

KAZANIA W KULTURZE POLSKIEJ  
EDYCJE KOLEKCJI TEMATYCZNYCH

1

K A Z A N I A

MARYJNE



ROMAN MAZURKIEWICZ  
KAZIMIERZ PANUŚ



KAZANIA  
MARYJNE

# Kazania w Kulturze Polskiej

## Edycje Kolekcji Tematycznych

POD REDAKCJĄ

Kazimierza Panusia

1

# KAZANIA MARYJNE

WYDALI I OPRACOWALI

Roman Mazurkiewicz  
i Kazimierz Panuś

Kraków 2014

Recenzja wydawnicza  
prof. dr hab. Celestyn Stanisław Napiórkowski OFMConv

Redakcja językowa  
Maria Szumska

Redakcja techniczna  
Marta Jaszczuk

Projekt okładki  
Jaga Mączka

Na okładce  
fragment obrazu *Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie*  
w kościele św. Szczepana w Krakowie (fot. Piotr Guzik)



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2013

Copyright © 2014 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7643-106-2

Wydawnictwo UNUM  
31-002 Kraków, ul. Kanonicza 3  
tel. (12) 422 56 90  
e-mail: [unum@ptt.net.pl](mailto:unum@ptt.net.pl)  
<http://unum.ptt.net.pl>

## SŁOWO REDAKTORA

Miło mi zaprezentować owoce prac nad projektem *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych*, którego celem było naukowe opracowanie trzech antologii zawierających polskie kazania maryjne, funeralne i pasyjne od XIV do XXI wieku. Te ogromne obszary najbardziej zaniedbanego badawczo działu naszego piśmiennictwa stanowią cenny materiał źródłowy do poznania dziejów języka, literatury, sztuki, kultury religijnej, duchowości i obyczajów.

Wpływ kaznodziejstwa na religijność polską i kulturę narodową – stwierdzał słusznie Janusz Stanisław Pasierb – był w przeszłości większy niż oddziaływanie książek. Książkę mógł czytać tylko uczoney i ten, kogo stać było na kupno książki [...]. Kazań natomiast słuchał nie tylko uczoney, ale i prostak, nie tylko bogaty pan czy mieszczanin, ale i chłop pańszczyźniany, nawet żebrak. Tak było – a porównajmy ilość i objętość prac poświęconych historii literatury oraz historii kaznodziejstwa! [...] Kazanie było przez wieki jedynym dla ogromnej większości Polaków źródłem wiary i inspiracji chrześcijańskiej, formowania poglądów na kwestie nawet dość odległe od zagadnień *stricto sensu* religijnych (*Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983).

Prezentowany projekt wpisuje się w zadanie długofalowej edytorskiej i badawczej dokumentacji źródeł kaznodziejskich o fundamentalnym znaczeniu dla dziedzictwa i kultury narodowej. Stanowi swego rodzaju kontynuację prac podjętych w serii *Wielcy Mówcy Kościoła*, które staraniem kierownika projektu ukazały się w latach 2004–2008 w krakowskim Wydawnictwie UNUM.

Wobec ogromnego i nierozpoznanego dotychczas zasobu źródeł projekt skupia się z konieczności na stworzeniu antologii tekstów najlepszych i najbardziej reprezentatywnych dla wspomnianych wyżej trzech obszarów kaznodziejstwa. Kierownikami poszczególnych części są wybitni uczeni z różnych uniwersytetów polskich, co gwarantuje wysoką jakość naukową edycji. I tak temat maryjny opracował prof. dr hab. Roman Mazurkiewicz (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), temat funeralny – prof. dr hab. Marek Skwara

(Uniwersytet Szczeciński), a temat pasyjny – prof. dr hab. Janusz S. Gruchała (Uniwersytet Jagielloński). Antologię kazań staropolskich z tych trzech obszarów badawczych uzupełniają najbardziej reprezentatywne kazania z ostatnich stuleci w moim opracowaniu.

Można żywić nadzieję, że powstałe w ten sposób trzy tomy antologii polskich kazań maryjnych, funeralnych i pasyjnych będą stanowić cenną pomoc, a zarazem zachętę do podejmowania dalszych prac nad tym ogromnym i nierozpoznanym zasobem źródeł, jakich dostarcza kaznodziejstwo polskie.

*ks. prof. dr hab. Kazimierz Panus*  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie



## WPROWADZENIE

„De Maria numquam satis”. Ta średniowieczna dewiza przypisywana św. Bernardowi z Clairvaux, a spopularyzowana na początku XVIII wieku przez Ludwika Marię Grignon de Montfort, mogłaby stanowić motto niniejszej antologii. Dawne i współczesne kaznodziejstwo jest bowiem w dziejach naszej kultury tą dziedziną sztuki słowa mówionego i pisanego, w której tematyka maryjno-mariologiczna pojawia się najczęściej, najbardziej systematycznie i w całym swym bogactwie teologicznym, liturgicznym, hagiograficznym i literackim. Jest to zarazem obszar, podobnie zresztą jak całe nasze (zwłaszcza dawne) kaznodziejstwo, wciąż najslabiej rozpoznany i opracowany, zarówno w zakresie edycji krytycznych, jak i studiów naukowych. Diagnoza ta, powtarzana od dawna, została ostatnio przypomniana przez Krzysztofa Brachę, historyka mediewistę, wytrawnego badacza średniowiecznego kaznodziejstwa:

Jeśli ten nurt pobożności [maryjnej – R.M.] jest stosunkowo dobrze rozpoznany na płaszczyźnie badań literackich, teologicznych lub liturgicznych, szczególnie tekstów modlitewnych oraz pieśni, to w świetle tekstów kaznodziejskich, poza kilkoma pracami, przede wszystkim Juliana Wojtkowskiego, praktycznie pozostaje nieznany. [...] A przecież roli kaznodziejstwa w procesie modelowania pobożności maryjnej nie da się przecenić. Jeśli pamiętamy o wielości świąt maryjnych w kalendarzu liturgicznym, to opinia ta znajduje oczywiste uzasadnienie w bogactwie kaznodziejskich „Postyll” z mowami na poszczególne święta maryjne. Kult maryjny jest bowiem konstytutywnym elementem liturgii. Dlatego możemy mówić o odrębnym wyspecjalizowanym kaznodziejstwie maryjnym w ramach kolekcji „sermones per circulum anni” lub specjalistycznych „Mariale”, podobnie jak wydzielały kaznodziejstwo pasyjne, z którym zresztą kazania maryjne zwykle ideowo konweniowały. Brak podobnych badań, zauważony i podkreślany w literaturze przedmiotu już dawno, prowadził zresztą do wielu powtarzanych uporczywie postulatów badawczych<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> K. Bracha, *Tutissimum scutum w kazaniach maryjnych z tzw. kolekcji Piotra z Miłostawia (II poł. XV w.)*, [w:] *Sic erat in factis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi*

Rezygnując tutaj ze szczegółowego referowania aktualnego stanu badań nad polskim kaznodziejstwem maryjnym (wstępną orientację w tym zakresie dają zamieszczone w niniejszej antologii wskazówki bibliograficzne), wspomnijmy tylko o nielicznych współczesnych edycjach dawnych kazań. W ostatnim ćwierćwieczu w zasłużonej serii źródłowej „Beatam me dicent”, redagowanej przez o. Stanisława Celestyna Napiórkowskiego, ukazały się pojedyncze kazania na święta NMP średniowiecznych dominikanów Marcina Polaka i Peregryna z Opola<sup>2</sup>, fragmenty kazań Jana z Szamotuł zwanego Paterkiem<sup>3</sup>, a także kilka homilii „maryjnych” z kalwińskiej postylli Grzegorza z Żarnowca i luterańskiej Samuela Dambrowskiego<sup>4</sup>. Fragmenty wspomnianych już kazań Paterka znalazły się również w antologiach zabytków dawnego piśmiennictwa<sup>5</sup>, ale tylko pierwsze zostało wydane w całości<sup>6</sup>. Najliczniej średniowieczne kazania maryjne występują w łacińskich kolekcjach *de tempore et de sanctis*, m.in. w wydanych współcześnie zbiorach Mateusza z Krakowa<sup>7</sup> i Peregryna z Opola<sup>8</sup>. Nowej edycji doczekało się kazanie o kulcie i naśladowaniu Matki Bożej z tzw. Modlitewnika Ptaszyckiego, skomponowane z obszernych fragmentów *concio* Erazma z Rotterdamu<sup>9</sup>, a całkiem niedawno ukazało się krytyczne wydanie kazania Franciszka Rychłowskiego *Na dzień Niepokalanego Poczęcia Panny Przenaświętszej*<sup>10</sup>. Z dokonania seminarium edytorskiego

*Rokowi*, t. 1, red. E. Kościak, R. Żerelik, P. Badyńska, F. Wolański, Toruń 2012, s. 129–130. Tutaj też bogata bibliografia z zakresu dotychczasowych badań nad dawną literaturą maryjną.

<sup>2</sup> *Teksty o Matce Bożej*, t. 4, *Dominikanie średniowieczni*, tłum. i wstęp o. J. Salij, Niepokalanów 1992.

<sup>3</sup> *Teksty o Matce Bożej*, t. 12, *Polskie średniowiecze*, wstęp, wybór i oprac. R. Mazurkiewicz, Niepokalanów 2000.

<sup>4</sup> *Teksty o Matce Bożej*, t. 10, *Chrześcijaństwo ewangeliczne*, wstęp, wybór i oprac. S.C. Napiórkowski, Niepokalanów 2000.

<sup>5</sup> Np. W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984 (1995<sup>2</sup>, 2004<sup>3</sup>); „*Cały świat nie pomieściłby ksiąg*”. *Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wyd. W.R. Rzepka, W. Wydra, wstęp M. Adamczyk, Warszawa–Poznań 1996.

<sup>6</sup> *Księdza Jana z Szamotuł Paterkiem zwanego kazanie O poczęciu Maryjej Panny czystej (ok. 1525)*, transkrypcja tekstu, komentarze i słowniczek M. Frankowska, Toruń 1999.

<sup>7</sup> Mateusz z Krakowa, *Sermones de sanctis*, wyd. B. Chmielowska, t. 1–2, Warszawa 1984.

<sup>8</sup> *Peregrini de Opole Sermones de tempore et de sanctis*, ed. R. Tatarzyński, Warszawa 1997; Peregryn z Opola, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, tłum. J. Mrukówna, weryfikacja przekładu i opracowanie tekstu E. Deptuchowa, L. Szelachowska-Winiarzowa, Z. Wanicowa, red. nauk. J. Wolny, Kraków–Opole 2001.

<sup>9</sup> R. Mazurkiewicz, *Przyczynek do staropolskiej recepcji „mariologii” Erazma z Rotterdamu*, [w:] idem, *Z dawnej literatury maryjnej. Zarysy i zbliżenia*, Kraków 2011, s. 159–177.

<sup>10</sup> F. Rychłowski, *Na dzień Niepokalanego Poczęcia Panny Przenaświętszej kazanie wtóre (1667)*, oprac. W. Pawlak, B. Niebelska-Rajca, [w:] „*Umysł stateczny i w cnotach gruntowny...*”. *Prace edytorskie dedykowane pamięci Profesora Adama Karpińskiego*, red. R. Grzeskowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 159–183.

prof. Janusza Gruchały opublikowane zostały pojedyncze kazania maryjne Grzegorza z Żarnowca i Jacka Liberiusza<sup>11</sup>, a w niedalekiej przyszłości, również z inicjatywy Janusza Gruchały, zostaną udostępnione w wersjach drukowanej i cyfrowej opracowane na nowo kazania maryjne ks. Piotra Skargi<sup>12</sup>.

Już to orientacyjne wyliczenie uzmysławia, w jak niewielkim zakresie, zwłaszcza wobec nieprzebranego bogactwa materiału, podejmowano i podejmuje się współcześnie trud edycji staropolskich kazań maryjnych, choć o kluczowym znaczeniu kultu maryjnego w kulturze dawnej i dzisiejszej Polski mówi się niemal przy każdej okazji. Nie należy się również spodziewać, by w najbliższych dziesięcioleciach znaleźli się badacze dawnego piśmiennictwa i zarazem kompetentni jego edytorzy, którzy byliby gotowi poświęcić kilka lat mozolnej pracy na przygotowanie nowoczesnego wydania pełnych zbiorów kazań maryjnych Szymona Starowolskiego, Franciszka Rychłowskiego czy Tomasza Młodzianowskiego. W tej sytuacji najbardziej rozsądnym pomysłem wydał się nam projekt opracowania antologii, która pozwoliłaby zainteresowanym czytelnikom zorientować się przynajmniej w najważniejszych dokonaniach polskiego kaznodziejstwa maryjnego od początku XIV do końca XX wieku.

Jak każdy wybór części pretendującej do reprezentowania całości, również komponowanie niniejszego zbioru wymagało od wydawców podejmowania decyzji trudnych i nieoczywistych, zwłaszcza w zakresie doboru autorów i tekstów. Trzydzieści trzy zebrane tu kazania mają reprezentować setki kazań maryjnych spisanych piórem i wydanych drukiem w ciągu siedmiu stuleci, często też wygłoszonych z ambon przez ich autorów. W selekcji tak obfitego i zróżnicowanego materiału staraliśmy się kierować kryteriami jak najbardziej obiektywnymi. Przede wszystkim dbaliśmy o to, by zebrany tu materiał odzwierciedlał w możliwie proporcjonalnym stopniu dorobek kolejnych stuleci i epok, z wyraźną jednak preferencją dla kazań dawnych, powstałych przed końcem XVIII wieku, najmniej znanych, trudno dostępnych, wymagających szczegółowego i zazwyczaj dość specjalistycznego komentarza. Dlatego właśnie kazań powstałych przed rokiem 1800 jest w naszej antologii aż dwadzieścia siedem, podczas gdy kazań z ostatnich dwóch stuleci – jedynie sześć.

Problemem kolejnym, najtrudniejszym i obciążonym największym subiektywizmem był wybór autorów reprezentujących poszczególne stulecia czy etapy rozwojowe polskiego kaznodziejstwa maryjnego. Długa i „stresogenna” dla

---

<sup>11</sup> Grzegorz z Żarnowca, *Na dzień Wniebowzięcia Panny Maryjej*, wyd. K. Surówka, „Terminus” 2007, z. 2, s. 37–74; J. Liberiusz, *Kazanie wtore. Przymioty dobrej gospodyniej w Naświętszej Pannie*, wyd. A. Surtel, „Terminus” 2007, z. 2, s. 75–102.

<sup>12</sup> W ramach naukowej edycji wszystkich kazań Skargi przygotowywanej przez zespół pod kierunkiem Janusza Gruchały. Zob. J.S. Gruchała, *Wstęp*, [w:] *Nad spuścizną Piotra Skargi*, red. J.S. Gruchała, Kraków 2012, s. 8.

wydawców jest lista autorów, którzy ostatecznie nie znaleźli swego miejsca w antologii; są to m.in., by ograniczyć się do ważniejszych twórców zbiorów lub przynajmniej cyklów kazań maryjnych z XVII i XVIII wieku, Stanisław Grodzicki, Andrzej Bęklewski, Stanisław Makowski, Antoni Stefanowicz, Bazyli Rychlewicz, Jan Kwiatkiewicz, Benedykt Zawadzki, Sebastian Piskorski, Augustyn Rakiewicz, Stanisław Bielicki, Cyprian Sapecki, Jakub Filipowicz, Stanisław Szembek, Jan Kaliński (Damascen), Andrzej Sokołowski, Onufry Taczański, Brunon Osiecki, Stanisław Kmita, Samuel Wysocki, Andrzej Murczyński, Sukces Ziembicki, Jan Hieronim Nereusz, Piotr Konitzer, Bernard Żołądkiwicz, Antoni Zapartowicz... Listę tę można by jeszcze przedłużać, dodając do niej kolejne dziesiątki nazwisk autorów zbiorów kazań na niedziele i święta (w tym na święta Matki Bożej), osobnych kazań na uroczystości i nabożeństwa maryjne, na koronacje cudownych wizerunków, przeznaczonych dla konfraterni maryjnych, kazań teologicznych (zwłaszcza o niepokalanym poczęciu), panegirycznych, okolicznościowych...<sup>13</sup>

Zdecydowana większość autorów, którzy znaleźli miejsce w niniejszym wyborze, to najwybitniejsi reprezentanci polskiego kaznodziejstwa maryjnego, niektórych tylko zaliczyć można do twórców „minorum gentium”. Są to głównie, co oczywiste, kaznodzieje katolicy, wśród których znaleźli się duchowni wszystkich niemal godności kościelnych i akademickich, z wyraźną dominacją predykatów zakonnych: najwięcej jest jezuitów, franciszkanów i dominikanów, dwóch kanoników regularnych i dwóch paulinów, pojedynczy przedstawiciele zakonów cystersów, pijarów i zmartwychwstańców, wreszcie niedoszły bernardyn. Uwzględniliśmy również twórczość dwóch postylografów ewangelicznych z XVI i XVII wieku: Grzegorza Orszaka i Krzysztofa Kraińskiego. Dostrzegaliśmy w tym kontekście brak przedstawicieli Kościoła prawosławnego wynika m.in. stąd, że posługiwano się tu tzw. *Εwangeliarzami pouczającymi*, z których odczytywano oparte na homiliach ojców Kościoła wschodniego objaśnienia perykop ewangelicznych<sup>14</sup>. Co prawda już w XVII wieku zaczęły powstawać oryginalne kazania świąteczne, jak np. kazanie archimandryty wileńskiego Leoncjusza Karpowicza na Zaśnięcie Bogarodzicy (1615)<sup>15</sup>, ale nie doczekały się one dotąd polskich przekładów.

<sup>13</sup> Zob. np. W. Bruchnalski, *Bibliografia mariologii polskiej od wynalezienia sztuki drukarskiej do r. 1902*, [w:] *Księga Pamiątkowa Marińska*, t. 2, cz. 1, Warszawa–Lwów 1905, s. 21–44; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 22, Kraków 1908, s. 159–166.

<sup>14</sup> Zob. np. P. Karwecki, *Prawosławna homiletyka Joannicjusza Galatowskiego (przełom w prawosławnej homiletyce XVII w.)*, „Studia Theologica Varsaviensia” 10 (1972), s. 205–237; M. Kuczyńska, *Ruska homiletyka XVII wieku w Rzeczypospolitej. Ewolucja gatunku – specyfika funkcjonalna*, Szczecin 2004.

<sup>15</sup> Tekst tego kazania podaje L.W. Lewszun, *Leontij Karpowicz. Życie i twórczość*, Mińsk 2001, s. 206–250; wersja cyfrowa: <http://starbel.narod.ru/karp2.htm>.

W zaproponowanym wyborze dawnych kazań maryjnych zdecydowanie przeważają teksty w języku polskim, natomiast nurt kaznodziejstwa łacińskojęzycznego reprezentowany jest przez trzech autorów średniowiecznych (Peregryn z Opoła, Mateusz z Krakowa, Mikołaj z Błonia) oraz jednego z przełomu XVI i XVII wieku (Stanisław Abraham Bzowski). Tymczasem, jakkolwiek od XVI wieku „panującym na kazalnicy był język polski”<sup>16</sup>, wciąż ukazywały się zarówno zbiory, jak i oddzielne kazania maryjne w języku łacińskim: w XVI wieku m.in. Stanisława z Łowicza i Stanisława Sokołowskiego, w XVII w. Stanisława Makowskiego, Szymona Starowolskiego, Justyna Zapartowicza Miechowity, Daniela Pawłowskiego, w XVIII stuleciu Antoniego Węgrzynowicza, Józefa Boguckiego, Józefa Michała Nogawskiego. Częściową przynajmniej rekompensatą zachwiania proporcji kazań polsko- i łacińskojęzycznych w niniejszej antologii może być to, że niemal we wszystkich kazaniach polskich XVII i XVIII wieku udział łaciny jest znaczący, czy to w postaci cytatów źródłowych, czy też w formie łacińskich wtrąceń i terminów. W połowie wieku XVIII pisał Benedykt Chmielowski:

Czasów dzisiejszych kaznodzieje (oprócz świeckich wielu oratorów) czy-li *vanam gloriam aucupando*, czy-li *iactando* swój rozum (pewnie nie chwały Boskiej w tym szukając, bo jej w tym nie widzę), czy-li płci białej się chcąc podobać, samą polszczyzną koncypują i miewają kazania (a świeccy mowy, listy), w czym ja ich nie cenzuruję, bo *volenti et amanti nihil difficile*, ale ich w tym pracę wielką i pamięć admiruję, z czego, jak słyszę od wielu, mniej plauzu odbierają od audytorów, bo *vox praetereaue nihil*: milej słuchać rzucane sentencje, fragmenta, symbola, lemmata łacińskie, niż mieć wodę bez rybek, suknie bez potrzeb. Jedyny ks. Piotr Skarga, wprzód świecki ksiądz, potym jezuita i zawołany onych czasów kaznodzieja, samą kazywał polszczyzną, ale to Polakom wtedy *rudibus* i gdy było wiele lutrów i luterek, i to z natchnienia Ducha Świętego. Ale inni *celebres* kaznodzieje, ciż dotąd, jako to ks. Starowolski kanonik krakowski, ks. Birkowski, ks. Sarbiewski, ks. Młodzianowski, ks. Kałuski, ks. Kowalicki, ks. Bielicki, ks. Kierśnicki, ks. Murczyński i inni wielcy kaznodzieje na koronacjach obrazów wielu Matki Najświętszej zawsze łacińskimi tekstami swoje adornują jak nieoszacowanemi klejnotami kazania; ci wszyscy konfundują neoteryków samą każących polszczyzną<sup>17</sup>.

Wszystkie zamieszczone tutaj teksty pochodzą z obszernych zazwyczaj zbiorów kazań maryjnych lub z kolekcji kaznodziejskich *de tempore et de sanctis*. O doborze tematów kazań decydował przede wszystkim utrwalony w kalendarzu liturgicznym cykl świąt i uroczystości maryjnych. Najliczniej w niniejszym zbiorze

<sup>16</sup> K. Mecherzyński, *Historija wymowy w Polsce*, Kraków 1860, t. 3, s. 230.

<sup>17</sup> B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna [...]*, cz. 4, Lwów 1756, s. 372–373.

reprezentowane są cztery święta o genezie starochrześcijańskiej: Narodzenia, Oczyszczenia, Zwiastowania i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Staraliśmy się przy tym, aby kazania przeznaczone na to samo święto pochodziły z różnych okresów, co z jednej strony pozwala obserwować „długie trwanie” uświęconych tradycją wzorców topicznych i egzegetycznych, z drugiej zaś inwencję teologiczną i elokucyjną kolejnych kaznodziejów. I tak np. kazania na święto Zwiastowania NMP, których w naszym zbiorze jest aż pięć, pochodzą ze zbiorów wydanych w latach 1484, 1556, 1611, 1681 i 1855. Kolejne grupy tekstów stanowią kazania na święta maryjne o proveniencji średniowiecznej: (Niepokalanego) Poczęcia, Ofiarowania NMP w świątyni, Nawiedzenia i Matki Boskiej Śnieżnej, dalej zaś na uroczystości maryjne zatwierdzone już w czasach nowożytnych, choć często obchodzone wcześniej w skali lokalnej: Matki Boskiej Anielskiej, Loretańskiej, Szkaplerznej, Różańca Świętego, Bolesnej, Imienia Maryi, Matki Boskiej Opieki i Matki Boskiej Pocieszenia. Cztery kazania wiążą się z kultem wizerunku jasnogórskiego oraz z wyobrażeniem Maryi jako szczególnej patronki narodu polskiego i „matki kultury polskiej”. Do kazań *stricte* teologicznych należy *concio* Stanisława Bzowskiego *Advocata nostra*, temat miłosiernego pośrednictwa Maryi jako Bożej Rodzicielki podejmuje również Jacek Liberiusz w kazaniu *Na dzień chwalebego Narodzenia Pana naszego Chrystusa Jezusa*.

Zastosowany jako podstawowe kryterium w doborze tematów „klucz świąteczny” sprawił, że zebrane w niniejszej antologii dawne kazania maryjne składają się na swego rodzaju kaznodziejską „summę mariologiczną”, uwzględniającą zarówno zatwierdzone już wtedy przez Kościół prawdy dogmatyczne (Boskie macierzyństwo, wieczyste dziewictwo), jak i ugruntowane w tradycji prawdy teologiczne (niepokalane poczęcie, wniebowzięcie, pośrednictwo, współudział w odkupieniu, macierzyństwo duchowe), kult hagiograficzny tajemnic życia Maryi, coraz bardziej różnicowane jej godności, tytuły i funkcje (m.in. Matka miłosierdzia, Matka łaski Bożej, Królowa nieba i ziemi, Matka Kościoła, Matka pocieszenia, patronka poszczególnych zakonów i bractw, patronka dobrej śmierci, królowa Polski), kult „naśladowczy” jej cnót i przymiotów (świętość, niewinność, czystość, pokora, łaskawość, piękno), wreszcie rozmaite rodzaje nabożeństw i praktyk dewocyjnych (modlitwy, pieśni, antyfony, litanie, różaniec, szkaplerz, pasek).

Zestaw i hierarchia motywów teologicznych w polskich kazaniach maryjnych powstałych do końca XVIII wieku nie odbiegają zasadniczo od modelu ukształtowanego w kaznodziejstwie średniowiecznym. Czołowe miejsca wśród „racji kultu” NMP zajmują nadal macierzyństwo, dziewictwo, pośrednictwo, świętość i współodkupienie<sup>18</sup>. Kwestia ta wymaga zresztą bardziej szczegółowego zbadania. Tutaj zauważmy jedynie widoczny awans doktryny niepokalanego poczęcia

<sup>18</sup> Por. J. Wojtkowski, *Kult Matki Boskiej w polskim piśmiennictwie do końca XV wieku*, „Studia Warmińskie” 3 (1966), s. 293–297.



w wersji szkotystycznej oraz dynamiczny rozwój prawdy o pośrednictwie Matki Bożej. Ta ostatnia kwestia, łączona zazwyczaj z problemem kultu maryjnego, stała się zresztą jednym z głównych tematów polemik reformacyjnych; w niniejszej antologii ich świadectwem są z jednej strony kazania Grzegorza Orszaka i Krzysztofa Kraińskiego, z drugiej zaś Jakuba Wujka, Stanisława Abrahama Bzowskiego i Szymona Starowolskiego. Warto również zwrócić uwagę na krystalizującą się ostatecznie na przełomie XVII i XVIII wieku ideę szczególnej opieki Matki Bożej nad Polską; w kazaniu wygłoszonym na Jasnej Górze w roku 1717 z okazji koronacji cudownego wizerunku paulin Dominik Paprocki przytacza żartobliwą, ale „do samej blisko podobną prawdy pewnego kaznodzieje imaginację”, zgodnie z którą to sama Maryja zdecydowała w niebie o wzięciu Polski pod swą protekcję: „Ego volo Poloniam!”.

Uważna lektura zebranych tu tekstów (wraz z notami marginalnymi) oraz objaśnień wydawcy pozwala przynajmniej w ogólnym zarysie zrekonstruować zasób i hierarchię źródeł inwencji teologicznej, egzegetycznej i literackiej polskich kaznodziejów dawnych epok. Autorytetem najwyższym jest, co oczywiste, Pismo Święte. Z ksiąg Nowego Testamentu przywoływane są głównie Ewangelie, będące źródłem kanonicznej wiedzy o życiu Matki Jezusa, a więc przede wszystkim Ewangelia św. Łukasza (zwłaszcza opis zwiastowania), rzadziej Ewangelie św. Mateusza i św. Jana. Odniesienia do Starego Testamentu mają najczęściej charakter figuralny, wiążąc z osobą Maryi starotestamentowe postacie, prorocтва i symbole zgodnie z regułami interpretacji typicznej, wypracowanymi przez egzegezę patrystyczną i średniowieczną (np. przypisywana Albertowi Wielkiemu *Biblia Mariana*), której dorobek zebrali i skodyfikowali autorzy nowożytni (np. *Polyanthea Mariana* Hipolita Marracciego). W ten sposób prefiguracjami Matki Bożej stają się biblijne niewiasty (Sara, Rebeka, Rachela, Debora, Judyta, Estera, Jael, wdowa z Sarepty, niewiasta z Tekoa, prorokini Miriam) oraz starotestamentowe wyobrażenia, zjawiska i przedmioty (ródzka Jessego, arka Noego, tron Salomona, góra Syjon, drabina Jakubowa, jutrzeńka, ogród zamknięty, brama zamknięta). Nie dziwi zatem, że w dawnych kazaniach maryjnych najczęściej przywoływanymi pismami Starego Testamentu są księgi zawierające tego rodzaju figury: Księga Psalmów, Księga Rodzaju, Pieśń nad Pieśniami, Księga Izajasza, dalej Księgi Wyjścia, Królewskie, Hioba, Przysłów, Syracha, Jeremiasza, Ezechiela. Kaznodzieje sięgają również do starochrześcijańskiej i średniowiecznej tradycji apokryficznej, zwłaszcza w kazaniach na święta Poczęcia, Narodzenia i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, które nie mają podstawy biblijnej.

Kolejną warstwą dziedzictwa pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa, z którego obficie czerpią polscy autorzy dawnych kazań maryjnych, jest ściśle powiązana z Pismem Świętym literatura egzegetyczna i homiletyczna. To właśnie z biblijnych komentarzy ojców Kościoła (*expositio, explanatio, enarratio, commentarium*), z homilii na Ewangelie oraz kazań na święta NMP pochodzi większość

wyliczonych powyżej figuralnych interpretacji, jak również teologicznych wykładni miejsca i roli Matki Bożej w historii zbawienia. W zebranych tu kazaniach cytowani są najczęściej łacińscy ojcowie Kościoła: Augustyn, Hieronim, Ambroży, Beda Czcigodny, Piotr Chryzolog, rzadziej Ireneusz, Cyprian i Tertulian. Z ojców Kościoła wschodniego przywoływane są pisma Jana Damasceńskiego, Jana Chryzostoma i Atanazego Aleksandryjskiego, Orygenesisa, Grzegorza z Nazjanzu i Cyryla Aleksandryjskiego.

Równie bogata i reprezentatywna jest lista średniowiecznych teologów, egzegetów i kaznodziejów, na których autorytet powołują się rodzimi twórcy kazań maryjnych. Niekwestionowany prymat w tym zakresie dźwierz „miodopłynny doktor” Bernard z Clairvaux, którego pisma, czy to autentyczne, czy tylko mu przypisywane, cieszyły się najwyższym autorytetem. Należą do nich m.in. słynne kazanie na święto Narodzenia NMP *De aqueductu*, cykl homilii *De laudibus Virginis Matris*, kazania *De duodecim praerogativis B.V. Mariae* oraz *In antiphonam Salve Regina*. Dalsze miejsca zajmują św. Anzelm (choć przypisywane mu wówczas i często cytowane dzieło *Liber de excellentia Beatae Virginis* wyszło w rzeczywistości spod pióra jego ucznia, Eadmera z Canterbury), Bonawentura, Tomasz z Akwinu, Jakub de Voragine, Piotr Damiani, Duns Szkot, Ryszard od św. Wawrzyńca, Albert Wielki (i Pseudo-Albert), Teofilakt z Ochrydy. Sporadycznie przywoływane są pisma Brygidy Szwedzkiej, Ildefonsa z Toledo, Eutymiusza, Ruperta z Deutz, Hugona de Sancto Caro, Jana Gersona, Mikołaja z Liry. Niektórzy z późniejszych kaznodziejów sięgają również do nowszych prac teologicznych, symbolograficznych i egzegetycznych, np. do komentarzy biblijnych flamandzkiego jezuita Korneliusza z Lapide, do homilii hiszpańskiego franciszkanina Jana z Kartageny czy mariologicznego kompendium pt. *Discursus praedicabiles super Litaniis Lauretanis* polskiego dominikanina Justyna Zartowicza Miechowity.

Oczywiście przedstawiony powyżej rejestr autorów i źródeł przywoływanych w prezentowanych tutaj kazaniach nie pretenduje do pełnego obiektywizmu, został bowiem oparty na stosunkowo niewielkim wyborze tekstów. Ponadto często bywa tak, że jakiś autor cytowany jest kilkakrotnie w jednym tylko kazaniu. Przypadki takie dotyczą przede wszystkim autorów współczesnych polskiemu kaznodziei; np. jedynie Andrzej Karp w kazaniu na uroczystość Szkaplerza korzysta z komentarzy biblijnych portugalskiego karmelity João da Sylveira.

Identyfikacja i analiza źródeł średniowiecznych i nowożytnych, do których sięgali polscy kaznodzieje, pozwoliła w kilku przypadkach (a jest ich zapewne o wiele więcej w setkach dawnych kazań maryjnych) na ujawnienie zależności wykraczających poza typowe odniesienia, sygnalizowane zazwyczaj w samych tekstach lub na marginesach druku. Mowa o dosłownych przekładach fragmentów, niekiedy obszernych, traktatów lub kazań łacińskich (często wraz z oryginalnymi notami marginalnymi), włączanych kompilacyjnie przez kaznodziejów



do własnych tekstów albo w sposób jawny (np. Mateusz z Krakowa w *Kazaniu na Wniebowzięcie błogosławionej Maryi* informuje wprost, że przytacza fragmenty homilii św. Anzelma na tę samą uroczystość), albo też w sposób ukryty – nie tylko bez sygnalizowania tego faktu, lecz także bez żadnej wzmianki o autorze tekstu źródłowego. Najbardziej jaskrawym przykładem tego rodzaju praktyki jest w niniejszej antologii znany utwór Fabiana Birkowskiego *Bogarodzica albo Kazanie obozowe na dzień Nawiedzenia Panny Maryi*, którego większa część, jak się okazało, jest przekładem fragmentów dzieła hiszpańskiego jezuita Fernanda Chirina de Salazara pt. *Expositio in Proverbia Salomonis*. Innym przykładem, już nie tak spektakularnym, jest kazanie Sebastiana Stryjewicza *Na uroczystość Narodzenia Przenajświętszej Panny*, w którym rozważania o Maryi-Jutrzence przejął autor „milcząco” z dzieła włoskiego karmelity Alessandra Calamata *Discursus selecti in festo Deiparae Virginis*.

Świadome zatajanie przed czytelnikami faktu włączenia do własnego dzieła fragmentów cudzych tekstów, często wraz oryginalnymi referencjami bibliograficznymi, co dzisiaj bez wahania uznalibyśmy za plagiat, zmusza niekiedy do weryfikacji powziętego w trakcie „pierwszej lektury” przeświadczenia o rozległej erudycji tego czy innego kaznodziei – można wówczas mówić jedynie o „erudycji zapożyczonyj” czy „erudycji z drugiej ręki”. Praktyka tego rodzaju była zresztą w barokowym kaznodziejstwie i oratorstwie szeroko rozpowszechniona<sup>19</sup>. Stosował ją Fabian Birkowski, i to nie tylko w kazaniu obozowym o Bogarodzicy<sup>20</sup>, stosował Walerian Gutowski<sup>21</sup>, zaś Bazyli Rychlewicz, kaznodzieja z przełomu XVII i XVIII wieku, znajdował dla niej rozbrajające w swej prostoduszności uzasadnienie:

I nie poczytam sobie za nagany godną kradzież owych, którzy z cudzych ksiąg i skryptów rzeczy godne pamięci, rzeczy dowcipne, nowe, osobliwe i modne z swoją materiją łączą i zdobią, albowiem perły z morza na brzegi wyrzucone tego są, który je wprzód znajdzie i osiągnie. Żaden autor z starych, jako naszego wieku, lub świecki lub duchowny, i jeden nie znalazł się taki, który by z własnego kruszcza i (chcę mówić) góry swego dowcipu miał tak wielkie, obfite, tak wielu godnych ksiąg wykopać i wybrać bogactwa i skarby. Poczciwą, chwalebłą autorowi każdemu wydającemu *in lucem opera* godzi się jako panu bawić kradzieżą<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> W. Pawlak, *De eruditione comparanda in humanioribus. Studia z dziejów erudycji humanistycznej w XVII wieku*, Lublin 2012, s. 316–334; zob. też M. Barłowska, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010.

<sup>20</sup> Zob. F. Birkowski, *Kazania o naukach tajemnych*, oprac. J. Krocak, Wrocław 2012, s. 10–12.

<sup>21</sup> W. Pawlak, *De eruditione comparanda in humanioribus*, op.cit., s. 332.

<sup>22</sup> B. Rychlewicz, *Kazania poczynwszy od Adwentu aż do Wielkiej Nocy...*, Kraków 1698, k. nlb.; cyt. za: W. Pawlak, *De eruditione comparanda in humanioribus*, op.cit., s. 333.

Inną jeszcze praktyką stosowaną przez wielu z reprezentowanych tu autorów, a funkcjonującą w ramach rozpowszechnionego w XVII wieku modelu erudycji, którą określić można mianem „erudycji pozornej”<sup>23</sup>, jest cytowanie źródeł „z drugiej ręki” – nie na podstawie osobistej lektury przywoływanego tekstu, ale za co-raz popularniejszymi wówczas kompendiami, antologiami i wypisami albo też za dziełami wcześniejszych autorów, które kaznodzieja miał pod ręką i wykorzystywał w swej pracy. Na przykład Andrzej Karp w *Kazaniu na uroczystość Szkaplerza Świętego* słowa Piotra Chryzologa przytacza za komentarzem do Księgi Izajasza hiszpańskiego jezuita Andresa Lucasa de Arcones, opis perły przez Izydora z Sewilli oraz przypisaną jej w zbiorze Alcibiade Lucariniego lemmę za kompendium Filipa Picinellogo, zaś głosem Mikołaja z Liry za komentarzem biblijnym „uczzonego Sylweiry”. Uważna analiza cytowanych źródeł oraz faktycznego pochodzenia owych cytatów może niekiedy doprowadzić do całkiem niespodziewanych wyników; w ten właśnie sposób udało się ustalić, że uznawane dotąd za oryginalne polskie kazanie Jana z Szamotuł zwanego Paterkiem *O poświęceniu Maryjej Panny Czystej* jest kompilacją obszernych fragmentów zbioru „kazań wzorcowych” węgierskiego franciszkanina Pelbarta z Temesvar *Stellarium coronae Benedictae Mariae Virginis*<sup>24</sup>.

Chronologiczny układ antologii pozwala choćby w ogólnym zarysie prześledzić rozwój kaznodziejstwa maryjnego w Polsce oraz jego związków z tradycją teologiczną, egzegetyczną i hagiograficzną Kościoła powszechnego. Najwyraźniej związki te uwidaczniają się, co zrozumiale, w kazaniach najstarszych, średniowiecznych, spisywanych niemal wyłącznie po łacinie, z ambon jednak głoszonych zazwyczaj w języku polskim. Kazania na święta maryjne Peregryna z Opoła, Mateusza z Krakowa czy Mikołaja z Błonia nie odbiegają w doborze materiału, w jego kompozycji i formie wykładu od powszechnie wówczas panujących w Kościele zachodnim wzorców *ars praedicandi*. Mamy tu zatem podobny schemat budowy: na początku temat z Pisma Świętego, zwykle z perykopy ewangelicznej lub odniesionego figuralnie do Maryi starotestamentowego wersetu, dalej protemat (temat pomocniczy), po czym następuje właściwe kazanie rozwijające temat w porządku słów lub kwestii, zakończone konkluzją i modlitwą. Eksplicacja tekstu biblijnego ma charakter wielopłaszczyznowy, zgodnie z upowszechnioną w egzegezie średniowiecznej teorią poczwórnego sensu (literalny, moralny, alegoryczny, anagogiczny), z naciskiem na sens alegoryczny, odnoszący się do prawd wiary, oraz tropologiczny (moralny), wskazujący drogę postępowania. Autorzy polscy chętnie powołują się na autorytet uznanych teologów i kaznodziejów średniowiecznych na czele ze św. Bernardem i św. Anzelmem, wprowadzają

<sup>23</sup> W. Pawlak, *De eruditione comparanda in humanioribus*, op.cit., s. 327.

<sup>24</sup> R. Mazurkiewicz, *Łaciński pierwowzór kazań maryjnych Jana z Szamotuł (Paterka)*, „Ruch Literacki” 2013, z. 1, s. 15–34.

do kazań obszerne cytaty z ich dzieł, a także, najczęściej za *Złotą legendą* Jakuba de Voragine, wątki apokryficzne i egzempla. Kazania tematyczne (*sermones*) upodabniają się do spekulatywnych traktatów scholastycznych, jak np. wspomniane już kazanie Pelbarta – Paterka<sup>25</sup>.

O tym, jak istotne przeobrażenia w sferze kaznodziejstwa dokonały się w XVI stuleciu, z jednej strony pod wpływem humanizmu (zwłaszcza w jego wersji erazmiańskiej), z drugiej zaś wobec ekspansji nowych ruchów reformacyjnych<sup>26</sup>, świadczy jakościowy „przeskok”, jaki w naszej antologii widoczny jest pomiędzy scholastycznym kazaniem–traktatem Jana z Szamotuł (ok. 1510) a *Kazaniem na dzień Zwiastowania Panny Maryjej* (1556) z pierwszej polskiej postylli luterańskiej Orszaka-Seklucjana, czerpiącej obficie z pism Filipa Melanchtona i Johanna Spangenberg. To podzielone na pięć części kazanie, będące „wykładem” Ewangelii św. Łukasza o zwiastowaniu, realizuje zarówno erazmiański, jak i reformacyjny postulat „powrotu do źródeł”, lektury „szczyrego słowa Bożego”, uwolnione od spekulatywnych komentarzy i nadmiernego alegoryzowania. Maryję ukazuje wyłącznie jako postać ewangeliczną, matkę Boga i dziewicę, zachęca do naśladowania jej cnót, zwłaszcza pokory i bojaźni wobec Pana, nie ma jednak oczywiście mowy o jej pośrednictwie czy tym bardziej o jej szczególnym kulcie. Z takim właśnie kultem Matki Chrystusa w Kościele katolickim, bezpodstawnym z punktu widzenia zasady *sola Scriptura*, polemizuje Krzysztof Kraiński w *Kazaniu na dzień pamiątki Zwiastowania Panny Maryjej* (1611).

Po stronie katolickiej „renesansową” formułę kaznodziejstwa, dowartościowującego źródła biblijne i patrystyczne oraz klasyczne środki perswazji retorycznej, nierezygnującego jednak całkowicie ze zdobyczy średniowiecznej egzegezy, reprezentują mówcy schyłku XVI stulecia, jezuici Jakub Wujek i Piotr Skarga oraz dominikanin Stanisław Abraham Bzowski. Wujek na przykład, sławiąc narodziny Dziewicy jako zorzy poprzedzającej wzejście Słońca sprawiedliwości, całe niemal kazanie buduje na alegorycznej wykładni biblijnego opisu tronu Salomona jako figury Maryi, sięgając przy tym do źródeł średniowiecznych (Ryszard od św. Wawrzyńca); jednocześnie stawia Matkę Bożą za wzór do naśladowania,

<sup>25</sup> Na temat teorii i praktyki kaznodziejstwa średniowiecznego w Polsce zob. np. J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 1, *Średniowiecze*, Lublin 1974; T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 199–209, 618–630; K. Bracha, *Nauczanie kaznodziejskie w Polsce późnego średniowiecza. Sermones dominicales et festi- vales z tzw. kolekcji Piotra z Miłostawia*, Kielce 2007; T. Michałowska, *Kazanie*, [w:] *eadem*, *Literatura polskiego średniowiecza. Leksykon*, Warszawa 2011, s. 424–432.

<sup>26</sup> Zob. np. M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 2, *Od odrodzenia do oświecenia*, cz. 1, Lublin 1975, s. 363–391; J. T. Maciuszko, *Ewangelicka postyllografia polska XVI–XVIII wieku. Charakterystyka – analiza porównawcza – recepcja*, Warszawa 1987.

za św. Bernardem podkreślając jej wyjątkową rolę jako pośredniczki łask i orędowniczki grzesznych. Znakiem „nowych czasów”, czasów potrydenckich, jest też choćby to, że Piotr Skarga, ukazując chwałę Maryi wniebowziętej oraz uzasadniając (w polemice z „heretykami”) wiarę w jej orędownictwo, starannie unika bezpośredniego powoływania się na tradycję apokryficzną, starając się ją „autoryzować” przez świadectwa biblijne (interpretowane figuralnie) i patrystyczne.

Reprezentowane najobficiej w naszej antologii kaznodziejstwo maryjne epoki baroku, zwłaszcza baroku późnego (koniec XVII i pierwsza połowa XVIII w.), przynosi cały wachlarz nowych zagadnień teologicznych, egzegetycznych i literackich<sup>27</sup>. Barokowa *ars praedicandi* szczególnie naciskała na pouczanie i zachwycanie, a repertuar środków służących realizacji tych celów był niezwykle bogaty: „popisowa” erudycja, obejmująca Pismo Święte, patrystykę, teologię, historię, mitologię, kulturę antyczną i przyrodoznawstwo, alegoreza biblijna, wplatanie w tok kaznodziejskiego dyskursu obszernych cytatów (najczęściej łacińskich), wierszy, egzemplów, emblematów, anegdot i przysłów, obfitość figur retorycznych (apostrofa, eksklamacja, dialog, amplifikacja, metafora, antyteza, paradoks). Wszystkie z wyliczonych tu środków znajdziemy również w barokowych kazaniach maryjnych. Przykładowo w kazaniu Andrzeja Karpia mamy anegdotę o Kodrusie i Sostratesie, rozważania o własnościach agatu i przypisaną mu emblematyczną lemmę, egzemplu ilustrujące cudowną moc szkaplerza i epigramat Marcjalisa. Na osobną uwagę zasługuje problem konceptyzmu kazań barokowych, w tym kazań maryjnych. Wśród prezentowanych tu tekstów są i takie, w których koncept, oparty najczęściej na metaforycznym porównaniu (np. Maryja jako lutnia u Zakrzewskiego, Maryja jako karbunkuł u Rychłowskiego), nie tylko pełni funkcję „retorycznego argumentu wyprowadzonego z Pisma Świętego”, lecz staje się także strukturalną dominantą całego kazania lub jego znaczących segmentów<sup>28</sup>.

Na tym tle wyróżnia się zwięzłe kazanie *Na uroczystości Narodzenia Przenajświętszej Panny* Sebastiana Stryjewicza, profesora Akademii Krakowskiej i uznanego kaznodziei, który w zamieszczonej w zbiorze z 1680 roku przedmowie *Do współbraci plebanów, komendarzów i inszych około zbawienia owieczek swoich pracujących* „tłumaczy się” nie tylko z pisania i publikowania kazań w języku polskim, lecz także z bardziej powściągliwego niż powszechnie wówczas panujący „smaku”:

<sup>27</sup> Zob. np. M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI–XVIII)*, op.cit., s. 391–424; J.A. Drob, *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998.

<sup>28</sup> Por. W. Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005, s. 63. W monografii tej autor analizuje również funkcje konceptu w kilku barokowych kazaniach maryjnych. Zob. też J. Baron, *O siedemnastowiecznym kazaniu maryjnym „Columba gemens et dolens...” Sylwestra Rodkiewicza*, „Terminus” 2010, z. 2, s. 37–61.

Wydają kazania polskie, i dla tych, którzy po łacinie nie umieją i którzy dla odległości miejsca albo zabaw domowych rzadko bywają na kazaniu, ale osobliwie i dla owych kapłanów, którzy z łacińskich autorów dla stylu wysokiego i trudnego interpretować Pisma Świętego nie zawsze potrafią, jako na przykład, gdy się trafi z psalmu Dawida ów wiersz: „Rex virtutum dilecti et speciei domus dividere spolia”, albo ów: „Si dormiatis inter medios cleros, pennae columbae deargentatae et posteriora dorsi eius in pallore auri”. Nie każdy go, jeżeli nie ma komentu na Pismo Święte i na polskie, tak, jako ma być, wyłoży, i prócz tego, że ma Polak w polszczyźnie wielką energią i smak, jako w języku nam przyrodzonym czujemy. Przyznam, że nie uznacie tu konceptów wysokich ani peryjodów okrągłych, ani słów dworskich, ani *artificium* oratorskiego, ani propozycyjej, w których *paradoxa* jakieś zamykają się, ale prosta propozycja jawnymi zatwierdza się racyjami, [...] przykładem starych doktorów i kaznodziejów, którzy mowami albo homilijami swoje nazywali kazania. Przyznam i to, że nie wszystkim będą do smaku; wszak też są, którzy i wina nie pijają, i cukru nie jadają, a przecie nie dlatego wino złe. Takie rzeczy mają się sądzić wedle rozsądku ludzi – albo mądrych, albo wielu. Takim ja odpowiadam tymi słowy, że lubo nie mogą wszystkie drzewa jednakich wydawać pożytków, żadne jednak nie powinno w winnicy Pańskiej być płonne<sup>29</sup>.

W drugiej połowie XVIII wieku, na którą przypadło apogeum polskiego Oświecenia, kazań maryjnych powstawało znacząco mniej niż w czasach saskich. Co prawda w nurcie kaznodziejstwa religijnego przez dłuższy czas żywotne były wzorce ukształtowane w poprzedniej epoce, ale już w połowie stulecia można dostrzec pierwsze symptomy oddziaływania estetyki klasycystycznej, m.in. ograniczanie ostentacyjnej, a przy tym synkretycznej i kompilacyjnej erudycji, przesadnego stosowania chwytów formalnych, zwłaszcza wyszukanych konceptów, większą dbałość o przejrzystą kompozycję i logiczny wywód, ukierunkowanie na cele wychowawcze i moralne. Jako przykład rodzących się dopiero nowych tendencji może służyć *Kazanie na dzień Imienia Maryi Panny* (1747) jezuita Jana Zrzelskiego, podejmujące m.in. kwestię prawdziwego nabożeństwa do Matki Bożej (w duchu wspomnianego już *concio* Erazma z Rotterdamu), dość już klarowne w formie językowej, bez wymyślnych figur i konceptów, choć wciąż niestroniące od cytowania średniowiecznych autorytetów, stosowania figuralnej egzegezy czy wykorzystywania egzemplów. Przejawy nowego stylu przepowiadania można dostrzec również w kazaniach dobrze obeznanych ze współczesnym oratorstwem francuskim i niemieckim paulina Teodora Grubera (1778) i reformaty Józefa Męcińskiego (1796).

<sup>29</sup> S. Stryjewicz, *Kazania na święta uroczyste Pana Zbawiciela naszego, Naświętszej Panny Maryjej i świętych Pańskich*, Kraków 1680, k. nlb.

Szczegółowa prezentacja zebranych w pierwszej części antologii dwudziestu siedmiu kazań powstałych do końca XVIII wieku, a tym bardziej ich analiza pod kątem teologicznym czy retorycznym jest zadaniem daleko wykraczającym poza cele i ramy niniejszego wprowadzenia. Wydawcy pozostaje żywić nadzieję, że udostępnienie tekstów dawnych kazań maryjnych we współczesnej transkrypcji, opatrzone przy tym niezbędnym komentarzem, stanie się zachętą do podejmowania dalszych studiów nad dawnym polskim kaznodziejstwem jako niezwykle istotnym, a dotychczas niedostatecznie docenianym komponentem kultury polskiej.

\* \* \*

Podobnie jak w przypadku pierwszej części naszej antologii, również wyłonienie najlepszych kazań maryjnych z dwóch ostatnich stuleci wymagało dokonania niełatwej selekcji. Dając pierwszeństwo mało znanym i trudno dostępnym tekstom staropolskim, w niniejszym tomie zamieszczono i opracowano jedynie sześć kazań maryjnych najważniejszych kaznodziejów tych czasów. Są to: Ignacy Hołowiński, Piotr Semenenko, Józef Sebastian Pelczar, Konstanty Maria Żukiewicz, Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła. Konieczność dokonania trudnego wyboru sprawiła, że pośród kazań maryjnych z tego okresu nie znalazły się teksty tak wielkich czcicieli Matki Pana, jak Aleksander Jełowicki, Karol Antoniewicz, Zygmunt Szczęsny Feliński, August Hlond, Maksymilian Kolbe, Piotr Gołębiowski i inni.

Warto także zwrócić uwagę na kontekst kulturowy i polityczny, w jakim powstawały i były głoszone kazania maryjne XIX i XX stulecia. W okresie rozbiorów gorące nabożeństwo do Matki Najświętszej stawało się jednym z ważnych czynników umacniania tożsamości narodu polskiego. Z nową mocą odzywa wtedy prawda o opiece Maryi nad Polską, szczególnie obecna po cudownej obronie Jasnej Góry, ślubach lwowskich Jana Kazimierza i koronacji wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, prawda, która niemal zamarła pod wpływem racjonalistycznych i naturalistycznych prądów oświecenia.

Duży wkład w dziewiętnastowieczne kaznodziejstwo maryjne w Polsce wniósł abp Ignacy Hołowiński. Opierając się na źródłach biblijnych i patrystycznych, dostrzegał on Maryję na tle historii zbawienia i śledził jej dzieje, poczynawszy od dramatu biblijnej Ewy, przez Stary i Nowy Testament, po orzeczenia soborów i papeży<sup>30</sup>. W zamieszczonym w tym tomie kazaniu arcybiskup mohylewski analizuje scenę zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, podkreślając udział Matki Bożej w tajemnicy Chrystusa, a zwłaszcza jej orędownictwo i pośrednictwo.

---

<sup>30</sup> M. Brzozowski, *Polskie kazania maryjne w XIX wieku*, [w:] *Niepokalana*, s. 556–558.



Patronką emigracji polityczno-patriotycznej po upadku powstania listopadowego, a także tej „za chlebem” była Maryja Królowa Polski. Do niej zwracali się w swych utworach najwięksi poeci wygnańcy: Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Cyprian Kamil Norwid, a zwłaszcza Adam Mickiewicz. W inwokacji do *Pana Tadeusza* już w pierwszych słowach wieszcz zwraca się do Matki Boskiej Częstochowskiej słowami: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy” i jej powierza los całej emigracji: „Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono”<sup>31</sup>. W tej atmosferze intelektualnej działał wybitny kaznodzieja ze Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców – Piotr Semenenko. Jego *Kazanie na święto Oczyszczenia Najświętszej Panny Maryi* podkreśla udział Maryi („spółzertwa i spółofiarniczka”) w dziele odkupienia dokonany przez Chrystusa, jedyne i doskonałe Odkupiciela. Nawiązując do Pawłowej paraleli Adam–Chrystus, rozwija on drugą, powstałą w początkach Kościoła antytezę: Ewa–Nowa Ewa Maryja.

W kaznodziejstwie maryjnym Józefa Sebastiana Pelczara widać nurt neoscholastyczny, dominujący w drugiej połowie XIX wieku<sup>32</sup>. W zamieszczonym w antologii kazaniu na święto Oczyszczenia NMP, przywołując liczne *dicta probantia*, mówca ten dowodzi, że Matka Pana jest „Opiekunką i Królową dziewiętnastego wieku”. Jej szczególnej opieki doświadczyli Kościół i papież w czasie wojen napoleońskich i walk o zjednoczenie Włoch (*Risorgimento*). Stulecie nazwane „wiekiem rewolucji” było jednocześnie „wiekiem Bogarodzicy”, czasem ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia (1854) oraz wielkich objawień Matki Bożej w La Salette (1846) i w Lourdes (1858).

Radość z odzyskanej niepodległości i wdzięczność Maryi, która uprosiła u Boga „koronę wolności i niepodległości Polski” wyraża kazanie Konstantego Marii Żukiewicza OP, wygłoszone na Rynku krakowskim podczas koronacji słynącego cudami wizerunku Matki Bożej Różańcowej (2 października 1921). Słynny „Trubadur Niepokalanej” podkreśla obecność Maryi w dziejach Polski, zarówno w chwilach zwycięstw, jak i porażek<sup>33</sup>.

W czasie zniewolenia komunistycznego po II wojnie światowej oparcie dla narodu polskiego widzieli w Maryi dwaj wielcy jej czciciele: kard. Stefan Wyszyński i kard. Karol Wojtyła. Ich teksty wieńczą niniejszą antologię. Kazanie Prymasa Tysiąclecia jest jednym z jego uroczystych wystąpień podczas tzw. Wielkiej Nowenny, przygotowującej do obchodów tysiąclecia chrztu Polski. Odmianą formę ma natomiast homilia wygłoszona na Jasnej Górze przez Karola Wojtyłę do twórców kultury polskiej. Nie ma w niej patosu właściwego przeżywaniu wielkiej rocznicy. Jest natomiast zachęta do kornego zbliżenia się do Maryi

<sup>31</sup> J. Ziółek, *Kult maryjny wśród emigrantów we Francji*, [w:] *Niepokalana*, s. 510–516.

<sup>32</sup> M. Brzozowski, *Polskie kazania maryjne w XIX wieku*, op.cit., s. 564–565.

<sup>33</sup> R. Sapek-Świętochowski, *Śp. Konstanty Żukiewicz OP*, „Ateneum Kapłańskie” 50 (1949), z. 5, s. 483–484.

z prośbą o tak potrzebne twórcom natchnienie, które „leży zawsze u początków dzieł ludzkiego ducha”.

Przybliżając zawarte w tej antologii kazania maryjne XIX i XX stulecia oraz ich autorów, nie sposób nie zauważyć, że wzorem ojców Kościoła z pierwszych wieków chrześcijaństwa wybitnymi polskimi kaznodziejami maryjnymi są w tych stuleciach wielcy biskupi: Ignacy Hołowiński, Józef Sebastian Pelczar, Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła, który jako pierwszy Polak zasiadł na Stolicy Piotrowej. Byli to nie tylko wybitni, lecz także święci biskupi. Dwaj z nich są już kanonizowani (Józef Sebastian Pelczar i Jan Paweł II), a proces beatyfikacyjny trzeciego (Stefan Wyszyński) jest mocno zaawansowany.

\* \* \*

Autorzy składają serdeczne podziękowania recenzentowi niniejszej antologii – o. prof. dr hab. Stanisławowi Celestynowi Napiórkowskiemu OFMConv, oraz redaktorkom książki – Marcie Jaszczuk i Marii Szumskiej. Ponadto autor pierwszej części zbioru wyraża wdzięczność wszystkim, którzy na rozmaitych etapach jej powstawania służyli mu życzliwą pomocą; gorące podziękowania zechcą zatem przyjąć dr hab. Elwira Buszewicz, dr Zofia Wanicowa, o. dr hab. Romuald Kośła, dr hab. Mirosław Lenart, dr Jerzy Mańkowski, o. dr Jan Pach, dr hab. Wiesław Pawlak, dr Robert Sawa, prof. dr hab. Wacław Twardzik.

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny  
R.P. 2013

*Roman Mazurkiewicz*  
*Kazimierz Panus*



# WYKAZ SKRÓTÓW

## SKRÓTY BIBLIOGRAFICZNE

- AH *Analecta hymnica medii aevi*, t. 1–56, wyd. G. M. Dreves, C. Blume, H. Bannister, Leipzig 1886–1922.
- ANT *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, t. 1–2, Lublin 1986.
- BOBICZ Święty Bernard, *Kazania o Najświętszej Maryi Pannie*, tłum. I. Bobicz, Kielce 1924.
- DPP *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, koordynacja całości R. Loth, t. 1–5, Warszawa 2000–2004.
- EK *Encyklopedia katolicka*, t. 1–18, Lublin 1973–2013.
- EWJ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996.
- Firmamentum* Sebastianus a Matre Dei, *Firmamentum symbolicum, in quo Deiparae elogia, symbolicum quibus, velunt firmamentum stellis, est exornata, symbolice depinguntur*, Lublini 1652.
- FORSTNER D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.
- KOPEĆ J.J. Kopeć, *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin 1997.
- Legenda aurea* Jakub de Voragine, *Legenda aurea*, wyd. *Iacobi a Voragine Legenda aurea, vulgo Historia lombardica dicta*, recensuit T. Graesse, Dresdae–Lipsiae 1846.
- LL *Leksykon liturgii*, oprac. B. Nadolski, Poznań 2006.
- Mariale* Iacobus de Voragine, *Mariale. De laudibus Deiparae Virginis...*, Lugduni 1688.
- MIECHOWITA Justyn Zapartowicz Miechowita, *Discursus praedicabiles super Litanias Lauretanas Beatissimae Virginis Mariae in duos tomos distributi...*, t. 1–2, Neapoli 1857.
- NADOLSKI B. Nadolski, *Liturgika*, t. 1–4, Poznań 1989–1992.

- Niepokalana* *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. B. Pylak, C. Krakowiak, Lublin 1988.
- NKPP *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. t. 1–3 J. Krzyżanowski, red. t. 4 S. Świrko, Warszawa 1969–1978.
- PANUŚ 1 K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2, Kaznodziejstwo w Polsce, [t. 1], Od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001.
- PANUŚ 2 K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2, Kaznodziejstwo w Polsce, [t. 2], Od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001.
- PELBART Pelbartus de Themeswar, *Stellarium coronae Benedictae Mariae Virginis in laudes eius pro singulis praedicationibus elegantissime coaptatum*, Hagenau 1505.
- PG *Patrologiae Graecae Cursus Completus*, t. 1–166, wyd. J.P. Migne, Paris 1857–1866.
- PL *Patrologiae Latinae Cursus Completus*, t. 1–217, wyd. J.P. Migne, Paris 1844–1855.
- Polyanthea* *Polyanthea Mariana in libros XVIII distributa, in qua Deiparae Virginis Mariae nomina et selectiora encomia ex SS. Patrum [...] lectorum oculis exhibentur opera et studio Hippolyti Marracci*, Coloniae Agrippinae 1684.
- PSB *Polski słownik biograficzny*, t. 1–49, Kraków 1935–2013.
- SPTK *Słownik polskich teologów katolickich*, red. H.E. Wyczawski, t. 1–9, Warszawa 1981–2006.
- TMB „Beatam me dicent...”. *Teksty o Matce Bożej*, red. S.C. Napiórkowski, t. 1–12, Niepokalanów 1981–2000.
- WKK *Wielcy kaznodzieje Krakowa. Studia in honorem prof. Eduardi Staniek*, red. K. Panuś, Kraków 2006.
- WMKP K. Panuś, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005.
- WUJEK *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone [...] przez D. Jakuba Wujka z Wągrowca [...]*, Kraków 1599.

## SKRÓTY REDAKCYJNE

- art. *articulus*  
 cap. *caput*  
 col. kolumna  
 disc. *discursus*  
 disp. *disputatio*  
 dist. *distinctio*  
 lib. *liber*  
 par. paragraf  
 q. *quaestio*  
 (?) przy nazwach autorów – autorstwo przypuszczalne lub wątpliwe

**ZNAKI I SKRÓTY STOSOWANE W TRANSKRYPCJI  
I W NOTACH EDYTORSKICH**

- < > nawiasy kątowe sygnalizują wprowadzone przez wydawcę uzupełnienia wyrazów lub liter
- [ ] nawiasy prostokątne w transkrypcji sygnalizują uzupełnienia redakcyjne
- bł. błąd, błędnie
- dr. druk
- marg. marginalium
- obj. objaśnienia
- popr. wyd. poprawka wydawcy
- popr. tłum. poprawka tłumacza
- rkps rękopis
- transkr. wyd. transkrypcja wydawcy



CZĘŚĆ PIERWSZA

STULECIA XIV–XVIII

OPRACOWAŁ  
ROMAN MAZURKIEWICZ





# ZASADY WYDANIA I TRANSKRYPCJI

## ZASADY WYDANIA

Kazania zebrane w niniejszej antologii zostały ułożone w porządku chronologicznym – według dat publikacji zbiorów, z których pochodzą. Podział tekstów na numerowane akapity pochodzi od wydawcy. Starano się przy tym utrzymać oryginalną segmentację tekstu, jeżeli akapity w druku nie były zbyt obszerne; akapity bardzo długie zostały ze względów praktycznych podzielone na mniejsze, wedle kryterium spójności myślowej i kompozycyjnej.

Występujące w drukach marginalia pozostawiamy w ich pierwotnej postaci, zachowując bez rozwijania i korygowania różnorodne, często niekonsekwentnie skracane zapisy bibliograficzne, w niektórych przypadkach ingerując jedynie w interpunkcję i pisownię wielką lub małą literą (np. w tytułach dzieł). Zachowujemy też w pierwotnej postaci występujące w marginaliach zapisy lokalizacji biblijnych (np. Psal. 2.; Exodi. 20 cap.), rozwijając je i modernizując dopiero w objaśnieniach (Ps 2, 3; Wj 20, 19). Również w tekstach kazań pozostawiamy skróty nazw ksiąg biblijnych stosowane przez autora, zaś w objaśnieniach wprowadzamy ich odpowiedniki za Biblią Tysiąclecia (wyd. 4, Poznań 1984). W dwóch kazaniach z XVIII w. zostały zachowane występujące w pierwodrukach przypisy dolne.

Przytaczane przez wydawcę w objaśnieniach cytaty biblijne podajemy za wydaniem: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, transkrypcja typu B oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski, Warszawa 1999. Wyjątkiem są cytaty w kazaniach tłumaczonych współcześnie z łaciny oraz w komentarzach do nich, które dajemy za Biblią Tysiąclecia lub w przekładzie tłumacza kazania, a także cytaty biblijne w komentarzach do kazań autorów protestanckich, Grzegorza Orszaka i Krzysztofa Kraińskiego, które przytaczamy za Biblią brzeską. W objaśnieniach lokalizację miejsc i cytatów biblijnych podajemy za Biblią Tysiąclecia.

Cytaty z Pisma Świętego, z pism ojców Kościoła, teologów średniowiecznych itd., zarówno w języku polskim, jak i łacińskim, podajemy antykwą w cudzysłowach, natomiast łacińskie wstawki, terminy i zwroty podajemy kursywą bez cudzysłowów.

Przekłady występujących w kazaniach łacińskich cytatów z dzieł teologicznych, egzegetycznych, historycznych itp. zamieszczamy w objaśnieniach. Wyjątkiem są sytuacje, gdy autor kazania podaje własne tłumaczenie lub parafrazowany przekład przytoczonego wcześniej tekstu łacińskiego; przekład ten, również ujęty w cudzysłów, od cytatu łacińskiego średnikiem.

Noty edytorskie, informujące o koniekturach wprowadzonych przez wydawcę, bez uwzględnienia jednak ewidentnych pomyłek literowych zecera, zamieszczone zostały na dole stronic, bezpośrednio pod tekstem kazania. Po każdym kazaniu zamieszczony został komentarz wydawcy, zawierający opis podstawy wydania, notę biograficzną autora wraz z podstawową literaturą przedmiotu oraz objaśnienia ułożone w kolejności numerowanych akapitów. W bibliografii uwzględniono jedynie pozycje słownikowe oraz najnowsze opracowania (jeśli ich brak, również prace starsze) związane z kaznodziejską, głównie mariologiczną, spuścizną autora (np. Jakub Wujek jako kaznodzieja, a nie jako tłumacz).

Objaśnienia zawierają identyfikację źródeł kazań ustalonych przez wydawcę oraz miejsc źródłowych wskazanych przez autora w marginaliach lub w tekście, przekłady cytatów, wtrąceń i terminów łacińskich, niezbędne objaśnienia rzeczowe (biograficzne, historyczne, teologiczne, liturgiczne, mitologiczne etc.), a także objaśnienia najtrudniejszych dla dzisiejszego czytelnika staropolskich słów, form i konstrukcji językowych. Opisy bibliograficzne oraz cytaty ze źródeł wskazanych w marginaliach podawano w komentarzach, jeśli było to możliwe, za edycjami z epoki autora, a więc w wersjach, z których potencjalnie mógł on korzystać.

## ZASADY TRANSKRYPCJI

Kazania zebrane w pierwszej części niniejszego zbioru powstawały w ciągu pięciu stuleci – od początku XIV do końca XVIII w., nie było zatem możliwe zastosowanie jednolitych zasad transkrypcji wobec wszystkich tekstów. Przyjmując za autorami *Zasad wydawania tekstów staropolskich* (Wrocław 1955) umowne rozgraniczenie zasad edytorskich dla zabytków średniowiecznych i nowożytnych (dla rękopisów połowa XVI w., dla druków 1520 r.), jedynie zachowane w rękopisie kazanie *O poczęciu Maryjej Panny czystej* Jana z Szamotuł zwanego Paterkiem, powstałe najwcześniej ok. 1505 r., transkrybujemy według zasad obowiązujących wydawców tekstów średniowiecznych, pozostałe prezentowane tutaj kazania średniowieczne są bowiem współczesnymi tłumaczeniami łacińskich oryginałów. Poczynając od *Kazania na dzień Zwiastowania Panny Maryjej* (1556) Grzegorza Orszaka, wszystkie późniejsze kazania pochodzą z druków, są więc wydawane zgodnie z zasadami przewidzianymi dla edycji tekstów nowożytnych do połowy XVIII w. Zasady te rozciągamy również



na trzy ostatnie w tej części zbioru kazania, powstałe już w drugiej połowie XVIII stulecia: Kasjana Korczyńskiego (1767), Teodora Grubera (1778) i Józefa Męcińskiego (1796). Choć bowiem wedle kryteriów tradycyjnej periodyzacji historycznoliterackiej nie zaliczają się już one do tak zwanej literatury staropolskiej, w zakresie ich właściwości językowych granica połowy XVIII w. ma jedynie charakter umowny<sup>1</sup>.

\* \* \*

W transkrypcji kazania *O poczęciu Maryjej Panny czystej* Jana z Szamotuł stosujemy następujące zasady:

1. Uspółcześniamy pisownię wielkich i małych liter oraz interpunkcję zabytku.
2. W pisowni łącznej i rozdzielnej kierujemy się regułami dzisiejszego systemu ortograficznego.
3. Skrót *s.* (= święty) rozwiązujemy bez sygnalizowania (w rękopisie występuje również pełny zapis (np. *święty Ambroży, święty Augustyn*). Imiona obce podajemy w brzmieniu właściwym dla wymowy staropolskiej (np. *Zacharias* → *Zacharyjasz*).
4. Występującą w rękopisie literę *y* oddajemy jako samogłoskę *y* (np. *gdŷy*) lub *i* (np. *pŷsanŷe* → *pisanie*), jako spółgłoskę *j* (np. *moŷa* → *maja*), wreszcie jako grupę głosek *yj* (np. *przyaczolka* → *przyjaciółka*) lub *ij* (np. *anglŷej* → *Angliję*).
5. Samogłoski nosowe, których rękopis nie rozróżnia, oznaczając je wyłącznie literą *a*, oddajemy przez samogłoski *a* i *ę* przy zachowaniu właściwego staropolszczyźnie ich rozmieszczenia (np. *święty* – *świętość*).
6. Zachowujemy występujące w rękopisie zapisy typu *baczmy* / *baczemy*, *możmy* / *możemy*, *ciernia* / *ciernia*, *ludzim* / *ludziom*, *tylko* / *telko*, *koždy* / *každy*, *wszytek* / *wszystek*, *rzek* / *rzekł*, *mog* / *mogł*, *krzcie* / *krcie*, oboczności w zapisie liczebników *jedennasty* / *jedennasny*, *dwanasty* / *dwanasny* oraz przyimka i przedrostka *od* / *ot* (*ot Panny* / *od Boga*, *odpowiedam* / *otpowiedam*).
7. Zgodnie z grafią zabytku zachowujemy bezdźwięczność przedrostka *s-* w wyrazach *smysły* i *słōżyć* oraz przyimka *s* w wyrażeniu *s niej*.
8. Ubezdźwięcznione zapisy *podluk*, *rozniemokszy*, *roszczka* transkrybujemy jako *podług*, *rozniemogszy*, *rozdźka*.

---

<sup>1</sup> Z. Klemensiewicz wyznacza granicę między dobą średniopolską a nowopolską w historii języka polskiego na ósme dziesięciolecie XVIII wieku (Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 213 i 495). Zob. też W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII w.*, Warszawa 1969.

9. Nie wprowadzamy miękkości *s* w wyrazach *jesli, bysmy, gdysmy, dostąpilismy*, jeżeli w rękopisie mamy do czynienia z zapisem przez długie *s*.
10. Postaci przymiotnika i czasownika *wyszszy, nisszy, powyszszyc* transkrybujemy odpowiednio jako *wyszszy, niższy, powyszszyc*.
11. Zachowujemy oboczność przedrostków w przymiotnikach stopnia najwyższego (np. *nacudniejsza, nawyszsza, najczystsza, najmniejsza*).
12. Zachowujemy dawne końcówki fleksyjne typu *jadowitem zarażenim, zaciemienim*.

\* \* \*

W transkrypcji kazań wydanych drukiem po połowie XVI w. kierujemy się z reguły zasadami wydawania tekstów nowożytnych do XVIII w. (edycje typu B).

1. Uwspółcześniamy interpunkcję oraz pisownię wielkich i małych liter. Zaimeki odnoszące się do Boga, Matki Bożej i świętych piszemy małą literą.
2. Imiona własne zapisane w ortografii łacińskiej zachowujemy w pisowni oryginalnej (np. *Macrobius, Caius Caligula, Ioannes Commenus, Apollo Delphicus*), natomiast imiona częściowo lub całkowicie spolonizowane transkrybujemy zgodnie z ich przypuszczalną wymową staropolską (np. *Heraklijusz, Bazylijusz, Domicyjana*).
3. Typowe skróty (np. *s.* = święty, *ss.* = święci, *ww. ss.* = wszyscy święci, *W. X.* = Wielebny Książdz, *PP.* = Panowie) rozwijamy bez sygnalizacji, podobnie postępujemy z typowymi abrewiacjami druku. Rzadziej spotykane skróty polskie rozwijamy w nawiasach prostokątnych, np. P[oboźni] S[łuchacze], N[ajmilsi] S[łuchacze], natomiast skrócone zapisy imion, nazw i formuł łacińskich rozwiązujemy albo w tekście w nawiasach prostokątnych (np. ap[ud] Bernard[inum] Sen[ensem], Christop[olitani]), albo też w objaśnieniach – wraz z ich tłumaczeniem.
4. Modernizujemy łączną i rozdzielną pisownię wyrazów. Wprowadzamy łączną pisownię w formach typu *tym czasem* → *tymczasem*, *na ten czas* → *natenczas*, *w ten czas* → *wtenczas*, *prze to* → *przeto*, utrzymujemy jednak rozłączny zapis *dla czego* w znaczeniu ‘z powodu czego’, oraz *w obec* w znaczeniu ‘powszechnie, ogólnie’. Stosujemy łączną pisownię *niemasz* (w znaczeniu ‘nie istnieje’, ‘nie ma’). Przyjmujemy rozłączną pisownię *biała głowa*.
5. Tam, gdzie łączna pisownia partykuły mogłaby zacierać lub zmieniać właściwe znaczenie wyrazu, stosujemy dywiz (np. *czy-li, da-li, pociesz-y-ć, słucha-ć, zbywa-ć*). Dywiz wprowadzamy także w przypadkach, gdy końcówka *-ć* oznacza zaimek *ci* (np. *że-ć* = że ci, *aby-ć* = aby ci, *którą-ć* = którą ci, *przypomina-ć* = przypomina ci).
6. Nie zachowujemy występujących w niektórych tekstach oznaczeń pochyleń samogłoski *a*, zaś w miejsce pochylonego *o* wprowadzamy pisownię

- ó zgodnie z dzisiejszymi normami ortograficznymi. Wahania w zapisie imienia *Jakob / Jakub* ujednocamy do zapisu *Jakub*, uwspółcześniamy również dawną pisownię wyrazów *fórtka, szeregulny, ogulem (furtka, szczególny, ogólem)*.
7. Utrzymujemy dawne repartycje samogłosek nosowych. Nie zachowujemy sporadycznie występującej w kazaniach wtórnej nosowości, z wyjątkiem kazania Grzegorza Orszaka, w którym występuje ona regularnie przed spółgłoskami nosowymi (*przyrodzenie, plemienia, brzemienna*).
  8. Utrzymujemy wahania w zapisie wyrazów *między / miedzy, szczęście / szczęście, paszczeńka / paszczeka* oraz zaimka zwrotnego *się / sie*, natomiast wahania w pisowni partykuły *przecię / przecie* sprowadzamy do postaci *przecie*.
  9. Zachowujemy typowe dla dawnej polszczyzny oboczności typu *wszystko / wszystko, albo / albo, barzo / bardzo, ociec / ojciec*, a także oboczność prz drostków w przymiotnikach i przysłówkach stopnia najwyższego (np. *namniej / najmniej, nalepiej / najlepiej, napięknieszy / najpięknieszy*).
  10. W wyrazach zapożyczonych z łaciny grupę *ge* transkrybujemy jako *je* (np. *Ewanjelija, rejestr, jeografowie*), natomiast grupy *gi, gy* w środku wyrazu jako *gi* (np. *Egipt, Brygida, magister, pugińał, teologija, liturgija, wigilija, energija, kolegija, elogija*).
  11. Grupę *-ia, -ya* w wygłosie wyrazów obcego pochodzenia transkrybujemy jako *-ija, -yja* (np. *melankolija, kontrowersyja, rewerencyja*).
  12. Normalizujemy zgodnie z dzisiejszą ortografią pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych w wygłosie i przed spółgłoskami bezdźwięcznymi (np. *bydź → być, zasiądz → zasiać, bezpiecny → bezpieczny, s panna → z panna*).
  13. Wprowadzamy *ś* w wyrazach typu *jesli, bysmy*, nawet jeśli w druku mamy do czynienia z zapisem przez długie *s*.
  14. Nie upraszczamy grup spółgłoskowych typu: *źródło, śrzoda, pośrzodek (pojsrzonek), uźrzyć (ujźrzyć), przeźrzany (przejźrzany)*, zachowujemy też wahania w pisowni wyrazu *zwiierz / zwierz*.
  15. W niezmienionej postaci transkrybujemy dawne formy przymiotników i zaimków *naszy, inszy*.
  16. Pozostawiamy formy przymiotnikowe zachowujące temat rzeczownika: *ludski, florentski, egiptski, święty*.
  17. Zachowujemy postaci imiesłowu przeszłego czynnego *podniósszy, rze-kszy*, zaś zapisy *podniószszy, uwiószszy* transkrybujemy odpowiednio jako *podniósszy, uwiószszy*.
  18. Zachowujemy końcówki fleksyjne: rzeczowników (*narodzeniem / narodzenim, stworzeniem / stworzenim, pisaniem / pisanim*), czasowników (*grzeszyła / grzeszeła, widzimy / widzimy, musimy / musimy, możemy / możemy*), przymiotników i zaimków (*wielkimi / wielkiemi, wszystkimi / wszystkiemi*),

*tymi / temi, swoimi / swojemi*), a także rzeczowników, przymiotników i zaimek rodzaju żeńskiego (*królowej / królowy, przenajświętszej / przenajświętszy, dobrej / dobry, której / który, takiej / taki*).

19. Uspółcześniamy końcówki przysłówka *dali* → *dalej* oraz partykuły *raczy* → *raczej*.
20. Transkrypcję tekstów łacińskich ujednolicono zgodnie z zasadami pisowni klasycznej (za *Słownikiem łacińsko-polskim* M. Plezi), np. *ejus* → *eius*, *caelum* → *caelum*, *foemina* → *femina*, *tanquam* → *tamquam*).

## NA ŚWIĘTO NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

„Wyjdzie różdżka z korzenia Jessego i kwiat z korzenia jego wyrośnie” (Iz.)

[1] Było w zwyczaju, że dawni królowie i książęta świętowali swoje urodziny i urządzali wielkie z tego powodu uroczystości. Tak samo Syn Boży ustanowił, że w dniu dzisiejszym na całym świecie obchodzi się urodziny jego Matki.

[2] Był pewien mąż gorliwie oddający się kontemplacji. Każdego roku ósmego września pogrążony w modlitwie słyszał on rozkoszny śpiew aniołów. Kiedy bogobojnie prosił, ażeby mu powiedziano, dlaczego co roku słyszy go tylko w tym dniu, a nie w innym, otrzymał od Boga odpowiedź, że w tym dniu przyszła na świat błogosławiona Dziewica i dlatego objawiono synom Kościoła, ażeby wspólnie z dworem niebieskim obchodzili tę uroczystość. A kiedy oznajmił to papieżowi, ten ustanowił w tym dniu święto ku czci Maryi Panny. I stosując się do tego, powinniśmy zauważyć w tych słowach trzy rzeczy. Po pierwsze jej narodzenie w słowie: „Wyjdzie”; po drugie jej przymioty w słowie „różdżka”; po trzecie jej szlachetne pochodzenie w określeniu „z korzenia Jessego”.

[3] Jeśli chodzi o pierwsze, to zwróć uwagę, że ta „różdżka wyszła”, to jest urodziła się w sposób najgodniejszy i najbardziej radosny. Zaiste w sposób najgodniejszy, bowiem po oznajmieniu anielskim. Dlatego Hieronim pisze, że Joachim pochodził z miasta Nazaret, a poślubił świętą Annę z Betlejem. „Byli zaś oboje sprawiedliwi przed Bogiem i postępowali według wszystkich przykazań Bożych”. Całe swoje mienie dzielili na trzy części. Jedną część oddawali świętynie i jej sługom, drugą pielgrzymom i ubogim, a trzecią zachowywali dla siebie i swoich domowników. I tak żyli przez dwadzieścia lat, nie mając w małżeństwie potomstwa. Ślubowali Bogu, że jeżeli da im dziecię, oddadzą je na służbę Panu. Z tego powodu co roku w trzy szczególnie uroczyste święta odwiedzali Jerozolimę.

[4] Otóż na uroczystość poświęcenia świątyni przyszedł do Jerozolimy Joachim wraz z członkami swego rodu i podszedł z innymi do ołtarza, chciał bowiem złożyć swoją ofiarę. Ale kapłan z oburzeniem odepchnął go jako tego, który nie śmie zbliżyć się do ołtarza, skoro według prawa jest przeklęty, albowiem nie ma potomstwa. Joachim poczuł się znieważony i nie chciał wracać do domu, ażeby nie znosić podobnych obelg od swoich sąsiadów. Kiedy przebywał ze swoimi pasterzami, bowiem u nich się na jakiś czas zatrzymał, pewnego dnia ukazał mu się anioł Pański i rzekł: „Ja jestem anioł Pana posłany do ciebie, ażeby ci oznajmić, że twoje prośby zostały wysłuchane, a twoje jałmużny dotarły przed oblicze Pana. Zobaczył on bowiem, że niesłusznie spotkało cię pohańbienie. Anna, twoja żona, urodzi ci córkę i nadasz jej imię Maryja. Będzie ona, zgodnie z waszą obietnicą, od dzieciństwa poświęcona Bogu i jeszcze w łonie swej matki napełniona Duchem Świętym. I nie będzie żyć pośród swoich ziomków, lecz zawsze będzie przebywać w świątyni Pańskiej; i tak jak ona narodzi się z niepłodnej matki, tak również z niej w przedziwny sposób narodzi się Syn Boży, a imię jego będzie Jezus, albowiem przez niego nadejdzie zbawienie dla wszystkich narodów. A dla ciebie niech to będzie znakiem; kiedy przyjdiesz do bogatej dzielnicy Jerozolimy, Anna, twoja żona, wyjdzie ci naprzeciw. Ona, która się teraz bardzo niepokoi tym, że opóźnia się twój powrót, będzie się bardzo cieszyć, jak cię ujrzy”.

[5] Po tych słowach anioł oddalił się od niego. Kiedy zaś Anna gorzko płakała, nie wiedząc, dokąd udał się jej mąż, ukazał się jej ten sam anioł i oznajmił jej to samo, co obwieścił mężowi. Anna i Joachim, zgodnie z poleceniem anioła, wyszli naprzeciw siebie na spotkanie, a po oddaniu czci Panu powrócili do domu uspokojeni obietnicą potomstwa. Anna zatem poczęła i urodziła córkę i nadała jej imię Maryja. A kiedy minął okres wczesnego dzieciństwa, przyprowadzili dziewczeczkę do świątyni Pańskiej, niosąc ofiary. Pozostawiwszy ją tam z innymi dziewczętami, wrócili do domu.

[6] Urodziła się ona także w sposób radosny, albowiem jej narodziny zostały przepowiedziane dużo wcześniej przez proroków. Niektórzy nazywali ją jutrzenką, jak Salomon, który widząc cudowne przyszłe jej narodziny, powiedział: „Któraż to jest, która wychodzi jak zorza?” – jakoby rzekł: „Inne dzieci rodzą się z płaczem, a ta rodzi się w radości”. I to był znak, że miała ona nas uweselić przez swoje narodzenie. Albowiem tak jak niektóre ptaki i zwierzęta w nocy są niespokojne, bowiem nie mają światła, ale kiedy wstaje jutrzenka, wtedy zaczyna ją śpiewać i cieszyć się, zaiste tak samo wtedy, kiedy nasza jutrzenka, to jest Maryja, narodziła się i wyszła z ciemności matczynego łona na światło tego świata, wtedy dusze, które były w otchłani, oczekując tam pocieszenia, uradowały się. Tak samo też wszyscy, którzy żyją na tym świecie. Bowiem wyszła ona jak lilia z obłoku, jak róża z ciernia, jak źródło z wysuszonej ziemi, aby swoją łaską porzuciła wszystkich grzeszników.

[7] Niektórzy nazywali ją również kwiatem – dla jej dziewictwa, mimo że rodziła. Dlatego Bernard mówi w jej imieniu: „Rodzenie moje nie jest podobne do rodzenia innych kobiet, ale ma swoje podobieństwo w świecie natury. Jeżeli zatem pytasz – powiada – jak zrodziłam dziecko, to tak – mówi – jak kwiat wydaje zapach. Jeżeli – mówi – znajdujesz nienaruszony kwiat, chociaż wydaje on zapach, wierzysz także, że moja czystość pozostała nienaruszona, chociaż zrodziłam Zbawiciela wszystkich”.

[8] Niektórzy nazywali ją również arką, jak mówi Jan w Apokalipsie: „Otwarła się świątynia Boża na niebie i ukazała się arka testamentu jego w niebie”, to jest w chwale. „Otwarła się świątynia”, to jest Boże miłosierdzie, które aż do jej narodzenia było zamknięte. Teraz zaś otwarło się dla wszystkich. A w „świątyni ukazała się arka Bożego testamentu”, to jest błogosławiona Dziewica, która w okresie gniewu przed narodzeniem Chrystusa nie była widziana „w świątyni”. Otóż Najświętsza Panna przyrównywana jest do arki, albowiem tak jak arka i ona zamyka się dla nas, kiedy grzeszymy. Wówczas bowiem nie ma ona odwagi modlić się za nas. Wtedy jesteśmy wyłączeni ze wspólnoty wiernych. Otwierajcie ją zatem przez pobożność! A w ten sposób otworzy się ona tak łatwo jak arka. W arce przechowywane są skarby, ażeby ich nie ukradli złodzieje. Tak samo w naszej arce został złożony skarb naszego zbawienia, owinięty szatą pokory. Skarb – Syn Najwyższego Ojca, dany nam przez Ojca dla naszego odkupienia. Skarb, powiadam, który nie ulega zepsuciu, a odkupuje śmierć i życie.

[9] W tej arce znajduje się wszystko, cokolwiek chcesz: czy to żal za grzechy, czy zdrowie, czy życie. To życie odnalazła pewna niewiasta, o której czytamy, że miała w małżeństwie ze swoim mężem jedyną córkę. Oddała ją za żonę pewnemu młodzieńcowi. Z miłości do córki zatrzymała w swoim domu także swojego zięcia. Otóż matka także jego bardzo miłowała. Tymczasem złośliwi zaczęli mówić, że występny jest powód tej miłości. W obawie przed zniesławieniem najęła ona dwóch wieśniaków, ażeby zabili jej zięcia. Pewnego dnia zamknęła ich w piwnicy, a męża swego i córkę gdzieś wysłała. Wtedy kazała swojemu zięciowi pójść do piwnicy, aby przynieść wina. Ledwie tam wszedł, zaraz zbóje dali mu cięgi. Od razu sama zaniósła go do łóżka córki i niby śpiącego dokładnie okryła szatami. A kiedy mąż i córka wrócili i zasiedli do stołu, matka poleciła córce, ażeby obudziła swojego męża, by też przyszedł do stołu. Córka znalazłszy go martwego, bez zwłoki wszystkim to oznajmiła. Cała rodzina zaczęła płakać i podniosła lament. Lamentowała też z innymi, niby bolejąc, ta niewiasta zabójczyni. W końcu bardzo żałowała popełnionej zbrodni i wszystko, jak było, wyznała kapłanowi.

[10] Po jakimś czasie wybuchła sprzeczka między nią a wieśniakiem i ów powiedział, że to ona zabiła swego zięcia. Kiedy dowiedzieli się o tym krewni młodzieńca, została oddana pod sąd i skazana na spalenie. Zdając sobie sprawę, że zbliża się jej koniec, zwróciła się do błogosławionej Dziewicy i wszedłszy do jej kościoła, padła na twarz, modląc się we łzach. Po krótkim czasie została przymuszona



do wyjścia i wrzucona do ognia. Wtedy wszyscy zobaczyli, że pozostała tam nieknięta i nienaruszona. Krewni chłopca sądzili, że ogień jest za mały, pobiegli po chrust, ażeby dorzucić go do ognia. Widząc, że nawet to jej nie zaszkodziło, zaczęli atakować ją dzidami i włóczniami. Wtedy sędzia, który był obecny przy tym, mocno się zdziwił i powstrzymał ich od atakowania jej. Obejrzał ją uważnie i nie znalazł na niej żadnego śladu ognia, a jedynie rany zadane dzidami. Potem zaś jej krewni odprowadzili ją do domu, posilili pokarmem i odświeżyli kąpielami. Bóg zaś nie chcąc, żeby dalej hańbiły ją ludzkie podejrzenia, po trzech dniach zabrał ją z tego świata do bezustannej chwały Dziewicy.

[11] Niektórzy też nazywali ją różdżką, jak to mówi Izajasz: „Wyjdzie różdżka z korzenia Jessego”. Podkreślone są w tym jej przymioty. Tej różdżki bardzo boją się złe duchy. Księga Liczb mówi: „Powstanie laska i pobije księżęta Moabu”, to jest złe duchy. O, ileż ciosów otrzymały one od tej laski! Poświadczą to ten, który w noc narodzenia Pana, gdy Dziewica z Dzieciąciem triumfowała nad nim, poderwawszy się z ziemi, rzekł: „Nieszczęsny – powiada – Maryjo, dzień, w którym się narodziłaś, albowiem złamałaś naszą moc i zadałaś nam wiele ciosów!”. To jest laska, która przebiła skałę i „wypłynęły wody bardzo obfite”. Tak samo nasza różdżka przebiła wiele twardych serc tak, że wylały wody skruchy.

[12] Jest ona bowiem różdżką, która uderza i leczy. Iluż to ludzi uderzyła ta różdżka, tak jak pewnego niedowiarka. Czytamy, że kiedy chrześcijanie stali w Rzymie przed jednym obrazem Najświętszej Panny, przyszedł jakiś niedowiarek i zaczął bluźnić, mówiąc: „Głupcy! Komuż może ona pomóc, skoro jest prostą niewiastą, taką jak inne?”. Słyszając to, chrześcijanie przerazili się i rzekli: „O Maryjo, pomścij nas i siebie w tym niedowiarku!”. I oto dwie ogniste strzały wypuszczone ze skrzyni, w której był obraz, utknęły w jego oczach i natychmiast oślepił. Spostrzegłszy, że oślepił, zawołał: „Maryjo, pomóż mi i wróć mi wzrok, a ja przyrzekam służyć ci aż do śmierci!”. I tak odzyskał wzrok.

[13] Różdżka ta chłoscze również swoje dzieci, spuszczając na nie jakąś chorobę, nędzę lub zmartwienie. Szczęśliwy ten, którego ta różdżka chłoscze, albowiem taki nie umrze. Ale jeżeli Bóg Ojciec chłoscze, biada nam, bowiem on ma potężne ręce. I dlatego uciekajmy się do Matki, to jest do Najświętszej Panny, która chłoscze łagodnie. Ojciec mówi: „Ja uderzę”, a ona, wstrzymując jego rękę, powiada: „A ja ulecę”. I tak widać jasno, że Maryja narodziła się najgodniej, bowiem wielu przepowiadało jej narodzenie.

[14] Po drugie narodziła się w sposób najświętszy, albowiem jeszcze przed narodzeniem została uświęcona przez Ducha Świętego. Stąd jest powiedziane w spisany jej żywocie: „Dziewica zaś, codziennie postępując we wszelkiej świętości, każdego dnia była nawiedzana i pozdrawiana przez anioła i codziennie cieszyła się widokiem Boga”. Zatem potrzeba śpieszyć do niej, przeto że jest najświętsza, abyśmy i my zostali uświęceni.



[15] Po trzecie urodziła się ona wśród największej radości. Jej narodziny bowiem zwiastowały radość całemu światu. I dlatego wszyscy mamy się cieszyć z jej narodzenia. Uradował się Bóg Ojciec, bowiem narodziła mu się piękna córka. Albowiem jej piękność zadziwia wszelkie stworzenie. Uradował się Syn, bowiem narodziła się jego matka, słodsza nad wszelkie stworzenie. Ucieszył się Duch Święty, bowiem powstała najczystsza dla niego siedziba. Ucieszyli się aniołowie, bowiem narodziła się ich królowa. I przeto niech się radują grzesznicy, albowiem narodziła się ich orędowniczka. Dlatego Jan Damasceński zawoła: „Dziś – mówi – rozległy się złote zwiastuny radości. Niech się radują – powiada – niebiosy i aniołowie, niech da upust radości słaba ziemia, to jest skromny lud, bowiem przez Dziewicę zostaje wywyższony! Niech się poruszy morze, to jest ci grzesznicy, którzy stracili nadzieję, jak i ci, którzy są na tym świecie udręczeni, albowiem dzisiaj rodzi się Dziewica, która porodzi drogocenną perłę, to jest Chrystusa. On będzie światłem dla ślepych, lekarstwem dla chorych, umiejętnością chodzenia dla chromych, życiem dla umarłych, przebaczeniem dla tych, którzy utracili nadzieję, możliwością powrotu do ojczyzny dla wypędzonych wygnańców”.



## PODSTAWA WYDANIA

Peregrinus de Opole, *In festo Nativitatis Beatae Mariae Virginis*, [w:] *Peregrini de Opole Sermones de tempore et de sanctis*, ed. R. Tatarzyński, Warszawa 1997, s. 495–500; przekład za: Peregryn z Opola, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, tłum. J. Mrukówna, weryfikacja przekładu i oprac. tekstu E. Deptuchowa, L. Szlachowska-Winiarzowa, Z. Wanicowa, red. nauk. J. Wolny, Kraków – Opole 2001, s. 540–545.

## NOTA BIOGRAFICZNA

PEREGRYN z OPOŁA (ok. 1260–po 1333), dominikanin, kaznodzieja, inkwizytor. Urodził się w Opolu na Śląsku, po wstąpieniu do zakonu kształcił się w szkole klasztornej w Raciborzu, później, być może, studiował również teologię za granicą. W 1303 r. był przeorem konwentu raciborskiego i spowiednikiem rodziny książęcej, w 1305 r. został przeorem dominikańskiego klasztoru św. Wojciecha we Wrocławiu oraz prowincjałem prowincji polskiej. Po rezygnacji z tej funkcji w 1312 r. osiadł w Raciborzu. W l. 1318–1327 pełnił urząd inkwizytora papieskiego, a w l. 1322–1327 ponownie funkcję prowincjała. Ostatnie lata życia spędził prawdopodobnie we Wrocławiu. Przed 1304 r. powstał łaciński zbiór *Sermones de tempore et de sanctis*, składający się z blisko 130 kazań ułożonych w dwa cykle: na niedziele i święta roku kościelnego oraz o świętych. W cyklu *de sanctis* znalazły się cztery kazania na święta maryjne: Oczyszczenie, Zwiastowanie, Wniebowzięcie i Narodzenie. Zbiór kazań Peregryna zdobył ogromną popularność w Europie; zachowało się ok. 300 jego rękopisów, a w XV w. był kilkakrotnie drukowany. Przeznaczony był na potrzeby uprawianego przez dominikanów kaznodziejstwa ludowego, stąd m.in. „konspektowy” charakter niektórych kazań oraz ich nasycenie egzemplami. Peregryn korzystał dość obficie z wcześniejszych kolekcji kaznodziejskich, m.in. Jakuba de Voragine i Bertolda z Regensburga. Kazania spisywał po łacinie, ale głosił je głównie po polsku i po niemiecku.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 25, s. 599–602 (J. Wolny); SPTK 3, s. 347–348 (S. Dobrzański); EK 15, szp. 282–283 (R. Skrzyniarz); J. Wolny, *Łaciński zbiór kazań Peregryna z Opola i ich związek z tzw. Kazaniami gnieźnieńskimi*, [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, red. J. Lewański, t. 1, Warszawa 1961, s. 171–238; J. Wolny, *Exempla z kazań niedzielnych Peregryna z Opola*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Gerek, Wrocław 1978, s. 243–282; J. Wolny, *Przekłady łacińskich kazań Peregryna z Opola*, [w:] *„Benedyktyńska praca”. Studia historyczne ofiarowane o. Pawłowi Szczanieckiemu w 80. rocznicę urodzin*, red. J.A. Spież, Z. Wielgosz, Kraków 1997, s. 141–148; B. Kochaniewicz, *La Vergine Maria nei sermoni di Pellegrino di Opole*, [w:] *Pax in virtute. Miscellanea di studi in onore del cardinale Giuseppe Caprio*, ed. F. Lepore, D. Agostino, Città del Vaticano 2003; K. Panuś, *Peregryn z Opola – autor pierwszego zbioru kazań*, WMKP, s. 11–18.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Na święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny* – starochrześcijańskie święto maryjne pochodzenia wschodniego, w Kościele rzymskim znane od VII w., obchodzone 8 września, a więc dziewięć miesięcy po święcie Niepokalanego Poczęcia (8 grudnia). Na temat historii i liturgii święta Narodzenia NMP zob. KOPEĆ, s. 155–168.

TEMAT: „Wydzie różdżka z korzenia Jessego...” – Iz 11, 1. W egzegezie biblijnej różdżka Jessego symbolizuje Maryję, która wywodziła się z rodu (korzenia) Jessego, zaś kwiat – zrodzonego z niej Chrystusa. Figura różdżki Jessego łączona była najczęściej ze świętem Narodzenia NMP. W łacinie mamy tu grę słów *virga* (różdżka) i *virgo* (dziewica).

- [2] *Był pewien mąż gorliwie oddający się kontemplacji...* – opowiastkę o początkach święta Narodzenia NMP powtarza Peregryn za *Złotą legendą* Jakuba de Voragine (*De nativitate Beatae Mariae Virginis*, [w:] *Legenda aurea*, s. 590); ten zaś przejął ją z dzieła Jana Beletha, który jednak nie wymienia jeszcze daty 8 września (*Rationale divinatorum officiorum*, PL 202, 152).

*ustanowił w tym dniu święto ku czci Maryi Panny* – święto Narodzenia Maryi wprowadził w Kościele rzymskim papież Sergiusz I (687–701); zob. KOPEĆ, s. 155–156.

- [3–5] *Hieronim pisze...* – historia Anny i Joachima oraz narodzin ich córki Maryi pochodzi z popularnego w średniowieczu apokryfu *Liber de nativitate Beatae Mariae et de infantia Salvatoris* (dziś znanego jako *Evangelia Pseudo-Mateusza*; zob. ANT 1, s. 208–216) oraz samodzielnej redakcji pierwszej części tegoż apokryfu, znanej jako *Liber de nativitate Beatae Virginis (O narodzeniu Maryi)*, ANT 1, s. 243–250), a uznawanej wówczas powszechnie za dzieło św. Hieronima. Opowieść tę Peregryn powtarza niemal *in extenso* za wersją zawartą w *Złotej legendzie* Jakuba de Voragine (*Legenda aurea*, s. 587–588).

- [3] „Byli zaś oboje sprawiedliwi...” – Łk 1, 6.

*trzy szczególnie uroczyste święta* – każdy Izraelita winien był nawiedzić świątynię w trzy najważniejsze święta żydowskie, do których należały Pascha, Święto Namiotów i Święto Tygodni. Poza tym obchodzono również Święto Przaśników, Święto Poświęcenia Świątyni oraz Święto Objęcia Tronu. Zob. H. Langkammer, *Słownik biblijny*, Katowice 1989, s. 151.

- [4] *według prawa jest przeklęty, albowiem nie ma potomstwa* – opinia ta zyskała rangę „prawa” na mocy autorytetu ojców Kościoła, m.in. wypowiedzi św. Hieronima (*Commentaria in Isaiam*, PL 24, 72): „quod scriptum est: Maledicta sterilis et quae non facit semen in Israel”.

- [5] *kiedy minął okres wczesnego dzieciństwa* – według apokryfów rodzice oddali Maryję na służbę do świątyni w wieku trzech lat (zob. ANT 1, s. 216, 247; *Legenda aurea*, s. 588).

- [6] „Któraż to jest, która wychodzi jak zorza?” – Pnp 6, 9.

*„Inne dzieci rodzą się z płaczem, a ta rodzi się w radości”* – por. „Nativitas autem Beatae Mariae fuit gratiosa [...] non fuit cum fletu, sed cum laetitia” (*Mariale*, s. 329); por. też Mdr 7, 3.

*niektóre ptaki [...] kiedy wstaje jutrzienka, wtedy zaczynają śpiewać i cieszyć się* – por. „Sicut enim in aurora aves cantum resumunt, sic in ortu istius aurorae angeli laetificati fuerunt...” (*Mariale*, s. 93).

*jak lilia z obłoku* – w oryginale: „sicut lilium de nebula”; figura niespotykana w symbolice maryjnej, być może pomyłka pisarza. Zarówno lilia, jak i obłok są figurami Matki Bożej. Lilia symbolizuje czystość, niewinność, dziewiczość Maryi, a werset Pnp 2, 2:

„Jak lilia pośród cierni, tak przyjaciółka ma pośród dziewcząt” odnoszony jest zazwyczaj do Niepokalanie Poczętej (zob. FORSTNER, s. 188). Z kolei „lekki obłok”, na którym Pan wkracza do Egiptu (Iz 19, 1), jest figurą dziewiczej Matki, która w swym łonie nosiła Boga (zob. FORSTNER, s. 106–107). „Nubes signat Beatam Mariam” – pisze Jakub de Voragine (*Mariale*, s. 339).

*jak róża z ciernia* – biblijną podstawę porównania Maryi do róży znajdujemy w Syr 24, 14: „Wyrosłam jak palma w Engaddi, jak krzewy róży w Jerychu”. Tekst ten, odnoszący się do Mądrości Bożej, egzegeza i poezja liturgiczna powiązały z NMP, obdarzając ją m.in. tytułem „rosa sine spina” („róża bez kolców”). Możemy ją nazwać różą, tłumaczy Jakub de Voragine, bo tak jak róża rodzi się wśród kolców, ale nie nasładuje ich natury (*Mariale*, s. 442). Zob. też FORSTNER, s. 192.

*jak źródło z wysuszonej ziemi* – z Maryją wiązą egzegeci werset Pnp 4, 15: „[Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych spływających z Libanu”; stąd przyrównanie jej do źródła, np. u Jakuba de Voragine: „Fons dicitur Virgo Maria...” (*Mariale*, s. 178).

[7] „*Rodzenie moje nie jest podobne [...] chociaż zrodziłam Zbawiciela wszystkich*” – fragment przejęty z kazania bł. Gueryka z Igny (ok. 1070–1157), ucznia św. Bernarda; zob. Guericus Igniacensis, *In nativitate Beatae Mariae*, PL 185, 201D.

[8] *Niektórzy nazywali ją również arką...* – Maryję często zwano „arką Bożą” lub „arką Nowego Testamentu”, bo nosiła w sobie dawcę nowego prawa i Zbawiciela świata, jednak dla wykładni tej figury w kazaniu Peregryna nie udało się znaleźć analogii.

„*Otworzyła się świątynia Boża na niebie...*” – Ap 11, 19.

*Skarb [...] który nie ulega zepsuciu* – por. Mt 6, 20.

[9–10] *To życie odnalazła pewna niewiasta, o której czytamy...* – całe to egzemplum przejęte zostało ze *Złotej legendy* (*Legenda aurea*, s. 594–595).

[11] „*Wyjdzie różdżka z korzenia Jessego*” – Iz 11, 1 (zob. obj. *Temat*).

„*Powstanie laska i pobije księżęta Moabu*” – Lb 24, 17.

*to jest złe duchy* – por. „et percutiet duces Moab, id est daemones...” (Pseudo-Albert, *Biblia Mariana*, [w:] *B. Alberti Magni [...] Opera omnia*, ed. A. i E. Borgnet, t. 37, Parisiis 1898, s. 371).

*Poświadcza to ten...* – mowa o szatanie; nie udało się ustalić źródła tego motywu. Por. *Pieśń o Ewie i Maryi* św. Efrema Syryjczyka, w której na wieść o narodzinach Chrystusa „śmierć i szatan spojrzeli na siebie i zadrżeli, / myśleli, dokąd uciec i gdzie się ukryć; / Zły uszedł na pustynię, śmierć zstąpiła w głębię” (TMB 1, s. 42).

„*wyptynęły wody bardzo obfite*” – Lb 20, 11.

[12] *która uderza i leczy* – por. Hi 5, 18: „Bo on zrania i leczy, uderza i ręce jego uzdrowią”.

*Czytamy, że kiedy chrześcijanie stali w Rzymie...* – źródła egzemplum nie udało się ustalić.

*dwie ogniste strzały...* – w komentarzu św. Augustyna (*Enarrationes in Psalmos* 7, 15) symbolizujące apostołów ogniste strzały są dla heretyków „naczyniami śmierci”, zaś dla wierzących „strzałami ognistymi dla rozpalenia serc”.

- [13] *Ojciec mówi: „Ja uderzę”, a ona [...] powiada: „A ja uleczę”* – koncept oparty na słowach Pwt 32, 39: „Ego percutiam et ego sanabo” („Ja ranię i Ja sam uzdrawiam”).
- [14] *Jeszcze przed narodzeniem została uświęcona przez Ducha Świętego* – autor jako dominikanin reprezentuje w kwestii niepokalanego poczęcia Maryi stanowisko tomistyczne, pisząc o jej uświęceniu przed narodzeniem (*sanctificata antequam nata*), a nie o zachowaniu jej od grzechu pierworodnego jeszcze przed poczęciem (doktryna immakulistyczna Dunsza Szkota).

*w spisany jej żywocie* – zob. *Bibliotheca hagiographica Latina antiquae et mediae aetatis*, Bruxellae 1898–1911, nr 5343–5345.

*„Dziewica zaś codziennie [...] cieszyła się widokiem Boga”* – motyw apokryficzny, związany z posługiwaniem Maryi w świątyni jerozolimskiej; zob. np. apokryf *O narodzeniu Maryi*: „Codziennie bowiem aniołowie ją nawiedzali, codziennie też miała Boskie widzenie” (ANT 1, s. 247).

- [15] *Jej narodziny [...] zwiastowały radość całemu światu* – por. antyfonę święta Narodzenia NMP: „Nativitas tua, Dei Genitrix Virgo, gaudium annuntiavit universo mundo”.

*Uradował się Bóg Ojciec...* – por. „bo się raduje Ociec, iż się mu narodziła oblubienica; Syn, iż się narodziła matka; Duch Święty, iż się jego mieszkania narodził przybytek” (tzw. *Kazania Paterka*, rkps Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, sygn. 48, k. 114v–115r).

*„Dziś [...] rozległy się złote zwiastuny radości...”* – por. Jan Damasceński, *Homilia na Narodzenie Najświętszej Maryi Panny*, TMB 1, s. 222–223.



*Mateusz z Krakowa*

## KAZANIE NA WNIEBOWZIĘCIE BŁOGOSŁAWIONEJ MARYI

„Jezus wszedł do pewnego gródka” itd. Łukasza X.

[1] Choć Ewangelię tę, najmilsze dziatki, można rozumieć dosłownie, jako traktującą o dwóch świątobliwych siostrach, które w niej przedstawiono, jednak z Bożego natchnienia w całym Kościele ze względu na to święto dodaje się cztery kwestie, które pojawiają się tu w wymiarze duchowym jako obecne w osobie Pani naszej w znacznie większym stopniu niż w dwóch siostrach – Marii i Marcie, czy też w jakiegokolwiek innej osobie ludzkiej. Pierwszą jest praktykowanie dwojakiemu rodzaju życia: aktywnego w przypadku Marty i kontemplacyjnego w przypadku Marii. To dwojokie życie było doskonalsze w Maryi, Matce Pana, jak się to jasno pokaże z dalszego wywodu. Drugim zagadnieniem jest dwojokie przyjęcie Chrystusa, to znaczy cielesne przez Martę, w formie gościny w domu materialnym, i duchowe przez Marię, przez ugoszczenie go w życiu wewnętrznym. To dwojokie przyjęcie było również, jak się pokaże, najdoskonalsze w Matce Pana. Trzecią kwestią jest opis trojakiemu dobra, które było najdoskonalsze w Maryi, to znaczy święta gościnność w miasteczku, święta tajemnica u Marty i święte wsparcie u Magdaleny. Czwartą jest wybór najlepszej części. To sama bowiem Dziewica Maryja obrała najlepszą część, jak to się okaże na końcu Ewangelii, w tej mianowicie, która zaczyna się słowami: „Jezus wszedł do pewnego gródka”.

[2] Aby to zrozumieć, trzeba wiedzieć, że w wypadku tego grodu chodzi o Bożą gościnność, literalnie zaś było to miasteczko Marty i jej siostry. Pan bowiem w łaskawości swojej uznał za godne, aby przyjęto go tam, gdzie Marta usługiwała mu we wszystkim, co zdawało się służyć jego potrzebom, Maria zaś jak najgorliwiej słuchała jego słowa. Było to dostateczne wypełnianie dwojakiemu sposobu życia, które Chrystus uznał, wchodząc do tego grodu – lecz szybko go opuścił. W o wiele doskonalszy sposób wszedł do grodu duchowego, którym jest ciało

chwalebnej Dziewicy: spoczął w nim cielesnie przez dziewięć miesięcy i dzięki łasce Bożej nigdy go już nie opuścił.

[3] A zatem, choć na podstawie najróżniejszych uczonych autorytetów dowodnie można wysnuć wnioski, że Maryja, Pani nasza, może być tym grodem, aby jednak nadmiernie się nad tym nie rozwodzić, niech wystarczy to, co na ten temat mówi Anzelm w jednej ze swoich homilii.

[4] Gródek, do którego wszedł Jezus, to, jak przyjmujemy, rozumiejąc słowa Piśma na sposób alegoryczny, szczególna i nieskalana Dziewica Maryja, rodzicielka tegoż Jezusa. Mianem „grodu” określa się bowiem każdą wieżę i okalający ją mur, dwa te elementy zaś bronią siebie nawzajem, tak że dzięki murowi powstrzymuje się wrogów z dala od zamku, dzięki zamkowi zaś – od muru. Do takiego grodu słusznie przyrównuje się Dziewicę Maryję, którą dziewiczość myśli i ciała tak osłoniła na podobieństwo muru, że nigdy nie miała do niej dostępu żadna żądza ani też jej zmysły nie uległy najmniejszej pokusie. A ponieważ choć do dziewictwa nie ma dostępu żądza, zwykła ją jednak szturmować pycha, jest w tej Dziewicy również wieża pokory, która odpiera od muru dziewictwa wszelką pychę. Skoro pokory pycha zaatakować nie może, zwykle zaś atakuje ją żądza, mur dziewictwa odpiera od wieży pokory wszelką żądzę. Dlatego te dwa elementy, to znaczy mur dziewictwa i wieża pokory, bronią siebie nawzajem, aby w pokornej Dziewicy nie było nigdy ani pysznego dziewictwa, ani splamionej pokory.

[5] I chociaż to, co tu mówimy, jest tak prawdziwe, że niczego prawdziwszego wiara chrześcijańska wyznać nie może, przedstawmy jednak na podstawie Ewangelii niektóre świadectwa dziewictwa i pokory Maryi. Gdy mianowicie anioł zwiastuje jej syna, ona odpowiada: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. Jesliby jakiejś zaręczonej dziewczycy, mającej zamiar wyjść za mąż, powiedziano: „Będziesz miała syna”, nie dziwiłaby się ani nie pytała: „jakże się to stanie?”, ponieważ wiedziałaby, że jest zaręczona i wkrótce wyjdzie za mąż, a także spodziewałaby się, że naturalną kolejną rzeczą zostanie zapłodniona przez męża. Ona zaś słusznie dziwiła się, jak ma się dokonać to, co jej obiecano, i pytała, ponieważ dobrze wiedziała, że nigdy nie wyjdzie za mąż ani też nie pozna mężczyzny. Tyle na temat dziewictwa.

[6] Na temat pokory zaś należy powiedzieć, że gdy Maryja została powitana przez anioła i wybrana na matkę Boga, pouczono ją, w jaki sposób się to stanie mimo zachowania dziewictwa, które miała w tak wielkim poszanowaniu; i nazwano ją „błogosławioną między wszystkimi niewiastami”, a wówczas odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska” itd., a gdzie indziej: „Bo wejrzał na uniżenie służebnicy swojej”. O wspaniała Matko Boża! O Matko pokorna, służebnico Pańska! Cóż może być wznioślejszego, cóż skromniejszego można o sobie myśleć!

[7] Są tacy, którzy w gródku tym upatrywali Magdalenę, od której wzięła swe imię Maria Magdalena. Jeśli tak jest faktycznie, odpowiada to niniejszej interpretacji. Nazwa „Magdala” oznacza bowiem wieżę i wiąże się z uniżeniem. Tu zaś nie wymienia



się jej, lecz określa jedynie wyrażeniem „pewien gródek”, czego w tym wykładzie nie powinniśmy pomijać. „Pewnym”, to znaczy „szczególnym”, grodem była Dziewica. Choć bowiem wiele innych kobiet posiada mur dziewictwa i wieżę pokory, to znaczy są dziewicami, i to pokornymi, jednak jeśli zachowują dziewictwo, nie mogą być matkami ani rodzić dzieci, czego dokonała jedynie Maryja. I dlatego gród ten słusznie nazywany jest „pewnym”, to jest „szczególnym”, ponieważ ona była szczególną matką i dziewicą, jaką żadna inna być nie mogła ani też nigdy nie będzie. Lecz nawet jeśli przyjmujemy, że jakaś kobieta mogłaby być równocześnie dziewicą i matką (choć to niemożliwe), to nawet wówczas Dziewica Maryja była szczególna, ponieważ zrodziła jedyne Syna Bożego, bo tak, jak on jest jedynym Synem jedyne Ojca, tak też i jedynym synem jedynej matki. I dlatego żadna inna, chociażby urodziła w stanie panińskim, nie byłaby matką ani tego, ani nikogo podobnego.

[8] Maryja jest zatem owym grodem, do którego wszedł Jezus, bramą zaś, przez którą wszedł, jest wiara, ponieważ uwierzyła ona w to, co się jej stało, tak jak zostało jej oznajmione przez anioła i jak przepowiedziała jej Elżbieta. Gródek ten nie został pogwałcony dlatego, że wszedł do niego Jezus. Jezus bowiem zbawia, a nie czyni gwałtu, umacnia to, co rozbite, a nie rozbija tego, co spojone jak należy – w jego imię. To wszystko są słowa Anzelma.

[9] Ten błogosławiony gródek miał nie tylko mur, wieżę i bramę, jak to swoim wysokim autorytetem wyłożył Anzelm, lecz miał również wszystko, co niezbędne dla grodu, a mianowicie fosę ubóstwa, czego świadectwa można znaleźć u św. Łukasza w rozdziale 2: jako że z powodu ubóstwa Maryja nie miała właściwego miejsca, „położyła Dzieciątka w żłobie, ponieważ nie było dla nich miejsca w gospodzie, i owinęła je w pieluszki”; a nie mogła za obfitość łask w fosie ubóstwa złożyć takiego daru ofiarnego, jak ludzie bogaci, lecz jak biedacy, to znaczy „parę synogarlic albo dwa młode gołębie”. Stąd psalm mówi: „Napływ wód rzeki rozwesela miasto Boże”, co oznacza: „łaska Maryi raduje Kościół walczący”, zaś w Księdze Rodzaju 2: „Z miejsca rozkoszy wypłynęła rzeka”, to znaczy łaska z Maryi, „aby nawadniać ów ogród”, to jest serca zatwardziałe wskutek grzechów, które stworzone są do zamieszkania w raju niebieskim. Niech zatem wierni rzekną to, co jest napisane w psalmie: „Panie, w tobie jest źródło życia” – rozkaż nam przyjść do ciebie, abyśmy pili z twojego źródła. A sama najłaskawsza Pani odpowie: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie, nasyćcie się moimi owocami!” (Eccli. 24), bo także „wielbłądy wasze napoję”, to znaczy okażę swoją łaskę nie tylko sprawiedliwym, lecz także grzesznikom pragnącym się nawrócić.

[10] Jeśli zbadamy Pismo, przekonamy się, że gródek ten został bardzo obficie zaopatrzone w zapasy. Był w nim bowiem ów w zupełności wystarczający chleb, który oddalił wszelki głód, a który mając także naturę napoju, gasi wszelkie pragnienie, o którym Jan pisze w rozdziale 6: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” – i nie będzie odczuwał ani głodu, ani pragnienia na wieki. Lecz ponieważ „nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4),

lecz również innymi subtelnymi darami duchowymi, jako że ten, który wspiął się na palmę, jej owoce złożył obficie w Maryi – „owoce ducha, którymi są miłość, radość, pokój i cierpliwość” – jeśli zechcecie ich uważnie poszukać, najłatwiej bez wątpienia będzie można odnaleźć je w naszej błogosławionej Pani.

[11] O, jakże bezpiecznie byłoby poprzez pobożną kontemplację zamieszkać człowiekowi w takim gródku! Tam przecież zamieszkałby bezpiecznie i nie przyszkłoby mu doświadczyć żadnej napaści diabelskiego nieprzyjaciela. Cóż dziwnego, że była ona ową niewiastą, między którą a węzem została wprowadzona nieprzyjaźń, która zmiażdżyła głowę węża, aby człowiekowi, tak jak chciał, zaszkodzić nie mógł? Oto wiarna jak jej Syn, który „nie dozwoli nas kusić ponad to, co potrafimy znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania” (1 Kor). Jest także i ową błogosławioną Judytą, która odcięła głowę Holofernesowi, to jest diabłu, aby nawet u początku swojego podszeptu nie zdołał pokonać człowieka.

[12] O, jakże wspaniałą rzeczą byłoby dla człowieka w jakikolwiek sposób zamieszkać we wspomnianym gródku, gdzie, jak wierzymy, tak wielka jest obfitość chlebów, owoców i innych smakowitości, których serce ludzkie nigdy ogarnąć nie zdoła! Jeśli zatem Syn Boży ma takie rozkosze u córek ludzkich, o ileż bardziej u swojej błogosławionej Matki. Tak wielkie, niezmierzone zgoła rozkosze z sobą w nią wnosi, których jej nie pozbawia, opuszczając wprawdzie przez cielesne narodziny, stale jednak w niej trwając poprzez jej udział w boskości. Gdyby nawet było sto czy tysiąc światów, a w każdym tysiące razy więcej ludzi niż ich jest na ziemi, to wszystkim im wystarczyłoby na wieczność jego rozkoszy. Cóż dziwnego, że skoro ona jest ogrodem rozkoszy, rajem przyjemności, źródłem zapieczętowanym, studnią wody żywej, pobudza wszelkimi rozkoszami, jakie odbierają zmysły wewnętrzne i zewnętrzne człowieka?

[13] Któż wprowadzi mnie do tego obwarowanego miasta i mocnego zamku? Jest to zaiste dobry duch, który prowadzi mnie prostą drogą, stawiając między niebem a ziemią, abym mógł nieustannie rozpamiętywać to, co uczyniła na ziemi Pani moja, i stale oglądać w niebie te radości i zaszczyty, które są jej udziałem.

[14] Trzeba wiedzieć, że olbrzym, który ucieszył się na przebiegnięciu swej drogi, przybył do tego gródka i oblekwszy się w nim w ciało, użył innego oręża, w który uzbrojony, wyszedł – mimo zamkniętej bramy – na pole tego świata i rozpoczął, już w innym szyszaku, walkę z wrogiem, pokonał go i odważnie rozciągnął na ziemi. „Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, odrośl Dawida”.

[15] Tu z kolei następuje cielesne przyjęcie przez Martę do jej domu, w którym świadczyła Chrystusowi uczynki życia aktywnego: „Pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła go do swego – to jest materialnego – domu”. A trzeba tu wiedzieć, że Maryja, Matka Pana, w doskonalszy sposób przyjęła Chrystusa do swego domu, ponieważ był to dom jej ciała. Jeremiasz 31: „Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: niewiasta zatroszczy się o męża”. Stąd Anzelm w homilii: „Inni przyjmują w gościnę do swego domu każdego gościa, ona zaś nie

pierwszego lepszego, lecz własnego Bożego Syna, «który nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć» – nie do domu, lecz do Iona”. Albowiem powiedziano (Iz 7): „Oto Panna pocznie i porodzi syna”.

[16] Zauważ, że osoba Marty symbolizuje życie aktywne, jako jeden z czterech rodzajów, które zostały przedstawione w niniejszym wywodzie – i to życie aktywne, jak się pokaże, było doskonalsze w Maryi, Matce Bożej, aniżeli w Marcie. Pokrewne mu jest życie kontemplacyjne. Jedno bez drugiego nikogo nie prowadzi do życia wiecznego, według komentarza Grzegorza do Ezechiela. O tym to życiu kontemplacyjnym teraz mowa: „Miała ona siostrę imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się jego mowie”. Dla pełniejszego zrozumienia znaczenia tych słów trzeba najpierw wiedzieć, że Matka Pana najprawdziej może być nazywana imieniem „Maria”, które według jednego z objaśnień oznacza „gwiazdę morską”. O niej to mówią astrologowie: „Chociaż wszystkie gwiazdy powstają w pobliżu bieguna północnego, istnieje pewna gwiazda, która nazywa się Gwiazdą morską, bliższa tego bieguna, a oznacza ona Matkę Chrystusa, która z wysoka góruje nad innymi świętymi, jest położona bliżej i jest bardziej widoczna, błyszczy jaśniej, lepiej wskazuje drogę wędrowcom i kieruje nimi w wędrowkach po ziemi, podobnie jak przewodzi żeglującym po morzu”.

[17] Stąd Bernard w swoim kazaniu powiada: „Zabierz to ciało niebieskie – gdzie wówczas będzie dzień? Zabierz Maryję, Gwiazdę morską, cóż pozostanie, jak nie sama tylko ciemność i zamęt?”. Jak gdyby mówił: „Nic innego”. Ona to bowiem jest ową gwiazdą, o której Księga Liczb 24 powiada: „wschodzi gwiazda z Jakuba”, a której promień, według Bernarda, został wysłany z góry, oświetla świat, zaś jej blask wyróżnia się spośród wszystkiego innego. Niżej zaś: „sama się utrzymując, nie spadasz, sama się chroniąc, nie odczuwasz lęku, sama przewodząc, nie czujesz zmęczenia, sama łaskawa, uzyskujesz życie. I tak na sobie samej doświadczasz, jak słusznie powiedziano: «a Dziewicy było na imię Maryja»”. Tak pisze ten autor.

[18] Po drugie trzeba wiedzieć, że w jej przypadku także życie kontemplacyjne było doskonalsze niż u Marii Magdaleny. W tym kontekście trzeba uwzględnić to, co pisze Beda w swojej homilii: „Wyrazem życia kontemplacyjnego jest zachowywanie całym sercem miłości Boga i bliźniego, powstrzymywanie się od zewnętrznego działania, nieustanne trwanie w pragnieniu Stworzyciela, aby niczego już nie chciało się czynić, lecz aby umysł, zdeptawszy wszelkie troski, płonął chęcią oglądania oblicza Stworzyciela, nie chciał już nosić ciężaru zniszczonego ciała i z wielką pożądlivością dążył do udziału w owych chórach anielskich śpiewających hymny<sup>1</sup>, do obcowania z niebianami i wiecznego radowania się nieśmiertelnością<sup>2</sup> przed obliczem Boga”. Tyle ten autor.

<sup>1</sup> W wyd. Chmielowskiej występuje w tym miejscu opatrzona znakiem zapytania forma *impindicis*; za cytowanym przez autora tekstem Bedy poprawiamy na *hymnidicis*.

<sup>2</sup> W wyd. Chmielowskiej zapis *in corruptione*; za tekstem Bedy poprawiamy na *in corruptione*.

[19] Wszystko to, jeśli tylko zechcesz dokładnie rozważyć i punkt po punkcie należycie się temu przyjrzeć, bez wątpienia w stopniu doskonalszym odnajdziesz w Maryi, Matce Pana, niż w Magdalenie. Stąd pośród innych aktów kontemplacji są dwa, to znaczy słuchanie i modlitwa, w których błogosławiona Matka Pana najwspanialej się ćwiczyła.

[20] Po pierwsze zatem – w słuchaniu. Stąd Anzelm w homilii: „Ona, siedząc nie tylko u stóp, lecz także w pobliżu głowy Pana, słuchała słowa wychodzącego z jego ust. Ona przestrzegała wszelkich słów aniołów, pasterzy, mędrców, a także swego własnego Syna, nosząc je w sercu swoim. Nikt nigdy nie posmakował tak jak ona, jak słodki jest Pan, nie nasycił się z obfitości twego domu i nie napił się ze strumienia twoich rozkoszy. Nic też dziwnego, że u niej, a ściślej wewnątrz niej, było źródło życia, z którego płynęła doskonałość i cnota życia”. Tyle ów autor.

[21] Po drugie ćwiczyła się w pobożnej modlitwie o stosownych i przeznaczonych na nie porach. Jak pisze Hieronim w pewnym liście do Chromacjusza i Heliodora: „błogosławiona Dziewica ustaliła sobie regułę, zgodnie z którą od rana aż do godziny trzeciej trwała na modlitwie, od trzeciej aż do dziewiątej poświęcała się czynnościom codziennym, od dziewiątej zaś nie przerywała modlitwy, aż pojawił się anioł i dał jej pożywienie; a po krótkim pokrzepieniu czas, który jej pozostawał, dzieliła na cztery części i wykorzystywała bądź to czytając, bądź modląc się, bądź pracując, bądź też odwiedzając miejsca święte, to znaczy miejsca męki swego Syna”.

[22] Następnie mowa o życiu aktywnym, symbolizowanym przez Martę: „Natoomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług”. A ponieważ owa Marta często usługiwała Chrystusowi, słusznie zatem jest symbolem życia aktywnego, które, według poglądu Bedy zawartego w jednej z jego homilii, oznacza „udzielanie chleba głodnemu, głoszenie słowa prawdy nieznanemu jej, poprawianie błędzącego, nawoływanie bliźniego, który grzeszy pychą, do pokory w życiu, troszczenie się o chorych, rozdzielanie tego, czego wymagają, oraz zaopatrywanie tych, których nam powierzono, wedle ich potrzeb”. Tyle ten autor.

[23] W tych wszystkich kwestiach, a szczególnie w dziełach miłosierdzia, Dziewica Maryja przewyższyła zgoła Martę. Stąd Anzelm w homilii: „Inni każdego nagiego okrywali szatą zmienną i podlegającą zniszczeniu, to znaczy materialną, ona zaś Słowo Boże, w pewnym sensie nagie, okryła ciałem, kiedy Słowo Boże w tejsze Dziewicy przybrało ciało w jedności Osób, które pozostanie bez końca niezmiennie i niezniszczalne. Drudzy każdego głodnego czy spragnionego wzmacniają zewnętrznym pokarmem lub napojem, ona zaś człowieka i Boga, potrzebującego ludzkiego traktowania, nakarmiła nie tylko zewnętrznymi pokarmami, lecz także wewnętrznym mlekiem.

[24] Przejdźmy więc pokrótce sześć owych dzieł miłosierdzia, o których Bóg mówi: «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili». Ona zaś nie któregoś z tych najmniejszych, lecz Najwyższego Boga przyjęła jako gościa do swego łona, nagiego okryła ciałem lub też pieluszkami, głodnego

nakarmiła, łąkącego napoiła mlekiem, słabego i leżącego – nie tylko w dzieciństwie – odwiedzała, lecz także nosząc, piastując, opiekując się nim, głaszcząc i trzymając go na rękach, tak że słusznie powiedziano o niej: «Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług». Objąwszy krzyż, trwała niby w więzieniu, tak jak to jest napisane: «Obok krzyża Jezusowego stała Matka jego». Tak pisze ten autor.

[25] Stała zaś sama, opuścili ją bowiem wszyscy przyjaciele, dlatego z kolei powiedziane jest: „Przystąpiła więc do niego i rzekła: «Panie, czy ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu?»”. Cóż to znaczy, że Marta uskarża się na siostrę, którą jest owa Maria, opuszczająca siostrę w pracy przy posługiwaniu? Marta jest symbolem praktycznego zmysłu Maryi Dziewicy, która widząc, jak jej Syna chwytają, wiążą, biczują, wyśmiewają, koronują cierniami, krzyżują i grzebią, wśród tego pełnego troski naturalnego współczucia niejako „uwijała się koło rozmaitych posług”. Jednak jej siostra, to jest rozsądek kontemplujący Bożą wolę, której słuchała, siedząc u stóp Jezusa i dostosowując się do niej, zgadzała się, aby się tak działo. Dlatego mówi: „Powiedz jej, żeby mi pomogła”, jak gdyby mówiła: sposobem mojego działania jest współodczuwanie, a aktywność mojego życia z Boskiego zrządzenia wyraża się przez kontemplację i niewzruszoność wiary. „Powiedz więc jej” oznacza tu: „mojemu rozsądkowi” albo: „Kościołowi, który nakazałeś założyć”, to znaczy apostołom, którzy w czasie twojej męki pozostawili mnie samą; „żeby mi pomogli” – wierząc tak, jak ja wierzę, współodczuwając tak, jak ja współodczuwam, trwając z tobą na pokuszeniu, tak jak i ja dzięki twemu wsparciu wiernie trwam i oczekuję twego zmartwychwstania, i wierząc tak jak ja.

[26] Pan jej odpowiedział: „Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele”. Trzeba tu wiedzieć, iż powtórzenie imienia jest oznaką miłości, bo ukochała siostrę nad wszystkie stworzenia, pragnąc wypełnić to, o czym pisze Księga Wyjścia w rozdziale dwudziestym<sup>3</sup>: „Czcij ojca swego i matkę swoją” itd. A troszczyła się i niepokoiła o wiele. Stąd Anzelm w homilii: „Zatroskana i zaniepokojona była Maryja, gdy uciekała do Egiptu przed oblicza Heroda, który jej syna do tego stopnia prześladował, że zabił wiele dzieci będących w wieku, który uznał za niebezpieczny. Zatroskana była również wówczas, gdy dowiedziała się, że Żydzi czyhają na nią i chcą jej zadać śmierć. Najbardziej zaś zatroskana była z pewnością z powodu proctwa Symeona: «A twoją duszę miecz przeniknie»”. Tyle ten autor.

[27] Czyż Maryja nie pozostawała w wielkim udręczeniu, kiedy stała pod krzyżem Syna, widząc, jak go przybijają do krzyża, a wreszcie że jest już ukrzyżowany? (Opowiedz o tym, jak możesz). „A potrzeba tylko jednego” – to znaczy: „abym ja umarł za lud, aby nie zginął cały naród”. Lub też: „potrzeba tylko jednego” – to znaczy „wyboru lepszej części”, o której mówi się dalej: „Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”.

<sup>3</sup> Popr. tłum.; w wyd. Chmielowskiej: *Exo. secundo*.

[28] Stąd Beda mówi w homilii: „Oto część Marty nie jest ganiona, lecz Marii chwalona. Jezus nie mówi bowiem, że wybrała dobrą część, lecz najlepszą część, aby także część Marty została uznana za dobrą. Odpowiedź zaś na pytanie, dlaczego część Marii ma być najlepsza, dodaje się w słowach: „której nie będzie pozbawiona”. Życie aktywne bowiem zanika wraz z ciałem. Któż w ojczyźnie wiecznej dostarczyłby chleba łaknącemu tam, gdzie nikt nie łaknie? Kto udzieliłby napoju spragnionemu tam, gdzie nikt nie pragnie? Któż by martwego pogrzebał tam, gdzie nikt nie umiera? Wraz z tym życiem doczesnym zostaje zabrane życie aktywne. Kontemplacyjne zaś tu się zaczyna, aby w niebieskiej ojczyźnie znaleźć swe dopełnienie, ponieważ ogień miłości, który tu zaczyna płonąć, gdy ujrzy tego, którego kocha, rozpala się jeszcze bardziej w miłości”. Tyle ten autor.

[29] Tak więc cząstka Marii, to znaczy życie kontemplacyjne – przetrwa, zaś cząstka Marty, to znaczy życie aktywne – zostanie jej zabrane, a zwłaszcza nie będzie już więcej zatroskania i zabiegania, jak mówi Anzelm w homilii: „Już bowiem nie będzie zatroskana o to, aby służyć mu jak dziecięciu, któremu wszystkie zastępy aniołów służą jako Panu. Już nie będzie się trwożyła, uciekając do Egiptu sprzed oblicza Heroda, ponieważ wstępuje do nieba, a Herod schodzi do piekieł sprzed jej oblicza. Syn Maryi nie będzie już biczowany przez Żydów ani żołnierzy i nie zostanie zabity, ponieważ «Chrystus powstawszy z martwych, już więcej nie umiera, śmierć nad nim nie ma już władzy»”.

[30] Cząstka Marty zatem zostanie jej zabrana, lecz dla jej dobra, ponieważ zostanie wzmocniona cząstka Marii, której nie będzie pozbawiona. Wyniesiona została ponad chóry aniołów. Jej pragnienie spełniło się w łaskach: widzi Boga twarzą w twarz, takim, jaki jest, cieszy się z Synem na wieczność, ponieważ jest to „najlepsza cząstka, której nie będzie pozbawiona”, a której uczestnikami jesteśmy dzięki jej zasługom i modlitwom, przez Jezusa Chrystusa, jej Syna, który żyje itd.

*tlum. Robert Sarwa*





## PODSTAWA WYDANIA

Przekładu kazania *In Assumptione Beatae Mariae* dokonano na podstawie edycji krytycznej: Mateusz z Krakowa, *Sermones de sanctis*, wyd. B. Chmielowska, Warszawa 1984, t. 1, s. 129–136 („Textus et studia historiam theologiae in Polonia spectantia”, vol. XVII, fasc. 1). Podstawą edycji Chmielowskiej był rękopis z końca XIV w. przechowywany w Bibliotece Uniwersytetu Karola w Pradze (sygn. UK VIII D 2), skolacjonowany z manuskrytem zachowanym w zbiorach Biblioteki Kapituły Praskiej (sygn. Kap. E XXVI). W przekładzie uwzględniono aparat krytyczny zamieszczony w edycji Chmielowskiej, poprawiając ewidentne błędy pisarza rękopisu A (np. konsekwentnie *Augustinus* zam. *Anselmus*) za rękopisem B.

## NOTA BIOGRAFICZNA

MATEUSZ Z KRAKOWA (ok. 1345–1410), teolog, filozof, kaznodzieja. Urodził się w Krakowie w rodzinie mieszczańskiej pochodzenia niemieckiego; jego ojciec był notariuszem miejskim. Uczył się w Krakowie, później studiował w Pradze, gdzie w 1365 r. uzyskał stopień bakałarza, a w 1367 r. magistra sztuk wyzwolonych. Wykładał na uniwersytecie praskim filozofię, w 1378 r. był prepozytem *Collegium Carolinum*. Studiował równocześnie teologię, uzyskując doktorat przed 1383 r. Do 1393 r. wykładał teologię w Pradze, dwukrotnie był dziekanem Wydziału Artium. Brał aktywny udział w ruchu reformy Kościoła, głosił kazania synodalne dla praskiego duchowieństwa, uczestniczył w procesie kanonizacyjnym Brygidy Szwedzkiej, badając m.in. jej pisma mistyczne. W 1394 r. podjął wykłady na uniwersytecie w Heidelbergu, gdzie w l. 1396/1397 pełnił funkcję rektora. W 1405 r. został biskupem Wormacji, a w 1409 legatem papieskim w Niemczech, w 1408 r. zrezygnował natomiast z godności kardynała. Kilka razy odwiedził Kraków (m.in. w l. 1391 i 1397), głównie w związku z projektem renowacji uniwersytetu i zorganizowania Wydziału Teologicznego. Utrzymywał kontakty z wybitnymi autorytetami epoki, a jego pisma kopiowane były w skrytoriach całej Europy. Zmarł w Heidelbergu. Do najważniejszych dzieł Mateusza z Krakowa należą traktaty teologiczne poświęcone m.in. dziełu stworzenia, eklezjologii, życiu religijnemu i moralności, sakramentowi Eucharystii, problemom społeczno-ekonomicznym. W napisanym we współpracy z biskupem Piotrem Wyszem traktacie *De praxi Romanae Curiae* (powst. 1405) prezentuje się jako rzecznik reformy Kościoła w duchu koncyliarizmu (wyższości soboru nad papieżem) oraz jego powrotu do ideału ubóstwa pierwotnego chrześcijaństwa. Jako przedstawiciel *via moderna* głosił ideał religijności opartej na duchowym przeżywaniu prawd teologiczno-moralnych. Był autorem licznych kazań tworzących kolekcje *De tempore* i *De sanctis*, przypisuje mu się również autorstwo kazań *Postilla solemniss* oraz traktatów *Expositio passionis* i *Ars moriendi*.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 20, s. 196–198 (W. Seńko); SPTK 3, s. 79–85 (S. Dobrzański); DPP 2, s. 433–434 (T. Witczak); EK 12, szp. 207–209 (R. Skrzyniarz); *Encyklopedia filozofii polskiej* 2, zespół red. A. Maryniarczyk et al., red. nauk. M. Ciszewski et al., Lublin 2011, s. 79–82 (K. Wójcik); A.L. Szafrński, *Mateusz z Krakowa. Wstęp do badań nad życiem i twórczością naukową*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej” 8 (1967), s. 25–92; T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza. Leksykon*, Warszawa 2011, s. 511–512.

## OBJAŚNIENIA

**TYTUŁ:** *Kazanie na Wniebowzięcie błogosławionej Maryi* – starochrześcijańskie święto maryjne pochodzenia wschodniego, na Zachód przeniesione w VII w., obchodzone 15 sierpnia, w Polsce znane również pod nazwą Matki Boskiej Zielnej. Uroczystość Zaśnięcia i Wniebowzięcia Maryi (*Dormitio, Transitus, Assumptio*) obchodzona była już w czasach soboru efeskiego (431). Treść święta opiera się na starochrześcijańskich apokryfach asumpcjonistycznych. Na temat historii i liturgii święta Wniebowzięcia NMP zob. KOPEĆ, s. 84–102.

**TEMAT:** „*Jezus wszedł do pewnego gródka...*” – Łk 10, 38 (tłum. R. Sawa; Wulgata: „*intravit in quoddam castellum*”). Początek Ewangelii o Marii i Marcie (Łk 10, 38–42) czytanej w święto Wniebowzięcia NMP.

- [1] *dwojakiego rodzaju życia...* – ewangeliczne postacie Marty i Marii występują jako alegorie *vita activa* i *vita contemplativa* już w pismach Klemensa Aleksandryjskiego i Orygenu, a w dojrzałym średniowieczu m.in. u św. Tomasza z Akwinu.
- [3] *mówi Anzelm w jednej ze swoich homilii...* – tekst zawarty w akapitach 4–8 niniejszej edycji jest tłumaczeniem fragmentu homilii św. Anzelm (1033–1109) na uroczystość Wniebowzięcia NMP (*Homilia IX*, PL 158, 645B–645D).
- [5] *„Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”* – Łk 1, 34.
- [6] *nazwano ją „błogosławioną między wszystkimi niewiastami”* – Łk 1, 28, 42.  
*„Oto ja służebnica Pańska”* – Łk 1, 38.  
*„Bo wejrzał na uniżenie służebnicy swojej”* – Łk 1, 48.
- [7] *Nazwa „Magdala” oznacza bowiem wieżę* – por. hebr. *migdol* – wieża.
- [9] *„położyła Dzieciątka w żłobie...”* – Łk 2, 7.  
*„parę synogarlic albo dwa młode gołębie”* – Łk 2, 24.  
*„Napływ wód rzeki rozwesela miasto Boże”* – Ps 46, 5 (tłum. R. Sawa; BT: „Odnogi rzeki rozweselają miasto Boże”).  
*„Z miejsca rozkoszy wypłynęła rzeka [...] aby nawadniać ów ogród”* – Rdz 2, 10.  
*„Panie, w tobie jest źródło życia”* – por. Ps 36, 10.  
*„Przyjdźcie do mnie wszyscy...”* – Syr 24, 19.  
*„wielbłądy wasze napoje”* – por. Rdz 24, 14.
- [10] *„Ja jestem chlebem żywym...”* – J 6, 51.



„nie samym chlebem żyje człowiek” – Mt 4, 4.

*ten, który wspiął się na palmę...* – Chrystus; por. Pnp 7, 9: „wespnę się na palmę, pochwycę gałązki jej owocem brzemiennie”. Palma jest symbolem krzyża, na który wspiął się Chrystus, przynosząc światu owoce zbawienia; por. np. Albertus Magnus, *De laudibus Beatae Mariae*, cap. VII, s. 85.

„Owoce ducha, którymi są miłość, radość, pokój i cierpliwość” – por. Ga 5, 22.

- [11] *była ona ową niewiastą...* – por. Rdz 3, 15.

„nie dozwolił nas kusić ponad to, co potrafimy znieść...” – 1 Kor 10, 13.

*Jest [...] Judytą, która odcięła głowę Holofernesowi, to jest diabłu* – zob. Jdt 13; Judyta jako figura Maryi zob. *Polyanthea* X, s. 218–219.

- [12] *ona jest ogrodem rozkoszy, rajem przyjemności, źródłem zapieczętowanym, studnią wody żywej* – symbole maryjne oparte na tekstach biblijnych, m.in. Pnp 4. Zob. *Polyanthea* VIII, s. 196–203 (*hortus*); XIV, s. 100–103 (*paradisus*); VI, s. 166–173 (*fons*); XIV, s. 146–148 (*puteus*).

- [13] *prowadzi mnie prostą drogą* – por. Ps 106, 7.

- [14] *olbrzym, który ucieszył się na przebiegnięciu swej drogi* – tu: Chrystus; por. Ps 19, 6: „ono [słońce] wychodzi jak oblubieniec ze swej komnaty, weseli się jak olbrzym, co drogę przebiega”.

„Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, odrośl Dawida” – Ap 5, 5.

- [15] „Pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła go do swego [...] domu” – por. Łk 10, 38.

„Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi...” – Jr 31, 22.

„Inni przyjmują w gościnę [...] nie do domu, lecz do łona” – s. Anselmus, *Homilia IX*, PL 158, 647C.

„który nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” – por. Łk 9, 58.

„Oto Panna pocznie i porodzi syna” – Iz 7, 14.

- [16] *według komentarza Grzegorza do Ezechiela* – zob. Gregorius I, *Homiliae in Ezechielem*. *Homilia III*, PL 76, 809B–D.

„Miała ona siostrę, imieniem Maria...” – Łk 10, 39.

*według jednego z objaśnień oznacza „gwiazdę morską” – stella maris* to jeden z najbardziej popularnych tytułów Maryi; powstał prawdopodobnie w wyniku przekształcenia zaproponowanej przez św. Hieronima (PL 23, 789) etymologii hebrajskiego imienia *Miryam* jako *maris stilla* (kropla morza). Tytuł ten pojawia się w pismach ojców Kościoła oraz w mariologii średniowiecznej (m.in. Piotr Damiani, Izidor z Sewilli, Bernard z Clairvaux,

Bonawentura). Zob. np. Iacobus de Voragine, *Sermo IX*, [w:] *Mariale*, s. 478–482; *Polyantha XVI*, s. 220–229.

„*Chociaż wszystkie gwiazdy powstają w pobliżu bieguna północnego...* – por. „*Quod autem Beatissima Virgo proprie dicatur Stella maris, sic probatur. Una est proprietates illius stellae, quod est sita in summo poli respectu omnium, et Beatissima Virgo est suprema omnium sanctorum, ergo ipsa convenienter participat nomen illius. [...]* Item nautas dirigit; et Beatissima Virgo omnes naufragantes ad portum salutis remittit”. Albertus Magnus, *Super Missus*, q. 146 (*Opera omnia*, wyd. P. Jammy, t. 20, Lugduni 1651, s. 99).

- [17] „*Zabierz to ciało niebieskie...*” – s. Bernardus, *In Nativitate B.V. Marie (De aqueductu)*, PL 183, 441B.

„*wschodzi gwiazda z Jakuba*” – por. Lb 24, 17.

„*sama się utrzymując, nie spadaż...*” – s. Bernardus, *De laudibus Virginis Matris. Homilia II*, PL 183, 71A.

- [18] „*Wyrazem życia kontemplacyjnego [...] przed obliczem Boga*” – Beda, *In Evangelium s. Lucae*, PL 92, 471A.

- [20] „*Ona, siedząc nie tylko u stóp [...] z którego płynęła doskonałość i cnota życia*” – s. Anselmus, *Homilia IX*, PL 158, 649A.

*ze strumienia twoich rozkoszy* – por. Ps 36, 9.

- [21] *Według Hieronima, w pierwszym liście do Chromacjusza i Heliodora* – mowa o liście św. Hieronima do biskupów Chromacjusza i Heliodora, który został włączony do apokryficznej *Ewangelii Pseudo-Mateusza*. Zob. ANT 1, s. 243.

„*blagostawiona Dziewica ustaliła sobie reguły...*” – por. *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, ANT 1, s. 216; Iacobus de Voragine, *Sermo IV*, [w:] *Mariale*, s. 355.

- [22] „*Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług*” – Łk 10, 40.

„*udzielanie chleba głodnemu [...] wedle ich potrzeb*” – Beda, *In Evangelium s. Lucae*, PL 92, 470D–471A.

- [23–24] „*Inni każdego nagiego okrywali szatą [...] obok krzyża Jezusowego stała Matka jego*” – s. Anselmus, *Homilia IX*, PL 158, 648A.

- [24] „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci...*” – Mt 25, 40.

„*obok krzyża Jezusowego stała Matka Jego*” – J 19, 25.

- [25] „*Przystąpiła więc do niego i rzekła...*” – Łk 10, 40.

„*Powiedz jej, żeby mi pomogła*” – Łk 10, 40.

- [26] „*Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele*” – Łk 10, 41.  
*powtórzenie imienia jest oznaką miłości* – por. „*repetitio nominis indicium est dilectionis*” (s. Augustinus, *Sermones de Scripturis. Sermo CIII*, PL 38, 614).  
„*Czczij ojca swego i matkę swoją*” – Wj 20, 12.  
„*Zatroskana i zaniepokojona była Maryja [...] twoją duszę miecz przeniknie*” – s. Anselmus, *Homilia IX*, PL 158, 648A.  
„*A twoją duszę miecz przeniknie*” – Łk 2, 35.
- [27] „*A potrzeba tylko jednego*” – Łk 10, 42.  
„*abym ja umarł za lud, aby nie zginął cały naród*” – por. Łk 11, 50.  
„*Maria obrala najlepszą cząstkę, której nie będzie pozbarwiona*” – Łk 10, 42.
- [28] „*Oto część Marty nie jest ganiona [...] rozpala się jeszcze bardziej w miłości*” – Beda, *In Evangelium s. Lucae*, PL 92, 471C–472A.
- [29] „*Już bowiem nie będzie zatroskana [...] jako że śmierć nad nim nie ma już władzy*” – s. Anselmus, *Homilia IX*, PL 158, 649B.  
„*Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera...*” – Rz 6, 9.
- [30] *widzi Boga twarzą w twarz, takim, jaki jest* – por. 1 Kor 13, 12.



## O ZWIASTOWANIU MARYI

„W słońcu postawił swój namiot” (Ps 18).

[1] „Nic na świecie nie może być wznioślejsze od tego porównania – powiada św. Bernard – Duch Święty bowiem nie mógł znaleźć w widzialnych stworzeniach niczego wspanialszego, do czego mógłby porównać wspaniałość Dziewicy”. Dlatego mówi: „W słońcu postawił swój namiot”. W słowach tych zawarte są trzy kwestie: 1. Najwspanialsza pochwała chwalebnej Dziewicy, gdy mówi: „w słońcu”; 2. Najgodniejsze poczęcie Syna Bożego, gdy mówi: „postawił”; 3. Wielce pożyteczne podniesienie nas wszystkich, gdy mówi: „swój namiot”.

[2] Powiedzmy teraz obszerniej o pierwszej z tych kwestii. Trzeba wiedzieć, że błogosławioną Dziewicę określa się mianem „słońca” z tego względu, że osiem właściwości, które ma słońce, także i do niej bardzo stosownie się odnosi. Ma ono zaś właściwości następujące: co do substancji – czystość, co do blasku – jasność, co do położenia – wzniosłość, co do ruchu – nieustanność, co do oddziaływania – użyźnianie, wspólnotę ze wszystkim, co do wspaniałości – wyjątkowość. Podczas zaćmienia zaś zdaje się doznawać nieszczęścia smutku. To wszystko, rozpatrywane w aspekcie duchowym, odnosi się też do Dziewicy.

[3] Po pierwsze, słońce ma w sobie czystość, i to taką, że pośród wszystkich rzeczy materialnych nie można znaleźć nic bardziej czystego, i w takim stopniu, że wzrok wszystkich ludzi doznaje porażenia pod wpływem jego czystości. Któż bowiem, mając oczy szeroko otwarte, mógłby bez szkody wpatrywać się w słońce? Z pewnością nikt. Właściwość ta przynależy najbardziej Dziewicy, która ponad wszystkie czyste stworzenia, zarówno anielskie, jak i ludzkie, posiada doskonałą czystość, w którą żadne stworzenie na drodze pełnego poznania wpatrywać się nie może. Stąd Anzelm twierdzi, że błyszczała ona taką czystością, od której na całym świecie większej poznać nie można. Wszystkie bowiem duchy, zarówno anielskie, jak i ludzkie, mogły z podziwem wołać podczas jej wniebowzięcia te słowa z Pieśni nad Pieśniami: „Kim jest ta, co się

Czystość  
słońca

Maryja  
wszystkich  
przewyższa  
czystością.

Cant. 8

wyłania z pustyni?”. To znaczy: postać o tak wielkiej czystości, której nie tylko żaden człowiek, lecz także żaden z nas poznać w pełni nie zdoła. Stąd Bernard powiada: „Któż kiedykolwiek mógł się wpatrywać w to materialne słońce szeroko otwartymi oczami?”. Podobnie nikt też nie będzie mógł w pełni ujrzeć czystości Maryi.

Jasność  
słońca

[4] Po drugie: słońce w swym blasku cechuje jasność, dzięki której świeci ono i oświetla wszelkie wyższe i niższe rejony tak, że wszelkie światłości nieba w porównaniu z jego blaskiem nie świecą, co więcej, w ogóle ich nie widać, ponieważ gwiazdy i księżyc, które świecą w nocy, ze względu na nadzwyczajną jasność słońca w dzień nie tylko nie świecą, lecz są całkiem niewidoczne. Podobnie błogosławiona Dziewica Maryja przewyższa wszelkie świecące blaskiem stworzenie, tak że w porównaniu z nią nawet wszyscy święci aniołowie jak gdyby nie istnieli lub wydają się całkiem gasnąć. I chociaż w porównaniu z nią wszelkie stworzenie wydaje się nie istnieć lub błędna, jest jednak bardzo mocno oświetlane jej blaskiem i dzięki jej obecności całe Królestwo Niebieskie i wszystkie jego zastępy błyszczą jaśniej. Stąd Bernard mówi: „Tak jak wszystkie gwiazdy i księżyc biorą swój blask od słońca, jednak w jego obecności nie świecą, tak też wszyscy święci świecą jaśniej dzięki jej obecności, a jednak w porównaniu z nią błędna, jakby nie świeciły”. Stąd też zachodzi ten paradoks, że w jej obecności świecą jaśniej, a jednak wydają się mniej widoczne. Tak jak słońce rozsiewa swój blask i lśni bardziej niż wszystkie światłości nieba, tak błogosławiona Dziewica jaśniej świętością ponad wszystkich świętych itd.

Maryja  
wszystkich  
przewyższa  
jasnością

[5] Po trzecie: słońce pod względem położenia cechuje wzniosłość, tak że z większego oddalenia wydaje się małe, choć jest większe od ziemi. Podobnie błogosławiona Dziewica Maryja, zarówno na ziemi – dzięki zasłudze w życiu, jak i w niebie – w nagrodę, została umieszczona na wysokościach ponad wszystkimi czystymi stworzeniami. Trzeba tu wiedzieć, że zależnie od rodzaju życia zasługi polegają na trzech rzeczach, a mianowicie na łaskach, cnotach i pobożnych uczynkach – w nich wszystkich Maryja sięgnęła najwyższych szczytów. Co do łask, najważniejsze jest, aby posiadać je w największej obfitości, podobnie ma się rzecz z pozostałymi. Tą obfitością szczyt się Maryja, mówiąc w Eklezjastyku

Eccl. 24

„Zamieszkałam na wysokościach”. Stale zatem przebywała na wszelkich wyżynach łask, cnót, pobożnych uczynków itd.

Nieustanność  
ruchu Maryi  
i słońca

[6] Po czwarte: słońce cechuje nieustanność ruchu, nigdy bowiem, ani na chwilę, ani na mrugnienie okiem nie odpoczywa, lecz nieustannie kontynuuje swój bieg. Tak też i błogosławiona Dziewica Maryja zawsze pozostawała w ruchu podczas wykonywania swoich chwalebnych powinności. Czyniła to z tak wielką dyscypliną i godnością, że we wszystkim osiągała najwyższy szczyt. Jeśli bowiem inni święci, nieskończenie niżsi od niej, osiągnęli ten poziom z pomocą łaski, tak że wszystko, cokolwiek czynili, poczytywane im

było za zasługę, to tym bardziej należy sądzić, że bez wątpienia w całym jej życiu nic nie było pozbawione nagrody, czy bowiem jadła, czy piła, czy spała (bez których to czynności natura ludzka przetrwać nie może), nieustannie pomnażała swoją zasługę, ponieważ ze wszystkich tych rzeczy nie brała nic więcej ponad to, czego wymagała niezbędna konieczność. Ten stały wzrost zasług dokonywał się w wyniku nieustannego ćwiczenia zmysłów zewnętrznych i innych członków ciała w Bogu, a także wskutek trwałego zawieszenia występków wewnętrznych, to jest dotyczących umysłu i ducha, rozumu, pamięci i woli. A choć dla nas byłoby to niemożliwe i stąd trudne jest również do uwierzenia w odniesieniu do niej, jednak ponieważ błogosławiona Dziewica nie miała w sobie nic odpychającego, gdyż podnieta do grzechu została z niej trwale usunięta, zwłaszcza przez poczęcie Syna, osiągnęła dzięki temu najwyższe szczyty zasługi. Bo nawet jeżeli ze względu na delikatność ciała musiała którąś z tych czynności potraktować nieco swobodniej, wykonywała ją jednak tak cnotliwie, że zyskała najwyższe zasługi także dzięki cnotcie powściągliwości, która jest matką wszelkich cnót.

[7] Po piąte: rolę słońca jest użyźnianie; nie ma bowiem niczego pod słońcem, co mogłoby być użyźniane bez wpływu słońca i bez jego mocy wydawać z siebie plon. Tak mówi o niej Bernard: „Maryja przyoblekła się jak gdyby w drugie słońce, i tak jak ono bez różnicy wschodzi nad dobrymi i nad złymi, i we wszystkich bez różnicy dokonuje użyźnienia, tak owa błogosławiona Dziewica nie różnicuje zasług poszczególnych ludzi, lecz jawi się jako wyrozumiała dla wszystkich i dla wszystkich najłaskawsza. A wreszcie nad wszystkim potrzebami lituje się hojnym sercem i uczuciem, tak że żaden człowiek nie może poczynić ani też nigdy nie poczyni postępów, o ile nie dozna użyźnienia od Boga przez Dziewicę”. Uczynki nasze bowiem docierają do Boga przez Dziewicę. Wsparcia od niej doznajemy zaś na dwa sposoby. Po pierwsze, ponieważ ona sama przez nas działa. Po drugie, ponieważ dzieła nasze są zanoszone Bogu w jej dłoniach. Bardzo stosowne jest więc to porównanie, że podobnie jak słońce jest ojcem wszystkich narodzonych, tak święta Dziewica jest matką wszystkich, którzy dostępują zbawienia. A ponieważ w niej są wszelkie łaski i cnoty, jakiegokolwiek z tych dóbr uzyskujemy, wszystko płynie w obfitości od chwalebnej Dziewicy. Wybrani ze względu na to wszystko nazywają się jej synami; pośród nich Jezus zwany jest jej synem pierworodzonym, oni zaś dzięki łasce mogą się zwać synami przybranymi.

[8] Po szóste: słońce udziela swego blasku wszystkim, zarówno dobrym, jak i złym, rozsiewając go zarówno w miejscach szpetnych, jak i czystych. Podobnie i błogosławiona Dziewica daje siebie wszelkiemu stworzeniu, udzielając się każdemu z osobna według jego zdolności. Starła się to pokazać Oblubienica w Pieśni nad Pieśniami, mówiąc „Jam kwiatem polnym”. Jak bowiem kwiat polny wszystkim się ukazuje i przed nikim się nie zamyka, tak

Słońce  
i Maryja  
użyźniają

Jesteśmy  
dwojako  
wspierani  
przez świętą  
Dziewicę

Udzielanie się  
słońca i Maryi

Pnp 2

Ecc. 24 błogosławiona Dziewica nie tylko nikomu siebie nie odmawia, lecz, co więcej, wszystkim się ofiarowuje, zgodnie z tym, co mówi Eklezjastyk: „Przyjdźcie do mnie, którzy mnie pragniecie”. Stąd Bernard mówi: „Maryja stała się wszystkim dla wszystkich i z jej pełni otrzymują wszyscy: jeniec wykupienie, chory uzdrowienie, smutny pocieszenie, grzesznik przebaczenie, sprawiedliwy łaskę, aniołowie radość, cała wreszcie Trójca – chwałę, zaś Syn bierze z niej substancję ciała, aby nikt nie mógł się ukryć przed jej gorącością. Słusznie mają wzgląd na Maryję i uciekają się do niej wszyscy, zarówno ci, którzy mieszkają w niebie, jak też ci, którzy przebywają w czyśćcu i którzy nas poprzedzili, my, którzy jesteśmy, ci, którzy przyjdą po nas, synowie naszych synów i ci, którzy się z nich narodzą. Ci, którzy są w niebie, aby zostali wynagrodzeni, ci zaś, którzy w czyśćcu – wyzwoleni; ci, którzy byli przed nami, aby okazali się wiernymi prorokami, ci zaś, którzy przyjdą po nas, aby osiągnęli łaskę. Słusznie zatem spoglądają na ciebie oczy wszelkiego stworzenia, ponieważ przez ciebie, z ciebie i w tobie błogosławiona ręka Wszchemogącego, cokolwiek zrządziła, stworzyła na nowo”.

Słońce i Maryja  
mają coś  
szczególnego

[9] Po siódme: słońce w swej wspaniałości ma coś szczególnego, a wyjaśnia to źródłosłów jego nazwy; nazywa się bowiem ono słońcem, ponieważ „samo świeci”, dlatego że nie ma niczego równego sobie ani nawet podobnego nad ziemią – podobnie jak i Maryja. Stąd Bernard mówi: „Chociaż w pewnych kwestiach niektórzy mają coś wspólnego z Dziewicą, jest wszakże jedno, w czym ani nie miała wcześniej podobnej sobie, ani jej mieć nie będzie: radość matki z zaszczytem dziewictwa. Wybrała zatem najlepszą część, której nie dzieli z nią nikt inny. Jeśli bowiem dobra jest płodność małżeńska, jeszcze lepsza zgoła jest płodność dziewicza. A gdybyś zapytał: czyją jest matką? Tego mianowicie, którego nawet język anielski nie zdoła wyślawić dostatecznie godnymi pochwałami; matką nie pierwszego lepszego i nie z pierwszego lepszego ludu, lecz samego Boga. Podwójna to nowość i podwójne zdumienie, ale rzecz godna i stosowna: przystało bowiem, aby to dziewica zrodziła Boga i człowieka, Bóg zaś aby został zrodzony przez dziewicę”.

Boleść słońca  
i Maryji

[10] Po ósme: słońce podczas zaćmienia zdaje się doświadczać boleści smutku. Podobnie to słońce, to znaczy błogosławiona Dziewica Maryja, doznała zaćmienia podczas męki Syna Bożego, cierpiąc ogrom smutku zgodnie z prorocstwem Symeona: „Twoją duszę miecz przeniknie”. Bernard powiada: Te bowiem słowa Syna: „Oto syn twój” były czymś więcej nawet niż mieczem w sercu Dziewicy, przenikając duszę aż po rozdzielenie ducha i duszy. O dziwna zamiano! Jana dają ci zamiast Jezusa, sługę zamiast Pana, ucznia zamiast mistrza, syna Zebedeusza zamiast Syna Bożego”.

Luc. 2

W którym  
to słońcu  
Bóg postawił  
namiot

[11] Na podstawie takich i tym podobnych właściwości słońca błogosławiona Dziewica nazywana jest imieniem „słońce” – w nim Bóg postawił swój namiot, to znaczy Chrystusa, który z tego względu nazywany jest namiotem Boga,



że zamieszkała w nim cielesnie pełnia boskości. Bernard: „Słusznie jedynie Maryja nazywana jest «obleczoną w słońce», gdyż przeniknęła najgłębszą otchłań Bożej Mądrości bardziej, niż można by pomyśleć, tak że na ile dozwala kondycja stworzenia bez zjednoczenia osobowego, została zanurzona w tej niedostępnej światłości. Ona bowiem zasłużyła, aby ją zewsząd otoczył, oblał i jak gdyby zamknął w sobie sam Boski ogień”. Co sprawił w niej Duch Święty, który żyje i włada w doskonałej Trójcy. Amen.

*tlum. Robert Sawa*



## PODSTAWA WYDANIA

R.D. Nicolai Poloni [...] *Sermones de praecipuis sanctorum festis totius anni, ad populum instruendum exquisitissimi, vulgo Viridarium nuncupati*, Coloniae Agrippinae, apud Ioannem Crithium sub signo Galli, Anno 1613, s. 74–76.

## NOTA BIOGRAFICZNA

MIKOŁAJ Z BŁONIA (Pszczółka, zm. przed 1448 r.), teolog, liturgista, kaznodzieja. Urodził się w Błoniu na Mazowszu, w 1414 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Krakowskim, w 1415 r. uzyskał stopień bakałarza, a w 1421 r. został magistrem sztuk wyzwolonych. Po studiach prawniczych zdobył ok. 1427 r. tytuł doktora dekretów. Przez kilka lat był wykładowcą uniwersyteckim, w l. 1422–1427 pełnił funkcję kapelana i kaznodziei królewskiego. Na krótko objął probostwo w Charlupi Mniejszej, po czym w 1428 r. przeniósł się do Poznania jako kapelan biskupa Stanisława Ciołka. W 1433 r. został delegowany przez kapitułę poznańską na sobór w Bazylei. Ok. 1437 r. osiadł na Mazowszu, od 1430 r. objął probostwo w Czersku, piastował również godności kanonika płockiego i warszawskiego, a także oficjała warszawskiego z rezydencją przy kościele św. Jana Chrzciciela. Zmarł po 1442, a przed 1448 r. Spuścizna pisarska Mikołaja z Błonia obejmuje pomyślany jako pomoc w pracy duszpasterskiej zbiór łacińskich kazań *Sermones de tempore et de sanctis*, wielokrotnie kopiowany i wydawany drukiem od 1484 r., a także traktat z zakresu sakramentologii (tzw. *Sacramentale*) napisany ok. 1430 r. na polecenie biskupa Ciołka dla duchowieństwa diecezji poznańskiej, ale cieszący się popularnością w całej Europie. Przypisuje mu się też autorstwo dwóch łacińskich sekwencji.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 21, s. 102–104 (M. Zwiercan); SPTK 3, s. 114–116 (H.E. Wyczawski); EK 12, szp. 995 (R. Skrzyński); M.T. Zahajkiewicz, „*Tractatus sacerdotalis*” Mikołaja z Błonia na tle teologii przełomu wieku XIV i XV, Lublin 1979; T. Szostek, *Exempla i autorytety w kazaniach Jakuba z Paradyża i Mikołaja z Błonia*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa polskiego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978, s. 291–308; T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza. Leksykon*, Warszawa 2011, s. 530–531.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *O Zwiastowaniu Maryi* – święto Zwiastowania NMP obchodzone było w tradycji rzymskiej i bizantyńskiej w dniu 25 marca (dziewięć miesięcy przed Bożym Narodzeniem) już w IV w.; jego aspekt maryjny wpisuje się w szerszy kontekst historiozabawczy – upamiętnienie tajemnicy wcielenia Syna Bożego i początku zbawienia świata. Ewangeliczny opis zwiastowania zob. Łk 1, 26–38; na temat historii i teologii święta Zwiastowania zob. KOPEĆ, s. 64–79.

TEMAT: „*In sole posuit tabernaculum suum*” – „W słońcu postawił swój namiot” – Ps 18, 6 (tłum. R. Sawa).

[1] „*Nic na świecie nie może być wznioślejsze od tego porównania...*” – zdanie to, przypisywane w późnym średniowieczu św. Bernardowi, pochodzi w rzeczywistości z kazania św. Piotra Damianiego *In Assumptione Beatissimae Mariae Virginis*, PL 144, 720B–C; por. TMB 3, s. 146.

- [2] *osiem właściwości, które ma słońce...* – część kazania Mikołaja z Błonia, zwłaszcza charakterystyka trzech z ośmiu wymienionych tu właściwości wspólnych słońcu i Maryi (czystość substancji, wzniosłość położenia, nieustanność ruchu) jest zbieżna z tekstem kazania VI cyklu *super Ave Maria* włoskiego augustianina Augustyna z Leonessy (Augustinus de Leonissa; zm. 1435), autora zbioru *Sermones optimi ac fecundissimi super Pater noster et Ave Maria* (I wyd. Coloniae 1502, k. 76–77); możliwe też, że obaj autorzy korzystali z jakiegoś wspólnego starszego źródła.

- [3] *Po pierwsze, słońce ma w sobie czystość...* – por. Augustyn z Leonessy: „nam primo habet in substantia puritatem...” (k. 76); Iacobus de Voragine, *Sermo XI*: „lux habet in substantia puritatem, sic et Virgo beata omnimodam habuit puritatem” (*Mariale*, s. 273).

*Stąd Anzelm twierdzi, że błyszczała ona taką czystością...* – por. s. Anselmus, *De conceptu virginali et originali peccato*, PL 158, 451A.

*„Kim jest ta, co się wylania z pustyni?”* – Pnp 8, 5.

*Bernard powiada: „Któż kiedykolwiek mógł się wpatrywać w to materialne słońce szeroko otwartymi oczami?”* – por. Augustyn z Leonessy (k. 76): „Bernardus: Quis unquam solem istum naturalem pleno intuitu apertis oculis potuit intueri?”

- [4] *Bernard mówi: „Tak jak wszystkie gwiazdy i księżyc biorą swój blask od słońca...”* – por. Augustyn z Leonessy (k. 76): „Unde Bernardus: Sicut omnes stellae pariter et luna splendorem suum habent a sole...”.

- [5] *Po trzecie: słońce pod względem położenia cechuje wzniosłość...* – por. Augustyn z Leonessy: „Tertio in situ sublimitatem...” (k. 76v).

*„Zamieszkałam na wysokościach”* – Syr 24, 4.

- [6] *słońce cechuje nieustanność ruchu* – por. Augustyn z Leonessy: „Secundo in motu continuitatem...” (k. 76v–77).

*powściągliwości, która jest matką wszelkich cnót* – por. „discretio mater virtutum” (s. Bernardus, *Sermo XCI. De tribus emissionibus*, PL 183, 712B).

- [7] *Tak mówi o niej Bernard: „Maryja przyoblekła się jak gdyby w drugie słońce...”* – parafraza s. Bernardus, *Dominica infra octavam Assumptionis B.V. Mariae. De duodecim praeogrativis B.V. Mariae*, PL 183, 430D–431A (por. BOBICZ, s. 112).

- [8] *„Jam kwiatem polnym”* – Pnp 2, 1 („Ego flos campi” – tłum. R.S.).

*„Przyjdźcie do mnie, którzy mnie pragniecie”* – Syr 24, 26.

*„Maryja stała się wszystkim dla wszystkich...”* – cytaty skomponowane z fragmentów dwóch kazań św. Bernarda: *Dominica infra octavam...* (PL 183, 430D) oraz *In festo Pentecostes* (PL 183 327D–328A).

*aby nikt nie mógł się ukryć przed jej gorącością* – por. Ps 18, 7.

- [9] „*samo świeci*” – w oryginale gra słów: *sol – solus lucens* („słońce” – bo „samo świeci”); przykład średniowiecznej etymologii ludowej, opartej na podobieństwie brzmieniowym słów o różnym znaczeniu.

„*Chociaż w pewnych kwestiach [...] a Bogu nie przystały inne narodziny*” – por. s. Bernardus, *In Assumptione B.V. Mariae. Sermo IV*, PL 183, 428A–B (por. BOBICZ, s. 108).

*Wybrała zatem najlepszą cząstkę* – por. Łk 10, 42.

- [10] „*Twoją duszę miecz przeniknie*” – Łk 2, 35.

„*Te bowiem słowa Syna: Oto syn twój...*” – s. Bernardus, *Dominica infra octavam...*, PL 183, 438A (por. BOBICZ, s. 122).

„*Oto syn twój*” – J 19, 26.

- [11] „*Stusznie tylko Maryja nazywana jest «obleczoną w słońce»...*” – por. s. Bernardus, *Dominica infra octavam...*, PL 183, 431B (por. BOBICZ, s. 113).

„*obleczoną w słońce*” – por. Ap 12, 1.

## O POCZĘCIU MARYJEJ PANNY CZYSTEJ

[1] To słowo zakładam: „Wszystka cudna jesteś, przyjaciołko moja, a [zmaza] {makula grzechu} nie jest w tobie”. A w tych słowach trojaka chwała Panny Maryjej się wysławia, gdzie mowi: „wszystka cudna jesteś”, bo każda cudność dusze rozumnej pochodzi od Boga z pełności łaski. A gdyż ona była pełna łaski, była nacudniejsza, a to iż nie telko od inszych grzechow, ale też i od pierworodnego była oczyszczona {przeto była cudna}. Wtora chwała się ukazuje tej Panny, gdy mowi: „przyjaciołka moja”, bo ona od wiekow była Matką Bożą przeźrzana {przetoż była przyjaciołką}. Trzecia chwała się wypisuje, gdzie mowi: „a [zmaza] nie jest w tobie” {a makula grzechu nie jest naleziona w tobie}, dla wielkiej chędogości, o ktorej pisać będę.

[2] A tu pierwsze pytanie czynię: czemu święcą święto Maryjej Panny? Odpowiem, iż dla ludzi prostych, ktorzy mni mają, iżby Anna święta przez pocałowanie świętego Joachima poczęła, co nie jest prawda. Ktore święto mamy święcić dla czwiorakiej rzeczy.

[3] Naprzod dla chwały Krystusa miłego, bo tak mowi święty Jeronim o wniebowzięciu Panny Maryjej, iż cokolwie się chwały dzieje Pannie Maryjej od nas, nie mamy wątpić, iż to wszystko się dzieje ku chwale Bożej. A święty Biernat tak mowi: „O szczęśna Maryja, kto ciebie miłuje, Boga czci; kto tobie służy, Boga [chłodzi] {chwali}; kto twego imienia wzywa, krom wątpienia wszystko otrzymawa”.

[4] Wtore {święćć mamy} dla miłości Panny<sup>1</sup> Maryjej, bo tak pisze święty Anselmus: „Nie widzi się być ten prawdziwy miłośnik Maryjej Panny, ktory jej czystego poczęcia<sup>2</sup> święta czcić a święćć nie chce”.

[5] Trzecie {to święto święćć mamy} dla wiele użytkow. Naprzod, iż jako napisano Eccle. XV: „Zabieży temu Maryja słudze swemu w ten dzień poczęcia jako matka pocieszna i podwyszsy jego miedzy jego bliższymi”. Gdzie mowi

<sup>1</sup> Rkps *dla myłoszczy pannye*, końcowe *e* skreślone.

<sup>2</sup> Popr. wyd.; rkps. *poczęczyu*.

Anselmus ten dziw, iż czasu krola Karolusa przykazała była Maryja Panna bratu krola węgierskiego, iżby święcił święto poczęcia Panny Maryjej, a za to jego potym uczyniła patryjarchą [uczyniła].

[6] Wtore {mamy święcić ten dzień jej poczęcia} dla obrony, bo takie ludzie wybawia {Panna} Maryja od szkod rozmaitych a od gańby świeckiej. Jakoż powieda święty Anselmus: „Kto jest biskupem albo opatem, albo którym na czas przełożonym, rozpamiętawaj często święto Panny Maryjej jej poczęcia, a swym poddanym przykazuj je święcić. Tedy gdy ją wszystkim sercem miłować będziesz, przez sromotnego słożenia w swej czci ostaniesz”. Co się ukazało być prawda, gdy z Anglijej opat po morzu od krola swego jechał, tam już utonąć miał, do Panny nabożnie wołał; tam się jako biskup człowiek ubrany ukazał, rzekąc: „Wiedz, iżci mię Maryja Panna k tobie posłała; ślubi a obiecuj na każdy rok święcić z twymi poddanymi święto poczęcia Maryjej, a każ je Słowem Bożym święcić – żyw ostaniesz”. Co gdy obiecał, krom szkody został.

[7] Trzecie {ten dzień masz święcić} dla wiania osobliwej łaski Bożej, bo tak mowi święty Biernat: „Sąd czego pełny nalany, gdy będzie ruszon, co nad pełność ma, to wylewa; tak Maryja Panna łaski Bożej pełna, gdy bywa prośbami ruszana, łaskę na nas z tej pełności wylewa”.

[8] Czwarte {ten dzień<sup>3</sup> święćmy} dla w niebie wielkiej odpłaty, bo pisano *Eccle. XIII*: „Od miesiąca znamię jest dnia świętego”. A Maryja jest miesiąc, od tejsze przeto jest znamię dnia wiecznej chwały. K czemu nas upomina Anselmus {rzekąc}: „My, bracia miła i siostry, jesli brzegu zbawienia wiecznego dojć chcemy, Bożej Matki Maryjej stworzenie a poczęcie {dzień} chwalmy, aby od jej Syna wieczne dary wziąć byśmy mogli”.

[9] Ostatecznie mamy jej poczęcie święcić dla odpustow, bo od papieża Sykstusa ty odpusty temu świętu są dany, które są na Boże Ciało, a zebranie święte Kościoła świętego, które było w Bazyliej, to dało wszystkim wiernie spowiadającym a pokutującym tego dnia na mszy sto dni odpustu będącym; dał od pierwszego nieszporu i jutrznie, i od wtorego nieszporu też sto dni, a od kazania i od samego święta sto i pięćdziesiąt dni. A przeto ją z większym nabożeństwem dla tych pożytkow <i> jej to {miłości} święto święcić mamy w czystości {sierz i sumnienia naszego}.

[10] Już przystępując ku jej niewinnemu poczęciu, chcę pytać, jesli Bog mógł zachować tę Pannę od grzechu pierworodnego, acz się narodziła podług rodzenia przyrodzonego. Odpowiem, iż mógł, bo w Bodze dwoja jest moc: jedna rozwiązania, a druga rządna. Mocą rozwiązania wszystko może, co jest podobno, czemu się nic nie przeciwia, iżby nie było albo być nie mogło<sup>4</sup>. Mocą rządną, też jest z pierwszą, którą wszystko może Bog uczynić, czemu się nie przeciwia Boska ustawa, a [obą] {ją} mog{ł} Bog Pannę tę, matkę naszą, od grzechu zachować {mógł jako Pan}.

<sup>3</sup> Popr. wyd.; rkps *tan dzien*.

<sup>4</sup> Popr. wyd.; rkps *albo nycz nyemoglo*.

[11] Czego dowodzę trojakim pismem: świętym pierwej, praw duchownych i cesarskim wtore, a zakonem filozofow<sup>5</sup> trzecie. Naprzod Pismem Świętym, bo tak rzek Job w trzecienastym położeniu: „Kto może [z nie]czystego uczynić czyst{czem}”? Aza nie ty sam, {Boże}, który jesteś?”. A przeto sam Bog Maryją Pannę poczętą z nieczystego poczęcia mógł uczynić <czystą>. Też dowodzę tego, iż gdy kto może wielkie rzeczy {czynić}, może mniejsze. Ale Bog stworzył świat z niszczego, anjoły czyste w samej woli będące, [a z] {a też z} małej kości Jewę Jadamowej wielką uczynił krom pomocy rychło i krom grzechu, {a} Krystusa doskonałego w żywocie Panny Maryjej {Bog} postawił {a} chciał, iż Krystus się narodził w ciele {wszakoż procz grzechu} dotknionym {i} śmiertelnym z panny bez boleści, ciało swe wielkie pod małą świętością zamknął, duszę Łazarza z otchłani ku żywotu wyzwał.

[12] Wtore, tego dowodzę z prawa, iż kto prawo ustawia, nie jest pod tym prawem. Bo mowi święty Augustyn, iż żadne książę nie jest sługą prawa swego, iżby jemu był poddan, i owszem, może prawo {u}łżyć {i} z niego, kogo chce, wyjąć. Tak i Bog, acz prawo swego gniewu na rodzaj człowieczy był ustawił, z tego Maryją Pannę słusznie jako matkę swą przyszlą mógł wyjąć {i} wyjął}. Bo i ob-rzezanie, które był przykazał w Starym Zakonie, w Nowym {Zakonie} zламаł, tak i inszych wiele rzeczy.

[13] Trzecie, dowodzę tego przez filozofy, którzy mówią, iż co może moc niższa, to może i wyszsza. Ale natura rożą z cirknia rodzi, {a} słońce rzeczy smrodliwe grzeje, a od nich smrodu {w się} nie bierze; coż Bog, tego stworzyciel, mógł przeto Maryją Pannę, poczętą z rodziców podług natury grzesznych grzechem pierworodnym, [aby] {a wżdy} jej dusza {i} ciało} nie była zmazana z rodzaju przyrodzonego [od tego zachować].

[14] Wtore pytanie. Wtore pytam, jesli to na Boga słuszało. Odpowiedam, iż tak, z trojakiego wyvodu. Naprzod z Świętego Pisma, bo słuszno jest, iżby nikt nie wiodł na Krystusa Syna Bożego, co by jego sromociło, gdyż on jest jasność światłości, zwierciadło bez zmayı a wyobrażenie dobroci i mądrości Bożej. Przeto kto by mowił, iżby Panna Maryja była poczęta w pierworodnym grzechu, była-by sromota Jezusowi, gdyby po niekatory czas jego matka była w grzechu, a tako w mocy złego ducha {by była, coż to być nie mogło}.

[15] Wtory<sup>7</sup> wywod jest z pisma prawa cesarskiego, gdzie mowi: „Okrutny to jest syn, widząc, iżby matka jego miała wpaść w szkodę jej nieprzyjaciela, tego by

<sup>5</sup> Popr. wyd.; rkps *szalonem phylozofow*; Karpluk i Frankowska poprawiają na: *zalo<ze>n<i>em filozofow<em>*; w podstawie łac. „ex lege philosophica”, por. też zapis *szakonye* (zakonie) na k. 4v.

<sup>6</sup> W rkpsie końcowe *e* w słowie *czysthe* wykorzystane przez korektora jako litera *c* w dopisanej końcówce *czystczem*.

<sup>7</sup> Popr. wyd.; rkps bł. *Ktory* (wstawiony później błędny inicjał).

dopuszczał”. I owszem, jest to przeciw zakonu Bożemu, Exodi dwudziestego XX położenia: „Czci matkę twą”, i przeciw zakonowi przyrodzonemu, jako mówi Arystoteles, iż naszym rodzicom równą rzeczą ich służby nie możemy oddać. Przeto słuszało Jezusowi, jej synowi, którą sobie był przed {przeżrał}<sup>8</sup> wieki {i} za matkę obrał, by ją był od grzechu zachował.

[16] Trzeci wywód. Trzeci wywód jest z filozofij, gdyż krol służyć czci, tedy więcej ma czcić matkę, bo to podobniejsza {jest rzecz}. A [gdyż] tedy słuszało, iżby Bog Adama {i} Jewę <a> anioły stworzył na początku krom grzechu, krom mocy złego ducha, {o} więcej słuszało nań, by to teże uczynił osobnym dziwem matce swej, która miała być świętsza niż wszyscy ludzie, a wyszsza niż wszyscy anjeli, nad które jest przewyszsza.

[17] Trzecie pytanie: korym obyczajem to być mogło a jako ją {Bog} zachował, gdyż w prawdzie grzech pierworodny tak się wypisuje, iż jest stradanie pierworodnej sprawiedliwości, którą stworzenie nas być posłuszno miało: nasze smysły – rozumowi, rozum, pamięć, wola – duszy, dusza nasza – samemu miłemu Bogu, w pierwszych rodzicach naszych straconej {łaski} dla przestąpienia przykazania Bożego przez Jadama i Ewę, które stradanie tej sprawiedliwości od Adama przyszło na wszystkie podług przyrodzenia rodzące się, z Bożego osądzenia a skazania obwiązując na mękę szkody wielkiej i na wieczne męki z tego stradanie tej sprawiedliwości przychodzące. Tak na to odpowiem, iż łaska Boża, komu ją da miły Bog, równa się pierworodnej sprawiedliwości, gdy ją [Bog] {człowiek ot Boga} przyjmuje, i owszem przewyszsza, bo gdy dusza jest w łasce Bożej, grzechu nie ma. Aczkolwie przeto każdy syn Adamow powinien jest mieć pierworodną sprawiedliwość, a dla przestępu Adamowego jej nie ma, przeto każdy ma, skąd przyjmuje na {się} grzech pierworodny.

[18] A wszakoż gdyby komu przy jego stworzeniu dusze dano łaskę, tedy taki, aczby stradał pierworodnej sprawiedliwości, a wszakoż już by k niej nie był powinien, bo zasługa inszego, która jego uprzedziła przed grzechem, ta jego wymawia, i owszem przychodzi takiemu taka łaska, która się równa tej pierworodnej sprawiedliwości dla przyjemności, iż tak przyjemny Bogu z tą łaską, jakoby był nalezion urodzony albo stworzony w pierworodnej sprawiedliwości. Przeto już tak mówię, acz Panna Maryja z obyczajem swego narodzenia poczęła się [przez złączenie męża z żoną] {z oćca i matki}, a dla przestępu Adamowego miała niektorą podobność, skąd by była na się grzech pierworodny przyjąć miała, a wszakoż dla zasługi Krystusa jej miłego Syna, który z niej narodziwszy się, miał u Boga Oćca zasłużyć męką swą i świętość krzstu ostawić na omycie<sup>9</sup> tego grzechu, jej dusza łaskę taką wzięła i miała na początku jej stworzenia, którą była od tego grzechu

<sup>8</sup> Korektor do pierwszej części podzielonego na końcu wiersza wyrazu *prz-ed* dopisał na marginesie *eszral*.

<sup>9</sup> Popr. wyd.; rkps *na omycze*.



zachowana. Bo to mógł Bog, iż gdy dusza jej stworzona była, tedy jej łaska taka była wlana, która bywa na krzcie dana [aczkolwiek pierworodnej sprawiedliwości nie miała, ale jej łaska równa była dana].

[19] Ale by rzek {kto}: a wszakoż było ciało [jej] {Maryjej} zarażone, a także i dusza, gdy w nie wlana. Odpowiadam: iżby też ono ciało nie było łaską Ducha Świętego omyte przed waniem dusze, a wszakoż ono zarażenie nie było przyczyną potrzebną, iżby była i dusza zmasowana, bo widzimy, iż po krzcie ostaje zmasowanie ciała, to jest ona niepowolność jego ku duszy, a wszakoż dusza czysta jest. Ale lepiej mówię, iż jej ciało święte przed waniem dusze było mocą Ducha Świętego oczyszczone [od wieków], poświęcono i omyto, iż była godna przyjąć swą one duszę świętą. Amen.

[20] Już wywodzić chcę dwoimnastie wywodem, iż Panna przez grzechu pierworodnego jest poczęta. Naprzód pierwszy wywód z pisma zakonu Mojżeszowego, bo napisano Genesis trojakiemu {trzeciemu} położeniu: „Ta Panna Maryja zetrze głowę twoją, o wężu, diable”. By tedy Maryja była w grzechu pierworodnym, już tedy od węża ona byłaby zwyciężona; jakoż by przeto była starła głowę jego, gdyby była przez grzech pierworodny [dławiona, a tak] {stała się winna} i zwyciężona? Bo mówi Orygenes doktor, iż Maryja ani radą węża była zdradzona, ani jego jadowitem zarażeniem była naruszona. Też napisano Exodi XXV, dwudziestego [i piątego] kapitulum, iż Bog przykazuje czcić matkę i ojca. Też przykazał Exodi dwudziestego i piątego położeniu: „Sprawcie archę z drzewa nieprochniejącego”, co się rozumie o Pannie Maryjej przez grzech[u] {nieporuszona}<sup>10</sup>.

[21] Wtóry wywód jest prorocki, bo Job tak rzekł {Job w trzecim położeniu}: „Niechaj zaginie dzień, w który jestem narodzony, i noc, której rzeczono jest: począł się człowiek; niechaj się zaćmią gwiazdy zaćmieniem jej, niechaj doczeka światłości, a nie ogląda jej, ani wschodu wschodzącej [rzeczy] zorzy”, co Lira doktor wykłada, iż to Job mówił o pierworodnym grzechu, gdy mówi „niechaj się zaćmią gwiazdy”, to jest święci jego; „niech doczeka światłości, a tego nie uźrzy”, bo Krystus światłość począł się nad przyrodzenie w Pannie {Maryjej} przez pierworodnego grzechu {poczętej}. Dalej mówi: „ani wschodu wschodzącej zorze”, to jest poczęcia Maryjej Panny, bo aczkolwiek inszym obyczajem niż Krystus, też Panna Maryja poczęta jest bez zmasowania grzechu.

[22] Przywodzi też ono widzenie proroka Ezechijela, gdy widział uliczkę, która była zawżdy zamknięta, a nigdy nieotwarta, co się o Pannie rozumie Maryjej, iż nigdy w nią grzech nie wszedł. Dawid też rzekł: „Na dom twój, Panie, zależy świętość”. A przeto się począć miała {Panna Maryja} przez grzechu. Salomon mówi Proverbiorum w osmem położeniu w personie Panny Maryjej: „Jeszcze nie były głębokości, a jam już była poczęta”. Gdzie mówi Aleksander doktor nigdy

<sup>10</sup> Korektor zamazał ostatnią literę w słowie *grzechu* i dopisał na marginesie *nieporuszona*, poprawiając w ten sposób tekst na *przez grzech nieporuszona*.

nieskarany: „Wszystcy nabożni ku Pannie Maryjej to pismo tak mają wykładać, iż jeszcze nie były głębokości grzechu pierworodnego”. Bo głębokość jest ciemna dla światłości, której tam niemasz, jest rzecz gruba dla szkody wiecznej, jest szkarada przeto, iż to jest złe w grzechu, krom jego jest Maryja poczęta {jeszcze ot wiekow}.

[23] Trzeci wywod jest Pisma Nowego Zakonu, bo tak rzek anjoł do Maryjej: „Zdrowaś Maryja, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś między niewiastami”, gdzie ukazuje, iż jest przez grzechu pierworodnego. Wtore rzek jej: „łaski pełna”. Ale to jest pełno, gdzie mieśca prózno nie. A przeto i przy poczęciu była łaski pełna, iż była bez grzechu. Trzecie rzek: „Pan z tobą”. Gdyby była przeto na najmniejszy czas w grzechu, pod mocą by była złego ducha, a tako by Bog nie był s nią. Czwarte rzekł: „Błogosławiona między niewiastami”, iż od wieku była matką jego wybrana, a tako przekłęciu nie była poddana.

[24] Czwarty wywod jest kościelny, który Kościół błędzić nie może, bo od Ducha Świętego we wszytkiej prawdzie bywa rządzon. Ale Kościół o Pannie Maryjej śpiewa: „Szczęśnaś jest, święta Dziewico Maryja, a każdej chwały dostojna”. A to jest chwała nawyszsza, gdy ją wyznawamy bez grzechu pierworodnego. Też Kościół śpiewa: „Święte a niepokalone dziewictwo, ktorými cię chwałami mam chwalić? Bo ktorego nieba nosić nie mogły, w twym<sup>11</sup> żywocie jegoś zamknęła”. A dlatego ten osobny przywilej mieć sobie tym zasłużyła, iż z pokorą poselstwo anjelskie przyjąwszy, Syna Bożego, omyta {od wieku}, poczęła<sup>12</sup> {przez grzechu}.

[25] Piąty wywod z prawa duchownego, iż kto ma swe osobne prawo, od pospolitego jest wyjęt. Ale Maryja Panna od początku [swego] {wiekow} w Bostwie przeźrzenia osobnym przywilejem była odarowana, bo Matką Bożą była przeźrzana, a tako w pospolite prawo grzechu pierworodnego wpaść nie mogła. I owszem, iż w pospolitym prawie nie była, to się ukazuje, iż acz jest niewieściego pogłowia, wždy rzeczniczką być może i jest zawždy naszą, co niewiastam otjęt to dla sromieźliwości pogłowia.

[26] Szosty wywod jest z prawa mieśckiego i cesarskiego, iż książę, ktore rozmnaża swe państwo, wyjęt jest z praw pospolitych; tym obyczajem Maryja rozmnażająca Krolestwo Niebieskie {wyjęta s pospolitego prawa}.

[27] Siodmy wywod jest pisma filozofow, bo to, co się od kogo urodzi, z przyrodzenia ma miłość k temu, od kogo się rodzi, którą miłością żąda dobrego temu, kogo miłuje. Krystus Pan od Panny narodzony, od wiekow matce swej przeźrzanej żądał każdego dobrego, wszelkiej łaski, a tako i tej, iżby była bez pierworodnego grzechu poczęta. Też synowie miłują rodzice swe jako ty, od ktorých<sup>13</sup>

<sup>11</sup> Popr. wyd.; rkps *w tym*.

<sup>12</sup> Popr. wyd.; rkps *poczęta* (pierwotne *poczęła* zamienił na *poczęta* późniejszy korektor).

<sup>13</sup> Popr. za korektorem; rkps *od którym*.

mają nieco w sobie więcej niż wszyscy sługi. Ale Krystus sługi swe, anjoły, Adama, Jewę<sup>14</sup> tak umiłowiał, iż je w niewinności a w czystości stworzył; {o} daleko więcej matce swej przeźrzanej tego dobrego żądał {i dał}, iżby była bez pierwotnego poczęcia grzechu.

[28] Osmy wywód jest pisma składaczow, gdzie pisze Sedulius: „Jako z ciernia chędogo roża powstaje ostrego, tak z pokolenia Jewinego święta poszła Maryja”. Nic przeto nie narusza poczesności Maryjej, acz z Jewy wyszła, bo {Maryja} dziedziczką w niebie ostała, iż się bez grzechu poczęła. Alanus tak mowi: „Ta jest gwiazda morska, droga żywota, uliczka zbawienia, niewiedząca o ostrości ciernia kwitnąca roża i grzechu niemająca”.

[29] Dziewiąty wywód jest z pisma Machometa, bo on nieczysty Machomet w swych księgach, które przezwał Alchoran, które u Turkow są jako Ewanjelija, tak mowi, jako świadczy Lira doktor, iż nie jest między syny Adamowymi człowiek, którego by nie dotknął szatan, a przeto, gdy się rodzi człowiek, krzycząc, płacze na jedno dotknięcie, krom {samej} Maryjej Panny a syna jej Jezusa {których nie dotknął grzech}.

[30] Dziesiąty wywód jest pisma doktorowskiego, między którymi jest Anselmus, rzekąc: „Słuszało to na Boga, iżby ta dziewica Maryja taką świeciła czystością, nad którą pod Bogiem nie mogłaby więtsza być rozumiana”. Co by w prawdzie nie było, by w grzechu była poczęta.

[31] Wtóry doktor jest święty Ambroży, gdzie mowi, iż ta jest roźdzka, w której ani węzeł pierwotnego grzechu, ani skora powszedniego grzechu była. A na drugim mieściu mowi: „Co jest szlachetniejszego nad Matkę Bożą, co jaśniejszego nad nią? Panna była nie telko na ciełe, ale też i na duszy, w swym umyśle”. A przeto dusza Maryjej nie była od upadu podniesiona, ale [od] {przed} upadu<sup>15</sup> {upadem} zachowana, bo by na duszy panną nie była, a to j{e}stli{by}<sup>16</sup> przez grzech była naruszona a skażona.

[32] Trzeci doktor święty Augustyn mowi: „O Maryjej Pannie dla czci Pana Boga żadnej owszeki, gdy o grzechoch mowię, nie chcę czynić pamiątki”. Tenże {doktor} mowi przeciw kacerzowi Manicheuszowi {z strony P. Jezusa}: „Gdy była mogła zmazana być, o Manicheuszu, moja matka, gdym ją uczynić mógł, tedy i ja, gdym się s niej narodził, [jestem] {byłbych} zmazan, co nie jest {podobno}” [mowi w personie Krystusowej]. Tenże mowi [doktor] o Bożym narodzeniu: „Maryja wszelkiej świętości i łaski, w żywocie {matki} jeszcze będąc, jest napełniona, aby z naczystszej matki naczystszy narodziłby się syn. Matka Krystusowa

<sup>14</sup> Popr. wyd.; rkps *yewa*.

<sup>15</sup> Korektor poprawił końcówkę słowa *upadu* na *upadem*.

<sup>16</sup> Pierwotnie w rękopisie zapis *yestblyusz* (*e* nadpisane nad pierwszym *y*); następnie zamazano czerwonym inkaustem końcówkę *-usz* i dopisano nad nią *by*; później zapewne inna ręką dopisała na marginesie *iestlibi*.

wybrana, bo jako w niebie Krystus miał Oóca nieśmiertelnego, tak i na ziemi miał matkę każdego naruszenia niemającą”.

[33] Czworthy doktor święty Jeronim mówi: „W Maryją wszytka zupełność przyszła łaski, która była w Krystusie”. Ale Krystus był krom pierworodnego grzechu, a przeto i Maryjej ta przyszła łaska {i dana ot Boga}.

[34] Piąty doktor Richardus mówi: „Nie słuszało, aby ciało Maryjej którym obyczajem było winne grzechu, bo nie słusza na Boską mądrość, aby tę, którą ku świętości a ku światłości {od wiekow} przeźrzał, ciemności grubością aby ją był dopuścił ogarnąć {to nie słuszało}. A też nie byłby był synem wdzięcznym, któryż rozkazawszy matkę czcić, sam by ją, mogąc oczyścić, zesromocił grzechem” {to by się nie godziło}.

[35] Szosty święty Biernat nabożny {mowi}: „Ciało, mówię, Panny Maryjej, z Jadama wzięte, makuł Adamowego grzechu na się nie przyjęło” {ale w czystości ostało}.

[36] Siodmy Cyrylus, patrijarcha Aleksandryjej, mówi: „Po Synu Bożym swo-wolna by rzecz była kłaść w Maryjej Pannie zmażę niektorą albo grzech”.

[37] Osmy Hildefonsus arcybiskup, ktoremu się ukazowała często Panna Maryja i dała jemu z raju komżę i odzienie kapłańskie, tak mówi: „Sromociłby ten Maryją i jej Syna, który by mowił, iż była poczęta w grzechu”. Gdzież też książki o jej poczęciu napisał, których kiedy dokonał, Panna je otworzyła a s nich jemu podziękowała.

[38] Dziewiąty doktor Aleksander de Ales, który iż przeciw jej poczęciu czystemu kazał, rozniemogszy się, za martwe tego dnia ostał; potym otrzeźwiawszy, ślubił książki o jej czystym poczęciu słożyć<sup>17</sup>, gdzie dowodzi{ł}, iż bez grzechu poczęta, a odwoława{ł}, co był przedtym kazał. A przeto kiedy umrzeć miał, tak zawołał: „Wszystka cudna jeś, przyjaciołko moja, a żadna zmaza ani pierworodnego, ani powszedniego grzechu w tobie nie jest”.

[39] Dziesiąty {doktor} Iohannes Szkot, który w Paryżu zadał<sup>18</sup> wszytkim doktorom pytanie, jeśli Panna w grzechu poczęta albo nie. Gdzie wszytkich doktorow argumenta pamiętając, jeden raz słyszany, rozwiązał i zamknął, iż Panna Maryja bez grzechu poczęta. Ktorego już się każda nauka trzyma i tak jako on wyznawa i nasza nauka krakowska {wierzy wiecznie, iż przez grzechu poczęta}.

[40] Jedennasty, święty Dominik mówi: „Jako pierwy człowiek Adam był z ziemie {stworzon} jako z panny uczynion, niemającej jeszcze złorzeczenia, tak słuszało {o} wtorym Adamie {P. Krystusie}, iż się z panny narodzić miał krom przekłęcia grzechu”.

[41] Dwanasty, święty Tomasz {doktor}, który acz na rozmaitych mieścach jej poczęciu przeciwiwał {się}, a wszako to zasię odwołał i mowi{ł}, iż może być

<sup>17</sup> Popr. za korektorem; rkps *slozył*.

<sup>18</sup> Popr. za korektorem; rkps *zadam*.

nalezienie w rzeczach stworzonych, nad co między stworzeniem nic czystsze-  
go nie może<sup>19</sup> być nalezione, a to jest Maryja Panna, bo jej czystość pod zmasą  
grzechu nie była {nigdy}.

[42] Jedennasny wywod jest z Pisma {Świętego}, gdzie tak wywodzę, iż Mary-  
ja jest ściądująca między Bogiem a człowiekiem. A każdy ściądek ma się zrownać  
z stronami; a tako, iż się podług przyrodzenia narodziła, zrownala się człowie-  
kowi, a iż jest bez grzechu poczęta, zrownala się Krystusowi, jej Synowi, który  
jest Bog i człowiek.

[43] Dwanasny a ostatni wywod jest z dziwnego objawienia. Pierwe świętej  
Brygidzie. Święta Brygida odpowiedź ot Panny wzięła, iż bez grzechu poczę-  
ta<sup>20</sup>. Wtore świętej Helźbiecie. Trzecie objawienie, gdzie Jerarduszewi kazno-  
dziei, który się jej poczęciu przeciwiiał: kiedy w ten dzień mszą miał, Panna  
jemu Boże Ciało skryła, aż ono, co kazał, odwołał. Czwarte, iż kaznodzieja  
świętego Dominika zakonu Paweł, kiedy przeciw poczęciu jej czystemu ka-  
zał, w poł kazania padł i zdechł. Piąte, iż gdy zakonnik świętego Franciszka  
kazał przeciw Pannie, po kazaniu mszą w kaplicy miał, gdzie był obraz Pan-  
ny Maryjej marmurowy na ołtarzu; gdy mszą począł, obraz się k niemu ty-  
łem obrocił i tam się, mszej nie dokonawszy, rozniemogł; aliz odwołał {toż},  
uzdrowion był.

[44] Już iż wierzyć mamy temu pismu, {co chcę} pisać [będę], bo to jest rzecz  
barzo Pannie przyjemna, kto jej przez pierworodnego grzechu poczęciu wierzy,  
czemu się wiele i dziś jeszcze przeciwiia, ale już lata od Bożego narodzenia tysiąc  
czterzysta ośmdziesiąt wtorego {roku} buła osobliwa od Syksta papieża czwar-  
tego mocą papieską wydana takie sromoci i hańbi, i je potępia, którzy mowią, iż  
nie poczęcia {Maryjej przez grzechu święcą}, ale poświęcenia ma być wezwano to  
święto, bo trzymają i tego bronią, iżby Panna była w grzechu poczęta. Taż przeto  
buła ich księgi o tym pisane<sup>21</sup> potępia i zakazuje je czcić, i owszem ty, którzy by  
to trzymali, klnie {papież} i wiecznie potępiając, przeklina, od ktorej kłatwy sam  
papież rozgrzeszyć telko może. A przeto byśmy się ku nabożeństwu pobudzili,  
a ku wierze przyszli, iż to prawda, com napisał, siedmią wywodow tego dowieść  
chcę ku czci jej siedmi radości.

[45] Pierwy wywod jest poczesności, bo gdy dobrze obaczmy, iż tak wiele do-  
brodziejstwa a tak wielkiego przez Pannę dostąpiliśmy, a gdyż też takiej czci Ma-  
ryja Panna wysoko podniesiona przez swego Syna doszła, przeto jest prawda,

---

<sup>19</sup> Popr. wyd.; rkps *nic czystsze go nic nie może*.

<sup>20</sup> Kolejność pierwszych trzech zdań zmieniona przez wydawcę; kopista przez nieuwagę za-  
pisał je w błędnym porządku: „Święta Brygida odpowiedź ot Panny wzięła, iż bez grzechu  
poczęta. Dwanasny a ostatni wywod jest z dziwnego objawienia. Pierwe świętej Brygidzie”  
(por. PELBART).

<sup>21</sup> Rkps *psysanye*.

co mówi święty Jeronim, rzekąc: „Cokolwie może być wysłowiono człowieczy-  
mi słowy, to jest niedostateczno ku chwale tej miłej Panny”. Mamy przeto tym  
przywilejem tej czci tę Pannę chwalić a ją podnosić, mówiąc, iż jest wyjęta od  
kożdego grzechu. A tak telko nie ustanie język ją chwalić, tak jej cześć wyzna-  
wając, bo ją więcej ten sromoci niżli czci, który mówi a wyznawa ją być grzesz-  
nicą [a tako i diabłu poddaną].

[46] Przy tym cię pytam, co jest chwalebniej: i mówić, iż Krystus miał matkę od  
kożdego grzechu niewinną, czy-li grzechu poddaną? Rzec musisz, iż miał mat-  
kę niewinną. Bo tak pisano Ecclesiastici trzeciego kapitulum: „Cześć i chwała  
człowiecza jest z poczesności swych rodziców”. Gdyż tedy na Boga słuszało lud  
żydowski przez morze przewieść, a ich odzienie przez czterdzieści lat w całości  
zachować mogł i boty ich od smrodu zachował dla czci luda tego, iż się s nie-  
go narodzić miał, daleko więcej słuszało ku czci jego matkę swą, gdzie dziewięć  
miesiący odpoczywać miał, od grzechu, by weń nie wpadła, zachować; a to, iżby  
przykazanie był wypełnił, gdzie mówi: „Czci oćca i matkę twoję”.

[47] Wtóry wywod jest prawdziwej miłości, bo tako mówi święty Anselmus do  
anglickich biskupow: „Nie jest prawdziwy miłosnik dziewice Maryjej, który nie  
chce święcić święta poczęcia jej”; ktorego niechcenia przyczyna jest, iż wierzą,  
iżby w pierworodnym była grzechu poczęta. Przeto my, iżbysmy rzeczeni wiernie  
ją miłować, o niej wierzmy, co Kościół wyznawa, iż czysta jest w Annie {Chan-  
nie} świętej poczęta bez grzechu.

[48] Trzeci wywod jest wspomżenia, iżbysmy przez tę jej cześć od nas uczy-  
nioną mogli sobie uprosić jej pomoc. A przeto Kościół śpiewa: „Z weselim po-  
częcie Panny Maryjej święćmy, aby się ona przyczyniła za nami do Pana Jezu  
Krysta”. Bo napisano Iohannis we dwunaście kapitulum: „Kto mię uczci, uczczę  
ja też jego”. Gdzie mówi Fortunatus doktor: „Wdzięczniejsza jest służba Panu  
Bogu, która Pannie Maryjej bywa czyniona, niż ta, którą kożdemu świętemu  
i świętej z osobna czynimy”.

[49] Czwartý wywod: bysmy jej nie obrazili, bać się [Bogiem] mamy, [bysmy jej  
nie obrazili], gdyż ona jest matka łaski i miłosierdzia, trzymając {to}, iżby kiedy  
była grzeszną. Bo mówi Cyrylus: „Swowolna to jest rzecz {i zmaza} kłaść w Ma-  
ryjej Pannie zmazę niektorą abo grzech”. Przeto Henryk mistrz o niej mówi: „Na-  
świętszą Pannę, którą Bog od wieku przeźrzał matką Syna jego, pod mocą zle-  
go ducha być a smrodem grzechu zarażoną nie śmiem i strach mię mówić”. Dalej  
mówi: „I kto tę Maryją Pannę pod gniewem Bożym kiedy być śmie mówić, przez  
którą sobie Bog rodzaj człowieczy jako {z}jednacczkę chciał zjednać? Niechaj mówi,  
kto chce; ja mówić ani myślic nie śmiem, gdyż najduję w rozmaitym piśmie tę  
Pannę być wyjętą z pospolitego prawa {i zachowaną ot grzechu}”.

[50] Piąty wywod, bysmy uszli pomsty, bo który się temu przeciwwia, {iż Pan-  
na czyście poczęta} [dla obrażenia śmiałego tego wyznawania] krom pomsty  
osobnej nie bywa, bo napisano Ecclesiastici w trzecim kapitulum: „Przeklinanie



matczyno wykorzeni fundament a grunt łaski Bożej”. Ale kto mowi ją być grzeszną, [ją] {Panne} przeklina, {a} od takiego będzie wykorzeniona łaska Boża. A też się ostrzegajmy onej pomsty, którą napisał Zacharyjasz w ostatniem kapitulum: „[Być] {Przeklina} Pan Bog wszytki ludzie, ktorzy nie przyjdą święcić święta przybytkow Bożych”. Gdyż przeto przybytek Boży jest Panna Maryja, bo odpoczywał w jej żywocie {Syn Boży}, mamy już to z wiarą wyznawać a Boga miłego z tej łaski chwalić, iżesmy tego doczekali objawienia, czego z trudnością przez Ducha Świętego naszymy przodkowie, mistrzowie i doktorowie się dowiadowali.

[51] Szosty wywod drogi pewniejszej, bo w wątpliwych rzeczach droga pewniejsza a przezpieczniejsza ma być obierana. Ale ta droga wiary, iż jest czystą poczęta, jest pewniejsza, bo Krystus więcej bywa chwalon dla tej łaski, matce z osobna uczynionej.

[52] Siodmy wywod jest wielkiego pożytku, bo z tej wiary dostępujemy użytku żywota wiecznego i chwały niebieskiej. Bo napisano Ecclesiastici dw<u>dziestego wtorego: „Ktorzy mię objawiają, żywot wieczny mieć będą”. Gdzie doktorowie wykładają, co ją objawiają, ktorzy od wszytkich grzechow czystą ją wyznawają. Też w Księgach Krolow napisano: „Ktory mię wielbi, uwielbię też zasię jego, a ktorzy gardzą mną, zesromoceni będą”.

[53] Skoniecznie, kto to święci a wyznawa święto, odpusty otrzymawa, bo zebranie, ktore było w Bazyliej, dało odpusty temu świętu i {od} kazania<sup>22</sup>: sto dni na jutrzni, na mszy, na pierwszym i wtorym nieszporce ktorzy będą, od kazania sto a pięćdziesiąt dni. Sykstus papież ty {też}<sup>23</sup> temu świętu odpusty dał, ktore są dany na święto Bożego Ciała.

[54] I tu pisać a ukazać chcę prawie, iż Panna bez grzechu poczęta. Gdzie tak mowię, iż acz Panna od pierwych rodzicow, w ktorych stracilismy pierworodną sprawiedliwość, poszła jest, w ktorych ten grzech początek wzięła, a wszakoż jako z przeklęcia Jewy, bez boleści gdy Krystusa porodziła, jest wyjęta, tak osobną łaską od grzechu, iż weń nie wpadła, {bowiem z wieczności wyjęta ot Trojcy Świętej i też} zachowana.

[55] Też acz ona pierworodnej sprawiedliwości nie miała, a wszako miała równą łaskę, duszy jej właną czasu jej stworzenia, z którą tak była Bogu przyjemna, jako z pierworodną sprawiedliwością.

[56] Też kiedy baczmy, co jest grzech pierworodny, iż nie jest uczynek człowieczy jako insze grzechy, nie jest też [złączenie męża a żony, acz tego grzechu ten jest środek], nie jest też zarażenie wrzedliwe w ciełe, bo grzech w samej duszy bywa. Nie jest też ono przeciwianie smysłów rozumowi. Nie jest też ona żądza dusze ku ciału. Nie jest też ktora rzecz bytna, ktora by była jako to, co ma

<sup>22</sup> Korektor nadpisał *ot* i poprawił w wyrazie *kazania* końcowe *u* na *a*.

<sup>23</sup> Korektor poprawił pierwotne *ty* na *tyesz*.

isność i bytność<sup>24</sup>, ale jest stradanie sprawiedliwości pierworodnej, gdyśmy ją powinni mieć, jest grzech pierworodny.

[57] I też gdy baczmy, jako się tym grzechem dusza zaraża, bo dusza nasza, gdy sobie poślubuje ciało w Jadamie zarażone, tedy [a] tym się zaraża; osobnym przywilejem a[le] darem Bożym Panna Maryja mogła być {i była} zachowana {od wiekow ot wszelikiego grzechu}.

[58] Też kiedy baczmy, od kogo bywa wrzucon abo wpojon grzech pierworodny, iż od ustawy Bożej; gdyż Bog nie jest ściśnion swymi ustawami, mógł wyjąć osobnym przywilejem z tego skazanego prawa tę Pannę, coż i uczynił {zupełnie ot wiekow wiecznych}.

[59] Też kiedy baczmy, ktorego czasu przymujemy ten grzech, {jako} czasu złączenia dusze ku ciału, i gdy baczmy, gdzie ma bytność ten grzech, bo nie w ciełe, ale w wyszszej części rozumnej. Tedy mówię, iż gdy ciało Maryjej w poczęciu, niż było przez duszę ożywiono, nie miało pierworodnego grzechu, jedno jako początek, iż wždy z Adama a z Jewy obyczajem przyrodzonym jest poczęta, ale nie podług uczynku albo żądze, bo tego mieć przez dusze nie mogła, bo jeszcze stworzona nie była, a przeto i przyjąc tedy miała, gdy w ciało dusza jej stworzona wlewana; gdzież Bog ciało {Maryjej} od zarażenia ochędożył, podług pisma onego Job: „Kto może uczynić czyste z nieczystego poczęte [nasienia]?” – odpowiada, iż sam Bog. Aby też więc ciało było nie oczyszciono, wszakoż dusza, jako światłość duchowna, łaską Bożą uprzedzona, {przeto} grzechu przyjąc {Panna} nie mogła, gdyż z łaską w ciało nowo stworzona była wlana, a tako ku sprawiedliwości pierworodnej powinna nie była, gdyż już rowny dar tej sprawiedliwości miała, podług jako piszą doktorowie.

[60] Też kiedy baczmy, ktorzy bywają tym grzechem zarażeni, iż ci, ktorzy się rodzą obyczajem przyrodzenia, z natury pierwych rodzicow przestępnych, Bożym skazaniem przeklętym. Bo to był Bog skazaniem zdał, iż dla Adamowego przestępu każdy, który by podług przyrodzenia s niego się narodził, miał być synem gniewu Bożego; {o} tedy ta Panna osobną przyw[ilej]ką łaską była od grzechu zachowana {mocą Bożą z dawna dawnego}.

[61] A przeto naszczęniejsza Maryja, Dziewico najczystsza, w ktorej żadna nie jest zmaza, pamiętaj, iż cię Bog wybrał od wiekow, iżbyś była matka naczystsza, a ludzkiego rodzaju jednaczka a rzeczniczka. Eja, przeto, o łaskawa Pani, jedyna nadziejo nasza, twemu Synowi nas postawiwszy w łasce ofiaruj, a ony twoje łaskawie oczy k nam obroć, a Jezusa, błogosławionego żywota twego owoc, w niebie nam ku pożywaniu przez końca użyż. O łaskawa a lutościwa, o nasłodsza Panno Maryja, daj nam przez twe zasługi, aby my, ktorzy cię czystą od każdego grzechu wierzymy, przez cię oczyszcieni od grzechow z tobą i z Synem twym miłem Panem Jezusem krolować moglibysmy. Amen.

---

<sup>24</sup> Możliwa też transkrypcja: *co ma isności bytność*.



[62] O prawdziwie naczystsza a niepokalana Maryja! O prawdziwie wielebna Pani, nad gwiazdy powyszszona i nachędoźniejsza od koźdej zmayı więcej niż [koźde] wszystko stworzenie anjelskie tą czystością, nad którą pod Bogiem nie może być rozumiana więtszą, ktorými chwałami chwalić cię mam, gdyż ty jest chwała Jeruzalem, ty poczesność ludu naszego, ty jeś Matka nasza od grzechu zachowana. Matka, mowię, Boża, i Panna Jezu Krystusa miła, nad ine wybrana. Tyś dusze naszej ucieczka, tyś nadzieja i pomoc, i osobne serca naszego pocieszenie. Ciebie prosimy, k tobie wołamy, aby przez onę twojej czystości wielką łaskę nam od słodkiego Jezusa uprosiła odpuszczenie {grzechow}, łaskę i chwałę {raczy dać}. Amen.

[63] {Już się dokonało kazanie doktora Paterka, gdzież prosi pokornie o Zdrową Maryją dla naczystszego poczęcia Panny Maryjej}.



## PODSTAWA WYDANIA

Rękopis tzw. kazań Paterka ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, sygn. 48 (R. IV. 26). W edycji uwzględniamy również słowa skreślone lub zamazane przez późniejszego czytelnika-korektora, ujmując je w nawiasy prostokątne [ ], a także wprowadzone przez niego poprawki i uzupełnienia, które ujmujemy w nawiasy klamrowe { }.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN z SZAMOTUŁ (ok. 1480–1519), syn Macieja, urodził się w rodzinie mieszczańskiej, osiadłej w Wielkopolsce. W 1500 r. został wpisany w poczet studentów Uniwersytetu Krakowskiego, w 1502 r. uzyskał bakalaureat, a dwa lata później został magistrem sztuk wyzwolonych. Po promocji wstąpił do zakonu bernardynów w Krakowie, wkrótce jednak opuścił nowicjat i od 1506 r. podjął na uniwersytecie wykłady z filozofii, poetyki i epistolografii. Równocześnie studiował prawo kanoniczne, uzyskując przed 1513 r. tytuł doktora dekrétów. Od 1506 r. był kaznodzieją przy kościele św. Anny w Krakowie, być może głosił również kazania w katedrze krakowskiej. Gdy 9 stycznia 1519 r. udał się do Rusocia koło Czernichowa, by wyegzekwować dziesięciny należne mu od dzierżawcy, szlachcica Rusockiego, został przez niego zamordowany. Pochowany został 21 stycznia w kościele karmelitów na Piasku w Krakowie. Przypisywane Paterkowi kazania maryjne zachowały się w jedynej znanej dzisiaj kopii, sporządzonej w l. 1523–1525 (rkps Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, sygn. R. IV. 26). Kazania o niepokalanym poczęciu NMP (w toruńskim rkpsie pierwsze i trzecie) uchodziły dotychczas za oryginalne dzieło Jana z Szamotuł, tymczasem, jak udało się ustalić w trakcie pracy nad niniejszą edycją, są one przekładami obszernych fragmentów wydanego po raz pierwszy w 1496 r. zbioru pt. *Stellarium coronae Benedictae Mariae Virginis...* Pelbarta z Temesvar (ok. 1435–1504), węgierskiego franciszkanina, wybitnego kaznodziei, teologa i egzegety. Zamieszczone tutaj kazanie o niepokalanym poczęciu NMP oparte jest na księdze IV tego zbioru (*De immaculata conceptione Mariae*, pars 1, art. 1–3), przy czym Paterek korzystał zapewne z któregoś wydania *Stellarium* do 1505 r. (zob. obj. akapitu 12).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 10, s. 482–483 (W. Taszycki); SPTK 2, s. 148 (H.E. Wyczawski); DPP 2, s. 20–21 (I. Teresińska); L. Malinowski, *Magistra Jana z Szamotuł, dekrétów doktora, Paterkiem zwanego, kazania o Maryi Pannie Czystej z kodeksu toruńskiego*, „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności” 1 (1880); M. Karpluk, *Zagadnienia autorstwa tzw. Kazań Paterka*, „Zeszyty Naukowe UJ. Filologia” 4 (1958). *Prace Językoznawcze* nr 2 (1958); KOPEĆ, s. 228–231; *Księżdzka Jana z Szamotuł Paterkiem zwanego kazanie O poczęciu Maryjej Panny czystej (ok. 1525)*, transkrypcja tekstu, komentarze i słowniczek M. Frankowska, Toruń 1999; T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza. Leksykon*, Warszawa 2011, s. 400, 419–420; R. Mazurkiewicz, *Łaciński pierwowzór kazań maryjnych Jana z Szamotuł (Paterka)*, „Ruch Literacki” 1 (2013), s. 15–34.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *O poczęciu Maryjej Panny czystej* – święto Niepokalanego Poczęcia NMP obchodzone w dniu 8 grudnia; dogmat o niepokalanym poczęciu został ogłoszony dopiero w 1854 r., ale w Kościele prawda ta głoszona była już w średniowieczu, zwłaszcza w kręgach franciszkańskich; najwybitniejszym jej rzecznikiem był Jan Duns Szkot. Na temat historii i teologii święta zob. KOPEĆ, s. 200–241.

- [1] „*Wszystka cudna jesteś, przyjaciółko moja...*” – Pnp 4, 7.  
*makula* – zmaza, plama (od łac. *macula*).
- [2] *Anna święta przez pocałowanie świętego Joachima poczęła...* – zgodnie z tradycją apokryficzną Anna poczęła Maryję w sposób naturalny, z nasienia Joachima, jednakże w późnym średniowieczu szerzyła się również opinia, że poczęcie to nastąpiło przez pocałunek Anny i Joachima w czasie ich spotkania pod Złotą Bramą w Jerozolimie.
- [3] *mówi święty Jeronim...* – zob. s. Hieronymus (?), *Epistola IX. Ad Paulam et Eustochium de Assumptione Beatae Mariae Virginis*, PL 30, 126C.  
*„O szczęsna Maryja, kto ciebie miłuje...”* – parafraza cytatu przypisywanego dawniej św. Bernardowi jako autorowi kazania *In Assumptione Beatae Mariae Virginis* lub *De laudibus Virginis Mariae* („O felix Maria, qui te diligit, Deum honorat, qui tibi adhaeret, a Deo nunquam derelinquetur, qui nomen tuum puro corde invocat, quidquid postulat, indubitanter consequitur”).  
*Boga [chłodzi]* – zapewne w znaczeniu: studzi, uśmierza gniew Boga.
- [4] *tak pisze św. Anzelmus...* – zob. Pseudo-Anselmus, *Sermo de conceptione B. Mariae*: „non est enim verus amator Virginis, qui respuit colere diem eius conceptionis” (PL 159, 322C); PELBART odsyła do listu św. Anzelma do biskupów angielskich.
- [5] „*Zabieży temu Maryja studze swemu...*” – por. Syr 15, 2 i 4.  
*mówi Anzelmus ten dzień...* – zob. Pseudo-Anselmus, *Sermo de conceptione Beatae Mariae* (PL 159, 320C–321A); PELBART odsyła do listu św. Anzelma do biskupów angielskich.
- [6] *Jakoż powieida św. Anzelmus...* – PELBART wskazuje jako źródło list św. Anzelma do biskupów angielskich; o kierowanych do duchowieństwa zaleceniach św. Anzelma w sprawie obchodu święta Niepokalanego Poczęcia NMP zob. Rudolphus Hospinianus, *Festa Christianorum, hoc est de origine, progressu, ceremoniis et ritibus festorum dierum Christianorum liber unus*, Tiguria 1612, k. 153v–154v (*Conceptionis Beatae Mariae Festum*).  
*gdy z Anglijej po morzu od krola swego jechał [...]* *krom szkody zostal* – zob Pseudo-Anselmus, *Sermo de conceptione Beatae Mariae* (PL 159, 319B–320B).
- [7] *tak mówi święty Biernat...* – zdanie przypisywane w średniowieczu św. Bernardowi; zob. PELBART: „Unde Bernardus: Vas – inquit – liquore plenum, si quo modo moveatur, effundit liquore ex superpleno, sic Maria, cum sit plena gratia, si quo modo moveatur precibus, effundit in nos gratiam”.
- [8] „*Od miesiąca znamię jest dnia świętego*” – Syr 43, 7 (w rękopisie pomyłka w lokalizacji cytatu, podobnie PELBART).

*Maryja jest miesiąc* – przyrównanie Maryi do księżycy ma prefiguracje biblijne, np. Pnp 6, 9 („piękna jako księżyc”) czy Syr 50, 6 („Jako pełny księżyc we dni swoje świeci”). Zob. *Mariale*, s. 266–269; *Polyanthea*, s. 239–242.

*K czemu nas upomina Anselmus...* – Pseudo-Anselmus, *Sermo de conceptione B. Mariae* (PL 159, 320B); PELBART odsyła do listu św. Anzelma do biskupów angielskich.

- [9] *od papieża Sykstusa ty odpusty temu świętu są dany...* – mowa o odpustach papieża Sykstusa IV z l. 1476–1477. Wówczas też ogłoszono konstytucję *Praeexcelsa*, zatwierdzającą formularz mszalny i oficjum o niepokalanym poczęciu NMP Leonarda de Nogarolis (zob. *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1989, s. 264–265; KOPEĆ, s. 204).

*zebranie [...] ktore było w Bazylifej...* – sobór w Bazylei w 1439 r., na którym ogłoszono, że Maryja „była zawsze święta i niepokalana, nie będąc skalana grzechem pierworodnym” (zob. KOPEĆ, s. 204).

- [10] *Już przystępując ku jej niewinnemu poczęciu...* – PELBART: *Articulus 2: De immunitate conceptionis Mariae*.

*w Bodze dwoja jest moc: jedna rozwiązania, a druga rządna...* – zob. PELBART: „duplex distinguatur in Deo potentia: absoluta et ordinata”; rozróżnienie i definicja za Dunsem Szkotem (*Ordinatio* I, 44); mówiąc w uproszczeniu, *potentia ordinata* definiowana jest jako możliwość działania w ramach obowiązujących reguł i praw, zaś *potentia absoluta* jako możliwość działania ponad lub nawet wbrew prawom (stąd zapewne tłumaczenie *potentia absoluta* jako „moc rozwiązania”).

- [11] *zakonem* – prawem (zob. noty edytorskie).

*„Kto może z nieczystego uczynić czyste...”* – Hi 14, 4.

*sam Bog Maryję Pannę poczętą z nieczystego poczęcia mógł uczynić czystą* – por. PELBART: „ergo Deus et ipse solus facere potuit Mariam mundam omnimode de semine conceptam immundo”.

*Ale Bog stworzył świat z niczego* – u PELBARTA następuje tu wyliczenie w punktach siedmiu dzieł Boga; Paterek wymienia je, pomijając formę tej enumeracji.

*bez boleści* – zgodnie z tradycją apokryficzną Maryja nie zaznała bólów rodzenia.

*pod małą świętością* – w małej Hostii.

*duszę Łazarza z otchłani ku żywotowi wyzwiał* – zob. J 11, 1–44.

- [12] *Bo mówi święty Augustyn, iż żadne książe nie jest sługą prawa swego* – PELBART: „Unde et Augustinus *De regimine principum* dicit, quod nullus princeps obligatur suis legibus...”. Cytat ten jako słowa św. Augustyna przytoczył już wcześniej szkocki franciszkanin z XIV w. Thomas de Rossy w traktacie *De conceptione Virginis Immaculatae* (Bibliotheca Franciscana Scholastica Medii Aevi, t. 16, Quaracchi Florentiae 1954, s. 354). W wydaniach *Stellarium coronae* po 1505 r. stwierdzenie to przypisywane jest już Arystotelesowi. Kwestia zakresu podległości prawodawcy stanowionemu przez niego prawu była przedmiotem dysput scholastyczno-prawniczych od XIII w.; część autorów (również

Pelbart) powoływała się na Ulpiana jako autora maksymy „Princeps legibus solutus est” (*Digesta* 1, 3, 31; Ulpianus, *Ad legem Iuliam et Pappiam*, lib. 13).

*prawo łżyć* – łagodzić, uchylać prawo (PELBART: *dispensare*).

*obrzezanie* [...] w *Nowym złamał* – zob. np. Rz 2, 25–29; 3, 30; Ga 5, 6; 6, 13–15; Kol 2, 11; 3, 11.

[13] *co może moc niższa, to może i wyszsza* – PELBART powołuje się tu na *Topiki* Boecjusza.

[14] *Wtore pytanie* – PELBART: *Secunda quaestio*.

[15] *z pisma prawa cesarskiego* – mowa o prawie rzymskim, uznawanym w średniowieczu za prawo cesarskie (PELBART: „ex ratione legali”).

*Exodi dwudziestego położenia: „Czci matkę twą”* – por. Wj 20, 12.

*jako mowi Arystoteles* – maksyma nawiązująca do *Etyki nikomachejskiej* (VIII, 14, 4).

[16] *Trzeci wywód jest z filozofijej* – PELBART odsyła tu do *Topik* Boecjusza.

[18] *gdy dusza jej stworzona była* – zgodnie ze średniowieczną antropologią opartą na poglądach Arystotelesa rozumna dusza łączy się z ciałem dopiero po jego uformowaniu się w łonie matki (po 40 lub 60 dniach od chwili poczęcia); uświęcenie duszy Maryi uprzedzającą łaską zbawczą już w momencie stworzenia, przed jej połączeniem z ciałem (PELBART: „ante infusionem animae intellectivae”) jest argumentem polemicznym wobec koncepcji tomistycznej, zgodnie z którą Maryja nie mogła zostać uświęcona przed wianiem w jej ciało duszy rozumnej, gdyż zarówno podmiotem winy, jak i podmiotem działania łaski Bożej może być tylko stworzenie rozumne.

[20] *Już wywodzić chcę dwoimnastie wywodem...* – PELBART dwanaście „wywodów” o ustrzeżeniu Maryi od grzechu pierworodnego wiąże z dwunastoma gwiazdami w koronie apokaliptycznej Niewiasty (Ap 12, 1).

*„Ta Panna Maryja zetrze głowę twoję, o wężu, diable”* – por. Rdz 3, 15.

*mowi Orygenes doktor, iż Maryja ani radę węża była zdradzona...* – „Neque persuasione serpentis decepta est, neque eius afflatibus venenosis infecta”; Origenes Adamantius, *In diversos. Homelia 1*, [w:] *Opera*, t. 3, Paris 1512, k. 116v.

*Też napisano Exodi XXV, dwudziestego i piątego kapitulum* – kopista pomyłkowo przepisał tu słowa „dwudziestego i piątego” z kolejnego zdania tekstu; w rzeczywistości, co zauważył korektor, zamazując wyrazy „i piątego”, chodzi o rozdział dwudziesty Księgi Wyjścia (zob. Wj 20, 12); PELBART: *Exodi vigesimo*.

*„Sprawcie archę z drzewa nieprochniejącego”, co się rozumie o Pannie Maryjej przez grzechu* – Wj 25, 10 („arcam de lignis setim compingite”); zob. np. „Per arcam istam figurata fuit Virgo Maria, in qua repositus fuit sanctus sanctorum Iesus Christus [...] Facta vero

fuit haec arca de lignis setim, quae sunt imputribilia, ad significandum puritatem Beat-ae Virginis Mariae, quae fuit purissima mente et corpore” (Nicolaus de Lira, *Biblia Sacra cum glossis interlineari et ordinaria*, t. 1, Lugduni 1645, s. 176).

- [21] „Niechaj zaginie dzień, w który jestem narodzon...” – zob. Hi 3, 3–4, 9.

*Co Lira doktor wyklada* – zob. Nicolaus de Lira, *Biblia Sacra cum glossis interlineari et ordinaria*, t. 3, Lugduni 1645; por. PELBART: „Super quibus verbis Lyra dicit in quodam opere, ibi Iob loquitur de reatu originalis peccati”.

„ani wschodu wschodzącej zorze” – PELBART odsyła do Pnp 6, 10.

- [22] *widział uliczkę, która była zawsze zamknięta...* – zob. Ez 44, 1–2.

„Na dom twój, Panie, zależy świętość” – zob. Ps 92, 5.

„Jeszcze nie były głębokości, a jam już była poczęta” – zob. Prz 8, 24.

*Aleksander doktor nigdy nieskarany* – Aleksander z Hales (ok. 1180–1245), franciszkanin, profesor teologii w Paryżu, współtwórca metody scholastycznej, zwany „doktorem niezłomnym” (PELBART: „irrefragabilis Alexander de Ales”); por. Aleksander z Hales, TMB 5, s. 33–36.

- [23] „Zdrowaś Maryja, łaski pełna” – Łk 1, 28.

*Wtore rzek jej: „Łaski pełna”* – Paterek (lub kopista) opuścił komentarz do słów „Zdrowaś Maryja”; por. PELBART: „Nam primo dixit Ave, id est sine vae, et sic negans vae omne, negat peccatum originale”.

*Ale to jest pełno, gdzie mieśca próz nego nie* – PELBART: „sed plenum est, cuius nulla pars est vacua” (z odesłaniem do Arystotelesa (*Physica* IV)).

- [24] „Szczęśnaś jest, święta Dziewico Maryja...” – responsorium jutrzni i ofertorium święt maryjnych („Felix es sacra Virgo Maria et omni laude dignissima”).

„Święte a niepokalone dziewictwo...” – responsorium jutrzni („Sancta et immaculata virginitas, quibus te laudibus efferam, nescio; quia quem caeli capere non poterant, tuo gremio contulisti”).

- [25] *z prawa duchownego* – PELBART: „legis canonicae vel iuridicae” (z odesłaniem 19. *quae*., 2. *duae*).

*kto ma swe osobne prawo, od pospolitego jest wyjęt* – zob. *Decretum Gratiani* II, 19, 2, 2; por. Thomas de Aquino, *Summa theologiae* II 1, q. 96a. 5 arg. 2.

*dla sromieźliwości pogłowia* – ze względu na wstydlivość płci niewieściej.

- [26] *z prawa mieśckiego i cesarskiego* – PELBART: „legis civilis”.

książkę [...] wyjęto jest z praw pospolitych – por. *Digesta* XIII, 31 (*De legibus*): „Princeps legibus solutus est”.

- [27] *to, co się od kogo urodzi, z przyrodzenia ma miłość k temu, od kogo się rodzi* – por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska* VIII, 12.

- [28] *Osmym wywodem jest pisma składaczow* – PELBART: „Octavum testimonis legis poeticae”.

*pisze Sedulius: „Jak z ciernia chędogo roża powstaje ostrego...”* – Coelius Sedulius, *Carmen paschale*, lib. 2, w. 28–30: „Et velut e spinis mollis rosa surgit acutis, / Nil, quod laedat, habens, matremque obscurat honore, / Sic Evae de stirpe sacra veniente Maria” (PL 19, 595A).

*Alanus tak mowi: „Ta jest gwiazda morska...”* – „Haec est stella maris, vitae via, porta salutis, [...] nescia spineti florens rosa, nescia culpae”; Alan de Lille, *Anticlaudianus*, lib. 5, cap. 9 (*Mariae Virginis laudes et praeogativa*), PL 210, 538C–D.

- [29] *Machomet* – Muhammad ibn ‘Abd Allah (ok. 570–632), prorok islamu.

*Alchoran* – Koran (arab. *Al-Qur’an*), święta księga islamu, według tradycji muzułmańskiej objawiona Mahometowi w l. 610–632.

*jako świadczy Lira doktor, iż nie jest między syny Adamowymi człowiek...* – por. „Nullus de filiis Adam nascitur, quem non tangit Sathan praeter Mariam et filium eius, et ideo plorat vociferans ex tactu eius”. Zdanie to pojawia się m.in. w średniowiecznych rękopisach traktatu Mikołaja z Liry *Responsio ad quemdam Iudaeum ex verbis Evangelii secundum Matthaeum contra Christum nequiter arguentem*. O Maryi mówi Sura XIX *Koranu*, przypisywany Mahometowi logion zamieścił później w swoim oficjum o niepokalanym poczęciu NMP Bernardyn z Busti.

- [30] *„Słuszało to na Boga, iżby ta dziewica Maryja...”* – zob. Pseudo-Anselmus, *Sermo de conceptione B. Mariae*, PL 159, 309B–C.

- [31] *święty Ambroży, gdzie mowi, iż ta jest roźdzka...* – PELBART: „Haec est virga, in qua nec modus originalis, nec cortex venialis culpae fuit”; zdanie to cytowane jest w dawnej literaturze jako wypowiedź św. Ambrożego z nieznanego jego mowy *De Gabaonitis*.

*„Co jest szlachetniejszego nad Matkę Bożą...”* – zob. s. Ambrosius, *De virginibus*, PL 16, 209A.

- [32] *„O Maryjej Pannie dla czci Pana Boga...”* – zob. s. Augustinus, *De natura et gratia ad Timasium et Iacobum contra Pelagium*, PL 44, 267 (por. TMB 5, 119).

*„Gdy była mogła zmazana być, o Manicheuszu...”* – zob. s. Augustinus, *Adversus V haereses*, PL 42, 1107.

*„Maryja wszelkiej świętości i łaski [...] napelniona”* – por. s. Augustinus (?), *Sermo XX. De Nativitate Domini*, PL 40, 1267.

- [33] *„W Maryję wszystka zupełność przyszła łaski...”* – zob. s. Hieronymus, *Epistola IX. Ad Paulam et Eustochium de Assumptione Beatae Mariae Virginis*, PL 30, 127C.

- [34] *Richardus* – Ryszard ze św. Wiktora (ok. 1123–1173), filozof, scholastyk i mistyk, przedstawiciel szkoły wiktorynów działającej w opactwie św. Wiktora pod Paryżem, rzecznik uzgodnienia poznania mistycznego i rozumowego.

„*Nie słuszało, aby ciało Maryjej którym obyczajem było winne grzechu...*” – cytat przypisywany w dawnej literaturze Ryszardowi ze św. Wiktora jako autorowi kazania o incipicie „*Nondum erant abyssi...*”.

- [35] „*Ciało [...] Panny Maryjej, z Jadama wzięte...*” – zob. Petrus Damianus, *Sermo XL. In Assumptione Beatissimae Mariae Virginis*, PL 144, 721C: „*Caro enim Virginis ex Adam assumpta, maculas Adae non admisit*” (kazanie przypisywane dawniej św. Bernardowi).

- [36] *Cyrylus, patrijarcha Aleksandryj* – św. Cyryl Aleksandryjski (po 370–444), patriarcha Aleksandrii, ojciec Kościoła, teolog i polemista, doprowadził do ogłoszenia na soborze efeskim (431) dogmatu o Boskim macierzyństwie NMP i przyznaniu Maryi tytułu „Bogarodzica”.

„*Po Synu Bożym swowolna by rzecz była...*” – „*Post filium temerarium est ponere in Maria Virgine maculam aliquam aut peccatum*” (*Liber contra Nestorium*).

- [37] *Hildefonsus arcybiskup* – św. Ildefons z Toledo (607–667), hiszpański teolog, historyk i kaznodzieja, arcybiskup Toledo, autor traktatów teologicznych, listów, homilii i utworów liturgicznych.

*książki o jej poczęciu napisał* – św. Ildefons jest autorem m.in. traktatu *O wieczystym dziewictwie Najświętszej Maryi Panny* oraz kilku homilii na Wniebowzięcie NMP, przypisywano mu również dziełko *De corona Virginis*. W dawnych wydaniach traktatu *De perpetua virginitate sanctae Mariae* mowa jest o niepokalanym poczęciu Maryi w związku ze świętem jej narodzenia; zob. Hildephonsus Toletanus, *De virginitate sanctae Mariae liber*, Paris 1576, s. 32; por. Ratbertus, *De partu Virginis*, PL 96, 211C.

- [38] *Aleksander de Ales* – zob. obj. akapitu 22.

*dowodzi, iż bez grzechu poczęta* – Aleksander de Hales przyczynił się do rozwoju doktryny niepokalanego poczęcia NMP, choć sam przyjmował, że osoba Maryi została uwolniona od pożądliwości i grzechu dopiero przez uświęcenie w momencie „włania” duszy w ciało, a następnie przez przyjęcie pełni łaski w chwili poczęcia Chrystusa. Zob. np. Alexander Alensis, *Summae Theologiae, pars tertia*, q. IX. *De sanctitate conceptionis Christi*; Aleksander z Hales, TMB 5, s. 33–36.

„*Wszystka cudna jeś, przyjaciółko moja...*” – por. Pnp 4, 7.

- [39] *Iohannes Szkot* – bł. Jan Duns Szkot (ok. 1265–1308), zwany „Doktorem Subtelnym”, wykładowca teologii w Cambridge, Oksfordzie, Kolonii i Paryżu, twórca franciszkańskiej szkoły scholastycznej, obrońca doktryny o niepokalanym poczęciu NMP jako niesprzecznnej z teologią powszechności odkupienia; główne tezy w tym przedmiocie zawarł w komentarzu do *Sentencji* Piotra Lombarda (*Quaestiones in tertium librum*



*Sententiarum*); zob. Bł. Jan Duns Szkot, „*Opus oxoniense*” czyli „*Ordinatio*”, tłum. S.C. Napiórkowski, TMB 5, s. 115–125; R.H. Kośła, *Niepokalane Poczęcie w teologicznych założeniach bł. Jana Dunsza Szkota*, [w:] *Niepokalana – nasza siostra i matka*, red. Z. Kijas, D. Muskus, Kraków 2005.

*w Paryżu zadał wszystkim doktorom pytanie* – immakulistyczne tezy Jana Dunsza Szkota formowały się m.in. w polemicznych dysputach z dominującymi wówczas w środowisku uniwersytetu paryskiego przeciwnikami niepokalanego poczęcia; z wykładów głoszonych w Paryżu powstał drugi komentarz do *Sentencji* zwany *Reportata Parisiensia* (*Opus Parisiense*).

*nasza nauka krakowska...* – PELBART: „Et idipsum tenent nunc nostri doctores, videlicet Lyra, Franciscus Maronis, Petrus de Candia, Aureolus, Guilelmus Varro et multi alii”. O dysputach na temat niepokalanego poczęcia w środowisku krakowskim zob. J. Fijałek, *Nasza nauka krakowska o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Panny Maryi w wiekach średnich*, „Przegląd Polski” 136 (1900), s. 420–485.

- [40] *święty Dominik* – św. Dominik (Domingo de Guzmán Garcés, ok. 1170–1221), hiszpański prezbiter, założyciel zakonu kaznodziejskiego.

*„Jako pierwszy człowiek Adam był z panny uczynion...”* – sentencja cytowana w dawnej literaturze mariologicznej za *Tractatus de Corpore Christi*, którego autorstwo przypisywano św. Dominikowi (w rzeczywistości jego autorem jest żyjący w XIII w. dominikanin Dominicus de Pantaleonibus).

- [41] *święty Tomasz, który [...] jej poczęciu przeciwiał [się]* – św. Tomasz z Akwinu twierdził, że Maryja, jak wszyscy ludzie, była pierwotnie obciążona grzechem pierworodnym, z którego została uwolniona dopiero po swym poczęciu; pogląd ten pozostaje w sprzeczności z immakulistyczną tezą o uprzednim i całkowitym ustrzeżeniu Maryi od zmychu pierworodnego na mocy przyszłych zasług Chrystusa.

*bo jej czystość pod zmazą grzechu nie była* – PELBART odsyła do św. Tomasza z Akwinu, *Scriptum super Sententiis*, lib. 1, dist. 44, q. 1, art. 3, arg. 3 („et ideo potest aliquid creatum inveniri, quo nihil purius esse potest in rebus creatis, si nulla contagione peccati inquinatum sit; et talis fuit puritas Beatae Virginis, quae a peccato originali et actuali immunis fuit. Fuit tamen sub Deo, in quantum erat in ea potentia ad peccandum”).

- [42] *Jedennasty wywód jest z pisma...* – PELBART: „Undecimum testimonium legis rationis theologicae”; Paterek przytacza tu tylko jedną z pięciu „racji teologicznych” oryginału.

*każdy środek ma się zrownać z stronami* – zob. Arystoteles, *Physica* V, 1.

- [43] *Święta Brygida odpowiedź ot Panny wzięła, iż bez grzechu poczęta* – zob. św. Brygida, *Revelationes* I, 49 („ideo veritas est, quod ego concepta fui sine peccato originali et non in peccato”).

*świętej Helźbiecie* – św. Elźbieta z Schönau (ok. 1130–1165), niemiecka benedyktynka, mistyczka, pozostawiła opisy swych wizji, m.in. *Visio de resurrectione Beatae Virginis Mariae*.

*Jerarduszewi kaznodziei [...] Boże Ciało skryła* – PELBART odsyła do: Ioannes Vitalis, *Defensorium seu Apologia pro immunitate Virginis Mariae a peccato originali* (1387).

*kaznodzieja świętego Dominika zakonu, Paweł* – PELBART odsyła do: „Henricus de Hassia in suo tractatulo de Maria”. O wydarzeniu tym, które nastąpiło w 1361 r. w Krakowie, wspomina również Jan Długosz: „Lektor zakonu kaznodziejskiego w Krakowie, mnich imieniem Paweł, gdy prawiąc w kościele katedralnym krakowskim wobec duchowieństwa i ludu językiem polskim, zaprzeczał, iżby Najświętsza Maryja Panna poczętą była bez pierworodnej zmaży, padł nagle i umarł, nie dokończywszy kazania” (Jan Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, tłum. K. Mecherzyński, t. 3, Kraków 1868, s. 263). Zob. też J. Fijałek, op.cit., s. 424–426.

*gdy zakonnik świętego Franciszka kazał przeciw Pannie* – jak pisze PELBART, do zdarzenia tego doszło w kaplicy św. Michała kościoła franciszkanów w Tuluzie w święto Poczęcia NMP.

- [44] *Już iż wierzyć mamy temu pismu* – Paterek pominął kilkanaście stron pierwowzoru i przeszedł do tłumaczenia fragmentów ks. IV, cz. 2, art. 3.

*bulla osobliwa od Syksta papieża czwartego* – mowa o bulli papieża Sykstusa IV (1471–1484) „Grave nimis”, ogłoszonej 5 września 1482 r.; bulla ta potępiała przeciwników niepokalanego poczęcia Maryi.

*siedmiu wywodów tego dowieść chcę ku czci jej siedmi radości* – PELBART: „septem rationes hic ponemus, quibus id declaratur”; nawiązanie do siedmiu radości NMP jest dodatkiem Paterka.

- [45] „Cokolwie może być wystawiono...” – zob. s. Hieronymus (?), *Epistola IX. Ad Paulam et Eustochium de Assumptione Beatae Mariae Virginis*, PL 30, 126C–D.

- [46] „Cześć i chwala człowieka jest z poczesności swych rodziców” – por. Syr 3, 11 (Eccl. 3, 13).

*ich odzienie przez czterdzieści lat w całości zachować mogli...* – zob. Pwt 29, 4.

„Czci ośca i matkę twoję” – Wj 20, 12.

- [47] „Nie jest prawdziwy miłośnik Dziewicy Maryjej...” – zob. Pseudo-Anselmus, *Sermo de conceptione B. Mariae*, PL 159, 322C.

*w Annie świętej* – dodatek Paterka.

- [48] „Z weselim poczęcie Panny Maryjej świętymy...” – antyfona na święto Poczęcia NMP („Cum iocunditate conceptionem Beatae Mariae celebremus, ut ipsa pro nobis intercedat ad Dominum Iesum Christum”).

„Kto mię uczci, uczczę ja też jego” – J 12, 26.

*Fortunatus doktor* – Wenancjusz Fortunat (Venantius Honorius Clementianus Fortunatus, ok. 530–ok. 600/609), biskup Poitiers, poeta i hymnograf (określenie „doktor” jest dodatkiem Paterka).

„Wdzięczniejsza jest służba Panu Bogu...” – PELBART jako źródło tego cytatu podaje nieokreśloną bliżej homilię Wenancjusza Fortunata.

- [49] *Cyrylus* – zob. obj. akapitu 36.

„*Szwowolna to jest rzecz...*” – zob. obj. akapitu 36.

*Henryk mistrz* – zapewne Heinrich Totting von Oyta (ok. 1330–1397), niemiecki teolog i filozof, wykładowca w Pradze i Paryżu, rektor szkoły w Erfurcie.

„*Naświętszą Pannę, którą Bog od wieku przeźrzał matką Syna jego...*” – PELBART jako źródło tego i następnego cytatu wskazuje kazanie o incipicie „*Consurget virga...*” magistra Henryka; prawdopodobnie chodzi o kazanie *De conceptione Mariae Virginis* Henryka z Oyta.

- [50] „*Przeklinanie matczyno wykorzeni fundament...*” – por. Syr 3, 9 (Eccl. 3, 11).

„*{Przeklina} Pan Bog wszystkie ludzие...*” – por. Za 14, 17–19. Uzupełnienie korektora jest tu konieczne; PELBART: „*Percutiet Dominus omnes gentes*”.

*mamy już to z wiarą wyznawać [...] dowiadowali* – dodatek Paterka.

- [52] *Ecclesiastici dwudziestego wtórego* – w rzeczywistości rozdział 24; PELBART: „*Unde Eccl. 24*”.

„*Ktorzy mię objawiają, żywot wieczny mieć będą*” – zob. Syr 24, 22 (Eccl. 24, 31).

*w Księgach Krolow* – w Księgach Królewskich.

„*Ktory mię wielbi, uwielbię też zasię jego...*” – zob. 1 Sm 2, 30.

- [53] *Skoniecznie* – na koniec, wreszcie.

*zebranie, które było w Bazyliej...* – na 36. sesji soboru bazylejskiego (17 września 1439 r.) ogłoszono dokument *O chwalebnym Poczęciu Maryi Dziewicy*, w którym zawarte są wymienione tutaj odpusty dla czcicieli niepokalanego poczęcia Matki Bożej.

- [54] *I tu pisać a ukazać chcę prawie...* – Paterek odchodzi w tym miejscu od toku wykładu pierworzoru i dokonuje w części samodzielnie podsumowania dotychczasowych wywodów.

*bez boleści gdy Krystusa porodziła* – zob. obj. akapitu 11.

- [55] *łaskę, duszy jej wlaną czasu jej stworzenia...* – zob. obj. akapitu 18.

- [56] *co jest grzech pierworodny...* – cały ten wywód, czym jest, a czym nie jest grzech pierworodny, oparł Paterk na PELBART, ks. IV, cz. 2, art. 2, cap. 2, gdzie za uczniem Szkota, François de Meyronnes (ok. 1285–po 1325), wymienia się siedem „prawd” na temat pochodzenia i natury grzechu pierworodnego.

*Nie jest też która rzecz bytna...* – nie ma natury samoistnego bytu (jest jedynie brakiem pierwotnej sprawiedliwości).

- [57] Kolejne wywody o tym, w jaki sposób, dlaczego, kiedy i czyja dusza zostaje zarażona grzechem pierwotnym, oparł Paterek na fragmentach PELBART, ks. IV, cz. 2, art. 2, cap. 3–7, przydając uwagi na temat wyjątkowości statusu Maryi.
- [59] „*Kto może uczynić czyste z nieczystego poczęte nasienia*” – por. Hi 14, 4.
- [61] *Eja, przeto, o łaskawa Pani...* – parafraza antyfony *Salve Regina*.
- [62] *O prawdziwie naczystsza a niepokalana Maryja...* – cała ta modlitwa jest przekładem modlitwy zamykającej ks. IV pierwowzoru.
- O prawdziwie wielebna Pani, nad gwiazdy powyszszona* – por. incipit hymnu *O gloriosa Domina...* Wenancjusza Fortunata: „O nachwalebniejsza Pani, / Powyższona nad gwiazdami” (przekład z tzw. modlitewnika Olbrachta Gasztołda z pocz. XVI w.).
- gdys ty jest chwala Jezuzalem...* – por. Jdt 15, 9; antyfona z oficjum o niepokalanym poczęciu NMP.
- [63] *Już się dokonało kazanie doktora Paterka...* – dopisek późniejszego korektora rękopisu; *dokonało* – zakończyło.

*Grzegorz Orszak*

## KAZANIE NA DZIEŃ ZWIASTOWANIA PANNY MARYJEJ

EWANJELIJA ŚWIĘTA,  
KTÓRĄ NAPISAŁ ŁUKASZ ŚWIĘTY  
W KAPITULUM I

### TEKST EWANJELIJEJ ŚWIĘTEJ

[1] Szóstego miesiąca (po poczęciu Elżbiety świętej w żywocie swoim Jana świętego) posłał Bóg anjoła Gabryjela do miasta galilejskiego powiatu, które zwano Nazaret, do panny poślubionej mężowi, któremu było imię Józef, z domu Dawidowego, a Pannie też imię było Maryja. A anjoł do niej przyszedwszy, rzekł jej: „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami”. A ona usłyszawszy go, zasmuciła się z słów jego, myśląc, co by to było za pozdrowienie. I rzekł do niej anjoł: „Nie bój się, Maryja, abowiemeś znalazła łaskę u Pana Boga; oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna a nazowiesz mu imię jego Jesus. A ten będzie wielki, a Synem Nawyszszego będzie nazwan. A da mu Pan Bóg stolec Dawida ojca jego i będzie królem w domu Dawidowym wiecznie, a państwa jego końca nie będzie”. Tedy rzekła Panna Maryja do anjoła: „Jakoż to ma być, bom ja męża nie uznała?”. Tedy anjoł, odpowiadając, rzekł jej: „Duch Święty przynidzie k tobie, a moc Nawyszszego zasłoni ciebie, a przetoż to, co się urodzi świętego, będzie nazwano Synem Bożym. Ale oto i Elżbieta, przyrodzona twoja, i ta poczęła w swojej starości, a oto ten miesiąc szósty jest, gdy ją zwano nieplodną, bo nie będzie słowo żadne u Boga niepodobne”. Tedy rzekła Panna Maryja: „A otom ja, służebniczka Pańska, niechże mi się zostanie wedle słowa twego”. I odszedł od niej anjoł.

## WYKŁAD NA EWANJELIJĄ W TEJ EWANJELIJEJ ŚWIĘTEJ PIĘĆ RZECZY MAMY BACZYĆ:

- I. Pierwsza: baczenie będzie o stanie państwa żydowskiego naonczas i o stanie Kościoła Bożego.
- II. Druga: o przetrachu panieńskim.
- III. Trzecia: rozmowa anjelska z Panną o wiecznym królestwie Syna Bożego.
- III. Czwarta: członek trzeci wiary krześcijańskiej, iż się począł Duchem Świętym, a narodził się z Panny Maryjej.
- V. Piąta: jako Duch Święty zasłaniał Pannę, tak też zasłania wierne swoje obłokiem przytomności swojej.

### PIERWSZA CZĘŚĆ

#### BACZENIE BĘDZIE O STANIE PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO NAONCZAS I O STANIE KOŚCIOŁA BOŻEGO

[2] Jest tego wielki pożytek obaczyć stan kościelny, którym sposobem sprawowan pod onym czasem, gdy się to zwiastowanie o Synu Bożym przez anjoła stało, a to dlatego, aby nas nie uwodziła myśl ślepa a głupia ku stronie możniejszej do niepobożnego pokrytego zebrania od prawych krześcijańskich ludzi. Abowiem od Abła z Kaimem przez wszystek czas wieku onego podobna sprawa była i będzie, iż fałszerze szatańscy prawdziwe ludzi Boskie uciskają w Kościele świętym. Żydowie naonczas mieli u siebie Heroda królem, który panował od trzydzieści i od sześci lat natenczas w Żydowstwie. Ale iż Herod nie był z narodu izraelskiego, iż nie był ojcowic izraelski, ale cudzoziemiec, dlatego tedy panowie świętocy<sup>1</sup> z biskupy, z prałaty nie byli mu przychylni i nie chcieli go słuchać, wspominając sobie na obietnice Boskie, iż pod onym czasem z domu Juda król był obiecany wieczny na stolec Dawidów. A gdy tak Pismu dobrze nie rozumie-li, gdy sobie cielesnie obietnicę wykładali, widziało się im, jakoby to dobrze a pobożnie czynili, kiedy Heroda jako cudzoziemca od siebie zbywali, mniemieli, aby im Bóg Wszechmogący tego miał dopomóc. A przetoż w nadzieję pomocy Boskiej ustawicznie burzyli przeciw Herodowi, ale barzo nieszczęśliwie, abowiem Herod król zawsze ich kilka tysięcy w każdej zamieszce naścinał, a na koniec szkoły abo kolegija, w których było zachowanie nauki i prawej chwały Bożej, wygubił. A to wszystko w nadzieję łaski Antonijusza Rzymianina, który był naonczas człowiekiem wielkim i zacnym u Rzymianów, a mało nie przednim panem. A to się wszystko dlatego działo, iż Żydowie mieli prorocstwo o Mesyjaszu

---

<sup>1</sup> Transkr. wyd.; dr. *świedcy*.

od wieków takowe, iż się pod tym czasem miał narodzić Mesyjasz, kiedy państwo ustanie z narodu ich a kiedy w niewoli będą wszyscy. O czym ty są słowa Jakubowe z Ducha Świętego napisane w Księgach Rodzaju w 49. cap., iż nie wstanie pan z narodu żydowskiego ani sprawca z domu izraelskiego, aż przyjdzie ten, który miał być posłan od Boga Ojca, a z niego wielką radość i wielką pociechę wezmą postronni narodowie. Tego pisma natenczas Żydowie nie pomnieli i nie baczyli, a przetoż się obłądzili od prawego zebrania Bożego i chcieli się wyłomić z niewolej.

[3] Przy tym nauczmy się tego a pomnijmy na to, iż ona niewola, którą cierpieli Żydowie, którą Pan Bóg na nie przepuścił, była sprawiedliwe karanie za występki ich a za złości, abowiem siła przy sobie mieli roztyrków domowych sami między sobą i nieprzyjaźni zobopólnej. Zabijali się o państwa, jeden drugiego truł, dostępując stolców duchownych, matki dawały córki swoje poganom na nieczyść, kupując urzędy duchowne synaczkom swoim. Azaż to mała domowa niewola była takowe niepobożne zabieganie? Nuż zaś w duchownej sprawie druga niewola, nierówno większa, abowiem licemiernicy <i> sadukowie weszli byli w wielką zacność u ludu pospólnego, którzy prawą naukę Boską możliwością swoją a wymysły swoimi gasili i tłumili; trudno tam było przed nimi słowo prawdziwe z wolej miłego Boga powiedzieć abo usłyszeć. A tak tedy, nie mając między sobą prawdy, zabłądzili od prawego poznania tak złości swoich, jako i Stworzyciela a Zbawiciela swego Pana Chrystusa. A przetoż słusznie byli karani.

[4] Obejrzymy się i my też czasów tych naszych, jeśliż się też między nami nie toczy podobna sprawa, jeśliż stan świecki z duchownym nie takowym sztrychem idzie.

1. Pierwsza: Turczyn, Tatarzyn może być rozumian za Heroda, który chce zniewolić ciała i majątności nasze.

2. Wtóra: za i licemiernicy, i sadukowie większą moc wzięli, ci zniewalają dusze nasze fałszywą wymyśloną nauką swoją i szafują jako chcą sumnieniem ludzkim przeciw wolej miłego Boga, a my to wiemy pewnie, iż każda niewola jest pomsta za grzech.

3. Trzecia niewola jest niemiała, iż w obyczajach, w zawołaniu między ludźmi żadnej ustawiczości nie widzimy. Wielkać to jest niewola, której my do siebie nie baczymy, z której się my sami trudno dobyć mamy bez osobnego ratunku Syna Bożego, który nas chce przez słowo swoje z każdej tej niewolej wybawić. Abowiem jeśli nas Syn wyzwoli, prawie się wolnymi staniemy.

[5] Bacmyż to przy tym, jakowe smutki tam wtenczas były między ludźmi świętymi, co za troski, jakie staranie było w takowej niewoli a w tej nędzy doczesnej, kiedy widzieli rozterki i walki domowe, kiedy się przeciwili nauce nieprawej a nie śmieli żyć po woli Boskiej prze zachowanie niecnotliwych ludzi, kiedy się ubiegali do państwa, do stolców, pobożnie abo niepobożnie, nie patrząc na to, że pobożna myśl bez smutku być nie może. Cóż tedy tam ludzie święci

czynili w onym nierządzie a w onej obłudności ludzkiej? Ustawicznym czytaniem proroków świętych cieszyli się tam wtenczas Panna Maryja, Józef, Zacharyjasz, Elżbieta, Symeon i Anna, którzy dzierzeli się szczyrej a prawej nauki prorockiej, biorąc przed oczy swoje pociechę z obietnic Boskich z pisma prorockiego. A przy tym modlili się też, prosząc o łaskawe wyzwolenie z onej niewolej, tak świeckiej, jako i duchownej. A też widzimy, iż ich Bóg Wszechmogący nie opuścił, ale zachował przy łasce swojej, aczkolwie w niewielkim poczcie, między złym a fałszywym ludem Bożym.

[6] Przy takowych tedy prośbach uciśnionych ludzi świętych anioł święty był posłan do Panny dosyć z dostateczną a z miłościwą pociechą, zwiastując jej, iż miała począć i porodzić obiecane go z wieku zbawiciela Mesijsza Syna Bożego. A napewniejszą wiarę powieści swej i pociechy onej dał jej znak nieomylny zwiastowania swego staruszce Elżbiecie świętej, która nad przyrodzony bieg w starości swojej już od sześciu miesięcy w żywocie swoim poczęła była Jana, jakoby pewnego gońce przed prawym posłem, przed Synem Boga Wszechmogącego.

## WTÓRA CZĘŚĆ O PRZESTRACHU PANIEŃSKIM

[7] Zawsze Bóg Wszechmogący we wszystkich sprawach swoich tak się zachowa i tak postępuje przeciw każdemu wiernemu swojemu, iż każda sprawa Boska poczyna się od przestraszenia, a dokończywa się w pocieszeniu. Zawsze Pan Bóg w sprawach swoich przestraszy serce wierne według pisma onego Ezaie. 66. cap., iż ja, Bóg, mieszkam w niskim a w skruszonym sercu, to jest w tym, które się przykazania mego boi a drży przed pogrozkami moimi. Abowiem Bóg Wszechmogący tego chce po nas w tym stanie skażonym a mdłym naszym, abyśmy krewkość swoją znali sami do siebie i niezdolne występki swoje, któremi gniew Pański ustawicznie nawodzimy na siebie wesołkami i <z>skaraniem. A w takowym smętku, kiedy człowiek wzdryga się przed gniewem Bożym, tedy Bóg Wszechmogący gotowy jest z pociechą, jako o tym napisano Tobie. 13 cap., iż ten Pan w piekło zepchnąwszy, z piekła wywodzi. I zaśię 1 Petr. 5. cap.: „Pan Bóg się pysznym sprzeciwi, a pokornym daje łaskę swoją”.

[8] W takowych przestraszeniach bez osobnego ratunku Boskiego przyrodzenie człowiecze żadnym obyczajem nie wytrwa przed gniewem Boga Wszechmogącego, aby w rozpacz o zbawienie nie przyszło, jedno iż ten Pan jako otec miłościwy wnet zarazem posiłkę daje tak skruszonym sercom ludzi wiernych, sercom onym, które się podpierają słowem jego. Abowiem pośle sercu skruszonemu zarazem jakąś nowinę z Ewanjeliję świętą, tak jako anioł w tej Ewanjeliji Panie smętnej powiedział: „Nie bój się, Maryjo, abowiem ty znalazła wielką łaskę u Boga Wszechmogącego”. Takowej sprawy Boskiej z wiernymi ludźmi (iż Pan



Bóg naprzód przstraszy słowem swoim, a na koniec potym pocieszy) przykładu wszędzie dosyć czytamy. Jako ono na Górze Synaj lud przestraszony gromy, łyśkawicami, kiedy brali przykazanie Boże, tedy Mojżeszowi mówił: „Mów ty sam z nami, a niechaj z nami nie mówi Bóg” (Exodi. 20 cap.), byśmy od strachu nie pomarli”. Ale święte to są przestrazy takowe każdemu człowieku, który jest serca pobożnego, abowiem za takowymi przestrazy hamuje się serce złe a nieposłuszne, a jest to pewny stopień ku prawemu pokutowaniu, kiedy się człowiek przelęka słowa a głosu Bożego. Jako tamże Mojżesz o tym powiedział do onych przestraszonych ludzi: „Miła bracia, nie bójcie się, abowiem Pan Bóg nie przetoć się wam tak groźnie stawi, aby was miał zagubić, ale przeto, aby was doświadczał, i dlatego, aby bojaźń Boża zawsze była w was, a tak żebyście nie grzeszyli”.

[9] Tenże sposób też znajdujemy w grzesznych ludziach, iż Pan Bóg tym porządkiem postępuje z grzesznymi, kiedy oni nawraca, co się jaśnie okazało na królu Dawidzie i na Pawle świętem, które Pan Bóg naprzód słowem swoim złażał i przestraszył, potym oni się przelękli groźby miłego Boga, a na koniec byli pocieszeni z obiecanej łaski przy Synu Bożym.

[10] Ale nie trzeba daleko przykładów szukać, takowe sprawy Boskie: swe własne serce każdy może mieć za pewny wzór, abowiem i my, kiedy się zatoczmy z krewkości przyrodzenia swojego, tedy słowo z głosu Bożego naprzód nas przestraszy, a potym łaskę obiecuje, mówiąc: „Nie bój się, znalazłaś łaskę u miłego Boga”.

[11] Biernart święty, pisząc kazanie na dzisiejszą Ewangeliją, powiedział, jako my zbawieni bywamy po przestrazu przez wiarę, mówiąc, iż małoć na tym wierzyć i wyznawać grzechom odpuszczenie, ale potrzeba też wierzyć daremne grzechom odpuszczenie, a nadto też własnych grzechów, nie cudzych odpuszczenie dla Pana Chrystusa, Syna Bożego. A Paweł święty powiada, iż takowa wiara czyni ludzi sprawiedliwe przed Bogiem Wszchemogącym.

### TRZECIA CZĘŚĆ

#### ROZMOWA ANIELSKA Z PANNĄ

#### O WIECZNYM KRÓLESTWIE SYNA BOŻEGO

[12] Wielką radość, silne wesele a niewymowną pociechę to zwiastowanie Syna Bożego uczyniło było wonczas sercom smętnym w zebraniu świętym, którzy patrzyli na rozsypane zebranie święte, na nędze i na niedostatek, i na wielką niewolę, którą cierpieli, będąc w rozkazaniu pogańskim. A cierpieli też snadź więszą niewolę w nauce, iż im nie dopuszczono żyć według słowa Bożego.

[13] Cóż rozumiesz, kiedy tę nowinę usłyszeli od Panny ludzie święci, iż się już począł ten, który na stolcu Dawidowym miał panować nad domem Jakubowym wiekuiście, którego państwa końca nie miało być, to jest, który wstawszy z martwe wiecznym żywotem ożywiony miał królować w królestwie swoim między tymi, które

Bóg Ociec wiecznym żywotem obdarował? Zaprawdę takową nowinę słysząc, ludzie święci z onych kłopotów wielkiej radości używali. Abowiem zapewne tego Panna nie milczała zwiastowania swego przed inszymi ludźmi, a zwłaszcza przed tymi, którzy jednej myśli byli z Panną, którzy czekali odkupiciela wiekuistego na tym świecie z plemienia niewieściego z domu Abrahamowego i Dawidowego.

[14] A podobieństwo wielkie jest, iż anioł święty przy onym zwiastowaniu wiele rzeczy z Panną rozmawiał o tym Panie i o wiecznym państwie jego, abowiem potym do Józefa tak anioł mówił, przypominając obietnice i sprawę Syna Bożego, mówiąc, iż ten zbawi lud swój od grzechów ich, to jest nie tylko na tym świecie odpuści grzechy, ale też da nam tu na świecie niewinne zachowanie, a przy zmartwychwstaniu żywot wiekuisty. O tym państwie wiecznym Mesijsza Syna Bożego dostatecznie prorocy pisali, jako ono Ozeasz w 13 cap.: „Ja, śmierć, stanę się śmiercią twoją”. Takież Jeremijasz w 31 cap.: „Nowe prawo z nimi uczynię (tak mówi Pan Bóg) i nowe przymierze, dam im zakon swój w serca ich i napiszę zakon swój na sercach ich, a uczynię to, iż ja będę im Bogiem, a oni mnie będą ludem moim”.

[15] A tak Panna Maryja nieomylnie a bez wszego wątpienia tak to rozumiała o Panie Chrystusie z rozmowy, którą miała z aniołem i z pisma prorockiego, które często sobie rozmyślała, iż Pan Chrystus miał być panem wiecznym, to jest który grzechowi i śmierci, szatanowi i każdemu ciału rozkazuje a władnie nimi. A nie rozumiała o nim, aby miał być panem doczesnym, jako sobie Żydowie bajali, w którym błędzie długo apostołowie wszyscy byli. Abowiem Zacharyjasz święty, który był naonczas przedni członek prawego zebrania Bożego w kościele świętym, jaśnie to powtórzył, iż Pan Chrystus wiecznym królem był w domu Dawidowym a wiecznie królować miał, nie do czasu, tak jako Dawid do czasu tu panem był, mówiąc, iż ten pan nas wybawi z nieprzyjaciół naszych i z rąk wszystkich przeciwników naszych, abyśmy z rąk nieprzyjaciół naszych wyrwani jemu służyć mogli nieustraszeni, w świętości i w sprawiedliwości przed oblicznością jego przez wszystkie dni żywota naszego.

[16] Z tych wszystkich słów tak pociesznych rozumiej a domyślaj sie każdy, jakowej pociechy Pan Bóg nabawił był smętnego zebrania swojego onego czasu a swemu słowu dosyć uczynił; także i my prosmy, jedno statecznie, pocieszy-ć też i nas.

## CZWARTA CZĘŚĆ

### CZŁONEK TRZECI WIARY KRZEŚCIJAŃSKIEJ, IŻ SIE POCZAŁ DUCHEM ŚWIĘTYM A NARODZIŁ SIE Z PANNY MARYJEJ

[17] Anioł Gabryjel jaśnie tu powiada i twierdzi to, iż sie Pan Chrystus w żywocie panińskim począł z Ducha Świętego bez plemienia męskiego, co też

potym powtórzył do Józefa, mówiąc, iż to, co się z tej Panny urodzi, jest z Ducha Świętego. Ale aby niepodobnej wedle rozumu sprawie Boga Wszechmogącego Panna mocniej uwierzyła, dał jej anioł wzór na świętej Elżbiecie, która gdy nad przyrodzenie swoje poczęła Jana w starości swej, a przetoż nic nie wątp, ale pewnie wierz, iż to tak jest, co ja tobie powiadam, bądź też to, iż ta rzecz, którąć powiadam, jest niepodobna a nad bieg pospolity rodzaju człowieczego, a to się stać dlatego musi, iż u Boga Wszechmogącego nic nigdy niemasz niepodobnego. A jeszcze k temu wszystkiemu zgadza się pismo Izajasza proroka, które powiada to, iż panna stawszy się brzemienna, porodzić ma w panieństwie syna, a jemu będzie imię Emanuel, to jest z nami Bóg.

[18] Z tych świadectw trzeci członek wiary świętej naszej może znacznie stać przeciw każdemu sporliwemu człowieku, abowiem Bóg Wszechmogący to tak raczył mieć, aby się Pan Chrystus bez wszelkiej zmayı, bez wszelkiej przysady narodził się Duchem Świętym z plemienia Dawidowego, ono iste plemię niewieście, które miało wężowi głowę potrzebę według wiecznych obietnic miłego Boga. Dlatego tedy sprawą Ducha Świętego Syn Boży wieczny przyjął na się ciało z czystej Panny, abowiem <z> zmieszanego plemienia nieczyste się przyrodzenie rodzi, nakażone i zarażone grzechem pierworodnym. Potrzeba tedy tego było i była to tak na tym wola Boska, aby się Duchem Świętem poczył ten, który wszystkie plugacstwa sam zniszczyć a omyć miał; a wszakże, aby Pan Chrystus był plemieniem Abrahamowym i Dawidowym, dlatego plemię przez Ducha Świętego poświęcone wziął na się Pan Chrystus z Panny Maryjej, która wyszła z pokolenia Dawidowego. O czym Paweł święty do Galatów pisze w 4. cap. Tu upominani bywamy z tego wzoru, iż Pan Bóg Wszechmogący dziwną sprawą swoją iści nam obietnice wszystkie swoje, ale nie tym obyczajem, jako my mniemamy a jako na rozumie swoim u siebie postawiamy.

[19] I teraz niejednemu obciążliwa jest myśl człowiekowi pobożnemu będąc w tej niewoli, w której rad i nierad drugi musi żyć przeciwnie wolej Boskiej i przeciw sumnienu swojemu, kiedy mu bronią słowa Bożego; a myśli każdy prawy krześcijański człowiek, jakoby miał unieć tego kłopotu, i zda się mu rzecz niepodobna, aby kiedy k temu miał przyść, iżby mógł według wolej Bożej między tak wielu złych ludzi żyć. A wszakże nie mamy rozpaczać w miłości jego przeciwko sobie, jedno każdy prosić ma według rozkazania o pewne wyzwolenie, a ma temu wierzyć, iż Pan Bóg nadzieje twojej nie omyli, bądź to iż rozum tego twój pojąć nie może, jako a którym sposobem to wybawienie stać ma.

[20] Godzi się tedy takowe rzeczy nabożnie rozmyślać każdemu człowiekowi, godzi się zawsze na pamięci mieć tej tak dziwnej sprawy przyczynę, godzi się myśleć o tym, dlaczego to Syn Boży musiał być zesłan na ten świat, czemu a dlaczego ty tak dziwne rzeczy na świecie sprawować raczył – abowiem to wszystko się działo dla człowieka. Prawdać jest, iżci się świat i wszyscy ludzie cielesni popolicie naśmiewają z takowych abo z podobnych myśli, a lekce

pokładają przed sobą takowe przyczyny i takowe myślenia, a to dlatego, iż ty rzeczy nie są oczywiste. Ale my wiedząc o tym za pewne, iż Pan Bóg Bogiem jest takowym, który sie nam w słowie swoim rozślawił i spowiedział, które słowo zostawił był jeszcze od stworzenia świata przy ojcach świętych, a przetoż my z tego słowa wiekuistego uczemy sie tego, iż sie Syn Boży musiał stać człowiekiem dlatego, iż grzech nasz okrutnie wielki jest przed oblicznością Boską, na który Bóg Wszechmogący gniewa sie gniewem niezmiernym, któremu miary końca niemasz. Ten tedy gniew Boży nie mógł być inaczej uśmierzon, aż przez tak możnego, przez tak mądrego i tak dobrego, jakowy jest ten, któregośmy sobie przez grzechy swoje naruszyli, to jest przez jedyne Syna Bożego, Pana a Zbawiciela naszego.

PIĄTA CZĘŚĆ  
JAKO DUCH ŚWIĘTY ZASŁANIAŁ PANNĘ,  
TAK TEŻ ZASŁANIA WIERNE SVOJE  
OBŁOKIEM PRZYTOMNOŚCI SVOJEJ

[21] Anioł Gabryjel mówił do Panny wtenczas, kiedy pytała, jako by sie to stać miało, aby ona Syna Bożego porodzić miała, mówiąc, iż Duch Święty przyjdzie na cię a możność Boska zasłoni nad tobą<sup>2</sup>. Przy których słowach mógłby kto tak pytać, skąd sie takowa mowa niezwyčajna urodziła, a co to jest zasłona. Obyczaj tej mowy jest wzięt od onego obłoku, który zasłaniał lud izraelski od gorącości słonecznej we dnie, a w nocy tenże obłok świecił im w drogę, a nieprzyjacielowi drogę zasłaniał wtenczas, gdy z Egiptu uchodzili. Anioł tedy zwiastując Pannie wielką łaskę miłego Boga powiedział jej, iż będziesz mieć przy sobie sprawę rozumowi barzo niepodobną, abowiem ciebie Bóg Wszechmogący nigdziej nie odstąpi, ale jako obłok on nad ludem izraelskiem, tak sie zawsze nad tobą będzie zawieszala wszechmocność miłościwa jego; ty jedno temu wiarę daj bezpiecznie, abowiem wszechmocności jego a co ma być kiedy niepodobnego?

[22] Dziwnieć to wielka pociecha Pannie była w onych kłopotciech, tak doczesnych, jako i wiecznych. Dziwne też świadectwo było przytomności miłego Boga, obłok on nad ludem izraelskim. Tymże sposobem ludzie pobożni mają być jisci podobnej obrony, podobnej przytomności nad sobą miłego Boga, przez którą bywają zawsze sprawowani. Abowiem w nocy, to jest w ślepotcie, a tam, gdzie rozumu nie staje w trudnościach niebezpiecznych, abo przy śmierci, ludziom wiernym tam podaje Pan Bóg Wszechmogący przytomnością swoją światłość,

---

<sup>2</sup> Transkr. wyd.; dr. *tobam*.

to jest radę, wyzwolenie, pociechę i potuchę pewną żywota a pewny żywot po śmierci. Gdzie też na wierne ludzi gorącość przypadnie, tam wtenczas Pan Bóg cieniem zasłania swoje, to jest aby przyrodzenie to mdłe nasze nie ustało, kiedy słyży grozy okrutne za występki swoje, albo kiedy karanie cierpi, tedy Pan Bóg cieszy i ratuje. Abowiem gdyby nas wtenczas nie zasłaniał miłosierdziem wielkiem niezmiernym swoim albo nie wzbudzał upadłych myśli naszych, tedy by sie żaden pewnie z nas nie oparł przeciw srogości sądu Bożego, przeciw kaźni sprawiedliwej jego, jako o tym Mojżesz powiada w modleniu swoim, Psalm 89: „Panie, gdyby ty nieprawości nasze przed oczy swoje położyć miał, tedy my pewnie przed gniewem twoim ustaniemy”. Deut. 4. cap.: „Abowiem Pan Bóg jest jako ogień trawiący a pałający”. A na koniec żaden z nas nie może znieść sądu Bożego, jeśli nad nami miłosierdzie Boskie nie ożywi a nie uchowa umarłego sumnienia naszego.

[23] Nauczmyż sie stąd tego a wiedzmy o tym za pewne, iż Bóg Wszechmogący jest zawsze swą osobą nad zebraniem swoim świętym nie inaczej, jedno jako obłok chodził nad ludem izraelskim, który swoim przebraniem świeci w ciemności i zasłania w trudności, abowiem o tym tak zawsze ludzie święci trzymali i rozumieli. Bo Izajasz święty tak pisze w 4. cap., iż Pan Bóg obiecał stworzyć nad każdym miejscem (gdziekolwiek wzywają imienia jego ku pomocy swojej nad Górą Syjon) obłok we dnie świetny, płomień pałający w nocy, który chować będzie zebranie Boskie w gorąco a zaszczyci ony przede dżdżem. Abowiem powiada Izajasz w 4. cap., zaszczylenie Boskie jest pomocniejsze niż która chwala doczesna.

[24] Patrzmy jedno pilnie a chciejmy obaczyć to, jeśli sie nie jaśnie okazuje przytomność miłego Boga nad zebraniem świętym zawsze od początku świata. Abowiem ludzie wierni, aczkolwiek obrony żadnej nie mają na tym świecie, żadnej znikąd rady nie mają, ale zewsząd wielki ucisk, dziwne rozrywki od kacerzów i od morderzów, od nieprzyjaciół słowa Bożego z poduszczenia szatańskiego, a wszakże zebranie ono roście, a nie mogą go namożniejszy panowie wygubić na świecie. Nie baczmy tedy, aby skąd zinał wierni ratunek albo zachowanie zebrania swego mogli mieć, oprócz od wszechmocnej przytomności Boskiej. Abowiem tak Amos święty o tym pisze w 9. cap., mówiąc, iż oczy Pańskie zawsze są nad państwem grzesznym, aby było starto przed oblicznością wszystkiego świata. A wszakże ja, mówi Pan Bóg, domu Jakubowego nie wygubię ani zetnę, jedno będę tak nimi toczył i będę je strząsał między wszystkimi narody, jako piekarz strząsa pszenicę na przetaku, kiedy ją wyczynia, a nie wypadnie z niej najmniejsze ziarno na ziemię.

[25] Tak zawsze rozumieli ludzie święci, prorocy święci o przytomności miłego Boga i o zakonie jego nad sobą. A wszakże dostateczne a doskonałe zasłonienie to sie dopiero stanie w dzień sądny, gdzie tam będziemy oczywiście zasłonieni od gniewu Boskiego i od wiekuistych mąk szatańskich, i wszystkich ludzi potępionych;

tam na oko ujrzymy, jako nas obłok zasłoni Pan Jezus Chrystus, który nas i teraz zasłania niewidomie, aby nas gniew Boski wiekuiście nie niszczył. Abowiem w onczas już nas Bóg Wszechmogący wiecznymi dziedzicmi zczyni oczywiście żywota wiecznego i państwa swojego w królestwie swoim.

[26] Prośmyż Boga Ojca Wszechmogącego, aby nas niewczasy docześnie nie przycisnęły ku niepobożnemu zachowaniu tak, jako w onczas Żydy, ale radszej aby nas nadzieja pewna zatrzymała przy pewnej łasce miłego Boga tak, jako tę Pannę. A wszakże przestrachy ludziom świętym zawsze na dobre wychodziły, a on nam obietnice pewnie ziścić raczy przez Syna swojego, a przez Ducha Świętego ujmie w nas swowolnego życia w zachowaniu, stan duchowny i świecki naprawi, złości nasze z nas omyje, serce krnąbrne skruszy, bojaźń onej śmierci wiecznej i rozpacz jakoby obłokiem niejakowym zasłoni, a tak, że nam i w szczęściu i nie-w-szczęściu szatan silen nie będzie przy namilszym Synu jego, który z Ojcem i z Duchem Świętym króluje Pan wiekuisty, a nam, słuchaczom słowa swojego, Pan miłościwy, tak jako jest miłościwy Pannie Maryjej, Matce swojej. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Grzegorz Orszak, *Postylla polska domowa, to jest Kazania na każdą niedzielę*, wyd. Jan Seklucjan, Królewiec, druk. A. Augездеcki, 1556, s. 267–273.

## NOTA BIOGRAFICZNA

GRZEGORZ ORSAK (ok. 1520–ok. 1567), pisarz i działacz reformacyjny, autor pierwszej polskiej postylli, tłumacz Pisma Świętego. Urodził się w rodzinie mieszczańskiej, zapewne pochodzenia węgierskiego, wczesne lata życia spędził w Oświęcimiu. Studiował na Uniwersytecie Krakowskim, gdzie uzyskał stopień bakałarza sztuk wyzwolonych. Prócz łaciny znał język grecki i hebrajski. W 1550 r. uczestniczył w pierwszym zjeździe kalwinistów w Pińczowie, tutaj też w 1551 r. doprowadził do założenia gimnazjum kalwińskiego, którego rektorem był do 1560 r. Utrzymywał kontakty z Henrykiem Bullingerem, sprowadził do Polski francuskiego humanistę Piotra Statoriusa Starszego, z którym współpracował w reformie programu nauczania pińczowskiego gimnazjum. W 1561 r. został przez synod kalwiński oficjalnie uznany za heretyka za propagowanie poglądów Franciszka Stankara na temat Trójcy Świętej i o ludzkim pośrednictwie Chrystusa. Osiadł wówczas w Dubiecku, gdzie przejął kierownictwo szkoły propagującej doktrynę Stankara, brał również udział w dysputach teologicznych z kalwinistami. Był jednym z tłumaczy tzw. Biblii brzeskiej, kalwińskiego przekładu Pisma Świętego z języków oryginalnych (wyd. 1563). Opracował wzorowaną m.in. na pismach Filipa Melanchtona pierwszą polską postyllę, która ukazała się (jako dzieło Jana Seklucjana) w Królewcu w 1556 r. pt. *Postylla polska domowa*. Zdobyła ona spore uznanie, m.in. ze względu na walory literackie, i zaliczana jest do ważniejszych dzieł kaznodziejstwa protestanckiego w Polsce. W *Postylli* znalazły się homilie na cztery święta NMP: Narodzenie, Zwiastowanie, Nawiedzenie i Wniebowzięcie.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 24, s. 260–263 (H. Barycz); EK 14, szp. 831 (S. Baczewski); J. T. Maciuszko, *Ewangelicka postyllografia polska XVI–XVIII wieku. Charakterystyka – analiza porównawcza – recepcja*, Warszawa 1987; W. Urban, *Grzegorz Orszak oświęcimianinem*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 46 (2002), s. 165–166.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Kazanie na dzień Zwiastowania Panny Maryjej* – święto Zwiastowania NMP obchodzone było w tradycji rzymskiej i bizantyńskiej w dniu 25 marca już w IV w.; na temat historii i teologii święta Zwiastowania NMP zob. KOPEĆ, s. 64–79.

TEMAT: *Ewangelija święta...* – Łk 1, 26–38.

[1] *po poczęciu Elżbiety...* – wtrącenie autora (por. Łk 1, 36).

*Wykład na Ewangeliją* – charakterystyczny dla kaznodziejstwa ewangelickiego typ homilii, komentującej Pismo Święte w kontekście historii zbawienia, z uwzględnieniem aktualnej sytuacji politycznej, społecznej i religijnej, z nauką moralną dla wiernych.



*członek trzeci wiary krześcijańskiej* – trzeci artykuł *Wyznania wiary*.

- [2] *aby nas nie uwodziła myśl ślepa...* – sens: aby prawdziwi chrześcijanie nie ulegali pokusie tworzenia tajnych związków skierowanych przeciw panującym.

*Żydowie naonczas mieli u siebie Heroda królem* – królem Judei był w l. 40–44 przed Chr. Herod Wielki, syn Antypatra Idumejczyka i księżniczki natabejskiej Kypros.

*w Żydostwie* – w państwie żydowskim.

*panowie świeccy z biskupy [...] nie byli mu przychylni* – starszyzna żydowska traktowała Heroda z wrogością i nieufnością, zarzucając mu m.in. nieżydowskie pochodzenie, krwawe rządy, uległość wobec Rzymu i bałwochwalstwo.

*z domu Juda król był obiecany* – zob. Rdz 49, 8–10.

*cieleśnie obietnicę wykładali* – rozumieli prorocstwo o Mesjaszu dosłownie, w znaczeniu historyczno-politycznym.

*Heroda jako cudzoziemca od siebie zbywali* – Herod nie był Żydem, lecz Idumejczykiem, dlatego Żydzi nie uznawali go za prawowitego króla żydowskiego.

*Herod król [...] wygubił* – jeszcze jako namiestnik wojskowy Galilei Herod krwawo tłumiał bunt Żydów przeciw Rzymowi, a także pozbywał się wszystkich zagrażających jego władzy, m.in. w ostatnich latach panowania krwawo rozprawił się z potomkami żydowskiej dynastii Hasmonejczyków.

*w nadzieję łaski Antonijusza* – po śmierci Cezara (44 przed Chr.) Herod zyskał względy Marka Antoniusza (ok. 83–30 przed Chr.), rzymskiego wodza, konsula i triumwira, dzięki któremu został tetrarchą Judei, a później królem żydowskim.

*mało nie przednim panem* – po zamordowaniu Cezara w 44 p.n.e Marek Antoniusz usiłował zdobyć władzę dyktatorską; wraz z Oktawianem i Lepidusem stworzył tzw. drugi triumwirat.

*słowa Jakubowe z Ducha Świętego napisane* – błogosławieństwo Jakuba dla dwunastu plemion izraelskich; zob. Rdz 49, 10: „Sceptrum od Judy odjęte nie będzie, ani panujący z łona jego, aż przyjdzie Siloh, do którego się ludzie zgromadzą” (Biblia brzeska; marg. „To słowo Syloch znamionuje szczęście, to jest mesyjasza”).

- [3] *licemiernicy <i> sadukowie* – faryzeusze i saduceusze. Faryzeusze – ugrupowanie religijno-polityczne skupiające Żydów utożsamiających pobożność z pedantycznym przestrzeganiem przepisów Tory oraz tradycji przodków; faryzeusze wierzyli w zmartwychwstanie ciał, w przyjście Mesjasza i zjednoczenie Izraela na końcu czasów. Ich przeciwnikami byli saduceusze, konserwatywna frakcja religijno-polityczna, uznająca jedynie Pięcioksiąg Mojżesza i odrzucająca wiarę w życie pozagrobowe. Staropolska nazwa *licemiernik* jest zarazem synonimem obłudy i fałszu.



- [4] *licemiernicy i sadukowie* – tu przenośnie: katolicy rzymscy.
- jeśli nas Syn wyzwoli...* – por. Ga 5, 1: „Stójcie tedy w wolności, którą nas Krystus wyzwolił, ani bądźcie znowu uwikłani jarzmem niewolej” (przekłady biblijne w objaśnieniach podajemy za Biblią brzeską).
- [5] *Zacharyjasz, Elżbieta* – rodzice Jana Chrzciciela (zob. Łk 1, 57–66).
- Symeon i Anna* – starzec Symeon i prorokini Anna, świadkowie ofiarowania Jezusa (Łk 2, 22–38).
- [7] *ja, Bóg, mieszkam w niskim a w skruszonym sercu [...] przed pogrozkami moimi* – zob. Iz 66, 2.
- ten Pan w piekło zepchnąwszy, z piekła wywodzi* – zob. Tb 13, 2.
- „Pan Bóg się pysznym sprzeciwia...”* – 1 P 5, 5; por. Prz 3, 34.
- [8] *„Nie bój się, Maryja...”* – Łk 1, 30.
- „Mów ty sam z nami [...] byśmy od strachu nie pomarli”* – Wj 20, 19.
- „Miła bracia, nie bójcie się [...] żebyście nie grzeszyli”* – Wj 20, 20.
- [9] *co się jaśnie okazało na królu Dawidzie i na Pawle świętem...* – zob. 2 Sm 12, 7–14; Dz 9, 3–7.
- [11] *Biernart święty [...] powiedział...* – zob. s. Bernardus, *In Annuntiatione B.V. Mariae*, PL 183, 383A–B.
- wiara czyni ludzi sprawiedliwe przed Bogiem* – zob. Rz 3, 28: „My tedy dowodzimy, iż człowiek bywa usprawiedliwion przez wiarę, oprócz uczynków zakonu”. W interpretacji Marcina Lutra werset ten stał się punktem wyjścia do sformułowania zasady *sola fide* – „tylko wiara” (por. też Rz 4, 1–6; 5, 1–2).
- [14] *do Józefa tak anioł mówił...* – zob. Mt 1, 19–21.
- „Ja, śmierć, stanę się śmiercią twoją”* – Oz 13, 14 (w Biblii brzeskiej: „Będę zginieniem twym, o śmierci”).
- „Nowe prawo z nimi uczynię...”* – Jr 31, 31–33.
- [15] *z pisma prorockiego, które często sobie rozmyślała* – wedle opowieści apokryficznych Maryja często rozważała proroctwa mesjańskie, zwłaszcza proroctwo Izajasza o Emanuelu (Iz 7, 14).
- Zacharyjasz [...] jaśnie to powtórzył...* – zob. Łk 1, 67–79 (kantyk Zachariasza).
- [17] *Anioł Gabryjel jaśnie tu powiada [...] jest z Ducha Świętego* – zob. Łk 1, 35; Mt 1, 20.

*pismo Izajasza proroka... – por. Iz 7, 14.*

- [18] *plemię niewieście, które miało węzowi głowę potrzebę...* – potomek niewiasty, Chrystus; zgodnie z Rdz 3, 15: „Położę też nieprzyjaźni między tobą i między niewiastą, między nasieniem twym i nasieniem jej; to potrze głowę twą, a ty potrzysz piętę jego”.

*z zmieszanego plemienia* – tu: z połączenia nasienia mężczyzny i kobiety.

*Parweł święty do Galatów pisze...* – zob. Ga 4, 4–5.

- [19] *kiędy mu bronią słowa Bożego* – aluzja do niechęci Kościoła katolickiego wobec głoszonego przez protestantów postulatu powszechnej dostępności Pisma Świętego.

- [21] *„Duch Święty przyjdzie na cię...”* – Łk 1, 35.

*od onego obłoku [...] gdy z Egiptu uchodzili* – zoWb. Wj 13, 21–22; 14, 19–20.

- [22] *jiści* – pewni.

*Mojżesz powiada w modleniu swoim...* – zob. Ps 89, 8–9 (*Modlitwa Mojżesza*).

*„Abowiem Pan Bóg jest jako ogień trawiący a palający”* – Pwt 4, 24.

- [23] *Pan Bóg obiecał stworzyć [...] zaszczyci ony przede dżdżem* – zob. Iz 4, 5–6. W komentarzu do tego wersetu w Biblii brzeskiej: „To się ściąga ku obłokowi i słupowi ognistemu, który był dan ludowi naonczas na pustyni, gdy wyszli z Egiptu”.

- [24] *„oczy Pańskie zawsze są nad państwem grzesznym [...] namniejsze ziarno na ziemię”* – zob. Am 9, 8–9.

*Jakub Wujek*

NA TENŻE DZIEŃ  
NARODZENIA PANNY MARYJEJ  
KAZANIE WTÓRE

JAKO PANNA NAŚWIĘTSZA  
JEST STOLICĄ NIEBIESKIEGO SALOMONA  
A JAKO JĄ ON SOBIE OBRAĆ I OZDOBIĆ RACZYŁ

[1] Przyczyna wesela i święta naszego dzisiejszego po wszystkim Kościele chrześcijańskim jestci narodzenie naświętszej a przenaślachetniejszej Dziewice Maryjej, która jako zorza napięknieszca narodziem swoim zaświtnąwszy, uprzedziła weście i narodzenie onego Słońca sprawiedliwości, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto ją słusznie Duch Boży w Piśmie Świętym przyrównywa zorzy, gdzie tak mówi: „Któraż to jest, która pochodzi jako zorza nastawająca?”<sup>1</sup> Abowiem jako zorza, będąc pewnym posłem nadchodzącego słońca, z nocy powstaje a wszystkę jasność i piękność swą od tegoż słońca ma, takżeć i ta Panna, wybrana Matka Boża (o której wschodzie i przyściu na świat i prorocy z dawna prorokowali, i rozmaite znaki i figury ją znamionowały) znienacka z nocy nędznego a prawie już zeszęgo narodu ludzkiego, ciemnościami grzechów ogarnionego, z nocy też nieumiejętności i ślepoty, którą lud żydowski był zaćmiony, powstawszy, a wesele i pogodnie zaświeciwszy, bez żadnego obłoku albo zaćmienia grzechowego, od Słońca onego sprawiedliwości pełnością łaski niebieskiej zapalona i rozświecona, stała sie pewnym posłem Zbawiciela świata tego (który z niej, jako słońce z zorze powstać miał), przyście i narodzenie jego szczęśliwym a wesołym narodziem swoim uprzedziwszy.

Panna Maryja  
przyrównana  
zorzy

w Pieśni. w 6

1.

Noc dwojaka  
grzechu  
a ślepoty

[2] A jako zbójcy i złodzieje, i dzicy źwierzowie zorzy i świtania sie lękają, a choczy zasię i niemocni ludzie z chęcią jej czekają, ponieważ sie pospolicie na świataniu lepiej miewają, tak też przyścia i narodzenia na świat przenaślachetniejszej

Piotr w 1.  
ka. 5

tej Panny Maryjej czartowie drapieżni, nieślachetni zdrajce i zbójcy zbawienia naszego, pokusy nocne, książęta i mocarze tych to ciemności świata tego (którzy jako lwi głodni a ryczący biegają i krążą po nocy grzechów świata tego, szukając, kogo by pożrzeć mogli) słusznie się lękają, a ludzie zasię upadli, leżący w niedostatkach i grzechach swoich, i dusze one święte ojców starych i pobożnych siedzące w ciemnościach i w cieniu śmierci, a z wielką chęcią i z ustawicznym wzdychaniem Odkupiciela swego jako Słońca sprawiedliwości czekające, z tego się świtania, to jest z narodzenia tej nastawającej zorze sprawnie weselili, wiedząc pewnie o tym, że za tą zorzą albo jutrzeńką nastanie ono Słońce, które ciemności ich oświeci i one odkupi i wybawić miało.

3. [3] A na ostatek, jako na świtaniu wychodzą ludzie na robotę swoją żywności szukając, a podróżni w drogę się puszczają, a wszyscy, na koniec, wybiwszy się z nocnych ciemności a zbywszy ich, chodzą w światłości z bezpieczeństwem i z radością, strachów się nocnych nie bojąc, także też w światłości tej to zorze, to jest w Panie Chrystusie (którego nam ta Panna porodziła), wszelki człowiek wierny, aby sobie nabył żywności, która nie zaginie, już śmieie wychodzi do roboty swojej, to jest do uczynków dobrych i pobożnych spraw swoich, Panu Bogu przez wiarę przyjemnych, które zapłatą żywota wiecznego opłacone być mają; a będąc pielgrzymem i podróżnym na tym świecie, mieszkania tu trwałego nie mając, do onego przyszłego a wiecznego miasta niebieskiego już szczęśliwie ciągnie, a już się może nie bać mocarzów ciemności, ponieważ pod Panny Maryjej obroną a pod wiarą Pana Chrystusową (jako pod światłością zorze i Słońca sprawiedliwości) od bojaźni i rozpaczy bezpiecznym się czuje. Przetoż i Kościół powszechny wszystek pocieszony tak dziś śmieie śpiewa: „Narodzenie twoje, o Panno, Boża Rodzicielko, zwiastowało i przyniosło wesele światu wszystkiemu, abowiem z ciebie powstało Słońce sprawiedliwości, Chrystus Jezus, Pan i Bóg nasz, który skaziwszy przekłętwo, dał błogosławieństwo, a zesromociwszy i zelżywszy śmierć, darował nam jest żywot wieczny”. Które duchowne wesele, aby się w nas tym więcej rozmnożyło, na tym kazaniu jedną tylko figurę wyłożymy, która nam sprawę i zacność, i cnoty błogosławionej Panny Maryjej nadobnie wyrazi. Święta Maryja, Matko Boża, módl się za nami.

## CZĘŚĆ JEDNA

[4] Aczkolwiek jest barzo wiele figur i wyroków prorockich, którymi Pan Bóg Wszechmogący, skoro od początku świata przyście na świat Panny Naświętszej przeznaczyć i opowiedzieć raczył, a wszakże insze teraz na stronę odłożywszy, weźmiemy przed się tylko one słowa, które o stolicy albo tronie Salomonowym tak są napisane: „Udziałał król Salomon stolicę królewską z kości słoniowych wielką i okował a ozdobił ją przejasnym złotem, która miała sześć stopniów, a wierzch

Tron  
Salomonów  
figurą Panny  
błogosławionej

w 3. Król. w. 10

onej stolice był okrągły, z tyłu dwie ręce z obu stron trzymające stolicę i dwa lwi stali przy każdej ręce, nadto dwanaście lewków stało na sześci stopniach stolice z obu stron, z jednej strony sześć a z drugiej sześć, jeden przeciw drugiemu. Nie jest uczyniony takowy tron we wszech inszych królestwach”. Które słowa jeśli duchownie zrozumieć i wykladać chcemy (ponieważ Duch Święty przez tę literę coś głębszego i więtszego nam przekłada), przez Salomona naprzód (o którym napisano: „Ja mu będę za ojca, a on mnie za syna będzie”) Pana Chrystusa naszego słusznie rozumieć mamy. Abowiem jako on był spokojnym królem, tak też i Pan Chrystus jest pokojem naszym, który oboję rzecz (to jest niebieską i ziemską, żydowską i pogańską) jedną uczynił, bo nam pokój z Bogiem Ojcem zjednał, pokój świata opowiedział, a do nieba wstępując, zwolennikom swoim pokój na testamencie odkazał, a na ostatek w pokoju jest miejsce jego, skąd też i Bogiem pokoju jest nazwany. A jako Salomon Kościół Boży był zbudował, tak też Pan Chrystus Kościół, tak ten bojujący, jako i on już w niebie królujący zgromadzić i zbudować sobie raczył, którego nabył i pozyskał nadrozsą krwią swoją. A na ostatek, jako Salomon wszystkie króle i wszystkie ludzie na świecie mądrością przechodził i przewyższał, tak Pan Chrystus jest Boską mocą i szczerą a istą Boską mądrością, w którym wszystkie skarby nauki i mądrości Bożej zachowane są, ponieważ on był i jest pełen łaski i prawdy.

Salomon figura  
Chrystusa Pana  
w 2. Król. w. 7

1.  
Do Efez. w. 2  
Jan w 14  
Psalm 75  
Do Rzym. w. 15

2.  
w 3. Król. w 6

3.  
w 3. Króle. w 3  
w 1. do Kor. w 1  
Jan w 1

[5] Stolec zasię, który ten nasz prawy Salomon Pan Jezus Chrystus zbudować sobie raczył, aby na nim siedział i wdzięcznie odpoczywał, jestci ta Panna Przenaświętsza, którą on sobie od wieku obrać i wedle myśli swojej ozdobić raczył, w której naczystszym żywocie odpoczywał, na której łonie piastowan, a na rękach noszon być chciał. O czym i Duch Święty dawno przepowiedział, iż Mądrość Ojca niebieskiego, Syn Boży Pan Chrystus, zbudował dom sobie dom ślachetny i kosztowny, jakiemu nigdy na świecie równego ani było, ani jest, ani będzie; stolec wielki i spaniały, jakiego w żadnym królestwie inszym nigdy nie widziano. Co i ta sama Panna, acz pokorniuchna i cichuchna, o sobie przedsię wyznać musiała, gdy mówi: „Uczynił mi wielkie rzeczy ten, który możny jest”. A cóż to za wielkie rzeczy, Panno, które-ć Pan uczynił? Stolicą wielką ten Salomon prawy mnie sobie obrać i uczynić raczył, aby we mnie, nad wszelakie zasługi moje, ze wszystkim majestatem Bóstwa swego odpoczywał, tak jako siedzi na prawicy majestatu Boga Ojca swego w niebie. „Bo ten, który mię sam stworzył, odpoczywał w przybytku moim”.

Stolec  
Salomonów  
P. Maryja

w Przypo. w 9

Łukasz w 1<sup>1</sup>

Ecclesiasti. w 24

[6] Przypatrzże sie, jaka jest zacność stolca tego – taka zaprawdę, jaka i rzeźmieśnikowi, i królowi takiemu przystoi. Abowiem on ji sam swemi rękoma uczynił i przystroił, aby tylko sam na nim odpoczywał. Toć jest ona furtka święta na wschód słońca, o której Ezechijel napisał, że miała być zawarta, a nie miała być

Ezechiel w 44

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Łukasz w 2.*

otworzona, a mąż nie miał nią chodzić. Bo Pan Bóg izraelski sam wszedł przez nią, a będzie, powieda, zamknięta księżęciu; księżę samo będzie w niej siadało. Toć jest ona różdzka z korzenia Jesse, która kwiatek on nawdzięczniejszy, kwiatek polny a nie ogrodny, kwiatek biały a rumiany, przebrany z tysięcy, na świat wypuściła, którego wonnością wszystek świat jest napełniony. Toć jest ona panna, o której Ezajasz jaśnie przepowiedział, że miała począć i porodzić syna, i miało być nazwane imię jego Emanuel, to jest Pan Bóg z nami. Toć to jest ona panna nadostojniejsza i nawiętszej czci i chwały godna, która Stworzyciela i Rządźcę wszystkiego stworzenia, świat wszystek w garści zawierającego, dziwnym obyczajem począć i porodzić, i rękoma swymi piastować, a Jednorożca onego niebieskiego nam na zbawienie poimać i zachować miała.

[7] Jednorożec (jako o nim piszą) jest jedno zwierzę, które dotknąwszy się rogiem swoim wody jadem zarażonej naprawuje ją i zdrową zasię czyni, i rozmaite choroby leczy. I powiedają o nim ci, co o tym piszą, że gdy go myśliwcy poimać chcą, zbiera się ich wiele, którzy go krzykiem swoim ogłuszają, ale go inaczej poimać nie mogą, aż jaka piękna panna na polu usiedzie, do której jednorożec przyszedzszy na jej łonie odpoczywa, a tym go obyczajem dopiero dostają. A kogóż nam inszego ten jednorożec znaczy, jedno Pana naszego Jezusa Chrystusa, o którym tak w psalmie napisano: „A wdzięczny jako samiczek jednorożców”, które słowa i Augustyn święty, i Oryjenes o Chrystusie rozumieją i wykładają. Jest tedy Pan Chrystus on Boski a niebieski jednorożec, który rogiem mocy swojej jad odpędza, który choroby duszne i cielesne uzdrawia, w którym mamy gotowe i pewne lekarstwo ku uzdrowieniu wszelakich niemocy. Łowcy albo myśliwcy, którzy tego jednorożca gonili i szczwali, bylić ojcowie i prorocy Starego Zakonu, którzy nań wołać nie przestali, aby przyszedł. Czytaj księgi Mojżeszowe, prorocstwa i psalmy, a obaczysz, jakimi głosy bez przestanku łowcy oni tego jednorożca szczwać i nań wołać nie przestawali. Lecz nie dosyć na tym było, że wołali a z serca zapalonego wzdychanie i żądliwe głosy wypuszczali, ale potrzeba też było, aby przyszła piękna panna, Przenaświętsza Dziewica Maryja, naprawicielka upadłego rodzaju ludzkiego, na której łonie i w której żywocie Syn Boży, ten święty Jednorożec, miał być odpoczywać.

[8] Tać jest ziemia ona przenaświętsza, o której w psalmie prorok mówił: „A ziemia nasza da swój owoc”. I o której Ezajasz: „niechaj się otworzy ziemia a wyda z siebie zbawiciela”. Tenci to jest stolec on wielki a poważny Salomona niebieskiego, który on sobie na wołą uczynić i ochędożyć raczył. Uczynił ji, powieda, z kości słoniowych. Przez kość słoniową, która biała, chłodna i twarda jest, cóż inszego przystojniej rozumieć masz, jedno jej czystość panieńską, tak na duszy, jako i na ciele, od wszelakiego zapalenia pożądlivości cielesnej próżną, statecznym przedsięwzięciem i ślubem umocnioną, i twardą przeciwko najazdom wszelakim i zastrzałom nieprzyjaciela dusznego. A złoto lepak najjaśniejsze i nawyborniejsze, którym ten kościany stolec sobie okował i ozdobił, nic inszego nie

Ezajasz w 11

Ezajasz w 7

Jednorożec  
i natura jego

Pan Chrystus  
jedenorożec

Psalm 28

Ezajasz 45 i 64  
Psalm 84  
w Pieśniach w 1  
Łukasz w 10

Psalm 84

Ezajasz w 45

Tron z kości  
słoniowych  
złotem  
okowany

Złoto znaczy  
miłość

jest, jedno Boska miłość, która słusznie złotu dla wielu przyczyn bywa przyrównana. Abowiem jako złoto rodzi się mocą słoneczną a człowieka bogaci, tak też miłość od promienia Słońca sprawiedliwości, to jest przez Ducha Świętego i przez spłynienie niejake i wpuszczenie darów niebieskich w sercu się rodzi, a samą duszę Bogiem, którego w sobie ma przebywającego, dziwnie bogaci i uczesniczką dziedzictwa niebieskiego czyni. Jako i Paweł Apostoł powie, iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego. I Jan święty mówi, iż „Pan Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, ten w Bogu mieszka, a Bóg w nim”.

1.

do Rzymian  
w 5

Jan w 1 ka.  
w 4

[9] A jako złoto takowe jest, że z niego złotnik łatwo może uczynić, co żywnie chce, i tak piękne jest, że każdą rzecz samo przez się ślachci i zdobi, tak też i miłość pod ręką nawyższego rzemieśnika, Pana Boga Wszchemogącego, młotem ucisków i udręczenia rozmaitego nalepiej się rozciąga i rozszerza. O czym prorok świadczy tymi słowy: „W kłopotcie i udręczeniu rozciągnąłeś mnie, Panie”. A na ostatek, uczynki nasze wszystkie jeśli chcemy, aby Panu Bogu przyjemne były, trzeba tym złotem ozdobić i ochędożyć. Tym tedy złotem miłości Bożej Pannę Maryją i wewnątrz – na umyśle, i po wierzchu – na uczynkach, aby była godną stolicą jego, Syn jej namilejszy Pan Jezus Chrystus przez Ducha Świętego niewymownym obyczajem ozdobić i osłachcić raczył. Tak jako sama o sobie w Pieśniach świadczy, iż mię, prawi, król wprowadził do sklepu winnego i miłość we mnie rozrzucił i rozłożył.

2.

Psalm 30

3.

w Pieśn. w 2

[10] Zasię sześć onych stopniów, po których na stolec swój Salomon wstępował, sześć nam cnot naprzedniejszych Panny Maryjej znamionują, których się rozmiłowawszy Syn Boży, królewskie one stopnie opuściwszy, z nieba na ziemię do niej zstąpić raczył. A te cnoty są: niewinność od wszelakiego grzechu, panińska czystość, wiara szczerza, uprzejme posłuszeństwo, świętej chęci szerokość a pokora Bogu nawdzięczniejsza.

Sześć stopniów  
u tronu sześć  
cnot P. Maryjej

[11] Pierwszy tedy stopień w tej stolicy wszelka niewinność jest i próżność od grzechu, abowiem i od grzechu serdecznego próżna była, ponieważ o niej napisano: „Ogród zawarty siostra moja oblubienica, ogród zamknięty, studnica zapieczętowana”. Więc o grzechu ustnym wątpić nie potrzeba, że on w jej ustach nigdy nie powstał, o której napisano: „Niechaj zabrzmi twój głos w ustach moich, abowiem głos twój wdzięczny jest”. I na innym miejscu: „Wargi twoje, oblubienico, jako plastr miodu, gdy się rozplywa; miód i mleko pod językiem twoim, i wymowa twoja wdzięczna”. Mleko białości panińskiej pod jej językiem Pan Bóg znalazł, gdy odpowiedziała: „Jakoż to będzie, gdyż ja męża nie znam?”, a miód posłuszeństwa, gdy tak na ostatek do anioła rzekła: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Bowiem posłuszeństwo jako co słodkiego smakuje Panu Bogu, ponieważ jest mu wdzięczniejsze nad wszelkie dary i ofiary. Na ostatek i od grzechu uczynkowego próżna ta Panna była, do której Pan mówi: „Wszystka jesteś piękna, przyjaciółko moja, a żadnej makuły

1. Niewinność

Pieśń w 4

Tamże w 2

Tamże w 4

Łukasz w 1

Pieśn. w 4



Jeremiasz  
w 31  
P. Maryja góra  
Danijel w 2

ani zmaży niemasz na tobie”. Do której zasię przez proroka mówi: „Niech ci Pan błogosławi, o piękności sprawiedliwości, o góro święta”. A słusznie iście Panna Maryja górą jest nazwana, nie tylko dla wysokości i spaniałości cnót świętych, którymi inne wszystkie święte daleko przewyższa, ale też i dlatego, że się z niej bez męskiej sprawy Zbawiciel świata narodzić raczył, który wedle onego widzenia Danijelowego jest kamieniem wyciętym z góry bez rąk, który, jako tam szerzej prorok opisuje, start i rozwalił on słup wielki z rozmaitych kruszców spojony i sprawiony, przez który się znamionowała marność a niestateczność świata tego; i tak wielkim potym urósł ten kamień, że wszystkę ziemię napełnił.

II. Czystość [12] Wtóry stopień jest czystość panińska, o której tak prorocy, jako i ewan-  
Ezajasz w 7  
Lukasz w 1  
5. Księg.  
Mojż. 7<sup>2</sup>  
w Pieśn. w 2  
Bernard.  
Jan w 3

gelistowie świadczą. Ezajasz tymi słowy: „Oto panna pocznie i porodzi syna”. A Łukasz święty, gdy mówi, iż „posłan był anioł do panny poślubionej, a imię pannie Maryja”. Aleć to nie dziw, że panną była, ponieważ w tym wiele potym naśladowców miała; to dziwniejsza, że ona napierwej przed wszystkimi czystość swą panińską Bogu poślubiła, aby ją aż do śmierci zachowała, nie mając w tym nie tylko przykładu przedtym żadnego, ale owszem mając w Zakonie zakazanie, gdzie przeklina nieplodną niewiastę. Lecz Panna błogosławiona ustawy Starego Zakonu w wolności ducha przechodząc, z natchnienia Ducha Świętego ciało swoje i duszę Panu Bogu poświęciła i przez ślub ofiarowała, bo tak aniołowi odpowiedziała, żeć ja męża nie znam. Toć jest on wdzięczny głosk synogarliczki, którychmy natenczas naprzód w ziemi naszej usłyszeli, który nam znamionuje i przynosi z sobą, jako wesołą wiosnę, czas łaski i miłosierdzia Bożego. Abowiem od wieku nigdy przedtym nie słychano ślubu panińskiej czystości. Lecz przystało, aby ta nowa a niebieska cnota ni-od-kogo pierwej, jedno od Matki Bożej światu zalecona, i nie od inszego, jedno od Syna Panińskiego, prawdziwego Boga i człowieka (który z nieba przyszedł i jest nade wszystkimi) ludziom oznajmiona była. Abowiem nie prze co inszego Syn Boży nie inszą sobie matkę obrać raczył, jedno tę, która się w czystości panińskiej kochała, jedno aby ją tej niebieskiej i anielskiej cnoty mistrzynią, a sam siebie kształtem i przykładem, i nadto i zaletnikiem, i oddawcą a płacącą tejże cnoty być okazał. A wszakże w tym i małżeństwu świętemu namniej nic nie ujął, bo acz matkę swoją pannę mieć raczył, a wszakoż chciał, aby przedsię mężowi poślubiona i zrękowana była, za raz i małżeństwo zalecając, ale paniństwo daleko nad nie przekładając.

Panna Maryja  
panieństwo swe  
Bogu poślubiła

[13] A iż to paniństwo Panna Maryja była Bogu ślubila, aczkolwiek o tym świadectwa z doktorów dosyć mamy, a wszakże daleko nie chodząc, i z tych jej słów własnych okazać się może. Abowiem gdy jej anioł o poczęciu i narodzeniu

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. bł. 4. *Księg. Mojż. 7.*



Syna Bożego przepowiedział, ona jako ta, która już była co innego przedsięwzięła i do porodzenia drogę sobie ślubem zagrodiła, tak odpowiedziała: „Jakoż to będzie mogło być, ponieważ ja męża nie znam?”. Którymi słowy dosyć znać daje przedsięwzięcie swoje a nieodmienną wołą zachowania czystości. Bo gdyby innej której pannie mężowi poślubionej, która chce iść za mąż, tak rzeczone: „Będziesz miała syna”, nie dziwowałaby się ona temu ani by pytała, jako by to być mogło, ponieważ wie, że już jest zrękowana a że wrychle ma iść za mąż i przyrodzonym obyczajem od męża płodu się spodziewać może. Ale ta Panna, Panna namędrsza i naroztropniejsza, która żadnego słowa bez przyczyny albo niebacznie nigdy nie wyrzekła, nie bez przyczyny zatrwożona była i zlekła się za słowy anielskimi. Bo acz się w tym czuła, iż zrękowana była, a wszakże wiedziała za pewne, że nigdy ani iść za mąż, ani męża poznać nie miała.

[14] „A podobno dlatego (mówi Biernat święty) na przodku zatrwożyła sobą za słowy anielskimi, że ją powiedział błogosławioną być między niewiastami, która zawsze wolała być błogosławiona między pannami. I przeto już od onego czasu myślała sobie, co by to za pozdrowienie było, które się jej zdało być podejrzane. Ale gdy już z tej obietnice, że miała mieć syna, jawną niebezpieczność panieństwu swemu być baczyła, już się nie mogła dłużej wstrzymać, aby była rzecz nie miała: «Jakoż to będzie mogło być, ponieważ ja męża nie znam?»». Wielka tedy to była, że Panna Maryja panieńską czystość sobie naprzód obrała, ale to większa, że jeszcze nadto ślubem ją potwierdziła i Bogu oddała. A to już nawet większa, że panieństwo zaraz i z płodnością niesłychanym obyczajem otrzymała. Tać jest ona część najlepsza, którą sobie Panna Maryja obrała. Abowiem dobra jest płodność małżeńska, lepsza jest czystość panieńska, ale najlepsza płodność panieńska albo panieństwo płodne. Toć jest przywilej Panny Maryjej, a nie będzie dan inszemu, ponieważ od niej odjęty nie będzie. A jeśli jeszcze przydasz, czyją jest matką, a któryż już język, chociaż i anielski, będzie mógł godną chwałą wynieść i wysłowić pannę matkę, a matkę nie lada czyję, ale Bożą? Dwojaka nowina, dwojaki przywilej i dziw dwojaki, ale barzo godny i przystojny, abowiem i pannie matce nie przystało mieć syna inakszego, i Bogu nie przystało inakże porodzenie ani inaksza matka. Bo jeśli się Bóg miał narodzić, tedy się nie inaczej, jedno z panny miał narodzić. A jeśli kiedy panna porodzić miała, tedy nie inszego, jedno Boga porodzić miała”. Póty są słowa Biernata świętego.

Przecież Panna na słowa anielskie zatrwożyła

1.  
2.  
3.

Maryja i panna, i matka

4.

[15] Trzeci stopień u tej stolice jest zupełna wiara, o której Elżbieta Duchem Świętym napełniona świadectwo wydawa, mówiąc: „O błogosławionażes ty, któraś uwierzyła, abowiem spełni się to wszystko w tobie, co-c jest od Pana Boga powiedziano”. Dla wiary ją błogosławioną nazywa, abowiem większego błogosławieństwa (mówi Augustyn święty) ta Panna dostała pojmując wiarę Chrystusową, niżli poczynając ciało Chrystusowe, ponieważ wiarą

III. Wiara  
Eukasz w 1

Augustyn

poczęła i wiarą przyjęła. A iż nie wątpiła, ale uwierzyła, dlategoż też i owocu wiary dostała. O Panno błogosławiona, jakoż wielka jest wiara twoja! Zacharyjasz aniołowi syna jemu obiecującemu wierzyć nie chciał, a tyś uwierzyła, żeś nad przyrodzenie, bez naruszenia panieństwa twego począc i porodzić miała. O prawa córko Abrahamowa, nie tylko wedle ciała, ale i wedle nasładownictwa wiary! Abowiem jako on, gdy mu Bóg obiecał rzeczy wedle ciała zgoła niepodobne, przedsię sie nie potknął na wierze, ale jako Pismo powieda, nic sie nie oglądając ani na swoje, ani na żony swojej starość, „przeciw nadziei uwierzył w nadzieję”, „uwierzył Panu Bogu i jest mu to poczytano ku sprawiedliwości”. Także i ty, właściwa córko jego, któraś pierwej w wierze niżli w ciełe Chrystusa przyjęła i wielkiegoś błogosławieństwa przez wiarę dostała, uwierzyłaś aniołowi rzeczy niesłychane obiecującemu, a jakoś uwierzyła, takeś otrzymała.

Lukasz w 1

do Rzymia. w 4

Mojż. w 15

III. Posłuszerństwo

[16] Czwarty stopień jestci gotowe tej Panny posłuszerństwo, które pokazała, kiedy rzekła: „Oto ja służebnica Pańska”, to jest gotowa na wszystko, co mi ten Pan każe. Ta cnota nad wszelakie ofiary wdzięczniejsza a nad któreżkolwiek dary Panu Bogu była przyjemniejsza. A słusznie tak iście (jako Augustyn święty powieda) „posłuszerństwo za nieposłuszerństwo sie oddawa i wiarą za niewiarę się zastawia”. Abowiem przez nieposłuszerństwo pierwszej matki Ewy wszyscyśmy byli zaginęli, a przez posłuszerństwo Panny Maryjej wszyscyśmy zasię powstali. Niewiara pierwszej niewiasty nas zatraciła (że ona Bogu wiary nie dając, czartowi uwierzyła), a wiara Panny Maryjej zaś nas ożywiła.

V.

[17] Piąty stopień w tej stolice jest święta chęć albo wielka żądza wykonania wolej Bożej w sobie. „Niech mi sie, prawi, stanie wedle słowa twego”. Jakoby tak rzekła: „O mój miły a Wszechmogący Panie, którego sie wolej ani mocy żaden przeciwieć nie może, uczyniże już ze mną wszystko, co ty raczysz a co mi tu przez anioła swego świętego opowiedać raczysz”. Skąd każdy wierny chrześcijański człowiek snadnie obaczyć może, jako ta Panna pragnęła, aby sie w niej wola Boża na zbawienie wszyskiego świata wypełniła. Abowiem by tego była z chęcią nie żądała, nigdy by był Syn Boży do niej zstąpić nie raczył, który do żadnego nie przychodzi, jedno pożądaný, a uprzedza te, którzy go pożądaný. A inaczej: żadna dusza Boga ani przyjąć, ani ogarnąć nie może, jedno szerokością świętej chęci i pożądaný pilnego. Przypatrz sie jedno, jako go on jawno grzeszny celnik Zacheusz był przyjął. Abowiem gdy go nie śmiał prze sprośność grzechów swoich do swego domu prosić, ale go sercem pokornym i zapaloną żądzą pragnął oglądać, nie omylił się na chęci swojej. Abowiem natychmiast namiłościwszy Pan, jeszcze nie proszony, sam siebie do niego w dom zaprosił, mówiąc: „Muszę ja dziś w domu twoim pomieszkać”. A tak (jako Ambroży święty mówi), aczkolwiek był jeszcze głosu proszącego Zacheusza nie słyszał, ale słyszał i widział onę chęć i świętą a pokorną żądzą jego.

Święta żądza

Pan do żadnego nie przychodzi, jedno pożądaný

Lukasz w 19

Ambrosius

[18] Na brzegu morskim w niektórych stronach, powiadają, że są niejake cząstki, które sie rozszerzywszy i otworzywszy ku niebu, rosę w się przyjmują, która sie potym w drodze perły obraca. Tymżec prawie obyczajem naczystsza ona duszyczka Panny Naświętszej, przez święte chęci i żądze ku Panu Bogu się otworzywszy, przez przyście Ducha Świątego zaćmiona mocą Nawyższego, nie jaką perłę albo drogi kamień, ale prawdziwego Syna Bożego poczęła, który w przybytku jej panieńskiego żywota ciało przyjąwszy, zostawszy tym przedsię, czym zawsze był, stał sie prawdziwym człowiekiem i postawą nie był nic różny od człowieka.

Panna Maryja  
perłowej macicy  
podobna

do Filip. w 2

[19] Takżec i lilija pierwaj niż sie ku niebu otworzy, żółtych a pozłocistych owych ziarenek w sobie nie ma, ale skoro sie ku słońcu otworzy a jego promienie w się przyjąwszy już dojrzeje, tedy one ziarna barwy złotej a wonności barzo wdzięcznej z siebie wydaje. Nie inaczej serce nasze i dusza nasza – ani drogiej onej perły, to jest Pana Boga swego (na którym samym dosyć ma i dla którego ma wszystko przedać, aby go dostać mogła), ani złota miłości Bożej w sobie przyjąć nie może, jeśli się przez święte chęci i żądliwości, i przez pokorne prosby ku Bogu nie rozszerzy a nie otworzy. Jako on czynił, który mówił: „Jako pragnie jeleń do wody, tak dusza moja pragnie do ciebie, o Boże; pragnęła dusza moja do Boga jako do studnicy żywej, kiedyż ja przyjdę a stanę przed oblicznością Bożą?”

Panna Maryja  
lilij podobna

Mateusz w 13

Psaln 41

[20] Szósty a ostatni stopień tej stolice jestci pokora święta a Panu Bogu dziwnie przyjemna. Na tęć osobliwie Pan Bóg w tej Pannie wejrzeć raczył, jako i sama wyznawa, iż wejrzzał Pan Bóg na pokorę służki swojej. Tejci ona nie przepomniała i natenczas, kiedy już za Matkę Bożą obrana była, bo tak pokorniuchno odpowiedziała: „Oto ja, prawi, służebnica albo niewolniczka Pańska”. Wypełniła Panna naukę onę Mędrcowę, gdzie tak mówi: „Imeś więtszy jest, tym sie barziej we wszystkim układał i pokorz, a najdziesz łaskę przed Panem Bogiem”. Najdziesz takich dosyć, którzy poniewolnie pokorni być muszą, ponieważ je Pan Bóg tak uniżone i wzgardzone, i zesromocone mieć raczy; ale to nie prawa i nie pożyteczna pokora przymuszona. Najdziesz i dobrowolną pokorę, jako w onym jawnogrzesznym celniku modlącym sie w kościele, która pokora więcej sie Panu Bogu w grzesznym człowiecze podoba, niżli w sprawiedliwym chłuba. Ale pokora w człowiecze, który jest wielkiej czci i godności, jako natrudniejsza, tak też ze wszech jest Panu Bogu naprzyjemniejsza, jaką tu w Panie Maryjej widzimy.

VI. Pokora

Eukasz w 1

Eccles. w 3

Pokora dwojaka

1.

2.

3.

[21] Nuż przez dwie one rączki, które stolicę trzymały, aby sie nie ruszała, dwie osobliwe sprawie Boskie przy tej Pannie rozumieć mamy, którymi ją Pan Bóg tak utwierdził, że jako w psalmie mówi: „Nie miał się Pan Bóg w pośrodku jej poruszyć”. Abowiem utwierdził ją Duch Świąty i Bóg Ociec wedle słów anielskich: „Duch Świąty wstąpi w cię” – oto jedna ręka, „a moc Nawyższego zaćmi tobie” – oto druga. A tak ją uczynił Bóg Ociec możną, a Duch Świąty dobrotliwą

Dwie rączce  
u stolca

Psaln 45

Eukasz w 1

i miłosierną. Można i mocną przeciw mocarstwom ciemności dla obrony krewkości naszej, a łaskawą przeciw wszystkim grzesznym a utrapionym ludziom. Przetóż tedy że można jest, „straszliwa jest jako wojenna szpica uszykowana”, a przetóż że miłościwa, może się o niej rzec ono: „Umocnion jest łaskawością stolec jego”. Zachował ją wewnątrz Duch Święty, który zstąpił w nią, a po wierzchu moc Boga Ojca Nawyższego broniąc jej, zaćmiła i zasłoniła ją, żadną miarą nie dopuszczając, aby jej które stworzenie jakożkolwiek zaszkodzić miało. Przetóż i anioła stróża podobno że nie miała, jako inszy ludzie, ponieważ ją sam przez się Pan Bóg zachować i sam jej strzec raczył, nie tylko aby nie upadła w żaden grzech śmiertelny, ale żeby się ani poruszyła najmniej (jako inszy wszyscy ludzie) i przez grzech powszedni.

Dwa lwowie  
u tronu

[22] A dwa zasię oni lwowie podle rączek stojący, jakoby dla obrony stolice, Zakon i proroki znamionować mogą; którzy podle rączek przetóż stoją, że i Zakon od Boga jest dany, i prococtwo nie od człowieka zmyślone, ale od Ducha Świętego jest natchnione. Dwanaście zasię lewków po stopniach z obu stron stojący dwanaście apostołów znaczą, którzy także, jako i prorocy, i tej naświetszej stolice, to jest Panny Maryjej, i siedzącego na stolicy, to jest Pana Jezu Chrysta Zbawiciela naszego pilnie strzegą, święte jego wcielenie i człowieczeństwo za nas przyjęte po wszystkim świecie pilnie przepowiadając. Ci tedy dla niezwykniężonego męstwa i stałości słusznie lewkom są przyrównani, bo czego głosem swym nauczyli, tego i krwią, i gardłem swoim poprawili i zapieczętowali; którzy po parze na każdym stopniu stojąc, na się poglądają, bo wielką miłością i zgodą zjednoczeni jednako wszyscy uczą, po dwu a po dwu rozesłani, przed oblicznością Pana Chrystusową. A nie dziwuj się, że przez one dawa lwy Zakon i proroki, a przez lewki, jakoby mniejsze, apostoły rozumiemy, ponieważ Zakon i prorocy starszy są niż apostołowie, które uprzedzili, i nadto apostołowie ku potwierdzeniu kazania swego świadectwa Zakonu i proroków używali. Mogłyby się tu teraz prococtwa, figury i świadectwa z Starego Zakonu i proroków o Pannie Maryjej przywieść, z których się okazać może, jako słusznie ci dwa lwowie tej stolice strzegą, podpierając onej przeciwko wszelakim, tak żydowskim, jako i kacerskim i pogańskim błędom, ale dla przedłużenia na insze to miejsce zachowamy.

Dwanaście  
lewków na  
wschodzie

Apostołowie  
lewkowie

## SUMMA TEGO KAZANIA

- [23] Teraz, mój miły chrześcijaninie, słysząc tę wesołą nowinę, dziękuj Panu
1. Bogu twemu, który jako Słońce sprawiedliwości, chcąc oświecić ciemności nasze, w którychżeśmy nędzni leżeli, a uzdrowić i uleczyć wszystkie choroby nasze, przesłał naprzód tę Zorzę przed sobą, której użyzył jasności swojej, aby i nieprzyjacielom naszym dusznym straszną, a wiernym i pokutującym wszystkim

ludziom wdzięczną i pomocną była. Dziękujże temu Salomonowi niebieskiemu, szczerzej a istej Mądrości Boskiej, że sobie z natury naszej tak wysoki a znamenity stolec obrać, uczynić i ozdobić na wolą swą raczył, aby w nim, jako na majestacie swoim wdzięcznie odpoczywał. Drugie, przypatruj się pilnie tym II. to sześciami stopniom, przez które ten Król niebieski na stolicę swoją wstępować raczy; staraj się o nie, chceszli, aby też u ciebie przez łaskę swoją przebywał, a mieszkanie i przybytek w tobie uczynił. Usiłujże naprzód, abyś był wolen od wszelakiego grzechu, żeby ani myśl zła i plugawa w sercu twoim, ani bluźnierstwa, ani przeklinania, ani wszeteczeństwa, ani żadna zła mowa nie powstała w uściech twoich. Chodźże w świętobliwości i sprawiedliwości przed Panem Bogiem twoim, boć to jest pierwszy stopień u tej stolice. Trzecie, starajże się też, abyś wedle powołania twego w każdym stanie czystość zachował, albo małżeńską, jeśliś jest w małżeństwie, albo wdowią, jeśliś jest w tym stanie, albo więc panięską; a tę albo do czasu, jeśli masz wolą potym małżeństwa używać, albo więc do śmierci, jeśli-ć Pan Bóg do tego i chęci, i łaski dodać raczy. Wierźże przy tym słowu Pana Boga twego mocnie i statecznie, choć ci się podczas trudne rzeczy ku wierzeniu zdadzą, pamiętając na to, że u Pana Boga nie masz żadnej rzeczy niepodobnej. Czwarte, a nade wszystko chowaj posłuszeństwo Panu twemu, czyniąc wolą świętą jego a pełniąc przykazanie jego, a pobożnie i chrześcijańskie żyjąc na tym świecie. Starajże się też zatym, abyś wzgardziwszy wszystkie rzeczy świata tego, używał ich tak, jakoby nie używając, a myśl i serce twoje uprzejmą chęcią i pokorną prośbą ku Panu Bogu otworzył, a tak onego w serce swoje przyjął. A na ostatek, gdy tego wszystkiego dostaniesz, nie wynośże się prze to ani nie czyn lepszym nad insze, ale uczyniwszy i wypełniwszy wszystko to, co-ć Pan twój rozkazał, znaj się niepożytecznym sługą, a im więszym będziesz, tym się bardziej unizaj przed Panem Bogiem twoim. Piąte, proś na koniec tej Panny Naświętszej, narodzenie jej święte a wesole ućwiw a przystojnie święcąc i obchodząc, aby-ć te łaski i cnoty barzo potrzebne uprosiła u Syna swego miłego, jako cię do tego Kościół napomina, śpiewając tymi słowy: „Święćmy i obchodźmy z weselim narodzenie tej Panny błogosławionej, aby sie ona za nami przyczyniła do Syna swego miłego a Pana naszego”.

1. do Kor. w 7

Łukasz w 17

V.

[24] O Panno Bogu nawdzięczniejsza a nade wszystkie niewiasty błogosławiona, do ciebie jako do pośrodku ziemie, jako do skrzynie Bożej, jako do akcyjjej wszech rzeczy a jako do sprawy wszystkich wieków wszyscy a wszyscy mierząją i na cię sie oglądają, i ci, co na niebie, i ci, co na ziemi, i ci, którzy w piekle, i ci, którzy nas uprzedzili, i my, cośmy teraz, i ci, co będą za nami, i synowie synów, którzy sie z nich narodzić mają. Ci, co są na niebie, aby byli dopełnieni; ci, co na ziemi, aby byli wspomóżeni; ci, co w piekle, aby byli wybawieni; ci, co uprzedzili, aby wiernymi proroki byli znalezieni; a ci, co za nami, aby uwielbieni byli. A przetoż cię błogosławioną zowią wszyscy narodowie, Rodzicielko

Modlitwa  
Biernata świętego  
do Panny Maryjej

Boża, Pani świata, Królowa niebieska. Przez cię dostajemy grzechów odpuszczenia. Bądźże tedy pozdrowiona, Matko, Panienko, Dziewico, Stolicu niebieskiego Salomona, Kościoła naszego ozdobu i chwało, i utwierdzenie. Prośże za nami ustawicznie Jezusa Chrystusa, Syna twego a Pana naszego, abyśmy przez cię naleźli miłosierdzie czasu sądnego dnia, a tych dóbr, które są zgotowane tym, co miłują Pana Boga, dostać mogli z łaski a z miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którym Ojcu społem i Duchowi Świątemu cześć i chwała, i panowanie teraz i zawsze, na wieki wiekom. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Postylle katolickiej o świętych część druga letnia, w której się zawierają kazania na święta Panny Maryjej, apostołów, męczenników i innych świętych, których święta Kościół zwykł obchodzić, począwszy od świętego Jana Krzyciela aż do Adwentu, [w edycji:] Postilla catholica, to jest Kazania na ewangelije niedzielne i odświętne przez cały rok, według wykładu samego prawdziwego Kościoła świętego powszechnego, teraz znowu przejrzana i poprawiona [...] przez D. Jakuba Wujka z Wągrowca, teologa Societatis Iesu. W drukarni Siebeneycherowej, Roku Pańskiego 1584, s. 373–380).*

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAKUB WUJEK (1541–1597), jezuita, tłumacz Pisma Świętego, teolog i pisarz religijny. Urodził się w Wągrowcu k. Poznania w rodzinie mieszczańskiej. Nauki pobierał u cystersów w Wągrowcu, od 1555 r. studiował na Śląsku, a od 1558 r. w Akademii Krakowskiej, gdzie w 1559 r. uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych. W l. 1559–1562 był nauczycielem w szkole pałacowej na dworze biskupa kujawskiego Jakuba Uchańskiego. W l. 1562–1564 studiował w Wiedniu filozofię, matematykę i grekę, uzyskując stopień magistra sztuk wyzwolonych. Po powrocie do kraju był kanonikiem łęczyckim i sekretarzem bp. Uchańskiego. W 1565 r. wstąpił do zakonu jezuitów i rozpoczął studia teologiczne w Rzymie. W 1567 r. uzyskał bakalaureat teologii w Wiedniu. W 1567 r. przybył do Pułtuska, gdzie rok później przyjął święcenia kapłańskie i do 1571 r. pełnił funkcję prokuratora konwentu i profesora kolegium. W l. 1573–1578 był rektorem kolegium w Poznaniu, a w l. 1578–1579 w Wilnie. W 1578 r. udał się jako prokurator do Rzymu. W l. 1579–1584 piastował urząd rektora kolegium w Kolozsvarze (obecnie Kluj-Napoca w Rumunii). W 1584 r. powrócił do kraju i wkrótce został mianowany wiceprowincjałem i prokuratorem w sprawie polskiego przekładu Pisma Świętego. Ponownie wysłany do Kolozsvaru pełnił obowiązki rektora i wychowawcy księcia Siedmiogrodu Zygmunta. W 1589 r. osiadł w Krakowie, gdzie objął superiorat w domu św. Barbary. Od 1592 r. poświęcił się całkowicie pracy nad tłumaczeniem Biblii. W następnych latach przebywał w Rzymie, w Poznaniu i w Siedmiogrodzie. Na początku 1597 r. powrócił do Krakowa. Tutaj też zmarł i został pochowany w kościele św. Barbary. Wujek pisał po polsku i po łacinie, znał też język grecki, hebrajski, niemiecki i węgierski. Do najważniejszych jego dzieł należą przekład Pisma Świętego (Nowy Testament, 1593; Psalterz Dawidów, 1594; Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, 1599) oraz zbiory kazań na niedziele i święta (*Postilla catholica*, 1573–1575; *Postilla mniejsza*, 1579–1580), wielokrotnie wznawiane i tłumaczone na języki czeski, litewski i niemiecki. Był również autorem i tłumaczem licznych utworów polemicznych, teologicznych i dewocyjnych.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: SPTK 4, s. 469–478 (H.E. Wyczawski); DPP 5, s. 118–122 (T. Witczak); EWJ, s. 765; T. Długosz, „*Postylla mniejsza*” Jakuba Wujka, „*Polonia Sacra*” 3 (1950), s. 189–198; M. Inglot, *Jakub Wujek*, Kraków 2001; K. Panuś, *Jakub Wujek i jego postylle*, „*Materiały Homiletyczne*” 191 (2001), s. 85–94; D. Kuźmina, *Jakub Wujek (1541–1597) – pisarz, tłumacz i misjonarz*, Warszawa 2004.



## OBJAŚNIENIA

**Tytuł:** *dzień Narodzenia Panny Maryjej* – święto maryjne pochodzenia wschodniego, w Kościele rzymskim znane od VII w., obchodzone 8 września. Na temat historii i liturgii święta Narodzenia NMP zob. KOPEĆ, s. 155–168.

*kazanie wtóre* – w wydaniu *Postylli* z 1584 r. kazanie pierwsze na święto Narodzenia NMP nosi tytuł: *O drzewie pokolenia Pana Jezusowego, a iż Panna Maryja jest różdżką z korzenia Jesse*.

*stolicą niebieskiego Salomona* – tu: tronem Chrystusa; zob. akapit 4 i komentarz.

- [1] *Słońca sprawiedliwości* – zob. Mt 4, 2 („i wznidzie wam [...] słońce sprawiedliwości”).

„*Któraż to jest, która pochodzi jako zorza nastawająca?*” – Pnp 6, 9.

- [2] *jako lwi głodni a ryczący biegają...* – parafraza 1 P 5, 8.

*ojców starych i pobożnych* – sprawiedliwych zmarłych przed przyjściem Chrystusa i przebywających w otchłani (*limbus patrum*).

- [3] *będąc pielgrzymem i podróżnym na tym świecie* – por. Hbr 11, 13–16.

„*Narodzenie twoje, o Panno, Boża Rodzicielko...*” – antyfona na święto Narodzenia NMP („*Nativitas tua, Dei Genitrix Virgo...*”).

- [4] „*Udziałal król Salomon stolicę królewską...*” – opis tronu Salomona za 1 Krl 10, 18–20.

*marg. Salomon figura Chrystusa Pana* – według egzegetów Pisma Świętego król Salomon jest figurą Chrystusa – Mądrości Ojca, Maryja zaś, która nosiła Jezusa w swym łonie, zwana jest „tronem Salomona”. Zob. np. Albertus Magnus, *De laudibus B. Mariae* 10, 2: „*Beata ergo Virgo thronus est Salomonis*”; Ludwik z Saksonii, *Speculum humanae salvationis* (powst. ok. 1324): „*Thronus veri Salomonis est beatissima Virgo Maria, / In quo residebat Iesus Christus, vera Sophia*” (w. 53–54). Na chrystologiczno-maryjnej egzegezie opisu tronu Salomona oparł jedną ze swoich homilii na Narodzenie NMP św. Piotr Damiani (PL 144, 736–740; polski przekład TMB 3, s. 106–111).

„*Ja mu będę za ojca, a on mnie za syna będzie*” – 2 Sm 7, 14.

*Chrystus jest pokojem naszym...* – zob. Ef 2, 14–18.

*pokój światu opowiedział...* – zob. J 14, 27; Ps 75, 3; Rz 15, 13.

*Bogiem pokoju jest nazwany* – por. Rz 15, 33.

*Salomon Kościół Boży był zbudował* – zob. 1 Krl 6, 1–38.

*nadroższą krwią swoją* – por. 1 P 1, 18–19.



*Salomon wszystkie króle [...] mądrością przechodził* – zob. 1 Krl 3, 12.

*Chrystus jest Boską mocą i szczerą a istą Boską mądrością* – por. 1 Kor 1, 24.

*on był i jest pełen łaski i prawdy* – por. J 1, 17.

- [5] *Mądrość Ojca [...] Chrystus, zbudował dom sobie* – por. Prz 9, 1.

*„Uczył mi wielkie rzeczy ten, który možny jest”* – zob. Łk 1, 49.

*„Bo ten, który mię sam stworzył, odpoczywał w przybytku moim”* – Eccl. 24, 12. (Syr 24, 7).

- [6] *Toć jest ona furtka święta na wschód słońca...* – zob. Ez 44, 1–3.

*Toć jest ona różdżka z korzenia Jesse...* – zob. Iz 11, 1.

*Toć jest ona panna...* – zob. Iz 7, 14.

*Jednorożca onego niebieskiego* – tj. Jezusa.

- [7] *Jednorożec (jako o nim piszą) jest jedno zwierzę...* – informacje o legendarnym jednorożcu podaje Wujek zgodnie z *Fizjologiem*, który w średniowieczu upowszechnił się dzięki licznym przekładom i przeróbkom łacińskim. Czytamy tu m.in. o oczyszczaniu przez jednorożca zatrutej wody i o polowaniu na niego z udziałem dziewicy (*Fizjolog*, tłum. K. Jażdżewska, Warszawa 2003, s. 89–90). Również figuralna wykładnia legendy o jednorożcu ma swoje źródło w *Fizjologu*: „To zwierzę można przyrównać do osoby Zbawiciela: «Podniósł róg w domu Dawida, ojca naszego» i stał się dla nas rogiem zbawienia. Aniołowie ani moce nie zdołali pokonać go, lecz zamieszkał w łonie prawdziwie czystej dziewicy, Maryi, i «Słowo stało się ciałem, i zamieszkało wśród nas»” (ibidem, s. 44). Zob. też *Fizjologi i Aviariusium. Średniowieczne traktaty o symbolice zwierząt*, tłum. i oprac. S. Kobielus, Kraków 2005, s. 52–53; FORSTNER, s. 265–267.

*„A wdzięczny jako samiczek jednorożców”* – Ps 28, 6.

*Augustyn* – w komentarzu św. Augustyna do Ps 77, 42 czytamy: „Jako jednorożce właściwie się rozumie tych, których usilna nadzieja kieruje się ku temu jednemu, o czym pisze inny psalm: «O jedno prosilem Pana, tego szukać będę»”; św. Augustyn, *Objaśnienia psalmów. Ps 58–77*, tłum. J. Sulowski, oprac. E. Stanula, Warszawa 1986, s. 402. Być może Wujek wzmiankuje tu o jakimś dziele przypisywanym Augustynowi, np. Pseudo-Augustinus, *Breviarium in Psalmos*, PL 26, 1104B.

*Orygenes* – dla Orygenesza róg jednorożca symbolizuje wszechwładzę Chrystusa nad światem: „Wszystko, co istnieje, jest jego jednym rogiem, to znaczy jednym jego królestwem”; Orygenes, *Homilie o księgach Liczb, Jozuego, Sędziów*, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1986, z. 1, s. 163.

*księgi Mojżeszowe, prorocstwa i psalmy* – w marginaliach autor odsyła zapewne do następujących miejsc Pisma Świętego: „Spuście rosę, niebiosa, z wierzchu, a obłoki niech

spuszczą ze dżdżem sprawiedliwego” (Iz 45, 8); „Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił” (Iz 64, 1); „Okaż nam, Panie, miłosierdzie twoje a daj nam zbawienie twoje” (Ps 84, 8); „Niech mię pocałuję pocałowaniem ust swoich” (Pnp 1, 1); „Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele proroków i królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli” (Łk 10, 23–24).

- [8] *Tać jest ziemia ona przenaświętsza* – Maryję nazywano ziemią (ziemią świętą, ziemią obiecaną) ze względu na jej Boskie rodzicielstwo: „Słusznie nazywają ciało błogosławionej Dziewicy Ziemią Obiecaną, gdyż dawno zapowiedzieli prorocy, że wyda ona Zbawiciela” (Św. Piotr Damiani, *Homilia na Narodzenie NMP*, TMB 3, s. 130).

„A ziemia nasza da swój owoc” – Ps 84, 13.

„niechaj się otworzy ziemia a wyda z siebie zbawiciela” – Iz 45, 8.

*Przez kość słoniową [...] jej czystość panięską* – ze względu na swoje przymioty kość słoniowa stała się symbolem dziewiczej czystości Maryi; w komentarzu do Pnp 7, 4 (*Commentaria in Scripturam Sacram*) Korneliusz z Lapede pisze, że Maryja zwana jest Wieżą z kości słoniowej „ze względu na blask jej czystości i jej nieugiętej wytrwałości oraz z tego względu, że kość słoniowa pochodzi z zęba słonia, który zabija smoka, tak jak Niepokalanie Poczęta odnosi zwycięstwo nad starodawnym smokiem” (FORSTNER, s. 301).

*złoto [...] nic inszego nie jest, jedno Boska miłość* – w symbolice biblijnej złoto oznacza przede wszystkim Bożą mądrość, królowanie Boga i wieczną chwałę; za symbol miłości uznają złoto m.in. Rabanus Maurus w *De rerum naturis* 17, 12: „Aurum splendore sapientiae vel intellectum spiritalium sacramentorum scripturarum, vel caritatis eminentiam significare potest”, a także św. Tomasz z Akwinu w komentarzu do Ps 44: „Per aurum autem significatur caritas”.

*złoto rodzi się mocą słoneczną* – zgodnie z tradycją astrologiczno-alchemiczną każda z planet odpowiada za powstanie innego metalu: słońce ze względu na swe promienie wytworzyło złoto, księżyc – srebro, Saturn – ołów, Mars – żelazo, Jowisz – cynę, Wenus – miedź, Merkury – rtęć. Por. znany ze średniowiecznych manuskryptów wiersz o planetach: „Saturnus plumbum, mars cuprum, sol parit aurum”.

*miłość Boża rozlana jest w sercach naszych...* – zob. Rz 5, 5.

*Pan Bóg jest miłością...* – zob. 1 J 4, 8.

- [9] „*W kłopotcie i udręczeniu rozciągnąłeś mnie, Panie*” – por. Ps 30, 10–14.

*król wprowadził do sklepu winnego...* – zob. Pnp 2, 4.

- [10] *Zasię sześć onych stopniów [...] na ziemię do niej zstąpić raczył* – tu i w dalszej części kazania Wujek wzoruje się prawdopodobnie na dziele *De laudibus B. Mariae Virginis* Ryszarda ze św. Wawrzyńca (zm. ok. 1250), który opis tronu Salomona interpretuje jako figurę NMP (*Maria thronus grandis*). W tym miejscu Wujek niemal dosłownie tłumaczy zdanie:

„Sex gradus, quos habebat thronus, per quos Salomon ascendebat in thronum, sex virtutes beatae Virginis possunt intelligi, per quas Christus ascendit in Virginem”; Richardus a Sancto Laurentio, *De laudibus B. Mariae Virginis libri XII*, Antverpiae 1625, col. 559.

*A te cnoty są...* – Ryszard wymienia następujące cnoty: *verecundia, prudentia, modestia sermonis, immobile propositum castitatis, humilitas, fidei magnanimitas* (Richardus a Sancto Laurentio, jw.).

[11] „Ogród zawarty siostra moja oblubienica...” – Pnp 4, 12.

„Niechaj zabrzmi twój głos w ustach moich...” – Pnp 2, 14.

„Wargi twoje, oblubienico, jako plastr miodu...” – Pnp 4, 11.

„Jakoż to będzie, gdyż ja męża nie znam?” – Łk 1, 34.

„Oto ja służebnica Pańska...” – Łk 1, 38.

„Wszystka jesteś piękna, przyjaciółko moja...” – Pnp 4, 7.

*Panna Maryja górą jest nazwana* – biblijna góra święta (Syjon) jest często uznawana za figurę Maryi; np. słowa Ps 68, 17: „Góra, na której się Bogu podoba mieszkać, abowiem Pan będzie mieszkał na wieki” Albert Wielki odnosi do Bogarodzicy: „Ze względu na wzniosłą swoją godność, jest ona górą, na której spodobało się Bogu zamieszkać” (*O naturze dobra*, TMB 4, s. 28).

„Niech ci Pan błogosławi... o góro święta” – Jr 31, 23.

*jest kamieniem wyciętym z góry bez rąk...* – zob. Dn 2, 34.

[12] „Oto panna pocznie i porodzi syna” – Iz 7, 14.

*posłan był anioł...* – zob. Łk 1, 26.

*nie mając w tym [...] przykładu przedtym żadnego* – por. „Ty zaś nie miałaś, nie powiem: przykazania, ani nawet rady, ani przykładu; miałaś jedynie to, co ci dało pouczające o wszystkim natchnienie. [...] Wolisz być w Izraelu pogardzaną i ściągnać na się przekleństwo nieplodności, byleby przypodobać się temu, komu się poświęciłaś”; s. Bernardus, *De laudibus Virginis Mariae super verba Evangelii „Missus est angelus Gabriel”*. *Homilia III*, PL 183, 75A–B; cyt. za BOBICZ, s. 36.

*gdzie przeklina nieplodną niewiastę* – w marginalium Wujek odsyła prawdopodobnie do Pwt 7, 14: „Błogosławiony będziesz między wszystkimi narody. Nie będzie u ciebie nieplodnego obojej płci, tak w ludziach, jako i w trzodach”. Niewyrażone wprost w Biblii przeświadczenie, że nieplodność jest skutkiem przekleństwa Boga, zyskało status „prawa” na mocy autorytetu ojców Kościoła. Odsyłając do tego samego miejsca, św. Hieronim pisze: „...quod scriptum est: Maledicta sterilis et quae non facit semen in Israel (Deut VII)” (*Commentaria in Isaiam*, PL 24, 72; zob. też s. Augustinus, *De bono coniugali*,

PL 40, 391). Opinię o zawartej rzekomo w Księgach Mojżeszowych klątwie rzuconej na nieplodną niewiastę powtarzali pisarze średniowieczni, u nas np. autor *Rozmyślania przemyskiego* i Baltazar Opec w *Żywocie Pana Jezusa Krysta*.

*głosek synogarliczki...* – zob. Pnp 2, 12.

*od wieku [...] nie słychano ślubu panińskiej czystości* – por. „O Panno pobożna, kto cię nauczył, iż dziewictwo podoba się Bogu?”; s. Bernardus, *De laudibus Virginis Mariae*, jw.; cyt. za BOBICZ, s. 36).

*prawdziwego Boga i człowieka...* – zob. J 3, 13–16.

- [14] „*A podobno dlatego (mówi Biernat święty) [...] jedno Boga porodzić miała*” – Wujek zestawia tu fragmenty dwóch kazań św. Bernarda: *Dominica infra octavam Assumptionis B. V. Mariae* (PL 183, 434B) oraz *In Assumptione B. V. Mariae* (PL 183, 428A–B).

*Tać jest ona część najlepsza...* – por. Łk 10, 42.

- [15] „*O błogosławionażeś ty, któraś uwierzyła...*” – Łk 1, 45.

*wiarą poczęła i wiarą przyjęła* – por. „fide concepit et fide suscepit”; s. Augustinus, *In Ioannis Evangelium tractatus CXXIV*, PL 35, 1410.

*Zacharyjusz [...] wierzyć nie chciał* – zob. Łk 1, 18–20.

*nie tylko wedle ciała, ale i wedle naśladownictwa wiary* – zob. Rz 4, 11–12.

*„przeciw nadziei uwierzył w nadzieję”* – Rz 4, 18.

*„uwierzył Panu Bogu i jest mu to poczytano ku sprawiedliwości”* – Rdz 15, 6.

- [16] „*Oto ja służebnica Pańska*” – Łk 1, 38.

*„posłuszeństwo za nieposłuszeństwo się oddawa...”* – por. „Pro inobedientia enim obedientia commutatur et fides pro perfidia compensatur”; Pseudo-Augustinus, *Sermo CXX. In Natali Domini*, PL 39, 1985, 4.

*przez nieposłuszeństwo pierwszej matki...* – por. św. Ireneusz, *Przeciw herezjom*: „Węzeł nieposłuszeństwa Ewy został rozwiązany przez posłuszeństwo Maryi; co dziewica Ewa związała przez swą niewiarę, to Dziewica Maryja rozwiązała przez swą wiarę” (cyt. za TMB 1, s. 24).

- [17] „*Niech mi się [...] stanie wedle słowa twego*” – Łk 1, 38.

*jako go on jawnogrzeszny celnik Zacheusz był przyjął* – zob. Łk 19, 1–10.

*„Muszę ja dziś w domu twoim pomieszkać”* – Łk 19, 5.

*jako Ambroży święty mówi...* – zob. „sed tamen et si nondum vocem invitantis audierat, audierat affectum”; s. Ambrosius, *Exposito Evangelii secundum Lucam*, PL 15, 1791A.

- [18] *niejakie cząstki [...] rosę w się przyjmują, która sie potym w drogie perły obraca* – według wierzeń starożytnych perła rodzi się w muszli perłowca przez przyjęcie niebieskiej rosy lub światła błyskawicy. W egzegezie chrześcijańskiej powstanie perły z niebiańskiego blasku i wody obrazuje wcielenie Chrystusa – Perły w ciele Maryi – niebiańskiej muszli. Zob. FORSTNER, s. 290–292.

*stał sie prawdziwym człowiekiem...* – zob. Flp 2, 7.

- [19] *lilija pierwiej niż sie ku niebu otworzy...* – lilia symbolizuje czystość i dziewiczość Maryi, a także jej niepokalane poczęcie („lilia pośród cierni” – Pnp 2, 2); tutaj jest również symbolem gotowości na przyjęcie Boskiej miłości.

*drogiej onej perły* – zob. Mt 13, 45–46 (przypowieść o perle – Królestwie Niebieskim).

*„Jako pragnie jelen do wody...”* – Ps 41, 1–3.

- [20] *wejźrzał Pan Bóg na pokorę służki swojej* – zob. Łk 1, 48.

*„Oto ja [...] służebnica albo niewolniczka Pańska”* – por. Łk 1, 38.

*„Imeś więzszy jest, tym sie barziej we wszystkim ukladaj i pokorz...”* – Eccl. 3, 20 (Syr 3, 18).

*w onym jawnogrzesznym celniku* – zob. Łk 18, 9–14 (przypowieść o faryzeuszu i celniku).

- [21] *przez dwie one rączki [...] rozumieć mamy...* – podobną wykładnię daje Ryszard ze św. Wawrzyńca, u którego dwie poręcze symbolizują działanie Mądrości Bożej i łaski Ducha Świętego (*De laudibus B. Mariae Virginis*, col. 560–561). Wujek jednak opracowuje ten fragment samodzielnie, podając odmienne argumenty z Pisma Świętego.

*„Nie miał się Pan Bóg w pośrodku jej poruszyć”* – parafraza Ps 45, 6: „Bóg w pośrodku jego, nie będzie poruszone” (miasto Boże).

*„Duch Święty wstąpi w cię [...] a moc Nawyższego zaćmi tobie”* – Łk 1, 35.

*„strasżliwa jest jako wojenna szpica uszykowana”* – Pnp 6.

*„Umocnion jest łaskawością stolec jego”* – Prz 20, 28.

*Przetoć i anioła stróża podobno że nie miała...* – zdania w tej kwestii były wśród dawnych teologów podzielone. Jedni (np. św. Andrzej z Krety, św. Bernard) twierdzili, że Maryja miała własnego anioła stróża (utożsamianego zazwyczaj z Archaniołem Gabrielem), św. Franciszek Suarez pisał, że miała dwóch aniołów stróżów, jednego jako osoba prywatna, drugiego jako Matka Boga, inni zaś utrzymywali, że Matka Chrystusa (podobnie jak sam Chrystus) nie miała anioła stróża: „Nec beata Virgo habuit angelos custodes, quia et ipsa erat plena gratia” (J. Altenstaig, J. Tytz, *Lexicon Theologicum*, Cologne 1619, s. 49).

- [22] *lwowie [...] Zakon i proroki znamionować mogą* – inaczej Ryszard ze św. Wawrzyńca, dla którego dwa lwy symbolizują św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelistę lub też (jak u Piotra Damianiego) Archanioła Gabryjela i św. Jana Ewangelistę (Richardus a Sancto Laurentio, *De laudibus B. Mariae Virginis*, col. 561–562).

*Dwanaście zasię lewków [...] dwanaście apostołów znaczą* – podobną wykładnię dają św. Piotr Damiani i Ryszard ze św. Wawrzyńca.

*Ci [...] słusznie lewkom są przyrównani* – por. „bene dicuntur leunculi propter fortitudinem patientiae et rugitum praedicationis in deserto mundi”; Richardus a Sancto Laurentio, *De laudibus B. Mariae Virginis*, col. 562.

- [23] *u Pana Boga niemasz żadnej rzeczy niepodobnej* – por. Łk 1, 37.

*używał ich tak, jakoby nie używając* – por. 1 Kor 7, 31.

*znaj się niepożytecznym sługą* – por. Łk 17, 10.

„Święćmy i obchodźmy z weselim...” – antyfona na święto Narodzenia NMP: „Cum iocunditate nativitate Beatae Mariae Virginis devotissime celebremus, ut ipsa pro nobis intercedat ad Dominum Iesum Christum”.

- [24] *O Panno Bogu nawdzięczniejsza [...] Królowa niebieska* – pierwsza część modlitwy zaczerpnięta została z kazania św. Bernarda *In festo Pentecostes* (PL 183 327D–328A).

*Piotr Skarga*

## NA DZIEŃ WNIEBOWZIĘCIA PRZECZYSTEJ MATKI BOŻEJ

EWANJELIJA U ŁUKASZA W X.

[1] Onego czasu wszedł Pan Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra imieniem Marta przyjęła go do domu swego. A ta miała siostrę imieniem Maryja, która też siedząc u nóg Pańskich słuchała słowa jego. Ale Marta roztrągniona była około rozmaitej posługi. Która stanąwszy, rzekła: „Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuściła mnie, żebym sama posługowała. Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła”. A odpowiadając rzekł jej Pan: „Marto, Marto, troszczesz się i frasujesz około wielu, aleć jednego potrzeba. Maryja nalepszą częśćkę obrała, która od niej odjęta nie będzie”.

[2] W inne święta przeczystej Matki Bożej wspominamy wielkie i światu szczęśliwe, i tajemnic wiary naszej napełnione sprawy jej, i przedziwny żywot jej na ziemi, a dziś dokonanie i zapłaty jej na niebie sławim. Dziś, jeśli się małe rzeczy do nawyższych przyrównać godzi, rzekł jej Pan i Dziedzic wszytkiego nieba, wielki Król, Syn jej to, co rzekł Helizeusz do Sunamity, gospodyniej swojej: „Otoś pilno nam we wszytkim służyła; cóż chcesz, abych dla ciebie uczynił? Maszli jaką potrzebę u króla abo u hetmana? Mówić o cię będę”.

[3] Wielka sługa Boża Maryja – żadna taka służba Panu temu nie służyła. Wielka gospodyni – żadna do takiego domu gościa takiego nie przyjęła ani go tak uczciła. Wielka matka – żadna takiego syna nie powiła. Wielka uczennica – żadna tak mistrza tego nauki nie pojmowała i tak pilno nie wypełniała, i tak u nóg nie siedziała. Przetoż wielkie też zapłaty dziś wzięła. Nie od króla świeckiego ani od jego hetmana, ale od tego, co króle daje i składa, i hetmany szczęści i poniża. Nie Helizeuszowi, przeznaczemu prorokowi, służyła, ale Panu i Twórcy jego. Kto uważy jej posługi, jako była Panu naszemu i Marta, i Magdalena, i owszem taka, jaka na świecie żadna być i więcej wysłużyć nie mogła, pozna, iż wielkiej nad inne

Święto zapłaty  
służb Matki  
Bożej

4. Reg. 4

wszystko stworzenie i nad samy anioły czci i zapłaty godna. O czym wdzięczno nam barzo mówić; Boże, aby i wam słuchać się nie przykrzyło!

[4] Jedno boleść serdeczna wyciska słuszny gniew na ty, którzy jej czci i zapłaty na ziemi i na niebie ujmują, i onę zelżywie wspominać śmieją, i dobrodziejki nawyższej ludzkiego rodzaju uszanować, i Matki Bożej uczcić nie umieją. Mówią, iż o niej Pisma i o takiej jej czci, jaką jej katolicy czynią, nie mamy, a iż jej próżno Pisma nie własne przyczytamy i próżno ludziom i doktorom, i Kościołowi starożytnemu o jej zacnościach i chwale wiare dajem. Sprawmy się z tego a na nie się pożałujmy, a potem za pomocą Bożą do wspomniania wysług jej i poradowania się ze czci i zapłaty jej przystąpić.

## PIERWSZA CZĘŚĆ

### JAKO NAM PISANIA I ROZKAZANIA NA UCZCZENIE MATKI BOŻEJ NIE POTRZEBA, I JAKO KOŚCIÓŁ SŁOWY PISMA ŚWIĘTEGO CZCI I DOKTOROWIE ŚWIĘCI STAROŻYTNI SŁAWIĄ.

Heretycy i tego,  
co jest w Piśmie,  
nie czynią

[5] Ci ludzie, nie wiem z jakim baczeniem, każdą rzecz z Pisma wyrażonego mieć chcą i temu samemu wierzyć się obejmują, co w jasnym pisaniu widzieć mogą. Oboja rzecz u nich próżności pełna – z jednej omylniemi, a z drugiej nieroztropnemi barzo się pokazują. Bo im wiele jasnego Pisma o innych artykułach i o czci przenaświętszej Matki Dziewicy ukazujem, a przedsię wedle Pisma onego wiary i uczynku nie mają. Oto jasne Pismo, gdzie anioł z poruczenia Trójce Świętej chwali, sławi, czci Maryją, aleć o to dbają? Czemu z nami tego nie czynią, co anioł, co czyni i Helżbiewa Ducha Świętego pełna? Czemu tego nie czynią? Ale i dziątek tego pozdrowienia nie uczą, i sami go drudzy nie umieją, a z nas się, anielskich naśladowników, śmieją, iż tę chwałę jej szerym i powtarzamy zawżdy. Otóż im szczere Pismo pomaga, otóż prawdę mówią, iż to tylo czynić chcą, co w Piśmie jasnym najdują.

Co sam rozum  
wyciąga,  
na to Pisma  
nie potrzeba

[6] A gdy mówią: niemasz tego w Piśmie, aby to, co anioł czyni, myśmy też czynić mieli, acz i to jest pisano, iż świętych naśladować mamy. Ale by dobrze nie pisano, tedy to sam rozum wyciąga. Rozkazować tego i pisać nie potrzeba; kto wie, iż Bóg jest, nie potrzebuje ani rozkazania, ani pisma, aby go czcił i chwalił, bo sam rozum i domysł ludzki każe. Toż mówim o Matce Bożej. Kto wie i wierzy, iż Maryja jest Matka Boga Nawyższego, Króla i Pana mego, byłby głupszym niżli osieł, gdyby rzekł: nie będę jej czcił, aż mi król Syn jej każe. Skoro osłowi owies ukażą, nie potrzeba mu rozkazować, aby go jadł. A tym potrzeba rozkazania, aby Matkę Bożą czcili. O nierozumie, jakoś ślepy!

[7] Gdy dworzanie królewski do pałacu i pokoju królewskiego wniść chce, odźwierny się pyta, jeśli go król wołać i puścić kazał. Ale gdy syn królewski idzie,



a daleko więcej gdy matka idzie, bez pytania wrota wnet odmyka. Listów i pisma obcy i nieznajomi potrzebują, gdy do miasta obronnego wjeżdżają, ale syn królewski i matka bez listu wjeżdża i cześć ma powinna od poddanych, choć im król tego nie rozkazuje. By namniejszej literki w Piśmie nie było o czci przenaświetszej Matki, winnibyśmy ją czcii prze to samo, iż ją znamy, iż Matką Bożą jest.

Listów i pisma obcy potrzebują, nie domowi

[8] Nie wiedzą ci ludzie, jako skąpe jest w powieściach Pismo Święte, a nic nie mówi, czego się rozum domyślić może. Nie wiedzą, jaki jest rozum i baczenie tych, którzy Duchem Świętym pisali, iż wielkich rzeczy woleli zamilczeć, niżli je pisać, woleli je uczcić milczeniem niżli pisanim. Dostyć na tym, iż wiara kościelna zna Maryją za Matkę Bożą, iż i Pismo, i anioł z nieba za to ją ma i czcii, i dziwnemi słowy pozdrawia; z tym wszystki czcii dania tej Matce nad stworzenie wszystko rosta. Ten jej czcii takiej nie daje, który nie wierzy, aby Boga prawego urodziła, jako ci pohańcy nurkowie.

Święte Pismo skąpe w powieści, których się domyślić możemy

[9] A iż na cześć Naświetszej Matki we mszej i epistole, i Ewanjelijej, i w śpiewaniu kościelnym kładziem Pismo, które samemu Synowi Bożemu abo Mądrości Bożej, która jest tymże Synem Bożym, służy, grzechu żadnego ani błędu nie masz, i owszem chęć ku przzczystej Pannie jest wielka i chwalebna w tej mierze. Wiemy, iż ono pismo z Eklezjastyka: „We wszystkim szukałam pokoju” o Synu jest Bożym. Wiemy, iż ta Ewanjelija o Marcie jest i o Magdalenie, i do Magdaleny rzeczono: „Przewyborną sobie cząstkę obrała”. Ale też to wiemy, iż to, co samemu Chrystusowi służy, ludziom się też i apostołom jego świętym daje, acz innym, a nie własnym obyczajem. Sam Pan Chrystus jest światłość świata, a jednak apostoły nazwał światłością świata. Sam jest opoką wiary naszej, a wždy Piotra nazwał opoką. Sam jest Synem Bożym, a przedsię święte zowie synmi Bożymi; inakszymci obyczajem, to jest z podobieństwa, nie z własności.

W epistole i w Ewanjelijej czemu takie pisma w ten dzień kładziem Kościół

Tytuły służące Chrystusowi dają się ludziom

Matt. 5

Matt. 16

Ioan. 1

[10] Komu krzywda, iż ony słowa, które kapłani mówili do Judit, Naświetszej Matce dajem: „Tyś sława Jerozolimska, tyś uweselenie Izraela, tyś uczciwość ludu naszego”? Komuż tu krzywda? Nie Judycie, która była daleko podlejsza, a przedsię jej taką cześć Kościół daje. Jeśli ona takich była godna, tysiakkroć ta nasza godniejsza. Komuż krzywda, iż to, co o Magdalenie Pan rzekł: „Nalepszą sobie cząstkę obrała”, o Naświetszej też Pannie mówim, która jest daleko niż Magdalena zacniejsza?

Judit.

[11] Ale krzywda, mówią, Synowi Bożemu, gdy się słowa jemu służące na Matkę jego kładą. Oto nie krzywda, gdy je sam Pan na apostoły kładzie a światłością je świata zowie, i Piotra opoką, i zbawicielem Pismo Józefa zowie, bo jest inakwsze w tym rozumieniu. Jako w pokłonie, gdy się także ciałem kłaniam Bogu jako i królowi; samo rozumienie i myśl wnętrzna on pokłon sądzi i dzieli, iż się inaczej Bogu, a inaczej królowi kłaniam: Bogu jako twórcy memu, a królowi jako Bożemu słudze i namiestnikowi. Tak gdy ty słowa z Pisma czytamy, inakwsze rozumienie mamy o Mądrości niestworzonej, a inakwsze o przzczacnej Matce jego jako o szczyrym stworzeniu.

Słowa Synowi Bożemu służące jako Matce Bożej dajem

[12] Jako w tym śmieją Kościół wszytek sądzić i jego rozumowi przyganiać? Wiem dlaczego: iż synami z Kościoła tego, który jest starożytny apostołski, nie są, ani Ducha tego mają, który był w ojcach świętych, ani są w tym narodzie, o których Panna ta prorokowała, iż mię dlatego, żem jest Matką Bożą, błogosławić będą wszystkie narody. Ci ludzie nie są między temi narody, przetoż Pannie sławy zająrzą, przetoż jej przyjaźni żadnej nie pokazują ani mogą. I nie był jeszcze żaden heretyk, który by jej sprzyjał. Znać, iż wszyscy z onego żądła węzowego pochodzą, który onej białogłowskiej nodze sidła stawia.

Zaden heretyk  
Pannie  
Przenaświętszej  
nie sprzyja

Starzy święci  
jako sławią  
Matkę Bożą

Iren. li. 5

Libro  
de carne Christi

Aug. Ser. 16  
de sanctis

Epist. 2  
ad Eustochium

In Evang.  
de S. Deipara

In Liturgia

Ephr. Oratione  
de laudibus Virginis

Cont. Nestor.  
Hom. 6

In Trag.  
Christus  
passus

Lib. 4. ca. 5

[13] Słuchajmy, jako święci starożytni doktorowie tę Pannę sławią, jako się we czci jej kochają. Stary Ireneusz tak o niej mówi: „Jewa oszukana od Boga odstąpiła, a Maryja namówiona, aby Bogu posłuszna została, aby u dziewice Jewy Maryja Dziewica pośredniczka była abo się za nią wstawiała”. Patrz, jako ją pośredniczką Jewy, a zatym i wszystkiego rodzaju jej zowie. A Tertulijan także przed laty trzynaściesiąt napisał: „Gdy jeszcze dziewicą była Jewa, wkradło się w nią słowo, które śmierć zbudowało; także w Pannę wprowadzić się miało Słowo, które zbudowało żywot, aby to, co przez tę płeć udało się na zgubę, przez tęż płeć obróciło się na zbawienie”. Obacz, jako ją czyni zbawienia świata wszystkiego naczyniem. Także ją sławi Augustyn święty: „Jewa rozmnożyła grzech, a Maryja zasługę. Jewa zabijając zaszkoziła, a Maryja ożywiając dobrze nam uczyniła”. I Hieronim święty toż mówi: „Śmierć przez Jewę, a żywot przez Maryją”. I inni, jako Bernardus, Anselmus, Chryzologus, równając ją z Jewą, czynią ją prawdziwą matką wszech żywiących, matką łaski, matką i pierwiastką nieśmiertelności.

[14] Nie mniej wielką jej cześć dają doktorowie greccy. Święty Atanazyjusz tak ją sławi: „Godzi się ciebie, Panno, zwać Panią i Gospodzą, bo z ciebie wyszedł Król, Pan i Bóg nasz, chwałę twoją archanioł złożył, prześwietną onę i pełną piosnkę czyniąc: «Zdrowaś, pełna łaski». My, ucząc się od aniołów, wychwalamy cię wielkim i rzeźwym głosem, mówiąc: «Zdrowaś, łaski pełna, Pan z tobą, przyczyn się, Gospodze i Pani, i Królowa, i Matko Boża, za nami». I Chryzostom w Liturgiej swojej do niej tak się modli: „Prawdziwie słuszno i przystojno jest uwielbiać ciebie, Bogarodzicę, zawždy przebłogosławioną i niepokalaną Matkę Boga naszego, większej czci godniejszą niżli Cherubinowie i chwalebniejszą bez przyrównania nad Serafiny”. I święty Efreem tak ją wynosi: „Tyś jest wyższa nad niebieskie obywatele, czci większej niżli Cherubin, świętobliwsza niżli Serafiny”. I Cyrylus Aleksandryjski mówi do niej: „Tyś skarbem wszystkiego świata, przez cię niebo podniesione, przez cię aniołowie się i archaniołowie weselą, przez cię fundowane są po wszystkim świecie kościoły”. Nazyjanzenus do niej się modli temi słowy: „O Panienko, która przechodzisz rzesze niebieskie, Królowa, Pani, wesele rodzaju ludzkiego, sprzyjaj nam śmiertelnym a bądź mi wszędzie zbawieniem wielkim”. A Damascenus do niej mówi: „Zaprawdę stałaś się Panią wszystkiego stworzenia, gdyś się stała Twórcę wszystkiego matką”.

[15] Obejrzyjmy się na tak święte, tak uczone, tak stare i cnót wszystkich pełne, i od wszystkiego świata uczczone doktory, na starowieczny Kościół, na to jego aż do naszych lat pochodzące nieprzerwane nabożeństwo ku tej Pannie, Matce Bożej, a raczej przy tych ojcach świętych jako dobrzy synowie zostajmy, a święgoty te nowe, w których wiara upadła a statku niemasz, surowie odprawujmy, o cześć się Matki Boga naszego i takie ich niewstydlive przeciw jej i śmiałe szemrania gniewając, rozumiejąc, iż to z jadu onego, który z pierwszą Jewą stoczył na tę wtórą, od której jest starty, pochodzi. Niech zamilkną potwarzy ich, abyśmy jej czci, własne Bogu samemu, dawali. Nie jest tak! Głosem i jaśnie zawždy wyznawamy, iż Bogu dajem, co Bogu, a Matce jego jako szczeremu stworzeniu to, co Matce Boga prawego służy.

## WTÓRA CZĘŚĆ

### O WYSŁUGACH I ZAPŁACIE NAŚWIĘTSZEJ MATKI BOŻEJ

[16] Acz Pan i Bóg nasz Pan Jezus Magdalenę chwali i onej od siostry broni, i o pokój jej, który sobie przy nogach jego na słuchaniu i rozbieraniu słowa jego obrała, mówi, i zabawę jej duchowną nad świecką przekłada, jednak Marty i posługi jej nie gani jako potrzebnej i bez której człowiek w ciele być nie może. Dobrze nabożeństwa pilnować, ale też dobrze ubogim służyć, jako ta Marta czyniła. Dobrze bogomyślnością się i pustynią bawić, i o swoim tyło zbawieniu myśleć, ale też dobrze drugich nauczać i o ludzkie się zbawienie starać. Dobrze się od świata odsadzać i od niego się kryć, ale też dobrze świat nawracać i do Pana Boga ciągnąć. Dobrze dusze swoje i ludzkie opatrować, ale też dobrze i ciała bliźnich karmić i odziewać. Każdy, gdy wedla swego powołania czyni co dobrego a nie próżnuje, miłość Bożą i bliźniego mając, na wiecznych dobrach i zapłacie nie straci.

Marty Pan  
Jezus nie gani

Oboje dobre:  
i bogomyślność,  
i praca około ludzi

[17] Ale kto oboje zabawy odprawować może, Panu Bogu służyć i bliźnim, i tak jako Marta, i tak jako Magdalena, ten jest daleko doskonalszy. On pustelnik Jan Chrzciciel, choć na puszczy i bogomyślnym życiu wzrósł, jednak do posługi ludzkiej wybieżał. Sam siebie opatrzwszy, ludziom też do zbawienia pomagał. A przeto był wielce doskonały, iż oboję zabawę z miłości ku Panu Bogu odprawował. Zbawiciel nasz często na pustynię wychodził, ale się wnet wracał i ludzkie dusze i ciała leczył, i gdy potrzeba była, głodne karmił i chorym służył.

Kto oboje  
odprawować  
może, ten  
szczęśliwszy

[18] Takież się doskonałstwo w Naświętszej Matce jego najduje. Służyła Panu swemu Bogu i Synowi swemu jako Marta w pracy i ciężkościach świata tego i potrzeb doczesnych. Pana i Boga swego w dom czystego ciała swego przyjęła, nie jako gospodyni, ale jako matka, ze krwie go swojej począwszy wedle ludzkiej natury urodziła i krwią swoją karmiła, i macierzyńską pilnością z wielkimi frunkami wychowała. Zwłaszcza gdy namilsze dziecię swoje od nieprzyjacielskiego Herodowego miecza unosiła i kryła, i z bojaźnią i różlicznym kłopotem uciekając, długą i ciężką z dzieciątkiem drogę do Egiptu odprawowała, i tam między

Naświętsza  
Matka służyła  
jako Marta

ludźmi obcemi, w cudzych ścianach, i w potułaniu i pielgrzymstwie długi czas przeżyła, pracą i robotą żywności i mieszkania nabywając. A nie mniej na wracaniu się do swoich na onej drodze ciężkości zażyła, i drugi raz się syna Herodowego bojąc, bojaźni się, aby synaczka onego nie zabił, napełniła.

Ciężkości  
i męki Panny  
Naświętszej

[19] Jakiej użyła boleści naonczas, gdy w Jeruzalem Ojcu wiecznemu służąc, a matki cielesnej odbiegając, zostawał, a kto wypowie? Ona wszelkie potrzeby dziecięciu z ubogiej pracy swojej obmyślała, a gdy dorósł a ludziom się zjawił jedyny Syn jej, gdy od niebacznych i zazdrościwych przeciwników swoich był nagaban, potwarzan przymówkami, niesławą, z nim wszystko jako matka cierpiała. Gdy się krył od śmierci, gdy go z góry spychać i kilkakroć kamionować chcieli, a jako żałować i smucić się nie miało serce ono, w którym nic innego, jedno namilszy Syn jej, nie mieszkało?

[20] A przy męce i śmierci jego co smętna i nad wszystkie nażałościwsza matka cierpiała, trudno się domyślić. Mogłać tego syna bez boleści urodzić, ale z niewymownymi boleściami go na krzyżu traciła, bo żadna matka tak syna nie miłowała. Żadnej plagi i rany, i wzgardy na Synie nie było, z której by ona wielkiego na sercu zranienia nie miała. O, jako bolała pod krzyżem! O jako posługę czynić chciała, by była mogła! Do pogrzebu tyle umarłemu służyła, sama prawie umierając. Do żadnej tedy posługi świeckiej Panu i Synowi swemu nie omieszkała i z większą pilnością i gorącością, i miłością niżli Marta a niżli które stworzenie na świecie to odprawowała.

Jako z Martą  
się frasować  
i służyć ubogim

[21] Boże, daj nam tak służyć Chrystusowi w ubogich jego i cielesnych, i duchownych dobrych uczynkach ku bliźnim naszym! Frasujemy się około świata i gospodarstwa, i nabywania dóbr świeckich jako Marta. Z tej pracy nie ma Chrystus pożytku, wszystka we krwi abo w rozkoszach, abo w utratkach próżnych, abo w pilnym schowaniu zostaje. Potrzebny, co nie ma abo pożyczyć chce, i głodny, i więzień, i gość, i chory, i inni strapieni, w których Chrystus mieszka, pociechy z pracy i kłopotów naszych nie mają. Przetoż nam są niepożyteczne ty frasunki. Nic nie wysłużym; takie męczenie i zabieganie, i pot krwawy ginie i bez pociechy naszej zostaje. O jakoby się praca i robotą twoją ubłogosławiła i szerzyła, i szczęściła, gdyby z niej Chrystusowi służył i na pomoc jej zbawienia swego używał, i piątą abo dziesiątą część, jeśli więcej być nie może, na Chrystusa i wzgardzone jego, i na miłosierne uczynki obracał!

Służba  
Magdaleny

Luc. 2

[22] Służyła też Synowi i Bogu swemu jako Magdalena, słowa jego słuchając a prawą i wielką jego uczennicą będąc. O której ewangelista mówi, iż chowała każde słowo Syna swego w sercu i rozważała. A kto mógł być do słuchania słów Chrystusowych ochotniejszy nad nią? Komuż miłsza mogła być ona jego mądrość, jako matce? Kto mógł mieć większą pamięć, większy i głębszy rozum, większe nabożeństwo i uważenie, i rozbieranie większe tego, co Syn jej mówił, nad nią? Aniołom w rozumie podobna, każdą tajemnicę przenikała; jeśli nie zaraz, tedy potym, i za pytaniem, i nauką domowego mistrza, od którego nóg nie odchodziła. O, jako często, gdy podrasła

ona Mądrość, a jako ze wschodu słońce z laty się ukazować poczyniała, prosiła, aby jej nauczał i pocieszne z nieba skarby otwarzał. Nie darmo ją święci mistrzynią Kościoła Bożego zowią, bo z niej, jako z skrzynie Testamentu Nowego, wszyscy apostołowie nauki zbawienia naszego i tajemnice wiary naszej czerpali.

S. Ignacius,  
Epist. ad Ioan.

[23] Skąd mieli apostołowie to, co święty Łukasz napisał o jej zwiastowaniu i powiciu synaczka, i aniołach, i o królach, i inne Ewanjelijej wielkie części i tajemniejsze artykuły? Jedno od niej. Bo Józef, który mniej wiedział, męki Pańskiej nie doczekał, i żaden inny wiary świętej isnej<sup>1</sup> tak wiernie nie dochował i nie wypowiedział jako ona. Przetoż ją słusznie jeden święty fundowniczką wszystkich kościołów na ziemi zowie. Żadnej tedy posługi, jaką Magdalena czyniła, nie omieszkła, ale Magdalenę daleko przechodziła i wszystkie na świecie ludzie w słuchaniu, uważaniu, w rozmyślaniu i w smakowaniu, i pełnieniu słowa Bożego. Prawie sobie lepszą częśćkę i ono jedno, którego jest napotrzebniej, obierała.

Fundowniczka  
kościelna

Cyril. Alex.,  
Hom. 6  
Contra Nestor.

[24] Kwąpmy się do tej służby, namilszy bracia, do słowa świętego jego, bo to bogactwo i królestwo nasze, a nie służba. Miejmy wždy takie godziny u tych nóg Pańskich zasiadać a potraw tych z nieba smakować. Jeśli powszednie dni z Martą, i to, Boże, aby z Martą, na inszej świeckiej Chrystusowej posłudze strawim, wždy w święto na Magdalenę, abo raczej na tę Przenaświętszą Matkę pamiętajmy, jej przykładem słowa Bożego pilnując i ono chowając, i rozcierając i smakując, i trawiąc na zdrowie dusze naszej.

[25] A o zapłacie tej przenachwałebniejszej sługi i Matki, którą dnia dzisiejszego wzięła, co mówić? Kto tak wielkiej godzin? Kto mógł więcej wysłużyć, jako sługa naniższa i niewolnica, jako się sama zowie, i Matka? Od matki wszystkie posługi przyjemniejsze, bo od tej, która urodziła i która barziej miłuje, przetoż największej nagrody godne. Inaczej płacą słudze najemnicy, a inaczej matce; z osoby i poważności wielkość zasługi roście. O Jezu mój, kto wypowie, jakoś swoje sługę i Matkę uczcił? Jeśli Salomon swoją Betsabę, niegdy grzesznicę, a cóż ty swoją niepokalaną Matkę? Więtsze masz dostojenstwa i zacność, i chwały niżli Salomon.

O zapłacie  
Matki Bożej

3. Reg. 2

[26] Ta się tobie tu na ziemi uniażyła, ta cię z wielką wiarą do gospody serca i ciała swego przyjęła. Ta wszystkie z tobą kłopoty wycierpiała, ta jest ziemie wszystkiej i ludzkiego narodu przedniejszym członkiem. Wszystek świat tę jedną taką ma; krwie szczerej ludzkiej rodzaju Jadamowego to jest nazacniejszy upominek. Twoja jest naniższa sługa, twoja nazasłużeńsza niewolnica, ale i twoja w dziewictwie przenaadroższa Matka. Jakążes jej zapłatę i cześć nagotował? O, trudno o tym mówić! Dosyć nam, iż to kilkiem słów odprawim, bo dalej nie zasięzem.

[27] Pewniśmy tego, iż ją przed końcem tego frasowliwego żywota przez anioły obwieścił i dzień przyścia swego po nią naznaczył. Bo jeśli to oni słudzy jego prości mieli, jako by ta upośledzona być miała?

O dokonaniu  
Matki Bożej  
i przywilejach  
przy śmierci

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. *inszej*.

[28] Nie mniej jesteśmy pewni, iż sam Pan Jezus po nie z wielkimi wojski aniołów niewidomie przyszedł. Bo jeśli to apostołom i uczniom swoim obiecał i pewnie uścił, jako tego Matce, tak zasłużonej i tak miłej, uczynić nie miał? „Przyjdę – prawi – i wezmę was do siebie, abyście tam byli, gdzie ja jest”. Z większą daleko pociechą jej to uczynił, niżli innym, mówiąc ony słowa: „Póđz, moja wybrana, będziesz koronowana, oglądasz chwałę Syna twego; któraś na zelżywość pod krzyżem patrzyła, na cześć jego nieprzejrzaną patrzeć będziesz”.

[29] I o tym a kto ma wątpić, iż śmierć wdzięczną bez postrachów miała i wyście z ciała, i rozdział on z ciałem bez trwogi, aby droga jej śmierć nad inne święte była, jako psalm mówi. Nie trzymamy tego, aby od śmierci była wolna, i dla świadectwa przyrodzenia ludzkiego, i dla naśladowania Syna swego, ale to twierdzim, iż śmierć jej zaśnieniu się równała. O Boże, uczyni też nam śmierć słodką!

Dion. Areop.  
Epist. ad Timoth.  
Dam. Ser.  
de dormiti. Deip.  
Nicepho.  
lib. 2. cap. 21

[30] Nie możemy i tego przeczyć, co wielcy święci i barzo starzy mówią, iż na uczciwość pogrzebu jej zesłali się wszyscy apostołowie i inni uczniowie ich. Cudownie, albo bez cudu, nic na tym; owa byli przy śmierci i pogrzeb chwałą Bożą i psalmy, i innemi obrządkami uczcili, i słyszeli po trzy dni u grobu anielskie śpiewania i wonią rajską, a po kilku dni do grobu patrząc, ciała nie znaleźli.

Athan. in  
Evan. de SS. Deip.  
Dama. ut sup.  
Historia  
Euthimiaca,  
lib. 3. cap. 40

[31] Słusznie dorozumiewać się możemy, iż i ciało wskrzeszone, i w chwale zmartwychwstania uczczone już jest, bo to wiele świętych twierdzi i rzecz jest przystojna, i mocy Boskiej nietrudna, i przywilejom naświętszej Matki, która jedna taka jest, nieodległa. Prawo jest pospolite, aby wszyscy na jeden dzień w ciele zmartwychwstali. Ale Bóg jest nad prawo, uczynić może, co chce. Prawo jest pospolite, iż się wszyscy w grzechu rodzą, ale ta z tego prawa wyjęta wolą i mocą tego, który prawo postawił. A nam co na tym? Komu tu krzywda? Jednak o to sporów nie czynim. Domysł jest święty i wywody dosyć podobne do tego, iż Przenaświętsza Matka i na duszy, i na ciele już chwałę niebieską wzięła.

[32] O, jako wysokie miejsce miejsce dane jej jest nad wszystkie anioły i Cherubiny! Bo żadne stworzenie takiej zacności nie ma, jedno ona, która jest Matką Boga Nawyższego. Tego imienia żaden anioł mieć nie może, przetoż też żaden jej we czci i w chwale nie zrówna, o której trudno mówić, gdyż jej i zrozumieć nie możemy.

Jako wiele u Boga  
może Matka Boża

[33] O przemożności jej u Boga mówmy cokolwiek na swoją pociechę. A kto tam więcej może wyprawić, uprosić i zjednać? Kto tam wdzięczniejszym jest? Kto tam a prawo i wolność większą, jako Matka? „Mamy pośrednika Pana Jezu Chrysta, który jest ubłaganiem za grzechy nasze”, ale do Chrystusa i używania jednania jego przyprawy nam potrzeba. Niegodniśmy do Chrystusa, aby za nas się wstawił u Ojca, przystąpić i z onym setnikiem, barzo wychwalonym, mówim: „Do ciebie, Panie, przystąpić nie czułem się godnym, alem użył tych, na któreś łaskaw”. A na kogo może być Chrystus nasz łaskawszy, jako nad Matkę? „Tenże Chrystus wczora i dziś” – i w Starym, i w Nowym Zakonie. Nie wadziło jego pośrednictwu, gdy się do Boga za ludźmi wstawił w Starym Zakonie już dawno umarły Mojżesz i Samuel, jako Jeremiasz prorok napisał. A dziś co wadzić ma, gdyż do Chrystusa i do

Luc. 7

Iere. 15



jego pośrednictwa święci Boży nas zalecają i z nami pospołu Chrystusowi się kłaniają, i na jego wysługi i jednanie wołają? Jeśli Mojżeszowi na jeden czas odmówiono, jeśli Samuela w jednej której prośbie z niczym odprawiono, izali inszym czasem i o inną rzecz modlitwy ich nie przyjął Pan Bóg? A o Matce przemożnej kto śmie trzymać, aby jej kiedy twarz Syn namilszy, gdy o co prosi, zasmucić miał? Nigdy! Więtsza to niżli Hester, wdzięczniejsza i w oczach jego niżli wszystko stworzenie, i anielskie, i cherubińskie, ta sama łaski pełna. Więtsze wysługi jej u Syna, niżli które ludzkie i anielskie być mogły.

[34] O Matko Boga naszego, my, osądzeni na śmierć od Króla sprawiedliwego, do ciebie, płci miłosiernej, do Królowej naszej, z wielką nadzieją o przemożności twojej przybiegamy. Dlatego cię tak wysoko Syn twój posadził, abyś nam, rodzajowi swemu, pożyteczna zostawała. Dlatego cię z ziemi tej wziął, na której my wygnanie jeszcze ciężkie mamy, abyś tam o nas mówiła. Pomni, jakoś tu, wychowana między nami, spólną nędzę tego świata cierpiała, a bądź miłociwa nędznikom, któraś teźże nędze skosztowała. O nowa Jewo, bądź nam matką żywota! Jeśliśmy na pierwszej utracili, niech się nam tobą, błogosławioną i łaski pełną, nagrodzi. Uproś nam u Syna twego przez mękę i śmierć jego łaskę do służby jego, abyśmy wiernie jemu służyli, jako Marta w ubogich jego, abyśmy jako Magdalena siedzieli u nóg kazania jego a naprawowali swój żywot i brali niebieskie skarby, i ono jedno, którego nam napilniej, opatrowali, to jest abyśmy przy łasce i przyjaźni Syna twego w dobrym sumnieniu zostawali. Uproś nam dobrą godzinę śmierci! Obróć oczy miłosierne na nas, gdyby wrota przed nami zamykano, abyśmy z tobą na Syna twego w królestwie jego patrzyli i z nim się, i z tobą na wieki radowali. O przenasłodsza, o miłosierna, o przesłodka Maryja! Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazania na niedziele i święta całego roku X. Piotra Skargi, Societatis Iesu. Dwa są przy nich rejestry: jeden do nauk na z mocnienie katolickiej wiary, a drugi do naprawy obyczajów służący.* W Krakowie, w drukarniej Andrzeja Piotrkowczyka, Roku Pańskiego 1595, s. 599–605.

## NOTA BIOGRAFICZNA

PIOTR SKARGA (Pawęski, Powęski, 1536–1612), jezuita, teolog, hagiograf, kaznodzieja, polemista. Urodził się w Grójcu (Mazowsze) jako syn Michała i Anny z d. Świątek. W l. 1552–1555 studiował w Akademii Krakowskiej, gdzie uzyskał stopień bakałarza. W l. 1557–1559 pełnił funkcję rektora szkoły w Warszawie. W 1557 r. wstąpił na dwór kasztelana krakowskiego Andrzeja Tęczyńskiego, gdzie podjął obowiązki wychowawcy jego syna Jana, z którym w l. 1560–1562 przebywał w Wiedniu. W 1564 r. przyjął święcenia kapłańskie i został mianowany kanonikiem katedralnym we Lwowie. W 1568 r. wyjechał do Rzymu, tu w 1569 r. wstąpił do zakonu jezuitów i uzupełniał studia teologiczne. Po powrocie do kraju w 1571 r. pełnił obowiązki wykładowcy i kaznodziei w kolegiach zakonnych w Pułtusk, Jarosławiu, Poznaniu i we Lwowie. W 1574 r. objął urząd rektora kolegium jezuickiego w Wilnie, a w 1579 r. stanął na czele nowo powołanej Akademii. Założył kolegia w Połocku, Rydze i Dorpacie. W 1584 r. został mianowany superiorem domu zakonnego św. Barbary w Krakowie. Rozwinął tu szeroko zakrojoną działalność duszpasterską i charytatywną, m.in. zorganizował Bractwo Miłosierdzia, Bractwo św. Łazarza, Bank Pobożny i Skrzynkę św. Mikołaja. W 1558 r. został kaznodzieją nadwornym Zygmunta III; urząd ten pełnił niemal do końca życia. Na początku 1612 r. opuścił dwór królewski i przeniósł się do Krakowa. Tutaj też zmarł i pochowany został w kościele św. Piotra. Działalność pisarską rozpoczął Skarga od wystąpień polemicznych: bronił idei unii z prawosławiem (*O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem*, 1577), polemizował z protestancką koncepcją Eucharystii (*Pro Sacratissima Eucharistia*, 1576; *Siedm filarów, na których stoi katolicka nauka o Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza*, 1582). W 1579 r. ukazało się w Wilnie najpoczytniejsze dzieło Skargi, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*, realizujące zalecenia kontrreformacyjnej parenetyki hagiograficznej. Krytykę anarchizacji życia publicznego i wad narodowych zawarł w *Kazaniach sejmowych*, wyd. w 1597 r. jako dodatek do *Kazań na niedziele i święta*. W 1603 r. ukazały się przełożone przez Skargę *Roczne dzieje kościelne* Baroniusza. Wydał również *Żołnierskie nabożeństwo* (1606), *Wzywianie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego* (1610), *Wzywianie do jednej zbawiennej wiary* (1611), a także kilka zbiorów kazań: *Kazania na niedziele i święta całego roku* (1595), *Kazania o siedmi sakramentach* (1600), *Kazania przygodne z innymi drobniejszymi pracami* (1610).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 38, s. 35–43 (J. Tazbir); SPTK 4, s. 84–92 (L. Grzebień); DPP 4, s. 73–76 (I. Teresińska); EWJ, s. 619–620; J. Tazbir, *Piotr Skarga, szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1983; S. Obirek, *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi SJ*, Kraków 1994; A. Paluszak-Bronka, *Język kazań księdza Piotra Skargi. Grafia i ortografia, fonetyka z fonologią, fleksją, składnią*, Bydgoszcz 2003; A. Cechcerelli, *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, tłum. M. Niewójt, Izabelin 2003; K. Panuś, *Piotr Skarga*, Kraków 2006; K. Panuś, *Piotr Skarga – największy kaznodzieja dawnej Polski*, [w:] WMKP, s. 63–80; K. Panuś, „*Polski Chryzolog*” – *Piotr Skarga*, [w:] idem, *Wielcy mówcy katedry na Warwelu*, Kraków 2008, s. 61–83; M. Komorowska, *Prolegomena do edycji dzieł Piotra Skargi*, Kraków 2012.



## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Na dzień Wniebowzięcia...* – starochrześcijańskie święto maryjne pochodzenia wschodniego, na Zachód przeniesione w VII w., obchodzone 15 sierpnia, w Polsce znane również pod nazwą Matki Boskiej Zielnej. Uroczystość Zaśnięcia i Wniebowzięcia Maryi (*Dormitio, Transitus, Assumptio*) obchodzona była już w czasach soboru efeskiego (431 r.). Treść święta opiera się na starochrześcijańskich apokryfach asumpcjonistycznych. Na temat historii i liturgii święta Wniebowzięcia NMP zob. KOPEĆ, s. 84–102.

TEMAT: *Ewangelija u Łukasza w X.* – Łk 10, 38–42.

[2] *„Otoś pilno nam we wszystkim służyła...”* – 2 Krl 4, 13.

[4] *którzy jej czci i zapłaty [...] ujmują* – mowa o innowiercach (ewangelikach), którzy kwestionują prawomocność katolickiego kultu Matki Bożej jako niemającego podstaw biblijnych (zasada *sola Scriptura*).

[5] *anioł z poruczenia Trójce Świętej chwali, sławi, czci Maryję* – podczas zwiastowania (Łk 1, 26–38); chodzi zwłaszcza o słowa pozdrowienia anielskiego, które, zgodnie z tradycją apokryficzną, Archanioł Gabriel przekazał Maryi z polecenia całej Trójcy Świętej.

*Helżbieta Ducha Świętego pełna* – mowa o powitaniu Maryi przez Elżbietę podczas nawiedzenia (Łk 1, 42–45).

[8] *wielkich rzeczy woleli zamilczeć, niżli je pisać* – por. J 21, 25.

*jako ci pobańcy nurkowie* – tj. nowokrzczeńcy, anabaptyści, zwolennicy powstałego w Szwajcarii radykalnego odłamu reformacji nieuznającego chrztu dzieci.

[9] *„We wszystkim szukałam pokoju”* – Eccl 24, 11 (Syr 24, 7). Słowa te wypowiada Mądrość, utożsamiana powszechnie z Synem Bożym (Mądrością Ojca). Fragment Księgi Eklezjastyka czytano jako lekcję (epistołę) na święto Wniebowzięcia NMP.

*ta Ewangelija o Marcie jest i o Magdalenie* – idąc za ówczesną tradycją, Wujek utożsamia Marię z Betanii, siostrę Łazarza, która namaściła stopy Jezusa drogocennym olejkiem (J 12, 3), z Marią Magdaleną, uczennicą Jezusa, uwolnioną przez niego od siedmiu złych duchów (Łk 8, 1–2; J 19, 25), która z kolei w późniejszych przekazach utożsamiona została z nawróconą jawnochrześnicą (Łk 7, 37–38).

*„Przewyborną sobie częstkę obrala”* – zob. Łk 10, 42.

*Pan Chrystus jest światłość świata* – zob. J 9, 5.

*apostoły nazwał światłością świata* – zob. Mt 5, 14.

*Piotra nazwał opoką* – zob. Mt 16, 18.

*święte zowie synmi Bożymi* – zob. J 1, 12.

- [10] „*Tys sława Jerozolimska...*” – Jd 15, 10.
- [11] *zbawicielem Pismo Józefa zowie* – por. Rdz 45, 5: „Dla zdrowia bowiem waszego posłał mię Bóg przed wami do Egiptu”. W Wulgacie „pro salute”, stąd określenie Józefa mianem „zbawiciel”.
- [12]  *błogosławić będą wszystkie narody* – zob. Łk 1, 48.

*z onego żądła wężowego [...] sidła starwia* – aluzja do Rdz 3, 15: „ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej”.

- [13] *Stary Ireneusz* – św. Ireneusz z Lyonu (ok. 140–202), teolog, ojciec Kościoła, pisarz antygnostycki, autor dzieła *Adversus haereses*, znanego z przekładu łacińskiego wydanego przez Erazma z Rotterdamu (1526).

„*Jewa oszukana od Boga odstąpiła...*” – „Et sicut illa (Eva) seducta est, ut effugeret Deum, si haec (Maria) suasa est obedire Deo, ut virginis Evae Virgo Maria fieret advocata”; s. Ire-naeus, *Adversus haereses*, PG 7, 1175.

*Tertulijan* – Tertulian (Quintus Septimus Florens Tertullianus, ok. 160–240), teolog, apologeta, ojciec Kościoła, autor dzieł dogmatycznych i polemicznych, m.in. *Przeciw Marcjonowi*.

*przed laty trzydziściset* – 1300 lat temu.

„*Gdy jeszcze dziewicą była Jewa [...] na zbarwienie*” – swobodna parafraza wyводу Tertuliana, ukazującego antytezę Ewa – Maryja (*De carne Christi*, PL 2, 782B).

„*Jewa rozmnożyła grzech, a Maryja zastużę...*” – parafraza fragmentu kazania na święto Wniebowzięcia NMP, przypisywanego św. Augustynowi: „Auctrix peccati Eva, auctrix meriti Maria. Eva occidendo obfuit, Maria vivificando profuit. Illa percussit, ista sanavit” (PL 39, 213).

„*Śmierć przez Jewę, a żywot przez Maryją*” – „Mors per Evam, vita per Mariam”; s. Hieronimus, *Epistola ad Eustochium, Paulae filiam*, PL 22, 408.

*Bernardus, Anzelmus, Chryzologus* – św. Bernard z Clairvaux (1090–1153), św. Anzelm z Canterbury (1033–1109), św. Piotr Chryzolog (ok. 380–450) – wybitni teologowie średniowieczni, autorzy licznych dzieł o tematyce maryjnej, w których pojawia się również antytypyczna para Ewa – Maryja.

- [14] *Święty Atanazyjusz* – św. Atanazy Aleksandryjski (ok. 295–373), teolog, apologeta, kaznodzieja, m.in. autor pism antyariańskich na temat dogmatu wcielenia.

„*Godzi się ciebie, Panno, zwać Panią i Gospodzą...*” – fragment z dziełka św. Atanazego *Evangelium (Sermo) de sanctissima Deipara* (zob. np. *Athanasii Opera*, Heidelberg 1630, t. 1, s. 1041).

*Chryzostom* – św. Jan Chryzostom (Złotousty, ok. 350–407), biskup Konstantynopola, pisarz chrześcijański i wybitny kaznodzieja, doktor Kościoła, zaliczany do wielkich

ojców Kościoła wschodniego, autor dzieł teologicznych, kazań i listów, twórca *Liturgii św. Jana Złotoustego*.

„*Prawdziwie słuszno i przystojno jest uwielbiać ciebie, Bogarodzicę...*” – hymn do Bogarodzicy z *Liturgii św. Jana Złotoustego*.

*święty Efre*m – św. Efrem Syryjczyk (ok. 305–373), mnich, kaznodzieja, egzegeta, poeta i hymnograf, doktor Kościoła, zaliczany do wielkich ojców Kościoła wschodniego, zarliwy czciciel Matki Bożej.

„*Tys jest wyższa nad niebieskie obywatele...*” – początkowy fragment mowy św. Efrema Syryjczyka *Ku chwale Bożej Rodzicielki Dziewicy Maryi* (zob. TMB 1, s. 69).

*Cyrylus Aleksandryjski* – św. Cyryl Aleksandryjski (po 370–444), patriarcha Aleksandrii, ojciec Kościoła, teolog i polemista, doprowadził do ogłoszenia na soborze efeskim (431) dogmatu o Boskim macierzyństwie NMP i przyznaniu Maryi tytułu Bogarodzicy.

„*Tys skarbem wszytkiego świata...*” – wyjątek z początkowego fragmentu mowy *Contra Nestorium* (PG 77, 993); zob. św. Cyryl Aleksandryjski, *Mowa soborowa ku czci Bogarodzicy*, TMB 1, s. 101.

*Nazyjanzenus* – św. Grzegorz z Nazjanzu (329–390), teolog, kaznodzieja, polemista, biskup Konstantynopola, zaliczany do wielkich ojców Kościoła wschodniego, autor kilkudziesięciu mów teologicznych, a także wielu poematów i listów.

„*O Panienko, która przechodzisz rzesze niebieskie...*” – zakończenie dramatu św. Grzegorza z Nazjanzu *Christus paschon* (łac. *Christus patiens*); zob. *Divi Gregorii Nazianzeni Theologi Tragoedia Christus patiens, latino carmine reddita per Franciscum Fabricium...*, Antverpiae 1505, s. 56. Przekład polski: *Chrystus cierpiący. Pierwszy chrześcijański dramat grecki przypisywany św. Grzegorzowi z Nazjanzu*, tłum. J. Łanowski, wstęp i oprac. M. Starowieyski, Kraków 1995.

*Damascenus* – św. Jan Damasceński (ok. 650–749), ostatni wielki ojciec Kościoła wschodniego, autor pism teologicznych, polemicznych, egzegetycznych, kaznodzieja, obrońca kultu obrazów; w swoim głównym dziele pt. *Pege gnoseos (Źródło wiedzy)* zawarł syntezę greckiej patrystyki.

„*Zaprawdę stała się Panią wszytkiego stworzenia...*” – zob. św. Jan Damasceński, *De fide orthodoxa* IV, 15 (PG 94, 1158).

- [16] *bogomysłnością się i pustynią bawić* – Maria (Magdalena) uosabia w tradycji chrześcijańskiej wzorzec życia duchowego, kontemplacyjnego (*vita contemplativa*), Marta zaś model życia aktywnego, praktycznego (*vita activa*).
- [18] *dlugą i ciężką [...] drogę do Egiptu odprawowała...* – szczegółowy opis ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu zawierają starochrześcijańskie apokryfy dzieciństwa Jezusa, a także średniowieczne historie biblijno-apokryficzne, m.in. *Rozmyślanie przemyskie*.

- [19] *w Jeruzalem Ojcu wiecznemu służąc...* – mowa o pozostaniu dwunastoletniego Jezusa w świątyni jerozolimskiej i poszukiwaniu go przez Maryję i Józefa (Łk 2, 41–50).

*gdy go z góry spychać i kilkakrotnie kamionować chcieli* – zob. Łk 4, 29–30; J 8, 59; J 10, 31–39.

- [20] *Mogłać tego Syna bez boleści urodzić, ale z niewymownymi boleściami go na krzyżu traciła* – zgodnie z tradycją apokryficzną Maryja nie zaznała bólów rodzenia; bezbolesny poród Jezusa połączył z cierpieniem Matki Bożej na Kalwarii już św. Jan Damasceński, a w średniowieczu koncept „boleści rodzenia” Maryi pod krzyżem rozwinął m.in. Rupert Deutz (ok. 1075–1129).

*żadna matka tak syna nie miłowała...* – w przedstawieniu *compassio* Maryi Skarga korzysta z popularnych motywów średniowiecznych pasji i planktów.

- [21] *służyć Chrystusowi w ubogich jego [...] w których Chrystus mieszka* – por. Mt 25, 34–44.

- [22] *chowala każde słowo Syna swego w sercu i rozważała* – zob. Łk 2, 51.

*mistrzynią Kościoła Bożego zowią* – por. „Nostrae novae religionis et poenitentiae est magistra”; B. Ignatii ad s. Iohannem apostolum et evangelistam epistola, [w:] *Corpus Ignatianum. A Complete Collection of the Ignatian Epistles*, ed. W. Curreton, London 1849, s. 156.

- [23] *fundowniczką wszystkich kościołów na ziemi zowie* – „Dzięki tobie na całym okręgu ziemskim powstają kościoły i narody wchodzą na drogę pokuty”; św. Cyryl Aleksandryjski, *Mowa soborowa ku czci Bogarodzicy*, TMB 1, s. 101 (*Contra Nestorium*, PG 77, 993).

- [24] *słowa Bożego [...] smakując, i trawiąc na zdrowie dusze naszej* – biblijny topos słowa Bożego jako pokarmu dla duszy; zob. np. Pwt 8, 3; Iz 55 2–3; Jr 15, 16; Mt 4, 4.

- [25] *o zapłacie [...] którą dnia dzisiejszego wzięła* – tj. o wniebowzięciu Matki Bożej.

*Jeśli Salomon swoją Bersabę...* – Salomon, syn Dawida i Batszeby, wstawiającej się za Adoniaszem matce okazał cześć powstając na jej widok i oddając jej pokłon, a potem sadzając ją na tronie po swej prawicy (1 Krl 2, 19).

- [27] *Pewniśmy tego, iż ją [...] anioły obwieścił...* – według tradycji apokryficznej zaśniećie Matki Bożej zostało jej obwiezczone przez anioła (lub Archanioła Gabriela), który zapowiedział również, że trzeciego (lub czwartego) dnia zstąpi po jej ciało Chrystus wraz z chórami aniołów. Zob. np. *Transitus* Melitona z Sardes (VI w.), ANT, t. 2, s. 552–553, 574–575.

*oni słudzy jego prości* – tj. apostołowie.

- [28] „Przyjdę [...] i wezmę was do siebie... – J 14, 3.

„Póđz, moja wybrana, będziesz koronowana...” – por. Pnp 4, 8.

- [29] *śmierć wdzięczną bez postrachów miała...* – według apokryfów przed swym zaśniećiem Maryja prosi, by jej duszy opuszczającej ciało nie nękały złe duchy (psychomachia); do nieba prznosi ją Archanioł Michał (zob. np. ANT t. 2, s. 575–577).

*jako psalm mówi* – por. Ps 115, 6: „Droga przed oblicznością Pańską śmierć świętych jego”.

- [30] *wielcy święci i barzo starzy* – w marginaliach Skarga wymienia kolejno następujących autorów i dzieła: Pseudo-Dionizy Areopagita, *Epistola ad Timotheum de passione apostolorum Petri ac Pauli*; św. Jan Damasceński, *Sermo de dormitione Deiparae*; Nicephorus (Niképhoros Kallistos), *Historia Ecclesiastica*.

*zeszli się wszyscy apostołowie...* – wedle tradycji apokryficznej, przejętej przez wielu pisarzy chrześcijańskich, na których autorytet powołuje się Skarga, przy łożu Maryi zgromadzili się apostołowie i uczniowie, w sposób cudowny przeniesieni z miejsc, w których głosili Ewangelię (zob. np. ANT t. 2, s. 558–559; 576, 582).

- [31] *ciało wskrzeszone, i w chwale zmartwychwstania uczzone już jest* – choć dogmat o wniebowzięciu NMP został ogłoszony dopiero w 1950 r., prawda o przeniesieniu Maryi z duszą i z ciałem do nieba była na Zachodzie powszechnie akceptowana już w średniowieczu (Pseudo-Augustyn, Albert Wielki, Bonawentura, Tomasz z Akwinu, Jakub de Voragine, Jan Gerson, Bernardyn ze Sieny).

*to wiele świętych twierdzi* – na marginesie Skarga przywołuje pisma: św. Atanazy, *Evangelium de sanctissima Deipara*; Jan Damasceński, *Sermo de dormitione Deiparae*; *Historia eutympiacka* (interpolacja II mowy Jana Damasceńskiego na Wniebowzięcie NMP; zob. ANT t. 2, s. 586–588).

- [32] *nad wszystkie anioły i Cherubiny* – teksty asumpcjonistyczne ukazują wyniesienie Maryi ponad wszystkie chóry anielskie; np. *Liturgia św. Jana Złotoustego* określa Bogarodzicę jako „czcigodniejszą od Cherubinów i bez porównania sławniejszą od Serafinów”.
- [33] „*Mamy pośrednika Pana Jezusa Chrysta...*” – 1 J 2, 1–2.

*barzo wychwalonym* – przez Jezusa; zob. Łk 7, 9.

„*Do ciebie, Panie, przystąpić nie czułem się godnym, ale użył tych, na któreś łaskaw*” – parafraza Łk 7, 6–7, wspierająca katolicką doktrynę o pośrednictwie świętych, która nie stoi w sprzeczności z prawdą o Jezusie Chrystusie jako jedynym pośredniku między ludźmi a Bogiem („Bo jeden Bóg, jeden też pośrednik Boga i ludzi, człowiek Jezus Chrystus”; 1 Tm 2, 5). Popularny w dawnej teologii model „dwustopniowego” pośrednictwa: Chrystusa u Ojca i Maryi u Chrystusa upowszechnił św. Bernard z Clairvaux w kazaniu na święto Narodzenia NMP *De aqueductu* (PL 183, 437–448).

„*Tenże Chrystus wczora i dziś*” – Hbr 13, 8.

*gdy się do Boga za ludźmi wstawiał [...]* *Mojżesz i Samuel* – zob. Jr 15, 1: „I rzekł Pan do mnie: Choćby stanął Mojżesz i Samuel przede mną, nie mam serca do ludu tego”.

*aby jej kiedy twarz Syn namilszy, gdy o co prosi, zasmucić miał* – por. s. Bernardus, *De aqueductu* (PL 183, 441D): „I nie waham się twierdzić, że ona zostanie wysłuchana ze względu na swoją godność; wszelako Syn wysłucha prośby Matki, jak Syna wysłucha Ojciec. [...] Bo czyż może być inaczej? Czyż może nie wysłuchać jej, albo nie być wysłuchany?”

Zaiste, ani jedno, ani drugie!” (cyt. za: S. Kiełtyka, *Święty Bernard z Clairvaux*, Kraków 1984, s. 344).

*Więtsza to niżli Hester* – tytułowa bohaterka biblijnej Księgi Estery, żona króla perskiego Aswerusa, która ocaliła swój naród przed zagładą, w egzegezie średniowiecznej występuje jako figura Maryi pośredniczki.

[34] *osądzeni na śmierć* – zob. Rdz 3, 19.

*nowa Jewo, bądź nam matką żywota* – por. Pseudo-Atanazy, *Sermo de Annuntiatione Deiparae*: „Atque hinc est quod nova Eva, Mater vitae nuncupata...” (PG 28, 917).

*Obróć oczy miłosierne na nas [...] o przestódka Maryja* – frazy przejęte z antyfony *Salve Regina*.

*Stanisław Abraham Bzowski*

## ORĘDOWNICZKA NASZA

KAZANIE DWUDZIESTE DZIEWIĄTE, W KTÓRYM SIĘ DOWODZI,  
IŻ BŁOGOSŁAWIONA DZIEWICA  
JEST ORĘDOWNICZKĄ I POŚREDNICZKĄ

„Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój” (Pnp 8).

[1] Przedstawię, jeśli pozwolisz, gorącą miłość, przemyślną roztropność owej godnej nieustannej pamięci Tekoیتی oraz podobną, a nawet znacznie ją przewyższającą naszej Najświętszej Dziewicy Maryi – miłość niewiasty z Tekoa. Ta bowiem, jak to przedstawia historia z Księgi Królewskiej, pewnego dnia, gdy chciała pojednać z ojcem Absaloma bratobójcę (zabił bowiem podczas uczty swego brata Amnona, który zhańbił swą siostrę), ogarnięta płomieniem miłości przyszła do króla, a upadając przed nim na ziemię, oddała mu cześć i rzekła: „Królu – pomocy!”. Król ją zapytał: „Co ci jest?”. Odpowiedziała: „Ach! Jestem wdową. Mąż mój zmarł, a twoja służebnica miała dwóch synów. Pokłócili się oni nawzajem na polu, a że nie było nikogo, kto by ich rozdzielił, jeden z nich uderzył swojego brata tak, że ten zmarł. I oto cała rodzina wystąpiła do służebnicy twojej z żądaniem: «Oddaj bratobójcę! Zabijemy go za życie jego brata, którego zamordował, i zgładzimy dziedzica!». Tak usiłują zagasić węgiel, który mi pozostał, ażeby nie zostawić po mężu moim imienia ani potomstwa na powierzchni ziemi”. Król odpowiedział kobiecie: „Idź do domu, sam wydam polecenie w tej sprawie. Żyje Pan, bo nie spadnie włos z głowy twojemu synowi. A gdyby ktoś mówił co przeciwko tobie, przyprowadź go do mnie, odtąd już nie będzie ci szkodził”.

Alegoria  
kobiety  
z Tekoa

2 Reg. 14

[2] Wielka z pewnością była miłość tej niewiasty, ogromna roztropność, niewzruszona dzielność, duch zgoła nie niewieści, lecz męski. Któż bowiem wstawałby się za tym, który tyle razy budził przeciw sobie ojcowską nienawiść, aby

go przywrócono do łask? Któż błagałby w obronie tego, który skalał krwią braterską zbrodnicze dłonie, aby darowano mu budzący grozę i zbrodniczy czyn? Kogóż nie zdjąłby lęk przed królewskim majestatem? Czy płomienny gniew króla, niby rozdrażnionego i srożącego się lwa, nie odstraszyłby od takiej śmiałości? Joab, ów najdzielniejszy z mężów, najdroższy królowi Dawidowi, nie odważył się szepnąć mu ani słowa. Abigail z Batszebą<sup>1</sup>, choć król darzył je tak wielką miłością, milczały. Jedynie Tekoicka nie lękała się królewskiego gniewu. Tylko ona przysłała i wyciągnęła błagalnie dłonie. Ona jedna wzięła na siebie rolę pośredniczki i orędowniczki w sprawie i w obronie Absaloma.

[3] Coś podobnego, a nawet jeszcze więcej, uczyniła Najświętsza Dziewica Maryja. „Miała dwóch synów” – jednego naturalnego, którego wydała z własnego łona, któremu przekazała własną krew i otoczyła własnym ciałem; temu sączyła w usta panięskie mleko z panięskich piersi. Drugiego zaś nie rodzono, lecz przybranego, przyjąwszy go na łono miłosierdzia jak własnego syna. Maryja jest bowiem Matką wszystkich żyjących, my zaś jej niegodnymi synami. I oto cóż za nieszczęście! Obaj synowie udali się na pole Kalwarii, gdzie doszło do kłótni, a nieprawy Kain, niewdzięczny i okrutny syn przybrany, podniósł rękę na syna rodzono, całkowicie niewinno: nowego Abła przybił do drzewa krzyża, a następnie zadał mu śmierć najohydniejszą, okrutniejszą od wszelkiej innej, pozbawiając go życia. Nawet wówczas jednak nie ustąpił szaleńcza, lecz jeszcze po zmarłego, choć żyjącego w naszych ciałach Chrystusa, wyciągnął zbrodnicze ręce, na nowo przybijając go do krzyża występkami i poządliwościami w swoim ciele.

[4] Dlatego ten Król królów, poruszony gniewem, gdy całe stworzenie przeciw niemu powstało, zamierzał zniszczyć człowieka; i tak by się stało, gdyby nie przystąpiła do niego nowa Tekoicka, która płonąca najgorętszym pragnieniem naszego ocalenia, występując jako orędowniczka czy też pośredniczka, rzekła do Boga: „Królu – pomocy! Twoja służebnica miała dwóch synów. Jednego, którego ty zrodził z serca przed jutrzeńką w wieczności, a ja z łona w czasie, i drugiego, którego mi powierzyłeś w matczyną opiekę. Pokłócili się oni nawzajem na polu. Pokłócili się w raju, na górze Kalwarii, jak pracownicy w żyznej winnicy, a wreszcie na odległym pustkowiu ziemi. A nie było nikogo, kto mógłby ich powstrzymać. Ty cierpliwie dozwalałeś, aby Jezus był wystawiony na urągania. Do ciebie, cierpiąc na krzyżu, zawołał wielkim głosem: «Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił!». Wówczas stało się tak, że syn nieprawy uderzył prawego i zabił go, ten zaś wzywając wielkim głosem pomocy, wyzionął ducha. I oto cała rodzina, wszyscy ci, którym «dał moc, aby się stali dziećmi Bożymi», cała rodzina związana z nim przez urodzenie, cały ród splamiony został jego krwią. Ziemia

<sup>1</sup> Popr. tłum.; w dr. *Bersabeeae*.



zaś, która wchłonęła jego krew, domaga się kary wobec tego mojego przybranego syna, który pozostał przy życiu: «Oddaj – mówią – tego, który zamordował swego brata, abyśmy go zgładzili za życie jego brata! Bo niegodny jest życia ten, który na Dawcę życia podniósł świętokradcze ręce». Oto, o Boże, usiłują zagaśnić iskrę, którą ja w cieniu mych skrzydeł wzniciłam i podtrzymywałam. «Niegodny jest – mówią – twej miłości ten, który zgładził twego ukochanego, twego syna, ku któremu płonęłaś uczuciem i cierpiełaś z miłości, a który wyniósł cię do tak wielkiej godności, że nazwano cię Matką Bożą; który przeszył go żelaznymi gwoździami i straszliwą włócznią, a do tego jeszcze straszliwszymi grzechami. Oddaj go, wyrzuć ze służby, abyśmy go zgładzili za życie jego brata!» Wspomnij więc, Panie Boże, na twe miłosierdzie, aby nie pomnażała się krew, którą trzeba by pomścić, a nie zabiją syna mego”.

[5] Nie na próżno była ta pokorna prośba, nie na próżno przystąpiła orędowniczka, nie daremne było usiłowanie pośredniczki: ubłagała, zjednała ciebie dla splamionego morderstwem ojcobójcy. Z najwyższego niebiańskiego tronu Bóg Ojciec odpowiedział: „Na moje życie! – wyrocznia Pana Boga. Ja nie pragnę śmierci występnego”; „nie spadnie z głowy twój syna ani jeden włos na ziemię”. Któż powie coś przeciwko tobie i kto przyjętego na służbę twoją zechce odebrać? Ty jesteś groźna jak zbrojne zastępy. Weź go i przyprowadź do mnie; zaiste, „ona sama zmiażdży głowę węża, odtąd już nie będzie ci szkodził”.

Ezech. 33

2. Reg. 14

Cant. 6

Gen. 3

[6] Prawdziwość tych moich słów poświadcza wizja najświętszego patriarchy Dominika, który poręczycielami swojej świętości uczynił trzech zmarłych wskrzeszonych z grobu, a także papieży: Honoriusza III, pragnącego głosić ludowi wskrzeszenie Napoleona, oraz Grzegorza IX, który Dominika zaliczył w poczet świętych i wspominał o jego wizji. Owa wizja, powiadam, potwierdza to, o czym właśnie powiedzieliśmy. Ujrzał bowiem ten święty człowiek Boga zapalonego w gniewie na rodzaj ludzki, zamierzającego za pomocą trzech pocisków, jak niegdyś Dawid, ukarać występki, które zalały wówczas świat. Ujrzał tam zaraz błogosławioną Dziewicę Maryję, orędowniczkę i pośredniczkę grzeszników, pokornie proszącą, aby w zbożnym miłosierdziu zaniechał swego gniewu na ludzi, obiecującą zadbać także o zesłanie na świat któregoś ze świętych, który nawróciłby ich z błędnych dróg i poprzez łagodne nauczanie pouczyłby ich o bojaźni Bożej, miłości i pokucie. Gdy zaś Bóg zapytał, jak niegdyś Izajasza: „Kogo mam posłać? Kto do nich pójdzie?”, Najświętsza Dziewica wskazała św. Dominika i Franciszka, niby drugiego Izajasza i Jeremiasza, dwóch swoich najukochańszych pomocników. „Oto są ci – tych posłę”. Ci są jak dwie oliwki i dwa świeczniki. Dwie oliwki, które nawrócą lud do pokuty i twój miłosierdzia, które rozpalą miłość bliźniego i miłość Boga, zagaszone w sercach ludzkich; są

Wizja św. Dominika  
o Najświętszej  
Dziewicy

Isai. 6

Apoc. 11<sup>2</sup>

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Apoc.* 12.

także dwoma świecznikami, które światłem swej nauki rozproszą ciemność świata i oświecą go dla uznania prawdy.

Maryja zostaje  
wysłuchana

[7] Ubłagany, by porzucił swój gniew, odwraca ciosy, odsuwa pociski, wybacza ludziom z powodu prośb Dziewicy. Czemuż miałby ich oszczędzić? Została wysłuchana – powiada Bernard – dzięki swej uczciwości: „Lękałeś się, człowieku, przystąpić do Ojca? Przerażony samym głosem, uciekłeś w listowie? Dał ci za pośrednika Jezusa. Czegóż u takiego Ojca nie osiągnie taki Syn? Heb. 5  
Ibid. «Został wysłuchany dzięki swej uległości»; «Ojciec bowiem miłuje Syna». Czy Ioann. i do niego lękasz się przystąpić? Jest przecież twoim bratem, z twego ciała, Gen. 37  
Hebr. 4 «doświadczony we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu», aby stał się miłosierny. Tego za brata dała ci Maryja. Ale być może i w nim lękasz się Boskiego majestatu, bo choć stał się człowiekiem, pozostał wszakże Bogiem? Chcesz mieć orędownika także wobec niego? Zwróć się do Maryi. Czyste jest bowiem człowieczeństwo w Maryi. Nie tylko wolna jest ona od wszelkiej zmayı, lecz także czysta ze względu na szczególny rodzaj natury. I nie wahałbym się stwierdzić, że i ona zostanie wysłuchana dzięki swej uległości. Syn bowiem wysłucha Matki, a Syna wysłucha Ojciec. Bo jakże to? Czyż Syn może odmówić lub otrzymać odpowiedź odmowną? Czyż Syn może nie Luc. 1 wysłuchać, albo nie zostać wysłuchany? Nic z tych rzeczy! «Znalazłaś – mówi anioł – łaskę u Boga»”.

Piersi Maryi  
są niby baszty  
Cantic. 8

[8] Syn ukazuje Ojcu rany, Matka zaś ukazuje Synowi piersi. Nie może zostać odrzucona tam, gdzie tak wiele jest oznak miłości. Są nimi piersi, którymi szczyli się błogosławiona Dziewica: „Murem jestem ja, a piersi me są basztami”. Skoro bowiem Zbawiciel, który w swoim miłosierdziu był przedmurzem i osłoną grzeszników, pod wpływem surowej sprawiedliwości zmienia się w karzącego sędziego – spośród proroków i ludzi najdzielniejszych Joab, jako że nie było nikogo, kto by murem stanął w obronie domu Izraela, aby odwrócić gniew Pana Proverb. 18 prośbami i mądrością swoją; skoro „potężną twierdzą jest imię Pana”, z obrońcy stał się sędzią występków; skoro z tego najwyższego przyczółka miotane są strzały nie przeciwko okrutnemu wrogowi, Szatanowi, lecz przeciw uciekającemu Psalm 37 Adamowi, który nieustannie jęczy: „Utkwiły bowiem we mnie twoje strzały i ręka twoja zaciążyła nade mną” – ja więc „murem jestem, a piersi me są basztami”, jam obroną, ja chcę wystąpić w obronie domu Kościoła i w obronie syna-bratobójcy. Murem jestem ja, a piersi me są basztami najmocniejszymi. Nimi osłonię mój lud, nimi ochronię grzeszników, pokażę je rozgniewanemu Synowi memu: „Oto, Synu najśłodszy, piersi, które cię wykarmiły, które ci dostarczyły pokarmu i napoju, które ciebie przez dwa lata krzepiły”. Ze względu na nie Syn Lib. 5. cap. 4 mój oszczędzi powalonych, nimi przemienię jego gniew w miłość. Jeżeli bowiem piersi Weturii, matki Koriolana, tak wiele mogły zdziałać u jej syna, że ocaliła nimi państwo rzymskie, o wiele więcej będą mogły sprawić moje piersi u mojego Syna – ja nimi obronię lud mój.

Przykład  
Koriolana  
i Weturii

[9] Pozwolę sobie tutaj przypomnieć historię owej sławnej niewiasty, opowiedzianą u Waleriusza Maksymusa następująco. „Koriolan, człowiek wielkiego ducha i najwyższej rozważgi, ze wszech miar zasłużony dla Rzeczypospolitej, powalony ciosem najniegodziwszego potępienia, zbiegł do Wolsków, podówczas wrogich Rzymianom. Męstwo wszędzie jest w cenie. Dlatego tam, gdzie przybył, aby szukać dla siebie schronienia, osiągnął wkrótce najwyższą władzę i wnet doszło do tego, że ten, którego obywatele Rzymu nie chcieli mieć za przywódcę, stał się dla nich wodzem niosącym nieomal zagładę, albowiem po wielokrotnym rozbiciu wojsk rzymskich i kolejnych zwycięstwach umożliwił Wolskom dostęp pod mury Miasta. Dlatego lud, wstrzemięźliwy w uznawaniu zalet i bezlitosny dla oskarżonego, zmuszony był błagać wygnańca o litość. Wysłani dla jego prześlągania posłowie niczego jednak nie wskórali; wysłani następnie kapłani z opaskami również powrócili bez rezultatu. Otepiął senat, drżał z przerażenia lud, mężczyźni i kobiety na równi oplakiwali nadchodzącą zgubę Miasta. Wówczas Weturia, matka Koriolana, udała się z jego żoną i dziećmi do obozu Wolsków, a kiedy syn ujrzał jej piersi, niemal jak szalony rzucił się, aby ją objąć. Ta jednak, przeszedłszy od próśb do gniewu, rzekła: «Pozwól, abym, nim przyjmę uściski, dowiedziała się, czy przyszłam do wroga, czy do syna; czy jestem w twoim obozie jako branka, czy też jako matka? Czy do tego przywiodło mnie sędziwe życie i nieszczęsna starość, żeby cię ujrzeć jako wygnańca, a potem jako wroga? Czyż mogłeś spustoszyć tę ziemię, która cię zrodziła i wykarmiła? Gdybym cię nie urodziła, Rzym nie znalazłby się w oblężeniu». I więcej jeszcze rzekła w rozżaleniu. Poruszony płaczami żony i dzieci, objąwszy matkę, odpowiedział: «Uśmierzyłaś i pokonałaś mój gniew, ojczyzno, choć zasłużenie nienawistna. Wezwany prośbami tej, w której łonie zostałem poczęty, której piersi mnie wykarmiły, przebaczam ci». Natychmiast też uwolnił terytorium rzymskie od wrogich wojsk – jedno spojrzanie na matkę zamieniło straszliwą wojnę w zbawienny pokój”.

[10] Cóżecie tak zasłuchani? Podziwiacie niezłomnego ducha tej sławnej kobiety i jej miłość do ojczyzny? I słusznie. Jeśli bowiem syn jakiejś innej, okrutnej matki, zostałby tak bardzo doświadczony przez swoich współobywateli, dla których dobrze się zasłużył, sądzę, że jeszcze bardziej rozpaliałaby ona jego gniew. Ta zaś, niepomna krzywd syna i rodziny, nie rozjątrza ich, lecz łagodzi. Nie rozdrażnia, lecz rozdrażnionego skłania do miłosierdzia. Wielkie to uczucie – nie niewieście, lecz zgoła pełne ducha Bożego. Lecz podziwiającie raczej uczucie naszej najśłodszej Matki. Chrystus, jej Syn, mąż Bożego ducha i najwyższej mądrości, najbardziej zasłużony dla rodzaju ludzkiego, powalony przez niewdzięczników, najniegodziwiej i najhaniebniej potępiony i wypędzony, zbiegł wówczas do niebian, rozgniewanych wówczas na rodzaj ludzki. Tam został wodzem całego świata, zebrał wojsko przeciwko splamionemu występkami rodzajowi ludzkiemu, aby wreszcie zemścić się na swoich wrogach. Dla jego prześlągania

i wyproszenia miłosierdzia wysłali najpierw posłów, to znaczy owych świętych patriarchów i proroków, którzy wzdykali: „Dokądże, Panie? Czy wiecznie będziesz się gniewał? Czy Twoja zapalczywość będzie gorzeć jak ogień? Nakarmieś nas chlebem płaczu i obficie napoiłeś nas łzami. Wylej gniew twój na ludy, które cię nie uznają, na królestwa, co nie wzywają twojego imienia. My zaś lud twój i owce twej trzody. Panie, Boże Zastępów, odnów nas i ukaż twe pogodne oblicze, abyśmy doznali zbawienia”. Następnie posłali do niego najwyższych kapłanów w opaskach, odzianych w szaty kapłańskie, którzy „między przedśmionkiem a ołtarzem płakali: «Przepuść, Panie, ludowi twojemu i nie daj dziedzictwa swego na pohańbienie». I ci wrócili jednak z niczym. Nie potrafili wyjednać łaski dla całego ludu. Nic nie wskórali, ponieważ powrócili bez upragnionego skutku. Bóg bowiem często zaświadczał: „Nawet gdyby Mojżesz i Samuel stanęli przede mną, serce moje nie skłoniłoby się ku temu ludowi. Wypędź ich sprzed mojego oblicza i niech odejdą! A jeśli ci powiedzą: «Dokąd pójdziemy?», odpowiesz im: «To mówi Pan: Kto jest przeznaczony na śmierć – na śmierć, kto pod miecz – pod miecz, kto na głód – na głód, a kto na wygnanie – na wygnanie». Poczul Bóg wstręt do swego dziedzictwa”.

[11] Kiedy zaś przyjdzie do niego jego Matka, kiedy ukaże mu piersi, którymi go karmiła, czy sądziecie, że w swoim gniewie Bóg powstrzyma swoje miłosierdzie? Czy wątpicie, że uniesiony najgorętszą miłością wobec niej i przemógłszy samego siebie, nie ulituje się nad tymi, za którymi ona się wstawi? A może przykłady, które odnoszą się do spraw ludzkich, nie będą dotyczyć Boskich? Ależ tak, i to bardzo! Ten bowiem, który w sercach ludzkich wzbudził uczucie i ową niezmierną miłość wobec rodziców, nie stłumił jej w swoim sercu, lecz nieskończenie pomnożył. Ten, który polecił dzieciom, aby były posłuszne ojcom i niczego nie odmawiały z miłości do nich, przykazanie to sam za życia i po śmierci zachował. Ten, który, jak powiada Dawid, spełnia wolę tych, którzy się go boją, i słyszy ich wołanie, zwykł tym bardziej wypełniać wolę i słyszeć wołanie kochających go, a jeszcze bardziej swojej najśodszej Matki. Ten, który „przychyli się ku modlitwie opuszczonych i nie odrzuci ich modłów”, będzie miał też wzgląd na modlitwę tego, na którego uniżenie wejrzał Pan i nie odrzuci jego modłów.

[12] Bo jeśli tak wiele działy piersi Weturii, że na ich widok sroga wojna zamieniła się w pokój, tym więcej działy piersi błogosławionej Dziewicy, która mówiła: „Murem jestem ja, a piersi me są basztami”. Weturia bowiem ludzką miłością, która doświadcza niedostatku, podlega zmienności i bardzo często słabnie u dzieci wobec podeszłych wiekiem rodziców, była obdarzona przez swego syna, zaś błogosławiona Dziewica jest kochana przez swojego Syna ową niezmierną, ze wszech miar najdoskonalszą Bożą miłością, która w niebieskich siedzibach jest jej okazywana tym bardziej, im bliższą sobie i świętszą uczynił ją ponad inne stworzenia. Tamta, zgrzybiała staruszka,

miała piersi pełne żółci i piołunu, ta zaś, Dziewica w największym rozkwicie, ma „piersi przedniejsze od wina, pachnące najlepszymi olejkami”. Tamta wykarmiła swoimi piersiami nie jednego, lecz wielu synów, a nawet jeśli jednego, to jednak nie Boga, lecz najlichszego człowieka, ta zaś wykarmiła syna zarówno jedyne, jak i Boga zrodzonego z jej łona w czasie. Tamta przystąpiła do syna, który dyszał żądzą zemsty, aby zabić winnych i niewinnych, ta zaś zbliżyła się do Syna, który pragnął nie pomsty, lecz poprawy, nie śmierci, lecz życia oskarżonych, pragnął łajać nie wolnych od winy, lecz winnych. Tamta mówiła do syna, zmieniawszy prośbę w gniew: „Pozwól, abym, nim przyjmę uściski, dowiedziała się, czy przyszedłem do wroga, czy do syna; czy jestem w twoim obozie jako branka, czy matka?” – a jednak syn powściągnął swe zagniewanie i uwolnił miasto od lęku i zguby. Czegóż nie wyjedna błogosławiona Dziewica, która przystąpiła do Syna nie w gniewie, lecz z miłością, nie z płomiennym oburzeniem, lecz we łzach, nie z pychą, lecz z pokorną uległością, mówiąc przed tronem miłosierdzia:

[13] „Najukochańszy Synu, słodka ozdobo moja. Wiem, i to dobrze, i za to ci z serca dziękuję, że przyszedłem do ciebie nie jak do wroga, lecz jak do syna; że w obozie twojej chwały nie jestem branką, lecz matką; że zostałam wywyższona ponad wszystkie stworzenia. Proszę, aby ta najszcześniejsza moja starość nie skłoniła cię do tego, bym cię widziała wrogiem rodzaju ludzkiego. Czy nie bacząc na miłość do mnie, byłbyś w stanie spustoszyć ową ziemię, która cię zrodziła, która cię wykarmiła, która cię przez trzydzieści trzy lata podtrzymywała i na swych barkach nosiła? Gdybym ja cię nie zrodziła, rodzaj ludzki zostałby wystawiony na zgubę, lecz ja wydałam cię z mego łona, wykarmiłam cię tymi piersiami, ja cię pokrzepiałam, ja wychowywałam – nie po to, byś uderzał, lecz abyś bronił, nie abyś gubił, lecz byś zachował ziemię, która cię zrodziła. Na to bowiem zostałeś zrodzony, aby zniszczyć dzieła diabła, aby jeńca wyzwolić, uciśnionego wydobyć z opresji, napadniętego obronić”.

[14] Czyż takimi jej prośbami nie wzruszy się nawet Boskie serce? Wszak przymiotami Boga są niezmiennie litość i przebaczenie. Czyż takie pokorne prośby nie zmiękczyłyby jego serca, nawet gdyby było ono z kamienia lub żelaza? Co do mnie, wierzę z największym przekonaniem, że Syn Dziewicy Maryi, gdy ujrzał piersi swojej Matki, padł szybko w jej objęcia, nie „jak szalony”, lecz jak kochający, i rzekł: „Uśmierzyłaś mój gniew. Pokonałaś moją wściekłość. Uśmierzyłaś i pokonałaś. Choć twoja ojczyzna jest mi obmierzła, jednak skłoniony twoimi prośbami wybaczam jej”.

[15] O szczęsna Matko, lecz i my szczęśliwsi, którym przypadła taka orędowniczka! Szczęśliwa przecież jest ta, której Syn niczego nie może odmówić, lecz już nie dla niej samej, lecz dla nas. Obóz, do którego przyszła Bogarodzica Maryja, jest niezdobyty i bezpieczny od wszelkich podstępów nieprzyjaciół, nie może doń nigdy wtargnąć żaden wróg. Za nami się modli,

Serm. 2  
super Missus est

nas chroni, nas przywraca Bożej przyjaźni. „Ciesz się, ojcze Adamie – napomina Bernard – lecz ty bardziej się raduj, matko Ewo, ponieważ będąc rodzi-  
cami wszystkich, byliście również zgubą dla wszystkich, a co gorsza, wcześ-  
niej byliście zgubą, niż rodzicami. Oboje – powiadam – doznacie pociechy,  
a to z powodu tej, i to tak wspaniałej córki; lecz bardziej dozna jej ta, z której  
zło zrodziło się wcześniej, której hańba przeszła na wszystkie niewiasty. Nad-  
chodzi bowiem czas, w którym zostanie zmyta hańba i męzczyzna nie będzie  
miał już o co obwiniać kobiety. Dlatego biegnij, Ewo, do Maryi, biegnij, mat-  
ko, do córki, niech córka odpowie za matkę i sama usunie hańbę matki, niech  
sama zadośćuczyni za matkę”.

Lib. de symbolo  
ad Catech. et ser. 2  
de annunc. liber 3  
Adver. haeres. ca. 33

[16] Dlaczego jednak za matkę miałyby odpowiadać córka? Dlaczego za Ewę  
miałyby zadośćuczynić Maryja? Odpowiedzi udziela Augustyn, a przed nim  
Ireneusz Męczennik. Maryja odpowie za Ewę, ponieważ była jej orędowniczką.  
Mówi bowiem: „Jak Ewa, mając Adama za męża, będąc jednak panną, przez swe  
nieposłuszeństwo stała się dla siebie i dla całego rodzaju ludzkiego przyczyną  
śmierci, tak Maryja, mając wyznaczonego męża, pozostając jednak panną, stała  
się dla siebie i dla całego rodzaju ludzkiego przyczyną zbawienia. Tak też węzeł  
nieposłuszeństwa Ewy został rozwiązany przez posłuszeństwo Maryi; co dzie-  
wica Ewa związała przez swą niewiarę, to Dziewica Maryja rozwiązała przez  
swą wiarę”. „I tak jak Ewa została zwiedziona słowami anioła i sprzeniewierzyła  
się Bogu, nie zachowując jego słowa, tak Maryja usłyszała dobrą nowinę dzięki  
słowom anioła i mogła nosić Boga, będąc posłuszna jego słowu. I tak jak tamta  
została zwiedziona i okazała nieposłuszeństwo Bogu, tak ta dała się przekonać,  
aby być posłuszną Bogu – dlatego też Dziewica Maryja stała się orędowniczką  
dziewicy Ewy. I tak jak rodzaj ludzki został sprawiedliwie skazany na śmierć przez  
nieposłuszeństwo dziewicy, tak też został uwolniony przez dziewicę”. Najświęt-  
sza zatem Dziewica Maryja dlatego odpowiada za Ewę i czyni za nią zadość, że  
była orędowniczką Ewy; co więcej – orędowniczką i pośredniczką całego rodzaju  
ludzkiego. „Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach  
jego jako ta, która znalazła pokój”.

Advocata Evae Maria

Cant. 8

Błąd heretyków  
w kwestii  
orędownictwa Maryi

W komentarzach  
dodanych do dzieła  
św. Ireneusza

1 Ioan. 2

Heb. 9

[17] Wiem, jak bardzo nowinkarze srożą się przeciwko najświętszym oj-  
com i jak gwałtownym płoną wobec nich gniewem, ponieważ uczą, że  
Maryja jest orędowniczką Ewy i nas wszystkich. Galazjusz woła, że wskutek  
tego wyrządza się wielką krzywdę Chrystusowi. Chemnicjusz zaś uznał, iż na-  
wet będąc w malignie nie można mniemać, że Ewa była wówczas z Dziewicą  
i wzywała na swoją orędowniczkę Maryję, która się jeszcze nie narodziła. Inni  
twierdzą, że na próżno jest naszą orędowniczką, skoro Jan uznał za naszego je-  
dynego orędownika samego Chrystusa: „Jeśliby nawet – powiada – ktoś grze-  
szył, mamy rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bo-  
wiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również  
za grzechy całego świata”. On sam, jak zaświadcza Paweł, „wszedł do samego



nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga”. Uwłacza więc chwale Chrystusa – mówią – traktowanie błogosławionej Dziewicy jako orędownika innego niż Chrystus.

[18] Lecz aby odpowiedzieć na temat Ewy tym, którzy tak bardzo pragną chwaliły Chrystusa, przytoczmy fragment z dzieła ich prekursora, Laurencjusza Valli, który tylekroć kierował swój złośliwy język przeciwko pismom świętych autorów: „Ktokolwiek – rzecze Valla – występuje z urzędu w sprawie na rzecz innego, nazywa się obrońcą, choćby nic nie mówił ani nie czynił”. Według Valli zatem nie ma koniecznego związku między tym, aby obrońca został formalnie wezwany przez klienta i aby go bronił. Może bowiem ktoś poruszony litością bronić kogoś innego, choćby nie został formalnie do tego powołany; obrońca może także bronić kogoś, choćby o nic dla swego klienta nie prosił, niczego w jego obronie nie mówił, ani nic dla niego nie czynił. W tym znaczeniu Dawid nazwał Boga „obrońcą w trudnościach”, choć Bóg nie wstawiał się za nim u demona czy u nieprzyjaciół, którzy go dręczyli.

Ks. 4. Eleg. r. 12

Zadanie  
obroncy

[19] A czyż Maryja nie uczestniczyła w tajemnicy wcielenia, kiedy rozstrzygały się losy rodzaju ludzkiego i sprawa Ewy? Owszem, jak najbardziej, sama bowiem była obecna u początków tego aktu. Gdyby nie rzekła: „Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”, Ewa pozostałaby adresatką złorzeczeń. Bez wątplenia była obecna przy akcie wcielenia i brała w nim czynny udział, dała bowiem swoją krew Synowi Bożemu – na odkupienie i przywrócenie do stanu pierwotnego stanu Ewy oraz nas wszystkich. Od niej wzięte zostało to ciało, w którym Chrystus stał się naszym rzecznikiem za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata. Wiele mówiła w naszej obronie. Jest bowiem wieloznaczne to, co odpowiedziała: „Niech mi się stanie według twego słowa” – to znaczy: „niech mi się stanie od Słowa według twego słowa, Słowa, które było na początku u Boga”, lub: „niech się stanie ciało z mojego ciała, według twego słowa, Słowo, które było na początku u Boga”. Wieloznaczne jest to, co powiedziała. „Proszę, niech mi się stanie Słowo, wypowiedziane nie po to, by przeminęło, lecz poczęte, aby trwało, otoczone ciałem, a nie powietrzem. Niech mi się stanie Słowo – dodaje Bernard – nie tylko słyszalne dla uszu, lecz także widzialne dla oczu, dotykalne dla dłoni i dające się nosić na ramionach. Niech mi się stanie Słowo nie jedynie zapisane i martwe, lecz wcielone i żywe, to jest nie zapisane niemyimi znakami na martwych pergaminach, lecz w postaci ludzkiej żywo odcisnięte w moim czystym sercu, i to nie za pomocą martwego pióra, lecz przez działanie Ducha Świętego. A więc niech mi się stanie w taki sposób, w jaki przede mną nikomu się nie stało i nie stanie się nikomu po mnie. «Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków» i – jak się przypomina – jedni otrzymali je do ucha, inni do ust, jeszcze inni do ręki; ja zaś proszę, aby Słowo twoje zostało złożone w moim łonie według twego słowa. Nie chcę, aby zostało

Maryja  
była obecna  
w sprawie Ewy

Luc. 1

1 Ioan. 2

Ioan. 1

Horn. 4.  
super Missus

Heb. 1

Luc. 1

retorycznie wygłoszone ani objaśnione za pomocą figur, ani też przedstawione przez symbole, lecz udzielone w ciszy, osobowo wcielone, uwewnętrznione w ciele. Słowo, które w sobie samym nie mogło ani nie potrzebowało się stać, uznało jednak za godne uczynić to we mnie, uznało za godne, aby mi się stało według twego słowa”.

[20] Wiele mówiła, wstawiając się za Ewą. Wiele uczyniła dla naszego pojednania. To nie mrzonka, że Maryja była orędowniczką Ewy. Bo jeśli nadal uporczywie, wbrew twojemu Valli, utrzymujesz, że konieczne jest, aby klient wzywał swego obrońcę (niech ci będzie, przystańmy na to), nie możesz jednak wykazać, że Ewa nie wzywała Maryi. Niekoniecznie jest bredzeniem w malignie twierdzenie, że ktoś wzywa kogoś nieobecnego, kogoś, kto jeszcze nie istnieje na świecie. Chrystus bowiem przed swymi narodzinami w czasie nie miał jeszcze naszego ciała, powiem śmielej: nie było jeszcze Chrystusa, Boga i człowieka, przed narodzinami z dziewiczego łona. Na początku bowiem „Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. Chrystus przed narodzinami z Dziewicy był Bogiem: „Zanim Abraham stał się, JA JESTEM”; po narodzeniu z Dziewicy był jednak Bogiem i człowiekiem. Wcześniej Bóg nie był człowiekiem. Był Bogiem, lecz nie Bogiem-człowiekiem. Święci ojcowie wzywali jednak Chrystusa jako Boga-człowieka, patriarchowie i prorocy, a także cała Synagoga żydowska uwierzyli w Chrystusa – Boga i człowieka. Tego rzecznika i obrońcę wzywali, jego opiece się powierzali, oczekiwali, że zostaną wyzwoleni przez Boga-człowieka.

Ewa wzywała  
Maryję

Ioan. 1

Ioan. 8

Aug. lib. 9  
de Civit. Dei  
cap. 15

Gen. 3

Ibid.

Luc. 1

Tob. 3

Ps. 101

[21] Nie dlatego Chrystus jest pośrednikiem, że jest Słowem, i to Słowem w najwyższym stopniu nieśmiertelnym i najświętszym, bytującym z dala od nędznych śmiertelników, lecz jest pośrednikiem dlatego, że jest człowiekiem. To samo mógłbym powiedzieć także o Najświętszej Dziewicy, choć jeszcze się nie narodziła, gdy Ewa przekroczyła nakaz. Ale ponieważ dzięki objawieniu Bożemu Ewa poznała, że Bóg narodzi się z Dziewicy, a niewiasta zdepcze swą stopą głowę węża, którego zwodniczymi obietnicami („nie umrzecie, lecz tak jak Bóg będziecie”) uwiedzeni i pozbawieni wspólnoty z aniołami zostali wygnani z rozkosznego raj, mogła zatem wezwać Maryję. Tak jak uwierzyła w Chrystusa, Boga i człowieka, który miał się narodzić z Dziewicy, tak też kornie wezwała Maryję, wydającą ze swego łona Boga i człowieka. Poznała bowiem, że Maryja jest jej odkupicielką i ożywicielką jej potomstwa. Wiedziała, że będzie pokorna ta, „na której uniżenie wejrzał Pan”. Stopą pokory Maryja zmiażdżyła bowiem głowę Szatana. Swoją pokorą spodobała się Najwyższemu, uniżoną prośbą skierowała do Syna: „Nie pamiętaj występków przodków naszych i nie karz nas za grzechy nasze”. Wiedziała, że Bóg przychyła się ku modlitwie pokornych i nie odrzuca ich modłów, dlatego kornie prosiła Ewa Maryję, Maryję obrała sobie za opiekunkę i orędowniczkę.

W jaki sposób  
pośrednikiem jest  
Chrystus

[22] Nie ujmuje to chwały Chrystusowi, że Maryję nazywamy orędowniczką i pośredniczką naszą. Wyznajemy bowiem, że Chrystus jest naszym rzecznikiem,



ponieważ jest on „ofiara przebłagalną za grzechy całego świata”, lecz swoją krwią, jak to dokładnie wyjaśnia Paweł, „pojednał nas z sobą przez Chrystusa”. Lecz w jaki sposób pojednał? „Choć bowiem byliśmy nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć jego Syna”. Do Kolosan zaś pisze: „Zechciał bowiem Bóg, aby przez niego znów pojednać wszystko z sobą: przez niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew jego krzyża. I was, którzy byliście niegdyś obcymi dla Boga i jego wrogami przez sposób myślenia i wasze złe czyny, teraz znów pojednał w doczesnym jego ciele przez śmierć”. Stąd także, gdy przedstawiał Hebrajczykom Chrystusa jako pośrednika, mówił: „Chrystus jest pośrednikiem Nowego Przymierza”, i dodaje: „ażeby przez śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy”.

1 Ioan. 2

Rom. 5

Colos.

Hebr. 9

[23] Tu, gdzie nie widzimy żadnego pośrednictwa, lecz wstawienniczą śmierć samego Odkupiciela, Paweł mówi o odkupieniu. Tym zaś pośrednikiem, który nas odkupił swą drogocenną krwią, jest jedynie Pan Jezus Chrystus. Ponieważ błogosławiona Dziewica nie deptała ze swoim Synem owego krwawego tłoczyska, ponieważ nie wydała samej siebie za nasze grzechy, nie skreśliła zapisu dłużnego obciążającego nas nakazami tego, co było naszym przeciwnikiem, ponieważ nie była przygożdżona do krzyża, jej bok nie został przesyty włócznią, nie wypłynęła z jej boku krew i woda dla zmycia grzechów – nie w tym znaczeniu była orędowniczką i pośredniczką. Bardzo pięknie rozróżnił to Cyryl: „Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi jest Jezus Chrystus, nie tylko dlatego, że pojednał ludzi z Bogiem, lecz także dlatego, że pod względem natury i istoty jest Bogiem i człowiekiem w jednej osobie. W ten bowiem sposób Bóg pojednał ze sobą naszą naturę. Inaczej bowiem jakże Paweł mógłby powiedzieć, że Jezus jest jedynym pośrednikiem? Wielu bowiem korzystało z posługi pośrednictwa świętych, a i sam Paweł woła: «W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!». Także Mojżesz był pośrednikiem: «W tym czasie – powiada – ja stałem między Panem a wami», przekazał bowiem synom Izraela prawa nadane przez Boga. Pośrednikiem był także świątobliwy Jeremiasz, szczególnie kiedy wołał do Boga: «Panie, pamiętaj o mnie, stojącym przed tobą, aby głosić dobro na ich rzecz». Pośrednikami byli poszczególni prorocy, a także apostołowie”.

Maryja nie jest pośredniczką tak jak Chrystus

Isa. 63

Ioan. 19

Colos. 2

Colos. 2

Ioan. 19

W jaki sposób pośrednikami są Chrystus i święci

2 Cor. 5

Deut. 5

Ierem. 15

[24] W jaki więc sposób jedynym pośrednikiem był Chrystus, jeśli jego pośrednictwo było czymś nowym i niespotykanym u innych? Nie jest rzeczą nie stosowną uściślić tę kwestię, ponieważ to, co łączy ze sobą jakieś dwie rzeczy, jest przez obie dotykane i w ten sposób różne rzeczy są dotykane przez to, co pośrednie między nimi”. „Niektórzy ludzie – dodaje św. Tomasz – mogą być nazwani pośrednikami, ponieważ współdziałają, dyspozytywnie lub służebnie, w łączeniu ludzi z Bogiem”. Ponieważ zatem Najświętsza Maryja Panna współdziałała,

1 Tim. 2

3 par., q. 26, art. 1

i to bardziej niż inni święci, w łączeniu ludzi z Bogiem, ponieważ we własnym ciele pojednała człowieka z Bogiem, w jej łonie zaś „ucalaowały się sprawiedliwość i pokój”, ponieważ na tym polu – w Dziewicy – Przedziwny Anioł Doradca walczył z potomstwem patriarchów, ponieważ poprzez swoje modlitwy, bardziej niż którykolwiek inny spośród świętych, osiągnęła przywrócenie ludzkości do stanu pierwotnej świętości, i bardziej niż Mojżesz, Jeremiasz czy Daniel stanęła murem w obronie ludu Bożego, ponieważ w niej Chrystus „obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur, wrogość, aby stworzyć w sobie jednego nowego człowieka” – słusznie została nazwana orędowniczką i pośredniczką.

[25] Gdyby jacyś ludzie postawili nam zarzut: czy nie wystarczyłby jeden Chrystus? – odpowie za nas Bernard: „Owszem, mógł wystarczyć Chrystus, zwłaszcza, że i teraz «wszelka możność jest z niego» (dla nas bowiem «nie jest dobrze być samemu»), całkowicie oddanego i możliwego «pośrednika między Bogiem a ludźmi, człowieka, Chrystusa Jezusa», w którym ludzie czczą Boski majestat. Człowieczeństwo zdaje się być pochłonięte przez Boskość, nie po to, iżby przemianie uległa jej substancja, lecz by została ubóstwiona wola. Opiewa się nie tylko miłosierdzie Boga, opiewa się także jego sąd. Bo choć dzięki temu, czego doświadczył, nauczył się współodczuwania, aby stać się miłosiernym, ma jednak również władzę sądenia. A wreszcie «Bóg nasz jest ogniem pochłaniającym», jakże więc miałby się nie lękać zbliżenia do niego grzesznik, który «jak wosk się rozpląwa przy ogniu», by nie zginął w obliczu Boga? Aby zatem nie była nieużyteczna ta, która jest «błogosławiona między niewiastami», znajdzie swe miejsce w tym ponownym pojednaniu. Potrzeba bowiem pośrednika do samego Pośrednika, a nie ma skuteczniejszego od Maryi. Okrutną pośredniczką była bowiem Ewa, przez którą stary wąż wsączył zabójczy jad także w mężczyznę, ale wierną pośredniczką stała się Maryja, która ofiarowała lekarstwo zbawienia zarówno mężom, jak niewiastom. Tamta bowiem była służebnicą pokusy, ta – pojednania. Tamta doradziła grzech, ta zapoczątkowała odkupienie”. Tamta włożyła na nasze barki jarzmo Szatana, ta zaś swą stopą je strąciła. Demony niczego tak się nie boją jak Maryi; wiedzą bowiem, że jest ona tą niewiastą, która miała zetrzeć ich głowy. Wiedziały, że ona jest tą, która przebiła palikiem skroń okrutnego tyraństwa Sisery, powalonego mlekiem jej piersi.

[26] Błogosławiona Dziewica jest naszą orędowniczką i pośredniczką. „Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój”. Ty zatem, o błogosławiona Dziewico, Pani nasza, Pośredniczko nasza, „powstań, przyjmij miłosierdzie Odkupiciela i nieustannie wstawiaj się za nami, o których wiesz, jak bardzo zgrzeszyliśmy przed oczami Stwórcy”. O Królowo świata, drabino do nieba, bramo raju, wysłuchaj prośb nędzników, miej wzgląd na jęk nieszczęśliwych! „Przeto,

Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy twoje na nas zwróć”. „Przebłagaj prośbami Sędziego i Zbawiciela, którego zrodziłaś w wyjątkowy sposób, aby ten, który przez ciebie stał się uczestnikiem naszego człowieczeństwa, przez ciebie także uczynił nas współuczestnikami swojej boskości” – teraz i na wieki wieków. Amen.

*tłum. Robert Sawa*



## PODSTAWA WYDANIA

*Abrahami Bzovii, Ordinis Praedicatorum Sanctae Theologiae Doctoris, Thesaurus laudum sanctissimae Deiparae super canticum Salve Regina. Quadraginta concionibus, omne id, quod vel ad cultum Beatissimae Virginis Mariae, vel ad hominis Christiani animum praeclaris doctrinis exornandum atque illustrandum spectat, complectens [...]. Coloniae Agrippinae, apud Antonium Boetzerum, Anno 1615, s. 282–290.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

STANISŁAW ABRAHAM BZOWSKI (Bzovius, 1567–1637), dominikanin, kaznodzieja, teolog, historyk Kościoła. Studiował w Krakowie, gdzie po uzyskaniu stopnia bakałarza w 1581 r. wstąpił do dominikanów (przybrał tu imię zakonne Abraham). Naukę kontynuował w studium zakonnym w Mediolanie i Bolonii, tam wykładał, komentując m.in. *Summę* św. Tomasza. Po przyjęciu święceń kapłańskich powrócił do kraju ok. 1600 r. Był kaznodzieją w Poznaniu i wykładowcą w studium zakonnym w Krakowie, przeorem w Warszawie (założył tu kościół i klasztor Dominikanów na Nowym Mieście) i we Wrocławiu. Pełnił też funkcje wikariusza i komisarza generalnego na Śląsku. W 1611 r. opuścił Polskę i osiadł w Rzymie, gdzie poświęcił się pracy naukowej i pisarskiej. Wydał ponad 30 dzieł z zakresu kaznodziejstwa, mariologii, hagiografii i historii Kościoła, publikowanych głównie w Wenecji, Kolonii i Rzymie. Są to dwa zbiory kazań niedzielnych: *Flores aurei [...]* *super totius anni* (1601) i *Concionum dominicalium totius anni* (1612), kazania wielkopostne *Concionnes quadragesimales* (1613) oraz o świętych *Sacrum pancarpium pro sanctorum festivitibus* (1611), a przede wszystkim kilka zbiorów kazań poświęconych Matce Bożej: *Thesaurus laudum sanctissimae Deiparae super canticum Salve Regina* (1598), *Florida Mariana seu de laudibus sanctissimae Deiparae Virginis Mariae* (1612), *Monile gemmeum Divae Virginis Deiparentis sacrum* (1614). Był również autorem dzieł hagiograficznych dotyczących polskich świętych zakonu dominikańskiego (św. Jacka, bł. Czesława), a także żywotów św. Wojciecha i św. Kunegundy. Na polecenie papieża Pawła V kontynuował dzieło Cezara Baroniusza, opracowując wielotomowe *Annalium ecclesiasticorum post Caesarem Baronium* (wyd. 1616–1672). W pismach polemicznych bronił prymatu papieża w Kościele. Obok Justyna Zapartowicza Miechowity Bzowski był najpłodniejszym pisarzem maryjnym 1. połowy XVII w. Jego kazania maryjne mają formę obszernych erudycyjnych traktatów, a ich głównymi tematami są chwała i przywileje Matki Bożej oraz idea jej pośrednictwa. Szerzył kult maryjny, m.in. zakładając bractwa różańcowe, na których potrzeby wydał *Rosarium seu exercitia pietatis* (1599) i *Rosarium Beatae Mariae Virginis* (1616), a także po polsku *Różaniec Panny Maryjej* (Kraków, 1600). Był jednym z pierwszych polskich teologów zakonu dominikańskiego broniących doktryny niepokalanego poczęcia Maryi.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 3, s. 186–188 (M. Dynowska); SPTK 1, s. 267–271 (E. Ozorowski); EK 2, szp. 1261–1262 (J. Duchniewski).

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Orędowniczka nasza* – w oryginale: *Concio Advocata nostra*.

TEMAT: „*Murem jestem ja, a piersi me są basztami...*” – Pnp 8, 10. Wszystkie cytaty biblijne w niniejszym przekładzie podajemy za Biblią Tysiąclecia (wyd. IV, Poznań 1984); numerację psalmów podajemy według Wulgaty.

- [1] *Tekoitki* – Tekoitka, kobieta z Tekoa (miasto w Górach Judzkich, położone na południe od Betlejem).

*historia z Księgi Królewskiej* – zob. 2 Sm 14.

*Absaloma bratobójcę...* – Absalom, syna króla Dawida, zabił swego przyrodniego brata Amnona za to, że ten podstępnie zgwałcił jego siostrę Tamar (zob. 2 Sm 13, 1–36).

*przyszła do króla* – do Dawida.

„*Królu – pomocy! [...] odtąd już nie będzie ci szkodził*” – 2 Sm 14, 4–10.

- [2] *Joab* – syn Serui, siostry króla Dawida, był dowódcą jego wojsk, uczestnikiem licznych wypraw wojennych; on właśnie wysłał niewiastę z Tekoa na dwór Dawida, widząc, że po trzech latach od zabójstwa Amnona osłabił jego gniew na Absaloma, który przez ten czas przebywał u swego dziadka, króla Geszur.

*Abigail* – piękna żona hodowcy bydła Nabala, po jego śmierci żona Dawida (zob. 1 Sm 25, 1–42).

*z Batszebą* – Batszeba, piękna żona Uriasza Chetyty, później jedna z żon króla Dawida, matka Salomona (zob. 2 Sm 11, 2–27).

- [3] „*Miała dwóch synów*” – Tekoitka (2 Sm 14, 6): tu również Maryja, której figurą jest mądra niewiasta z Tekoa.

*jednego naturalnego* – Jezusa.

*Drugiego [...]* *przybranego* – tu: człowieka, grzesznika.

*nieprawy Kain* – Kain, pierworodny syn Adama i Ewy, zabójca młodszego brata Abła (Rdz 4, 1–16); tu jako figura grzesznego człowieka, „zabójcy” niewinnego Jezusa.

*nowego Abła przybił do drzewa krzyża* – ofiara niewinnie przelanej krwi Abła jest prefiguracją ofiary Chrystusa spełnionej na krzyżu (por. Hbr 12, 24).

*zadał mu śmierć najohydniejszą...* – por. Mdr 2, 20: „Zasądzmy go na śmierć haniebną”.

- [4] *nowa Tekoitka* – Maryja jako orędowniczka u Boga (Chrystusa).

*któregoś ty zrodził z serca przed jutrzenką w wieczności* – por. Ps 109, 3: „z łona jutrzenki jak rosę cię zrodziłem” (zapowiedź zrodzenia Mesjasza).

*którego mi powierzyłeś w matczyną opiekę* – na mocy testamentu z krzyża (J 19, 27) Chrystus powierza Maryi w osobie Jana wszystkich ludzi jako jej duchowe dzieci.

*jak pracownicy w żyznej winnicy* – por. Mt 21, 33–42; Mk 12, 1–8; Łk 20, 9–16.

„Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił!” – Mt 27, 46.

*wzywając wielkim głosem pomocy, wyzionął ducha* – por. Mt 27, 50.

„dał moc, aby się stali dziećmi Bożymi” – J 1, 12.

*Ziemia [...] domaga się kary* – por. Rdz 4, 10.

„Oddaj – mówią – tego, który zamordował swego brata...” – por. 2 Sm 14, 7.

*ku któremu [...] cierpiał z miłości* – por. Pnp 2, 5.

*Wspomnij więc, Panie Boże, na twe miłosierdzie* – por. Ps 24, 6.

- [5] „Na moje życie [...] Ja nie pragnę śmierci występnego” – Ez 33, 11.

„nie spadnie z głowy twój syna ani jeden włos na ziemię” – 2 Sm 14, 11.

*Ty jesteś groźna jak zbrojne zastępy* – por. Pnp 6, 4.

„ona sama zmiążdży głowę węża” – por. Rdz 3, 15.

- [6] *wizja najświętszego patriarchy Dominika* – jedna z kilku opisanych przez hagiografów wizji św. Dominika (1170–1221), założyciela zakonu kaznodziejskiego. Wspomniana wizja, ukazująca scenę orędownictwa Matki Bożej (zob. niżej), przedstawiana była również w średniowiecznej ikonografii, np. w *Speculum humanae salvationis* (jako starotestamentowy typ Maryi Orędowniczkii przedstawiono tutaj również niewiastę z Tekoa wstawiającą się u króla Dawida za Absalomem).

*trzech zmarłych wskrzeszonych z grobu* – o wskrzeszeniach zmarłych przez św. Dominika wspominają jego *vita* i *miracula*; prócz wskrzeszenia Napoleona (zob. niżej) miał Dominik przywrócić do życia również zmarłego synka pobożnej niewiasty oraz przywalonego stropem kruchty klasztornej mularza. Zob. *Żywot wyznawcy świętego Dominika, Zakonu Kaznodziejskiego fundatora, przez W.O. Br. Mikołaja Janseniusa łacińskim językiem napisany, a przez W.O. Br. Fabijana Birkowskiego na polskie przełożony*, Kraków 1626, s. 102–103.

*Honoriusza III* – Honoriusz III, papież w l. 1216–1227; poruszony cudami św. Dominika, polecił je rozgłaszać po wszystkich kościołach Rzymu, ten jednak prosił, by nie przypisywać mu chwały należnej jedynie Bogu. Zob. *Żywot wyznawcy świętego Dominika*, op.cit., s. 102–103.

*wskrzeszenie Napoleona* – Dominik miał w rzymskim kościele św. Sabiny wskrzesić siostrzeńca kardynała Stefana, Napoleona, który zmarł po upadku z konia. Zob. *Żywot wyznawcy świętego Dominika*, op.cit., s. 47; por. P. Kielar, *Początki zakonu dominikańskiego w Polsce*, „Nasza Przeszłość” 39 (1973), s. 20–34.

Grzegorza IX, który Dominika zaliczył w poczet świętych – św. Dominik został kanonizowany w 1234 r. przez papieża Grzegorza IX (1227–1241). Bulla kanonizacyjna – zob. Abrahamus Bzovius Polonus, *Annales ecclesiastici*, t. 13, Antverpiae 1617, s. 350–351; przekład polski: *Żywot wyznawce świętego Dominika*, op.cit., 119–122.

*Ujrzał bowiem ten święty człowiek...* – por. opis wizji [w:] *Żywot wyznawce świętego Dominika*, op.cit., s. 27 (Rozdz. VII. *O widzeniu, które miał Dominik święty, gdy Zakon Kaznodziejski potwierdzany był od Honorjusza*).

*jak niegdyś Dawid* – por. 1 Sm 17, 48–50 (aluzja do walki Dawida z Goliatem).

„*Kogo mam posłać? Kto do nich pójdzie?*” – por. Iz 6, 8.

*Ci są jak dwie oliwki i dwa świeczniki* – por. Za 4, 11–14; Ap 11, 4.

- [7] *Została wysłuchana – powiada Bernard...* – cały akapit za: s. Bernardus, *In Nativitate B.V. Mariae sermo. De aquaeductu*, PL 183, 441C–D (por. BOBICZ, s. 128).

„*Został wysłuchany dzięki swej uległości*” – por. Hbr 5, 7.

„*Ojciec bowiem miłuje Syna*” – J 5, 20.

*Jest przecież twoim bratem* – por. „Nie zabijajmy go, wszak jest on naszym bratem!” (Rdz 37, 27); Józef sprzedany przez braci do Egiptu jest typem Chrystusa.

„*doświadczony we wszystkim [...] z wyjątkiem grzechu*” – Hbr 4, 15.

*aby stał się miłosierny* – por. Hbr 2, 17.

„*Znalazłaś [...] łaskę u Boga*” – Łk 1, 30.

- [8] *Syn ukazuje Ojcu rany, Matka zaś ukazuje Synowi piersi* – por. „Securum accessum iam habet homo ad Deum, ubi mediatorem causae suae Filium habet ante Patrem, et ante Filium matrem. Christus, nudato latere, Patri ostendit latus et vulnera, Maria Christo pectus et ubera”. Słowa te, przypisywane św. Bernardowi, pochodzą z dzieła Arnolda z Bonneval, cystersa i biografą Bernarda, pt. *Libellus de laudibus Beatae Mariae Virginis* (PL 189, 1726C–D). Zob. też *Speculum humanae salvationis*, wyd. J. Lutz, P. Perdrizet, Mulhouse 1907, s. 298.

„*Murem jestem ja, a piersi me są basztami*” – Pnp 8, 10.

*Joab* – zob. obj. akapitu 2.

„*potężną twierdzą jest imię Pana*” – Prz 18, 10.

„*Utkwiły bowiem we mnie twoje strzały...*” – Ps 37, 3.

*piersi Weturii, matki Koriolana...* – zob. obj. akapitu 9.

- [9] *historię [...] u Waleriusza Maksymusa* – Waleriusz Maksymus (Marcus Valerius Maximus), pisarz rzymski z I w., autor zbioru anegdot *Factorum et dictorum memorabilium libri novem*. Przyczożona tu opowiadka o Koriolanie, zob. Valerius Maximus, *Mem. V 4, 1* (przekład staropolski: *Walerego Maksyma „O dziejach i powieściach pamięci godnych ksiąg dziewić”*, tłum A. Wargocki, Kraków 1609, s. 154–155).
- z opaskami* – oznakami godności kapłańskiej.
- [10] „*Dokądże, Panie...*” – Ps 78, 5.
- „*Nakarmiłeś nas chlebem płaczu...*” – Ps 79, 6.
- „*Wylej gniew twój na ludy...*” – Ps 78, 6.
- „*My zaś lud twój i owce twej trzody*” – Ps 78, 13.
- „*Panie, Boże Zastępów...*” – Ps 79, 20.
- „*między przedśionkiem a ołtarzem płakali...*” – Jl 2, 17.
- „*Nawet gdyby Mojżesz i Samuel [...] na wygnanie*” – Jr 15, 1–2.
- „*Poczuł Bóg wstręt do swego dziedzictwa*” – Ps 105, 40.
- [11] *w swoim gniewie Bóg powstrzyma swoje miłosierdzie* – por. Ps 76, 10.
- aby były posłuszne ojcom...* – por. Kol 3, 20.
- spełnia wolę tych, którzy się go boją i słyszy ich wołanie* – por. Ps 144, 18.
- „*przychyli się ku modlitwie opuszczonych...*” – Ps 101, 18.
- na którego uniżenie wejrzał Pan* – por. Łk 1, 48.
- [12] „*piersi przedniejsze od wina, pachnące najlepszymi olejkami*” – Pnp 7, 8–9.
- [13] *słodka ozdoba moja* – por. Q. Horatius Flaccus, *Carmen I 1, 2* („dulce decus meum”).
- aby zniszczyć dzieła diabła* – zob. 1 J 3, 8.
- [14] *padł szybko w jej objęcia nie „jak szalony”* – tzn. nie jak Koriolan (zob. akapit 9).
- „*Uśmierzyłaś mój gniew [...] skłoniony twoimi prośbami wybaczam jej*” – por. Valerius Maximus, *Mem. V 4, 1*.
- [15] *Obóz, do którego przyszła Bogarodzica...* – tu: niebo.



„Ciesz się, ojczyźnie Adamie [...] niech sama zadośćuczyni za matkę” – zob. s. Bernardus, *De laudibus Virginis Matris. Homilia 2*, PL 183, 62B–C.

- [16] *Odpowiedzi udziela Augustyn, a przed nim Ireneusz Męczennik...* – zob. s. Augustinus, *Sermo de Symbolo ad catechumenos*, PL 40, 660–661; s. Irenaeus, *Adversus haereses* III, 22; V, 19.

„Jak Ewa, mając Adama za męża [...] przez swą wiarę” – zob. s. Irenaeus, *Adversus haereses* III, 22; tłum. W. Kania, [w:] TMB 1, s. 24–25.

„I tak jak Ewa została zwiedziona [...] uwolniony przez dziewicę” – s. Irenaeus, *Adversus haereses* V, 19.

„Murem jestem ja, a piersi me są basztami...” – Pnp 8, 10.

- [17] *Galazjusz* – Gallasius, właśc. Nicolas des Gallars (ok. 1520–ok. 1580), teolog kalwiński, tłumacz i wydawca; mowa tu o jego edycji *Divi Irenaei libri quinque Adversus portentosas haereses* (Paris 1570).

*Chemnicjusz* – Chemnitius, Martin Chemnitz (1522–1586), wybitny teolog luterański; przywołana tu krytyka wypowiedzi św. Ireneusza o Maryi jako oroędownicze Ewy zawarta jest w dziele Chemnitza *Examen Concilii Tridentini* (Frankfurt 1566–1573).

„Jeśliby nawet [...] ktoś zgrzeszył...” – 1 J 2, 1–2.

„wszędł do samego nieba...” – Hbr 9, 24.

- [18] *Laurencjusza Valli* – Lorenzo Valla (ok. 1405–1457), włoski humanista, autor m.in. dzieła *Elegantiarum Latinae linguae libri sex* (Venetiis 1471).

„Ktokolwiek występuje z urzędu ...” – zob. Lorenzo Valla, *Elegantiarum Latinae linguae libri sex* IV 4, 12.

*Dawid nazwał Boga „obroncą w trudnościach”* – por. Ps 45, 2.

- [19] „Oto ja, służebnica Pańska...” – Łk 1, 38.

*Chrystus stał się naszym rzecznikiem...* – por. 1 J 2, 1–2.

„Niech mi się stanie według twego słowa” – Łk 1, 38.

„Słowa, które było na początku u Boga” – por. J 1, 1.

„Proszę, niech mi się stanie Słowo [...] aby mi się stało według twego słowa” – zob. s. Bernardus, *De laudibus Virginis Matris. Homilia IV*, PL 183, 86B–C (por. BOBICZ, s. 52–53).

„Wielokrotnie i na różne sposoby...” – por. Hbr 1, 1.

*według twego słowa* – por. Łk 1, 38.

- [20] „*Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo*” – J 1, 1.  
„*Zanim Abraham stał się, JA JESTEM*” – J 8, 58.
- [21] *jest pośrednikiem dlatego, że jest człowiekiem* – por. św. Augustyn, *O państwie Bożym* IX 15 (*O pośredniku między Bogiem a ludźmi, człowieku Jezusie Chrystusie*).  
*Niewiasta zdepcze swą stopą głowę węża* – por. Rdz 3, 15.  
„*nie umrzecie, lecz tak jak Bóg będziecie*” – Rdz 3, 4.  
„*na której uniżenie wejrzał Pan*” – Łk 1, 48.  
„*Nie pamiętaj występków przodków naszych...*” – Tb 3, 3.  
*Bóg przychyła się ku modlitwie pokornych...* – por. Ps 101, 18.
- [22] *jest on „ofiarą przebłagalną za grzechy całego świata”* – por. 1 J 2, 2.  
„*pojednał nas z sobą przez Chrystusa*” – 2 Kor 5, 18.  
„*Choć bowiem byliśmy nieprzyjaciółmi...*” – por. Rz 5, 10.  
„*Zechciał bowiem Bóg...*” – Kol 1, 20–22.  
„*Chrystus jest pośrednikiem Nowego Przymierza [...] dostąpili spełnienia obietnicy*” – Hbr 9, 15.
- [23] *nie deptała ze swoim Synem owego krwawego tłoczyska* – por. Iz 63, 3.  
*nie wydała samej siebie za nasze grzechy* – por. Ga 1, 4.  
*nie skreśliła zapisu dłużnego...* – por. Kol 2, 14.  
*jej bok nie został przeszyty włócznią...* – por. J 19, 34.  
*Bardzo pięknie rozróżnił to Cyryl...* – dalsza część akapitu 23 (a także początek akapitu 24) pochodzi z dzieła św. Cyryla Aleksandryjskiego *Thesaurus de sancta et consubstantiali Trinitate* (lib. XII, cap. 10); zob. *Operum Divi Cyrilli Alexandrini episcopi tomii quattuor*, Basileae 1546, t. 2, s. 156.  
*Jezus jest „jedynym pośrednikiem”* – por. 1 Tm 2, 5.  
„*W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!*” – 2 Kor 5, 20.  
„*W tym czasie [...] ja stałem między Panem a wami*” – Pwt 5, 5.  
„*Panie, pamiętaj o mnie...*” – por. Jr 15, 15.

- [24] *jedynym pośrednikiem był Chrystus* – por. 1 Tm 2, 5.

„*Niektórzy ludzie [...] mogą być nazwani pośrednikami...*” – zob. s. Thomas de Aquino, *Summa Theologiae*, III, 26, 1.

„*ucatowały się sprawiedliwość i pokój*” – Ps 84, 11.

*Przedziwny Anioł Doradca* – por. Iz 9, 5.

„*obie części ludzkości uczynił jednością...*” – por. Ef 2, 14–15.

- [25] Akapit ten jest niemal w całości przekładem fragmentu homilii św. Bernarda, *Sermo de duodecim praerogativis B.V. Mariae* („*Signum magnum apparuit in caelo*”), PL 183, 429C–430C (por. BOBICZ, s. 111–112).

„*wszelka możność jest z niego*” – 2 Kor 3, 5.

„*nie jest dobrze być samemu*” – Rdz 2, 18.

„*pośrednika między Bogiem a ludźmi...*” – por. 1 Tm 2, 5.

*Opiewa się nie tylko miłosierdzie Boga...* – por. Ps 100, 1.

„*Bóg nasz jest ogniem pochłaniającym*” – Hbr 12, 29; por. Pwt 4, 24.

„*jak wosk się rozpląwa przy ogniu*” – Ps 67, 3.

- [26] „*błogosławiona między niewiastami*” – Łk 1, 28.

*niewiastą, która miała zetrzeć ich głowy* – por. Rdz 3, 15.

*przebiła palikiem skroń okrutnego tyrana Sisery* – mowa o Jael, żonie Chebery, która przebiła palikiem od namiotu głowę śpiącego Sisery, prześladowcy Izraelitów, uciekającego po klęsce przed wojskiem Baraka i Debory (Sdz 4, 17–22). Jael jest figurą Maryi pokonującej Szatana (zob. *Polyanthea* IX, s. 206).

*powalonego mlekiem jej piersi* – podobnie jak Jael przed zabiciem Sisery dała mu się napić mleka z bukłaka (Sdz 4, 19), tak Maryja wykarmiła swym mlekiem Jezusa, pogromcę Szatana.

- [27] „*Murem jestem ja, a piersi me są basztami...*” – Pnp 8, 10.

„*powstań, przyjmij miłosierdzie Odkupiciela...*” – zob. s. Anselmus, *Oratio LIV*, PL 158, 960C–D.

*O Królowo świata [...] miej wzgląd na jęk nieszczęśliwych* – por. s. Anselmus, *Oratio LV*, PL 158, 962C.

*drabino do nieba* – por. Rdz 28, 12 (drabina Jakuba jako figura Maryi Pośredniczki – zob. *Polyanthea XVI*, s. 186–189).

„*Przeto, Orędowniczko nasza...*” – słowa antyfony *Salve Regina*.

„*Przeblągaj prosbami Sędziego [...] współuczestnikami swojej boskości*” – zob. s. Anselmus, *Oratio LV*, PL 158, 962C.

Krzysztof Krainiński

## KAZANIE NA DZIEŃ PAMIĄTKI ZWIASTOWANIA PANNY MARYJEJ

EWANJELIJA Z ŁUKASZA ŚWIĘTEGO, KAPIT. 1.

Posłan jest anioł Gabryjel od Boga do miasta galilejskiego, które zwano Nazaret, do panienki za mąż z mówionej, któremu imię było Józef, z domu Dawidowego, a imię panienki Maryja. Wszedłszy tedy anioł do niej, rzekł: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą jest, błogosławionaś ty między niewiastami”.

### PRZEDMOWA

[1] W papieżstwie ośm świąt święcą ku czci Pannie Maryjej. Jedno Poczęcia, które postanowił <sup>a</sup>Helsinus opat. Drugie Narodzenia, które postanowił <sup>b</sup>Sergiusz papież. Trzecie Ofiarowania, które postanowił <sup>c</sup>Syktus IV. Czwarte Zwiastowania, które przedtem zwano <sup>d</sup>świętem Wcielenia Pańskiego. Piąte Oczyszczenia, które postanowił <sup>e</sup>Justynianus cesarz. Szóste Siedmi Boleści, które postanowił <sup>f</sup>Hallerus dziekan. Siódme Wniebowzięcia, które postanowił <sup>g</sup>Mauricius cesarz. Ósme Maryjej Śnieżnej, które postanowił <sup>h</sup>Liberiusz papież. I każdemu wigilię nadali.

[2] I tak więcej świąt święcą w papieżstwie ku czci Pannie Maryjej, aniżeli Bogu, bo tylko jedno święto święcą ku czci Bogu w Trójcy Jedynemu, i to przedtem tego w Rzymie nie święcono, jako zeznawa Aleksander III papież i wigiliję nie ma. Teraz, acz je święcą, ale przedsię nad nie święta ludzi zmarłych przedkładają i ono we wtórym hufcu świąt kładą. Czemu się nie trzeba dziwować, abowiem więcej Pannie Maryjej przywłaszczają, aniżeli Panu Bogu. Tak bowiem napisali w księgach, które zowią *Thesaurus novus*: „Których nie zbawia sprawiedliwość Boża, zbawia miłosierdzie Panny Maryjej nieskończone”. I przez Boga modlą się

<sup>a</sup>Lomb. Hist., Ser. de Conc. B. Mariae  
<sup>b</sup>Sigebert. in Chron.  
<sup>c</sup>Platina in vita Sixti IV  
<sup>d</sup>Athanas. de Sanctissima Deipara  
<sup>e</sup>Nicephor. Lib. 17, cap. 28  
<sup>f</sup>Brusch. in Chron.  
<sup>g</sup>Nicephor. Lib. 17, cap. 28  
<sup>h</sup>Petrus de Natal. Lib. 7, cap. 21

Alexand. III in Decret. Gregor. 9 de Feriis lib. 2, cap. quoniam In Breviario Rom. (Festa duplicia secundae classis, Festum S. Trinitatis)

Pannie Maryjej, czyniąc go do niej przyczyną, gdy tak na każdy dzień śpiewają: „Panno, przez twego Syna, przez Ojca i Pocieszyciela bądź przy naszej śmierci”. Ale to opuściwszy, bo się o tym w inszym kazaniu szerzej będzie mówiło, z tych słów przeczytanych uczyć się będziemy dwóch nauk:

I. Uważać będziemy słowa anielskie, które do Panny Maryjej mówił.

II. O pozdrawianiu Panny Maryjej.

## PIERWSZA NAUKA

- [3] Te słowa, namilszy chrześcijanie, które mówił anioł, przyszedszy do Panny Maryjej, godne są uważania i rozbierania; z których obaczemy i wielką łaskę Bożą, którą on nad tą Panią pokazał, i zacność tej Panny, którą ją Pan uczynił. Naprzód mówił anioł do Panny Maryjej: „Zdrowa bądź” albo: „Bądź pozdrowiona”; nie „Zdrowaś”, jako baby mówią, bo to słowo niekarczne, ani też wyraża pozdrowienia i witania. Nie pochwalają go i samiż jezuici. Tymi tedy słowy pozdrawiając anioł Pannę Maryją, wieszował jej od Boga pokoju, szczęścia, błogosławieństwa i zdrowia dobrego. A tak my przykładem anielskim jeden drugiego pozdrawiamy w nawiedzaniu, w potkaniu i w kichaniu, jeden drugiemu od Pana Boga życzymy pokoju, szczęścia, błogosławieństwa i zdrowia dobrego.
1. Anioł Pannę Maryją pozdrowił  
Harfa, fol. 17, Anni 1600  
Jeden drugiego ma pozdrawiać  
Lucae 10  
Ioan. 10  
Luc. 1  
Eccles. 41
- [4] 2. Tenże anioł mówił do Panny Maryjej „Łaski pełna”, albo, jako w języku greckim położono: „Z łaski umiłowana”. Jako się i sam anioł wykląda, gdy mówi: „Znalazłaś łaskę u Boga”. Tak, jako i Teofilaktus wykląda: „To jest być łaski pełna, iż znalazła łaskę u Boga, to jest Bogu się podobała, ale tę rzecz miała spólną z wielą niewiast. Wiele bowiem innych niewiast znalazły łaskę przed Bogiem, ale nie w tym, co się wnosi: «Oto poczniesz w żywocie i porodysz syna, i nazowiesz go imię jego Jezus»”. A tak z tych słów anielskich to się jasnie pokazuje, iż czymkolwiek była Panna Maryja, tedy była z łaski i z daru Bożego. A dlatego była pełna łaski, albo z łaski umiłowana, iż ona mimo insze panny Syna Bożego poczęła i porodziła. Tak bowiem pisze Hieronim doktor: „Święta Maryja, iż poczęła tego, w którym wszystka zupełność Bóstwa cieleśnie mieszka, pełną łaski
2. Panna Maryja łaski pełna  
Lucae 1  
Theophilact. in cap. 1 Luc.  
Czemu pełna łaski  
Hieron. Epist. ad principiam

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Niechaj cię nie będzie wstyd*; por. Biblia brzeska: „Nadto niech cię będzie wstyd pozdrawiającemu nie odpowiedzieć” (Eccl. 41, 25).

jest pozdrowiona”. Wujek, choć te słowa anielskie szpoci i ewangeliki szczypie, ochraniając jakichsi zasług ludzkich przed Bogiem, atoli przedsię napisać musiał te słowa: „Z daru Bożego taką łaską była napełniona, przez którą stała się godną, aby Chrystusa poczęła i porodziła”. Skąd mamy tę naukę pocieszną, iż wszystkie naród najświętobliwszy na świecie zbawion jest i umiłowan od Boga nie dla godności, nie dla świętobliwości ani też dla uczynków ich dobrych, ale z samej z szczerzej łaski Bożej. O czym tak i święty Paweł świadczy, mówiąc: „Łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie z was, dar to Boży jest; nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił”. Tenże jeszcze mówi: „Bóg zachował nas i wezwał wezwaniem świętym nie z uczynków naszych, ale z swego przejrzienia i łaski, która nam jest dana w Chrystusie Jezusie przed czasy wiekuistemi”.

Wujek  
in cap. 1. Luc.

Naród ludzki  
z łaski Boga  
zbawion jest

Ephes. 2

2 Tim. 1

[5] 3. Tenże anioł mówił do Panny Maryjey: „Pan z tobą”. Acz ze wszystkimi wiernymi jest Pan Bóg, jako Pismo Święte świadczy, jednak osobliwie był z tą Panną, gdy ją obrał i przez proroka przeznaczył, aby była matką tego, który łeb szatanowi starł, uczynki jego skaził i nas zbawił. A był z nią osobliwie, gdy się w żywocie jej panieńskim wcielił i w nim przez kilka miesięcy przebywał. A tak i my życząc sobie tego, aby Pan z nami był, wołajmy nań z Kleofasem, tak mówiąc: „Mieszkać z nami, Panie”. Bo ten Pan z kim jest, już takowemu człowiekowi dobrze się dzieje. Jako mówi i Dawid: „Miałem Pana zawsze przed oczyma swemi, bo mi jest po prawicy, abych nie był poruszony”.

Z Panną Maryją  
Pan Bóg

Matth. 28, v. 20;  
Isai. 7, v. 14;  
Genes. 3, v. 15;  
1. Ioan. 3, v. 5

Matth. 1, v. 21

Luc. 24

Błogo temu,  
z kim Pan jest

Psalm. 16

[6] 4. Tenże jeszcze anioł mówił do Panny Maryjey: „Błogosławionaś ty między niewiastami”. Zowie ją błogosławioną, częścią, iż ona sama, a nie insza, miała z przejrzienia Bożego począć i porodzić Jezusa Chrystusa, zbawiciela świata, i panną przedsię zostać. I przetoż ono napisał Cypryjanus doktor: „Maryjey był ten własny przywilej, którego żadna z niewiast ani przed nią, ani na potym nie mogła dostać, iż była za raz i matką, i panną”; częścią, iż miała poselstwu jego uwierzyć. I dlategoż jej też mówiła Helźbieta święta: „Błogosławionaś, iżeś uwierzyła” A tak, chcemyli i my być błogosławionemi, słuchajmy słowa Bożego i onego strzeżmy, wierząc i rządząc się według niego. Bo tak mówi Syn Boży: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” Anoż i Dawid powiada: „Błogosławieni, którzy strzegą świadectwa Pańskiego a szukają go ze wszystkiego serca”. To bowiem jest chrześcijańskie nabożeństwo: słowa Bożego słuchać, onego się uczyć i strzec go; nie mszej słuchać, nie koronek i wianków szeptać, ani się też po święci od góry do góry, od sosny do sosny, od zjawienia do zjawienia włóczyć, są to bowiem ludzkie zabobony i wymysły, o których tak Pan Chrystus mówić raczy: „Darmo mię chwałą, ucząc nauk, które są ustawami ludzkimi”. Ci-ć włóczęgowie bałwochwalcy będą mówić czasu sądu one słowa, które napisał Salomon: „Zbłądziliśmy z drogi prawdy, ani nam świeciła jasność sprawiedliwości i słońce nie wschodziło nad nami. Dostyć-eśmy się trudzili drogami nieprawości i ztracenia, tułając się po puszczach, a drogi Pańskiej nie znaleźmy”.

4. Maryja Panna  
nad insze niewiasty  
nabłogosławienisza  
a dlaczego

Luc. 1

Luc. 11

Psalm. 119

Które jest  
nabożeństwo  
prawdziwe

Matth. 15

Pątnicy co  
będą mówić  
czasu sądu

Sapient. 5

## WTÓRA NAUKA

- Panna Maryja nie ma być pozdrawiana [7] Pannę Maryją w niebie będącą mamyli pozdrawiać tak, jako ją raz anioł pozdrowił, gdy była na ziemi, o czym dzisiejsza Ewanjelija świadczy? Nie mamy, co się z tych przyczyn pokazuje.
- I. Nie rozkazuje tego słowo Boże [8] I. Nie rozkazuje nam tego Słowo Boże, a czego nam Słowo Boże nie rozkazuje, nie mamy się domyślać, gdyż tego Duch Boży zakazuje, mówiąc: „Nie przydadcie do słowa, które wam mówię, ani wymiecie z niego; strzeżcie mandatów Pana Boga waszego”.
- Deut. 4
- II. Pan Chrystus nie uczył nas tego pozdrowienia; uczył nas pacierza, mówiąc: „Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojczy nasz” etc. A tego pozdrowienia nie uczył ani go rozkazał.
- Matth. 6
- Nie pozdrawiali jej apostołowie święci, ani nam tego podali [10] III. Apostołowie święci nie pozdrawiali jej i nam tego pozdrowienia nie podali. Złożyli Kredo, jako świadczą doktorowie, a o pozdrowieniu żadnej wzmianki nie uczynili. Kazali, jako pisze Klemens, pacierz mówić trzykroć przez dzień chrześcijanom, a pozdrowienia anielskiego nie rozkazują mówić i razu, czego by byli nie zaniechali ani zamilczeli, gdyby to pozdrowienie należało do modlitwy i do powtarzania.
- Cypr. in Exposit. Symbol. August. Serm. 181. de temp. Clemens Lib. 7, cap. 25, Can. Apostol.
- IV. Doktorowie chrześcijańscy nie zalecali tego pozdrowienia [11] IV. Doktorowie chrześcijańscy nie zalecali ludowi wiernemu pozdrowienia tego ani umieć rozkazowali. A przedsię oni dawni chrześcijanie, choć Zdrowej Maryjej nie mawiali, choć z niej koronek i wianków nie pletli ani wili, Boga znali i Ewanjeliję radzi byli. Co się stąd pokazuje. Doktor Augustynus powiada, iż „ten nie godzien się zwać chrześcijaninem, który nie umie przykazania Bożego, modlitwy Pańskiej i Wyznania wiary”. Pozdrowienia zamilczał. I owszem, tych heretykami i odszczepieńcami osądzali, którzy Pannę Maryją chwalili i onej ofiary ofiarowali. Co się też pokazuje z ksiąg Epifanijuszowych, który tak pisze: „Niechaj ustanie błąd zwodzicieli, boć Maryja nie jest Bogiem ani ma ciała z nieba, ale z poczęcia męża i niewiasty. Żaden niechaj w imię jej nie ofiaruje, abowiem swoją duszę zatracą, niechaj nie szaleje, Pannę Maryję sromocąc. Pannie Maryjej ofiarować jest rzecz niezbożna, szkarada, daleka od nauk Ducha Świętego, i owszem sprawa diabelska i nauka ducha nieczystego”. Tenże jeszcze mówi: „Mamy czcić Pannę Maryją, Ociec, Syn i Duch Święty ma być chwalon. Maryjej niechaj nikt nie chwali; nie mówię niewiasty, ale ani męża, Bogu należy tajemnica ta. Piękneć było w raju drzewo, ale nie ku jedzeniu; także acz śliczna jest Panna Maryja i uczczona od Boga, ale nie ku chwaleniu”.
- August. apud Pomerium Dominica 20. Trinit.
- Heretyctwo to jest Pannę Maryją chwalić i onej ofiary ofiarować jakie
- Epiphani. Haeres. 78
- Haeres. 79
- V. Urząd był anielski [12] V. Urząd to był anielski z rozkazania Bożego, naonczas potrzebny, aby anioł Pannę Maryją pozdrowił, oznajmując jej poczęcie i porodzenie Zbawiciela świata. W który urząd, jako w cudzy, a nam nie należący, nie trzeba się nam wdzierać mimo rozkazanie Boże. Pozdrawiałci też anioł w Starym Zakonie Geodeona, mówiąc: „Pan z tobą, z mężów namocniejszy”. Pozdrawiał i Danijela tymi
- Starym Zakonie tych nie pozdrawiano po śmierci, których aniołowie za żywota pozdrawiali
- Iudic. 6



słowy: „Nie bój się, mężu wdzięczny, pokój tobie, zmocni się a mężnie sobie poczynaj”. Pozdrowiał i Tobijasza tak: „Niech ci zawždy będzie wesele”. Pozdrowiał sam Pan Maryją Magdalenę i z inszemi niewiastami, mówiąc do nich: „Bądźcie pozdrowione, nie bójcie się”. A wždy Gedeona, Danijela, Tobijasza, Magdaleny nikt nie pozdrowiał po śmierci. Wiedzieli bowiem ludzie baczni, iż takowe pozdrowienia doczesne a naonczas potrzebne, nie należały im. Wiedząc to i sami trochę mędrszy Rzymianie, że to pozdrowienie do modlitwy ani do chrześcijan nie należy. I dlategoż Bellarminus jezuita napisał te słowa: „Którzy Panny Maryjej nie pozdrawiają, nie grzeszą”.

Daniel. 10  
Tobiae 5  
Matth. 28

Bellarmin. Lib. 4,  
cap. 18. de Rom.  
Pontifice

[13] VI. Jeśliby kto chciał naśladować przykładu anielskiego w pozdrawianiu Panny Maryjej, niechajże tak uczyni (co być nie może); jako anioł nie pozdrowiał jej z nieba tu na ziemi będącej, ale z nieba tu przyszedł i tu ją pozdrowiał, tak też i ci niechaj jej z ziemi nie pozdrawiają w niebie, ale niechaj do nieba wstąpią i tam ją niechaj pozdrawiają. Głupia to bowiem jest rzecz pozdrowiać tę, której tu na świecie niemasz.

Kto chce  
Pannę Maryją  
pozdrawiać,  
niechajże do  
nieba wstąpi

[14] VII. Nie dosyć na tym zawiedzionym chrześcijanom, że się w cudzy urząd wdzierają, że odległą pozdrawiają, która tego nie słyszy, ale jeszcze z tego pozdrowienia modlitwę uczynili, do pacierza przyszyli, za pacierz ją mając, abo-  
wiem gdy dzwonią na pacierze, onę pozdrawiają, a nie Bogu się samemu modlą, i tak pozdrowienie anielskie pacierzami nazywają, czego się i pisać niektórzy nie wstydzą. Stapleton bowiem apostata napisał: „Modli się Pannie błogosławionej, modli i onej wzywa lud wierny, gdy to pozdrowienie anielskie powtarza, choćci anioł te słowa mówiąc, tylko ją pozdrowiał, a nie modlił się jej. Jednak to pozdrowienie ma być rozumiane za jakąś modlitwę”. O człowiecze głupi i niewierny, z pozdrowienia modlitwę czynią! Jeślić jest to pozdrowienie modlitwą, tedyć się jej anioł modlił i onej wzywał, gdy ją pozdrowiał. A jeśli się jej nie modlił, ale ją tylko pozdrowiał, winszując jej zdrowia cielesnego i pokoju, tedyć to pozdrowienie nie jest modlitwą i już więcej nie jest potrzebne. A też Panna Maryja, mając obficie ono zdrowie wieczne, tego cielesnego teraz od ludzi nie potrzebuje.

Papieżnicy  
z pozdrowienia  
pacierz uczynili

Stapleton,  
In die Annuntiat.  
B. Mariae

[15] A nie tylko z tego pozdrowienia modlitwę uczynili, ale ją też i na pokutę obrócili, bo ją na spowiedziach księży za pokutę mówić każą. A co żałośniejszego, kiedy co mają zaczynać, by nagorszego, tedy je wprzód mówią i onego na obronę w rzeczach nieprzystojnych używają. Co się pokazuje z Dyscypuła mnicha dominikana, który tak pisze: „Służebnica niektórego żołnierza nierządu z nim dopuszczała się i panią swoją tym często obrażała, jednak grzesząc, na każdy dzień pokłękawszy, po siedmkroć Pannę Maryją pozdrowiła, co dobrze wiedziała pani jej. I rzekła jej niektórego dnia, rozgniewawszy się: Zaprawdę, kazałabym cię powinnym swoim zabić o męża, ale święta Boża Rodzicielka tej nocy ukazawszy się mi, rozkazała mi, abym ci nie szkodziła”. Tenże jeszcze Dyscypulus pisze: „Była niewiasta grzeszna, która nic dobrego nie czyniła, jedno iż

Za pokutę je  
księży dawają

Wszeteczństwa  
nim bronią i na  
nie hardzie każą

Discipul, Sermon.  
de Miracul.  
B. Mariae Virginis,  
Exempl. 47

Id. Exempl. 73

na każdy dzień pozdrowiała Pannę Maryję i na każdą sobotę ku czci i chwale jej mszłą najmowała. Ta umierając mówiła: Pani, królowa i matko, aczem nigdy nic dobrego nie czyniła, jednak ufam miłosiedziu twemu i poruczam tobie ducha mego. A gdy przyszedli diabli, chcąc wziąć duszę jej, przysłała Matka miłosierdzia i duszę jej wzięła. I rzekli szatani: Nasza jest! A Panna Maryja rzekła: Nie wiecie, iż mię zawsze pozdrowiała i mszłą ku czci mojej najmowała, a czasu konania duszę mi poruczyła? A oni rzekli: Wiele złego uczyniła. Którym ona odpowiedziała: Ta dusza nie może być nigdy potępiona, która by mi służyła”. Tenże

Id. Miracul. 57

Na Ave  
Maryja dosyć  
do zbawieniaLombard.  
Serm. de Assumpt.  
B.M.V.

jeszcze pisze: „Niektóry żołnierz ustawicznie Pannę Maryję pozdrowiał wstając i kładąc się, łaską Panny Maryjej zbawion jest, choć nic dobrego nad Zdrowę Maryją nie mówił”.

[16] A nie tylko dominikan mnich ma takowe baśni, ale też i Lombardyka historyja, z której najwięcej jezuiti złatali żywoty świętych, w której te są słowa: „Był niektóry mnich wielce wszeteczny, ale ku pannie Maryjej barzo nabożny. Niektórej nocy, idąc na zwykłą niecnotę i ołtarz mijając, błogosławioną Pannę Maryję pozdrowił. I tak z kościoła wychodząc, gdy niejaką rzekę chciał przejść, w wodę wpadłszy, umarł. Którego duszę gdy diabli porwali, przybieżeli aniołowie, aby ją ratowali. Którym diabeł rzekł: Czemuście tu przyszli? Nie macie nic do tej dusze. I natychmiast Panna Maryja przybyła, i czemu by się ważyli duszę jego brać, diabły sfukała. A oni rzekli: Iżeśmy go znaleźli, a on dokończył żywota na złych sprawach. A ona rzekła: Fałsz to, co mówicie. Abowiem ja wiem, iż gdziekolwiek szedł, wprzód mię pozdrowiał, a wracając się toż czynił. A iż mówicie, że się wam gwałt dzieje, puśćmy się na rozsądek Króla Najwyższego. A gdy się o to spierali przed Panem, zdało mu się, aby się dusza do ciała wróciła i za swoje sprawy żałowała”. O niezbożności ludzka Pannę Maryję lżyć i onę udawać, jakoby ona miała być obronicielką nierządu i wszystkiego złego! Która za żywota swego pobożnego tym się wszystkim brzydziła, a teraz w niebie w łasce Bożej odpoczywając, tu się po świecie nie błąka. Tym sposobem mogą Rzymianie wszystkich rzeczy niezbożnych dopuszczać się i nie piętnować za nie ani pokutować, tylko Zdrowę Maryją mówić.

Panna Maryja  
nigdy złego nie  
pomagałaDo pozdrowienia  
przydali  
sprzeciwicy  
nieco swego1 Ioan. 2, v. 1;  
Hebr. 7, v. 24Chrysost.  
In Liturg.IX. Pozdrowienie  
jest wieszowanie  
wszystkiego  
dobrego

[17] VIII. Przeciwnicy anielskie pozdrowienie z Helźbiecinym zmieszali, przydawszy też do niego i to swoje: „Święta Maryja, Matko Boża, módl się za nami”. Nie pomnią, iż Pan Jezus w niebie jest naszym przyczyncą, jako pisma święte świadczą. Nie uważają i tego, iż choć niektórzy doktorowie do tego pozdrowienia nieco przydali, jednak nic nie przydali przeciwnego urzędowi Pana Chrystusowemu, tylko to na końcu położyli, jako Chryzostomus: „Abowiemes Zbawiciela porodziła dusz naszych”.

[18] IX. To słowo „Bądź pozdrowiona” toż znaczy, co i owo „Pokój wam”. Które ściągają się do wieszowania szczęścia, błogosławieństwa, pokoju, wesela, zdrowia i łask od Pana Boga Wszechmogącego. I tak pozdrowienie i wieszowanie nic

inszego nie jest, jedno wieszanie tego wszystkiego od Boga temu, którego pozdrawiamy. Czego mamy przykład w Panu Chrystusie, który mówił onym niewiastom zmartwychwstawszy: „Bądźcie pozdrowione”, a uczniom mówił: „Pokój wam”. Gdy tedy anioł do Panny przyszedł i rzekł jej: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna”, albo raczej rzekł jej według zwyczaju żydowskiego, jako Jansenius rozumie: „Pokój tobie”. Tedyć jej wieszował i życzył łaski Bożej, pokoju, wesela i zdrowia od Pana Boga. Bo mówi Augustynus doktor: „Pozdrowienie od wieszowania zdrowia wzięło nazwisko”.

Matth. 28

Ioan. 20

Iansenius, Comment. in Concor. Evangel., cap. 3

August. Sermon. 4 ex 7. Sermonibus a Parisien. addit.

[19] A tak którzy ją teraz chcą pozdrawiać przykładem anielskim, dającą znać, że jeszcze nie dostała onego wesela i pokoju niebieskiego, i proszą za nią Pana Boga (według Stapletona, który to pozdrowienie nazywa modlitwą), od niego tego jej wieszując, aby jej dał zdrowie, pokój, błogosławieństwo i wesele, choć już w weselu odpoczywa. Zaczynam czynić krzywdę Pannie Maryjej czci jej uwłaczając i próżno jej sami wzywają, gdyż ona sama ich potrzebuje przyczyny. Nie pomniąc, co mówi Augustynus doktor: „Jest to krzywda modlić się za męczennika”. A Innocentius papież dokłada: „Krzywdę czyni męczennikowi, który się modli za męczennika”. To jest, jako głosa wykłada: „Po próżnicy się modli”. A iż tak, tedyć większą czynią krzywdę i zelżywość Pannie Maryjej, już według ciała (jako oni uczą) do nieba wziętej i uwielbionej, pozdrawiając ją, aniżeli któremu świętemu. Abowiem częściej się modlą za nią, od Boga jej wieszując pokoju i wesela, aniżeli za którym inszym świętym. Za święte się modlą tylko przy mszej, mówiąc: „Pamiętaj, Panie, na sługi i służebnice twoje, którzy nas uprzedzili z znakiem wiary i z piętnem pokoju. Onym, Panie, wszystkim, w Chrystusie odpoczywającym, miejsca ochłody, światłości i pokoju abys uczynił, prosimy cię”. A za Panną Maryją modlą się trzy razy przez dzień, rano, w południe i w wieczór, gdy na pacierze dzwonią ku czci jej.

Papieżnicy Pannę Maryją pozdrawiając modlą się za nią i wieszując jej wszystkiego dobrego

August. Sermon. 17 de verbis Apostoli

Innocent. III. Canon. Cum Marthae de Celebrat. Missae. In Decret. Gregorii

in Canone Missae, Te igitur etc.

[20] Które dzwonicie papieżowie wymyślili. Grzegorz IX papież rano kazał dzwonić na pozdrowienie Panny Maryjej przeciw cesarzowi Fryderykowi II, który mu nie chciał być posłuszny, aby tak był zniszczony. Kalikstus III w południe kazał dzwonić na pozdrowienie Panny Maryjej przeciwko Turkom, aby ludzie oną modlitwą tych, co są w niewolej tureckiej, ratowali, a Turka samego na głowę porazili. Jan XXII papież w wieczór kazał dzwonić po trzykroć na pozdrowienie Panny Maryjej, rozkazując, żeby każdy, dzwon usłyszawszy, pokłęknał i trzy Zdrowe Maryje zmówił. A uczynił to pewnie na cesarza Ludowika IV, któremu był wielkim nieprzyjacielem, aby go tak wniwecz obrócił. Takci czczą zwierzchność od Pana Boga daną. Pan Bóg się za zwierzchność modlić rozkazał, a oni przeciwko zwierzchności modlić się każą. Świadczą o tym wszystkim sami historycy i nauczycielowie rzymscy. A tak nie mają się czego domagać chwalczy Boży dzwonicia trzykrotnego na pacierze, słysząc przyczynę tego postanowienia i modlenia

Dzwonicie na pozdrowienie Panny Maryjej papieżowie wymyślili

Crantzius Lib. 5, cap. 10, de Greg.

Platina in Vit. Calix. III

Discipul. Sermon. de Sanctis. 25, De Ioan.

1 Tim. 2, v. 1

Papieżowie nie czczą zwierzchności

Constitut. Synod.  
Cracoviens.  
sub Macieiovio  
Episcopo Cracov.  
folio 29.  
An. MDCL

się stworzeniu. A bowiem nie Boga, ale Pannę Maryją chwałą i onę pozdra-  
wiają, co i samiż sprzeciwnicy zeznawają, mówiąc: „W dzwony poświęcone  
rano i w wieczór na pozdrowienie anielskie niech dzwonią”. To nie na pa-  
cierze! *Summa.* Uczyliśmy się etc.



## PODSTAWA WYDANIA

Krzysztof Kraiński, *Postylla Kościoła powszechnego apostołskiego, słowem Bożym ugruntowane i zbudowanego na Jezusie Chrystusie, spisana ku chwale Bogu w Trójcy Jedyńemu. Trzecia część. O świętych*, b.m.r., [Łaszczów 1611], k. 603v–606v.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KRZYSZTOF KRAIŃSKI (1556–1618), kalwiński pisarz religijny, teolog i polemista, postylograf. Był synem Andrzeja Kraińskiego h. Jelita, dziedzica wsi Łaszczowate w woj. przemyskim. Nie wiadomo, gdzie uzyskał gruntowne wykształcenie teologiczne. Zapewne w 1584 r. został kaznodzieją zboru kalwińskiego w Lublinie. W 1594 r. brał udział w synodzie lubelskim, a w 1595 r. w synodzie generalnym w Toruniu. W 1598 r. osiadł w Opolu Lubelskim, wtedy też na synodzie w Ożarowie został wybrany superintendentem Małopolski. W l. 1600–1602 sprawował urząd konseniora, w 1603 r. przeniósł się jako minister zboru do Łaszczowa pod Tomaszowem Lubelskim. Zrezygnował wówczas z funkcji konseniora, by móc poświęcić się pracy pisarskiej, jednak już w 1604 r. został wybrany na seniora dystryktów bełskiego, wołyńskiego i kijowskiego. W 1613 r. brał udział w zjeździe generalnym zboru w Bełżycach, w 1617 r. przewodniczył synodowi generalnemu, a w 1618 r. uczestniczył w synodzie prowincjonalnym. Zmarł 21 stycznia 1618 r. w Łaszczowie. Był nieprzejednanym polemistą zarówno wobec jezuitów (atakował m.in. Piotra Skargę i Jakuba Wujka), jak i wobec arian, opowiadał się natomiast za utrzymaniem zgody z luteranami i z braćmi czeskimi. W druku ukazały się następujące dzieła Kraińskiego: *Katechizm z pieśniami Kościoła powszechnego apostołskiego* (1596), *Porządek nabożeństwa Kościoła powszechnego apostołskiego* (1599), *Dziennik, to jest Modlitwy o krześcijańskie potrzeby* (1601), *Forma odprawowania nabożeństwa, czyli Mała Agendka* (1602); *Kancyjonał, albo Pieśni duchowe z naukami i z modlitwami, których używa Kościół powszechny apostołski* (1603); *Postylla Kościoła powszechnego apostołskiego* (cz. 1–5, 1611–1618), a także polemika z *Harfą duchową* Marcina Laterny pt. *Dawid jezuicki w Belzebuba harfą* (1615).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 15, s. 92–93 (J. Tazbir); DPP 2, s. 236–237 (I. Teresińska); J.T. Maciuszko, *Ewangelicka postylografia polska XVI–XVIII w. Charakterystyka – analiza porównawcza – recepcja*, Warszawa 1987, s. 163–186; J. Tazbir, *Krzysztof Kraiński – postylograf kalwiński*, [w:] idem, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1993; J. Jelińska, „Sarmacki” wizerunek szlachcica-ewangelika w „Postylli” Krzysztofa Kraińskiego, Warszawa 1995; KOPEĆ, s. 335–336.

## OBJAŚNIENIA

W *Postylli* Kraińskiego znalazło się sześć kazań na święta maryjne: Poczęcia, Oczyszczenia, Zwiastowania, Nawiedzenia, Wniebowzięcia i Narodzenia.

TYTUŁ: *Kazanie na dzień pamiątki Zwiastowania Panny Maryjej* – w tradycji rzymskiej i bizantyńskiej święto Zwiastowania NMP obchodzone było 25 marca już w IV w. Na temat historii i teologii święta zob. KOPEĆ, s. 64–79; o zawartej w kazaniu polemice wokół modlitewnej funkcji *Pozdrowienia anielskiego* zob. KOPEĆ, s. 335–336.

TEMAT: *Ewangelija z Łukasza świętego, kapit. 1 – Łk 1, 26–28.*

- [1] *W papieżstwie ośm świąt święcą ku czci Pannie Maryjej* – autor wymienia święta maryjne w porządku „biograficznym”; wśród wymienionych tu uroczystości o genezie starochrześcijańskiej i średniowiecznej zabrakło święta Nawiedzenia NMP.

*Poczęcia, które postanowił Helsinus opat...* – historia opata Helsinusa, biskupa Ramsey, który w 1070 r., wracając z poselstwa w Danii, został w czasie sztormu cudownie uratowany przez Matkę Bożą, gdy ślubował obchodzić święto jej Niepokalanego Poczęcia w dniu 8 grudnia, pochodzi z kazania przypisywanego św. Anzelmowi (zob. Pseudo-Anselmus, *Sermo de conceptione sanctae Mariae*, PL 159, 323B–325A); stąd przejął ją Jakub de Voragine, na którego powołuje się Kraiński; *Lomb. Hist., Ser. de Conc. B. Mariae* – zob. *Sermo de conceptione Beatae Mariae Virginis*, [w:] *Legenda aurea*, s. 869–870). O genezie i historii święta zob. KOPEĆ, s. 200–207.

*Narodzenia, które postanowił Sergiusz papież* – papież Sergiusz I (687–701) wprowadził do tradycji rzymskiej obchody kilku świąt maryjnych, w tym święto Narodzenia NMP (o historii święta zob. KOPEĆ, s. 155–159); *Sigebert. in Chron.* – kronika Sigeberta z Gembloux (zm. 1112), która ukazała się drukiem w 1513 r. Zob. *Chronicon Sigeberti Gemblacensis Monachi*, Antverpiae 1608, s. 73 (A.D. 688).

*Ofiarowania, które postanowił Sykstus IV* – papież Sykstus IV (1471–1484) wprowadził obchód święta Ofiarowania NMP dla całego Kościoła w 1472 r. (o genezie i historii święta zob. KOPEĆ, s. 282–284); *Platina in vita Sixti IV* – żywot Sykstusa IV zamieszczony w dziele *Vitae Pontificum* (1479), którego autorem był Bartolomeo Platina (Sacchi), prefekt Biblioteki Watykańskiej.

*Zwiastowania, które przedtym zwano świętem Wcielenia Pańskiego* – upamiętnienie Zwiastowania jest ściśle powiązane z tajemnicą Wcielenia (jeszcze w średniowieczu zwano je m.in. *Annuntiatio Dominicae incarnationis*). O genezie i historii święta Zwiastowania zob. KOPEĆ, s. 64–66. Kraiński powołuje się na homilię przypisywaną św. Atanazemu pt. *De sanctissima Deipara*.

*Oczyszczenia, które postanowił Justynianus cesarz* – święto Oczyszczenia NMP pod grecką nazwą *Hypapante tou Kyriou* (*Spotkanie Pana*) wprowadził w całym cesarstwie w 534 r. cesarz Justynian w podziękowaniu za ustanie szalejącej epidemii. Wspomina o tym m.in. Niceforus Callistus w *Ecclesiastica historia* XVII, 28 (PG 147, 289), na którego powołuje się Kraiński. Zob. KOPEĆ, s. 42–43.

*Siedmi boleści, które postanowił Hallerus dziekan* – nabożeństwo do Siedmiu Boleści NMP jest wytworem późnośredniowiecznej dewocji, ukierunkowanej na duchowe współcierpienie z Matką Bożą Bolesną. Pobożność tę szerzyło m.in. Bractwo Siedmiu Boleści założone we Florencji przez św. Filipa Benicjusza oraz zakon serwitów. Więcej o dziejach nabożeństwa zob. KOPEĆ, s. 343–346. Kraiński powołuje się na dzieło Gaspara Bruschiusa, *Chronologia monasteriorum Germaniae praecipuorum ac maxime illustrium...* (Ingolstadt 1551), w którym czytamy, że „Georgius Hallerus [...] primus instituit festum commemorationis Septem Dolorum Beatae Virginis Matris”.

*Wniebowzięcia, które postanowił Mauricius cesarz* – do kalendarza Kościoła wschodniego święto Zaśnięcia Maryi (gr. *Koimesis*) wprowadził cesarz Maurycy (582–602); o genezie i historii zob. KOPEĆ, s. 85–90. Kraiński odsyła do dzieła Nicefora Callistusa, *Ecclesiastica historia* XVII, 28 (PG 147, 289).

*Maryjey Śnieżnej, które postanowił Liberius papież* – święto Matki Bożej Śnieżnej (5 sierpnia) wiąże się z legendą o okolicznościach powstania bazyliki S. Maria Maggiore w Rzymie. Miejsce miał wskazać śnieg, który 5 sierpnia pojawił się na Wzgórzu Eskwilińskim; tę największą w Rzymie świątynię maryjną, zwaną również S. Maria ad Nives, wznosił na miejscu pałacu patrycjuszowskiego papież Liberiusz (352–366), a jej konsekracja nastąpiła w 358 r. (o historii święta zob. KOPEĆ, s. 262–266). Kraiński odsyła do źródła: Petrus de Natalibus, *Catalogus sanctorum et gestorum eorum...*, lib. VII, cap 21 (I wyd. 1514).

*każdemu wigilią nadali* – wigilia (podobnie jak oktawa) świadczy o wysokiej randze święta.

- [2] *jedno święto święcą ku czci Bogu Trójcy Jedyńemu* – mowa o uroczystości Trójcy Przenajświętszej, w Kościele zachodnim obchodzonej w pierwszą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego.

*przedtym tego w Rzymie nie święcono, jako zeznawa Aleksander III papież* – Aleksander III (1159–1181) wprowadził uroczystość Trójcy Przenajświętszej do kalendarza liturgicznego i dopiero wówczas zaczęto ją obchodzić w Rzymie. Kraiński powołuje się na kodyfikację prawa kanonicznego zwaną *Dekretalami Grzegorza IX* oraz na brewiarz potrydencki, w którym święto Trójcy Przenajświętszej zaliczane było do kategorii *duplicita secundae classis*.

*w księgach, które zową Thesaurus novus: „Których nie zbarwia sprawiedliwość Boża, zbarwia miłosierdzie Panny Maryjey nieskończone”* – zob. Petrus de Palude, *Enarrationum evangelicarum thesaurus novus*, Lugduni 1561, s. 219: „Quos non salvat Dei iustitia, salvat Mariae misericordia infinita” (sentencja przypisana tu Orojuszowi).

*„Panno, przez twego Syna, przez Ojca i Pocieszyciela bądź przy naszej śmierci”* – por. „Per te et tuum Filium / Per Patrem et Paraclitum / Adsis ad nostrum obitum / Et da felicem exitum” (hymn godzinkowy „O gloriosa Domina, cessent tua ploramina”; zob. AH 52, 55).

*bo się o tym w inszym kazaniu szerzej będzie mówiło* – krytykę katolickiego kultu maryjnego zawarł Kraiński m.in. w komentarzu do pieśni *Bogurodzica*, zamieszczonym w *Kazaniu na dzień pamiątki świętego Wojciecha arcybiskupa*.

- [3] *Nie pochwalają go i samiż jezuiti* – Kraiński powołuje się tu opinię jezuita Marcina Laterny (1552–1598), zawartą w jego modlitewniku pt. *Harfa duchowna* (I wyd. 1585): „Słowo *Zdrowaś*, acz dawne i pospolite jest, wszakże nie barzo zda się być krzecznie, bo ani pozdrowienia Panny Maryjey dobrze nie wyraża, ani pobudki jej od anioła do duchownego wesela. Gdyż greckie słowo *χαίρει* obojej rzeczy służy, jako i łacińskie *ave*, o czym sławny on gramatyk Perrotus. I witania żydowskie ściągały się pospolicie albo do samego pozdrowienia (jako Judaszowe w Ogrójcu i Panna Chrystusowe po zmartwychwstaniu jego), albo do wieszowania jakiego szczęścia i błogosławieństwa (jako one słowa Pańskie *Pokój wam*), co w słowie *Zdrowaś* nie



tak jaśnie się pokazuje. Przywykać by tedy lepiej podobno takiej mowie: *Bądź pozdrowiona*" (cyt. za wydaniem: M. Laterna, *Harfa duchowna, to jest Dziesięć rozdziałów modlitw katolickich...*, Kraków 1604, s. 17).

„Do któregokolwiek domu wnidziecie...” – Łk 10, 5.

„Pokój wam” – J 20, 19.

„Maryja weszła w dom Zacharyjaszów i pozdrowiła Helżbietę” – Łk 1, 41.

„Niechaj cię będzie wstyd pozdrawiającemu nie odpowiadać” – Syr 41, 21 (Eccl. 41, 25).

- [4] *jako w języku greckim położono: „Z łaski umiłowana”* – por. „co greckie słowo *kecharitome-ne*, to jest z łaski wdzięczną uczyniona” (M. Laterna, *Harfa duchowna*, s. 18).

„Znalazłaś łaskę u Boga” – Łk 1, 30.

*Teofilaktus wyklada: „To jest być łaski pełna...”* – zob. *Theophylacti Archiepiscopi Bulgariae in quattuor Evangelia enarrationes...*, Parisiis 1546, k. 147v.

*pisze Hieronim doktor: „Święta Maryja, iż poczęła tego...”* – zob. S. Hieronymus, *Epistola LXV. Ad principiam virginem, sive explanatio psalmi XLIV*, PL 22, 628.

*Wujek, choć te słowa anielskie szpoci i ewangeliki szczypie...* – mowa o komentarzu Jakuba Wujka do Łk 1, 28: „*Łaski pełna*. Obacz zacne tytuły i przywileje Maryjej Panny błogosławionej przeciw heretykom, którzy ją tak sobie ważą, jako inną prostą niewiaścę, i owszem jej zajrzają tego tytułu, przekładają greckie słowo *kecharitome-ne, gratiosa*, nie *łaski pełna*, ale z *łaski umiłowana*” (WUJEK, s. 1185).

*napisać musiał te słowa: „Z daru Bożego taką łaską była napełniona...”* – zob. WUJEK, s. 1185.

„*Łaską jesteście zbawieni...*” – Ef 2, 8–9.

„*Bóg zachował nas...*” – 2 Tm 1, 9.

- [5] *gdy ją obrał i przez proroka przeznaczył, aby była matką tego, który łeb szatanowi start...* – por. Mt 28, 20; Iz 7, 14; Rdz 3, 15; 1 J 3, 5.

*gdy się w żywocie jej panińskim wcielił...* – por. Mt 1, 21.

„*Mieszkać z nami, Panie*” – Łk 24, 29.

„*Miałem Pana zawsze przed oczyma swemi...*” – Ps 16, 8.

- [6] „*Błogosławionaś ty między niewiastami*” – Łk 1, 28.

*napisał Cyprianus doktor: „Maryjej był ten własny przywilej...”* – cyt. z *Sermo de Nativitate Christi*: „*Eratque ei proprium privilegium, quod nulla mulierum nec ante, nec deinceps*



meruit obtinere, quod erat simul mater et virgo singulis titulis insignita” (cyt za: *S. Caecili Cypriani Opera recognita et illustrata a Ioanne Fello...*, Amstelodami 1700, s. 60).

„Błogosławionas, iżeś uwierzyła” – Łk 1, 45.

„Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” – Łk 11, 28.

„Błogosławieni, którzy strzegą świadectwa Pańskiego...” – Ps 119, 2.

*nie koronek i wianków szeptać* – koronki i wianki to ukształtowane w średniowieczu formy pobożności prywatnej, polegające na powtarzaniu stałych formuł modlitewnych (*Ojcze nasz, Zdrowaś Maryja, Chwała Ojcu*) przy równoczesnym przesuwaniu w palcach sznurka paciorków lub koralu. Na temat koronek maryjnych oraz ich krytyki przez pisarzy protestanckich zob. KOPEĆ, s. 350–353.

*po święci* – po miejscach świętych.

*od zjawienia do zjawienia* – od objawienia do objawienia.

„Darmo mię chwalać, ucząc nauk, które są ustawami ludzkiemi” – por. Mt 15, 9.

„Zbłądziliśmy z drogi prawdy...” – Mdr 5, 6–7.

[8] „Nie przydadcie do słowa, które wam mówię...” – Pwt 4, 2.

[9] „Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcze nasz” etc. – zob. Mt 6, 8–9.

[10] *Złożyli Kredo, jako świadczą doktorowie* – zob. S. Cyprianus, *Expositio in Symbolorum Apostolorum* (*S. Caecili Cypriani Opera...*, op.cit., s. 17–29); S. Augustinus, *Sermones de tempore. Sermones in traditione Symboli I–III* (PL 38, 1058–1072).

*Kazali, jako pisze Klemens, pacierz mówić trzykroć przez dzień chrześcijanom* – Kraiński powołuje się tu prawdopodobnie na *Stromata* św. Klemensa Aleksandryjskiego, który pisał o tzw. *Didache*, powstałym prawdopodobnie w Syrii na przełomie I i II w. w zbiorze apostołskich nauk i przepisów, w którym zaleca się odmawianie Modlitwy Pańskiej trzy razy dziennie (*Didache* 8, 3); przez stulecia zbiór ten znany był jedynie we fragmentach, ale stał się podstawą tzw. *Konstytucji apostołskich*.

[11] *Augustynus powiada, iż „ten nie godzien się zwać chrześcijaninem...”* – por. „Nam nescio qua fronte se christianum dicat, qui paucos versus in Symbolo vel in oratione dominica parare dissimulat” (przypisywana św. Augustynowi mowa *Quales sint christiani boni et quales mali*, PL 39, 2238). Kraiński korzystał prawdopodobnie ze zbioru kazań węgierskiego franciszkanina Pelbarta z Temesvar: „Augustinus: Nescio, qua fronte dicat se Christianum, qui pauca verba in Symbolo et oratione Dominica et praecepta Decalogi ignorat” (cyt. za: *Pomerium sermonum de Sanctis hyemalium estivalium*, Hagenau 1515, k. k6).

*Co się też pokazuje z ksiąg Epifanijuszowych...* – tu i dalej Kraiński przytacza opinie Epifaniusza z Salaminy (zm. 403) z jego dzieła *Panarion* (*Adversus haereses* 78 i 79; PG 42),

który występował przeciwko sekcje kollyrydanek, uważającej Maryję za istotę boską i oddającej jej cześć należną samemu Bogu (mariolatria).

- [12] „*Pan z tobą, z mężów namocniejszy*” – Sdz 6, 12.
- „*Nie bój się, mężu wdzięczny...*” – Dn 10, 12.
- „*Niech ci zawsze będzie wesele*” – Tb 5, 10.
- „*Bądźcie pozdrowione, nie bójcie się*” – zob. Mt 28, 10.
- „*Którzy Panny Maryjej nie pozdrawiają, nie grzeszą*” – zob. Robertus Bellarminus, *De Romano Pontifice*, lib. 4, cap. 18.
- [14] *Stapleton [...] apostata* – Tomasz Stapleton (1535–1598), wybitny angielski teolog i polemista katolicki.
- „*Modli się Pannie błogosławionej...*” – zob. Thomas Stapleton, *In die Annuntiationis B. Virginis*, [w:] *Promptuarium catholicum ad instructionem concionatorum contra haereticos nostri temporis...*, Lugduni 1601, k. 158v.
- [15] z *Dyscypuła mnicha dominikana* – Ioannes Herolt (zm. 1468), zwany Discipulus, autor popularnego w średniowieczu zbioru kazań i egzemplów. Przytoczone polemicznie przez Kraińskiego trzy kolejne opowiadki mają świadczyć o rzekomej mocy *Pozdrowienia anielskiego* jako modlitwy; zob. *Promptuarium exemplorum Discipuli. De miraculis Beatae Mariae Virginis*, [w:] *Sermones Discipuli de tempore et de sanctis, eiusdem quadragesimale et Speculum exemplorum...*, Moguntiae 1612, s. 23 (nr 48), s. 33 (nr 73), s. 26 (nr 58). O polemikach reformacyjnych na temat *Pozdrowienia anielskiego* jako modlitwy zob. KOPEĆ, s. 333–335.
- [16] *Lombardyka historyja – Złota legenda* Jakuba de Voragine.
- „*Był niektóry mnich wielce wszeteczny...*” – jedno z egzemplów dołączonych do kazania *De Assumptione sanctae Mariae Virginis*; zob. *Legenda aurea*, s. 516 (nr 7).
- [17] *anielskie pozdrowienie z Helźbiecinym zmieszali* – do ewangelicznego pozdrowienia Gabriela (Łk 1, 28) dodano słowa Elżbiety wypowiedziane w czasie nawiedzenia: „błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twojego” (Łk 1, 42).
- przypadawszy też do niego i to swoje: „Święta Maryja, Matko Boża, módl się za nami”* – modlitwa dodana do *Pozdrowienia anielskiego* w XIV w.; do brewiarza rzymskiego wprowadził ją Pius V w 1568 r.
- Pan Jezus w niebie jest naszym przycyńcą...* – Kraiński odsyła tu do 1 J 2 („przycyńcę mamy u Ojca, Jezusa Krystusa sprawiedliwego”) oraz do Hbr 7, 24 („Ale ten, iż na wieki trwa, wieczne ma kapłaństwo”).

„*Abowiemeś Zbawiciela porodziła dusz naszych*” – mowa o wschodniej formule *Pozdrowienia anielskiego*, używanej m.in. jako troparion: „Bogarodzico Dziewico, raduj się, Maryjo, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twój, boś ty zrodziła Zbawiciela dusz naszych” (przekład z wersji starosłowiańskiej za: *Czasosłow*, Paris 1986, s. 171–172).

- [18] „*Bądźcie pozdrowione*” – Mt 28, 10.

„*Pokój wam*” – J 20, 19.

*jako Jansenius rozumie: „Pokój tobie”* – Jansenius analizuje łacińską, grecką i hebrajską formę pozdrowienia anielskiego; tę ostatnią wyklada jako „Pax tibi”; zob. *Cornelii Jansenii, episcopi Gandavensis, Commentarium in suam concordiam ac totam historiam Evangelicam partes IV...*, Lovanii 1572, s. 25.

„*Pozdrowienie od wieszowania zdrowia wzięło nazwisko*” – „Salutatio a salute nomen accepit”; s. Augustinus, *Sermones de Scripturis. Sermo CI*, PL 38, 609.

- [19] „*Jest to krzywda modlić się za męczennika*” – „Iniuria est enim pro martyre orare, cuius nos debemus orationibus commendari”; s. Augustinus, *Sermones de Scripturis. Sermo CLIX. De verbis eiusdem Apostoli, Rom. VIII, 30, 31*, PL 38, 868.

„*Krzywdę czyni męczennikowi, który się modli za męczennika*” – „iniuriam facit martyri, qui orat pro martyre”; Innocentius III, *Decretalia Gregorii III* 41, 5; zob. *Regesta sive epistole CXXI*, inc. „Cum Marthae...”, PL 214, 1122D.

„*Pamiętaj, Panie, na sługi i służebnice twoje...*” – modlitwa z pierwszej części („Te igitur...”) rzymskiego kanonu mszalnego („Memento, Domine...”).

- [20] *Grzegorz IX papież rano kazał dzwonić...* – zob. Albertus Crantzius, *Ecclesiastica historia sive metropolis...*, Basileae 1568, s. 268. Kraiński dowodzi, że zwyczaj trzykrotnego odmawiania *Pozdrowienia anielskiego* na dźwięk dzwonów wprowadzili w średniowieczu papieże rzymscy w sytuacjach zagrożenia militarnego lub konfliktu z władzą świecką, co deprecjonuje samo to nabożeństwo. Okoliczności powstawania modlitwy *Anioł Pański* nie są całkiem jasne; obecną formę nabożeństwa ustalili Pius V (1566–1572). Zob. A. Krupa, *Anioł Pański*, EK 1, szp. 613–614; KOPEĆ, s. 335–336.

*Kaliksty III w południe kazał dzwonić...* – zwyczaj odmawiania *Ave Maria* w południe miał wprowadzić w 1456 r. papież Kalikst III dla uproszenia obrony przed najazdem tureckim; zob. *Historia B. Platinae de vitis Pontificum Romanorum...*, Coloniae 1600, s. 317.

*Jan XXII papież w wieczór kazał dzwonić...* – w rzeczywistości bulla papieża Jana XXII z 1327 r. zalecała, aby każdy katolik na dźwięk dzwonów rano, w południe i wieczorem odmawiał trzy *Zdrowaś Maryjo*.

*Pan Bóg się za zwierzchność modlić rozkazał* – zob. 1 Tm 2, 1–2: „Napominam tedy przed wszystkimi rzeczami, aby były czynione prośby, modlitwy, żądania i dziękowania za wszystkie

ludzie. Za króle i za wszytki przelożone, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli z wszelką pobożnością i pocziwością”.

„*W dzwony poświęcone rano i w wieczór na Pozdrowienie anielskie niech dzwonią*” – autor odsyła do konstytucji synodu krakowskiego z 1601 r. (*Constitutiones synodi dioecese-nae Cracoviensis celebrate A.D. 1601*, Cracoviae 1601). Zob. też W. Wójcik, *Dzwonienie na Anioł Pański w polskim prawie przedtrydenckim*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 2 (1955), s. 223–241.

*Summa. Uczylismy się etc.* – formuła zamykająca wszystkie kazania w *Postylli* Kraińskiego.

*Fabian Birkowski*

## BOGARODZICA ABO KAZANIE OBOZOWE NA DZIEŃ NAWIEDZENIA PANNY MARYJEJ

Psal. 149, v. 6: „Wychwalania Boże w gardłach ich, a miecze obosieczne w rękach”.

[1] Gdy do potrzeby chodzili żołnierze izraelscy, w chwałę Pańską naprzód uderzyli, jako w trąby i w kotły, potym mieczów dobywali i gromili nieprzyjaciół swoje. Psalm 149 ten zwyczaj wyświadczy, z którego wiersz jeden wspomniałem. Wyświadczy i ona historyja, którą wspomina pisarz święty za czasów Heli kapłana i sędziego. Skoro do obozu weszła skrzynia Pańska, „okrzyk wielki uczynił lud Pański”, którego się dziwnie lękał Filistyńczyk. Jozafat święty gdy miał dać bitwę synom Ammon, chciał Pana Boga hymnami ubłagać. Gdy pierwsza chorągiew, to jest skrzynia Pańska, ruszała się w drogę w obozie, krzyknął Mojżesz: „Powstań, Panie, a niechaj rozproszą się nieprzyjaciele twoi, a niechaj uciekają ci, którzy nienawidzą cię, od twarzy twojej”. Pewnie tych słów używał wielki hetman na wojnach Dawid święty, jako znać z psalmu 67, 2.

Okrzyk w obozach,  
1 Reg. 4

2 Paral. 20

Num. 10

[2] Do potrzeby dziś idzie nawyższy hetman nasz Chrystus Jezus, którą ma czynić z grzechem pierworodnym, wielkim nieprzyjacielem narodu ludzkiego. Nie wiedział wszystek świat, jako się mu odjąć, aż przyszedł Chrystus Jezus, ten miał za jedno ukochanie swoje wojny toczyć z nieprzyjacielem. Jeszcze przy piersiach był matki swojej, a już na smoki i gadziny te piekielne ważył: „Kochać się będzie niemowlątko, jeszcze u piersi będąc, nad dziurą żmije, a ten, który odkarmiony jest, rączkę swoją tam włoży”. Mogłeś więcej czasu zająć, wielki proroku! Czy nie widzisz dnia dzisiejszego Pana, w żywocie jeszcze matki swjej będącego, a ten wojny toczy, a ten na odsiecz przyszedł przyjacielowi swemu Janowi świętemu, przesłańcowi swemu – odpędził grzech, oswobodził dzieciątko, któremu gdy okowy odjął, o jako wyskoczył! „Rozradowała się dziecina w żywocie moim” – mówi Elżbieta święta. Ale okrzyku nie masz wojennego? Czy

Potrzeba  
Chrystusa Pana

Esa. 11, 8

Luc. 1

Okrzyk wojenny

nie słyszycie pieśni wojennej, którą czyni Panna błogosławiona: „Wielbi, duszo moja, Pana”? Czy nie słyszycie, jako mocarze upadają, jako pokorni górę biorą? Nie słyszycie, jakie dzieła ramię jego czyni, mieczem uzbrojone, jako płoszą hardych w sercu swoim?

[3] Za łaską twoją, Chryste Jezu, ja dziś znowu muzykę zacznę, muzykę staropolską, której na wojnach swoich polscy twoi chrześcijanie zażywali. Zowią one Bogarodzica „Bogarodzica” – od Naświętszej Matki twojej; wszak to skrzynia twoja, która gromiła nieprzyjacioły, wszak ta dała cię tobie, to dawszy, dała miecz, którym pogromiłeś wszystkie mocarze, a nam przyniosłeś błogosławieństwo. Będzie tedy wychwalanie twoje w gardle polskim dzisiaj, a miecz obosieczny w rękę naszych, a to w imię twoje święte, Chryste Jezu.

[4] Jako Dawid na wojnach przedtym śpiewał, a śpiewając, wzywał ratunku Bożego, tak Wojciech święty, arcybiskup gnieźnieński, na wojnach potym śpiewał i wzywał ratunku Pańskiego; tamten przy arce, a nasz przy Bogarodzicy się opowiedziawszy. Słuchajmyż jako śpiewa:

Pieśń Bogarodzica dziewica, Bogiem wśławiona Maryja,  
U twego Syna Hospodyna, matko zwolona Maryja.

[5] Arkę podnoszono, a Mojżesz do Pana śpiewa: „Powstań, Panie, a niechaj się rozproszą nieprzyjaciele twoi”. My Pannę Naświętszą, która Boga i człowieka Chrystusa Pana urodziła, widzimy, a widzimy Bogiem wślawioną, widzimy z wolej Bożej obraną matką (to znaczy zwolona) od Syna swego, wielkiego króla, hospodara, hospodyna nieba i ziemie, a od Pana Boga ratunku przez przyczynę jej prosimy. Ale czemuż to naprzód Bogarodzica wspomniana? Słuchaj.

[6] Mądrygo Salomona słowo było o Bogarodzicy: „Pan mię ogarnął na początku dróg swoich”. Jeśli Pan początek dróg swoich począł od Bogarodzice, czemu nie ma sługa potrzeb swoich początków błogosławić imieniem tym świętym? Przez drogi Boże kreatury rozumieją święci ojcowie, według onego Job. 40: „On jest początkiem (mowa jest o Behemoth) dróg Bożych”. Będzie tedy takie rozumienie tych słów: „Natenczas, gdy Pan począł budynek świata czynić, mnie naprzód ogarnął, patrzył na mię, Bogarodzicę swoją, jako dziś”. Jakoż to, ponieważ żadnego człowieka jeszcze nie było natenczas, miał patrzeć Bóg na Pannę Naświętszą Maryją?

[7] Powiem jako. Jest pismo Hierem. 33, v. 21: „Jeśli nieważne może być przymierze moje ze dniem i przymierze moje z nocą, aby nie bywał dzień abo noc czasu swego, będzie przymierze moje nieważne z Dawidem, sługą moim, aby nie był z niego syn, który by królował na tronie jego”. Hebrajski tekst, jako Galatyn pisze, tak czyta: „Gdyby przymierze moje nie było, ani dnia, ani nocy, ani praw ziemi, ani niebu nie położyłbym”. I tak tłumaczą: „By nie dla miłości Maryjej i Jezusa, Syna jej, ja bym świata żadną miarą nie budował”. Hebrajczy tedy

kabalistowie wszytek ten świat dla jednej Panny Naświętszej Maryjej i dla Syna jej namilszego zbudowany być powiadają. Myśl ich tedy taka jest, iż Bóg Wszchemogący, gdy miał świat budować, pierwej wejrzał na Maryją i Jezusa, jako na cel swój, do którego zmierzał. Wdzięczniejsza tedy robota jego była, abowiem wiedział pewnie, iż Naświętsza Panna Maryja kiedyś (wiedział on czas i godzinę) miała światło to oglądać i wziąć w dzierżawę swoją jako własna pani wszytek świat, który stracił ojciec pierwszy, gdy zgrzeszył, aby rozkazowała „rybom morskim i ptakom niebieskim, i wszystkim bestyjom, i wszystkiemu temu, co się czołga po ziemi”. Ale nie tylko w ziemię miała wziąć posesyją – i w niebo, jako Królowa niebieska. Służą tu słowa Bernarda świętego. „Z tej i dla tej wszytko Pismo napisane, k woli jej świat wszytek zbudowany i ta łaski Bożej jest pełna, i przez tę człowiek jest odkupiony, Słowo Boże ciałem się stało, Bóg pokorny, człowiek wysoki”.

Wszystek świat dla Bogarodzice zbudowany

Gen. 1, 26

In Salve Regina

[8] Myślił na początku Bóg o Bogarodzicy, abowiem natenczas wszytkie stworzenia swe, które miały być, wartował jako karty w wielkiej księdze, a brał z każdego dostojęństwa i zacności co przedniejsze, które potem wszytkie w jednej Maryjej Pannie zamknął, aby była własna z niej Pandora (to jest wszelakimi dary opatrzona), nie ona, o której poetowie bajali. I dlatego Epifanijusz święty zowie Pannę nieba i ziemie tajemnicą, to jest cokolwiek ma w sobie niebo i ziemia zacnego, wszytko to cudownym skróceniem ma Bogarodzica. Bernard święty Bogarodzicę światem najosobliwszym zowie, zbudowanym w sprawiedliwości i w świątobliwości. Autor in c. I. Math. Imperfectus Maryją Pannę zowie piękniejszą i godniejszą niż wszytek świat – i nie tylko ona porównała ze wszytkimi kreaturami, przewyższyła wszytkie, dla czego Maryją nie mikrokosmem, to jest małym światem zwać mamy (tak każdego człowieka nazwać może), ale megalokosmem, wielkim jakimś światem, nad ten świat więtszym. Czemu? Abowiem tego, którego wszytek świat ogarnąć nie mógł ani godzin był przyjąć, w łożnicy żywota swego zasłużyła sama przyjąć.

P. Maryja wielki świat

Πανδώρα

De laud. Virg.

In Ser. de Deip.

Μεγαλόκοσμος

[9] Widzi to Elżbieta święta dzisia i dziwuje się barzo: „A mnie to skąd, aby przyszła matka Pana mojego do mnie?”. Jam miała do ciebie biec po tych górach i upaść do nóg królowej nieba i ziemie, matki Boga mojego. I cóż się to dzieje? Rzeki wstecz do głów swych idą, pan do sługi przyszedł, pani do służebnice swojej? Możesz mówić, Elżbieto święta, więcej i zawołać na wszytkie kreatury, aby tak zacnego pana i gościa z nieba przychodzącego w żywot matki swej przywitali. Wszytek świat niechaj gotuje potrzeby tak wielkiemu gościowi, niechaj pokaże wdzięczność i radość swoją na przyszcie jego. Tak miało być, ale nie było. Córka Aaronowa z Zacharyjaszem, mężem swoim, a Jan trzeci, jeszcze za ścianą, umieli przywitać Pana; ta wdzięcznym głosem: „Błogosławionaś, któraś uwierzyła”, ten, węzły językowe potargawszy, „Błogosławiony Bóg nasz izraelski” krzyczy – i dalej. A dziecię, jako Dawid nowy przed arką, tak i ten przed arką i tym, który w arce siedzi, tańcuje i skacze. Poczuła

Radość Elżbiety ś.

Radość Zacharyjasza i syna jego

Luc. 1 matka wesele synaczka swego i mówi: „Rozradowało się niemowlątko w żywocie moim”

Świat plugawy [10] Sromaj się, bezecny i nieczysty świecie, atóżes nie umiał Pana twego przywitać, nie umiałes się na przyscie jego chędożej ubrać! Mówi o tobie Augustyn święty: „Nigdy świat plugawszy nie był, jako natenczas, gdy Słowo ciałem się stało”. Pisze

Ioan. 1 o tobie Jan święty w Ewanjelijej: „Na świecie był, a świat go nie poznał; do własnej przyszedł, swoiż go nie przyjęli”. Powinni jego, krew jego – i ta go nie znała, zaprzany był od wszystkich, zaprzańcem był u krwie swojej. Cóż cię przywiodło, Przedwieczne Słowo, abyś przyszedł na świat, między te niestworne ludzkie, niezgrabne grubijany? By się był wszytek świat nagotował tak, jako miał się nagotować, jeszcze by to mało było na dostojne przyjęcie twoje; cóż, gdy ani o tym myślił. Powie on sam, kto

Pokora Bogarodzice

Luc. 1 go z nieba sprowadził: ta panienska pokorna, która dziś w dom Zacharyjasza wchodzi, ta, w której wszystkie co przedniejsze klejnoty położył Pan nieba i ziemie. Więc nie dbał o innych przygotowanie, ponieważ „wejźrzał na pokorę służebnice swojej”, która ją wszystkimi cnotami i darami ubłogosławiła nieba i ziemie. Nie dbał o wszytek świat, ponieważ miał jedną tę kreaturę, która mu była wszystkim światem, miłszym, wdzięczniejszym niż kiedy świat wszytek w szerokości swojej.

[11] Która taka? Ta, o której Wojciech święty śpiewa: „Bogarodzica dziewica, Bogiem wśławiona Maryja”; ta u swego Syna, wielkiego króla, matka jest zwolona, Maryja. Śpiewaj dalej, chorąży niebieski, arcybiskupie święty:

Bogarodzica pieśni

Zyszczy nam spust winam,  
Kyrie elejson,

Twego Syna Krzciciela zbożny czas,  
Usłysz głosy, napełni myśli człowiecze,  
Słysz modlitwy, jenże cię prosimy:  
Daj na świecie zbożny pobyt,  
Po żywocie rajski przebyt.  
Kyrie elejson.

Prosi odpuszczenia win i grzechów święty ociec, prosi miłosierdzia, prosi o chrzest nowy przez ogień, który obiecany był przez Jana świętego, który dziś z żywota matki swej wita Pana: „On was – mówił – ochrzczi w duchu i ogniu”. Prosi o czas przyjemny, prosi o wysłuchanie modlitwy, o napełnienie myśli Duchem Świętym, o zbożny pobyt, to jest o święte obyczaje i sprawy na tym świecie, a potem przez miłosierdzie Boże o rajski przebyt – a to wszystko przez przyczynę Panny błogosławionej Maryjej Bogarodzice. Skąd taką modlitwę wyczerpnął Wojciech święty? Słuchajmy.

Naprawa świata przez Bogarodzicę

[12] Gdy Pan Bóg świat stwarzał i sporządzał, wiedział dobrze, iż skoro przestąpi albo złamie przymierze człowiek grzeszny, miało się wszystko z kluby swojej



ruszyć i wypaść każda kreatura z ordynku swego pospołu z panem, z człowiekiem, dla którego stworzona była. Żeby jednak nie odstępował Bóg od przedsięwzięcia swego, abo żeby wolej nie odmienił, przyczyną była Panna Naświętsza Maryja, przez którą wiedział, iż miały obaliny świata tego być naprawione, ściany pochylone dźwignione, rysy i w niebie, i na ziemi zaprawione. Wszystkich ojców świętych na to zgoda, iż jedyna Panna Naświętsza Bogarodzica kreatury wszystkie naprawiła – tak mówią Bernard święty, Bonaventura, Andreas Hierosolimit. Serm. de Annunc., Anzel. de Excel. Virg., Damasc. Orat. 1. de Nativit. Virg. Jakoż to?

Bern. In Serm. de Nativ. Bonaventura in Speculo

[13] Odpowiada Damascen święty: „Przez Maryją naturę wszelaką Stworzyciel przez dobrodziejstwo człowieczeństwa przyjętego z niej odmienił i odnowił. Bo gdyż człowiek we śrzednim niejakiem miejscu, między myślą i materją postanowiony wszystkich rzeczy stworzonych, tak tych, które w oczy idą, jako i tych, które od oczu się kryją, węzłem jest i związkim; zaprawdę rzemieślnik Bóg, a Słowo z naturą ludzką złączone przez to zunijowane jest ze wszystkim stworzeniem”. I któryż sposób do naprawy wszystkich rzeczy mógł być wymyślony sposobniejszy? Zaprawdę żaden. A ten dobrodziejstwu Bogarodzicy przypisuje Damascen, bo dlatego wszystkie doskonałości wszystkich kreatur do jednej zebrał, aby z niej człowieczeństwo wzięwszy, w której wszystkich kreatur było skrócenie, wszystkich do siebie mocno przywiązał, ze wszystkimi się spowinowacił, wszystkich uszlachcił i do pierwszego dostojeństwa przywrócił. Wszystkie, mówię, kreatury, bo natura człowiecza, którą do siebie przykljił, ze wszystkimi powinowactwo i pokrewność trzymała.

Człowiek wiązanka

[14] Anzelm święty wymyślił drugie dwa sposoby naprawy natury, które się szczęśliwie stały przez Naświętszą Panne. „Na dzieła Pańskie sromotne obciążenie padło, ciężkie im było używanie i z pogardą, bo prawa do nich żadnego nie miał ten, który się sprzeciwił wolej Bożej przez złe swoje uczynki. W tym tedy, iż światła niebieskiego i obrotów gwiazd w potrzebach swoich człowiek winowajca używał, toż niebo i gwiazdy same wielkie uszczerbki swego dostojeństwa cierpiały, służyły abowiem temu, dla którego nie były stworzone, bo nie na posługę niesprawiedliwego człowieka, ale były stworzone dla sprawiedliwego. Wszystkie tedy kreatury, i napiękniesze, pokryte były żalobą niejakaś, abowiem temu, który bez przestanku Boga gniewał, służyć i poddaństwo mu oddawać bez przestanku musiały. Niewola ta na karkach ich trwała długo, aż się urodziła ta, o której mówimy Panna Maryja. Skoro ta przyszła i do siebie Syna Bożego w ciało swoje przyjęła, dostojeństwa dawnego w Bogu, który się rodził, dopadła natura człowiecza, i wolności onej ojczyznej, którą była obdarzona przy stworzeniu. Natenczas kreatura wszelaka, która miała te wolności, aby temu służyła tyło, który na obraz Boży stworzony był, gdy postrzegła, iż przyszedł człowiek do podobieństwa Stwórcy swojego przez Maryją, służyła potym jako panu, jarzmo niewolej z siebie otrząsnąwszy”. Póty Anzelmus.

Lib. De Excel. V., c 10

Którymi słowy daje znać, iż wielką przyczynę miał Bóg Wszechmogący, aby natenczas, gdy świat budował, naprzód o tym myślił, aby dostojność kreatur, przez grzech pierwszego człowieka utraconą, przez Maryją Pannę Naświętszą naprawił i przywrócił.

Cap. 11<sup>1</sup>  
Naprawa  
świata przez  
Bogarodzicę.

[15] Wspomina i drugi sposób, jako Bogarodzica wszytek świat naprawiła, w te słowa. „Zaprawdę – mówi – człowiek na to był stworzony, aby zawsze okiem bogomyślności na Stwórcę swego patrzył, ale iż Stwórca sam duchem jest i żadne oko do niego tak, jako jest sam w sobie, przyjść nie może, położone przed nim są jestestwa innych rzeczy, aby na nie patrząc, rozumem swym ścigał wysokości onego, który sam przez się widziany być nie może. Ale skoro po grzechu rodziców pierwszych rodzaj ludzki wpadł w chuci serca swego i zaśmierdnął w zbrodniach swych, nie tylko bogomyślność Stwórcę, ale i rzeczy stworzonych cudownych zbawienne rozmyślanie, przez które miał powstawać do Boga, od niego zniknęło. Widzisz, jakim sposobem przy upadku ludzkim dostojność rzeczy wszytkich upadło. W rozmyślaniu abowiem ich człowiek miał się piąć do poznania Boga i tak miał z nich mieć jako stopnie, którymi miał przyść do Stwórcę, ale natenczas ta godność w nich zginęła, gdy żadnego nie było, który by godnie ich mógł używać. I ani się mogły kreatury zebrać na odiskanie tego dostojństwa swego i dobra swego, aż się narodziła nam Panna Maryja, przez którą gdy człowiek był zwrócony do znajomości Bożej, wszelaka inna kreatura do stanu swego pierwszego wróciła się i kondycją swoją odyskała. Abowiem począł człowiek niedojrzanych od kreatury światowej tajemnic Boskich przez to, co się stało, doziarać. Wszytko to mamy przyczytać tej, przez której żywot paniński on przyszedł na świat”. Bo acz to wszystko Chrystusowi Panu przypisujemy, ale abychmy i Bogarodzicy przypisowali, uczą nas ojcowie święci tego, bo onę Chrystus, Pan odkupienia naszego, za towarzyszkę i za pomocnicę chciał mieć, która nam nie tyło urodziła, ale i darowała Zbawiciela naszego.

Spust winam

[16] Śpiewajże tedy, święty biskupie: „Zyszczy nam, spust winam”, to jest uproś nam od Syna twego naprawę ciał i dusz naszych, którzy też należymy do świata tego, uproś nam miłosierdzie, abychmy dostąpili omycia z grzechów naszych przez ogień on miłości, który Syn twój spuszcza, Chrzciciel ognisty, który spuszcza i czyści srebro, i syny Lewi, według proroka. Czas po temu zbożny, miły, wdzięczny, póki żyjemy, my cię prosimy, o naprawicielko świata, a ty wysłuchaj modlitwy nasze, łaską Syna twego napełni dusze nasze, jakoś niegdy winem wdzięcznym napełniła Kanę Galilejską. Co jeśli będzie, zbożny pobyt będziem mieć na tym świecie póki póty, ale po tym żywocie rajski przebyt, królestwo niebieskie, wieczne, wiekuiste, przebyt nieprzebyty, a przecie miły,

Ioan. 2

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Cap. 6.*

a nie przykry. Hospodynie, pomiłuj nas! – tak kończy ten wiersz greckimi słowy: *Kyrie elejson*.

[17] Idzie dalej z chorągwią wiary polskiej starodawnej chorąży nasz:

Narodził się dla nas Syn Boży,  
W to wierzy, człowiecze zbożny,  
Iż przez trud Bóg swój lud  
Odjął diabłu z straże.

Przydał nam zdrowia wiecznego,  
Starostę skował piekielnego,  
Śmierć podjął, wspomionął  
Człowieka pierwego.

Jenże trudy cierpiał bezmierne,  
Jeszcze był nie przyśpiał zawierne,  
Ależ sam Bóg zmartwychwstał.

[18] Wiara nasza tak uczy, iż dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił Syn Boży z nieba, począł się z Ducha Świętego, narodził się z Naświętszej Panny Maryjej. Gdy miał wolą zstąpić, zesłał Archanioła Gabryjela z nieba w dziewosłaby do Nazaret, do panny poślubionej mężowi; i nie pierwej zstąpił, aż panna poselstwo zrozumiawszy rzekła: „Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego”. O błogosławiona Panno, któraś uwierzyła! – zawołajmy głosem wielkim z Elżbietą świętą, abowiem zyszczą się te rzeczy, które tobie powiedziano od Pana. Któreż to rzeczy? Oto te. Abowiem „porodzisz syna wielkiego, którego będą zwać Synem Nawyższego, który usiedzie na stolicy Dawida, ojca swego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca”. Syn ten twój odejmie czartom z strażej jego lud swój, zwiąże książę ono mocne i okuje, plony mu odebrawszy, a to przez trudy swoje bezmierne i niesłychane męki, które prędko i śpieszno odprawi, aby wiernym swoim klejnot zmartwychwstania sam na sobie pokazał i swego czasu także i z posagiem oddał.

Narodzenie  
Boże

Luc. 1

[19] Powodem tak wielkiego dobrodziejstwa Bogarodzica była. Ono słowo: „Niechaj się stanie podług słowa twego” ubłogosławiło Pannę i nas wszystkich współ. Gdy Bóg stwarzał świat, tym słowem stwarzał: „*Fiat*, niech się stanie!”. Panna Naświętsza tymże słowem wszystko naprawiła, gdy rzekła: „Oto służebnica, niechaj się stanie”. Pyta się Jan Złotousty, gdy na one słowa pisze: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze” etc., czemu to Bóg, gdy stwarzał niebo i ziemię, światłość i fabrykę inną świata tego, tylo słowa używał *Fiat* – „niech się stanie”, a gdy człowieka miał stwarzać, tak mówi: „Uczyńmy człowieka”, *in*

*Fiat* świat  
stwarza  
Genes. 1

In Genes.

*plurali*, i odpowiada: Zacność czynu to sprawiła, abowiem ducha człowieczego, podobnego aniołom i niemal równego, miał z ciałem złączyć i skleić. Taki czyn, że był wielki, wszystkie trzy osoby Trójce Przenaświętszej do tego się miały przyłączyć, czego nie trzeba było, gdy podlejsze kreatury były stwarzane; dosyć gdy rzeczono: „Niech się stanie światłość” etc.

[20] Wcielenie  
Słowa przez  
*fiat* Myślże teraz o onym słowie, które z ust swoich puściła Panna Naświętsza, jakiej wagi było. Nie chciał Bóg Wszechmogący słowem jednym *fiat* człowieka stworzyć, bo to było wielkie dzieło duszę z ciałem związać. A czemuż większe dzieło puścił na jedno słowo, dzieło, nad które większe ani może być pomyślane, to jest związanie dwu natur do jednej osoby, które *unionem hypostaticam* zowią? Puścił, mówię, na jedno słowo *fiat* Panny Naświętszej. O waga panieńskiego słowa niewysłowiona!

[21] Odpowiada na pytanie toż inaczej Bernard święty. „Dlatego – mówi – przy stworzeniu innych rzeczy użył Bóg słowa onego *fiat*, abowiem to słowo jest rozkazującego pana: *Fiat* – niechaj tak koniecznie będzie. Po pańsku – mówi – miały stanąć wszystkie kreatury, które miał porzucić potym pod nogi człowieka, aby wrózkę brały przyszęłego posłuszeństwa panu swemu przyszemu. Gdy człowieka miał stwarzać, użył tego słowa: «Uczyńmy», które nie znaczy żadnego rozkazania, znaczy raczej pilność wielką, aby dawał znać, iż człowiek na państwo się rodzi, aby stworzeniu inszemu panował, rybom, ptastwu, bestyjom etc. Gdy drugie stworzenia stwarzał, słowa Pańskiego rozkazującego używał, aby dawał znać, iż kreatury tak stworzone mają służyć; człowiek-że inaczej, panem być ma i królem nad stworzeniem”.

[22] Śłużba  
Chrystusa  
Pana Do czegoż te rzeczy pójda? Do tego, gdyż Syn Boży, jako sam o sobie świadczy, „nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służyć”, aby przy poczęciu swoim wrózkę brał, co się z nim dzieć miało, tak miało być, iż wcielenie jego miało zawisnąć na słowie jakim *fiat*, nie Bożym, bo to już minęło przy stworzeniu świata; toć tedy Naświętszej Panny Maryjej, a to miało być i przyczyną jakąkolwiek, aby naturę ludzką przyjął, i przykładem posłuszeństwa. Posłuszeństwo tedy ono, które Panna pokazała w onym słowie *fiat*, wróżyło, iż Syn Boży na to się rodzi, aby służył. Jakoż tak było. Jeszcze się nie urodził, a na tym obłoku swoim, to jest w żywocie Bogarodzice, bieży do domu Zacharyjaszowego, aby służyć swego ratował nowy sługa zbawienia naszego, według onego Pisma: „Oto sługa mój, przyjmę go” etc.

[23] Posłuszeństwo  
zaczne Obacz tu, proszę, w jakim poszanowaniu u Boga jest posłuszeństwo. Nie dosyć rozumiał być na jednym słowie *fiat*, gdy człowieka stwarzał, a gdy wcielenie Syna swego robił, dzieło naprzedniejsze swoje, odprawił ono na jedno słowo Naświętszej Panny Maryjej *fiat*, jakoby zachowując to słowo do ust Bogarodzice: Ja nie rzekę, ona niech wymówi, a ja uczynię. Przyczyny pytasz? Powiem: *Fiat* gdy Bóg mówi – rozkazuje; gdy Bogarodzica – posłuszeństwo swoje tym słowem oświadcza *fiat* i dla posłuszeństwa jednej panienki ustępuje Bóg

mandatów swoich – odłogiem leżą, aby posłuszeństwo wagę swoją miało. Od tego czasu w takiej wadze jest *fiat* Panny Naświętszej w niebie, iż niemasz tej łaski, tego daru, której by z nieba schodziło na ziemię, żeby nie przez *fiat* Panny błogosławionej Maryjej przyszło, bo kto dopadnie tego słowa *fiat* z ust Bogarodzice, ma wszystko, o co Boga prosi. O błogosławiona, któraś uwierzyła, wszystko to będzie, czym cię obesłano od Pana. A ja śmieje mówię: o co prosić będziesz Syna twego, a w prośbie twej tego słowa użyjem *fiat* – niechaj tak będzie, o co proszę.

[24] Któż się teraz dziwuje, iż na początku dróg swoich Bóg obejrzał się w kole wieczności swojej na tę Pannę, ponieważ dzieła piękniejszego, poważniejszego nie miał w oczach swoich nad Bogarodzicę. Naznaczył jej tedy pierwsze miejsce i czas przystojny, i że tak rzekę, pilniej o niej pomyślił niż o wszystkich innych kreaturach. Jako więc dobry malarz, gdy boginią jaką malować chce na kwadrze jakim, po stronach gaje, zwierzęta, morza, czasem też i ludzie inne maluje po wielkim kole i pędzlem rzuca prędko nierozmyślnie, ale skoro przyjdzie sam konterfet malować, zasadzi się sam wszytek, oczy wszystkie w kwader wlepi i co umie, to wszystko dowcip jego natenczas wywiera; owszem, nim co pocznie, na początku tablicę onę pomierzy i miejsce do konterfetu wypatrzy i okryśle, które rozumie naudatniejsze, aby go drugie sztuczki zdobiły. Takimże sposobem on rzemieślnik wszystkich rzeczy Bóg, gdy szeroką tego świata tablicę napełniał obrazami wszelakich kreatur, wydzielił ziemię, morza, lasy, zwierzęta, ludzie i inne wszystkie rzeczy tak od ręki (i że tak rzekę) rzucając pędzlem; skoro przyszedł do nazacniejszej tej kreatury swojej, Bogarodzice mówię, o której naprzód pomyślił, nim świat miał postanowić, stanął jak wryty nad malowaniem tym, ukazał siłę potęgi swojej wszytkę, bo ani może, by też chciał, lepszej, zacniejszej matki sobie stworzyć, jako jest Bogarodzica Maryja. Tak i Tomasz

Bogarodzica malowanie

I parte

[25] I nie darmo więc święci doktorowie one słowa mędrca sposabiają do Panny Naświętszej: „Zwierciadło bez zmayı Boskiego dzieła i obraz dobroci jego”. W greckim jest *Dei energiae*, Boskiej sztuki, abowiem w tym obrazie dobroci swojej sztukę pokazał wszytkę. Jeszcze z początku wszystek świat rozmierzał i wszystkie wieki dzielił, aby Pannę Naświętszą na miejscu najlepszym i czasu najprzystojniejszego stworzył, aby wszystkie inne części świata, i w przód, i w zad, które był postanowił stworzyć, Bogarodzicy służyły i onę bardziej wydatniejszą i okazszą wszystkim ukazały, aby to było, co prorokuje sama: „Oto będą mię zwać błogosławioną narody wszelakie”. Inne tedy kreatury, ziemia, morze, gaje, zwierzęta i niebiosy, i z drugimi przykładkiem są do obrazu Panny Naświętszej. Nadobne są słowa Bonawentury świętego na Psalmy: „Za rządem twoim, o Naświętsza Panno, trwa świat, któryś ty z Bogiem od początku ugruntowała”. Tymi słowy uczy doktor święty, iż Panna zbudowała świat wespół z Bogiem, to jest takim sposobem, jakośmy wyżej rzekli. Gdy Bóg budował świat, pierwej wejrzał

Sap. 7

Bogarodzica  
zwierciadło

Luc. 1

na Bogarodzicę swoją Maryją, niż mu brzmiało w uszach to święte *Magnificat*, *Fiat* wdzięczne *Fiat*, którechmy wspomnieli.

[26] I nam ma być wdzięczne to *Magnificat*, to *Fiat*. Było wszystkim świętym zawsze, mianowicie Wojciechowi świętemu, którego słuchajmy, co dalej śpiewać będzie.

Adamie, ty Boży kmieciu,  
Ty siedzisz u Boga w wiecu,  
Domieść nas, swe dzieci,  
Gdzie królują już święci.

Tam radość, tam miłość, tam widzenie Twórcę  
Anielskie bez końca,  
Tu się nam zjawilo diable potępienie.

[27] Do którego Adama okrzyk czynisz, święty arcybiskupie? O dwu czytamy w Piśmie Świętym: o jednym, który był stworzony z ziemi i w ziemię poszedł, o drugim, który zstąpił z nieba i do nieba odszedł; obu wyraził słowy onymi Apostoła: „Pierwszy człowiek z ziemi, ziemski, wtóry człowiek z nieba, niebieski. Jaki był ziemski, takowymi są i ziemscy, a jakowy niebieski, tacy są niebiescy. Przetoż, jakośmy nosili obraz ziemskiego, nośmy i obraz niebieskiego”. Do którego wołasz? Mym zdaniem, że do obydwu. Naprzód do tego ziemianina, który z ziemi poszedł, w raju postanowiony kmieciem własnym, bo tak napisano: „Adamowi dano raj, aby go strzegł i robił w nim”. Już teraz nie robi pańszczyzny Adam, siedzi u Boga w wieczności, w pałacach onych niebieskich; pokutował za grzech swój przez lat 900 i więcej, wyprowadzony od grzechu, jako Mądrości Księga świadczy, modły czyni za nami, którychchmy dziećmi jego, abyśmy widzieli Twórcę naszego, którego on z świętymi i z aniołami widzi, abychmy użyli wiecznej onej radości i miłości, której nie przerwie diabeł już potępiony, już do piekła osądzony, lub to jeszcze nie puścił się świata, który ustawicznie trapi pokusami swoimi. Ale wierzę, iż miał na oczach swoich i nowego Adama, Chrystusa Pana, Adama niebieskiego, nazwanego także kmieciem od proroka: „Czemuż to, Panie, będziesz jako kmieć na ziemi?”. Do tego wzdycha, aby go z tej mizeryjey wyciągnął a domieścił radości wiecznych jako Pan, rzekszy nam: „Nuże, słuگو dobry, wnidź do królestwa Pana twego”. Gotów to uczynić nowy Adam, ale my powinnichmy, według Pawła świętego słów, nosić na sobie obraz niebieski, jakochmy nosili obraz ziemski. Jaki obraz? On, który zmalowany jest z farb zacnych, nie zamorskich, ale niebieskich, starym wiekom niesłychanych, to jest z pokory, z panieńskiej czystości, z ubóstwa, z posłuszeństwa i z innych, których cnót konterfet pokazał na sobie Chrystus Jezus jako początek dróg Pańskich.

Adam dwojaki  
1 Cor. 15, 47

Adam ziemianin

Gen. 2, 15

Sap. 10, 1

Adam nowy  
Chrystus

Ierem. 14, 8

Matt. 25

Obraz nowy



[28] Rzeczysz: trudno takich farb dostać; i któż może takich cnót być, jakich był Chrystus Jezus? Wejrzyjże na Bogarodnicę, Matkę Chrystusową, która też początkiem może być nazwana cnót chrześcijańskich (początkiem, uprzedzeniem do egzekucyjnej ich, nie przyczyną, *initium non causae, sed executionis anticipationem*), abowiem Panna Naświętsza zacne te cnoty czynem swym wykonała pierwaj, niż Chrystus przyszedł albo ich uczył słowem i przykładem. Dlategoż o panieństwie, które ślubila Panna Naświętsza Bogu, tak napisał Bernard święty: „O Panno mądra, o Panno nabożna, kto cię nauczył tego, iż się podoba Bogu panieństwo? Które prawo, która sprawiedliwość, która karta Starego Testamentu albo rozkazuje, albo radzi, albo upomina w ciele żyć nie według ciała i na ziemi anielski żywot prowadzić? Kędyś to czytała o pannach, iż śpiewają pieśń nową? Kędyś czytała chwałę tych, którzy się utrzelili dla Królestwa Niebieskiego?”. I niżej: „A ty nie miałaś ani rozkazania, ani rady, ani przykładu, chyba że cię pomaszczenie uczyło wszystko i Słowo Boże żywe, i skuteczne przedtym u ciebie było mistrzem aniż synem, pierwaj nauczyło duszę twoję aniż oblokło ciało z ciebie”. Póty on święty doktor.

Cnót początek

Początek jaki

Ser. 3  
De Annunc.

Cnoty  
Naświętszej  
Panny

[29] Miała i cnoty insze chrześcijańskie Panna Naświętsza, żadnego na nie mandatu ani rady nie wzięwszy, i tak miało być: miał się syn udać w matkę, miała tedy matka być cnót wszelakich pełna, których naśladowając Chrystus, urząd zbawiciele mógł dostojnie odprawować. Do tego łacniej nam, ubogim ludziom, wizerunk wziąć z Bogarodzice niż z Chrystusa; łacniejsze, sposobniejsze cnoty w Pannie są (mówi święty Ambroży) do naśladowania aniż w Synu. Chrystusa abowiem Pana bóstwo czyni cudownego, które gdy słaba natura widzi, w rozpacz idzie, ani się spodziewa tam dojść, kędy on doszedł; ale Maryja naszej kondycyjej jest, do naśladowania więcej służy naszego. Przykłady Chrystusowe że wielkie, dlatego straszne; Panny Naświętszej milsze, łaskawsze. Do tych tedy pódźmy – prędko podobni będziem Synowi, jeśli Matce podobnymi się staniemy.

Naśladowanie  
Bogarodzice

[30] Jeszcze początek dróg Pańskich jest Chrystus, to jest praw jego, na których wypełnienie Ojciec Syna zesłał. Sam o sobie mówi: „Nie przyszedłem prawa psować, ale wypełniać”. Tychże praw początkiem jest Panna Naświętsza Maryja, która prawdziwie, po Synu swoim, początkiem była wypełnienia praw i przykładem, i przyczyną. Jako szanowała prawa zawsze, oczyszczenie jej znaczy – słowa prawne ją z tamtej ceremonijej wyjmowały, a ona przedsię prawu głowę swoją schyla, aby w niczym prawa onego nie naruszyła.

Prawa  
Chrystusowe

Matth. 5

[31] Zaprawdę Panna Naświętsza była oną skrzynią testamentu (jako tego doznał Alfons święty w tajemnicach), która w sobie zawiera różgę, mannę i tablice Prawa. Różga jest Chrystus, dziś odpędzająca smoka piekielnego od Jana przez poświęcenie, manna jest Duch Święty, który zstąpił na Bogarodnicę, a tablice – prawa, które w sercu wryte zawsze nosiła. Któremu prawu tak wiele dogadzała, iż panieństwa nawet swego, które – z Gabryjelem mówiąc – nad matectwo przeniosła, w opinijej ludzkiej odstąpiła, aby i namniejszej krzywdy w domniemaniu

Skrzynia Testamentu

Różga Chrystus

Manna Duch Ś.

Tablice Prawo

ludzkiem ono prawo od niej nie cierpiało. Jest zacny wiersz starego poety chrześcijańskiego, który zaleca Panny Naświętszej Maryjej posłuszeństwo, godzien, aby w polszczyźnie był położony:

Diva parens, euge, parensque, puerpera, multo  
Longior obsequio, quam partu, euge, inclyta Virgo!

Kto *quantitatem* rozumie, smak w tych wierszach poczuje. Rozumienie ich takie: Panno błogosławiona, więcej-ś się podobała posłuszeństwem niż matecstwem, zasnę-meś była, gdyś matką została, zaciejszą, gdyś została posłuszną; szerokość twoja, długość twoja, wielkość twoja z samego roście posłuszeństwa.

Bogarodzice droga  
do nieba

[32] Słusznie tedy ojcowie święci zowią Pannę drogą do nieba królewską. Powiadają, że jednaż droga z Krakowa do Warszawy, która z Warszawy do Krakowa. Przez Maryją Pannę Naświętszą przyszedł Adam on niebieski na ziemię; czemu nie ma Adam ziemski przez tęż Maryją, jako drogę niejaka, z ziemie do nieba wstąpić, aby niebieskim był, aby w onej radości i miłości żył, mając wychwalania Boże w gardle swoim, a miecz obosieczny, to jest Słowo ono przedwieczne w rękach swoich, które się mieczem zowie. Kto go dopadnie z dzieci Adamowych, śpiewa wesoło: „Trzymam go, ani go puszczyć” – na wieki wieków. Amen.

Hebr. 4, 12

Chrystus  
miecz

Cant. 3, 4





## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie obozowe o Bogarodzicy. Przy tym Nagrobek Osmanowi cesarzowi tureckiemu i insze kazania o św. Jacku i bł. Kantym przez W.X.D. Fabiana Birkowskiego z zakonu kaznodziejskiego, królowica J.M. Władysława Zygmunta kaznodzieje, na świat podana sumptem (z wiecznej fundacyjnej Akademiej Krakowskiej uczynionej) urodzonego B. Nowodworskiego, kawalera maltańskiego, zakonu ś. Jana Chrzciciela z Jeruzalem, J.K.M. dworzanina i kapitana harcerzów. Kraków, Andrzej Piotrkowczyk, 1623, s. 1–17.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

FABIAN BIRKOWSKI (1566–1636), dominikanin, kaznodzieja, pisarz religijny, wydawca. Urodził się we Lwowie jako syn Tomasza, mistrza kuśnierskiego, i Elżbiety, córki ławnika Macieja Sochy. Od 1585 r. studiował w Akademii Krakowskiej, gdzie w 1593 r. uzyskał doktorat filozofii. W l. 1695–1597 wykładał na uniwersytecie literaturę starożytną. W 1596 r. wstąpił do zakonu dominikanów w Krakowie, a w 1598 r. złożył śluby zakonne. Studia kontynuował we Włoszech, gdzie uzyskał bakalaureat z teologii. Był profesorem w konwencie dominikanów i kaznodzieją przy kościele Świętej Trójcy w Krakowie. W 1612 r. objął po Piotrze Skardze stanowisko nadwornego kaznodziei królewicza Władysława, któremu towarzyszył w wyprawach wojennych przeciw Moskwie (1617–1618) i pod Chocim (1621). Ok. 1618 r. uzyskał stopień doktora teologii. Od 1634 r. był przeorem w klasztorze Dominikanów w Krakowie. Tutaj też zmarł, a kazanie na jego pogrzebie wygłosił jezuita Adam Makowski. Był znakomitym mówcą i erudytą, znał m.in. języki grecki i hebrajski. Pisał mowy akademickie, pogrzebowe, polemiczne i świąteczne, zebrane później w *Orationes Ecclesiasticae* (wyd. 1622). Mowami pogrzebowymi zęgnął najwybitniejszych Polaków 1. poł. XVII w., m.in. Jana Zamoyskiego, Piotra Skargę, Bartłomieja Nowodworskiego, Jana Karola Chodkiewicza, a także króla Zygmunta III i jego drugą żonę Konstancję. W 1620 r. wydał *Kazania na niedziele i święta doroczne*. W mowach polemicznych bronił jedności Kościoła (*Głos krwi Jozafata Kuncewicza*, 1629; *Egzorbitancje ruskie*, 1632). Do grupy kazań okolicznościowych należą *Kazania obozowe o Bogarodzicy* (1623) oraz mowy triumfalne *Panu Bogu podziękowanie za uspokojenie Korony* (1621) i *Kantymir basza porażony* (1624). Znaczna część twórczości kaznodziejskiej Birkowskiego pozostała w rękopisach, dziś zaginionych. *Kazania obozowe o Bogarodzicy* zawierają dwa kazania na dzień Nawiedzenia NMP; kazanie drugie jest komentarzem do wersetu „Oto ten idzie skacząc po górach...” (Pnp 2, 8–9) i dalszych strof Bogurodzicy („Ni srebrem, ni złotem...”).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 2, s. 104–105 (M. Dynowska); SPTK 1, s. 163–165 (E. Ozorowski); DPP 1, s. 71–73 (I. Teresińska); J. Śniegocki, *Exempla w kazaniach Fabiana Birkowskiego*, „Studia Płockie” 6 (1978), s. 251–265; J. Śniegocki, *Exempla i koncepty barokowe w kazaniach o świętych Fabiana Birkowskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 27 (1979), z. 1, s. 109–137; M. Uliński, *Fabiana Birkowskiego „Kazania na niedziele i święta”*. Karta z dziejów postylografii przeciwreformacyjnej w Polsce, „Ruch Literacki” 1984, z. 5–6, s. 381–393; J. Krochmal, *Najświętsza Maryja Panna w kazaniach Fabiana Birkowskiego*, „Roczniki Teologiczne” 40 (1993), z. 2; B. Jahołkowska, *Emocjonalność kazań Fabiana Birkowskiego*, Zeszyty Naukowe. Filologia Polska (Uniwersytet Opolski) 38 (1997), s. 15–26; S.M. Kaldon, *O Fabian Birkowski OP jako kaznodzieja*, „Premisla Christiana” 9 (2001), s. 189–215; K. Panuś, *Fabian Birkowski – Chryzolog sarmacki*, WMKP, s. 91–107; D. Dybek, „Bogu, co boskie, cesarzowi, co cesarskie...” – problematyka społeczno-religijna w kazaniach Fabiana Birkowskiego, „Napis” 12 (2006), s. 253–263; M. Rowińska-Szczepaniak, *Fabian Birkowski i jego misyjne przepowiadanie*. W 370. rocznicę śmierci kapelana obozowego, „Napis” 12 (2006), s. 239–252.

OBJAŚNIENIA

Większa część kazania Birkowskiego to przekład fragmentów wydanego po raz pierwszy w 1618 r. dzieła hiszpańskiego jezuitę, teologa i egzegety Fernanda Chirina de Salazara (1576–1646) pt. *Expositio in Proverbia Salomonis*; jego mariologiczne komentarze do Prz 8, 22 (*Expositio de Virgine Deipara I–VI*) polski autor wykorzystał w wykładzie teologicznych treści *Bogurodzicy*: „czemuż to najpierw Bogarodzica wspomniana” (akapity 6–8 i 10); „skąd taką modlitwę wyczerpnął Wojciech święty” (akapity 12–15), kluczowa rola Maryi w dziejach zbawienia (akapity 19–25), doskonałość i chwała Bogarodzicy (akapity 28–32). Tutaj korzystam z edycji: Ferdinandus Quirinus de Salazar, *Expositio in Proverbia Salomonis*, Paris 1619 col. 632–650 (dalej: *Expositio*).

TYTUŁ: *Bogarodzica, abo Kazanie obozowe na dzień Nawiedzenia Panny Maryjej* – obchodzone 2 lipca święto Nawiedzenia NMP (łac. *Visitatio*), zostało upowszechnione w średniowieczu przez franciszkanów, a zatwierdzone dla całego Kościoła w 1389 r. przez papieża Bonifacego IX. Ewangeliczny opis nawiedzenia Elżbiety przez Maryję zob. Łk 1, 39–56; na temat historii i teologii święta zob. KOPEĆ, s. 241–262. W przedmowie do Bartłomieja Nowodworskiego Birkowski narzeka na zamieranie dawnego obyczaju śpiewu *Bogurodzicy* przed bitwami; oba kazania, zawierające teologiczny wykład pieśni, są próbą wskrzeszenia tego obyczaju wśród chrześcijańskiego rycerstwa polskiego.

TEMAT: „*Wychwalania Boże w gardlach ich...*” – Ps 149, 6.

[1] „*okrzyk wielki uczynił lud Pański*” – 1 Sm 4, 5.

*Jozafat święty [...] chciał Pana Boga hymnami ubłagać* – zob. 2 Krn 20, 21.

„*Powstań Panie [...] od twarzy twojej*” – Lb 10, 35.

*jako znać z psalmu 67, 2* – werset ten powtarza modlitwę Mojżesza z Lb 10, 35.

[2] „*Kochać się będzie niemowlątko [...] rączkę swoją tam włoży*” – Iz 11, 8.

„*Rozradowała się dziecina w żywocie moim*” – Łk 1, 44.

„*Wielbi, duszo moja, Pana*” – Łk 1, 46.

*jako mocarze upadają...* – por. Łk 1, 51–52.

[3] *muzykę staropolską, której na wojnach swoich polscy twoi chrześcijanie zażywali* – relacje kronikarskie poświadczają śpiew *Bogurodzicy* jako pieśni bojowej m.in. pod Grunwaldem (1410 r.), pod Nakłem (1431 r.), pod Wiłkomierzem (1435 r.) i pod Warną (1444 r.). Funkcję tę straciła *Bogurodzica* na przełomie XVI i XVII w., pomimo wezwań kaznodziejów obozowych, m.in. Birkowskiego, do zachowania dawnego obyczaju.

*wszak to skrzynia twoja* – Maryję zwano „arką” („skrzynią”), bo nosiła w sobie Zbawiciela świata, dawcę Nowego Prawa i zwycięzcę mocy piekielnych (por. Łk 1, 51–52).

- [4] *Wojciech święty [...] na wojnach potym śpiewał* – tradycja przypisująca autorstwo *Bogurodzicy* św. Wojciechowi zrodziła się zapewne dopiero XV w., a utrwalona została w wydanych drukiem w 1506 r. *Statutach* Jana Łaskiego.

*Bogarodzica dziewica...* – tekst pieśni zamieszczony przez Birkowskiego został przejęty z druczku pt. *Bogarodzica, to jest pienie-testament św. Wojciecha...*, wydanego ok. 1620 r., zapewne w związku z pierwszą fundacją Nowodworskiego na śpiewanie *Bogurodzicy*. Ofiarowany dominikanom trzykartkowy druczek z tekstem pieśni zamyka dystych: „Daję Bogarodzicę na pogrom pogański, / Bartłomiej Nowodworski, kawaler maltański”.

- [5] „*Powstań Panie...*” – Lb 10, 35.

- [6] Akapity 6–8 za: *Expositio*, col. 632C–642D.

„*Pan mię ogarnął na początku dróg swoich*” – Prz 8, 22. Pieśń Mądrości Bożej (Prz 8, 22–31) odnoszono przede wszystkim do Chrystusa, ale w egzegezie późnego średniowiecza również do Maryji; zob. np. Pseudo-Albert, *Biblia Mariana*, [w:] *B. Alberti Magni [...] Opera omnia*, ed. A. i E. Borgnet, t. 37, Parisiis 1898, s. 393–394.

*Przez drogi Boże kreatury rozumieją święci ojcowie* – zob. np. Beda, *Allegorica expositio in Parabolas Salomonis*: „*Viae Domini sunt opera eius*” (PL 91, 965C).

„*On jest początkiem (morwa jest o Behemoth) dróg Bożych*” – Hi 40, 14. *Behemot* – mityczny potwór identyfikowany z hipopotamem lub słoniem, ale też z Lucyferem.

- [7] „*Jeśli nieważne może być przymierze...*” – Jr 33, 20–21.

*Galatyn* – Petrus Galatinus (Pietro Colonna, ok. 1460–ok. 1539), włoski franciszkanin, hebraista, autor *De arcanis catholicae veritatis libri XII* (1518).

„*Gdyby przymierze moje nie było...*” – *Expositio*: „*Nisi pactum meum esset, diem ac noctem leges terrae ac caelo non possuissem*”; por. P. Galatinus, *De arcanis catholicae veritatis libri XII*, Francofurti ad Moenum 1672, col. 379.

„*By nie dla miłości Maryjej i Jezusa...*” – *Expositio*: „*Nisi ex amore Mariae et Iesu filii eius mundum minime condidissem*”; por. P. Galatinus, jw.

*świat dla jednej Panny [...] zbudowany być powiadają* – por. „*Et ideo amore Iesu et Maria Deus mundum creavit*” (P. Galatinus, jw).

„*rybom morskim i ptakom niebieskim...*” – Rdz 1, 26.

„*Z tej i dla tej wszystko Pismo napisane...*” – cytat z kazania przypisywanego św. Bernardowi: „*propter hanc omnis Scriptura facta est, propter hanc totus mundus factus est, et haec gratia Dei plena est, et per hanc homo redemptus est, Verbum Dei caro factum est, Deus humilis et homo sublimis*” (*In antiphonam Salve Regina*, PL 184, 1069D).

- [8] *aby była własna z niej Pandora...* – por. fragment kazania św. Tomasza de Villanova (1488–1555) *De Annuntiatione Virginis*: „In poetarum figmentis legimus Pandoram quandam, mira sui pulchritudine etiam suis factoribus stupori fuisse: haec nostra Pandora Deo suo non stupori, sed amori magis fuit; placuit virginitate, placuit puritate, placuit humilitate, placuit denique omnigena morum virtute (cyt za: *Sancti Thomae a Villanova Opera omnia*, Augustae Vindelicorum, 1757, col. 587).

*Epifanijusz święty zowie Pannę nieba i ziemi tajemnicą* – zob. s. Epiphanius, *De laudibus sanctae Mariae Deiparae*, [w:] *Opera omnia*, t. 2, Coloniae 1682, s. 291A („caeli et terrae inhabitatae mysterium”).

*Bernard święty Bogarodzącę światem najosobliwszym zowie...* – zob. przypisywane św. Bernardowi *Sermo de Beata Maria Virgine*: „Prius enim Altissimus sibi eam quasi mundum specialissimum creavit, quam in iustitia et sanctitate coram ipso fundaret” (PL 184, 1015D–1016A).

*Autor in c. I. Math. Imperfectus* – nieznan autor w komentarzu do Mt 1; komentarz ten przypisywany jest św. Janowi Chryzostomowi (zob. np. *Catena aurea* Tomasza z Akwinu): „Quia per ipsius prolem speciosior et dignior facta fuerit quam totus mundus, quia quem totus mundus capere non poterat, in angusto uteri sui sola suscepit” (PG 56, 635).

*Maryją nie mikrokosmem [...] zwać mamy [...] ale megalokosmem* – *Expositio*: „unde Mariam non microcosmon, sed mundum quendam mundo ipso maiorem et ampliorem appellare debemus”. Por. „Unde non mirum si microcosmos dicatur Virgo et minor mundus, cum et maior mundus dici etiam possit” (Aloysius Novarinus, *Electa sacra [...] Virginea umbra...*, Turnoni 1649, s. 56).

- [9] *„A mnie to skąd...”* – Łk 1, 43.

*jeszcze za ścianą* – w łonie matki.

*„Błogostawionaś, któraś uwierzyła”* – Łk 1, 45.

*ten węzły językowe potargawszy* – Zachariasz, który za swoje niedowiarstwo został ukarany niemotą (Łk 1, 20), odzyskał mowę w dniu obrzezania Jana (Łk 1, 64).

*„Błogostawiony Bóg nasz izraelski”* – Łk 1, 68–75 (kantykt Zachariasza).

*przed arką i tym, który w arce siedzi* – przed Maryją i Jezusem w jej łonie.

*tańcuje i skacze* – por. Łk 1, 41: „skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryjej, skoczyło dzieciątko w żywocie jej”. „Poruszenie się” Jana w łonie matki przedstawiano często jako płas lub taniec, który był przejawem radości z uświęcenia go przez Jezusa za pośrednictwem Maryi.

*„Rozradowało się niemowlątko w żywocie moim”* – Łk 1, 44.

- [10] Akapit 10 częściowo za *Expositio*, col. 643A–B.

„Nigdy świat plugawszy nie był...” – sformułowania takiego nie udało się odnaleźć w piśmach św. Augustyna; Birkowski idzie tu za *Expositio*: „nunquam enim (ait Augustinus) mundus immundior fuit, quam cum Verbum caro factum est”. Por. też s. Augustinus, *In Ioannis Evangelium tractatus*, PL 35, 1393–1394, 1398–1399.

„Na świecie był, a świat go nie poznał...” – J 1, 10–11.

„wejrzał na pokorę służebnice swojej” – Łk 1, 48.

- [11] *Zyszczy nam spust winam* – zyskaj nam odpuszczenie grzechów. Ten zniekształcony wariant pierwotnego brzmienia wersu (*zyszczy nam, spuści nam*) pojawił się w rękopiśmiennych przekazach *Bogurodzicy* już przed połową XV w.

*Twego Syna Krzciciela zbożny czas* – zniekształcona postać wersu *Twego dzieła krzciciela, bożycze* (dla twego chrzciciela, Synu Boga), występuje m.in. w druku pieśni zamieszczonym w *Statutach* Jana Łaskiego (1506).

„On was [...] ochrzci w duchu i ogniu” – Łk 3, 16.

- [12] Akapity 12–15 za *Expositio*, col. 643C–645A.

*Wszystkich ojców świętych na to zgoda...* – autor powołuje się (za *Expositio*) na następujące dzieła: s. Bernardus, *In Nativitate B.V. Mariae sermo. De aqueductu*; s. Bonaventura, *Speculum Beatae Mariae Virginis* (w rzeczywistości dzieło Konrada z Saksonii); św. Andrzej z Krety (Jerozolimski), *Homilia na Zwiastowanie NMP* (przekład polski w TMB 1, s. 143–154); s. Anselmus, *Liber de excellentia Beatae Virginis* (w rzeczywistości dzieło Eadmera, ucznia św. Anzelma); św. Jan Damasceński, *Homilia na Narodzenie NMP* (przekład polski w TMB 1, s. 220–230).

- [13] *Odpowiada Damascen święty...* – autor referuje tu początkowy fragment *Homilii na Narodzenie NMP* św. Jana Damasceńskiego (zob. TMB 1, s. 220).
- [14] *Anzelm święty wymyślił drugie dwa sposoby naprawy natury...* – autor streszcza X rozdział dzieła przypisywanego św. Anzelmowi; zob. Eadmerus Cantuariensis, *Liber de excellentia Beatae Virginis*, PL 159, 575D–577B.
- [15] *Wspomina i drugi sposób, jako Bogarodzica wszytek świat naprawiła...* – autor streszcza tu XI (a nie VI, jak podano na marginesie) rozdział *Liber de excellentia Beatae Virginis* (PL 159, 577C–578C).
- [16] *czyści srebro, i syny Lewi* – por. Mł 3, 3.

*winem wdzięcznym napętniła Kanę Galilejską* – zob. J 2, 1–10.

- [17] *Narodził się dla nas Syn Boży...* – wariant incipitu pierwszej strofy tzw. części wielkanocnej *Bogurodzicy*, występujący w przekazach od połowy XV w., wzmacniający związek pieśni z teologią i liturgią okresu Bożego Narodzenia.

- [18] „*Oto ja służebnica Pańska...*” – Łk 1, 38.  
*O błogostawiona Panno, któraś uwierzyła!* – por. Łk 1, 45.  
„*porodzisz syna wielkiego...*” – Łk 1, 31–33.
- [19] Akapity 19–25 za *Expositio*, col. 646B–648B.  
„*Niechaj się stanie podług słowa twego*” – Łk 1, 38.  
„*Fiat, niech się stanie!*” – Rdz 1, 3.6.14.  
„*Oto służebnica, niechaj się stanie*” – Łk 1, 38.  
„*Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze*” – Rdz 1, 26.  
*Pyta się Jan Złotousty, gdy na one słowa pisze...* – odniesienie (za *Expositio*) do ósmej homilii św. Jana Chryzostoma *In Genesim*: „Non enim iam dicit: «Fiat homo», sed quid: «Faciamus hominem secundum imaginem nostram et secundum similitudinem»...” (cyt. za wyd. *D. Ioannis Chrysostomi [...] in S. Geneseos librum enarrationes...*, Antverpiae 1547, k. 36v).  
„*Niech się stanie światłość*” – Rdz 1, 3.
- [20] *unionem hypostaticam* – unią hipostatyczną, tj. trwałym zjednoczeniem natury boskiej i ludzkiej w osobie Chrystusa.
- [21] *Odpowiada [...] Bernard święty...* – nie udało się odnaleźć tego wywodu w pismach św. Bernarda; Birkowski idzie tu za *Expositio* (col. 646D). Podobną interpretację zawiera praca Diego del Castillo y Artiga, *De ornatu et vestibus Aaronis...*, Lugduni 1555, s. 32 (w nawiązaniu do *Adversus Marcionem Tertuliana*).
- [22] „*nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył*” – Mt 20, 28; Mk 10, 45.  
*na tym obłoku swoim...* – Iz 19, 1 („Oto Pan wsiędzie na obłok lekki i wnidzie do Egiptu”). „Lekki obłok” jest figurą Maryi Dziewicy, która w swym łonie niesie Boga do domu Zachariasza.  
*aby służyć swego ratował* – mowa o Janie, którego Jezus uświęcił jeszcze w łonie matki, uwalniając go od grzechu pierworodnego.  
„*Oto sługa mój, przyjmę go*” – Iz 42, 1.
- [24] *pilniej o niej pomyślił niż o wszystkich innych kreaturach* – por. s. Bernardus, *In antiphonam Salve Regina*, PL 184, 1069D.  
*ani może [...] lepszej, zacniejszej matki sobie stworzyć* – por. np. Konrad z Saksonii, *Zwierciadło, czyli Pozdrowienie błogostawionej Maryi Dziewicy*: „Jest ona matką, nad którą większej

nie mógł już Bóg uczynić: mógł Bóg stworzyć większy świat i większe niebo, ale większej nad Matkę Bożą nie mógł Bóg uczynić” (TMB 5, s. 62).

*Tak i Tomasz święty o tym uczy* – dodatek Birkowskiego; chodzi zapewne o pierwszą część *Wykładu Pozdrowienia anielskiego* św. Tomasza z Akwinu, w której Maryja ukazana jest jako pełna Bożej łaski, przewyższająca doskonałością anioły i świętych, przybytek Świętej Trójcy (zob. TMB 4, s. 50–54).

- [25] „*Zwierciadło bez zmazy Boskiego dzieła i obraz dobroci jego*” – Mdr 7, 26; przekład za *Expositio: „Speculum sine macula Dei operationis et imago bonitatis illius”*. Słowa te odnosili do Matki Bożej np. Innocenty III (*Sermo in Assumptione Beatae Mariae*), Jakub de Voragine (*Mariale*), Korneliusz z Lapide (*Commentaria in Librum Sapientiae*).

*W greckim jest „Dei energiae” – Expositio: „Graece habetur Dei energiae”*; Wulgata: *Dei maiestatis*; WUJEK: *Boskiego majestatu*.

„*Oto będą mię zwać błogostawioną narody wszelakie*” – Łk 1, 48.

*słowa Bonawentury świętego na Psalmu* – mowa o przypisywanym św. Bonawenturze dziełku *Psalterium maius Beatae Mariae Virginis*; przytoczone tu za *Expositio* zdanie pochodzi z Psalmu 118 (por. *Opera omnia sancti Bonaventurae*, wyd. A.C. Peltier, t. 24, Parisiis 1868, s. 216).

- [26] *Adamie, ty Boży kmięciu...* – strofę o Adamie włączono do drugiej części *Bogurodzicy* ok. poł. XV w.; Adam ukazany tu został jako komes-wasal Boga, zasiadający w radzie lub sądzie.

- [27] „*Pierwszy człowiek z ziemi [...] nośmy i obraz niebieskiego*” – 1 Kor 15, 47–49.

„*Adamowi dano raj, aby go strzegł i robił w nim*” – por. Rdz 2, 15 („*Wziął tedy Pan Bóg człowieka i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go*”).

*pokutował za grzech swój przez lat 900 i więcej* – zob. Rdz 5, 5: „*I stał się wszytek czas, którego żył Adam, lat dziewięćset trzydzieści, i umarł*”.

*jako Mądrości Księga świadczy* – Mdr 10, 1: „*Tac onego, który pierwszy uczynion jest od Boga, ojciec okręgu ziemi, gdy sam był stworzony, zachowała*”.

„*Czemuż to, Panie, będziesz jako kmięć na ziemi?*” – Jr 14, 8. W nawiązaniu to tekstu *Bogurodzicy* Birkowski tłumaczy łac. *peregrinus* jako „kmięć” (WUJEK: *gość*).

„*Nuże, słuگو dobry, wnidź do królestwa Pana twego*” – Mt 25, 23.

- [28] Akapity 28–32 za *Expositio*, col. 648C–650B.

*tak napisał Bernard święty...* – s. Bernardus, *De laudibus Virginis Mariae super verba Evangelii „Missus est angelus Gabriel”*. *Homilia* 3, PL 183, 75A–B; por. BOBICZ, s. 36.

- [29] *mówi święty Ambroży* – zob. s. Ambrosius, *De Virginibus*, lib. 2, cap. 2 (PL 16, 208C).



- [30] „*Nie przyszedłem prawą psować, ale wypełniać*” – Mt 5, 17.

*Jako szanowała prawa [...] oczyszczenie jej znaczy* – pozostając dziewczęcą, Maryja nie musiała poddawać się nakazanemu przez prawo oczyszczeniu w czterdziestym dniu po urodzeniu syna (zob. Wj 13, 2; Łk 2, 22–24).

- [31] *Panna Naświętsza była oną skrzynią testamentu...* – zob. Hildephonsus Toledanus, *Sermo de Assumptione Beatissimae et Gloriosae Virginis Mariae*: „Venite, quaeso, et videte, quoniam hodie translata est arca testamenti Dei ad superos, [...] in qua lex testamenti Dei et manna fuit, quae de caelo fluxerat, virga quoque Aaron, quae floruerat” (PL 96, 246B).

*jako tego doznał Alfons święty w tajemnicach* – imię błędnie zmienione; *Expositio*: „ut in mysteriis contemplatur divus Ildephonsus”. Mowa o wspomnianej tu wizji (Maryi jako arki) św. Ildefonsa z Toledo (607–667), hiszpańskiego teologa i mariologa, autora traktatu *O wieczystym dziewictwie Najświętszej Maryi Panny* oraz homilii na Wniebowzięcie NMP.

*zaczny wiersz starego poety chrześcijańskiego* – autora epigramatu nie udało się ustalić; Birkowski przytacza go za *Expositio*, gdzie o nieznanym z imienia autorze czytamy: „qui de Virginis oboedentia carmine sic cecinit in vetustissimo epigrammate”.

*godzien, aby w polszczyźnie był położony* – dodatek Birkowskiego.

*Diva parens, euge...* – „Raduj się, Boża Rodzicielko, położnico posłuszna, / Daleko bardziej wspanialsza w posłuchu aniżeli w porodzie; raduj się, sławna Dziewico!”.

*Kto quantitatem rozumie, smak w tych wierszach poczuje* – aluzja do różnic iloczynowych, od których dostrzeżenia zależy zrozumienie sensu wiersza (*pārens* – rodzący, rodzic; *pārens* – posłuszny); *Expositio*: „Quibus verbis ad quantitatem illius vocis *parens* respexit...”.

- [32] *ojcowie święci zowią Pannę drogą do nieba królewską* – por. „Via ad caelos humano generi”, „Via ad patriam sanctitatis”, „Via, qua pervenitur ad Deum” (*Polyanthea*, s. 289–292).

*jedną drogą z Krakowa do Warszawy...* – *Expositio*: „Eadem via est Athenis Thebas et Thebis Athenas” (por. Arystoteles, *Phisica* 3, 3, 202b 13); w NKPP (*Kraków* 46) sentencja ta odnotowana została dopiero z datacją 1930.

*Przez Maryję Pannę [...] z ziemię do nieba wstąpić* – por. „Tu via es, qua Deus venit ad homines, qua homo redit ad Deum” (*Mariale*, s. 308).

*aby niebieskim był...* – poczynając od tych słów zakończenie kazania pochodzi od Birkowskiego.

*Słowo ono przedwieczne [...] które się mieczem zowie* – por. Hbr 4, 11–12.

„*Trzymam go, ani go puszczę*” – Pnp 3. 4.



*Stanisław Zakrzewski*

KAZANIE ÓSME,  
NA JASNEJ GÓRZE  
W KAPLICY PRZY CUDOWNYM OBRAZIE  
NAŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI  
ODPRAWOWANE

„O meretrix oblivioni tradita, sume tibi citharam, circui civitatem, bene cane et frequenta canticum, ut bene tibi sit”. Isaias 23.

[1] Był ten zwyczaj ludzi pobożnych za starego jeszcze Zakonu żyjących, iż wybawieni z trudności jakiej przez łaskę Bożą i postawieni na miejscu bezpiecznym i odległym od niepokoju, Panu Bogu za dobrodziejstwa przystojne dzięki oddawali, a pokazując swoją wdzięczność, rozmaite instrumenta muzyczne w ręce biorąc, dobroć Pańską głosem i śpiewaniem opowiadali. Tak uczyniła Maryja prorokini (Exod. 15), widząc wyprowadzony lud izraelski od faraona i od niewoli egipskiej oswobodzony, a samego tyrana z wojskiem swym w morzu zalanego: „Sumpsit tympanum in manu sua egressaeque sunt omnes mulieres posteam cum tympanis et choris” etc. Coś podobnego o onej paniej świętej Judith historyja Pisma Świętego powiada (Judith. cap. 16); ta po zwycięstwie z Olofernesa otrzymanym Panu Bogu chwałę śpiewała, mówiąc: „Incipite Domino canticum in tympanis, cantate Domino in cymbalis, modulamini illi psalmum novum” etc. Nam to na przykład i wizerunek świętych i pobożnych ludzi sprawy i postęпки.

[2] Stanęliśmy na Jasnej Górze i obraz Naświętszej Panny Maryjej cudowny, czegośmy serdecznie pragnęli, szczęśliwieśmy oglądali. Niewczasy podrózne ustąpiły nam, trudności nic nie zaszkodziły, niebezpieczeństwa zamilkły, suchą nogą przebyliśmy wszelakich podróźnych kłopotów następujące nawałności w łasce Bożej i w dobrym zdrowiu; stanęły stopy nasze na górze pożądanej i oczy

nasze obaczyły wdzięczny i miły, od kilkuset lat cudami wielkimi na tym miejscu wstawiony obraz Królowy niebieskiej. Słuszna rzecz, abyśmy za te dobrodziejstwa wdzięczność pokazali, pokornie podziękowali, a dzięki oddając, muzykę w rękę wzięwszy, co wesołego na cześć i na chwałę Panu Bogu i Naświętszej Pannie Maryjej zaśpiewali. Co gdy uczynić myślę, Izajasz święty podaje mi lutnię i każe mi wesoło przy niej dobrze i wesoło śpiewać. Biorę z chęcią lutnię tę w rękę i to przy obrazie Naświętszej Panny Maryjej śpiewanie moje zaczynam: „O meretrix, sume citharam” etc.

[3] By najbieglejszy lutnista gdy grać poczyna, nie zaraz wesoły taniec, wdzięczną motetę, ozdobną dumę gra – pierwszej stroi, strun pociąga i każdą w swojej mierze postawiwszy, umyśloną piosnkę zaczyna. I ja także nie barzo zrazu wesoło, niewdzięczne to abowiem słowo „O meretrix oblivioni tradita” – głos mało przyjemny, mało wdzięczny i uszom naszym niemiły. Taki jednak początek śpiewania mego; niż pocznę, pierwszej nastroić potrzeba, a tak nic z przodku wesołego nie powiem. Wam to każdemu z osobna mówią: „O meretrix oblivioni tradita”. Duszo chrześcijańska, przez grzech z cnoty złupiona, od Boga jako grzeszna i wszeteczna w zapamiętaniu pogrzebiona, wejźrzy na kondycją twą a poznaj obrzydliwość twoją! Stałaś się z oblubienice Najwyższego nierządnicą, z królowej niewolnicą, z ukochanej przyjaciółki porzucona i zapomniana niewiasta. Tobie mówi Jeremiasz, duszo grzeszna (cap. 2): „Sub omni ligno tu prosternebaris meretrix, frons mulieris meretricis facta est tibi”. Tobie mówi Izajasz (cap. 1): „Quomodo facta est meretrix civitas fidelis plena iudicii”. Opuściwszy Pana Boga twego biegłaś za miłośnikami brzydkimi, straciłaś miłość, bojaźń, wstyd, cnotę, pobożność i stałaś się obnażoną i brzydką w oczach Bożych. Biada tobie, nieszczęśliwa, wstydz się na tym miejscu świętym, kędy łaski niebieskie często ludzkie rozmaicie i przodkowie naszy otrzymawali, kędy modlitew i próśb swoich szczęśliwy skutek otrzymawali, kędy w rozmaitych utopieni uciskach wybawienia dostawali. Cieszymy się, iż dusze nasze, grzechem w domach naszych poszpecone, tu też pozbywszy trądu i niesławy, przyjaźni z Królem swoim dopnąć się będą mogły.

[4] Już tedy wesoło śpiewać zaczynam: „Nierządniczo, nie melankolizuj, nie bądź smutna, nie bądź utrapiona, duszo chrześcijańska, weź lutnię w rękę, pódź koło miasta, zagraj wesoło, a będzie-ć się dobrze działo”. Ale spyta mię kto: „Co to za lutnia, którą grzesznikowi pokutującemu w rękę brać rozkazuje?” Prędko odpowiadam: Naświętsza Panna Maryja, przed której cudownym obrazem stoimy. Weźmi tę za opiekunkę – bezpieczny będziesz, weźmi za patronkę – łaski niebieskiej dostąpisz, obierz ją za matkę – błogosławionym zostaniesz. Wątpisz? „Sume citharam!” Pojrzy na te malowane obrazy w formach, obaczysz jednych tonących wybawionych, drugich chorych uzdrowionych, umarłych wskrzeszonych, wołających wysłuchanych. Ludzie to jako i ty byli, którzy się na to miejsce święte obiecując a tę lutnię w ręce biorąc, jedni z ciężkich chorób, drudzy z nieszczęśliwych

przypadków, drudzy już z paszczeki okrutnej śmierci wybawieni zostali. Patrz, czytaj, rozmyślaj, a siebie do miłości ku tej Naświętszej Pannie Maryjej zapalaj. Żeby tedy ta lutnia wesoło w uszach waszych zabrzmiała, słuchajcie, jako własności lutnie Naświętszej Pannie Maryjej pięknie służą.

[5] Naprzód, lutnia ma strun niemało dźwięk czyniących, których skoro się dotkniesz palcem, zaraz wdzięczny, przyjemny i wesoły głos w uszach ludzkich wydają. Naświętsza Panna Maryja miała w sobie cnót barzo wiele – którekolwiek z nich myślą twą będziesz się chciał dotknąć, każdą głośną, każdą brzmiącą, każdą po wszystkim świecie rozgłoszoną znajdziesz. Pierwsza struna na lutni basowa, głos niski, gruby, niekrzykliwy, ale jakoby na dół spadający z siebie wydaje; widzimy abo raczej słyszemy głośnobrzmiającą tę strunę pokory świętej w lutni naszej, to jest w Naświętszej Pannie Maryjej. Struna ta, aczkolwiek na dół dźwięk swój spuszczała, „non enim erat exaltatum cor eius, non in mirabilibus super se ambulabat, neque elati erant oculi ipsius”, jednak w niebie głośno zabrzmiał i wymógł to na Panu, co dawno obiecał (66 Isa.<sup>1</sup>): „Ad quem respiciam, nisi ad humilem et quietum”. Wejrzał na Naświętszą Pannę, wejrzał na pokorę jej i wysoko posadził. Brzmi ta struna na lutni tej, sama abowiem o sobie mówi: „Quia respexit humilitatem ancillae suae, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes”.

[6] Drugie struny w lutni są krzykliwe, głośne i wesołe; są takie i w lutni naszej, Naświętszej Pannie Maryjej – jej dostojność, świątobliwość, godność światu wszystkiemu głośna. Słuchaj, co w osobie jej Duch Święty mówi: „Ego ex ore Altissimi prodii, primogenita ante omnem creaturam, ab initio et ante saecula sum, et usque ad futurum saeculum non desinam”. Miłosierdzie jej i dobroć komu zatajona? Wszędzie w kościołach katolickich tej lutnie struna głośna: *Mater misericordiae* – służą jej pewnie słowa one. „Ab infantia mea crevit mecum miserratio et de utero matris meae egressa est mecum”. Jednym słowem, jeśli myśl twoja rozmyślaniami pilnym dotknie się cnót inszych tej Panny, jako panińskiej czystości, pobożności, skromności, nabożeństwa, ludzkości i inszych, do wyliczenia trudnych, wszystkie głośne, sławne, zawołane, niebu i ziemi wiadome i w podziwieniu będące.

[7] Lutnia dźwiękiem swym rozbija humory melankoliczne, człowieka wesołego czyni, myśli frasowliwe, smutne, żalodne na wygnanie posyła. To wszystko znajduje się w Naświętszej Pannie Maryjej, co niżej dowodem słusznym pokażę, historiją z Pisma Świętego wziętą Łaskom Waszym do wysłuchania przytoczę.

[8] Saul król żydowski z młodości lat swoich kwitnął w łasce Bożej, znał nad sobą szcudrobliwą rękę Pańską i pijał hojnie ciekące dobroczynności Pańskiej strumienie w dom pokolenia swego; i by był na wschód słońca patrząc, na zachód oczu swoich nie obracał, a zaczęłą służbę Bożą kończył, pewnie by długimi

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. 46 Isa.

obdarzony dniami na królewskim tronie pokolenie swe zostawił. Ustąpił z placu i z obozu Boga prawdziwego wyjachawszy, namioty na górach hardego nieposłuszeństwa rozbić kazał; zepchniony nieborak łaskę Pańską i królestwo plemienu swemu utracił, nadto plagą ciężką skarany, żywot gorzkości pełny prowadził. „*Spiritus autem Domini recessit a Saul et exabitabat eum spiritus nequam a Domino*”. Ciężkie karanie i sroga ręka Pańska nad tym królem była, strach wszystkich wziął i nad nim politowanie. Ilekroć od ducha złego trapiiony bolał, słudzy i dworzanie jego uczestnikami boleści jego zostawali, aż na ostatek radę dali królowi zdrową, żeby do siebie zawołać Dawida z lutnią kazał, który wdzięcznie grając, mógłby hardemu ducha złego okrucieństwu przeszkodą być. Przywiedziony Dawid lutnią w rękę wziął, grać wesoło począł – duch złośliwy słabiał i wątpiał. I mówi dalej historyja Pisma Świętego: „*Igitur quando cumque spiritus Domini malus arripiebat Saul, David tollebat cithara et percutiebat manu sua, et refocillabatur Saul, et levius habebat, recedebat enim ab eo spiritus malus*”.

[9] Człowiek na to był od Boga stworzony, aby królował; królem, nie niewolnikiem chciał go mieć Pan Bóg, i gdy go stworzyć miał, zaraz dał znać, że go chce mieć gubernatorem i panem wszystkiego stworzenia. „*Faciamus hominem ad imaginem et similitudinem nostram, ut praesit piscibus maris et volatilibus caeli, et bestiis universaeque terrae, omnique reptili, quod movetur in terra*”. Dał mu miasto stoliczne jako królowi w raju, wszelakimi dostatkami, drzewami, owocami i rozkoszami ubogacone. Cóż dalej? „*Homo cum in honore esset, non intellexit; comparatus est iumentis insipientibus et similis factus est illis*”. Wyrzucony z raju, obnażony z godności, stał się niewolnikiem czarta przekłętego – zabijał, mordował, ciemnizył naród ludzki okrutny ten tyran, aż ukazał się Dawid z lutnią – Pan Jezus z Panną Naświętszą; pomylił wnet szyki czart, zwątpił z sobą i począł się brać do podziemnej krainy swojej.

[10] Apollo Delphicus, jako świadczy Niceforus, częste odpowiedzi, ludzie zwożąc, dawał na pytanie do siebie przyniesione; skoro się Pan Jezus z Naświętszej Panny Maryjej urodził, skoro lutnia ta wydała z siebie słowo po wszystkim świecie głośno brzmiące, palec na język włożył i umilknąwszy, niemym został. Spytał go cesarz August, czemu by zamilkł – a odpowiedzi, jako przedtym, nie dawał – na to pytanie odpowiedziawszy trzema wierszykami, do piekła się pokwapił. Wiersze te takie są:

Me puer Hebraeus, divos Deus ipse gubernans,  
Cedere sede iubet tristemque redire sub Orcum:  
Aris ergo dehinc tacitus discedito nostris.

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Gen. 2.*

[11] I teraz dlatego zostawiona nam jest Naświętsza Panna Maryja za patronkę, iż skoro ją w rękę weźmiemy i na ratunek zawołamy, duch nieczysty na stronę ustępować musi; lutnia ta swym wdzięcznym dźwiękiem, swym zacnym imieniem ducha pożądliwości, nieczystości, gniewu, zazdrości precz odgania, iż duszom naszym szkodzić nie może. Poświadcza mi tego Bernard święty, wielki miłośnik tej Naświętszej Panny Maryjej (*Super Missus est*): „Si insurgant venti tentationum, si incurras scopulos tribulationum, respice stellam, voca Mariam. Si iactaris superbiae undis, si ambitionis, si detractationis, si aemulationis, respice stellam, voca Mariam. Si iracundia, aut avaritia, aut carnis illecebra naviculam concusserint mentis, respice ad Mariam. Si criminum immanitate turbatus, conscientiae foeditate confusus, iudicii horrore perterritus, barathro incipias absorberi tristitia, desperationis abyssu, cogita Mariam. In periculis, in angustiis, in rebus dubiis Mariam cogita, Mariam invoca. Non recedat ab ore, non recedat a corde” etc. We wszelakich uciskach, frasunkach, melankolijach do Naświętszej Panny Maryjej Bernard święty udawać się radzi.

[12] Jeśli tedy na was duch pożądliwości następuje i chce was pod moc swą podbić, i tyrańskie jarzmo na szyję wrzucić, „sume citharam”, weźmicie lutnię; stojąc na tym miejscu świętym przed tym cudownym obrazem zagraj wesoło i zaśpiewaj: „Panno Naświętsza Maryja, przez czystość twoją panięńską proszę cię na tym miejscu świętym, oddal ode mnie przyczyną twoją ducha nieczystego”. A potem uderz w struny na tej lutni tak: „Tyś niepokalana, czysta, panieństwem sławna, w czystych się też kochasz; mnie, służebnicę twoją, sługę twojego, proszę pokornie, czystym racz przez uproszoną łaskę Syna twego uczynić”. Jeśli cię duch pychy i hardości trapi, weźmi tę lutnię, zaśpiewaj wesoło: „Pokorna Panno, proszę cię na tym miejscu świętym, uproś mi niskie o sobie rozumienie, cichość i pokorę świętą, boś ty Panna pokorna, cicha i łaskawa”. Jeśli cię duch łakomstwa, nienawiści, pomsty ciemieży, weźmi tę lutnię w rękę a zaśpiewaj w te słowa: „Panno, świata tego pompą gardząca, uproś mi na tym miejscu świętym myśl taką, która by gardziła świata tego bogactwy, płonną i niedługo trwającą ozdobą, uproś mi cierpliwość, łaskawość i politowanie nad bliźnim moim, boś ty Panna w dary niebieskie barzo bogata. „Qui habet aures audiendi, audiat”. Mówię jawnie: jeśli tu który z was z nami przyszedł od ducha nieczystości opanowany, grzechem jakim oskaradzony, niewolnikiem czartowskim uczyniony – „O meretrix, sume citharam!” – nie frasuj się, nie melankolizuj, bracie, abo ty, nierządnicu; wejrzy na ten obraz – matki to twojej wizerunk, a widzisz, jako twarzy łaskawej, wdzięcznej, pięknej i do łaskawego przyjęcia skłonnej, przystąp śmieie, weź tę lutnię na pomoc, ustąpi duch zły, a ty wolnym sługą jej zostawasz.

[13] Dobrze się dzieje, kędy w lutnię grają; nie mogę tego opuścić, co teraz przypomnieć pragnę. Tak rok okrutne powietrze miasteczko Częstochowę i tę klasztorną wieś pustoszyło – w klasztorze i głowa nikogo nie zaboląła.

Czemu tu dobrze, a na stronie źle? Mieli lutnię w rękę i działa się z nimi dobrze. Szczęśliwi jesteście, wielebni ojcowie, przy tym tak drogim klejnocie, dobrze się z wami dzieje. Błogosławił Pan dom wasz, macie ludzi wiele uczonych, bogobojnych, pracowitych; nie tylko ten klasztor wasz, ale okoliczne konwenty wasze pełne braciej i kapłanów dobrze uczonych, pobożnych i przykładnych. Skąd to? Macie lutnię w rękę i dlatego się wam dobrze dzieje. *Congrator vobis, crescite in millia millium.*

[14] Lutnia, jako dobrze wiecie, na dół ku ziemi szeroka jest, wzgórz wąska i cienka. Naświętsza Panna Maryja w niebie królując, ratunku, miłosierdzia, dobroci swej nie tak hojnie udaje i użycza niebieskim obywatelom, jako nam, na tym padole leż będadym i jęczącym, bo tam niemasz chorych, utrapionych, nędznych i nieumiejętnych; na ziemi mało świętych, dobrych, pobożnych, przekłębto i złość miłujących barzo wiele: „Stultorum infinitus est numerus”. Przetoż tu na ziemi tej Panny miłosierdzie, dobroć i łaska *in actu*; szeroka tu ona w miłosierdziu, obfita w dobroci, dostatnia w ratowaniu ludzkiej ułomności. „Sume citharam”, weźmicież tedy lutnię tę w ręce wasze, dobrze i często śpiewajcie, a stanie się z wami na tym miejscu świętym barzo dobrze. Lecz co śpiewać będziemy? Ja zacznę, ja zagram i głośno, tę lutnię trzymając, pobudzać was będę, a wy kłękając, sercem nabożnym słowa me powtarzajcie i piosnkę ode mnie zaczęta śpiewajcie: *bene cane*. Śpiewać tak będę, jako niekiedy śpiewali kapłani i lud popolity onej świętej paniej Iudith (cap. 15): „Ioachim autem summus pontifex de Ierusalem venit in Bethuliam cum universis praesbyteris suis, ut videret Iudith. Quam, cum exisset ad illam, benedixerunt eam omnes una voce, dicentes: Tu gloria Ierusalem, tu laetitia Israel, tu honorificentia populi nostri, quia fecisti viriliter, et confortatum est cor tuum, eo quod castitatem amaveris, et post virum tuum alterum nescieris, ideo et manus Domini confortavit te, et ideo eris benedicta in aeternum. Et dixit omnis populus: Fiat, fiat”.

[15] Przyszliśmy tu, abyśmy cię w tym obrazie cudownym, Naświętsza Panna Maryja, oglądali. Przed tobą tedy stanąwszy, a twoje na tym miejscu łaski i miłosierdzia w poratowaniu ludzi ubogich przed oczy sobie położywszy, naprzód dziękujemy pokornie Panu Bogu, że tak drogi klejnot, tak nieszacowany skarb, tak wesołą lutnię, obraz twój, Naświętsza Panno, Koronie naszej polskiej zostawić raczył. Cieszymy się barzo z takiej skarbnice i Panu Bogu pokornie dziękujemy, a co nas tu jest, jednostajnym głosem błogosławimy ciebie, mówiąc: „Tu gloria Ierusalem” – ty ozdoba jesteś górnego miasta Jeruzalem, ty Kościół chrześcijańskiego najozdobniejszym klejnotem, ty sławą jasną Królestwa naszego, z tego miejsca świętego po wszystkim chrześcijaństwie płynąca. „Tu gloria Ierusalem” – tyś w Królestwie Niebieskim po Chrystusie Panie, Synu swym, naprzędniejsza w chwale, naozdobniejsza w jasności, najpiękniejsza w ozdobie, tyś w Kościele Chrystusowym królową najzacniejszą, panią najbogatszą, patronką najprzedniejszą. „Tu gloria Ierusalem” – ciebie aniołowie jako królową swoją

w niebie pozdrawiają, jako matkę Syna Bożego wenerują, jako najpiękniejszej panny napatrzeć się nie mogą. Ciebie Kościół święty jako najpotężniejszą fortecę wychwala, jako dobrodziejkę wysławia, jako łaskawą na ratunek codziennym wołaniem wzywa.

[16] „Tu laetitia Israel” – tyś oczy naszych przodków łzami na wygnaniu zalane otarła, serce żalosne radością napełniła, głowę mdlejącą uweseliła. „Tu laetitia Israel” – tyś na tym padole leżących pocieszyła, nędznych wspomogła, utrapionych i niedołączonych ratowała. „Tu laetitia Israel” – tyś abowiem nadzieją pokutujących, ucieczką z grzechu powstających, patronką umierających. „Tu honorificentia populi nostri” – tyś narodu ludzkiego światłość, ozdoba i droga nader perła, tyś lud twój poniżony wywyższyła, z niewoli wyciągnęła, synami Bożymi przez owoc żywota twego świętego uczyniła, tyś nam ojczyznę, sławę, chwałę, poszanowanie w niebie zjednała, tyś narodowi ludzkiemu, przez grzech najposledniejszemu, przez łaskę Syna twego równą z aniołami cząstkę uprosiła. „Quia fecisti viriliter” – poraziłaś czarta, zwyciężyłaś grzech, poniżyłaś wszystkie cielesne pożądliwości, a to dlatego, żeś pierwsza panięństwo ślubowała i w panięńskiej czystości jako anioł żywot prowadziła. „Et ideo eris benedicta in aeternum” – na wieki, Panno, błogosławiona jesteś, końca i granic błogosławieństwa twego nigdy nie będzie, pełne niebo i ziemia ozdoby twojej zawsze; zawsze błogosławiona będziesz, zawsze chwalebna, zawsze przesławna. I tu, na tym miejscu świętym, jako od kilkuset lat, tak, da-li Bóg, aż do skończenia świata od wiernych Polaków twoich w poszanowaniu i w uczciwości zawsze będziesz. „Et ideo benedicta eris in aeternum”; a wy też zakrzyknicie: „Fiat, fiat!” – niechże tak będzie, niech wszystko stworzenie Matki naszej chwałę rozgłasza. „Tu gloria Ierusalem, tu laetitia Israel, tu honorificentia populi nostri”.

[17] Jeszcze na tej lutni taką zaczną piosnkę: „Monstra te esse matrem, sumat per te preces, qui pro nobis natus, tulit esse tuus”. Matką cię Kościół nazywa, Naświętsza Panna Maryja; pokaż się nam matką, otwórz nam wnętrzości macierzyńskie twoje, przyimi ubogie sieroty pod opiekę twoją, wejrzy na płaczące, jęczące i wołające do ciebie dzieci twoje. Wielką ich tu widzisz gromadę, a każdy ma swego mola, co go gryzie, który trapi, który go ciemieży; wspomóż jako matka, ratuj jako matka, dodaj pomocy jako matka! Jako kurczęta pod skrzydła kokoszy, która je wylęga, uciekają, tak my tu na tym świecie stojąc, pod płaszcz opieki twojej uciekamy. „Salve, Regina, Mater misericordiae” śpiewamy; witajże, Matko nasza, witaj, a oczy twoje miłosierne i macierzyńskie na utrapienia i defekty nasze spuścić miłosierne chciej.

[18] Jeszcze po trzykroć na tej lutni śpiewając, zagram: „Maria, Mater gratiae, Mater misericordiae, tu nos ab hoste protege et hora mortis suscipe”. Maryja, Matko łaski, przyszliśmy tu, na gniew Syna twego grzechami zarobiwszy; zjednaj nam pokutującym łaskę, oddal karanie następujące, zagaś płomień zapalczywości jęgo! Matkaś jest, a Matka łaski; prosimy cię łaskawie: zebrzących



przyjmi, łaskawie na dzieci twe wejrzy, łaskawie utrapionych pociesz. Matkaś jest miłosierdzia – większe jest miłosierdzie Syna twego niżeli złości nasze; niechże to zmazane miłosierdzie na nas rozlane będzie, przyczyni się, Matko, Matko miłosierdzia. Zalecamy-ć jako Matce łaski i miłosierdzia Królestwo to i monarchę jego ze wszystkiemi domownikami jego, zalecamy-ć wszystkie potrzeby chrześcijaństwa zgromadzonego, zalecamy-ć granice i ubogą bracią naszą panieństwa tego. Broń nas ode złego i od nieprzyjaciela srogiego, a czasu śmierci przyjmij, ratuj, pociesz nas każdego umierającego. A jako cię tu w tym obrazie wyrażoną widzimy, zdarz to i dokaż tego przyczyną swoją, abyśmy cię po śmierci twarz w twarz widzieć mogli.

[20] Wy też, bracia Różańca Świętego, biorąc tę lutnię i na ofiarę nabożnie idąc, dobrze śpiewajcie a często śpiewajcie; idąc już i z miejsca się ruszając, wesoło zakrzyknicie:

Ave, maris stella,  
Dei mater alma,  
Atque semper virgo,  
Felix caeli porta etc.





## PODSTAWA WYDANIA

*Droga częstochowska albo Kazania podrózne o Naświętszej Pannie Maryjej przy kompanijej błońskiej Różańca Świętego. Przy tym kazanie o św. Ignacym, fundatorze Zakonu Ojców Jezuitów, przez X. Stanisława Zakrzewskiego, Can. Reg., w Piśmie św. lektora, kaznodzieję warszawskiego u św. Jerzego.* W Poznaniu, w drukarni Jana Rossowskiego roku 1623, s. 83–95.

## NOTA BIOGRAFICZNA

STANISŁAW ZAKRZEWSKI (zm. 1631), kanonik regularny, kaznodzieja, publicysta. Po ukończeniu nauki w kolegium jezuickim w Lublinie wstąpił do zakonu kanoników regularnych laterańskich w Czerwińsku. Po święceniach w bliżej nieznanych okolicznościach zdobył tytuł doktora teologii. W l. 1618–1628 był kaznodzieją przy kościele św. Jerzego w Warszawie, był również lektorem Pisma Świętego. Broszurą pt. *Proca Dawidowa pięcią kamieni uzbrojona...* (Warszawa 1623) stanął po stronie jezuitów w ich sporze z Akademią, która sprzeciwiała się otwieraniu szkół jezuickich w Krakowie. Zawarta w niej krytyka ówczesnego poziomu nauczania uniwersyteckiego wywołała oburzenie i repliki profesorów Akademii. Inne szczegóły życia Zakrzewskiego nie są znane. Jest autorem m.in. zbioru *Orationum ecclesiasticarum dominicalium* (Kalisz 1620) oraz osobno wydanych kazań: *Rubus ardens seu Constitutiones comitorum generalium...* (Kraków 1618), *Thesaurus regius seu Pecunia spiritalis...* (Kraków 1618), *Iosephus Patriarcha seu Oratio ecclesiastica de B. Ignatio, fundatore Societatis Iesu* (Kalisz 1620), *Rozsiewacz gospodarny albo Kazanie o B. Janie Kantym, Akademijej Krakowskiej profesorze* (Poznań 1623). W 1623 r. ukazał się w Poznaniu zbiór pt. *Droga częstochowska, albo Kazania podrózne*. Zawiera on kazania głoszone przez Zakrzewskiego w trakcie pielgrzymki z Błonia (ziemia warszawska) na Jasną Górę: w kościele błońskim (dwa w czwartą niedzielę po Wielkanocy, w przeddzień wyruszenia w drogę, trzecie zaś „już w drogę z kompaniją wychodząc odprawowane”) oraz na szlaku pielgrzymki: w Rawie, Wolborzu, w Gidlach u dominikanów, w kościele Bernardynów „u św. Anny na puszczy” oraz na Jasnej Górze w kaplicy cudownego obrazu. Zbiorek zamyka kazanie o św. Ignacym, wygłoszone ponownie w Błoniu, już po powrocie z pielgrzymki. W kazaniu pierwszym mowa jest o peregrynacjach odbywanych zwykle po świętach wielkanocnych w liczbie „kilkaset ludzi chrześcijańskich”.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: SPTK 4, s. 501–502 (H.E. Wyczawski); K. Szafraniec, *Z dziejów Jasnej Góry. Próba wyjaśnienia genezy klasztoru i sanktuarium w świetle analizy źródeł historycznych*, Warszawa 1980; A.J. Zakrzewski, *W kręgu kultu maryjnego. Jasna Góra w kulturze staropolskiej*, Częstochowa 1995; C. Ryszka, *Idzie wierna Warszawa. 300 lat Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej*, Częstochowa 2010.

## OBJAŚNIENIA

Zbiorek dedykowany jest królowej Konstancji, żonie Zygmunta III Wazy.

TYTUŁ: *Na Jasnej Górze [...] odprawowane* – kazanie wygłoszone po przybyciu pielgrzymki na Jasną Górę.

TEMAT: „*O meretrix oblivioni tradita...*” – „Weźmi cytrę, obejdz miasto, nierządniczo zapomniana, graj dobrze, często powtarzaj pieśń, aby pamiątka o tobie była” (Iz 23, 16).

- [1] *Maryja prorokini* – Maria (Miriam), siostra Aarona (zob. Wj 15, 20).

„*Sumpsit tympanum in manu sua...*” – „Wzięła [...] bęben w rękę swoją, i wyszły wszystkie białe głowy za nią z bębny i muzyką” (Wj 15, 20).

„*Incipite Domino canticum in tympanis...*” – „Zaczynajcie Panu na bębniech, śpiewajcie Panu na cymbalech, śpiewajcie mu psalm nowy” (Jd 16, 2).

„*O meretrix, sume citharam*” – nierządniczo, weź lutnię.

- [3] „*O meretrix oblivioni tradita*” – nierządniczo zapomniana.

„*Sub omni ligno tu prosternebaris meretrix...*” – kompilacja dwóch wersetów z Księgi Jeremiasza: „Pod każdym drzewem gałęzistym pokładałaś się ty, nierządniczo” (Jr 2, 20) oraz „Stało-ć się czoło wszetecznej niewiasty, nie chciałaś się sromać” (Jr 3, 3).

„*Quomodo facta est meretrix civitas fidelis plena iudicii*” – „Jako się stało nierządnicą miasto wierne, pełne sądu” (Iz 1, 21).

- [4] „*Sume citharam!*” – weź lutnię!

- [5] „*non enim erat exaltatum cor eius...*” – „nie wyniosło się serce moje, ani się wywyższyły oczy moje, anim chodził w rzeczach wielkich, ani w dziwnych nad mię” (Ps 130, 1).

„*Ad quem respiciam, nisi ad humilem et quietum*” – „Na kogóż wejrzę? Jedno na ubożuchnego i na skruszonego duchem” (Iz 66, 2).

„*Quia respexit humilitatem ancillae suae...*” – „Iż wejrzał na niskość służebnice swojej, albowiem odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody” (Łk 1, 48).

- [6] „*Ego ex ore Altissimi prodii...*” – kompilacja dwóch wersów z Eklezjastyka: „Jam wyszła z ust Nawyższego, pierworodna przed wszystkim stworzeniem” (24, 5); „Od początku i przed wieki jestem stworzona i aż do przyszłego wieku nie ustane” (24, 14).

*Mater misericordiae* – Matka miłosierdzia.

„*Ab infantia mea crevit mecum miseratio...*” – „Od dzieciństwa mego rosło ze mną uzależnienie i z żywota matki mojej wyszło ze mną” (Hi 31, 18).

- [7] *humory melankoliczne* – tu: stan apatii, zniechęcenia, smutku; według ówczesnych pojęć medycznych za melancholijne usposobienie człowieka odpowiadał jeden z czterech rodzajów płynów organicznych – *melankolija* (od gr. *melaina chole* – czarna żółć).

- [8] „*Spiritus autem Domini recessit a Saul...*” – „A duch pański odstąpił od Saula, a miotał go duch zły od Pana” (1 Sm 16, 14).

„*Igitur quandocunque spiritus Domini malus arripiebat Saul...*” – „A tak kiedykolwiek duch pański zły porывał Saula, brał Dawid arfę i grał ręką swą, i ochładzał się Saul, i lżej mu bywało, bo duch zły odchodził od niego” (1 Sm 16, 23).

- [9] „*Faciamus hominem ad imaginem et similitudinem nostram...*” – „Uczynimy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze, a niech przełożony będzie rybom morskim i ptastwu powietrznemu, i bestyjom, i wszytkiej ziemi, i nad wszelkim płazem, który się płaża po ziemi” (Rdz 1, 26).

„*Homo cum in honore esset, non intellexit...*” – „Człowiek gdy we czci był, nie rozumiał; przyrównan jest bydłom nierozumnym i stał się im podobny” (Ps 49, 21).

- [10] *Apollo Delphicus* – Apollo, syn Zeusa i Latony, jeden z największych bogów w mitologii greckiej, utożsamiany ze słońcem (*Phoebus*); jako bóg przepowiedni i wyroczni czczony był w Delfach.

*Niceforus* – Nikephoros Kallistos Xanthopoulos, łac. Nicephorus Callistus (zm. ok. 1325), ostatni z greckich historyków Kościoła, autor dzieła *Historia Ecclesiastica*, w którym przekazuje jedną z wersji legendy o zapowiedzi narodzin Chrystusa przez wyrocznię delicką (najstarsza pochodzi z VI w.). Zob. *Nicephori Callisti Ecclesiasticae Historiae*, lib. I, cap. 17 (PG 145, 682–683); dzieło to, przełożone na łacinę przez niemieckiego humanistę Johanna Langego (1503–1567), ukazało się drukiem we Frankfurcie nad Menem w 1588 r. O dziejach legendy zob. M. Stroll, *Symbols as Power: The Papacy Following the Investiture Contest*, Leiden 1991, s. 151–153.

*Me puer Hebraeus, divos Deus ipse gubernans...* – „Mnie chłopiec hebrajski, ten Bóg, który sam rządzi niebianami / Rozkazuje ustąpić z tronu i wrócić do smutnego Podziemia: / Odejdź stąd zatem, milcząco, od naszych ołtarzy”.

- [11] „*Si insurgant venti tentationum [...] non recedat a corde*” – „Jeżeli podnoszą cię wiatry pokus, jeżeli wpadasz na ostre kamienie dolegliwości – spoglądaj na gwiazdę, wzywaj Maryję. Jeżeli miotają tobą nawałnice pychy, a może wygórowanej miłości własnej, a może zadrzości – spoglądaj na gwiazdę, wzywaj Maryję. Jeżeli gniew albo chciwość, albo cielesna ponęta wstrząśnie wątłą duszy twej łodzią – podnoś wzrok do Maryi. Jeżeli ciebie, dręczonego ogromem win, zmieszanego brzydota sumienia, przerażonego zgrozą sądu pocznie pochłaniać przepaść smutku albo bezdeń rozpacz – myśl o Maryi. W niebezpieczeństwach, w utrapieniach, w wątpliwościach o Maryi myśl, Maryję wzywaj. Niech ci ona nie schodzi z ust, niech nie odstępuje od serca”. S. Bernardus, *De laudibus Virginis Matris. Super verba Evangelii „Missus est angelus Gabriel”*. *Homilia II*, PL 183, 70D (przekład za BOBICZ, s. 29–30).

- [12] „*Qui habet aures audiendi, audiat*” – „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha” (Mt 13, 9).

- [13] *Tak rok okrutne powietrze miasteczko Częstochową i tę klasztorną wieś pustoszyło...* – mowa o zarazie, która szalała w Polsce od 1622 r.; jak pisze Eustachy Antoni Iwanowski: „Po rzeziach kozackich, po mordach dokonanych rozwinęła się po całej Polsce zaraza, jedna ze strasznych plag, od której wyginęła wielka część narodu. Rzecz cudowna a najprawdziwsza, że Jasno-Góra od tej morowej plagi była zawsze ocaloną i wolną. Jest o ćwierć

mili miasto Częstochowa, u spodu góry Częstochówka. Tam był mór wielki, a na samej Jasno-Górze między kapłany, czeladzią zakonną nigdy” (E.A. Iwanowski, *Matka Boska na Jasnej Górze Częstochowskiej...*, Paryż 1852, s. 183–184).

*Congratulor vobis, crescite in millia millium* – winszuję wam, rozrastajcie się w tysiące tysięcy.

- [14] „*Stultorum infinitus est numerus*” – „Głupich jest poczet nieprzeliczony” (Syr 1, 15).

*in actu* – w czynie, w działaniu.

*bene cane* – śpiewaj (graj) dobrze.

„*Ioachim autem summus pontifex de Ierusalem venit [...] Et dixit omnis populus: Fiat, fiat*” – „A Joachim, najwyższy kapłan, z Jeruzalem przyjechał do Betuliję ze wszystkimi starszymi swemi, aby Judyt oglądał. Która gdy wyszła do niego, błogosławili ją wszyscy jednym głosem, mówiąc: Tyś sława Jeruzalem, tyś wesele izraelskie, tyś cześć ludu naszego, żeś sobie poczęła mężnie i zmocnione jest serce twoje. Przeto żeś czystość umiłowiała, a po mężu swoim inszegoś nie uznała, przeto i ręka Pańska posiliła cię, i dlatego będziesz błogosławiona na wieki. I rzekł wszytek lud: Niech się stanie, niech się stanie!” (Jdt 15, 9–12).

- [15] „*Tu gloria Ierusalem*” – „tyś sława Jeruzalem”.

- [16] „*Tu laetitia Israel*” – „tyś wesele izraelskie”.

„*Tu honorificentia populi nostri*” – „tyś cześć ludu naszego”.

„*Quia fecisti viriliter*” – „żeś poczęła sobie mężnie”.

„*Et ideo eris benedicta in aeternum*” – „i dlatego będziesz błogosławiona na wieki”.

- [17] „*Monstra te esse matrem...*” – czwarta strofa średniowiecznego hymnu *Ave, maris stella*, przeznaczonego m.in. na nieszpory świąt maryjnych; w przekładzie Stanisława Grochowskiego: „Okaż się matką być, / Niech ci się da użyć, / Co za raczeniem swym / Stał się nam Synem twym”.

*pod płaszcz opieki twojej uciekamy* – Maryja jako Matka miłosierdzia przedstawiana była w ikonografii w płaszczu opiekuńczym, pod który chronili się grzesznicy. Zob. M. Gębarowicz, *Mater Misericordiae – Pokrow – Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Wrocław 1986.

„*Salve, Regina, Mater misericordiae*” – „Witaj Królowo, Matko miłosierdzia”; początkowe słowa średniowiecznej antyfony, której dalszy fragment autor parafrazuje.

- [18] „*Maria, mater gratiae, mater misericordiae...*” – „Maryjo, Matko łaski, Matko miłosierdzia, broń nas przed nieprzyjacielem i przyjmij w godzinę śmierci”. Modlitwa ta znajduje się w *Admonitio morienti* Pseudo-Anzelma (PL 158, 687B), występuje też w *Rytuale rzymskim* (w modlitwach za chorych).

Kazanie ósme, na Jasnej Górze w kaplicy przy cudownym obrazie...

*zmazane miłosierdzie* – tu zapewne: miłosierdzie (Chrystusa) zmazujące nasze złości (użycie imiesłowu biernego w funkcji czynnego).

*monarchę jego* – tj. Zygmunta III Wazę.

[20] *bracia Różańca Świętego* – w pielgrzymce na Jasną Górę uczestniczyło zapewne również Bractwo Różańcowe z Błonia.

*Ave, maris stella...* – „Witaj, Gwiazdo morska, / Wielka Matko Boska, / Wieczna Panno, przez cie / Szczęsne w niebo weszcie” (przekład Stanisława Grochowskiego).



*Szymon Starowolski*

## KAZANIE TRZECIE NA DZIEŃ PANNY MARYJEJ ANIELSKIEJ

O LITOŚCI MACIERZYŃSKIEJ PANNY NAŚWIĘTSZEJ  
NAD WSZYTKIEMI GRZESZNIKAMI

„Ego dormio, et cor meum vigilat”. Cantic. 5.

[1] Nie może mi żaden w tej mierze przeczyć, chrześcijanie w Panu Bogu mili, że płeć białogłowska daleko jest skłonniejsza do litości i zmiłowania się nad nędzą ludzką niżeli męzczyzny. Co bez wszelkich wywodów łatwo każdy wyrozumieć może z onych słów Boskich przez Izajasza powiedzianych: „Numquid potest mulier oblivisci infantem suum, ut non misereatur? Etsi illa oblita fuerit, ego non obliviscar”.

Białe głowy  
miłosierniejsze są  
niżeli męzczyzny  
Isaiae 49

[2] Także gdy król Faraon kazał białym głowom zabijać wszystkie syny żydowskie przy rodzeniu, Egipczyjanki, lubo były w głowę nieprzyjaciółkami Żydówkom, przecie z wrodzonego jakiegoś politowania nie usłuchały w tej mierze króla swojego, jako Pismo Święte o nich świadczy: „Nec fecerunt iuxta praeceptum regis, sed servaverunt mares”. I córka jego nawet własna puszczonego po rzece z kolebką Mojżesza, aby był zginął, gdy usłyszała płaczącego, kazała go z wody dobyć i nad zakaz ojcowski za syna go sobie wzięła i wychowała po królewsku.

Exodi 2

[3] Co jeśliże proste białe głowy i nieznające się na nędzy ludzkiej, a zwłaszcza dusznej, a przecie takie miłosierdzie nad utrapionymi pokazywały i po dziś dzień litość prędszą niż męzczyzna nad nędznymi miewają, cóż Matka wszystkiego miłosierdzia, która Ducha Świętego pełna będąc, zna wszystkie dolegliwości i mizeryje nasze, tak duszne, jako i cielesne, i widzi wiekuistą zgubę naszą, jako nie ma być daleko litościwsza nad nami grzesznikami, która na to jest obrona, aby była matką naszą, jako naucza Bonawentura święty: „Maria non solem est mater Christi singularis, sed etiam mater omnium fidelium universalis”. Czego

Panna  
błogosławiona  
jest matką  
nas wszystkich  
grzeszników

Bonavent.  
in Specul.  
b. Virg. cap. 8

Ambr. ibid. a.  
D. Bonav. citatus

mu potwierdza i Ambroży święty, mówiąc: „Si Christus est credentium frater, cur non ipsa, quae genuit Christum, credentium sit mater?”

[4] Ma tedy staranie o nas i pieczę, i lubo się nam zda, że o nas nic nie myśli do nieba będąc wzięta, gdy koniec biegu swojego przez śmierć, albo raczej usnie- nie, jako święty Damascenus mówi, szczęśliwie skończyła, przecie nas przed Synem swoim namilszym nigdy nie zapomina i ma o zbawieniu naszym ustawne pieczołowanie, jako to przez Salomona sama o sobie powiada: „Ergo dormio, et cor meum vigilat”, co na dzisiejszym kazaniu szerzej Łaskom Waszym objaśnię.

Psaln. 21

Dopomóż, Królowa nieba i ziemie, „Spes mea ab uberibus matris meae”.

Święci w niebie  
modlą się za nas  
do Pana Boga,  
ale osobliwie  
P. Naświętsza, która  
jest orędowniczką  
wszystkich nas

[5] To jest pospolite wszystkich w Piśmie Świętym uczonych doktorów, iż święci Boży w niebie, gdy za wszystkich nas w obec modlą się do Pana Boga, tedy oso- bliwie za poddane swoje, nad którymi byli panami albo przełożonymi żyjąc tu na świecie. Jako na przykład fundatorowie zakonów świętych modlą się ustaw- nie za zgromadzenie braciej swojej, którzy żyją pod ich regułą, i którym oni ży- jąc sami dali wzór świątobliwości z siebie.

[6] A że Przenaświętsza Bogarodzica jest wszystkim Kościoła katolickiego pa- tronka i królowa, tedy żaden z chrześcijan nie jest, który by sobie nie życzył być pod jej protekcją, jako i ona sama żadnego nie chce mieć z sług Syna swojego oddalonego od łaski swojej i osobliwego faworu, jako to Sapientissimus Idiota w księgach swoich pięknymi słowy wyraził, mówiąc: „Caeteri sancti iure quod- dam patrocinii, pro sibi specialiter commissis, plus possunt prodesse in curia Al- tissimi, quam pro alienis; beatissima Virgo Maria, sicut est omnium regina, sic et omnium patrona et advocata, et cura est illi omnibus”.

3 Reg 3

Ex speculo  
vitalis D. Francisci,  
cap. 98

[7] Dowodów nie trzeba szukać dalekich, a to nam święto dzisiejsze dostatecz- nie jej macierzyńską litość i zmiłowanie nad nędzą naszą pokazuje. Gdy bowiem Franciszek święty w kościółku Panny Maryjej *de Portiuncula* obaczył Pana Jezusa z Matką jego naświętszą i niezliczoną gromadą aniołów świętych, i powinny po- kłon jako Bogu i Zbawicielowi swojemu pokornie oddawszy, usłyszał głos z ust jego Boskich do siebie mówiący, aby prosił, o co by chciał pożytecznego naro- dowi ludzkiemu. Jako niegdy „apparuit Dominus Salomoni per somnium nocte, dicens: Postula quod vis, ut dem tibi”. Franciszek święty, „adiutus patrocinio Vir- ginis Matris, cuius opem imploraverat”, prosił Zbawiciela Pana, aby pozwolić ra- czył zupełne odpuszczenie (*a poenis et a culpis*) wszystkich grzechów, których by się ludzie w tym kościółku Matki jego przenaświętszej spowiadali i odprawia- li nabożeństwo swoje od nieszpory do nieszpory w dzień poświęcenia tego ko- ściółka. Pozwolił mu to zarazem Chrystus Pan za przyczyną Matki swojej i kazał mu na to wziąć aprobacją od wikaryjusza swojego, który był natenczas Hono- ryjusz III, w Peruzu mieszkający.

[8] A że Franciszek święty, opowiedziawszy wolą Pana Zbawicielową Ojcu Świę- temu, na piśmie aprobacyjnej od niego brać nie chciał, mówiąc: „Dosyć mi na słowie twoim, Ojcze Święty. A Pan Zbawiciel mój, jako sam dobrowolnie na tę łaskę za



przyczyną Matki swojej naświętszej pozwolił, tak też te odpusty sam między ludźmi rozgłosi, że się do nich zewsząd cisnąć będą; „quod quidem mirabiliter evenisse cernimus”. Może przeto ten kościółek Królowej niebieskiej bezpiecznie to o sobie rzec, co niegdy grobu jej naświętszego imieniem Damascenus święty napisał, tak do chrześcijan mówiącego: „Nunc me circumdant angeli, nunc divina in me habitat gratia. Ego evasi medicina aegrotantibus, ego fons perennis curatorium, ego remedium adversus daemones, ego civitas refugii omnibus ad me confugientibus”. Abo wiem ktokolwiek jeno z wiarą i zupełną nadzieją w tym kościółku Królowej niebieskiej na ratunek w jakiegokolwiek potrzebie wzywa, każdy pociechę odnosi i zupełne grzechów swoich u Syna miłosiernego odpuszczenie otrzymywa.

Ex officio FF. Min.  
in festo Portiunculae

S. Damasc. Orat.  
2 de dorm. Deip.

[9] O tym kościółku jeden z zakonników Franciszka świętego przed świętym Bonawenturą powiadał, iż pierwej niż do tego zakonu świętego wstąpił, widział rzecz niezliczoną ludzi klęczących nakoło, a wszyscy byli ślepi, którzy oczy swoje i ręce ku niebu podniószy, z wielkim płaczem do Pana Boga wołali, aby ich i na duszy, i na ciele oświecić raczył. A wtym, prawi, wielka jasność z nieba zstąpiwszy, na każdego z nich promieniem swoim uderzyła i każdego oświeciwszy, *salutem desideratam concessit*. A to za przyczyną Królowej Anielskiej, miejsca tamtego patronki osobliwej, która jest „Iudicis et Redemptoris Mater, genitrix vitae, animatum Dei templum, caeli terraeque pariter domicilium et naturae illius, quae comprehendi non potest, amplissimum habitaculum”, jako o niej święty Chryzostom mówi.

Łaski rozmaite  
w kościółku  
*Portiunculae* P. Bóg  
ludziom po dziś  
dzień nabożnym  
zwykl pokazować  
za przyczyną Panny  
błogosławionej

[10] A że Kościoła świętego adwersarze cuda, odpusty, ceremonije i świętych Bożych wzywanie, a osobliwie Królowej nieba i ziemi protekcyjnej nad wiernymi Pańskimi *impudentissime negant* i piekielną złością zaślepieni bluźnią, spowiedź i pokutę świętą najbarziej ganiąc i naśmiewając się z niej, dlatego położywszy za fundament Cypryjana świętego naukę, iż „nemini salus esse nisi in Ecclesia potest”, a Kościoła niemasz, jeno tam, kędy rany dusze naszej spowiedzią a pokutą, jako winem i olejem od Samarytana niebieskiego wlanym leczą, jako mówi Lactantius Firmianus: „Quia singuli quique coetus haereticorum, se potissimum Christianos et suam esse Catholicam Ecclesiam putant; sciendum est illam esse veram, in qua est confessio et poenitentia, quae peccata et vulnera, quibus subiecta est imbecillitas carnis, salubriter curat”, jeden tylko przykład na utwierdzenie nabożnych katolików, a zawstydzieniu głupich heretyków, wszechmocności się Boskiej sprzeciwiających, przytoczę, jako i cuda, i odpusty, i wzywanie świętych Bożych, i przyczyna Panny przebłogosławionej za nami grzesznikami jest rzecz pewna i nieomylna, od Boga samego postanowiona i aprobowana, czemu ludzki upór żadną miarą przeczyć słusznie nie może.

Lactan. Firmian.,  
lib. 4. Divin.  
Instit. cap. 30

Cuda nie mogą być,  
jeno w katolickim  
Kościele, a Kościół  
katolicki od wszystkich  
heretyckich i pogańskich  
bożnic różny jest samą  
spowiedzią i pokutą

[11] Za czasów Bonifacego ósmego papieża, już dobrze po śmierci Franciszka świętego, puściło się z Dalmacyj przez morze pielgrzymów sto dwadzieścia abo, jako my Polacy mawiamy, pątników, na odpust do Asyza, do tego kościółka Królowej Anielskiej *Portiuncula* rzeczzonego, płci obojej, aby to miejsce tak święte i zawołane nawiedziwszy, mogli otrzymać odpuszczenie grzechów swoich i otrzymać

*portiuunculam*, to jest cząsteczkę nieprzebranej łaski Pana Zbawiciela naszego, *qui dives est in omnes* i nikomu nie odmawia miłosierdzia swojego Boskiego, kto się jeno uda z pokutą i sercem skruszonym do niego. A gdy przy płynęli do Ankony, nawiedzając kościoły miasta onego, gdy przyszli do klasztoru jednego, spyta ich zakonnik tameczny, skąd by byli i dokąd się zapuścili. A oni mu odpowiedzą, że idą na odpust do Asyża, do kościółka *Portiuunculae* Panny Naświętszej. Rzecz im zakonnik on, diabelską zazdrością uwiedziony: „Głupiście, ludzie, co się z tak daleka niepotrzebnie w te gorąca tak wielkie trudzicie; niemasz tam takich wielkich odpustów, jako udają, i zakonnicy Franciszka świętego, którzy tam mieszkają, nie mają żadnego przywileju na te odpusty od Stolicy Apostolskiej i żadnego na to pozwolenia ukazać nie mogą. Radzę tedy wam, żebyście się darmo nie trudzili, a wrócili się do domu, kosztu niepotrzebnego nie czyniąc. Co oni usłyszawszy, na jego perswazyją postanowili wszyscy wrócić się do domu z Ankony, i szedzy do portu, szukali sobie nawy, jakoby mogli nazad przez morze przepłynąć.

Rezolucyja  
nabożnej  
białej głowy

[12] Jedna przecie z nich biała głowa nabożna, mając gorące swoje nabożeństwo do Panny Naświętszej, pocznie im rozradzać, aby tego nie czynili na głupią mowę jednego mnicha, zachawszy już tak daleko za morze. Bo lubo tam żadnych odpustów nie będzie, my przecie, żeśmy się obiecali Panu Bogu i Naświętszej Bogarodzicielce to miejsce nawiedzić, tego ostatka drogi podjąć się nie wzdrygajmy, a Pan Bóg, jako patrzy na ochotę każdego, przyjmie to wdzięcznie od nas. A jeśli wy nie chcecie, ja sama tam pójdę, abym tylko widziała to miejsce, gdzie Franciszek święty swój zakon założył, Jezusa Pana i Matkę jego prze-naświętszą widział, i tam żywota swego świętobliwie dokonał. A gdy owi iść nie chcieli, ona sama jedna puściła się w drogę ku Asyżowi, i gdy już ze dwie mili uszła, uchybiwszy gościńca, weszła drożyskiem jakimśi na jeden wesoły pagórek, a postrzegszy się, że zbłądziła, gdy się pocznie frasować, że tak daleko z drogi zesza, ujrzy w tym męża siwego z brodą podługowatą i twarzą wspaniałą, w habicie Dominika świętego, z socyjusem ku sobie idącego, którzy rzekszy jej „Pomagaj Bóg”, poczną ją cieszyć, iż się w tę drogę puściła z pożytkiem wielkim dusze swojej, i powiedzieli jej, że się twoja kompanija wszytka namysliła iść za tobą i wnet ich obaczysz idących ku sobie. Jam jest Dominik, fundator zakonu kaznodziej-skiego, a ten mój towarzysz jest Tomasz z Akwinu. Niektórzy głupi bracia chcą zagubić dane łaski od Najwyższego temu miejscu, dokąd ty idziesz, mając swoje nabożeństwo do Panny błogosławionej, i mówią, że tam niemasz żadnych odpustów, ale ty im nie wierz, bo Najwyższy Pan chce te indulgencje przez mię świata publikować, iż są prawdziwe i na odpuszczenie grzechów ludziom pokutującym z miłosierdzia jego pozwolone.

[13] A gdy tak z nią ci święci Pańscy rozmawiali, ukazała się zatym ona jej kompanija w Ankonie pozostała, którzy namysliwszy się, puścili się za nią do Asyża, i jeszcze oną rozmawiającą z Dominikiem świętym zastali, który do nich wszyt-kich rzekł: „Usiądźcie na ziemi a odpocznicie sobie, mam wam nieco zbawiennego

powiedzieć. Dobrzeście sobie postąpili, żeście się namyślili iść do Asyza, abowiem te odpusty w kościółku Panny przebłogosławionej, dokądęście się zapuścili, są prawdziwe; nie tak, jako ludzie niewiadomi udają. Abowiem ja sam byłem obecnym natenczas, kiedy Ociec Święty, papież Honoryjusz III, świętemu je Franciszkowi pozwolił i Pan Bóg je w niebie potwierdził". A to wyrzekszy, natychmiast zaraz z Tomaszem świętym Akwitańskim przed ich oczyma zniknął. A oni Słowacy, tym cudem i powieścią Dominika świętego utwierdzeni, tym z większą ochotą kończyli zaczęta peregrynacją swoją, i przyszedszy do Asyza, to, co słyszeli i widzieli, i co się działo z nimi, przed zakonnikami Franciszka świętego i przed ludem wszystkim tam na odpust zgromadzonym powiedzieli.

[14] A w tym owa niewiasta z ich kompaniję, która wprzódę się była z Ankony sama w drogę puściła, nabożeństwo swoje odprawiwszy, rozchorowała się niespodziewanie i tamże w Asyżu umarła. Którą kompanija jej pogrzebszy, wrócili się do ojczyzny swojej, a gdy w Ankonie na morze wsiedli i z portu wyjechali, ona umarła ich towarzyska ukazała się im, idąc przed nimi po wierzchu wody morskiej, a potem do nich obróciwszy się, poczęła mówić: „Nie bójcie się, moi towarzysze mili, jamci to jest ona kompanka wasza, którąście w Asyżu umarłą pogrzebli, lecz mię Pan Bóg posłał do was, abym wam oznajmiła, iż za odpustem otrzymanym w kościółku Królowej niebieskiej jestem od wszelkiego karania czyścowego wolna i jużem się dostała za jej przyczyną i faworem do chwały Królestwa Niebieskiego”.

Odpusty uwalniają  
człowieka od winy  
i od karania

[15] Słusznie ją tedy jako Matkę miłościwą, która ustawne ma pieczętowanie o nas grzesznikach jako o dziatkach swoich, mamy Anielskim pozdrowieniem pozdrowiać. Słusznie jej jako paniej i dobrodziejce naszej mamy uprzejmym sercem służyć, która się ustawnie za nas wstawia do Syna swojego, ustawne ma staranie o zbawieniu dusz naszych. „Clamemus igitur – mówi nabożny jej sługa Damascenus święty – cum Gabriele, qui primum locum obtinet inter angelos: Ave, gratia plena, Dominus tecum. Ave, gaudii pelagus inexhaustum. Ave, unicum molestiarum levamen. Ave, omnium cordis dolorum medicamentum. Ave, sancta Virgo, per quam mors quidem fuit expulsa, vita autem introducta”.

D. Ioannes Damasc.  
Orat. 2. De dorm.  
Deip.

[16] Lubo tedy Panna przebłogosławiona rozdzieliwszy się z tym światem zda się być daleko od nas, i rozłączywszy się z ciałem swoim niepokalanym zda się spać w grobie (z którego dnia trzeciego podniesiona i z ciałem, i z duszą błogosławioną wzięta do nieba), zapomniawszy nas na tym mizernym padole, przecie ona wie o sługach swoich i ma staranie o grzesznikach, którzy do niej o miłosierdzie i ratunek wołają, z serca bolejąc na ich ułomności i z serca życząc im zbawienia dusznego. I przeto się oświadczając, mówi: „Ego dormio, et cor meum vigilat”. Ja zażywam pokoju i szczęśliwości w chwale niebieskiej za łaską Stwórcę mego, ale was przecie, ziemków moich, nie zapominam i czuję, ustawicznie pracując koło tego, jako bym wam łaskę Syna mego zjednała. Stąd pięknie Bernat święty o jej chwalebny wniebowzięciu mówi: „Advocatam praemisit peregrinatio nostra, quae tamquam Iudicis Mater et Mater misericordiae, suppliciter et efficaciter salutis nostrae

D. Bernar. Serm. I.  
de Assump.

negotia pertractavit”. A będzie nam, grzesznikom, jednała pokój, łaskę i miłosierdzie u Syna swojego, „siquidem nec facultas ei deesse poterit, nec voluntas; Regina caelorum est, misericors est, Mater est unigeniti Filii Dei”.

Nie tylko samo  
to imię Maria,  
ale i litery w nim  
położone mają  
tajemnice swoje

[17] Pięknie Leonardus de Utino uważając te dobrodziejstwa, które Panna błogosławiona narodowi naszemu ludzkiemu czyni i jaką litość grzesznikom pokazuje, o jej imieniu świętym mówi, iż MARIA, prawi, z pięciu liter jest złożona, która taką tajemnicę na pokazanie miłosierdzia swojego nam nędznikom w sobie zamyka, i sama w niebie od Trójce Przenaświętszej będąc ukoronowana, nas, grzeszników, do korony wiekuistej intercesyją swoją prowadzi.

[18] A naprzód litera *M* znaczy *margaritam*, to jest perłę, która z natury swojej ma moc na utwierdzenie serca człowieczego; tak, prawi, jej imię od nas, grzeszników, wezwane w przygodach i niebezpieczeństwach serce utwierdza i bojaźń wszelaką precz odpędza, gdy do niej z pokorą zawołamy: „Sub tuum praesidium confugimus, sancta Dei Genitrix”.

[19] Potym litera *A* znaczy *adamantem*, to jest dyjament, który ma w sobie moc do zgody przywozić ludzi rozróżnionych między sobą; tak Panna Przenaświętsza ma władzę przejednywać naród ludzki Panu Bogu i czynić pokój między Zbawicielem naszym i nami, stworzeniem jego niegodnym, według onych słów przez Salomona powiedzianych: „Facta sum coram eo pacem reperiens”.

Cantic. 8

[20] Przez literę *R* znaczy *rubinum*, który że glansiem koloru swojego oświeca inne kamienie drogie, wprawionym będąc do jakiego klejnotu, dlatego znaczy zaćność Panny Naświętszej, która świątobliwością swoją oświeca wszystkie święte Boże, jako o niej Kościół święty śpiewa: „Cuius vita inclita cunctas illustrat Ecclesias”.

[21] Litera *I* znaczy *iaspidem*, który ma tę moc, iż kto go na palcu nosi, żadnego się strachu nie zleknie; tak kto to imię święte Maryja i w sercu, i w usciech z nabożeństwem nosi, przeciwko wszystkim najazdom czartowskim nieustraszonym bywa, bo ona piekłu wszystkiemu „terribilis est, ut castrorum acies ordinata”.

[22] Ostatnia litera *A* znaczy *alectorium*, kamień taki, który człowieka we wszystkim czyni szczęśliwym, kiedy go przy sobie nosi; a kto nabożny jest do Panny Przenaświętszej, szczęścia już na świecie większego mieć nie może, jeno kiedy za jej promocyją żywota wiecznego dostąpi, według onej obietnicy przez kaznodzieję jerozolimskiego przyrzeczonej: „Qui elucidant me, vitam aeternam habebunt”.

Ecl. 24

[23] A ponieważ tak potężne jest imię Naświętszej Panny Maryjej, że jest wzywającym postrachem wszystkim nieprzyjaciołom naszym dusznym, jest rątkiem pewnym i nadzieją nieomylną położonym w jakich przygodach i niebezpieczeństwach, jest oświeceniem dusze i pomocą do zbawienia, dlatego do niej jako do Matki miłościwej i mającej staranie ustawiczne o nas, grzesznikach niegodnych, jako o własnych synach swoich, z Chryzostomem świętym mówimy: Omnia exuperant sensum, omnia sunt gloriosa in te, Dei Genitrix, mysteria castitate signata et virginitate custodita. Qui tuam opitulationem adepti, intemerata, et tuis intercessionibus a malis eruti, et per cruce[m] Filii tui

D. Chrysost. in  
Liturgia

omnino protecti, ex debito pie te magnificamus. Quoniam omnibus facturis praestantior existis, collaudare te digne non valentes, Dei Genitrix, gratis flagitamus te: Miserere nostri”.

[24] A zjednaj nam łaskę u Syna twojego namilszego, abyśmy cię Królową anielską, między aniołami świętymi będąc policzeni, wespół i z Synem twoim a Bogiem naszym na wieki nieskończone chwalili. Czego abyśmy przez twoją przyczynę świętą dostąpić mogli, „placa Dominum pro communi figmento, nam quamdiu versabaris in terra, te habuit parva portio terrae, ex quo autem translata es e terra, te universus mundus habet commune propitatorium”.

Andr. Creten. in  
Salut. Angel.

[25] A niżeli dostąpiemy, na tym padole płaczu i mizeryjjej temi wierszami pobożnego poety pokornie wychwalać i wzywać na ratunek nie przestaniemy:

Baptist. Mantuan.  
lib. 1 Parthen.

Tu licet a nostro spatiis ingentibus orbe  
Disiungere suos quantum polus elevat ignes,  
Non tamen humanos casus oblita, tuumque  
Nil pertaesa genus, vigili mortalia cura  
Suspicias et lacrimae tangunt tua pectora nostrae;  
Tu placidum terrae sidus, quod liberat omnes  
A pelagi fervore rates, quod luce benigna  
Saturni Martisque graves eliminat iras.

Z wrodzonej przeto litości twojej przeciwko nędznikom i z miłości macierzyńskiej przeciwko synom twoim, ohotnie tobie służącym:

Audi nos, Domina,  
Nam Filius tuus nihil negans, te honorat,  
Salva nos, Iesu, pro quibus Virgo Mater orat. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Wieniec niewiędncąy Przczysteį Panny Maryjeį, zamykający w sobie kazania na wszystkie jej święta doroczne, przez X. Szymona Starowolskiego, kantora tarnowskiego, napisane.* W Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego, I.K.M. Typografa, Roku Pańskiego 1649, s. 253–260.

## NOTA BIOGRAFICZNA

SZYMON STAROWOLSKI (ok. 1588–1656), pisarz polityczny i religijny, polihistor, publicysta, kaznodzieja. Urodził się w Starej Woli na Wołyniu w zubożałej rodzinie bojarskiej. Wykształcenie odebrał w miejscowej szkole, potem przebywał na dworach Jana Zamoyskiego i Anny Ostrogskiej; jako opiekun synów książęcych odbył z nimi podróże edukacyjne do Niemiec, Niderlandów, Francji, Hiszpanii i Włoch. W l. 1612–1618 studiował w Akademii Krakowskiej, a po uzyskaniu bakalaureatu wykładał na wydziale *artium*. W 1620 r. został sekretarzem hetmana wielkiego litewskiego Karola Chodkiewicza, a po jego śmierci pod Chocimem służył u marszałka wielkiego koronnego Mikołaja Wolskiego. Jako preceptor w l. 1624–1626 przebywał we Włoszech z Krzysztofem Sapiehą, w 1632 w Lowanium z Piotrem Potockim, a w l. 1635–1638 odbył podróż edukacyjną z Aleksandrem Koniecpolskim. Po powrocie do kraju osiadł w Krakowie na dworze biskupa Jakuba Zadzika. W 1639 r. przyjął święcenia kapłańskie i został kantorem tarnowskim oraz altarystą katedry wawelskiej, a od 1649 r. był penitencjarzem na Wawelu. W l. 1652–1653 przebywał za granicą, głównie w Rzymie, prowadząc studia archiwalne i naukowe. W 1655 r. otrzymał godność kanonika krakowskiego. Zmarł w Krakowie, został pochowany w katedrze wawelskiej. Był niezwykle płodnym pisarzem, pozostawił ponad 70 dzieł w języku polskim i łacińskim z zakresu historiografii, polityki, prawa, wojskowości, biografistyki, a także utwory religijno-moralne oraz zbiory kazań. Jest autorem m.in. pierwszego polskiego kompendium bio-bibliograficznego (*Scriptorum Polonicorum Hekatonas...*, 1625) oraz opisu Królestwa Polskiego (*Polonia*, 1632), a także obszernej kolekcji inskrypcji nagrobnych (*Monumenta Sarmatarum*, 1655). Wydał trzy zbiory kazań: *Świątńca Pańska, zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku* (1645), *Arka Testamentu, zamykająca w sobie kazania niedzielne całego roku* (cz. 1–2, 1648–1649) oraz *Wieniec niewiędncąy Przczysteį Panny Maryjeį, zamykający w sobie kazania na wszystkie jej święta doroczne* (1649).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 42, s. 356–361 (A. Biedrzycka, J. Tazbir); SPTK 4, s. 187–193 (E. Ozorowski); DPP 4, s. 137–141 (I. Teresińska); I. Lewandowski, *Wstęp*, [w:] S. Starowolski, *Wybór pism*, Wrocław 1991, s. I–CXXVIII; PANUŚ 1, s. 468–474; A. Gorzkowski, „*Niby traktem odmalowanym na duszy świętobliwośćią*”. *Wokół kazań Szymona Starowolskiego*, [w:] WKK, s. 141–154.

## OBJAŚNIENIA

Zbiór ten dedykował autor swemu mecenasowi, biskupowi krakowskiemu Piotrowi Gębickiemu. W przedmowie do czytelnika tłumaczy cel wydania kazań, powołując się na list Innocentego III o pożytkach płynących z ich głoszenia: „Zaczym prostaczkowie na przepowiadanie słowa Bożego w uroczystości Panny Naświętszej z tych kazań moich gotując się, mogą za pomocą Ducha Świętego i przyczyną *Virginis Matris* wszystkich tych cnót namienionych dostąpić i mieć okazji tysięcy do wysławiania jej świętobliwośćią niewypowiedzianej”. *Wieniec...*



mieści 45 kazań – po 3 na 15 świąt i wspomnień maryjnych: Niepokalanego Poczęcia, Narodzenia, Ofiarowania, Zwiastowania, Nawiedzenia, „na dni nabożnego oczekiwania rodzenia Panny Przechystej, gdy światu Zbawiciela powiła”, na święto Oczyszczenia, „na dzień rozpaamiętywania niewinnej Męki Pana Zbawicielowej”, na uroczystości Wniebowzięcia, Panny Maryi Anielskiej, Panny Maryi Śnieżnej, Różańca Panny Najświętszej, Szkaplerza Panny Maryi oraz na dzień przeniesienia Domku Naświętszej Panny do Loretu.

**Tytuł:** *Kazanie trzecie na dzień Panny Maryjej Anielskiej. O litości macierzyńskiej Panny Naświętszej nad wszystkimi grzesznikami* – trzecie w zbiorze kazanie na święto Panny Maryi Anielskiej; pierwsze dwa noszą tytuły: *O władzy królowania Panny Naświętszej nad wszystkimi duchami błogostawionymi* oraz *O zacności i mocy tego imienia świętego Maryja*. Uroczystość Panny Maryi Anielskiej obchodzona jest 2 sierpnia jako święto patronalne w kościołach i klasztorach franciszkańskich. Wywodzi się z czasów św. Franciszka, który pierwszą kapitułę zwołał do małej kapliczki pod Asyżem, noszącej wezwanie Matki Boskiej Anielskiej, zwanej również „Porcjunkula”, co oznacza ‘porcyjkę’, ‘cząsteczkę’. Na przełomie XVI i XVII w. wzniesiono tu okazałą świątynię, w której wnętrzu znalazła się kapliczka Porcjunkula.

**Temat:** „*Ego dormio, et cor meum vigilat*” – „Ja śpię, a serce me czuje” (Pnp 5, 2).

[1] „*Numquid potest mulier oblivisci infantem suum...*” – „Izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnié ciebie” (Iz 49, 15).

[2] *król Faraó kazał białym głowom zabijać wszystkie syny...* – zob. Wj 1, 16.

„*Nec fecerunt iuxta praeceptum regis, sed servaverunt mares*” – „Nie uczyniły według przykazania króla egipskiego, ale zachowały chłopiątką” (Wj 1, 17).

*I córka jego [...] za syna go sobie wzięła i wychowała po królewsku* – zob. Wj 2, 1–10.

[3] *Maria non solem est mater Christi singularis...*” – „Maryja jest matką nie tylko Chrystusa indywidualnego, lecz także powszechną matką wszystkich wiernych” (TMB 5, s. 62–63). Cytat z dziełka Konrada z Saksonii (zm. 1279) *Speculum seu Salutatio Beatae Mariae Virginis*, przypisywanego dawniej św. Bonawenturze.

„*Si Christus est credentium frater...*” – „Jeżeli Chrystus jest bratem wierzących, to czyta, która go zrodziła, nie jest matką wierzących?” (TMB 5, s. 63). Zdanie to przytoczył Starowolski za *Speculum*, biorąc je za słowa św. Ambrożego (w *Speculum* nie ma określenia „święty”), gdy tymczasem ich autorem jest francuski benedyktyn z VIII w., Ambroży Autpertus (zob. *In Purificatione s. Mariae*, PL 89, 1297C).

[4] *przez śmierć, albo raczej uśnienie, jako święty Damascenus mówi...* – zob. np. św. Jan Damaśceński, *Homilie na Wniebowzięcie NMP*, tłum. W. Kania, TMB 1, s. 231–264.

„*Spes mea ab uberibus matris meae*” – „nadziejo moja od piersi matki mojej” (Ps 21, 10).

[6] *Sapientissimus Idiota* – Raymundus Iordanus (XIV w.), francuski kanonik regularny, opat klasztoru w Celle, zwany przez późniejszych teologów „Mądrym Prostakiem”.

„*Caeteri sancti iure quodam patrocinii [...] et cura est illi omnibus*” – „Inni święci, na mocy określonego prawa patronatu, więcej mogą zdziałać na dworze Najwyższego w sprawach ludzi szczególnie im powierzonych niż obcych; błogosławiona Dziewica Maryja, jako że jest królową wszystkich, jest też opiekunką i orędowniczką wszystkich, i wszystkich ma w swojej pieczy”. Zob. Raymundus Iordanus, *Contemplationes Idiotae de Virgine Maria. Prologus*; [w:] *Opera omnia*, Parisiis 1654, s. 204.

- [7] „*apparuit Dominus Salomoni per somnium nocte...*” – „ukazał się Pan Salomonowi przez sen w nocy, mówiąc: Proś, czego chcesz, że-ć dam” (1 Krl 3, 5).

„*adiutus patrocinio Virginis Matris, cuius opem imploraverat*” – „wsparty opieką Dziewicy Maryi, której pomocy wzywał”.

marg. *Ex speculo vitae D. Francisci* – zob. np. *Antiquitates Franciscanae seu Speculum vitae beati Francisci et sociorum eius...*, Coloniae Agrippinae 1623, s. 74–79.

*a poenis et a culpis* – od kar i od win.

*od nieszporu do nieszporu w dzień poświęcenia tego kościółka* – zob. np. *Officia et Missae sanctorum ac beatorum Trium Ordinum S.P.N. S. Francisci...*, Avenione 1847, s. 164.

Honoryjusz III – Honoriusz III, papież w l. 1216–1227, zatwierdził zakon franciszkanów i nadał odpusty dla pielgrzymów nawiedzających Porcjunkulę; *w Peruzu* – w Perugii.

- [8] „*quod quidem mirabiliter evenisse cernimus*” – „co, jak poznajemy, w cudowny zgoła sposób nastąpiło”. Zob. np. *Festum Consecrationis Ecclesiae S. Mariae Angelorum. In Nocturno, lectio VI*, [w:] *Officia et Missae sanctorum...*, op.cit., s. 164.

„*Nunc me circumdant angeli...*” – „Teraz otaczają mnie aniołowie. Teraz mieszka we mnie łaska Boża. Oto stałem się miejscem leczenia chorób, wiecznym źródłem uzdrowień, postrachem szatanów, miastem ucieczki dla tych, którzy do mnie śpieszą” (Jan Damascęński, *Homilia na Wniebowzięcie NMP (2)*, TMB 1, tłum. W. Kania, s. 255).

- [9] *O tym kościółku jeden z zakonników [...] powiedział...* – zob. [Bartłomiej z Pizy], *Liber conformitatum vitae beati ac seraphici patris Francisci ad vitam Iesu Christi...*, Bononiae 1590, k. 283v.

*salutem desideratam concessit* – udzieliła upragnionego zdrowia.

„*Iudicis et Redemptoris Mater...*” – „Matką Sędziego i Odkupiciela, rodzicielką życia, żywą świątynią Boga, domostwem zarówno ziemi, jak nieba, a także najwspanialszym mieszkaniem tej natury, której ogarnąć nie można”; wyliczenie tytułów Matki Bożej przypisywane św. Janowi Chryzostomowi (*Homilia in Deiparae Annuntiatione*); Suriusz podaje następującą wersję tego tekstu: „Tu enim Iudicis et Redemptoris Mater existes. [...] Ave, gratia plena, genitrix vitae, quae mortem delebit. Ave, animatum Dei templum. Ave, caeli terraeque pariter domicilium. Ave, naturae illius, quae comprehendi non potest, amplissimum habitaculum” (Laurentius Surius, *De probatis sanctorum historiis...*, t. 2, Coloniae Agrippinae 1571, s. 372).



- [10] *impudentissime negant* – najbezczelniej zaprzeczają.

„*nemini salus esse nisi in Ecclesia potest*” – „poza Kościołem nikt nie może się zbawić” (s. Cyprianus, *Epistola LXII. Ad Pomponium de Virginibus*, PL 4, 371A).

„*Quia singuli quique coetus hereticorum [...] salubriter curat*” – „Ponieważ każde z tych zgromadzeń heretyków uważa się za najdoskonalszych chrześcijan i sądzi, że jest Kościołem katolickim, trzeba wiedzieć, że tylko ten kościół jest prawdziwy, w którym istnieje spowiedź i pokuta zbawiennie lecząca grzechy i rany, którym podlega słabość cielesna” (Lactantius, *Divinarum institutionum liber IV*, cap. 30, PL 6, 543A).

- [11-14] *Za czasów Bonifacego ósmego papieża [...] do chwwały królestwa niebieskiego* – autorem przytoczonej przez Starowolskiego opowieści jest franciszkański kronikarz z XIV w. Francesco della Rossa Bartholi. Zob. *Fratris Francisci Bartholi de Assisio Tractatus de indulgentia S. Mariae de Portiuncula...*, wyd. P. Sabatier, Paris 1900, cap. 18; N. Muscat, *In Defence of the Portiuncula Indulgence*, Malta 2012, s. 52–54.

- [11] *Bonifacego ósmego* – papież Bonifacy VIII (1294–1303) w 1300 ogłosił pierwszy rok jubileuszowy.

*qui dives est in omnes* – który hojny jest dla wszystkich (por. Rz 10, 12: „bogaty na wszytki”).

- [13] *z Tomaszem świętym Akwitańskim* – ze św. Tomaszem z Akwinu.

*Słowacy* – tu: Słowianie, mieszkańcy Dalmacji.

- [15] „*Clamemus igitur [...] cum Gabriele...*” – „Wołajmy z wodzem aniołów Gabrielem: Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z tobą! Zdrowaś Maryjo, niewyczerpane morze radości! Zdrowaś, jedyne lekarstwo na smutek i ból każdego serca! Zdrowaś, przez ciebie wygnana została śmierć, a przyszło życie!”; św. Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie NMP (2)*, TMB 1, tłum. W. Kania, s. 255.

- [16] *z którego dnia trzeciego podniesiona...* – według tradycji apokryficznej trzeciego (lub czwartego) dnia po zaścięciu ciała i duszę Maryi przeniósł do nieba sam Chrystus. Zob. np. *Transitus Melitona z Sardes (VI w.)*, ANT, t. 2, s. 552–553, 574–575.

„*Advocatam praemisit peregrinatio nostra...*” – „Nasze pielgrzymowanie poprzedziła Orędowniczka, która jako Matka Sędziego i Matka miłosierdzia pokornie i skutecznie zatroszczyła się o sprawę naszego zbawienia” (s. Bernardus, *In Assumptione B.V. Mariae*, PL 183, 415C).

„*siquidem nec facultas ei deesse poterit...*” – „zwłaszcza że nie braknie jej ani możności, ani woli; jest Królową niebios, jest miłosierna, jest Matką jednorodzonego Syna Bożego” (s. Bernardus, *In Assumptione B.V. Mariae*, PL 183, 415D).

- [17] *Leonardus de Utino* – dominikański pisarz i kaznodzieja z XV w., autor zbiorów *Sermones floridi de tempore* i *Sermones aurei de sanctis*.

- [17-22] *o jej imieniu świętym mówi...* – wywód o symbolicznym powiązaniu pięciu liter imienia MARIA z kamieniami szlachetnymi oraz ich własnościami pochodzi z kazania Leonarda z Udine *De nativitate*. Starowolski mógł go znaleźć np. w dziele franciszkanina Jana z Kartagenu pt. *Homiliae catholicae de sacris arcanis Deiparae Mariae et Iosephi*, Roma 1611 (s. 151–152). W nieco zmienionej postaci wywód ten powtórzył ZAPARTOWICZ (*Discursus* 101).
- [18] „*Sub tuum praesidium confugimus, sancta Dei Genitrix*” – „Pod twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko”.
- [19] „*Facta sum coram eo pacem reperiens*” – „[odkądem] była u niego jako pokój znajdujaca” (Pnp 8, 10).
- [20] „*Cuius vita inclita cunctas illustrat ecclesias*” – „Której sławne życie opromienia wszystkie kościoły” (responsorium z oficjum na święto Narodzenia NMP; inc. „*Nativitas glorio-sae Virginis Mariae...*”).
- [21] „*terribilis est, ut castrorum acies ordinata*” – „ogromna jako wojska uszykowane porządnie (Pnp 6, 3).
- [22] *alectorium* (*alectorius lapis*, od gr. *alektor* – kogut) – w dawnej polszczyźnie kamień zwany „kamieniem kurowym”, „kapłonim” lub „kokoszym”; jak pisze Pliniusz w *Historii naturalnej* XXXVII, 54: „*Alectoria* zowią kamień znajduwany w żołądkach kur w kształcie kryształu w wielkości grochu białego; mniemają, że Milo krotkański używał go w walkach i zdaje się, że przez to był niezwyciężony” (Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, t. 10, tłum. J. Łukaszewicz, Poznań 1845, s. 511–512).
- „*Qui elucidant me, vitam aeternam habebunt*” – „którzy mię objaśniają, będą mieć żywot wieczny” (Syr 24, 31).
- [23] „*Omnia exuperant sensum [...] miserere nostri*” – „Wszystkie przewyższają rozum, wszystkie są chwalebne w tobie, Boża Rodzicielko, tajemnicze pieczętowane czystością i strzeżone dziewictwem. Uzyskawszy twoje wsparcie, Nieskalana, i dzięki twym wstawienniczym modłom uwolnieni od zła, a także całkowicie ocaleni przez krzyż twój Syna, z powinności pobożnie cię wielbimy. Ponieważ jesteś wspanialsza od wszelkich stworzeń, nie mogąc dostatecznie godnie cię wysławić, Boża Rodzicielko, pokornie cię błagamy: zmiłuj się nad nami”. Modlitwa złożona z trzech laudacji Bogarodzicy w *Liturgii* św. Jana Chryzostoma; zob. *Mysterium Divinae Missae Eucharistiae, quae edita est a beato patre Ioanne Chrysostomo et a Leone Thusco verbis divulgata Latinis*, [w:] Ioannes Chrysostomus, *Opera*, t. 6, Parisiis 1687, col. 606.
- [24] „*placa Dominum pro communi figmento...*” – „błagaj Pana za całe stworzenie, jak długo bowiem żyłaś na ziemi, posiadała cię niewielka jej częśćka, odkąd zaś zostałaś przeniesiona z ziemi do nieba, cały świat ma w tobie powszechną orędowniczkę”; zob. Andreas Cretensis, *Sermo de Assumptione Beatae Mariae Virginis*, cap. 8 (cytat ten występuje w licznych traktatach i florilegiach maryjnych; zob. np. F. Suarez, *De incarnatione* XXIII, 4, 2).

- [25] *wierszami pobożnego poety* – Baptista Mantuanus (Battista Mantovano, Johannes Baptista Spagnolo, 1447–1516), włoski humanista, poeta, reformator zakonu karmelitańskiego. Przytoczony przez Starowolskiego fragment pochodzi z poematu *Carmina de Beata Maria, quae et Parthenice dicuntur* (zob. *F. Baptistae Mantuani [...] Opus divinum de purissima Maria...*, Parisiis 1528, k. C1).

*Tu, licet a nostro spatiis ingentibus orbe...* – „Ty, choć od naszego świata wielka cię dzie-  
li przestrzeń / Na ile wysoko niebo wznosi swoje gwiazdy, / O naszych sprawach jednak  
nie zapominasz, / Patrzysz na rodzaj ludzki, który nie jest ci wstrętny, / I łzy nasze spły-  
wają na twą pierś; / O ty, życzliwa dla ziemi gwiazdo, która ratuje wszystkie / Tratwy  
z morskiej burzy i która światłem łagodnym / Usuwa straszliwe gniewy Saturna i Marsa”.

*audi nos, Domina...* – „Wysłuchaj nas, Pani, / Albowiem Syn twój, niczego ci nie od-  
mawiając, cześć ci oddaje, / Zbaw nas, Jezu, za którymi prosi Dziewica Maryja. Amen”.  
Modlitwa występująca w wielu dawnych mszałach i modlitewnikach; por. „Audi nos:  
nam te Filius nihil negans honorat. Et tu salva nos, Domine Iesu, pro quibus virgo Ma-  
ter te orat” (przypisywane św. Bernardowi z Clairvaux kazanie *In antiphonam Salve Re-  
gina*, PL 184, 1072D).



*Facek Liberiusz*

NA DZIEŃ CHWALEBNEGO NARODZENIA  
PANA NASZEGO  
CHRYSTUSA JEZUSA

W kościele  
Bożego Ciała

Qui te creavit provide,  
Lactasti sacro ubere.

Twórcę twojego porodziła,  
Mlekiem-eś go swym karmiła.

[1] Nie wiem, chrześcijanie moi, co za prywata uwodziła Oblubienicę, kiedy wyglądając Syna Bożego w naturze naszej, nawięcej go sobie życzyła widzieć do macierzyńskich piersi przytulonego i z nich niebieski pokarm pożywającego. Tak o tę pociechę wzdycha u Salomona: „Quis mihi det te fratrem meum sugentem ubera matris meae, ut inveniam te foris et deosculer te?”; „Któż mi cię da, braciszka mego, ssącego piersi matki mojej, abych cię znalazła na dworze i ucałowała?”. Że pragnie widzieć, piastować i całować Jedynaka Bożego, nie dziwuje, tenci to abowiem jest, którego przesłicznej twarzy i sami duchowie anielscy natrzeć się nie mogą. Ten jest, którego widzieć tak usilnie pragnął pobożny Mojżesz: „Domine, si inveni gratiam in conspectu tuo, ostende mihi faciem tuam!”; Cant. 8 „Panie, jeśli znalazł łaskę przed oblicznością twoją, pokaż mi twarz twoją!”. I zaiste, jeśli na nowe i ucieszne rzeczy życzymy sobie patrzeć, cóż nowego mogło być na świecie, jako Bogu zostać człowiekiem? Królowi nieba i ziemi usieść w stajni między wołem i osłem? Co mogło być nam, grzesznym, pociesniejszego, jako mieć Boga na ziemi, widzieć na ręku ludzkich tego, w którego ręku zbawienie i wszystko szczęście nasze? Exod. 33

[2] Słuchajcie, jako nad tą nowiną i pociechą wykrzyka święty nasz patryjarcha: „O beata infantia, per quam nostri generis vita est reparata! O gratissimi delectabilesque vagitus, per quos stridores dentium aeternosque ploratus evasimus!” August. ser. 2. de tem.

O felices panni, quibus peccatorum sordes extersimus! O praesepe splendidum, in quo non solum iacuit faenum animalium, sed cibus inventus est angelorum!"; „O błogosławione Jezusa mego dzieciństwo, którym rodzaju naszego żywot jest naprawiony! O najmiłsze i ucieszne łzy, które nas zgrzytania zębów i wiecznych płaczów uchowały! O szczęśliwe pieluszki, którymiśmy grzechów naszych smrody otarli! O prześwieatny żłobie, w którym nie tylko leżała trawa bydłęca, ale i potrawa należona jest anielska!". Jeśliż z tym niebieskim Dziecięciem takie nam przysły pociechy, nie dziw, że go tak gorąco wygląda Oblubienica. Lecz iż go nie pragnie widzieć we żłobie, ale przy piersiach Matki swojej najświętszej, „sugentem ubera matris", musi w tym być co osobliwego, musi być jaka prywata. Bo pytam ja ciebie, ślachtetna Oblubienico, czemu go raczej nie życzysz widzieć na spaniałej katedrze jako doktora i mistrza jednego, aby cię drogi zbawiennej i cnót wszelakich nauczał? Abo czemu nie na wysokim krzyżu, aby cię drogą ubóstwioną krwią swoją, którą hojnie na cztery świata węgły wylewa, skropił i z brudów grzechowych omył? Abo więc czemu nie na prześwieatnym majestacie niebieskim, aby cię królestwa swego uczestniczką uczynił? Abo jeśli chcesz mieć z dzieciną duchowne pieszczoty, czemu go nie pragniesz widzieć we żłobie, abyś nad nim pokłęknawszy, boskie w nim tajemnice i dary uważała? Co w tym za prywatę upatrujesz, że go chcesz widzieć „sugentem ubera matris"?

Wielka nam pociecha, że Syn Boży pożywa piersi św. Matki swojej

[3] Będę ja chciał za nią odpowiedzieć i ukazać Łaskom Waszym, jako nam grzesznym wielka jest stąd pociecha, że Syn Boży pożywa piersi naświeatszej Matki swojej, tak iż słusznie Kościół święty w piosnce swojej głosi tę pociechę, mówiąc: „Qui te creavit provide, lactasti sacro ubere"; „Twórcę twego porodziła, mlekiem-eś go swym karmiła". Wiemci ja, iż z tego miejsca nie mlekiem, ale „solido cibo", gruntowną i substancyjną potrawą Łaski Wasze karmić by trzeba, ale że sam Zbawiciel dziś mleka zażywa, „parvoque lacte pastus est, per quem nec ales esurit", i my się tą potrawką kontentujmy, i Najświętszej Pannie winszujemy tej pociechy, że „Twórcę swego porodziła i mlekiem go swym karmiła", a jeśli kiedy, jako dziś, z oną niewiaatą wykrzykajmy: „Beatus venter, qui te portavit, et ubera, quae suxisti"; „Błogosławiony żywot (nasłodszy Jezu), który cię nosił, i piersi, którycheś pożywał".

Hebr. 5

Ex hymn. Eccl.

Luc. 11

[4] Ile mym słabym dowcipem zasiąć mogę, widzę, iż nie jednę prywatę miała rajaska Oblubienica, gdy sobie życzyła widzieć Syna Bożego u piersi Matki Przenaświeatszej, „sugentem ubera matris". Zostawiwszy inne na potym – osobliwa prywata jej była, iż wiedziała, że z tych przezczystych piersi miał wyssać, a zgola jako z źródła jednego wyczerpnąć łaskawość, skłonność, miłość i politowanie nad grzesznymi ludźmi. Jako by wiele należało małym dziatkom i do zdrowia, i do przystojnych obyczajów dobrych matek i białych głów piersi zażywać, nikomu nie jest rzecz tajna.

P. Chrystusowi przybyło łaskawości z Matki

Dzieci biorą obyczaje z mlekiem

[5] Zgodna abowiem jest nauka filozofów, że dzieci biorą z mlekiem obyczaje, afekty, nawet i choroby matek i mamek swoich. O Tytusie rzymskim cesarzu

pisze Macrobius, że często chorował, dlatego że mamka jego była słabego zdrowia. Hadrianus cesarz wino zbyt nie rad pijał, dlatego że mamka jego za kołnierz nie wylewała. Caius Caligula, rzymski także cesarz, tak srogim był okrutnikiem, że i brata własnego zabił, i wszystek lud rzymski rad by wytracił, i mawiał często, jako ma Svetonius: „Utinam populus romanus unicum cervicem haberet!”; „O, gdyby lud rzymski jedną tylko miał szyję, żeby go oraz zgubić!”. Gdy kogo własną ręką zabił, pugił albo miecz skrwawiony oblizował. Skąd w nim takie okrucieństwo? Skąd taka chciwość krwi ludzkiej? Z dzieciństwa tego nawykł, bo gdy go mamka u piersi trzymała, często je krwią ludzką pocierała. Czytałem o jednym człowieku zacnym i pobożnym, że często sam a sam zamknąwszy się w komorze, na kształt kozy biegał i skakał; gdy tego po nim postrzegano i przyczyny pytano, odpowiedział: „Caprae lacte fui educatus”; „Mlekiem kozim jestem wychowany”.

Macrobius

Svetonius

Mendoza, in virid. lib. 4., prob. 7

[6] Dziwujemy się podczas wielom rzeczom w maluczkich dzieciach. Ledwo druga lichotka stoi na nogach, a gdy zagrają, aż podryga i do tańca się garnie; w pacierzu koło wymawiania słów taka z nim trudność, takie zająkanie, a nie zająkanie się, gdy łajać i szpetne słowo wymówić. Nie dziwujcie: ssało kozę, matkę ma tanecznicę, światową niewiastę, i z niej ten pochop do złego wyssało. I dlategoż Złotousty doktor łaje matkom, które ładajakim niewiastom dają dziećmi swoje odchowac: „Erubescit fieri nutrix, quae facta est mater”; „Wstydzę się być mamką, która stała się matką”.

Chrysostomus. Hom. 10. in Psal. 50

[7] Pragnie Oblubienica widzieć Syna Bożego „sugentem ubera matris”, pożywającego piersi macierzyńskich, i Kościół wysławia: „Qui te creavit provide, lactasti sacro ubere”, bo wie, że z tak świętej, dobrej i łaskawej matki nie może wziąć jeno szczyrą łaskawość i miłosierdzie ku grzesznym. Póki Bóg nie skosztował piersi Matki Przenaświętszej, gorzkość jakaś wypadła z ust jego; kiedy co do grzesznika mówił, słowem swym przerażał jako mieczem jednym. Mówił do przestępce Adama: „Adam, Adam, ubi es?”; „Adamie, Adamie, gdzieś jest?” – aż on, jak gromem jakim przestraszony, ucieka i ciasnego kąta szuka: „Vocem tuam audivi et timui”; „Głos twój, Panie, usłyszałem i zląkłem się”. Dość łaskawie i po ojcowsku postępował z Żydami, a przecie tak mowy jego służyć nie chcieli, że prosili Mojżesza, aby on do nich sam mawiał, a nie Pan Bóg: „Loquere tu nobis et audiemus, non loquatur nobis Dominus, ne forte moriamur”. Lecz jako usta swoje do piersi macierzyńskich przytulił i słodkiego z nich nektaru skosztował, niewypowiedziana rzecz, jako wielka stała się w uściech i mowie jego odmiana. Jeśli przedtym słowa jego ludzi straszły i w kąt zaganiały, teraz jako miód jaki ciągną do siebie by nauporniejszego.

W Starym Zakonie okropna mowa Boża

Gen. 3

Exod. 20<sup>1</sup>

Syn Boży odmiął się w piersi Naświęt. Matki swojej

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Gen. 2.*

S. August.  
Confes. lib. 3.,  
cap. 12

Luc. 19

Actor. 9

Isaiae. 7

[8] Dość był uporny w błędach swoich Paweł, dość w lichwach zastarzały Zacheusz, dość skrętny w swej herezyjey Augustyn; a jeno mu rzeczono: „Tolle, lege” – „Weźmi a czytaj”, jeno na Zacheusza zawołano: „Descende!” – „Zstąp!”, jeno Pawła okrzykniono: „Saule, Saule, quid me persequeris?” – „Szawle, Szawle, przecz mię prześladowiesz?” – aż wszyscy, jako na miód jeden, do Pana bieżą. I nie bez przyczyny to Izajasz o Bogu wcielonym prorokował: „Butyrum et mel comedet” – „Masło i miód jeść będzie”, chciał abowiem ukazać, że skoro by Bóg naturę naszą przyjął i piersi macierzyńskich skosztował, usta jego, niegdy gorzkie, miały osłodnąć i słowa w przewdzięczny miód się obrócić.

Cant. 1

Syn Boży jako  
słodki i gorzki

[9] Nadobnie tę odmianę wyraziła samaż Oblubienica, gdy mówi: „Fasciculus myrrhae dilectus meus mihi, inter ubera mea commorabitur”; „Snopkiem mirry jest mi kochanek mój, między piersiami mojami mieszkać będzie”. Po jakimuż to dwie rzeczy przeciwne łączysz, droga Oblubienico, mirrę z łaskawością, gorzkość z słodyczą? Jeśli Syn Boży na kształt snopka mirry jest gorzki, a jakoż *dilectus*, kochany? Jako słodki, kiedy jak mirra gorzki? Ukazała tu Oblubienica, jaki był Syn Boży, siedząc na łonie Ojcowskim, a jaki odpoczywając przy piersiach macierzyńskich. Siedząc na majestacie niebieskim, był jako *fasciculus myrrhae* – snopek mirry; pożywając piersi panięńskich, był jako *dilectus mel comedens* – miodu kosztujący.

[10] Kiedy Adama wyganiał z raj, co był? Tyło *fasciculus myrrhae*. Kiedy apostoły, Magdaleny, Samarytanki przywabiał, co był? Jeno *dilectus*. Kiedy świat walmym potopem zalewał, co był? Jeno *fasciculus myrrhae*. Kiedy krew przenaświętszą z ciała swego jako z antfosa jednego tak wielą cewek, ile ran nadroższych na krzyżu toczył, co był? Jeno *dilectus*. Kiedy srogim siarczystym ogniem niezbożną Pentapolim karał, co był? Tyło *fasciculus myrrhae*. Kiedy na głowy apostolskie on prześwięty ogień Ducha Świętego sypał, co był? Jeno *dilectus*. Gdzież się ten *fasciculus myrrhae* przemienił na *dilectum*? Gdzie ta gorzkość przealterowała się na miłą słodycz? Nie gdzie indziej, jeno u przenaświętszych piersi Matki jego namilszej. „Inter ubera mea commorabitur”. Świadczy o tym Richardus: „Fasciculus myrrhae fuit Deus in veteri lege, sed inter ubera Matris factus dilectus, suavis et mitis”.

Richard a d.  
Laur. 1.  
De Laud. Virg.

S. Bonav.  
wyczerpnął  
mądrość  
z krucyfiksa  
Cornel. a Lap.

[11] Pytano raz świętego Bonawentury, skąd by nabył onej wysokiej mądrości i głębokich nauk, którymi tak był sławny, że go Doktorem Seraphicum zwano? A on ukazał w krucyfiksie piersi Pana Jezusowe, powiadając, „żem stąd wyczerpnął, cokolwiek umiem, z tej biblijoteki mam, cokolwiek mam, z tej fontany i krynice wysłałem tę mądrość, którą mi przyznawacie”. Miał bowiem w zwyczaj, gdy na kazanie konceptu i rzeczy do mówienia należć nie mógł, gotując się na dysputacją abo na kazanie konceptu i rzeczy do mówienia należć nie mógł, całował i ssał jakoby w krucyfiksie piersi Pana Jezusowe, i tak wszystko wyrozumiewał.

[12] Kto uważy, jaki był Pan Bóg przed wzięciem natury naszej, a jaki po wzięciu, obaczy, że teraz daleko jest obfitsze ku grzesznym święte miłosierdzie



jego. Przedtym sprawiedliwość Boża górę miała nad miłosierdziem, chodziła między ludźmi bezpiecznie; ledwo się który grzesznik pojawił, niemieszkanie surową egzekucją nad nim czyniła. Tyło tam Żydowsko jedno zbiera w szabas trzaski do komina, ażci go zaraz sprawiedliwość Boża kamieniami zabić rozkazała. Jeśliś przedtym szukał miłosierdzia i łaski – o, jako długo trzeba się było o nią targować! Małoż targu czynił Abram z Panem Bogiem o wybawienie Sodomy, a przecie nic zyskać nie mógł. Teraz zaś, o, jako snadno by największego grzechu *indult* wytargować na Panu Bogu, jako łatwo i dostać nieba samego!

Num. 15<sup>2</sup>

Gen. 18

Niebo teraz tanie

[13] Powiedz, łotrze prawy, co cię kosztuje niebo, któreś wziął z ręku Panica tego? Nie dawałem, mówi, nic innego za nie, tyło westchnienie jedno, *memento* jedno, żem rzekł „Domine, memento mei, dum veneris in regnum tuum”; „Panie, pamiętaj na mię, gdy przyjdiesz do królestwa twego”, aż mi zaraz rzeczono: „Amen dico tibi, hodie mecum eris in paradiso”; „Zaprawdę powiadam ci, dzisiaj ze mną będziesz w raju”. Za jedno westchnienie, za jedno *memento* niebo! Aza nie mówił podobnych słów Dawid: „Memento, Domine, David et omnis mansuetudinis eius”; „Pamiętaj, Panie, na Dawida i na wielką cichość jego”, a przecie nigdy takiego szczęścia mieć nie mógł. Nie dziwujcie, abowim natenczas Bóg Wszechmogący był *fasciculus myrrhae*, snopkiem mirry, *non commorabatur inter ubera matris*; nie odpoczywał u piersi świętej Matki swojej. Ale jako do nich jest przysadzony, jako w nich skosztował przesłodkiej z nieba spuszczonej ambrozyjej i wdzięcznego miodu, *mel comedet*, tak szszodrzał, tak złaskawiał, że za małą rzecz grzechy odpuszcza i niebo daje.

Luc. 23

Psal. 131

[14] Czemu dziwuje się niezmiernie Dawid: „Pro nihilo salvos facies illos”; „Darmo im, Panie, zbawienie i niebo dajesz, prawie za nic”. A wieszże czemu, Dawidzie? Wiesz skąd teraz taka w Panu Bogu łaskawość, taka wolej jego świętej ku grzesznym skłonność, tak łatwe srogich złości przebaczenie? Stąd, że ten „fasciculus myrrhae inter ubera matris commoratur”. Z Matki swojej przenaświętszej wysłał to tak snadne nad zbrodniami naszymi uzalenie i od niej nauczył się „condolere iis, qui ignorant et errant, quoniam et ipse circumdatus fuit infirmitate”; „użalać i litować tych, co nie wiedzą i błędzą, ponieważ i sam otoczony był słabością”. Że na rękę panięńskich odpoczywając, musiał sam pokarmu i pożywienia żebrać, dlatego też nauczył się naszymi modłami i prośbami nie pogardzać; że do jej przeczystych piersi przyszło się samemu w dzieciństwie cisnąć i przytulać, dlatego też nauczył się u nich do boku swego naświętszego grzeszne przyjmować. „Didicit ex iis, quae passus est”; „Nauczył się z tego, co sam cierpiał”.

Psal. 55

Hebr. 5

[15] Więc aby jeszcze Syn Boży tym większą u piersi macierzyńskich brał odmianę, patrzcie, jako go wiedzie ku temu Oblubienica. Mówi tam u Salomona:

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Num. 13*.

Cant. 7 „Veni, dilecte mi, surgamus ad vineas, ibi dabo tibi ubera mea, ibi dabo tibi poculum ex vino condito”. Widzę, że koniecznie życzy sobie Oblubienica upoić Syna Bożego. Ale na co? *Ut praeteritarum sit immemor offensarum* – aby przeszłych obrazy nie pomniał. Wiecie jako pijany człowiek wszystkiego zapomina – i nędzę, i frasunków, i bólów; niechaj go tam trapi nędza nie wiem jaka, niechaj ma nie wiem jako ciężki na głowie swej kłopot albo na ciele ból – jako sobie mózgu zagrzeje, ból nie jest bólem, kłopot nie jest kłopotem, nędza przemienia się mu w osobliwą dobrą myśl i wesele. Stądże poeta, trunkom nieźle przyuczony, mówi o winie:

Horat.  
lib. Ode. 21

Tu spem<sup>3</sup> reducis mentibus anxiis  
Viresque et addis cornua pauperi.

A naszy Polacy krótko: „Na frasunek dobry trunek”.

[16] Chce tedy Oblubienica upoić Syna Bożego, *ut praeteritarum sit immemor offensarum*; aby wszelkich urazów, które ma od ludzi grzesznych, zapomniał, i w tej melankoliję, którą mu, podług nas mówiąc, złości nasze zadają, mógł być wesołym. Ale to dziwna, że pokarm piersi swoich winem nazywa: „poculum ex vino condito”, i chce jakoby Syna Bożego *inebriare uberibus*. Co to jest? Prerogatywa to była jedna Panny błogosławionej: przenaświętsze jej piersi były Synowi Bożemu wystałym winem, bo ich pożywając, wszelaką łaskawość i nad grzechami naszymi litość z nich wypijał, i ciężkich występków ludzkich zapominać (na kształt pijanego) nauczał się. I przeto o Pannie błogosławionej rzezono: „Statura tua assimilata est palmae et ubera tua botris”; „Wzrost twój podobny jest palmie, a piersi twoje gronom wina”. I owszem, Oblubieniec sam powiada, iż są lepsze nad wino: „Meliora sunt ubera tua vino”.

Cant. 7

Cant. 1

Rich. a S. Lauren.  
l. 2. de lau. Virg.

[17] Co uważając Richardus mówi: „Meliora sunt ubera eius vino. Melioris enim, potentioris et uberius efficaciae sunt ubera Virginis quam vinum. Nam vinum inebriare potest hominem, ut praeteritarum sit immemor offensarum et sit facilis ad condonandum, et largus ad donandum. Ubera vero beatae Virginis Deum quasi inebriare potuerunt, nam postquam de Matris uberibus lac bibit, ac si cum lactis dulcedine, dulcedinem potasset misericordiae, proiecit ab oculis suis peccata nostra post tergum et factus est largus ad dandam peccatorum veniam, largus ad dandam gratiam et operum iustitiam”; „Lepsze są jej piersi niż wino. Lepszej albowiem, mężniejszej i obfitszej skuteczności są piersi Panny błogosławionej aniżeli wino. Bo wino może upoić człowieka, aby przeszłych urazów nie pomniał i był łatwy do przebaczenia, hojny do darowania, a zaś piersi Naświętszej Panny jakoby Boga upoiły, skoro bowiem z macierzyńskich piersi pokarmu skosztował,

<sup>3</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *spes*.

jakoby z słodkością mleka słodkość wypił miłosierdzia, odrzucił z oczu swych za się grzechy nasze i stał się szczodry na przebaczenie grzechów, szczodry na danie łaski i prac naszych nagrody”.

[18] I tać to była przednia Oblubienice prywatna, że pragnęła widzieć Synaczka Bożego „sugentem ubera matris”, bo widziała, że skosztowawszy jej przenaświętszych piersi miał się nauczyć grzechów naszych zapominać, napiwszy się tej niebieskiej słodyczy, miał słodko na prośby nasze odpowiadać, nabrawszy w się przeczystej krwi rodzicielki swojej, miał ją potym dla nas hojnie przelewać i prawie jako pijany rozaczać. Pięknie mówi do Panny błogosławionej Richardus, nasz kanonik: „Carnalia in te Christus ubera suxit, ut per te nobis spiritualia fluerent”; „Cielesnych, Panno przeczysta, u ciebie Chrystus piersi zażywał, aby nam przez cię duchowne podawał”. A św. Athanasius: „Suxit mamam, ut divinum illud lac nobis scaturiret, quod ex proprio latere profudit”; „Ssał piersi, aby nam obo boskie mleko płynęło, które z własnego boku wytoczył”.

Rich. de S. Vict.  
par. 2. in Cant. c. 23

S. Athan.

[19] Jest tam u fizyków i medyków jedna przestroga matkom, aby gdy małe dziatki trzymają u piersi, o rzeczach dobrych, poważnych i świętych natenczas myśleli, a to dlatego, że onymi myślami krew się w mleku alteruje, i tak z mlekiem pobożność i dobroć w myślach tkwiąca w małe się dziatki wlewa. Stądże u Sycjonow w pogaństwie był obyczaj, że matki nie dawały dzieciom piersi, jedno po miesiącu; iż bowiem chwalili miesiąc za Boga, rozumieli, że mleko miało być dziatkom zdrowsze, pożyteczniejsze, gdyby który promień miesiąca dotknął i oświecił macierzyńskie piersi. Jeśli poganie byli tego mniemania, że promień miesiąca, dotknąwszy się macierzyńskich, piersi znaczną w mleku sprawował alteracją, a cóż, kiedy w matce dziecię karmiącej będzie myśl święta, pobożna? O, jako mleko poświęci i zdrowym je barzo pokarmem uczyni!

Guevara  
in Epist.

Świątobliwość matki  
pomaga do cnót  
dziecięcia

[20] Wiadomo jest wszystkim, z jaką ochotą Syn Boży krew przenaświętszą dla nas toczył, jako wesoło pod bicze, różgi i goździe okrutne szedł. A wiecież, co mu pomagało do tak prawdziwej ochoty? Święte one myśli Matki jego namilszej, których pełna była, trzymając go u piersi swoich. Karmiąc abowiem Syna Bożego, miłość onę, którą ku naszemu zbawieniu miała, zaraz weń z mlekiem wlewała. Trzymając go na świętych rękach swoich, nieraz myślała i mówiła: „O drogie Boskie Dziecię, to ja ciebie teraz na rękach mile piastuję, a potym na okrutne ręce srogich łotrów przyjdiesz?”. Kiedy go całowała, myślała i mówiła: „O święta gębusiu, która niebieskie duchy uweselasz, jaka cię sromota potka, że cię uplwiają i zbiją haniebnie!”. Kiedy główkę jego świętą trzymała, myślała i mówiła: „O główko święta, pełna niebieskiej mądrości, godna złotych drogich dyjadem i koron, jako cię sześciodziesiąt ostrych cierni ukolą!”. Kiedy go naświętszymi piersiami karmiła, myślała i mówiła: „O szlachetne dziecię, to teraz pokarmu z nieba zażywasz, a potym cię zółcią i octem poić będą! Ale że ta jest wola Ojca twójego, zażywaj i tej sporo krwią moją, drogi Synaczku, abys jej potym na okup

Syn Boży brał  
pochop do męki  
z Naświętszej Matki  
swojej

świata nie żałował”. I tak Zbawiciel z mlekiem, świętymi onymi myślami i pobożnościami Matki swojej zaczynionym i zmieszonym, brał niejako pochop do miłości naszej, że potym krew swą szczerze wylewał i zdrowia swego dla nas najmniej nie litował.

[21] Porozumiał bardzo dobrze ten efekt macierzyńskiej edukacyjnej święty Augustyn i przeto do Panny błogosławionej mówi: „Lacta, Maria, creatorem tuum, lacta panem caeli, pretium mundi. Praebe labenti mamilla, ut pro te praebat percipienti maxillam; nutriatur infans lacte tuorum uberum, ut pro te etiam accipiat aceti potum. Ferant eam nunc manus tuae, ut manus eius pro te postea figantur in cruce”; „Karmi, odchowuj piersiami twymi, Panno błogosławiona, Twórcę twego, karm i paś chleb niebieski, odchowuj okup ludzki, podawaj chętnie boskiemu temu Dziecięciu twych przezczystych piersi, aby on też potym dla ciebie podał wesoło zbrojnej zuchwałego żołnierza ręce twarzy swej boskiej; niechaj się teraz tuczy i karmi naświetszym twym mlekiem, aby potym na krzyżu za cię i za nas pełnił hyzopem i octem. Nie żałuj teraz panięńskich rąk twoich na jego piastowanie, aby też on potym nie żałował swoich na krzyżowanie”.

[22] Takimi słowy mówił w duchu do Panny Przenaświętszej doktor ten święty, wiedząc, iż ten święty pokarm miał zachęcić Syna Bożego do hojnego krwie przelewania, i ta przedwieczna piersi macierzyńskich słodycz miała w nim sprawić ochotne wszelakich gorzkości pełnienia. I dlatego mówi: „lacta” etc., „praebe” etc. – karm, odchowuj, jakoby upatrując z Oblubienicą onę prywatę, że w tym niebieskim pokarmie miał z matki wszystkie łaskawości wyssać i tym nektarem upojony, miłościwie grzechy nasze przebaczać i krew przenaświętszą hojnie, jako z bareły jednej, toczyć. „Suxit mammam, ut divinum illud lac nobis scaturiret, quod ex proprio latere profudit”.

[23] A toż tę pociechę mamy, słuchacze moi, z Syna Bożego w stajni urodzonego i przezczystych piersi Rodzicielki swojej pożywającego, że na rękę jej odpoczywając, srogość onę, którą był w Starym Zakonie straszny, składa, i niebieską ambrozyją upojony złości naszych łatwo zapomina i z dziwnie ku nam łaskawej Matki zapał do szczerzego krwie swojej na krzyżu dla nas przelewania bierze. A przeto wdzięczni będąc takiego szczęścia, wynośmy głosy z oną pobożną niewiastą: „Beatus venter, qui te portavit, et ubera, quae suxisti”. Namilszy Jezu, „błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, którycheś pożywał”.

Luc. 11<sup>4</sup>  
Valer. Max.  
lib. 5., cap. 5

[24] Godną rzecz wspomina Valerius Maximus. W Atenach sławnego hetmana Cimone, w lata zaszłego *et iam ultimae senectutis*, z jakiejś przyczyny skazano do więzienia i osądzono głodem umorzyć. Miał córkę jedyną, Perus nazwaną, która nie wiedząc sposobu, jako by mogła miłego ojca w głodzie ratować, bo gdy

<sup>4</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Luc. 12.*

go nawiedzała, zawsze silno szukano, jeśli mu czego nie niesie, uczyniła rzecz nową i prawie nad tryb i prawo natury: rozmawiając z ojcem w więzieniu, piersiami go swymi jak dziecię jedno przez kratę karmiła i tym sposobem żywot jego przez czas niemały przewlokła. Dziwuje się urząd, jako on starzec w więzieniu tak długo bez pokarmu i napoju żyje, strzegą pilno, jeśli mu kto czego nie dodaje, usadzą się i na córkę jego patrzą z daleka, co z nim u kraty czyni, jeśli mu tajemnie czego nie rzuca. Ażci obaczą (o cudowny wynalazku pobożności!), a ona przez kratę piersiami ojca staruszka karmi! Zdumiały się Ateny na tę pobożności inwencyją, poznały, czego dokazuje w dziatkach prawdziwa ku rodzicom miłość, nowym uweselone widokiem i ojca gardłem darowały, i tę inwencyją córki piersiami ojca przez kratę karmiącej na swych obrazach jako nieśmiertelnej godną pamięci malowały.

Afekt córki  
ku ojcu  
znamienity

[25] Aza nie coś podobnego uczyniła Panna błogosławiona? Cóż był innego Syn Boży w naturze naszej, jeno jako więzień jeden za kratą? Ukazuje go w tym więzieniu i za kratą Oblubienica: „En ipse stat post parietem nostrum, respiciens per fenestras, prospiciens per cancellos”; „A to on stoi za ścianą naszą patrząc przez okna, poglądając przez kraty”. Przychodziło na Boga w tym więzieniu siedzącego, że patrzył jako przez okno, kto by mu pokarm i napój jaki podał. Któż go karmił i poił? Jeno Panna błogosławiona. O jako słuszna słać ją za to z Kościołem świętym i zwać „gloriosam Dominam”, że Twórcę swego porodziła i mlekiem go swym karmiła, jako słuszna powtarzać z oną białą głową: „Beatus venter, qui te portavit, et ubera, quae suxisti”. Jeszcze naonczas nie kosztowała ta biała głowa przeczystej krwi Matki Naświętszej, jeszcze nie pożywała najwielebniejszego Sakramentu, a przecie mówiła: „Beata ubera” etc.; tylo nauki Pańskiej słuchając i powierzchną w nim łaskawość widząc, szczęśliwe piersi Matki jego nazwała.

Cant. 2

Luc. 11

[26] O jakoż my słuszniej głosić i śpiewać mamy „Beata ubera” etc., „namilszy Jezuu, szczęśliwa matka, co cię urodziła, szczęśliwe piersi, któremi cię karmiła”, którzy tej krwi Panny błogosławionej, którą w mleku brał Zbawiciel, w Naświętszym Sakramencie pożywamy, jako słuszniej Panu Bogu dziękować, że nam Panna przeczysta Syna Bożego powiła i mlekiem go swym na wielkie nasze szczęście karmiła. Więc jeśli ta krew Panny błogosławionej, którą z jej przenaświętszych piersi brał w mleku Syn Boży, taką w nim uczyniła odmianę, że z surowego został łaskawym, z niedostępnego barankiem pokornym, ponieważ i ty, grzeszniku, teje krwi przeczystej w Najświętszym Sakramencie zażywasz, starajże się, aby i w tobie na ten rok nowy, który daj nam, Panie Jezuu, w dobrym zdrowiu przywitać, znaczną życia i obyczajów odmianę sprawiła.

[27] Akademia florentska, napominając studenty swoje, aby się rezolwowali albo książki i pióra, albo więc role i gospodarstwa pilnować, malowała grabie, a przy nich pióro, nad którym była korona złota, a przy tym napis: „Ad rastra vel ad astra”; „Abo do rolej, abo do księgi”, która człowieka wślawia pod niebo. Masz

Ex l. sym.  
Acad. Altor.

dziś, katoliku, w betlejemskiej szopie, jako w akademiej jednej, i *rastra*, i *astra*, masz i nieme bydło, masz i Przedwieczną Mądrość, Chrystusa Jezusa – na wolej twojej jest obierać *aut rastra*, *aut astra*: abo bydłęcy i cielesny żywot z bestyjami prowadzić, abo świątobliwy, niebieski z Chrystusem zacząć. Radzę i upominam z Dawidem: „Nolite fieri sicut equus et mulus, quibus non est intellectus”. Nie bądź bestyją, porzuć cielesne życie i obyczaje, porzuć marność świeckie, a zakochaj się w niebie. Zakochaj się w nowo narodzonym Panu Jezusie, któremu niech będzie cześć i chwała wiekuista. Amen.

Psalm. 31<sup>5</sup>



---

<sup>5</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Psalm. 33*.

## PODSTAWA WYDANIA

*Gospodyni nieba i ziemie, Naświętsza Panna Maryja, dwudziestą kazań na hymn kościelny „O gloriosa Domina” etc. po różnych w Krakowie kościołach od X. Jacka Liberyjusza S. T.D., proboszcza kościoła Bożego Ciała Canonicorum Regularium na Kazimierzu przy Krakowie sławiona [...].* W Krakowie, w drukarni wdowy Łukasza Kupisza, K.I.M. Typ., Roku Pańskiego 1657, s. 161–175.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JACEK LIBERIUSZ (1599–1673), kanonik regularny laterański, teolog, kaznodzieja. Urodził się w Kazimierzu k. Krakowa jako syn tutejszego rajcy. Ok. 1619 r. wstąpił do zakonu i rozpoczął studia na Uniwersytecie Krakowskim, uzyskując w 1622 r. magisterium sztuk wyzwolonych. Po złożeniu profesji został skierowany na dalsze studia w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat teologii. Przez trzy lata wykładał filozofię w studium zakonnym w Mediolanie, a po powrocie do kraju był lektorem filozofii, kaznodzieją i mistrzem nowicjatu w klasztorze przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu. W l. 1638–1640 wykładał filozofię i teologię w studium zakonnym w Czerwińsku nad Wisłą. Do kazimierskiego klasztoru powrócił w 1640 r., tu w 1644 r. objął funkcję prepozyta i proboszcza parafii. Był również wizytatorem klasztorów żeńskich i cenzorem wydawnictw religijnych. Przyczynił się do odnowienia kościoła Bożego Ciała i życia religijnego Kazimierza, m.in. w 1645 r. zorganizował uroczystości ku czci Stanisława Kazimierczyka, a w 1651 r. wprowadził Bractwo Literackie do nowo wybudowanej kaplicy Zwiastowania NMP. W czasie najazdu szwedzkiego przebywał na Morawach. Był kaznodzieją cenionym przez współczesnych m.in. za erudycję i oryginalny, konceptystyczny styl; krytykując np. obyczajowość i wady szlacheckie, często powoływał się nie tylko na Pismo Święte, lecz także na autorytet myślicieli i pisarzy starożytnych. Jego kazania maryjne przyjmują niekiedy postać traktatów teologicznych. Pozostawił m.in. kazania na cześć świętych Augustyna i Ignacego Loyoli, patronów Polski św. Jacka i św. Jana Kantego, ponadto zbiory kazań: *Conciones de Beatissima Virgine Maria in hymnum „Ave Maria”* (b.m.r.); *Kolęda gospodarska różnym stanom na kazaniu w dzień Nowego Lata i Trzech Królów ofiarowana* (1649), *Gospodyni nieba i ziemie, Naświętsza Panna Maryja, dwudziestą kazań na hymn kościelny „O gloriosa Domina” [...]* sławiona (1650), *Gospodarz nieba i ziemie Jezus Chrystus, Syn Boży, Bóg wcielony [...]* pobożnemu audytorowi na kazaniach wystawiony (1665), *Gwiazda morska Najświętsza Panna Maryja, trzydziestą kazań na hymn „Ave, maris stella” [...]* pobożnemu audytorowi zalecona (1670).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 17, s. 282 (J. Bieniarzówna); SPTK 2, s. 524–525 (E. Ozorowski); EK 10, szp. 965–966 (K. Panuś); S. Rumiński, *Nauka księdza Jacka Liberyusza o świętości Matki Bożej*, „Nasza Przeszłość” 45 (1976), s. 37–71; PANUŚ 1, s. 463–467; J. Stramek, *Kaznodzieja znaczej wziętości* – ks. Jacek Liboriusz CRL, WKK, s. 119–139.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Na dzień chwalebego Narodzenia Pana naszego Chrystusa Jezusa* – kazanie maryjne, ukazujące rolę Matki Bożej w tajemnicy wcielenia Chrystusa, zwłaszcza jako pośredniczki jego miłosierdzia, wygłoszone w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie, którego o. Liboriusz był proboszczem.



„*O gloriosa Domina...*” – „O nachwalebniejsza Pani...” – hymn Wenancjusza Fortunata; w godzinkach o NMP hymn na laudes.

TEMAT: „*Qui te creavit provide...*” – wersy 3–4 pierwszej strofy hymnu „*O gloriosa Domina...*”; w przekładzie S.S. Jagodyńskiego brzmi ona: „O Gospodze uwielbiona, / Nad niebiosa wywyższona, / Tworces swego porodziła, / Mlekemes go swym karmiła” (S.S. Jagodyński, *Pieśni katolickie nowo reformowane...*, Kraków 1695, s. 107).

[1] „*Quis mihi det te fratrem meum...*” – Pnp 8, 1.

„*Domine, si inveni gratiam...*” – Wj 33, 13.

[2] „*O beata infantia, per quam nostri generis vita est reparata...*” – s. Augustinus (?), *Sermo CXLIX. In Natali Domini*, PL 39, 1984. Tekst ten stał się później antyfoną na Boże Narodzenie.

„*sugentem ubera matris*” – „ssącego piersi matki” (Pnp 8, 1).

[3] „*solido cibo*” – „twardym pokarmem” (Hbr 5, 12).

„*parvoque lacte pastus est, per quem nec ales esurit*” – „karmił się mleka odrobiną, którą nie pożywiłby się nawet ptak”; słowa hymnu Seduliusza (zm. ok. 430) „*A solis ortus cardine...*”, wykorzystywanego w laudesach uroczystości Bożego Narodzenia. Por. *Caelius Sedulius, Opera omnia. Dzieła wszystkie. Tekst łacińsko-polski*, tłum. H. Wójtowicz, Lublin 1999, s. 236–237.

„*Beatus venter, qui te portavit...*” – Łk 11, 27.

[5] *Zgodna abowiem jest nauka filozofów...* – niemal cały ten ustęp Liberiusz zaczerpnął prawdopodobnie ze zbioru kazań hiszpańskiego franciszkanina Jana z Kartageny (1563–1618) pt. *Homiliae catholicae*. „*Res enim est inter philosophos et medicos exploratissima et quotidiano probata experimento, nutrices cum lacte pueris suos communicare mores. Unde, ut scribit Macrobius, Titus imperator morbis infestari fuit solitus, quoniam, quae lac praebuerat nutrix, parum firma valetudine fuisset. Narratur et Hadrianus vino ultra modum delectari solitus fuisse vitio nutricis, quae crepulae indulserat; et Dionysius Halicarnasseus refert Caium Caligulam sanguinis humani sitientissimum, quod barbara nutrix ubera infantulo praebenda sanguine inungeret*”. Cyt. za wyd.: Ioannes de Carthagera, *Homiliae catholicae de sacris arcanis christiana religionis...*, lib. IX. *Homilia decimaquarta*, Roma 1612, col. 744.

*O Tytusie* – Titus Flavius Sabinus Vespasianus, cesarz rzymski w l. 79–81; *Macrobius* – Ambrozjusz Teodozjusz Makrobiusz (przełom IV i V w.), rzymski pisarz i filozof, autor m.in. siedmiu ksiąg *Saturnaliów*.

*Hadrianus* – Publius Aelius Hadrianus, cesarz rzymski w l. 117–138.

*za kołnierz nie wylewała* – por. NKPP *łać 17*: „Nie wylewa za kołnierz” (tu najstarsze poświadczenie z 1696 r.).



*Caius Caligula* – Gaius Iulius Caesar Germanicus, cesarz rzymski w l. 37–41; przydomek „Kaligula” (‘sandałek’) pochodzi od łac. *caligae* – nazwy żołnierskich sandałów, które nosił już jako dziecko.

*brata własnego zabił* – mowa o Tyberiuszu, stryjecznym bracie Kaliguli.

„*Utinam populus Romanus unicum cervicem haberet*” – por. Gajus Swetoniusz Trankwilius, *Żywoty cesarzy*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1969, s. 262 („Oby lud rzymski jeden miał tylko kark”).

*gdy kogo własną ręką zabił, puginał abo miecz skrwawiony oblizował* – por. „[...] non tantum lubens sanguinem humanum profunderet, sed gladio etiam adhaerentem lingua lambere” (Johann Amos Comenius, *Opera didactica omnia. Pars I*, Amsterdam 1657, s. 216).

„*Caprae lacte fui educatus*” – zob. Francisco de Mendonça, *Viridarium sacrae ac profanae eruditionis...*, Coloniae Agrippinae 1650, s. 206 (lib. IV, problema 7: *Parentibus ne an nutricibus filii similiores evadans*).

- [6] „*Erubescit fieri nutrix, quae facta est mater*” – zob. Ioannes Chrysostomus, *Homilia I. In Psalmum quinquagesimum*, [w:] *Opera*, t. 5, Basileae 1517, k. aa4 (Liberiusz cytuje zapewne za: Francisco de Mendonça, *Viridarium sacrae...*, s. 205).

- [7] „*Adam, Adam, ubi es?*” – Rdz 3, 9.

„*Vocem tuam audivi et timui*” – Rdz 3, 10.

„*Loquere tu nobis et audiemus...*” – „Mów ty do nas, i słucać będziemy; niech Pan do nas nie mówi, bychmy snadź nie pomarli” (Wj 20, 19).

- [8] *był uporny w błędach swoich Paweł* – przed swym nawróceniem Paweł z Tarsu był faryzeuszem, fanatycznym zwolennikiem judaizmu i prześladowcą chrześcijan; zob. Ga 1, 13–14.

*w lichwach zastarzały Zacheusz* – przełożony celników z Jerycha; zob. Łk 19, 1–10.

*skrzętny w swej herezyjy Augustyn* – św. Augustyn był w młodości zwolennikiem manicheizmu.

„*Tolle, lege*” – zob. s. Augustinus, *Confessiones* III, 12 (PL 32, 762).

*na Zacheusza zawołano: „Descende!”* – Łk 19, 5.

„*Saule, Saule, quid me persequeris?*” – Dz 9, 4.

„*Butyrum et mel comedet*” – Iz 7, 22.

- [9] „*Fasciculus myrrhae dilectus meus mihi...*” – Pnp 1, 12.

- [10] *Magdaleny* – zob. J 8, 3–11; *Samarytanki* – zob. J 4, 5–26.

*jako z antfosa* – antfos (*handfos, handfas, antwos*, z niem. *Handfuss*) – naczynie służące do mycia rąk, z rurką (cewką), przez którą wypływa woda.

*niezbożną Pentapolim karał* – zob. Mdr 10, 6–7. Pentapolis (gr. ‘pięć miast’) – związek pięciu miast: Sodomy, Gomory, Admy, Seboim i Beli; cztery z nich uległy zniszczeniu w wyniku kataklizmów, co zostało odczytane jako kara Boża za występki ich mieszkańców (zob. Rdz 19, 24–30).

*na głowy apostołskie on prześwięty ogień Ducha Świętego sywał* – mowa o zesłaniu Ducha Świętego (Dz 2, 1–13).

„*Inter ubera mea commorabitur*” – „Między piersiami mojami mieszkać będzie” (Pnp 1, 12).

„*Fasciculus myrrhae fuit Deus in veteri lege...*” – zob. Richardus a Sancto Laurentio, *De laudibus Beatae Mariae Virginis libri XII...*, Antverpiae 1625, col. 267.

[11] „*żem stąd wyczerpnął cokolwiek umiem...*” – zob. Cornelius a Lapide, *Commentarii in Canticum canticorum*, Antverpiae 1670, s. 86 C (marg. *Crucifixus liber s. Bonaventurae*).

[12] *Tylo tam Żydowsko jedno zbiera w szabas trzaski do komina...* – zob. Lb 15, 32–36. Mowa o ukamienowaniu z wyroku Boga człowieka zbierającego na pustyni drwa w dzień szabatu.

*Matoż targu czynił Abram z Panem Bogiem o wybawienie Sodomy...* – zob. Rdz 18, 16–33.

[13] „*Domine, memento mei, dum veneris in regnum tuum*” – Łk 23, 42.

„*Amen dico tibi, hodie mecum eris in paradiso*” – Łk 23, 43.

„*Memento, Domine, David et omnis mansuetudinis eius*” – Ps 131, 1.

[14] „*Pro nihilo salvos facies illos*” – Ps 55, 8.

„*condolere iis, qui ignorant et errant...*” – por. Hbr 5, 2.

„*Didicit ex iis, quae passus est*” – Hbr 5, 8.

[15] „*Veni, dilecte mi, surgamus ad vineas...*” – „Przyjdź, miły mój, wstajmy do winnic, tam tobie dam piersi moje, tam dam ci pełną z wina przyprawnego” (kompilacja wersetów z tekstu Pnp 7, 11–12 oraz 8, 2).

*Ut praeteritarum sit immemor offensarum* – por. *Contemplationes Idiotae de Beata Virgine. Contemplatio XVII: De uberibus Virginis Mariae*, [w:] Raymundus Iordanus, *Opera omnia*, Parisiis 1654, s. 136.

*poeta, trunkom niezle przyuczony* – mowa o Horacym, twórcy pieśni biesiadnych, znawcy i miłośniku win.

„*Tu spem reducis mentibus anxiiis...*” – Horacy, *Oda III*, 21, w. 17–18: „Ty w sercu zgasłą ożywasz nadzieję, / W nędzarzu wzniecasz myśl hardą i chytrą” (tłum. J. Birkenmajer,

cyt. za wyd.: Horacy, *Wybór poezji*, oprac. J. Krókowski, Wrocław 1973, s. 125). Por. J. Kochanowski, *Pieśni* I, 3, w. 17–19: „Ty cieszysz nadzieją / Serca, które mdleją, / Ty ubogiemu przyprawujesz rogi” (cyt. za wyd.: J. Kochanowski, *Pieśni*, oprac. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1997, s. 13).

„*Na frasunek dobry trunek*” – zob. NKPP *frasunek* 7.

- [16] „*poculum ex vino condicto*” – „[dam ci] pełną z wina przyprawnego” (Pnp 8, 2).

*inebriare uberibus* – upoić piersiami.

„*Statura tua assimilata est palmae et ubera tua botris*” – Pnp 7, 7.

„*Meliora sunt ubera tua vino*” – Pnp 1, 1.

- [17] „*Meliora sunt ubera eius vino [...] largus ad dandam gratiam et operum iustitiam*” – zob. Richardus a Sancto Laurentio, *De laudibus Beatae Mariae Virginis libri XII...*, Antverpiae 1625, col. 116.

- [18] „*Carnalia in te Christus ubera suxit...*” – zob. Richardus a Sancto Victore, *Explicatio in Cantica canticorum*, cap. 23, PL 196, 475D.

„*Suxit mammam, ut divinum illud lac nobis scaturiret...*” – s. Athanasius, *Sermo in descriptionem sanctissimae Mariae et beati Ioseph apud Simeonem Metaphrastem*; zob. np. Aloysius Lipomano (Luigi Lippomano), *Historiae de vitis sanctorum. Pars prima*, Lovanii 1564, s. 263.

- [19] *u Sycyjonow* – Sykionczycy (łac. *Sicioni*), mieszkańcy niewielkiego kraju w północnej części Peloponezu, którego stolicą był Sikion; swój rozkwit osiągnęło na przełomie VII i VI w. przed Chr.

*u Sycyjonow w pogaństwie był obyczaj...* – zob. Antonius de Guevara, *De liberorum nutritione dissertatio*, [w:] *Epistolarum ac dissertationum pars tertia...*, Coloniae 1615, s. 390.

*jedno po miesiącu* – tylko wówczas, gdy świecił księżyc.

- [21] „*Lacta, Maria, creatorem tuum...*” – s. Augustinus (?), *Sermo CXIX. In Natali Domini*, PL 39, 1984.

- [24] *W Atenach sławnego hetmana Cimone...* – historia Kimona Ateńczyka przytoczona za: Marcus Valerius Maximus, *Facta et dicta memorabilia* V 5, 4.

*et iam ultimae senectutis* – i już w późnej starości.

- [25] „*En ipse stat post parietem nostrum...*” – Pnp 2, 9.

„*gloriosam Dominam*” – najchwalebniejszą Panią.

- [27] *Akademia florentska, napominając studenty swoje...* – w rzeczywistości chodzi tu o Akademię w Altdorf (Academia Altorfina); opis emblematu i jego „bożonarodzeniową” eksplikację przejął autor zapewne z kazania *In festo Nativitatis Domini Iesu* Marcelina z Pizy (Marcellinus de Pise, *Moralis encyclopaedia, id est Scientiarum omnium chorus...*, Parisiis 1644, s. 31). Na źródło to wskazuje również marginalium, które w dziele Marcelina z Pizy brzmi: „Ex lib. symbol. Acad. Altorfinae”. Por. *Emblemata anniversaria Academiae Altorfinae*, Norimbergae 1597, s. 93.

„*Ad rastra vel ad astra*” – dosł. „do motyki lub do gwiazd”.

„*Nolite fieri sicut equus et mulus...*” – „Nie bądźcież jako wół i muł, którzy nie mają rozumu” (Ps 31, 9).

*Franciszek Rychłowski*

## NA TENŻE DZIEŃ OCZYSZCZENIA PANNY PRZENAŚWIĘTSZEJ KAZANIE CZWARTE

„Lumen ad revelationem gentium”. Lucae 2.

„Światło na oświecenie narodów”.

[1] Nigdy się tak ciemną nie pokazała Przenaświętsza Panna, jako przy tym dzisiejszym oczyszczeniu, chrześcijanie w Chrystusie namilszy. Bernard święty, uważając obrzezanie Chrystusowe, naucza, iż się Chrystus tak ciemnym pokazał przy obrzezaniu swoim, iż gdyby to była można rzecz, żeby go był Pan Bóg nie poznał, wtenczas by go był nie poznał. Słowa są pomienionego Słodkiego Doktora świętego: „Si quomodo Deus posset non agnoscere Filium, in quo ei bene complacuit, ex hoc signo maxime poterat ignorare eum”.

Serm. 3  
In Circumcis. Dn

[2] Toż poważny Kwirynus Salazar twierdzi o Przenaświętszej Pannie dziś się oczyszczającej. „Si fieri posset, ut tota Trinitas ignoraret aliquid vel non agnosceret, sane Trinitas Mariam, tunc minime agnosceret cum illam purificari conspexit. Non (inquam) agnosceret Pater Filiam, Spiritus Sancto sponsam, Filius parentem suam. Si quidem Spiritus Sanctus obumbravit, ut integra virginitate conciperet, Filius inviolato sigillo ventris evaserat claustra, Pater speciali adoptione ipsam sibi Filiam vendicarat, ut Filio Matrem et Spiritui S. Sponsam intemeratam offeret”; „Gdyby – prawi – być mogło, żeby Trójca Święta czego nie wiedziała albo czego nie pamiętała, zaprawdę wtenczas Trójca Święta nie poznałaby była Panny Maryjej, kiedy na to dzisiejsze oczyszczenie jej patrzyła. Nie poznałby Bóg Ociec córki, Syn matki, Duch Święty oblubienice. Nie poznałby Duch Święty oblubienice, bo jej on zasłonił, aby z zupełnym panieństwem poczęła; nie poznałby Syn matki, bo on z żywota jej nienaruszonego wyszedł; nie poznałby Bóg Ociec, bo on ją sobie za taką córkę przysposobił, która by była czystą matką Synowi jego i oblubienicą Duchowi Świętemu”.

In Prov. Cap. 8

[3] Iż się tedy tak ciemną, to jest jakoby nieczystą, pokazuje dziś Przenaświętsza Panna, słuszna, abyśmy ją oświecili, słuszna, abyśmy przezczystą być pokazali. Więc tedy ja, według podłości mojej, chcę dziś oświecić tę Pannę jednym dziwnie świetnym karbunkułem, to jest pokażę, iż przebłogosławiona Panna była jednym pięknym i przezczystym karbunkułem. Będzie to wszystko ku czci i chwale Bożej a ku wysławieniu Przenaświętszej Panny.

[4] Iż przebłogosławiona Panna była prawdziwie pięknym i przezczystym karbunkułem, tak jasnie pokazuję. Na to naprzód karbunkuł, iż pięknnością, czystością swoją tak wszystkie drogie kamienie przechodzi, iż jest jakoby *mensura et metrum aliorum*, jest miarą i jakoby egzemplarzem w piękności wszystkich inszych kamieni drogich, gdy abowiem ludzie znający się na drogich kamieniach wyrazić chcą którego kamienia czystość i piękność, mówią: „Piękny to i czysty kamień, jako karbunkuł jaki”. Ma to zaprawdę przebłogosławiona Panna: pięknnością i czystością panieństwa swojego tak przechodzi wszystkie insze kamienie drogie, to jest wszystkie inne ludzie piękne i czyste, iż jest wszystkim jednym jasnym egzemplarzem. Przebieżcie wszystko Pismo Święte, nie najdziecie, żeby która kiedy panna w Starym Zakonie była figurą Przenaświętszej Panny. Wszystkie, które tę Pannę figurowały, były mężatki, jako Sara, Rebeka, Rachel, Debora, Judyt, Hester, Anna i insze. A czemuż to? Nie insza tego przyczyna, tylko ta, iż ta Panna pierwszym miała być egzemplarzem, pierwszym zwierciadłem panieńskiej czystości, przeto tej Panny żadna figura, żaden egzemplarz nie poprzedził.

[5] Nie ja tę przyczynę daję, ale poważny Albertus Magnus in *Mariali* pag. 9: „Cum autem obicitur, quod omnes figurae fiebant sub ratione et nomine mulieris, et omnes annuntiationes ad viros et mulieres factae sint, et non ad virginem; dicendum est, quod nulla figura in facto plene potuit exprimere, quia nulla alia virgo unquam conceptura fuit et usque ad hanc Virginem maledicta virginitas fuit. Haec autem opprobrium virginitatis abstulit: unde ipsa initium beatitudinis virginitatis fuit, et sic est Virgo virginum, quae sine consilio, sine exemplo gloriosum munus virginitatis Deo obtulit, et per sui imitationem omnes virgines Virgo germinavit”; „Gdy kto – prawi – zarzuca, że wszystkie figury w niewiastach się tylko znajdowały i wszystkie objawienia tylko mężom i niewiastom, a nie pannom bywały, odpowiedzieć potrzeba, iż to dlatego było, iż żadna insza panna przed tą ani po tej począć nie miała – aż do tej Panny panieństwo przekłęte zostawało. Ta hańbę panieństwa zniosła, od niej się błogosławieństwo panieństwa poczęło, ona, przykładu nie mając, stała się przykładem, figurą pierwszą wszelkiej panieńskiej czystości”. Ma tedy Przenaświętsza Panna tę pierwszą karbunkułu własność, iż jako ten jest egzemplarzem piękności i czystości, tak Przenaświętsza Panna jest pierwszym egzemplarzem piękności i czystości panieńskiej.

[6] Po wtóre, ma to karbunkuł, iż jako Plinius pisze, jest „candidis coloris”, jest ślicznej białej maści. Ma zaprawdę i tę własność karbunkułu przebłogosławiona Panna: jest prawdziwie *candidis coloris*, jest sumnienia dziwnie białego. Lecz jakąż

białością? Rozmaita jest białość – jest *candor lactis*, *candor nivis*, *candor diei*; jest białość mleka, białość śniegu, białość dnia. Podobno tedy przebłogosławiona Panna była białego czystego sumnienia, była biała albo jako mleko, albo jako śnieg, albo jako dzień? Zaprawdę, nie była tak biała. Piękna jest, prawda, białość mleka, ale przecie, iż z kretą częstokroć mieszanym być może, trucizną, jako pisze Plinius, przyjmuje, tak, iż niełacno pospolicie szczere i czyste mleko naleźć. Dla której przyczyny mówi doktor święty do nowych uczniów Chrystusowych: „Rationabile sine dolo lac concupiscite”. Uważcie to słówko *sine dolo* – bez zdrady, bez oszukania niechaj będzie mleko wasze. Mleczny tedy *candor*, mleczną białość mają pospolicie *hypocritae*, obłudni ludzie, którzy powierzchowną białość, czystość sumnienia pokazują, ale w rzeczy samej przymieszaną złości trucizną mają.

1 Petri, 2 cap.

[7] Będzie młodzieniaszek w Bractwie Różańca albo Szkaplerza Świętego, nosi różaniec, nosi szkaplerz, nabożnie się modli; rozumiałbyś, iż niewinna dusza, a częstokroć pełen bywa myśli nieczystych, rozmów niewstydliwych, konwersacyi niepoczciwych – mleko białe, ale trucizną wewnątrz zarażone. Będzie drugi albo druga w stanie małżeńskim; rozumieją ludzie, iż pocziwie żyją, a w rzeczy samej częstokroć pełne nieczystości, cudzy podczas dziedzictwo nie swego ojca bierze. Częstokroć chodzi drugi w białej szacie, która czystość znaczy, ale pod białą szatą częstokroć niewstyd, wszeteczeństwo, wszelaka nieczystość; stąd tak wiele sierot włączających się po miastach i wsiach, bez ojca, bez matki, bez rodzaju.

[8] Takowi tedy wszyscy są „sepulchra dealbata, quae foris apparent hominibus speciosa, intus autem plena sunt ossibus mortuorum”, te „groby pobielone, które się z wierzchu ludziom pięknymi być zdadzą, a wewnątrz pełne są trupich kości”. Biada takim, bo do każdego z tych mówi Paweł święty: „Percuriet te Deus, paries dealbate!”, „Zabije cię Bóg, ściana pobielona!”. Obłudniku, sprośniku, Wenery, a nie Maryjej synu, nasienie Chamowe, piekielny sługa, nie kościelny, żołnierzu czartowski, nie Chrystusów! Nie taką białością białe było sumnienie przebłogosławionej Panny, nie tylko bowiem powierzchownie, ale i wewnątrz, w rzeczy samej, bielusieńkiego sumnienia była. O czym tak poważny Rupertus pisząc na one słowa: „Sicut fragmen mali punici ita genae tuae, abique eo quod intrinsecus latet”, na te, mówię, słowa pisząc, mówi tak: „Sic et tu, o beata Virgo, singulariter verecunda es et multis per bonam opinionem in bono exemplo proficies. Quid autem est dicere, absque eo quod intrinsecus latet? Nisi ac si diceret: Et illud quod intus in conscientia latet, amplius laudabile est. O vere laudabilis verecundia, ubi et intus conscientia munda, et foris facies verecunda est”. Toć nie była Panna Przenaświętsza białą, czystą białością mleka.

Matt. 23

Cant. 4

[9] Nie była białą i białością śniegu, białość bowiem śniegu prędko niszczeje. Taką białością bywają białymi owi, którzy często się spowiadają, co święto Naświętszej Panny, co miesiąc albo co tydzień bielusieńkami się na sumnieniu stają, bo pokutą świętą szpetności grzechów swoich gładzą. Ale długoż, proszę, tej białości? Ledwie co od spowiedzi odstąpią, ledwie Przenaświętszy Sakrament

przyjmą, ledwie z kościoła wynidą, zaraz myśli niepotrzebne a podczas sprośne przypuszczają, w rozmowy się światowe wdają, konwersacje niepocziwe przyjmują, prędko się nie tylko powszednimi grzechami, ale też i śmiertelnymi nie-szczęśliwie mażą – i tak białość ich, jako białość śniegu, prędko niszczeje.

[10] Nie taką białością, nie taką czystością było czyste sumnienie Przenaświętszej Panny, nigdy bowiem ta białość i czystość sumnienia panińskiego nie zniszczała. O czym świadczy Bonawentura święty: „Congruebat advocatam generis humani, ut nullum haberet peccatum; congruebat, ut Virgo ita vinceret diabolum, ut nec ei succunberet ad modicum, congruum etiam fuit, ut sic esset immaculata mente, sicut intemerata carne”; „Przystało to wielce patronce narodu ludzkiego, aby żadnego grzechu nie miała, przystało to, aby ta Panna tak zwyciężyła czarta, żeby i namniejszego szwanku od niego nie odniosła; przystało, aby była tak niepokalana na duszy, jako nienaruszona na ciele”. Nie była tedy ta Panna *candida*, nie była biała białością śniegu.

In tertio  
distinct. 3

Serm. 32  
in Cant.

Ser. super  
Signum  
magnum

[11] Nie była też biała białością dnia. Dzień, prawda, że jest biały, ale jako tej białości bierze *incrementum*, jako mu się białości przyczynia, tak też przyjmuje i *decrementum* – ubywa mu białości. Ci tedy bywają takową białością białymi, którzy to w czystości sumnienia postępują, ale też ustępują, o których mówi Bernard święty: „Sunt qui in studiis spiritualibus fatigari et versi in teporem atque in defectu quodam spiritus positi, ambulat tristes vias Domini”; „Jest wiele – prawi – takich, którzy w zabawach duchownych zmordowani, w duchu tępieją i słabiej, i drogi Pańskie odprawują w smutku serca swojego”. Nie tak Przenaświętsza Panna: namniejszego nigdy *decrementum*, namniejszego osłabienia czystości sumnienia swego nie przyjmowała, jako świadczy Bernard święty: „Candidissimus sed et calidissimus huius mulieris amictus, cuius splendore omnia tam excellenter irradiata noscuntur, ut nihil in ea, non dico tenebrosum, sed obscurum saltem vel minus lucidum, sed ne tepidum quidem aliquid, aut non ferventissimum liceat suspicari”; „Najjaśniejsze – prawi – i najcieplejsze tej niewiasty<sup>1</sup> odzienie, które wszystkich inszych oświeca tak, iż w niej nie było nic nie tylko ciemnego, ale też nie było cokolwiek mniej jasnego, nie było w niej czystości i namniejszego osłabienia” – ale wszystko doskonałej jasności i czystości w tej Pannie zostawało.

[12] Jakiegoż tedy kandoru, jakiej białości białe było i czyste sumnienie panińskie? Było kandoru drogiego karbunkułu. Kandor, białość, jasność, czystość karbunkułu jest mu *innata, intrinseca, concorporata* – jest mu przyrodzona, jest wewnętrzna, jest z naturą jego nierozdzielnie zjednoczona. O, zaprawdę taki był kandor sumnienia Przenaświętszej Panny, był, mówię, taki, tak wewnętrzny, tak z naturą Panny zjednoczony, iż żadną miarą oddalony od niej być nie mógł. Czego dowodzi Antonin święty: „Beata Virgo numquam potuit peccare mortaliter,

<sup>1</sup> Transkr. wyd.; – dr. *niewiastej*.



quia in utero sanctificata, antequam posset peccare per ipsam sanctificationem ita fuit confirmata in gratia et caritate, quod postea peccare non potuit etiam venialiter, unde nec amittere charitatem, quod tamen potuerunt Seraphim agere et defacto aliqui amiserunt”; „Panna – prawi – przebłogosławiona nigdy zgrzeszyć śmiertelnie nie mogła, przeto iż w żywocie jeszcze macierzyńskim poświęcona była, przez które poświęcenie tak była umocniona i potwierdzona w łasce i miłości Bożej, że też zgrzeszyć i powszednim grzechem nie mogła, jako mogli Serafinowie, i rzeczą samą niektóry zgrzeszyli”.

4 par. tit. 15

[13] Po trzecie, ma to karbunkuł nad insze kamienie drogie, iż na kształt słońca jasność z siebie *eiaculatur*, promienie jasne z siebie wydaje i wypuszcza. O, zaprawdę ma to i przebłogosławiona Panna: nie dosyć było tej Pannie zamknąć w samym żywocie swoim światło ono nieustające niebieskie, nie kontentowała się sama w sobie jasności światła tego zażywać, ale też wydała z siebie to światło, ten promień, osobliwie oto dnia dzisiejszego, kiedy go do kościoła przynosi, kiedy lud izraelski i lud pogański tą światłością oświeca, kiedy staruszek Symeon przez okulary boskiego objawienia tę światłość obaczywszy, z wielką radością zawołał: „Lumen ad revelationem gentium et gloriam plebis tuae, Israel”. Jakoby rzekł: „O Panno, ten, którego na łonie twoim piastujesz, światłość jest na oświecenie wszystkiego świata, na zbawienie narodów i na chwałę wszystkiego Izraela”.

[14] Pisze nabożny Alkuinus, iż przebłogosławiona Panna jest dnia dzisiejszego oną niewiastą, która zapaliwszy pochodnię *evertit domum*, dom przewróciła, szukając pilnie zgubionego grosza. Zgubiła grosz umierających matka Ewa, zgubiła, mówię, dziesiąty grosz, to jest męża swojego; dziś przebłogosławiona Panna prawie dom natury przewraca, gdy porządku natury przy poczęciu, przy rodzeniu i po porodzeniu nie zachowuje, i przyszedszy oto dnia dzisiejszego do kościoła z tą gromnicą, z Słońcem sprawiedliwości, z Chrystusem, szuka zgubionego grosza, szuka zbawienia ludzkiego. O czym tak pomieniony poważny Alkuinus: „O Virgo, lampas luculentissima, quantos laetificasti, quando splendore gloriae Dei illustrata, desideratum illud lumen quo inventa est drachma decima, sedentibus in tenebris et in umbra mortis protulisti”; „O Panno – prawi – najjaśniejsza lampo, jakoś wielu uweseliła, kiedyś jasnością chwały Boskiej oświecona pożądane ono światło, którym znaleziony jest grosz dziesiąty, siedzącym w ciemnościach i cieniu śmierci przyniosła”. Ma tedy i tę trzecią karbunkułu własność ta Panna – jako z karbunkułu wynika światłość, tak z żywota panieńskiego wyniknęła dziś światłość na oświecenie narodów.

[15] Po czwarte, ma to karbunkuł nad insze kamienie drogie, iż jest sposobniejszy do oczyszczenia nieczystych. Niech tu wynidzie Izajasz prorok, wstydlivy i milczący widząc Pana Boga swojego na wysokim majestacie siedzącego. Spytajmyż go: „Czemuż, o proroku, milczysz?”. Odpowiada: „Vir pollutus labiis ego sum et in medio populi polluta labia habentis ego habito”; „Jestem ja – prawi – mąż zmazane usta mający i w pośrodku ludu zmazane usta mającego ja

Isaia 6

mieszkam”. To jest: nieczyste mam usta, nieczysty język, nieczyste wargi i między ludem także nieczystym mieszkam; a jako mam nieczystymi usty Pana Boga mojego chwalić? Słyszy to jeden z Serafinów, prędko przylatuje, i cóż czyni? To podobno jakimi wybornymi wódkami albo wonnymi kwiatkami, albo wdzięczną jaką piłką czyści usta prorockie? Bynamniej. Ale co? Przynosi jeden karbunkuł na oczyszczenie ust prorockich i nim oczyścił usta prorockie. Tak bowiem sam prorok święty przyznaje: „Volavit ad me unus de Seraphim et in manu eius calculus, quem forcipe tulerat de altari, et tetigit os meum et dixit: Ecce tetigit hoc labia tua et auferetur iniquitas tua, et peccatum tuum mundabitur”; „Przyleciał – prawi – do mnie jeden z Serafinów, a w rękę jego kamyczek, i dotknął się nim ust moich, mówiąc: «Oto się to dotknęło ust twoich i zniesiona będzie nieprawość twoja, i grzech twój oczyszczony»”. Rzeczysz: słyszę tu *calculus*, nie *carbunculum*. Hieronim święty z hebrajskiego czyta *carbunculum* i naucza tenże doktor święty, iż tym karbunkułem on Serafim oczyścił usta prorockie.

Epist. 143

[16] Ma zaprawdę i tę własność karbunkułu Przenaświętsza Panna – doznasz tego każdy, kiedy gorącą modlitwą i prawdziwym naśladowaniem, jako nożyczkami jakimi, przyłożysz do siebie nieczystego ten niebieski karbunkuł. Jeżeli-c przychodzi mówić co, przyłóż wprzód do języka twojego ten kosztowny karbunkuł, to jest uważaj pilno, jako przebłogosławiona Panna była w języku skromną, uczciwą, ostrożną. Jeżeli co myślic masz, dotknij się rozumowi twojemu tym drogi karbunkułem, to jest uważ pilnie, jako do myśli swojej ta Panna żadnej próżności, żadnej, i namniejszej, sprośności, żadnej, i namniejszej, wyniosłości nigdy nie przypuściła. Jeżeli cokolwiek masz czynić, przyłóż do ręki twoich ten drogi karbunkuł, to jest pomyśl sobie, iż ta Panna nigdy nic nie czyniła przeciwnego przystojności, nic przeciwnego sprawiedliwości, nic przeciwnego pobożności. Gdy się tak zawsze myśli, słów, uczynków twoich tym karbunkułem dotykać będziesz, za pewne oczyszczonym zostaniesz.

[17] Na ostatek ma to karbunkuł nad insze kamienie drogic, iż inszym klejnotom *suam figuram, suam speciem imprimi*, swoją figurę albo podobieństwo swoje w nich wyraża. I przeto poważny Nicolaus Caussin (Libro II) prałatowi i każdemu przełożonemu daje za *symbolum* karbunkuł, dając tym znać, iż każdy prałat i przełożony *specie sui* figurę swoją imprymuje w poddanych swoich. Ma zaprawdę i tę ostatnią własność karbunkułu Panna Przenaświętsza jako sama jest przezysta, tak mową, pojrzeniem, modlitwą, przyczyną swoją tę swoją śliczną figurę, to jest czystość, imprymuje służebnikom swoim. Nie zmyślam tego, co mówię, świadkiem mi jest Ambroży święty *Līb. de Institut. Virginum*, cap. 7, gdzie naucza, iż Bogarodzica Panna miała, jeszcze tu żyjąc, tę moc, iż na kogo wejrzała, temu czystość imprymowała. Mieszkała przy Janie Chrzcicielu trzy miesiące, wyraziła w nim czystość swoją, tę, której się wszytek świat zdumiewał i do tego czasu zdumiewa.

3tia part.,  
quaest. 9

[18] Więcej przydaje Aleksander Alensis, gdy naucza, iż nie tylko na kogo wejrzała ta Panna, czystość w nim wyraziła, ale też kto na nią wejrzał, choćby też był

najgorętszy w nieczystości, czystym zaraz zostawać musiał. O tymże pisze i Tomasz święty Doktor Anielski i Seraficzny Doktor Bonawentura święty. Pisze i Grzegorz święty Nazyjanżeński, iż gdy święta panna Justyna, która się wielce w czystości kochała, wielkie barzo przeciwko czystości pokusy cierpiała, do Bogarodzice Panny, jako do fortece jakiej prędko się uciekała, nabożnie wołając: „Mater purissima, ora pro nobis!”, „Matko naczystsza, módl się za nami!” – i tym sposobem zwycięstwa wielkie z nieprzyjaciela częstokroć otrzymała.

Orat. de  
s. Cypriano  
et Iustina

[19] A teraz któż wyliczy, jako wiele tak z mężczyzny, jako i z białej płci za przyczyną i za obroną przeczystej tej Panny czystości Bogu dochowuje? I owszem, śmiem to twierdzić, że jej nikt nie chowa, tylko za przyczyną Przenaświętszej Panny, tak iż słusznie wszytek Kościół święty do niej się nabożnie modli:

Virgo singularis,  
Inter omnes mitis,  
Nos culpis solutos  
Mites fac et castos.

I Chryzostom święty wszystkie panienki pobudza do nabożeństwa ku tej Paninie, mówiąc: „Quicumque estis, virgines, ad Matrem Domini confugite, illa enim pulcherrimam, pretiosissimam et incorruptibilem possessionem patrocínio suo vobis conservabit”; „Którzykolwiek – prawi – w panieństwie żyjecie, wszyscy się do Matki Chrystusowej uciekajcie, ona wam bowiem najpiękniejszą, najkosztowniejszą i nieskazitelną majątność przyczyną swoją zachowa”.

[20] Ponieważ tedy, jakośmy widzieli, ma ta Panna wszystkie pomienione karbunkułu własności, toć jest prawdziwym i najdroższym karbunkulem. Z czego Bogu chwała na wieki wieczne. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazania na święta Panny Przenaświętszej z różnych doktorów i autorów zebrane i napisane przez ks. Franciszka Rychłowskiego, Zakonu Świętego Franciszka Reformata, natenczas kaznodzieje i świętej teologii profesora.* Kraków, Stanisław Piotrkowczyk, 1667, s. 128–133.

## NOTA BIOGRAFICZNA

FRANCISZEK RYCHŁOWSKI (ok. 1611–1673), franciszkanin, teolog, polemista, kaznodzieja. Urodził się w rodzinie szlacheckiej osiadłej w Sieradzkim. Od 1630 r. studiował na Uniwersytecie Krakowskim. Wstąpił najpierw do zakonu bernardynów, ale w 1640 r. przeniósł się do reformatów. W seminarium zakonnym wykładał filozofię i teologię. Pełnił liczne funkcje w Krakowie i w prowincji małopolskiej: definitora, kustosa, gwardiana, prowincjała. W 1655 r. w obliczu zagrożenia szwedzkiego przeniósł się do klasztoru w Gliwicach, a stamtąd do przejętego przez reformatów klasztoru na Górze św. Anny, którego został przełożonym. Od 1657 r. był wikariuszem prowincji, w l. 1658–1661 pełnił funkcję gwardiana w Przemyślu. W 1660 r. wraz z przedstawicielami jezuitów brał udział w dyspucie religijnej z unitarianami na temat prawa do wykładania Pisma Świętego. Ponownie pełnił funkcje prowincjała (1661–1664 i 1671–1673) i definitora (1667–1671), dwukrotnie uczestniczył w kapitule generalnej w Rzymie. Zmarł w Dąbrowicy k. Lwowa, pochowany został w krypcie zakonnego kościoła św. Kazimierza we Lwowie. Rychłowski był kaznodzieją w Bieczu, Wieliczce i w Przemyślu. Wydał m.in. zbiory *Kazania na niedziele całego roku* (1664), *Kazania na święta Panny Przenaświętszej* (1667) oraz *Kazania dwojaki na niedziele całego roku* (1672).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 33, s. 386–387 (G.A. Wiśniowski); SPTK 3, s. 535–537 (G.A. Wiśniowski); W. Pawlak, *Kazania maryjne Franciszka Rychłowskiego i problem tzw. kazań konceptystycznych*, [w:] *Świt i zmierzch baroku*, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 219–242; K. Panuś, *Franciszek Rychłowski – piewca Przenajświętszej Panny*, [w:] WMKP, s. 159–167; Franciszek Rychłowski, *Na dzień Niepokalanego Poczęcia Panny Przenaświętszej kazanie wtóre* (1667), oprac. W. Pawlak, B. Niebelska-Rajca, [w:] *„Umysł stateczny i w cnotach gruntowny...”. Prace edytorskie dedykowane pamięci Profesora Adama Karpińskiego*, red. R. Grześkowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 159–183.

## OBJAŚNIENIA

*Kazania na święta Panny Przenaświętszej* dedykował autor ks. Andrzejowi Trzebnickiemu, biskupowi krakowskiemu, książęciu siewierskiemu. Drugie ich wydanie ukazało się w Drukarni Akademickiej w Krakowie w 1677 r.

TYTUŁ: *Na tenże dzień Oczyszczenia Panny Przenaświętszej* – w zbiorze Rychłowskiego jest to czwarte kazanie na święto Oczyszczenia NMP, obchodzone 2 lutego, w Polsce od XV w., zwane także świętem Matki Boskiej Gromnicznej. Ewangeliczny opis oczyszczenia Maryi i ofiarowania Jezusa w świątyni zob. Łk 2, 22–38. Na temat historii i teologii święta zob. KOPEĆ, s. 42–60.

TEMAT: „*Lumen ad revelationem gentium*” – „Światło na oświecenie narodów” (Łk 2, 32).

[1] „*Si quomodo Deus posset non agnoscere Filium...*” – s. Bernardus, *Sermo III. In circumcissione Domini*, PL 183, 138A–B (Rychłowski cytuje ten fragment za Salazarem; zob. obj. akapitu 2).

[2] *Kwirynus Salazar* – hiszpański jezuita Ferdinand Chirino de Salazar (1576–1645), spowiednik i kaznodzieja króla Filipa IV, biblista i egzegeta, głosiciel prawdy o niepokalanym poczęciu NMP, autor alegorycznych wykładów Pieśni nad Pieśniami oraz Księgi przysłów, które interpretował w sensie mariologicznym.

„*Si fieri posset, ut tota Trinitas ignoraret...*” – zob. *Ferdinandi Quirini de Salazar [...], Expositio in Proverbia Salomonis...*, Parisiis 1619, col. 565, nr 58 (komentarz do Prz 8, 13).

[3] *karbunkulem* – karbunkuł (łac. *carbunculus*), kamień półszlachetny o ciemnoczerwonej barwie, najcenniejsza odmiana granatu. Do karbunkułu przyrównywali Maryję wcześniej m.in. Bartłomiej z Pizy, Bernardyn z Bustii, Jan Trithemius (zob. *Polyanthea* III, s. 63–64).

[4] *które tę Pannę figurowały, były mężatki* – starotestamentowe niewiasty, które w późniejszej egzegezie zostały uznane za prefiguracje Maryi: Sara – żona Abrahama, Rebeka – żona Izaaka, Rachela – druga żona Jakuba, Debora – żona Lappidota, Judyta – żona Manasesa, Estera – żona Aswerusa, Anna – żona Elkany.

[5] „*Cum autem obicitur [...] omnes virgines Virgo germinavit*” – Albertus Magnus, *Quaestiones super Evangelium (Mariale)* XI 4; zob. Albertus Magnus, *Opera omnia*, wyd. A. Borgnet, t. 37, s. 28a.

[6] *jako Plinius pisze...* – Pliniusz (*Historia naturalna* XXXVI, 59) wspomina jedynie o trujących właściwościach gipsu; na autorytet Pliniusza powoływali się głównie autorzy komentarzy do *Contra haereses* św. Ireneusza, który działania heretyków przyrównał do „zarażania” mleka przez dodawanie do niego gipsu: „sicut quis aquae mixtum gypsum dans pro lacte” (III, 17, 4).

„*Rationabile sine dolo lac concupiscite*” – „Rozumnego, bez zdrady, mleka pożądamy” (1 P 2, 2).

[7] *podczas* – czasem, niekiedy.

[8] „*sepulchra dealbata...*” – Mt 23, 27.

„*Percuriet te Deus, paries dealbate*” – Dz 23, 3.

*poważny Rupertus* – Rupert z Deutz (Rupertus Tuitiensis, ok. 1075–1129), benedyktyn, wybitny teolog, egzegeta i liturgista, m.in. autor komentarza do Pieśni nad Pieśniami.

„*Sicut fragmen mali...*” – „Jako ułomek jabłka granatowego tak jagody twoje, oprócz tego, co się wewnątrz tai” (Pnp 4, 3).

„*Sic et tu, o beata Virgo, singulariter verecunda es...*” – „Tak też i ty, błogosławiona Dziewico, jesteś szczególnie czcigodna i wielu wspierasz dobrym imieniem i przykładem. Cóż jednak znaczy, że się to powie, jeśli nie wspomni się o tym, co skrywa się wewnątrz?”

Chyba żeby powiedzieć: A to, co skrywa się wewnątrz, w sumieniu, jest jeszcze bardziej chwalebne. O prawdziwie chwalebna skromności, gdzie zarówno wewnątrz czyste sumienie, jak i na zewnątrz skromne oblicze” (Rupertus Tuitiensis, *Commentaria in Cantica canticorum*, PL 168, 887D–888A).

- [10] „*Congruebat advocatam generis humani...*” – s. Bonaventura, *In tertium librum Sententiarum* III, 1, 2, 1.

- [11] *incrementum* – przybywanie; *decrementum* – ubywanie.

„*Sunt qui in studiis spiritualibus fatigari...*” – s. Bernardus, *Sermo XXXII. In Cantica canticorum*, PL 183, 947B.

„*Candidissimus sed et calidissimus huius mulieris amictus...*” – s. Bernardus, *Sermo de duodecim praerogativis B.V. Mariae, ex verbis Apocalypsis XII, 1: „Signum magnum apparuit in caelo...”*, PL 183, 431B–C.

- [12] *Antonin święty* – św. Antonin z Florencji (Antonio Pierozzi, 1389–1459), włoski dominikanin, arcybiskup Florencji, uznany teolog i moralista wczesnego renesansu, m.in. autor dzieła *Summa theologia moralis* (1477). Kanonizowany został w 1523 r.

„*Beata Virgo nunquam potuit peccare mortaliter...*” – s. Antoninus, *Summa theologia* IV 15, 44, 9. Fragment ten cytuję również ZAPARTOWICZ, *Discursus* 211.

- [13] „*Lumen ad revelationem gentium...*” – „*Światło na oświecenie narodów i na chwałę ludu twego, Izraela*” – por. Łk 2, 32.

- [14] *Pisze nabożny Alkuinus* – nie udało się odnaleźć wspomnianego tu komentarza wśród dzieł Alkuina dostępnych w PL; podobną wykładnię proponuje Albert Wielki: „*Mulier haec beata Virgo est, quae in Eva perdidit drachmam decimam*” (Albertus Magnus, *Commentarii in Lucam*, wyd. P. Jammy, Lugduni 1651, s. 36). Por. też ZAPARTOWICZ, *Discursus* 196.

*evertit domum...* – *dom przewróciła, szukając pilnie zgubionego grosza* (zob. Łk 15, 8).

„*O Virgo, lampas luculentissima...*” – zob. *In Nativitate Beatae Mariae Virginis*, PL 95, 1517A. Autor kazania jest nieznany, przypisywano je niesłusznie m.in. św. Bernardowi z Clairvaux (zob. *Ad Beatam Virginem Deiparam sermo panegyricus*, PL, 184, 1012B).

- [15] „*Vir pollutus labiis ego sum...*” – Iz 6, 5.

„*Volavit ad me unus de Seraphim et in manu eius calculus...*” – Iz 6, 6–7.

*Hieronim święty z hebrajskiego czyta carbunculum* – zob. s. Hieronimus, *Epistola XVIII. Ad Damasum papam. De Seraphim et calculo*, PL 22, 373; por. *Commentaria in Isaiam*, PL 24, 524C.

- [17] *Nicolaus Caussin* – Nicolas Caussin (1583–1651), francuski jezuita, teolog, pedagog i moralista, autor pięciotomowego dzieła pt. *La Cour Sainte*, przetłumaczonego na łacinę

i wydawanego od 1635 r. pt. *Aula sancta*. Jest to zbiór maksym moralnych, rozważań religijnych oraz przykładów historycznych.

*pralatowi [...] daje za symbolum karbunkuł* – zob. Nicolaus Caussin, *Praelatus, qui est Liber primus tomi secundi Aulae Sanctae [...] interprete P. Henrico Lamormaini*, Viennae 1626.

*symbolum* – znak, godło.

*na kogo wejrzała, temu czystość imprymowała* – por. s. Ambrosius, *De institutione virginis et s. Mariae virginitate perpetua*, PL 16, 317C.

*Mieszkała przy Janie Chrzcicielu trzy miesiące* – zob. Łk 1, 56.

- [18] *Aleksander Alensis* – Aleksander z Hales (ok. 1180–1245), franciszkanin, profesor teologii w Paryżu, współtwórca metody scholastycznej, nauczyciel św. Bonawentury; głównym jego dziełem, w części powstałym z notatek uczniów już po jego śmierci, jest *Summa theologiae* (druk 1475 w Wenecji).

*na kogo wejrzała ta Panna, czystość w nim wyraziła...* – zob. Alexander Alensis, *Summae Theologiae. Pars tertia*, Coloniae Agrippinae 1623, s. 61 (*Quaestio IX. De sanctitate conceptionis Christi*).

*święta panna Justyna [...] do Bogarodzice Panny [...] się uciekała* – zob. Gregorius Nazianzenus, *Opera*, Lutetiae Parisiorum 1612, s. 145 (*Oratio XVIII. In laudem sancti Cypriani Martyris*; marg.: „Iustina D. Mariam obsecrat”).

- [19] „*Virgo singularis, inter omnes mitis...*” – strofa średniowiecznego hymnu *Ave, maris stella*; w przekładzie z k. XV w.: „Dziewico osobna, / Nad wszystkie pokorna, / Uczyń rozwiązane / Nas, czyste i skromne”.

„*Quicumque estis, virgines...*” – „Kimkolwiek jesteście, dziewice, uciekajcie się do Matki Pana, ona bowiem zachowa dla was w swej opiece najpiękniejszy, najbardziej drogi i niezniszczalny majątek”; zob. B. Gononus, *Chronicon SS. Deiparae Virginis Mariae...*, Lugduni 1637, s. 57. Zdanie to znalazło się również w potrzydenckich brewiarzach w *Officium patrocini B. Mariae Virginis*.





*Kazimierz Jan Wojsznarowicz*

## NA DZIEŃ ŚWIĘTA PANNY MARYJEJ ŚNIEŻNEJ KAZANIE III

„Dat nivem sicut lanam, nebulam sicut cinerem spargit, flabit spiritus eius et fluent aquae”. Psalm 147.

[1] Na cudowną dnia dzisiejszego zapatrzawszy tajemnicę, którego upalone słonecznym ogniem czasy cudotwornym chłódzą się śniegiem, na same zawołałbym nieba, aby się z sobą porachowały, jako nieforemną światu wystroili konfuzją, kiedy przed czasem sierpień w ostry grudzień obróciły. Ale kiedy słyszę, iż przynajdostojniejsza Panna srogie widząc w niebie surowości Boskiej upały, śniegiem je na ziemi chce ugasić, już tu z podziwieniem stawam.

[2] Przypatrzmy się wszyscy nowej dziś tej Panny na poskromienie sprawiedliwości Boskiej inwencyjej, z której różne wyrozumiawszy okoliczności, konkludować będziemy, że ten śnieg wszystkim nam na ostrą zimę z nieba miasto niejakiej spuszczonej szaty. „Dat nivem sicut lanam, nebulam sicut cinerem spargit”. Nim z tego śniegu „flabit spiritus eius et fluent aquae”, chciej, Panno, naprzód *suo* na mnie *insufflare gratiae spiritu*, aby *fluenta gratiarum tuarum* w ludzkie mogły *influere*, przy zbawiennej nauce a twej pomocy, serca.

[3] Wiele najduję przyczyn, dla których Panna Przenaświętsza miejsce to, które sobie na chwałę obrała, śniegiem w Rzymie obieleć chciała, P[oboźni] S[łuchacze]. Zaprawdę, gdy na to miejsce oko me nawracam, jakbym z cierpliwym prorokiem w niejaka wchodził skarbnicę. „Numquid ingressus es thesauros nivis aut thesauros grandinis aspexisti?” Jeszcze się taki na świecie nie znalazł, który by *ad thesaurum sanctitatis* wszedłszy, śmiał się odważyć *thesauros computare nivis*. Wielkie i głębokie zaiste przed oczy z tego skarbu wychodzą do ponderacyjej okoliczności, czemu Panna Przczysta wolą swą w wystawieniu na chwałę swoją kościoła nie innym jakim znakiem, tylko śniegiem odrysowała. Iob 22

[4] Z tej naprzód koligować możemy racyjiej, iż jako Panna fundamenta swoje w Bogu zakładając, „in montibus sanctis”, pierwotnego grzechu uwolnieniem stała obielona – „Ab ipsa sui conceptione in benedictionibus est praevenita dulcedinis atque a damnationis aliena chyrographo” – tak chciała, aby każdy na miejsce śniegiem patrząc obielone, które Panna już sobie za *haereditatem* obierała, zaraz też sądził Pannę żadnego grzechu niezmazaną makułą. „Imprimis ergo in eo, quod locus habitationis Deiparae Virginis nive delineatus fuerit, mihi ob oculos proponitur singulare, quod interest discrimen inter Dei genitricem et reliquos filios Adae, quod istorum conceptio, quae aedificatio est luteae domus, singulorum nigerrimo peccati originalis titione delineatur; at immaculatae Virginis conceptio, divinae gratiae candidissima nive fuit designata. Unde sicut nix a primordio suae generationis numquam candore caruit, nunquam non fuit candida, ita beatissima Virgo a principio suae conceptionis nunquam candore et nitore gratiae caruit, nunquam non candida inventa est”.

Laurent.  
Iustinian.

Ioannes Carth.

[5] I jakoż ta Panna nie miała być obieloną, która wszystkich przyczyną swoją „in sanguine agni dealbavit”? Jako ta mogła jaką mieć na sobie skazę, która tego miała być panią, który skazy nie ma? A któż by się taki znalazł, tak miłujący i wychwalający chwałę tej Panny, aby Matką ją Boską nazywając, oraz ją nazywał niegdyś będącą córką szatańską? „Deformem profecto reddit laudatam. Num matrem dices gratiae eamque ante inimicam largitoris gratiae? Ingrati, non laudantis est hoc officium. Numquid viam ad vitam affirmabis, quae et ipsa quandoque ignoraverit viam? Te sane confundis, spem ne peccantium affirmabis et medium ad omnia tollenda peccata, quae peccatum gustaverit? Te ipsum a veritate alienum ostendis. Extollis et deprimis, magnificas et vilipendis, sanas et percutis. Te ipsum censura circumvenis. Benedictam dices, cui maledicere non desinis”.

Leonard.  
In Epistol. Ad  
Sixtum IV

[6] Kwadrującą tej materyjiej czytam rzecz *Psalmu 67*: „Pluviam voluntariam segregabis, Deus, haereditati tuae, et infirmata est, tu vero perfecisti eam; animalia tua habitabunt in ea”. Ten wiersz Vatablus tak eksplikuje: „Ex munificentia, o Deus, pluviam – którą tekst hebrajski «pluviam munificentiarum, liberalitatum» nazywa, i gdzie Vatablus «distillabas» kładzie, tam tenże tekst czyta «elevabas» – haereditati tuae et laborantem confirmabas, ut in ea habitaret grex tuus, praeparasti pro bonitate tua pauperi, o Deus”. A któż jest tym dżdżem, który nie tylko *segregatus* od ludzi, ale *elevatus* nad ludzi? Któryż tak dystylowany, aby go nie inna, tylko Boska na receptę dziedzictwu swemu wyprawowała ręką? Nikty inny, tylko sama Maryja Panna. Wszyscy z nieba spadamy na świat, wszakże nie jako deszcz, ale jako grad leciemy, jedyna tylko ta Panna „descendit sicut pluvia”. Strasznaż zarazem było dziedzictwo Boskie, ziemia, mówię, powietrzem, wszystkie rozumne *animalia*, jako *grex* niejaki zapowietrzony chorobą; nie mógł wynaleźć zdrowszej sobie recepty, jako tę dystylowaną *pluviam*. Jakoż tedy mogła schorzała ta Panna żywić swą receptą *animalia*, gdyby sama jaką była

nadwerężona zarazą? „Nihil tibi, Domina, aequale est, nihil comparabile, omne enim quod est, aut supra te est, aut sub te est. Quod supra te est, solus Deus est, quod infra te est, omne id est, quod Deus non est”.

S. Ansel.

[7] Najdują się takie w różnych krajach góry, jako osobliwie Alpes, skąd i imię *ab albedine* mają, że na nich, jako i na innych, cały przez rok, by w nagorętsze czasy, śniegi trwają. Czemu by trwały, nie będą filozofskich zasięgał racyj, ale tylko do tych gór przyrównam *allegorice* Pannę Przenaświętszą. Śnieg znaczy ochłodę, góra, podług Grzegorza świętego, adumbruje Pannę Przenaświętszą. Ta tedy jest przyczyna. „Cur nives in montibus asservantur? Quia mons Domini benedictus, virgo Deipara, tenet semper refrigerium gratissimum, quod ab aestu mundi huius conquassatos refocillat”. Jako tedy ta Panna dżdżem swoim *infirmis dat virtutem sanitatis*, tak upałem ususzonym gorącej światła pożądlivosti staje się *nix in refrigerium*.

S. Greg.

[8] Drugą wyczytywam okoliczność, czemu Panna śniegiem chciała to obielić miejsce. „Sicut nix propter subtilem ac mollem suam substantiam cum descendit non insonat, aut perstrepat, sed insensibiliter de alta aeris regione decidens super faciem terrae adhaeret et aequaliter se illi coaptat, ita beata Virgo de excelso solio suo scelera nostra recipiens, ad nos descendit, non in strepitu aut furore ad illa punienda, sed in dulcedine et materna pietate ad nos peccatores in bonum promovendos; ita ut recte in eam conveniat illud *Sapientiae* 6: «Pusillum et magnum diligit, et aequaliter est ei cura de omnibus»”.

Ioannes Carth.

[9] Już tu dochodzę, co chciał rozumieć Dawid przez te słowa: „Fulgura in pluviam fecit”. Co jest? Gromy i pioruny nic w sobie nie rodzą, tylko jeden horror i postrach ludziom; jakoż tedy mają się przemieniać *in pluviam*, która jest wszytkiej ziemi i bestyjom potrzebna i zdrowa? Owo święty Epifanijusz tajemnicę tę wynurza, kiedy Przczystą Pannę maluje oczom naszym jako obłoczek niejaki. O, gdzie ten obłoczek z swoją ukaże się jasnością, tam wszystkie rzeczy zarażne w zdrowe i pozytywne odmienić się muszą. „O beata Virgo, nubes es lucida, quae fulgur lucidissimum ad illuminandum mundum deduxisti inquam Christum”.

S. Epiph.

[10] Nim ten obłok z swą się na świat pokazał jasnością, nim ten ognisty z siebie światu wydał *fulgur*, siła się znajdowało takich matron, które chciały, jako ogień niejaki, swymi heroicznymi dziełmi w oczach wszytkiego świecić świata, ale skoro ta Panna *fulgura in pluviam fecit*, wszystkie ich jasności, które jako karbunkuly były, w *carbones* przemieniła. „Antequam sacra haec nubes fulguraret, antequam Christum peperisset, aliae insignes feminae personabant, quarum praeclara virtus omnes in admirationem rapiebat. Invicta castitas Lucretiae audiebatur, Semiramidis animositas, Amazonarum bellica fortitudo, Sybillarum sapientia undique diffundebatur; postquam tamen Mariana nubes Christum fulmen caeleste in orbem emisit, siluit terra in conspectu eius, omnia illarum feminarum heroica facinora conticuerunt, quae in comparatione virtutum beatae Virginis dotes illae ethnicarum mulierum, vitia merito censeri debent”.

[11] Nie inna jest śniegów powinność, tylko aby wszystkie miejsca, wszystkie błota i kałuży okrywały. Cóż sobie mam innego rozumieć, kiedy dziś okryte miejsce śniegami uważam? Nic inszego, tylko iż wszelkich grzechów ludzkich *multitudinem* a nieprawości *turpitudinem* tej Panny łaska a oraz i miłosierdzie okryje. A jeśli śniegi dzikie drapieżne bestyje, w łóżyskach swych tułające, ich-że śladem na śmierć ich wydają i wszystkie ich *pabula*, którymi by się żywić mogli, zatapiają, tak tej Panny Przczystej codzienna około nas grzesznych opieka, gdy nas od czartowskich drapieżnych rąk uwalnia, jako od bestyj niejakich wydiera *pabulum*, które się z wielką chęcią i staraniem odważają, i oraz nie tylko im ten pokarm z paszczyki ich wrywa, ale wszystkie ich tajemne wyjawia ślady, kiedy i zasadzki i sztuki sługom swoim, którymi mieli być pokonani, pokazuje. „Aqua per Mariam tamquam aquaeductum derivata irrigat terram sitientem, extinguit ignem urentem, infudit consolationem, inebriat piam mentem, germinat vitam, parit gratiam, secum nos reducit ad paradysum; unde exivit, comparat gloriae aeternitatem, per quam tandem inebriabimur, ab ubertate domus Dei et torrente voluptatis potabimur”.

Ex opusc. Pastoral.

[12] Trzecia niemniej i stąd zachodzi mi okoliczność, że Panna Przczysta pod znakiem śniegu to miejsce pokazując, chciała nas nauczyć, iż jako śnieg rezolwujący się wielkie czyni inundancje, tak Panny ku wszystkim ludziom miłosierdzie jest jako niejaka *inundatio*. Trzy Pismo Święte między wielą innymi zaleca źródła. Jedno *fons Siloe*, drugie na kształt łaźni niejakej *probaticeae piscinae*, trzecie *fons peccatoris et menstruatae*. Do tych źródeł Przczysta Panna wszystkich posyła grzeszników. „Mittit peccatores Maria ad fontem Siloe, id est ad fontem Filii sui, ubi aquae fluunt in silentio. Mittit ad fontem, sive balneum probaticeae piscinae, qui mixtus est ex sanguine illius Agni, qui tollit peccata mundi. Mittit ad fontem peccatoris et menstruatae, qui praeparatus est habitatoribus Ierusalem et omnibus patens est; ibi peccata si fuerint ut coccinum aut rubra ut vermiculus, quasi lana alba erunt et quasi nix dealbabuntur”.

In iisdem  
opusculis

[13] Za czasów Nerona nalazł się taki doktor, że wodę uwarzoną, we szkle proszkiem jakimśi zaprawioną, w śnieg barzo chłodny przemieniał. O jakoż cię, Przczysta Panno, tym śniegiem nazwać nie mam? Wszystkie w ciele naszym poządliwości wrą jako ukrop w kotle niejakim, ale gdy ty do tego tylko zbliżysz upału, a przyczyną twoją staniesz się sercu ludzkiemu Matką miłosierdzia, *efficies gratam nivem, lassum refrigerabis et ne periculosum incurrat deliquium, porrecta hac nube succurres, efficiesque ut fessae peccatoris membra respirent, vires resumant ac tuti firmique permaneant*. Gdy po rynkach, ulicach, w miastach na płynące wodą fontany i szeroko wypryskające patrzamy a uważamy, iż w dzień i noc nieprzestannie ludziom usługują, co sobie o Pannie Przenaświętszej myśleć możemy? Izali nie żywą jest fontaną, nieprzestannie dobrodziejstwa swoje na ludzkie tak wdzięczne, jako i niewdzięczne, na ludzkie tak sprawiedliwe, jako i niesprawiedliwe wylewającą?

[14] Kiedy patrzymy na śnieg z nieba lecący, tedy widzimy na kształt gwiazd niejakich na ziemię spadający i onymi ziemię okrywający. Gdy się tym gwiazdom przypatruję, jedna mi rzecz z Pisma Świętego w konsyderacją wpada. Świadczy Ewanjelija święta *Lucae* 21, iż kiedy sąd walny Boski następować będzie, tedy niejakieś pokażą się znaki na słońcu i księżycu, a znaki takie, że się słońce z księżycem w czarną przyobleką żałobę, gwiazdy same nawet z nieba na ziemię spadać będą. To foremna, gdzie by na przyście Pana swego, a jeszcze w majestacie przychodzącego, na jakie świetne zdobyły szaty; alic one w grubą przyodziewają pawłokę, podobno to wiedząc, iż zagniewany Pan nie tylko człowieka z grzechu, ale i te instrumenta, które służyły do grzechu, karać będzie, a że się czują, iż swą jasnością człowiekowi do grzechu usługowały, jakoby ze wstydu niejakiego swoją utracą jasność.

[15] Niech inne poniecham racyje, do mej teraz materyjej tę biorę. Słońcem, miesiącem, gwiazdami jest Maryja Panna. Naprzód tedy powstaną, aby grzesnego człowieka od następującego ostrzegły niebezpieczeństwa. „Prius ista exurgent, ut te peccator ad evadendum periculum hortentur, quam tempestas nociva adveniat”. A lubo tak ciężkim Bóg ludzie poprzedza strachem, zaraz im jednak na ulżenie tego strachu prezentuje receptę: „Respicite et levate capita vestra”. Dokądże każe Pan podnosić głowy? Nie gdzie indziej, tylko w niebo. „Si caput attollent, caelum aspectabunt, qui autem caelum aspectabit (wprowadzam jednego biskupa) non tristabitur cernens terrene corruere, nam caelum istud benedictum, Maria Virgo, inducet in animum peccatoris fastidium terrenorum, quod illa tempestate erit summopere necessarium”. Stąd już inferować mogę, że kiedy na ziemi w śniegu gwiazdy widzimy, jakoby niejakie z nieba uważamy instrumenta, które nas nie tylko pobudzają do tego, aby żywot wszytek nasz w oczach Boskich był na kształt niejakiego nieba, ale oraz abyśmy tak sobie sądzili, iż cokolwiek na świecie dobrych mamy uczynków, to przez łaskę Bożą a przez influencyją przyczyny Panny Przczystej (która prawdziwsza nad wszystkie gwiazdy) mamy. O niej albowiem słusznie cierpliwy powiedział prorok: „Ipsa est via, per quam spargitur lux”.

In firm. Symb.

Iob 38

[16] I to jeszcze nie bez godnej u mnie ponderacyjej: czemu Matka miłosierdzia przez proroka, „dans nivem sicut lanam”, przyrównała siebie *ad nebulam*, a jeszcze *cinerem spargentem*? Czy nie mogła ta Panna, do tak wielu od Ducha Świętego przyrównana tajemnic, albo do tęczy, albo do błyskawice, albo do jakiej innej niebieskiej stosować ozdoby, ale się do tak lichej i podłej przyrównać mgły? Tak się i sama Panna *Ecclesiastici* 24 popisuje: „Et sicut nebula texi omnem terram”. Tajemnica, chrześcijanie: gdy mgła wstępuje, wszelki zwierz, na którego sieci założone, wolnym zostawa. A cóż są na świecie grzesznicy? Świat jako szereka puszcza, a grzesznicy jako dziki zwierz, po ostępach, łożyskach, bagniskach grzechowych tułający. Kara zaś Boska, która *multa flagella* miasto sideł i sieci zasadziła, do czego mizernego prowadzi człowieka? Tylko na obłów surowej sprawiedliwości Boskiej.

[17] Cóż za tym? Maryja Panna jest *nebula*; upewniam cię, człowiecze, iż gdy ta *nebula suo consurget patrocino*, wszystkie *tendiculae flagellorum Dei* rwać się muszą. „Flagella velut venatores hominem peccatorem insequuntur, sed es fortunatus o peccator, si exurgat tunc temporis nebula Virgo Deipara; abscondet te, ne ab horum venatu capiaris”. Tać to jest szata, którą-ć na tę zimę, człowiecze chrześcijański, miłosierdzie na swym warsztacie wytkąło. Ta to jest

Prov. 31 szata, o której prorokował prorok: „Non timebit domui suae a frigoribus nivis, vestiti enim sunt duplicibus”. Były szaty szczęśliwe przy transfiguracyjnej Pańskiej na górze Tabor, bo śniegiem obielone. „Vestimenta eius facta sunt sicut nix”. I ty, koźdy chrześcijaninie, dwojakiej od tej Panny z śniegu tego oczekuj szaty: *vestem hiemalem et aestivalem*. Te szaty Hugo pięknie opisuje: „Vestem hiemalem, dico virtutes, quibus protegimur contra pluviam et grandinem tentationum et persecutionum; eiusmodi sunt patientia, mansuetudo, humilitas et alia id genus. Aestivalem, dico virtutes, quibus tempore pacis et tranquillitatis, vacatur bonis operibus et contemplationi, qualis est charitas, pietas, devotio, sapientia”.

[18] A nie tylko *nebulam* daje nam za szatę, ale jeszcze tęż *nebulam* jako *cinerem spargendo* nową nas armuje szatą. Piszą o krokodylu, iż chcąc ludzie sobie ułować na pożarcie, nabrawszy wody w paszczkę, wychodzi na drogi i tam owę wypuszcza z siebie wodę; a to na to czyni ta bestyja, aby ludzie przed nią uciekając, gdyby na ziemię upadli, prędzej od niego zachwyceni być mogli. Podobne *inventum* piekielnego krokodyla, który światową marność i nieszczęsną świata tego rozkosz wylewa po drogach, aby ludzie, tak młodzi, jako śrzedni i szedziwi po tych kałużach brodząc, prędzej szwankować i upadać mogli. Ale patrz na tę Pannę, człowiecze, oto-ć szatę drugą z popiołu, „*nebulam sicut cinerem spargit*”, abyś na ten popiół poźrząwszy, pamiętał, że twych wszystkich delicyj ten cię ostatni czeka koniec, że się obrócisz w popiół. „Serpunt deliciae et commercio quodam voluptatum ea, quae licent transcendunt ad vetita. Facilis gradus est a voluptate ad scelus; per suavia deducimur ad licentiam, per licentiam ad illicita. Tutus Adam in paradiso non fuit, inter amoenitates deliquit, per placentia suadetur facile iniquitas”.

Nieremb.

[19] Na ostatek tak bym sobie rozumiał, i jakoż przy wielu zdaniu rozumiem, iż dlatego śniegiem to miejsce dziś Panna Przczysta obieliła, aby wszystkich, którzykolwiek jej się sługami być odzywali, nie w inakszej szacie, tylko tak białej jako śnieg nalazła. Jeżeli Panna Przenaświętsza nazywa się *dies absque nubilo*, imo *mundi nubila suae puritatis luce omnia pellens, tantae enim virtutis haec virginalis fuit dies, ut divini pectoris temperaret calorem, placaret iram, sedaret furorem et peccatori redderet serenum* – jakoż człowiek w grzechu będący, który jest obrazem nocy, będzie mógł przy tym dniu zostawać? Jako będzie mógł przed nią popiśować? Nie innym Panna od nieba przywitana tytułem, tylko *candida*; jakoż my, szaspeconą na sobie nosząc szatę, przed jej tron stawimy?

[20] Po radz*e*<sup>1</sup> mówi o niej prorok: „Fortitudo et decor indumentum eius, byssus et purpura”. „Ipsa texuit – eksplikuje te słowa jeden autor – Filio Dei vestimentum humanitatis suae ex lana et lino, ex purpura et bysso, nobis autem domesticis suis etiam de eius lana et lino dat partem, hoc est de eius meritis, quia nuditas nostra et frigus protegatur velut agnino vellere et candida lineaque puritate in meritorum eius participatione”. Taką gdy przyodziani przed twym konpektem staniemy szatą, przyznamy-ć, Panno, że „das nivem sicut lanam et nebulam sicut cinerem spargis”. Bądźmy wszyscy pewni, że z tego Arsenалу „flabit spiritus eius et fluent aquae”. Amen.



---

<sup>1</sup> Transkr. wyd.; dr. *Poradze*.



## PODSTAWA WYDANIA

*Arsenał miłosierdzia Panny Przenaświętszej Maryjej przeciw surowej sprawiedliwości Boskiej na ziemi założony, kazaniami na różne Panny Przenaświętszej uroczystości w Kościele Chrystusowym przypadające, przez W.X. Kazimierza Jana Wojsznarowicza, kanclerza diecezji wileńskiej, proboszcza ejszmontowskiego, I.K.M. sekretarza odrysowany.* W Paryżu, w drukarni Ludovici Sevestre, Roku Pańskiego 1668, s. 17–24.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KAZIMIERZ JAN WOJSZJAROWICZ (ok. 1620–1677), teolog, prawnik, kaznodzieja, pisarz religijny i okolicznościowy. Urodził się na Litwie w rodzinie szlacheckiej pieczętującej się herbem Kot Morski, osiadłej w okolicach Oszmiany. Studia odbył w Akademii Wileńskiej, wieńcząc je w 1642 r. doktoratem filozofii. Zapewne wówczas wstąpił do stanu duchownego i wyjechał do Rzymu na dalsze studia, uzyskując w 1648 r. tytuł doktora teologii i obojga praw. Immatrykulował się również na uniwersytecie w Padwie. W 1662 r. ufundował na Akademii Wileńskiej katedrę prawa politycznego. Był blisko związany z dworem Radziwiłłów linii nieświesko-ołyckiej. W l. 1667–1669 jako preceptor młodego księcia Aleksandra Janusza Zasławskiego-Ostrogskiego odbył peregrynację obejmującą Niemcy, Niderlandy, Francję i Włochy. Prowadził wówczas również intensywną pracę pisarską, wydając własne zbiory kazań w Antwerpii i Paryżu. Pełnił liczne funkcje kościelne i administracyjne: regenta kancelarii większej litewskiej, kanonika kapituły wileńskiej, kanclerza diecezji wileńskiej, proboszcza w Eysymontach Wielkich, sekretarza królewskiego. Od 1672 r. mieszkał w Cudzeniszkach, należących do katedry wileńskiej. Zmarł w Wilnie. Pozostawił dwa „wzorcowe” zbiory kazań okolicznościowych: *Orator polityczny różnym aktom pogrzebowym służący* (Wilno 1644) i *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym aktom służący* (Kraków 1648), kilkanaście łacińskich i polskich kazań pogrzebowych, panegirycznych i hagiograficznych, a także wydany w dwóch częściach zbiór kazań maryjnych: *Dom mądrości siedmiu kolumnami wsparty* (Antwerpia 1667) oraz *Arsenał miłosierdzia Panny Przenaświętszej Maryjej* (Paryż 1668).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: J.S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896, s. 234–235; A. Kucharski, *Peregrynant uczony. Biblioteki i książki w programie i realiach staropolskich podróży XVII wieku*, „Folia Toruniensia” 11 (2011), s. 17–35; A. Kucharski, *Turystyka i edukacja. Zagraniczna peregrynacja młodego polskiego magnata w relacji księdza Kazimierza Jana Wojsznarowicza (1667–1669)*, „Studia Gdańskie” 29 (2011), s. 205–227.

## OBJAŚNIENIA

*Arsenał miłosierdzia Panny Przenaświętszej Maryjej* zawiera 20 kazań, po pięć na święta Matki Bożej Śnieżnej, Różańcowej, Szkaplerznej i Anielskiej.

TYTUŁ: *Na dzień święta Panny Maryjej Śnieżnej* – święto Matki Bożej Śnieżnej, przypadające 5 sierpnia, wiąże się z legendą o śniegu, który miał w owym dniu okryć Wzgórze Eskwiłińskie, wskazując w ten sposób miejsce dla późniejszej bazyliki S. Maria Maggiore (zwanej



również S. Maria ad Nives); wznosił ją papież Liberiusz (352–366), a jej konsekracja odbyła się w 358 r. Na temat genezy i historii święta zob. KOPEĆ, s. 262–266.

TEMAT: „*Dat nivem sicut lanam, nebulam sicut cinerem spargit*” – „dawa śnieg jako wełnę, a mgłę rozsypuje jako popiół” (Ps 147, 16); „*flabit Spiritus eius et fluent aquae*” – „wienie wiatr jego, a pocieką wody” (Ps 147, 18).

- [1]  *cudotwornym* – uczynionym w cudowny sposób.

*przed czasem sierpień w ostry grudzień obrócily* – zob. obj.  *Tytuł.*

- [2] „*Dat nivem sicut lanam...*” – zob. obj.  *Temat.*

„*flabit Spiritus eius et fluent aquae*” – zob. obj.  *Temat.*

*suo [...]*  *insufflare gratiae spiritu* – swoim [...] tchnąć duchem łaski.

*fluenta gratiarum tuarum* – strumienie twoich łask.

*influere* – wpływać.

- [3] „*Numquid ingressus es thesauros nivis...*” – „Izaliś wszedł do skarbu śniegu abo skarby gradu oglądał?” (Hi 38, 22).

*ad thesaurum sanctitatis* – do skarbcza świętości.

*thesauros computare nivis* – szacować bogactwo śniegu.

*do ponderacyjej* – do rozważenia (łac.  *ponderatio* – rozważanie).

- [4] „*in montibus sanctis*” – por Ps 87, 1: „Fundamenty jego na górach świętych”.

„*Ab ipsa sui conceptione...*” – „Od samego swego poczęcia była uprzedzona pomyślnymi błogosławieństwami i wolna od wyroku potępienia”. Zob. Laurentius Iustinianus, *Sermo in festo Annuntiatione B.M.V.*, [w:] *Opera omnia*, Lugduni 1628, s. 409. Lorenzo Giustiniani (1381–1456), święty, biskup i pierwszy patriarcha Wenecji.

*za haereditatem* – za dziedzictwo.

„*Imprimis ergo in eo quod locus habitationis...*” – „Przed wszystkim więc w tym, że miejsce zamieszkania Bogarodzicy Dziewicy zostało wyznaczone przez śnieg, dostrzegam jako coś szczególnego różnicę zachodzącą między Bożą Rodzicielką a pozostałymi synami Adama, gdyż ich poczęcie, które jest niby budowanie domu z gliny, wyznaczone jest najczarniejszą głownią grzechu pierworodnego, który obejmuje wszystkich, poczęcie zaś Dziewicy zostało wyznaczone najjaśniejszym śniegiem Bożej łaski. Stąd jak śnieg od początku swego powstawania nigdy nie był pozbawiony bieli i zawsze był śnieżnobiały, tak też błogosławiona Dziewica od początku swego poczęcia nigdy nie była pozbawiona swojej jasności i blasku, zawsze była śnieżnobiała. Ioannes de Carthagenae, *De festo s. Mariae ad*

*Nives. Homilia prima*, [w:] *Homiliae catholicae de sacris arcanis Deiparae et Iosephi*, t. 4, Lutetiae Parisiorum 1616, col. 6.

- [5] „*in sanguine agni dealbavit*” – por. Ap 7, 14: „wybielili je we krwi Barankowej”.

„*Deformem profecto reddit laudatam...*” – „Oszpeca zgoła tę, którą chwali. Czyż nazwiesz matką łaski tę, którą wcześniej nazwałeś nieprzyjaciółką szafarza łaski? Niewdzięcznika, nie chwalczy to czyn. Czy stwierdzisz, że jest drogą prowadzącą do życia ta, która sama niegdyś pobłądziła? Sam sobie zaprzeczasz. Czyż będziesz twierdził, że nadzieja grzeszników i pośredniczka w zgładzeniu wszystkich grzechów sama zakosztowała grzechu? Sam się stawiasz daleko od prawdy. Jednocześnie wychwalasz i poniżasz, wysławiasz i lekceważysz, uzdrawiasz i ranisz. Siebie samego wciągasz w zasadzkę. Nazywasz błogosławioną tę, której nie przestajesz złorzeczyć”. Zob. Leonardus de Nogarolis, *Epistola seu Supplicatio ad Sixtum IV*; [w:] Lucas Wadding, *Legatio Philippi III. et IV., Catholico-rum Hispaniae Regum, ad SS. DD. NN. Paulum PP. V. et Gregorium XV de definienda controversia Immaculatae conceptionis B. Virginis Mariae*, Lovanii 1624, s. 166.

- [6] „*Pluviam voluntariam segregabis...*” – „Deszcz dobrowolny oddzielisz, Boże, dziedzictwu twojemu, i zemdłało, a tyś je posilił; zwierzęta twoje będą mieszkały w nim” (Ps 67, 10–11).

*Vatablus* – François Vatable (zm. 1547), francuski humanista, hellenista i hebraista, autor komentarzy biblijnych.

„*Ex munificentia, o Deus...*” – „Ze szczodroblewości, o Boże, deszcz – który to tekst hebrajski nazywa «deszczem szczodrości, hojności» i gdzie Vatablus «skropiłeś» kładzie, tam tenże tekst czyta «podniosłeś» – dla twego dziedzictwa i wzmocniłeś słabego, aby w nim mieszkała trzoda twoja, przygotowałeś ubogiemu wedle dobroci twojej, o Boże”. Zob. *Liber psalorum Davidis. Translatio duplex, vetus et nova* [...] *Pagnino recognita* [...] *adiecta sunt annotationes* [...] *ab ipso Vatablo*, Paris 1556, s. 233.

*segregatus* – oddzielony; *elevatus* – wyniesiony.

„*descendit sicut pluvia*” – „znidzie jako deszcz” (por. Ps 71, 6).

*animalia* – istoty.

*grex* – trzoda, stado.

*pluviam* – wodę.

„*Nihil tibi, Domina, aequale est...*” – „Nie ma niczego równego tobie, Dziewico, niczego, co można by z tobą porównać, wszystko to bowiem, co istnieje, jest albo ponad tobą, albo pod tobą. Ponad tobą jest jedynie Bóg, a to, co jest pod tobą, jest wszystkim tym, co nie jest Bogiem”; s. Anselmus (?), *Tractatus de conceptione B. Mariae Virginis*, PL 159, 307B.

- [7] Niemal cały ten akapit Wojsznarowicz przejął z *Firmamentum symbolicum* polskiego karmelity bosego Sebastiana od Matki Bożej; zob. *Firmamentum symbolicum*, s. 134. W 1698 r.

w Gdańsku ukazało się wznowienie tej książki – z tytułem *Coelum symbolicum...*, z inicjałami autora „S. a M.D.” oraz z informacją, że jest to przekład z języka włoskiego na łacinę.

*ab albedine* – od białości.

*allegorice* – alegorycznie.

*góra, podług Grzegorza świętego, adumbruje Pannę Przenasświętszą* – zob. komentarz Grzegorza Wielkiego do 1 Krl 1: „Potest autem huius montis nomine, beatissima semper Virgo Maria Dei Genitrix designari. Mons quippe fuit, quae omnem electae creaturae altitudinem electionis suae dignitate transcendit” (Gregorius I, *Commentarii in librum I Regum*, PL 79, 25C).

„*Cur nives in montibus asservantur...*” – „Dlaczego śniegi utrzymują się w górach? Ponieważ błogosławiona góra Pańska, Bogarodzica Dziewica, utrzymuje stale bardzo przyjemny chłód, który orzeźwia osłabionych upałem tego świata”. Cytat za *Firmamentum symbolicum*, s. 134.

*infirmis dat virtutem sanitatis* – chorym daje moc wyzdrowienia.

*nix in refrigerium* – śniegiem dla ochłody.

- [8] „*Sicut nix propter subtilem...*” – „Tak jak śnieg z powodu swojej delikatnej i miękkiej substancji, gdy spada, nie daje się słyszeć i nie czyni hałasu, lecz w sposób niedostępny zmysłom spadając z wysokich rejonów nieba, przywiera do oblicza ziemi, a równocześnie do niej przylega, tak błogosławiona Maryja ze swego wysokiego tronu, widząc nasze występkę, schodzi do nas nie pośród hałasu i furii, aby je ukarać, lecz w swej delikatności i matczynej tkliwości, aby nas, grzeszników, skierować na dobrą drogę; tak że słusznie do niej odnosi się to, co powiedziane jest w Księdze Mądrości 6: «On bowiem kocha małego i wielkiego, i jednakowo o wszystkich się troszczy». Ioannes de Carthagera, *De festo s. Mariae ad Nives...*, op.cit., col. 22.

„*On bowiem kocha małego i wielkiego...*” – por. Mdr 6, 8: „On uczynił małego i wielkiego, i jednako o wszystkie pieczę ma”.

- [9] „*Fulgura in pluviis fecit*” – „Łyskawice na deszcz uczynił” (Ps 134, 7).

„*O beata Virgo, nubes es lucida...*” – „O błogosławiona Dziewico, ty jesteś jaśniejącą chmurą, ty, która spuściłaś najjaśniejszą błyskawicę, to znaczy Chrystusa, na oświecenie świata”. S. Epiphanius, *De laudibus sanctae Mariae Deiparae*, [w:] *Opera omnia*, t. 2, Coloniae 1682, s. 293D.

- [10] *fulgur* – błyskawicę.

*w carbones* – w węgle.

„*Antequam sacra haec nubes fulguraret...*” – „Zanim ta święta chmura rozbłysła, zanim zrodziła Chrystusa, można było usłyszeć o innych znakomitych niewiastach, których

przesławna cnota wprawiała wszystkich w zdumienie. Mówiono o niezwykłej czystości Lukrecji, odwadze Semiramidy, wojennym męstwie Amazonek, wszędzie głoszono mądrość Sybilli; kiedy jednak chmura Maryi spuściła na świat błyskawicę z niebios, ziemia oniemiała na jej widok, ucichły wszystkie bohaterskie czyny tych niewiast, które w porównaniu z cnotami błogosławionej Dziewicy – jako przymioty kobiet pogańskich – mogą być uważane za wady”. Ioannes de Carthagera, *In festo s. Mariae ad Nives...*, op.cit., col. 277.

- [11] *multitudinem* – mnóstwo; *turpitudinem* – nikczemność.

*pabula* – pasze, pokarmy.

„*Aqua per Mariam tamquam aquaeductum derivata...*” – „Woda poprowadzona przez Maryję niby przez akwedukt nawadnia spragnioną ziemię, gasi palący ogień, wlewa pocieszenie, pokrzepia pobożny umysł, krzewi życie, rodzi łaskę, prowadzi nas ze sobą do raj; tam, gdzie ma ujście, stwarza chwałę wieczności, którą wreszcie będziemy upojeni, będziemy pić z obfitości domu Bożego i potoku rozkoszy”. Iacobus Marchantius, *Opuscula pastoralia de diversis...*, t. 2, Montibus 1643, s. 298.

„*inebriabimur ab ubertate...*” – por. Ps 35, 9: „*Inebriantur ab ubertate domus tuae et torrente voluptatis tuae*” („Będą upojeni hojnością domu twego i strumieniem rozkoszy twojej napoisz je”).

- [12] *śnieg rezokujący się wielkie czyni inundancyje* – topniejący śnieg powoduje wielkie powodzie.

*inundatio* – powódź, wylew.

*fons Siloe* – zob. Iz 8, 6.

*probatica piscina* – Owcza Sadržawka w Jerozolimie (zob. J 5, 2).

*fons peccatoris et menstruatae* – zob. Za 13, 1 („Onego dnia będzie źródło otworzone domowi Dawidowemu i mieszkającym w Jeruzalem na omycie grzesznego i miesięcznice”).

„*Mittit peccatores Maria ad fontem Siloe...*” – „Maryja wysłała grzeszników do sadzawki Siloe, to jest do źródła swego Syna, gdzie wody płyną w cichości. Wysłała do źródła, czyli do Owczej Sadržawki, której woda zmieszana jest z krwią tego Baranka, który gładzi grzechy świata. Wysłała do źródła grzesznika i skalanej w okresie menstruacji, które jest przygotowane dla mieszkańców Jeruzalem i otwarte dla wszystkich; tam grzechy, choćby były jak szkarłat lub czerwone niczym purpura, będą białe jak wełna i wybieleją jak śnieg”. Iacobus Marchantius, *Opuscula pastoralia de diversis...*, t. 2, Montibus 1643, s. 157.

„*si fuerint ut coccinum aut rubra ut vermiculus...*” – por. Iz 1, 18.

- [13] *Za czasów Nerona [...] wodę uwarzoną [...] w śnieg barzo chłodny przemieniał* – por. Pliniusz, *Historia naturalna* XXXI, 3, gdzie mowa jest o „wynalazku Nerona” polegającym na schładzaniu wody zagotowanej w szklanym naczyniu przez zanurzenie go

w śniegu. Zob. Cornelius a Lapide, *Commentaria in Proverbia Salomonis*, Antverpiae 1645, s. 687.

*efficies gratam nivem, lassum refrigerabis...* – wywołasz przyjemny śnieg, zmęczonego pokrzepisz i aby nie naraził się na niebezpieczną stratę, rozpostarwszy tę chmurę przyjdiesz z pomocą i sprawisz, że jego zmęczone członki odpoczną, nabiorą sił i pozostaną bezpieczne i silne.

[14] *Świadczy Ewangelija święta* – zob. Łk 21, 25–26; por. Mt 24, 29 (tu o spadających gwiazdach).

[15] „*Prius ista exurgent...*” – „Wpierw one się podniosą, aby ciebie, grzeszniku, skłonić do uniknięcia niebezpieczeństwa, zanim nadejdzie groźna burza”. Zob. *Firmamentum symbolicum*, s. 11.

„*Respicite et levate capita vestra*” – „Poglądajcież a podnoście głowy wasze” (Łk 21, 28).

„*Si caput attollent, caelum aspectabunt...*” – „Jeśli podniosą głowę, ujrzą niebo, ten zaś, który ujrzy niebo [...], nie zasmuci się, spostrzegłszy, że upada na sposób ziemski; to bowiem błogosławione niebo, Maryja Dziewica, zaszczepli w duszy grzesznika wstręt do rzeczy ziemskich, co w czasie owej burzy będzie w najwyższym stopniu konieczne”. Por. *Firmamentum symbolicum*, s. 197.

*wprowadzam jednego biskupa* – *Firmamentum symbolicum*, z którego najpewniej korzysta Wojsznarowicz, powołuje się w tym miejscu na św. Germana, biskupa i patriarchę Konstantynopola (zm. 733), który nazywa Maryję „obrazem nieba”.

*cierpliwyy [...]* prorok – Hiob.

„*Ipsa ets via, per quam spargitur lux*” – por. Hi 38, 24: „per quam viam spargitur lux dividitur aestus super terram”.

[16] „*dans nivem sicut lanam*” – por. Ps 147, 16: „który dawa śnieg jako wełnę”.

*ad nebulam* – do mgły.

*cinerem spargentem* – rozsypującej popiół.

„*Et sicut nebula texi omnem terram*” – „A jako mgła okryłam wszystkie ziemie” (Syr 24, 6).

*multa flagella* – liczne plagi.

[17] *gdy ta nebula suo consurget patrocinió, wszystkie tendiculae flagellorum Dei rwać się muszą* – gdy ta mgła wzniesie się, otaczając swoją opieką, wszystkie sidła kar Boskich rwać się muszą.

„*Flagella velut venatores hominem peccatorem insequuntur...*” – „Plagi niby myśliwi idą w ślad za grzesznym człowiekiem, lecz szczęśliwy jesteś, grzeszniku, jeśli podniesie się wówczas niby mgła Bogarodzica Dziewica; osłoni cię, abyś nie został pochwycony podczas ich łowów”. Zob. *Firmamentum symbolicum*, s. 117–119.

„*Non timebit domui suae a frigidibus nivis...*” – „Nie będzie się bała domowi swemu zima śnieżnego, bo wszyscy domownicy jej mają po dwu sukniach” (Prz 31, 21).

„*Vestimenta eius facta sunt sicut nix*” – „Szaty jego stały się białe jako śnieg” (Mt 17, 2).

*vestem hiemalem et aestivalem* – szaty zimowej i letniej.

„*Vestem hiemalem, dico virtutes...*” – „Szatę zimową, to znaczy cnoty, które nas chronią przed deszczem i gradem pokus i prześladowań; tego rodzaju cnotami są cierpliwość, życzliwość, pokora i inne tego rodzaju. Szatę letnią, to znaczy cnoty, dzięki którym w czasach pokoju i wyciszenia oddajemy się dobrym uczynom i kontemplacji, a którymi są cnoty takie jak miłosierdzie, pobożność i mądrość”. Hugo de Sancto Caro, *In Libros Proverborum, Ecclesiastae, Cantorum, Sapientiae, Ecclesiastici opus admirabile...*, Venetiis 1703, s. 69. Francuski dominikanin Hugo de Saint Cher (ok. 1200–1263), kardynał, teolog, prawnik, egzegeta, twórca pierwszej konkordancji biblijnej, autor wielokrotnie wydawanej od końca XV w. *Postillae in universa Biblia iuxta quadruplicem sensum, litteralem, allegoricum, moralem, anagogicum*. Wojsznarowicz cytuje zapewne ten tekst z drugiej ręki; zob. np. Cornelius a Lapide, *Commentaria in Proverbia Salomonis*, Antverpiae 1645, s. 882.

- [18] *cinerem spargendo* – rozsypującą popiół.

*Piszą o krokodylu...* – zob. np. Guillaume Rondelet, *Universae aquatiliu historiae pars altera, cum veris ipsorum imaginibus*, Lugduni 1555, s. 233 (cap. V. *De crocodilo*).

*inventum* – pomysł, wynalazek; *piekielnego krokodyla* – diabła.

„*Serpunt deliciae et commercio...*” – „Wślizgują się przyjemności i przez swego rodzaju wymianę to, co dozwolone, staje się tym, co zabronione. Łatwe jest przejście od rozkoszy do występku; to, co słodkie, przywodzi nas do swawoli, swawola zaś do rzeczy niedozwolonych. Adam nie był bezpieczny w raju – zgrzeszył pośród rozkoszy; poprzez to, co się nam podoba, łatwo można przekonać do niegodziwości”. Ioannes Eusebius Nierembergus, *Stromata S. Scripturae, in quibus enarrantur, explicantur, illustrantur cum commentationibus moralibus vitae et historiae*, Lugduni 1642, s. 218.

- [19] *dies absque nubilo...* – „bezczmurnym dniem, co więcej, wszelkie chmury na świecie rozpraszającym blaskiem swej czystości; był to bowiem dzień tak wielkiej panieńskiej cnoty, że łagodził żar Boskiego serca, koił gniew, uśmierzał zemstę i czynił łagodnym dla grzesznika”.

*candida* – czysta, jasna.

- [20] *Po radz<i>e* – według rady, z natchnienia.

„*Fortitudo et decor indumentum eius, byssus et purpura*” – „Moc i ochędość ubiór jej, bisior i szarłat” (kompilacja wersetów Prz 32, 22 i 25).

„*Ipsa texuit [...] Filio Dei vestimentum humanitatis...*” – „Ona sama utkała Synowi Bożemu szatę swej ludzkiej natury z wełny i lnu, z purpury i jedwabiu, nam zaś, domownikom

swoim, również daje część z jego wełny i lnu, to jest z jego zasług, jako że nagość nasza i oziębłość chronione są niby owczym runem i czystością śnieżnobiałego lnu poprzez uczestnictwo w jego zasługach”. Zdania te pochodzą zapewne z dzieła cytowanego już wcześniej przez Wojsznarowicza benedyktyńskiego teologa i egzegety Jacquesa Marchanta; zob. Iacobus Marchantius, *Rationale Evangelizantium, in quo doctrina et veritas evangelica sacerdotibus [...] e cathedris proponenda et exponenda continetur*, Coloniae Agrippinae 1651, s. 60.

„*das nivem sicut lanam et nebulam sicut cinerem spargis*” – „dajesz śnieg jako wełnę, a mgłę rozsypujesz jako popiół” (parafraza Ps 147, 16).

„*flabit Spiritus eius et fluent aquae*” – zob. obj. *Temat*.





Walerian Gutowski

## BUDYNEK ŚWIĘTY

### KAZANIE II

NA UROCZYSTOŚĆ LORETAŃSKIEGO DOMKU  
PANNY PRZENAŚWIĘTSZEJ  
MIANE W KOŚCIELE KRAKOWSKIM U ŚWIĘTEGO FRANCISZKA,  
W KAPLICY WŁOSKIEJ, ROKU PAŃSKIEGO 1673

„Domum tuam decet sanctitudo, Domine, in longitudinem dierum”. Psal. 92.

„Domowi temu, Panie, świątobliwość przystoi na długi przeciąg dni”.

Są słowa wielkiego uczciiciela domu Bożego, Dawida świętego, wyrażone w Psalmie 92<sup>1</sup>.

[1] Zwyczajnym polskim trybem i pospolitym przysłowiem naszym mówiąc: dopierośmy teraz w domu, N[ajmils]i S[łuchacze]. Siłą się aż dotychczas pochlebne i gładkie wymownych krasomówców *facundiae*, wspaniały i zacny starodawnego Lukulla budynek pozorną i przyjemną światu głosząc elokwencyją. Rzęsistym potem czoła swoje kropią baśliwe poetyckie muzy, wielkiego Aleksandra przybytek po rozkosznym swoim wychwalając Parnasie. Morduje się prawowiernym pisząca piórem historyków ręka, wysokie okrutnego Nerona pałace albo delikackie opisując Cyrusowe pokoje. Wszyscy jednak dnia dzisiejszego od zaczętej ustawać muszą imprezy, kiedy ja was do budynku daleko znaczniejszego, przybytku kosztowniejszego, pałacu nierównie bogatszego i rozkoszniejszych pokojów na obaczenie wprowadzę.

[2] Do budynku, który lubo na pierwszym spojrzeniu malusieńkim zdać się będzie domeczkiem, sam jednak w sobie nieoszacowanym jest dusz sprawiedliwych

---

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. w *Psalmie 99*.

skarbem, pozorem pięknego kraju włoskiego, podziwienie jedno u świata wszytkiego, drogi klejnot Kościoła wojującego, bezpiecznie na szczęśliwej loretańskiej ziemi bez żadnego fundamentu stojący, w którym już nie potężny, królestwo abdykowawszy, na prywatny odpoczynek swój retyrował się Lukullus, ale sam najmożniejszy świata całego Monarcha pożądane delicyje płodził: „Deliciae meae esse cum filiis hominum”. Wprowadzę do przybytku, w którym już nie on wymyślny syn nie mniej wymyślnego Jowisza w perłowych i złotych odpoczywał pieluchach, ale prawdziwy Syn Najwyższego Boga, ciało z niepokalanej krwi panińskiej wzięwszy, z tym się powitał światem. Wprowadzę do pałacu, w którym już nie subtelne, na twardym kamieniu wyryte ciekawych kamienników roboty, ale wizerunek znaczny niepojętych tajemnic boskich<sup>2</sup> widać. Wprowadzę do pokojów już nie indyjskimi galanteryjami albo bogatymi szpalerami obitych, ale prezencyją duchów niebieskich; co mówię! – prezencyją całej Trójce Przenaświetszej uczczonych, w których szczęśliwą odkupienia naszego święty Archanioł Gabryjel ambasyjatę odprawił, kiedy rzekł do Maryjej: „Ecce concipies et paries filium”.

Prov. 8 cap.

Lucae,  
1. cap

[3] Zaciągnę ja tu dziś z sobą pobożnych dusz waszych do domu takiego, w którym obaczycie nagą jedną dziecinę niebieską, w mizerackie i nędzne lubo pieluszki powita, a przecie kosztownych podarunków sabejskich, które mu z dalekich stron trzej królowie przynieśli, na pokrycie swojej nie obraca nagości, jako niegdy sławne tebejskie książę Epaminonda, który lubo się w ostatniej nędzy i nieszczęściu widział, wysokim jednak animuszem drogiemi persyjańskiego króla pogardził darami. Zaciągnę dusz waszych do domu takiego, w którym ujrzycie jedno małutkie niewiniątko pijące niebieskie w piersiach panińskich mleko; „Quem sola Virgo lactabat ubere de caelo pleno” – jako niegdy szczęśliwy Augustus, który będąc niewiniątkiem, chlebem się tylko posilał, a ten chleb orzeł mu jeden z wysokich przynosił obłoków. Zaciągnę dusz waszych do domu takiego, w którym wam wolno będzie napatrzeć się do woli jednej prawdziwie najjaśniejszej królowej, która dopierusieńko podłą się jedną i niską służebnicą czyniła: „Ecce ancilla Domini” – jako druga, dotychczas sławna Ester, która przez dekret wielkiego króla Aswerusa z niewolnice do tytułu i honoru królewskiego przysła. Zaciągnę dusz waszych do domu takiego, w którym dorosły już będąc Odkupiciel świata, częstokroć świętym onym ucznióm swoim okrążony szeregiem, o skrytych tajemnicach niebieskich z nimi sobie rozmawiał, jako niegdy wspaniała Agamemnon z pierwszymi wszytkiego wojska głowami o zwycięstwach i tryumfach pod zburzoną dyskurował Troją. Zaciągnę dusz waszych (jednym słowem mówiąc) do domu takiego, względem którego wszytkie inne wysmienite domy i struktury świata tego nic nie są, tak dalece, że chrześcijańską uwagą swoją do tego domu

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. *boskiech*.

wszedszy, wszyscy a wszyscy ozwać się i bezpiecznie zażyć tego swego przysłówia możecie: Dopierośmy teraz w domu!

[4] Ten budynek, ten przybytek, ten pałac, te pokoje, ten dom nie inszy będzie (wszak się już, wiem, że sami dorozumiewacie), tylko loretański Panny Przenajświętszej domeczek, któremu, choć z daleka, bystrym niegdy prorockiego ducha przypatrzwszy się wzrokiem ukoronowany prorok, zaraz mu oto wszelką rewerencyją, wszelaką świątobliwość przyznał: „Domum tuam, Domine, decet sanctitudo in longitudinem dierum”; „Domowi twemu, Panie, świątobliwość przynależy w długopamiętne dni”. Więc z jakich cyrkumstancij albo okoliczności wszelki honor i świątobliwość loretańskiemu przynależała domkowi, opowiem ja ich pięć na terażniejszym kazaniu moim, które mi się osobliwie być zdadzą na cześć i na chwałę niepokalanie poczętej domeczku tego Gospodyniej, a nam na pożytek duszny; tylko ty,

Panno, któraś w tym domku mieszkała jak w niebie,  
Wiedz o nas, gdy ratunku żebrzemy u ciebie.

„Domum tuam decet sanctitudo, Domine, in longitudinem dierum”.

[5] Opisują loretańskie historyje (ażebym zaraz od Loretu począł), loretańskiego wołą mając świątobliwość wychwalać domeczku, że ten domek Panny Przenaświętszej niżeli stanął na brzegu burzliwego Adryjatyckiego Morza a na odległym niegdy od ludzkiego obcowania, lecz teraz ślicznym miastem okrążonym loretańskim pagórku, niejedną przedtym peregrynacją, niejedną podróż odprawił. Puścił się był naprzód z Galilej do Cypru, z Cypru do Natolijej, stamtąd wybrał się do Nigropontu w Macedonijej, z Macedonijej do Epiru, stamtąd do Illiryku, gdzie trzy lata i coś miesięcy wypocząwszy sobie, na ostatek włoską sobie nacyją w marchijańskiej upodobał prowincyjey. Coś osobliwego znać w tych tam krajach sobie boska była przed wieki upatrzyła providencyja, kiedy prócz tak wielu różlicznych pamiątek a prawie niepoliczonych inszych miejsc świętych, które się tam znajdują, i ten jeszcze kosztowny skarb Kościoła swego tam depozytować i stanowić zechciał.

Pierwsza  
okoliczność

[6] Mało było na tym tamtej szczęśliwej krainie mieć ów stół, na którym ostatnią wieczerzą z uczniami swojemi odprawował Chrystus, mieć owę skóreczkę z Chrystusowego ciała, za której oderżnięciem najpierwej przy obrzezaniu swoim krew swoją przenajdroższą toczyć począł Odkupiciel świata, mieć ów słupek, na którym zapiał kur, gdy Piotr odprzysiągł się Mistrza. Mało było na tym mieć ów kamień, na którym kostki rzucano o Jezusową sukienkę, mieć mensurę Chrystusowego wzrostu, mieć one gwoździe, którymi było ciało jego przenajświętsze do krzyża przybite. Mało było na tym mieć ów tytuł, który żydowska ręka na pośmiewisko była nad krzyżem Jezusowym przybiła, mieć ów kamienny słupek, który

był wszytek w piwnicy niewinną krwią Jezusową zbroczony, mieć owe schody, które Chrystus w pałacu Piłatowym deptał i krwią swoją skropił, mieć ów krzyż, na którym skończyło się dzieło *redemptionis humanae*, i wszystkie niemal instrumenty odkupienia naszego. Mało było na tym mieć tak wiele świętych ciał apostołów, męczenników, wyznawców, panienek, wdów świętych, a nawet mieć sporą ampulkę samej własnej przenaświętszej krwi Zbawicielowej, która jest w wspaniałym kościele naszym weneckim depozytowana. Mało było na tym mieć on pierścionek, który Panna Przenajświętsza na palcu swoim nosiła, ono welum, którym swoją przenaświętszą okrywała głowę, a teraz nimże asyski nasz relikwiarz zdobi, ale jeszcze do tego wszystkiego i ten domeczek święty, z tak daleka przywędrowawszy z osobliwego ordynansu Boskiego, przyłączony został.

[7] Pilną jeografowie czyniąc kalkulacją dochodzą tego, że z Nazaretu do Loretu jest dwa tysiące trzydzieści mil włoskich, a pięć mil włoskich uczyni sporą jedną polską milę, to będzie tego tak wiele, jako czterysta sześć mil polskich, które ten domek święty za anielską, a jako twierdzą niektórzy, za samego Gabryjela świętego Archanioła przewodnią odprawił: „Angelorum opera (et ut alii pro certo affirmant, ab ipso Gabriele) a fundamentis avulsa a Galileaea per ingentes terrarum marisque tractus, in Dalmatiam asportata, inde in Picenum Italiae regionem ad mare translata” – mówi Justynus Miechowita. Ja za każdą razą, przyznam się, kiedy uważać to pocznę, iż jeden domek murowny, sklepiony, z ziemie z fundamentami swojemi wyrwany, i jednej nie upuściwszy cegiełki, tynkowanego nie otrząsnąwszy wapna, bynajmniej nie rozszerzywszy murów, calusieńki przez tak daleki trakt świata, przez morza, przez lasy, przez góry, przez opoki i skały w tak odległą wędrował krainę, niejako głupiec muszę, a onymi tylko samymi Pawła świętego apostoła sublewować się słowami: „Quam incomprehensibilia sunt iudicia eius et investigabiles viae eius!” A z tym z tej pierwszej cyrumstanczyj naprzód, że tak cudownym sposobem sami przez świat aniołowie ten święty domek nosili, słuszna przyznawać mu należy tę świątobliwość wszelką, z Dawidem świętym mówiąc: „Domum tuam decet sanctitudo, Domine, in longitudinem dierum”.

Iustin. Miecho.  
Discursu 5,  
sup. Litan.  
Lauretanus

Rom. 11<sup>3</sup>

Druga  
okoliczność

[8] Determował to z Ducha Świętego Kościół Boży *in concilio Claromontano praesidente Urbano II Pontifice Maximo* naprzeciwko Kalwinowi, bezecnemu nieprzyjacielowi niewinności Matki Jezusowej, że Przenaświętsza Maryja nie tylko śmiertelnego, ale ani powszechnego najmniejszego nigdy nie popełniła grzechu, dlatego samo *concilium* trydenckie „anathematizat dicentes aliquem posse in tota vita peccata omnia, etiam venialia, vitare, nisi ex speciali Dei privilegio, quemadmodum de beata Virgine tenet Ecclesia”. Klnie, mówię, to *concilium* każdego takiego, który by śmiał to twierdzić, że oprócz samej Panny Przenaświętszej

Concil. Trident.  
Sessio 6.  
Canone 23

<sup>3</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Rom.* 8.

może kto inszy na świecie powszechnego najmniejszego sam przez się warować grzechu. Miała o tym Brygitta święta rewelacją, i Augustyn święty także, jako sam milczy, tak milczeniem swoim nic mówić o Maryjej perswadyje każdemu, kiedy o grzechach wszczyna się jakakolwiek kwestyja: „Cum de peccata agitur, de sancta Virgine Maria propter honorem Domini nullam prorsus habere volo quaestionem”.

Lib. 3 Revel. c. 8  
S. Augus. Lib.  
De natura et gratia  
contra Pelagianos,  
cap. 36

[9] Nie słuca-ć wprawdzie tej perswazyjej Kalwin i insi bluźniercy, herezyjarchowie, kiedy śmieją bez wstydu zadawać naprzód Matce Boskiej grzech niedowiarstwa, jakoby była nie dowierzała Gabryjelowi świętemu, kiedy jej opowiadał Wcielenia Boskiego nowinę, ponieważ się go pytała: „Quomodo fiet istud, quoniam virum non cognosco?”. Ale cóż to, bluźnierco, za niedowiarstwo było? Dowierzyła była wstydliva Panna zupełnie wszytkiej onej cudownej tajemnicy, którą jej anioł obwieszczał; „Beata quae credidisti” – chwali ją w tym z Ducha Świętego Elżbieta, lecz iż z drugiej strony wiedziała, że czystość swoją była poprzysięgła Bogu, dlatego spytała się archanioła świętego, jakim sposobem tajemnica ta do skutku przyprowadzona być miała: czy-li Bóg z onego ślubu jej miał ją dyspensować, czy-li też w inszy sposób boskiej swojej w tym zażyć wszechmocności zamyślał. Dlatego się nie pytała *de substantia mysterii*, ale tylko *de modo*, nie mówiła: „Si fiet istud”, ale: „Quomodo fiet?” – i rezolucyją taką od posła niebieskiego odniosła, iż to za kooperacją samego Ducha Świętego być miało.

Lucae I cap.

[10] Zadawają jej znowu grzech niedbalstwa, a to z tej miary, iż synaczka swego była w lecjach dwunastu zgubiła: „Ego et pater tuus dolentes quaerebamus te”. Ale zatkajcie tę bluźnierczą paszczkę, bezecni heretykowie; nie z niedbalstwa bowiem żadnego Przenaświętsza Panna Jezusa młodziuchnego odeszła, ale iż mądrze rozumiała, wiedząc o niebieskim dowcipie synowskim, że *in comitatu* być i biec za nią miał; „Credebant ipsum esse in comitatu” – mówi Ewanjelijska, dlatego ona naprzód z Józefem świętym poszła.

Lucae 2

[11] Mówią jeszcze, że także popełniła była grzech próżnej chwały, kiedy na godach chananejskich przymówiła się o wino Synowi swojemu: „Vinum non habent”, aleć by to takową rzeczą jedno być musiało: mieć politowanie nad niedostatkiem bliźniego, miłość mu i ludzkość pokazać, a nie próżnej chwały szukać. Niechże się wstydzą w piekle teraz tych błędów i errorów swoich heretycy, a my tego wszyscy naszą poprzysięgajmy wiarą, jako prawdziwe członki Kościoła Chrystusowego, że ta Panna najmniejszym nigdy aktualnym grzechem nie obraziła majestatu Boskiego. W tym tylko teologowie mają kontrowersyją, gdyż na to determinacyjej żadnej Kościół nie uczynił, jeżeli przynajmniej miała Panna Przenajświętsza *posse peccare*, to jest jeżeli mogła grzeszyć i obrazić Boga, lubo go w rzeczy samej nigdy nie obraziła. Już tu wiecie, uczeni, że ta kontrowersyja nie jest *de posse remoto*, które miał i sam Chrystus, i teraz mają wszyscy święci w niebie, ale rzecz się ma *de proximo posse*; jednym słowem mówiąc, jeżeli Matka

Ioan. 2 cap.

Boska Maryja miała takowe *donum impeccabilitatis*, taki dar i przywilej od Boga do niegrzeszenia, jaki miał Syn jej Chrystus i jaki mają święci Pańscy, którzy już w niebie *extra viam* będąc, *proxime* grzeszyć nie mogą i najmniejszym mankamentem obrazić majestatu Boskiego.

Sc. in 3 Dist.  
3 Qu. 1 &  
contra primam  
rationem

[12] Subtelny Doktor nasz, lubo *in tertio Sententiarum* dość zwawym pokazuje się obrońcą panińskiego honoru Maryjej, kiedy wysokim dowcipem swoim tak *clare et exacte* niepokalanego jej poczęcia doszedłszy, na tę pobożną Kościół Boży za sobą znacznie nakłonił opinią, przecie jednak tego Bogarodzicielce przyznawać się nie zda, ażeby była miała mieć *donum impeccabilitatis* jako je miał Chrystus, ponieważ Chrystus Pan był oraz wijatorem i komprehensorem, ale ona sama tylko wijatorką będąc, musiała mieć *in statu merendi libertatem proximam* moc takową, jako i my – do złego i do dobrego; tylko że była *confirmata in gratia*, potwierdzona w łasce boskiej, dlatego *actualiter* nigdy nie grzeszyła. Miała Maryja Panna takową łaski boskiej abundancją, jaką *purae creaturae*, szczeremu stworzeniu żadnemu pozwolona nie była: żadnej podniety grzechowej ciała jej najświętsze nie znało, częstokroć się jej nawet i pociech rajskich zażywać w tym życiu niniejszym trafiało, jako uczą doktorowie święci, tego jednak jednego daru *impeccabilitatis* dla pomienionej racyjej mieć żadną miarą nie mogła.

S. Bon. in 3. D. 3. P. 1  
Art. 2 Qu. 3tia;  
S. Thom. Ibid.  
Qu. 1, Art. 2  
Alen. 3. Par. Qu. 9.  
Membro 3tio

[13] Atoli jednak seraficki nasz Bonawentura święty, Anielski Doktor, Alensis i insi tak nauczają, iż Przenajświętsza Panna, póki Słowo Przedwieczne w niepokalanym żywocie jej panińskim wcielone nie było, póty grzeszyć mogła, lubo nigdy nie grzeszyła, lecz jako skoro tylko ciężką płodem niebieskim została, od tego czasu zaraz już więcej grzeszyć nie mogła, ale prawdziwie *donum impeccabilitatis*, dar do niegrzeszenia, otrzymała z rąk boskich przy poczęciu Słowa Przedwiecznego. Podczas pierwszego (mówią ci doktorowie) poświęcenia swojego, to jest w żywocie jeszcze Anny świętej, otrzymała potwierdzenie w łasce boskiej Maryja, ale przy drugim poświęceniu, to jest przy poczęciu w żywocie swoim Jedynaka Boskiego, otrzymała przywilej takowy, że już na potym więcej popełnić grzechu najmniejszego nie mogła. „In prima sanctificatione aiunt habuisse confirmationem in gratia, in secunda vero donum impeccabilitatis” – tak cytuje nasz Bellutus skotysta pomienionych doktorów, traktując tę materyją.

Bellutus, Disp. 16.  
De Incar. Quaes. 1.  
Artic. 1. Num. 6

[14] A kiedyż, proszę, te obiedwie sanktyfikacje wszechmocna ręka Boska sprawiała Przenajświętszej Maryjej Pannie, jeżeli nie w loretańskim domeczku? W tym, a nie inszym domku Matka Boska urodziła się światu i wychowana od świętych rodziców swoich była. W tym, a nie inszym domku usłyszała z ust archanielskich ono niebieskie *Ave*, przez które słówko, najpierwej na początku legacyjej swojej wymówione (jako mówi Bonawentura święty), nic inszego wyrazić jej nie chciał ten dziewosłab niebieski, tylko to, że była *immunis a vae* – wolna od biedy wszelakiej i nędzy grzechowej. „Propter omnimodam culpae carentiam et immunitatem, propter omnimodam innocentiam et puritatem, merito et in principio salutatione dicitur *Ave*” – są serafickie słowa. A jako jeszcze drudzy

S. Bonav. In Spec.  
Virgin. Cap. 6



konceptują, to słoweczko *Ave* wspaniale wywróciwszy, ażci będzie *Ewa*, żeby był tedy pokazał to archanioł Pannie Przenajświętszej, iż ona wszystko to ponawiać miała, cokolwiek złego było stało się przez Ewę, jako mówi Hieronim święty: „*Quicquid maledictionis infusum est per Evam, totum abstulit benedictio Mariae*”. Dlatego zaraz na pierwszym wstępie, przy powitaniu swoim w domeczku loretańskim, umyślnie to zbawienne anagramma dla niej skomponował *Ave*. Na ten koncept alluduje i sam Kościół Boży w słowach onych: „*Sumens illud Ave, Gabrielis ore, mutans Evae nomen*”.

S. Hieron. Sermon. 1.  
In Offic.  
Immac. Concep.

[15] W tym a nie innym domeczku postąpiła Maryja na godność takową, nad którą już większa potkać ją z rąk boskich nie mogła, na godność, mówię, macierzyństwa Boskiego, kiedy pokorny on swój konsens niebieskiemu nuncjuszowi dała. „*Ecce ancilla Domini*” – „Oto jestem służebnica Pańska”. W tym, a nie innym domeczku Słowo stało się ciałem i mieszkało, jadało, pijało, zasypiało, odpoczywało między nami niegodnymi grzesznikami. „*Haud quaquam dubitare oportet, hoc ipsum conclave esse, in quo Iessaea propago, mundi regina, Deipara Virgo Maria in lucem edita et enutrita, in quo ab ipso archangelo salutata et Genitrix Dei appellata, in quo filius Dei carnem induit, in quo habitavit, manducavit, bibit, dormivit, quievit*” – mówi Justynus Miechowita wyżej cytowany. Bezpiecznie tedy mówić z Dawidem świętym możemy, że ponieważ tak wielkie przywileje niebieskie w loretańskim domku Pannę Przenajświętszą potkały, ponieważ tak cudowne odprawiły się w nim tajemnice boskie, przynależy i z tej drugiej cyrkumstancji w Kościele militującym aż do samego dnia ostatecznego temu domkowi świętemu świątobliwość wszelaka: „*Domum tuam decet sanctitudo Domine in longitudinem dierum*”.

Iustinus Miecho.  
Ibidem. Discurs. 8

[16] Dwóch łotrów przy cierpiącym na krzyżu Jezusie, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie bacząc, doktorowie święci biorą sobie do różnych konceptów okazują, badając się, co tego była za przyczyna, że jednejż szkoły uczniowie, jednego rzemiosła łotrowie oni będąc, jeden z nich tylko szczęśliwą onę z przenajświętszych ust Zbawicielowych usłyszał nowinę: „*Hodie mecum eris in paradiso*” – dziś, łotrze, ze mną dziedzictwo dóbr wiekuistych odbierzesz z tego krzyża sromotnego, luboś go ty zbrodniami twoimi zasłużył, a ja w ten sposób ludzką chcąc wykupić naturę, na nim dobrowolnie wiszę; przecie jednak w jednejż dnia dzisiejszego ze mną w kompaniję oraz nagotuj się drogę, „*mecum eris in paradiso*”; a drugi kompan jego łotrostwa swoje dotychczas na wszystkie nieskończone wieki w piekielnych wypłacać będzie otchłaniach. Co tego za przyczyna? Mówią jedni, że ten dobry łotr skruszył był prawdziwie serce swoje i lubo nierychło, szczerze jednak upokorzył się przed majestatem Boskim, za wszystkie łotrostwa swoje bolejąc, jakoż to znać z samej onej krótkiej, ale skutecznej modlitwy jego, którą czynił do Pana. „*Memento mei, Domine, dum veneris in regnum tuum*” – baczę to, mój Panie, że ty być *purus homo*, samym tylko człowiekiem nie możesz, chyba oraz człowiekiem a Bogiem, oddają się tedy zupełnie pod opiekę

Trzecia  
okolicość

twoję, racz tylko wspomnieć o mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twojego; mam za to, iż to jedno wspomnienie twoje wiekuistym szczęściem duszy mojej będzie. Ów zasię drugi łotr, w dawnej swojej zatwardziałości trwając, ani zbilif o duszy swojej, dlatego ów zbawiony, a ten został potępiony.

[17] Mówią drudzy, że ten dobry łotr nieporównaną cierpliwość Odkupiciela naszego przy krzyżowej śmierci jego bacząc, a osobliwie dosłyszawszy tego, że się do Boga Ojca za wszystkich owych krzyżowników swoich interponować raczył: „Pater, ignosce illis, quia nesciunt, quid faciunt”, uderzył prawdziwą nad męką Chrystusową kompasją w krynicę serca swego i z niego jedną żywą fontanę łez obfitych wylawszy, wszelakie nimiż omył dusze swojej zmaży. Dlatego ten pozyskać u Boga duszę swoją umiał, o którą drugi nic nie dbał – koncept Hieronima, Augustyna i Chryzostoma świętego. Świątobliwe to racje, dwie jednak in-sze przytoczę, które w tym miejscu służyć do rzeczy mojej będą.

S. Vinc. Serm. 6  
In Parasceve

[18] Jedną daje Vincentius święty, że nie skądinąd zbawienie dobrego łotra poszło, tylko z jednej umbry albo z cienia Chrystusowego ciała, który się łotra przy Chrystusie wiszącego dotknawszy, w nim sprawił zbawienie. Drugą daje Petrus Damianus, Anselmus, Esichius Ierosolimitanus, Dionisius Carthusianus i insi, kiedy mówią, że Przenajświętsza Panna za objawieniem anielskim przed okrucieństwem Heroda z maluczkiem swoim Jezusem z Józefem świętym do Egiptu uchodząc, w jednej gęstej puszczy napadła była na rozbójników, między którymi i ów się też łotr dobry natenczas znajdował, który niezwyczajną bacząc po onej Dziecinie niebieskiej i Matce jego wspaniałość i powagę, odradził wszystkiej onej kompaniję swojej i przewiodł to na nich, że się łotrowska ich ręka na ono święte stadło nie rzuciła, ale bezpiecznie bez najmniejszej zniewagi zaczętą drogę swoją kończyli. Pomniąc tedy Przenajświętsza Boża Rodzicielka na ów respekt i poszanowanie, które ją od łotra onego potkało, zaledwo co tylko na Kalwaryjskiej Górze pod krzyżem Syna swojego stojąc, tegoż łotra z nim ukrzyżowanego zoczyła, zaraz za dusznym zdrowiem jego instancją do Syna swego wniosła, ażeby jej był testamentem zbawienie jego przy śmierci swojej legował.

S. Petrus  
Damian.

[19] Skuteczną łaskę swoją boską do skruchy mu dawszy, z czego Chrystus współbolejącej Matce wymówić się nie umiejąc, wszystko, co chciała, uczynił. „Idcirco resipuit bonus latro, quia beata Virgo inter crucem Filii et crucem latronis posita, Filium pro latrone deprecabatur, hoc suo beneficio antiquum latronis obsequium recompensans” – są słowa świętego Piotra Damijana. Dlatego – prawi – dobry łotr zupełny jubileusz grzechów otrzymał na krzyżu, że przy śmierci synowskiej smętnie stojąca Maryja za duszą jego przyczyniała się, tym dobrodziejstwem swoim dawną onę jego nagradzając mu uczynność.

[20] O szczęśliwa nader na cię, dobry łotrze, puszcza ona była! A ja to wszystko do tego, słuchacze, prowadzę, iż jeżeli Panna Przenajświętsza onę rewerencyją i poszanowanie łotrowskie w gęstej jednej puszczy sobie uczynione tak nagrodzić umiała, cóż rozumiecie, jako nagradza tym wszystkim, którzy ją nie w jednym



dzikim gaju, ale w tym świętym domeczku, jeżeli nie obecnością ciała, to przynajmniej uprzejmością ducha czczą i wenerują w tym świętym, mówię, i cudownym loretańskim domeczku, z którym się ona z niewiernych stron w prawowierne kraje *in statum ecclesiasticum*, w posesyjną samego namiestnika Chrystusowego przeniosła nie dla czego inszego, tylko pewnie dlatego, ażeby była tym większe nabożeństwo i zachęcenie ku sobie i ku najmilszemu Synowi swojemu na prawowiernych sercach naszych wzbudzała? Jeżeli jedna umbra, jeden cień Chrystusów, łotrowskiego dotknąwszy się ciała, aż samej nawet w nim dusze domać, wszystkie ciemne z niej chmury grzechowe rozpędził i synem światłości łotra *per gratiam iustificantem* uczynił, cóż rozumiecie, jakie dobrodziejstwa i fawory swoje boskie w tym domku oświadcza grzesznym duszom ludzkim, w którym nie umierać, jak na Kalwaryjej, ale żyć i począć się zechciał, tam wypielegnowany, tam wychowany od ukochanej rodzicielki swojej będąc?

[21] Rzecz to jest nieomylna i każdy tego w samym skutku doświadczył, któżkolwiek kiedy w tym świętym domku powstał, że pierwszą razą weń wszedłszy, dobrze jakoby z człowieka serce nie wyskoczy, miękcząc się i rozpluwając w miłości Pańskiej. Patrzeć tam bowiem na ów kumineczek, przy którym Panna Przenaświętsza i malutkiego podczas rozgrzewała Jezusa, przy którym sobie niegdy i jednorodzonemu Synaczkowi swojemu ręką swoją własną jakąkolwiek potraweczkę gotowała. Patrzeć tam na ono okno, którym do niej on posłaniec niebieski z szczęśliwym *de mysterio incarnationis* przyleciał awizem. Patrzeć tam na one miseczki, które w tym świętym domku za drogie chowają relikwije, z których Panna Przenajświętsza posiłek brała z Jezusem. A na ostatek to tylko sobie rozważyć, że to tam nie umbra, nie jeden cień Wcielonego Boga, ale tak długie pomieszkanie, tam dziecinna edukacja, tam niebieskie z Przenajświętszą Rodzicielką były konwersacje – rzecz niepodobna, by najtwardszemu grzesznikowi opoczystego na to serca swojego nie skruszyć.

[22] Przydał to tego sam Bóg potajemny majestat i skrytą jakąś powagę temu domkowi świętemu, że kiedy ma kto wchodzić do niego, tak mu się zda, że właśnie stanąć ma przed obecnością samej Przenajświętszej Maryjej; kto wszedł już do niego, jakoby gwałtem nazad wychodzić mu się nie chce, a kto zaś wyszedł z niego, rad by się co raz znowu do niego powracał i onych pieszczot duchownych, których tak hojnie Bóg dobrotliwy użycza, bez przestanku partycypował. Takową o tym wszystkim Turselinus relacją czyni, kiedy pisze tak: „Tantum mortalium animis Deus inspiravit huius aedis religionem, ut quicumque ad eam accedunt, non tam ad aedem Virginis, quam ad ipsam Virginem sibi accedere videantur, hinc divinus ille omnium pectoribus incutitur honor ad sacrosanctae aedis ingressum, hinc inde abeuntibus inicitur eius visendae desiderium, hinc nobilis illa perditarum profligatarumque mentium in diversa mutatio”. Zaczynam i z tej trzeciej cyrkumstancynie, że się w tym domku przez specyjalną łaskę boską a skuteczną intercesyją Panny Przenajświętszej tak

Turselinus

wiele łez pokutnych leje, że się tak wiele zgubionych i prawie już zatraconych dusz usprawiedliwia i z Bogiem swoim jedna, godna rzecz jest wszelaką świętobliwość temu świętemu przyznawać domkowi. „Domum tuam decet sanctitudo, Domine, in longitudine dierum”.

Czwarta  
okoliczność

Psal. 5

Alex. Alen.  
Super Psal.

[23] Aleksander de Ales franciszkan, wdzięczny Doktorą Subtelnego uczeń, szczęśliwy serafickiego Bonawentury świętego magister, komentując Dawidowe psalmy, zastanawia się w psalme piątym na słowach onych: „Introibo in domum tuam” i wszelkiej uchronić się chcąc ekwiwokacyjej, piękną nader i potrzebną między domami Pańskimi dystynkcyją czyni, kiedy mówi: „Nota, quod est domus Dei inferior et superior, interior et exterior, anterior et posterior. Inferior est Ecclesia militans, superior est Ecclesia triumphans, inferior est conscientia, exterior est corpus, anterior est Sacra Scriptura, posterior est Synagoga”. Siła, powiada, się domów Pańskich znajduje, aby kto snadź nie rozumiał, że u Pana tego o pomieszkanie trudno. Jest jeden dom Boży niższy i wyższy – niższy jest Kościół wojujący, wyższy Kościół tryumfujący. Jest drugi dom Boży: zewnętrzny i powierzchowny<sup>4</sup> – zewnętrzny sumnienie nasze, powierzchowny jest ciało nasze. Jest jeszcze dom Boży pierwszy i pośledniejszy – pierwszy jest Pismo Boże, pośledniejszy jest Synagoga. Zaprawdę wszystkie to zacne są i wspańiałe domy, wszystkie Boskim pomieszkaniem i świętą jego obecnością uczczone, o których siła by mówić trzeba, gdyby okazyja insza, a przynamniej czasu większa powolność była. To tylko teraz rzekę, rzecz kierując do mojego *propositum*, że jako między metalami złoto, między perłami karbunkuł, między drzewami planta cyprysowa, między górami Olimpūs, między morzami Oceanus, między niebami Empireum, między gwiazdami słońce, tak między tymi wszystkimi domami Bożymi loretański Panny Przenajświętszej domeczek przodkuje.

[24] Zacny dosyć naprzd dom Boży był Synagoga żydowska, kiedy ją, jako mamy w Księgach Rodzaju, przez Abrahama w ziemi chananejskiej wszczepił, przez Jakuba do Egiptu przeniósł, do przyobiecanej palestyńskiej ziemi przez Jozuego wprowadził. Zacny to dom był Synagoga, kiedy ją, jako mamy w Księgach Królewskich, w Saulu królestwem uczcił, nad zapalczywymi nieprzyjaciółami swojemi tryumfatorką w Dawidzie uczynił, podarunkami kosztownymi w Salomonie od postronnych uszanował królów. Zacny to dom był Synagoga, kiedy dla niej, jako mamy *in Exodo*, karze Bóg ziemię egipską, Czerwonemu na dwie stronie każe się dzielić Morzu i niebieską, wszelakie w sobie smaki zamykającą pasie ją i bankietuje manną. Zacny to był dom Synagoga, kiedy ją cudowną oną arką, onym kościołem tak zawołanym z bogacił, i onę rosę Gedeonową, onego Emmanuela, jako Izajasz go mianuje, prawdziwego, mówię, Mesyjasza naszego onejż przyobiecał i darować raczył.

<sup>4</sup> Popr. wyd.; dr. *powierzchowne*.

[25] Aleć te wszystkie zacności jako umbra światła zacności loretańskiego domeczku ustępować muszą, ten bowiem domek święty z cudem nigdy niesłychanym nie tylko z Nazaretu do Illiryku, z Dalmacyjej do Loretu, jakom wyżej namienił, anielskie ręce przeniosły, ale i w samym Lorecie z jednego miejsca na drugie, z gruntu dwóch braci rodzonych, którzy się między sobą o jałmużny, sporo do tego domku świętego z pobożności chrześcijańskiej idące, wadzili, aniołowie święci po dwakroć transferowali. Przez ten domek płynie nam grzesznym zbawiennych łask niebieskich manna, płyną fawory wszelakie i dobrodziejstwa Boskie, samo nawet burzliwe morze, zwyczajnej poniechawszy furyjej, cichym i łaskawym zostaje, jako tam one nieoszacowane i niepoliczone w tym domku świętym będące pobożnych dusz wyświadczają wota, rozmaite łaski i dobrodziejstwa od Pana Boga wzięte, temu domkowi świętemu przyznawające. W tym domku już nie owa figurowana, lecz sama prawdziwa Arka Słowa Przedwiecznego mieszkała i ów prawdziwy Mesyjasz, od Synagogi żydowskiej zelżony, skatowany, pokaliczony – w nim nakarmiony, uczczony i wszelakim sposobem uszanowany zostaje.

[26] Dość zacny dom także Boski jest niebo, Kościół ów tryumfujący, kędy sam Bóg obecnie na jednym świetnym tronie i majestacie zasiada, „lucem inhabitat inaccessibleem”. Równy w tym loretańskiemu domkowi, że jako tam Syn Boski pod imieniem Jednorodzonego na Ojcowskim odpoczywa łonie, tak tu pod imieniem Pierworodnego przy piersiach się macierzyńskich zawiesza; jako tam „ponit nubem latibulum suum”, jedną sobie portyjerę albo zasłonę Bóg z obłoku czyni, tak tu pod jedną zasłoną śmiertelnego ciała bóstwo swoje tai; jako tam, według Klemensa Aleksandryjskiego, Słowo Przedwieczne właśnie jak jedna pierś Ojcowska wisi, tak tu toż Słowo Wcielone ssie czyste piersi panieńskie ukochanej rodzicielki swojej; jako tam od ojca bez matki przed wieki zrodzony, tak tu od matki bez ojca w czasie poczęty zostaje. Ale kiedy uważać sobie poczniemy, że tamto pomieszkanie jest uczynione od Boga dla człowieka, a ten domek święty ręką ludzką jest zbudowany dla Boga samego; tam w tym Syn Boski jednorodzony *per memoriam fecundam Patris* rodzi się od Boga Ojca tylko Bogiem, a tu, w żywocie jednej czystej ziemianinki zostaje Bogiem oraz i człowiekiem; tam tylko Bóg jednym związkiem *unionis beatifcae*, związkiem chwały nieskończonej z człowiekiem się błogosławionym łączy, a tu dwiema oraz unijami, *hypostatica et beatifica unione*, z ludzką towarzyszy się naturą; tam wszystkie wszechmocność Boską mając, cierpieć nic dla człowieka nie może, a tu, z jednaką mocą swoją będąc, wszelakim patymentom i mizeryjom dla miłości nas grzesznych podlega – i któż to<sup>5</sup> uważywszy nie rzecze, że w tym superuje i zwycięża zacność loretańskiego domku zacność domu niebieskiego?

---

<sup>5</sup> Popr. wyd.; dr. *tu*.

[27] *Zacny jeszcze dom Boski jest i Pismo Boże, gdyż w nim Najwyższa Prawda do proroków i patryjarchów swoich świętych różnymi sposobami mówiła: „Multifariam multisque modis olim Deus loquens patribus in prophetis”. W tym jednak domu wszystkie co cenniejsze pomieszkania zliczywszy, snadno obaczymy, że jedną były figurą loretańskiego domku. Figurą był domku tego dom faraonów, kiedy w nim najwyższego i najstarszego madziordoma Józefa świętego widzimy; dom Amminadaba<sup>6</sup>, kiedy w nim prawdziwa Przedwiecznego Słowa Arka odpoczywa; dom Izaaka, kiedy w nim prawdziwy Jakub, Chrystus Jezus, w suknią się pierworodnego Ezau ustroiwszy, to jest śmiertelność na się wzięwszy pierwszego rodzica naszego, pierworodnego sobie tytuł otrzymuje syna. Figurą był domku tego dom Abimeleków<sup>7</sup>, kiedy weń najwyższy on Dawid, król niebieski wchodzi; dom Jakuba, kiedy z niego dwanaście trybów, to jest dwanaście wyszedłszy apostołów, po wszystkich częściach świata wiarę świętą i prawdę ewangelicką wszczepieli; dom Szymona faryzeusza, kiedy w nim Magdalena skruszona, to jest każdy Bogu upokorzony grzesznik, ciężarów swoich grzechowych pozbywa. A na ostatek, umyślnie tak wiele inszych starozakonných pominawszy domów, figurą był świętego domku tego i ów dom w Ewanjeliej świętej, w którym dusza sprawiedliwa z zapaloną miłości boskiej i modlitwy pochodnią kosztowny grosz łask niebieskich znajduje. Jako tedy pośledniejsza być musi figura nad rzecz, którą figuruje, tak i ten święty dom Pisma Bożego w zacności swojej ustępować domkowi loretańskiemu musi.*

Hug. Lib. 1mo  
de anima

[28] *Zacne, na ostatek, są i te insze domy Boże, jako to dom Kościoła wójającego, bo w nim niebieskie skarby swoje, sakramenty święte Bóg depozytował; dom sumnienia naszego, bo go sam Pan Bóg nie wstydzi się u człowieka żebrać, jako czegoś między wszystkim stworzeniem najzacniejszego i sobie najpodobniejszego („In omni creatura, quae sub sole vanitibus mundanis occupatur, nihil humano corde sublimius, nihil nobilius nihilque Deo similius reperitur; quapropter nihil aliud quaerit a te nisi cor tuum” – mówi Hugo uczony); i dom ciała naszego, bo je dusza nieśmiertelna, stworzona na wyobrażenie Boskie informuje. Aleć i tych porównywać nawet szkoda z jednym loretańskim domeczkiem, w którym już nie coś Bogu podobnego, nie coś na wyobrażenie jego stworzonego, nie sakramenty święte, ale sam *Author sacramentorum*, Zbawiciel Chrystus Jezus przemieszkiwać raczył. Raczej tedy konkludować słuszniejsza i z tej czwartej cyrkumstancyjej, że ponieważ między wszystkimi domami Bożymi w zacności równego sobie nie ma loretański domeczek, wszelaka mu rewerencyja i świątobliwość przynależać powinna. „Domum tuam decet sanctitudo, Domine, in longitudinem dierum”.*

<sup>6</sup> Popr. wyd.; dr. *Amminadaba*.

<sup>7</sup> Popr. wyd.; dr. *Abimelenków*.

[29] Pytają się doktorowie święci, dlaczego Bóg wcielony człowiekiem się staw-  
szy, inszego sobie na świecie nie upodobał przezwiska, tylko przezwisko Nazarej-  
czyka, z którym nie tylko umierał, tytuł on nad swoją mając przenajświętszą gło-  
wą: „Iesus Nazarenus”, ale nawet i od samych proroków świętych, jeszcze przed  
przyjęciem jego, to przezwisko było całemu światu prognostykowane: „Dictum  
est per prophetas, quoniam Nazaraeus vocabitur”. Mamy dowodną relacją, od  
samych ewangelistów Pańskich autentyczną, że się urodził Chrystus w gali-  
lejskiej prowincyj, *in Galilaea inferiori*, którą Morze Tyberyjadzkie oblewa, jako  
notuje Hieronim święty. Mógł się tedy bezpiecznie zwać Galilejczykiem; *Galila-  
ea* podług pomienionego Hieronima świętego *ex vi nominis* interpretuje się *ter-  
minus* – ‘granica’ albo ‘dokończenie’. Chrystus Pan miał dokończeniem być, jakoż  
był, prawa starozakonnego: „Finis legis Christus”, i z tej miary tedy tym bardziej  
jeszcze nazwisko Galilejczyka kwadrować mu mogło.

Piąta i ostatnia  
okoliczność

Ioan. 19

Matth. 2

S. Hier. Lib.  
De locis Hebr.

Ad Rom. 10

[30] Wiemy i to, że Chrystus Pan narodził się w Betleem, które słowo tłumaczy  
się *Domus panis* – Dom chleba, a Chrystus także żywym mianował się chlebem  
z nieba zstępującym. Dlatego mówi Grzegorz papież święty: „Bene in Bethleem  
nascitur, Bethleem quippe Domus panis interpretatur, ipse namque est, qui ait:  
«Ego sum panis vivus, qui de caelo descendi»”. Tak tedy względem miejsca uro-  
dzenia swojego, jako względem jego *significatum* betleemickiego mógł się być  
przezwać Zbawiciel nasz Betleemczykiem.

S. Greg. Hom. 8.  
In Evang.

[31] Mógł się nazwać i Egipcyjanem, bo w niewinności swojej zaraz z Józefem  
świętym i Matką swoją kochaną przed okrucieństwem Heroda tyrana z Gali-  
leji do Egiptu uszedłszy, podług pospolitego teologów zdania całe tam siedm  
lat strawił. Nawet Radziwiłł nasz notuje to w *Peregrynacyjej* swojej, że w tej wsi,  
w której Panna Przenajświętsza w Egipcie z Jezusem swoim mieszkała (zowie  
się Villa Nazarea, półtory mile od Kairu), dotychczas jeszcze jest w jednym star-  
ym domu to *armariolum* albo szafeczka, wzdłuż i wszecz na łokieć, w której  
Panna Przenajświętsza maluczkiego Jezusa zamykała; i za cudowną sprawą Bo-  
ską nie bronią tego Turcy, że przy tej szafeczce jest ołtarz i katolicy kapłani nasi  
odprawują tam msze święte, i samiż Turcy mają toż miejsce święte w poszano-  
waniu. Notuje jeszcze i to, iż niedaleko od tego domu jest jedno drzewo figowe,  
wysokie i mięszce, które zowią *ficum Pharaonis*, pod którym drzewem, kiedy na-  
przód Panna Najświętsza do Egiptu przyszedłszy z Jezusem stanęła, zaraz cu-  
downym sposobem rozstało się na dwoje i komóreczkę jedną dla tak wdzięcz-  
nych i miłych gości w sobie uformowało, w której Maryja Panna retyrowała się  
z synaczkiem swoim, póki mieszkania Józef święty w samej wsi dla tej niebie-  
skiej familiej swojej nie wynalazł. Zawieszają dotychczas Turcy na tym drzewie  
dla większej rewerencyj zapaloną lampę. Nie tylko tedy względem pomieszka-  
nia swojego przez lat kilka, lecz i względem tego tak wielkiego cudu na pierw-  
szym zaraz wstępie w Egipcie uczynionego mógł sobie Chrystus przysposobić  
nazwisko Egipcyjana.

Radivil. In sua  
Peregrinat. Pag.  
176 et 177

[32] Mógł się przezwąć jeszcze, kiedy by chciał, i Jerozolimczykiem, nie tylko względem tego, że to sławne miasto i zawołane było, ale także dlatego, że je stopami swoimi i własną krwią przenajdroższą przy okrutnej męce swojej konsekrować zamysłał. Dlatego i po dziś dzień jerozolimska ziemia zowie się Ziemia Święta.

[33] Czemuż tedy tymi wszystkimi przezwiskami wzgardziwszy, to tylko sobie upodobał przezwisko Nazarejczyka? Wiele tego kongruencyi asygnują doktorowie święci; ja tylko jedną i drugą przytoczę. Naprzód *ex etymologia nominis*.

May. Super  
Missus est

S. Greg. Naz.  
Orat. De funere  
Patris sui

Między inszymi interpretacjami, które daje Franciscus Mayronius, to słoweczko *Nazareth* tłumaczy się *sanctitas* – świątobliwość. Dlatego pisze Grzegorz święty Nazyjazeński, że przedtym ludzie doskonali i retyrowani od świata zwali się nazarejczykowie. Ponieważ tedy Chrystus miał być święty nad świętymi, miał być oraz *viator* i *comprehensor*, dlatego z tego słowa *Nazareth*, a nie z inszego, przybiera sobie przezwisko, zowiąc się Nazarejczykiem, ażeby było i w samych nawet literach swoich nazwisko jego święte świątobliwość w sobie zamykało. „Nazareus Sanctus sanctorum nuncupative dicitur, quo enim rectius nutritur, quam in Nazareth, ex qua nomen daretur, quod esset indicium, quia essentialiter ipse sanctitate nutritus recte sit appellandus” – mówi Paschasius święty.

[34] Drugą kongruencyją tego przezwiska nazarejskiego w Chrystusie Zbawicielu naszym miódopłynny Bernard święty naznacza takową, że ponieważ Chrystus nie chciał mieć ojca w doczesnym narodzeniu swoim, ale tylko samą matkę, matka zaś Jezusowa Nazarejczanka była i w domku nazarejskim poczęła w żywocie swoim Jezusa, dlatego z macierzyńskiego domu, to jest z domu nazarejskiego bierze nazwisko Chrystus i zwać się nie chce inaczej, tylko *Iesus Nazarenus*: jako z Ojca niebieskiego względem przedwiecznej generacyjej swojej zna się być synem niebieskim, tak z matki Nazarejczanki i z domeczku nazarejskiego względem generacyjej doczesnej wyznaje się być pokoleniem nazarejskim. „Novit caelum Unigenitus Dei Patris, sed novit et Nazareth: caelum ex Patre, Nazareth ex matre sibi vendicavit” – słowa Bernarda świętego.

S. Bern.  
Serm. 3tio de  
Annuntiatione

[35] O, wysoka zaprawdę tego domeczku świętego prerogatywa, kiedy sam własny Pan i Monarcha świata całego człowiekiem się stawszy, wszystkie wysokie, najjaśniejsze, jaśnie oświecone, jaśnie wielmożne pokinawszy domy, wszystkie insze rąk swoich boskich postponowawszy kreatury, z tego jednego maluczkiego domeczku nazarejskiego się pisze i zowie się Jezusem Nazarejskim. Lecz posłuchajcie jeszcze drugiej, nie mniej nad tę wyśmienitej domeczku tego świętego prerogatywy.

[36] Dyskurują teologowie, jeżeli *cultus latraiae*, to jest honor i rewerencyja taka, jaką samemu oddawać powinniśmy Bogu, padając na kolana nasze i czołem bijąc Przenajświętszemu Majestatowi jego, jeżeli, mówię, ten honor przynależy Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu, nie tylko względem samej natury Boskiej, ale też i względem natury jego ludzkiej. „Quaeritur verum Christo debeat latra solum secundum naturam divinam” – w tych terminach wszczyną nasz Doktor Subtelny

Scot. In. 3  
Dist. 9.  
Qu. unica



tę kwestyją. *Negative* w tej mierze dają niektórzy człowieczeństwu Chrystusowemu, takową allegując racyją, że „cultus latriae est debitus soli summo Domino ratione summi Domini”; submisya najniższa, którą czyniemy Panu Bogu, należy mu stąd, że Panem najwyższym jest, nikogo nie zna ani znać może nad sobą, najwyższą władzę mając nad nami wszytkimi, toć ponieważ Chrystusowi takowe państwo najwyższe nad kreaturami nie przynależy, tylko względem natury jego Boskiej, idzie za tym, że mu też nie przynależy ten honor, który się zowie *latria*, tylko respektem samej natury jego Boskiej. Doktor zaś nasz wysoką i pobożną oraz subtelnością swoją jedenże honor, jedenż cześć, to jest *cultum latriae* przyznaje i naturze Boskiej, i naturze naszej ludzkiej w Chrystusie będącej, z takową jednak dystynkcyją, że natura nasza ludzka nie może być *ratio adorandi*, jako jest Boska natura, ale tylko *terminus adorationis* w Chrystusie; „a termino adorationis non debet excludi natura humana quasi ipsam includendo, non possit totum adorari” – te są słowa jego.

Scot. ibid.  
& de tertio.  
Lit. D

[37] Na przykład mówiąc, kiedy się owo chronimy rozpalonego drewna dla sparzenia, chronimy się i drewna, i ognia, lubo drewno samo przez się nie parzy, tylko względem ognia. Kiedy króla adorujemy ustrojonego w purpurę, kłaniamy się i królowi, i purpurze, lubo purpura sama przez się takowego mieć nie powinna ukłonu. Tak, swoim mówiąc sposobem, kiedy padamy przed Chrystusem, czyniemy adoracyją Odkupicielowi naszemu, czyniemy ją i naturze jego Boskiej, i naturze jego ludzkiej, lubo by ludzkiej naturze samej przez się koncypanej i z Bóstwem niepołączonej takowa adoracyja nie należała. „Exemplum ad hoc est de rege et purpura, quia etsi rex propter se et in se sit adorandus, tamen ipse cum purpura adiuncta est etiam adorandus, non quod purpura sibi adiuncta sit causa adorationis, ita caro non est adorabilis in Verbo, ut sit ratio adorationis Verbo” – samego Doktora Subtelnego słowa, który tymi i tym podobnymi przykładami na cytowanym miejscu pomienioną naukę swoją objaśnia i takową popiera jej Damascena świętego sentencyją: „Christus, Deus perfectus et homo perfectus, quem adoramus cum Patre et Spiritu Sancto una adoratione cum incontaminabili carne eius”.

Scorus subtilis,  
ibidem

Div. Damasc. 3.  
De fide, cap. 3

[38] I stądci konkludują teologowie, że respektem samego Chrystusa Pana i sukienkę, i kolebeczkę Chrystusową, i krzyż święty, i włócznią, i gwoździe powinniśmy adorować *adoratione latriae respectivae* dlatego, że się tykały te rzeczy przenajświętszego ciała Chrystusowego. „Ex quo infertur omnem Christi imaginem, crucem, lanceam, clavos, vestes et similia adorari debere adoratione latriae” – mówi uczony nasz franciszkan Bellutus, *de mysterio* pisząc *incarnationis*. I samej nawet Pannie Przenajświętszej (mówi tenże autor) lubo tylko należyty jest *cultus hyperduliae*, uważając ją jednak, jak się blisko dotykała Jezusa,

Bellu. Fran. Tomus  
de incar. Disp. 15,  
Quaest. 4 num. 87<sup>8</sup>

<sup>8</sup> Popr. wyd.; dr. *Quaest. 4. num. 83.*

kiedy go całe dziewięć miesięcy w żywocie swoim nosiła, własnym mlekiem panińskim karmiła, całowała i przyciskała do siebie, tedy respektem tego, *ratione istius contactus*, możemy także adorować ją *adoratione latriae respectivae*. „Adoramus enim cunam Christi, clavos, vestem et etiam alia similis generis. Ergo quia beata Virgo habuit phisicum contactum cum Christo, hac ratione erit adorabilis adoratione latriae respectivae” – słowa tego franciszkańskiego doktora pomienionego.

Idem, Disp. 16.  
De Incarn.  
Qu. 4.  
Num. 140

[39] A zatem i o domeczku loretańskim Panny Przenajświętszej bez wątpliwości wszelakiej toż właśnie konkludować potrzeba, że ponieważ tak długo dotykał się go Chrystus, tak długo w nim mieszkał, ponieważ wszystkie one błogosławione ścianeczki jego ocierały się o przenajświętsze ciało Jezusowe, ponieważ one święte cegielki poświęcone są *per mathematicum contactum* rąk Zbawicieliowych, tedyć powinien być ten święty domek *latria respectiva* od nas adorowany. „In cruce salutis nostrae opus consummavit, hic inchoavit, hic ad vitam illic ad mortem venit” – mówi Justynus Miechowita. „Na krzyżu – prawi – Jezus Pan dokończył sprawy odkupienia naszego, ale tu w tym domeczku ją zaczął; na krzyżu umierał, ale tu w tym domeczku swój żywot prowadził”; toć jeżeli krzyż Chrystusów i inne instrumenty odkupienia naszego powinny być adorowane *adoratione latriae respectivae*, bez pochyby także adoracja przynależć powinna przenajświętszemu domkowi loretańskiemu.

Miech. Discur.  
7 super Litan.  
Lauretanas

[40] I owszem, ponieważ według Pomeryjusza pobożnej opiniej, przeniosą z tego świata aniołowie święci po dniu sądnym do nieba i gwoździe one, które raniły ciało Jezusowe, i włócznią onę w przenajświętszym jego boku utopioną, i cierniową koronę, i krzyż święty: „Crux, clavi, lancea et corona aeternaliter secundum substantiam manebunt et ab angelis in caelum deferentur” – tak mówi Pomeryjusz, daleko bardziej możemy rozumieć o tym domeczku świętym Panny Przenajświętszej, gdyż przez dłuższy trakt czasu najśłodszy Jezus tego domku się tykał niżeli wszystkich instrumentów, którymi na śmierć żydowstwo ciało jego najdroższe męczyło. Jeżeli sprawi Bóg Wcielony te przenosiny w niebo gwoździom i krzyżowi świętemu, który tylko przez trzy godziny ciało jego przenajświętsze dźwigał, jakoż ich sprawić nie ma domkowi loretańskiemu, w którym większą część strawił całego życia swego?

Pomer. serm. 4.  
Domin. Imae  
Adventus

[41] „O caelo dilecta domus postesque beati” – mówmy z Miechowitą. O błogosławione i szczęśliwe progi, o Bogu ulubiony domeczku! Kiedy więc na cię jako w tęcz wszyscy święci Pańscy oczy swoje obróć a uważać sobie poczną, że się w tobie ono śliczne Chrystusowe ciało, całe niebo zdobiące, z niepokalanej krwi panińskiej poczęło, w tobie się było nieskończone jego Bóstwo zataiło, w tobie wszytką Przenajświętsza Trójca *concomitanter* mieszkała, w tobie i Matka Boska, i aniołowie święci, i apostołowie Pańscy domownikami byli – jaka pociecha stąd, jaka radość akcydentalna opanuje serca i umysły ich! A ja na tak wysokiego tego domku świętego prerogatywy refleksyją czyniąc, już nic więcej o nim

Miech. Discur. 7



mówić nie umiem, tylko z prorokiem konkluduję: „Domum tuam decet sanctitudo, Domine, in longitudinem dierum”. Panie, nie tylko w Kościele twoim milującym z tej piątej i ostatniej cyrkumstanczyj prerogatyw tak wielkich, ale i w onym Kościele tryumfującym nieustanna świętobliwość należy temu domkowi twojemu loretańskiemu.

[42] *Incognitus* zakonu karmelitańskiego, tłumacząc te słowa psalmisty Pańskiego za *themę* kazania mego wzięte, tak mówi, że tu dlatego Dawid święty nie zażywa terminu *sanctitatis*, ale raczej *sanctitudinis*: nie mówi: „Domum tuam decet sanctitas”, ale „sanctitudo”. „Sanctitudo enim plus importat quam sanctitas”. Większą albowiem, prawi, energiją na wyrażenie w sobie świętobliwości zamyka w sobie to słowo *sanctitudo* aniżeli *sanctitas*.

Incognitus super hunc Ps.

[43] Przyznawam ja to tobie, nazarejski święty pokoiczku Jezusów, że między wszystkimi domami Boskimi tobie tylko samemu należy *sanctitudo*. Święte są wszystkie inne pomieszkania Boskie jako prezencyją Stwórcę swego konsekrowane, przynależy im *sanctitas*, ale tobie samemu należy *sanctitudo*, jakoby arcyświętobliwość, ponieważ nie tylko boskim pomiesz<sup>k</sup>aniem poświęcony jesteś, ale i w samym nawet imieniu twoim świętobliwość zamykasz. W tym tylko samym dzieje się *praeiudicium* tej arcyświętobliwości twojej, iż grzesznym wargom moim mówić się o niej dostało; milczeniem raczej samym wołałbym cię być uczcić, na oko to bacząc, żeś ty nie tylko wysokie ognistych Serafinów dowcipy, ale samego Boga Najwyższego poniżyć potrafił. Atoli jednak że ta tuteczna pobożna konfraternitas Jana świętego Baptysty tą kaznodziejską poczcic mię chciała funkcją, tak uczynię – wszystkie errorry moje w jedną kupę pozbieram i poszedzsy z nimi oraz przed ten obraz Niepokalanej Gospodyniej tego domeczku świętego z upokorzonym sercem, taką do niej z Augustynem świętym uformuję suplikę: „Accipe, quod offerimus, dona, quod rogamus, excusa, quod timemus, quia tu es spes unica peccatorum”. Przyjmże, Matko miłosierdzia, to, lubo mniej godne ku tobie nabożeństwo nasze! Na takie, grzeszni ludzie, zdobyć się możemy, takie-ć ofiarujemy. „Accipe, quod offerimus!”. Nie zapamiętywaj, prosimy, przyczyniać się za nami do Syna swojego, ażeby podczas tego niebezpiecznego interregnum wziął to-to osierociałe króle[stwo] nasze w osobliwą opiekę swoją Boską, ażeby rycerstwu naszemu, za wiarą jego świętą krwawe czyniącemu, odwagi dodawać z nieba, posiłków i pomocy swojej Boskiej raczył, ażeby hardą bisurmańską potencją przez chrześcijańską rękę poniżył i pokofundował. „Dona, quod rogamus!”.

S. Aug. Serm. 18 de Sanct.

[44] Widziemyć to, Matko Boska, jawnie, że stoi przy nas Syn twój najśłodszy Jezus za przyczyną twoją, boć i tej świeżej terazniejszej wiktoryjz z Turczynem nie możemy siłom naszym, ale samej szczególnej łasce Boskiej przyznawać. Jeżelibyśmy jednak wstręt czynili przed majestatem jego świętym sprosnymi grzechami naszymi do dalszej nad nami jego wszechmocnej protekcyjz, „excusa, quod timemus” – zasłaniaj macierzyńskim afektem swoim, Panno Przenajświętsza, złości

nasze, ażeby wiara święta katolicka rzymska w granicach polskich dla ciężkich zbrodni naszych nie szwankowała. W tobie tylko samej jednej cała nasza zawisła nadzieja. *Tu es spes unica peccatorum*. A czegom ja o świątobliwości twojego domku loretańskiego już dalej wymówić po polsku nie umiał, niech suplementują i dokończą słowa one włoskie z pewnego madrygału franciszkana jednego, biskupa włoskiego, wyjęte:

Giunge di Nazzarette al sacro hostello  
L'alato Gabriello,  
Mà quando in chiuso albergo in picciol Volto  
Stupido ammira un paradiso accolto  
Di quel, che pria lasciò più; vago e bello,  
Qui bramo – egli ripiglia – il mio soggiorno,  
Ne più mi curo far al ciel ritorno. Amen.  
A. M. D. G. B. V. M. H.



## PODSTAWA WYDANIA

*Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania przy celniejszych i obfitszym audytorze w kościołach, zwłaszcza krakowskich, pewnych czasów miane od wielebnego ojca Waleryjana Gutowskiego, franciszkanina, nauk wyzwolonych i Pisma Świętego doktora, prowincyjnej polskiej ojca i dzisiejszego kustodyjey krakowskiej kustosza, za rozkazaniem przełożonych zakonnych od tegoż do druku podane.* W Krakowie, w drukarni dziedziców Krzysztofa Schedla, I.K.M. Typografa, Roku Pańskiego 1675, s. 24–48.

## NOTA BIOGRAFICZNA

WALERIAN GUTOWSKI (1629–1693), franciszkanin, teolog, mariolog, kaznodzieja. Urodził się w Bieganinie k. Ostrowa Wielkopolskiego, do zakonu wstąpił w Kaliszu w 1646 r. Studia teologiczne odbył w Rzymie, gdzie w 1654 r. uzyskał stopień bakałarza, a przed 1661 r. doktorat z Pisma Świętego. Pracował m.in. w studium zakonnym w Krakowie, pełnił funkcje prowincjała (1663–1666) i komisarza (1669–1671) polskiej prowincji, był również promotorem procesu beatyfikacyjnego księżnej Kingi (Kunegundy). W 1669 r. wygłosił na sejmie koronacyjnym Michała Korybuta Wiśniowieckiego kazanie *Wielki święty Franciszek w maluczkości swojej* (wyd. 1669). W Krakowie zasłynął przede wszystkim jako „uczony” kaznodzieja maryjny; jego kazania zbliżają się do traktatów teologicznych roztrząsających w duchu szkotystycznym podstawowe problemy mariologii, m.in. udział Matki Bożej w dziele zbawienia oraz należny jej kult. Kazania głosił głównie po kościołach krakowskich. Drukiem ukazały się dwa obszernie zbiory kazań Gutowskiego: *Kwadreżymał cały, albo Kazania w polskim języku na ewangelije każdodziennie* (1668) oraz *Panegiryczne niektóre dyskursy duchowne i różne insze kazania...* (1675).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: SPTK 1, s. 612–613 (E. Ozorowski); EK 6, szp. 410 (A. Zwiercan); PANUŚ 1, s. 455–456; T. Zieliński, *Od medium oralnego do medium druku. O kazaniach siedemnastowiecznego franciszkanina Waleriana Gutowskiego*, „Rocznik Gdański” 61 (2001), s. 137–145; T. Zieliński, „*Auditor timoratus*”. *O perswazji w kazaniach siedemnastowiecznego franciszkanina Waleriana Gutowskiego*, [w:] *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, red. J. Sztachelska, J. Maciejewski, E. Dąbrowicz, Białystok 2004, s. 121–128; W. Pawlak, *Praedicator urbanus – Walerian Gutowski OFMConv*, [w:] WKK, s. 192–226; K. Panuś, *W trosce o „celniejszego audytora” Walerian Gutowski OFMConv (1629–1693)*, [w:] *Wielcy mówcy katedry na Wawelu*, Kraków 2008, s. 95–110.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Budynek święty* – tu: dom Maryi, tzw. domek loretański (zob. obj. akapitu 4).

*uroczystość loretańskiego domku Panny Przenaświetszej* – oparte na średniowiecznej legendzie święto Przeniesienia Domku Loretańskiego obchodzone 10 grudnia, początkowo w Loreto (od końca XIV w.), propagowane przez franciszkanów, ustanowione w 1632 r. Apogeum kultu domku loretańskiego przypadło na XVII–XVIII w.

*w kaplicy włoskiej* – tzw. kaplica włoska przy krakowskim kościele franciszkanów, od końca XVI w. dzierzawiona przez konfraternię św. Jana Chrzyciela, skupiała Włochów przybyłych

do Krakowa w ciągu XVI w., głównie na dwór królewski. Pierwotnie kaplica ta poświęcona była Matce Bożej Loretańskiej, a od 1594 r. również św. Janowi Chrzcicielowi. Jej wnętrze zdobią rzeźby Baltazara Fontany. Współczesny Gutowskiemu autor notuje: „Drugie bractwo jest w kaplicy włoskiej świętego Jana Chrzciciela, które używa kap białych w procesyjach; jest to kaplica barzo ochędożna, kosztem kupców włoskich reformowana, ma swe odpusty czasów pewnych. W teże kaplicy reprezentują prawdziwą strukturą domek Panny Naświętszej Loretańskiej, dnia 10 grudnia z odpustem, bywa tu natenczas zgromadzenie wielkie ludzi” (Piotr Hiacynt Pruszczyński, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa...*, Kraków 1650, s. 19). Kazanie Gutowskiego zostało wygłoszone w święto Matki Bożej Loretańskiej, najpewniej 10 grudnia 1673 r. (zob. obj. akapitu 43), m.in. dla członków bractwa św. Jana Chrzciciela, stąd liczne w nim nawiązania do Italii i końcowy wiersz w języku włoskim.

TEMAT: „*Domum tuam decet sanctitudo...*” – Ps 92, 5.

- [1] *dopierośmy teraz w domu* – dopiero teraz jesteśmy u siebie, bezpieczni.

*facundiae* – talenty retoryczne.

*Lukulla budynek* – Lucius Licinius Lucullus (117–56 przed Chr.), rzymski wódz i polityk, znany ze zbytkownego życia (por. „Lukullusowa uczta”; NKPP, *Lukullus*), wznosił wiele wspaniałych pałaców w Rzymie, a także słynną willę Castellum Lucullanum w pobliżu Neapolu.

*baśńwie* – bajeczne, zmyślone.

*wielkiego Aleksandra przybytek* – mowa zapewne o pałacu królewskim w Aleksandrii, miejsce założonym przez Aleksandra Wielkiego (356–323 przed Chr.).

*wysokie okrutnego Nerona pałace* – m.in. Złoty Dom (Domus Aurea), rzymski pałac cesarza Nerona (37–68), zaprojektowany z ogromnym rozmachem przez architektów Seperusa i Celera.

*delikackie [...] Cyrusowe pokoje* – mowa zapewne o zespole pałacowym wzniesionym przez króla Persji Cyrusa II Wielkiego (ok. 590–529 przed Chr.) w Pasargadach, pierwszej stolicy Persji.

- [2] *na prywatny odpoczynek swój retyrował się Lukullus* – po wycofaniu się z życia publicznego Lukullus osiadł w jednej ze swych nadmorskich willi.

„*Deliciae meae esse cum filiis hominum*” – „Kochanie moje być z synmi człowieczymi” (Prz 8, 31).

*wymyślny syn nie mniej wymyślnego Jowisza* – mowa zapewne o Herkulesie (Heraklesie), synu Jowisza (Zeusa) i Alkmeny.

*ambasyjatę odprawił* – odbył poselstwo.

„*Ecce concipies et paries filium*” – „Oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna” (Łk 1, 31).

- [3] *podarunków sabejskich...* – tj. złota i kadzidła, z którego produkcji słyęła Saba w Arabii, a które ofiarowali Jezusowi trzej mędrzy ze Wschodu (Mt 2, 1–12, por. Ps 72, 10; Iz 60, 6).

*starwie tebejskie ksiąę Epaminonda...* – Epaminondas (ok. 420–363 przed Chr.), wybitny polityk i dowódca, pogromca Spartan, doprowadził do rozkwitu Teb. Oskarżony wraz Pelopidasem o samowolne przedłużenie dowództwa nad armią tebańską i zagrożony wyrokiem śmierci, Epaminondas odmówił przyjęcia od króla perskiego darów przeznaczonych na przekupienie sędziów. W dawnej literaturze przedstawiany jest jako wzór cnót obywatelskich.

„*Quem sola Virgo lactabat ubere de caelo pleno*” – „którego sama Dziewica karmiła piersią napełnioną mlekiem z nieba”; słowa antyfony na Boże Narodzenie „*Nesciens mater virgo num virum...*”; zob. R.J. Hesbert, *Corpus Antiphonarium Officii*, t. 4, Roma 1970, nr 7212.

*August* – Gaius Iulius Caesar Octavianus (63 przed Chr. – 14 po Chr.), pierwszy cesarz rzymski, syn Gajusza Oktawiusza.

*chleb orzeł mu jeden z wysokich przynosił obłoków* – zapewne aluzja do legendy z *Żywotów cesarów* Swetoniusza (*Augustus* 94, 7, 4), według której małemu Augustowi, posilającemu się w gaju w pobliżu *via Campana*, orzeł porwał kawałek chleba i wznosił się z nim do nieba, po czym sfrunął na ziemię i zwrócił chleb chłopcu.

„*Ecce ancilla Domini*” – „Oto służebnica Pańska” (Łk 1, 38).

*jako druga, dotychczas sławna Ester...* – starotestamentowa Estera, wybrana przez króla Aswera na żonę (Est 2, 1–18), jest figurą Maryi, wybranej przez Boga na matkę jego Syna.

*Agamemnon [...]* pod zburzoną dyskurował Troję – Agamemnon, król mykeński, dowódca Greków w wojnie trojańskiej; por. „Agamemnon tedy, gdy już wszystko dostali, rady wezwał, jał bogom dziękować, iż im poszczęścili a zwycięstwo dali. Do panów też samych i do pospolitego rycerstwa rzecz uczynił, w której dziękował za stałość a śmiałość, że się tak sprawowali, że wždy rycerstwa dostali” (*Historija trojańska*, wyd. S. Adalberg, Kraków 1896, s. 95).

*dyskurował* – rozprawiał.

- [4] *loretański Panny Przenajświętszej domeczek* – rodzinny dom Maryi w Nazarecie, według legendy w końcu XIII w. przeniesiony przez anioły do włoskiego miasteczka Loreto. Prawdopodobnie w okresie wypraw krzyżowych jego ściany zostały przewiezione jako relikwia z Palestyny do Ilirii (dzisiejsza Dalmacja), następnie zaś Niceforo Angelo, możnowładca Epiru, przewiózł je przez morze do Loreto, gdzie domek Świętej Rodziny starannie zrekonstruowano. Od początku XIV w., po umieszczeniu w nim cudownej figurki Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, domek loretański stał się obiektem kultu i celem pielgrzymek. Obecnie znajduje się we wnętrzu późnogotyckiej bazyliki Santa Casa w Loreto. Od XVI w. zaczęły powstawać jego kopie w Niemczech, Austrii, Czechach, również w Polsce (najstarsza w Gołębiu w l. 1628–1638). Zob. R. Knapieński, *Loretański domek*, EK 10, szp. 1381–1382. Dawne źródła i świadectwa zbiera P. Martorelli, *Teatro istorico della Santa Casa Nazarena della B. Vergine Maria*, t. 1–2, Roma 1732; z prac

polskich zob. J. Przybylski, *Historija o Domku Loretańskim Matki Boskiej i o jego cudownem przeniesieniu*, Bochnia 1855.

- [5] *loretańskie historyje* – m.in. Baptista Mantuanus, *Historia Domus Lauretanae*, b.m., 1489; Hieronymus Angelita, *Lauretanae Virginis historia*, Venetiis 1525; Horatius Tursellinus, *Lauretanae historiae libri quinque*, Roma 1597; MIECHOWITA I, s. 20–21.

*na brzegu burzliwego Adryjatyckiego Morza* – Loreto położone jest nad Adriatykiem (w pobliżu Ankony).

*Puścił się był naprzód z Galilej do Cypru [...] do Epiru* – Gutowski wymienia tu miejsca, do których według różnych, trudnych dzisiaj do zidentyfikowania legend i historii, miał się kolejno przenosić domek loretański.

*do Natolijej* – do Anatolii, krainy w Azji Mniejszej, która obecnie stanowi azjatycką część Turcji.

*do Nigropontu w Macedonijej* – Eubeja (łac. *Nigropontus*), grecka wyspa w zachodniej części Morza Egejskiego, w czasach rzymskich należąca do prowincji Macedonia.

*do Epiru* – Epir, górzysta kraina w północno-zachodniej części Grecji, położona nad Morzem Jońskim.

*do Illiryku* – Iliria (łac. *Illyricum*), starożytna kraina nad Adriatykiem; według legend domek loretański znajdował się przez kilka lat w Trsat w pobliżu dzisiejszej Rijeki (Chorwacja), kilka mil od Adriatyku; stąd w nocy 10 grudnia 1294 r. miał zostać przeniesiony na drugi brzeg morza – do Loreto.

*w marchijańskiej upodobał prowincyjnej* – Loreto leży w regionie Marche.

- [6] *ów stół [...] owę skóreczkę...* – katalog relikwii przechowywanych i czczonych ówczynie w Rzymie i w innych miastach Italii.

*mensurę* – miarę.

*ów tytuł, który żydowska ręka [...] przybiła* – inskrypcja: „Jezus nazareński król żydowski”, którą Piłat polecił umieścić na krzyżu Chrystusa (zob. J 19, 19).

*ów kamienny słup...* – według pasji apokryficznych Jezus był biczowany przy kamiennym słupie; tak też przedstawiana jest scena biczowania w ikonografii.

*schody, które Chrystus w pałacu Piłatowym deptał...* – schody zwane *scala Pilati*, po których, jak głosi tradycja, Jezus był prowadzony na sąd Piłata. Z Jeruzolimy do Rzymu przywiezione zostały przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna I; obecnie znajdują się w budynku sąsiadującym z bazyliką św. Jana na Lateranie i prowadzą do kaplicy San Lorenzo, w której czczony jest obraz Chrystusa, według legendy namalowany przez św. Łukasza.

*redemptionis humanae* – zbawienia ludzkiego.

w [...] *kościół naszym weneckim* – mowa o franciszkańskim kościele Santa Maria Gloriosa dei Frari w Wenecji, któremu ok. 1480 r. relikwie krwi Chrystusa ofiarował patrijusz Melchiorre Trevisan, dowódca floty Republiki Weneckiej.

*ono welum* [...] *asyski nasz relikwiarz zdobi* – welum (welon, chusta) NMP znajduje się w kościele św. Franciszka w Asyżu; relikwię tę ofiarował franciszkanom w 1320 r. Tomasz Ursini, admirał floty włoskiej, który miał ją otrzymać od saraceńskiego dowódcy Damaszku podczas jednej z krucjat.

- [7] *mil włoskich* – mila włoska (rzymska) liczyła ok. 1,5 km.

*spora* [...] *polską milę* – mila polska, tzw. wielka, liczyła ok. 7,8 km.

*„Angelorum opera et ut alii pro certo affirmant...”* – „Za sprawą aniołów, a jak inni z całą pewnością utrzymują, przez samego Gabriela został oderwany od fundamentów i uniesiony z Galilei przez wielkie przestrzzenie ziemi i morza do Dalmacji, stąd zaś przeniesiony do Picenum, nadmorskiego regionu Italii”. Zob. MIECHOWITA I, s. 20–21 (disc. V. *De ortu et translatione Domus Lauretanae*).

*subleworwać się* – podierać się (łac. *sublevare* – podierać, wspierać).

*„Quam incomprehensibilia sunt iudicia...”* – „Jako są nieogarnione sądy jego i niedościgłe drogi jego!” (Rz 11, 33).

z [...] *cyrkumstancje* – z okoliczności (łac. *circumstantia* – okoliczność).

- [8] *in Concilio Claromontano praesidente Urbano II Pontifice Maximo...* – na synodzie w Clermont za pontyfikatu papieża Urbana II (synod w Clermont odbył się w 1095 r.).

*Przenaświętsza Maryja nie [...] popelniła grzechu* – por. „Et ideo simpliciter fatendum est quod beata Virgo nullum actuale peccatum commisit, nec mortale nec veniale” (s. Thomas de Aquino, *Summa theologiae* III, 27, 4).

*concilium trydenckie* – sobór trydencki (1545–1563).

*„anathematizat dicentes, aliquem posse in tota vita peccata omnia...”* – „nakłada ekskomunikę na tych, którzy twierdzą, że ktokolwiek może uniknąć wszystkich, nawet powszednich grzechów w całym swym życiu, chyba że dzieje się to na mocy specjalnego przywileju Bożego, jak to utrzymuje Kościół o błogosławionej Dziewicy”. Zob. *Universum Sacrosanctum Concilium Tridentinum oecumenicum ac generale...*, Brixiae 1563, k. 27v (sessio VI, cap. 33, can. 23).

*Miała o tym Brygitta święta rewelacją* – por. „Et ideo ego illa sum, quae numquam peccatum commisi veniale nec mortale” (*Revelationes* III, 8; cyt za: *Revelationes sanctae Brigittae olim a card. Turrecremata recognitae...*, Roma 1606, s. 180).

*„Cum de peccata agitur, de sancta Virgine Maria...”* – „Jeśli idzie o grzechy, to w przypadku błogosławionej Dziewicy nie chcę tej kwestii w ogóle rozważać z szacunku dla



Pana". Zob. s. Augustinus, *De natura et gratia ad Timasium et Iacobum contra Pelagium*, PL 44, 267 (por. TMB 5, 119).

- [9] *Kalwin i inși bluźniercy...* – zob. *Ioannis Calvini in Novum Testamentum commentarii...*, t. 1, Berolini 1833, s. 22–23.

„*Quomodo fiet istud, quoniam virum non cognosco?*” – „Jakoż się to stanie, gdyż męża nie znam?” (Łk 1, 34).

„*Beata quae credidisti*” – „Błogosławionaś, któraś uwierzyła” (Łk 1, 45).

*de substantia mysterii* – o istotę tajemnicy.

*de modo* – o sposób.

„*Si fiet istud*” – „czy to się stanie?”

„*Quomodo fiet?*” – „jakoż się stanie?”

*za kooperacją samego Ducha Świętego* – por. „Duch Święty zstąpi na cię” (Łk 1, 35).

- [10] *Zadawają jej znowu grzech niedbalstwa...* – zob. np. *Ioannis Calvini in Novum Testamentum commentarii...*, op.cit., s. 87.

„*Ego et pater tuus dolentes quaerebamus te*” – „Oto ociec twój i ja żałośni szukaliśmy cię” (Łk 2, 48).

*in comitatu* – w towarzystwie.

„*Credebant ipsum esse in comitatu*” – „mnimając, że on był w towarzystwie” (Łk 2, 44).

- [11] *popęlniła była grzech próżnej chwały* – zob. np. *Ioannis Calvini in Novum Testamentum commentarii...*, op.cit., s. 32.

„*Vinum non habent*” – „Wina nie mają” (J 2, 3).

*na to determinacyjnej żadnej Kościół nie uczynił* – Kościół nie rozstrzygnął ostatecznie tej kwestii.

*jeżeli [...] miała [...] posse peccare* – czy miała zdolność do popełniania grzechu.

*de posse remoto* – na temat możliwości pośredniej.

*de proximo posse* – o możliwości bezpośredniej.

*donum impeccabilitatis* – dar bezgrzeszności.

*extra viam* – tu: poza pielgrzymowaniem doczesnym.

*proxime* – bezpośrednio.

[12] *Subtelny Doktor* [...] *in tertio Sententiarum* – Duns Szkot w III księdze *Sentencji*.

marg. *contra primam rationem* – przeciwko pierwszej racji. Zob. „Contra primam rationem arguitur ex excellentia Filii sui, in quantum redemptor, reconciliator et mediator, quod ipsa non contraxit peccatum originale” (*Quaestiones in tertium librum Sententiarum*, dist. 3, q. 1); „Przeciwko pierwszej racji argumentuje się z doskonałości jej Syna jako odkupiciela, pojednawcy i pośrednika, dzięki czemu nie zaciągnęła grzechu pierworodnego” (Jan Duns Szkot, „*Opus oxoniense*” czyli „*Ordinatio*”, tłum. S.C. Napiórkowski, TMB 5, s. 120). „Pierwsza racja”, z którą polemizuje Duns Szkot, zasadza się na stwierdzeniu Rz 5, 12, iż „w Adamie wszyscy zgrzeszyli”, zatem grzech Adama obciąża również Maryję.

*pokazuje się obrońcą panińskiego honoru Maryjej* – Duns Szkot (ok. 1265–1308), starając się pogodzić wiarę w niepokalane poczęcie Maryi z dogmatem o powszechności grzechu pierworodnego oraz z dogmatem o powszechności odkupienia przez Chrystusa, sformułował trzy zasadnicze argumenty: a) Bóg mógł sprawić, by Maryja została ustrzeżona od grzechu pierworodnego, gdyż Bóg może uczynić wszystko, co nie jest sprzeczne samo w sobie i nie prowadzi do sprzeczności; b) było czymś stosownym, aby Maryja jako bezgrzeszna jaśniała czystością największą po Bogu; c) Maryi należy przypisywać to, co przynosi jej więcej zaszczytu, jeśli nie sprzeciwia się to autorytetowi Kościoła i Pisma Świętego. Por. J. Domański, *Niepokalane Poczęcie*, [w:] *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski, Poznań–Warszawa–Lublin 1965, s. 215–218; R.H. Kośla, *Niepokalane Poczęcie w teologicznych założeniach bł. Jana Duns Szkota*, [w:] *Niepokalana – nasza siostra i matka*, red. Z. Kijas, D. Muskus, Kraków 2005; S. Drzyżdżyk, *Niepokalane Poczęcie Maryi jako problem teologiczny w okresie scholastyki*, „Teologia w Polsce” 3 (2009), s. 63–87.

*clare et exacte* – jasno i wyraźnie.

*był oraz wiatorem i komprehensorem* – był zarazem pielgrzymem (łac. *viator*), jak i „niebianinem”, dosł. pojmującym, ogarniającym (łac. *comprehensor*). Formuła przejęta od św. Tomasza (*Summa theologiae* IIIa, 15, 10), który rozważając paradoks ludzkiej natury Chrystusa, wprowadza rozróżnienie: Chrystus jako *viator* – pielgrzym pozostający „w drodze”, zmierzający do pełnego widzenia Boga, oraz Chrystus jako *comprehensor* – posiadający pełnię łaski i błogosławieństwa, cieszący się doskonałym widzeniem Boga w jego istocie, twarzą w twarz.

*wijatorką będąc* – pozostając „w drodze”.

*in statu merendi libertatem proximam* – wolność bezpośrednią w stanie zasługiwania.

*actualiter* – czynnie.

*szczeremu* – czystemu, tj. zwykłemu.

*abundancyją* – obfitości.

*impeccabilitatis* – bezgrzeszności.

*seraficki nasz Bonawentura święty* – św. Bonawentura (ok. 1217–1274), zwany Doktor-em Serafickim, franciszkanin, teolog i filozof scholastyczny, doktor Kościoła. Zagadnienia dotyczące poczęcia Matki Chrystusa podejmuje m.in. we wskazanym tutaj miejscu komentarza do trzeciej księgi *Sentencji* Piotra Lombarda (*Dist. III, pars 1, art. 2: „An B. Virginis anima sanctificata fuerit ante peccati originalis contractionem”*). Według Bonawentury pełnia łaski uświęcającej została udzielona Maryi nie w chwili poczęcia jej ciała, które obarczone było zmagą grzechu pierworodnego, ale dopiero w łonie matki, w chwili połączenia się duszy z ciałem.

*Anielski Doktor* – św. Tomasz z Akwinu (1225–1274), przedstawiciel szkoły dominikańskiej, która z rezerwą traktowała poglądy immakulistów; kwestię uświęcenia Maryi podjął św. Tomasz w związku z poczęciem Chrystusa w III cz. *Summy teologicznej* (27, 1–6); mówiąc w wielkim uproszczeniu, zdaniem Akwinaty Maryja poczęła się w grzechu pierworodnym, z którego została uwolniona jeszcze przed narodzeniem, a więc w łonie matki, zaś pełnię łaski otrzymała w tajemnicy wcielenia Chrystusa. Zob. S. Drzyżdżyk, op.cit., 67–73; B. Kochaniewicz, *Średniowieczni dominikanie a niepokalane poczęcie Matki Bożej*, „Salvatoris Mater” 1 (2004).

*Alensis* – Aleksander z Hales (ok. 1185–1245), franciszkanin, teolog i filozof, jeden z pierwszych komentatorów Arystotelesa na Zachodzie; Gutowski odsyła tutaj do jego dzieła *Summa theologica* (pars 3, q. 9, 3: *De sanctificatione Beatae Virginis conceptu Salvatoris*).

„*In prima sanctificatione...*” – „Mówią, że podczas pierwszego uświęcenia otrzymała utwierdzenie w łasce, podczas drugiego zaś dar bezgrzeszności”. Zob. Bonaventura Bellutus, *De incarnatione Dominica ad mentem Doctoris Subtilis*, Cataniae 1645, s. 271.

- [14] „*Propter omnimodam culpae carentiam...*” – „Słusznie też ze względu na zupełny brak grzechu i wolność od niego, ze względu na zupełną niewinność i czystość, kierowane jest do niej na początku pozdrowienie «Zdrowaś»”. Cytat z dziełka Konrada z Saksonii *Speculum seu Salutatio Beatae Mariae Virginis*, przypisywanego w średniowieczu św. Bonawenturze.

*słoweczko „Ave”* *wspak wywróciwszy, ażci będzie „Ewa”* – popularny w średniowieczu koncept oparty na anagramie „Ave – Ewa”, obrazujący antytetyczny paralelizm między pramatką Ewą a Maryją – „drugą Ewą”.

„*Quicquid maledictionis infusum est...*” – „Wszelką zelżywość, jaka została zaszczeplona przez Ewę, w całości usunęło błogosławieństwo Maryi”. Zob. s. Hieronymus (?), *Epistola IX. Ad Paulam et Eustochium. De assumptione Beatae Mariae Virginis*, PL 30, 126.

*Na ten koncept alluduje* – do tego konceptu nawiązuje (łac. *alludere* – nawiązywać).

„*Sumens illud Ave, Gabrielis ore, mutans Evae nomen*” – słowa wzięte z drugiej strofy hymnu *Ave, maris stella* („Zdrowaś, gwiazdo morska...”): „Wzięłaś pozdrowienie / Przez anielskie mówienie, / Raczej nas w pokoju postawić, / Imię Ewy przemienić” (tłum. za: Baltazar Opec, *Żywot Pana Jezusa Krysta...*, Kraków, druk. Florian Ungler i Jan Sandecki-Malecki nakładem Jana Hallera, 1522, k. 190).

- [15] *konsens niebieskiemu nuncjuszowi dała* – wyraziła zgodę wobec niebiańskiego posłańca.

„*Haud quaquam dubitare oportet...*” – „Nie ulega wątpliwości, że to właśnie ów domek, w którym odrośl Jessego, królowa świata, Bogarodzica Dziewica Maryja została wydana na świat i wychowana, w którym powitał ją archanioł i nazwał Matką Boga, w którym Syn Boży przybrał ludzkie ciało, w którym mieszkał, jadł, pił, spał i odpoczywał”. Zob. MIECHOWITA I, s. 23 (disc. VIII).

- [16] „*Hodie mecum eris in paradiso*” – „Dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23, 43).

„*Memento mei, Domine...*” – „Panie, pomni na mię, gdy przyjdiesz do królestwa twego” (Łk 23, 42).

*oraz człowiekiem a Bogiem* – równocześnie człowiekiem i Bogiem.

*ani zbilil o duszy swojej* – nawet nie pomyślał o swej duszy, o jej zbawieniu.

- [17] „*Pater, ignosce illis...*” – „Ojcze, odpuść im, boć nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34).

*kompasyją* – współczuciem, współcierpieniem.

*koncept Hieronima, Augustyna i Chryzostoma świętego* – zob. np. s. Hieronymus (?), *Expositio Evangeliorum*, PL 30, 577A–B; s. Augustinus, *Sermones de tempore*, PL 38, 1110; Ioannes Chrysostomus, *De cruce et latrone* (PG 49, 393–418).

- [18] *Jedną daje Vincentius święty...* – zob. S. Vincentius Ferrerius, *Sermo in die Parasceves*, [w:] *Sermones hiemales*, Lugduni 1550, s. 517. Św. Wincenty Ferreriusz (ok. 1350–1419), hiszpański dominikanin, kaznodzieja i teolog.

*Drugą daje Petrus Damianus, Anselmus, Esichius Ierosolimitanus, Dionisius Carthusianus i insi...* – opowieść o rozbójniku, który ocalił Świętą Rodzinę przed napadem swych kompanów w czasie jej ucieczki do Egiptu, ma proveniencję apokryficzną (np. *Evangelia dzieciństwa arabska*, ANT I, s. 287); tradycja utożsamia tę postać z dobrym łotrem ukrzyżowanym wraz z Chrystusem (zob. np. *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej*, wyd. S. Vrtel-Wierczyński, Poznań 1933, s. 93–94). Wymienieni tu autorzy to św. Piotr Damiani (zm. 1072), św. Anzelm (zm. 1109), Hezychiusz z Jerozolimy (zm. ok. 450) oraz Dionizy Kartuz (zm. 1471); Gutowski korzystał z pewnością z któregoś z wcześniejszych opracowań tego tematu, powołującego się na wymienione tu autorytety (np. Giovanni Battista Novati, *De eminentia Deiparae Virginis Mariae...*, Bononiae 1631). Komentarze egzegetyczne dotyczące historii dobrego łotra zbierają m.in. Alfons Salmeron, *Commentarii in Evangelicam historiam et in Acta Apostolorum*, t. 10, Madriti 1691, s. 417–428 (*Tractatus XL. De secundo verbo Christi ad latronem*) oraz Ioannes da Sylveira, *Commentaria in textum Evangeliorum*, t. 5, Lugduni 1659, s. 594–596 (lib. VIII, q. 17–19).

*napadła była* – napotkała, natrafiła.

- [19] „*Idcirco respicit bonus latro...*” – „Dobry łotr opamiętał się dlatego, że błogosławiona Dziewica, stojąc między krzyżem Syna a krzyżem łotra, prosiła Syna za nim, wynagradzając mu tym dobrodziejstwem dawną jego uczynność”. Cytat z przypisywanego Piotrowi Damianiemu *Sermo de bono latrone*, przytaczany w XVII w. najczęściej za komentarzami Salmerona lub Sylweiry.

*zupelny jubileusz* – całkowite odpuszczenie.

- [20] *in statum ecclesiasticum* – do państwa kościelnego.

*per gratiam iustificantem* – przez łaskę usprawiedliwiającą.

- [21] *de mysterio incarnationis* – o tajemnicy wcielenia.

*opoczystego* – kamiennego, zatwardziałego, obojętnego.

- [22] „*Tantum mortalium animis Deus inspiravit...*” – „Tak wielkim nabożeństwem do tego domu natchnął Bóg umysły śmiertelnych, że wszyscy, którzy doń wchodzą, odnoszą wrażenie, iż wstępują nie tyle do mieszkania Dziewicy, co zbliżają się do niej samej; stąd w sercach wszystkich budzi się owa zbożna cześć, składająca do wstąpienia w progę świętego domu, stąd w wychodzących budzi się pragnienie jego powtórnego nawiedzenia, stąd owa szlachetna przemiana upadłych i uciśnionych umysłów w zupełnie im przeciwne”. Por. Horatius Tursellinus, *Laurentanae historiae*, s. 3.

- [23] „*Introibo in domum tuam*” – „Wnidę do domu twego” (Ps 5, 8).

*wszelkiej uchronić się chcąc ekwiwokacyjej* – chcąc uniknąć nieporozumienia wynikającego z wieloznaczności słowa (łac. *aequivocatio*).

*dystynkcyją czyni* – przeprowadza rozróżnienie (łac. *distinctio* – rozróżnienie).

„*Nota, quod est domus Dei inferior et superior...*” – „Zauważ, że istnieje dom Boży niższy i wyższy, wewnętrzny i zewnętrzny, przedniejszy i pośledniejszy. Niższym jest Kościół walczący, wyższym Kościół triumfujący; wewnętrzny to sumienie, zewnętrzny to ciało; przedniejszy to Pismo Święte, pośledniejszy to Synagoga”. Nie udało się odnaleźć tego cytatu w pismach Aleksandra z Hales; taki sam wywód daje Hugo de Sancto Caro, *In Psalterium universum Davidis regis et prophetarum*, Lugduni 1669, k. 336v.

*propositum* – założenia, twierdzenia.

*planta* – latorośl, szczep.

- [24] *przez Abrahama w ziemi chananejskiej wszczepił* – zob. Rdz 12, 7–9.

*przez Jakuba do Egiptu przeniósł* – zob. Rdz 47, 5–12.

*do [...] palestyńskiej ziemi przez Jozuego wprowadził* – zob. Joz 19, 49.

*w Saulu królestwem uczcił* – zob. 1 Sm 21–25.

*tryumfatorką w Dawidzie uczynił* – zob. 1 Sm 17 (zwycięstwo Dawida nad Goliatem i triumf Izraela nad Filistynami).

*w Salomonie od postronnych uszanował królów* – zob. 1 Krl 10 (mowa o darach królowej Saby i innych władców dla Salomona).

*karze Bóg ziemię egipską* – zob. Wj 7 (mowa tu o pierwszej z plag – wodzie zamienionej w krew).

*Czerwonemu na dwie strony każe się dzielić Morzu* – zob. Wj 14 (przejście Izraelitów przez Morze Czerwone).

*pasie ją i bankietuje manną* – zob. Wj 16 (zesłanie manny na pustyni Sin).

*cudowną oną arką [...] z bogacił* – zob. 1 Sm 3 (powołanie Samuela); 1 Krl 6, 19–22 (Arka Przymierza w świątyni Salomona).

*onę rosę Gedeonową* – zob. Sdz 6, 36–40; cudowne zroszenie runa Gedeona jest jedną z starotestamentowych zapowiedzi wcielenia Chrystusa.

*onego Emmanuela, jako Izajasz go mianuje* – por. „Oto panna poczne i porodzi syna, i nazową imię jego Emmanuel” (Iz 7, 14).

- [25] *w samym Lorecie z jednego miejsca na drugie* – zob. Horatius Tursellinus, *Laurentanae historiae*, s. 25–26 (cap. VIII. *Ex fratrum colle ob eorum avaritiam discordiamque demigrat*).

*Arka Słowa Przedwiecznego* – Maryja (arka jako figura Maryi zob. *Polyanthea* I, s. 27–35).

- [26] *„lucem inhabitat inaccessibilem”* – „mieszka w światłości nieprzystępnej” (1 Tm 6, 16).

*„ponit nubem latibulum suum”* – „rozsnuwa chmurę jako swą zasłonę” (por. Ps 17, 12; Hi 22, 14).

*według Klemensa Aleksandryjskiego...* – por. Klemens z Aleksandrii, *Paedagogus* I, 6 (PG 8, 307).

*per memoriam fecundam Patris* – przez płodną pamięć Ojca (z płodnej pamięci Ojca).

*unionis beatificae* – zjednoczenia uszczęśliwiającego.

*hypostatica et beatifica unione* – unią hipostatyczną i uszczęśliwiającą.

*patymentom i mizeryjom* – cierpieniom i nieszczęściom (od łac. *patimenta* i *miseriae*).

- [27] *„Multifariam multisque modis...”* – „Rozmaicie i wielą sposobów mówiwszy dawno Bóg ojcom przez proroki” (Hbr 1, 1).

*madziordoma Józefa* – mowa o ustanowieniu Józefa zarządcą dworu faraona (wł. *maggiordomo* – marszałek dworu); por. Rdz 41, 37–43.

*dom Aminadaba...* – Amminadab z pokolenia Judy, jeden z naczelników rodów lewiczych, uprawnionych do noszenia Arki Pańskiej (por. Krn 15, 10–11).

*dom Izaaka...* – Jakub i Ezaw byli bliźniakami, synami Izaaka i Rebeki; Ezaw sprzedał Jakubowi za miskę soczewicy przywilej swego pierworództwa (Rdz 25, 29–34), a przed śmiercią Izaaka Jakub za namową matki przebrał się w suknię Ezawa, aby podstępnie otrzymać od ociemniałego ojca błogosławieństwo jako jego syn pierworodny (Rdz 27, 1–29).

*dom Abimeleków* – Abimelek, król miasta kananejskiego Gerar; przekonany, że Sara jest siostrą, a nie żoną Abrahama, zamierzał ją poślubić; ostrzeżony we śnie przez Boga, zwrócił ją Abrahamowi, na którego prośbę został potem uzdrowiony, zaś jego małżonka odzyskała płodność (Rdz 20, 1–18).

*dom Jakuba...* – zob. Rdz 49, 1–28; *dwanaście trybów* – dwanaście szczepów (łac. *tribus* – pokolenie, plemię).

*prawdę ewangelicką* – prawdę Ewangelii.

*dom Szymona faryzeusza...* – zob. Łk 7, 36–50.

*dom [...] w którym dusza [...] grosz łask niebieskich znajduje* – por. Łk 15, 8–9.

*pośledniejsza być musi figura nad rzecz, którą figuruje* – por. „Res autem figurata sua figura nobilior” (Cornelius a Lapide, *Commentaria in omnes D. Pauli Epistolas*, Antverpiae 1615, s. 298).

- [28] „*In omni creatura, quae sub sole...*” – „We wszelkim stworzeniu, które pod słońcem zbiega o próżne sprawy tego świata, nie można znaleźć nic wznioślejszego, nic szlachetniejszego ani nic bardziej podobnego Bogu, dlatego nie żąda się od ciebie niczego innego, jak tylko twojego serca”. Cytat z I księgi traktatu *De anima* Hugona ze św. Wiktora (zaliczonej przez wydawców PL do pism św. Bernarda; zob. s. Bernardus, *Meditationes de humana conditione*, PL 184, 498A).

*informuje* – nadaje kształt, formuje.

*Auctor sacramentorum* – dawca sakramentów (lub: prawd wiary).

- [29] *tytuł on nad [...] głową: „Iesus Nazarenus”* – zob. J 19, 19.

„*Dictum est per prophetas, quoniam Nazaraeus vocabitur*” – „Rzeczono jest przez proroki, iż Nazarejskim będzie nazwany” (Mt 2, 23).

*in Gallilaea inferiori* – w Galilei dolnej.

*Galilaea [...] interpretuje się terminus...* – w *De situ et nominibus locorum Hebraicorum* św. Hieronima nie ma takiej etymologii, być może chodzi o jego komentarz do Księgi Izajasza (*Commentaria in Isaiam*, PL 24, 125A); przedstawioną tu wykładnię

chrystologiczną spotyka się również u późniejszych autorów (np. Rutilio Benzoni, Ioannes da Sylveira).

*ex vi nominis* – na mocy nazwy.

„*Finis legis Christus*” – „Chrystus koniec Zakonu” (Rz 10, 4).

- [30] *Betleem* [...] *Domus panis* – zob. np. s. Hieronimus, *Commentaria in Ieremiam*, PL 24, 877B („Bethleem vocatur domus panis”).

*Grzegorz papież święty* – św. Grzegorz I Wielki, rzymianin, mnich benedyktyński, papież w l. 590–604, reformator liturgii, autor m.in. komentarzy do Księgi Hioba oraz licznych homilii i listów.

„*Bene in Bethleem nascitur...*” – „Słusznie narodził się w Betlejem, Betlejem bowiem tłumaczy się jako ‘Dom chleba’; on bowiem jest tym, który mówi: «Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba»”. Zob. Gregorius I, *Homiliae in Evangelia. Homilia VIII*, PL 76, 1104A.

„*Ja jestem chlebem żywym...*” – J 6, 51.

*significatum* – znaczenie.

- [31] *całe tam siedm lat strawił* – tak utrzymuje m.in. św. Anzelm; zob. MIECHOWITA I, s. 214. Podobną opinię powtarza Radziwiłł w *Peregrynacji* (zob. niżej).

*Radziwiłł nasz notuje to w „Peregrynacyjej” swojej* – Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (1549–1616), marszałek wielki litewski, autor spisanego ok. 1590 r. pamiętnika z pielgrzymki do Ziemi Świętej (zob. *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*, wyd. L. Kukulski, Warszawa 1962). Przekazane tu szczegóły na temat miejsca pobytu Świętej Rodziny w Egipcie zawarte są w *Liście trzecim* pamiętnika Radziwiłła.

*armariolum* – szafa; tu: łóżeczko umieszczone we wnęce.

*ficum Pharaonis* – figa faraona.

*retyrowała się* – schroniła się (franc. *se retirer* – wycofać się).

- [33] *Wiele* [...] *kongruencyi asygnują* – wskazują na wiele zgodności.

*ex etymologia nominis* – z pochodzenia nazwy.

*Franciscus Mayronius* – François de Meyronnes (ok. 1285–po 1325), francuski franciszkanin, filozof i teolog scholastyczny, uczeń i komentator Dunska Szkota, autor kazań, m.in. na „*Missus est*” i „*Magnificat*”.

*Nazareth tłumaczy się sanctitas* – etymologia popularna już w XII–XIII w., np. „*Nazareth enim flos vel sanctitas interpretatur*” (Albert Wielki, *Sermo in Purificatione Beatae Mariae Virginis*).



*pisze Grzegorz święty Nazyjazeński... – zob. Oratio habita in funere patris praesente Basilio Magno, [w:] Gregorius Nazianzenus, Orationes XXX, Basileae 1531, s. 153. Św. Grzegorz z Nazjanzu (329–390), teolog i kaznodzieja, biskup Konstantynopola, zaliczany do wielkich ojców Kościoła wschodniego.*

„*Nazaraeus Sanctus sanctorum nuncupative dicitur...*” – „Święty świętych nazywa się Nazarejczykiem, gdzież bowiem mógłby zostać lepiej nakarmiony niż w Nazarecie, od którego otrzymał przydomek, aby był znakiem, ponieważ słusznie winien być nazwany prawdziwie nakarmionym świętością”. Por. Paschasius Radbertus, *Expositio in Matthaeum*, PL 120, 149A.

*Paschasius święty* – Paschazjusz Radbert (ok. 790–865), benedyktyński teolog, kaznodzieja i egzegeta, autor wielu komentarzy do Pisma Świętego.

- [34] „*Novit caelum Unigenitus Dei Patris...*” – „Jednorodzony Syn Boga Ojca poznał niebo, lecz poznał także Nazaret – niebo ze względu na Ojca, Nazaret ze względu na matkę”. Por. s. Bernardus, *In Annuntiatione B.V. Mariae. Sermo III*, PL 183, 369A–B (zob. BOBICZ, s. 83–84).

- [36] *dyskurują [...], jeżeli – rozważają [...], czy.*

*cultus patriae* – kult uwielbienia, kult adoracji, należna jedynie Bogu w Trójcy Jedynej, Chrystusowi i Eucharystii; aniołom i świętym przysługuje kult czci (*cultus duliae*), zaś Bożej Rodzicielce, która została wzięta do nieba, należna jest cześć nadzwyczajna (*hyperdulia*).

„*Quaeritur verum Christo debeatur patria...*” – „Rodzi się pytanie, czy Chrystusowi należy na jest adoracja jedynie ze względu na boską naturę”. Zob. Ioannes Duns Scotus, *Ordinatio. Liber tertius. A distinctione prima ad decimam septimam*, ed. B. Hechich et al., Vatican 2006, s. 319.

*Negative [...]* *dają* – odmawiają, zaprzeczają.

*allegując* – dowodząc, argumentując.

„*cultus patriae est debitus soli summo Domino...*” – „kult uwielbienia (adoracja) należy jest jedynie najwyższemu Panu ze względu na najwyższe panowanie”. Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles* III, 120, 22.

*submisja* – poddaństwo, podporządkowanie.

*ratio adorandi* – powodem uwielbienia.

*terminus adorationis* – celem, przedmiotem uwielbienia.

„*a termino adorationis non debet excludi natura humana...*” – „z przedmiotu adoracji nie powinna być wyłączana natura ludzka, pod pretekstem, że jej włączenie uniemożliwiłoby czczenie całego Jezusa Chrystusa”. Zob. Ioannes Duns Scotus, *Ordinatio...*, op.cit., s. 326.

- [37] „*Exemplum ad hoc est de rege et purpura...*” – „Przykładem na to jest król i purpura, bo choć królowi winno się oddawać cześć ze względu na niego samego i sam w sobie winien być czczony, to jednak czczony jest także sam w sobie, nawet jeśli doda się mu purpurę, nie dlatego jednak, iżby dodana mu purpura była powodem czci; tak też ciało nie jest czczone w Słowie, dlatego że jest przyczyną czci Słowa”. Zob. Ioannes Duns Scotus, *Ordinatio...*, op.cit., s. 327.

„*Christus, Deus perfectus et homo perfectus...*” – „Chrystus jest doskonałym Bogiem i doskonałym człowiekiem, którego czcimy wraz z jego nieskazitelnym ciałem na równi z Ojcem i Duchem Świętym”. Por. św. Jan Damasceński, *Wykład wiary prawdziwej*, tłum. B. Wojkowski, Warszawa 1969, s. 134–135; Ioannes Duns Scotus, *Ordinatio...*, op.cit., s. 326.

- [38] *adoratione latriae respectivae* – kultem uwielbienia względnym, adoracją względną.

„*Ex quo infertur omnem Christi imaginem...*” – „Z czego wnosi się, że wszelki wizerunek Chrystusa, krzyż, włócznię, gwoździe, szaty i tym podobne należy czcić poprzez uwielbienie”. Zob. Bonaventura Bellutus, *De incarnatione Dominica...*, op.cit., s. 269 (disp. XV, q. 4, nr 87).

*de mysterio [...] incarnationis* – o tajemnicy [...] wcielenia.

*cultus hyperduliae* – kult czci nadzwyczajnej, szczególnej.

*ratione istius contactus* – ze względu na ten kontakt (styczność).

„*Adoramus enim cunam Christi...*” – „Oddajemy bowiem cześć kołysce Chrystusa, gwoździom, szacie i innym przedmiotom podobnego rodzaju. A zatem, ponieważ błogosławiona Dziewica miała fizyczny kontakt z Chrystusem, w ten sam sposób będzie obiektem czci w formie uwielbienia względnego”. Zob. Bonaventura Bellutus, *De incarnatione Dominica...*, op.cit., s. 292 (disp. XVI, q. 4, nr 140).

- [39] *per mathematicum contactum* – przez kontakt fizyczny, bezpośredni.

*latria respectiva* – kult uwielbienia względny, adoracja względna.

„*In cruce salutis nostrae opus consummavit...*” – „Na krzyżu dopełnił dzieła naszego zbawienia; tu rozpoczął, tu przyszedł do życia, tam doszedł do śmierci”. Zob. MIECHOWITA I, s. 22 (disc. VII).

- [40] „*Cruce, clavi, lancea et corona...*” – „Krzyż, gwoździe, włócznia i korona będą trwały na wieczność w swej istocie i zostaną przeniesione przez anioły do nieba”. Zob. *Sermones Pomerii [...] de tempore*, Hagenau 1509, k. B2 (Sermo IV. *Dominica I. Adventus*).

*Pomeryjusz* – Pelbart z Temesvar (ok. 1435–1504), węgierski franciszkanin, słynny kaznodzieja, teolog i komentator psalmów.

- [41] „*O caelo dilecta domus postesque beati*” – „O ukochany przez niebiosa domku i szczęśliwe progi”. Zob. MIECHOWITA I, s. 22 (disc. VII).

*concomitanter* – wspólnie, razem.

*akcydentalna* – wynikająca z okoliczności.

- [42] *Incognitus* – nieznan (autor); w rzeczywistości chodzi o włoskiego karmelitę Michała Aiguaniego z Bolonii (ok. 1320–ok. 1400), teologa i komentatora Pisma Świętego.

*słowa [...]* za *temę kazania mego wzięte* – Ps 92, 5 (zob. obj. *Temat*).

*sanctitas* – świętość, świątobliwość; *sanctitudo* – doskonała świętość, arcyświętość.

„*Domum tuam decet sanctitas*” – „Domowi temu świątobliwość przystoi”.

„*Sanctitudo enim plus importat quam sanctitas*” – „Doskonała świętość więcej bowiem znaczy niż świętość”. Zob. Michael Aiguani de Bononia, *Commentariorum in Psalmos sexagintaduos Davidicos incerti, cuiusdam auctoris incogniti...*, t. 2, Lugduni 1582, s. 33.

- [43] *praeiudicium* – szkoda, uszczerbek.

*wysokie ognistych Serafinów dowcipy* – subtelne inteligencje ognistych Serafinów. Serafini zajmują najwyższe miejsce w anielskiej hierarchii; ich nazwa oznacza ‘tych, którzy płoną ogniem’, uosabiają czystą miłość Boga.

*konfraternitas Jana świętego Baptysty* – zob. obj. *Tytuł*.

*errorry* – błędy.

„*Accipe, quod offerimus...*” – „Przyjmij, co ofiarujemy, daj, o co błagamy, oddal, czego się lękamy, boś ty jedyną nadzieją grzeszników”. Zob. s. Augustinus (?), *Sermo XVIII de sanctis. De Annuntiatione Dominica*, PL 39, 2107.

*podczas tego niebezpiecznego interregnum* – interregnum trwające od śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego 10 listopada 1673 do wyboru na króla Jana III Sobieskiego 21 maja 1674.

*bisurmańską potencją* – turecką potęgę.

- [44] *świeżej terażniejszej wiktoryj z Turczynem...* – w listopadzie 1673 Sobieski odniósł wielkie zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem.

*niech suplementują* – niech uzupełnią.

*z pewnego madrygału franciszkana jednego...* – nie udało się ustalić autora; być może był nim włoski franciszkanin, biskup Lorenzo Brancati (1612–1693), teolog i kanonista, a także twórca madrygałów w języku włoskim.

*Giunge di Nazzarette al sacro hostello...* – „Przybywa do świętego domku w Nazarecie / Skrzydlaty Gabriel, / Lecz gdy w zamkniętej izdebce w maleństwa obliczu / Osłupiały podziwia raj zawarty / Od tego, co wprzódy zostawił, piękniejszy i rozkoszniejszy, / Tu pragnę – powiada – na nowo zacząć moje bytowanie, / I na powrót do nieba nie mam już ochoty” (tłum. Mirosław Lenart).

*A. M. D. G. B. V. M. H.* – *Ad maiorem Dei gloriam, Beatissimae Virginis Mariae honorem* – na większą chwałę Boga i cześć błogosławionej Dziewicy Maryi.



*Sebastian Stryjewicz*

## NA UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PRZENAJŚWIĘTSZEJ PANNY

### KAZANIE PIERWSZE

„De qua natus est Iesus”. Matth. 1.

[1] Obchodząc Kościół święty uroczystość wesołego i wszystkim pożądanego wiekom narodzenia na świat Panny Przenajświętszej, dwie nam rzeczy w Ewangelii świętej do uwagi podaje. Pierwszą, kiedy jej przodków: dziadów, pradziadów, królów, patryjarchów i proroków wylicza. Drugą, kiedy ją być Matką Bożą powiada: „De qua natus est Iesus”. Że tak wiele zacnych i godnych wylicza przodków, czyni to dlatego, aby pokazał, iż cokolwiek mieli cnót, cokolwiek darów Boskich, cokolwiek zacności i godności, to wszystko jeszcze w żywocie macierzyńskim wstająca Panna Przenajświętsza w sobie zamykała. I tak sobie właśnie postępuje ewangelista, jako monarchowie i królowie świata tego. Kiedy cesarz albo monarcha jaki na państwo wjeżdża albo tryumfuje, tedy rozkazuje na chorągwiach albo na tarczach wszystkie przodków swoich dzieła i sprawy wymalowane albo wyszyte swoim chorągiewem albo oficjalistom nieść przed sobą. Jednak na ostatku bywa jedna chorągiew, na której wszystkie ogółem odważne dzieła, gdzie wiecznej pamiętki sprawy wszystkich antecesorów bywają wyhaftowane.

[2] To tak czyni Kościół święty przy narodzeniu Przczystej Panny: wprzód wylicza tak wielu onych świętych ludzi, a na ostatku Najświętszą Panne, aby pokazał, że wszystkie jej doskonałości, wszystkie łaski, które mieli od Pana Boga, osiągnęła. I dlatego słusznie ją przyrównał Rupertus do rajy rozkosznego, w którym źródło łaski i wszelakich cnót znajdowały się drzewa. Słusznie Augustyn święty do ziemi obiecanej, która mlekiem i miodem pokory i czystości płynęła. Słusznie Bernard święty do łóżeczka Salomonowego, którego strzegło 60 zbrojnych, albowiem Przczysta Panna zaraz przy poczęciu swoim miała obronę i straż

Najwyższego. Bo jeżeli powiedział Psalmista, że „custodit Dominus animas sanctorum suorum”, jako daleko więcej strzegł dusze tej, która miała być matką jego. Że zaś tak krótko o samej Przczystej napisał Pannie: „De qua natus est Iesus”, niechaj nikt nie rozumie, aby to mało Duch Przenajświętszy o niej powiedział przez ewangelistę świętego, albowiem to samo, że się stała Matką Bożą, wszystkie insze dzieła Boskie, wszystkie godności i chwały przechodzi. Co ja na dzisiejszym kazaniu na cześć, na chwałę Panu Bogu, na pomnożenie większego nabożeństwa przeciwko Najświętszej Pannie pokażę.

[3] Tak jest wielka godność, której dostąpiła Przenajświętsza Panna przez to, iż ją Bóg Wszechmogący w przedwiecznym swoim dekreście naznaczył, aby była matką Syna jego jednorodzonego, że wszystkie niejako dzieła i sprawy Pana Boga Wszechmogącego przewyższa i przechodzi. Wielkie to dzieło wszechmocności Boskiej, kiedy tak piękną machinę świata tego z ni-z-czego słowem jednym stworzył, kiedy niebo tak pięknymi przyozdobił gwiazdami i planetami, powietrze ptastwem, morze rybami, ziemię napełnił różnymi zwierzętami; większe, kiedy człowieka, jakoby *compendium* jakie i zebranie wszytkiego stworzenia, wszytkich kreatur uformował; jeszcze większe, kiedy tegoż człowieka usprawiedliwia i z syna zagubionego czyni synem Bożym, przywracając mu straconą łaskę; największe, kiedy tegoż człowieka tak wynosi, że go do onej niepojętej chwały niebieskiej, która na widzeniu Pana Boga zawisła, przyjmuje. Ale to największe dzieło, kiedy jedną kreaturę do tak wysokiej wynosi godności, że się stanie Matką Bożą. Bo we wszytkich sprawach wzwyz mianowanych pokazuje wszechmocność swoją i moc nad stworzeniem, ale kiedy Przczystą Pannę czyni matką swoją, wzięwszy z niej ciało, już tu co za moc ma nad samym sobą, jawnie wszytkiemu oświadcza światu – kiedy będąc niestworzonym, staje się stworzony, będąc duchem, staje się ciałem, będąc nieśmiertelnym, staje się śmiertelnym. Zaprawdę żaden rzemieślnik, by był najmędrszy i najbiegłęjszy, dokazać tego nie może, aby samego siebie mógł wyrazić; samemu to Panu Bogu i wszechmocności jego należało, który będąc stwórcykiem, stał się stworzeniem, będąc Bogiem, stał się człowiekiem. I dlatego stąd największą godność Przczystej Panny koliguje ewangelista święty, kiedy mówi: „De qua natus est Iesus”.

[4] Kiedy monarcha jaki albo król narodzi się z jakiej podłej matki, tedy pospolicie nie każe o niej żadnej wzmianki czynić ani jej przypominać, ale kiedy z jakiej zacnej, godnej i wysokimi udarowanej cnotami i przymiotami, tedy wielce się cieszy i przed wszytkim wychwala światem. Coś podobnego widzę w dzisiejszej Ewangelijej, kiedy Chrystus Pan, Król nad królmi, chwali się z Matki swojej, Przenajświętszej Panny, że ten tytuł i ta godność nad wszytkie inne jest najzacniejsza.

[5] Zgadają się na to wszyscy filozofowie, że im która rzecz jest bliższa i barziej złączona z Panem Bogiem, który jest źródłem wszelakiej doskonałości i zacności, tym też jest doskonalsza i zacniejsza. A że macierzyństwo Przczystej Panny z synostwem Chrystusa Pana tak ściśle było złączone, że jako on był

prawdziwym Bogiem, tak i ona prawdziwie była Matką Bożą, co na *concilium* efezyjskim przeciwko Nestoryjuszowi Kościół święty determinował, kiedy ją kazał zwać *Theotocos*, *Matrem Dei*, toć cokolwiek było zacności, cokolwiek godności w Panu Chrystusie, a była nieskończona, tę wszystkę ściągnęła na się Matka Przenajświętsza. A że jako w Panu Chrystusie jest jedna persona Boska, która jest supozytem natury Boskiej oraz i ludzkiej, tedy cokolwiek mówi się o Panu Chrystusie, ile jest człowiekiem, toż się też o nim mówi, ile jest Bogiem. Mówimy o nim jako o człowieku, że ucierpiał, toż mówimy o nim jako o Bogu: *Deus passus*. Mówimy o nim, że umarł ile człowiek, toż o nim mówimy, iż umarł ile Bóg. A to *per communicationem idiomatum*, jako święta teologija naucza. Stądże sobie inferujemy, kiedy Przenajświętsza Panna stała się matką Chrystusa Pana, ile był człowiekiem, zaraz też stała się matką tegoż Pana Chrystusa, ile był Bogiem. I dlatego nazywa się Matką Bożą; nie dlatego, aby była matką Ojca Przedwiecznego albo Ducha Przenaświętszego, ale iż druga w Trójcy Przenaświętszej osoba, to jest Syn Boży, wziął na się naturę ludzką i onę terminował *personalitate sui*, jako Jan święty mówi: „*Verbum caro factum est*”. A ta godność jej jest nieskończona, jako Tomasz święty I. p. q. 25, art. 6 ad 4 naucza.

[6] Tę godność aby był Duch Przenaświętszy świata pokazał, różnymi ją w Starym Testamencie figurami adumbrował. Osobliwie jednak Salomon Cantic. 6 przez jutrztenkę, kiedy przypatrując się jej narodzeniu, prawdziwie mówi: „*Quae est ista, quae progreditur quasi aurora*”. Przed narodzeniem Przenaświętszej Panny tak był świat różnymi zarażony grzechów chorobami, że szpitalem jednym pełnym chorych mógł się nazwać, a to dlatego, iż jako pierwsi rodzice nasi przestąpili przykazanie Boskie, wszystka natura ludzka, będąc zranioną, żadnego nie mogła mieć na uleczenie *remedium* i lekarstwa. A co największa, tak wielkie opanowały były świat ciemności, że żadnego nie było do oświecenia tego promienia światłości. I dlatego tak częste były wzdychania ojców świętych, osobliwie Joba świętego, który do Pana Boga mówił: „*Custos, quid de nocte? Custos, quid de nocte?*” – jakoby chciał rzec imieniem narodu ludzkiego: „O stróżu natury ludzkiej, i długoż to w tych ciemnościach grzechowych leżeć będziemy? Już-że to przyszedł koniec tych ciemności, czy-li nie? Tak wiele dni, tak wiele miesięcy, tak wiele lat, tak wiele przeminęło wieków, a przecie noc ta i ciemności te grzechowe od nas odejść nie chcą. Wiemy, że oświeci kiedy dzień i przyjdzie słońce, które poprzędzi jutrztenka, ale rychłoli to będzie, nie wiemy”.

[7] Ale i Dawid król wołał na Pana Boga (Psalm 56): „*Exsurge, gloria mea! Exsurge, psalterium et cythara!*”; „*Powstań, chwało moja! Powstań, psalterzu i cytro!*”. Co nie ma się rozumieć o instrumencie, na którym grał, według litery, ale duchownie – o przyściu na świat pożądanego wszystkim wiekom Pana. Cóż za odpowiedź usłyszał? Słuchajcie, co mówi niżej: „*Exurgam diluculo*”; „*Powstanę na świtaniu*”, albo, jako hebrajski tekst czyta: „*Excitabo auroram*”; „*Wzbudzę jutrztenkę*”. Jakoby chciał rzec: „Pragniesz tego, proroku, aby jako zraniony w tesknicy zostając nocnej,



mogłeś obaczyć światło słoneczne i od niego mieć jakie uniżenie swojej choroby. A ja co? *Excitabo auroram*, wzbudzę jutrzenkę, to jest wydam na świat Pannę Przechystą, tak wdzięczną i jasną w światłości, że nie tylko świat wszystkim uweseli, ale zranionemu narodowi ludzkiemu, a potym przez płód swój, który na świat wyda, na wszelakie choroby lekarstwo przyniesie i okazyją będzie światu do zbawienia”.

[8] Pod tąż figurą pokazał ją i Mojżeszowi (Exod. 14). Wychodził obrany za wodza ludu Bożego z onym tak wielkim gminem z egipskiej niewoli, prowadząc lud do ziemie obiecanej, napożyczawszy srebra, złota, drogich kamieni, szat u Egipcyanów. Rozgniewany król Faraó, zebrawszy wojsko, puścił się za nimi w pogonią, a lubo już daleko uszedł był z onym ludem, alić nowy przypadek, który o zgubę ostatnią miał przyprowadzić: zastąpiło niejako drogę Morze Czerwone i góry z drugiej strony, którego żadną miarą on lud przebyć nie mógł. A w tym następuje z wojskiem Faraó; tu nic nie przychodzi inszego, tylko albo wpaść w ręce nieprzyjacielskie i wszystkim poginać, albo w morze wszedzszy, potonąć. Cóż czyni nieskończona dobroć Boska? Dziwnym a wszystkim wiekom niesłychanym sposobem dzieli ono morze, jakoby dwa mury z niego postanowiwszy, drogę suchą w pośrodku morza czyni. Wchodzi on lud na onę drogę, a za nim zaraz następuje nieprzyjaciel. Wszyscy w strachu i w wielkiej zostają bojaźni. Mija pierwsza część nocy, mija druga, ci uciekają, a ów ich goni; mija trzecia, jeszcze niemasz nadzieje żywota, aż kiedy pokaże się jutrzienka: „*Iamque advenerat vigilia matutina. Et ecce respiciens Dominus super castra Aegyptiorum per columnam ignis et nubis, interfecit exercitum eorum*”. Pojrzał Pan przez obłok jeden na wojsko ono nieprzyjacielskie i w jednym momencie wszystko zniósł i w morzu zatopił.

[9] Trzy te części nocy <nie> co inszego znaczą, tylko troje pokolenia, o których w Ewanjelijej dzisiejszej słyszeliście: proroków, patryjarchów i królów. Wszystkie te zostawały w ciemnościach nocnych grzechowych, wszystkie w bojaźni nieprzyjaciela dusznego, wszystkie między onymi gniewu Bożego nawałnościami; to ich tylko cieszyło, że miała powstać jutrzienka, za której weściem na świat miał Bóg w Czerwonym Morzu męki swojej zatopić nieprzyjaciela dusznego. Cóż to, proszę, za jutrzienka? Jutrzienka, która się dziś na świat rodzi, o której powiedział 73. Psalmista: „*Tu fabricatus es auroram*”, na której uformowanie i ukształtowanie wszystkiej wszechmocności swojej ruszył Pan Bóg, jako sama przyznała: „*Fecit potentiam in brachio suo*”. Kiedy wschodzi jutrzienka, tedy zda się, jakoby lilijami była ukoronowana, włosy albo promienie mając złote, wóz z obłoków niebieskich, który miłe i wdzięczne ciągną wiatry. Ale cień to jest tylko do tej ozdoby, którą dzisia wschodząca jutrzienka otrzymała, którą ukoronowały różliczne darów Boskich lilije, której włosy nie złotem, ale myślami Boskimi przyozdobione, której szata nie z światłości, ale z nieskażytelności wiecznej, <nie> między obłokami niestatecznymi, ale w samej Trójcy Przenajświętszej w przedwiecznej ordynacyjej zostająca, którą nie jakie wiatry na świat sprowadziły, ale tak częste i tak gorące ojców świętych wzdychania i pragnienia.

[10] Onej pragnął pierwszy rodzic Adam, kiedy tajemnice i sakrament zbawienia naszego, jako trzyma Hieronim święty, widział we śnie i ocuciwszy się zaś wołał: „Os de ossibus meis et caro de carne mea” (Genes. 2). Jakoby chciał rzec: „O jutrzeńko wszystkim wiekom pożądana, kiedy przyjdzie dzień ten naszczęśliwszy, którego cię wychodzącą na świat obaczę w tym ciełe, w którym sam od Boga stworzony jestem?”. Onej pragnął patrijarcha Noe, kiedy z tak wielkim pragnieniem wyglądał wypuszczonej na świat, aby się do niego powróciła, gołębice (Genes. 8), jako trzyma Venerabilis Beda. Onej Abraham, kiedy się cieszył i radował, widząc dzień przyścia na świat pożądanego Mesyjasza. Onej mądry Salomon, kiedy chcąc słyszeć pierwszy głos w pieluszki uwinionej i nowo na świat wydanej, mówił: „Sonet vox tua in auribus meis” etc. (Cant. 2). Onej wszyscy ojcowie święci i patrijarchowie, którzy przez Izajasza mówili: „anima mea desideravit te in nocte”; mówili „in nocte”, w nocy, albowiem tej sobie świetnej życzyli jutrzeńki, której tak wielka z godności macierzyństwa Boskiego światłość wynikała, że jako święty Hieronim *in Prologo Sophoniae* mówi, wszystkie doskonałości, cnoty, przymioty, dary, łaski, które mieli święci Pańscy, przy niej zgasły: „Velut siderum igniculos, Mariae lumen abscondit”. A Damijan święty przydaje *in Sermone de Nativ[itate] Virginis*, że nie tylko świętych, ale i onych nieśmiertelnych duchów niebieskich, którzy ustawicznie patrząją na twarz Pana Boga Wszchemogącego i zażywają onej chwały wiecznej: „Ita angelorum hebetavit dignitatem, ut in comparatione Virginis nec possint, nec debeant apparere”.

[11] Na ostatek i stąd Przczystą Pannę figurował Bóg pod jutrzeńką albo *aurorą*, bo uczą filozofowie, że *aurora* zowie się *auri hora*, to jest złota godzina, a to dlatego, że wtenczas, kiedy jutrzeńka wschodzi, za operacją słońca ziemia rodzi w sobie piasek jeden złoty, a Przczysta Panna za sprawą Ducha Przenajświętszego wydała na świat już nie złoto, ale droższego nad wszystkie skarby i dostatki Syna Bożego: „Quod in ea natum est, de Spiritu Sancto natum est” (Matth. 1). Albo też dlatego *aurora* nazywa się, jakoby *aurea hora* – złota godzina, złota zaprawdę i nad wszystkie najszczęśliwsza, której się dnia dzisiejszego rodzi na świat ta, która pokój wieczny uczyni między Bogiem a człowiekiem.

[12] A tu przychodzi mi na pamięć ona utarczka i pojedynek Jakuba patrijarchy z aniołem. Przez całą noc pasował się anioł z patrijarchą onym i był mu bardzo silny, że go przemagał, ale jako skoro poczęła wschodzić jutrzeńka, alic woła anioł: „Dimitte me, tam enim ascendit aurora” (Genes. 32). Nocą był ten wszystek czas, którego oczekiwał świat przyścia Najświętszej Panny, w ustawicznej zostawał naród ludzki z Panem Bogiem utarczce, ale kiedy pokazała się na świat, alic mówi: Dimitte me”, jakoby chciał rzec: „Nie potrzeba już więcej żadnej wojny, żadnego pasowania między mną a tobą, człowiecze. Nie żebyś był nade mnie mocniejszy, będąc człowiekiem ułomnym, a ja Bogiem, ale że widzę Maryję Pannę, która wschodzi, rodząc się jako jaka jutrzeńka, i ma być moją matką, która wszytek mój gniew przeciwko narodowi ludzkiemu uśmierzy i pokój pożądaný

przyniesie”. Co pięknie wyraził Teodoretus, mówiąc na te słowa: „Quod igitur magni consilii angelus victum se ascedente aurora confitetur, nihil est aliud, nisi quod Mariae aspectu Christus infirmum se esse ostendat et peccatori dicat: «Dimitte me, iam enim ascendit aurora»”. I dlatego ledwie co pokazuje się na świat, alic zawarte piekło, otworzone niebo, związany czart, uwolniony człowiek, zepsowana śmierć grzechowa, a żywot łaski wprowadzony na świat. Dlatego gniew Boski w łaskawość, sprawiedliwość w miłosierdzie, zemsta w dobrodziejstwo, wojna w pokój, nienawiść odmieniła się w miłość. Jako Damascen święty (*Oratione 2. de Dormitione Virginis*) wyraźnie mówi: „Per hanc diuturnum illud bellum, quod nobis cum Creatore erat, sublatum et extinctum est, per hanc cum eo reconciliatio sancita, pax et gratia donata”.

[13] O niebieska Panno, Matko Najwyższego Boga, która się dziś rodzisz, przez tak wiele lat pożądana! Błogosławiona ona godzina, której-eś na świat z żywota matki twojej Anny świętej wyszła. Błogosławione oczy, które na twoją onę niebieską śliczność patrzyły. Błogosławione uszy, które twój głos pierwszy, któryś wydała, słyszały. Błogosławione ręce, które cię piastowały. Niech ci wszystkie kreatury powinny cześć oddają, niech ci pokornie dziękują, żeś ich nawiedziła. Już więcej nie będzie ten świat pustynią, ale ogrodem jednym rozkosznym; nie będzie więzieniem, ale pałacem wolności. I dlatego słusznie Kościół święty śpiewa: „Nativitas tua, Dei Genitrix Virgo, gaudium annuntiavit universo mundo”. Słusznie i my wszyscy z radością powstającą jutrzeńkę, która światło wiecznie przyniesie, ciemności grzechowe rozpedzi, świat wszytek reformować będzie, z Metodyjuszem świętym witajmy, mówiąc: „Salve, in aeternum indeficiens nostra laetitia, Dei Genitrix Virgo. Salve, amoris Dei Patris thesaure, salve, Filii erga genus humanum fons propensionis, salve, Sancti Spiritus mons inumbrate. Memoriam indesinentem nostri retine, o Sanctissima, nostri, inquam, qui in te ornatur hymnisque divinis memoriam tui, nullo tempore desituram celebramus”. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazania na święta uroczyste Pana Zbawiciela naszego, Naświętszej Panny Maryjej i świętych Pańskich, na cześć i na chwagę Panu Bogu Wszchemogącemu, na zbudowanie duchowne i pożytek pobożnym katolikom, przez X. Sebastyjana Stryjewicza, S. Pisma doktora i profesora, kustosa kościoła św. Floryjana i plebana nasiechowowskiego wydane. Roku Pańskiego 1680, w Krakowie, w Drukarni Akademickiej, s. 449–457.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

SEBASTIAN FABIAN STRYJEWICZ (1621–1681), matematyk, astrolog, filozof, teolog, kaznodzieja, komentator św. Tomasza z Akwinu. Urodził się w Przemyślu jako syn Sebastiana, rajcy miejskiego. W 1637 r. rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej, w 1639 r. został bakałarzem sztuk wyzwolonych, w 1642 r. uzyskał magisterium *artium* oraz doktorat filozofii. W l. 1642–1646 był wykładowcą dialektyki w Szkołach Nowodworskich. W 1647 r. objął katedrę języka greckiego, a niewiele później katedrę geometrii. Prowadził obserwacje i uczestniczył w dysputach astrologicznych, opowiadając się przeciwko systemowi heliocentrycznemu. Jako profesor astrologii sporządzał i ogłaszał drukiem prognostyki i kalendarze (m.in. na l. 1661–1665), objaśniał też sztukę stawiania horoskopów. Ok. 1650 rozpoczął studia teologiczne. Po zajęciu w 1655 r. Krakowa przez wojska szwedzkie i przejściowym rozwiązaniu uniwersytetu przebywał na Śląsku. Do Krakowa powrócił w 1658 r. i podjął wykłady z geometrii. W 1659 r. przyjął święcenia kapłańskie i zaczął wykładać teologię. Otrzymał wówczas kanonię przy kolegiacie św. Floriana na Kleparzu. W 1666 r. objął funkcję bibliotekarza biblioteki Kolegium Większego, a w końcu tego roku wyjechał do Rzymu, gdzie uzyskał doktorat z teologii. Od 1670 r. wykładał w Akademii teologię spekulatywną i moralną. W 1671 r. otrzymał probostwo w Nasiechowicach. Po nostryfikacji doktoratu rzymskiego w 1679 r. został przyjęty w poczet profesorów Wydziału Teologii. W 1681 r. został prepozytem kolegiaty św. Floriana i zarządcą majątku parafii. Ufundował stypendia dla kilku studentów pochodzących z Przemyśla, a swój księgozbiór przekazał w testamencie bibliotece Kolegium Większego. Zmarł w Krakowie, pochowany został w kolegiacie św. Floriana. Stryjewicz należał do najwybitniejszych teologów Akademii Krakowskiej w 2. poł. XVII w. Jego spuścizna naukowa i pisarska obejmuje pisma teologiczne, m.in. *Quaestio theologica de peccato originali* (1679), *Quaestio theologica de satisfactione Christi* (1679), astrologiczne, np. *Quaestio astronomica de motibus Mercurii* (1653), kalendarze i prognostyki, łacińskie mowy żałobne. W 1680 r. wydał zbiór 69 wygłoszonych przez siebie homilii pt. *Kazania na święta uroczyste Pana Zbawiciela naszego, Naświętszej Panny Maryjej i świętych Pańskich...* (1680).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: SPTK 4, s. 218–219 (E. Ozorowski); PSB 44, s. 528–530 (M. Barcik); A. Przyboś, *Akademia Krakowska w II połowie w. XVII*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1: *W latach 1364–1764*, red. K. Lepszy, Kraków 1964, s. 320–344.

## OBJAŚNIENIA

Zbiór dedykowany jest biskupowi Mikołajowi Oborskiemu. Zawiera po trzy kazania na następujące święta maryjne: Gromnicznej, Zwiastowanie, Nawiedzenie, Wniebowzięcie, Narodzenie, Niepokalane Poczęcie, oraz jedno kazanie na dzień Matki Bożej Szkaplerznej.

TYTUŁ: *Na uroczystość Narodzenia Przenajświętszej Panny* – święto maryjne pochodzenia wschodniego, w Kościele rzymskim znane od VII w, obchodzone 8 września. Na temat historii i liturgii święta Narodzenia NMP zob. KOPEĆ, s. 155–168.

TEMAT: „*De qua natus est Iesus*” – „z której się narodził Jezus” (Mt 1, 16). Perykopa z Ewangelii św. Mateusza przedstawiająca rodowód Jezusa (Mt 1, 1–17) czytana jest w uroczystość Narodzenia NMP.

- [2] *ślusznie ją przyrównał Rupertus do rajy rozkosznego...* – zob. Rupertus Tuitiensis, *Commentaria in Cantica canticorum*, PL 168, 895B–896A.

*Ślusznie Augustyn święty do ziemi obiecanej...* – zob. s. Augustinus (?), *Sermo XXVIII. De exploratoribus et de botro*, PL 39, 1800 („*Maria terra promissionis*”).

*Ślusznie Bernard święty do łóżeczka Salomonowego...* – zob. s. Bernardus, *Tractatus ad laudem gloriosae Virginis Matris*, PL 182, 1144A; por. Pnp 3, 7: „Oto łożo Salomonowe sześćdziesiąt męźnych obstało z najmężniejszych Izrael”. Maryja jako *lectulus Salomonis* zob. *Polyanthea* X, s. 225–226.

„*custodit Dominus animas sanctorum suorum*” – „strzeże Pan dusz świętych swoich” (Ps 96, 10).

- [3] *compendium* – streszczenie, synteza.

*z syna zagubionego czyni synem Bożym...* – por. Ga 3, 23–26.

- [5] *na concilium efezyjskim przeciwko Nestoryjuszowi...* – sobór efeski (431) zwołany w celu rozstrzygnięcia kontrowersji chrystologiczno-mariologicznej. Reprezentujący szkołę antiocheńską Nestoriusz głosił doktrynę o dwoistości natury Chrystusa, w którego osobie akcydentalnie połączone zostały dwie natury – boska (Syna Bożego) i ludzka (Jezusa, syna Maryi), dlatego też odmawiał Maryi tytułu Rodzicielki Boga (*Theotokos*), uznając, że była jedynie matką Jezusa-człowieka (*Christotokos*). Głównym oponentem Nestoriusza był biskup Aleksandrii Cyryl, głoszący jedność i nierozdzielność natury boskiej i ludzkiej w osobie Chrystusa, a w konsekwencji prawomocność obdarzania Maryi mianem *Theotokos*. Sobór potępił poglądy Nestoriusza i przyjął nicejsko-konstantynopolitańskie wyznanie wiary, potwierdzając, że tytuł *Theotokos* jest zgodny z *Credo* soboru nicejskiego (325).

*Theotocos* (gr. *Theotokos*) – Bogarodzica, *Mater Dei* – Matka Boga.

*supozytem* – łac. *suppositum* (substancja, pierwsze tworzywo); tu: substancjalną jednością.

*Deus passus* – Bóg umęczony; por. *Credo*: „*passus sub Pontio Pilato*”.

*per communicationem idiomatum* – przez wzajemną wymianę przymiotów; *communicatio idiomatum* oznacza w chrystologii złączenie właściwości boskich i ludzkich w jednej osobie wcielonego Słowa (tzw. unia hipostatyczna), tzn. że boska osoba Chrystusa jest podmiotem dwóch natur, boskiej i ludzkiej, i posiada właściwości obu tych natur.

*inferujemy* – wnosimy, konkludujemy.

*terminował personalitate sui* – doświadczył na samym sobie.

„*Verbum caro factum est*” – „Słowo ciałem się stało” (J 1, 14).

*ta godność jej jest nieskończona, jako Tomasz święty I. p. q. 25, art. 6 ad 4 naucza* – s. Thomas de Aquino, *Summa theologiae* I, q. 25, a. 6 ad 4 („et beata Virgo ex hoc, quod est mater Dei, habent quandam dignitatem infinitam”).

- [6] *figurami adumbrował* – wyobrażał przez symbole (nie wprost, niejasno).

„*Quae est ista, quae progreditur quasi aurora*” – „Któraż to jest, która idzie jako zorza powstająca” (Pnp 6, 9).

*remedium* – środek zaradczy.

„*Custos, quid de nocte?*” – „Stróżu, co z nocy?” (Iz 21, 11); w rzeczywistości jest to pytanie skierowane do proroka przez Edomitów, a nie przez Hioba.

- [7] „*Exsurge, gloria mea! Exsurge, psalterium et cythara!*” – Ps 56, 9.

„*Exsurgam diluculo*” – Ps 56, 9.

- [8] „*Wychodził obrany za wodza ludu Bożego...*” – por. Wj 14.

„*Iamque advenerat vigilia matutina...*” – „I już była straż zaranna przyszła, alic oto wejrzawszy Pan na wojsko Egipcyanów przez słup ognia i obłoku pobił wojsko ich” (Wj 14, 24).

- [9] „*Tu fabricatus es auroram*” – „Tyś udzielał zorzę” (Ps 713, 16). Rozważania o Maryi – Jutrzence (akapity 9–12) oparł autor na dyskursie drugim z dzieła Alessandro Calamato (zm. 1648) *Discursus selecti in festo Deiparae Virginis*, [w:] *Opera omnia, sive Nova sylva concionum...*, t. 2, Francofurti ad Moenum 1679, s. 510–512.

„*Fecit potentiam in brachio suo*” – „Uczył moc ramieniem swoim” (Łk 1, 51).

„*jutrzenka [...] lilijami była ukoronowana...*” – mitologicznej Jutrzenki, bogini świtu, przeciwstawiona zostaje tu nowa Jutrzenka – Maryja (por. Alessandro Calamato, op.cit. s. 510–511).

- [10] Cały ten akapit jest tłumaczeniem fragmentu dyskursu Alessandro Calamato (op.cit. s. 511).

*jako trzyma Hieronim święty...* – por. „ad illam suspiravit Adam, quando e somno excitatus, in quo (uti vult D. Hieronymus in capite secundo Genes.) nostrae salutis vidit sacramentum, suspirans dixit: «Os de ossibus meis et caro de carne mea» [...]. O Aurora, quo te videam nasci, ossa tua de ossibus meis et carnem de carne mea?” (Alessandro Calamato, op.cit., s. 511); por. s. Hieronymus, *Liber Genesis*, PL 28, 167A; *Quaestiones Hebraicae in Genesis*, PL 23, 942A.

„*Os de ossibus meis et caro de carne mea*” – „Kość z kości moich i ciało z ciała mego” (Rdz 2, 23).

Noe [...] *wyglądał wypuszczonej na świat [...] gołębicę* – zob. Rdz 8, 8–12.

*jako trzyma Venerabilis Beda* – por. „ut ait Venerabilis Beda hic” (Alessandro Calamato, op.cit., s. 511). Nie wiadomo, do której wypowiedzi Bedy Czcigodnego nawiązuje Calamato, a za nim Stryjewicz; w pismach egzegetycznych Bedy gołębicą Noego symbolizuje przede wszystkim Ducha Świętego i chrzest Chrystusa. Maryjną wykładnię figury gołębicę wypuszczonej z arki przez Noego spotyka się u późniejszych pisarzy, np. u Abzalona ze Springiersbach czy Ryszarda ze św. Wawrzyńca (zob. *Polyanthea* III, s. 85–89). Zob. też Marcin Polak, *Podobna do gołębicę*, TMB 4, s. 62.

*Onej Abraham, kiedy się cieszył i radował...* – Alessandro Calamato (op.cit., s. 511) wskazuje na słowa Jezusa: „Abraham, ociec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój; i oglądał, i weselił się” (J 8, 56).

*mądry Salomon* – jako domniemany autor Pieśni nad Pieśniami.

„*Sonet vox tua in auribus meis*” – „Niechaj głos twój zabrzmni w uszach moich” (Pnp 2, 14).

„*anima mea desideravit te in nocte*” – „Dusza moja żądała cię w nocy” (Iz 26, 9).

„*Velut siderum igniculos Mariae lumen abscondit*” – „są niczym iskiereki gwiazd przy blasku Maryi”; zob. s. Hieronymus, *Commentaria in Sophoniam. Prologus*, PL 25, 1337B.

*Damijan święty* – św. Piotr Damiani; in *Sermone de Nativitate Virginis* – w rzeczywistości chodzi o kazanie Piotra Damianiego *In Assumptione Beatissimae Mariae Virginis* (zob. niżej).

„*Ita angelorum hebetavit dignitatem...*” – „Tak przyćmiła godność aniołów, że w obecności Dziewicy nie mogą ani nawet nie powinny być widoczne”; por. Petrus Damianus, *Sermo XL. In Assumptione Beatissimae Mariae Virginis*, PL 144, 720C.

- [11] *aurora zowie się auri hora, to jest złota godzina* – popularna w średniowieczu pseudoety-mologia.

*kiedy jutrzienka wschodzi [...] ziemia rodzi w sobie piasek jeden złoty* – por. „Aurora quasi auri hora [...] in aurora aurum generatur in visceribus terrae” (Antonius de Rampelogis, *Figurae Bibliae*, Coloniae 1572, s. 79); „Sol oriens aurum producit in ultimis terrae penetrabilibus” (Henry de La Seyne, *Praelatus religiosus*, Parisiis 1672, s. 263).

*aurora nazywa się jakoby aurea hora...* – por. „Adiugantur iam dictis, quod excellens hoc nomen aurora aliud non sonet, quam aurea hora” (Alessandro Calamato, op.cit., s. 511).

„*Quod in ea natum est, de Spiritu Sancto natum est*” – „Abowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha Świętego” (Mt 1, 20).

- [12] Akapit niniejszy jest tłumaczeniem fragmentu dyskursu Alessandro Calamato (op.cit. s. 511–512).

„*Dimitte me, tam enim ascendit aurora*” – „Puść mię, bo już wschodzi zorza” (Rdz 32, 26).



„*Quod igitur magni consilii angelos...*” – „To zaś, że Anioł wielkiej rady wyznaje, że został pokonany wraz ze wschodem jutrzenki, oznacza, że wobec Maryi Chrystus pokazuje, że jest słaby i mówi do grzesznika: «Puść mnie, bo już wschodzi zorza!»”. Cytat ten (przytoczony za Alessandro Calamato, op.cit., s. 512) pochodzi prawdopodobnie z komentarza Teodoreta z Cyru do Księgi Rodzaju.

*zawarte piekło, otworzone niebo...* – por. „Przedziwna Dziewico i Pani, przez ciebie złamane zostało piekło, a otworzone niebo, naprawione to, co było stracone” (Anonim, *Korona Dziewicy*, TMB 4, s. 165).

„*Per hanc diuturnum illud bellum, quod nobis cum Creatore erat...*” – „Przez nią skończyła się wojna, jaką długo prowadziliśmy ze Stwórcą. Przez nią przyszło z nim pojednanie, przez nią otrzymaliśmy w darze pokój i łaskę”. Ioannes Damascenus, *De Assumptione sanctissimae Dei Genitricis. Oratio secunda*, [w:] *S. Ioannis Damasceni Opera...*, wyd. I. Billius, Paris 1603 s. 366; tłum. za: św. Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie NMP* (2), TMB 1, s. 254.

- [13] „*Nativitas tua, Dei Genitrix Virgo...*” – „Narodzenie twoje, o Panno, Boża Rodzicielko, zwiastowało wesele światu wszystkiemu” (antyfona święta Narodzenia NMP – tłum. J. Wujka).

„*Salve, in aeternum indeficiens nostra laetitia...*” – „Witaj, na wieki niewyczerpana radości nasza, Bogarodzico Dziewico. Witaj, skarbcu miłości Boga Ojca, witaj, źródło przychylności Syna dla rodzaju ludzkiego, witaj, ocieniona góro Ducha Świętego. Zachowaj, o Najświętsza, nieustanną pamięć o nas; o nas, powiadam, którzy w tobie mamy ozdobę i boskimi hymnami wielbimy nieprzerwanie twoją pamięć”. Zob. S. Methodius, *Homilia in festo Purificationis Beatae Mariae (De Symeone et Anna)*, [w:] *Magna bibliotheca veterum patrum et antiquorum scriptorum ecclesiasticorum...*, ed. Marguerin de La Bigne, t. 15, Paris 1654, s. 610.





*Tomasz Młodzianowski*

## HOMILIJA NA ŚWIĘTO ZWIASTOWANIA BOGARODZICY PANNY

[1] *MISSUS EST ANGELUS*. „Posłany jest anioł”. Mógł anioł Panu Bogu naszemu mówić: „Nie mam, widzę, u ciebie, Panie, łaski, zbywasz mię, każesz mi się od siebie absentować, odchodzić, a któż wie, jeżeli mię też kto w łasce u ciebie tymczasem nie podejdzie?”. Mógł także mówić: „Ja się, Panie, tylko włóczę; kto w drogę – to Gabryjel. Gabryjel do Daniela raz i drugi idzie, jako jaśnie opisano, Gabryjel do Baraka, jako rozumieją tłumaczów wiele, Gabryjel do Zacharyjasza, Gabryjel i w innych okazyjach w podróży, a drudzy zawsze na miejscu siedzą”. Mógł mówić anioł: „Panie, Rafael ma w tym eksperjencyją, doświadczenie, już on raif z żonę Tobijaszowi, swatał przyszłą matkę, ba, i nie moja rzecz, Panie, takie materyje traktować”. Przerwiecie mi mowę, że jak powtarzam, tak powtarzam... Mógł anioł to mówić, a wy rzeciecie: Nie mógł! A czemuż nie mógł? Podobno, że to było poselstwo wysokie, znamienite, w którym kontrakt Bóg zawierał, na królestwo błogosławiona Panna zywana była; a któż by się takiego poselstwa nie podjął? Lecz i ta przyczyna wam, widzę, nie podoba się, bo przecie trąci polityką. To lepiej na tym przestać: przeto anioł nie wymawia się z tego poselstwa Trójcy Świętej, bo anioł jest na twarz Boską patrzący, „vident faciem Patris mei” – kto na Boga, kto na dobro pospolite patrzy, temu nie może żaden rozkaz przykry być.

[2] *MISSUS EST*. Był błąd, który nauczał, że sam głos anielski był materyją i substancyją, z której się począł i narodził Chrystus. Wspomina to święty Atanazy: „Autumant vocem angeli fuisse materiam substantiamque Verbi”. Patrzcie, jako to świat był ostrożny przedtym, że rozumiał, iż choćby anioł z panną gadał o przyszłym potomku, już to materyja, która panieństwu szkodzić by miała. Lecz Matka Boga naszego oboje to połączyła, panieństwo i macierzyństwo; ale gdy się to łączyć pospołu nie może, i słowa o takiej materyi nie słuchaj: „Autumant vocem angeli...”.

Athanas. Hom.  
de SS. Deip.

[3] *MISSUS EST*. A nie będziez cię tęsk<n>o, aniele, że to z nieba odchodzisz? Nie dbam o niebo, gdy czystości wzorowi się pokłonię. Mówi Seleucensis *Orat.* 1: „Cum Gabriel ad Deiparam Virginem missus, ad inferiora haec descendebat, caelum utique a tergo relinquebat”.

Ambros. Lib. 2  
in Luc.

[4] *MISSUS EST*. A miałażeś, Bogarodzico Panno, w pokoiku twoim, w twojej jaskinie, gdzie cię anioł zastał, jako pokazuje się w Nazaret, miałażeś, mówię, towarzyszkę jaką? Ambroży święty mówi: Nie miała! „Sola in penetralibus”. A znalazł cię ludzie? Patrzalże na cię mężczyzna, choć tą intencją, aby Pana Boga za twoją urodę pochwalił? Ambroży święty odpowiada: Nie znał! Jakiś to tam był przystojny kwef, jedwabnica gęsta, że i Józef oblubieniec nie mógł Najświętszej Panny widzieć, „virorum nemo viderit”. Ale przecie kiedy kto do cię przysłał, Bogarodzico Panno, że z tobą przynamniej przywitać się chciał, poczekałaś w domu, aby cię zastano? Mówi Ambroży święty: Nie poczekała! Chyba anioł zastać ją mógł, „solus angelus reperiret”. Czemużeś to przecie, Bogarodzico Panno, przynamniej dla świadectwa, przynamniej dla kompaniji kogokolwiek nie miała? „Sola sine comite, sine teste”. Cóż po tak ciężkiej pustyni, po tak ściślej osobności? „Ne quo degeneri<sup>2</sup> depravaretur affatu” – przeto, aby odrodkową, niepotrzebną nie była zepsowana mową. Niech jeno by była Bogarodzica Panna miała służbistą albo kompankę jaką, trafiłaby była ona mówić o Józefie świętym: Ten twój Józef, ten twój oblubieniec, ma a za wielkie szczęście, żeś jego oblubienicą została. Ba, i snadź mówiłaby była też służbista: A wieszże o Elźbiecie? Aż tu okazyja do rozmówek: O którejże to Elźbiecie? O naszej! O którejże naszej? Zacharyjaszowej! Że się pociechy spodziewa! Które mowy nie byłyby były zdrożne, a przecie się Bogarodzicy Pannie nie podobały, i aby była ich nie słuchała, żadnej towarzyszki przy sobie nie chciała mieć. „Ne quo degeneri depravaretur affatu”. Trudno napaść na takiego, któremu byś młodości powierzać mógł.

[5] *MISSUS EST*. Wielki to przeciąg od Majestatu Boskiego aż do Nazaret, od nieba aż do ziemi. Prędkoli też tę drogę odprawił anioł? Powiada teologija, że może się anioł z jednego miejsca na drugie powoli się ruszając, wprzód część drogi niżeli całą drogę odprawić: *potest moveri motu continuo*. Ale mógł się też anioł prędko z nieba, i owszem, nie prędko, bo prędkość w czasie samym barziej się zawiera i wyraża, ale mógł w jednym momencie – *in uno instanti*, nie być w niebie teraz, a być w Nazaret zaraz, *ultimo non esse in caelis, primo esse in terris*, i owszem, jeszcze ani tego *spatium* albo rozległości przemierzając, mówi święta teologija, mógł się przenieść z miejsca na miejsce, *ab uno extremo ad aliud extremum sine medio*. To by się godziło badać, wywiadywać: jak prędkoli tę drogę odprawił anioł? Powiada Chryzologus, że śpiesznie, nieodwłocznie, jako mógł najprędzej, drogę tę odprawił. „Pervolat ad sponsam festinus interpres, ut a Dei sponsa humanae desponsationis

Chrysologus,  
Serm. 140

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. *repererit*.

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. *degeneri*.

arceat et suspendat affectum<sup>3</sup>”. A tu przestroga ludziom grzesznym: skłonny jest świat do złego, jeżeli prędko, jeżeli zaraz na dobre nie namówisz, lada zaślubinami skazi się afekt do Boga „pervolat ad sponsam festinus”.

[6] *MISSUS EST*. Jakież też na poselstwa osoby obierać potrzeba? Rzeczcie: do Hiszpaniji statecznych, do Francyi politycznych, do Włoch domyślnych, do Moskwy przezornych, do Turek serdecznych. A skądże dowód tego? Dowód z świętej Ewanjeliji, która naucza przykładem, iż na poselstwa obierać potrzeba podobnych obyczajami tym, do których posłują. Była Bogarodzica Panna anioł w ciele – posłano do niej anioła w ciele. Była Bogarodzica panna nad pannami – posłano do niej czystość nad czystościami, a że krewny u krewnego dowodniejszym może być posłem, posłano powinnego do Bogarodzicy Panny. A któregoż? Posłano anioła! „Semper est angelis cognata virginitas” – mówi Chryzolog: „Zawsze z aniołami spowinowacone jest panieństwo”, acz panieństwo przodkuje, „esse angelum felicitatis est, virginem esse, virtutis”; „aniołem być – szczęście, panną być – cnota”.

Idem, Ser. 3  
de Ann.

[7] *MISSUS EST*. Straciłażes panieństwo twoje, Bogarodzico Panno, rodząc Zbawiciela? Nie straciła! Toś przynajmniej matką nie została, przy ślubie czystości twojej zostając? Matką została! Mówi tenże: „Merito Virgini salva sunt omnia, omnium quae concepit Salvatore”; „Wszystko podziedziczyła Bogarodzica Panna, bo wszystkich zrodziła Zbawiciela”. Na służbie Bożej nikt nic nie traci.

Idem, Ser. 4

[8] *MISSUS EST*. Cóż za rada stanęła w niebie? Kogo tam przed sobą wyprawilo Przewieczne Słowo? Wyprawilo Gabryjela anioła, co się wykłada *fortitudo Dei* – męstwo Boże. Zda się, że postąpiło sobie niebo tak, jako bywa w królestwach ziemskich. Idzie monarcha na wojnę – wysła przed sobą hetmana, któremu ufa, aby nieprzyjaciela spróbował, zatrzymał, aż sam król z potęgą nadciągnie. Tak się i dnia dzisiejszego stało. Wyprawował się Pan zastępów, mocny w wojnie, na zwojowanie świata i potęgi czartowskiej, i wyprawił przed sobą anioła tego Gabryjela jako walecznego hetmana, aby się był o nieprzyjazny otał świat. Mówi Beda. „Per Dei ergo fortitudine nuntiandus erat, quia virtutum Dominus et potens in proelio, contra potestates aereas, ad bella veniebat”.

Beda, hic

[9] *MISSUS EST*. Jest zgoda między niebem i między świętami, zgadzają się z sobą dni śmierci Pańskiej i biegi niebieskie, zgadza i poczęcie Pana Jezusowe z obrotem nieba. Tak to wyraża tenże Beda: „Mensem autem sextum martium intellige, cuius vigesima quinta die Dominus noster conceptus traditur et passus”; „Szósty miesiąc, którego anioł zwiastował, jest marzec, w który dwudziestego piątego dnia – powiada – że się Pan nasz i począł, i umarł”. „Sicut et vicesimo quinto die mensis decembris natus est”; „A zrodził się Pan nasz dwudziestego piątego dnia grudnia albo *decembra*”. Cóż dali zawiera Beda? „Quod si vel hoc hodie, ut

Idem

<sup>3</sup> Popr. wyd.; dr. *effectum*.

multi arbitrantur, aequinoctium vernale et illo solstitium brumale<sup>4</sup> fieri credamus, convenit utique”; „Jeżeli – prawi – poczyna porównywać się dzień z nocą około Bożego Narodzenia, a jeżeli około marca już poczyna nad noc być większy dzień, właśnie to przyzwoito”. „Cum lucis incremento concipi vel nasci eum, qui illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum”; „Przystoi, aby kiedy dzień rośnie, był poczęty i urodzony ten, który oświeca każdego człowieka”. Umykaj się, nocy, kiedy się światło rodzi, odbieście ciemności, bo przyszedł ten, który oświeca każdego przychodzącego na ten świat.

[10] *MISSUS EST*. Dom matki, familija i przezwisko rodzicielki ma się zawsze zgadzać i stosować z potomkiem, którego rodzić ma. Tę proporcją i samo zachowało niebo. Wyraża to tenże: „Maria autem Hebraice stella maris, Syriace vero domina vocatur”; „To słowo MARIA z żydowskiego tłumaczy się gwiazda morska, a z syryjskiego języka tłumaczy się pani”. A jakież ten rodzicielki tytuł, to macierzyńskie przezwisko zgadzało się z potomkiem oczekiwanym? Zgadzało! „Et merito, quia et totius mundi Dominum et lucem seculis, meruit generare perennem”; „A słusznie, bo całego świata Pana i światłość światu miała rodzić wieczną”.

[11] *MISSUS EST*. Nie powiada święta Ewanjelija, że też poszedł przed tron Pana Boga naszego Gabryjel i prosił o dozwolenie: „Niech pójde, nawiedzę Najś<w>iętszą Pannę”; dopieroż nie poszedł do niej nieopowiednie, boć by to zaiste na anielstwo nie przystało, ale powiada Ewanjelija święta: „Missus est” – posłano go tam. Nie anielska chodzić w nawiedziny, anielska iść, gdy każą. „Missus est”.

[12] *MISSUS EST*. Nie nadało się światu całemu jedno poselstwo, a jeszcze poselstwo pierwsze na świecie, a terazniejsze czy się też nada, gdy idzie Gabryjel w poselstwie? Tamten anioł szedł do białej głowy, ten idzie do panny, tamten do oblubienice Adamowej, ten do oblubienice Józefa świętego. Nada! Uważa to Emisenus, że to i sam Pan Bóg nasz wet za wet oddaje. „Aptum profecto humanae resurrectionis principium, ut angelus a Deo mittebatur ad Virginem, quia prima perditionis fuit causa, cum serpens a diabolo mittebatur ad mulierem”; „Przyzwoity zaiste początek ludzkiego powstania, aby anioł od Boga był posłany do panny, bo pierwsza zguby naszej przyczyna była, gdy wąż od czarta był posłany do białej głowy”; i owszem „immo ipse in serpente diabolus veniebat”; „bo raczej sam w wężu anioł zły przychodził”. Naści, piekło, wet za wet: anioł zły zwiódł przez niewiastę, anioł dobry naprawia przez Pannę Najświętszą.

[13] *MISSUS EST*. Miał Joachim dziedzictwo swoje i miasteczko, które się do dzisiejszego dnia przed Nazaret znajduje, a nie tam ją zastawa anioł. Miała Anna święta dziedzictwo w Jeruzalem, tuż niemal przed wrotami kościoła jerozolimskiego – nie tam posłuje do niej Gabryjel, ale ją w Nazaret zastawa. Daje

<sup>4</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *solstitium vernale*.

tego przyczynę tenże: oto – prawi – to słowo Nazaret tłumaczy się *flos* – kwiat, *munditia* – czystość, i tak zawiera: „Ubi enim castitatis et munditiae mater, nisi in Nazareth habitare debuerant, qui flos et munditia interpretatur”; „Kędy bowiem panieństwa i czystości matka, chyba by w Nazaret mieszkała, które się wykłada kwiat i czystość”. Miejsce do świątobliwości pomaga.

Idem

[14] *MISSUS EST*. Uważa dwoje tych słów Teofilaktus: Gabryjel i Nazaret. To słowo Gabryjel między innymi tłumaczy się *homo Dei*, człowiek Boży, Nazaret i tak jeszcze tłumaczy się *sanctificatio*, poświęcenie. „Disce autem, quod Gabriel interpretatur homo Dei, Nazareth autem sanctificatio”; „Naucz się tedy, że Gabryjel tłumaczy się ‘człowiek Boży’, a Nazaret ‘poświęcenie’”. „Merito igitur cum nasci voluit Deus homo, missus est Gabriel angelus, hoc est homo Dei, sed in loco sancto fit salutatio, hoc est in Nazareth, ubi enim Deus, ibi nihil impurum”; „Słusznie tedy, gdy się chciał narodzić Bóg-człowiek, posłany jest Gabryjel anioł, to jest człowiek Boży, ale na miejscu świętym było zwiastowanie, to jest w Nazaret, bo gdzie jest Bóg, tam niemasz nic nieczystego”. Obecność Pańska oczyściła. Stosujemy to jeszcze do obyczajów. Jaki pan, tacy i słudzy. Oto Pan Najwyższy począł być humanistą, począł być ludzkim, począł być Bogiem-człowiekiem, aż i jego przedni ko<n>syliarz ludzkim się staje, człowiekiem się boskim staje, *homo Dei*. Ba, i duchowieństwu stąd przestroga: byś był Gabryjel, byś był anioł, gdy traktować, gdy rozmawiać masz, najlepsze do tego miejsce święte: „in loco sancto fit salutatio”.

Theophilactus

[15] *MISSUS EST*. Widziałem na dawnych obrazach, mianowicie greckim pędzlem malowanych, Bogarodzącą Pannę, a anioł jakoby z karty, bojąc się niejako, by nie przepomniał, by czego nie przydał, nie ujął, jakoby, mówię, z karty czytał pozdrowienie Najświętszej Panny. Znajduję toż mniemanie i u łacińskiego doktora Damijana, który tak mówi: „Traditur epistola Gabrieli, in qua salutatio Virginis continetur”; „Dany list Gabryjelowi, w którym pozdrowienie Panny było napisane”. Ale, aniele, cóż ty kiedy zapomnieć możesz? Ale, Gabrielu, kiedyż cię twoja omyli pamięć? Gabryjel przecie chciał to mieć wszystko naterminowane, chciał to raczej czytać, niż mówić, „in qua salutatio continetur”, na przestrożę, że i dobrej pamięci lepiej brewijarz czytać, niż na pamięć mówić.

Damianus, hic

[16] *AD VIRGINEM DESPONSATAM VIRO*. „Do panny poślubionej mężowi”. Czemużes też to, aniele, nie poszedł do Najświętszej Panny przed zaślubinami z Józefem? Łacna odpowiedź: woli Bożej nie było, godzina naznaczona jeszcze nie była przyspiała. Po ludzku mówiąc, respektował anioł: jak ja tam wnidę, będą mówili, żem jej odradzał, aby za Józefa nie szła albo żeby światu dała pokój, Bogu się zaślubiła; i tak, po ludzku mówiąc, anioł nie wszedł tam, nie chcąc się na suspicyje podawać.

[17] *AD VIRGINEM*. Sławny Józef, który Egipt od głodu wybawił. Będzieszże, oblubieńcze Najświętszej Panny, jako imienia tego, tak i dzieł uczestnikiem? Odpowiada glosa: „Joseph salvator, quia salvavit Aegyptum a fame, sic iste Mariam

Glossa interl.

ab infamia”; „Józef – prawi – zbawiciel, bo zbawił Egipt od głodu, a ten zbawił Najświętszą Pannę od niesławy”. Aż to jedno zbawić od głodu, zbawić od niesławy? Częstość jedno! Miał się dobrze, odprawiono go. A czemuż? Bo go osławiono! *Ab infamia*. Aż on nędzarz głodu się nacierpi *a fame*. Czemu? Bo infamią domowi uczynił, *ab infamia*. Częstość z sobą się sforują niesława i głód, *fames et infamia*.

Chrysostom. apud  
Metaphrast.

[18] *AD VIRGINEM*. Cóżes też ty, czarcie przekłety, myślał, gdyś słyżał, gdyś widział, co prorok Izajasz opisał: „Ecce virgo concipiet”; „Oto panna pocznie”? Powiada Chryzostom święty, że czart ni-o-czym nie myślał, tylko jak – prawi – postrzegę, że panna pocznie, zaraz ją osławię, obmówię, obniosę; nie trzeba mi będzie truć potomka tego, nie trzeba będzie na życie mu następować, ubiję to ja samą niesławą. „Itaque singulas virgines observabat, ut ubi mysterium impleri animadverteret, infamiam pararet”. Kunst czartowski osławiać niewinnych.

Ambrosius,  
Lib. 2 in Luc.

[19] *AD VIRGINEM*. Taki Pan Bóg nasz wymiar uczynił miłości bliźniego, tak się, prawi, kochaj w bliźnim, jako sam w sobie. A jakież też wymiar Syn Boży ma miłości przeciwko Matce swojej? Barziej jej honor, barziej sławę niż swoją kocha. I przeto wolał przepuścić, aby o jego narodzeniu wątpiono, aniżeli o wstydzie Matki jego. Raczej wolał, aby rozumiano, że on jest syn Józefów: „filius, ut putabatur, Ioseph”, aniżeli żeby o pocziwości Bogarodzicy Panny, choć niesłuszne, było jednak złe mniemanie. Słowa są Ambrożego świętego: „Cur autem non antequam desponsaretur impleta est? Fortasse ne diceretur, quod conceperat ex adulterio; maluit autem Dominus aliquos de sui ortu, quam de matris pudore dubitare”. Szanujcie, panowie synowie, rodzicielki wasze, obrony sobie z ich niesławy nie czynicie: „Nec putavit ortus sui fidem, matris in iniuriis adstruendam”.

Idem

[20] *AD VIRGINEM*. Bądź ty jak najświętobliwszy, bądź Boga pełny, jak się na cię Kajfasz i Annasz zwaśnią, Żydzi przy nich staną – nie ujdiesz niesławy, wyszpcą to oni wszystko. Niech jeno by był poczęty Pan Jezus z Panny Najświętszej niezaślubionej, mówilby Kajfasz: „Tak to daremno nam zadają, abyśmy się na tego Chrystusa zajeść mieli, ale to czyniemy dla prawa, dla Boga i dobra pospolitego”. Nie kracze, Herodzie! Oto Pan się narodzi z zaślubionej Panny. Mówi tenże: „Quid autem Iudaeis, quid Herodi posset adscribi, si natum videntur ex adulterio persecuti”.

Hieron. hic

[21] *AD VIRGINEM*. Trzeba pannom ostrożności, bo czart barzo ich obserwuje, dogląda. Powiada Ignacy święty, że przeto Najświętsza Panna zaślubiona była Józefowi świętemu, aby czartu utajono było, że panna poczęła. Przytacza to Jeronim święty: „Martyr Ignatius etiam quartam addidit causam, cur a desponsata conceptus sit, ut partus, inquiens, eius celaretur diabolo, dum eum putat non de Virgine, sed de uxore generatum”. Ale izalich czart nie mógł tego widzieć, że z nienaruszonym panieństwem matką została Bogarodzica Panna? Teologija święta odpowiedziały na to, że cudem Pańskim mogło się to stać: „subtrahente Deo concursum ad noscendam virginitatem”, iż Bóg nie chciał, aby to uznawał czart.



Ale do obyczajów inaczej to tłumaczy Eutymijusz: „Audierat prophetas nuntiasse, quod esset a virgine nasciturus, ideoque virgines observabat, ut si quam in utero gestare videret, circa hanc fraudulentiae suae laqueos apponeret. Placuit itaque Deo, ut virgo [...] viro desponsata esset, ut hac relicta, indesponsatas improbus ille observaret”; „Słyszał, iż prorokowano, że Chrystus z panny miał się narodzić, i przeto upatrywał tego, aby jeżeliby był tego postrzegł, swoich zażywał sideł. Podobano się tedy Bogu, aby była panna mężowi zaślubiona, żeby onę złośliwiec ten opuściwszy, drugich doglądał”. Ma czart pilne oko na białe głowy: „ut [...] indesponsatas improbus ille observaret”.

Euthymius

[22] *AD VIRGINEM*. Mówcie, co chcecie, najmilej przecie mówić Niemcowi z Niemcem, Polakowi z Polakiem. Czemuż to Najświętsza Panna była poślubiona Józefowi? Między innemi i ta była przyczyna, aby w Egipcie miała być swoją pociechę. Mówi Jeronim święty: „Ut in Aegyptum fugiens, haberet solatium”. I Najświętszej Pannie nie nazbyt było wesoło zawsze z Egipcyjaninem gadać, miła jej była z Józefem własnym językiem rozmowa.

Hieronymus

[23] *AD VIRGINEM*. Już stanęły zaślubiny Najświętszej Panny. A z kimże? Z Józefem? A cóż to za kondycy ten Józef? Nie trzeba się cofać, wstydzic. Cieśła był! To podobno to obelga? Nie obelga! Mówi Augustyn święty: „Dum desponsatur fabro, caeli nupsit architecto”; „Gdy zaślubuje się cieśli, za budowniczego nieba poszła”.

Augustinus,  
Sermo 18  
de sanctis

[24] *AD VIRGINEM*. Co to jest, że wspomniawszy ewangelista o Pannie, *ad Virginem*, imię jej opuścił, Maryją tej nie nazwał? Bo miał przydać: *desponsatam viro* – mężowi zaślubiona, a to słowo *Maria* i panieństwo pospołu chodzą. Mówi Richardus a. S. Laur. Libr. I, cap. 2: „Bene immediate iungitur Mariae virginitati, eo quod non solum nomine praeferat, sed et aliis etiam praebeat gratiam castitatis; Mariae nomini virginitas et sanctitas inseparabiliter sunt adiuncta”. Stąd kiedy tenże ewangelista mianuje Magdalenę grzesznicą, Maryją jej nie nazywa, ale białą głową: „mulier in civitate peccatrix”. Czemu? Odpowiada tenże: „Propter huius nominis reverentiam non ausus s. Lucas Mariam, sed mulierem nominare”.

[25] *AVE, GRATIA PLENA*. „Zdrowaś, łaski pełna”. A nie dołożonożci-ć też tam imienia Najświętszej Panny, aniele Gabryjelu? Łaskiś ją pełną nazwał, a czemu nie nazywasz Maryją? Podobno na wychwalenie zwyczaju polskiej naszej prostoty, że my na krzcie imienia Naświętszej Panny nie dajemy, którego i tu nie dołożył anioł. Do tego przestrzegaj się, świecie, u Pana Boga naszego, by i w języku anielskim, nie popłaca imię, domy, familije, tytuły, ale to jedynie popłaca, na kogo łaskawy Bóg, kto u Boga ma łaskę. *Gratia plena*.

[26] *AVE*. Orygenes powiada: „Mam – prawi – pamięć niezłą, Pismo Święte czytam, tego nie pamiętam, nie przychodzi mi, abym czytał, że Bóg albo anioł komukolwiek mówił: «łaskiś pełny, łaskiś pełna»”; „Id enim quod ait: «Gratia plena», ubi in Scripturis alibi legerim non recordor, sed neque ad virum eiusmodi



Origenes oratio est: «gratia plena». I przydaje: „Gdyby była wiedziała Najświętsza Panna, że kogo przedtym tak przywitano: «Witaj, łaski pełna», tedy by się była tym przywitaniem nie sturbowała”; „Si enim scivisset Maria et ad alium quempiam, similem factum esse sermonem numquam quasi peregrina, eam salutatio terruisset”. Szkoda też wszystko starych oracyj zażywać.

[27] *AVE*. Po imieniu nie zowie anioł Bogarodzicy Panny, bo się wymówienia imienia tego sądził niegodnym, mówi Simon de Cassia: „Velut indignus Mariam nominare veritus est”.

Athanasius,  
Hom. de S. Deipara,  
Andreas ep. Hierosol.,  
Theophylactus,  
Euthymius, hic

[28] *AVE*. To słowo *gratia plena*, łaski pełna, czyta święty Atanazy, Andreas Hierosolimitanus, Teofilaktus, Eutymijusz: *ave, gratiosa* – witaj, wdzięczna, przyjemna, udatna. Zaś w łacińskim języku to słowo *gratia*, łaska, znaczy też i *donum* albo dar, podarunek. Stosujmy to do obyczajów. Będzie drugi godny, ale nieudatny, i niewiele też ma, ale kiedy kto będzie *gratiosus*, przyjemny, choć też mniej z godności i przymiotów mający, aż mu to dadzą, tym go upominkują. *Gratiosus, gratia plenus, donis plenus*.

[29] *AVE*. Nie mógłżeś też, aniele Gabryjelu, jakich pieszczonych i jedwabnych nasnować słówek i temi przywitać Bogarodzącą Pannę? Mówi Titus Bostrensis: „Ne existimes, Virgo, me mollem aliquem sermonem ad te deferre”; „Nie rozumiej, Panno Najświętsza, że pieśczone jakie słowa przynoszę”. Kto anioł, nie rad pieszczonych zażywa słówek, „cuiusmodi ad innuptas puellas iuvenes nonnumquam solent”.

[30] *AVE*. Obrachował już Gabryjel, że mowę nie wykroczy, ale przecie myśli sobie: „W gościniem ja tu, wyszedłem za fórtę nieba, gadam tu, trzeba mi dać wzór ostrożności; lepszego dać nie mogę, jako gdy Boga samego obecnym w tej rozmowie stawiać będę”. I przeto mówi: „Pan z tobą”; „Divinus est enim, quem desero, quippe cum hoc ipso, quod Dominum tecum esse asseram, oblatæ salutationi, Dei memoriam admisceam” – mówi tenże. W konwersacyi z białemi głowami pamiętaj na Boga obecnego.

[31] *AVE*. Czy zabawiłeś się to był kędy, aniele święty? Od Pana-ś odszedł, a Pan cię uprzedził. Czyś się też nie skonfundował, nie zawstydził, że cię to uprzedził, spieszniej niżeli ty stawił się? Tak Bóg do dobrze uczynienia skory, że i anioły, choć prędkie, uprzedza. Mówi Chryzolog: „Ergo erat cum Virgine, qui ad Virginem miserat”; „Był z Panną, który do Panny posłał”. „Praecessit nuntium suum Deus”. „Oto – prawī – posła swego uprzedził Bóg”. I w niebie był, i na ziemi. „Et totus ubique est, sine quo nihil est totum”; „Wszystki Bóg wszędzie jest, bez którego nic nie jest wszystko”.

[32] *AVE*. To słowo *ave* może się tłumaczyć ‘witaj’, ale dobrze się tłumaczy według starożytności: ‘zdrowaś’. I choć nie Polak, powagą swoją to stwierdza Augustyn święty: „A salutatione incipit, qui salutem in lingua portavit”; „Od pozdrowienia, albo od «zdrowaś» zaczął, który zdrowie na języku przynosił”. Zdrowić Słowo Przedwieczne miało świat, od zdrowia i przywitania zaczyna, „salutem in

lingua portavit”. A przy tym kto o Bogu mówi „Dominus tecum”; „Pan z tobą”, ten zdrowie na języku, nie śmierć ani zarazę nosi.

[33] *AVE*. Wiele między ludźmi podarunki mogą. Chceszli sprawić, nie chciej samych słów, ale i raczej zażyć oferty; znaczą słowa, ale też znaczą i *offero*, dając. Tak sobie dzisiejszy postąpił anioł. Miał wielką rzecz z Bogarodzą Panną traktować, słów użył, ale i podarunków. Mówi Chryzolog: „In hac voce *Ave* oblatio est, oblatio muneris, non simplex salutationis officium; *ave*, hoc est *recipe gratiam*”; „W tym słowie podarunek jest, nie samego tylko powitania ceremonija; «witaj», to jest «weźmi łaskę»”. Podarunki wiele mogą.

[34] *AVE*. Samę żeś tylko zastał Bogarodzą Pannę, święty aniele? Nie samę! Toć podobno do sekretnej rozmowy przeszkodzono? Nie przeszkodzono! „Nie zastałem jej na rynku ani na ulicy”; „Non enim in plateis erat, nec in publico morabatur”. „To pewnie sama była?”; „Intus erat in penetrabilibus sola sedebat”. Nie sama! „Nec tamen sola tanto virtutum exercitu circumscripta” – mówi Emissenus „Sama nie była, bo cnot wojskiem otoczona była”. Kto cnotami ozdobiony, wojsko przy niem.

[35] *AVE*. Roztrząśmy to pozdrowienie Najświętszej Panny, to pierwsze „Zdrowaś”. Byłoż drugie? Było! „Dominus tecum” – „Pan z tobą”. A jużże koniec? Nie koniec! Przydaje jeszcze: „Benedicta tu” – „Błogosławionaś ty”, trój pozdrowienie czyniąc, bo czynione imieniem Trójcy Świętej. „Non fuit sufficiens *Ave* dixisse, addidit *Dominus tecum* et deinde eam benedixit, quasi tribus vicibus sub una voce eam salutans”. Już w tych trzech pozdrowieniach powtórzone „Zdrowaś Maryja” tak, jako Kościół katolicki czynić zwykł, poświęcając, zaczynając.

[36] *AVE*. Trzeba i od samego ślabizowania uważanie świętej Ewanjeliji zabrać. Wyślabizujmyż to słowo *AVE*, aż będzie *A*, a druga sylaba będzie *VE*, jakoby od biady, od przekłętwa to nas pozdrowienie wybawić miało. Czytajmyż to słowo *AVE* wspan, wyniknie *EVA*. Bo to słowo *AVE*, zdrowaś, śmierć od Ewy w Adama wzmówioną odpędziwszy, uzdrowiło, zleczyło świat. Wszystko na opak: *Eva* śmierć, *Maria* życie przyniosła; tamta w boleści rodziła, ta w panieństwie powiła. *EVA* – *AVE*.

[37] *QUAE CUM AUDIVISSET*. „Gdy to usłyszała Najświętsza Panna”. O cuda oka Bogarodzicy Panny! Anioł w ciełe stał – nie wejźrzała na niego, nie było tam okazji wzgorszenia, przecie słuchała go tylko, *audivisset*, nie widziała.

[38] *AUDIVISSET*. Sturbowanie to Najświętszej Panny, „turbata est”, tak opisuje głosa: „more humanae fragilitatis”; „według zwyczaju ludzkiej ułomności”. Skądże to Najświętsza Panna poznała, że to do niej anioł przyszedł? Gdyż zaraz do niego mówi: „Quomodo fiet istud, Angele Dei?”; „Jako to mogło będzie być, Aniele Boży?”. Z natchnienia snadź wewnętrznego. Ale jeżeli wiedziała, że anioł, czemuż się turbuje? „Turbata est”, bo się jej pokazał choć anioł, przecież w ciełe, i turbuje się Panna nad pannami. Dokłada Ambroży święty: „Trepidare

virginum est, ad omnes viri pavere ingressus”; „Bać się panieńska jest, i na każde męzczyzny trwożyć się przyście”.

[39] *AUDIVISSET*. Cóż cię też to sturbowało, Bogarodzico Panno? Co zalterowało? Podobnoś ty to, aniele, piękneć słowaś mówił, ale tonem i sposobem straszny, żołnierskim? Powiada Chryzolog, że żołnierskim sposobem. „De sermone turbatur, quia venerat angelus, blandus in specie, fortis in bello”; „Turbuje się mową, bo przyszedł anioł miły w twarzy, mocny w wojnie”. Oto widzę praktyka jest niebieska, gdy kto od Boga by w poselstwie macierzyństwa posłuje, bitny ma być: „fortis in bello, mitis in habitu, in sermone terribilis”; szaty miał pokoju, mowę straszną. Już to nie żołnierz, którego słowa w bawelnie chodzą, w jedwab się uwijają. A karności świętych przestrzegaj się, gdy z białemi głowami traktujesz, straszny się raczej stawiaj, *in sermone terribilis*, niż łagodnym.

[40] *AUDIVISSET*. Anioł do Najświętszej Panny mówi, a Najświętsza Panna milczy, podobno na wzór panieństwu; by i anioł mówił do ciebie, milcz, jakoby do uszu nic nie przyszło.

[41] *AUDIVISSET*. Anioł mówi, Najświętsza Panna milczy. Rozgniewała się podobno o coś? Nie chce też gadać? Ani to Najświętszej Pannie przystało, ani anioł na to zasłużył! I może to być dowodem, że choć też kto nie zaraz odpowie, nie przeto gniewa się.

[42] *AUDIVISSET*. Anioł mówi, Najświętsza Panna milczy. Dziwniście wy to jacyś, mili aniołowie! Mówi jeden z Zacharyjaszem – Zacharyjasz zaniemiał; mówi drugi z Bogarodzicą Panną – i ona milczy. *Cogitabat*. Zalecenie tu jest milczenia: gdy kto z anioły przestawa, z anioły nakłada, albo nic, albo mało i nierychło mówi. A w ostatku przestroga jest Chryzologa: „Cito respondere est facilitatis humanae, cogitare ponderis est maximi”; „Prędko odpowiedzieć jest to łącości ludzkiej, myślić – uwagi jest wielkiej”.

[43] *AUDIVISSET*. Cóż, Bogarodzico Panno, strach i wejźrzeć temu aniołowi w oczy, żeś się sturbowała? Odpowiada Emisenus: „Turbata est non in vultu eius, sed in sermone eius”; „Sturbowała się nie twarzą jego, ale mową jego”. Czyńcie, ludzie, podział: jeżeliś ciężki w słowach, przynamniej twarzą nie strasz. Głosa inną przyczynę namienia: „Turbata est, quia nesciebat, si praeteritum, an futurum esset, quod Angelus dixit”; „Sturbowała się, bo nie wiedziała, czy anioł rzecz przeszłą, czy przyszłą opowiadał”. Ostrożne panieństwo, nie rozumie, co mówią.

[44] *ŃE TIMEAS, MARIA*. „Nie bój się, Maryja”. Na początku anioł nie przydał imienia Najświętszej Panny, nie mówił: „Witaj, Maryja, łaskiś pełna”. Jest wielu ludzi nabożnych rozumienie, jako się powiedziało, że to uczynił anioł dla uczczenia Najświętszej Panny, jakoby niezdolnym się być rozumiejąc, aby to imię mianował, w usta swoje wziął. Czemużeś, aniele, tak prędko tej twojej pokory zapomniał? Czemuś do wspomniania tego imienia przystąpił? Oto widział, że Najświętsza Panna złąka się, że turbacyja na nią przyszła, chce tej turbacyi zabieżeć,

chce dać wzór, co czynić, gdy strach, gdy turbacja napadnie. Uciekaj się, prawi, do słodkiego imienia Maryja, onę mianuj, onę wzywaj, gdyż i anioł samej Bogarodzicy turbacją imieniem jej leczy: „Ne timeas Maria”; „Nie bój się, Maryja”. Wyraził to i Chryzolog: „Fugatura metum vox angeli mox praecessit dicens: «Ne timeas Maria»”.

[45] *NE TIMEAS*. Patrzcie, jako sobie anioł postępuje: widzi, że błogosławiona Panna turbuje się, ba, po prostu boi; cóż czyni? Tym jej dodaje serca: „Paniś ty, bać się ty nie masz!”. Wyraża to Chryzolog: „*Maria* Hebraeo sermone, Latine *Domina* nuncupatur. Vocat ergo angelus Dominam, ut dominationis gravitatem, trepidatio deserat servitutis”; „*Maryja* żydowskie słowo, po łacinie tłumaczy się *Pani*. Nazywa ją tedy anioł Panią, aby powaga państwa odpędziła bojaźń niewolnikom przyzwoitą”. Kto pan, ma mieć serce.

Chrysol., serm. 2

[46] *NE TIMEAS*. Postrzeże anioł: złąkła się, prawi, Najświętsza Panna. Pomysli anioł: Czy jeno dosłyszała, czy przejęła, żem rzekł, iż łaski jest pełna? Powtarza tedy anioł: „Wždy pamiętaj, com mówił, vždy pamiętaj, żeś łaski pełna. Któż się to boi, że łaskę ma?”. Mówi tenże: „Qui invenit gratiam, nescit timere”; „Kto znalazł łaskę, bać się nie umie”.

Idem

[47] *NE TIMEAS*. Co to jest, że kiedy słyszemy w Mszy świętej te słowa: „Et Verbum caro factum est”; „I Słowo stało się ciałem”, na kolana klękamy? Uderza niespodzianie z dzieła, serce do huku takiego niezwyčajne nakłoni się, upada. Bojaźń zgoła podcina nogi! Toż właśnie i my czyniemy, kiedy jakoby przestraszenie z bojaźni upadamy, bojąc się jakoby Boga tak dobrze czyniącego. Skądżeś się nauczył tej bojaźni, Kościele święty? Z rozmowy, prawi, anielskiej. Słyszy Bogarodzica Panna o wcieleniu Syna Bożego, radować się miała, wyskakiwać od wesela, aż się ona boi, aż truchleje. „Quo tremore nos tanto interesse deceat et conveniat sacramento, quod ipse angelus non sine metu discutit audientis”; „Z jaką bojaźnią trzeba i przystoi być przy takiej tajemnicy, którą sam anioł, nie bez bojaźni słuchającej Najświętszej Panny, przekłada”.

Idem

[48] *NE TIMEAS*. Odradza Chryzolog Bogarodzicy Pannie wszelkim sposobem bojaźń. „Niech się – prawi – ten boi, kto stracił, nie kto znalazł łaskę”; „Timeat non qui invenit, sed qui perdit gratiam”. Powtarza znowu: „Czegóż się boisz, Bogarodzico Panno, która przyjęłaś tego, którego się boi wszystko, co czyni, aby się go bano”; „Quid timet, quae suscepit eum, quem timent omnia, quae timentur”. Odmawiaj, jako chcesz, od bojaźni, Chryzologu, przecie bojaźń jest. Afekt bojaźni trudno zbić.

Idem, serm. 4

[49] *NE TIMEAS*. Widzi sturbowaną, widzi w bojaźni zostającą Najświętszą Pannę anioł, cóż czyni? „Rozumie – prawi – przyszła ta Bogarodzica, żem to ja jest obcy, żem nie domowy. Więcże ją imieniem jej nazwę, przez co samo pokaże, że mi tu nie nowina bywać, żem ja tu domowy”. „Quam viderat turbatam, quasi familiaris notam ex nomine, ne timere debeat, iubet”; „Gdy obaczył sturbowaną, jakoby już znajomą imieniem nazywa i bać się nie każe”, „bene cognitam et

domesticam, proprio nomine eam vocat”; „jako dobrze znajomą własnym imieniem nazywa” – mówi Beda. Jakoby na przestrożę: takie ma być panny zachowanie, taka osobność, aby i jako ją zowią, co ma za imię, nikt nie wiedział, chyba anioł a domowy.

[50] *NE TIMEAS*. Co to jest, że anioł prorokując tu Najświętszej Pannie, że miała począć, syna porodzić, nie nazywa go synem Najświętszej Panny, nie mówi: „Poczniesz i porodzisz sobie syna”, nie mówi: „Poczniesz i porodzisz syna twojego”, ale „Poczniesz i porodzisz syna”. Daje do tej myśli fundament Chryzolog: „Concipies et paries filium, non dixit tibi, non dixit tuum”. A czemuż to? *Quare?* Będą mówiły strapione matki: kiedy Pan Bóg da córkę, to może mówić matka: „moja to córka”; wychowanie ona da córce, ale syna pan ociec na rękę swoją weźmie. Syna zrodziła, ale nie sobie – ojcu. Trzeba go do szkoły wysłać, do wojska wyprawić – rodzi go matka jakoby nie sobie. A córka w domu siedzi i podadzą jeszcze w kondycji temu, który się o nią stara: nie będziesz jej miał, aż się przeniesiesz, aż tu między nami mieszkać będziesz. Owo zgoła córka rodzi się matce, syn światu. Daje przyczynę tego Chryzolog, czemu anioł nie mówi: „Porodzisz syna twojego”, ale tylko: „Porodzisz syna”: „quia sanctum Domino vocabitur”; „bo ten syn Bogu poświęcony będzie”. Jakoby na przestrożę rodzicom: jeżeli widzicie, rodzicy, że to syn do Kościoła należący, Bóg go sobie na służbę weźmie, ba, i już wziął, nie rozumieście, że to już wasz syn, nie obchodźcie się z nim jako z waszym potomkiem.

[51] *QUOMODO FIET ISTUD*. „Jako się to stanie?”. Skądś ty postrzegła, Bogarodzico Panno, że to anioł? Wszak był w ciele, wszak w postaci ludzkiej z tobą się umawiał! Głos-eś jego, mowę w ciele uznała, czemuż go aniołem nazywasz? Mowa sama o łasce Bożej, o Panu przytomnym, że anioł był, wydawała.

[52] *QUOMODO*. Zwiastuje Zacharyjaszowi anioł: „Pocznie Elżbieta twoja syna”. Pyta Zacharyjasz: „Unde hoc sciam?”; „Skąd to będę wiedział?”. Powiada anioł Bogarodzicy Pannie: „Poczniesz i porodzisz syna”. Pyta ona: „Jako to będzie?”. A przecie Zacharyjasz za swoje „unde” – „skąd”, niemotą ukarany, a za swoje „quomodo” – „jako” Bogarodzica Panna Duchem jeszcze Świętym napełniona. Łacna by była odpowiedź: nie ujdzie też to prostemu Zacharyjaszowi, co Matce.

[53] *QUOMODO*. Zadawa to sobie pytanie święty Ambroży: „Quo ergo modo fieri posset, ut Zacharias, qui non crediderat, silentio condemnaretur, Maria autem non credidisset, Spiritus Sancti infusione?”; „Ponieważ Zacharyjasz nie uwierzył, niemotą był skarany, pewnie i Najświętsza Panna, gdyby była nie uwierzyła, Duchem Świętym nie byłaby napełniona”. Akt jest wiary, że Bogarodzica Panna żadnym grzechem własnym Boga nie uraziła, zatym jest i akt wiary, że i tu żadnego niedowiarstwa nie popełniła. Cóż przecie za różność jest między pytaniem Zacharyjaszowym i pytaniem Bogarodzicy Panny? Upatrzył różność pomieniony doktor: „Hoc ait: Quomodo fiet istud? Ille respondit: Unde hoc sciam? Haec iam de negotio tractat, ille adhuc de nuntio

dubitat”; „Ta – prawi – jest różność, że Najświętsza Panna, pytając się «Jako się to stanie?», już o samej sprawie traktuje, a Zacharyjasz mówiąc: «Skąd to będę wiedział?», jeszcze o samym poselstwie wątpi”. Precz z opóźnieniem w rzeczach do wiary należących!

[54] *QUOMODO*. Co to jest, że sprawa wcielenia Syna Bożego słowem, mową, poselstwem odprawuje się? Izali w zachwyceniu, izali w objawieniu nie mogła się ta tajemnica wszytka świata zaczynać? Słowem, mową, poselstwem chciał ją Bóg zaczynać, bo się miało wcielić Słowo Przedwieczne. Więcże mową, słowem, poselstwem tajemnica się ta zaczyna, które słowo i mowa do ucha należy. Nie-słychana była tajemnica, przez ucho naprzód prześć miała. Wiara jej dochodzić było potrzeba, więcże wiara przez ucho idzie, *fides ex auditu*, przez ucho się też ta tajemnica zaczyna. Mówi tenże: „Incredibilis et inaudita generatio, ante audiri debuit, ut crederetur”.

Idem

[55] *QUOMODO*. Nie mogłażes, Bogarodzico Panno, bystrością rozumu twego dociec, że może panieństwo z macierzyństwem stać? Nie doszła tego bystrość ludzka! Ba, i podobno ostrość czystości dochodzić tego nie dała. Azaś tego w Piśmnie Świętym nie doczytała się, o wysoka Stolico mądrości? Odpowiada tenże: „Et bene quaesivit, quomodo fieret, legerat enim, quod virgo conciperet, sed non legerat, quomodo generaret”; „Dobrze się spytała, jako się to stanie, czytała bowiem, że panna pocznie, ale nie czytała, jako porodzi”.

Idem

[56] *QUOMODO*. Poczyna Chryzolog święty powątpiwać, czy przyzwoli Bogarodzica Panna na macierzyństwo Boskie, i choći z późną, przecie z piękną przychodzi oracyją: „Redde virum, mulier, redde depositum Dei, redde ex te, quem perdidisti per te”; „Oddaj męża, biała głowo, oddaj depozyt Boży, oddaj z siebie, któregoś zgubiła przez siebie”. Ludzie, szacujcie dusze swoje, boście wy są skarbem Bożym, *depositum Dei*.

Chrysologus,  
Serm. 2

[57] *QUOMODO*. Nie trzeba chodzić ani do polityków ani statystów, co za sposób w radach trzymany ma być, co za sposób w zamysłach. Nie za tym się uganijacie, że was chwala, że wam zupełność jaką przypisują, „gratia plena”, ani się za tym uganijacie, że wam tam asystencyją jakąś upewniają, „Dominus tecum”, ale o to się pyta<j>cie: wszystko to rzeczy dobre, wszystko to przyjmujemy, akceptujemy, ale przecie prosiemy: „quomodo fiet” – co za sposób na to? W sprawach względ ma być na sposoby, czego czym dokazać.

[58] *SPIRITUS SANCTUS SUPERVENIET IN TE*. „Duch Święty zstąpi na cię”. Nie wiemże, czego by sobie życzyć: czy abyśmy mieli Ducha Świętego w sobie, czy aby był nad nami? Bywa czasem Duch Święty, ale jakoś pod nami; my niem rządzić chcemy, wzgardy mu się jakiejsi od nas dostanie. Mówią też czasem: „z ducha on to uczynił”, ale jakoś ten duch w niem jest jakoby nie był, nie wydaje się, nie widać go. A przecie powiadają: „człowiek to duchowny”. Duch Święty górą chodził nad Bogarodzicę Panne, jako nad wszystkie rzeczy stworzone przełożony, górą chodził, bo wydatny był.



- [59] *SPIRITUS SANCTUS*. Pod wielkim ciężarem poci się człowiek, cieniu i ochłody szuka. Miała Bogarodzica nosić Boga, miała dźwigać Wcielone Słowo – ochłodę jej Duch Święty czyni i cień. Mówi Chryzolog: „Obumbrat Dei virtus, ne portatura Deum humana fragilitas succumberet”; „Zacimia moc Boża, aby była nie upadła ta, która Boga nosić miała, nieudolność ludzka”.
- Idem, Sermo 2
- [60] *SPIRITUS SANCTUS*. Panieństwu Najświętszej Panny Duch Święty przybrany, *superueniet*, a jeszcze przytomny z cieniem, *obumbrabit*, abyśmy i my ochłody w pokusach od Ducha Świętego żądali. Mówi tenże: „Aestus corporis nostri nescit, quem divinae protegit umbra virtutis”; „Zapałów ciała naszego nie zna, którego cień Boskiej mocy okrywa”. Co inszemi słowy wyraża Beda: „Concupiscentiae non erit aestus, ubi umbram faciet Spiritus Sanctus”. I przed nimi jeszcze Augustyn święty: „Ita te virtus Altissimi obumbrabit, ut nec aestum patiaris libidinis et mater sis Creatoris”.
- Idem
- Beda
- Augustinus, Serm. 18 de temp.
- [61] *SPIRITUS SANCTUS*. Wcielenie Syna Bożego zakrycia tajemnicy, sekretu potrzebowało. Czyni go cień, *obumbrabit*, Ducha Świętego, i jest jako *velum*, jako płaszcz jaki. Mówi Chryzolog: „Nec secretum mundanae habitationis inquiri, quae se saeptam superni splendoris circumspicit velamento”.
- Chryzologus
- [62] *SPIRITUS SANCTUS*. Przyście Ducha Świętego do Najświętszej Panny wytwornym słowem wyraża Pismo Święte. „Obumbrabit tibi” – zaćmi-ć. Na apostołów Duch Święty w ogniu, w światłości wstępował, na Bogarodzącą Paninę w cieniu. Nie dziw, bo w apostołach ciemności dość było, oświecenia potrzebowali; Bogarodzicy Panny serce, miłością Bożą pałając, ochłody potrzebowało.
- Beda
- [63] *SPIRITUS SANCTUS*. Słowo to *obumbrabit* – zaćmi-ć, tak tłumaczy Beda: „Obumbrari enim dicimus cum fervente meridiano sole vel arbor media, vel aliud quodlibet umbraculi genus inter nos et solem opponitur”; „Wtenczas rzecz jaka cień nam czyni, kiedy podczas południowego słońca albo pośrodkujące drzewo, albo insza rzecz zacimająca między nami i słońcem stawa”. I stosuje to do wcielenia Syna Bożego tajemnicy: „Redemptor ergo noster non immerito solis luce designatur, unde ipse per prophetam dicit: «Vobis autem timentibus nomen meum orietur sol iustitiae», sed ille sol, id est divinitas Redemptoris nostri, tegumine se naturae humanae, quasi umbraculo quodam obtexit, quo mediante Virginis eum viscera ferre sufficerent”; „Odkupiciel nasz słusznie słońcem się nazywa, a to słońce cieniem się natury ludzkiej zakryło, aby przez ten cień znieść go mogły wnętrzości panieńskie”. Krócej to jeszcze wyraża glosa: „Umbra a lumine et corpore obiecto solet formari, sicut incorporea lux Divinitatis corpus sumpsit humanitatis”.
- Glossa
- [64] *SPIRITUS SANCTUS*. Przeczytajcie Pismo Święte, uważycie, postrzeższy, iż dopiero dziś Duch Boski nazywa się Świętym, *Spiritus Sanctus*. Czemu? Mówi Rupertus: „Maxime ex hoc opere, quod in Maria operatus est, claruit hic divinus Spiritus Dei, quod vere sanctus sit”. To-to świętobliwość panieństwa bronić!

[65] *SPIRITUS SANCTUS*. Był już przed wieki Syn Boży obrazem Ojcowskim, *imago substantiae Patris*, w czasie chciał też ten obraz Duch Święty wystawić i pokazać światu. Cóż czyni? Jako owo malarz, nim obraz wystawi i wyprawi, czyni wprzód abrys albo farbą czarną, albo ołówkiem, albo tam węglikiem jakim, owo zgoła wprzód cień czyni, albo zaćmić chce obraz, *adumbrare*. Toż uczynił i Duch Święty: oto w żywocie Najświętszej Panny jako abrys jaki czyni, cień jakoby wyrabia i zacimia; dopiero, naprzód na górze Tabor, obraz sam i figurę wystawi, gdy się to prawdzić będzie, „*transfiguratus est ante eos*”, wyobraził się przed niemi, a potem, da-li Bóg, w niebie obraz ten, jaki jest, oglądamy. Wyraża to Teofilaktus: „*Alius quispiam fortasse dicet, quod sicut pictor primum delineat et umbras inducit, et deinde perfectum colorem addit; ita et Dominus ipse carnem condens, primum delineavit eam in utero Virginis*”.

Theophilactus

[66] *ECCE ANCILLA DOMINI*. „Oto służebnica Pańska”. Najświętsza Panna kończy oracyją swoją i rozmowę z aniołem słowami temi: „Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twojego”. A anioł usłyszawszy to, powiada święty Łukasz, „*et discessit ab illa angelus*”; „odszedł od niej anioł”. Cóż ci się sprzykrzyło w tej konwersacji, Gabryjelu święty, że tak prędko odchodzisz, znikasz? Podobno pokazuje: choć i dla zbawienia ludzkiego przyjdiesz na konwersacją do innej płci, jeżeliś anioł, jeżeli anielstwo zachować chcesz, prędko odchodź. „*Discessit ab ea angelus*”.

[67] *ECCE*. Snadź podobno i to wyraża: rozmawiał z panną, wrócił się po staremu aniołem. Wyrazić co potrzeba, niech to w Ewanjeliją wnidzie.

[68] *ECCE*. Snadź usłyszawszy anioł tak pokorne słowa, że Matka Boża służyć się i służebnicą nazywa, tak się zawstydził, że zaraz szedł precz, jakoby mówiąc: „Miejsca ja tu nie mam, już mi się tu i służyć odzywać nie godzi, kiedy sama Matka służebnicą jest”.

[69] *ECCE*. Snadź i to wyraża się: kiedy Gabryjel przestawa z Rafałem, nie kwapi się od niego, ale kiedy konwersacja na ziemi prędko się przerywa, *discessit*. Miał okazją rozmowy dłuższej anioł – dał jej pokój, bo pokoju Pańskiego pilnował; poselstwo odprawiwszy, powracał na Pańskie zawołanie.

[70] *ECCE*. Czemuż się, święty aniele, u Najświętszej Panny nie zabawił? Oto uczynił to przeto anioł, żeby było nie krakano na anioła, że z anioła stał się człowiek. Wyraża to Atanazy święty: „*Significat evangelista angelum ab ea disgressum esse, ne occasione relinqueret dicere volentibus eum ipsum angelum, incolam Virginis, incarnatum esse*”.

Athanasius

[71] *ECCE*. Dawna przypowieść łacińska: „jabłko niedaleko pada od własnego drzewa”, potomstwo wyraża matkę. Miała Bogarodzica Panna pokornego zrodzić Pana Jezusa, sama się pokorną stawia, nazywając się niewolnicą. Mówi święty Ambroży: „*Mitem enim humilemque paritura, humilitatem debuit, etiam ipsa praeferre*”.

Ambrosius

[72] *ECCE*. Cud wielki, kogo nie odmienia szczęście. Cud wielkim się stać, a nie chcieć się zdać. Cud to Bogarodzicy Pannie przyzwoity. Mówi Bernard



Bernardus święty: „Ancillam se dicit Domini, quae mater eligitur, nec repentino exaltata promisso est”.

[73] *ECCE*. Wiemy, że mamy społeczność z świętymi, w każdym „Wierzę w Boga” wyznawamy ją. Ale pytać się by potrzeba: czyśmy też parentelaci z niebem? Czy się do ich pokrewności i powinowactwa znać mamy? Dzisieśmy, mówi Chryzolog, krewnymi nieba zostali, kiedy Bogarodzica rzekła: „ecce”, oto. Wy to, ludzie, wtenczas z niebemeście pokrewnili się, gdyż pomieniony słowo nazywa

Chrysol., Serm. 1 Chryzolog „terrenis cum caelestibus parentelam”.

[74] *ECCE*. Co wdzięczny, to infułat. Sama Bogarodzica Panna, gdy w pomienionych słowach wdzięczna i pokorna się Majestatowi Boskiemu stawa, infułatką zostaje, biskupowi honor bierze. Słowa są tegoż: „Quae vocatur ab angelo Domina, ipsa se cognoscit et confitetur ancillam, infulis beneficiorum crescit ad obsequium [...] non ad superbiam tumescit”. Nie nadyma się wdzięczny.

Idem, Sermo 2

[75] *ECCE*. Z animastyki wywodzi święta teologija, że akt wiary jest akt rozumu, jest rozumieniem, samo zaś rozumienie nazywa się w filozofiji konceptem i rodzeniem wewnętrznym słowa. Przeto tłumacząc pomienione słowo przezręczony doktor: „Fiat mihi secundum verbum tuum”, tak zakończy: „Quae credit verbo, merito concipit Verbum”; „Która wiarą pojęła słowo, słusznie poczęła Słowo”.



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazania i homilije na niedziele doroczne, także święta uroczyste, dla większej chwały Boga, Króla królów, Najjaśniejszej na zawsze Królowy Polskiej, Boga Rodzicy Panny czci, od księdza Tomasza Młodzianowskiego Soc. Iesu napisane, zebrane, na cztery tomy rozłożone.* W drukarni Collegium Poznańskiego Societ. Iesu, Roku Pańskiego 1681, t. 3, s. 487–499.

## NOTA BIOGRAFICZNA

TOMASZ MŁODZIANOWSKI (1622–1686), jezuita, teolog, filozof, liturgista, kaznodzieja. Urodził się na Mazowszu, do zakonu jezuitów wstąpił w Krakowie w 1637 r. Kształcił się w Sandomierzu, następnie studiował filozofię w Kaliszu i teologię w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1648 r. W l. 1651–1653 wykładał retorykę, logikę i etykę w Kaliszu, w l. 1654–1656 pracował jako misjonarz w Isfahanie. Po powrocie do kraju w 1659 r. złożył profesję zakonną. W l. 1658–1666 był prefektem w Poznaniu, gdzie wykładał teologię, w l. 1667–1673 pełnił funkcje prefekta studiów zakonnych oraz kaznodziei w Jarosławiu, Lublinie i Poznaniu. W l. 1673–1680 był kapelanem obozowym wojewody A.M. Lubomirskiego, następnie kapelanem na dworze Heleny Tekli z Ossolińskich. W 1674 r. wygłosił w katedrze krakowskiej kazanie na sejmie koronacyjnym po elekcji Jana III Sobieskiego. W l. 1680–1683 był rektorem w Poznaniu, następnie kapelanem biskupa Małachowskiego oraz prefektem studiów w Krakowie. Cieszył się sławą wysmienitego kaznodziei i autora mów okolicznościowych. Do najważniejszych dzieł Młodzianowskiego należą: *Liturgica seu modi devote celebrandi Missam* (1676), *Recollectiones ad methodum s. Patris nostri Ignatii* (1677), *Akty nabożne ksiąg duchownych łacińskich [...] na polskie zebrane, do używania podane* (1680), *Rozmyślenia, albo Lekcja duchowna miasto kazania na święta uroczyste* (1680), *Kazania i homilije na niedziele doroczne, także święta uroczyste* (t. 1–4, 1681), *Akty przygotowania się na dobrą śmierć* (1685). W 1682 r. ukazały się w Moguncji w pięciu tomach publikowane wcześniej osobno wykłady (*Praelectiones*) z zakresu teologii, filozofii, metafizyki, logiki, sakramentologii, angelologii, wraz z komentarzami do pism Arystotelesa. Pisał również kazania okolicznościowe, głównie pogrzebowe.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 21, s. 425–426 (F. Greniuk); SPTK 3, s. 143–146 (L. Grzebień); EWJ, s. 432; EK 12, szp. 1391 (P. Janowski); F. Greniuk, *Tomasz Młodzianowski, teolog moralista z XVII wieku*, Lublin 1974; F. Bargieł, *Tomasz Młodzianowski*, Kraków 1987; M. Brzozowski, *Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*, Lublin 1988; T. Sokołowska, *Tomasz Młodzianowski – zapomniany kaznodzieja barokowy*, [w:] *Studia historyczno-językowe i dialektologiczne*, Kraków 1992, s. 67–80; K. Panuś, *Tomasz Młodzianowski – wnikliwy moralista*, [w:] WMKP, s. 117–131.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Homilija na święto Zwiastowania Bogarodzicy Panny* – święto Zwiastowania NMP obchodzone w dniu 25 marca; na temat historii i teologii święta zob. KOPEĆ, s. 64–79. Homilia Młodzianowskiego zawiera rozpisany na kwestie szczegółowe komentarz do fragmentów opisu zwiastowania wg Łk 1, 26–38.

- [1] „*Missus est angelus*” – Łk 1, 26.

się [...] *absentować* – oddalać się.

*kto w drogę – to Gabryjel* – Gabriel (hebr. *gabriel*’-el – ‘mocny jest Bóg’) wraz z archaniołami Michałem i Rafałem jest w Biblii jednym z siedmiu aniołów stojących przed tronem Boga (Tb 12, 15); jest posłańcem, pośrednikiem i komentatorem objawienia.

*Gabryjel do Danijela raz i drugi idzie* – zob. Dn 8, 15–26; 19, 20–27.

*Gabryjel do Baraka...* – Gabriel nie pojawia się w biblijnej historii o Deborze i Baraku (Sdz 14); chodzi tu zapewne o postać prorokini Debory, która przekazuje Barakowi wolę Boga.

*Gabryjel do Zacharyjasza* – Gabriel zwiastował Zachariaszowi narodzenie Jana (Łk 1, 19).

*Gabryjel i w innych okazjach w podróży* – literatura apokryficzna ukazuje również inne, nieodnotowane w Biblii poselstwa Archanioła Gabriela, np. w *Rozmyślaniu przemyskim* (XV w.) zwiastuje Annie i Joachimowi narodziny Maryi, a także pociesza trwożącego się w Ogrójcu Jezusa.

*Rafał ma w tym eksperyencyją...* – archanioł Rafał (hebr. ‘uzdrowia Bóg’) występuje wielokrotnie w Księdze Tobiasza, m.in. jako towarzysz podróży i opiekun młodego Tobiasza.

*on rait żonę Tobijaszowi* – zob. Tb 6, 10–19.

*takie materyje traktować* – załatwiać, negocjować takie sprawy.

„*vident faciem Patris mei*” – „widzą oblicze Ojca mego” (Mt 18, 10).

- [2] *Był błęd, który nauczał, że sam głos anielski był materyją i substancją, z której się poczył i narodził Chrystus* – brzmienie słów pozdrowienia anielskiego („Pan z tobą”; Łk 1, 28) powiązali przyczynowo z poczęciem Chrystusa wschodni teologowie i egzegeci, m.in. Orygenes, Piotr z Aleksandrii, Andrzej z Krety, Jan Geometra, Proklos z Konstantynopola, przywołując w tym kontekście literalną interpretację frazy „Słowo stało się ciałem” (J 1, 14). Zob. *Proclus of Constantinople and the Cult of the Virgin in Late Antiquity. Homilies 1–5. Texts and Translations*, ed. N. Constas, Leiden 2003, s. 297–300 (*The Voice of Gabriel and the Word of God*).

„*Autumant, vocem angeli fuisse...*” – „Powiadają, że głos anioła był materią i substancją Słowa”. Zob. s. Athanasius, *In Evangelium de sanctissima Deipara sermo*, [w:] *Opera in quattuor tomos distributa...*, t. 4, Basileae 1556, s. 634.

- [3] *czystości wzorowi* – Pannie Maryi.

„*Cum Gabriel ad Deiparam Virginem missus...*” – cytat z kazania Bazylego z Seleucji (*Oratio I*) przytaczają m.in. Paciuchellus Politianus i Ioannes de Sylveirav. Bazyli (zm. 452), był metropolitą Seleucji Izauryjskiej, autorem ponad 40 homilii.

- [4] *w [...] jaskinie* – tu: w ukryciu.

„*Sola in penetralibus*” – por. „*Sola in penetralibus, quam nemo virorum videret, solus angelus reperiret; sola sine comite, sola sine teste, ne quo degeneri depravaretur adfatu, ab angelo salutatur*” („*Sama w izdebce, gdzie nie mógł jej widzieć żaden mężczyzna, jedynie anioł; sama bez towarzysza, sama bez świadka, aby nie ulec zepsuciu pod wpływem jakiejś niegodnej wypowiedzi*). Zob. S. Ambrosius, *Expositio Evangelii secundum Lucam*, PL 15, 1555C.

*przystojny kwef* – należyta, odpowiednia zasłona (głowy i twarzy); *jedwabnica* – suknia jedwabna.

*odrodkową* – nieobyčajną, zepsutą.

*służbistą* – służącą.

*trafiłaby* – mogłaby.

*ma a za wielkie szczęście* – ma za szczęście, i to wielkie.

*A wieszże o Elżbiecie [...] że się pociechy spodziewa* – zob. Łk 1, 36.

*napaść* – natrafić.

- [5] *przeciąg* – odległość, przestrzeń.

*Powiada teologija, że może się anioł...* – uwagi o przemieszczaniu się aniołów oparł autor na wywodach św. Tomasza, *Summa theologiae* I 53 (*De motu locali angelorum*) lub na komentarzu Dunska Szkota do *Sentencji* (*Tractatus de angelis. De motu angelorum*).

*potest moveri motu continuo* – może się poruszać ruchem ciągłym (jednostajnym).

*ultimo non esse in caelis, primo esse in terris* – później nie być w niebie, najpierw być na ziemi.

*ab uno extremo ad aliud extremum sine medio* – od jednego krańca do drugiego, bez etapu pośredniego.

„*Pervolat ad sponsam festinus interpres...*” – „Przylatuje do oblubienicy spieszny posłaniec, by oblubienicę Boga powstrzymać przed zawarciem ludzkich zaślubin”. Zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXL. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 576A.

- [6] „*Semper est angelis cognata virginitas*” – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLIII. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 583B.

„*esse angelum felicitatis est, virginem esse, virtutis*” – zob. Petrus Chrysologus, jw.

- [7] „*Merito Virgini salva sunt omnia...*” – por. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLIV. De eadem*, PL 52, 586B.

*Na służbie Bożej nikt nic nie traci* – zwrot nienotowany w NKPP.

- [8] *Przezwieczne Słowo – Syn Boży; przezwieczne – trwające przez wieki, wiecznotrwałe.*  
*Pan zastępów, mocny w wojnie* – por. np. Ps 88, 9.  
„*Per Dei ergo fortitudinem nuntiandus erat...*” – „Musiał być zatem poprzedzany poprzez męstwo Boże, ponieważ Pan dzielny i potężny w boju szedł do walki przeciwko mocom napowietrznym”. Zob. Beda, *In Lucae Evangelium expositio*, PL 92, 316A–D.
- [9] „*Mensem autem sextum martium intellige...*” – Beda, jw.  
„*Sicut et vicesimo quinto die...*” – Beda, jw.  
„*Quod si vel hoc hodie...*” – por. Beda, jw.  
„*Cum lucis incremento concipi...*” – Beda, jw.  
*oświeca każdego przychodzącego na ten świat* – por. J 1, 9.
- [10] „*Maria autem hebraice stella maris...*” – Beda, jw.  
„*Et merito, quia et totius mundi Dominum...*” – Beda, jw.
- [11] *Nie anielska* – nie anielska to rzecz.
- [12] *poselstwo pierwsze na świecie* – mowa o „poselstwie” złego ducha pod postacią węża do pramatki Ewy (zob. Rdz 3, 1–19).  
*do białej głowy [...] do panny* – biała głowa to kobieta, zwłaszcza dojrzała i zamężna, panna zaś to młoda kobieta, niezamężna, dziewica.  
„*Aptum profecto humanae resurrectionis principium...*” – autor powołuje się na Euzebiusza (ok. 300–ok. 359), biskupa Emessy; w rzeczywistości źródłem cytatu jest Beda, *Homilia I. In Festo Annuntiationis Beatae Mariae*, PL 94, 9B.  
„*immo ipse in serpente diabolus veniebat*” – zob. Beda, jw.
- [13] *Joachim [...] Anna święta...* – rodzice Maryi, których imiona znane są z ewangelii apokryficznych (*Protoewangelia Jakuba, Ewangelia Pseudo-Mateusza*); według nich Joachim pochodził z rodu Dawida i pokolenia Judy, według niektórych przekazów urodził się w Nazarecie, przedstawiany jest jako kapłan lub pasterz; Anna pochodziła z rodziny kapłańskiej, a jej rodzice mieszkali w części Jerozolimy zwanej Bezetha.  
„*Ubi enim castitatis et munditiae mater...*” – zob. Eusebius Emissenus, *Dominica quarta Adventus. Feria IV, [w:] Homiliae in Evangelia...*, Parisii 1554, k. 10.
- [14] „*Disce autem quod Gabriel interpretatur homo Dei...*” – zob. Theophylactus, *In quatuor Evangelia enarrationes...*, Basileae 1554, s. 151. Teofilakt z Ochrydy, znany też jako Teofilakt z Bułgarii (1055–1107), grecki arcybiskup Ochrydy, komentator Biblii.

*Nazaret* [...] tłumaczy się *sanctificatio* – nazwa ta została skojarzona z hebr. *nazir* – poświęcony (Bogu), w rzeczywistości pochodzi prawdopodobnie od *netser* – pęd lub *notserab* – strażnik.

„*Merito igitur cum nasci voluit Deus homo...*” – zob. Theophylactus, jw.

*Jaki pan, tacy i słudzy* – zob. NKPP, *Pan* 68.

*Oto Pan Najwyższy począł być humanistą* – stając się człowiekiem, Bóg przyjął ludzką naturę wraz z wszystkimi jej słabościami, stał się „Bogiem ludzkim” („humanistą”).

*przedni konsylijarz* – pierwszy doradca.

- [15] *na dawnych obrazach* [...] *greckim pędzlem malowanych*... – motyw utrzymanego przez Gabriela zwoju lub „listu z nieba” występuje głównie w zachodniej ikonografii Zwiastowania, np. „na skrzydle ołtarza Matki Boskiej Bolesnej w Kaplicy Świętokrzyskiej w katedrze na Wawelu anioł odczytuje Maryi z szeroko rozwiniętej, wielkiej karty zaopatrzonej w trzy wiszące pieczęcie, z wyraźnym napisem «Ave, gracia plena»” (L. Kalinowski, *List zapieczętowany. Przyczynek do ikonografii Zwiastowania Marii*, [w:] idem, *Speculum artis. Treści dzieła sztuki średniowiecza i renesansu*, Warszawa 1989, s. 658).

„*Traditur epistola Gabrieli...*” – zob. Petrus Damianus, *Sermo XI. De Annuntiatione Beatissimae Virginis Mariae*, PL 144, 558C (por. TMB 3, 136).

„*in qua salutatio continetur*” – „w którym pozdrowienie było napisane”.

- [16] „*Ad virginem desponsatam viro*” – Łk 1, 27.

*nie przyspiała* – nie nadeszła.

*respektował* – rozważał, dywagował.

*na suspicje podawać* – narażać na podejrzenia.

- [17] *Józef, który Egipt od głodu wybarwił*... – zob. Rdz 41.

*oblubieńcze Najświętszej Panny*... – autor konstruuje tu opartą na tożsamości imion figuralną paralelę między Józefem starotestamentowym a Józefem oblubieńcem Maryi – podobnie jak pierwszy ocalił Egipt przed klęską głodu, tak drugi ocalił Maryję przed niesławą, biorąc ją, już brzemienną, do swojego domu (zob. Mt 1, 18–25).

„*Joseph salvator, quia salvavit Aegyptum...*” – glosa interlinearna w homilii Piotra Damianiego *De Annuntiatione Beatissimae Virginis Mariae*, zob. *Bibliotheca homiliarum et sermorum priscorum Ecclesiae Patrum*, t. 4, Lugduni 1588, s. 168.

*jedno zbawić od głodu, zbawić od niesławy*... – koncept oparty na podobieństwie brzmieniowym słów *fames* (głód) i *infamia* (niesława). Związek między nimi obrazuje autor przykładem człowieka żyjącego w dobrobycie, który z powodu okrycia się niesławą popada w niełaskę i staje się cierpiącym głód nędzarzem.

z sobą się sforują – ścigają się z sobą, konkurują z sobą.

- [18] „*Ecce virgo concipiet*” – Iz 7, 14.

na życie mu następować – nastawać na jego życie.

„*Itaque singulas virgines observabat...*” – „Dlatego obserwował poszczególne dziewice, aby wystąpić z oszczerstwem tam, gdzie by zauważył, że wypełnia się tajemnica”; zob. Ioannes Chrysostomus, *Oratio in sanctissimae Dei Genitricis Annuntiationem*, [w:] Aloysius Lippomanus, *Historia de vitis sanctorum. Pars prima*, Lovanii 1572, s. 255.

*Kunszt czartowski osławiać niewinnych* – diabelską sztuką jest zniesławianie niewinnych.

- [19] *tak się [...] kochaj w bliźnim, jako sam w sobie* – por. Mt 19, 19.

*aby o jego narodzeniu wątpiono* – tj. czy narodził się z dziewicy za sprawą Ducha Świętego.

„*filius, ut putabatur, Ioseph*” – Łk 3, 23.

„*Cur autem non antequam desponsaretur impleta est...*” – „Dlaczego zaś nie została napełniona [Duchem Świętym] zanim ją zaślubiono? Może dlatego, aby nie mówiono, iż poczęła w wyniku cudzołóstwa; Pan zaś wołał, aby inni mieli wątpliwości co do jego narodzin, niż co do czystości matki”; zob. s. Ambrosius, *Expositio Evangelii secundum Lucae*, PL 15, 1552D–1553A.

„*Nec putavit ortus sui fidem...*” – „uważał, że nie należy umacniać wiarygodności swego narodzenia ze szkodą dla matki”; zob. s. Ambrosius, *iw*.

- [20] *wyszpocą* – przekreślą, przeinaczą.

*daremno nam zadają* – niesłusznie nas oskarżają.

*się [...] zajeść* – zawiąść się.

„*Quid autem Iudaeis...*” – „Cóż zaś można by zarzucić Żydom, cóż Herodowi, gdyby przesładowali narodzonego z cudzołożnego związku?”; zob. s. Ambrosius, *Expositio Evangelii secundum Lucae*, PL 15, 1553A–B.

- [21] *Ignacy święty* – św. Ignacy Antiocheński (ok. 30–ok. 107), biskup Antiochii, męczennik chrześcijański, jeden z pierwszych ojców Kościoła.

„*Martyr Ignatius etiam quartam addidit causam...*” – „Męczennik Ignacy dodaje także czwartą przyczynę, dla której Jezus został poczęty przez zaślubioną; po to – powiada – aby jej porodzenie zostało ukryte przed diabłem; by ten sądził, że został poczęty nie przez dziewicę, lecz przez małżonkę”; zob. s. Hieronymus, *Commentaria in Mattheum*, PL 26, 24B.

„*subtrabente Deo concursum ad noscendam virginitatem*” – „Bóg pozbawił [szatana] możliwości rozpoznania panieństwa”.



*Eutymijusz* – Euthymius Zigabenus (Zigadenus), grecki mnich z pocz. XII w., komentator Pisma Świętego, autor pism o herezji bogomilów.

„*Audierat prophetas nuntiasse...*” – zob. Euthymius Zigabenus, *Commentaria in sacrosancta quattuor Christi Evangelia ex Chrysostomi aliorumque veterum scriptis magna ex parte collecta*, Parisiis 1547, k. 227v.

[22] „*Ut in Aegyptum fugiens, haberet solatium*” – zob. s. Hieronymus, *Commentaria in Matthaeum*, PL 26, 24B.

[23] „*Dum desponsatur fabro, caeli nupsit architecto*” – zob. s. Augustinus (?), *Sermo CXCIV. De Annuntiatione Dominica*, PL 39, 2106.

[24] „*Bene immediate iungitur Mariae virginitati...*” – „Słusznie Maryja łączona jest bezpośrednio z dziewictwem, jako że nie tylko wskazuje na nie swym imieniem, lecz także innym udziela łaski czystości; z imieniem Maryja nierozłącznie związane są dziewictwo i świętość”; zob. Richardus a Sancto Laurentio, *De laudibus B. Mariae Virginis libri XII...*, Antverpiae 1625, col. 20.

„*mulier in civitate peccatrix*” – „niewiasta, która była w mieście grzesznica” (Łk 7, 37).

„*Propter huius nominis...*” – „Z powodu uszanowania dla tego imienia nie odważył się św. Łukasz nazwać ją Maryją, lecz niewiastą”; zob. Richardus a Sancto Laurentio, jw.

[25] „*Ave, gratia plena*” – Łk 1, 28.

*nie dołożonożci-ć* – czyż ci nie dodano.

*my na krzcie imienia Naświętszej Panny nie dajemy* – do w. XVIII w Polsce nie nadawano dzieciom imienia Maria ze względu na wyjątkową cześć dla imienia Matki Bożej, używano natomiast imion pochodnych, np. Marianna czy Maryna. Obyczaj ten nie był jednak zachowywany przez prawosławnych i protestantów.

[26] „*Id enim quod ait: «Gratia plena»...*” – por. Orygenes, *Homilia VI*, PL 26, 231D (przekład św. Hieronima).

„*Si enim scivisset Maria...*” – por. Orygenes, jw.

*Szkoda też wszystko starych oracyj zażywać* – sens: nie potrzeba się tu powoływać na dawne autorytety.

[27] „*Velut indignus Mariam nominare veritus est*” – por. Simon de Cassia, *De gestis Domini Salvatoris in quattuor Evangelistas libri quindecim*, Coloniae 1540, s. 47.

[28] *Atanazy, Andreas Hierosolimitanus, Teofilaktus, Eutymijusz* – s. Athanasius, *In Evangelium de sanctissima Deipara sermo*; Andreas Cretensis, *Sermo in Annuntiatione BMV* (zob. TMB 1, s. 143–154); Theophylactus, *In quatuor Evangelia enarrationes...*; Euthymius Zigabenus, *Commentaria in sacrosancta quattuor Christi Evangelia*.

*Gratiosus, gratia plenus, donis plenus* – przyjemny, pełen łaski, obdarowany.

- [29] *pieszczonych i jedwabnych nasnować słówek* – dobrać słów delikatnych i eleganckich.

„*Ne existimes, Virgo...*” – zob. Titus Bostrensis, *Expositio Evangelii*, [w:] *Bibliotheca homiliarum et sermonum priscorum Ecclesiae Patrum*, t. 4, Lugduni 1588, s. 190.

„*cuiusmodi ad inuuptas puellas iuvenes nonnunquam solent*” – „jakimi do niezamężnych dziewcząt zwykli niekiedy zwracać się młodzieńcy”; zob. Titus Bostrensis, jw.

- [30] *nie wykroczy* – nie uchybi.

„*Divinus est enim, quem desero...*” – „Bogiem jest bowiem ten, od którego przychodzę, skoro stwierdzając «Pan jest z tobą», wtrącam do głoszonego przeze mnie powitania wspomnienie Boga”; zob. Titus Bostrensis, jw.

- [31] *czy zabawiłeś się* – czy zatrzymałeś się, czy coś cię zaprzętnęło.

„*Ergo erat cum Virgine, qui ad Virginem miserat*” – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLIII*, PL 52, 584A.

„*Praecessit nuntium suum Deus*” – zob. Petrus Chrysologus, jw.

„*Et totus ubique est, sine quo nihil est totum*” – zob. Petrus Chrysologus, jw.

- [32] „*A salutatione incipit...*” – zob. s. Augustinus (?), *Sermo CXX. In Natali Domini*, PL 39, 1985.

- [33] *Wiele między ludźmi podarunki mogą* – zob. NKPP, *Podarek* 5.

*zażyć oferty* – przyjąć dar.

„*In hac voce Ave oblatio est...*” – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXL. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 576A.

- [34] „*Non enim in plateis erat...*” – zob. Eusebius Emissenus, *Dominica quarta Adventus. Feria IV*, [w:] *Homiliae in Evangelia...*, Parisiis 1554, k. 10.

„*Intus erat in penetrabilibus sola sedebat*” – zob. Eusebius Emissenus, jw.

„*Nec tamen sola tanto virtutum exercitu circumscripta*” – zob. Eusebius Emissenus, jw.

- [35] *trój* – troiste, potrójne.

„*Non fuit sufficiens Ave dixisse...*” – „Nie wystarczyło, że powiedział «Zdrowaś», dodał jeszcze «Pan z tobą», a następnie powiedział o niej «błogosławiona», witając ją po trzykroć w jednej i tej samej mowie”; zob. Eusebius Emissenus, jw.

- [36] *Trzeba i od samego słabizowania uważanie świętej Ewanjeliji zabierać* – sens: trzeba zgłębiać sens Ewangelii poczynając nawet od znaczenia sylab.

*VE, jakoby od biady* – łac. *vae* – biada; *a vae* – od „biada”.

*Czytajmyż to słowo AVE wspak...* – popularny w średniowieczu koncept oparty na anagramie „Ave – Eva”, obrazujący antytetyczny paralelizm między pramatką Ewą a Maryją – „drugą Ewą”.

- [37] *„Quae cum audivisset”* – Łk 1, 29.

- [38] *audivisset* – usłyszała.

*„turbata est”* – „zatrwożyła się” (Łk 1, 29).

*„more humanae fragilitatis”* – glosa występująca w licznych komentarzach do Łk 1, 29 (m.in. u Alberta Wielkiego).

*„Trepidare virginum est...”* – zob. s. Ambrosius, *Expositio Evangelii secundum Lucae*, PL 15, 1555C.

- [39] *sturboowało* – zatrwożyło; *zalterowało* – zmieszało.

*„De sermone turbatur...”* – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXL. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 576B.

*„fortis in bello...”* – „mocny w wojnie, łagodny w obejściu, straszny w mowie” – zob. Petrus Chrysologus, jw.

- [42] *Mówi jeden z Zacharyjaszem...* – zob. Łk 1, 8–22.

*Cogitabat* – rozważała.

*z anioły naklada* – obcuje z aniołami.

*„Cito respondere est facilitatis humanae...”* – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXL. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 577A.

- [43] *„Turbata est non in vultu eius, sed in sermone eius”* – zob. Eusebius Emissenus, *Dominica quarta Adventus. Feria IV*, [w:] *Homiliae in Evangelia...*, Parisiis 1554, k. 10v.

*„Turbata est, quia nesciebat...”* – por. s. Hieronymus (?), *Expositio Evangeliorum*, PL 30, 568B.

- [44] *„Ne timeas, Maria”* – Łk 1, 30.

*„Fugatura metum vox angeli...”* – „I wnet uprzedził ją mający rozproszyć lęk głos anioła: «Nie lękaj się, Maryjo»”; zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLII. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 579C.

- [45] „*Maria Hebraeo sermone...*” – zob. Petrus Chrysologus, jw.
- [46] „*Qui invenit gratiam, nescit timere*” – zob. Petrus Chrysologus, jw.
- [47] „*Et Verbum caro factum est*” – J 1, 14. W dawnym kanonie mszalnym na zakończenie mszy świętej odczytywano *Prolog* Ewangelii św. Jana; przy słowach „I Słowo stało się ciałem” wierni przyklękali.
- „*Quo tremore nos tanto interesse deceat...*” – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLII. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 579B.
- [48] „*Timeat non qui invenit, sed qui perdit gratiam*” – por. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLIV. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 585C.
- „*Quid timet, quae suscepit eum...*” – por. Petrus Chrysologus, jw.
- [49] „*Quam viderat turbatam [...] proprio nomine eam vocat*” – zob. Beda, *Homilia I. In festo Annuntiationis Beatae Mariae*, PL 94, 11B.
- [50] „*Poczniesz i porodzisz syna*” – Łk 1, 31.
- „*Concipies et paries filium...*” – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLII. De Annuntiatione D. Mariae Virginis*, PL 52, 580C.
- podadzą [...] w kondycji* – postawią warunek.
- „*quia sanctum Domino vocabitur*” – por. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLII. De Annuntiatione D. Mariae Virginis*, PL 52, 580C–581A.
- [51] „*Quomodo fiet istud*” – Łk 1, 34.
- o Panu przytomnym* – o Bogu obecnym, istniejącym.
- [52] *Zwiastuje Zacharyjaszowi anioł...* – zob. Łk 1, 8–22.
- [53] „*Quo ergo modo fieri posset...*” – zob. s. Ambrosius, *Expositio Evangelii secundum Lucam*, PL 15, 1558B–C.
- „*Hoc ait: Quomodo fiet istud...*” – zob. s. Ambrosius, jw.
- [54] „*fides ex auditu*” – „wiara ze słyszenia” (Rz 10, 17).
- „*Incredibilis et inaudita generatio...*” – zob. s. Ambrosius, jw.
- [55] *Stolico mądrości* – tytuł Maryi z *Litanii loretańskiej* (łac. *Sedes sapientiae*).
- „*Et bene quaesivit, quomodo fieret...*” – por. s. Ambrosius, *Expositio Evangelii secundum Lucam*, PL 15, 1559C.

- [56] „*Redde virum, mulier...*” – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLII. De Annuntiatione D. Mariae Virginis*, PL 52, 581C.
- [58] „*Spiritus Sanctus superveniet in te*” – Łk 1, 35.  
*nie wydaje się* – nie uwidacznia się.
- [59] „*Obumbrat Dei virtus...*” – por. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLII. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 582A.
- [60] *przytomny z cieniem* – obecny wraz z cieniem; „*obumbrabit*” – zacieni cię, osłoni cię (zob. Łk 1, 35).  
*„Aestus corporis nostri nescit...”* – zob. Petrus Chrysologus, jw.  
*„Concupiscentiae non erit aestus...”* – „Żaru pożądliwości nie będzie tam, gdzie położy cień Duch Święty”; zob. Beda, *In Lucae Evangelium expositio*, PL 92, 318C.  
*„Ita te virtus Altissimi obumbrabit...”* – „Moc Najwyższego tak cię osłoni, abyś nie doznała żaru pożądania i stała się matką Stwórcy” – zob. s. Augustinus (?), *Sermo CXCIV. De Annuntiatione Dominica*, PL 39, 2108.
- [61] „*Nec secretum mundanae habitationis inquirat...*” – „Nie pragnie ukrycia w ziemskim przybytku ta, która widzi, iż jest zewsząd okryta płaszczem niebiańskiego blasku”; zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLII. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 582A.
- [62] *zaciemić* – zacieni cię.  
*Na apostołów Duch Święty w ogniu [...] wstępował* – zob. Dz 2, 1–4.
- [63] „*Obumbrari enim dicimus...*” – por. Beda, *Homilia I. In Festo Annuntiationis Beatae Mariae*, PL 94, 13B–C.  
*„Redemptor ergo noster non immerito solis luce designatur...”* – por. Beda, jw.  
*„Vobis autem timentibus...”* – „I wznidzie wam, bojącym się imienia mego, słońce sprawiedliwości” (Mt 4, 2).  
*„Umbra a lumine et corpore obiecto solet formari...”* – „Cień zwykł się formować dzięki światłu i postawionemu przed nim ciału; podobnie bezcielesna światłość boskości przybrała ciało człowieczeństwa”.
- [64] „*Maxime ex hoc opere...*” – „Najbardziej dzięki temu aktowi, którego dokonał wobec Maryi, zajaśniał ów Boski Duch Boży, ponieważ jest zaprawdę święty”; zob. Rupertus Tuitiensis, *Commentaria in Matthaeum*, PL 168, 1324D.
- [65] *Był już przed wieki Syn Boży obrazem Ojcowskim* – por. Hbr 1, 3.

*imago substantiae Patris* – obrazem istoty Ojca.

*adumbrare* – zakryć, zacienić.

*na górze Tabor obraz sam i figurę wystawi* – zob. Mt 17, 1–8.

*gdy się to prawdzić będzie* – gdy zostanie to potwierdzone, tj. gdy Jezus objawi w przemienieniu na górze Tabor swą boskość, potwierdzi, że jest prawdziwym obrazem Boga Ojca.

*wyobraział się przed niemi* – por. Mt 17, 2.

*w niebie obraz ten, jaki jest, oglądamy* – por. 1 Kor 13, 12.

„*Alius quispiam fortasse dicit...*” – „Może kto inny rzekłby, że tak jak malarz najpierw wykonuje szkic i cieniuje, a następnie dodaje ostateczny kolor, tak też i sam Pan, stwarzając ciało, najpierw nadał mu zarys w łonie Dziewicy”; zob. Theophylactus, *In quatuor Evangelia enarrationes...*, Basileae 1554, s. 150.

[66] „*Ecce ancilla Domini*” – Łk 1, 38.

[70] „*Significat evangelista angelum...*” – „Ewangelista wskazuje, że anioł odszedł od niej, aby nie dawać sposobności tym, którzy mogliby twierdzić, że on sam, anioł, gość Dziewicy, przyjął naturę ludzką”; zob. s. Athanasius, *In Evangelium de sanctissima Deipara sermo*, [w:] *Opera in quattuor tomos distributa...*, t. 4, Basileae 1556, s. 634.

[71] „*jabłko niedaleko pada od własnego drzewa*” – por. NKPP, *Jabłko* 13.

„*Mitem enim humilemque paritura...*” – „Wypadało bowiem, aby ta, która miała zrodzić życzliwego i pokornego, była mu w tym podobną”; zob. s. Ambrosius, *Expositio Evangelii secundum Lucam*, PL 15, 1559A.

[72] *Mówi Bernard święty* – w rzeczywistości są to słowa św. Ambrożego.

„*Ancillam se dicit Domini...*” – „Nazywa się służebnicą Pańską ta, która została wybrana na Matkę, nie unosi się pychą, słysząc niezwykłą obietnicę”; zob. s. Ambrosius, *Expositio Evangelii secundum Lucam*, PL 15, 1558D.

[73] *w każdym „Wierzę w Boga” wyznawamy ją* – mowa o formule *Składu Apostolskiego*: „wierzę w świętych obcowanie”.

*parentelaci z niebem* – spokrewnieni, spowinowaceni ze świętymi.

*Czy się do ich pokrewności i powinowactwa znać mamy* – czy możemy się poczuwać do powinowactwa ze świętymi.

„*terrenis cum caelestibus parentelam*” – „pokrewieństwo ziemian z niebianami”; zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXL. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 577B.

- [74] *Co wdzięczny, to infulat* – zwrot nienotowany przez NKPP; *infulat* – dostojnik kościelny mający prawo do noszenia przy obrzędach kościelnych stroju biskupiego, infuły i pastorału.

„*Quae vocatur ab angelo Domina...*” – „Ta, którą anioł nazywa Panią, sama siebie uznaje i ogłasza służebnicą; doznając obfitości łask wzrasta w posłuszeństwie, a nie unosi się pychą”; por. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLII. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 582B.

- [75] *Z animastyki* – z nauki o duszy istot żyjących.

*wywodzi święta teologija, że akt wiary jest akt rozumu* – por. „Wiara jest aktem rozumu, przekonanego o prawdzie Bożej z nakazu woli, poruszonej łaską przez Boga”; s. Thomas de Aquino, *Summa theologiae*, II-II, 2, 9.

„*Fiat mihi secundum verbum tuum*” – „niech mi się stanie według słowa twojego” (Łk 1, 38).

„*Quae credit verbo, merito concipit Verbum*” – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo CXLII. De Annuntiatione Mariae Virginis*, PL 52, 582B.





*Andrzej Karp*

## BEATYFIKACJA ZRANIONYCH GRZECEM WIJATORÓW

### KAZANIE XXIV NA UROCZYŚĆ SZKAPLERZA ŚWIĘTEGO

„Beatus venter, qui te portavit”. Luc. 11, 27.

[1] Jest przestroga Ducha Świętego, aby nikomu mowy nie przerywać: „Priusquam audias ne respondeas verbum et in medio sermonum non adicias loqui”, tu zaś widzę, dewotka jakaś odzywa się niepytana, nabożni katolicy. Bardzo mi to zaprawdę dziwno, że w pół kazania wielkiemu hierozolimskiemu kaznodziei Chrystusowi Panu mowę przerywa, pobożnym zawoławszy głosem: „Extollens vocem quaedam mulier de turba dixit: Beatus venter, qui te portavit, et ubera, quae suxisti”. Ale wyrozumiawszy tego przyczynę, gdy przereczona niewiasta osobliwej w pomienionych słowach ruszyła teologii, przyjdzie mi się nie dziwować. Więcej albowiem tą swoją perorą Syna Bożego i Matkę jego uwielbiła, gdy rzekła „Beatus venter, qui te portavit”, aniżeli Elżbieta święta, gdy Bogarodzicę Pannę oną przywitała salutacyjną: „Et unde hoc mihi, ut veniat mater Domini mei ad me”, ponieważ toż elogijum niedawno przedtym Bogarodzicy Pannie niebieski ofiarował poseł, zaczym już nie Elżbiety świętej, ale anielski niejako w tej salucie utajony zostawał concept, przed tą zaś niewiastą żaden orator Bogarodzicy Panny takim nie przywitał pozdrowieniem.

Ecd. 11, 8

[2] A na jaką, proszę, pamiątkę ta białogłowa z swoją odezwała się oracyją? To podobno nienależycie, albo, jako pospolicie mówicie, *importune*, ale posłuchajcie tylko, co powiem. Obracali nieraz wielkiego kaznodzieję Chrystusa Pana oni przewrotni rabinowie, na jego wszechmocne następując Bóstwo: „In Beelzebub principe eicit daemonia”. Nuż oprócz tego, jako fałszywe o jego

Luc. 11, 15

nienaruszonej sławie po świecie roznosili nowiny: „Samaritanus est et daemonium habet”. Słyszała w uszy swoje tak nieznośne sławy Jezusowej szkalowanie pomieniona dewotka; gdy już dalej onych grubych nie mogła wycierpieć przymówek, a do tego widząc, że się żaden tak z mężczyzny, jako i z uczniów Chrystusa Pana o honor Boski nie ujmuje ani się na obronę i świadectwo niewinności jego odzywa, przeto dzisiejsza niewiasta za nienaruszony Zbawiciela swojego honor z takową oponuje się rezolucyją, że w ostatku gotowa niejako była by też nacięższe od nienawistnych Żydów wytrzymać męczeństwo. Mówicie wy o Panu moim, że „in Beelzebub eicit daemonia” – nie jest to prawda; powiadacie, że jest Samarytan – i to nie jest w rzeczy samej, ale jest cnotliwego ojca syn, cnotliwej matki dziecię: „Beatus venter, qui te portavit”. I stądci głębokiej niejako w tej swojej mowie ruszyła teologiję, bo wyraziła, jako Chrystus Pan wszystkie klemencyją, wszystkie dobroć i świętobliwość z żywota przeczystej Matki swojej Bogarodzicy Panny wyniósł.

[3] Powiedział czasu jednego o sobie Sostrates, gdy Kodrusowi ateńskiemu królowi poradził, aby podłe wzięwszy szaty, przeciwko nieprzyjacielowi wyjechał, jeżeliby śmiercią swoją chciał salwować ojczyznę. Nalazszy tedy kawalerija królewskie między trupami ciało, zaraz temi słowy krzyknęła: „O Codre, magna est gloria tua, quia tu pro subditis rex occubuisti”. A wtym odezwał się Sostrates: „Quis Codrum gloriosum effecit, nisi unus Sostrates?”

[4] Wielka zaprawdę Chrystusa Pana była chwala, gdy na kaznodziejskich katedrach przez trzy lata grzesznikom duszne opowiadał zbawienie: „Et ipse docebat in synagogis eorum et magnificabatur ab omnibus”. Wielka była chwala, gdy na placu kalwaryjskim za naród ludzki poległ. Przeto i sobie, i Chrystusowi Panu śmieie powinszować możemy, jako dla mizernych sług takie prace podjąwszy, z wielką za swoje nieprzyjacioły zginał odwagą: „O Christe, magna est gloria tua, quia rex pro inimicis occubuisti”. A że niepokalana Matka jego, Bogarodzica Panna, osobliwą Chrystusowi Panu do otrzymania tak chwalebnej z nieprzyjaciela naszego wiktoryjey dała okazyją, użyczywszy mu z przeczystej krwi swojej na pokrycie natury Boskiej szaty śmiertelności i w panińskim swoim odchowawszy go żywocie, przeto śmieie te słowa mogą się o Bogarodzicy Pannie mówić: „Quis namque Christum tam gloriosum effecit, nisi una Maria?”. Słowem, wszystkie chwałę, świętobliwość, klemencyją i inne zbawienne odwagi Jedynak Boski z osobliwej panińskiego żywota otrzymał okazyjey, czego rzetelnie Miodopłynny Doktor wysoką swoją doszedł kontemplacyjną, gdy one anielskie rozważywszy słowa: „Hic erit magnus”, mówi: „Quare hic erit et non est magnus, qui semper est aequaliter magnus, nec habet quo crescat, nec maior post conceptum futurus sit, vel ante sit, vel erit? An forte propterea dixerit erit, quia qui magnus Deus erat, magnus homo futurus sit? Bene ergo «hic erit magnus». Magnus doctor, magnus propheta”. I dalej: „Magnificat ergo anima mea Dominum”; tego na ostatek dokładając: „Quia hic erit

Ioann. 8, 48

Niewiasta jedna jako się żarliwie przy honorze Chrystusowym oponuje

Chrystus Pan wszystkie świętobliwość z żywota B. Panny wyniósł

Sostrates Kodrusa chwalebny uczył

Luc. 4, 15

Maryja P. Syna Bożego chwalebny uczyniła

S. Bern. Hom. sup. Miss.

magnus et filius Altissimi vocabitur”. Będzie Chrystus Pan wielkim, to jest wielkim doktorem, wielkim prorokiem, wielkim kaznodzieją, będzie zaprawdę wielkim i Synem Najwyższego nazwany będzie. A że tę sławę, tę wielkość nie skądinąd, tylko z przeczystego Matki swojej wyniósł żywota, kiedy na się z panińskiej krwi uformowaną śmiertelności przyjął szatę, zaczyn dosyć głęboka w tych słowach zamyka się teologija, przez jedną białogłową w uszach audytora Chrystusowego śmieie ogłoszona: „Beatus venter, qui te portavit”; „Błogosławiony żywot, który cię nosił”.

[5] Kiedy ja rozumne moje oczy na szatę szkaplerza świętego obracam, którą Bogarodzica Panna z własnych rąk świętemu Szymonowi Stokcyjuszowi ofiarowała, tedy w niej wysoką bardzo upatruję prerogatywę, to jest, iż wszyscy, którzy na sobie noszą sukienkę, zdadzą się być *beati*, błogosławieni, i że ta panińska szata konfratrom swoim do otrzymania wszelakiej świętobliwości najosobliwszą jest okazją tak dalece, iż każdy wielkim i chwalebny w oczach Boskich z okazyj noszenia panińskiej na sobie sukienki zostaje; słowem, każdy musi być *beatus homo*, błogosławiony człowiek, *qui hanc vestem portavit*.

Szkaplerz Paniński duchowne błogosławieństwo i chwałę konfratrom przynosi

[6] Na objaśnienie tej prawdy odważę się przy dzisiejszej uroczystości duchowną ogłosić beatyfikacją wszystkich w Konfraterniję Szkaplerza Świętego zostających. O błogosławiona szato, która z osobliwego faworu sobie nadanego jesteś duchownym wiecznego błogosławieństwa znakiem, przydam ja o tobie, że na grzechowe wijatorów rany jednym zbawiennym zostajesz plastrem: *beatus homo, qui te portat*. A jako wielki kaznodzieja Chrystus Pan podczas swojej egzorty do pobożnej odezwał się zelantki, otóż i ja z pokorną moją supliką, osobliwa honoru Boskiego obronicielko, Bogarodzico Panno, macierzyńskiego od ciebie żebrzeć błogosławieństwa.

Która z twych błogosławisz konfratrów każdego,  
Więc i mnie nie opuszczaj, ciebie sławiącego.

[7] Do każdej rzeczy, tak przyrodzonej, jako i ręką ludzką urobionej, cztery konkurują przyczyny według nauki filozofów: *materialis, efficiens, formalis et finalis*. Naprzód tedy sukienka Bogarodzicy Panny ma swoją nieoszacowaną *ex causa materiali* wagę, ponieważ nie z lada jakiej jest urobiona materyjnej, ale z drogiej bardzo: „Quaesivit lanam”. Nie z egiptskich baranków albo „*ex pilis cameli*”, jako miał Jan święty szatę, nie z palmowego liścia, jako miał pierwszy pustelnik Paweł święty, ale z bogatej bardzo wełny, to jest z niebieskiego Baranka: „Ecce Agnus Dei, ecce qui tollit peccata mundi”, który się od wieku na łonie Boga Ojca Przedwiecznego pasł: „*Saliens in montibus, transiliens colles*”, potem zaś, *in tempore*,

Szkaplerz Paniński nieoszacowaną ma wagę *ex causa materiali*

Prov. 31, 13

Ioan. 1, 29

Cant. 2, 8<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Cant.* 5.

w zamkniętym Bogarodzicy Panny ogrodzie przez dziewięć spoczywał miesiąc-  
cy ten niewinny Baranek Chrystus Pan albo i na łące panińskiej samemi tylko  
Cant. 6, 2 pachnącemi posilając się lilijami: „Qui pascitur inter lilia”.

[8] Dosyć była droga ona sukienka, którą Jakub nad innych synów ukocha-  
nemu Józefowi sprawił, bo *vestem polymitam*, połyskująca się, mienionego jako-  
by koloru, pstra albo ukwiatowana. Dosyć i one szaty z bogatej były materyjej,  
Gen 24, 53 które on dziewczosłąb urodziwej ofiarował Rebecę: „Prolatisque vasis argenteis et  
aureis, ac vestibus dedit ea Rebecae pro munere”. Wiem, że i one nie z lada ja-  
kiej były uszyte materyjej, w które mądry Salomon onę silną, albo raczej męż-  
Prov. 31, 10 ną<sup>2</sup> przystroił niewiastę, „mulierem fortem”, bo od bisioru i purpury: „byssus et  
Ibid. purpura indumentum eius”. Nawet i ona królowa nie lada szaty na sobie nosiła,  
bo złotogłowowe, która „astitit a dextris eius in vestitu deaurato circumdata va-  
rietate”. Na ostatek i ona szata godna była podziwienia, którą król perski Publio  
Psal. 44, 22 Caio, rzymskiemu natenczas cesarzowi, w podarunku ofiarował, gdy ją dla pa-  
miątki przez niemały czas w rzymskim chowano Kapitolijum; i stądci sukceso-  
rowie jego, mianowicie Probus cesarz albo i inni, jako Nero, Dioklecyan, po ku-  
pieckich całego prawie świata sklepach podobnej szukali materyjej, lecz takowej  
żadnym sposobem dobrać nie mogli.

Szaty ludzi  
światowych nie mogą  
ceną swoją wyrównać  
sukienki Panińskiej

[9] Ja zaś śmieje to powiadam: niechaj wszyscy monarchowie i potentaci swo-  
je otworzą westyjarnie – nigdy takiej nie pokażą materyjej, która by ceną swo-  
ją sukienki Bogarodzicy Panny prawdziwie wyrównać mogła. Są to wasze szaty,  
światowi ludzie, o które szyję łamiecie, majątności dla strojów zastawiacie, prze-  
dajecie, z cudzoziemcami korespondujecie, jako jedna siatka, *tela aranea* – jed-  
nym słowem, wiatrem tylko samym podbite. Rozumiecie coś o sobie jako dzie-  
ciołowie, kiedy się w wasze przybieriecie ferezyje, że w świecie niemasz nad was,  
a ja wam powiadam, żeście jednymi pozłocistymi trupami, jesteście kośnice zło-  
tymi opasane łańcuchami, aby się te wasze kości z kupy na piekielne nie rozsy-  
pały łuczywo: „Dissipatae sunt ossa nostra secus infernum”.

Psal. 140, 7

[10] Te wasze wyśmienite szaty są jednymi zgniętymi worami, którymi cia-  
ła wasze, pełne plugastwa, *saccum stercorum*, a po śmierci *escam vermium*, peł-  
ne robactwa pokrywacie; swego czasu te purpury albo drogie insze matery-  
je, a podobno za waszego żywota, będą strzyc mole: „Et vestimentum meum,  
Iob 13, 28 quod comeditur a tineam”. Wasze szaty raz takim krojem, drugi raz inakszym  
kształtujecie, a po staremu z tej światowej mody nie ze wszystkim ukonten-  
towani zostajecie. Już nie wiem, jako waszą mizeryją albo, prawdziwiej rze-  
kę, bogatą nędzę zdobiecie, bo chociaż one przednie adamaszki, aksamity, al-  
tembasy na różne stroje reformujecie, przecie jednak *in splendore* w waszych  
wyniosłych strojach *splendidam miseriam* wydajecie. Chlubcie się jako żywnie

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. zamężną.

chcecie waszemi w strojach wymyślami; po staremu przyznać musicie, że te wasze szaty nie w niebie, ale na ziemi są robione, nie na подарunek świętym, ale na zasłonę grzesznikom.

[11] Wtenczas rodzicy nasi o sukni myślić poczęli, gdy zgrzeszyli, a gdy te listki nie były przystojne, toż dopiero martwemi skórami sam dobrotliwy Bóg nagość ich pokryć musiał: „Fecit eis Dominus tunicas pelliceas”. Nie potrzebać było tobie zaprawdę, Adamie, i tych baranich sukien, bo jako niebieski Gospodarz dał wszystkiemu stworzeniu piękną i przyzwoitą barwę, dał ziemi zieloną trawę, rybom łuszczkę, ptastwu pierze, dał też i rodzicom naszym drogą bardzo i nieoszacowaną sukienkę, gdy ich szatą *originalis iustitiae*, pierworodnej sprawiedliwości przyozdobił, ale że na przestępstwie przykazania Pańskiego tak kosztowną przemarnowali szatę, zaczęmy dla pokrycia tylko nagości mizerną na nich rzucił siermięgę: „Fecit eis Dominus tunicas pelliceas”.

Gen. 3, 21

[12] Nie zawadzi się tu spytać, na co nam też ta siermięga wyszła. Nie na co inszego, tylko że z potrzeby wielki potym nastąpił zbytek: *Habitus poenitentiae commutatus est in habitum luxuria*, gdy rozmaite poczęto mieszać, krajać, wyszywać albo przesywać materyje, tak dalece, iż nie wiedzą krawcy, co dalej z temi strojami czynić. Nastąpiła potym waga tych rzeczy, gdy ludzie strojniesznych mają za lepszych; tych poszanować, tych pierwszym uraczyć miejscem, którzy szatniejsi, a nie kogo innego. Trzymają się, widzę, mocno onego piśmiennego przykładu: „Vestimentum tibi est, princeps esto noster”. Ale posłuchajcie jeno, jaki wielki kaznodzieja Bernard święty o waszych dał rozsądek strojach: „Luxus vestium est indicium vitiorum”. I przetoć Bogarodzica Panna naszą widząc nagość, że w cnoty ubogiemi i nagiemi z gruntu zostajemy, widząc i ludzi światowych wielkie w strojnych szatach upodobanie, daje nam pokrycie nagości i na obrzydzenie marnych strojów pokorną swą szatę, lubo według świata ubogą, ale w łaskę Bożą i błogosławieństwo jego bardzo bogatą, która nigdy nie blakuje, nigdy się nie wyciera ani się zstępuje, i owszem, coraz to jej przybywa, gdy tak wiele królów, monarchów, bogatego i ubogiego ta pokrywa szata, wszystkim oraz pożądaną duszną przynosząc beatyfikację.

Zbytek w sukniach skąd ma swój początek

Isai. 3, 6

S. Bern., tom. 5  
*De modo bene vivendi*

[13] Gdyby się te drobne sukienki Bogarodzicy Panny w kupę jedną zbiegły kawałki, o Boże, jakobyśmy z nich tak wiele narachowali postawów, których by przestronne kupieckie objąć nie mogły sklepy. Świeci się ta sukienka pod purpurami cesarskimi, królewskimi, pod palijuszami arcybiskupiami, świeci się pod mucetami biskupiami, pod rokiętami prałackimi, świeci się i pod togami doktorskimi. Cóż rzekę o osobliwym nabożeństwie pań możnych, heroin wielmożnych do tej panieńskiej sukienki? Wprzód ta sukienka na piersiach każdej cesarzowej, królowej, księżnej usiędzie, niżeli drogiemi kamieniami nasadzone pektorały, wprzód na piersiach królewskich ta sukienka zajaśni, niżeli szczerozłote *vellus aureum*. Wszystkie bogate noszenia tej sukience z piersi ustępują, która zawsze tego miejsca przy sercu godna, albowiem inne, by najdroższe, godnością

swoją przechodzi materyje, i stądci każdy człowiek błogosławiony zostaje: „Beatus, qui te portavit”.

[14] Dosyć on mądry Salomon z drogiej materyjej okazałą miał purpurę, a przecie jednej nie mógł wyrównać lilijej, według samego Chrystusa Pana sentencyjej: „Considerate lilia agri, quomodo crescunt, non laborant neque nent; dico autem vobis, quoniam nec Salomon in omni gloria sua coopertus est”; arabski tekst czyta: „vestitus fuit sicut unum ex istis”. Ej, dlaboga, przecieć to był przemożny pan, przynamniej wtenczas mógł w piękności wyrównać lilijej, gdy na państwo wjeżdżał albo gdy onę strojną królową Sabę witał, albo gdy postronnym posłom pod baldakinem na onym szczerozłotym majestacie dawał audyjencyją, albo, na ostatek, wtenczas, gdy onę godną i cudowną Bogu Wszchemogącemu na chwałę wystawił bazylikę i tam bogate przy dedykacyjej tegoż kościoła oddawał ofiary. A lubo szaty kwiatami floryzowane świeciły się na Salomonie na kształt wybornych lilijej (jako rozumie Cornelius a Lapide): „Paludamentum Salomonis erat candidum, floridum et liliatum”, przecie jednak w splendorze onemi lilijowemi szatami przy wszytkich swoich tryumfalnych okazyjach jednej nie mógł wyrównać lilijej: „nec Salomon in omni gloria sua coopertus est”.

Salomon bogatą swoją purpurą jednej nie mógł wyrównać lilijej

Cornel. a Lap.

[15] Niechajże sam Chrystus Pan weźmie w rękę tę materyją, z której Bogarodzica Panna Stokcyjuszowi świętemu wyrobioną spuściła sukienkę, aż tu nie tylko Salomonowe lilijowe szaty, ale nawet same przyrodzone, tak śliczne w oczach wszytkiego świata muszą ustępować lilije, gdyż taką o niej Bóg Wszchemogący naznacza cenę, poważne swoje dając *testimonium*: „Multae filiae congregaverunt divitias, tu supergressa es universas”. Przechodzi Panińska sukienka wszytkie najpiękniejsze lilije dla wysokich łask Boskich, które z niej obficie wypływają. Popiera tego dyskursu Anielski Doktor, gdy mówi: „Bonum gratiae unius maius est, quam bonum naturae totius universi”. Dosyć pięknie o bogatej Jowiszowej szacie, bo szczerozłotej, namienia Pausanias, że nie mógł żaden we zwierzyńcu więcej widzieć zwierza, ani w ogrodach różlicznego naleźć kwiecica, a osobliwie lilijej, jako na onej szczerozłotej szacie. „Cui praeter alia pallium erat aureum, in eo tum diversa animalia, tum ex omnibus florum generibus lilia imprimis caelata erant”.

Szkaplerz Paniński śliczne przechodzi lilije

Prov. 31, 29

S. Thom. P. 2, Qua. 113, Ar. 9

Pausani. in El. Lib. 5

[16] A przecie kto rzuci okiem na Panińską sukienkę, kto się dobrze tak bogatej w zasługi Chrystusowe i błogosławieństwo jego przypatrzy materyjej, musi każdy pierwszy dank tej kosztownej przyznać szacie i na niej wysoką położyć cenę. A co niekiedy pochlebnie Marcyjalis o todze darowanej sobie od Partenijusza, podkomorzego Domicyjana cesarza napisał, to ja prawdziwie mogę ten panegiryk sukience Bogarodzicy Panny dedykować:

Lilia tu vincis nec adhuc dilapsa ligustra  
Et Tiburtino monte quod albet ebur,



Spartanus tibi cedet olor Patriaesque columbae,  
Cedet Erythraeis eruta gemma vadis.

Ty, panińska sukienko, przechodzisz w śliczności  
Lilije i z Tyburskich gór słoniowe kości,  
Przy tobie z Spartu łabędź i gołąb ciemnieje,  
I erytrejska perła w swej cenie tanieje.

Martialis

[17] Po wtóre *ex parte causae efficientis* ta Bogarodzicy Panny sukienka ma także swoją nieoszacowaną cenę, albowiem *principaliter*, pierwszym niejako sposobem, krwawemi Jedynek Boski przyłożył się zasługami do ubogacenia tej szaty, *quoad gratiam beatificationis*, niepokalana zaś Panna, *secundario*, interesuje się do tego, kiedy nią wszystkich grzeszników, którzy się pod jej macierzyńską garną protekcją, okrywając, skutecznie duchownemi za gorącą swoją do Syna instancją obdarza łaskami. Potrzeba zaprawdę o tym wiedzieć, iż lubo sam Chrystus Pan dostatecznie nas wszystkich odkupił, przecie jednak *efficaciter in executione* żaden bez przyczyny Bogarodzicy Panny nie jest odkupiony i do żywota wiecznego przeznaczony tak dalece, iż nikogo Chrystus Pan przenedroższej męki swojej zasługami jako szatą jaką *per applicationem* nie okrywa ani błogosławieństwa swojego użyzca, chyba respektem Bogarodzicy Panny dla jej przeważnej za grzesznikami instancji. I dlatego Bogarodzica Panna zowie się spółodkupicielką świata, jako ją święty Efremonabożnym swoim wysławia panegirykiem: „Ave, progenitoris Adam resurrectio. Ave, mundi mediatrix gloriosissima. Ave mundi salus, universi terrarum orbis reconciliatrix”.

Szkaplerz Paniński  
osobliwą ma cenę  
*ex causa efficienti*

S. Ephr.  
de Laud. B. Vir.

Maryja Panna jest  
spółodkupicielką świata

[18] Mamy tego piękny na Zbawicielu naszym dokument, kiedy na górze Kalwaryjej zrzucił z siebie sukienkę panińskimi urobioną rękami dopuścił, krwią własną dobrze napojoną, komuż ją oddał w dyrekcją? Nie komu in szemu, tylko samej Bogarodzicy Pannie. A lubo się była żołnierstwu dostała, przecie jednak aby znowu cała według łaski do rąk Bogarodzicy Panny przyszła, ani się jej krajać ważyli: „Non scindamus eam, sed sortiamur”. A że tę sukienkę ze grzbietu swojego zrzucił, to uczynił z wielkiego miłości gorąca. Wiecie albowiem dobrze, gdy się kto mocno grzeje, a osobliwie owi chorzy, którzy ciężki cierpią paroksyzm, tedy nie tylko im suknia zacięży, ale nawet i kołdra, kiedy więc często na łożu z odkrytymi leżą piersiami; tak Syn Boży na krzyżowym łożu ogniem miłości ku narodowi ludzkiemu gorzał, że mu nawet i panińska ciężała sukienka, tak wisząc, jako z przeczystego niepokalanej Matki swojej wyszedł żywota. Więc wszystkim grzesznikom tę swoją sukienkę względem łaski, *tamquam prima causa efficiens*, Syn Boży testamentem niejako legował; na żadnego jednak grzbiecie nie postoi, póki jej z rąk tej Panny nie odbierze.

Syn Boży własną  
sukienkę oddał  
w dyrekcją b. Panny

Ioan. 19, 24



Matka każda  
rada syna widzi  
w pięknej szacie

[19] Wiadomy, rozumiem, jest ten zwyczaj, że pan ociec powinien synowi sprawić suknię, pani matka zaś powinna dać koszulę. Ale niejedyn by podobno syn i w szlacheckim domu w podłej musiał chodzić karazyjey, gdyby się pani matka do czego lepszego z swojej gospodarskiej nie przyłożyła industryjej. Zamyślna ociec syna w prostym nosić paklaku, aż matka, przyłożywszy się, pomyśli o bławacie, jako to każda matka życzy sobie, aby syna w jak najozdobniejszej widziała szacie. Podobnymci sobie sposobem postępuje z nami, lubo często dobrodziejstw Boskich niewdzięcznymi synami, Bogarodzica Panna jako miłościwa Matka. Nakrywa nas sprawiedliwy Bóg *ordinarie* szatą *iustificationis*, niewinności, albo i poświęcającą przy konferowaniu sakramentów świętych, jako dobry Ociec; widzi to Matka nasza, Bogarodzica Panna, aż się zaraz swoją do Chrystusa Pana przykładą instancją, abyśmy *supererogative*, nadzwyczajnie, nie w pojedynkowej, ale w strojnjejszej chodzili sukience: „Omnes domestici eius vestiti sunt duplicibus”, gdy przy pospolitej Boskiej sukience kładzie na nas ozdobną swoją i błogosławieństwo konferującą szkaplerza świętego szatę, z której tak osobliwą mamy wygodę, kiedy jej Bogarodzica Panna nadzwyczajną, *extraordinarie*, dla wszystkich konfratrów wymaga łaskę i ojcowskie na dobrotliwym Bogu wyciąga niejako błogosławieństwo.

Prov. 31, 21

Maryja P. ozdobną  
swoją *extraordinarie*  
konfratrów  
pokrywa szatą

[20] Nigdy nie myślał patryjarcha Izaak młodszemu synowi Jakubowi ojcowskiego swojego ofiarować błogosławieństwa, bo je Ezaemu konferować przyobiecwał: „Vocavitque Esau filium suum maiorem et dixit ei: Egredere foras, cumque aliquid venatu apprehenderis, fac mihi inde pulmentum, sicut velle me nosti et affer ut comedens, et benedicat tibi anima mea antequam moriar”. Odebrawszy Ezau takowy od ojca ordynans, wsiada zaraz na konia, w jedną rękę bierze smycz chartów, a w drugą myśliwą trąbę, leci jako nacyżej, a wtym matka fomentuje Jakuba: „Idź co prędzej, przynieś dwoje tłuszcuchnych kozłat; pierwej ich ty na oborze dogonisz, aniżeli brat twój na rączym koniu w puszczy, a ja smaczno nagotuję, jako naradniej ociec jada, i tak w błogosławieństwie brata twego ubieżyysz”. Cóż czyni Jakub? Zbrania się matce, mówiąc: „Widzisz, że ja jestem gładki, a brat mój jako satyr kosmaty; może ociec pomacać, aż mię miasto benedykcyjnej przeklnie”. Animuje go przecie matka: „Nie frasuj się, uczynię ja z ciebie, z gładkiego Jakuba, kosmatego Ezaa”. Czego gdy łatwo dokazała, obwinąwszy szyję jego i ręce kozłemi skórkami, pyta ociec, kto by do niego przystąpił. Odpowie Jakub: „Ego sum primogenitus tuus Esau”. I tak, po wielu dyskursach, powiedział mu na ostatek: „Vox quidem vox Iacob, sed manus, manus sunt Esau”.  
Ibid. Patrzcież, na co się była usadziła Rebeka, wszystko na swoją przewiodła stronę, kiedy Jakub za macierzyńską informacją szczęśliwie otrzymał „de rore caeli et de pinguedine terrae abundantiam frumenti et vini”.

Gen. 27, 1, 3-4

Rebeka okazują była  
Jakubowi ojcowskiego  
błogosławieństwa

Ibid.

Ibid.

Ibid.

[21] Co rozumiecie, czy-li raz takiej sztuki niebieska Rebeka, Bogarodzica Panna, na dobrotliwego Boga zażywa? Który to może arytmetyk zrachować, jak wiele razy Bogarodzica Panna gołych w cnotę grzeszników miasto kozłich skórek

swoją szkaplerza świętego okrywa sukienką? Nie raz ta miłosierna Matka hardego i rozpustnego człowieka Boskiemu prezentuje majestatowi, aby mu duszne wymogła błogosławieństwo. Cóż mówi na to Bóg Wszchemogący? Oto się odzywa: „Vox quidem vox Iacob, sed manus, manus sunt Esau”. Wszytkoć ja widzę dobrze, wiem ja, że ten wielki niecnota, suplantator, niegodzien dobrego słowa, nawet i po tym świecie chodzić, ale cóż z nim czynić, kiedy go miłosierna Matka, niebieska Rebeka, w swoją panięńską przystroiła szatę; przeto bądźże już *be-atus*, bądź błogosławiony: „Vox quidem vox Iacob”. Wiem ja, żeś wydzierca, ubogich ludzi *oppressor*, ale iż na sobie sukienkę Bogarodzicy Panny nosisz, że się swoich zbrodni z serdeczną skrucą wyrzekasz, to-ć, niebożę, pomogło, *sis ergo benedictus*. Wiemci ja, żeś ty samym tylko imieniem katolik, prawie *vox tantum, praeterea nihil*, jednak twoje szczęście, żeś do niebieskiej Rebeki wszedł rejestru; pódźże tedy z lewice gniewu mojego, z której niepochybnie miałeś być potępiony, na prawą stronę, a tak swego czasu pożądaný sobie usłyszysz dekret: „Venite, benedicti Patris mei”.

Maryja Panna  
jest okazyją  
grzesznikowi  
Boskiego  
błogosławieństwa

Matt. 25, 34

[22] Nie dosyć na tym, ale nam jeszcze ta Panięńska sukienka osobliwym sposobem *dona fortunae*, wszelakie szczęśliwości przynosi. Fortuna to bardzo wielka w Boskiej zostawać benedykcycy. Prawda, że Bogarodzica Panna dwoistą ma szatę, jedną *communem*, pospolitą, drugą *specialem*. Ma pospolitą, którą uciekających do siebie w każdej okazyjy nakrywa grzeszników: „Sub tuum praesidium confugimus”. Któżkolwiek krzyknie *in periculis* albo *in angustiis* do tej Panny, każdemu swoją protekcycą wyświadczyć gotowa. Drugą zaś szatę ma *specialem*, osobliwą, która osobliwych swoich przyodziewa dylektów. Takci się kiedyś bogobojnemu jednemu *de Societate Iesu* pokazała kapłanowi, z tym się oświadczając, że świętobliwą ich *Societatem* pod swoim trzymała płaszczem. Tak się i w zakonie dominikańskim Bogarodzica Panna pokazywała, a ona pod płaszczem kaznodziejski zakon, jako kokosz kurczęta pod swojemi przytulała skrzydłami. Tak i Brigitta święta Bogarodzicę Pannę widziała, że płaszczem swoim węże, zmije, jaszczurki i inszą jadowitą pokrywała gadzinę. Więc kiedy się ta święta pytała, co by to ona tak jadowita znaczyła gadzina, aliści Bogarodzica Panna odpowiedziała, że „to są niektórzy grzesznicy, o których ja osobliwe mam staranie i żadnemu z nich na wieczne nie dam zginąć potępienie”.

Szata  
Maryjej Panny  
dwojaka

Maryja Panna  
płaszczem swoim  
osobliwych pokrywa  
klijensów

[23] Nie przepomnię namniejszego cystercyjęńskiego zakonu, przeciwko któremu Matka Boża w oczach jednego zakonnika świeżo z tego świata zeszłego, podobny wyświadczyła afekt; który między aniołami stanąwszy, dziwował się, iż żadnego w niebie nie widział cystercyjenisa. Więc pyta się Bogarodzicy Panny: „Co jest, osobliwa zakonu mego Matko i Patronko, że tu żadnego z mego nie widzę zakonu? Wiem, że z Bogiem słodkobrzmiający króluję Bernard, wielki twój kochanek. Wiem, że i Robert święty od ciebie pierścieniem na wieczną zaślubiony usługę między niebieskimi usiadł duchami, i tak wiele tysięcy innych kanonizacyi godnych zakonników”. Któremu Bogarodzica Panna, w podziwieniu takim zostającemu,

Anna. Cister.

swego uchyliła płaszcz, pod którym tak wiele tysięcy świętych z zakonu cysterycjańskiego odpoczywało, temi odpowiedziała słowy: „Sic mihi omnes, qui sunt de Ordine Cisterciensi manent dilecti, ut eos sub ulnis meis foveam”. Przeto cieszymy się, o miłościwa Matko, tak wysokim faworem, iż wszystkie zakony, jako i innych tak wielu grzeszników pod płaszczem osobliwej swojej trzymasz protekcji, ale jednak pokornie do ciebie suplikujemy, abys raz ulubionych sobie z macierzyńskiej swojej na wieczne czasy nie chciała wypuszczać łaski:

Ad te clamant omnes rei,  
Larga datrix sanctae spei,  
O fons indeficiens.

[24] Prawda, że w tym szczęśliwszy nad inne zakony starożytny zostaje karmel, gdyś mu, Bogarodzico Panno, szkaplerzowej twojej sukienki w dyspensę ofiarowała klejnot, ale też wiemy o tym dobrze, że „non unam tantum habes benedictionem”, ponieważ wszyscy klijensowie twoi „vestiti sunt duplicibus”, którzy pod twoją zostają protekcją. Umiął, znać, karmelitański zakon pobożności swojemi afektami na tak osobliwy twój zasługować sobie fawor, kiedy do otr<z>ymania tej Panieńskiej sukienki sposobniejszego i godniejszego przez tak wiele wieków nie mogłaś sobie dobrać podskarbiego nad szczególnego świętego Szymona Stokcyjusza, karmelitańskiego zakonu jenerała. Jakoż tak jest, a nie inaczej: dlatego też Bogarodzica Panna wielki starożytnemu karmelowi pokazała fawor, gdy mu z rąk swoich tę niebieską ofiarowała barwę, temi do Stokcyjusza mówiąc słowy: „Hoc erit tibi et cunctis Carmelitis privilegium, in hoc moriens aeternum non patietur incendium”, co się ma rozumieć według uczonego Sylweiry: „Si observanda observaverint”.

[25] Miał sobie kiedyś przy nieoszacowanych bogactwach za osobliwe szczęście on waleczny król oraz i mądry Salomon, gdy mu królowa Saba na prezent tak wiele talentów złota, kosztownych pereł i innych drogich podarunków za swoim przyściem z własnych rąk ofiarowała, lubo u niego różnej galanteryjej albo klejnotów dostatkem się znajdowało: „Dedit ergo regi centum viginti talenta auri et aromata multa nimis, et gemmis pretiosas”. Jakże sobie daleko więcej karmelitańskie *asceterium* Panieńskiej nie ma poważać sukienki, kiedy ją z rąk niebieskiej odebrało Królowej, jeżeli Naboth onę winnicę od przodków swoich, dziedzicznym otrzymaną prawem, tak sobie poważał, że raczej wolał chwalebnie zginąć, aniżeli jej przez kontrakt albo za słusznym jakim ustąpić ukontentowaniem: „Propitius sit mihi Dominus, ne dem haereditatem patrum meorum tibi”. Mogła być winnica królewska równie z winnicą jego pożyteczna albo daleko bardziej w urodzaju obfitsza, a przecie że z rąk przodków antenatów jego wyszła, tak ją sobie nad inne szacował intratne włości, iż wolał śmierć połknąć, aniżeli jej dobrowolnie ustąpić. Nie wspominam onego pierścienia, który Henryk

Gen. 27, 38

Prov. 31, 21

Maryja Panna  
osobliwy  
karmelitańskiemu  
zakonowi pokazała  
fawor

Ioan. Syl. tom 6.,  
in Luc.

3 Reg. 10, 10

3 Reg. 21, 3

król polski, po francuską z ojczyzny uchodząc koronę, Tęczyńskiemu, wielkiemu natenczas senatorowi, na znak przyjaźni, zdjąwszy<sup>3</sup> z palca, ofiarował, kiedy sobie on podarunek nad wszystkie swoje szacunkiem przenosił skarby, a to niejako względem *causae efficientis*, to jest że od tak zacnej wyszedł osoby. Jakoż dopiero karmelitański zakon nie ma sobie wysoko tej Panieńskiej szacować sukienki, która nie z ziemskiego jakiego, ale z niebieskiego wyszła skarbcu, nie ludzką haftowaną ręką, ale niepokalanemi Bogarodzicy Panny robiona rękami? „Hoc sacrum scapulare non solum ex caelico afflatu descendit, sed etiam ex manibus sanctissimae Virginis Mariae est compositum et datum” – są słowa pracowitego Sylweiry.

Hist. Pol.

Ioan. Sylvei. Tom. 6  
Lib. Addit. in. D. Luc.

[26] Wspomina święty Izydor, że w samych tylko Indyjach osobiwa znajduje się perła, która różne w sobie reprezentuje kolory; nie dosyć na tym, że przez się jest ozdobna, ale ognistego nawet karbunkułu prawdziwą w sobie zamyka jasność, oprócz tego świetną ametystową połyskuje się purpurą, albo i śliczną szmaragdową wydając z siebie zieloność: „Opalus distinctus diversarum colore gemmarum. Est enim in eo carbunculi tenuior ignis, amethysti fulgens purpura, smaragdi nitens viriditas”. Zaczyn dla tak wysokich prerogatyw pomienionej perle dowcipny Lucarinus takową zapisał epigrafę: „Et nitor, et color pretiosissimarum”. Aleć kosztowniejsze daleko Panieńska szkaplerza świętego sukienka zamyka w sobie prerogatywy, których Bogarodzica Panna z niebieskiego na przyozdobienie tejże zbawiennej szaty dobyła skarbcu, aby na wszytek świat *pretiosos beatitudinis thesauros*, wysokie a te rozmaite łaski Bożej i jegoż błogosławieństwa z siebie wydawała bogactwa: „Et nitor, et color pretiosissimarum”. O czym rzetelniej pomieniony Sylweira: „Carmelitanis dat sanctissima Virgo sacrum scapulare, ut protectionem et favorem, gratiam ac auxilia, quae a filio suo Iesu eis impetrabat, manifestaret, ac exterius exornando in omnium oculos produceret”.

S. Isid. Lib. 16,  
cap. 12Perły indyjskiej  
różne kolory w sobie  
reprezentującej  
epigrapheMund. Symbol.  
Lib. 12, cap. 26

[27] Lubo tedy z ubogiej niejako powierzchownie materyjej szkaplerza świętego sukienkę na swoich nosicie piersiach, wiedzcież o tym, że dla kosztownych niebieskich faworów, które się w tej Panieńskiej zamykają szacie, by najbogatsze królewskie przechodzi purpury i wszystkie nadroższe celuje perły i klejnoty: „Et nitor, et color pretiosissimarum”. Patrzcież, jako wysokie dosyć Bogarodzica Panna przy tej szkaplerza świętego sukience *ex parte causae efficientis* wszystkiemu światu ofiaruje prerogatywy. I przetoć:

Szkaplerza  
Panieńskiego  
wysokie  
prerogatywy

Omne procul pretium terra, procul este valores,  
Sola Dei Matris pondera vestis habet,  
Omnes virgineam populi desumite vestem,  
Augusti reges conficit illa poli.

<sup>3</sup> Popr. wyd.; dr. *zdzisławski*.

Precz z złotą swoją ceną niech świat ustępuje,  
 Droższa nam się Maryjej szata pokazuje,  
 Jak się tylko w tę szatę ludzie przystrojemy,  
 Purpuratami nieba zapewne będziemy.

[28] Po trzeciej *ex parte causae formalis* osobliwe także Panieńska sukienka ma zalecenie. Mówią pospolicie mądrzy: „Et genus et formam regina Pecunia donat”. A ja zaś odważnie rzekę, iż Bogarodzica Panna przy swojej szkaplerza świętego szacie „et genus, et formam regina Maria redonat”.

Szkaplerz  
 Panieński osobliwie  
 ma zalecenie

[29] Ukształtowała pięknie Królowa niebieska tę sukienkę, kiedy w niej duszne błogosławieństwo nasze wyrażone zostaje, co snadno z tego Pisma Świętego miejsca wyrozumieć możemy. Przykazał tam niegdy Bóg Wszechmogący ozdobić szatę, to jest *pectorale* albo *rationale*, niby na kształt szkaplerza, najwyższemu nosić kapłanowi, aby jedna część piersi jego pokrywała, a druga ramiona, także w kwadrat, jako i szkaplerz: „Quadrangulum erit et duplex” – jedna część przed sobą, druga za sobą, tej miary, jako i sukienka Bogarodzicy Panny: „Mensuram palmi habebit”, a one dwa kawałki jedwabnymi były spięte wstążkami, „vitta hyacinthina”. Na tymże pektorale popisane były imiona synów izraelskich: „Portabitque Aaron nomina filiorum Israel in rationali iudicii super pectus suum”. Ale niechaj się tylko charakterom na sukience Bogarodzicy Panny wyrażonym dobrze przypatrzy, jeżeli na niej już nie imiona izraelskich synów, ale imiona nad wszystkie ziemskie imiona, z jednej strony słodkiego Jezusa, a z drugiej wdzięcznej Maryjej nie znajdzie.

Exod. 28, 15–16

Szata  
 arcykapłańska  
 pięknie  
 ukształtowana

[30] Przeto już tu osobliwym swoim kształtem Panieńska sukienka arcykapłańską przechodzi szatę, bo cóż może bardziej *formalisare*, co może foremniejszą zbawienną przyozdobić szatę, jako Jezus i Maryja? Te hafty śliczniejsze daleko są, niżeli one bogate Salomonowe szpalery, nad które świat bogatszych i piękniejszych nigdy wymyślić nie może. Te hafty ozdobniejsze daleko są niżeli światowe, dyamentami nasadzone pektorały. Te imiona Jezus i Maryja są jedną potężną tarczą, która w każdej okazyjce bogobojnego może obronić konfratę: „Si consistant adversum me castra, non timebis cor meum”. Już tu na cię nie natrze piekło, kiedy jedną częścią plecy, a drugą piersi albo serce twoje pokrywać będziesz. Już do serdecznego twojego pomieszkania strzałą *concupiscentiae* on piekielny nie ugodzi *saggitarius*. Już tam z zewnętrznych skrytości twoich śmierdzące płomienie albo iskry, jako z jakiej Etny siarczystej góry, wylatywać nie mogą. „De corde enim exeunt cogitationes malae, homicidia, adulteria, fornicationes, furta, falsa testimonia, blasphemiae”, póki je tym pokrywać będziesz pektoralem, gdyż wolny od wszelakich przeciwnych zostaje impetów. I co symbolista jeden jeżowi szpilami, jako cierniem jakim obostrzonemu napisał: „Undique tutus” – zewsząd, to jest i z tyłu, i w oczy bezpieczny, tak i każdy konfrater tę Panieńską na sobie piastujący tarczą, *undique* musi być

Imiona na  
 szkaplerzu  
 Panieńskim  
 wykształtowane  
 jako są ozdobne

Psal. 26, 3

Matt. 15, 19

Jeża szpilami  
 otoczonego  
 epigraphe

*tutus*, ponieważ Bogarodzica Panna przy tej zbawiennej tarczy, przy tej swojej sukience osobliwej łaski i duchownej dodaje siły: „Et genus et formam Regina Maria redonat”.

Konfrater  
szkaplerza  
świętego zewsząd  
bezpieczny jest

[31] Daje naprzód *genus*, bo jesteśmy bracią błogosławionej Panny, bracią Chrystusa Pana i synami: „Quod si filii et haeredes”. Daje i *formam*, kiedy przy odbieraniu tej szaty „spiritum rectum innovat in visceribus nostris”. Otóż kiedy na cię, pobożny konfratrze, swojemi pokusami, sugestyjami, jako zastrzałami jakimi jadem *sensualitatis* napuszczonemi czart przeklęty naciera, kiedy *titillationibus* do serca twego jako do fortece jakiej ten piekielny *fortis armatus* szturmować poczyna, nie możesz inaczej jego przełamać potęgi i wszystkich piekielnych ustrzec się sideł, jako pod tę zbawienną ukrywając się szatę. Tym płaszczkiem obronnym wszelakim składaj się pokusom, tym serce twoje jako bramą albo tarasem jakim zastawiaj, aby już nie czart przeklęty, ale sam dobrotliwy Bóg w nim, jako w swojej własnej rezydencji gospodarował: „Et genus et formam Regina Maria redonat”.

Rom. 8, 17

Psal. 50, 12

[32] Nauczają teologowie, że miłość jest kolorem albo kształtem wszystkich cnót: „Caritas est forma virtutum”, gdyż jako *forma dat esse rebus*, tak *caritas*, miłość, daje *pretium et meritum virtutibus*. Która cnota nie jest *ex motivo et intentione dilectionis*, taka jest niekształtna, a raczej nie jest *formalis*, ale jakoby tylko *materialis*. Takci o złym aniele czytamy, który lubo wierzy, a że nie z miłości wierzy, tedy nic nie zyskuje: „Daemon credit, nec diligit” – napisał jeden. Co *pro supposito* założywszy inferuję, że Jedynek Boski wszystkie miłości *formalitates* i zupełny swój Boski afekt na ukształtowanie i przyozdobienie tej sukienki wylał, aby ją jako nastrojniej umalował. Jako albowiem według opiniej doktorów świętych Duch Przenaświetszy co nasubtelniejszych krwie kilka kropli od serca Bogarodzicy Panny na ukształtowanie ciała Synowi Bożemu pożyczył, tak *consequenter* musimy tego dochodzić, że te krople serdecznej krwie ogniem miłości rozpalone były, gdyż według mądrych serce jest fontaną, z której afekty miłości wypływają, jako tego nauka samego Chrystusa Pana popiera: „Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo”. A jako pomienionych kropli od serca ogniem miłości rozpalonych dostał, tak je znowu Bogarodzicy Pannie od swego serca *via restitutionis* przywrócił. Wiadomy rozumiem wszystkim czas, w który przerwconą Zbawiciel nasz uczynił restytucją, to jest gdy żołnierz mocno w bok Pański ostrą uderzywszy włócznią, krew i wodę wytoczył: „et continuo exivit sanguis et aqua”, przez co niejako ewangelista Pański chciał wyrazić, iż krew jakoby wrząca od ognia miłości z boku Chrystusowego lunęła. A zatym nie inną krew po śmierci swojej Chrystus Pan wytoczył, tylko onę, którą z Bogarodzicy Panny na ukształtowanie ciała przy swoim poczęciu wziął. A że dostał krwie ogniem miłości palającej, toć też tę krew, tymże ogniem miłości gorającą, Chrystus Pan Matce swojej oddał, pragnąc zbawienia narodu ludzkiego.

Cnota bez  
miłości nie jest  
kształtna

Syn Boży  
wszytkę miłość  
na przyozdobienie  
szkaplerza świętego  
wylał

Matt 22, 37

Ioan. 19, 34



[33] Komu się tedy ta krew ogniem miłości rozgrzana dostała? Oto pod krzyżem stojącej niepokalanej Matce jego, *in formam et decorem*, dla ozdoby sukienki. A zatym, któż nie przyzna, że ta Panieńska sukienka jest *pignus amoris*, jest *vestmentum beatudinis*, kiedy się na niej nawiększa teologiczna, ze krwią Chrystusową zmieszana połyskuje cnota? „*Maior autem his est caritas*”, która wszystkie inne cnoty jako *forma informans* przyozdabiać zwykła. A do tego, iż cokolwiek Chrystus Pan umierając heroicznym wyprawil cnót, wszystkie Bogarodzica Panna, pod krzyżem stojąc, na ozdobę swojej przewabiła sukienki. Czy-li to nie osobliwy był Chrystusa Pana akt wtenczas Bogu Ojcu za swoich nieprzyjaciół suplikować, kiedy mu najbardziej sromotami i innemi dokuczali naśmiewiskami? Zaprawdę, tak niezwyčajny dobry przykład, od wszystkich naśladowania godny. I stądci zaraz one pojednały się kreatury, które przedtym z sobą w odpowiedzi chodziły, *lux et tenebrae osculata sunt*, kiedy się świetne zaćmiwszy słońce, tąż nakryte zostało barwą, w której ciemności chodzi. Któż albowiem okropnym ciemnościom większym może być w głowę nieprzyjacielem jako słońce, które ledwo namniej swoim błysnie okiem, zaraz wszystkie ciemności nocne w podziemne przepadają lochy i jako nadalej przed tym głównym uchodzą nieprzyjacielem? A przy Chrystusie za krzyżownikami suplikującym te *duo contraria*, jednąjąc się niejako z sobą, idą *in amplexum* – jest to sentencja uczonego Salmerona. *Sol obscuratus cum tenebris* na jednym *hemisphaerium in eodem conveniunt subiecto*. Kto może inszych tak wiele heroicznym wyrachować aktów, które się wszystkie na sukience Bogarodzicy Panny *pro decore et forma vestimenti virginalis* ostały?

Salmeron

[34] Ażeby się jeszcze ta *causa formalis* pozorniej na Panieńskiej wydawała sukience, tedy Bogarodzica Panna dobyła niejako krwi z ran Syna swojego jako z niewinnego baranka dla grzechów ludzkich wytoczoną i zlała ją wszystkie, aby co najkosztowniejsze ziemskich monarchów purpury osobliwą swoją celowała ozdobą. Rozkazał niegdy Bóg Wszechmogący Mojżeszowi, żeby tak Aarona, jako i szaty jego, tak synów jego, jako i aparaty onych krwią, która była na ołtarzu, skropił: „*Cumque tuleris de sanguine, qui est super altare, de oleo unctionis, asperges Aaron et vestes eius, filios et vestimenta eorum*”. Aaron nic inszego, tylko *montem*, górę, Aaronitowie zaś, synowie jego, jedne znaczą pagórki: „*Aaron interpretatur montanus, id est alta de Deo intelligens, aut mons fortitudinis*”. Któż, proszę, jest górzystym Aaronem, jeżeli nie starożytny Karmel? Według świadectwa Lirana: „*Carmelus erat mons fecundissimus, ita ut omnibus floribus, arboribus, plantis, rosis, platanis, palmis, cinnamomo et aliis, quae per alios montes dispersae habebantur, Carmelus fecundabatur*”.

Exod. 29, 21

Aaronowe szaty  
i synowie jego  
krwią z rozkazania  
Boskiego skropione

[35] Z tejci Karmelowej góry tak wiele pobożnością i nauką sławnych wyszło Aaronów, o których wysokiej godności dosyć szeroko zakonne ich opisują *anales*. Aaronitowie zaś co innego są, jeżeli nie konfratrowie w Bractwie Szkaplerza Świętego zostający? Otóż aby wasze szkaplerze, któremi piersi pokrywacie,

ważniejsze w zasługach i odatniejsze w oczach Boskich były, Bogarodzica Panna z ołtarza krzyża świętego, na którym niebieski Baranek siebie samego Bogu Ojcu za ludzki naród ofiarował, obfitością krwi Jezusowej Panieński szkaplerza swojego płaszczyk i oraz karmelitański zakon ze wszytką skropiła konfraterniją, aby z zasług przenaświadczonej krwi Jedynaka Boskiego wszelaka na wszystkie Karmel, Panieńską przyodziany szatą, znacznie spływała ozdoba. I kiedy ja pod krzyżem stojącą uważam Pannę Przenaświętszą, „stabat iuxta crucem”, rozumiem, że nie inszą stała intencją, tylko żeby dla braciej i sióstr Szkaplerza Świętego z wełny niebieskiego Baranka kosztowną zrobiła szatę, obfitemi z zasług Chrystusowych uhaftowaną klejnotami. Podaje mi tego dyskursu fundament Chryzolog złotomówny, którego świadectwo Ludovicus de Arcones in cap. 2. Isaię cytuje: „Tunc enim primum regalis indumenti tela texebatur de vellere, quod dabat Agnus, qui tollit peccata mundi, texebatur autem regium indumentum, quod in purpureum fulgorem cruor tingeret passionis”. Królewską purpurą jest sukienka szkaplerza świętego, krwią Chrystusa, niewinnego Baranka zafarbowana. I stądci Duch Przenaświętszy Bogarodzicę Pannę przez Izajasza Karmelową nazywa ozdobą, kiedy mówi: „Datus est ei decor Carmeli”. Na które słowa Sylweira temi konceptuje słowa: „Per decorem intelligitur omnis excellentia, magnitudo ac magnificentia”.

Maryja Panna  
krwią Jezusową  
płaszczyk swój  
skropiła

Maryja P., stojąc  
pod krzyżem, szatę  
szkaplerza ś. urobiła

Ludov. de Arc.  
Dis. 1., num. 6

Isai. 35

Syl. Tom. 6<sup>4</sup>,  
Lib. Addit.  
in D. Lu., q. 10

[36] Między różlicznymi światago klejnotami, którymi się Indyja i Frygija popisuje, żaden mi cudowniejszego i dziwniejszego nie pokaże nad perłę, która się *achates* nazywa, a według mądrych *naturae miraculum* z tej przyczyny, że w sobie różne *species* albo rozmaite niewidanych rzeczy formy wdzięczne bardzo i ludzkie rozweselające oko zwykła wyrażać, o czym obszernie pisze Pliniusz i tak o przerzeczonej perle mówi: „Reddit species fluminum, nemorum et iumentorum”. Przykłada jeszcze, iż Pyrrus, monarcha Epiretów, tak kosztowną miał perłę *achatem* nazwaną, w której się dziewięć muz przebijało, a między niemi Apollo melodyjną w rękach swoich piastował lutnią: „Pyrrhus habuisse traditur achatem, in qua novem Musae et Apollo citharam tenens spectarentur, non arte, sed sponte naturae ita discurrentibus miraculis, ut Mysis quoque singulis suae redderentur insignia”. Didacus Castilius o tymże achatesie twierdzi, że w nim obraz świętej Maryjej Magdaleny bardzo ślicznie, jakoby ręką wyrobiony widział, którego by najwyśmienitszy malarz nigdy tak misternie odmalować nie potrafił. I przetoć uczeni tejsze perle takowe zapisują lemma: „Specie multiformi decora”.

Achates perla,  
różne rzeczy  
w sobie wyrażająca,  
jakim się zaszczyca  
elogijum

Plini. Lib. 37,  
cap. 14

Item. Lib. 8,  
cap. 1

Mund. Symbol.  
Lib. 12, cap. 1

[37] Nie zawiodę ja się bynamniej, gdy sukienkę szkaplerza świętego nad prześliczną achateja przełożę perłę, ponieważ w sobie skrwawiony Zbawiciela naszego obraz ta przedziwna wyraża szata. Znajdziesz zaprawdę w tej kosztownej

Szkaplerz Panieński  
skrwawiony Jezusów  
obraz w sobie wyraża

<sup>4</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Syl. Tom. 9.*



Panieńskiego szkaplerza perle krzyżowe Chrystusowe męki *insignia*, albo i duszne wszystkich konfratrów reprezentujące błogosławieństwo, znajdziesz nieoszacowany przegradzający krwi Zbawiciela naszego klejnot, którym ta zbawienna sukienka osobliwie przyozdobiona zostaje: *specie multiformi decora*. A że Chrystus Pan przez wylanie niewinnej krwi swojej otworzył człowiekowi wrota do raju wiecznego błogosławieństwa, według onej Pawła świętego nauki: „Habemus fiduciam in introitu sanctorum, in sanguine Christi”, więc Szkaplerza Świętego konfratrowie szczęśliwi zostają, że ich Bogarodzica Panna tak zbawienną pokrywa szatą, która przy zasługach męki Jezusowej pożądane wszystkim przynosi błogosławieństwo.

Hebr 10, 19

Matris erat vestis Christi respersa cruore,  
Quem tegit haec vestis, purpura vestit eum.

Przezystą Panny szatę krew Boska skropiła,  
Kto ją nosi, purpura tego ozdobiła.

[38] Przystępuję na ostatek *ad causam finalem*, pytając się, który też skutek albo termin Panieńskiej szkaplerza świętego sukienki. Aleć niewymownie cudowny! Stanie zaprawdę ta sukienka za jedną potężną w niebezpieczeństwach tarczą, stanie za pewną w chorobie medycynę, ale i za obronną w potyczce stanie karacenię. Niechaj by tu rycerscy stanęli ludzie, a zapewne niejeden by z nich przyznał, że „Fortitudo et decor indumentum eius”, gdy mu tatarska szabla hartowny przecięła pancerz, na samej się tylko oparszy sukience, albo gdy mu turecka dziada warowną przebiła zbroję, w samym tylko grot swój stępiwszy szkaplerzu. Toż by podobno i drugi zeznał, który śmiertelny odniósłszy szwank nie skonał, póki zbawiennej wszystkich grzechów swoich nie otrzymał absolucyje.

Szkaplerza  
Panieńskiego  
skutek *ex causa  
finali*

Prov. 31, 25

Plutar.  
in *Vit. Alex.*

Aleksandra  
Wielkiego szata  
jako warowna była

[39] O Aleksandrze Wielkim piszą historyje, że taką miał szatę, której się ognista nie jęła kula ani cięty raz, ani żadne, by nahartowniejsze oręża onej szkodzić mogły. Nie wiem, jeżeli to prawda, ale o sukience Bogarodzicy Panny to za pewne trzymam, że ona jest w ciężkich terminach nieomylną obroną, a co większa, że jest *finale* dusznego błogosławieństwa *medium*. Niechaj o tym neapolitańscy powiedzą kupcy, którzy gdy w kupie stojąc o swoich traktowali handlach, aliści niespodzianie piorun piętnastu z nich na miejscu położył, onych tylko wszystkich zdrowo zostawiwszy, którzy tą świętą przyodziani byli sukienką. Niechaj zeznają i oni Wenetowie, którzy dopływając do portu, w jednym oka mgnieniu wszyscy potonęli; ci tylko, co na sobie tę szkaplerza świętego mieli sukienkę, tak szczęśliwie wypłynęli, że na nich namniejsza nie zmokła nitka. Niechaj, na ostatek, wyzna i ona niewiasta w pojszrodku ognia zostająca, której gdy dla płomienia wielkiego trudno było ratować, więc sama, ni ze snu jakiego porwawszy się, zdrowo z podziwieniem stojących wyszła.

Szkaplerz  
Panieński daleko  
warowniejszy

[40] A lubo on starozakonny i z nieba ordynowany strój osobliwą stąd zaszczycał się pochwałą, że ogień, szemrających Żydów z przepuszczenia Boskiego pożerający, za przyściem Aarona w kapłańskie szaty przybranego ugasił: „Et plaga cessavit”, jako mówi Pismo Święte, Panieńska jednak szkaplerza świętego sukienka dla cudowniejszych swoich prerogatyw większą daleko odnosi stymę, gdy krom innych tak wielu nadprzyrodzonych dobrodziejstw nie tylko od doczesnego, ale też od wiecznego wszystkich swoich konfratrów obroniwszy ognia, onym pożądaną w Królestwie Niebieskim konferuje beatyfikacją, że się o nich te słowa mówić mogą: „Beati, qui hanc vestem portant”. Potwierdza dyskursu tego Catherinus, kiedy na przerzeczone Pisma Świętego miejsce tak komentuje: „Quod flamma venerata est pontificia indumenta, utpote ex caeli afflatu ordinata; si illis vestibus ignis habuit venerationem, cum ex caelo essent dispositae, quanto magis habebit venerationem huic sacro scapulari, cum ex caelo ac ex manibus Virginis sit datum”. A pracowity Sylweira dokłada: „Illa miracula ediderunt pro certo et determinato tempore, at Marianum scapulare per omne tempus, usque ad finem saeculi; illa prodigia in hoc saeculo, at Virginis scapulare in hoc saeculo et futuro”.

Num. 16, 48

Catherin.  
in loc. citat.Ioan. Syl.  
in D. Luc. Quae. 9

[41] Osobliwa i ta jeszcze w Panieńskiej szkaplerza świętego sukience zamyka się prerogatywa, kiedy jednym zbawiennym wszystkim grzechem zarazonych wijatorów zostaje lekarstwem, a jakoby jednym zda się być plastrem, wonnemi niebieskich łask napuszczonym olejkami, pod którym, by nie wiem jak głębokie, grzechowe goją się rany. Sam tego na sobie niewinny Jezus przy swojej okrutnej doznał męce, lubo „quae non rapuit exsolvebat”, Adamowe przestępstwo nieporachowanemi ciała swojego wypłacił ranami, tak dalece iż „a planta pedis usque ad verticem capitis non erat in eo sanitas”.

Szkaplerz Panieński  
zbawiennym zostaje  
lekarstwem

Psal. 68, 5

Isai. 1, 6

[42] Któż zprawdę one aż do kości przenikające może wyrachować dyscypliny, których sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt i sześć bogomyślna narachowała kontemplacja? Kto jego sromoty przy odprowadzeniu do Kaifasza policzy? Samego uplwaną Brygitta święta trzydzieści razy narachowała, policzkowania przed domem Kaifaszowym czterdzieści i trzy, a w samym domu czterdzieści razy i dwa, tyleż i zeplwania skomputowała. Nuż co rzekę o ranach w głowie aż do mózgu zadanych, których bogomyślny Bernard święty tysiąc narachował: „Mille puncturis speciosum caput Christi devulneratum est”? Co rzekę o ranie w ramieniu Jezusowym od dźwignia krzyża otworzonej?

Revelat.  
S. Birgitt.S. Ber. Ser.  
de Passi. Dom.

[43] Pytał się czasu jednego Bernard święty Pana Zbawiciela naszego podczas modlitwy, która by też boleść jego była nacięższa i nabołęniejsza była. Aż mu tak Pan a Zbawiciel nasz odpowiedział: „Miałem ja w moim ramieniu jedną ranę na trzy palce głęboką od noszenia krzyża, która mi nad inne wszystkie rany i boleści nacięższa była. A ta rana rzadko kiedy od grzesznego człowieka wspomniana bywa, ponieważ nieznaną i niewiadomą jest. Przetoż oświadczaj tej ranie wszelką cześć i honor, o cokolwiek albowiem mocą tej rany prosić

mnie będziesz, to wszystko otrzymasz. Oprócz tego ci wszyscy, którzy mnie dla tej rany skruszonym sercem czcić i chwalić będą, codziennych grzechów swoich odpuszczenia dostąpią, a z tym łaskę i miłosierdzie ode mnie mieć będą”. Zaczynając Eugenijusz Trzeci papież na prośbę Bernarda świętego wszystkim, którzy by na cześć tej przenaświętszej rany Jezusowej oraz i na trzy wystoparczone kości jego z tego ramiona troje *Ojciec nasz* i tyło *Anielskiego pozdrowienia* zmówili, trzy tysiące lat odpustu pozwolił.

Dlaczego Chrystus  
Pan ciężej bolał,  
wisząc na krzyżu,  
aniżeli przedtem

[44] To tedy wszystko za fundament położywszy, teraz do uwagi podaję, czemu Zbawiciel nasz słodki Jezus tak ciężkie katowania albo i inne sromoty w Kaifaszowym ponosząc domu i tak nieznośne on cetnarowy na górę Kalwaryjey dźwigając krzyż, cierpiąc boleści, namniej na one tak srogie męczeństwo nie utyskował, nawet ani pociech od cieszących białych głów odbierać chciał, ale zdał się jakoby nic nie cierpiał, gdy je napominał, aby nie tak nad nim, jako nad samemi sobą płakały: „Nolite flere super me, sed flete super vos et super filios vestros”; a jako tylko na krzyż Zbawiciela naszego wbito, aż on, co przedtem żadnego znaku boleści po sobie nie pokazał, zaraz serdecznie wołając do Boga Ojca lamentuje: „Ut quid derelinquisti me?”; co w oczach niewiast, idąc na górę Kalwaryjey, łyż tamował, sam je obficie na krzyżu leje: „Cum lachrymis et clamore valido”.

[45] Dłaboga, skąd taka odmiana? Na krzyżu wisząc, ciężko bolał, a krzyż tak ciężki nosząc, nie zdał się być zbolałym? Nie wiecie, co za sekret w tym zachodzi? Oto miał na sobie Chrystus Pan sukienkę rękami błogosławionej Panny robioną krzyż na górę Kalwaryjey dźwigając, bo onę od Heroda na pośmiewisko Chrystusowi Panu daną szatę nie tak z niego zdjęli, jako zdarli, a własną go przyoblekli: „Exuerunt illum purpura et induerunt eum vestimentis suis, et educunt eum, ut crucifigerent eum”. Ze tedy Panieńską przyodziany był sukienką, która według Sylweiry, „totius puritatis et sanctitatis praeferendo typum”, jednym jakoby rozmaitemi niewinności Panieńskiej olejkami napuszczonym zostawała plastrem, przeto na one rany nie tak bolał ani utyskował, że pod nią jako pod plastrem jakim niejaki uznawał ulżenie. Lecz na górę Kalwaryjey przyszedłszy, gdyż z niego ten Panieński drogi bardzo zdarto plastr, dopiero większe daleko na przenaświętszym jego ciele odnowili rany, niżeli je zadali. I tak wszytek *vir dolorum* obnażony zostając, w boleściach ciężkich opływając, a na pokrycie okrutnych onych ran sukienki, nad wszystkie plastry nadroźszej nie mając, ciężko w boleściach swoich jęczał, które dobrze Izajasz prorok wyraził: „Vulnus et livor et plaga tumens non est circumligata, nec curata medicamine neque fota oleo”.

Isai. 1, 6

[46] Posłuchajmy, co mówi Eutymijusz, iż nad wszystkie Zbawicielowi mojemu zadane rany, daleko cięższe było ono ostatnie przenaświętszego ciała jego

<sup>5</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Matt. 25, 46*.

obnażenie: „Considera totum Salvatoris corpus iniuriis affectum: caput quidem per spineam coronam et arundinis percussione, faciem per sputa, maxillas autem per alapas, os vero per fel et acetum, aures per blasphemias, collum per colaphos, dorsum et pectus flagellis et verberibus, manus autem et pedes clavis, latus vero lancea, caeteras quoque partes chlamyde, et ut semel dicam totum corpus spectaculo est expositum”. Te słowa ostatnie według uczonych Pisma Świętego tłumaczyli tak się mają rozumieć: „Ut semel dicam, tamquam si in compendio dicam: omnes eius cruciatus, totum corpus eius spectaculo est expositum, quod scilicet esset denudatum”. A Simon Cassiodorus potwierdza: „Christum (ait) expoliaverunt vestimentis omnibus eius, ut nuditas esset ad opprobrium. Magna iniuria magnumque opprobrium erat nuditas Christo Domino eique inde magnus pudor et dolor”.

Euthym. in cap. 67  
Matt.

Ioan. Syl.  
tom 5, lib. 8

Simon Cassio.,  
lib. 13

[47] Jeżeli tedy sukienka błogosławionej Panny w różnych zmęczonego Jezusa obrotach była pociechą, dopieroż na rozmaite paroksyzmy doświadczoną receptą, albo i na ran śmiertelnych zadanych uleczenie jednym zbawiennym musi zostawać plastrem. Już tego wielkimi nie trzeba dowodzić dyskursami, gdyż sama codzienna prawie eksperyjenca żywe o tym daje świadectwo. Co że tak jest, niechaj się każdy wyrażonych na szacie szkaplerza świętego znaków skutecznej przypatrzy mocy, gdy z jednej strony słodkim imieniem Jezusowym jako drogim jakim olejkiem, z drugiej zaś strony imieniem błogosławionej Panny jako woniejącą maścią jest napuszczony. Któż albowiem imieniu Pana Jezusowemu nie przyzna, że jest drogim bardzo olejkiem, albo i błogosławionej Panny, że jest woniejącą maścią? O pierwszym Duch Przenaświętszy powiedział: „Oleum effusum nomen tuum”. O drugim też rozumie: „Unguentum effusum nomen tuum”. Temi dwiema olejkami ta Panińska szkaplerza świętego sukienka, jako drogi jaki plastr na zleczenie rozmaitych afekcyjnej jest napuszczona, przeto wszystkie duszne, by też nacięższe, goi rany. Rana zaś co jest? Oto naprzód wysokie o sobie rozumienie. Rana jest niewinne na cudzą sławę następowanie, rana jest za dopuszczeniem czartowskim na myśli cielesne zezwolenie, rana jest niepohamowane przeciwko bliźniemu swemu uwzięcie; nuż i innych tak wiele ran, które się w duszy naszej znajdują, kto może wyrachować? Niechajże tylko zraniony pacjent sukienkę Bogarodzicy Panny na się wdzieje, a jako drugi plastr na swoje skancerowane i tyśiącem ran zranione sumnienie przyłoży, aliści natychmiast pod tym zbawiennym plastrem one śmiertelne goją się rany, gdy zaraz ustępuje animusz, a następuje pokora, ustępuje nienawiść, a następuje miłość, ustępuje cielesność, a następuje czystość.

Szkaplerz  
Paniński dwiema  
olejkami jest  
napuszczony

Cant. 1, 2  
Brev. Rom.

Rana co jest

[48] Doświadczyli się już nieraz tego zbawiennego lekarstwa z Panińskiej sukienki wypływającego oni zapamiętali desperaci, którzy często duszę swoją piekielnym książętom na korzyść oddawać zwykli, bo jak tylko na przerzeczoną spojrzą szatę, zaraz wonność o miłosierdziu Boskim, o odpuszczeniu grzechów, jako

z olejku jakiego wonnego onychże zalatuje. Dobrze drugi z przestachu w ziemię nie przepadnie – niechajże Panieńską sukienkę, temi słodkimi imieniami Jezusa i Maryjej wyhaftowaną, na własne przyłoży serce, aliści nieustraszonego nabywają animuszu. Usycha drugi od melankolij – niechże tylko dla wesołego serca tę na się weźmie sukienkę, aż zaraz z niej uweselająca wypada wonność. Ślicznie o tym leczącym olejku, którym napuszczona jest Bogarodzicy Panny sukienka, Miodopłynny Doktor dyskuruje: „Non otiose Spiritus Sanctus nomen sponsi oleo comparat, est enim lux et cibus, est et medicina. Tristatur aliquis nostrum, veniat in cor eius Iesus et inde saliat in os; et ecce ad exortum nominis lumen, nubilum omne diffugit, redit serenum. Labitur quis in crimen? Currit in super ad laqueum mortis desperando? Nonne, si invocet nomen vitae, confestim respirabit ad vitam?”.

S. Bern. Ser. 15  
sup. Can.

[49] Uznajemy wszyscy, Bogarodzico Panno, lekarko niebieska, zranione sumnienie nasze, one mówiąc o sobie słowa: „Vulnerati sumus propter iniquitates nostras, attriti sumus propter scelera nostra”. Od stopy aż do głowy nie masz w nas zdrowego miejsca, bo prawie rana na ranie usiadła. Zraniło albowiem naprzód nogi nasze w służbie Boskiej lenistwo, zraniła ręce nasze światowa próżność, zraniło usta nasze upodobanie w ludzkiej chwale, zraniła ciekawość oczy nasze, zraniły wszeteczne myśli serce nasze, zraniła niewiadomość rozum nasz, zraniła krnąbrność wołą, zraniło, na ostatek, zapomnienie dobrodziejstw Boskich pamięć naszą. Przyznajemy, że dla wielkości niezliczonych grzechów naszych nie masz w nas zdrowego miejsca: „A planta pedis usque ad verticem capitis non est in nobis sanitas”. Przeto, miłosierna Matko, upadamy nisko do nóg majestatu twego; racz przyłożyć na te grzechowe rany zbawienny skutecznej sukienki plastr, tak drogiemi napuszczony olejkami, aby pod nim zgojone zostawszy, pożądaną dusz naszych w chwale wiecznej otrzymaliśmy beatyfikację. A że bez pilności naszej te wszystkie rany duszne nie mogą być zagojone, więc wzbudź w sercach naszych ostrą za nieprawości nasze pokutę, abyśmy nią, miasto ostrego wina, zranioną duszę naszą obłożyli. Osobliwie jednak, Bogarodzico Panno, w godzinę śmierci racz skancerowane dusze nasze błogosławioną twoją obłożyć sukienką, gdy się naszerzej przed strasliwym Sędzią grzechowe otwierac będą rany, który namniejszej w sumnieniu naszym dojrzyz makuły, „qui et illuminabit abscondita tenebrarum et manifestabit consilia cordium”.

Isai. 53, 5

Rany duszne  
zbawienny  
szkaplerza ś. plastr  
skutecznie leczy

Isai 1, 6

1 Corin. 4, 5

Gen. 27, 27

Izaak z dobrych  
uczynków syna  
swojego Jakuba  
wdzięczny uczul  
zapach

[50] Pytają się doktorowie święci, skąd on zapach pochodził, którym się niewymownie staruszek Izaak patryjarcha cieszył: „Ecce odor filii mei sicut odor agri pleni”; czy-li z szat, czy-li też z samego Jakuba, i tak odpowiadają, że on zapach bardzo wdzięczny „ex odore bonarum actionum”, z dobrych uczynków wypadał. Świątobliwość Jakuba, pobożność jego i przykładna konwersacja – ta mu miłej dodawała woniej; nienaruszona jego czystość była mu lilijowym zapachem, panieński jego wstyd różanej dodawał mu wdzięczności, uniżona jego pokora za

fijałkowy stanęła mu odorament. I tak z konkurencyjnej wielu woniejących cnót, jako z pachnących jakich kwiatów, uweselonemu starzec swoje mu ojcowskie ofiarował błogosławieństwo: „Crescere te faciat, det tibi Deus de rore caeli et de pinguedine terrae abundantiam frumenti et vini”.

Ibi.

[51] Chciejże tedy sobie, Szkaplerza Świętego konfratrze, tę starozakonną cnót świętych doskonałość rozważyć, jeżeli albowiem wieczne chcesz otrzymać błogosławieństwo, perfumujże Panieńską szatę odoramentami *bonarum actionum*, dobrych i pobożnych uczynków, „ut Christi odor bonus simus”. Niechaj z twoich ust zapach nabożeństwa wypada, niechaj z serca odor lilijowej czystości wynika, niechaj z twojej konwersacyjnej odor staropolskiej szczerości pochodzi, niechaj z rąk twoich zapach szczodroblewości wypływa, albo i hojne na ubogie spadają jałmużny. Kiedy takowemi świątobliwych naszych obyczajów odoramentami dobrotliwego Boga cieszyć będziemy, niepochybnie za przyczyną Bogarodzicy Panny *de rore caeli* pożądaną otrzymamy błogosławieństwa dusznego *abundantiam*.

Szatę Panieńską zapachem uczynków dobrych perfumować potrzeba

2. Cor. 2, 15

[52] Wiecie dobrze: kiedy ociec na syna zagniewany do jakiego udaje się *flagellum*, aby go ukarał, tedy natenczas matka przypada i płaszczem go swoim okrywa, żeby tym sposobem od ojcowskiej zapalczywości swowolnego mogła obronić syna. A że i na nas prawie co rok zagniewany Bóg Wszechmogący po tak wielu plagach do krwawego tatarskich inkursji porywa się *flagellum*, otóż aby nas ichże rozpuszczone w niewolą nieprzyjacielską nie zabrały zagony, uchodźmy pod cień tego Panieńskiego płaszczka, a ona wszystkich koronnych synów jako miłosierna Królowa i Pani nasza zagniewanemu obroni Synowi: „Fortitudo et decor indumentum eius”. Uważają naturalistowie, iż orzeł, aby dziatki swoje od wszelakiego obronił niebezpieczeństwa, zwykł im gniazdo na wysokiej zakładać skale. I stądci uczonej jeden imprezista taką orłowi przypisał epigrafę: „Sint in summo mei”. Niechajże się tedy wszyscy Szkaplerza Świętego konfratrowie od dzisiejszej niebieskiej Orlice, Bogarodzicy Panny, takowej spodziewają obrony, kiedy dla nich na wysokiej empijskiego nieba górze zbawienne założyła gniazdo, osobliwie dla tych, którzy wdzięczny cnót świętych z siebie wydają zapach. Nie opuści zaprawdę ta miłosierna Matka orląt swoich pod cień Panieńskiego jej płaszczka ukrywających się, póki im pożądaną w niebie u Jedynaka Boskiego nie wyjedna beatyfikacyjnej: „Sint in summo mei”.

Matka od zagniewanego ojca jako zwykła bronić syna

Maryja Panna grzeszników przed zagniewanym Synem płaszczem swoim pokrywa

Prov. 31, 25

P. Sebast. a Mat. Dei in Firma. Symbo. Stel. 50

Orla *epigraphe* służy Bogarodzicy Pannie

[53] Nie dosyć albowiem na tym, że nas ta Panna niebieską swoją sukienką przed obliczem straszliwego Sędziego albo i innych nieprzyjaciół zakrywa, grzechowe nasze, ni jakim plastrem, obkładając rany, ale też wieczną dla wszystkich między wybranymi Pańskimi sporządza *quietis beatitudinem*. Brońże nas, Niepokalana Matko, zbawiennym swoim od szkaplerza świętego szaty pochodzącym cieniem, gdyż w twoim tylko miłosierdziu wszystkie naszą pokładamy nadzieję, w której mocno ugruntowanymi jesteśmy, że kiedy się ty

skutecznie i po macierzyńsku przyczynisz za nami, Przenaświętsza Bogarodzico Panno, nie zgubiemy pożądanego niebieskiej chwały miejsca i tam się dostaniemy, kędy ty z wybranymi Pańskimi wiekuistą z widzenia Boskiego odbierasz beatyfikacją.

Continet omne sacrum, efficit eformatque beatum  
Vestis Mariae, tutaque cuncta facit.  
Cum sociis simul ergo tuis hoc quilibet optant  
In summo ex vobis, o pia sintque tui.

Ta święta Matki Boskiej wiele waży szata,  
Przez nią się zaprawuje wszelkiej duszy strata,  
Więc ciebie, o Maryja, uprzejmie prosimy,  
Pokornemi nie wzgardzaj sługami twojemi.

A. M. D. G. B. M. V. et SS. B.B. et R.H.





## PODSTAWA WYDANIA

*Lutnia wdzięczno brzmiąca na uroczyste Bogarodzice Panny święta w panegirycznych W.X. Andrzeja Karpia, profesora kiedyś mogińskiego Zakonu S. Cystersyjskiego, kazaniach wyciągnięta, a teraz za pozwoleniem Zwierzchności przez W.X. Gabryjela Markiewicza, tegoż konwentu profesora prowincyjnej polskiej, z zasłony mogińskiej z dwudziestu pięciu strun wyniesiona.* Roku wdzięcznie w naturze ludzkiej odzywającego się Boga 1695, dnia ostatniego lipca. Tom 1. W Krakowie, w drukarni Mikołaja Aleksandra Schedla, s. 489–507.

## NOTA BIOGRAFICZNA

ANDRZEJ KARP (Karpowic, 1628–1678), cysters, mariolog, kaznodzieja. Urodził się w Jaśle, w 1644 r. wstąpił do zakonu cystersów w podkrakowskiej Mogile. W tutejszym seminarium studiował filozofię, a w 1651 r. uzyskał stopień bakałarza sztuk wyzwolonych na Uniwersytecie Krakowskim. Po święceniach kapłańskich (ok. 1653) był kaznodzieją i proboszczem w Prandocinie, w l. 1669–1670 prowadził w Mogile wykłady z retoryki (ich zbiór zachował się w rękopisie pt. *Ars poetica. Liber epistolarum variarum. Liber rethoricae*). Jest autorem kazania pt. *Dyjamenty na ozdobę kościoła Jadwigi świętej [...] ofiarowane* (1764) oraz wydanego pośmiertnie przez Gabriela Markiewicza zbioru 25 kazań maryjnych pt. *Lutnia wdzięczno brzmiąca na uroczyste Bogarodzice Panny święta* (1695). Zawarł w nich Karp wykład najważniejszych prawd mariologicznych, sięgając zarówno do autorytetów średniowiecznych, jak i nowożytnych, z ostrożnością jednak traktując powszechnie wówczas przeświadczenie o bezpośrednim udziale Matki Chrystusa w dziele zbawienia.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: SPTK 2, s. 268 (E. Ozorowski); EK 8, szp. 890 (E. Pohorecki); E. Pohorecki, *Mariologia Andrzeja Karpia*, „Summarium. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL” 11–12 (1982–1983), s. 81–98.

## OBJAŚNIENIA

Zbiór ten, dedykowany przez wydawcę kardynałowi Janowi Kazimierzowi Donhoffowi, zawiera kazania na najważniejsze święta Matki Bożej: Poczęcia (3), Narodzenia (4), Zwiastowania (2), Nawiedzenia (4), Oczyszczenia (1), Wniebowzięcia (6), Szkaplerzej (3), Porcjunkuli (1) oraz kazanie na Boże Narodzenie.

TYTUŁ: *Beatyfikacja zranionych grzechem wijatorów* – ogłoszenie błogosławionymi grzesznych wędrowców (tj. ludzi dążących jeszcze do zbawienia); zob. akapit 5.

*Na uroczystość Szkaplerza Świętego* – święto Matki Boskiej Szkaplerznej (16 lipca) pojawiło się w zakonie karmelitów w końcu XIV w. U jego źródeł leży opowieść o wizji św. Szymona Stoccka (zm. 1265), pierwszego generała zakonu, któremu w 1251 r. miała się objawić Matka Boża, upewniając go, że ci, którzy do śmierci będą nosić szkaplerz (łac. *scapulare*), ocaleni zostaną przed wiecznym potępieniem (zob. np. Ioannes Launoius, *De Simonis Stochii viso*, Lutetiae Parisiorum 1663). Szkaplerz, który początkowo stanowił część szaty liturgicznej, stał się znakiem szczególnej opieki Matki Bożej nad zakonem karmelitów, później zaś również rękopnią błogosławieństwa dla noszących go czcicieli Maryi.

ТЕМАТ: „*Beatus venter, qui te portavit*” – „Błogosławiony żywot, który cię nosił” (Łk 11, 27).

- [1] „*Priusquam audias ne respondeas verbum...*” – „Pierwej niż wysłuchasz, nie odpowiadaj słowa, a w pośrodku mów nie wtrącaj się” (Syr 11, 8).

*dewotka* – pobożna niewiasta.

„*Extollens vocem quaedam mulier...*” – „Podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzesze rzekła mu: „Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssal” (Łk 11, 27).

„*Et unde hoc mihi...*” – „A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie?” (Łk 1, 43).

*elogijum* – pochwałę.

*Pannie niebieski ofiarował posel* – mowa o pozdrowieniu anielskim w czasie zwiastowania (Łk 1, 28).

- [2] *importune* – nie w porę.

„*In Beelzebub principe eicit daemonia*” – „Przez Belzebuba, księżęcia czartowskiego, wyrzuca czarty” (Łk 11, 15).

„*Samaritanus est et daemonium habet*” – „Jest Samarytanem i ma czarta” (J 8, 48).

*z takową oponuje się rezolucyją* – z takim sprzeciwia się oświadczeniem.

*klemencyją* – łagodność (od łac. *clementia*).

- [3] Zamieszczoną tu anegdotę o Kodrusie i jego niewolniku Sostratesie przytacza m.in. Carolus van Hoorn, *Tractatus marialis de laudibus et praerogativis Beatae Mariae Virginis*, Gandavi 1660, s. 460 (*Concio XXII. Beata Virgo Maria SS. Trinitatis exaltatrix*).

*Kodrusowi* – Kodrus (gr. Kodros), ostatni, na poły mityczny król Aten (XI w. przed Chr.), uosobienie samopoświęcenia dla ojczyzny; wiedząc, że według wyroczni Dorowie mieli zdobyć Ateny pod warunkiem, że go nie zabiją, opuścił miasto w przebraniu i zginął w potyczce z wrogami, ocalając w ten sposób ojczyznę przed nieuchronną klęską.

„*O Codre, magna est gloria tua, quia tu pro subditis rex occubuisti*” – „O Kodrusie, wielka jest twoja chwala, ponieważ poległeś za swoich poddanych”.

„*Quis Codrum gloriosum effecit, nisi unus Sostrates?*” – „Któż uczynił Kodrusa sławnym, jeśli nie jeden tylko Sostrates?”

- [4] „*Et ipse docebat in synagogis...*” – „A on nauczał w bożnicach ich i był wielce ważony u wszystkich” (Łk 4, 15).

„*O Christe, magna est gloria tua...*” – „O Chryste, wielka jest twoja chwala, ponieważ oddałeś życie za swoich poddanych”.

„*Quis namque Christum ...*” – „Któż bowiem uczynił Chrystusa tak chwalebny, jeśli nie sama tylko Maryja?”

*Miodopłynny Doktor* – tytuł honoryfikacyjny, którym określano w średniowieczu św. Bernarda z Clairvaux (łac. Doctor Mellifluus).

„*Hic erit magnus*” – „ten będzie wielki” (Łk 1, 32).

„*Quare hic erit et non est magnus...*” – „Dlaczego «będzie», a nie «jest wielki»; on, który zawsze jest równie wielki, i nie ma niczego, w czym mógłby jeszcze być większym, ani też po swym poczęciu nie stanie się większy, niż był wcześniej lub będzie? Czy może dlatego anioł powiedział: «będzie», że był on wielkim Bogiem, a miał się stać wielkim człowiekiem? Słusznie zatem powiedział: «on będzie wielkim» – wielkim mędrcom, wielkim prorokiem”. Zob. s. Bernardus, *De laudibus Virginis Matris. Homilia III*, PL 183, 77C.

„*Magnificat ergo anima mea Dominum*” – „Wielbi, duszo moja, Pana” (Łk 1, 46).

„*Quia hic erit magnus...*” – „Ten będzie wielki, a będzie zwan Synem Najwyższego” (Łk 1, 32).

- [5] *świętemu Szymonowi Stokcyjuszowi ofiarowała* – zob. obj. *Tytuł*.

*wysoką [...] prerogatywę* – wielki przywilej.

*qui hanc vestem portavit* – który tę szatę nosił.

- [6] *w Konfraterniej Szkaplerza Świętego zostających* – należących do Bractwa Szkaplerza Świętego. Bractwa szkaplerzne powstawały od XIV w., najczęściej przy klasztorach karmelitańskich, w Polsce szybki ich rozwój przypadł na w. XVII; najstarsze bractwo szkaplerzne działało przy klasztorze karmelitów na Piasku w Krakowie. Zob. B. Panek, *Bractwo Szkaplerza Świętego w Krakowie*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 10 (1963), s. 39–53.

*beatus homo, qui te portat* – „błogosławiony człowiek, który cię nosi” (parafraza Łk 11, 27).

*egzorty* – pouczenia; *zelantki* – gorliwej w wierze (niewiasty).

- [7] *materialis, efficiens, formalis et finalis* – materialna, sprawcza, formalna i celowa (typologia przyczyn opracowana przez Arystotelesa i przejęta m.in. przez św. Tomasza).

*ex causa materiali* – z przyczyny materialnej.

„*Quaesivit lanam*” – „Szukała wełny” (Prz 31, 13).

„*ex pilis cameli*” – „z sierści wielbłądowej” (Mk 1, 6).

*pierwszy pustelnik Paweł święty* – św. Paweł z Teb (228–341), patron zakonu paulinów, miał spędzić na pustyni 90 lat, żywić się jedynie daktylami i chlebem, który codziennie przynosił mu kruk, zaś jego odzienie stanowiło okrycie z palmowych liści.

„*Ecce agnus Dei...*” – „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata” (J 1, 29).

„*Saliens in montibus, transiliens colles*” – „Skacząc po górach, przeskakując pagórki” (Pnp 2, 8).

*in tempore* – w czasie, w historii.

„*Qui pascitur inter lilia*” – „Który się pasie między lilijami” (Pnp 6, 2).

[8] *sukienka, którą Jakub [...] Józefowi sprawił* – zob. Rdz 37, 3–4.

*vestem polymitam* – szatę wzorzystą (por. Rdz 37, 3).

*on dziewostąb* – sługa Abrahama (zob. Rdz 24, 52–54).

„*Prolatisque vasis argentes...*” – „I dobywszy naczynia srebrnego i złotego, i szat, dał je Rebecce za dar” (Rdz 24, 53).

„*mulierem fortem*” – „niewiastę mężną” (Prz 31, 10).

„*byssus et purpura indumentum eius*” – „bisior i szarłat odzienie jej” (Prz 31, 22).

„*astitit a dextris eius...*” – „stanęła po prawicy jego w ubierze złotym, obtoczona różno-  
tością” (Ps 44, 10).

*ona szata godna była podziwiania, którą król perski Publio Caio [...] ofiarował...* – w rzeczywistości chodzi o Aureliana, cesarza rzymskiego w l. 270–275, który miał otrzymać od króla perskiego purpurowy płaszcz, umieszczony potem w świątyni Jowisza na Kapitolu. Historię tę przekazał Wopiskus: „Podobno płaszcz ten, sprowadzony z głębi Indii, ofiarował Aurelianowi król perski, pisząc: «Przyjmij purpurę, jaka jest u nas». Nie była to jednak prawda. Później bowiem Aurelian, Probus, a ostatnio Dioklecjan, choć wysłali najgorliwszych farbiarzy i jak najgorliwiej szukali, nie mogli już znaleźć takiej purpury”. Cyt. za: Flawiusz Wopiskus z Syrakuz, *Boski Aurelian*, [w:] *Historycy Cesarstwa Rzymskiego. Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłum. i oprac. H. Szelest, Warszawa 1966, s. 386.

*Probus cesarz* – Marcus Aurelius Probus, cesarz rzymski w l. 276–282.

*Nero* – Nero Claudius Caesar Drusus Germanicus, cesarz rzymski w l. 54–68.

*Dioklecjan* – Gaius Aurelius Valerius Diocletianus, cesarz rzymski w l. 284–305.

[9] *westyjarnie* – garderoby (łac. *vestiaria*).

*szyję łamiecie* – łamiecie karki; por. NKPP *Kark* 1.

*tela aranea* – sieć pajęczna.

*wiatrem [...] podbite* – podszyte wiatrem; por. NKPP *Wiatr* 51.

*ferezycje* – zdobne suknie.

*kośnice* – kościotrupy, szkielety.

„*Dissipatae sunt ossa nostra secus infernum*” – „Rozsypane są nasze kości podle piekła” (Ps 140, 7).

- [10] *saccum stercorum* – worem nieczystości.

*escam vermium* – pokarmem robactwa.

*będq strzyc mole* – por. NKPP *Mól* 5.

„*Et vestimentum meum, quod comeditur a tineis*” – „a jako szata, którą mole jedzą” (Hi 13, 28).

*altembasy* – jedwabne tkaniny przetykane złotymi lub srebrnymi nićmi.

*in splendore* – w przepychu.

*splendidam miseriam wydajecie* – pełną przepychu nędzę okazujecie.

- [11] „*Fecit eis Dominus tunicas pelliceas*” – por. „Uczył też Pan Bóg Adamowi i żenie jego szaty z skórek” (Rdz 3, 21).

*originalis iustitiae* – pierwotnej sprawiedliwości.

- [12] *Habitus poenitentiae commutatus est in habitum luxuria* – Szata pokutna zamieniona została na szatę zbytkowną.

*szatniejsi* – bogaciej odziani.

„*Vestimentum tibi est, princeps esto noster*” – „Masz odzienie, bądź księżęciem naszym” (Iz 3, 6).

„*Luxus vestium est indicium vitiorum*” – „Zbytek w strojach jest oznaką przywar”. Karp podaje jako źródło tych słów przypisywany dawniej św. Bernardowi traktat *De modo bene vivendi* (PL 183, 1199), w którym jednak podobnego sformułowania nie znalaziono.

*daje nam [...] pokorną swą szatę* – tj. szkaplerz.

*nie blakuje* – nie blednie.

*duszną [...] beatyfikacją* – ubłogosławienie duszy.

- [13] *postawórw* – postaw to sztuka tkaniny o długości od 25 do 40 łokci.

*pod mucetami* – mucet, czapeczka noszona przez biskupów.

*pod rokietami* – rokieta, rodzaj komży noszonej przez wyższe duchowieństwo.

*vellus aureum* – złote runo.

*noszenia* – naszyjniki z drogich kamieni, także złote łańcuchy.

- [14] *Considerate lilia agri, quomodo crescunt...* – „Przypatrzcie się lilijom polnym jako rosną; nie pracują ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany...” (Mt 6, 28–29).

*Arabski tekst czyta: „vestitus fuit sicut unum ex istis”* – [nie] „był ubrany jako jedna z nich” (por. Łk 12, 27). Karp wzoruje się tutaj na komentarzu Korneliusza a Lapide; zob. Cornelius a Lapide, *Commentarius in quattuor Evangelia*, Antverpiae 1639, s. 171.

*gdy onę strojną królową Sabę witał* – zob. 1 Krl 10, 1–3.

*na onym szczerozłotym majestacie* – na tronie z kości słoniowej i ze złota (zob. 1 Krl 10, 18).

*wystawił bazylikę* – świątynię w Jerozolimie (zob. 1 Krl 6).

*przy dedykacyjnej tegoż kościoła oddawał ofiary* – zob. 1 Krl 8, 62–66.

*„Paludamentum Salomonis...”* – „Szata Salomona była śnieżnobiała, jaśniejsza i podobna do lilii”. Por. Cornelius a Lapide, *Commentarius in quattuor Evangelia*, s. 171.

- [15] *Stokcyjuszowi [...] spuściła sukienkę* – zob. obj. Tytuł.

*testimonium* – świadectwo.

*„Multae filiae congregaverunt divitias...”* – „Wiele córek zebrало bogactwa, tyś przewyższyła wszystkie” (Prz 31, 29).

*Anielski Doktor* – św. Tomasz z Akwinu.

*„Bonum gratiae unius maius est...”* – „Dobro łaski jednostki jest większe niż dobro naturalne całego wszechświata”. Zob. s. Thomas de Aquino, *Summa theologiae* I–II 113, 9.

*Pausanias* – Pauzaniusz (zm. po 180), grecki geograf i podróżnik, autor dzieła *Wędrówki po Helladzie*, w którym opisał poszczególne krainy Grecji oraz ich zabytki.

*„Cui praeter alia pallium erat aureum...”* – „Który między innymi miał płaszcz złoty, na nim zaś wyrzeźbione zarówno przeróżne zwierzęta, jak i spośród wszystkich rodzajów kwiatów szczególnie lilie”. Jest to opis posągu Zeusa (Jowisza) w świątyni w Olimpii (Elida), wykonanego przez Fidiasza po r. 430 przed Chr., zaliczanego przez starożytnych Greków do siedmiu cudów świata. Por. *Na olimpijskiej bieżni i w boju. Z Pauzania-sza Wędrówki po Helladzie, księgi V, VI i IV*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 2004 (ks. V, rozdz. 11).

- [16] *pierwszy dank* – pierwszeństwo.

od Partenijusza, podkomorzego Domicjana – Parteniusz był jednym z ulubieńców cesarza Domicjana, zarządcą jego służby.

„*Lilia tu vincis nec adhuc dilapsa ligustra...*” – Martialis, *Epigrammata* VIII, 28, w. 11–14 (*De Partheniana toga*). Przytoczona tu wersja różni się w szczegółach od krytycznych edycji tego epigramatu (np. ma *Patriaesque* zam. *Paphiaesque*), zaś przekład Karpia ma charakter parafrazy.

- [17] *ex parte causae efficientis* – co do przyczyny sprawczej.

*principaliter* – w pierwszym rzędzie.

*quoad gratiam beatificationis* – co do łaski uszczęśliwiającej.

*secundario* – drugorzędnie, w dalszej kolejności.

*efficaciter in executione* – co do faktycznego skutku, w rzeczywistości.

*per applicationem* – poprzez udzielenie.

„*Ave, progenitoris Adam resurrectio...*” – „Witaj, zmartwychwstanie praojca Adama. Witaj, najchwalebniejsza pośredniczko świata. Witaj, zbawienie świata, witaj, pojedynczy ni całego świata”. Por. św. Efreem Syryjczyk, *Ku chwale Bożej Rodzicielki Dziewicy Maryi*, TMB 1, s. 71.

- [18] *sukienkę panięńskiem i urobioną rękami* – wedle tradycji apokryficznej Maryja utkała ma-  
łemu Jezusowi suknię, która rosła wraz z nim i którą nosił do swej śmierci.

*w dyrekcyjną* – pod opiekę.

„*Non scindamus eam, sed sortiamur*” – „Nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy” (J 19, 24).

*tamquam prima causa efficiens* – jako pierwsza przyczyna sprawcza.

- [19] *w podłej [...] karazyjnej* – w szacie z grubego, taniego sukna.

*industryjnej* – zapobiegliwości, obrotności.

*w [...] paklaku* – w grubym, zgrzebnym płótnie.

*o bławacie* – o jedwabiu.

*ordinarie* – zwyczajnie.

*w pojedynkowej* – w prostej.

„*Omnes domestici eius vestiti sunt duplicibus*” – „Wszyscy domownicy jej mają po dwu sukniach” (Prz 31, 21).



*extraordinarie* – wyjątkowo, nadzwyczajnie.

*wyciąga* – wymusza.

- [20] *Ezaemu konferować przyobiecał* – obiecał dać Ezawowi (historia wyłudzenia przez Jakuba ojcowskiego błogosławieństwa – zob. Rdz 27).

„*Vocavitque Esau filium suum...*” – „I zawołał Ezawa, syna swego starszego, i rzekł mu: [...] Wynidź na pole, a gdy polując co ugonisz, uczyni mi stąd potrawę, jako wiesz wolą moją, i przyniesz, abym jadł, aby błogosławiła tobie dusza moja niż umrę” (Rdz 27, 1.3–4).

*fomentuje* – zagrzewa (od łac. *fomentare*).

*miasto benedykcycje* – zamiast błogosławieństwa.

*Animuje* – zachęca, zagrzewa.

„*Ego sum primogenitus tuus Esau*” – „Jam jest pierworodny twój Ezaw” (Rdz 27, 19).

„*Vox quidem vox Iacob...*” – „Głos wprawdzie głos Jakubów jest, ale ręce są ręce Ezawowe” (Rdz 27, 22).

*na co się była usadziła* – co sobie zamierzyła.

*na swoje przewiodła stronę* – przeprowadziła zgodnie z swym planem, postawiła na swoim.

*za macierzyńską informacją* – postępując zgodnie z pouczeniem matki.

„*de rore caeli et de pinguedine terrae...*” – „z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej obfitość zboża i wina” (Rdz 27, 28).

- [21] „*Vox quidem vox Iacob...*” – zob. obj. akapitu 20.

*suplantator* – oszust (łac. *supplantator*).

*oppressor* – ciemiężyciel.

*sis ergo benedictus* – bądź zatem błogosławiony.

*vox tantum, praeterea nihil* – głos tylko, nic oprócz tego.

*żeś do niebieskiej Rebeki wszedł rejestru* – tu: że znalazłeś się pod opieką Matki Bożej, w gronie jej czcicieli (jako noszący szkaplerz).

„*Venite, benedicti Patris mei*” – „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego” (Mt 25, 34).

- [22] *dona fortunae* – dary fortuny, losu.

„*Sub tuum praesidium confugimus*” – „Pod twoją obronę uciekamy się”.

*in periculis* – pośród niebezpieczeństw.

*in angustiis* – wśród utrapień.

*dylektów* – miłośników, czcicieli.

*de Societate Iesu* – z Towarzystwa Jezusowego.

*Societatem* – Towarzystwo.

*pod swoim trzymała płaszczem* – w ikonografii Maryja przedstawiana była w płaszczu opiekuńczym, pod który chronią się grzesznicy; płaszczem opieki osłania także przedstawicieli poszczególnych zakonów. Zob. M. Gębarowicz, *Mater Misericordiae – Pokrow – Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Wrocław 1986 (tutaj również materiał ikonograficzny).

*kaznodziejski zakon* – zakon dominikanów. W *Objawieniach* św. Brygidy Szwedzkiej (1303–1373) ukazana jest prośba św. Dominika do Maryi o okrycie płaszczem opieki jego duchowych synów (*Revelationes* III 17).

*jako kokosz kurczęta...* – por. Mt 23, 37: „Ilekróć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza” (Mt 23, 37). Obraz kokoszy chroniącej kurczęta pod skrzydłami przed drapieżnym ptakiem był popularnym motywem dawnej emblematyki; zob. np. Jacek Mijakowski, *Kokosz panom krakowianom w kazaniu za kolędę dana*, oprac. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2008, s. 73–74.

*Brigitta święta Bogarodząc Pannę widziała...* – autor powołuje się na *Objawienia* św. Brygidy, w których jednak takiej wizji nie ma; być może chodzi o wizję św. Gertrudy.

marg. *osobliwych* [...] *kljensów* – pozostających pod szczególną opieką Maryi (łac. *cliens* – klient, protegowany).

- [23] *cystercyjskiego zakonu* – cystersi (Ordo Cisterciensis), zakon posługujący się regułą benedyktyńską, założony w 1098 r. przez św. Roberta z Molesme, pierwszego opata klasztoru Cîteaux we Francji; do Polski przybyli w połowie XII w.

*Matka Boża* [...] *podobny wyświadczyła afekt...* – historia wyjęta z kronik zakonu cystersów; zob. np. Angel Manrique, *Cisterciensium, seu Verius ecclesiasticorum annalium a condito Cistercio*, t. 4, Lugduni 1659, s. 180.

*śłodkobrzmiący* [...] *Bernard* – św. Bernard z Clairvaux (1090–1153), cysters, doktor Kościoła, zwany Doktorem Miodopłynnym (Doctor Mellifluus).

*Robert święty* – św. Robert z Molesme (ok. 1029–1111), założyciel zakonu cystersów.

„*Sic mihi omnes...*” – „Tak mi wszyscy, którzy są z zakonu cysterskiego, pozostają drodzy, że ich w moich ramionach chronię”.

„*Ad te clamant omnes rei, / Larga datrix sanctae spei, / O fons indeficiens*” – „Do ciebie wołają wszyscy grzesznicy, szczodra dawczyni niewzruszonej nadziei, o źródło niewyczerpane”; cytat z sekwencji na święto Nawiedzenia NMP.

- [24] *starożytny [...] karmel* – zakon karmelitów (Ordo Fratrum Beatae Virginis Mariae de Monte Carmel), korzeniami sięgający duchowości pustelników żyjących na górze Karmel w Palestynie; jego powstanie łączy się z okresem wypraw krzyżowych, pierwsza reguła karmelitańska zatwierdzona została przez papieża Honoriusza III w 1226 r.

„*non unam tantum habes benedictionem*” – „nie tylko jedno masz błogosławieństwo” (por. Rdz 27, 38).

„*vestiti sunt duplicibus*” – „mają po dwu sukniach” (Prz 31, 21).

*Szymona Stokcyjusza* – zob. obj. *Tytuł*.

*niebieską [...] barwę* – niebiańskie odzienie.

„*Hoc erit tibi et cunctis Carmelitis privilegium...*” – „To będzie przywilejem dla ciebie i dla wszystkich karmelitów: ten, kto w nim umrze, nie zazna wiecznego potępienia”. Zob. np. Ioannes Launoius, *De Simonis Stochii viso, Lutetiae Parisiorum* 1663, s. 7.

*według uczonego Sylweiry* – Joao (Juan) da Sylveira (1592–1687), portugalski karmelita, komentator Pisma Świętego.

„*Si observanda observaverint*” – „Jeśli będą przestrzegać tego, czego przestrzegać należy”; zob. Ioannes da Sylveira, *Commentariorum in textum Evangelicum tomus sextus, seu Additiones in quattuor Evangelistas*, Lugduni 1672, s. 420.

- [25] „*Dedit ergo regi centum viginti talenta auri...*” – „Dała tedy królowi sto i dwadzieścia talentów złota i rzeczy wonnych barzo wiele, i kamienia drogiego” (1 Krl 10, 10).

*asceterium* – zakon.

„*Propitius sit mihi Dominus...*” – „Niech mi będzie miłościw Pan, żebych ci nie dał dzieiectwa ojców twoich” (1 Krl 21, 3).

*wolał śmierć polknąć* – wolał umrzeć; Naboth, który nie chciał oddać swej winnicy królowi Achabowi, został ukamienowany na skutek intrygi Jezabel, żony króla (zob. 1 Krl 21, 1–16).

*pierścienia, który Henryk król polski [...] Tęczyńskiemu [...] ofiarował* – zob. np. Świętosław Orzelski, *Bezkrólewia ksiąg ośmioro, czyli Dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576*, tłum. W. Spasowicz, Petersburg 1856, s. 5–6.

*causae efficientis* – przyczyny sprawczej.

„*Hoc sacrum scapulare...*” – „Ten święty szkaplerz nie tylko z nieba został zesłany, ale także został utkany i przekazany ludziom przez dłonie Najświętszej Dziewicy Maryi”; zob. Ioannes da Sylveira, *Commentariorum in textum Evangelicum*, s. 421.

- [26] „*Opalus distinctus diversarum colore gemmarum...*” – „Opal wyróżnia się kolorem pośród różnych kamieni. Jest bowiem w nim połyskliwość subtelniejsza od rubinu, promieniująca purpura ametystu, lśniąca zieleń szmaragdu”; zob. Isidorus Hispalensis, *Etymologiae* XVI, 12 (PL 82, 577A).

*epigrafę* – inskrypcję, lemnię.

„*Et nitor, et color pretiosissimarum*” – „I blask, i kolor najcenniejszych”. Zob. Alcibiade Lucarini, *Imprese dell'offitioso accademico intronato...*, Siena 1641, s. 70; Karp cytuje tę lemnię (podobnie jak wcześniejszą definicję Izydora) za: Filippo Picinelli, *Mundus symbolicus in emblematum universitate formatus...*, t. 1, Coloniae Agrippinae 1687, s. 712 (Lib. XII. *Gemmae*, cap. 26. *Opalus*).

*pretiosos beatitudinis thesauros* – drogie skarby błogosławieństwa.

*Carmelitanis dat sanctissima Virgo sacrum scapulare...*” – „Najświętsza Dziewica daje karmelitom święty szkaplerz, aby okazać obronę i fawor, łaskę i wspomóżenie, które wyjednała dla nich u swego syna Jezusa, i stawia przed oczy wszystkim, dodatkowo ozdabiając”. Zob. Ioannes da Sylveira, *Commentariorum in textum Evangelicum*, s. 420.

- [27] *ex parte causae efficientis* – co do przyczyny sprawczej.

- [28] *ex parte causae formalis* – co do przyczyny formalnej.

„*Et genus et formam regina pecunia donat*” – „I urodzenie, i kształt (urodę) daje królowa Mamona”. Zob. Horatius, *Epistulae* I 6, w. 37.

„*et genus, et formam regina Maria redonat*” – „i urodzeniem, i kształtem obdarza królowa Maryja”.

- [29] *pectorale albo rationale* – pektorał albo racjał (zob. Wj 28, 15–30).

„*Quadrangulum erit et duplex*” – „Czworokąt będzie i dwoisty” (Wj 28, 16).

„*Mensuram palmi habebit*” – „miarę piędzy będzie miał” (Wj 28, 16).

*vitta hyacinthina* – „sznurem hiacyntowym” (zob. Wj 28, 28).

„*Portabitque Aaron nomina...*” – „I będzie nosił Aaron imiona synów Izraelowych w racjonalne sądu na piersiach swoich” (Wj 28, 29).

*charakterom* – literom.

- [30] *formalisare* – formować, nadawać piękny kształt.

*Salomonowe szpalery* – mowa zapewne o zasłonie w świątyni Salomona (zob. 2 Krn 3, 14).

„*Si consistant adversum me castra...*” – „Choćby stanęły przeciwko mnie wojska, nie będzie się bało serce moje” (Ps 26, 3).

*concupiscentiae* – pożądliwości.

*piekielny* [...] *saggitarius* – piekielny łucznik, diabeł.

„*De corde enim exeunt cogitationes malae...*” – „Albowiem z serca wychodzą złe myśli, męźobójstwa, cudzołóstwa, poróbstwa, kradziestwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa” (Mt 15, 19).

„*Undique tutus*” – „Zewsząd bezpieczny”. Zob. Filippo Picinelli, *Mundus symbolicus...*, s. 387 (*Erinacaeus*).

[31] „*Quod si filii et haeredes*” – „Jeślić synami, tedyć i dziedzicmi” (Rz 8, 17).

„*spiritum rectum innovat in visceribus nostris*” – „ducha prawego odnow we wnętrzościach moich” (Ps 50, 12).

*sensualitatis* – zmysłowości.

*titillationibus* – powabami, wdziękami.

*fortis armatus* – silny żołnierz.

*tarasem* – okopem, wałem.

[32] „*Caritas est forma virtutum*” – zob. np. s. Thomas de Aquino, *Quaestiones disputatae de virtutibus*, q. 2, art. 3.

*forma dat esse rebus* – forma nadaje rzeczom istotę.

*pretium et meritum virtutibus* – wartość i treść cnotom.

*Która cnota nie jest ex motivo et intentivo dilectionis* – cnota, która co do motywacji i intencji nie wypływa z miłości.

*formalis* – kształtna, foremna.

*materialis* – materialna, rzeczowa.

„*Daemon credit, nec diligit*” – „Demon wierzy, lecz nie kocha”. Zob. s. Augustinus, *In Iohannis Evangelium tractatus*, PL 35, 1846; por. Jk 2, 19.

*pro supposito* – jako podstawę.

*inferuję* – wnoszę (od łac. *infero*).

*formalitate* – formę, ukształtowanie.

*kilka kropli od serca Bogarodzicy Panny na ukształtowanie ciała Synowi Bożemu* – o uformowaniu się ciała Chrystusa z krwi Maryi pisał już św. Jan Chryzostom, a w średniowieczu m.in. św. Tomasz z Akwinu. Oparte na scholastycznej spekulacji wywoływały na ten temat stawały się z czasem coraz bardziej szczegółowe; por. np. „Christi corpus formatum ex sanguine cordis Deiparae; imaginantur enim virtute Spiritus Sancti et angelorum ministerio tres sanguinis guttas ex corde Virginis erutas et in utero ad formandum Christi corpus repositas...” (Gabriel de Sancta Maria, *Conciones adventuales super „Missus est”*..., Remis 1625, s. 603). Motyw „trzech kropli” upowszechniło *Mistyczne Miasto Boże* Marii z Agredy (1602–1665), która tak opisuje moment wcielenia Chrystusa: „Duch jej [Maryi – R.M.] najczystszy i najświętszy zachwycony niejako w podziwieniu, w poszanowaniu, w najwyższej i najtęższej miłości zostawał; mocą tych afektów i skutkiem tak było ściśnione najczystsze serce Najświętszej Panny, iż z niego trzy krople najczystszej krwi wypłynęły, z których w przyrodzonym miejscu poczęcia mocą i dzielnością Ducha Świętego uformowane było ciało Chrystusowe” (cyt. za: Maria de Agreda, *Miasto święte* [...] *życie przedziwnej Matki Wcielonego Boga, Maryi*, tłum. P. Kwiatkowski, cz. 2, Lublin 1732, s. 21).

*consequenter* – w rezultacie, w konsekwencji.

„*Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo*” – „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego” (Mt 22, 37).

*via restitutionis* – drogą powrotną, odwrotnym porządkiem.

„*et continuo exiit sanguis et aqua*” – „a natychmiast wyszła krew i woda” (J 19, 34).

[33] *pignus amoris* – rękojmią miłości.

*vestimentum beatudinis* – szatą szczęśliwości.

„*maior autem his est caritas*” – „a z tych większa jest miłość” (1 Kor 13, 13).

*forma informans* – forma kształtująca (pojęcie arystotelesowskie, przejęte również przez św. Tomasza z Akwinu).

*wyprawił* – wyraził.

*przewabiła* – przejęła, przeciągnęła.

*kreatury, które przedtem z sobą w odpowiedzi chodziły* – kreatury, które przedtem pozostawały z sobą w konflikcie.

*lux et tenebrae osculata sunt* – światłość i ciemność ucałowały się.

*w głowę nieprzyjacielem* – śmiertelnym przeciwnikiem.

*duo contraria* – dwa przeciwieństwa.

*in amplexum* – w uścisku, w objęciach.

*sententia uczonego Salmerona* – Alfonso Salmeron (1515–1585), hiszpański jezuita, teolog, autor komentarzy biblijnych. Na temat znoszenia się przeciwieństw zob. np. *Commentaria in Evangelicam historiam et in Acta Apostolorum*, t. 8, Madryt 1600, s. 479.

*Sol obscuratus cum tenebris...* – w czasie zaćmienia słońce w jednym punkcie nieba schodzi się z ciemnościami.

*pro decore et forma vestimenti virginalis* – dla ozdoby i kształtu szaty panieńskiej.

[34] *causa formalis* – przyczyna formalna.

*pozorniej [...]* *wydawała* – widoczniej uwydatniała.

*celowała* – przewyższała.

„*Cumque tuleris de sanguine...*” – „A gdy już weźmiesz ze krwi, która jest na ołtarzu, i z olejku namazywania, pokropisz Aarona i szaty jego, syny i szaty ich” (Wj 29, 21).

„*Aaron interpretatur montanus...*” – „Imię Aaron tłumaczy się jako ‘wzniosły’, to znaczy ‘znający wzniosłość Boga’ lub ‘góra męstwa’”. Por. Gregorius I, *Homiliae in Evangelia*, PL 76, 1244C; Rabanus Maurus, *Expositiones in Leviticum*, PL 108, 259A.

„*Carmelus erat mons fecundissimus...*” – „Karmel był górą najpłodniejszą, tak że obfitował we wszelkie kwiaty, drzewa, szczepy, róże, platany, palmy, cynamon i inne rośliny, które rosły po innych górach”. Głosę Mikołaja z Liry cytuje autor za: Ioannes da Sylveira, *Commentariorum in textum Evangelicum*, s. 422.

[35] *annales* – roczniki.

„*stabat iuxta crucem*” – stała obok krzyża (por. J 19, 25).

*Chryzolog złotomówny* – św. Piotr Chryzolog (ok. 380–450).

*Ludovicus de Arcones* – właśc. Andres Lucas de Arcones (zm. 1658), hiszpański jezuita, komentator Księgi Izajasza.

„*Tunc enim primum regalis indumenti tela texebatur...*” – „Najpierw bowiem tkana była materia szaty królewskiej z runa ofiarowanego przez Baranka, który gładzi grzechy świata, utkana zaś została królewska szata, którą na świetliście purpurowy kolor zabarwiła krew męczeństwa”. Zob. Petrus Chrysologus, *Sermo XXXI*, PL 52, 289A; Karp cytuje za: Andres Lucas de Arcones, *Isaiae Prophetiae elucidatio litteralis, mystica et moralis, exornata discursuum varietate*, Lugduni 1642, s. 324.

„*Datus est ei decor Carmeli*” – „Dana jest jej ozdoba Karmelu” (Iz 35, 2).



„*Per decorem intelligitur omnis excellentia, magnitudo ac magnificentia*” – „Przez ozdobę rozumie się wszelką doskonałość, wielkość i wspaniałość”. Zob. Ioannes da Sylveira, *Commentariorum in textum Evangelicum*, s. 422.

- [36] Cały ten akapit oparty jest na: Filippo Picinelli, *Mundus symbolicus*, s. 678–679 (Lib. XII. *Gemmae*, cap. 1. *Achates*).

*achates* – agat.

*naturae miraculum* – cudem natury.

„*Reddit species fluminum, nemorum et iumentorum*” – „Widać na nich postacie rzek, lasów, zwierząt roboczych”; zob. Plinius, *Historia naturalis* XXXVII, 54; cyt. za: Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, t. 10, tłum. J. Łukaszewicz, Poznań 1845, s. 509.

*Pyrrus, monarcha Epirotów* – Pyrrus (319–272 przed Chr.), król Epiru, Macedonii i Sycylii.

„*Pyrrhus habuisse traditur achatem...*” – „Powiadają, że Pyrrus miał agat, na którym widzieć było można dziewięć muz i Apollina trzymającego cytarę, nie sztucznie robionych, lecz wystawionych przez naturalne tak rozłożone plamy, że każda nawet muza oddana była ze swym godłem”; zob. Plinius, *Historia naturalis* XXXVII, 3; cyt. za: Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, t. 10, s. 417.

*Didacus Castillius* – Diego del Castillo y Artiga (1605–1670), hiszpański teolog, autor komentarza do Księgi Wyjścia.

*w nim obraz świętej Maryjej Magdaleny [...] widział* – zob. Diego del Castillo y Artiga, *De ornatu et vestibus Aaronis*, Lugduni 1655, s. 300 (tu cytowany za: Filippo Picinelli, *Mundus symbolicus*, s. 679).

„*Specie multiformi decora*” – „Ozdobiona różnorodnością widoków”.

- [37] *insignia* – znaki, symbole.

„*Habemus fiduciam...*” – „Mając ufność do weścia świątynie we krwi Chrystusowej” (Hbr 10, 19).

- [38] *ad causam finalem* – do przyczyny celowej.

*karacena* – zbroja, pancerz łuskowy.

*rycerscy [...] ludzie* – rycerze, żołnierze.

„*Fortitudo et decor indumentum eius*” – „Moc i ochędość ubiór jej” (Prz 31, 25).

*śmiertelny odniósłszy szwank* – śmiertelnie raniony.

- [39] *O Aleksandrze Wielkim piszą historyje...* – o zbroi Aleksandra zob. Plutarchus, *Vita Alexandri* 32.

*finale* [...] *medium* – pewnym [...] środkiem.

*Niechaj o tym neapolitańscy powiedzą kupcy...* – przytoczone tu egzemplia cudownych ocaleń za sprawą szkaplerza zaczerpnął Karp z ówczesnych dzieł teologicznych; np. historię o kobiecie wybawionej z ognia podaje Theophilus Raynaudus, *Marialia (Opera omnia, t. 7)*, Lugduni 1665, s. 268–270 (cap. 6. *Scapulare Marianum illustratum et defensum*).

- [40] *starozakonny i z nieba ordynowany strój* – zob. Wj 28 (opis szat kapłańskich).

„*Et plaga cessavit*” – „I przestała plaga” (Lb 16, 48).

*większą daleko odnosi stymę* – o wiele większą cieszy się estymą.

„*Beati, qui hanc vestem portant*” – „Szczęśliwi, którzy tę szatę noszą”.

*Catherinus* – Ambrosius Catherinus, właśc. Lancelot Politi (ok. 1484–1553), dominikanin, teolog, egzegeta, m.in. autor *Opuscula* (Lyon 1542).

„*Quod flamma venerata est pontificia indumenta...*” – „Ponieważ płomień, jak gdyby posłuszny nakazom z nieba, uszanował szaty kapłańskie, o ileż bardziej będzie miał szacunek dla tego świętego szkaplerza, skoro został on przekazany rękami Dziewicy”; zob. Ioannes da Sylveira, *Commentariorum in textum Evangelicum*, s. 421.

„*Illa miracula ediderunt pro certo et determinato tempore...*” – „Tamte cuda dane zostały na pewien określony czas, szkaplerz Maryi po wsze czasy, aż do skończenia świata; tamte znaki na tym świecie, szkaplerz Dziewicy zaś i na tym, i w przyszłym świecie”; zob. Ioannes da Sylveira, *Commentariorum in textum Evangelicum*, s. 421.

- [41] „*quae non rapuit exsolvebat*” – „czego nie wydarł, tego płacił” (por. Ps 68, 50).

„*a planta pedis...*” – „Od stopy głowy aż do wierzchu głowy niemasz w nim zdrowia” (Iz 1, 6).

- [42] *dyscypliny* – uderzenia biczem.

*sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt i sześć...* – liczb podanych tutaj rzekomo za *Objawieniami* św. Brygidy nie ma w jej dziele; przy wyliczeniach tego rodzaju powoływano się z reguły na autorów średniowiecznych traktatów pasyjnych, św. Bernarda, św. Anzelma czy św. Bonawenturę. Zob. np. Martinus Philippus de Convelt, *Theatrum excellentiarum SS. Deiparae ex consociatione excellentiarum sui filii*, t. 2, Antverpiae 1655, s. 1149 (*De numero ictum*); Michel Vivien, *Tertullianus praedicans et supra quamlibet materiam...*, t. 1, Patavii 1729, s. 343.

*skomputowała* – zrachowała.

„*Mille puncturis speciosum caput Christi devulneratum est*” – „Tysiącem ukłuc została zraniona piękna głowa Chrystusa”. Zob. przypisywane św. Bernardowi lub św. Anzelmowi *Sermo de vita et passione Domini*, PL 184, 960B.

- [43] *Pytał się czasu jednego Bernard święty...* – opowieść o objawieniu św. Bernardowi tajemnicy rany na ramieniu Chrystusa zachowała się w kronikach opactwa w Clairvaux, a została upowszechniona m.in. przez modlitwy św. Gertrudy; zob. np. *Preces Gertrudianaee, sive Vera et sincera medulla devotissimarum precum...*, Einsideln 1674, s. 149.

*Eugenijusz Trzeci papież* – Eugeniusz III (Bernardo da Pisa), papież w l. 1145–1153; wcześniej pod wpływem św. Bernarda wstąpił do zakonu cystersów.

*wystoparczone* – sterczące.

- [44] *cetnarowy* [...] *krzyż* – krzyż ważący cetnar, tj. ok. 60 kg.

*nie utyskował* – nie skarżył się.

„*Nolite flere super me...*” – „Nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi” (Łk 23, 28).

„*Ut quid derelinquisti me?*” – „Czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46).

„*Cum lachrymis et clamore valido*” – „z wołaniem potężnym i łzami” (Hbr 5, 7).

- [45] „*Exuerunt illum purpura...*” – „Zwlekli go z purpury i oblekli go w szaty jego; i wywieśli go, aby go ukrzyżowali” (Mk 15, 20).

„*totius puritatis et sanctitatis praeferendo typum*” – „jest najpierwszym prototypem wszelkiej czystości i świętości”; zob. Ioannes da Sylveira, *Commentariorum in textum Evangelicum tomus quintus*, Lugduni 1662, s. 528.

*vir dolorum* – mąż boleści.

„*Vulnus et livor, et plaga tumens...*” – „Rana i siność, i spuchły raz; nie jest zawiązany ani lekarstwem opatrzone, ani oliwą zmiękczone” (Iz 1, 6).

- [46] „*Considera totum Salvatoris corpus iniuriis affectum...*” – „Wyobraź sobie całe ciało Zbawiciela doznające zniewag: głowa przez cierniową koronę i chłostanie trzcina, twarz przez plwanie, policzki przez policzkowanie, usta zaś przez żółć i ocet, uszy przez bluźnierstwa, szyję przez ciosy, grzbiet i pierś przez biczowanie i chłostanie, ręce i stopy przez gwoździe, bok przez włócznię, także inne członki obnażone z szat – jednym słowem całe ciało zostało wystawione na widowisko”. Zob. Euthymius Zigabenus, *Commentaria in sacrosancta quattuor Christi Evangelia ex Chrysostomi aliorumque veterum scriptis magna ex parte collecta*, Parisiis 1547, k. 177–177v.

„*Ut semel dicam: tamquam si in compendio dicam...*” – „Jednym słowem, jak gdyby w skrócie: wszystkie jego katusze, całe jego ciało zostało wystawione na widowisko, jako że

zostało obnażone”. Zob. Ioannes da Sylveira, *Commentariorum in textum Evangelicum tomus quintus*, Lugduni 1662, s. 549.

*Simon Cassiodorus* – błędnie rozwinięte przez polskiego autora imię „Simon Cassian[us]” (czyli Simon de Cassia; zob. niżej).

„*Christum (ait) expoliaverunt vestimentis...*” – „Obnażyli – powiada – Chrystusa ze wszystkich szat jego, aby nagość była ku pohańbieniu. Wielką krzywdą i hańbą była nagość dla Chrystusa Pana, dlatego była też dla niego wielkim wstydem i bólem”. Cytat ten przytoczył Karp nieuważnie, gdyż tylko pierwsze jego zdanie należy do Simona de Cassia (*De gestis Domini Salvatoris in quattuor Evangelistas libri quindecim*, Coloniae 1540, s. 864), drugie zaś należy do Jana da Sylveira, z którego komentarza polski autor tu korzysta (Ioannes da Sylveira, jw.).

- [47] *ω [...]* *zmęczonego Jezusa obrotach* – w opresjach umęczonego Jezusa.

„*Oleum effusum nomen tuum*” – „Olejek wylany imię twoje” (Pnp 1, 2).

„*Unguentum effusum nomen tuum*” – „Olejem wylanym jest imię twoje” (responsorium antyfony na święta maryjne).

*wysokie o sobie rozumienie* – pycha, zarozumiałość.

*na myśli cielesne* – na myśli nieczyste.

- [48] *Dobrze drugi z przest్రachu w ziemię nie przepadnie* – inny ze strachu o mało co nie zapadnie się pod ziemię.

„*Non otiose Spiritus Sanctus nomen sponsi oleo comparat...*” – „Nie bez powodu Duch Święty imię oblubienica porównuje do olejku, jest on bowiem światłem i pokarmem, jest także lekarstwem. Jeśli ktoś z nas się smuci, przybywa Jezus do jego serca, a stąd przechodzi do ust; i oto powstająca światłość jego imienia rozpędza chmury, powraca pogodnie niebo. Czy wówczas popadnie ktoś w występki? Czy pobiegnie, tracąc nadzieję, w sidła śmierci? Czy, jeśli wezwie imienia życia, nie wróci do życia?”; por. s. Bernardus, *Sermo in Cantica canticorum. Sermo XV*, PL 183, 847A.

- [49] „*Vulnerati sumus propter iniquitates nostras...*” – „Lecz on zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze” (Iz 53, 5).

„*A planta pedis...*” – Iz 1, 6; zob. obj. akapitu 41.

*namniejszej w sumnieniu naszym dojrzy makuły* – dostrzeże najmniejszą skazę w naszym sumieniu.

„*qui et illuminabit abscondita tenebrarum...*” – „który też oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc” (1 Kor 4, 5).

- [50] „*Ecce odor filii mei sicut odor agri pleni*” – „Oto wonność syna mego jako wonność pola pełnego” (Rdz 27, 27).

*konwersacja* – sposób życia, obyczaje.

*odorament* – zapach.

„*Crescere te faciat...*” – „Niech cię rozrodzi; dajże-ć, Boże, z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej obfitość zboża i wina” (Rdz 27, 28; 28, 3).

[51] *bonarum actionum* – dobrych uczynków.

„*ut Christi odor bonus simus*” – „bo jesteśmy dobrą wonnością Chrystusową” (2 Kor 2, 15).

*de rore caeli* – z rosy niebieskiej.

*abundantiam* – obfitość.

[52] *do jakiego udaje się flagellum* – po jaki sięga batog, bicz.

*do krwawego tatarskich inkursyi porywa się flagellum* – sięga po bicz tatarskich najazdów. W XVII w. Tatarzy wielokrotnie napadali na ziemie polskie, m.in. na początku 1695 r. Kres tym najazdom położyło zawarcie w 1699 r. pokoju w Karłowicach.

*koronnych synów* – obywateli Korony.

„*Fortitudo et decor indumentum eius*” – Prz 31, 25; zob. obj. akapitu 38.

*naturalistowie* – znawcy przyrody, natury.

*impresista* – emblematyk, twórca „impresów” (emblematów).

*epigrafę* – inskrypcję, lemmę.

„*Sint in summo mei*” – „Niech będą wysoko jak ja”, „Niech osiągają moją doskonałość”. Zob. *Firmamentum symbolicum*, s. 260 (Stella L. *Nidus aquilinus*).

[53] *quietis beatitudinem* – szczęśliwość pokoju.

*A. M. D. G. B. M. V. et SS. B.B. et R. H.* – Ad maiorem Dei gloriam, Beatissimae Mariae Virginis et sanctorum, beatorum et reverendorum (?) honorem (Na większą chwałę Boga, na cześć Najświętszej Maryi Dziewicy oraz świętych, błogosławionych i godnych czci).



*Benedykt Żarwadzki*

KAZANIE W DZIEŃ UROCZYŚCOCI  
RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO  
ALBO  
*MARIAE DE VICTORIA*

„Beatus venter”. Lucae II.

„Błogosławiony żywot”.

[1] Pewnie, że błogosławiony Przenajświętszej Maryi żywot, bo Boga Zastępów w sobie noszący, ale przy dzisiejszej Różańca Świętego uroczystości czemu się Przebłogosławiona Panna zowie *Maria de Victoria*? Wojenna musi być heroina, gdy samo jej imię zwycięskie. Przypomnijmy jeno sobie chrześcijańskiemu wojsku dane od Maryi posiłki, kiedy za Pijusa V papieża naznaczone do Najświętszej Panny supliki, w kościołach tych najbardziej, gdzie Bractwo Różańca zostaje, odprawowały się modlitwy, aż za pomocą Przenajświętszej Panny od Jana Austryjaka dumny Turczyn zbity, nieprzyjaciół kilkadziesiąt tysięcy trupem padło, armata wszystka zabrana, i po tak sławnym z pogaństwa zwycięstwie chrześcijaństwo odetchnęło. Nie dziw tedy, że przy dzisiejszej Różańca uroczystości zowie się *Maria de Victoria*, kiedy tak znaczną z bisurmanów wygraną chrześcijańskim wojskom sprawiła. Nie będę ja na dzisiejszym kazaniu inszej traktował matery, tylko tryumfatorką pokazawszy Maryją, od tak walecznej Panny jedne przeciw czartu i śmierci dla dusz naszych, drugie przeciw nieprzyjaciołom Kościoła świętego, dla zachowania chrześcijańskich państw obmyślę posiłki. Wszystko to ku chwale Pana Boga naszego etc.

[2] 2. Nie dziwujcie się, ludzie, że Najświętszą Pannę stawiam na Marsowym Polu, orężę do rąk daję. Kogo do wojen i tryumfów stworzyła natura i w macierzyńskim jeszcze żywocie z kawalerskim odzywała się jenijuszem, o niczym nie myśli, tylko o wojnie i tryumfach. Herkulesa swego nosząc, Alkmena poczuła

zaraz, jak straszny miał być przeciw dużym tego świata olbrzymom wojennik i zwycięzca. Ezaa i Jakuba nosi w żywocie swoim Rebeka; jeszcze ich nie po-  
 wiła, a już „collidebantur in utero eius parvuli”. Symmachus czyta „colluctaban-  
 tur” – „wojnę z sobą toczyli”. I tak macierzyński żywot obiema tym braci obóz  
 był, Marsowe Pole, wojen i koncentracji miejsce. Uważcie teraz tryumfalną Ma-  
 ryją. Apostołowie Pańscy z początku jak bojaźliwi byli! Piotr jakoby na bitne jakie  
 Amazonek napadł wojsko, gdy lęka się przed biedną kucharką. Widzą Chrystu-  
 sa pojmanego, jeszcze różg, cierniowej korony, krzyża nie widać – a już, co żywo,  
 ucieka. Wstąpił tylko do nieba Chrystus, zesłał do nich Ducha Świętego – aż  
 Piotrowi i Jędrzejowi niestraszne krzyże, Jakubowi miecze, Mateuszowi włócz-  
 nie, Janowi wrzące oleje, Maciejowi ostre topory, Szymonowi piły, Bartłomiejo-  
 wi własnej zdarcie skóry, aż nie Antyochiją tylko, Macedoniją, Etiopiją, Bityniją,  
 Kapadocyją, Arabiją, Persyją, Armeniją, ale wszystek podbijają świat: „in omnem  
 terram exivit sonus eorum”. Skąd ta odwaga? Oto z nabycia Ducha Świętego. Je-  
 żeli tak wiele mogli apostołowie wzięwszy Ducha Świętego, cóż Przenajświętsza  
 Panna, która *in primo instanti* poczęcia swego zaraz Duchem Świętym otoczona,  
 łaską Boską uprzędzona; jak straszna być musiała wszystkim nieprzyjaciółom  
 i jak na tryumfalne sobie nie miała zarobić imię? „Quid enim non horruerunt  
 principes tenebrarum, quando viderunt praeter morem instructam omni arma-  
 tura fortium contra se procedere feminam?” Jak się czart lękać nie miał, gdy tak  
 wojenną Amazonkę waleczną widział Bellonę?

Alcuinus

[3] 3. Terazże przeciw nieprzyjacielowi naszemu, czartu przekłętemu, pomoc-  
 na niech stanie Kamilla. Nie rozumiemy, ludzie, żebyśmy w pokoju żyć mie-  
 li – ustawiczna nam z czartem wojna, codzienna walka „adversus principes te-  
 nebrarum harum”, ustawiczna bitwa przeciw grzechom, które duchowi złemu  
 wojenne przeciw nam są chorągwie. Ostrożnie z tym nieprzyjacielem; posiłków  
 tu trzeba od Pana Boga, które nie przychodzą bez tryumfalnego Przenajświętszej  
 Panny Maryi imienia. Bawi się z wojskiem swoim Jozue, tymczasem uczyniwszy  
 ligę z sobą pięciu królów, podchodzą pod miasto Gabaon, miasta dobywają. Zo-  
 stający w oblężeniu lud posiłków od Jozuego prosi. Postępuje z wojskiem Jozue,  
 zaczyna się bitwa, chorągiew z chorągwią, pułk z pułkiem zetną się, nadchodzi  
 wieczór. Widzi Jozue, że łatwa przegrana, jeżeli dzień nie posłuży. Cóż czyni?  
 Podnosi ręce ku niebu, prosi słońca i księżyca, aby biegu swego nie przyspiesza-  
 li. „Sol, contra Gabaon ne movearis et luna contra vallem Ajalon!” Dziwna proś-  
 ba! Nie mógłże Jozue samemu pokłonić się słońcu? Tak potężny i sławny pla-  
 neta mógł sam bez księżyca dopomóc, zagrzać do bitwy izraelskich ludzi. A tu  
 Jozue tak słońca prosi, że i księżyca nie mija, tak księżycowi się kłania, że i bez  
 słońca pomocy zwycięstwa się nie spodziewa. Tajemnica w tym: słońce, to jest  
 Chrystus Pan, „sol iustitiae Christus noster”, księżycem zaś Przenajświętsza Pan-  
 na, „pulchra ut luna”. Chce tryumfować z nieprzyjaciół swoich Jozue za pomocą  
 słońca, ale nie chce bez księżyca, aby dał nam naukę, że kiedy z nieprzyjacielem

Iosue 10



naszym wojować przyjdzie, tak ratunku od Boga naszego zebrać mamy, żeby oraz i do wygranej naszej przyczyniła się Maryja. Nie gniewało się na Jozuego słońce, że nie same tylko od Jozuego poczczone, nie miało za złe księżycowi, że i on równo z słońcem wdarł się do pomocy Jozuemu: „Steteruntque sol et luna, donec ulcisceretur gens de inimicis suis”. Nie mówiło słońce, że ja to *luminare maius*, nie mówiło, że cokolwiek miesiąc ma światła, ma ode mnie. Nie bolało to najpierwszego planetę, że oraz i *luminare minus* uczczone. Miał księżyc tak wiele mocy, że i on dopomóc mógł do bitwy, abyśmy się nauczyli, iż kiedy przeciw czartu wojnę podnieść przyjdzie, przy pomocy Boga naszego staraliśmy się o pomoc Przenajświętszej Panny.

Ibidem

[4] 4. Tak Bóg sam ordynował, aby do zwycięstw naszych z czarta i grzechów nie sam tylko przybywał Chrystus, ale oraz zarówno z nim tryumfatorka Maryja. Uderzył wielki nieprzyjaciel, śmierć, na Łazarza; żałosna siostra Marta chce odsiecz dać, bierze na pomoc Chrystusa. Przychodzi Chrystus – nowa z śmiercią wojna. Tak wielkie zwycięstwo mogło się odprawić bez Maryi? Bynamniej. Dokłada Ewanjelija: „Abiit et vocavit Mariam sororem suam”; „Poszła i zawołała Maryi, siostry swojej”. Amazonko jetsemańska, cóż tu po Maryi? Nie może-ż sam Chrystus zwojować nieprzyjaciela tego? Tak-że słabe Pana naszego siły, że bez Magdaleny tryumfu odnieść nie może? Dajmy Marcie pokój, nie jej to wynalazek, ale samego Chrystusa, który nie Magdaleny do społecznych tryumfów potrzebował, lecz Przenajświętszej Maryi Panny, aby przynamniej w Maryi Magdaleny imieniu tryumfalne Przebłogosławionej Maryi pokazało się imię. Pięknie na to święty Chryzolog: „Mittitur Martha ad Mariam, quia sine Maria nec fugari mors poterat, nec vita reparari. Veniat Maria, veniat materni nomine baila, ut videat homo Christum virginalis uteri habitasse secretum; quatenus prodeant ab inferis mortui, mortui exeant de sepulchro”; „Posła Chrystus Martę do Maryi, bo bez Maryi ani śmierć mogła być zwyciężona, ani życie przywrócone. Niech przychodzi Maryja, która macierzyńskie imię nosi, aby wiedział człowiek, iż Chrystus w panińskich zostawał skrytościach, żeby umarli z otchłani i grobów swoich wychodzili”. Samo tylko Maryi imię że nosiła Magdalena, dodała do wygranej z śmiercią, a to stąd, że woła samego Chrystusa, aby bitwy, zwycięstwa, tryumfy przeciw śmierci, przeciw czartu i piekłu, chociaż za samego Chrystusa pomocą zaczęte, nigdy się jednak nie odprawiały bez tryumfatorki Maryi. Mów<i> do mojej rzeczy niegłupi Idyjota: „Tantae virtutis et excellentiae est tuum sanctissimum nomen Beatissima Virgo, quod ad invocationem ipsius caelum ridet, terra laetantur, angeli congaudent, daemones contremiscunt, infernus conturbatur”; „Tak potężne jest Przenajświętszej Maryi imię, że wezwawszy jego tylko niebo się cieszy, ziemia weseli, anieli radują się, sami tylko diabli drżą, piekło się trwoży”. A zatem nic ja nie mówię – wy sami konkludujcie, jeżeli w codziennych waszych przeciw czartowi bitwach nie macie się spodziewać posiłków, kiedy tak tryumfalną Przenajświętszą Maryją widzicie.

Ioan. 11

Chrysol., serm. 64

[5] 5. To przeciw czartowi a przeciw nieprzyjaciołom Kościoła świętego, przeciw nieprzyjaciołom ojczyzny naszej i chrześcijańskich państw jakiej się też spodziewamy Maryi? Upewniam, że tryumfalna zawsze Kamilla i nigdy nie przegrał, ktokolwiek przy sobie miał Przenajświętszą Pannę Maryję. Dwie ekspedycyje dwóch wodzów do Egiptu były: Abrahama z Sarą, Józefa z Maryją. Obiema straszne państwo, monarchija potężna, nieprzyjaciel ciężki. Abraham pan, dostatni gość, któremu o ludzi nietrudno: „Numeravitque vernaculos expeditos trecentos decem et octo”. Józef ubogi, żadnych przy sobie nie miał ludzi, a przecie jaka różnica obudwu, egipskie przechodzących państwa! Abraham ledwie tylko wtargnie do Egiptu, zaraz z sobą trwoży: „Interficiet me propter uxorem meam”. Sarze swojej nie każe się odzywać żoną, ale siostrą, z najmilszym kryje się przyjacielem, Abimelecha króla obawia się potencji. Józef, choć przeciwny wszystek Egipt, oburzyły się na niego pogańskie bałwany, asystencyja żadna, tylko Jezus i Maryja, a przecie tak szerokie i potężne państwa bezpiecznie przechodzi. Rzeczecie, że Abraham nie obawiał się z żadnej inszej przyczyny, tylko dla urody żony swojej Sary bał się nieborak małżonek, aby przy żonie gładkiej czego mu się nie dostało, i tak musiał zmyślić scenę. Ale co mi za uroda Sary respektem piękności Przenajświętszej Panny? Przy tej najbłogosławieńszej Pulcheryi Sara jedna Turpeja. Nie służy tedy racyja, że stąd lęka się Abraham. Dam ja przyczynę: Abraham był z Sarą, Józef z Przenajświętszą Maryją. Że tylko Abraham z Sarą, małżonką grzechowi podległą był i przy gminie ludzi swoich bać się musiał najmniejszego Egipcyjanów cienia. Józef, choć egipskie błyskały szable, choć liczne zachodziły wojska, nic się nie obawiał, bo z nim Przenajświętsza Maryja: „armatura fortium, turris Davidica, ex qua mille clipei pendent”. Jan Ewanjelistą z inszemi apostołami zostawał, wszędzie się krył, cienia się swego bał; złączy się tylko z Maryją, aż choć Chrystus na krzyżu wisi, choć Pański bok włócznieą przebijają, choć zewsząd strach, odważnie przy krzyżu stoi. Czemu? Bo Panna Przenajświętsza przy nim.

[6] Bytność samej Maryi dodaje serca tak dalece, że choćby nie tylko dzikie pogaństwa, ale cały świat w szyku stanął, bezpiecznie uderzyć może chrześcijańskie wojsko, gdy ta przy nim „castrorum acies ordinata”. Straszne były Heraklijuszowi perskie wojska, kilkakroć sto tysięcy nieprzyjaciela, drżały cesarskie siły – zawołał tylko pokornie Przenajświętszej Panny Maryi *in societatem belli* Heraklijusz, aż Kozroasz sromotnie ucieka, większa część Persów ginie, ostatek w rozsypkę idzie. Straszne były Bazylemu cesarzowi saraceńskie wojska, ciężki list Jędrzejowi, hetmanowi jego, od saraceńskiego pisany pana, w którym to się zamykało: „Teraz obacz, jeżeli wam Maryi Syn i jego Ociec dopomoże, gdy przeciw wam z wojskiem moim stanę”. Przeczytawszy ten list, chrześcijański wódz idzie do obrazu Najświętszej Panny i list na obrazie zawiesza z pokorną supliką: „Obacz, o Matko Boska, i ty, jej Synie, jako sromotnie urąga się przeciw tobie i ludowi twemu ten poganin”. Animowany od Przenajświętszej Panny Maryi

hetman idzie bezpiecznie przeciw Saracenom, da pole, aż precz zaraz rozpierchły się nieprzyjacielskie hufce, mało co uszedszy, wszyscy w niewolą zabrani. Straszne były Rossów, Bułgarów, Tatarów, bo trzykroć sto tysięcy, Zemisce cesarzowi greckiemu wojska – dodała tylko posiłków Maryja, aż precz uchodzić musiał liczny i durny nieprzyjaciel. Ciężko było na Hiszpaniją od Turków – uciekł się tylko do Maryi Pijus papież V, aż tureckiego wojska kilkadziesiąt tysięcy padło, w niewolą niezmierna liczba zabrana, armata wszystka wzięta. Nigdy nie straciły obozy chrześcijańskie, póki tylko wojowały *sub auspiciis* tryumfalnego Przenajświętszej Maryi imienia.

[7] 6. Temi czasy, że nam Polakom oporem wojna idzie, przyczyna podobno nie insza, tylko że w zaniedbaniu jest, albo raczej w niepamięci u niewdzięcznych najświętsza ta Amazonka. Posłużyło nam, Polakom, szczęście nieraz przeciw dumnemu Turczynowi, dodała posiłków często błogosławiona ta Mężyca – a my co? Nie jej, nie Synowi jej, ale sobie przypisowaliśmy wszystkie wiktoryje. Gniewać się tedy musi i stronić od nas, gdy posiłków swoich taką niepamięć widzi. Kędyż owi świątobliwi Stefanowie, królowie węgierscy, którzy wszystkie swoje z nieprzyjaciół *spolia* pod nogi Maryjańskie kładli, którzy całe swoje królestwa Boskiej Matce *in perpetuum anathema* oddawali, którzy dzień wniebowzięcia jej „Dzień Pani” nazywali? Kędyż owi austriacy Fryderykowie, bawarscy Henrykowie, francuscy Ludwikowie, którzy cokolwiek zwycięstw i tryumfów było, wszystko niezwyćżonemu Maryi przyznawali imieniu?

[8] 7. Wielki wódz izraelskich wojsk Joab, dobywając miasta Rabbat, zwycięstwo prawie w rękę mając, poseła z obozu do Dawida, uprasza, aby sam król pod miasto podstąpił, nie chcąc sobie, ale królewskiej fortunie i *auspiciis* pana swego wszystkę przyznać sławę: „Nunc igitur congrega reliquam partem populi et obside civitatem, et cape eam, ne cum a me vastata fuerit urbs, nomini meo adscribatur victoria”; „Przetoż teraz zbierz ostatek ludu a oblęż miasto i weźmi je, by zaś, gdybym ja zburzył miasto, nie przypisano zwycięstwa imieniowi memu”. Wódz sam, u którego wojsk guberną, przecie miał refleksyją na imię króla swego – my Boskiemu majestatowi, my tryumfalnemu Maryi imieniu mamy tę uwłoczyć sławę? Ej, jeszcze na to imię zadrzy turecki księżyc, bo by komu łatwiej jako Przenajświętszej Pannie Maryi bisurmańskie deptać miesiące, które zawsze pod nogami jej; „et luna sub pedibus eius”. Pójdzie *sub calcaneum* tej Panny straszny nam planeta, zaćmi się i ciężką odniesie *eclipsim*, jak tylko zaświeci ta „amicta sole” bohaterka. Upewniam, że pewne całemu chrześcijaństwu, pewne nam wszystkim Polakom od tryumfalnej Maryi będą posiłki, byle „non nobis, Domine, sed nomini tuo” i błogosławionej Matki twojej nasze zalecaliśmy zamysły, oddawali intencyje, i te, które nam, daj Boże, *trophaea*, najświętszemu Przebłogosławionej Maryi wystawiali imieniu.

[9] 8. Doznawał pomocy od tryumfatorki tej Ferdynand Wtóry cesarz, który też wojsk swoich hetmanową nazywał, wszystkie wojny *sub Mariae auspiciis*

zaczynając, jej obronie i gubernie polecając. Zostawał w Bractwie Różańca Świętego i różaniec w jego ręku i uściach często bywał. Heretycy rozumieli, że pacierze owe najpotężniejsze były Ferdynanda orężem i najmocniejsze kule, skąd mawiać zwykli, że się bardziej bali Ferdynanda modlącego się i Różaniec odprawującego, aniżeli gdyby wszystek zbrojny, wojsku przytomny, nieprzyjaciół wszystkich gromił. Doznawał pomocy tryumfatorki tej Jan Kommenus wschodni cesarz i najświętszej Amazonce umiał zawdzięczać, kiedy się tylko podawała okazja, jawnie świadczył się być Maryi sługą; który potężnych mając nieprzyjaciół na państwo swoje następujących, za pomocą Najświętszej Panny wojny prowadził, za której łaską gdy wielkie z nieprzyjaciół odniósł zwycięstwo, aby się wdzięcznym pokazał, wspaniały wystawił tryumf, obraz Najświętszej Panny w drogie kamienie ubrany na srebrny wóz włożył. Panowie i najcelniejsza szlachta, zdjawszy czapki, pieszo około tryumfalnego wozu białymi końmi ciągniętego szli, sam cesarz nie inaczej, tylko jak i senatorowie pieszo wzajemnie szedł, krzyż w ręku nosząc, kiedyś Konstantynowi Wielkiemu jako nieomylny zwycięstwa znak z nieba pokazany. Tej tryumfatorce oddawszy się w protekcję, upewniam, że chrześcijański człowiek nigdy nie przegra, gdy wszystkie wojny swoje będzie prowadził pod Maryi guberną. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazania na święta uroczyste dla większej czci i chwały Boga w Trójcy Jedynej, dla wystawienia Najjaśniejszej nieba i ziemi Królowej Boga-rodzicy Panny Maryi i inszych świętych Pańskich, ku duchownej, tak sobie samemu, jako i drugim nauce przez X. Benedykta od świętego Józefa Scholarum Piarum napisane i za dozwoleństwem starszych do druku podane.* Tom wtóry. W Warszawie, w Drukarni Kollegium Ojców *Scholarum Piarum*, Roku Pańskiego 1702, s. 416–423.

## NOTA BIOGRAFICZNA

BENEDYKT ZAWADZKI od św. Józefa (1652–1703), pijar, historyk, poeta, kaznodzieja. Urodził się w Warszawie, tam też uzyskał wykształcenie i w 1668 r. wstąpił do zakonu pijarów. Był wykładowcą w szkołach pijarskich, prefektem kolegium w Łowiczu, rektorem domów w Piotrkowie i Warszawie. Rozbudował warszawską drukarnię pijarów, na którą w 1691 r. uzyskał przywilej od króla Jana III Sobieskiego. Zmarł w Warszawie. Był pierwszym w Polsce znanym poetą pijarskim, autorem zbiorów łacińskich wierszy: *Lyricorum libri IV et Epodon liber unus* (1694), *Mercurius civilis per principum...* (cz. 1–2, 1695). W dziele *Infula Cracoviensis gemmis suis distincta seu Antistitum Cracoviensium [...] elogium historico-politica et panegyres lyricae* (1686) zamieścił wierszowane życiorysy biskupów krakowskich ukazane na tle historyczno-politycznym, niektóre z nich opatrując odami pochwalnymi. W 1697 r. ukazał się zbiór kazań Zawadzkiego na niedziele Wielkiego Postu, głoszonych w Warszawie w czasie interregnum po śmierci króla Jana III Sobieskiego, pt. *Cenzura kaznodziejska ubiegających się przez gwałt do korony serc ludzkich konkurentów...* Wydał również *Kazania w warszawskim wielebnych ojców augustyjanów kościele [...]* miane (1694), *Kazania na niedziele doroczne...* (1700) i *Kazania na święta uroczyste...* (1702). Drukiem wyszły również osobne kazania Zawadzkiego o świętych Towarzystwa Chrystusowego, Franciszku Borgiaszu i Ignacym Loyoli. Wśród współczesnych cieszył się uznaniem jako biegły orator i poeta – jego nazwisko wymieniano obok Sarbiewskiego, Inesa i Konarskiego; zwano go nawet „Sarbiewskim pijarów”.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: A. Horanyi, *Scriptores Piarum Scholarum liberarumque artium magistrum*, cz. 2, Budae 1809, s. 879–881; *Vita et scripta quorundam e Congregatione Cler. Reg. Scholarum Piarum in Provincia Polona professorum, qui operibus editis*, Varsaviae 1812, s. 13–15; *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993; H. Bogdziewicz, *Działalność literacka polskiego środowiska pijarskiego w dobie Oświecenia*, Kraków 2005.

## OBJAŚNIENIA

Oprócz kazania na uroczystość Różańca Świętego w zbiorze znalazły się kazania na następujące święta maryjne: Oczyszczenie, Zwiastowanie (2), Nawiedzenie, Matka Boska Szkaplerzna, Matka Boska Anielska, Wniebowzięcie (2).

TYTUŁ: *w dzień uroczystości Różańca Świętego albo Mariae de Victoria* – przypadające w dniu 7 października święto Matki Boskiej Zwycięskiej, ustanowione w 1572 r. przez papieża Piusa V na pamiątkę zwycięstwa chrześcijan nad Turkami pod Lepanto (zob. obj. akapitu 1);

w 1573 r. papież Grzegorz XIII przemianował święto *Mariae de Victoria* na święto Matki Boskiej Różańcowej.

TEMAT: „*Beatus venter*” – Łk 2, 42.

- [1] *Maria de Victoria* – Maryja Zwycięska, „Maryja od Zwycięstwa”.

za *Pijusa V papieża* – św. Pius V (Giovanni Michele Ghislieri), dominikanin, papież (1566–1572), współtwórca Świętej Ligi przeciwko Turcji.

*Bractwo Różańca* – według tradycji pierwsze Bractwo Różańcowe miał ustanowić św. Dominik, ale potwierdzenie źródłowe posiadają dopiero bractwa powstałe w XV w., w tym założone przez Alaina de la Roche w 1470 r. bractwo w Douai. Członkowie konfraterni zobowiązani byli do odmawiania *Psalterium Marianum* podzielonego na tajemnice i noszenia różańca. Początkowo konfraternie powstawały przy konwentach dominikańskich, od XVI w. również przy parafiach. W Polsce pierwsze bractwa różańcowe powstały na Śląsku, najstarsze w 1481 r. we Wrocławiu, niewiele później we Lwowie, Poznaniu, Gdańsku, Krakowie. Bractwa skupiały tysiące wiernych, należeli do nich również królowie: Zygmunt Stary, Zygmunt II August, Zygmunt III Waza, Władysław IV, Jan III Sobieski, Michał Korybut Wiśniowiecki.

*od Jana Austryjaka dumny Turczyn zбитy* – 7 października 1571 r. flota Świętej Ligi złożona z okrętów weneckich i hiszpańskich, dowodzona przez Jana z Austrii, nieślubnego syna cesarza Karola V Habsburga, odniosła pod Lepanto w Zatoce Korynckiej spektakularne zwycięstwo nad siłami sułtana Selima II. Zwycięstwo to Pius V przypisał wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny.

*armata wszytka zabrana* – flota turecka liczyła blisko 230 galer, z których 80 zostało zatopionych, a niemal 120 zdobyli chrześcijanie.

- [2] *stawiam na Marsowym Polu* – tu w znaczeniu: traktuję jako wojowniczkę, stawiam na polu walki; Pole Marsowe (*Campus Martius*), równinna część starożytnego Rzymu, gdzie odbywały się przeglądy wojsk, defilady i zaciągi.

*z kawalerskim odzywała się jenijuszem* – ujawniała predyspozycje do żołnierki, rycerski talent.

*Herkulesa swego nosząc Alkmēna...* – Herkules (Herakles), syn Zeusa i Alkmēny, żony króla Teb Amfitriona.

*Ezāa i Jakuba nosi w żywocie swoim Rebeka* – Ezaw i Jakub byli bliźniakami, synami Izaaka i Rebeki.

„*collidebantur in utero eius parvuli*” – „ale się tłukły w żywocie jej dziatki” (Rdz 25, 22).

*Symmachus czyta „collectabantur”* – zob. np. Cornelius a Lapide, *Commentaria in Pentateuchum Mosi*, Antverpiae 1616, s. 202.

*obiema tym braci obóz był* – obu tym braciom był obozem.

*Amazonek* [...] *wojsko* – w mitologii greckiej plemię wojowniczych kobiet wywodzących swój ród od Aresa i Harmonii, zamieszkujące m.in. nad rzeką Thermodont w Kapadocji.

*Piotr* [...] *lęka się przed biedną kucharką* – mowa o zaparciu się apostoła Piotra (zob. Mk 14, 66–68; J 18, 17).

*a już, co żywo, ucieka* – wszyscy uciekają (zob. Mt 26, 56; Mk 14, 50).

*Piotrowi i Jędrzejowi niestraszne krzyże...* – oparte na źródłach biblijnych i apokryficznych wyliczenie nawiązujące do okoliczności męczeństwa i śmierci apostołów: apostołowie Piotr i Andrzej zostali ukrzyżowani, apostoł Jakub Większy został ścięty mieczem z rozkazu Heroda Agryppy I (zob. Dz 12, 1–2), apostoł Mateusz został zabity w Etiopii lub w Persji, Jan Ewangelista, który jako jedyny z apostołów nie poniósł śmierci męczeńskiej, został (według Tertuliana) zanurzony we wrzącym oleju, nie ponosząc żadnego szwanku, apostoł Maciej został ukamieniowany i ścięty toporem, apostoł Szymon Gorliwy został przecięty piłą wraz ze św. Judą, apostoła Bartłomieja żywcem obdarto ze skóry, ukrzyżowano i w końcu ścięto.

*Antyjochiję* [...] *Macedoniję, Etiopiję...* – krainy, w których apostołowie głosili Ewangelię.

*„in omnem terram exiit sonus eorum”* – „na wszystkie ziemie wyszedł głos ich” (Ps 18, 5).

*in primo instanti* – w pierwszej instancji, na samym początku.

*łaskę Boską uprzedzona* – tj. ustrzeżona od grzechu pierworodnego.

*„Quid enim non horruerunt principes tenebrarum...”* – przypisywana Alkuinowi homilia *In Nativitate Beatae Mariae Virginis*, PL 95, 1517C–D; por. s. Bernardus (?), *Panegyricum ad B. Virginem Deiparam*, PL 184, 1013A.

*Bellonę* – Bellona, rzymska bogini wojny, małżonka bądź towarzyska boga wojny Marsa.

- [3] *Kamilla* – Camilla, jedna z bohaterek Eneidy, władczyni Wolsków, słynąca z waleczności i szybkiego biegu.

*„adversus principes tenebrarum harum”* – „przeciw książętom ciemności” (por. Ef 6, 12).

*Barwi się z wojskiem swoim Jozue...* – zob. Joz 10, 1–14; *barwi się* – ociąża się, opóźnia się.

*uczyniwszy ligę z sobą pięciu królów* – mowa o sojuszu pięciu królów amoryckich, których wojska uderzyły na Gibeon (zob. Joz 10, 5).

*Gabaon* – Gibeon, miasto królewskie, położone ok. 10 km od Jerozolimy.

*„Sol, contra Gabaon ne movearis...”* – „Słońce, przeciw Gabaon nie ruszaj się, a księżycu przeciw dolinie Ajalon!” (Joz 10, 12).

*ślawny planeta* – tu: słońce.



„*Sol iustitiae Christus noster*” – „Słońcem sprawiedliwości jest nasz Chrystus”; por. antyfony na święto Narodzenia NMP: „*Ex te enim ortus est Sol iustitiae, Christus Deus noster*”.

„*pulchra ut luna*” – „piękna jako księżyc” (Pnp 6, 9).

„*Steteruntque sol et luna...*” – „Stało słońce i księżyc, aż się pomścił lud nad nieprzyjacioły swemi” (Joz 10, 13).

*luminare maius* – światło większe (słońce); *luminare minus* – światło mniejsze (księżyc); zob. Rdz 1, 16.

- [4] „*Abiit et vocavit Mariam sororem suam*” – J 11, 28.

*Amazonko jetsemańska* – niejasne; być może Marta została nazwana tak dlatego, że według niektórych przekazów ogród Getsemani należał do jej brata Łazarza.

*bez Magdaleny* – Maria, siostra Łazarza, utożsamiana była z Marią Magdaleną, nawróconą jawnochrześnicą (Łk 7, 37–38).

*nie jej to wynalazek, ale samego Chrystusa* – Marię polecił przywołać Marcie Jezus (zob. J 11, 28).

*do społecznych tryumfów* – tu: do publicznego okazania swej mocy.

„*Mittitur Martha ad Mariam...*” – zob. Petrus Chrysologus, *Sermo LXIV*, PL 52, 380B.

*dodała do wygranej z śmiercią* – przyczyniła się do triumfu nad śmiercią.

*niegłupi Idyjota* – Raymundus Iordanus (XIV w.), francuski kanonik regularny, opat klasztoru w Celle.

„*Tantae virtutis et excellentiae est tuum sanctissimum nomen...*” – zob. Raymundus Iordanus, *Contemplationes Idiotae de Virgine Maria. Prologus*; [w:] *Opera omnia*, Parisiis 1654, s. 256.

- [5] *Dwie ekspedycje [...] do Egiptu...* – autor zestawia tutaj wędrówkę Abrahama z Sarą do Gerary w południowej Palestynie (Rdz 20) oraz Maryi z Józefem do Egiptu (Mt 2, 13–15).

„*numeravitque vernaculos...*” – „zebrał gotowych domowych sług swoich trzysta i ośmnaście” (Rdz 14, 14).

„*Interficiet me propter uxorem meam*” – „Zabiją mnie dla żony mojej” (Rdz 20, 11).

*Sarze swojej nie każe się odzywać żoną* – poleca Sarze, by nie zdradziła się, że jest jego żoną (zob. Rdz 20, 13).

*z najmilszym kryje się przyjacielem* – tu: ukrywa, że Sara jest jego żoną.



*oburzyły się* – rozgniewały się; *pogańskie bałwany* – zgodnie z tradycją apokryficzną, po przybyciu Świętej Rodziny do Egiptu upadły wszystkie czczone w pogańskich świątyniach posągi bożków.

*musiał zmyślić scenę* – tu: musiał uciec się do wybiegu.

*Przy [...] Pulcheryi Sara jedna Turpeja* – przy Maryi – Pulcherii ('Pięknej') Sara jawi się niczym Turpea ('Szkaradna').

*przy gminie ludzi swoich* – w obecności licznej gromady swych sług.

*„armatura fortium...”* – „broń mocarzów, wieża Dawidowa, tysiąc tarcz wiszą na niej” (Pnp 4, 4).

*Jan Ewangelista [...] odważnie przy krzyżu stoi* – zob. J 19, 25–27.

- [6] Opisane tu przykłady interwencji Matki Bożej w czasie wojen władców chrześcijańskich z poganami autor podaje najprawdopodobniej za: MIECHOWITA II, s. 353–355 (Disc. 377. *Auxilium Christianorum*).

*serca* – odwagi, męstwa.

*„castrorum acies ordinata”* – „jako wojska uszykowane porządnie” (Pnp 6, 3).

*Straszne były Heraklijuszowi perskie wojska...* – Herakliusz, cesarz wschodniorzymski (610–641); Persowie pod wodzą Chozroesa II (tu: Kozroasz) najeżdżały w l. 611–619 kolejne tereny cesarstwa, zdobywając m.in. Jerozolimę, Damaszek i Aleksandrię; dopiero w 627 r. w bitwie pod Niniwą wojska Herakliusza rozgromiły perską armię i obległy stolicę królestwa perskiego, doprowadzając do obalenia Chozroesa i odzyskując m.in. zagrabione przez Persów relikwie Krzyża świętego. Por. MIECHOWITA II, s. 353 (za: *Hist. Graec. A.D.* 626).

*in societatem belli* – jako sojuszniczkę w boju.

*Straszne były Bazylemu cesarzowi saraceńskie wojska* – Bazyli I Macedończyk, cesarz bizantyński (867–886); za jego panowania nastąpił rozkwit cesarstwa, odnosił liczne zwycięstwa nad Saracenami, m.in. w l. 867–868 r. jego flota cesarska uwolniła Dubrownik od oblężenia arabskiego.

*ciężki list Jędrzejowi, hetmanowi jego...* – opowieść o liście wodza Saracenów do Andrzeja, przywódcy wojsk cesarskich, wraz z przytoczeniem jego treści, a także o prośbie Andrzeja do Matki Bożej i zwycięstwie nad poganami – zob. MIECHOWITA II, s. 354 (za: *Curopolates Graecorum historicus ad annum 867*).

*da pole* – stanie do walki.

*Straszne były Rossów, Bułgarów, Tatarów...* – por. MIECHOWITA II, s. 354.

*Rossów* – Rusinów (łac. *Russos*).

*Zemisce, cesarzowi greckiemu* – Jan I Tzimiskes (Tzemiskes), cesarz bizantyński (969–976), zdołał umocnić północne granice cesarstwa, pokonując księcia kijowskiego i przyłączając do Bizancjum wschodnią część Bułgarii, odnosił też sukcesy w walkach z Arabami w Syrii.

*Ciężko było na Hiszpaniją od Turków...* – zob. obj akapitu 1; por. MIECHOWITA II, s. 355.

*sub auspiciis* – pod opieką, pod przewodem.

- [7] *Temi czasy [...] nam Polakom oporem wojna idzie* – od 1700 r. Rzeczpospolita uczestniczyła w tzw. wielkiej wojnie północnej; w 1702 r. Szwedzi zajęli Warszawę, pokonali wojska polsko-saskie w bitwie pod Kliszowem i zajęli Kraków.

*Mężycza* – kobieta waleczna i odważna.

*Stefanowie, królowie węgierscy* – uogólniająca aluzja do postaci św. Stefana, króla Węgier (1001–1038), który zjednoczył państwo węgierskie i doprowadził do końca jego chryścianizację. Por. MIECHOWITA II, s. 367.

*spolia pod nogi Maryjańskie kładli* – łupy wojenne ofiarowali Maryi.

*in perpetuum anathema* – na wieczny depozyt.

*dzień wniebowzięcia jej „Dzień Pani” nazywali* – nazwa „Dies Dominae” znana była m.in. u Węgrów; zob. Caesarius Baronius, *Martyrologium Romanum*, Antverpiae 1613, s. 343.

*austryjacy Fryderykowie* – chodzi zapewne o Fryderyka III, księcia Austrii, cesarza rzymsko-niemieckiego (1452–1493), wielkiego czciciela Matki Bożej, który należał do Bractwa Różańcowego powstałego w Kolonii w 1475 r. Por. MIECHOWITA II, s. 363.

*bawarscy Henrykowie* – mowa o Henryku II Świętym, księciu Bawarii, królu Niemiec i Włoch, cesarzu rzymsko-niemieckim (1014–1024), kanonizowanym w 1146. Por. MIECHOWITA II, s. 362–363.

*francuscy Ludwikowie* – mowa o Ludwiku IX Świętym, królu Francji (1226–1270), uczestniku dwóch wypraw krzyżowych, którego uważano za największego spośród monarchów czciciela Maryi i obrońcę chrześcijaństwa. Por. MIECHOWITA II, s. 364.

- [8] *Joab, dobywając miasta Rabbat...* – zob. 2 Sm 12, 26–31.

*„Nunc igitur congrega reliquam partem populi...”* – 2 Sm 12, 28.

*u którego wojsk gubernatorem* – który zarządza wojskiem.

*miał refleksyją na imię* – zważał na cześć, honor.

*turecki księżyc* – półksiężyc jako symbol imperium osmańskiego i islamu.

*„et luna sub pedibus eius”* – „a księżyc pod jej nogami” (Ap 12, 1).

*sub calcaneum* – pod piętę, pod stopę (por. Rdz 3, 15).

*odniesie eclypsim* – dozna zaćmienia, zniknie.

„*amicta sole*” – „obleczona w słońce” (Ap 12, 1).

„*non nobis, Domine, sed nomini tuo*” – „nie nam, Panie, ale imieniowi twemu” (Ps 115, 1).

*trophaea* – trofea, znaki zwycięstwa.

- [9] *Ferdynand Wtóry cesarz* – Ferdynand II Habsburg, król Czech i Węgier, cesarz Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (1619–1637), wychowanek jezuitów, zagorzały wróg protestantyzmu i husytyzmu, Maryję ogłosił swą królową. Por. MIECHOWITA II, s. 363.

*sub Mariae auspiciis* – pod znakiem Maryi.

*jej [...] gubernie* – jej przywództwu, kierownictwu.

*Jan Komnenus wschodni cesarz* – Jan II Komnenos (łac. *Comnenus*), cesarz bizantyński (1118–1143), odnosił liczne zwycięstwa nad Hunami, Turkami i Saracenami; o procesji z ikoną Bogarodzicy po zwycięstwie odniesionym nad Scytami w r. 1123; zob. Caesarius Baronius, *Annales ecclesiastici*, t. 12, Romae 1607, s. 155 (za kroniką Nicetasa Choniatesa). Por. MIECHOWITA II, s. 362.

*krzyż [...] kiedyś Konstantynowi Wielkiemu [...] pokazany* – według Euzebiusza z Cezarei cesarz Konstantyn Wielki przed bitwą z Maksencjuszem na Moście Mulwijskim w 312 r. miał ujrzeć w pobliżu Rzymu płonący na niebie krzyż z inskrypcją „tym zwyciężysz” („w tym znaku zwyciężysz”).



Antoni Węgrzynowicz

## NA DZIEŃ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI

*THERMAE SPONSAE*

[1] Długich na to wywodów nie potrzeba, że lubo Chrystus Jezus jest synem Przenajświętszej Panny, jest jednak swoim sposobem oraz oblubieńcem onejże; i wzajemnie ona jest między innymi oblubienicami Chrystusowymi, o których *in sensu mystico* wyżej nieco się powiedziało, najprzedniejszą i najpierwszą oblubienicą, S[łuchacze] N[ajmilsi]. Ta albowiem jest pospolita opinia doktorów, którzy uważając owę przypowieść Zbawicielową o oblubieńcu przychodzącym na gody z oblubienicą swoją, tłumaczą onę o samymże Zbawicielu i o Pannie Przenajświętszej, która (jako notuje Cornel[ius] a Lapide), wtenczas Synowi Boskiemu, oblubieńcowi temu stała się oblubienicą, kiedy zezwoliła na wcielenie jego z ciała swego. Jakoż służy do tego, co napisał o Najświętszej Pannie s. Epiphan[ius], *L[iber] I de laud[ibus] Virg[inis]*: „Thalamus Virginis habens Filium Dei, Deum sponsum, Christum”. To się zaś stało *per unionem hypostaticam* i na tym samym zjednoczeniu się z naturą ludzką w żywocie Przenajświętszej Panny fundują się wszystkie inne *sponsalia* Chrystusowe, lub to z Kościołem świętym, lub z każdą w szczególności duszą, z którą się łączy Chrystus przez łaskę.

Matth. 9

Prolog. in Cantic.;  
Baez in Evang. l. I,  
cap. 4, § 4

[2] Szczęśliwie tedy dziś na świat zawita ta nowa Oblubienica Chrystusowa, gdy się poczyną w żywocie Anny świętej Przenajświętsza Panna Maryja. Więc odzywa mi się echo kapeli niebieskiej, które opowiedziawszy nam i opisawszy gody i aparat samego Oblubieńca, znowu o gotującej się do tak wielkiego aktu Oblubienicy wspomina: „Gaudeamus, quia venerunt nuptiae Agni, et uxor eius praeparavit se”. Już to tu daje niebo znać, że od pierwszego punktu poczęcia Przenajświętszej Panny przenajdostojniejszą tej Oblubienicy osobę wszechmocność i mądrość Boska do tak wielkiego aktu usposabiać poczyną. Jakoż kto się pilnie wpatrzy w wszystkie tajemnice życia Przenajświętszej Panny, przyznać musi, że od punktu poczęcia jej

Apocal. 19

niepokalanego przez wszystkie inne tajemnice, aż do chwalebного wniebowzięcia, bardzo dobrze przybraną i bogato strojną prezentuje się Przenajświętsza Panna nie tylko Oblubieńcowi swemu Panu Jezusowi, ale oraz i całemu Kościołowi świętemu na tych godach Barankowych weselącemu się, któremu jej przygotowaniu przypatrować się będziemy przy dorocznych onejże uroczystościach. A że pospolicie gotując się oblubienice do weselnego aktu, nim do bogatych szat i strojów przystąpią, *a thermis, a balneis*, to jest od łaźnie ochędózkę swoją poczynać zwykły, o czym nie tylko w pogańskich, ale i w Pisma Świętego historyjach doczytać się nietrudno, ponieważ wtedy dzień niepokalanego poczęcia Przenajświętszej Panny jest początkiem niedościgłych tajemnic i łask, które wypełnić na przenajdostojniejszej osobie jej upodobało się Bogu Wszechmogącemu, widzę, że od tego pierwszego punktu życia jej ręka jego wszechmocna podobnym sposobem ochędózkę onejże poczyta, gdy ją do tak zacnych poślubin usposabiając, nie mówię: wymyła (bo niepokalanie poczętej nie było się z czego umywać), ale wyblechowała, obdarzając onę *puritate originali*, ślicznością, niewinnością pierworodną.

[3] Pytam się już, w których termach albo łaźniach tak cudnej śliczności przy poczęciu swoim Przenajświętsza Panna nabyła? Te osobliwe są i do zwiedzenia poniekąd trudne, bo według starodawnego zwyczaju (o którym niżej się powie) zapieczętowane, a to trzema pieczęciami wielkich imion: Maryja, Jezus, Chrystus, wyrażonemi na końcu Ewanjeliji: „Virum Mariae, de qua natus est Iesus, qui vocatur Christus”. Ośmielę się ja tedy, a z wszelką rewerencyją, dla pociechy mojej duchownej i słuchaczów te trojakié termy odpieczętuję, to jest utajone w tych samych trzech słowach wywody niepokalanego poczęcia Przenajświętszej Panny prezentować będę, wprzód o brudach, które i po łaźni chrztu świętego przy nas zostały, nieco pomówiwszy. *Ad maiorem Dei gloriam*.

PARS I

[4] Tak się bardzo przez pierwszy grzech rodziców naszych Adama i Ewy zabrukała natura ludzka, że i w samej łaźni chrztu świętego wyblechować się doskonale nie może. A gdy to mówię, bynamniej nie przeczę temu, że sakrament chrztu świętego, gdy należycie administrowany bywa, przez poświęcającą łaskę, od Boga wlaną, doskonale obmywa duszę od wszelkiego grzechu, tak pierworodnego w dzieciach, jako oraz i od uczynkowego w ludziach dorosłych. Jednak bezpiecznie to twierdzić mogę, że i w tej tak skutecznej łaźni znajduje się przy duszach naszych pozostały od pierworodnego grzechu brud jakiś, a brud niezbyty, na którego przyostrzejszej łaźni trzeba szukać człowiekowi, to jest *fomes peccati* – skłonność, popędliwość do złego, *alias* porywające się afekty przeciwko rozumowi i przykazaniu Boskiemu. Dowód tego pierwszy mam z słów samego Zbawiciela do Piotra świętego na ostatniej wieczerzy, gdy bowiem Piotr święty dopuścić zrazu nie chciał, aby mu Pan Jezus miał umywać nogi: „Domine, non lavabis mihi pedes in aeternum”, a potym, gdy mu Pan Jezus pogroził wyłączeniem go od siebie: „Si non laveris te, non habebis partem mecum”, pozwolił Panu Jezusowi nie tylko na umycie nóg, ale też głowy i rąk: „Non tantum pedes meos, sed etiam et

Script., Ioann. 13

caput”. Na to mu odpowiadając Zbawiciel rzekł: „Qui lotus est, non indiget, nisi ut pedes lavet, sed est mundus totus”; „Kto obmyty jest, nie potrzebuje, tylko żeby nogi obmył, lecz czystym jest wszystko”. Święty Augustyn zarzuca tu trudność, mówiąc: „Si mundus est totus, quid ei opus est pedes lavare?”; „Jeżeli kto już wszystko czystym jest, a na cóż nogi umywać ma?”. Na którą trudność wiele tłumaczy Pisma Świętego tak odpowiadają, że to tu Zbawiciel mówił nie o nogach materialnych, ale o nogach duchownych, to jest o afektach wewnętrznych: „Curritur non pedibus sed affectibus” – napisał tenże doktor.

Tract. 58 in Ioann.

[5] Te nogi mają to, że lubo dusza w łaźni chrztu świętego z wszelkiej skazy grzechowej obmyta zostanie, przecież dla pozostałej skłonności do złego bardzo łatwo ubrukać się mogą, ba, i zaszargać od pożądlivosti do rzeczy stworzonych, i przetoż człowiek każdy oprócz łaźni chrztu świętego na obmycie tych nowych brudów, z nóg afektów swoich, ostrzejszej łaźni prawie codziennie potrzebuje, o co napominał Piotr Zbawiciel onemi słowy: „Qui lotus est, non indiget, nisi ut pedes laver, sed est mundus totus”. Na co przywodzę tłumaczenie dwu doktorów świętych. Augustyn święty tak o tym napisał: „Homo in baptismo totus abluitur, non praeter pedes, sed totus omnino. Verumtamen cum in rebus humanis postea vivitur, utique terra calcatur. Ipsi igitur humani affectus, sine quibus in hac mortalitate non vivitur, quasi pedes sunt”; „Na chrzcie człowiek zupełnie za wszystkim obmyty bywa, jednak gdy potym na świecie żyje, nogami po ziemi depce. Same tedy ludzkie poruszenia, bez których w tym śmiertelnym życiu nie obejdzie się, jakoby nogami jego są”. Znowu święty Bernard: „Lotus est, qui gravia peccata non habet, cuius caput, id est intentio, cuius manus, id est operatio munda est, sed pedes, qui sunt animae affectiones, dum in hoc pulvere gradimur, ex toto mundi esse non possunt”; „Obmyty ten jest, kto już ciężkich grzechów nie ma, którego chędogą jest głowa, to jest intencja, i ręce, to jest sprawy jego, lecz nóg, to jest afektów dusze naszej, póki tu po prochu, po ziemi chodzimy, chędogich doskonale mieć nie możemy”. Z którego tłumaczenia doktorów pomienionych pokazuje się, że lubo dusza w łaźni chrztu świętego doskonale oczyszczona bywa od zmazy wszelkiego grzechu, przecież na nogach swoich brud jakiś albo łatwość do zabrukania afektów swoich złemi pożądlivosciami wynosi z sobą, na którego obmycie codziennej potrzebuje łaźni, to jest umartwienia, jako to niżej obaczemy. „Qui lotus est, non indiget, nisi ut lavet pedes”.

loc. cit.

[6] Możemy to objaśnić sobie pod figurą zrujnowanej od Babilończyków Jeruzolimy, którą w ostatniej mizeryi widząc Jeremiasz, najbardziej nad zabloconemi nogami jej tak lamentuje: „Sordes eius in pedibus eius, nec recordata est finis sui”; „Pługastwa jej na nogach onejże, ani wspomniała na swój koniec”. Te słowa prorockie rozumieć się mogą dwojako: albo o ruinie Jeruzolimy *physice*, w samej rzeczy, albo o ruinie duchownej, to jest o grzechach jej. Jeżeli one uważam *litteraliter* o ruinie, łatwo się domyślić, że gdy gnano jako bydło w niewolę on lud izraelski, pewnie tam prorok niejednego widział nie tylko z bosemi ubłoconemi

Figur.

Thren. 1

nogami, ale i z głową odkrytą, z związanymi albo okowanymi rękami, bo sam o tym wyżej namienił onemi słowy: „Egressus est a filia Sion omnis decor eius, facti sunt principes eius velut arietes, non inuenientes pascua, et abierunt absque fortitudine ante faciem subsequentis”. Jeżeli też *tropice* słowa prorockie o złych obyczajach jerozolimczyków uważam z świętym Bonawenturą, dla których Pan Bóg karał je niewolą babilońską, pewniem tego, że prorok święty widział, jako w Jeruzolimie zaszepecona była głowa jej, to jest wiara święta, przez zagęszczone bałwochwalstwo, także i ręce przez niesprawiedliwość, opresyją ubogich, przez zabijanie proroków odwodzących ich od złego; a przecie prorok nie lamentuje ani nad głową, ani nad rękami, ale tylko nad ubłoconymi nogami grzesznej Jeruzolimy: „Sordes eius in pedibus eius”.

[7] Pytam, czemu. Zrozumiemy wnet tajemnicę, tylko pódźmy jeszcze *ad sensum tropologicum* Pisma Świętego. Nogi ubłocone według świętego Hieronima znaczą złe pożądliwości i sprawy, któremi uwodzi się dusza: „Sordes gestat in pedibus, qui gressus suae conversationis malis polluit operibus”. Z tychci to nóg był początek wszelkiej ruiny i zagęszczonych zbrodni w Jeruzolimie, bo dlatego, że obywatele oni nie wstrzymywali pożądliwości swoich i afektów do złego, łatwo też potym między niemi szwankowała wiara i cnota. I przeto słusznie najbardziej lamentował prorok nad ubłoconymi Jeruzolimy nogami: „Sordes eius in pedibus eius”. Taż przyczyna jest i ruiny mistycznej Jeruzolimy, to jest każdej grzesznej dusze: „sordes in pedibus”, brud na tychże nogach, to jest skłonność afektów, pożądliwości do złego, który nam po obmytym przez łaźnię chrztu świętego pierworodnym grzechu zostawił Pan Bóg *in poenam*, na ukaranie, i oraz abyśmy dla zasługi sobie większej, rozmaitemi sposobami martwiąc, ukracając pasyje do złego porywające się, chędożyli dusze nasze z pomienionego brudu. Którą swoją intencją objawił Pan Bóg, mówiąc do Kaima: „Sub te erit appetitus tuus et tu dominaberis ipsius”; „Pod władzą twoją będziesz trzymał namiętności twoje i ty panować będziesz nad niemi”.

Genes. 4

[8] Aleć i samą rzeczą pokazał to Zbawiciel na pomienionej wyżej ceremoniji w umywaniu nóg uczniów swoich, jako tego dociekl święty Ambroży, gdy o tajemnicę tej ceremoniji pytając się, tak mówi: „Quare hoc? Quia in baptisate omnis culpa diluitur. Recedit ergo culpa, sed quia Adam supplantatus est a diabolo et venenum ei effusum est supra pedes, ideo lavas pedes, ut in ea parte, in qua insidiatus est serpens, maius subsidium sanctificationis accedat, quo postea te supplantare non possit. Lavas ergo pedes, ut laves venena serpentis”. Z których słów doktora świętego daje się znać: ponieważ i po chrzcie świętym zostaje na nogach, to jest w afektach naszych, coś owej trucizny węzowej, którą zaraził w raju rodziców naszych, więc gdy Zbawiciel materyjalne nogi uczniów swoich umywał, dał przez to *ad intende*, jako każdemu o nową łaźnię na obmycie duchownych nóg, to jest afektów od złych pożądliwości, starać się potrzeba. Ta zaś nie insza jest, tylko martwienie porywających się pasyj, gwałt sobie w nich czyniąc i one nachylając przez przeciwne akty cnót świętych, a osobliwie pokory, której cnoty

lib. 3.  
de Sacr., c. 1



dlatego przy umywaniu nóg uczniów swoich osobliwszy zostawił nam przykład. I to rzecz pewna, że gdy ostatek tej trucizny i pozostałego brudu pomienionymi albo tym podobnymi sposobami człowiek nie obmywa, za czasem nogi afektów jego tym bardziej zabłocą się, bo zbujałe pasyje jego przywodzą go do tego, że na wszelkie zbrodnie bez wstydu puszcza się. O czym Pint[us] Ramires *De concept[ione]*: „Venenati semel pedes, infecti affectus, semper fragiliores, ut novas sordes iterum atque iterum contraherent”.

Anthol., q. 744

[9] Bardzo służy do tej materyi owa historyja, którą czytałem w *Zwierciadle przykładów*. Była jedna niepośledniego stanu i pięknych obyczajów pani, żona Henryka de Vuida, szlachetnego i bogatego. Ta dnia jednego, gdy między sobą rozmawiali o upadku Ewy, jęła jej (jako zwyczaj mają białogłowy) zlorzeczyć, iż dla marnego jabłka, chciwości swojej dosyć czyniąc, w takie mizeryje cały naród ludzki przyprawiła. Której mąż rzekł: „Nie chciej jej sądzić, gdyż i ty w takiej pokusie toż byś uczyniła. Ja chcę tobie rozkazać coś mniejszego, a dla miłości mojej nie będziesz mogła zachować”. A ona: „Cóż to będzie za rozkazanie?”. Mąż na to: „W ten dzień, kiedy się w łaźni myjesz, żebyś bosymi nogami w błoto, które jest na podwórzu naszym, nie wstępowała”. A była tam woda śmierdząca. Ona się z tego rozśmiała, więc i zakład między sobą o pewną uczynili sumę. Wtym mąż tajemną nad onym błotem straż uczynił. Dziwna rzecz: od onej godziny białogłowa, tak uczciwa i wstydliva, nigdy przez podwórze nie przechodziła, żeby na one miejsce poźrzeć nie miała, pokusę mając do onej kałuży. Dnia tedy jednego, wyszedszy z łaźnie, rzekła do służebnice: „Jeśli nie wnidę w onę kałużę, umrę”. I zaraz, podkasawszy się i obejrząwszy, jeśli kto nie widzi, w onę smrodliwą wodę aż do kolan weszła i tam i sam przechadzając się po niej, żądzy swej dosyć czyniła. W czym zdybana od męża i skonfundowana o swój niestatek, za pokutę i za zakład musiała odstąpić bogatych strojów, o które był stanął zakład, bo je mąż jej zaraz innym osobom rozdał.

Histor. num.  
1033

[10] Oczywiście się pokazało na tej niewieście i to, jako po łaźni chrztu świętego znajduje się w duszach naszych brud, to jest skłonność do zakazanych rzeczy, i oraz, jako gdy kto tego brudu nie stara się obmywać przez umartwienie, tym mu go więcej przybywa, że potym zaszargawszy duszę, to jest przyuczyszy do złego, pasyje swoje zawsze one kontentując, już nie po kolana, jako ta pani, ale po same uszy (jako więc mówią) w błocie rozmaitych grzechów brodzić będzie.

[11] Widzieliśmy nieszczęśliwość naszą, jako i po zbawiennej łaźni chrztu świętego z brudów od pierworodnego grzechu pozostałych nie mogą się doskonale wyblechować dusze nasze. Szczęśliwsza bez porównania jest Przenajświętsza Panna, Oblubienica oraz i Matka Chrystusowa przy niepokalanym poczęciu swoim, gdyż znalazły się dla niej takowe termy albo łaźnie, z których ona nie tylko żadnego brudu grzechowego na duszy swojej nie wyniosła, ale tym doskonalej w nich wyblechowana została, i owszem oraz według zwyczaju dawnego oblubienic gotujących się do ślubu, drogiemi wonnemi ungowentami namaszczone była. Przyznaje to sama, gdy przez oblubienicę Salomonową o tych wspomina

PARS II

Script.

Cantic. 5 łaźniach: „Lavi pedes meos, quomodo inquinabo illos?”; „Omyłam nogi moje, a jakoż mam one kalać?”. Mówi tu znać Przenajświętsza Panna o onych nogach, których piękności przy pierwszym jej przyściuciu na świat dziwując się, aniołowie

Cantic. 7 śpiewali: „Quam pulchri sunt gressus tui in calceamentis, filia principis!”. A to przy pierwszym punkcie życia Przenajświętszej Panny.

[12] Rzekłby tu kto: ponieważ Przenajświętsza Panna żadnej na sobie skazy grzechowej nie miała, z czegoż by tedy i jako w tych łaźniach obmyta być mogła? Więc zabiegając tej trudności, Dion[ysius] Cart[husianus] refleksyją mieć każe na naukę s. Dion[izyjusza] Areopag[ity] i Doktora Anielskiego; ci nauczają, że i o aniołach, którzy skazy żadnej na sobie nie mieli, mówić się może, iż oczyszczonymi są: „Angeli etiam purgati dicuntur, in quibus nulla impuritas invenitur, dum a minoratione perfectionis sublimius extolluntur”. Oczyszczenie anioła jest podwyższenie jego w darach łaski. To w tenże sposób obmycie, oczyszczenie Przenajświętszej Panny rozumieć się ma, iż w punkcie poczęcia swego obmyta została nie od jakiej makuły grzechu, bo tej nie miała jako i aniołowie, i owszem, tym bardziej, ale w ten sens, że dusza jej święta stworzona zaraz była w najdoskonalszym stanie łaski i innych darów duchownych.

art. 18,  
ap. Ramir. cit.

[13] Mówmy tedy już o samych termach i fontannach, w których ta Oblubienica, nagotowana dla Syna Bożego, tak cudnie łaźnią swoją odprawiła, iż z niej przy poczęciu swoim śliczność, niewinność pierworodną z innymi darami wyniosła. A że te termy albo fontanny (jakom wyżej namienił) zapieczętowane, to jest utajone są pod trzema wielkimi imionami: *Maria, Iesus, Christus*, przetoż pierwszej pieczęci, to jest imienia Maryja, ruszam: „Virum Mariae, de qua” etc. Aż zaraz widzę, że nie jedno, ale wielorakie wypada źródło, nie jedna pokazuje się fontanna, z której Przenajświętsza Panna wyniosła przy poczęciu swoim *puritatem originalem*, to jest wieloraki pokazuje się wywód niepokalanego jej poczęcia. Mówi bowiem Escob[ar] Antonius<sup>1</sup>, *quod proferam*: „Non solum contemplanti Mariae personam eius praeservationem rimari licet, verum nominis Mariae perpendenti mysteria, eadem a peccati labe immunitas reseratur”, to jest, iż samo imię Maryja wywodem być może niepokalanego jej poczęcia.

l. 4 de Concept.,  
sec. 5,  
num. 18

[14] Wiele ma swoich interpretacyj to imię Maryja. Naprzód, według świętego Hieron[ima] i Bonaw[entury], tłumaczy się *illuminata*, albo według s. Petr[um] Damian[um] (Serm. 1. de Epiph.) *Stella singularis* – oświecona, osobliwa gwiazda. A tu zaraz piękny podaje się wywód niepokalanego jej poczęcia, którego postrzegł zacny Akademiji Paryskiej doktor Gerson, gdzie tak mówi: „Stella, quae numquam lumen amisit gratiae, nec obscurata fuit peccato mortali aut veniali, aut originali. Ideo interpretatur Maria *Maris stella*”; „Gwiazda jest, która nigdy światła łaski nie straciła, ani się zaćmiła od śmiertelnego albo powszedniego, albo pierworodnego grzechu, dla czego Maryja tłumaczy się Gwiazda

Part. 4,  
Serm. 2

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Escob. Augustius*.

Morska”. Na toż przypada i druga interpretacja imienia tego, gdy z syryjskiego tłumaczy one s. Hieron[ymus] *Domina*, Pani. Wielką bowiem i w tym samym wytłumaczonym imieniu upatrzył tajemnicę Fulbert[us] Carnot[ensis], o czym tak mówi: „Haec itaque electa et insignis inter filias, non fortuito quidem, aut solo beneplacito parentum, sed divina dispensatione, nomen Mariae accepit, id est Dominae, ut ipsa vocabuli sui figura magnum quid innueret”. To jest, iż to samo imię Maryja, Pani, wielkiego coś i niezwyčajnego o Przenajświętszej Pannie opowiada. A cóż tak wielkiego? Nie co innego, tylko że ona tak na ciełe, jako i na duszy żadnej nie podlegała makule. Tenże bowiem doktor trochę niżej tak napisał: „Hic si quis interroget: quid ergo putas, qualis olim in anima fuerit haec persona? – veraciter respondemus, quod anima ipsius et caro ab omni malitia et immunditia purissimae fuerunt”.

Serm. 1,  
de Nat. Mar.

[15] Trzecia interpretacja, według świętego Hier[onima] i Bonaw[entury]: *Maria* – *Mare*, Morze; to samo nie fontannę, ale całe morze pokazuje, w którym jako w łaźni jakiej nigdy nieskalanej śliczności nabyła Przenajświętsza Panna. Przez które morze znaczy się zupełność albo zgromadzenie wszelkich łask, którekolwiek w innym rozumnym znajdowały się stworzeniu. Tak o tym święty Bonawentura: „Quare dicitur Maria mare? Propter affluentiam gratiarum, unde scriptum est: Omnia flumina intrant in mare. Flumen enim gratiae angelorum intrat in Mariam, et flumen gratiae patriarcharum et prophetarum, apostolorum et martyrum, confessorum et virginum intrat in Mariam”. Z których słów daje się znać, że jako łaska świętym patryjarchom, apostołom, męczennikom etc. pozwolona i znajdująca się w Przenajświętszej Pannie, wolną tą być pokazuje od wszelkiego uczynkowego grzechu, tak łaska aniołów świętych, dana im przy stworzeniu, jaśnie wydaje pierwotną niewinność, w której stworzona była Przenajświętsza Panna.

Spec., l. 3

[16] Czwarta interpretacja imienia Maryja znajduje się w Piśmie Świętym, że się tłumaczy olejkim, maścią pachnącą: *oleum*. Inna *versio* czyta *unguentum effusum*, inni czytają *exinanitum*, *evacuatum nomen tuum*, których słów *in Officio Immacul[atae] Concept[ionis]* z pozwolenia Stolice Apostolskiej zażywa brew[ijarz] franc[uski]. Właśnie te drogie wonności należały do tej pierwszej łaźni niepokalanego poczęcia Przenajświętszej Panny, aby według wzwyż pomienionego zwyczaju oblubienic ta Syna Boskiego Oblubienica z samego imienia swego nie tylko śliczną dla pierwotnej niewinności, ale oraz i drogo namaszczonej łaskami niebieskimi przy punkcie poczęcia swego być się pokazała. *Unguentum exinanitum nomen tuum*. Jeżeli imię jej wyczyszczonym, wydystylowanym olejkim jest, a jakoż w samej duszy jej mogły kiedy pozostać się *faeces*, plugastwa jakiegokolwiek grzechu? Pięknie o tym neoteryk: „Si in rebus humanis compertum est, quod a servis pulchra nomina infamentur et quodammodo profanentur, a sim dicere tanto nomine Mariae insigniri non potuisse, si aliquando in primae captivitatis et servitutis nota fuisset”. To jest pierwsza z samego imienia Maryja fontanna albo wywód niepokalaney śliczności Przenajświętszej Panny.

Cantic. 1

Niespork. Centur. 1,  
Embl. lib. 1,  
num. 82

[17] Pod drugim wielkim imieniem Jezus, „de qua natus est Iesus”, drugą fontannę niepokalanej śliczności Przenajświętszej Panny widzę utajoną, albo raczej samo to imię Syna jej Jezus oczywistym jest wywoodem jej niepokalanego poczęcia. Dla ułatwienia się w tym zabieram sobie figurę z owych fontan i źródeł wód żywych, o których Salomon, przypatrując się w duchu prorockim Przenajświętszej Pannie, tak do niej mówi: „Fons hortorum, puteus aquarum viventium, quae fluunt impetu de Libano”. A trochę przedtym powiedział, że te fontanny widział pod pieczęciami: „Hortus conclusus, fons signatus”, co było według zwyczaju starodawnego, o którym pisze Scherlog, iż takie łąznie i fontanny sygnetem, herbem, imieniem swoim zwłaszcza królowie pieczętowali, przeto takie wody zwano *aqua virgo* dla przezroczystości, a u Persów *aqua aurea*. Michael Ghisler<sup>2</sup> tłumacząc to miejsce *de sponsa Ecclesia*, wodę chrztu świętego nazywa tą fontanną wód żywych, a to względem łaski ożywiającej duszę, która wtenczas dana jej bywa. Więc aplikując to miejsce Pisma Świętego do Przenajświętszej Panny, łaskę przy punkcie poczęcia jej daną i która ją od śmierci, którą my wszyscy przed chrztem pomorzani bywamy, zachowała, a *fortiori* nazwać mogę *puteum aquarum viventium*, studnią wód żyjących.

[18] A gdy mówi Salomon o niej, że zapieczętowana, „fons signatus”, ponieważ to królewska, bo Pana Jezusowa fontanna, bo matka jemu naznaczona, inszej tu pieczęci ani imienia być nie mogło, tylko własne imię jego Jezus: „de qua natus est Iesus”. Przydaje Salomon: „quae fluunt impetu de Libano”. Każda fontanna, studnia, musi mieć początek swój od jakiego źródła, jako i ta miała z źródła najwyższej góry libańskiej, a ta znaczyła według świętego Grzegorza Pana Chrystusa, z którego zasług, jako z źródła jakiego, wszelka łaska dana jest lub aniołom, lub ludziom. A zatem i łaska pierworodna dana Przenajświętszej Pannie stamtądże początek swój ma. „Gratia per Christum” – powiedział Jan święty.

[19] Więc te obiedwie okoliczności imienia Jezus pokazują nowy wywód niepokalanego poczęcia Przenajświętszej Panny. Naprzód, gdy mówił Salomon, że nie jakakolwiek z tego Libanu mistycznego spłynęła ta ożywiająca woda, to jest łaska, na Przenajświętszą Pannę, ale *cum impetu*, nagle. Spłynęła zaiste łaska Boska na pierwszych rodziców i na aniołów, bo w niej stworzeni byli, ale *non cum impetu*, bo ponieważ byli *peccabiles*, tama ona mogła onę odwrócić na stronę. Spływa i na nas przy chrzcie świętym, ale także *non cum impetu*, bo nieco opóźnia, gdy dopiero po urodzeniu przez chrzest święty uczestnikami stajemy się łaski Chrystusowej. Zaś na Przenajświętszą Pannę przyszła ta łaska *cum impetu*, nagle, bo zaraz w pierwszym punkcie poczęcia jej, tak że na żadną stronę żadne tamy ani obrócić, ani zatrzymać jej nie mogły; bo jako pospolite jest rozumienie, zaraz była *confirmata in gratia*, czego ani aniołowie, ani pierwsi nasi rodzicy nie mieli. To zaś samo pokazuje się z pieczęci tych fontan, to jest z imienia Jezus, do którego Przenajświętsza

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Gisbler*.

<sup>3</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *1 Ioan. 17*.

Panna jako przyszła Matka, albo jako Oblubienica Jezusowa zaraz przy poczęciu swoim miała relację. O czym Gerson: „Beatam respice primo modo, dum ab instanti creationis spiritus sui initiatum est matrimonium cum aeterno sponso”.

Tractat. 8 in Luc.

[20] Dwie ma interpretacje najslodsze imię Jezus. Naprzód *Iesus Salvator*, Zbawiciel (Escob. f. 190, c. 1, De immun. Eccl. lib. 6). Tu gotowy wywód niepokalanego poczęcia Przenajświętszej Panny. Bo *Christop[olitanus]*<sup>4</sup> *episcopus*, uważając to imię Jezus, *Salvator*, tak o nim powiedział: „Primo illud nomen praeservavit Virginem Matrem suam ab omni culpa, tam originali, quam veniali”; „To – prawi – imię, zachowało Matkę swoją i Pannę od wszelkiej winy pierworodnego i powszedniego grzechu”. Z którego fundamentu nasz Doktor Subtelny 3. d. 3. dowodzi, że przez to samo Pan Jezus nie mógłby być nazwanym najdoskonalszym Zbawicielem, gdyby był choć nad jedną duszą nie pokazał kunsztu i sposobu najdoskonalszego *redemptionis*, jaki jest nie dopuścić na nią upadku w grzech, ubiegając onę łaską swoją, którego przywileju żadne stworzenie nie mogło być bliższe nad własną Matkę Jezusową.

[21] Do czego niepomału pomaga i druga interpretacja tegoż imienia u proroka: *Iesus – Emmanuel*: „et vocabitur nomen eius Emmanuel”. To zaś samo tłumaczy s. Thom[as]: *nobiscum Deus*, Bóg z nami. Jakoby się znaczy przez to, iż gdy się z naturą naszą Bóg zjednoczył, tym samym zbawieniem się nam stał Pan Jezus. A ponieważ najosobliwszym sposobem Bóg zjednoczenie swoje miał z Przenajświętszą Panną, bo prawie jedno się z nią stał, jako to uważa s. Petr[us] Damian[us]: „Habitat Deus in Virgine, cum qua unius naturae habet identitatem”; „Mieszka Bóg w Paninie, z którą ma jedną przyrodzenia istotę”. Także Arnold: „Una est Mariae ac Christi caro, unus spiritus, una caritas”; „Jedno jest ciało Maryi i Chrystusa, jeden duch, jedna miłość”, co się o żadnym innym stworzeniu innym mówić nie może. Idzie zatem, że Jezus osobliwszym nad inne sposobem musiał się stać Najświętszej Maryi Pannie zbawicielem, innego zaś doskonalszego sposobu trudno wymyślić oprócz zachowania jej od wszelkiego grzechu i utwierdzenia w pierworodnej łasce. Nie dziw tedy, że z tej fontanny imienia Jezus tak słiczna i bez wszelkiego brudu grzechowego przy poczęciu swoim wychodzi na świat ta niebieska Oblubienica.

S. 2. de Nat.

[22] Po trzecie: „qui vocatur Christus”. Imię Chrystus tłumaczy się *Unctus* – namaszczony, od którego zwiemy się *Christiani, uncti*, to jest namaszczeni, nie czym innym, tylko własną krwią jego, to jest łaską z zasług męki jego daną. I pod tym trzecim imieniem widzę trzecią fontannę albo wywód niepokalanego poczęcia Przenajświętszej Panny. A właśnie tak dobrze, bo jeżeli imię jej Maryja, jakośmy wyżej widzieli, stało się jej łaźnią, z której nie tylko piękna, ale oraz i namaszczona drogiemi wonnemi unguentami łask przy poczęciu swoim pokazała się, daleko bardziej potkać ją to powinno było z imion Syna swego. Więc jako piękną się

Histor.

<sup>4</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Chrisolop.*

pokazała z imienia Jezus, niechże z imienia *Christus, Unctus* drogiemi zawinia un-gwentami. Sławna jest u historyków owa łaźnia albo wanna Konstantyna W[ielkiego], którą mu już na uleczenie trądu ze krwi niewinnych dzieciak gotować mia-no, gdyby się był nie zlitował nad płaczem matek; która czy by mu była pomogła, rzecz bardziej niepewna niż pewna. Monarcha nieba i ziemie Chrystus Jezus po-dobną niejako, już nie z cudzej, ale z własnej krwi sprawił nam łaźnię, jako wy-znaje Jan święty: „qui dilexit nos et lavit nos a peccatis nostris in sanguine suo”. To jednak uczynił dla nas *secundario*, ale *principaliter*, to jest najpierwsza intencja jego była, aby był męką swoją jak najdoskonalsze dary, łaski wyjednał dla Matki swojej i od niej skazę grzechową jak najprzedniejszym oddalił był sposobem. O czym tak czytam ap[ud] Bernard[inum] Sen[ensem]: „Deus assumpsit carnem potius pro-pter salvare Virginem singularem, quam omnes alias creaturas”; „Przyjął Bóg ciało bardziej dla zbawienia Najświętszej Panny, niżeli dla innego stworzenia”. Przetoż miodopłynny Bern[ard] nazywa Przenajświętszą Pannę pierworodną córką krwi Chrystusowej, do niej mówiąc w osobie jego: „Pro amore tuo carnem sumpsi et vul-neribus primis vulnerasti in cruce cor meum. Nam primogenita Redemptoris Filii sui Iesu fuit Virgo Maria”. Zatem *ex consequenti* idzie, że w tej łaźni męki Chry-stusowej przynależało Przenajświętszej Pannie najprzedniejsze otrzymać *unctio-nes*, to jest łaskę poświęcającą i zachowującą onę od grzechu pierworodnego, oraz z innemi darami osobliwemi, które jej wiele doktorów przypisują zaraz przy sa-mymże poczęciu, między któremi liczą niektórzy *confirmationem in gratia, visio-nem et fruitionem beatificam*, to jest iż obdarzona była utwierdzeniem w łasce i bło-gosławieństwie świętych.

[23] Dziękujemy tedy Bogu naszemu, wychwalajmy nieskończoną moc, mądrość i opatrzność jego, że zaraz przy punkcie poczęcia Przenajświętszej Panny jako Ob-lubienicy Syna Boskiego i oraz Pani naszej dla uwarowania jej od pierworodne-go grzechu tak skuteczne sporządził łaźnie albo sposoby. A ponieważ oneż s. Andr[ęas] Cret[ensis] nazwał „lavacrum abluens conscientiam”; „łaźnią obmywającą sumnienia”, prosimy przez przyczynę jej dobroci Boskiej, aby na oczyszczenie serc naszych od wszelkiej skazy grzechowej choć kropelkę łaski swojej użyzyć nam raczył, któremu chwała niech będzie na wieki. Amen.

Apocal. 1

T. 4.  
Ser. de flamm.  
amoris

Serm.  
de Assumpt.

Orat. 2  
in Annuntiat.





## PODSTAWA WYDANIA

*Nuptiae Agni, Gody Baranka Apokaliptycznego, albo Kazania na uroczyste święta Pana Jezusowe, Najświętszej Panny i świętych Bożych napisane przez X. Antoniego Węgrzynowicza, zakonu O.S. Franciszka reformata, w małopolskiej prowincyi natenczas prowincyała, i do druku z trojakiem rejestrem, Pisma Świętego, rzeczy osobliwszych i niedzielnych kazań per reductionem podane. Roku Pańskiego 1711, w Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego, s. 254–268.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

ANTONI WĘGRZYNOWICZ (1658–1721), franciszkanin reformat, kaznodzieja, mariolog. Urodził się w Krakowie w rodzinie rajcy krakowskiego Andrzeja Węgrzynowicza, a na chrzcie otrzymał imiona Andrzej Stanisław. Uczył się zapewne w szkole parafialnej, a następnie w szkole prowadzonej przez dominikanów lub w kolegium św. Anny. W 1675 r. rozpoczął nowicjat w klasztorze braci mniejszych reformatów św. Franciszka w Wieliczce jako brat Antoni. W l. 1677–1679 studiował filozofię w Lublinie, w l. 1679–1682 teologię w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1682 r. z rąk biskupa Jana Małachowskiego. Od 1686 r. był lektorem filozofii w zakonnym studium Lublinie, w l. 1689–1690 był gwardianem w Zakliczynie, zaś w l. 1690–1692 kaznodzieją w Bieczu. W l. 1692–1700 pełnił funkcję lektora teologii w klasztorach w Lublinie, Krakowie i we Lwowie, sprawując równocześnie urząd definitora (1695–1698) i kustosa (1698–1701) prowincji. W l. 1701–1704 i 1710–1713 piastował urząd prowincjała prowincji małopolskiej reformatów, a w l. 1707–1709 był gwardianem klasztoru w Wieliczce. W 1706 i 1708 r. delegowano go na kapituły generalne w Rzymie i w Hiszpanii, nie jest jednak pewne, czy w nich uczestniczył. W l. 1713–1714 był lektorem we Lwowie, a w l. 1714–1716 gwardianem tutejszego klasztoru. W 1716 r. został gwardianem klasztoru w Krakowie, funkcję tę pełnił jednak krótko ze względu na chorobę (paraliż). Zmarł 2 sierpnia 1721 r., pochowany został w krypcie krakowskiego kościoła św. Kazimierza. Był niezwykle pracowitym i płodnym pisarzem, dotąd nie wszystkie jego dzieła zostały ogłoszone drukiem. Na potrzeby dydaktyki powstały rozprawy teologiczne, m.in. pozostające w rękopisie wykłady pt. *Cursus theologicus ad mentem doctoris subtilis Ioannis Duns Scoti* czy ogłoszone drukiem *Panoplia Ecclesiae Dei, seu breve armentarium pro defensione S. Fidei Catholicae* (1728). Zasadniczy zrąb spuścizny pisarskiej o. Węgrzynowicza stanowią zbiory polskich i łacińskich kazań, z których duża część ma charakter maryjny: *Melodyja świętego Kazimierza królewicza polskiego, albo Pieśń „Omni die” etc. „Dnia każdego” etc. o Najświętszej Pannie Maryi kazaniami [...] przyzodobiona* (1704), *Kazań niedzielnych księga pierwsza, to jest Siedm Trąb z Objawienia Jana świętego przeciwko siedmiom głównym grzechom* (1708), *Alphabetum Immaculatae Conceptionis SS. Virginis Mariae seu Discursus concionatorii...* (1710); *Nuptiae Agni, Gody Baranka Apokaliptycznego, albo Kazania na uroczyste święta Pana Jezusowe, Najświętszej Panny i świętych Bożych* (1711), *Kazań niedzielnych księga wtóra, to jest Siedm kolumn domu mądrości duchowej albo pobożności, alias o siedmiu cnotach chrześcijańskich* (1713), *Kazań niedzielnych księga trzecia, albo Nauki o czterech rzeczach ostatecznych* (1714), *Syllabus Marianus syllabarum consonantium seu Discursus concionatorii in titulos B.V. Mariae...* (1717). Jest również Węgrzynowicz autorem *Godzinek o świętej pannie Katarzynie Bolońskiej zakonu św. Klary* (1716).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: SPTK 4, s. 412–414 (G.A. Wiśniowski); Z. Baran, *Kaznodziejstwo Antoniego Węgrzynowicza OFM (1658–1721) na tle kazań franciszkańskich doby baroku*, [w:] *Franciszkanie w Polsce XVI–XVIII wieku*, cz. 2, red. H. Gapski, C.S. Napiórkowski, Niepokalanów 2003, s. 173–207 (*Zakony franciszkańskie w Polsce*, t. 2); D. Mastalska, *Barokowa symbolika maryjna w kazaniach Antoniego Węgrzynowicza OFM*, „Studia Franciszkańskie” 6 (1994), s. 121–131;

D. Mastalska, *Teologiczny obraz Maryi w polskich kazaniach Antoniego Węgrzynowicza OFM (1658–1721)*, Niepokalanów 1994; S.B. Brzuszek, „W każdej okoliczności i materyi doskonale mówił”. *Antoni Węgrzynowicz OFMRef. jako kaznodzieja Krakowa*, [w:] WKK, s. 247–274; A.J. Błachut, *Teolog artysta. Mniej znane plastyczne zainteresowania o. Antoniego Węgrzynowicza OFMRef.*, „Pietas et Studium” 2 (2009), s. 545–553; K. Panuś, „Nidus Aquilae”. *Antoniego Węgrzynowicza OFMRef. słynne kazania polskie*, „Materiały Homiletyczne” 269 (2012), s. 53–62.

## OBJAŚNIENIA

W drugiej części zbioru *Nuptiae Agni*, poświęconej w całości NMP, znalazły się kazania na uroczystości Niepokalanego Poczęcia, Gromnicznej, Narodzenia, Matki Boskiej Bolesnej, Zwiastowania, Nawiedzenia, Wniebowzięcia, Porcjunkuli, Matki Boskiej Szkaplerznej oraz Różańcowej.

**Tytuł:** *Na dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi* – święto Niepokalanego Poczęcia NMP obchodzone w dniu 8 grudnia; dogmat o niepokalanym poczęciu proklamowany został dopiero w 1854 r., ale w Kościele prawda ta głoszona była już w średniowieczu, zwłaszcza w kręgach franciszkańskich. Na temat historii i teologii święta zob. KOPEĆ, s. 200–241. *Thermae Sponsae* – terminy (łącznie) Oblubienicy.

**Temat:** Cały zbiór kazań maryjnych ma temat: „*Uxor eius praeparavit se*” – „Oblubienica jego przygotowała się” (Ap 19, 7).

[1] *in sensu mystico* – w sensie mistycznym.

*wyżej nieco się powiedziało* – we wcześniejszych kazaniach zbioru.

*owę przypowieść Zbawicielową...* – zob. Mt 9, 15.

*notuje Cornelius a Lapide...* – zob. Cornelius a Lapide, *Commentarii in Canticum canticorum*, Antverpiae 1670, k. \*\*2v–\*\*3 (*Prolegomena in Cantica canticorum. Cap. 2. Argumentum*); por. Didacius de Baeza, *Commentariorum in Evangelia tomii quattuor. Pars prima*, Lugduni 1644, s. 11–12 (Lib. 1, cap. 4, par. 4. *Quod mater sponsa simul nati asseritur immaculata*).

„*Thalamus Virginis habens Filium Dei...*” – „Komnata (łono) Dziewicy, która przyjęła Syna Bożego, Oblubienica Boga Chrystusa”. Zob. s. Epiphanius, *De laudibus sanctae Mariae Deiparae*, [w:] *Opera omnia*, t. 2, Coloniae 1682, s. 295C.

*per unionem hypostaticam* – przez unię hipostatyczną (zjednoczenie natury boskiej i ludzkiej).

*sponsalia* – zaślubiny.

*lub to z Kościołem świętym, lub z każdą w szczególności duszą* – wspomniany wyżej Cornelius a Lapide pisze, zgodnie z egzegezą patrystyczną, o trojakim rozumieniu zaślubin Oblubienica i Oblubienicy w Pieśni nad Pieśniami: Chrystusa z Kościołem, Chrystusa z poszczególną duszą oraz Chrystusa z Maryją.

[2] *gody i aparat samego Oblubienca* – zob. Ap 19, 1–7; *aparat* – szata, odzienie.



„*Gaudeamus, quia venerunt nuptiae Agni, et uxor eius praeparavit se*” – „Weselmy się, iż przyszło wesele Barankowe, a Oblubienica jego zgotowała się” (Ap 19, 7; przekład Wujka nieco zmieniamy, dając „Oblubienica” zam. „Małżonka”).

*od pierwszego punktu* – od pierwszego momentu, od samego początku.

*a thermis, a balneis* – od termy, od łaźni.

*ochędóżkę* – okrasę, ozdobę, kosmetykę.

*wyblechowała* – wybieliła.

*puritate originali* – pierworodną czystością, niewinnością.

- [3] *na końcu Ewangeliji* – tj. w zakończeniu perykopy czytanej w święta maryjne, przedstawiającej rodowód Jezusa (Mt 1, 1–17).

„*Virum Mariae, de qua natus est Iesus, qui vocatur Christus*” – „męża Maryjej, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem” (Mt 1, 16).

*Ad maiorem Dei gloriam* – na większą chwałę Boga.

- [4] *administrowany* – sprawowany.

„*Domine, non lavabis mihi pedes in aeternum*” – „Nie będziesz mi umywał nóg na wieki (J 13, 8).

„*Si non laveris te, non habebis partem mecum*” – „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną” (J 13, 8).

„*Non tantum pedes meos, sed etiam et caput*” – „Nie tylko nogi moje, ale i głowę” (J 13, 9).

„*Qui lotus est, non indiget...*” – J 13, 10.

„*Si mundus est totus...*” – zob. s. Agustinus, *In Ioannis Evangelium tractatus CXXIV*, PL 35, 1788.

„*Curritur non pedibus sed affectibus*” – „Biegnie się nie stopami, lecz afektami”; por. s. Agustinus, *In Ioannis Evangelium tractatus*, PL 35, 1667 („non enim pedibus, sed affectibus curris”).

- [5] „*Homo in baptismo totus abluitur...*” – zob. s. Agustinus, *In Ioannis Evangelium tractatus*, PL 35, 1789.

„*Lotus est, qui gravia peccata non habet...*” – por. s. Bernardus, *In coena Domini*, PL 183, 274A.

- [6] „*Sordes eius in pedibus eius...*” – „Plugastwa jego na nogach jego, a nie pomniało na swój koniec” (Lm 1, 9).

*litteraliter* – dosłownie, literalnie. Autor stosuje tu wypracowaną w średniowieczu egzegezę tekstu biblijnego, uwzględniająca sens literalny (dosłowny, historyczny), przenośny (obrazowy, alegoryczny), tropologiczny (moralny) oraz mistyczny (anagogiczny, eschatologiczny).

„*Egressus est a filia Sion omnis decor eius...*” – „I odstąpiła od Córki Syjońskiej wszytką ozdoba jej, stały się książęta jej jako barani nie najdujący paszej i poszli bez siły przed obliczem goniącego” (Lm 1, 6).

*tropice* – przenośnie, alegorycznie.

z *świętym Bonawenturą...* – zob. s. Bonaventura, *Expositio in Lamentationes Hieremiae prophetae*, [w:] *Opera omnia*, t. 1, Lugduni 1668, 414–415.

- [7] *ad sensum tropologicum* – do sensu tropologicznego.

*według świętego Hieronima* – w rzeczywistości chodzi o komentarz Rabana Maura, przypisywany dawniej św. Hieronimowi (zob. niżej).

„*Sordes gestat in pedibus...*” – „Niesie brud na stopach ten, kto swoje postępowanie kała złymi występkami”; Rabanus Maurus, *Commentaria in Ieremiam*, PL 111, 1190C.

„*Sub te erit appetitus tuus et tu dominaberis ipsius*” – Rdz 4, 7.

- [8] „*Quare hoc? Quia in baptisate omnis culpa diluitur...*” – „Dlaczego tak? Ponieważ poprzez chrzest wszelka wina ulega zmyciu. Ustąpiła zatem wina, lecz ponieważ Adam został oszukany przez diabła i jad zatrzał jego stopy, dlatego myjesz je, aby ta część ciała, w której wąż zastawił pułapkę, otrzymała większą pomoc dla swego uświęcenia, aby później nie mógł cię oszukać. Myjesz zatem stopy, aby zmyć jad węża”. Zob. s. Ambrosius, *De sacramentis*, PL 16, 433B–C.

*ad intende* – do zrozumienia.

„*Venenati semel pedes, infecti affectus...*” – „Raz zatrute stopy, zarażone afekty, nieustannie słabną, raz po raz zbierając nowe brudy”. Zob. Andreas Pintus Ramirez, *Deipara ab originalis peccato praeservata*, Lugduni 1642, s. 185 (*Anthologia* XI, 744).

- [9] *historyja, którą czytałem w Zwierciedle przykładów* – zob. Ioannes Maiorus, *Magnum speculum exemplorum...*, Duaci 1633, s. 550–551 (*Inobedientia, exemplum VII*); przekład polski: Ioannes Maiorus, *Wielkie zwierciadło przykładów...*, tłum. Szymon Wysocki, Kraków 1612, nr 655.

- [10] *kontentując* – zaspokajając.

- [11] *ungwentami* – olejkami, pachnidłami (łac. *unguentum*).

„*Lavi pedes meos, quomodo iniquinabo illos?*” – Pnp 5, 3.

„*Quam pulchri sunt gressus tui...*” – „Jakoż są piękne kroki twoje w trzewikach, córko książęcia!” (Pnp 7, 1).

- [12] *Dionysius Carthusianus* – Dionizy Kartuz (1402–1471), teolog, scholastyk, mistyk i kaznodzieja; jego wypowiedź o czystości aniołów, odwołującą się do Pseudo-Dionizego Areopagity i św. Tomasza z Akwinu, Węgrzynowicz referuje za: Andreas Pintus Ramirez, *Deipara ab originalis peccato praeservata*, s. 186.

„*Angeli etiam purgati dicuntur...*” – „Aniołowie nazywani są także «oczyszczonymi», nie można w nich bowiem znaleźć żadnej nieczystości, skoro są wyniesieni ponad to, co mniej doskonałe”. Zob. Andreas Pintus Ramirez, jw.; por. s. Thomas de Aquino, *Expositio super Iob ad litteram*, cap. 41; Dionysius Carthusianus, *Enarratio Epistolarum et Evangeliorum de sanctis per totum anni...*, Pars altera, Coloniae 1642, fol. 192.

- [13] *puritatem originalem* – pierworodną czystość.

*Escobar Antonius* – Antonio Escobar y Mendoza (1589–1669), hiszpański jezuita, kaznodzieja, hagiograf, teolog, kazuista, komentator Pisma Świętego.

*quod proferam* – co przytoczę.

„*Non solum contemplanti Mariae personam...*” – „Nie tylko rozmyślając o osobie Maryi, można dociekać jej ustrzeżenia od grzechu, lecz także samo rozważanie tajemnic imienia «Maryja» objawia jej wolność od zmazy”; Anton Escobar y Mendoza, *In Evangelia sanctorum*, t. 3: *Arbor vitalis Deipara*, Lugduni 1648, s. 283.

- [14] *illuminata* – oświecona. Por. „*Mariam plerique aestimant interpretari, illuminant me isti, vel illuminatrix, vel smyrna maris, sed mihi nequaquam videtur. Melius autem est, ut dicamus sonare eam stellam maris, sive amarum mare: sciendumque quod Maria, sermone Syro domina nuncupetur*” (s. Hieronymus, *De nominibus Hebraicis*, PL 23, 842); „Słowo Maryja tłumaczy się bowiem jako ‘morze goryczy’, ‘gwiazda morska’, ‘oświecona’ albo ‘oświecająca’ i ‘pani’” (Konrad z Saksonii, *Zwierzciadło, czyli Pozdrowienie błogosławionej Maryi Dziewicy*, TMB 5, s. 57; dzieło przypisywane dawniej św. Bonawenturze).

*Stella singularis* – por. Petrus Damianus, *In Epiphania Domini. Sermo I*, PL 144, 511A (tu jednak: „*Virgo Maria stella nostra*”).

*doktor Gerson* – Jan Charlier de Gerson (1363–1429), francuski teolog, reformator i poeta, doktor i kanclerz Uniwersytetu Paryskiego, autor m.in. *De mystica theologia*, *De universitate Ecclesiae*, *De consolatione theologiae*.

„*Stella, quae numquam lumen amisit gratiae...*” – zob. Ioannes Gerson, *Sermo factus Parisiis in die Epiphaniae coram Rege Carolo Sexto*, [w:] *Opera omnia*, t. 3, Antverpiae 1706, col. 980.

*z syryjskiego tłumaczy one s. Hieronymus „Domina”* – zob. wyżej (*illuminata*).

„*Haec itaque electa et insignis inter filias...*” – „Ona zatem wybrana została i wyróżniała się wśród córek, nie przypadkowo jednak ani nie ze względu na pragnienie rodziców, lecz z Boskiego zrządzenia; przyjęła imię Maryja, to znaczy Pani, aby przez samą postać swego imienia ukazywała na coś wielkiego”. Por. Fulbertus Carnotensis, *Sermo IV. De Nativitate BMV*, PL 141, 321D (tu jednak imię „*Maria*” tłumaczone jest jako ‘*stella maris*’, a nie ‘*Domina*’).

„*Hic si quis interroget...*” – „Jeśli ktoś tu zapyta: cóż więc sądzisz, jaka kiedyś będzie co do duszy ta osoba? – szczerze odpowiadamy, że jej dusza i ciało będą absolutnie wolne od wszelkiego występku i nieczystości”. Por. Fulbertus Carnotensis, *Sermo IV. De Nativitate BMV*, PL 141, 322B (cytat niedokładny).

- [15] *Maria* – od łac. *mare* (l.p.) – morze; zob. obj. akapitu 14 (*illuminata*).

„*Quare dicitur Maria mare?...*” – „Dlaczego Maryję zwie się «morzem»? Maryja nazwana jest «morzem» ze względu na obfitość i bogactwo posiadanej łaski. Dlatego napisano w Księdze Eklezjastesa: Wszystkie rzeki wpływają do morza (Koh 1, 7). [...] Wpływają bowiem do niej strumienie łask aniołów, patriarchów, proroków, apostołów, męczenników, wyznawców i dziewic”. Konrad z Saksonii, *Zwierciadło, czyli Pozdrowienie błogosławionej Maryi Dziewicy*, TMB 5, s. 57.

- [16] *że się tłumaczy olejkim* – zob. Pnp 1, 2: „Olejek wylany imię twoje” („*Oleum effusum nomen tuum*”).

*Inna versio czyta „unguentum effusum”* – Inna wersja daje lekcję „maść wylana”; zob. np. s. Ambrosius, *Commentarius in Cantica canticorum*, PL 15, 1856D; s. Augustinus, *In Iohannis Evangelium tractatus CXXIV*, PL 35, 17, 59.

*exinanitum, evacuatum nomen tuum* – [olejek] oczyszczony, przedestylowany imię twoje. Zob. np. s. Ambrosius, jw., PL 15, 1856C („*Unguentum exinanitum nomen tuum*”). Lekcję „*evacuatum nomen tuum*” daje m.in. Vatablus (zob. Cornelius a Lapide, *Commentarii in Canticum canticorum*, Antverpiae 1670, s. 19).

*in Officio Immacul[atae] Concept[ionis]* – w Oficjum Niepokalanego Poczęcia.

*zażywa brewiwarz francuski* – zob. np. *Breviarium Parisiense. Pars hiemalis*, Parisiis 1680, s. LXXVII („*Unguentum enim exinanitum est nomen tuum*”).

*Unguentum exinanitum nomen tuum* – maść oczyszczona imię twoje.

*faeces* – brudy.

*neoteryk* – autor nowożytny.

„*Si in rebus humanis compertum est...*” – „Jeśli ludzkie sprawy zostały tak urządzone, że niewolnicy przynoszą niesławę pięknym imionom, które noszą, i w pewien sposób je profanują, odważyłbym się powiedzieć, że Maryja nie powinna byłaby wyróżniać się tak wspaniałym imieniem, gdyby zostało ono niegdyś naznaczone piętnem służalstwa i niewoli”. Zob. Ambrosius Nieszporkowitz, *Officina emblematum, quae praecipuos Virginis et Matris Dei Mariae titulos et elogia complectuntur*, Cracoviae 1691, s. 38 (Centuria I, decas I, emblema VII, nr 82).

- [17] „*Fons hortarum...*” – „Zdrój ogrodów, studnia wód żywych, które płyną pędem z Libanu” (Pnp 4, 15).

„*Hortus conclusus, fons signatus*” – „ogród zamknięty, źródło zapieczętowane” (Pnp 4, 12).

o którym pisze Scherlog... – zob. Paulus Sherlogus, *Cogitationes in Salomonis Canticorum canticum ex triplici vestigatione: humana, sacra, didactica*, t. 3, Venetiis 1641, s. 229.

Michael Ghisler [...] wodę chrztu świętego nazywa tą fontanną wód żywych – zob. Michael Ghislerus, *Commentaria in Canticum canticorum Salomonis*, Antverpiae 1619, s. 643.

a fortiori – tym bardziej.

- [18] „*quae fluunt impetu de Libano*” – „Które płyną pędem z Libanu” (Pnp 4, 15).

ta znaczyła według świętego Grzegorza Pana Chrystusa – zob. Gregorius I, *Expositio in Cantica canticorum*, PL 79, 525A.

„*Gratia per Christum*” – por. J 1, 17: „łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa się stała”.

- [19] *non cum impetu* – bez impetu.

*peccabiles* – grzeszni.

*confirmata in gratia* – utwierdzona w łasce.

„*Beatam respice primo modo...*” – „Spójrz na Błogosławioną, która od momentu stworzenia swej duszy zawarła małżeństwo z wiecznym Oblubieńcem”; Ioannes Gerson, *Tractatus quartus super Magnificat*, [w:] *Opera omnia*, t. 4, Antverpiae 1706, col. 280.

- [20] marg. *Escob.* – zob. obj. akapitu 13; zapewne Antonio de Escobar y Mendoza, *De Ecclesiastica immunitate*.

*Christopolitanus episcopus* – Jaime Pérez de Valencia (1408–1490), hiszpański augustinianin eremita, teolog i komentator Pisma Świętego, biskup Christopolis w Tracji.

„*Primo illud nomen praeservavit virginem...*” – zob. Iacobus de Valentia, *Cantica canticorum Salomonis cum expositione disertissima...*, Paris 1507, fol. IX.

nasz Doktor Subtelny – Duns Szkot (łac. *Doctor Subtilis*).

*Pan Jezus nie mógłby być nazwanym najdoskonalszym Zbawicielem...* – zob. Ioannes Scotus, *Quaestiones in tertium librum Sententiarum*, dist. 3, q. 1.

*redemptionis* – odkupienia.

- [21] „*et vocabitur nomen eius Emmanuel*” – „i nazową imię jego Emmanuel” (Iz 7, 14).

„*nobiscum Deus*” – zob. s. Thomas de Aquino, *Summa theologiae* III q. 37 a. 2 ad 1 („Emmanuel, quod interpretatur nobiscum Deus”).

„*Habitat Deus in Virgine...*” – zob. Petrus Damianus, *Sermo XLIV. In Nativitate Beatissimae Virginis Mariae*, PL 144, 738C.

*Arnold* – Arnold (Ernaldus) z Chartres (zm. 1157), benedyktyn, uczeń i biograf św. Bernarda.

„*Una est Mariae ac Christi caro...*” – zob. Ernaldus Bonaevallis, *De laudibus B. Mariae Virginis*, PL 189, 1729B.

- [22] *Imię Chrystus tłumaczy się [...] namaszczony* – hebr. *Masziab*, gr. *Christos*.

„*qui vocatur Christus*” – „którego zowią Chrystusem” (Mt 1, 16).

*zavinia unguentami* – wonieje olejkami.

*Sławna jest u historyków owa łaźnia albo wanna Konstantyna...* – legendę tę przekazał m.in. Euzebiusz z Cezarei w *Życiu Konstantyna*; por. też *Legenda na św. Sylwestra papieża*, [w:] Jakub de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1955, s. 42–43.

„*Qui dilexit nos et lavit nos...*” – „który nas umiłował i omył nas z grzechów naszych we krwi swojej” (Ap 1, 5).

*secundario* – drugorzędnie, wtórnice.

*principaliter* – pierwszorzędnie, pierwotnie.

*apud Bernardinum Senensem* – u Bernardyna Sieneńskiego (Bernardyna ze Sieny).

„*Deus assumpsit carnem...*” – zob. Bernardinus Senensis, *Sermo VII. De flammis septem amoris*, [w:] *Duo adventualia...*, t. 3, Parisiis 1630, s. 459.

„*Pro amore tuo carnem sumpsi...*” – „Dla miłości twojej przyjąłem ciało i dla ciebie pierwszymi ranami krwawiło na krzyżu moje serce. Albowiem pierworodną córką Zbawiciela, Syna swego Jezusa, była Dziewica Maryja”. Zob. Bernardus Senensis, *Sermo IV. Pro conceptione Immaculatae Virginis*, [w:] *Sermones eximii...*, t. 4, Lugduni, 1650. s. 91. Cytat ten przypisywany był św. Bernardowi z Clairvaux i za tą tradycją idzie również Węgrzynowicz, określając autora epitetem „miodopłynny”.

*ex consequenti* – w konsekwencji.

*unctiones* – olejki, balsamy.

- [23] „*lavacrum abluens conscientiam*” – zob. Andreas Cretensis, *Oratio 2. in Annuntiatione BMV*; por. *Polyanthea X*, s. 224.

*Dominik Paprocki*

KAZANIE PODCZAS OKTAWY  
KORONACYI RZYMSKIEJ NAJCUDOWNIEJSZEGO  
PANNY NAJŚWIĘTSZEJ  
OBRAZU JASNOGÓRSKIEGO

„Faciamus ei adiutorium simile sibi” (Genes.).

[1] Już to lat czterdzieści i kilka, jak Korona nasza najjaśniejszej swojej nie koronowała Paniej, a dwadzieścia przeszło, jak koronowanej nie ma. Niechże sądzi polityczny świat, czy to dobrze na tak długi czas niby owdowieć Majestatowi, osierocić Koronie. Mnie się widzi, że przecie lepiej zawsze i piękniej dyjamentowi z folgą; wielką to folga najjaśniejszym koronatom, gdy mają (tak, jak się godzi) *ubi reclinent caput*. A co to jest korona?

Si scires, quanti plenum est diadema pericli,  
Malles Sisyphii ponderis esse reus.

– mawiał ktoś *ab experientia*. A zaś z Ducha Świętego Izajasz prorok wiecie, o jakim wielgorządcy sądzi? „Factus est principatus eius super humerum eius”. Jakoby i do inszych chciał rzec: korona na głowie, krzyż to na ramiona, a prawie nieznośny, do którego jeżeli niemasz *aptum tanti levamen laboris*, by najmocniejszym potentatom często się pod nim potknąć albo w cale upadać przychodzi. Co na samym sobie chciał, zda mi się, wyrazić ten sam, który *regnavit a ligno Deus*, gdy na owym krzyżowym majestacie swoim dopiero natenczas głowę swoją najświętszą, jakoby młyńskim kamieniem przywaloną, ku ziemi skłonił i żyć przestał, „et inclinato capite emisit spiritum”, gdy królewski tytuł nad sobą obaczył: „Iesus Nazarenus Rex Iudaeorum”, a zwłaszcza, że bez pomocy: „Deus meus, ut quid derelinquisti me?”.

[2] Nie dziw, że Klaudyjusza cesarza *histrion*<sup>1</sup> wszystkich zdolnych do rządów monarchów na jednym podejmował się wysztycować sygnecie. Nie dziw, że nie o jednym tylko Galbie rzymskim ludzie mówią „dignus imperio, nisi imperasset”, kiedy tak trudna i ciężka rzecz jest trzymać tak, jak należy, publiczne gubernijum w ręku. To zaś nie nowina, że w takim razie siła i ta pomoże, o której mówić się może: „Illa viri coniunx consiliumque fuit”. Nie darmo to Pan Bóg pierwszemu zaraz świata gubernatorowi dał *adiutorium simile sibi*, pomoc onemu podobną, bo wiedział, że takowe *adiutoria* siła pomagać na potym miały nie tylko prywatnym domom, ale i całym państwom, królestwom, monarchijom.

[3] Mamy tego oczywiste dowody w Polsce naszej, Polacy. Albo to nie wielkie *adiutorium* nasze naówczas było, gdy czeska księżna Dąbrówka idąc *in sociam vitae* za Mieczysława Pierwszego z pańskim posagiem oraz i wiarę świętą najpierwsza do nas wniosła? Wiarę tę, która przodków naszych z błędów pogańskich wywiodła, koroną królewską, zwycięstwa z pogranicznych nieprzyjaciół, rozszerzeniem granic, państw przyczynieniem i innym od Boga szczęściem po wszystkim świecie wślawiła. Albo to nie wielkie *adiutorium* nasze z Kunegundy, Bolesława Wstydlivego niepokalanej żony, gdy nam z sobą z Węgier nie tak złotym pierścieniem, według powieści ludzkiej, jako bardziej cudownym życia świątobliwego magnesem nieprzebrane do wielickich i bocheńskich salisfodyn sprowadziła skarby? Albo to nie wielkie *adiutorium* nasze i z Jagiełłowej Jadwigi, kiedy droższą nad wszystkie dyjamenty *unionem*, to jest prześwieatne Wielkie Księstwo Litewskie przez kontrakty małżeńskie do polskiej inkorporowała Korony? Wielkie *adiutoria* i z Jadwig trzebnickich, Salomei halickich, bo świętych, wielkie i z inszych najjaśniejszych pań naszych miewaliśmy, Polacy.

[4] Ale cóż to jest wszystko, gdy w paragon pójdzie z tą najjaśniejszą oraz najświętszą Panią i Panną, która w niebie będąc, sama wszystka „corona gloriae in manu Domini et diadema regni in manu Dei sui” (Isai. 62<sup>2</sup>) tu teraz na naszej polskiej ziemi, na tym tu miejscu sobie ulubionym, w tym najcudowniejszym obrazie swoim, z osobliwej ordynacyi Boskiej przez namiestnika Chrystusowego, „per quem reges regnant”, Klemensa XI tego imienia, najwyższego pasterza naszego, *elevat insigni cultum diademate frontem*, i dziedziczną odtąd twoją, szczęśliwa Polsko, staje się *solemmissimo ritu* ukoronowaną Królową. Przy którym, pierwszy raz w ojczyźnie naszej praktykowanym tak wielkim i chwalebny akcie, kiedy ja po kaznodziejsku uważam terażniejsze cyrkumstancyje nasze polskie, zda mi się, że Pan Bóg, jak przy stworzeniu pierwszego człowieka, widząc, że „non est bonum hominem esse solum”, sporządził mu Ewę i nazwał ją „adiutorium simile sibi”, tak i teraz, widząc, co się dzieje z nami, Polakami, że *vae nobis solis, quia si ceciderimus, non habemus sublevantem nos* (bo któż nam tak życzliwy, a zwłaszcza bez swego interesu), z osobliwego

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *historio*.

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Ps. 42*.



zmiłowania nad niedolą naszą, gdy nam daje na tym tu miejscu Królową nieba, żeby oraz i polską była, *Polorum et Polonorum Regina*, tym samym daje najmocniejsze po sobie *adiutorium*. A ja przydam, że daje *adiutorium simile*, pomoc podobną majestatowi polskiemu, przy tym stawającemu: „Deus in adiutorium meum intende”.

[5] Mylemy się często, gdy czy szczęście, czy nieszczęście publiczne nie tym przypisujemy autorom, którym by powinno, ale raczej owym, którzy się tak interesowali do tego, jako ja na przykład do hiszpańskiej albo do francuskiej korony. Niech w tej materyjey mówię o Polsce Polak. Przypadnie niespodziana w niej ciężka jaka rewolucyja, urośnie wojna, której się tylko trzeba dziwić, „Quid in arma furem impulerit populum, quid pacem excusserit genti?”, wlecze się tak długo tajemnemi jakimiś fomentami, bo „quis iustius induit arma scire nefas”, ciągnie za sobą tak wiele innych opłakanych konsekwencyi: głody, powietrza, ruiny miast, dezolacje krajów, ostatnie wyniszczenie fortun, jako to i teraz z ciężkim żalem naszym naocznie widzimy.

Quod nunc semirutis pendent iam maenia tectis  
Urbibus Poloniae lapisque ingentia muris  
Saxa iacent nulloque domus custode tenentur  
Rarus et antiquis habitator in urbibus errat,  
Horrida quod dumis multosque inarata per annos,  
Polonia est, desuntque manus poscentibus arvis.

[6] Skarżyć by się nam przed Bogiem krwawemi łzami trzeba: „Deus, venerunt gentes in haereditatem tuam”. Panie, cóż się to dzieje z nami? Kto chce i póki chce, z postronnego steku ludzi napastwi się nad nami. „Polluerunt templum sanctum tuum”. Sam twój honor Boski, wiara, kościoły, duchowieństwo na jakie obelgi i ohydy u grubych i dzikich narodów, dopieroż u owych w wittemberskich albo genueńskich kuźniach źle przeformowanych chrześcijanów przychodzi! Giniemy na sławie, giniemy na owej staropolskiej u świata reputacyi i stymie. „Opprobrium facti sumus vicinis nostris (na co się przedtym sami tylko skarżyli Żydzi), subsannatio et illusio his, qui sunt in circuitu nostro”, zgoła ledwie by się nie godziło mówić, albo bodajby nie mówić, że już tylko prawie *tanti restat nominis umbra*. A kto tego przyczyną? Rzeczemy najprędzej, że nieszczęśliwe niezgody domowe, niespokojne i wichrowate głowy, szkodliwe *contra rationem status* praktyki, nienasycone prywatnych interesów *studia*, nieukontentowane żadnym sposobem ambicje, nieukojenie zawzięte między domami wielkimi wzajemne kolizyje i emulacyje, że znieść nie może „Caesarve priorem, Pompeiusve parem”. Prawda, że do tamtego, wzwyż pomienionego licha mogą to być *causae instrumentales, proximae*, ale *causa radicalis, fundamentalis* jest inna.

[7] Trzymał się i z królestwem swoim przez niemały czas w szczęściu i pokoju najjaśniejszy koronat izraelski Dawid, z daleka tylko i jakoby przez spary żwawi jego nieprzyjaciele na niego patrzyli, ale nacierać nań nie śmieli póty, póki Dawid

*secundum cor Dei*, póki według Boga i praw jego żyjący. Jakże tylko postrzegli, że i on dużo pokawił, że począł<sup>3</sup> na wiarę mieszkać z ową, która była Uryjaszowa, że co..., ażci zaraz wszyscy na jedno się zmówiwszy, takowe sobie hasło dają: „Dereliquit eum Dominus”, odstąpił go Pan Bóg za grzech jego; „persequimini et comprehendite eum”, terazże po nim, teraz królestwo jego *libere* najachać, ogniem i mieczem poczynać, jasyr, jaki nam się upodoba, wybrać, splendory wszystkie i bogactwa zabrać, jego na ostatek samego wziąć za kark albo zgubić możemy: „persequimini et comprehendite eum”.

[8] Owóz macie, kto pryncypalną przyczyną i królewskiego, i całej Rzeczypospolitej izraelskiej nieszczęścia. Grzech! Takci się zawsze i wszędzie dzieje: „Peccatis nostris – mówi jeden z ojców świętych – barbari fortes fiunt, peccatis nostris Christianorum superantur exercitus” i tam dalej. Tymci to orężem i nas terazniejsza *barbaries* wojuje, tą sztuką ostatnią sztukę chleba wydiera nam od gęby, tak że nie tylko w Wielki Piątek, ale i w samę Wielkanoc, i codziennie trzeba by na Jeremijaszowe Lamentacje dumać, kiedy od tak dawnego czasu, jeszcze i dotąd owa Polska nasza „domina gentium, princeps provinciarum, facta est sub tributo”.

[9] Przeciwnym sposobem, jeżeli też Bóg da, że po owych strasznych, piorunami na nas wystrzylanych chmurach, kiedykolwiek wypogodzone przed wrotami naszymi zaświeci słońce, jeżeli na tym naszym niespokojnym morzu po burzliwych falach pożądana nastąpi *malacia*, jeżeli skołatana *tot fluctibus* ojczyzna nawa z ostatni wybiwszy się toni, chociaż nie do samego jeszcze portu, lecz przynajmniej *ad bonae spei promontorium* przyjdzie, słowem, jeżeli czy w boju, czy w pokoju chwalebnych jakich na naszą stronę dokażemy akcji, śpiewamyć my zaraz za to na wszystkich głos *Magnificat*, ale prędzej sobie niż Bogu; nie *te Deum*, ale *nos laudamus* – to tylko tkwi w głowie, żeby po Nemrodzku jak najbardziej przez to umagnifikować, usławić imię swoje. „Venite, aedificemus turrim et celebremus nomen nostrum”, żeby od wszystkich „monstrari digito et dicier: «hic est»”, ledwie z owemi nie wyzioniemy głupcami, „manus nostra et non Dominus fecit haec omnia”. A to co? „O caecae hominum mentes et pectora caeca!”, że nie widzimy, albo widzieć nie chcemy, kto to robi. Robi *adiutorium Altissimi*, robi osobliwa pomoc Boska, robi ten, „in cuius manu sunt omnium potestates et omnium iura regnorum”. Ten to „imperavit ventis et facta est tranquillitas magna”, ten to „equum et ascensorem”, tak długo się uganiających z nami, „proiecit in mare”. Rozumiesz, odważna kawaleryja, że to twoje ręce nieprzyjaciela biją? O nie! Chłop strzela, a Bóg kule nosi, ludzie się biją, Bóg zwycięża, my radziemy, a on konkluduje; słowem, bez osobliwszego *adiutorium* jego nic się stać nie może dobrego.

[10] Trzeba wiedzieć, że nam Pan Bóg dwojako *adiutoria* albo pomocy swoje daje: raz, gdy sam przez się, jako *causa universalis* konkuruje do wszystkiego z nami, bo

<sup>3</sup> Transkr. wyd.; dr. *poczan*.

(jako szkoły mówią) *in virtute causae primae agunt* wszystkie i wszystko *causae secundae*; drugi raz, gdy nam daje przez kogo albo dla kogo pomoc, a to się nazwać może *adiutorium speciale*, na osobliwym jego respekcie i łasce uproszonej należąca, a takowe *adiutoria* bywają często nad spodziewanie nasze. Bywa to, że jedna i druga osoba, jeden, na przykład, ubogi żebrak albo pobożny jaki kapłan, albo utajony w celce swojej zakonnik, jako drugi przeciw Amalekitom Mojżesz podniósł na modlitwie swojej do Boga ręce, więcej nierównie przeciw nieprzyjaciołom naszym dokażować może, niżeli największe wojska i najwyśmienitsze sposoby nasze. Bywa i to, że i ze słabej płci białogłowskiej obierze się z Bożej woli heroina taka, która, nie mówię za tysiące, ale za miliony najmocniejszych mężów lepiej w różnych a walnych okazjach stanie. Jeżeli to komu do wierzenia trudno, niechże mi tu za niezbity, bo z Pisma Świętego dowód, a za bliższy do mego propozytu przystęp będzie rodzona dwóch wielkich ludzi, Mojżesza i Aarona, siostra imieniem Maryja.

[11] Kto by się był spodział, żeby z tak wielkiego ludu izraelskiego, którego milionami liczono naówczas, gdy go Mojżesz do ziemie obiecanej prowadził, miała się też do tego dobrodziejstwa Boskiego skutecznie przyłożyć pomieniona matrona? A przecie to Bóg sam przez proroka wyraźnie twierdzi: „Et misi ante faciem tuam Moysen, Aaron et Mariam” (Mich. 6), jakoby chciał rzec: „Znaj, Izraelu, łaskę moję, którą-ć świadczę przez troje ludzi, Mojżesza, Aarona i Maryję. Wiedz, że przez nich i dla nich tak wiele waszych nieprzyjaciół gromię, państwa i królestwa ich posiadać wam daję, kraje złote, ziemię mlekiem i miodem płynącą w waszę posesyją puszczać i do niej was prowadzę”. Niechżeby to tym samym dwiema wybranym *ex tot millionibus* mężom przyznawał Pan Bóg, cokolwiek przez nich *in partem* wszystkiego Izraela czynił, boć przecie wodzom, hetmanom, jaki był Mojżesz, należy po Bogu *primario* przyznać, cokolwiek w wojennych okazjach z rycerstwem swoim chwalebne zrobią. Pastorał także w ręku Aarona, benedykcja biskupia, modlitwa kapłańska, jeszcze więcej niżeli miecz Mojżeszów do zwycięstw dopomagać zwykła, zaczym i Aaronowi siła było przyznawać potrzeba. Ale ta Maryja za co z nimi w równą koekwacją wchodzi? Czy to ona jedna z owych sławnych Amazonek była *Pentesilea furens*, albo *Volsca de gente Camilla*? Czy ona hetmaniła, batalije odprawiała, Egipcjany z ich faraonem albo inne narody gromiła?

[12] Dostęć się też to pilnie późniejszych czasów mądry Salomon o mężną białogłową pytał: „mulierem fortem quis inveniet?”. A jakież jej męstwo znalazł? A to tylko takie: „manum suam misit ad fortia et digiti eius apprehenderunt fuscum”. Zgoła według Salomona wszystko męstwo niewieście w kądzieli; to-to *fortia* białogłowskie, kiedy im paluszki od wrzeczona nie drżą, kiedy igielkę dobrze utrzymać mogą, kiedy się im od kołowrotka i włóczki głowa nie zawraca. Przecież ta jedna Maryja za czasów swoich do tak wielkiej stymy męstwa swego przyszła, że ją Bóg sam z najdzielniejszymi ludu swego wodzami w równi kładzie, równe wiktoryje i tryumfy jak Mojżeszowi i Aaronowi przyznaje: „et misi ante faciem tuam Moysen, Aaron et Mariam”. Aleć się ja już temu dziwować przestaję, bo

łatwo uznać, co tak wielkiej dzielności i szczęścia przyczyną w tej dziwnej heroinie było. Było już natenczas przyczyną imię jej, o której potym świat wszystek miał z niezmiernym usłyszeć weselem: „Et nomen virginis Maria”. Imię tej, „de qua natus est Iesus”, z który się potym narodził Jezus. Nie jako Mojżeszowej i Aaronowej siostrze, ale jako Maryjej, jako noszącej na sobie tak wielkie imię i figurującą tym samym przyszłą Matkę Boską, Bóg jak wielkie konferował łaski, tak wielkie przez nią wszystkim Izraelowi dawał *adiutoria*. Tak na to miejsce Theophilactus: „Hoc solo nomine velut omni armatura fortium Maria soror Moysis Israel inverat, hoc nomine castra exterorum prostraverat, hoc nomine populum Dei terram illam lacte et melle fluentem aggredi et possidere fecit”.

[13] Ale czyliż to tylko o jednym Izraelu mówić? Mów, cały świecie, boś koniecznie powinien, że niemasz kraju, niemasz ziemi, niemasz żadnego królestwa i państwa, gdzie byś, o najjaśniejsza Pani i Panno, najświętsza nie tylko imieniem, ale i osobliwą twoją nie stanęła łaską, „et in omni terra steti”. Jakoż mówi świat, mówią, przyznają i błogosławią wszystkie narody: „beatam te dicunt omnes generationes”, że przez ciebie i dla ciebie „fecit eis magna, qui potens est”, że ich dla respektu twego umagnifikował i ubłogosławił Pan Bóg. Nie zadroszczę ja tego szczęścia inszym narodom, to jednak śmieie mówić mogą, że my, my osobiwie, Polacy, więcej nad innych z tej nieprzebranej łask Boskich skarbnice bierzemy. My najwdzięczniejszym z miodopłynnym Bernardem powinniśmy przyznawać afektem, że cokolwiek nam Bóg dobrego daje, to wszystko przez ręce Maryjej daje: „Totum nos voluit habere per Mariam”.

[14] A tu mi na pamięć przychodzi duchownym niby wymyślona żartem, ale i do samej blisko podobna prawdy pewnego kaznodzieje imaginacja taka. Umyślił, prawi, pewnego czasu Pan Bóg świętych swoich rozdawać za patronów i protektorów różnym państwom i królestwom ziemskim. Dowiedziawszy się o tej łasce Boskiej, czułe o sobie królestwa zaraz czym prędzej ablegatów swoich wysyłają do nieba, aby się każdemu onej Pańskiej dystrybuty dostało, a Polacy nasi, snadź natenczas czym inszym zabawni byli, snadź jedni radzili, drudzy się wadzili: tu *comitia*, a tu *convicia*, tu się za łby wodzą, a pospólstwu czupryna trzeszczy: „Quando delirant reges, plectuntur Achivi”, tu ci zamąciwszy w ojczyźnie, *in turbido* główne ryby łowią, a ludzim ubogim piskorz, tu jedni skaczą, drudzy płaczą, tak dalece, że dla takowych huczków, hałasów, płaczów i narzekania nie mogli naówczas Polacy ani słyszeć, ani widzieć, co się w niebie działo. Przecież ktoś z świętych Pańskich, uzałiwszy się nad nimi, daje znać, przestrzega, aby i oni tak dobry nie opuszczali okazji, aby też o swego Panu Bogu suplikowali patrona. Cóż, niż się to namyślili, niż naradzili, kogo i jako wyprawić w owym poselstwie, a tymczasem już się kończyła owa dystrybuta Boska, już każdy z świętych do zleconego sobie pospieszał państwa, tylko się tam snadź kilku najbliższych asystentów przy boku Pańskim zostało, jako to najpierwsza Matka Boska, Piotr i Paweł jako *primores* niebieskiego senatu, i inni, którzy naznaczeni byli przy Panu na rezydencyjej zostać.

[15] *Tandem* walą się przecie i polscy posłowie z zwyczajnym sobie komplemtem do nieba: „Czołem, Panie Boże! Posłyszawszy, że Twoja Miłość Boska inszym narodom i krajom rozdajesz patronów, prosiem też i my, żebyśmy w tym upośledzeni nie byli”. Pan Bóg, uśmiechnąwszy się na owe fantazyje polskie, spyta się Piotra: „Czy chcesz ty do nich?”. A Piotr: „Panie, słyszałem przypowieść, że nierządem Polska stoi, że tam lubo *tres ordines*, a przecie prawie *nullus ordo*, zaczynam woleć ja swoich kościelnych *ordines* pilnować, aniżeli się w takowe ich rządy wdawać. A do tego wiesz, Panie, co tam *pseudopolicies*, ba, i owa *licentia militaris* z Kościołem twoim i duchowieństwem robi; ja, gorączka, chciałbym *vim vi repellere* czasem, ale żeś mi to już raz w Ogrojcu zgañił, zaczynam «bonum est nos hic esse». „A ty, Pawle – spyta się i jego Pan Bóg – czy zechcesz do Polaków?” Odpowie Paweł: „Prawda, Panie, żeś mię *doctorem gentium*, kaznodzieją całego świata uczynił, byłoby i tam o co – nie mówić, ale pioruny z ambony rzucać, trzeba by głosem Jana twojego fulminować: «non licet, non licet!», nie godzi się i tego, i tego, i tego czynić! Cóż, słyszałem o ich jenijuszach, że *audiunt et non faciunt*, lubiąc oni dobrych kaznodziejów słuchać, pochwałą: ej, dobrzeć, ej, pięknieć całe kazał – to już po wszystkim z kazania pożytku. Cóż dopiero mówić o owych Ateuszem albo Machijawelem podszytych audytorach, którzy tylko *servant faciem populo*, niby słuchają, a, nędzniczy, w sercu się z tego śmieją, u których to dusza za nic, wieczność sen, piekło żart; ty sam, o Boże, między bajecznych od tych szaleńców poczytasz się bogów! I mógłbym ja to ścierpieć? Wolałbym znowu pod miecz Nerona dać głowę, aniżeli się taki ambony podjąć, albo też, Panie, woleć z Piotrem trzymać: «bonum est nos hic esse»”.

[16] Snadź tam jeszcze Pan Bóg i z innych świętych rezydentów chciał wyrozumieć, czy się z nich który przecie nie obierze do opieki Polaków, ale gdy wszystkich *negativam* usłyszał, obróci się na ostatek do Matki swojej najświętszej i niżej do niej mówić pocznie, już jej wielką i niespodzianą ochotę usłyszał: «*Ego volo Poloniam!* – ja chcę Polski! Proszę Najświętszego Majestatu twego, abyś mi pozwolił być wieczystą gospodynią, protektorką i opiekunką Polaków». O szczęście nad szczęściem! Chociaż najpóźniej, a przecie najlepiej Polacy wskórali, że takowej patronki dostali.

[17] A czy jeno ta imaginacyja nie owemu czasowi kwadrowała, kiedy w tym najcudowniejszym obrazie swoim Panna Najświętsza na tym tu miejscu pierwszy raz w Polsce zawitała? Mnie się zda, że tak jest. Przywiedzmy sobie na pamięć z kronik naszych tamtego czasu rewolucyje i transakcye polskie. Panował nam wtenczas Ludwik, król oraz i węgierski, i polski, pan, lubo dobry, ale bardziej Węgrom aniżeli Polakom; gdy w swojej Budzie węgierskiej konopie ustawnie oganiał, tu nasze proso cudze wróble do szczętu piły tak dalece, że się po owej ewakuacyi cała prawie ojczyzna cudzoziemcom *pro vacanti* dostała. Stąd owe tak wielkie *motus*, jakie od Lecha Pierwszego nie były, stąd owa tragiczna (*si credere fas est*) glinijańska scena, gdzie pod *theatrum* i nogi królewskie *acephalam Rempublicam*, bo bez tak wielu głów pierwszych, rzucono.

[18] A dalekoż to było do ostatniej polskiego imienia zguby? Byłże, kto by natenczas tonącym rękę podał? Widziałś to dobrze w tym samym, który wszystko widzi, przecudowna w tym obrazie twoim Panno i Pani nasza najjaśniejsza, i osobliwym jakimś do nas uwiedziona afektem zdałaś się do Boga mówić: „Wiesz, Panie, żem się w tym rytrakcie moim z woli twojej opiekowała, naprzód Jerozolimą, tobie przedtym najukochańszą, przez całe lat trzysta, wiesz, jakom się stamtąd do greckiego Konstantynopola przeniószy, przez lat pięćset całemu Państwu Wschodniemu zasłoną i obroną przeciw Persom, Saracenom, Bułgarom i innym niezliczonym nieprzyjaciołom była. Wiesz, jakom potym, już natenczas zmierzając ku Polsce, na zaszczyt roksolańskim narodom stanąwszy na bełskim zamku, przez drugie lat pięćset tamtych, osobliwie przeciw dzikim Tatarom, od których-em i postrzał wzięła, broniłam krajów. Już też czas do upodobanej mojej, a teraz ginącej, abym ją ratowała, przenieść się Polski. *Ego volo Polonia!*”.

[19] Czas, Wszechmocny Panie, żebyś serce Władysława księżęcia opolskiego, wicereja polskiego natchnął, żeby mnie z Bełża uwiózszy, na najukochańszej Górze mojej Częstochowskiej postawił i zakonowi Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika pod wierną strażą oddał. Tam stolica i wieczysta rezydencja moja: «Haec requies in saeculum saeculi; hic habitabo, quoniam elegi eam». Stąd bronić Polaków moich od wszelkich insultów nieprzyjacielskich będę. Stąd najjaśniejszym królom polskim, wodzom i rycerstwu obojga narodów wiktoryje i tryumfy, stąd czy w boju, czy w pokoju szczęśliwe sukcesy posyłać całej Koronie i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu obiecuję. Stąd łaski od Boga mojego mi użyzione na cały świat, nie tylko Polski, ale i chrześcijaństwa wszystkiego dyspensować zechcę. Tu się różlicznymi i wielkimi cudami najbardziej wsławię. Stąd, jako z niewyczerpanego źródła, tak wiele innych cudownych obrazów moich po wszystkiej Polsce, Litwie i innych postronnych krajach obficie wyniknie. Tu jednak moja *metropolis*, tu tron, tu mój majestat, tu mi się królowie kłaniać i korony swoje zniżać i odawać, tu hetmani zwycięskie buławy pod nogi moje rzucać, tu senat i cała Rzeczpospolita polska za swoją mnie panią i królową mieć, czcić i szanować będą”.

[20] Co wszystko, jak się już od lat trzechset trzydziestu i sześciu dzieć zacząło, tak się i teraz nieustannie dzieje z wielkim zawsze zadziwieniem świata, że „non est alia natio tam grandis, quae habeat eam appropinquantem sibi, sicut adest nobis”, a z naszą, jaśniejszą od słońca, tą powinny rekognicyją, że „venerunt nobis omnia bona pariter cum illa”.

[21] Tu mi się już niech spytać godzi: cóż ci się też to, najświętsza i najjaśniejsza Panno i Pani nasza, w nas niegodnych a często niewdzięcznych upodobało Polakach? Coś w nas albo u nas osobliwego znalazła, co by do twego ukontentowania przypadło? Wiem, że *simile simili gaudet*, podobnemu podoba się podobne, ale czy jeszcze co u nas w Polsce podobnego do ciebie? Cóż by to był za tak drogi i nieoszacowany klejnot? Nie widzę ja w Polsce naszej nic droższego, nic znamienitszego, czego nam i postronne zazdroszczą Korony, jako jest *aurea*



*libertas*, złota, jak ją pospolicie zowiecie, wolność nasza. Uczynimy tu refleksyją, że się wówczas do Polski i na to miejsce w tym najcudowniejszym portrecie swoim ta najjaśniejsza Królowa nieba dostała, kiedy pomieniony Ludwik, król polski i węgierski, najpierwej i najwięcej wolności Polakom nadał – toć jej się, znać, najbardziej wolność polska upodobała. I nie dziw, bo tej, która nie tylko z urodzenia, ale zaraz z pierwszego momentu poczęcia swego wolna jest wolnością wszystkich nas ludzi – co jak było, jest i będzie – przechodzącą, bo owemu nigdy nie podległej prawu: „omnes in Adam peccaverunt”, bo ekscypowanej tej niewinnej Esterze przez swego Aswera niebieskiego od generalnej kondemnaty: „non enim pro te, sed pro omnibus haec lex constituta est” – więc w takiej wolności urodzonej czyliż nie najprzystojniej w wolnym państwie królować? Czy nie jestże z tej naprzód cyrkumstancje *adiutorium simile* majestatowi polskiemu? Jeżeli o elekcyją *per libera suffragia* idzie (bo kardynalne i na którym zawiasa Królestwa naszego chodzi, prawo jest *rex electus esto*), wierzcież mi, że zgodnymi wielkich, i owszem najwyższych elektorów, bo samej Trójce Przenajświętszej głosami *elegit eam Deus*, stanęła ta najjaśniejsza i najświętsza Panna i Pani nasza wybraną i ukoronowaną Królową Polską, toć i stąd *adiutorium simile* majestatowi polskiemu.

[22] A tak intronizowanej przypatrzcie się, jeżeli nie po polsku króluje. Nie masz żadnego narodu, który by był skłonniejszy i łatwiejszy do dania indygenatów, do przyjmowania wszelkich i jakichkolwiek cudzoziemców, do dawania im protekcyi i wolności. Insze państwa ledwie gościem przychodnia ścierpią, Chińczykowie pod gardłem gościć u siebie cudzym ludziom zakazują, u nas zaś w Polsce, wolno każdemu, nawet Żydowi, jako chce. A któż jest po wszystkim świecie, kogo by ta nasza najjaśniejsza i najłaskawsza Królowa pod swoją wielowładną nie przyjmowała protekcyją? Komu by indygenatu wiecznego nie jednała w niebie? Komu by się sama dobrowolnie nie ofiarowała, aby każdy, o co chciał, prosił i skutecznie otrzymał?

Ante preces etiam et nec dum obsecrata favores  
Donat et ad miseros maternas explicat ulnas.

[23] Osobliwa jest naszej wolności polskiej tu prerogatywa na sejmach, że gdy chociaż jednego szlachcica zajdzie kontrydktoryja albo poselskie *intercedo*, nic się od całej Rzeczypospolitej konkludować nie może, i owszem wszelkie już poczynione *sancita*<sup>4</sup> i prawa szyje łamać muszą. Trzeba by już było po tak wiele razy, złośliwy świecie, żeby był Pan Bóg konkludował u siebie albo cię znowu jeneralnym znieść i zalać potopem, albo ogniem z nieba jako Sodomę i Gomorę spalić i do szczytu zgubić. Zarobiłaś i ty, Polsko, i zarabiasz ustawicznie na to, żeby cię

<sup>4</sup> Popr. wyd.; dr. *sacita* (brak znaku abrewiacji).

Bóg nie tylko różnymi plagami ciężkimi karał, jak i karze, ale żeby i imię twoje zgładził, jako z tak wielą inszych królestw i monarchij uczynił, „perit memoria eorum cum sonitu”, a że dotychczas jeszcze stoisz, że lubo co raz zdajesz się być od twoich nieprzyjaciół już-już opanowana i w cale zgubiona, a przecie się opierasz, wiedźże i wierz, że to po Bogu *misericaordiae Mariae, quia non sumus consumpti*. Już to ta, która się raz napała w opiekę swoją Polski, *ego volo Poloniam*, dotąd ją osobliwie na tym utrzymuje miejscu. Toć to jej polskie *intercedo*, wszystko za Polską u Boga sprawuje. Więc i tym dowodnie pokazuje, że jest *adiutorium simile*, pomoc podobna majestatowi polskiemu.

[24] Polska nasza pierwsze początki i szczęśliwe *auspicia* swoje wzięła od orła i orlego gniazda na tym miejscu samym, gdzie teraz położone Gniezno, skąd się słusznie zaszczycza i pieczętuje orłem. Do tego samego herbu należy i najjaśniejsza najświętsza Królowa nasza. I nie dziw, z orłem, według uczonych, w wielu okolicznościach symbolizuje, więc słusznie orłem się znaczy i pieczętuje. Święty Tomasz a Villa Nova właśnie jakoby tu przed tym najcudowniejszym obrazem Panny Najświętszej stanąwszy i obaczywszy królów, książąt i innych różnych panów serdecznie się uniżających, pyta się ich: „Dicite nunc, principes, quae vos potentia terret? Quid vidistis in Matre? Quid vidistis in Filio?”; „Powiedzcie królowie i inni potentaci, jaka was to moc straszy i do tak niskiego pokłonu przywodzi? Cóżście to widzieli osobliwego w tej Matce, coście widzieli w jej Synie?”. I zaraz odpowiada sobie: „Quasi potens aquila tremulos cum superno litat turdos, talis Virgo regia omnes circumspicit reges”. Jako przed bystrym orłem różne, gdy ich oblatuje, lękają się i uniżają ptaszęta, tak przed tym majestatem Panieńskim stanąwszy światowe państwa, nie mogąc znieść jego ogromności i wspaniałości, drobnieć, lękać się i uniżać muszą.

[25] Tenci to jest orzeł, z którego mocą i siłą zrównane siły ziemskie są jako *turdus* albo strzyżyk najmniejszy. Ten to jest orzeł, na którego głowie połyskują się korony monarchów babilońskich, perskich, greckich, rzymskich, według Ruperta, a ja przydam: i polskich. Ten to jest orzeł, który z niewiernych królów zdjąwszy korony, wkłada na głowy wiernych i daje panować. Ten to jest orzeł, który odnawia zstarzałe królestwa i daje, że „renovantur ut aquilae iuventus”. Ten to jest orzeł, który *regna* jako *partum suum* pokłada *in sinu* protekcji Boskiej. Ten to jest orzeł, który białego orła polskiego i czarnego rzymskiego matką, panią i królową jest. Ten to jest na ostatek orzeł, „*aquila grandis magnarum alarum*”, który stanąwszy od tak dawnego czasu na tym tu jasnogórskim Libanie, „*venit in Libanum*”, wziął w konserwę, jakoby nieskażytego cedru gałązkę, wolność twoją, Polaku, aby-ć jej tu na zawsze *in suo vigore* dotrzymał, „*et tulit medullam cedri*”. Tak się najjaśniejsza i najświętsza Panna i Pani nasza ukoronowana pieczętuje orłem, tak i stąd jest *adiutorium simile*, pomoc podobna majestatowi polskiemu.

[26] Nie zawiedli się nigdy wszyscy prawowierni monarchowie świata, ilekolwiek się razy do tego *adiutorium* sobie podobnego udawali. Najpierwsze książę ludu wybranego,



Jakub patryjarcha, gdy potrzebował od Syna Bożego, jeszcze nie wcielonego, ale tylko w postaci anioła będącego, aby mu we wszystkich jego błogosławił imprezach: „Non dimittam te, donec benedixeris mihi”, ażci w tym Syn Boży odsyła go po owo błogosławieństwo *ad auroram*, do jutrzeńki: „Dimitte me, iam enim aurora ascendit”; „Puść mię, bo już wschodzi zorza”. Na co Richardus a S. Laurent[io] tak mówi: „Quasi dicat, iam non pulses ad me, sed vade ad Matrem meam, sicut aliquis rex iuvenis ad honorem Matris suae Reginae, remittit ad eam negotia regni”. W osobie księcia izraelskiego wszystkich monarchów inwitował Syn Boży do Matki swej po benedykcją, wszystkie supliki do wojny i pokoju należące, wszystkie sprawy królestw ziemskich zlecił Matce swojej. Przydaje św. Bernard: odesłał „sicut ad arcam Dei, sicut ad rerum causam, sicut ad negotium omnium saeculorum”, a zatym odesłał jako do osobliwego *adiutorium* wszystkich koron światowych.

[27] Nie darmo, widzę, Opatrzność Boska dopuściła dawnym poetom zmyślać różne boginie i insze *commenta*, bo nam jakimkolwiek objaśnieniem być mogą. Owa Kybelle, *mater decorum*, owa Pallas, panna oraz i matka *sapientiae*, tudzież *pacifica et bellicosa*, taż sama *dea* podczas wojny i pokoju potrzebującym ucieczka – były to opowiadacze przyszłej Boskiej Matki, której w ręce miał być dany pokój i wojna. Tychże ekskogitacja dosyć piękna, że Perseusz, chcąc Meduzę, straszne monstrum, zabić, udał się do Pallady, a ta mu dała do owej okazji zwierciadło i tarczę. Zwierciadło, żeby w nim się i zdrady nieprzyjacielskie widział, tarczą, aby się jej pomocą bronił. Potrzebne jest ichmościom wojskowym, ale nie w gabinecie, lecz, mówię, w obozie zwierciadło prawdziwe, gdyż według widzianej w nim rzeczy Mars stroić się powinien. „Nihil enim in imperatore tam laudabile, quam si hostis sui deliberationes ac consilia pernoscat” (Tacitus). A rzadki potentat, który by miał takowe *speculum*, żeby w nim widział i wiedział doskonale o potędze i zamysłach nieprzyjaciela. Czemu? *Consilia* często bywają *speculum fallax*: jedni wystawują nieprzyjaciela, że mucha albo karzeł, drudzy, że *elephant* albo obrzym; i tak Mars nie wie, jako się stroić. Ten szczęśliwy, który się tak przejrzyć może, że i domowe, i postronne zrozumie siły.

[28] Onoż po takie zwierciadło odsyła Syn Boży *ad Palladem*, do Matki swojej, gdyż ona jest *speculum sine macula*. W to *speculum* najprawdziwsze patrząc, Perseuszowie chrześcijańscy mają na się zbroje wkładać i Marsa stroić, w tym zwierciadle widzieć, kiedy i kędy obozem stanąć, kiedy na nieprzyjaciela uderzyć, gdyż ona jest dziesiąta *linea*, dziesiąty *gradus*, dziesiąta godzina na zegarze króla Achaza pokazana, zaprawdę *hora salutis*, godzina zbawienna. Według Lirana w to zwierciadło którzy monarchowie pilno patrzyli, zawsze zwyciężali, jako ze wschodnich cesarzów dawnych Heraklijusz Persów, Bazylijusz Saracenów, Ioannes Zemises Bułgarów, Ioannes Commenus Tatarów. W to zwierciadło patrząc się, Alphonsus król Maurów, Narses hetman Gotów, Gotifredus Saracenów, Ioannes Austriacus na morzu, a nasz wielkiej i sławnej pamięci najjaśniejszy Jan Trzeci pod Wiedniem Turków szczęśliwie i chwalebnie znieśli

i pokazali potomnym wiekom, jakie *adiutorium* z tej najjaśniejszej swojej i najświętszej Królowej mieli.

[29] Już się teraz nie pytam skrzętnie, co to za tron widział Jan święty w Objawieniu swoim, przed którym „viginti quattuor seniores mittebant coronas suas”; „dwudziestu czterech seniorów rzucało korony swoje”, bo lubo to jest tron Boski, jednakże tym tronem jest według ojców świętych najjaśniejsza Królowa nieba i nasza, Panna Najświętsza. I nie dziwuję się, że ci koronaci te korony swoje przed tym tronem rzucali, bo tym samym przyznawali, że ich od tegoż tronu wzięli: *tuae de tuis tibi offerimus*. Rzucali korony, aby od tego tronu świętszemi i szczęśliwszemi były. Rzucali korony, abowiem od tego tronu poświęcone, szczęśliwsze i świętsze ich panowanie czynić miały. Skąd Rupertus in *Cant[icum] c[anticorum]* 4. taką *apostrophe* do tego tronu panieńskiego czyni: „Atque hoc intuitu imperatores et reges coronis suis te coronabunt, palatia sua nomini et regna tuo sacrabunt, ut desinant esse, quod fuerunt, montes pardorum, cubilia leonum”; „Dlatego tym respektem, najjaśniejsza i najświętsza Bogarodzico Panno, królowie ziemscy przed tronem twoim będą upadać, korony swoje na głowę twoją wkładać, aby ich państwa, królestwa nie były górami rysiów, legowiskami lwów”. Nieszczęśliwi ci cesarze wschodni, którzy broniąc wiary Aryjusza, Eutychoza, Nestoryjusza, nie chcieli przyznać *Theotocon*, albo nie chcieli uznać, że Panna Najświętsza jest królową nieba i ziemie, nie chcieli przed tym tronem upadać i swoich koron przed nim rzucać. Owoż owe Azyje i Afryki, najobszerniejsze części świata, owoż owa dziwnie wesoła i piękna Libija, Egipt obfity, urodzajna Frygija, Judea bogata, Mesyja płodna, owoż i Europy część wielka, ziemie najobfitsze, najludniejsze, stały się już teraz legowiskami srogich lampartów, okrutnych tygrysów, obmierzłego bisurmana znaczących, „montes pardorum, cubilia leonum”, przeto mówię, że nie chcieli przed najjaśniejszą Królową nieba *mittere coronas suas*, rzucać koron swoich.

[30] Gdybyś teraz znowu, wielki sekretarzu niebieski, Janie święty, stanął przytomnie na tej tu górze, na któryj-ś przed lat kilkadziesiąt na obronę jej od szwedzkiej potencji stawał, rozumiałbyś podobno z nagła, że się albo Patmos twoja w Jasną Górę, albo Góra Jasna w Patmos przemieniła; gdybyś widział już „non per speculum et in aenigmate”, ale „facie ad faciem”, co to tu za „seniores mittebant<sup>5</sup> coronas suas”, rzucają, prezentują korony swoje przed tronem najcudowniejszej w tym tu obrazie swoim nieba i naszej Królowej; gdybyś widział, jako najwyższy Kościoła Chrystusowego pasterz Klemens XI i najjaśniejszy nasz August polski, nie znosząc się wprzód z sobą o to, ale tylko z samego instynktu Boskiego w jednym roku terażniejszym 1717 swojemi tę naszą najjaśniejszą Panią regalizują koronami: najjaśniejszy nasz August *prior in donis*, bo trochę przedtym, jakoby pokojową tylko, ale dosyć kosztowną, bo o pięćset dyamentach koroną

<sup>5</sup> Popr. wyd.; dr. *mittuntur* (por. akapit 29).

zaślubił sobie tę *Reginam pacis*, Królową pokoju, zaś namiestnik Chrystusów, *maior in imperio*, solenną koroną swoją zaślubia ją całemu Królestwu naszemu i dziedziczną czyni królową i panią.

[31] Miałbyś i ty stąd osobliwą pociechę, wielki Rupercie, żebyś to tu teraz *in praesenti* widział, o czymś prorokował: „Imperatores et reges (a ja *pro principali* przydaje: *etiam summi pontifices*) coronis suis te coronabunt, palatia et regna sua nomini tuo sacrabunt, ut desinant esse, quod fuerunt, montes pardorum, cubilia leonum”. Już–już najjaśniejsza i najświętsza Pani nasza od tak wielkich ukoronowana monarchów, *extollit altius orbe caput longaeque refulget*, już jakoby przemówić chciała: „mecum honor et laudes, et toto gloria vultu”. Już się i tym wdzięczną być pokazuje, którzy *principaliter* do tak wielkiego jej konkurowali aktu i tak solennie, że się słusznie z poetą mówić może: „Quisque Mariano cedat labor amphitheatro”; wdzięczną się, mówię, być pokazuje kompromisem onym, *unum hoc prae cunctis*, przed niebem i światem *fama loquentur opus*. Więc w Bogu nadzieja i w tej najjaśniejszej i najświętszej Koronatki naszej dzielności, że rzucone przed jej tron korony i na głowę jej włożone, oddane w wielowładną jej protekcją królestwa i państwa, w osobliwości Królestwo nasze Polskie, nie będą nigdy „montes pardorum, cubilia leonum”, legowiskami lwów, jaskiniami tygrysów i innych żartych na zgubę naszą dzikich zwierząt.

[32] Nadzieja, że przy tych koronach Korona nasza Polska odtąd świętsza i szczęśliwsza będzie. Nadzieja, że odtąd „habitabit unusquisque sub vite sua et sub ficu sua absque timore ullo”. Nadzieja, mówię, tego wszystkiego, kiedy, o najjaśniejsza, najświętsza, najłaskawsza ukoronowana Panno i Pani nasza, „benedices coronae anni benignitatis tuae”, pobłogosławisz koronie lat i wieków naszych, tak w nas samych, jako i w najpóźniejszych sukcesorach naszych, a potem nam uprosisz u Syna twojego *coronam vitae*, koronę szczęśliwej wieczności. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie podczas oktawy koronacji rzymskiej najcudowniejszego Panny Najświętszej obrazu jasnogórskiego przez W. X. Dominika Paprockiego, zakonu S. Pawła Pierwszego Pustelnika, S. Th. D., natenczas przeora włodawskiego, D. 6 Sept. miane, [w:] Nowa korona chwały najwyższej Monarchini nieba i ziemi, Najjaśniejszej Królowej Polskiej, Maryi Pannie, wielkiej Zbawiciela naszego Matce, w przecudownym rytrakcie na Jasnej Górze Częstochowskiej z woli ojca świętego Klemensa XI, najwyższego pasterza Kościoła Bożego, Roku Pańskiego 1717, dnia 7. Septembra przez Jaśnie Wielmożnego I.M. Księdza Krzysztofa z Słupowa Szembeka, biskupa natenczas chełmskiego, ukoronowana, przez tryumfalną szczęśliwej inauguracji oktawę drogimi perłami panegirycznych kazań od najprzewielebniejszych i przewielebnych praatów, i godnych enkomijastów przybrana i akomodowana z dozwoleniem starszych. Na Jasnej Górze Częstochowskiej pod pracę i prasę drukarską podana roku 1718, [wyd. Antoni Nowakowski], s. 143–163.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN DOMINIK PAPROCKI (1667–1729), paulin, doktor teologii, kaznodzieja. Urodził się w Wieruszowie jako syn Jana Błażeja i Magdaleny. Do nowicjatu wstąpił w 1685 r., a rok później przyjął profesję zakonną. Po ukończeniu studiów filozoficznych pełnił funkcję prefekta filozofii i kaznodziei w Warszawie. W 1698 r. został powołany przez prowincjała zakonu do prowadzenia negocjacji z Ludwikiem Konstantym Pocijem, podkomorzym brzeskim i kujawskim, fundatorem klasztoru paulinów we Włodawie (wówczas na Litwie), następnie kierował budową i został pierwszym przeorem konwentu wzniesionego w l. 1701–1718. Jako przełożony opisał w liście śmierci o. Kajetana Młynarskiego, który w 1706 r. został zamęczony przez Szwedów. W 1710 r. został mianowany przeorem wieruszowskim, a w 1714 r. powrócił do Włodawy i dokończył budowę klasztoru. W 1717 r. jako jeden z kilkunastu kaznodziejów wygłosił na Jasnej Górze kazanie z okazji koronacji cudownego wizerunku NMP koronami papieskimi. W 1719 kapituła zakonu na Jasnej Górze powierzyła mu funkcję definitora, a w 1722 i 1725 r. był dwukrotnie wybierany wikariuszem prowincji. Był cenionym teologiem i uznanym kaznodzieją w licznych świątyniach, m.in. w katedrze warszawskiej. Zmarł 14 maja 1729 we Włodawie.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: Archiwum Jasnej Góry (nr 77); *Roczniki Zakonu Św. Pawła Pierwszego Pustelnika*, tłum. P. Kosiak, red. L. Chałupka, t. 1–2, Częstochowa 2008; D. Cichor, *Dzieje kościoła i klasztoru paulinów we Włodawie 1698–1864*, Kraków 1994.

## OBJAŚNIENIA

*Nowa korona chwały...* dedykowana jest księciu Jerzemu Lubomirskiemu i Magdalenie Lubomirskiej, dobroczyńcom Jasnej Góry, obecnym w czasie koronacji; dedykację podpisał w imieniu konwentu Jasnej Góry kapelan Lubomirskich ks. Antoni Nowakowski, „typografii jasnogórskiej dyrektor”. Zbiór zawiera 17 kazań wygłoszonych w wigilię oraz w dniu koronacji obrazu, a także w oktawie uroczystości, m.in. przez Andrzeja Karśnickiego, Atanazego Kiersnickiego, Michała Krasowskiego, Dionizego Chełstowskiego, Narcyza Sołdana, Dominika Frydrychowicza.

TYTUŁ: *Kazanie podczas oktawy koronacji rzymskiej najcudowniejszego Panny Najświętszej obrazu jasnogórskiego* – dekretem papieża Klemensa XI w dniu 8 września 1717 r. na Jasnej Górze

ukoronowano cudowny obraz Matki Boskiej, jako pierwszy na prawach papieskich poza Rzymem; ceremonię prowadził biskup poznański Krzysztof Antoni Szembek przy udziale 200 tysięcy pielgrzymów.

TEMAT: „*Faciamus ei adiutorium simile sibi*” – „Uczyńmy mu pomoc jemu podobną” (Rdz 2, 18).

- [1] *Już to lat czterdzieści i kilka...* – aluzja do koronacji w 1676 r. Marii Kazimiery, żony Jana III Sobieskiego, który zmarł w r. 1696; żona Augusta II Mocnego, Krystyna Eberhardyna Hohenzollern, była w l. 1697–1727 jedynie tytułarną, a nie koronowaną królową Polski.

*z folgq* – folga, cienka blaszka podkładana pod drogie kamienie dla uwydatnienia ich blasku.

*ubi reclinent caput* – gdzie mogliby skłonić głowę.

„*Si scires, quanti plenum...*” – „Gdybyś wiedział, jak pełna niebezpieczeństw jest korona / Wolałbyś być skazany na ciężar Syzyfa”; dystych włoskiego poety Michele Verino (1469–1487); zob. Michaelus Verinus, *Sententiae morales*, Barcinone 1668, s. 56.

*ab experientia* – z doświadczenia.

„*Factus est principatus eius...*” – „Stało się panowanie na ramieniu jego” (Iz 9, 6).

*korona na głowie, krzyż to na ramiona* – por. NKPP *Korona* 5.

*aptum tanti levamen laboris* – stosownej pomocy w tak wielkim trudzie.

*regnavit a ligno Deus* – Bóg królujący z krzyża.

„*et inclinato capite emisit spiritum*” – „a skłoniwszy głowę, ducha oddał” (J 19, 30).

„*Iesus Nazareus Rex Iudaeorum*” – „Jezus Nazareński, Król Żydowski” (J 19, 19).

„*Deus meus, ut quid derelinquisti me?*” – „Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46).

- [2] *Klaudyjusz cesarza histrio* [...] *wszystkich zdolnych do rządów monarchów na jednym pojmował się wyszychować sygnecie* – zob. Flavius Vopiscus, *Divus Aurelianus* 42: „[...] bene dictum sit a quodam mimico scurra Claudii huius temporibus in uno anulo bonos principes posse perscribi atque depingi”; cyt. za: *Historiae Augustae scriptores VI*, t. 2, Lugduni 1671, s. 530–531; por. Flawiusz Wopiskus z Syrakuz, *Boski Aurelianus*, [w:] *Historicy Cesarstwa Rzymskiego. Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłum. i oprac. H. Szelest, Warszawa 1966, s. 394.

*histrio* – aktor mimiczny, błazen.

*o* [...] *Galbie* – Servius Sulpicius Galba, cesarz rzymski w l. 68–69.

„*dignus imperio, nisi imperasset*” – „godny władzy, gdyby nie władał”; sentencja nawiązująca do opinii Tacyty o cesarzu Galbie: „*omnium consensu capax imperii nisi*

imperasset” – „zgodnym zdaniem wszystkich uzdolniony był do panowania pod tym warunkiem, żeby nie panował” (Tacitus, *Historiae* I 49; cyt. za: Publius Cornelius Tacitus, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, t. 2, Warszawa 1957, s. 35).

„*Illa viri coniunx consiliumque fuit*” – „Ona była małżonką i doradczynią męża”; por. „*Il-la Numae coniunx consiliumque fuit*” (Ovidius, *Fastii* 3, w. 276).

*świata gubernatorowi* – tu: Adamowi (por. Rdz 1, 28).

„*adiutorium simile sibi*” – „pomoc jemu podobną” (Rdz 2, 18).

*adiutoria* – tu: pomocne niewiasty.

- [3] *czeska księżna Dąbrówka...* – Dobrawa (ok. 930–977), czeska księżniczka z dynastii Przemyślidów, żona Mieszka I, którego miała nakłonić do przyjęcia chrztu w 966 r.

*in sociam vitae* – na towarzyszkę życia, na małżonkę.

*z Kunegundy...* – św. Kunegunda (Kinga, 1234–1292), córka króla Węgier Beli IV, żona Bolesława V Wstydlivego, a po jego śmierci w 1279 klaryska w Starym Sączu; czczona jako dziewica.

*nie tak złotym pierścieniem...* – aluzja do legendy o pierścieniu zaręczynowym św. Kingi, który wrzucony przez nią do kopalni soli w Siedmiogrodzie, został znaleziony w pierwszym bałwanie soli wydobytym w Wieliczce.

*salisfodyn* – kopalni soli (łac. *sal* – sól, *fodina* – kopalnia).

*Jagiellowej Jadwigi* – św. Jadwiga Andegaweńska (1373–1399), od 1384 r. król Polski, po przyjęciu chrztu przez wielkiego księcia litewskiego Władysława Jagiełłę zawarła z nim związek małżeński (1386), co dało początek dynastii Jagiellonów i unii polsko-litewskiej.

*unionem* – unię.

*Jadwig trzebnickich* – św. Jadwiga Śląska (przed 1180–1243), żona księcia wrocławskiego Henryka I Brodatego, m.in. fundatorka klasztoru cysterek w Trzebnicy (1209).

*Salomei halickich* – bł. Salomea (ok. 1211–1268), córka Leszka Białego i Grzymisławy, żona Kolomana, władcy Rusi Halickiej, a po jego śmierci klaryska w Sandomierzu.

- [4] „*corona gloriae in manu Domini...*” – „koroną chwały w ręce Pańskiej i koroną królestwa w ręce Boga twego” (Iz 62, 3).

„*per quem reges regnant*” – „przez którego królowie królują”; słowa modlitwy za króla na zakończenie mszy koronacyjnej; por. Prz 8, 15.

*Klemensa XI* – Klemens XI (Giovanni Francesco Albani), papież w l. 1700–1721.

*elevat insigni cultum diademate frontem* – podnosi czoło zdobne wspaniałym diademem (koroną).

*solemnissimo ritu* – w najbardziej uroczystej ceremonii.

„*non est bonum hominem esse solum*” – „niedobrze być człowiekowi samemu” (Rdz 2, 18).

„*adiutorium simile sibi*” – „pomoc jemu podobną” (Rdz 2, 18).

*vae nobis solis...* – biada nam samym, bo gdy upadamy, nie mamy nikogo, kto by nas podniósł (parafraza Koh 4, 10).

*Polorum et Polonorum Regina* – niebios i Polaków Królowa.

*adiutorium simile* – pomoc podobną.

„*Deus in adiutorium meum intende*” – Ps 69, 2.

- [5] „*Quid in arma furentem impulerit populum...*” – „co naród wpędziło / W ten szal wojenny, co światu odebrało pokój”; Lucanus, *Pharsalia* I, 68–69; przekład za: Marek Annesz Lukan, *Wojna domowa*, tłum. M. Brożek, Kraków 1994.

*fomentami* – podnietami, pożywkami.

„*quis iustius induit arma scire nefas*” – „Kto słuszniej chwycił za broń – o to pytać / Nie pora”; Lucanus, *Pharsalia* I, 126–127 (tłum. jw.).

*dezolacje* – rujnacje, spustoszenia.

*Quod nunc semirutis pendent iam maenia tectis...* – por. Lucanus, *Pharsalia* I, 24–29; Pa-procki „spolonizował” ten fragment, zamieniając w tekście oryginału w w. 25 „*Italiae*” na „*Poloniae*” oraz w w. 29 „*Hesperia*” na „*Polonia*”. Por. przekład M. Brożka:

Oto ci w miastach Italii w półgruzach się chylą.  
Domów pierzeje i leżą olbrzymie zwaliska.  
Murów zburzonych: mieszkania zostają bez stróżów.  
Bo rzadko w starych się miastach snuje wśród ulic mieszkancie.  
Hesperia dzikim się jeży zarosłem, przez lata tak długie.  
Nie zaorana, bo rąk brak do pracy, a pola czekają.

- [6] „*Deus, venerunt gentes in haereditatem tuam*” – „Boże, przyszli poganie na dziedzictwo twoje” (Ps 78, 1).

*z postronnego steku ludzi* – ze zgrai obcych.

„*Polluerunt templum sanctum tuum*” – „Splugawili kościół twój święty” (Ps 78, 2).

*u oswych w wittenberskich albo genueńskich kuźniach* – w ośrodkach protestantyzmu, jakimi były Wittenberga i Genewa.



o [...] *stymie* – o estymie, poważaniu.

„*Opprobrium facti sumus...*” – „Staliśmy się pohańbieniem u sąsiad naszych, śmiechowiskiem i igrzyskiem u tych, którzy są w okolicy naszej” (Ps 78, 4).

*tanti restat nominis umbra* – cień tylko pozostaje tak wielkiego imienia.

*contra rationem status* – przeciw racji stanu.

*prywatnych interesów studia* – zabieganie o prywatne interesy.

*emulacje* – współzawodnictwa (od łac. *aemulatio*).

„*Caesarve priorem, Pompeiusve parem*” – „górującego nad Cezarem, równego Pompejuszowi”; por. „Cezar nikogo nad sobą nie może już znieść, ni Pompejusz / Sobie równego” (Lucan, *Pharsalia* I, 125–126, tłum. jw.).

*causae instrumentales, proximae* – przyczyny instrumentalne, najbliższe.

*causa radicalis, fundamentalis* – przyczyna pierwotna, zasadnicza.

[7] *przez spary* [...] *patrzyli* – przyglądali się przez palce, udając, że nie widzą.

*secundum cor Dei* – według serca Boga (por. 2 Sm 7, 21).

*dużo pokarwił* – popełnił wielkie głupstwo, grzech.

*z ową, która była Uryjaszowa* – z Batszebą, żoną Uriasza Chetyty (zob. 2 Sm 11, 2–27).

*że co...* – tak w dr. (niedopowiedzenie).

„*Dereliquit eum Dominus...*” – „Bóg go opuścił, gońcie a pojmacie go” (Ps 70, 11).

*libere* – swobodnie.

[8] „*peccatis nostris barbari fortes fiunt*” – „wskutek naszych grzechów barbarzyńcy rosną w siłę, wskutek naszych przewinień zyskują przewagę nad chrześcijanami”; por. s. Hieronimus, *Epistola ad Heliodorem*, PL 22, 601 („*Nostris peccatis barbari fortes sunt. Nostris vitiis Romanus superatur exercitus*”).

*barbaries* – barbaria, barbarzyńskie obyczaje.

„*domina gentium...*” – „pani narodów, księżna powiatów stała się hołdowną” (Jr 1, 1).

[9] *malacia* – cisza morska.

*tot fluctibus* – tak wieloma burzami.

*ad bonae spei promontorium* – do przylądka dobrej nadziei.

*nie te Deum, ale nos laudamus* – „nie ciebie Boga, ale nas wysławiamy”.

*po Nemrodzku* – jak Nemrod (Nimrod), prawnuk Noego, sławny mocarz i myśliwy, pierwszy władca Babilonu (zob. Rdz 10, 9–10); według tradycji żydowskiej to on miał rozpocząć budowę wieży Babel; zob. Iosephus Flavius, *Antiquitates Iudaicae* I 4, 2–3.

*„Venite, aedificemus turrim...”* – „Pójdźcie, zbudujmy sobie wieżę, a uczynimy sławne imię nasze” (por. Rdz 11, 4).

*żeby od wszystkich „monstrari digito et dicier: «hic est»* – żeby wszyscy wskazywali na nas palcem i mówili „oto ten”; por. Persius, *Satires* I, 28: „At pulchrum est digito monstrari et dicier «hic est»”.

*„manus nostra et non Dominus fecit haec omnia”* – „Ręka nasza a nie Pan sprawiła to wszystko” (Pwt 32, 27).

*„O caecae hominum mentes et pectora caeca!”* – „O ślepe ludzkie rozумы i serca oślepe!”; por. Lucretius, *De rerum natura* 2, 14: „O miseris hominum mentes, o pectora caeca!”.

*adiutorium Altissimi* – pomoc Najwyższego.

*„in cuius manu sunt omnium potestates et omnium iura regnorum”* – „w którego ręku są wszystkie mocy i prawa wszystkich królestw”; formuła z modlitwy mszalnej (zob. np. Gregorius I, *Liber sacramentorum*, PL 78, 80A).

*„imperavit ventis...”* – „rozkazał wiatrom i stało się uciszenie wielkie” (Mt 8, 26).

*„equum et ascensorem [...] proiecit in mare”* – „konia i jeźdźca zrzucił w morze” (Wj 15, 1).

*Chłop strzela, a Bóg kule nosi* – por. NKPP *Bóg* 152.

[10] *causa universalis* – przyczyna powszechna.

*konkuruje do wszystkiego z nami* – ubiega nas we wszystkim.

*in virtute causae primae agunt [...] causae secundae* – „mocą przyczyny pierwszej działają przyczyny drugie”; por. np. „virtus causae secundae participatur a virtute causae primae” (s. Thomas de Aquino, *Super librum De causis expositio* I, 19).

*adiutorium speciale* – pomoc szczególna, specjalna.

*jako drugi przeciw Amalekitom Mojżesz...* – zob. Wj 17, 8–16.

*siostra imieniem Maryja* – Miriam, siostra Mojżesza i Aarona, prorokini i autorka pieśni bojowej (zob. Lb 26, 59; Wj 15, 20–21).

- [11] „*Et misi ante faciem tuam...*” – „I posłałem przed obliczem twoim Mojżesza i Aarona i Maryją” (Mi 6, 4).

*ex tot millionibus* – z wielu milionów.

*in partem* – na rzecz.

*primario* – pierwszeństwo.

*Pastoral także w ręku Aarona* – mowa o lasce Aarona; zob. np. Wj 7, 1–13.

*z nimi w równą koekwacyją wchodzi* – całkowicie im dorównuje.

*Pentesilea furens* – Pentesilea płonąca gniewem (Vergilius, *Aeneis* I, 497), mitologiczna królowa Amazonek, córka Aresa; na wieść o śmierci Hektora przybyła na czele Amazonek na odsiecz Troi.

*Volsca de gente Camilla* – Kamila z plemienia Wolsków (Vergilius, *Aeneis* VII, 803), słynąca z waleczności oraz szybkiego biegu, pod Troją walczyła przeciwko Eneaszowi.

- [12] „*mulierem fortem quis inveniet?*” – „niewiastę mężną któż znajdzie?” (Prz 31, 10).

„*manum suam misit ad fortia...*” – „rękę swą ściągnęła do mocnych rzeczy, a palce jej ujęły wrzeciono” (Prz 31, 19).

*to-to fortia białogłowskie* – to właśnie są męstwa niewieście.

*głowa nie zawraca* – nie kręci się w głowie.

„*Et nomen virginis Maria*” – „A imię panny Maryja” (Łk 1, 27).

„*de qua natus est Iesus*” – „z której się narodził Jezus” (Mt 1, 16).

„*Hoc solo nomine velut omni armatura fortium...*” – „Samym tym imieniem, niby wszystką bronią walecznych Maryja, siostra Mojżesza, wsparła Izraela, samym tym imieniem unicestwiła szyki nieprzyjaciół, imieniem tym sprawiła, że lud Boży wszedł do owej ziemi mlekiem i miodem płynącej i objął ją w posiadanie”. Nie udało się odnaleźć tego cytatu w komentarzach biblijnych Teofilakta (m.in. *In prophetas minores*). W alegorycznej wykładni Korneliusza a Lapide: „Mosen repraesentat principatum et legislationem Christi in Evangelio, Aaron eiusdem pontificatum et sacerdotium, Maria Beatam Mariam Christiparam et Deiparam” (Cornelius a Lapide, *Commentaria in duodecim prophetas minores*, Antverpiae 1661, s. 453). Maryja jako *armatura fortium* – zob. MIECHOWITA II, s. 311–312 (Disc. 352. *Turris Davidica*).

„*omnis armatura fortium*” – „wszyscy broń mocarzów” (Pnp 4, 4).

- [13] „*et in omni terra steti*” – „i stałam na wszelkiej ziemi” (Sy 24, 9).

„*beatam te dicunt omnes generationes*” – „błogosławioną zwać cię będą wszystkie narody” (por. Łk 1, 48).

„*fecit eis magna, qui potens est*” – „uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest” (Łk 1, 49).

„*Totum nos voluit habere per Mariam*” – por. „*Nihil nos Deus habere voluit, quod per Mariae manus non transiret*” – „Z woli Boga nic nie posiadamy, co by nie przeszło przez ręce Maryi” (s. Bernardus, *Sermo III. In vigilia Nativitatis Domini*, PL 183, 100A).

- [14] *pewnego kaznodzieje imaginacja*. .. – ta imaginacyjna opowiadka, której autora nie udało się ustalić, nawiązuje zapewne do głośnych w XVII w. objawień włoskiego jezuitę Juliusza Mancinelli (1537–1618), które nastąpiły w Neapolu (1608) i w Krakowie (1610); Maryja miała w nich wyrazić pragnienie, by zwać ją „Królową Polski”. W Polsce objawienia te spopularyzował Albrycht Stanisław Radziwiłł (*Dyskurs nabożny z kilku słów wzięty o wystawieniu Najświętszej Panny Bogarodzicy Maryjej, świętkim, zakonnym, kaznodziejom potrzebny*, Wilno 1650, s. 212–213).

*czule o sobie* – zapobiegliwe, dbające o swoje sprawy.

*zabawni* – zajęci.

*tu comitia, a tu convicia* – tu zgromadzenia, a tu wyzwiska.

*tu się za lby wodzą, a pospólstwu czupryna trzeszczy* – por. NKPP *Pan* 88.

„*Quando delirant reges, plectuntur Achivi*” – „Biedne ludy cierpią za swych królów błędy” (Horatius, *Epistulae* I 2, 14).

*in turbido* – w zamęcie, w mętnej wodzie.

*a ludzim ubogim piskorz* – por. NKPP *Ubogi* 72.

*primores* – prominenci.

- [15] *Tandem* – w końcu.

*z zwyczajnym sobie komplementem* – z właściwą sobie grzecznością, galanterią (ironicznie).

*nierzędem Polska stoi* – zob. NKPP *Polska* 57.

*tres ordines* – trzy stany; *nullus ordo* – żadnego porządku. Koncept oparty na wieloznaczności łac. *ordo* – porządek, stan; podział na trzy stany (duchowny, rycerski, mieszczański) ma proveniencję średniowieczną.

*pseudopolicies* – niejasne; tu zapewne: fałszywy porządek, pseudopolityka.

*licentia militaris* – swawola żołnierska.

*vim vi repellere* – odeprzeć siłę siłą.

*żeś mi to już raz w Ogrojcu zganił* – aluzja do sceny w Ogrojcu, kiedy to Jezus napomina Piotra za użycie miecza; zob. Mt 26, 51–52.

„*bonum est nos hic esse*” – „dobrze jest nam tu być” (Mt 17, 4).

*doctorem gentium* – nauczycielem pogan (por. 1 Tm 2, 7).

*głosem Jana twójego fulminować: „non licet, non licet!”* – grzmieć głosem Jana Chrzciciela: „Nie godzi się, nie godzi się!” (zob. Mt 14, 4).

*audiunt et non faciunt* – słuchają i nie czynią (por. Łk 8, 21).

*o owych Ateuszem albo Machijarwelem podszytych audytorach* – o słuchaczach bezbożnikach, „zarażonych” ateizmem lub makiawelizmem. Pisma Niccolò Machiavellego (1469–1527), m.in. autora traktatu o sprawowaniu władzy pt. *Książę*, w 1559 r. trafiły na indeks ksiąg zakazanych.

*servant faciem populo* – skrywają prawdziwą twarz wobec ludu.

*pod miecz Nerona dać głowę* – św. Paweł został uwięziony w czasie prześladowania chrześcijan rozpętanego przez Nerona po pożarze Rzymu i został skazany na śmierć przez ścięcie.

[16] *negativam* – odmowę.

*Ego volo Poloniam!* – Ja chcę Polski! Podobna legenda wiąże się ze sprowadzeniem do Krakowa relikwii św. Floriana w 1184 r. Kiedy papież, szukając na prośbę krakowskiego biskupa patrona dla Polski, udał się do kościoła św. Wawrzyńca za murami, by indagować o to czczonych tam świętych Wawrzyńca i Szczepana, obaj diakoni odwrócili się do ściany; wtedy spoczywający tam również św. Florian wyciągnął rękę z karteczką, na której złotymi literami napisano: „Ego vadam Poloniam” – „Ja pójdę do Polski” (w innej wersji: „Ego volo Poloniam”). Zob. *Translatio sancti Floriani*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 757–758.

[17] *kwadrowała* – odpowiadała.

*rewolucyje i transakcyjne* – niepokoje i układy.

*Ludwik król* – Ludwik Węgierski, król Węgier w l. 1342–1382, król Polski w l. 1370–1382.

*dobry, ale bardziej Węgrom, aniżeli Polakom* – na Węgrzech Ludwik uważany był za jednego z najwybitniejszych monarchów, zyskując tam przydomek „Wielki”, w Polsce natomiast nie cieszył się poważaniem; nie jest jednak prawdą, że całkowicie zaniedbywał sprawy polskie, co wytyka mu autor, zapewne za niechętnymi królowi kronikarzami wielkopolskimi.

*w swojej Budzie węgierskiej konopie ustawnie oganiał...* – sens: dbał wyłącznie o interesy Węgier, a zaniedbywał polskie; por. NKPP *Oganiać* 1.

*po swej ewakuacji* – po koronacji w katedrze wawelskiej w 1370 r. i objędzie kraju Ludwik powrócił na Węgry, władzę powierzając regentom, m.in. Elżbiecie Łokietkównie i Władysławowi Opolczykowi.

*się [...] cała prawie ojczyzna cudzoziemcom pro vacanti dostała* – opinia mocno przesadzona, bo Ludwik starał się kontynuować zjednoczeniową politykę swych poprzedników; prawdą jest wszakże, że za jego czasów Polska poniosła straty terytorialne na rzecz Brandenburgii, Mazowsza i Litwy, zrzekła się praw do Śląska, zaś zarząd nad Rusią Halicką król przekazał starostom węgierskim.

*pro vacanti* – jako dobra bezpańskie.

*tak wielkie motus, jakie od Lecha Pierwszego nie były* – jak np. pisał niechętny królowi Ludwikowi i Elżbiecie Łokietkównie kronikarz Janko z Czarnkowa, w Królestwie Polskim panowało wówczas bezprawie, szerzyły się rozruchy, grabieże i rozboje, łupiono duchownych i kupców. Faktem jest, że zwłaszcza Wielkopolskę trawiły wówczas właśnie rodowe

*motus* – rozruchy.

*od Lecha Pierwszego* – od czasów legendarnego Lecha, protoplasty Polaków.

*si credere fas est* – jeśli dać wiarę.

*tragiczna [...] glinijańska scena...* – mowa o fikcyjnym rokoszu gliniańskim (rokosz Granowskiego), wymyślonym w czasach rokoszu Zebrzydowskiego (1606) jako pamflet na czasy panowania Ludwika Węgierskiego; według tej legendy, kiedy Ludwik postanowił w tajemnicy przed polskimi senatorami przyłączyć część ziem ruskich do Królestwa Węgierskiego, wezwano go do przybycia na walny zjazd szlachty polskiej pod Glinianami, tam zaś, po ujawnieniu zdrady kilkunastu senatorów działających na szkodę kraju, natychmiast ich ścięto, a ciała okryte szkarłatnym suknem rzucono pod nogi króla. Zob. M. Wyszomirska, *Rokosz gliniański i „Rady Kallimacha” a doktryna złotej wolności*, [w:] *Nad społeczeństwem staropolskim: Kultura, instytucje, gospodarka w XVI–XVIII stuleciu*, red. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007, s. 73–82.

*pod theatrum* – tu: pod podest, scenę.

*acephalam Rempubicam* – bezgłową Rzeczpospolitą.

[18] *w tym rytrakcie* – tu: w wizerunku jasnogórskim.

*naprzód Jeruzolimą...* – autor przypomina skrótowo legendarno-historyczne dzieje jasnogórskiego wizerunku NMP: według tradycji namalowany przez św. Łukasza Ewangelistę, do pocz. IV w. czczony był w Jeruzolimie, a następnie przez kilka stuleci w cesarskiej kaplicy w Konstantynopolu; w XII w. przewieziony został na Ruś i umieszczony na zamku w Bełzie, skąd w 1382 r. trafił na Jasną Górę.

*przeciw dzikim Tatarom, od których-em i postrzał wzięła* – jak mówi legenda, gdy zamek w Bełzie oblegli Tatarzy, książę Władysław Opolczyk wyniósł ikonę z cerkwi i umieścił

ją jako palladium na murach; kiedy w wizerunek Bogarodzicy trafiła nieprzyjacielska strzała, zapadła mgła tak gęsta, że Tatarzy musieli odstąpić od oblężenia.

- [19] *Władysława księżęcia opolskiego...* – Władysław Opolczyk (zm. 1401), książę opolski, palatyn węgierski; Ludwik Węgierski mianował go namiestnikiem na Rusi Halickiej, a następnie wielkorządcą Polski.

*natchnął, żeby mnie z Bełża wwiózszy...* – według jednego z podań Matka Boska poleciła we śnie Władysławowi Opolczykowi przeniesienie swego wizerunku na Jasną Górę.

*Zakonowi Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika* – zakonowi paulinów (Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae); zakon założony w 1250 r. na Węgrzech, nazwę wziął od św. Pawła z Teb, pierwszego pustelnika.

*„haec requies in saeculum saeculi...”* – „To odpoczynienie na wieki wieków, tu mieszkać będę, bom je obrał” (Ps 131, 14).

*insultów* – nagabywań, obelg.

*metropolis* – stolica, metropolia.

- [20] *od lat trzechset trzydziestu i sześciu* – od 1382 r. (umieszczenie obrazu na Jasnej Górze) do 1717 r. (koronacja).

*„non est alia natio tam grandis...”* – „nie masz innego narodu tak wielkiego, który miałby ją tak przybliżającą się do niego, jako stawiła się nam” (parafraza Pwt 4, 7).

z [...] *powinną rekognicyją* – z [...] wdzięcznym wyznaniem.

*„venerunt nobis omnia bona pariter cum illa”* – „przyszły nam pospołu z nią wszystkie dobra” (parafraza Mdr 7, 11).

- [21] *aurea libertas* – złota wolność.

*kiedy [...] Ludwik [...] najpierwej i najwięcej wolności Polakom nadał* – Ludwik Węgierski miał nadać szlachcie niespotykane dotąd przywileje i wolności pod wrażeniem dramatycznych wydarzeń rokoszu gliniańskiego (zob. obj. akapitu 17); istotnie szlachta uzyskała wówczas znaczne przywileje, poczynając od przywileju koszyckiego (1374); „w późniejszych opiniach właśnie Ludwik Węgierski był postrzegany jako ten, który położył fundamenty pod ideologię złotej wolności” (M. Wyszomirska, op.cit, s. 75).

*o wemu nigdy nie podległej prawu* – tj. prawu grzechu pierworodnego.

*„omnes in Adam peccaverunt”* – wszyscy zgrzeszyli w Adamie (por. Rz 5, 12–14).

*ekscypowanej tej niewinnej Esterze...* – tu: Maryi uwolnionej przez Chrystusa spod powszechnego dekretu (wyroku).



„*non enim pro te...*” – „nie na cię, ale na inne wszystkie to prawo uczyniono” (Est 15, 13).

*cyrkumstancyej* – okoliczności.

*adiutorium simile* – pomoc podobna.

*per libera suffragia* – przez wolne głosowanie.

*rex electus esto* – król ma być wybrany.

*elegit eam Deus* – wybrał ją Bóg.

[22] *do dania indygenatów* – do nadawania szlachlicom obcym szlachectwa polskiego.

*do przyjmowania [...] cudzoziemców* – opinia o nadzwyczajnej życzliwości i gościnności Polaków wobec cudzoziemców była w XVII w. powszechna; Starowolski pisał np.: „obcych i cudzoziemców nie tylko gościnnie podejmują, lecz jeszcze zapraszają i wielkim poszanowaniem otaczają” (Szymon Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, tłum. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 120).

*Chińczycy pod gardłem gościć u siebie cudzym ludziom zakazują* – w dawnej Europie panowało powszechne, choć niezgodne z prawdą przekonanie, że lud chiński odznacza się naturalną, wrodzoną antypatią do cudzoziemców i że zawsze trzymał ich z dala od swoich granic. O stereotypie tym pisał m.in. ks. Ewaryst Huc, francuski misjonarz i podróżnik po Tartarii, Tybecie i Chinach w poł. XIX w.

„*Ante preces etiam et necdum obsecrata favores... ulnas*” – „Zanim jeszcze wypowie się prosby i kiedy jeszcze nie poproszono o łaski / Daje je i ku nieszczęśliwym wyciąga matczyne ramiona”; zob. Baptista Mantuanus, *Carmina de Beata Maria, quae et Parthenice dicuntur* (zob. *F. Baptistae Mantuani [...] Opus divinum de purissima Maria...*, Parisis 1528, k. D<sub>1v</sub>).

[23] *zajdzie kontradyktoryja* – nastąpi sprzeciw, weto.

*intercedo* – przerwanie obrad przez weto.

*konkludować* – postanawiać, doprowadzać do skutku.

*sancita* – uchwały.

*prawa szyje łamać muszq* – prawa muszq ustąpić, przestają mieć znaczenie; por. NKPP *Kark* 4.

„*periiit memoria eorum cum sonitu*” – „zginęła z trzaskiem pamiętka ich” (Ps 9, 7).

„*miseriordiae Mariae, quia non sumus consumpti*” – „miłosierdzia Maryi, żeśmy nie zniszczeni” (parafraza Lm 3, 22).

[24] *auspicia* – wróżby.

*Tomasz a Villa Nova* – św. Tomasz z Villanueva (1486–1555), hiszpański augustianin, arcybiskup Walencji, autor komentarzy do Pieśni nad Pieśniami oraz kazań maryjnych.

„*Dicite nunc, principes, quae vos potentia terret...*” – „Powiedzcie teraz, książęta, jaka moc was przestrasza, co ujrzeście w Matce, co ujrzeście w Synu?”; zob. Thomas de Villanova, *In Epiphania Domini*, [w:] *Conciones sacrae*, Brixiae 1603, s. 83.

„*Quasi potens aquila tremulos...*” – „Jak mocarny orzeł przelatujący nad trwożliwymi gołębiami, tak Dziewica Królowa z góry spogląda na wszystkich władców”; zob. Thomas de Villanova, jw.

[25] *turdus* – ptak z rodziny drozdowatych, w Polsce np. drozd śpiewak.

*według Ruperta* – por. Rupertus Tuitiensis, *Commentaria in Cantica canticorum*, PL 168, 890D.

„*renovantur ut aquilae iuventus*” – „odnawia się jako orłowa młodość” (Ps 102, 5).

*regna, jako partum suum pokłada in sinu protekcyi Boskiej* – królestwa, jako swoją własność oddaje w objęcia Bożej opieki.

*orla* [...] *czarnego rzymskiego* – orzeł był symbolem cesarstwa rzymskiego, a w średnio-wieczu również cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego.

„*aquila grandis magnarum alarum*” – „orzeł wielki z wielkimi skrzydłami” (Ez 17, 3).

„*venit in Libanum*” – „przyleciał na Liban” (Ez 17, 3).

*wziął w konserwę* – wziął pod opiekę.

*nieskażytecznego cedru gałązkę* – cedr uchodzi za drzewo, którego nie toczą robaki, jest symbolem trwałości i czystości (zob. np. Syr 24, 13), również w odniesieniu do Maryi (zob. np. *Polyanthea* III, s. 70–71).

*in suo vigore* – swoją mocą.

„*et tulit medullam cedri*” – „i wziął drzeń cedru” (Ez 17, 3); *drzeń* – rdzeń.

[26] *w postaci anioła będącego* – mowa o walce Jakuba z aniołem o błogosławieństwo (Rdz 32, 23–32).

„*Non dimittam te, donec benedixeris mihi*” – „Nie puszczę cię, aż mi pobłogosławisz” (Rdz 32, 26).

„*Dimitte me, iam enim aurora ascendit*” – Rdz 32, 26.

„*Quasi dicat, iam non pulses ad me...*” – „Jak gdyby mówił: Już nie kołacz do mnie, lecz zwróć się do matki mojej, podobnie jak młody król do majestatu swej matki królowej

zanosi sprawy królestwa”; zob. Richardus a Sancto Laurentio, *De laudibus B. Mariae Virginis libri XII...*, Antverpiae 1625, col. 469.

*inwitował* [...] *po benedykcję* – zapraszał po błogosławieństwo.

„*sicut ad arcam Dei...*” – „Tak jak do arki Boga, jak do przyczyny rzeczy, jak do zatrudnień wszystkich wieków”; zob. s. Bernardus, *In festo Pentecostes*, PL 183, 328A.

[27] *commenta* – fałsze, zmyślenia.

*Kybellē, mater deorum* – Kybele, frygijska bogini płodności i urodzaju, czczona najpierw w Azji Mniejszej, a później również w Grecji i w Rzymie jako „Matka Bogów”.

*Pallas, panna oraz i matka sapientiae, tudzież pacifica et bellicosa* – Pallas Atena, w mitologii greckiej córka Zeusa, czczona jako dziewica (Pallas) i bogini mądrości, a zarazem jako bogini pokoju (opiekunka miast) i wojny toczonej w słusznej sprawie.

*dea* – bogini.

*opowiadacze* – zapowiedzi, figury.

*ekskogitacja* – wymysł, fikcja.

*Perseusz, chcąc Meduzę [...] zabić...* – Perseusz, syn Zeusa i Danae, ściął głowę Meduzy, jednej z trzech gorgon, posługując się zwierciadłem, aby uniknąć jej wzroku zamieniającego w kamień; głowę Meduzy podarował Pallas Atenie, która nosiła ją odtąd na egidzie lub napierśniku.

„*Nil enim in imperatore tam laudabile...*” – „We władcy nie ma bowiem nic równie chwalebne jak umiejętność przewidywania postanowień i zamiarów wroga”; zdanie to, przypisane tutaj Tacytowi, cytuje Niccolò Machiavelli jako powiedzenie Epaminondasa z Teb (*Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Tytusa Liwiusza III*, 18).

*speculum* – zwierciadło.

*Consilia często bywają speculum fallax* – rady często bywają zwierciadłem zwodniczym.

*elephant* – słoń.

[28] *ad Palladem* – do Pallady.

*speculum sine macula* – zwierciadłem bez skazy.

*Marsa stroić* – gotować się do boju.

*linea* – linia; *gradus* – stopień.

*dziesiąta godzina na zegarze króla Achaza* – zob. 2 Krl 20, 1–11; Iz 38, 1–8. Cudowne cofnięcie cienia na zegarze Achaza o dziesięć stopni (linii) było znakiem, którym

Bóg na prośbę proroka Izajasza potwierdził uzdrowienia Ezechiasza; cud ten później-  
sza egzegeza powiązała z tajemnicą wcielenia Chrystusa oraz z wywyższeniem wnie-  
bowziętej Maryi ponad dziewięć chórów anielskich; por. np. „Witaj, zegarze, w którym  
nazad jest cofnione / Słońce dziesięcią linii...” (hymn nieszpórów *Godzinek o Niepokala-  
nym Poczęciu NMP*).

*Według Lirana* – Mikołaj z Liry (Nicolaus Lyranus, 1270–ok. 1350), franciszkanin, doktor  
teologii, profesor Sorbony, jeden z najwybitniejszych w średniowieczu komentatorów Biblii.

*Heraklijusz Persów* – Herakliusz, cesarz bizantyński (610–641), w bitwie pod Niniwą  
(627) rozgromił armię perską.

*Bazylijusz Saracenów* – Bazyli I Macedończyk, cesarz bizantyński (867–886), odniósł  
wiele zwycięstw nad Arabami (zwanymi w średniowieczu Saracenami), m.in. w l. 867–  
868 r. jego flota uwolniła Dubrownik od arabskiego oblężenia.

*Ioannes Zemises Bułgarów* – Jan Tzimiskes (Tzemiskes), cesarz bizantyński (969–976),  
w 971 r. zajął i przyłączył do Bizancjum wschodnią część Bułgarii.

*Ioannes Comnenus Tatarów* – Jan II Komnen, cesarz bizantyński (1118–1143), prowa-  
dził zwycięskie kampanie przeciw Turkom w Azji Mniejszej.

*Alphonsus król Maurów* – Alfons I Waleczny, król Aragonii i Nawarry (1104–1134), zwycię-  
sko walczył z Maurami, m.in. pod Saragossą, Grenadą i w południowo-zachodniej Francji.

*Narses hetman Gotów* – Narses (zm. ok. 573), wódz armii bizantyńskiej w Italii, w l. 552–  
555 odniósł wiele zwycięstw na Ostrogotami.

*Gotifredus Saracenów* – Gotfryd z Bouillon (ok. 1058–1100), jeden z przywódców pierw-  
szej wyprawy krzyżowej, zakończonej zdobyciem Jerozolimy w 1099 r.

*Ioannes Austriacus na morzu [...] Turków* – w 1571 r. flota złożona z okrętów weneckich  
i hiszpańskich, dowodzona przez Jana z Austrii, odniosła pod Lepanto w Zatoce Ko-  
ryńskiej zwycięstwo nad siłami sultana Selima II; zwycięstwo to papież Pius V przypis-  
ał wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny.

*Jan Trzeci pod Wiedniem Turków* – Jan III Sobieski, król Polski (1674–1696), dowódca  
zakończonyj pogromem Turków bitwy pod Wiedniem 12 września 1683 r.

[29] „*viginti quattuor seniores mittebant coronas suas*” – Ap 4, 10.

*tuae de tuis tibi offerimus* – to, co twoje i od ciebie, tobie ofiarujemy.

*Rupertus* – Rupert z Deutz (ok. 1075–1129), benedyktyn, autor komentarza do Pieśni  
nad Pieśniami.

*apostrophe* – przemowę.

„*Atque hoc intuitu imperatores et reges...*” – por. Rupertus Tuitiensis, *Commentaria in Cantica canticorum*, PL 168, 891A–B.

*Aryjusz*, *Entychoza*, *Nestoryjusz* – twórcy wczesnochrześcijańskich herezji chrystologicznych: arianizmu – Ariusz (256–336), monofityzmu – Eutyches (ok. 378–ok. 454) i nestorianizmu – Nestoriusz (384–451). Herezje te, którym sprzyjali niektórzy z następców Konstantyna Wielkiego na tronie cesarskim (np. Konstancjusz II, Anastazjusz I), zostały potępione na soborach nicejskim (325) i efeskim (431); ten drugi potwierdził ostatecznie prawomocność nazywania Maryi tytułem *Theotokos*.

*Mesyja płodna* – Messenia, słynąca z żyznej ziemi kraina w południowo-zachodniej części Peloponezu.

[30] *wielki sekretarzu niebieski, Janie święty* – mowa o św. Janie Ewangelście, autorze Apokalipsy.

*na któryj-ęś [...] na obronę jej od szwedzkiej potencji stawał* – według legendy podczas oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów w 1655 r. na pomoc obrońcom przybyli Matka Boża, św. Paweł Pustelnik i św. Jan Ewangelista.

„*non per speculum et in aenigmate*” – „nie przez zwierciadło i przez podobieństwo” (por. 1 Kor 13, 12).

„*facie ad faciem*” – „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12).

*Klemens XI* – Giovanni Francesco Albani, papież w l. 1700–1721.

*August* – August II Mocny, król Polski w l. 1697–1706 i 1709–1733.

*nie znosząc się wprzód z sobą o to* – nie porozumiewając się wcześniej w tej sprawie.

*prior in donis* – pierwszy w darach, który wcześniej ofiarował dary.

*jakoby pokojową tylko...* – król August II Mocny ofiarował swoją diamentową koronę jako wotum dziękczynne za pokojowe zakończenie konfederacji tarnogrodzkiej; wizerunek zdobiły wówczas korony rubinowe, tzw. Władysławowskie, które w 1717 r. zostały zastąpione koronami przekazanymi przez papieża Klemensa XI. Zob. Z. Rozanow, *Historia koron*, „Niedziela” 2010, nr 35, s. 24–25.

*maior in imperio* – obdarzony większą władzą.

[31] *wielki Rupercie* – zob. obj. akapitu 29.

*in praesenti* – obecnie, w teraźniejszości.

„*Imperatores et reges [...] coronis suis te coronabunt...*” – zob. par. 29 i obj.

„*a ja pro principali przydaje: etiam summi pontifices*” – „a ja wedle starszeństwa przydaje: także papież”.

*extollit altius orbe caput longeque refulget* – wznosi głowę ponad świat i jaśniej daleko.

„*mecum honor et laudes, et toto gloria vultu*” – „ze mną cześć i sława, i chwała na całym obliczu”; por. Silius Italicus, *Punica* XV 98.

*principaliter* – na początku (lub: po królewsku).

„*Quisque Mariano cedat labor amphitheatro*” – „Wszelki trud niech ustąpi przed areną Maryi”; por. Martialis, *De spectaculis* 1: „*Omnis Caesareo cedat labor amphitheatro*”.

*unum hoc prae cunctis, prae diebus et noctibus fama loquentur opus* – to jedno dzieło przed wszystkimi, przed niebem i światem będzie opiewać fama.

- [32] „*habitabit unusquisque sub vite sua...*” – „mieszkał każdy pod winną macią swoją i pod figą swoją bez wszelkiej bojaźni” (por. 1 Krl 5, 5).

„*benedices coronae anni benignitatis tuae*” – „błogosławić będziesz okrągowi roku z dobroćliwości twojej” (Ps 64, 24).

*coronam vitae* – koronę żywota (wiecznego).

*Franciszek Kowalicki*

## KAZANIE NA ŚWIĘTO GROMNICZNEJ NAJŚWIĘTSZEJ PANNY

[1] Za cóżeście to, polskie kalendarze, dzisiejszą uroczystość straszonym od gromu przewiskiem pomieszały? Święto Panny Maryi Gromnicznej! Idzie najświętsza Matka z dziećciem Jezusem tryumfalną procesyją do kościoła jerozolimskiego, tryumfom pogodnie przyświeca niebo – skądże pioruny? Niepokalanie poczęta Maryja nie miała z grzechowego kału i atomiku na obłok grzmotem groźny. Niesie do kościoła Syna, „lumen ad revelationem”, „światło na oświecenie”, nie na zaćmienie. Niesie życie i zbawienie świata, „salutare Dei”, nie strachy śmiertelne. Niesie ubożuchna Matka parę synogarlic na ofiarę; cukru wołają, nie piołunu, dopieroż nie piorunu! Prawda, najświętsza Matka „aquila magnarum alarum”, przecież i malowanego nie cierpi pioruna na postrach patrzących. Objaśniać ciemne niedostatki miłym promieniem, nie błyskawicznym straszyc płomieniem Maryja kocha. O krzywdzące łaskawość Maryi Gromnicznej uroczystości imiona! Ani się gniewać, dopieroż piorunować nikogo nie umie Maryja, Matka łask i świętych pieaszczot, nie okrutnych piorunów.

[2] Księżna ostrowska Anna Chodkiewiczowa bliska konania gromnicę bierze (zawsze ją z sobą woziła i w każdym, jakoby ostatnim paroksyzmie tuż przy sobie mieć chciała), często do Najświętszej Bogarodzice serdecznie wzdycha: „Matuchno moja!”. Patrzcie, pieaszczot imię, nie piorunów Maryja z gromnicą! Przy Maryi skakać sercu od radości, nie trząść się od strachu trzeba! Azaż na przyście Maryi w dom Elżbiety jeszcze w macierzyńskich wnętrznościach Jan nie skakał? Maryi obecnej wesele w Kanie Galilejskiej winno, że po smutnych suchotach cudowne po kieliszkach skakało wino.

[3] Skakali koło Judyty Izraelitowie, kiedy do Betuliji miasta po zabitym Holofernesie przyszła: „accendentes luminaria, congyrauerunt circa eam universi” (Iud. 13). Większych radości Judyta-Maryja. Osobliwie dwudziestego piątego dnia maja dawna Polska w tańcach na cześć bogów. Tak im wesołe, barziej

szalone bezgłównych bożków uroczystości były? Nie uczci Boga szalony taniec! Bezbożności, nie świętej wieczności cyrkują, kręcące i zdrową głowę wywracające swawolne tańce! Przy obecności Maryi serce skacze, a dusza aż w niebo, między chóry anielskie wyskakuje. Procesja po Jerozolimie uroczysta, idzie świętsza arka Maryja; skakać przed nią nabożnym Dawidom, nie padać od strasznych grzmotów potrzeba. Więc by poprawić po kalendarzach gromnicznych tytułów? Nie poprawiać! Poprawia bojaźliwe tłumaczenia imię rozdwojone, znosi strachy. Święto dziś Gromnic! Boisz się? Nie kuje, ale kruszy pioruny uroczystość! Dziś grom nic. Kędy uroczystość Oczyszczenia Maryi, tam żaden postrach, żaden grom nic nie może. Bijcie na słowa gromy, jeżeli które nie na największą Boga chwałę pracują!

[4] Szukał w południe z pochodnią Dyjogenes człowieka, szukam ja założonej prawdy z zapalonemi świecami, które dzisiaj Kościół Chrystusów święci i nazywa gromnicami. Nie gańcie ani gaście gromnic naszych, ciemne herezyje! Przy Jezusie („lumen to ad revelationem gentium”), przy Maryi (jaśniejsza nad słońce) nie godzi się synom światłości, „filiis lucis”, pokazać bez światła. Czekamy na Pana, czujni słudzy, jak prędko zawoła; więc jako rozkazał, zapalone nosimy pochodnie. „Sint lucernae ardentis in manibus vestris et vos similes hominibus expendantibus Dominum”. Świece dzisiejsze, świece weselne, świece na ołtarz niebieski – dogarają komu? Bierżże się do piekielnego ożoga, kopciuchu, jako cię dawno z królewskiej ambony wielbny ksiądz Piotr Skarga S.I. wyklina. Jest z łaski Bożej w sługach Maryi *fax mentis honestae*, herezyjom świeczki nie staje; gdyby ludzkością nie gardzieli naszą, mamy i dla nich świeczkę przyjacielską.

[5] Prostak-eś, jeżeli poświęcone gromnice za proste masz woski. Każda gromnica *fax ascetica*, gorąco i jaśnie uczy czci Maryi. Nie sługa Maryi, kto służy ozięble, kto w nocy grzechowej, kto nie jak wosk na wolę Boską. O gdyby tak przynajmniej miłością Maryi serca gorzały, jak topnieją świece! Słodka rzecz nabożeństwo do Maryi, miodem przy święconych woskach pachnie. Jasna rzecz oświeca. Zwycięska heroicznie pójść *inter ceras heroum* może. Do gustu Maryi *virgineae volucris* praca, podoba się *Reginae virginum*. Za czasów Wielbnego Bedy kapłan z gromnicami w kościele dawał i naukę każdemu. Dzieciom mówił: „Pueri, aetas vestra cerea”; „Dzieci, lata wasze wosk”. Nie bądzcież *in vitia cerei*. Aniołków z was niech wyrabia cnota. Młodziankom: „Adolescens, conscientia sit tibi lucerna”; „Młodziku, sumnienie miej za pochodnią”. Nie za swawolnym kompanem, nie za złą chucią, ale pódz za sumnieniem. Nie błądzi, kto się światłem sumnienia rządzi. Mężom: „Sicut cereum, sic animam habe in manibus”. Godna, godna dusza, żebyśmy jej nigdy z ręku nie spuszczały. Cokolwiek robisz, rób na duszę. Starym: „Habetisne tantum cerae, ut ardeatis aeternum”.

[6] Z staremi pytajmy się nas wszyscy: mamyż tyle światła, żebyśmy jaśnieć *in perpetuas aeternitates* mogli? Jak umrę, życzyć mi wielu z Kościołem Chrystusowym będzie: „Lux aeterna luceat ei”; „Światło wiekuiste niech mu świeci”. Będzież



świecić? Głupim pannom oleju nie stało, mnie, nie mędrszemu, na wosku schodzi i świetle rozumu. Zaświecą koło trunny moi mili przyjaciele coś? Tylko świeczkę, ale świecić nie będzie trwale. Prometeusz do słońca przyłożył pochodnię, zapalił i ulepionego z gliny człowieka słonecznym ożywił ogniem. Zgasła dawno jasna bajka; zabrane od gromnic, bardziej od gorącego afektu ku Maryi światło nie gaśnie na wieczność. Jest jeszcze co przy uroczystych widzieć pochodniach; ja już tylko upatruję, czegom szukał, i widzę w gromnicach grom na grom. Widzi i nabożeństwo chrześcijańskie. Zachmurzy się surowo podczas gorącego lata niebo, grzmi, łyska, pioruny lecą – dokądże po obronę? Zapalają nabożni po domach gromnice, z kąta w kąt chrześcijańską obnoszą procesyjną. Chwalę nabożeństwo. Nic żaden grom nie może, kędy pamięć Gromnicznej Maryi od piorunowego zasłania ognia. Z świętych dymów nie chmury powstają, grzmotów rodzice, ale tarcze, pewne od pioruna zasłony.

[7] Jędrzy Tęczyński, Mikołaj Drzewicki list sekretny napisawszy Buczackiemu do Kamieńca, w którym oznajmowali, jako król Jagiełło przymuszony Świdrygiełłowi ustąpił Podola, i żeby Zaklikę i Babę wziął do więzienia, list w wosk na kształt świecy uformowany zakryli, posłańcowi to tylko powiedzieć kazali: „Jeżeli błądzić nie chce, niech światła zabierze z świecy, a niech się nic nie boi”; „Si errare nolet, ex cereo lumen quaereret, paveret nihil”. Na wszystkie wątpliwości, na wszystkie bojaźni zabierajmy od Gromnicznej Maryi światła, a pewniej na nas żaden błąd, żaden postrach nic nie może.

[8] Za Zygmunta króla uczynili Polacy z Osmanem pokój. Weseli i Turcy w pokoju, i Polacy. Na znak pokoju Turcy świece w nocy na wierzchołkach namiotów palili. Kto widział, wesoły mówił: „Już się zdrady, już żelaza, już strzelby żadnej nie bójcie, na świece po namiotach patrzcie”. Zapalajcie przy uroczystości dzisiejszej gromnice, a bardziej serca, ja wołam, przy tak pięknym świetle Maryi żadnych się postrachów nie lękajcie. Śpiewać wesoło braci dnia dzisiejszego Bernard święty kazał, nie lękać się: „Ibimus bini et bini, candelas tenentes in manibus et cantantes”. I to para do Bernardowej procesji podczas Gromnic: „Candelas tenentes et cantantes”. Maryi uroczystość! Nie turbujciez się niczym, śpiewajcie!

[9] Od rewelacji Bernarda do Objawienia Jana świętego pódźmy. Opisuje tron (Apoc. 4), którego splendor ustawiczne błyskawice, odpowiedzi – grzmot, majestat – pioruny. „Procedebant de throno fulgura, voces et tonitrua, in conspectu sedis mare vitreum simile crystallo”. Tronowi się nie dziwuję, ale głosom – z piorunami się pobratały. Razem idą „voces et tonitrua”. Naszych to czasów publiczne i domowe głosy. U wielu mowa jak piorun: słowa drugi wymówić nie może, tylko z grzmotliwym fukiem, tylko z pukiem – pali, wali, rujnuje. Raz słyszał Jan święty (Apoc. 14<sup>1</sup>) głos pioruna: „Audiui vocem tonitruui magni”; ustawicznie

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *Apoc.* 12.

dzisiaj wielkie pioruny gadają, tak się „fili tonitru”, Jan i Jakub rozrodzili, tak świat speryklesiał.

[10] Wnidz do domu, w którym się gospodarz abo rozgniewała gospodyni, dopieroż kiedy oboje – pioruny lecą, nie słowa, jakie chyba przed dniem sądnym wypadać będą. Za króla Jana Kazimierza z niewoli powróci syn do domu, drzwi otworzy, aż tu ojciec na matkę, matka na ojca krzyczy, drżą od przeklęstwa ściany, więc razem się wita, razem żegna: „Miewajcie się tu lepiej! Nasłuchałem się po dzikich polach ryku bestyj i grzmotów, znośniejsze były niżeli domowe przeklęstwa”. A owe kalumnije, detrakcyjne, niesławy – nie pioruny to? Wolałby niejeden paść pod piorun niżeli na język obmowcy – kopci, pali, rozdziela poćciwość i fortunkę. Od oka ktoś tyrana uciekał jak od pioruna: „fulmen oculorum tuorum timeo”; prędeż bym ja uchodził od języka: *fulmen verborum timeo*.

[11] Za Zygmunta Pierwszego Kurozwęcki Różyc, Piorun nazwany, pofałszował drobniejszą monetę, półgroszki, więc że się obawiał od tronu pioruna, przepadł do Wiednia jak piorun trzasł i tam umarł, a półgroszki jego nazwano „piorunkami”. Fałszywa moneta piorunki; kalumnije, fałsze na poćciwość, ach, straszne pioruny! „Procedebant voces et tonitrua”. Wypadały z tronu pioruny; zabiły kogo, nie czytamy na tym miejscu. Straszły, z nikogo duszy nie wystraszyły; łamało grzmotów impet, studziło ognie morze przed tronem jak krzyszał wylane. Tak się domyśla neoteryk. „Terrebant, non torrebant, quia objectu maris sopiebantur. Porro mare istud Mariam cogitate”.

[12] Najczystsza Maryja przy dzisiejszej uroczystości morzem jest krzysztalowym na oku ustawicznym tronu niebieskiego. Zawsze, co prawda, wylewa się na pociechy grzesznych Maryja – dziś szczególnie. Czego się od doświadczenia starych ojców nauczył wielebny ksiądz Młodzianowski S.I., uczył młodszych, że święto Oczyszczenia najśliczniejszej zawsze Maryi oświeceniem, oczyszczeniem jest zastarzałych grzeszników. Dla pokory Maryi, na kształt głębokiego morza wylanej, wylewa Bóg morzem żale na grzeszne, oczyszcza kały, kruszy upory, miękczy kamienne serca na łzy pokutne. Jest Maryja morzem krzysztalowym. Krzysztalowi przypisał symbolista: „monet, emundat et emendat”. Zwierciadło pokazuje makulę, czyści i urody poprawuje. Takim krzysztalem przy dzisiejszej puryfikacji Maryja. „Monet et emendat”. Wielka do piękniejszych obyczajów admonicja! Maryja, nigdy niepokalana, szuka puryfikacji, że tak Prawo Mojżeszowe, nie, że tak swoje życie potrzebowało. „Impleti sunt dies purgationis Mariae secundum legem Moysi”, nie *secundum necessitatem Mariae*. A ja cały brud, cały kopciuch, a ja stek wszytkich szpetności, pokutnej szukać nie będę łąźni? O sprawo! Gołąbek niewinny nad wodami, a ja kruczego nie myję pióra? Perła płacze, ja, głąz zakalany, z błota w błoto leczę? Zabłocony koźle, uciekasz od wody? Niepokalanego runa owieczka do rzeki idzie!

[13] Morzem jest Maryja na oku tronu Boskiego. Prawda, nigdy Bóg z oka nie spuścił Maryi. Od pierwszego poczęcia lubicz oka niebieskiego Maryja, przecież

dzis w nowy respekt idzie. Niemasz piękniejszego pod niebem teatrum i sceny, jako niewinność we łzach, świętobliwość w worze, łaska w pokucie. Nad Jana nikt nie powstał wyższy, rozumem, i przeto od wnętrzości macierzyńskich święty, w pięciu lat na dzikiej pustyni pokutuje, jako nie pokutowali najgrzeszniejsi. Wydziwić się nie mógł Jan Ewanjelista słońcu w włosienicy: „Sol factus est niger tamquam saccus cilicinus” (Apoc. 6). Słońcem być, a miasto promieni otaczać się włosienicą, czarnym odziewać worem, jakbyś *cum vagis stellis* błędził *toto caelo*, scena niebu najokazalsza.

[14] Takim dziś w oczach niebieskim widokiem Maryja. Bezgrzeszna kładzie się między grzesznice, błogosławiona między przekłete Ewy, wybrana jak słońce w gruby idzie obłok. Ledwo niebu nie wypadły oczy na tak cudne widoki. „In conspectu sedis mare vitreum. Porro mare istud Maria est”. Nie bójciez się surowych od tronu piorunów, co przy tym morzu ustawiczni łzami pokutnymi zabrudzone sumnienia pięknicie! *Terrent, non torrent*. Słysząc co prawda po niebie głosy na nas instygujące: woła cnota podeptana, woła miłość niebieska skonfundowana, woła łaska Boska, często ledwo nie za szeląg przedana, wołają na panów poddani, na rodziców dzieci, na trybunały ukrzywdzeni, słycać grzmoty, piorun mściwie ostrzy strzały: „procedebant voces et tonitrua”. Któż zapalone ostudzi ognie, kto uspokoi grzmoty, kto przytrzyma pioruny, jeżeli nie wylane za nas jako morze przed obliczem Boskim przyczyny Maryi? Rzecz, jako w krzysztale, obaczmy w przykładzie.

[15] Trzech młodzi wybrali się podczas pogody, czy-li na rekreacją, czy-li na niedaleką podróżą. Śmieją się w drodze z śmiejącym słońcem, aż w momencie gruba chmura pogodnie wydrze słońce i drogę, dokąd by się obrócić mieli, w ślepej nie widzą nocy, tym okropniejszej, że w pół dnia. Ćmiły myśl lepszą błyskawice, mieszały grzmoty, zabijały lecące około pioruny, a co duszę wystraszało z ciała, latające po obłokach głosy były: „Feri! Feri!”, „Bi! Zabi!”. Wypadł na głos piorun, jednego z trzech zabił; jakby i dwóch pozostałych, tak z strachu kościeli. Znowu głos: „Zabi!”! Znowu piorun! Znowu drugi młodzian trupem! Strupiał i trzeci, przecież niżeli odezwał się głos w obłokach zabijający, zawołał z całego serca do Maryi: „Matko miłosierdzia, bądź mi miłościwa! Przepaść ja szpetności okrutnej, przepaść ty piękności łaskawej!”. Domawia młodzian, a tu głos w obłoku krzyknie: „Feri!” „Zabi!”. Zagrzmiało – przecież piorun nie leci, tylko słowa: „Non possum”; „Nie mogę”. Czemuż? Zapłakał młodzian, grzechowe brudy bielić przy Maryi począł, aż zabijać piorun nie może. „Non possum”.

[16] Kędy Maryja na oczyszczenie skalanej duszy uroczytuje (jej uroczyłość – nasze oczyszczenie), tam żaden grom sił nie ma i mocy. Długo niedobycie Polakom Nakło, często z Pomorzanami rebelizujące było. Nic ognie, nic armaty, nic żadne opugnacje nie mogły. Czemu? Daje przyczynę Kromer: okoliczne jeziora broniły Nakła. Cóż to całego świata wody do morza przed obliczem Boskim wylanego! Nie boję się żadnego ognia, śmieję się z pioruna, jeżeli mię morze łask Maryja,

grzesznika, oblewa. Zwyczaj miał wielebny ksiądz Kasper Druźbicki S.I., kiedy grzmiało, pioruny biły, chodził do okna, otwierał piersi i wołał: „We mnie, piorunie, jeżeli w grzeszną jaką mierzysz głowę!”. Skądże tak w wielebnym księdzu Kasprze odwaga? Dzisiejszej uroczystości był solenizant, dziś rzadki po apostołach dar przez ręce Najświętszej Maryi odebrał – potwierdzenie w łasce.

[17] Gór o zasłonę prosić będą, na których przed sądnym dniem pioruny polecą: „Montes, cadite super nos!”. To będziecie pod górą bezpieczni? Góra przy oczyszczeniu dzisiejszym Maryja. Sypie niebu równe Olimpy pokora. Każde ukłonienie „flectamus genua, levate”. Każda submisja sto łokci chwalebego przybyszu, jako wynosił pokorę wysoki kaznodzieja wielebny ksiądz Piotr Skarga S.I. Któż przy dzisiejszym święcie Maryi pokorę zmierzy? Idzie bezgrzeszna Matka Syna Bożego między grzeszne synów ludzkich matki. Ofiaruje parę synogarlic i do najwyższego kapłana mówi: „Módl się za mną!”. Słyszy to święty Wincenty Ferrery i woła: „O humilitas! Sanctissima dicebat peccatori: Orate pro me!”. Dojrzyj kto, jak to Najświętszej Matki *profundum* górne, *altum*? Pozwól, najczystsza Panno, pod tą protekcji twojej paść górą, a ja zwycięską mam górę i nad piorunami.

[18] Roku 1715 w Częstochowie wpadnie piorun oknem do kościoła, kiedy zakonnicy w chórze śpiewali nonę. Okurzyłże, zabiłże kogo? Tylko gwiazdki na rękę niektórych osób wykształtowawszy, bez żadnej ruiny wyszedł. Robota pioruna gwiazdy. I piorun niebo człowiekowi wystawić może. Nie potępiajcie uderzonych od pioruna! I ci między gwiazdami jaśnieć mogą! Tak w Sandomierzu od pioruna zabity młody zakonnik piorunuje źle o swojej śmierci gadających: „Bójcie się pioruna, niesprawiedliwi sędziowie śmierci mojej! Wziął życie piorun, dał niebo. Uderzył nie że jam winny, ale że zastąpił winnego. Wystuchał Bóg, o com prosił. Rozdarł piorun obłoki i prostą miłości bliźniego uczynił drogę do nieba”.

[19] Ale wróćmy się do Częstochowy. Gwiazdy piorun pomalował i pokazał w kościele częstochowskim, kędy codzienne grzechowych kałów oczyszczenie uroczyste święto Maryi czyni; że nabożni do Maryi niebieskimi gwiazdami, więc jako na gwiazdy, tak na sług oczyszczonych Maryi mrużyć może, szkodzić piorun nie może. Zaprasza do siebie śmierci staruszek Symeon: „Nunc dimittis servum tuum”. Skądże taka śmiałość? Ciężki piorun śmierć, bo i piorun niestraszny tylko dla śmierci. Stoi przy dzisiejszej uroczystości starzec, stoi przy Jezusie i Maryi dzień gromiczny czyniącymi, śmiertelnego przeto gromu się nie boi.

[20] Niezwyczajnym zbroiła się sposobem przeciwko piorunom święta Jadwiga, księżna polska. Zagrzmiało – zapraszała do siebie księdza, ręce jego na głowę księżęcą kładła i tak, klęcząc, bezpiecznie się modliła. Ucichły grzmoty, kapłańskie całowała ręce, dziękowała za obronę. Żadne kapłańskie nie są tak święte ręce jako Najświętszej Maryi. Zawsze je poświęcała piastowaniem macierzyńskim, dziś szczególnie poświęciła, przynosząc do kościoła Jezusa i Bogu Ojcu ofiarując. Skłoń, Najświętsza Matko, święte ręce przy uroczystości dzisiejszej na grzeszne

głowy, a żadne nas niefortun gromy nie ustraszą. Ale skłonisz-że? Ach, jak gęste nad nami wiszą pioruny! Śmierć, dziś czy jutro – piorun. Sąd przy śmierci – piorun. Zła wieczność – wieczny piorun. Bronić-że pysznych winowajców, skalistych w grzechu złościków i złościc najczystszej Maryi zasłona będzie?

[21] Jakąż uroczystością oczyszczenie Maryi szanujemy? Nie obchodzi dzisiejszego święta, kto jak wieprz zakalany od sprosnego błota nie odchodzi. Nie obchodzi, kto się nieszczerze około oczyszczenia dusze zachodzi. Nie obchodzi, kto ufarbowaną tylko na pozór, dla oka pokutą sumnienie zawodzi. Biadaż moim puryfikacjom! Szpecą, nie piękną duszy! Umurza się po piasku, po błocie dziecko, chce się też umyć, cóż czyni? Do wody idzie i trochę coś brudu po gębie roz-tarszy, szpetniejsze z umycia. Tak gęsi, tak się myją ptacy. Płóczą się, jako mówią, na pluskotę, i brudniejsze po łaźni pióro u bielusińskiej gęsi niżeli przed łaźnią było. Nie inakszą często kąpielą spowiedzi nasze! Niedokładne, nieszczerze, nie z słusznym przygotowaniem, tylko coś ruszają brudu, nie znoszą.

[22] Ucieszną u Wiwesa scenę czytam. Wiele panien pięknie strojnych do jednej przyszły. Rada miłym gościom, cieszą się, dyszkurują. Przyszło do poćwiych igraszek. Każda grę wymyślić nową powinna była i zaczynać. Postrzegła jedna, prawdziwą piękna urodą, że u innych malowane lśniły się twarzy, pod muchami brzydkie leżały plamy, więc naleje stokowej w miednice wody i wesoło krzyknie: „Myjmy się razem!”. Prawo gry kazało, skoczą wszystkie do wody: farbowane zblakowały urody, po gębie fe, kędy piękne jaśniały księżyce. Uczyniła miednica z Pulcheryj brzydkie Meduzy, jedna nad innych piękniejsza, którą niekłamliwe stroiły farby. Spowiedzi nasze łaźnia to pokutna; ach, jak wiele tu murzynieją, co anielec mieli! Malowany tylko żal, malowane grzechów wyznanie! Ubieramy w słówka szpetności, farbujemy wymówkami złości, malowana tylko poprawy obietnica. Zginą przy śmierci kolory, zostanie sumnienia szpetność, zedrze śmierć farby, pokaże pod pięknymi śniegami gnoje!

[23] Na Wołyniu uderzył piorun w kaplicę Najświętszej Panny. Ani kaplice skruszył, ani obrazu ruszył, z podpisu tylko „Sub tuum praesidium confugimus” dwie sylaby wymazał: „sub” i „con”, tak, że zostało: „tuum praesidium fugimus”; „od twojej obrony uciekamy”. Czyliż niesłuszną cenzurą nienabożeństwom naszym przymawia piorun: „tuum praesidium fugimus”? Wołamy „ratuj!”, a dobrowolnie grzesząc, giniemy. Wołamy „broń!”, a sami na zgubę, na śmierć leciemy. Wołamy o miłosierdzie, a sami na Syna Maryi i na Maryją niemilosierni, ustawiczną złością Jezusa krzyżujemy! To my to nie uciekamy od opieki Matki Najświętszej?

[24] Życ, jako uczy ciało, jako świat radzi, jako afekty na złe wyuzdane każą, nie jest uciekać się pod obronę, ale jest uciekać od obrony Maryi. Pójdźmy odtąd drogą, którą przy dzisiejszej uroczystości najczystsza szła Matka, dopiero prawdziwie pod opiekę pójdziemy Maryi od każdego bezpieczną piorunu. „Sub tuum praesidium confugimus”. Idzie do kościoła Najświętsza Matka przed porodem, przy i po porodzeniu panna. Jaka czystość! Idzie dla Prawa Mojżesza, lubo

od niego jako od grzechu i najmniejszej makuły wyjęta. Jakie posłuszeństwo, jaka pokora! Idzie i parę synogarlic na ofiarę niesie. Jakie ubóstwo! Idzie w gorących afektach do Boga. Jak ślicznych cnót wszystkich idących za Maryją procesyja! O, gdyby przy zapalonych dziś gromnicach jedna iskierka nabożeństwa Maryi w oziębłych zatlala sercach!

[25] Prokop z Granowa, sieniawski marszałek koronny, trochę przed śmiercią w Warszawie do kościoła Panny Maryi w rynku znaczną jałmużnę posyła a o jaką z ołtarza świecę prosi. Przyniesiono. Cieszy się gromnicą od Maryi daną i umierać się nie boi. Umiera, więc świecę tak ściska, że się w ręku konającego zgnetła. Świeca się zgnetła, a on bez najmniejszego na duszy ścisku w wesołej pogodzie ducha Bogu oddał, trzykroć powtórzywszy: „W ręce twoje, Panie, oddaję ducha mego”.

[26] Przy dzisiejszej uroczystości Maryi podaje nam Kościół świece. Odbierajmyż je wesoło, ściskajmy silną wiarą, nie słabą nadzieją, mocną Boga miłością. Ale bardziej serdeczną pokorą ściskajmy macierzyńskie Najświętszej Panny nogi. W ręce Boskie, w ręce najukochańszej Matki składajmy wszystkie nadzieje i dusze nasze, a jak w życiu, tak w śmierci żaden grzmot natarczywszych przypadków, żaden bojaźni piorun śmiałej w Bogu i Matce jego pogody nie zmiesza.





## PODSTAWA WYDANIA

*Kaznodzieja odświętny albo Kazania doroczne na dni świętych Bożych uroczyste, Królowy wszystkich świętych poświęcone Roku Pańskiego 1721 od X. Franciszka Kowalickiego Soc. Iesu.* W Sandomierzu, w drukarni Collegium Societatis Iesu, s. 60–76.

## NOTA BIOGRAFICZNA

FRANCISZEK KOWALICKI (1668–1730), jezuita, kaznodzieja, pedagog. Pochodził z Wielkopolski, do zakonu wstąpił w 1685 r. w Lublinie, tu odbył studia, święcenia kapłańskie przyjął w 1697 r. w Krakowie. W l. 1699–1707 był profesorem retoryki w Jarosławiu, Lwowie, Lublinie i w Sandomierzu, gdzie wykładał również filozofię i matematykę. Od 1707 r. pełnił funkcje dyrektora szkoły i wychowawcy. W l. 1715–1723 był rektorem konwiktu założonego w Sandomierzu przez Jakuba Bobołę. Odrestaurował też tutejszy kościół jezuitów i uruchomił drukarnię. Ani-mował i prowadził teatry szkolne we Lwowie i w Sandomierzu. Propagował kult jezuitę Franciszka Jana Regisa, któremu poświęcił dramat wystawiony z okazji jego beatyfikacji w 1716 r. Zmarł w Sandomierzu, ciesząc się sławą wziętego kaznodziei. W końcu XVIII w. pisał o nim krytycznie oświeceniowy poeta i tłumacz Jan Gorczyzewski, zarzucając mu jednak nie przesadę w stylu, lecz „lżenie świętych”. W Sandomierzu ukazały się zbiory kazań Kowalickiego: *Post stary polski dzięwiąniedzielny, od św. Wójciecha nabożnie zaczęty* (1718), *Kaznodzieja odświętny albo Kazania doroczne na dni świętych Bożych uroczyste* (1721), *Post niedzielny, profesor świętych i kaznodziei...* (1721), *Katedra kaznodzieje niedzielnego na rok cały* (1725), *Socjusz kaznodziei odświętnego przed twarzą Chrystusową i świętych jego idący, albo mowy odświętne drugie* (1728), *Pustyńnia w raj delicyj duchownych zamieniona, fruktem doskonałości zakonnej obfitująca* (1732). Kowalicki jest również autorem kazania wygłoszonego na pogrzebie Mariana Chełmskiego (1691), a w rękopisie pozostały jego wykłady z poetyki (*Compendium eloquentiae*).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 16, s. 530–531 (B. Natoński); EK 9, szp. 1082–1083 (M. Straszewicz); EWJ, s. 312; Z. Iskra, *Franciszek Kowalicki – sandomierski literat czasów saskich*, „Studia Filologiczne” (Sandomierz) 3 (2004), s. 93–104.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Kazanie na święto Gromnicznej Najświętszej Panny* – święto Oczyszczenia NMP obchodzone jest 2 lutego; w tradycji polskiej znane od XV w., zwane także świętem Matki Boskiej Gromnicznej. Ewangeliczny opis oczyszczenia Maryi i ofiarowania Jezusa w świątyni zob. Łk 2, 22–38. O tradycji i obchodach święta zob. KOPEĆ, s. 42–60.

- [1] *od gromu przezwiskiem* – aluzja do polskiej nazwy święta „Gromniczna”, która kojarzy się z gromem (piorun, grzmot) i gniewem (np. „miotać gromy”, „piorunować”).

*Idzie [...]* do kościoła jerozolimskiego – zob. Łk 2, 22.

*z grzechowego kału* – z plugastwa grzechu.

*i atomiku* – nawet drobinki, pyłka.

„*lumen ad revelationem*” – Łk 2, 32.

„*salutare Dei*” – „zbawienie Boże” (Łk 3, 6).

*parę synogarlic na ofiarę* – zob. Łk 2, 24; por. Wj 13, 2; Kpł 12, 8.

*cukru wołają, nie piotunu* – aluzja do dźwięku, jaki wydają przy gruchaniu popularne gołębie zwane „cukrówkami”.

„*aquila magnarum alarum*” – „orzeł z wielkimi skrzydłami” (Ez 17, 3).

- [2] *Księżna ostrowska Anna Chodkiewiczowa* – Anna Alojza Chodkiewiczowa (1600–1654), księżniczka h. Ostrogski, przez rok żona hetmana Jana Karola Chodkiewicza, znana z pobożności i ascezy.

*bliska konania gromnicę bierze* – poświęconą w święto Oczyszczenia NMP zapaloną gromnicę podawano umierającym jako symbol Chrystusa – wiecznego światła rozpraszającego ciemności oraz znak opieki Maryi, patronki dobrej śmierci.

*na przysięcie Maryi w dom Elżbiety [...] Jan nie skakał?* – zob. Łk 1, 42: „skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryjej, skoczyło dzieciątko w żywocie jej”.

*Maryi obecnej [...] w Kanie Galilejskiej...* – zob. J 2, 1–10.

*po [...] suchotach* – mowa o braku wina na stole biesiadnym (*suchoty* – ‘post’, ‘suszenie’).

*cudowne [...] wino* – wino cudownie uczynione z wody.

- [3] „*accendentes luminaria...*” – „rozświeciwszy świece, skupili się około niej wszyscy” (Jdt 13, 16).

*Judyta-Maryja* – Judyta jako figura Maryi zob. *Polyanthea* X, s. 218–219.

*Osoblwie dwudziestego piątego dnia maja...* – o żywych wciąż obyczajach pogańskich pisali w XVI w. m.in. Kromer, Strykowski i Gwagnin; jak notuje Strykowski w *Kronice*, „zwykli byli mężowie i niewiasty, starzy i młodzi na święta tych bogów swoich w jedno się schodzić miejsce do tańców i krotofil inszych, którą schadzkę *Kupałą* zwali, zwłaszcza 25 maja miesiąca i 25 czerwca, co jeszcze do tych czasów w Rusi i Litwie zachowują. Bo skoro po niedzieli przewodniej aż do dnia św. Jana Chrzyciela niewiasty i panny do tańców się gromadą schodzą, tam ujawszy się za ręce *Łado, łado i łado moja* powtarzają” (M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszytskiej Rusi*, Królewiec 1582, s. 147).

*cyrkuły* – kręgi, koła.

*arka Maryja* – arka jako figura Maryi; zob. *Polyanthea* I, s. 27–35.

*gromnicznych tytułów* – nazw (święta) kojarzących się z gromem.

*imię rozdwojone* – dwuznaczną nazwę.



- [4] *Szukał w południe z pochodnią Dyjogenes człowieka* – Diogenes z Synopy (ok. 412–323 przed Chr.), grecki filozof ze szkoły cyników; według znanej anegdoty, gdy spacerował w biały dzień z zapaloną pochodnią, na pytanie, czego szuka, miał odpowiedzieć: „Szukam człowieka”.

„*lumen [...] ad revelationem gentium*” – „światło na oświecenie pogan” (Łk 2, 32).

„*filiis lucis*” – por. Łk 16, 8.

„*Sint lucernae ardentis in manibus vestris...*” – „Niech będą pochodnie gorzące w rękach waszych, a wy podobni ludziom czekającym Pana swego” (Łk 12, 35).

*dogarają komu?* – czy komuś dopiekają, dokuczają?

*do [...]* *ożoga* – ożóg, rodzaj pogrzebacza, kij do poprawiania węgla w piecu.

*jako cię dawno [...]* *Piotr Skarga S.I. wyklina* – np. w kazaniu *Na dzień Wszystkich Świętych* o sektach luterskich: „przekłęty jest taki rozrywacz i buntownik, który rozdziały te i rozterki w mieście tak zgodnym i miłością sąsiedzką związanym czyni”; w *Kazaniu na dzień św. Marcina* o heretykach: „Skoro z tego domu [Kościoła Chrystusowego – R.M.] kto wynidzie, ciemności go ogarną, ukaże mu się świeca zmyślona, która go do ognia piekielnego wprowadzi”.

*S.I.* – *Societatis Iesu*, zakonnik Towarzystwa Jezusowego, jezuita.

*fax mentis honestae* – pochodnia szlachetnego umysłu.

*gdyby ludzkością nie gardzieli naszą* – gdyby nie gardziły naszą (tj. katolików) życzliwością, łaskawością.

- [5] *fax ascetica* – pochodnia ascezy.

*inter ceras heroum* – pośród świece bohaterów, zwycięzców.

*virgineae volucris* – dziewiczego owada (mowa o pszczołe).

*Reginae virginum* – Królowej dziewic.

*Za czasów Wielebnego Bedy* – na przełomie VII i VIII w.; św. Beda, zwany Czcigodnym (672–735), anglosaski benedyktyn, prezbiter i doktor Kościoła, historyk, hagiograf (autor *Martyrologium*), kaznodzieja, poeta, a przede wszystkim jeden z największych autorytetów średniowiecznej egzegezy biblijnej. O procesji ze świecami w uroczystość Oczyszczenia NMP pisze Beda w *De ratione temporum*, PL 90, 351C–D.

„*Puera, aetas vestra cerea*” – zob. s. Petrus Damianus, *De perfectione monachorum*, PL 145, 318A (Cap. XX. *Admonitio puerorum*); również dalsze napomnienia (dla młodzieńców, mężów, starych) nawiązują zapewne do tego dzieła.

*in vitia cerei* – tu: podatni na zepsucie.

„*Sicut cereum, sic animam habe in manibus*” – „Tak jak świecę, duszę trzymaj w rękach”.

„*Habetisne tantum cerae, ut ardeatis aeternum*” – „Czy macie tyle wosku, abyście płonęli na wieczność”.

- [6] *in perpetuas aeternitates* – na wieki wieków.

*Głupim pannom oleju nie stało* – zob. Mt 25, 10–13.

*Prometeusz do słońca przyłożył pochodnię...* – Prometeusz, jeden z siedmiu tytanów, podstępem zakradł się na Olimp, gdzie od ognistego rydwanu słońca zapalił pochodnię i podarował ogień ludziom, za co Zeus rozkazał go przykuć do skały na Kaukazie, gdzie każdego dnia sęp wyszarpywał mu wątrobę; Prometeusz jest również uważany za stwórcę ludzkości – boskim ogniem miał ożywić gliniane figury ludzkie.

*Zapalają nabożni po domach gromnice...* – zgodnie z dawną tradycją poświęcona w święto Oczyszczenia NMP gromnica chroni przed gromami, dlatego w czasie burzy zapalano gromnicę i obnoszono ją po domu, odmawiając modlitwę o oddalenie piorunów; gromnica ma również chronić przed złem, przed napaściami złych duchów, a w tradycji ludowej również przed atakami wilków.

- [7] Wzmiankę o fortelu Tęczyńskiego i Drzewickiego, dzięki któremu w 1430 r. starosta Mikołaj Buczacki, dowódca Kamięca, zapobiegł oddaniu przez króla ziemi podolskiej Świdrygiełło, oparł autor na relacji Jana Długosza; zob. Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Ks. 11, 1413–1430*, tłum. J. Mrukówna, oprac. S. Gawęda, Warszawa 1985, s. 326–328.

*Jędrzej Tęczyński* – Jędrzej Tęczyński, starosta rabsztyński i chełmiński, zamordowany w zajściach krakowskich w 1461 r.

*Mikołaj Drzewicki* – Mikołaj Drzewicki h. Ciołek, burgrabia poznański, notariusz i sekretarz królewski, kustosz sandomierski.

*Świdrygiełłowi* – Bolesław Świdrygiełło (ok. 1370–1452), wielki książę litewski w l. 1430–1432, brat Władysława Jagiełły.

*Zaklikę* – Zaklika Tarło ze Szczekarzewic, krajczy koronny, starosta stryjski.

*Babę* – Iwan Baba, książę ruski.

- [8] *Za Zygmunta króla uczynili Polacy z Osmanem pokój* – mowa o podpisaniu traktatu pokojowego po zwycięskiej bitwie pod Chocimiem (1621) pomiędzy wojskami Jana Karola Chodkiewicza i armią turecką, dowodzoną przez sułtana Osmana II; królem Polski był wówczas Zygmunt III Waza (1587–1632).

*Na znak pokoju Turcy świece [...] palili* – por. relację Jakuba Sobieskiego: „Powszechną radość z zawarcia przymierza widzieliśmy całą noc następną. Ile bowiem w obszernym otomańskim obozie było namiotów, tyle świeczek u wierzchołka każdego umieszczonych,

rozlewały na górach i dolinach blask rozkoszny dla oczu, jakby gwiazdy błyszczące na pogodnym niebie” (Jakub Sobieski, *Pamiętnik wojny chocimskiej*, tłum. W. Syrokomla, Petersburg 1854, s. 73).

„*Ibimus bini et bini, candelas tenentes in manibus et cantantes*” – „Idziemy parami, trzymając świece w dłoniach i śpiewając”; por. s. Bernardus, *In Purificatione B. Mariae*, PL 183, 368C.

„*Candelas tenentes et cantantes*” – „trzymając świece i śpiewając”.

- [9] „*Procedebant de throno fulgura...*” – „Z stolicy wychodziły łyskawice i głosy, i gromy [...] przed stolicą jako morze szklane podobne kryształowi” (Ap 4, 5–6).

„*voces et tonitrua*” – „głosy i gromy” (Ap 4, 5).

„*Audivi vocem tonitruu magni*” – „Słyszałem głos gromu wielkiego” (por. Ap 14, 2).

„*fili tonitruu*”... – „synowie gromu”; por. opis powołania apostołów: „[wezwał] Jakuba Zebedeuszowego i Jana, brata Jakubowego, i dał im imiona Boanerges, co jest synowie gromu” (Mk 3, 17). Apostołowie Jan i Jakub odznaczyli się młodzieńczą zapalczywością (zob. np. Mk 10, 25–40).

*speryklesiał* – stał się gwałtowny, porywczy; nawiązanie do stylu oratorskiego Peryklesa (ok. 495–429 przed Chr.), ateńskiego polityka, słynnego mówcy, któremu nadano przydomek „Olimpijski” m.in. dlatego, że, jak pisze Plutarch, „przemawiając przed ludem, grzmi i błyska, a w języku swym nosi straszego siłę piorunu” (Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, tłum. T. Sinko, Wrocław 1955, s. 87).

- [10] *Za króla Jana Kazimierza* – za panowania Jana II Kazimierza Wazy, króla Polski w l. 1648–1668.

*kalumnię, detrakcyję, niesławę* – kalumnie, uwłaczania, zniesławienia.

„*fulmen oculorum tuorum timeo*” – „lękam się piorunów twoich oczu”; por. „*Quia fulmen oculorum tuorum ferre non possum*” (Sextus Aurelius Victor, *Epitome de caesaribus* I, 23; tu charakterystyka Oktawiana Augusta).

*fulmen verborum timeo* – boję się piorunów słów.

- [11] *Za Zygmunta Pierwszego* – za panowania Zygmunta I Wazy, króla Polski w l. 1507–1548.

*Kurozwęcki Różyc, Piorun nazwany* – Piorun Kurozwęcki z Różyc, podskarbi koronny, który bez pozwolenia senatu bił w królewskiej mennicy „fałszywe” półgrosze ze stopu znacznie podłej próby. Jak pisze Marcin Bielski, na sejmie piotrkowskim w 1511 r. „zabroniono królowi monety więcej kować przeto, że czerwone złote zdrożały i placono je po trzy wiardunki, a teraz już ledwie nie po kopie; więc też dlatego, że niejaki Piorun Kurozwęcki Różyc półgroszków złych nabił, co je zwano piorunki (aczby teraz znalazł wiele gorszych), o co zbiegł aż do Wiednia i tam umarł” (cyt. za: M. Bielski, *Kronika, to jest Historyja świata...*, Kraków 1564, s. 517).

„*Procedebant voces et tonitrua*” – „Wychodziły głosy i gromy” (Ap 4, 5).

*Neoteryk* – autor nowożytny.

„*Terrebant, non torrebant, quia obiectu maris sopiebantur. Porro mare istud Mariam cogitate*” – „Przerażały, nie paliły, ponieważ były łagodzone przez zasłonę morza. A przez morze to rozumiecie Maryję” (autora i źródła cytatu nie udało się ustalić).

[12] *starych ojców* – ojców Kościoła, dawnych kaznodziejów.

*ksiądz Młodzianowski S.I.* – Tomasz Młodzianowski, jezuita (zob. w niniejszym tomie T. Młodzianowski, *Homilija na święto Zwiastowania Bogarodzicy Panny*, obj. *Autor*).

*święto Oczyszczenia* [...] *oczyszczeniem jest zastarzałych grzeszników* – zob. Tomasz Młodzianowski, *Kazanie na święto Oczyszczenia Najświętszej Panny (Oczyszczenie grzesznych Najświętsza Panna)*, [w:] *Kazania i homilije na niedziele doroczne...*, cz. 1, t. 3, Poznań 1681, s. 438–445.

*Jest Maryja morzem krzysztalowym* – por. np. „Unde de ipsa dicitur Apoc. 4: «In conspectu sedis tamquam mare vitreum simile crystallo». Crystallus enim et vitrum habent claritatem et frigiditatem, quae puritati congruunt Virginis Mariae. Secundum patet, quia omnia flumina intrant mare, sic in beata Virgine omnes gratiae congregatae fuerunt” (*Commentaria in Psalmos Davidicos auctoris incogniti, nunc vero cogniti Michaelis Ayguani*, Lugduni 1652, col. 877–878).

*symbolista* – symbolograf, twórca popularnych w XVII–XVIII w. zbiorów symbolograficznych i emblematycznych.

„*monet, emundat et emendat*” – „napomina, oczyszcza i naprawia” (autora i źródła tej lemy nie udało się ustalić).

*makulę* – zmacę, plamę (od łac. *macula*).

„*Monet et emendat*” – „upomina i naprawia”.

*admonicyja* – zachęta, napomnienie.

*że tak Prawo Mojżeszowe* [...] *potrzebowato* – mowa o zapisanym w Prawie Mojżeszowym oczyszczeniu („puryfikacja”) kobiety w czterdziestym dniu po urodzeniu dziecka, połączonym ze złożeniem ofiary (Wj 13, 2; Łk 2, 22–24).

„*Impleti sunt dies purgationis Mariae secundum legem Moysi*” – „Wypełniły się dni oczyszczenia Maryi według Zakonu Mojżeszowego” (por. Łk 2, 22).

*secundum necessitatem Mariae* – według konieczności (oczyszczenia) Maryi.

*Gołąbek niewinny nad wodami* – por. Rdz 8, 9; maryjna wykładnia figury gołąbicy wypuszczonej z arki przez Noego zob. *Polyanthea* III, s. 85–89; Marcin Polak, *Podobna do gołąbicy*, TMB 4, s. 62.

- [13] *na oku tronu Boskiego* – tu: w oczach Boga (por. Ap 4, 6).

*lubicz oka niebieskiego* – rozkosz dla oka Boga.

*w nowy respekt idzie* – zyskuje nowy respekt, tytuł do chwały.

*Nad Jana nikt nie powstał wyższy* – por. Mt 11, 11: „Zaprawdę powiadam wam, nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela”.

*od wnętrzości macierzyńskich święty* – dzięki nawiedzeniu brzemiennej Matki Bożej Jan został uświęcony w łonie swej matki przez Ducha Świętego i narodził się bez grzechu pierwotnego.

*w pięciu lat na dzikiej pustyni pokutuje* – por. Łk 1, 80; według niektórych historii apokryficznych (np. Pseudo-Bonawentura, *Meditationes vitae Christi*; Baltazar Opec, *Żywot Pana Jezusa Krysta*) Jan Chrzciciel udał się na pustynię w wieku pięciu lat.

„*Sol factus est niger tamquam saccus cilicinus*” – „Słońce się stało czarne jako wór włosia-ny” (Ap 6, 12).

*cum vagis stellis* – z błędzącymi gwiazdami; *toto caelo* – po całym niebie.

- [14] „*In conspectu sedis mare vitreum...*” – „W prospekcie tronu morze szklane. A morzem tym jest Maryja (por. Ap 4, 6).

*Terrent, non torrent* – straszą, nie palą.

*na nas instygujące* – oskarżające nas (od łac. *instigare*).

*skonfundowana* – zawstydzona (od łac. *confundere*).

„*procedebant voces et tonitrua*” – „wychodziły głosy i gromy” (Ap 4, 5).

- [15] *Trzech młodzi wybrali się podczas pogody...* – egzemplum zaczerpnięte z kronik franciszkańskich, przytaczane również przez późniejszych autorów; zob. np. Paulus Zehentner, *Vermis malae conscientiae hominis impii domesticus carnifex suis coloribus adumbratus*, Monachii 1633, s. 333–334 (z powołaniem na *Generalis historia PP. Franciscanorum*, lib. 8, cap. 22).

*Bi! Zabi! – Bij! Zabij!*

*z strachu kościoła* – kostnieli, umierali ze strachu.

- [16] *rebelizujące było* – buntowało się.

*Daje przyczynę Kromer...* – zob. Martinus Cromerus, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basileae 1555, 227–228.

*Kasper Druźbicki S.I.* – Kasper Druźbicki (1590–1662), jezuita, kaznodzieja, pisarz ascetyczno-mistyczny, prekursor kultu Serca Jezusowego, autor m.in. *Meta cordium cor Iesu* (1683).

*Dzisiejszej uroczystości był solenizant* – 2 lutego 1623 r., a więc w święto Oczyszczenia NMP, Druźbicki miał usłyszeć wewnętrzny głos upewniający o potwierdzeniu go w łasce Bożej; wcześniej przywilej taki obiecała mu w objawieniu Matka Boża. Zob. Daniel Pawłowski, *Vita P. Gasparis Druźbicki Poloni*, Cracoviae 1670, 29–45.

- [17] „*Montes, cadite super nos!*” – „Góry, padnijcie na nas!” (por. Łk 23, 30).

„*flectamus genua, levate*” – „zegnijmy kolana, powstańcie” (formuła wypowiedzana podczas obrzędu poświęcenia świec w uroczystość Oczyszczenia NMP).

*Każda submisycja sto łokci chwalebnego przybyszu* – każde uniżenie przymnaża chwały na sto łokci.

*jako wynosił pokorę wysoki kaznodzieja* [...] *Piotr Skarga* – por. „Sto łokiet królom i panom wysokości i sławy, i zacności przybywa, gdy się do ubogich schylają a onym służą” (*Piotr Skarga, Na dzień Trzech Królów*, [w:] *Kazania na niedziele i święta całego roku*, Kraków 1595, s. 515).

*święty Wincenty Ferrery* – św. Wincenty Ferreriusz (ok. 1350–1419), hiszpański dominikanin, kaznodzieja i teolog.

„*O humilitas! Sanctissima dicebat peccatori: Orate pro me!*” – „O pokoro! Najświętsza mówiła grzesznikom: Módlcie się za mną!”; zob. Vincentius Ferrerus, *Sermo de Purificatione Beatae Mariae Virginis*, [w:] *Sermones de sanctis*, Antverpiae 1670, s. 120.

*profundum górne, altum* – niskość wyniosła, wysoka (tj. głębia pokory jest zarazem szczytem godności i chwały).

- [18] *Roku 1715 w Częstochowie wpadnie piorun...* – zdarzenie to miało miejsce w czasie burzy 14 czerwca 1715 r.; wspomina o nim np. żyjący w l. 1658–1729 wójt żywiecki Andrzej Komoniecki (*Chronografia, albo Dziejopis żywiecki...*, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 460).

*niebo* [...] *wystawić* – niebo zgotować.

*Nie potępiajcie uderzonych od pioruna* – polemika z powszechnym wówczas przesądem, że śmierć od pioruna, jako nagła i niespodziewana, jest „złą śmiercią”; wierzono nawet, że piorun zabija nie tylko ciało, lecz także duszę.

*piorunuje* – gromi.

- [19] „*Nunc dimittis servum tuum*” – „Teraz puszczasz sługę twego” (Łk 2, 29).

- [20] *święta Jadwiga, księżna polska* – św. Jadwiga Śląska (przed 1180–1243), żona księcia wrocławskiego Henryka I Brodatego.

*Zagrzmiało – zapraszała do siebie księdza – istotnie, jak czytamy w Żywocie św. Jadwigi, księżna tak bardzo bała się piorunów i błyskawic, że w czasie burzy wzywała kapłana, by kładł jej poświęcone ręce na głowę (zob. *Vita sanctae Hedwigis*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 540).*

*skalistych – zakamieniałych.*

- [21] *piękną – upiększającą, czynią piękną.*

*Umurza się – umorusa się.*

*Płóczę się [...] na pluskotę – kąpią się na deszcz.*

- [22] *u Wirwesa – Juan Luis Vives (1492–1540), wybitny hiszpański humanista, filozof i pedagog, twórca nowoczesnego systemu nauczania i wychowania. Przytoczona tu „scena” pochodzi z dzieła Vivesa *De institutione feminae Christianae* (zob. Juan Luis Vives, *De institutione feminae Christianae. Liber primus*, ed. C Fantazzi, C. Matheussen, Leiden 1996, s. 76–78).*

*pod muchami – pod plasterkami kosmetycznymi maskującymi plamki lub krosty.*

*stokowej – źródlanej, ze strumienia.*

*zblakowały – spełły.*

*z Pulcheryj brzydkie Meduzy – Pulcheria tj. „Piękna”; Meduza, najmłodsza i najgroźniejsza z trzech gorgon, zamiast włosów miała węże, a swym wzrokiem zamieniała żywe istoty w kamień; według późnoantycznych poetów była piękną dziewczyną, którą w monstrum zamieniła zazdrosna Atena.*

*jak wiele tu murzynieją – jak bardzo tu ciemnieją, czernieją.*

- [23] *„Sub tuum praesidium confugimus” – „Pod twoją obronę uciekamy się”.*

- [25] *Prokop z Granowa – szlachcic h. Leliwa, podczaszy i marszałek koronny, słynący z niebywalej siły.*

*„W ręce twoje, Panie, oddaję ducha mego” – por. Ps 30, 6; Łk 23, 46.*





*Jan Zrzelski*

## KAZANIE NA DZIEŃ IMIENIA MARYI PANNY, PRZYPADAJĄCY W NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

„Nomen virginis Maria”. Luc. 1.

„Nolite ergo solliciti esse, dicentes: quid manducabimus, aut quid bibemus, aut quo operiemur”. Mat. 6.

[1] Dość skuteczny argument na potłumienie zbytecznych kłopotów i trosk naszych o rzeczy doczesne dzisiejsza uroczystość Matki Bożej i niedzieli czternastej uformowała konkurencja. Ewangelija na święto Imienia Maryi Panny takie kładzie antecedens: „Nomen Virginis Maria”; „Imię panny Maryja”. Ewangelija zaś niedzielna taką wnosi illacją: „Nolite ergo solliciti esse, dicentes: quid manducabimus, aut quid bibemus, aut quo operiemur”; „Nie troszczcież<sup>1</sup> się tedy, mówiąc: co będziemy jedli albo co będziemy pili, albo czym się będziemy przyodziewać”. Ale rzecze kto: trudny to argument do pojęcia. Co do pierwszej propozycji, że imię Panny Bogarodzice jest Maryja, to jasna prawda i artykuł wiary, ale jakąż stąd wspomnianą wnieść sekwele: „Nolite ergo solliciti esse”; „Nie troszczcież się tedy”?

[2] O, trudnoż to ile mającemu gromadę dzieciak, czeladki, domowników, widząc taką drożynę, takie nieurodzaje, takie szkody w polach dla ustawicznych, długich niepogód, cierpiąc tak ciężkie i częste kontrybucyje, podatki i zdzierstwa, trudno, mówię, nie troskać się, nie turbować o żywność i odzienie. Niejeden porachowawszy się z perceptą i ekspensą, zważywszy tak wielki rozchód, a przychód mały, często nie bez kłopotu onę sobie musi ruminować kwestyją: „inde ememus panes, ut manducent”; „skąd i za co kupię chleba, żebym tych wyżywił”,

---

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. uproszczenie: *troszczyć* (tak w całym kazaniu).

odział, ukontentował; skąd wypłacę długi na przednówku zaciągnięne, oddam uchwalone podatki, *per fas i nefas* nałożone kontrybucyje, *unde*, skąd? A że nie mam skąd, to trudno być bez trosk, turbacyj, kłopotów, a zaty *nego consequentiam*, nie pozwalam na tę illacyją.

[3] Wszakże mów ty, co chcesz, troskliwy o rzeczy doczesne filozofie; ja mówię, że bardzo dobra konsekwencyja: „Nomen virginis Maria, ergo nolite ergo solliciti esse, dicentes: quid manducabimus, aut quid bibemus, aut quo operiemur”. Dlatego, że Pannie Najświętszej imię Maryja, nie mamy się turbować o żywność i odzienie. Czego tak próbuję: Maryja z syryjskiego toż samo znaczy, co Pani, wdług świętego Izydora: „Sermone Syro Maria domina nuncupatur”. Tym samym zaś, że Najświętsza Panna jest Panią naszą, a my jej sługami (byle prawdziwemi, dobremi, statecznemi), już nam na żadnej rzeczy potrzebnej do życia doczesnego schodzić nie będzie, albowiem Maryja Panna sługom swoim wszystkie potrzeby przewiduje. O tym dalej *ad maiorem Dei gloriam*.

[4] 3. Reg. 17. Gdy ciężki i długi głód panował w ziemi judzkiej, mówi Pan Bóg do proroka swego Elijasza: „Surge et vade in Sarephta Sidoniorum et manebis ibi, praecepi enim ibi mulieri viduae, ut pascat te”; „Wstań i idź do Sarepty, miasta Sydonu, i tam mieszkaj, bom rozkazał niewieście wdowie, żeby cię prowidowała”. Wielka opatrność Boska o sługach swoich, prorokach, kapłanach, w szczerym sercu szukających siebie, że i w publicznym niedostatku, kiedy się i bogatym przebierze, o nich obmyśla i we wszelkie potrzeby opatruje: „Divites eguerunt et esurierunt, inquirentes autem Dominum, non minuentur omni bono”; „Bogatym przebrało się, niedostawało, a szukający Boga wszystkiego dobra dostatek będą mieli”. „Nolite ergo solliciti esse”; „Nie troszczcie się tedy”, nie kurczcie, nowozakonni Eliaszowie – i w tak głodne i ciężkie czasy nie ciężko Bogu waszemu ani trudno obmyślać o was, znajdzie on taką wdówkę, która was we wszystkim będzie suplementować: „Praecepti mulieri viduae, ut pascat te”; „Rozkazałem niewieście wdowie, żeby cię prowidowała”.

[5] Dziwno mi przecie, czemu to Pan Bóg proroka swego podczas głodu nie posyła do dworu jakiego bogatego, zamożnego pana, ale do domu ubogiej wdówki, z mandatem i rozkazem, żeby mu codzienny dawała prowijant: „Praecepti mulieri viduae, ut pascat te”. Alboli też to i Pan Bóg polskiego naszego zakrawa modeluszu: któż naszych Eliaszów, daj Boże, żeby rzeczą samą gorliwych o Boga, sprawiedliwość i wiarę płomieńczyków, częściej przyjmować i prowidować musi, jeżeli nie domy, kamienice, wioski wdów, sierot, ubogich ludzi, którzy się odjąć i krzywdy upomnieć nie mogą? Kto uchwalone albo *per potentiam* nakazane podatki płacić, włożone słusznie i niesłusznie dźwigać ciężary? Wdowy, sieroty, ludzie ubodzy. Moźniejsi zaś mają swoje ekscepcyje, ochrony, dyminucyje; aby dobrze nie mieli, tedy w to potrafią, tak rozłożą między pospółstwo albo poddanych, żeby jeszcze się i na ich stronę okroiło. Kto bardziej na cel wojskowym konsystencyjom, przechodom i noclegom wystawiony, jeżeli nie ubogie wdowie, sierocińskie, duchowne dobra?

[6] Aleć tak niesprawiedliwy proceder nie może się Bogu naszemu, który jest istotna sprawiedliwość, przypisować, inna tedy musi być przyczyna, czemu proroka swego nie posłał na strawę do bogatego jakiego pana, jedno do jednej ubogiej wdówki: „Praecepti mulieri viduae, ut pascat te”. To podobno dlatego, iż wiedział Pan Bóg, jako na dworach bogatych światowych panów nie zawsze z ochotą przyjmują proroków jego, kapłanów, zakonników, każą czasem drzwi zamknąć, odprawić sucho, aby tylko nie psami wyszczwac, powiedzieć, że niemasz jego-mości albo że zabawny. Wolą wiele spendować na szkapy, psy, bankiety, kolacje, niż trochę powierzonych sobie darów udzielić na ubogie sługi Chrystusowe. Nic to tysiąc jeden i drugi przegrać w karty lub kości, ale dać jałmużny kilka złotych to wielka szkoda. Rzekłbym tedy, iż dla tej racji Bóg Wszzechmogący nie posłał proroka swego do jakiego bogacza, możnego i zamożnego pana, ale do jednej ubogiej wdówki: „Praecepti mulieri viduae”.

[7] Aleć inną natrąca Richardus a S[ancto] Laurentio, kiedy mówi, że przez pomienioną wdowę sareptańską figurowała się Przenajświętsza Bogarodzica Maryja Panna: „Maria est figurata per viduam Sarephthanam”. Nie posyła tedy Bóg proroka swego do bogaczy ziemskich, ale do ubogiej wdówki figurującej Maryją Pan-nę, dając nam przestrożę, żebyśmy ufności i nadziei nie pokładali w panach światowych, których łaska prędko się odmienić może, którzy raz nam pomogą, a dziesięć zaszkodzą, ani w bogatych przyjaciołach, koligatach, których bogactwa, jako i oni sami, w momencie jednym przemijają, ale w Pani naszej, Królowej nieba, gdyż ona zawsze wszystkie potrzeby sługom swoim obmyślić chce i może.

[8] Pięknie na to miejsce komentuje autor *Firmamenti symbolici*: „Ergo bene ad viduam propheta dirigitur, ut vidua illi victum necessarium ad vitam sustentandam provideat, nam ad hoc deputata est Virgo Deipara, ut omnia necessaria recurrentibus ad se provideat sollicite”; „Dlatego tedy do wdowy adumbrującej Maryją posyła Pan Bóg proroka swego na prowizyją, albowiem na to jest Bogarodzica Panna deputowana, żeby wszystkie potrzeby do siebie się uciekającym prowidowała”. I drugi u Szpannera: „Deus volens providere peregrinis, id est hominibus, qui nimio labore lassati quaerunt refectioem, voluit B[eatam] Virginem sponsam suam esse, cuius sollicitudine ecclesiae filiis abundanter provideretur”; „Bóg, obmyślając o peregrynujących na świecie ludziach, żeby im na potrzebnym przy pracach i trudach posiłku nie schodziło, obrał sobie za oblubienicę Najświętszą Pan-nę, która by pieczołowicie kościelnym synom, to jest prawdziwym, dobrym katolikom wszystkie potrzeby opatrowała”.

[9] Doznał tej opatrności b[eatus] Ioannes Parmeński, generał zakonu serafickiego. Ten, zimie odprawując drogę z kilką towarzyszy, błędził przez cały dzień, a gdy noc przysła, widząc się w dzikiej puszczy na głodzie i chłodzie, nie mając przy sobie żadnego zapasu, pytają się towarzysze, co by czynić mieli. Rzekł Jan: „Pomódlmy się do Najświętszej Panny i świętego Franciszka”. Co jak tylko uczynili, zaraz usłyszeli dzwonek, jakoby w bliskim klasztorze; szli na głos, zadzwonili

do fórtu, ażci tam gromada zakonników, jakoby na nich umyślnie czekali, z wielką ich przyjęli ochotą, rozgrzali, utraktowali, wszelki czas i wygodę strudzonemu uczynili. Przespawszy się, b[eatus] Jan Parmensis, wstał według zwyczaju na modlitwę i usłyszawszy, że dzwonią na jutrznią, szedł do chóru, ażci tam widzi i słyszy, jako niezwyczajnym sposobem jutrznią zaczynają – nie od onych słów „Domine, labia mea aperies”, ale od Psalmu 35. Jeden zaczynał: „Ibi ceciderunt, qui operantur iniquitatem”; „Tam upadli, którzy czynią nieprawość”, a inni odpowiadali: „Expulsi sunt nec potuerunt stare”; „Wypędzeni są i stać nie mogli”. Co gdy trzeci raz powtórzyli, mąż święty zaklął ich imieniem Chrystusowym, ażeby powiedzieli, czym są. Odpowiedział ten, co starszego urząd nosił: „Wszyscy jesteście aniołowie ciemności, posłani od Boga na prośbę Matki jego i świętego Franciszka dlatego, żebyśmy wam, acz nieradzi, wszelką wygodę uczynili. Co jak rzekł, wszystko zniknęło. A Jan z swymi towarzyszami znalazł się w lesie, których obudziwszy, ostatek nocy trawili na modlitwie, dziękując Bogu i Matce jego za tak dziwną opatrność. Gdy zaś rozedniało, łatwo trafili na drogę i przyszedli do swego konwentu, do którego zmierzali. O czym szeroko Bollandus 19. Martii.

[10] „Nolite ergo solliciti esse dicentes: quid manducabimus?”. Nie troszczcie się tedy, co będzie jedli, albo co będzie pili, albo czym się odziewali, którzykolwiek nazywacie się i prawdziwie jesteście sługami Matki Bożej, gdyż dla tego samego, że jest Maryją, to jest Panią waszą. „Maria domina nuncupatur”, już to wszystko, co tylko do życia doczesnego i wiecznego należy, wam będzie prowidować. „Quem Maria tuetur, caelestem et terrenam felicitatem sortitur” – mówi Naxera; „Kogo Maryja w swoją obronę weźmie, temu ani na niebieskim, ani na ziemskim szczęściu schodzić nie będzie”. Nie zejdzie na niebieskim, bo za jej manudukcją i przyczyną do niego po tym doczesnym pielgrzymowaniu przyjdzie, jako mówi miódopłynny Bernard: „Ipsa duce non fatigaris, ipsa propitia pervenis”; ani na ziemskim szczęściu schodzić mu nie będzie, bo jako Maryja Panna za zdaniem Germana świętego, „publica omnium bonorum procuratrix”, wszystkie dobra, które większemu dobru nie są na przeszkodzie, prawdziwym sługom swoim prowiduje.

[11] 4. Reg. 4. Idzie prorok Pański Elizeusz przez miasto nazwane Suna: „transibat Eliseus per Sunam”, a że już było koło południa, a on po fadydze podróźnej posiłku potrzebował, patrzy, jeśli go kto do domu nie zaprosi, nie poczętuje, bo jako dyskretny nie chciał sam nikomu być natrętem albo importunem. Aliści spotka go zacna matrona, wielka i poważna pani, jako Pismo mówi: „mulier magna”; „niewiasta wielka”, to jest, jako tłumaczy a Lap[ide], „wielka z urodzenia, sławy, dostatków, urody i powagi”; „magna, scilicet opulenta, honorata, celebris”. Tenże przydaje, iż taż sama matrona była wielkiej poczciwości i świątobliwości, i cnoty: „Magna tum opibus et fama, tum probitate et pietate”. Skąd chaldajska wersja tak czyta: „Mulier timens peccata”; „Niewiasta bojąca się grzechów”. Zaiste nie lada pochwała miast widzieć w nich niewiasty wielkiego urodzenia, dostatków,

sławy, pięknej urody, a przecie pobożne, święte, cnotliwe, bojące się i strzegące grzechu, boć to ile w wielkich miastach przy częstej publice, przy różnych konwersacjach nie zawsze się to dwoje łączy: „mulier magna opibus et fama” i oraz „probitate et pietate, opulenta, honorata, celebris”, a przy tym „timens peccata”. Prędzej tam podobno taka się znajdzie, którą wysoka parentela prowadzi do wysokiego animuszu, pychy, innych pogardy i okiem przenoszenia, a nie do głębokiej pokory, jakoby być powinno podług nauki Ducha Świętego: „Quanto magnus es, humilia te in omnibus”; „Im większą, zacniejszą jesteś, tym bardziej we wszystkim się upokarzaj”, bo się Bóg sprzeciwia pysznym i ich upokarza, a upokorzonym łaskę swoją daje i błogosławieństwo: „Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam”.

[12] Więcej podobno takich, którym wielkie dostatki wielkiego na duszy niedostatku bywają okazją, kiedy danego sobie od Boga dobra niedobrze zażywają, obracając je na niepotrzebną pompę, na zbytki, rozpusty, na prepony, na zbytne stroje, w których by tych czasów nieszczęśliwych trzeba uczynić pomiarkowanie. Boć też niesłuszna rozciągać na obręczach drogie bławaty, kiedy zewsząd rozmaite ściskają biedy, wysokie stawiać czuby, kiedy jakiego takiego za czub biorą, w przepysznym i coraz inszą modą pysznić się ubierze, kiedy by pod mocną, nas karzącą rękę Boską trzeba się upokarzać: „humiliamini sub potenti manu Dei”, i nie z cienkimi jedwabiami się rozpościerać, ale w grubym worze czynić pokutę, *in sacco et cinere*, popiołem, nie pudrem głowy posypować. Więcej podobno, mówię, czasy tymi oko Boskie wszystkowidzące upatruje niewiast, które piękną na ciele urodę szpecą niepięknymi uczynkami cielesnemi. Nie chcę się z tym rozwodzić, jedno do refleksyi nowozakonnym podaję Sunamitkom, jeżeli też i jako z wysoką parentelą łączą wysokie cnoty, jeżeli przy dostatkach i bogactwach ziemskich nie są przed Bogiem w zasługi i cnoty ubogimi, jeżeli przy powierzchownej piękności o piękność dusze starają się. A sam wracam się do starozakonnej.

[13] Ta tedy zacna i święta pani, widząc zemdlonego proroka, zaprosiła go do domu swego i traktowała: „quae tenuit eum, ut comederet panem”. Wielka stąd zaleta tejże matrony, iż taki miała respekt na proroka, sługę Boskiego. Nie mają tej pochwały one jejmoście, które przyjmując wprawdzie i traktują gości, ale w niebytności pana małżonka, ale takich, z którymi zażyć mogą brygady, pokonwersować, prowadzić komplementa, zagrać w karty, ale niech jeno trafi się jaki prorok, sługa Chrystusów, ubogi podróżny, pielgrzym – prędko go zbędą, odprawią sucho, wyprawią z niczym. Nie tak czyniła tamta Sunamitka, lubo potym, choć nieproszony, tenże prorok często wstępował do niej, nigdy mu chleba nie żałowała: „Cumque frequenter inde transiret, divertebat ad eam, ut comederet panem”. Nigdy mu zmarszczonego czoła nie pokazała, nie rzekła: „Miły proroku, widzę, żeś niedyskret, często mi się naprzykrzasz. Albo nie wiesz, jako teraz chleb drogi? Ja siedzę na bruku, z grosza żyję, nie mam cię skąd przewidować, pódź też do innych, już się u mnie najadłeś i nabywałeś”. Nic takowego nie mówiła, ale owszem, chcąc mu większą uczynić wygodę

i mieć go w domu swoim nie tylko gościem, ale domownikiem, rzeczce do męża: „Animadvertite, quod vir Dei sanctus est iste, qui transit per nos frequenter; faciamus ergo eo coenaculum parvum et ponamus in eo lectulum et mensam, et sellam, et candelabrum, ut cum venerit ad nos, maneat ibi”; „Widzę – prawi – że ten mąż Boży jest, człowiek święty, który do nas często wstępuje; zbudujmyż tedy dla niego izdebkę małą, postawmy łóżko, stół i lichtarz, ażeby gdy przydzie, mógł mieszkać u nas”. Przesłał na dobrej radzie żony dobrej mąż, wystawili komórkę i wszelkie potrzebne rzeczy opatrzyli. I tak przyszedszy prorok, założył sobie u nich rezydencję: „veniens divertit in coenaculum et requievit ibi”.

[14] Wielka, przyznam się, pieczołowitość tej Sunamitki o proroka, że mu nie tylko żywności, ale też mieszkanie i wszelką wygodę opatrzyła. Ale cóż to jest, jeżeli nie figura Maryi Panny, którą Antoni święty nazywa Sunamitką: „Sunamitis femina magna, in cuius uteri sancti coenaculo receptus est Eliseus, id est Salvator”. Tać to Sunamitka peregrynujących do Karmelu, to jest idących na górę niebieską, żeby oglądali Baranka, który gładzi grzechy świata, *Carmel*, *Agnus circumciscus*, posilająca, „albowiem Maryja Panna o to się pieczołowicie stara, ażeby wszystkie, i najmniejsze potrzeby sługom Boskim i swoim przewidowała”; „Virgo enim Deipara nimis est sollicita, ut nobis minima etiam necessaria magno cum affectu provideat” – napisał autor *Firmamenti symbolici*. A ja anielskie wnoszę „ne timeas”, nie bój się tedy, któżkolwiek Maryi służysz, ponieważ masz tak dobrą Panią, która sługom swym tak doczesne, jako i wieczne potrzeby opatruje: „Domina bonorum utriusque mundi, quae omnibus quando vult largitur” – tak napisał Ioannes Geometra. „Ne timeas”, nie bój się żadnych w życiu przeciwności, i przy śmierci, bo cię ta Pani od nich zachowa. „Domina adversitates nostras comprimens” – Alb[ertus] Magn[us]. „Nolite ergo solliciti esse dicentes: quid manducabimus, aut quid bibemus, aut quo cooperiemur”.

[15] Nie troszczmyż się tedy, nie turbujmy, najmilsi chrześcijanie, mówiąc: „Co pod te nieszczęśliwe czasy będziemy jedli albo pili, albo czym się będziemy odziewać”, ponieważ taką mamy prowizorkę, to jest Maryją Pannę, „nomen virginis Maria”, która dlatego, że jest Maryją, to jest Panią, „Maria domina nuncupatur”, wszystkie nam potrzeby będzie przewidować: „nimis est sollicita, ut nobis minima etiam necessaria provideat”. O to szczególnie starać się mamy, żebyśmy prawdziwemi, miłemi sługami Maryi byli.

[16] Pistratus, wódz Ateńczyków, młodziana ubogiego, ale w respekcie matki swej będącego, zaprosiwszy raz na kolację i hojnie utraktowawszy, rzekł do niego: „Hoc tibi quotidie paratum erit, si fueris matri meae gratus”; „To szczęście potka cię na każdy dzień, jeżeli matce mojej wdzięczny, miły, przyjemny będziesz, jeżeli z jej respektu nie wypadniesz” – o czym Plutarchus. Coś podobnego mówi dziś do nas najwyższy wódz i Bóg nasz, Chrystus Jezus: „Nolite solliciti esse”, nie turbujcie się o żywność i odzienie, „haec omnia adicientur vobis”; „te wszystkie rzeczy wam dane będą”. Będziecie mieli wszystkie potrzeby do życia



doczesnego, jeżeli godnemi, miłemi, prawdziwemi sługami będziecie Matki mojej: „Hoc tibi quotidie paratum erit, si fueris matri meae gratus”.

[17] Jeżeli kto się spyta, co to jest być miłym, podobającym się Maryi sługą, odpowiada Ildefonsus: „*Mariae magis placet imitator devotus, quam laudator otiosus*”; „Maryi bardziej się podoba cnót jej nabożny naśladowca, niżeli próżny chwalcą”. Nie tym samym jest, kto prawdziwym i podobającym się Maryi sługą, że się z tym popisuje i wyjeżdża, że ją mądrimi chwali dyskursami, jeżeli cnót jej pokory, skromności, miłości Boga i bliźniego, czystości sumnienia nie naśladuje. „*Mariae magis placet imitator devotus, quam laudator otiosus*”. Ani ten prawdziwym i miłym sługą Maryi, który się do jej wpisuje bractwa, zostaje w kongregacji, ale powinności, ustaw, zwyczajów brackich, kongregatyskich nie zachowuje. Jeden z takowych słownych kongregatystów w ciężkim zostając razie, zawołał do Matki miłosierdzia: „*Monstra te esse matrem!*”; „Pokaż się być matką!” – ale wnet taką odebrał replikę: „*Non monstrasti te esse filium, nec tibi monstrabo me esse matrem*”; „Nie pokazałeś się ty być synem moim, i ja się tobie matką być nie pokażę”. „*Mariae magis placet imitator devotus, quam laudator otiosus*”.

[18] Ani ów jest prawdziwym, podobającym się sługą Maryi, który się często do niej modli, odprawuje koronki, różańce, oficyja, Anielskie pozdrowienia, a przy tym źle, rozpustnie żyje. Jeden z takowych niezbożnych nabożników przez kilka dni błądząc po lesie, gdy mu głód dojął do żywego, począł wzywać Najświętszej Panny, która widomie przy nim stanąwszy, pokazała mu delikatną jakąś potrawę, ale w naczyniu bardzo brzydkim, na które spojrzeć nie mógł, i rzekła do niego: „*Comede, fili!*”; „Jedz, synu!”, posil się po długim poście. Na co on rzecze: „Ach, Pani moja, smacznać to, widzę, potrawa, ale tak szpetne naczynie wstręt mi czyni”. Dopieroż odpowie Królowa nieba: „*Takieć są ku mnie twoje nabożeństwa: piękne owe twoje koronki, różańce, oficyja, które codziennie odprawujesz, ale że ty sam plugawym, obmierzłym dla tych i tych grzechów naczyniem jesteś, przeto mi do gustu przyspać nie mogą. Idźże, wypowiadaj się, popraw obyczajów, jeżeli chcesz, żeby na potym modlitwy twoje u Boga i u mnie walor i przysługę miały*”. „*Mariae magis placet imitator devotus, quam laudator otiosus*”.

[19] I owi jeszcze nie należą do komputu prawdziwych sług Maryi, którzy chodzą w szkaplerzu, noszą u pasa koronki, na piersiach obrazki, jeżeli w nadzieję tego śmiało grzeszą i obrażają Boga. Choćbyś się uwinął w szkaplerze, okręcił w obrazki, obwiązał w koronki, obłożył relikwijami, jeżeli przy tym wszystkim bezpiecznie z rozmysłem grzeszysz, nie myślisz o pokucie, niewiele-ć to pomoże.

[20] W Sycyliji nad morzem przeciwko tureckiej impetycyi były wystawione wieże, blisko jedna od drugiej, ażeby straż, na pierwszej będąca wieży, postrzegszy okręty tureckie, dawała znać do drugiej wieży o inkursyi nieprzyjacielskiej, druga do trzeciej i tam dalej. Turcy, chcąc pierwszą straż oszukać, przebrali się po sycylijsku, koronki na szyjach powieszali, czym żołnierze sycylijscy zwiedzieni, rozumiejąc, że to są chrześcijanie, w turecką wpadli niewolą. Podobnym sposobem zawodzą się i na

piekielną idą niewolą, którzy całą swoją świętobliwość i nadzieję kładą w jakim powierzchownym nabożeństwie, w paciorkach albo obrazkach Najświętszej Panny, które co dzień czczą i całują, a przy tym czynią, co się podoba, nie uważając na to, że „*Mariae magis placet imitator devotus, quam laudator otiosus*”.

[21] Na ostatek, ani owi w rejestr prawdziwych sług Maryi wpisani nie są, którzy obserwują wigilije do jej świąt, poszczą o chlebie i wodzie, ale inne posty i wigilije, od Kościoła świętego przepisane lekceważą, jedzą, co i ile razy im się podoba; w sobotę nie jedzą ani piją, a przez cały tydzień zbytkują i miarkę w napoju przebierają. Z takiego postu niewielka przysługa Najświętszej Pannie.

[22] *Isaiae 58*. Ekspostulują Żydzi z Panem Bogiem: „*Quare ieiunavimus et non aspexisti?*”; „*Czemu, lubośmy pościli, nie wejrzales na posty nasze?*”. A Pan Bóg im tak odpowiada: „*Ecce enim in ieiuniis reperitur voluntas vestra*”; „*Oto bowiem w postach waszych znajduje się wola wasza*”. Coś podobnego do podobnych postników mówić może Matka Boża: „*Cóż wam pomoże, że z dobrej woli i afektu ku mnie pościcie środy, soboty, wigilije, jeżeli postów Boskim i kościelnym prawem, pod ciężkim grzechem ustanowionych, nie chowacie?*”. „*Haec oportet facere et illa non omittere*”. Dobrze, kto takie rzeczy czyni z nabożeństwa, ale źle, kiedy tamte opuszcza, które są z powinności. „*Mariae magis placet imitator devotus, quam laudator otiosus*”.

[23] To prawdziwy, podobający się Maryi sługa, który jej według możności przy swoich nabożeństwach, bractwach i jakichkolwiek zwierzchnych przysługach naśladuje, a to naśladowanie najbardziej na tym zależy, żeby jako Maryja Panna żadnemu grzechowi nie podlegała, tak jej służy przynajmniej od ciężkich, dobrowolnych grzechów wolnemi zostawali. „*Si tamquam bonus et devotus filius eam in omnibus pro posse studueris imitari, tunc procul dubio, et ipsa te tamquam filium suum veraciter adiuvabit et quae digne ab ea petieris, tibi dabit*” (s. Bonaventura). Ty sama, o Pani nasza i Matko miłosierdzia, uproś nam łaskę skuteczną, abyśmy takimi będąc sługami, na to u ciebie zasłużyli, żebyś nam i doczesne, i wieczne potrzeby przewidowała. Amen.





## PODSTAWA WYDANIA

*Trakt do nieba niegdyś śladami świętych Pańskich utorowany, teraz przez kazania na wszystkie święta całego roku na większą chwałę Boga, w świętych swoich dziwnego, do naśladowania wszystkim wiernym pokazany przez W.X. Jana Zrzelskiego, Societatis Iesu.* Do druku podany roku 1747 w Warszawie, w drukarni J.K.M. i Rzeczypospolitej Collegium Societatis Iesu, s. 414–423.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JAN ZRZELSKI (1679–1746), jezuita, teolog, kaznodzieja. Pochodził z ziemi dobrzyńskiej, profesję zakonną złożył w Wilnie w 1701 r. W l. 1711–1715 był prefektem szkół w Żodziszkach i w Pińsku. W zakonie pełnił liczne funkcje: kaznodziei i prefekta biblioteki w Wilnie (1715–1718), prefekta szkół w Połocku (1718–1719), profesora szkół w Warszawie (1722–1723) i w Pułtuskach (1723–1724), profesora filozofii w Grodnie (1724–1727), prefekta w Nieświeżu (1727–1728), wicerektora w Kownie (1728–1731), rektora w Płocku (1733–1736), wicerektora w Żodziszkach (1736–1739), prefekta szkół w Grodnie (1739–1740), rektora w Mińsku (1740–1741) i Nieświeżu (1741–1745), prefekta w Nieświeżu (1745–1746). Zmarł w Nieświeżu. Uważany był za jednego z najwybitniejszych kaznodziejów 1. połowy XVIII w. Pozostawił zbiory kazań niedzielnych, świątecznych i przygodnych: *Księga tajemnic Boskich pełna w ekstazy Janowej wizji Męki Zbawicielowej* (1739), *Meta honorów, cel oraz pogończyków, strzały prawda wiary katolickiej* (1736), *Firmament praw i prawd wiecznych, Ewangeliji światłem oświecony splendorem* (1745), *Trakt do nieba, niegdyś śladami świętych Pańskich utorowany* (1747).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: EWJ, s. 794; J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński 1579–1831*, t. 3, Kraków 1900, s. 362; A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płoczcianie znani i nieznan. Słownik biograficzny*, t. 2, Płock 2007, s. 730.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: Święto Imienia Maryi Panny, znane w Hiszpanii już w XVI w., zyskało popularność (zwłaszcza w Polsce, Austrii i w Niemczech) po zwycięstwie Jana III Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem 12 września 1683 r.; imię Matki Bożej król nakazał umieścić na rycerskich chorągwiach i z okrzykiem „Maryja” wojska polskie ruszyły do bitwy. Na pamiątkę tryumfu chrześcijan nad wyznawcami islamu papież Innocenty XI ogłosił dzień 12 września świętem Imienia Maryi w całym Kościele.

TEMAT: „*Nomen virginis Maria*” – „Imię panny Maryja” (Łk 1, 27).

„*Nolite ergo solliciti esse...*” – „Nie troszczcie się tedy, mówiąc: co będziem jedli albo co będziem pili, albo czym się będziemy przyodziewać” (Mt 6, 31).

[1] *uroczystość Matki Bożej i niedzieli czternastej uformowała konkurencja* – mowa o zestawieniu perykop ewangelicznych przypadających na święto Imienia NMP oraz na XIV niedzielę po święcie Zesłania Ducha Świętego.

*antecedens* – łac. powód; tu: cytat z Ewangelii do rozważenia w homilii.

„*Nomen virginis Maria*” – zob. obj. *Temat*.

*taką wnosi illacyją* – taki wyprowadza wniosek.

„*Nolite ergo solliciti esse...*” – zob. obj. *Temat*.

*wnieść sekwelę* – wyprowadzić wniosek.

[2] *drożynę* – drożyznę.

*kontrybucyje* – daniny składane na rzecz państwa.

*porachowawszy się z perceptą i ekspensą* – obliczywszy przychody i wydatki.

*ruminować kwestyją* – roztrząsać problem (od łac. *ruminare*).

„*inde ememus panes, ut manducent*” – por. J 5, 5: „Skąd kupiemy chleba, żeby ci jedli”.

*per fas i nefas* – wszelkimi sposobami.

*nego consequentiam* – zaprzeczam trafności wnioskowania.

[3] *próbuję* – dowodzę.

„*Sermone Syro Maria domina nuncupatur*” – zob. s. Isidorus Hispalensis, *Etymologiae*, PL 82, 0289D; por. s. Hieronymus, *De nominibus Hebraicis*, PL 23, 842.

*schodzić nie będzie* – nie zabraknie.

*przewiduje* – zabezpiecza, zaopatrza.

*ad maiorem Dei gloriam* – na większą chwałę Boga.

[4] „*Surge et vade in Sarephta Sidoniorum...*” – 1 Krl 17, 9.

*w publicznym niedostatku* – w czasie powszechnej biedy.

*kiedy się i bogatym przebierze* – gdy nawet bogatym zabraknie, wyczerpie się.

„*Divites eguerunt et esurierunt...*” – Ps 33, 11.

*nowozakonni Elijaszowie* – tu: dzisiejsi ubodzy kapłani.

*suplementować* – wspomagać.

[5] *z mandatem* – z poleceniem.

*naszego zakrawa modeluszu* – dostosowuje się do naszego modelu, wzoruje się na nas.

*naszych Eliaszków* – tu: kapłanów, zakonników.

*plomieńczyków* – płonących, żarliwych.

*prowidować* – zaopatrywać (od łac. *providere*).

*się [...] odjąć* – uchylić się, wymigać się.

*per potentiam* – przez władzę.

*ekscępcyje* – wyjątki, wyłączenia (od łac. *exceptiones*); *dyminucyje* – pomniejszenia, ulgi (od łac. *diminutiones*).

*aby dobrze nie mieli, tedy w to potrafią [...], żeby jeszcze się i na ich stronę okroiło* – sens: jeśli nawet dotkną ich ciężary, potrafią tak się zakrzętnąć [...], żeby jeszcze na tym zyskać.

*na cel wojskowym konsystencyjom, przechodom wystawiony* – narażony na skutki kwatrowania i przemarszów wojsk.

- [6] *odprawić sucho* – odprawić z niczym.

*że niemasz jegomości albo że zabawny* – że pana nie ma albo że jest zajęty.

*spendować* – wydawać.

- [7] „*Maria est figurata per viduam Sarephtanam*” – zob. Richardus a Sancto Laurentio, *De laudibus Beatae Mariae Virginis libri XII...*, Antverpiae 1625, col. 414.

- [8] *autor Firmamenti symbolici* – Sebastian od Matki Bożej, polski karmelita, autor zbioru *Firmamentum symbolicum, in quo Deiparae elogia, quibus velut firmamentum stellis, est exornata, symbolice depinguntur*, Lublini 1652.

„*Ergo bene ad viduam propheta dirigitur...*” – zob. *Firmamentum symbolicum*, s. 113–114 (Stella XXII. *Procuratrix*).

*adumbrującej Maryję* – wyobrażającej Maryję.

*na prowizyję* – po zaopatrzenie w żywność.

*deputowana* – wybrana, wyznaczona.

*u Szpannera* – Andreas Spanner (1639–1694), jezuita, autor zbiorów *Polyanthea sacra* oraz *Auctarium Polyantheorum sacrorum*. Przytoczonego cytatu nie odnaleziono w tych dziełach; jego autorem jest w rzeczywistości augustianin Antonius de Rampegollis (ok. 1360–1432), autor *Figurae biblicorum* (zob. np. wyd. Antverpiae 1668, s. 342).

- [9] *Ioannes Parmeński, generał zakonu serafickiego* – bł. Jan z Parmy (ok. 1208–1289), włoski franciszkanin, ósmy generał zakonu; przytoczona tu historia – zob. *Acta Sanctorum*

*Martii a Ioanne Bollando S.I. colligi feliciter coepta*, Antverpiae 1668, s. 59 (XIX Martii. *De b. Ioanne Parmensi*).

„*Domine, labia mea aperies*” – „Panie, otworzysz wargi moje” (Ps 50, 17).

„*Ibi ceciderunt qui operantur iniquitatem*” – Ps 35, 13.

„*Expulsi sunt, nec potuerunt stare*” – Ps 35, 13.

[10] „*Maria domina nuncupatur*” – „imię Maryja znaczy Pani”.

*Naxera* – Emmanuel de Naxera (1623–ok. 1680), hiszpański jezuita, teolog, kaznodzieja i komentator Pisma Świętego.

„*Quem Maria tuetur...*” – „Kogo Maryja otacza opieką, udziela mu szczęścia niebiańskiego i ziemskiego”; zob. Emmanuel de Naxera, *In Iosue hostilibus redimitum trophaeis commentarii litterales moralesque*, t. 1, Lugduni 1651, s. 202; Zrzelski cytuje zapewne za: Andreas Spanner, *Polyanthea sacra*, t. 2, Venetiis 1701, s. 49.

*za jej manudukcyjã* – dzięki jej pouczeniu.

„*Ipsa duce non fatigaris, ipsa propitia pervenis*” – zob. s. Bernardus, *De laudibus Virginis Mariae. Homilia II*, PL 183, 71A.

„*publica omnium bonorum procuratrix*” – „powszechna sprawczyni wszelkich dóbr”; zob. św. German, *Homilia na Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny (2)*, TMB 1, s. 190.

[11] „*transibat Eliseus per Sunam*” – 2 Krl 4, 8.

*dyskretny* – grzeczny, baczny.

*importunem* – człowiekiem naprzykrzającym się.

„*mulier magna*” – 2 Krl 4, 8.

*a Lapide* – Cornelius Cornelii a Lapide (1567–1637), flamandzki jezuita, teolog i komentator Pisma Świętego.

„*magna, scilicet opulenta, honorata, celebris*” – zob. Cornelius a Lapide, *Commentarius in Iosue, Iudicum, Ruth et Primum Librum Regum*, t. 2, Venetiis 1700, s. 174.

„*Magna tum opibus et fama, tum probitate et pietate*” – zob. jw.

*chaldajska wersyja tak czyta: „Mulier timens peccata*” – zob. jw.

*przy częstej publice* – przy częstym przebywaniu w towarzystwie.

*wysoka parentela prowadzi do wysokiego animuszu* – wysokie urodzenie prowadzi do zbyt-  
niej śmiałości.

*innych [...] okiem przenoszenia* – patrzenia na innych z góry.

„*Quanto magnus es, humilia te in omnibus*” – Syr 3, 20.

„*Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam*” – „Bóg pysznym się sprzeciwia, a po-  
kornym łaskę dawa” (Prz 3, 34; Jk 4, 6).

- [12] *na prepony* – tu zapewne: na przedmioty wystawne, zbyt-  
kowne (od łac. *praeponere* – wy-  
stawiać na czoło, kłaść na przedzie).

*rozciągać na obręczach drogie bławaty* – mowa zapewne o sukniach z kosztownego jedwa-  
biu, które w dolnej części modelowane były specjalnymi obręczami.

*jakiego takiego za czub biorą* – kogoś dręczą, uciskają.

„*humiliamini sub potenti manu Dei*” – „unizajcie się pod mocną rękę Bożą” (1 P 5, 6).

*in sacco et cinere* – w worze i w popiele.

*nowozakonnym [...] Sunamitkom* – tu: dzisiejszym chrześcijańskim niewiastom.

- [13] „*quae tenuit eum, ut comederet panem*” – „która go zatrzymała, aby jadł chleb” (2 Kr 4, 8).

*w niebytności pana małżonka* – w czasie nieobecności męża.

*zażyć mogą brygady* – mogą się zabawić w (męskim) towarzystwie.

*prowadzić komplementa* – wzajemnie się komplementować.

„*Cumque frequenter inde transiret...*” – „A gdy tamtędy często chadzał, wstępował do niej  
chleba jeść” (2 Kr 4, 8).

*niedyskret* – człowiek niegrzeczny, niebaczny.

„*Animadvertite, quod vir Dei sanctus est iste...*” – 2 Kr 4, 9–10.

„*veniens divertit in coenaculum et requievit ibi*” – 2 Kr 4, 11.

- [14] *Antoni święty* – Antonius (Antoninus) Pierozzi (1389–1459), dominikanin, teolog, arcy-  
biskup Florencji, kanonizowany przez papieża Hadriana VI w 1523 r.

„*Sunamitis femina magna...*” – „Sunamitka, wielka niewiasta, w świętej komnacie jej ło-  
na przyjęty został Elizeusz, to jest Zbawiciel”; por. Antoninus Florentinus, *Sum-  
ma theologica. Pars quarta, Veronae 1740, col. 1084.*

*Baranka, który gładzi grzechy świata* – por. J 1, 29.

*Carmel, Agnus circumcisis* – Karmel, Baranek obrzezany; hebrajska interpretacja nazwy góry Karmel; zob. np. *Biblia sacra Vulgatae editionis Sixti V*, Bambergae Recusa 1683, s. 486 („Carmel, Cognitio circumcisionis vel Agnus circumcisis”).

„*Virgo enim Deipara nimis est sollicita...*” – zob. *Firmamentum symbolicum*, s. 113.

„*ne timeas*” – por. Łk 1, 30.

„*Domina bonorum utriusque mundi...*” – „Pani dóbr obu światów, która wszystkich szczerze obdarowuje, kiedy zechce”; zob. Jan Geometres, *Homilia na Zwiastowanie Bogarodzicy*, TMB 3, s. 77.

*Ioannes Geometra* – Jan Geometres Kyriotes (ok. 930–ok. 990), bizantyński mnich, kaznodzieja i poeta, biskup Meliteny, autor hymnów na cześć Matki Bożej, traktatów retorycznych oraz komentarzy do dzieł Grzegorza z Nazjanzu i Jana Damascyńskiego.

„*Domina adversitates nostras comprimens*” – „Pani pokonująca wszelkie nasze przeciwności”; por. Albertus Magnus, *Commentaria in Lucam*, Lugduni 1651, s. 27 („adversitates nostras ut domina comprimit et sedat”).

„*Nolite ergo solliciti esse...*” – zob. obj. *Temat*.

[15] *pro wizorkę* – opiekunkę troszczącą się o zaspokojenie naszych potrzeb.

[16] *Pistratus* – Pizystrat, syn Hippokratesa, tyran Aten w l. 561–527 przed Chr., przywódca stronnictwa diakrów (małorolnych górali), reformator państwa i armii ateńskiej.

„*Hoc tibi quotidie paratum erit, si fueris matri meae gratus*” – zob. Plutarchus, *Apophthegmata (Pisistratus)*, [w:] *Plutarchi Chaeronei Ethica, sive Moralia*, interprete Hermanno Cruserio, Basileae 1573, s. 211.

„*haec omnia adicientur vobis*” – Mt 6, 33.

[17] „*Mariae magis placet imitator devotus, quam laudator otiosus*” – por. Ildephonsus Toletanus, *Sermo in Assumptione Beatissimae Virginis Mariae*, [w:] *De Virginitate Sanctae Mariae liber*, Parisiis 1576, s. 53: „Unde sponso magis placet imitator devotus, quam laudator otiosus”; cytat w brzmieniu podanym przez autora zapewne za: Andreas Spanner, *Polyanthea sacra*, t. 2, Venetiis 1701, s. 39.

*Jeden z takowych słownych kongregatystów...* – egzemplum o nieustalonym pochodzeniu, występujące również w innych wariantach; por. np. Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Dyskurs nabożny z kilku słów wzięty o wysławieniu Najświętszej Panny Bogarodzicy Maryjej, świętckim, zakonnym, kaznodziejom potrzebny*, Wilno 1650, s. 236.

*w ciężkim zostając razie* – będąc w trudnym położeniu, w opałach.

„*Monstra te esse matrem!*” – słowa hymnu *Ave maris stella*, przeznaczonego m.in. na nie-  
szpory świąt maryjnych.

- [18] *Jeden z takowych niezbożnych nabożników...* – opowiadka ta streszcza jedną ze średnio-  
wiecznych legend o Hugonie z Toskanii (950–1001); zob. Placido Puccinelli, *Historia*  
*di Ugo, principe della Toscana*, Venetia 1643, s. 40–42; por. A. Gaudenzi, *Una romanzesca*  
*biografia del marchese Ugo di Toscana*, „Archivio Storico Italiano” 38 (1906), s. 273–274;  
nie wiadomo jednak, z jakiego źródła korzystał autor kazania.

„*Comede, fili!*” – „Jedź, synu!” (por. Prz 24, 13).

- [19] *do komputu* – do pocztu.

*w nadzieję tego* – pokładając w tym nadzieję.

- [21] *obserwują wigilije* – zachowują wigilie (świąt maryjnych).

*w sobotę nie jedzą ani piją* – sobota była już w średniowieczu dniem poświęconym Matce  
Bożej, odprawiano wówczas msze wotywnie i nabożeństwa ku czci Bogarodzicy, a brac-  
twa maryjne czciły ją w tym dniu również postem; zob. KOPEĆ, s. 318–322.

- [22] *Ekspostulują* – spierają się.

„*Quare ieiunavimus et non aspexisti?*” – Iz 58, 3.

„*Ecce enim in ieiuniis reperitur voluntas vestra*” – por. Iz 58, 3.

„*Haec oportet facere et illa non omittere*” – „To trzeba działać, a owego nie opuszczać” (por.  
Mt 23, 23).

- [23] *zawierzchnych przysługach* – tu: zewnętrznym okazywaniu czci.

*na tym zależy* – na tym polega.

„*Si tamquam bonus et devotus filius eam...*” – „Jeśli jako dobry i oddany syn zechcesz ją we  
wszystkim, na ile tylko możesz, naśladować, wówczas bez wątpienia i ona sama wesprze  
cię prawdziwie jak swojego syna i da ci to, o co ją poprosisz”; zob. s. Bonaventura, *Sti-*  
*mulus amoris*, [w:] *Opuscula theologica*, t. 2, Venetiis 1640, s. 157 (Cap. 7. *Quomodo Deus*  
*permisit se vulnerari*); cytat niedokładny, polski autor przytoczył go zapewne za: Andre-  
as Spanner, *Polyanthea sacra*, t. 2, Venetiis 1701, s. 39 (*Imitatio*).





*Kasjan Korczyński*

## KAZANIE XLIII NA ŚRODĘ PO NIEDZIELI SZÓSTEJ POSTU

BOLEŚCI MARYI KORONA  
NAD WSZYSTKIE MĘCZEŃSTWA SZACOWNIEJSZA

„Stała pod krzyżem Jezusowym matka jego” (Ioann. 19).

[1] Nie wiem, czyje oczy od płaczu, czyje usta od lamentu, czyje serce od żalu wstrzymać by się mogło, widząc jedyne ukontentowanie swoje, same serca delicyje, życia pieśczoły okrutnie zamordowane i straszną zabite śmiercią. Słyszał tylko Samuel prorok, acz o bezbożnym królu Saulu, że na wojnie zabity, a jak śmierć jego opłakiwał!<sup>a</sup> Dowiedział się tylko o nieszczęśliwej zgubie, choć niewdzięcznego syna swego Absalona Dawid, a jak nieutulonym lamentował żalem! „Synu mój Absalonie, Absalonie, synu mój, kto by mi dał, abym umierał z tobą?”<sup>b</sup> Sam Chrystus nad umarłym Łazarzem jak z płaczącymi i on płakał!<sup>c</sup>

[2] Proszę was, czy-li nie więcej był Chrystus Jezus Maryi Matce jak Samuelowi Saul, jak Dawidowi Absalon, jak Chrystusowi Łazarz, ażeby nie miała ubolewać nad śmiercią nie już złośliwego Saula, ale najdobrotliwszego Króla nad królmi, nie pełnego niewdzięczności Absalona, ale najwdzięczniejszego Bogu, ludziom i aniołom Jezusa, nie grzesznika Łazarza, ale świętego nad świętymi Syna Boskiego? Rzeczywiście mówiąc, jak wielkiego była szacunku rzecz postradana, tak nieznośnego żalu boleść Maryi, jak ulubione było życie Jezusa, tak okrutna była śmierć jego, jak wypieszczone było kochanie Syna, tak dręczące było myśl i serce

---

<sup>a</sup> 1. Reg. 19.

<sup>b</sup> 2. Reg 19 (popr. wyd.; dr. bł. 2 Reg. 18).

<sup>c</sup> Ioan. 11.

panieńskie gwałtowne jego zabicie, ile że na to wszystko patrzyła, a obronić nie mogła: „Stała pod krzyżem Jezusowym matka jego”.

[3] Słusznie tu i sprawiedliwie taką w swoim męczeństwie wysłużyła sobie koronę, jakiej żaden inny święty, acz w najwymyślniejszym udręczenia rodzaju, otrzymać nie mógł. O tym do was chcę dziś obszernie mówić, że co cierpieli wszyscy męczennicy święci, mało było; co cierpiała z przyczyny śmierci Syna swego Maryja, wiele było. To we dwóch częściach chcę porządniej wydać: wynalazki najokrutniejszego morderstwa wszystkich męczenników świętych w porównaniu z boleścią Maryi małe są – to część pierwsza; korona męczeńska z męki i śmierci Jezusa Chrystusa złożona nad wszystkie świętych męczenników korony w Matce Boskiej szacowniejsza – to część druga. Królowej najboleśniejszej na chwałę. *Ad m[aiorem] D[ei] gloriam.*

## CZĘŚĆ PIERWSZA

### WYNALAZKI NAJOKRUTNIEJSZEGO MORDERSTWA WSZYSTKICH MĘCZENNIKÓW ŚWIĘTYCH W PORÓWNANIU Z BOLEŚCIĄ MARYI MAŁE SĄ

[4] Dla oświecenia tej prawdy na wszystkie męczeństwa przyczyny i okoliczności oglądać się przynależy: co święci męczennicy cierpieli na ciele i jak udręczenie ich, szacowane do korony męczeńskiej, daleko w niższym ocenione jest u Boga walorze niż boleści Maryi, Jezusowej Matki. Proszę was, nakłońcie pilnego do słuchania ucha.

[5] 1. Morderstwa srogość, którą wynajdywali tyrani pastwiący się nad wiernymi członkami Kościoła Chrystusowego, największa była w udręczeniu ciała ich, gdy bowiem sprzysiężone wieczną nienawiścią piekło przeciw Oblubienicy Chrystusowej zajątrzało tyrańskie serca na zniszczenie i wygubienie jej od wymyślnego okrucieństwa, te wszystkie straszonym i niesłychanym od wieków sposobem nad ciałami ich pastwić się wykonywali, do dręczenia jednak duszy władzy nie mieli, dla czego i Chrystus, kładąc na żołnierzy swoich zbroj rycerskiego męstwa, tak ich napominał: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą”<sup>d</sup>. Przeto wszystkie morderstwa ich na samym świętych męczenników kończyły się ciele, a najmniej nie ściągały się na dusze ich, Najświętsza zaś Maryja Panna i na duszy, i na ciele cierpiała, zdaniem Augustyna świętego: „Non solum in anima, sed et in corpore laetales dolores sustinuit”<sup>e</sup>, na duszy niezgruntowane serca żale, a na ciele równe śmierci boleści. Z wewnętrznego bowiem żalu

<sup>d</sup> Math. 10. (popr. wyd.; dr. bł. *Math. 18*).

<sup>e</sup> De Lam. Glor. Virg.

wszystka zlewa się na ciało boleść, skąd im większy jest duszy smutek, tym cięższe są ciału mdłości, bo ta dotkliwość jest przyrodzona naturze ludzkiej, jako naucza filozof Arystoteles: „Ex tristitiae animae redundat dolor in corpus”<sup>f</sup>. Do tego zdania przydaje święty Tomasz, Doktor Anielski, że dla największej z Chrystusem jedności, którą nierozdzielna sprawowała miłość, wspólnie z Chrystusem Matka męczenniczką była na ciele swoim, w mdłościach swoich wszystkie jego boleści ponoszącą. Dla czego dziwuje się, obracając mowę do Matki Boskiej, Anzelm święty: „Nie uwierzyłbym, ażebyś wytrzymać mogła tak wielkie morderstwa, byś życia wspólnie z Synem śmiercią nie zakończyła, gdybym nie wiedział, że cię duch najświętszy Syna twego wspierał”<sup>g</sup>.

[6] Lubo zaś cierpieli i inni męczennicy na duszy wtenczas, gdy cierpieli na ciele, ciało bowiem samo cierpieć nie może, ale dusza wraz z ciałem, która jak wszystkie w ciele, ożywiając go, sprawuje rzeczy, tak wszelkie wspólnie ponosi dolegliwości, cierpieć tedy ciało bez duszy w świętych męczennikach nie mogło, ale, proszę was, która boleść większa jest: czy-li z ciała zlewająca się na duszę, czy-li z duszy ściągająca się na ciało? Pierwsza poczyną się na ciele przez zacięcie go albo zadanie okrutnej rany, druga poczyną się w duszy przez żal równie z śmiercią dręczący serce. Rana na ciele uleczyć się może, ale na sercu jak?

[7] Powiedzcie wy, których nieutulony żal z straty jakiej najulubieńszej rzeczy skołatane zgryzotami myśli do rozpacz, do szaleństwa, a często i do śmierci wiodą. Dajcie świadectwo wy, którzy bardziej sobie śmierć obieracie, jak ponosić nieznośną na sercu krzywdę. I ta prawda ma podporę z samej własności natury, bo dusza ludzka jako wyższa i szlachetniejsza część człowieka jest nieśmiertelna, a zacyż i rana albo ów żal i smutek straszny z rzeczy utraconej, który jej dojmuje, w sposobie do uleczenia trudny albo niepodobny, ciało zaś jest niższa część natury ludzkiej, skazitelności podlegająca, tak i boleść jemu zadana mniej dolega. Skąd dochodźcie, że gdy Najświętsza Maryja Panna cierpiała na owej części natury, która jest nieśmiertelna, boleść zaś jej pochodziła z śmierci najukochańszego Syna swego, na którego straszne ukrzyżowanie patrzyła; ach! czy-liż rana ta nie była równa samej śmierci Syna swego, boleść ta czy-li mogła być uleczone kiedy, a raczej czy-li nie była prawie nieśmiertelna?

[8] Spytajcie się Hieronima świętego, powie on: „Inni święci męczennicy byli dla Chrystusa na ciele, ale błogosławiona Maryja Panna na tej części cierpiała, która jest nieśmiertelna, i dlatego, ażebym prawdę wyznał, że bardziej na duszy zdręczona była mieczem Syna swego śmierci, większą też jest nad innych męczennicą”<sup>h</sup>. Cierpieli inni męczennicy na ciele, ale na tym, które grzechom było podległe,

<sup>f</sup> Lib. de anim.

<sup>g</sup> Lib. de Excel. Virg., c. 5.

<sup>h</sup> Sup. Psal. 88.

żaden bowiem przynamniej bez pierworodnego grzechu nie był, więc cierpieł godnie i sprawiedliwie, niby należącą sobie karę. Skąd niewinność ich męczeństwa równać się nie mogła niewinności Maryi, bo ta daleka była od wszelkiej i najmniejszej winy, a zatem i stąd męczeństwo jej jak pełne było niewinności, tak w swoim wyższe nad innych świętych męczenników szacunku.

[9] 2. Wystawcie tu sobie w myśli i uwadze, które tylko sądzicie być najstraszniejsze okrucieństwo, którym udręczone były kiedy ciała męczenników. Proszę, powiedzcie mi, jak długo trwało? Wiele godzin? Wiele dni? Wiele miesięcy? Wiele lat? Czy-li nie powiecie, że im było nieznośniejsze naturze, tym krótsze, im zaś lepsze, tym dłuższe? Udręczenie zaś serca Maryi, nie tylko stojąc pod krzyżem, lecz całe życie było straszne, było ciężkie, było nieznośne. Świadczy o tym Bernardyn Seneński: „Per omnes dies lugubri recordatione mysteriae passionis Christi Domini maestissima lamentatione memoriam refricabat”<sup>i</sup>. Ten to był ów snopek mirry położony na piersiach Oblubienicy<sup>j</sup> swojej i goryczą swoją serce jej nieustannie napełniający.

[10] Jeżeli wzgląd macie na okrutne tyranów instrumenta, które same z siebie strach i obrzydzenie naturze czynią, proszę, rozstawcie wszystkie morderstwa rodzaje, któremi kiedykolwiek męczono ciała świętych: stawiajcie krzyże Piotra i Jędrzeja, ognistą kratę Wawrzyńca, ostre Szczepana kamienie, lwy pożerające Ignacego, odartą z Bartłomieja skórę, miecze Pawła, strzały Sebastyjana, kopije Tomasza i inne tysiączne męczarni ludzkiej wynalazki z jednej strony, z drugiej zaś instrument boleści Maryi, to jest ukrzyżowanego Syna jej. Teraz, pytam się, które z nich straszniejsze być mogły? Tamte-li, które zabijały męczenników ciała, czy-li ten, który zabijał duszę Maryi Panny? „Tuam ipsius animam pertransibit doloris gladius”. Tamte są ludzkiego tylko dowcipu dzieła, ten samej Przedwiecznej Mądrości wynalazek; tamte na umorzenie samego tylko w męczennikach ciała, ten na udręczenie najświętszego serca i całej duszy Maryi; tamte są instrumenta cierpliwości ludzkiej dla Boga, ten jest instrumentem cierpliwości Boga dla ludzi; tamte wielkie i do zniesienia ciężkie, ale ten nad rozum i ludzkie pojęcie większy, przenikający wskroś serce Maryi.

[11] Staniesz, Piotrze i Jędrzeju z krzyżem, Pawle z mieczem, Szczepanie z kamieniami, Wawrzyńcze z ognistą kratą etc., staną wszyscy męczennicy na popis do odbierania korony wiecznej w nagrodę męczeństwa swego. Stanie i Matka Boska, Królowa męczenników wszystkich na ten popis, ale nierównie większą w cierpliwości swojej nad innych pokaże boleść. Mówi Anzelm święty: „Quidquid crudelitatis inflictum est corporibus martyrum, leve fuit, aut potius nihil comparatione passionis, quam in Filii morte gladio Simeonis animam eius dividente

<sup>i</sup> Serm. 1. De comp.

<sup>j</sup> Cant. 1.

superavit<sup>k</sup>; „Co tylko okrucieństwa zadanego być mogło ciałom męczeńskim, to wszystko lekkie było albo raczej nic w porównaniu z ową boleścią, którą w Syna swego śmierci z miecza przez Symeona proroka opowiedzianego dusza jej najświętsza wycierpiała”, ile że wszystkie innych męczenników morderstwa powierzchniowe tylko sprawiały umartwienia, wewnątrz zaś dusze ich w tysiączne opływały radości.

[12] 3. Czy-li czytaliście, słuchacze, Dzieje Apostolskie, jako tam im więcej uczniowie cierpieli prześladowania dla Chrystusa, tym więcej w wesołym duchu wypieszczonych uczuli pociech? „Ibant gaudentes a conspectu concilii, quoniam digni habiti sunt pro nomine Iesu contumeliam pati”<sup>l</sup>. Ów Szczepan, wszystkich męczenników hetman, w największych przykrościach otwarte widział niebo i w gorzkich kamieniach słodczy życia wiecznego kosztował: „Lapides torrentis illi dulces fuerunt”<sup>m</sup>. Ów Wawrzyniec na rozpalonej kracie jak wśród woniącego kwiecia spoczywał i naśmiewał się z tyrana, jako świadczy św. Leo<sup>n</sup>. Owe trzy pacholeta babilońskie w ognisty piec wrzucone, wśród nieugaszonych pożarów niby wśród rozkosznego rajy wielbili Boga, najmniej nie skażeni od ognia<sup>o</sup>. Ów św. Teodoretus męczennik, o którym pisze św. Augustyn, w największych morderstwach gdy wesołą na wszystkich poglądał twarzą, spytany od Euzebijusza o przyczynę, odpowiedział, że młodzieniec przedziwnej piękności omywał i ocierał rany jego, ciesząc go mile.

[13] A toż widzieć się dało i w innych wielu męczennikach, którym wewnętrzne pociechy słodziły wszelką przykrość w umartwieniach dla Jezusa podjętych, w Matce zaś Boskiej prócz udręczenia gwałtownego żadnej pociechy nie było. Wszystka bowiem pociecha innych męczenników była z Jezusa Chrystusa, dla którego oni cierpieli, ten zaś jako najwyższy hetman dodawał żołnierzom swoim pobudki, sił i pomocy do zniesienia przykrości i pokonania tyranów. Że zaś Matki Boskiej męczeństwo nie było oddzielone od Chrystusa, jedno bowiem było udręczenie Syna i Matki, tego na krzyżu, tej w sercu, więc jako Chrystus żadnej pociechy nie miał wiszący na krzyżu, bo wszystkich miał nienawistnych sobie i którym był dobrze czynił, przeciwko niemu stanęli, uczniowie oni najukochańsi pouciekali, jeden tylko, i to wszystek zboleły, stał pod krzyżem Jan, Matka jego najukochańsza ledwie śmiercią życia wraz z Synem stojący pod krzyżem nie dokończyła – jakąż tedy miał mieć i od kogo pociechę? Ojciec Przedwieczny na ową godzinę męki i śmierci jego opuścił go, wydawszy w ręce grzeszników, że

<sup>k</sup> Lib. de Excel. V., c. 5.

<sup>l</sup> Act. 5.

<sup>m</sup> Brev. in fest.

<sup>n</sup> In rit. s. Laur.

<sup>o</sup> Dan. 3. (popr. wyd.; dr. bł. *Dan.* 5).

się na to zażalał przed niebem i ziemią: „Deus meus, ut quid me derelinquisti”<sup>p</sup>; i skądże być miało rozweselenie ducha jego? Tak też i Matka jego najświętsza żadnej wewnętrznej nie czuła pociechy, lecz samo gorzkości morze rozplynęło się w sercu jej: „Intraverunt aquae usque ad animam meam”<sup>q</sup>. Z tych tedy wszystkich męczeństwa przyczyn i okoliczności razem zebranych proszę was, zważcie i powiedzcie, izali nie większe są boleści serca Maryi nad wszystkich innych męczenników okrucieństwa? Ale jeszcze koronę jej cudownego męczeństwa szacować proszę.

## CZĘŚĆ DRUGA

### KORONA MĘCZEŃSKA Z MĘKI I ŚMIERCI JEZUSA CHRYSZTUSA ZŁOŻONA NAD WSZYSTKIE ŚWIĘTYCH MĘCZENNİKÓW KORONY W MATCE BOSKIEJ SZACOWNIEJSZA

[14] Do wywiedzenia tej części chciałbym wszystkie przed oczy wasze świętych męczenników wystawić korony i pytanie założyć: skąd wewnętrzny ich szacunek? Jaka cena? Jaka ozdoba? Wewnętrzny ich szacunek jest z męki i śmierci Zbawiciela, dla którego cierpieli. Ceną ich jest w samym Bogu nieskończona nadgroda, który za życie doczesne, dobrowolnie na męczeństwo oddane, oddaje im w sobie samym wieczyste. Ozdobą ich są klejnoty i bogactwa całego nieba, rozum, myśl, zmysły i serce ludzkie przechodzące, a to za moment utrapienia cierpliwie dla wiary, nadziei i miłości Chrystusa wytrzymamy. To krótkie okryślenie koron męczeńskich ma pewność swoją już z obietnicy Boskiej, jako mówi Jakub św. Apostoł: „Błogosławiony mąż, który znosi prześladowanie, albowiem gdy wypróbowany będzie, odbierze koronę życia, którą nagotował Bóg kochającym siebie”<sup>r</sup>. Toż i Paweł św. pisze: „Nie będzie koronowany, tylko ten, kto się mężnie potykać będzie”<sup>s</sup>.

[15] Tu już do mego rzecz zbliżając zamysłu: 1. Szacowniejszą być sędzę Matki Jezusowej koronę z męki i śmierci jego uwita, jak synów przysposobionych do królestwa; 2. Ważniejszą być rozumiem Królowy wszystkich świętych koronę z nadgrody nieskończonej w samym Bogu nad innych sług i poddanych tej Królowy; 3. Ozdobniejszą być uznaję Monarchini nieba i ziemi koronę, z klejnotów najbogatszych całego nieba złożoną, nad obywatelów tamecznych. Ja to mówię, ale wy osądźcie, proszę.

---

<sup>p</sup> Math. 27. (popr. wyd.; dr. bł. *Luc.* 27).

<sup>q</sup> Psal. 68.

<sup>r</sup> c. 1.

<sup>s</sup> 2. ad Tim. 2.

[16] 1. Co idzie do szacunku korony z zasług męki i śmierci Chrystusowej, do tych bliższa jest Najświętsza Maryja Panna, już jako matka, już jako więcej kochająca, już jako więcej cierpiąca nad wszystkich innych ludzi. Należeli inni do krwi Jezusowej, którą odkupieni, ale czy-li nie więcej Maryja, Matka jego, którą cudowniej przez poprzedzającą łaskę w poczęciu niepokalanym okupił? Wszak mówi Bernardyn święty: „Christus plus pro redimenda Virgine venit, quam pro omni alia creatura”<sup>t</sup>. Kochali inni Chrystusa wiele i dla tej miłości krew swoją dali wylać, ale czy-li nie więcej Matka własna jego, która wołałaby była sama umrzeć, a jego żywym zostawić? Cierpieli inni wiele dla Chrystusa, ale czy-li nie więcej Matka jego, która wspólnie umierała z Synem swoim? Słowy mówię wielkiego owego Gwilelma, paryskiego doktora: „Byli inni męczennicy przez śmierć podjętą dla Chrystusa, ta, współumierając z Chrystusem, była męczenniczką, i owszem współmęczenniczką Chrystusową. Tamtych na ciele, tych na duszy męczeństwo, dlatego więcej szacowniejsze, więcej jest bowiem być współmęczennikiem z Chrystusem, jak męczennikiem dla Chrystusa. Męczennicy swoją, to jest ludzką krew wylali, ta krwią bosko-ludzką swoje zafarbowwała serce”<sup>u</sup>. Korony tedy tych wszystkich lubo wypłynęły z męki i śmierci Jezusowej, jak z źródła wszystkich zasług, jednak najbliższa była do czerpania onych ze krwi Syna swego Najświętsza Maryja Panna.

[17] 2. Co idzie do waloru tych koron z nadgrody nieskończonej, która jest w samym Bogu, czyliż nie więcej Bóg Królowy nieba, jak wszystkim innym sługom i poddanym jej powinien, już dla niewinności jej, żadnym nieskalanej grzechem, już dla zasług, jak niebo od ziemi od wszystkich ludzi sprawiedliwych wyższych, już dla dostojęństw, godności i szlachetności jej, że Matką Boga? Prawdziwie o tej koronie jednej i osobliwszej mówił Dawid prorok: „Korona złota na głowie jej wyrażona, znakiem świątobliwości, czci i sławy”<sup>v</sup>. O tej i Jan św. w Objawieniach swoich wspomina: „Ukazał się znak wielki na niebie: Niewiasta obleczone w słońce, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu”<sup>w</sup>. Jeżeli innych świętych męczenników korony świetne jako gwiazdy z widzenia nieustannie Boga, toć Najświętszej Maryi Panny korona jak słońce, jak miesiąc w pełni i jak wszystkie razem gwiazdy jaśniejsza.

[18] 3. Co się zaś na ostatek tyce ozdoby z przybrania tej korony klejnotami i bogactwem całego nieba, powiedzcie, czy-li tej nie ma więcej w sobie Matka Boska nad wszystkich obywatelów niebieskich? Bo ta sama tylko pełna łask i darów Boskich, inni zaś nie. Tej dana jest moc wpuszczania wszystkich ludzi do nieba, innym zaś nie. Ta jedna Matka sierot ubogich, ucieczka

<sup>t</sup> Tom. 4.

<sup>u</sup> In c. 3. Cant. (popr. wyd.; dr. bł. *In c. 1. Cant.*).

<sup>v</sup> Psal. 20.

<sup>w</sup> Apoc. 12.

grzeszników, pocieszycielka nędznych i strapionych, więcej swojemi prośbami mogąca u Boga, inni zaś nie. I nie ma-ż być ozdobniejsza korona Maryi nad wszystkich innych obywatelów niebieskich przybrana klejnotami całego nieba, jako Pani i Monarchini od Ojca, Syna i Ducha Świętego uwieńczonej? Słuchajcie, co mówi na podporę tej prawdy św. Cypryan: „Si pulchra omnium gloria sanctorum, pulchior martyrii titulus et integriore corona signatus in Regina martyrum”<sup>x</sup>; „Jeżeli piękna jest wszystkich męczenników chwała, w prawdzie nierównie piękniejszy męczeństwa tytuł i zupełniejszą uwieńczony koroną w Królowy męczenników”.

[19] Chcecie to wszystko głęboką pojąć uwagą, „wynidźcie i obaczcie – zachęcam was słowy Ducha Świętego – córki syjońskie”<sup>y</sup>, to jest dusze chrześcijańskie, Królową męczenników, którą sam Bóg ukoronował w męce i śmierci Syna swego, a uznacie, jak męczeństwo jej nad wszystkie męczeństwa, a korona jej nad wszystkich męczenników korony szacowniejsza. Amen.



---

<sup>x</sup> Serm. de Laud. Mart. (popr. wyd.; dr. bł. *Serm. de Laur. Mart.*).

<sup>y</sup> Cant. 3.



## PODSTAWA WYDANIA

*Kazania o tajemnicy Męki Chrystusowej w różnych kolegiatach krakowskich i w kościele archiprezbiterialnym Panny Maryi w poście przez kilka lat miane, a potem na dni całej Kwadragezjmy rozdzielone, przez ks. Kasyjana Korczyńskiego, kaznodzieję katedry krakowskiej, franciszkanina.* T. 3, Kraków 1767, s. 376–385.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KASJAN KORCZYŃSKI (1725–1784), franciszkanin konwentualny, teolog, historyk Kościoła, kaznodzieja. Pochodził z ziemi krakowskiej, do zakonu franciszkanów wstąpił w Krakowie w 1742 r. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w Warszawie przyjął święcenia kapłańskie ok. 1749 r. i przez następnych kilkanaście lat pełnił funkcje lektora filozofii i rensa w studiach zakonnych w Krakowie, Poznaniu (tu zdobył w 1753 r. tytuł doktora teologii), Lublinie i ponownie w Krakowie, gdzie był także kaznodzieją katedralnym i kolegiackim. W l. 1767–1770 był sekretarzem prowincji, a w l. 1774–1777 prowincjałem. Od 1773 był przełożonym klasztoru w Warszawie. Zmarł w Krakowie. Był płodnym pisarzem i kaznodzieją. W l. 1764–1767 ukazał się w Krakowie czterotomowy zbiór jego kazań pt. *Kazania w katedrze krakowskiej różnymi czasy przez kilka lat miane*. Do poszczególnych tomów dołączył Korczyński życiorysy członków kapituł oraz biskupów katedr krakowskiej, kujawskiej i kijowskiej, a także chronologię od stworzenia świata. Ogłosił też wiele kazań hagiograficznych i okolicznościowych, m.in. o bł. Józefie z Kupertynu, bł. Salomei, bł. Kunegundzie, św. Stanisławie, na pogrzebie Jana Gawrońskiego, przy obłóczynach Józefy Lisieckiej (tu w załączniku dzieje klasztoru cystersów w Jędrzejowie). Nie stosował charakterystycznej dla późnego baroku erudycyjnej spekulacji i przesadnej ornamentyki, kierując się podporządkowaną celom duszpasterskim i wychowawczym argumentacją rozumową.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 14, s. 51 (K. Gruczyński); SPTK 2, s. 350–351 (W. Mura-wiec); EK 9, szp. 836 (B.J. Urban); K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej*, cz. I, Kraków 1995, s. 244–247; PANUŚ 2, s. 129–131; A. Faszczowa, *Nieodgadniony bliski. Obraz Boga w kazaniach Kasjana Korczyńskiego OFM Conv (1725–1784)*, Lublin 2010.

## OBJAŚNIENIA

Obszerne fragmenty kazania Korczyńskiego oparte zostały na tekście: Ioannes de Carthage-na, *De Beatae Mariae lamentationibus. Homilia VI*, [w:] *Homiliae catholicae de sacris arcanis Deiparae Mariae et Iosephi*, t. 3, Parisiis 1615, col. 553–556. Możliwe jest również inne pośrednictwo, gdyż fragmenty homilii Jana z Kartageny były często wykorzystywane przez późniejszych autorów traktatów i kazań.

TYTUŁ: *Kazanie XLIII na środę po niedzieli szóstej postu...* – kazanie przypadające na Wielką Środę (po Niedzieli Palmowej). Kazania pasyjne Korczyńskiego, jak czytamy w tytule zbioru, zostały rozłożone na wszystkie czterdzieści dni Wielkiego Postu (Kwadragezjmy). Współcierpienie Najświętszej Maryi Panny wspomniane jest w Kościele w piątek przed Niedzielą Palmową (Matki Bożej Bolesnej) oraz 15 września (Siedmiu Bolesci Maryi). O rozwoju nabożeństwa do Matki Boskiej Bolesnej zob. KOPEĆ, s. 341–349.

TEMAT: „Stała pod krzyżem Jezusowym matka jego” – J 19, 25.

- [1] *Samuel prorok [...] śmierć jego oplakiwał* – zapewne pomyłka autora: Samuel zmarł przed Saulem, nie mógł więc oplakiwać jego śmierci; powodem płaczu Samuela nad Saulem było odrzucenie tego drugiego przez Jahwe (1 Sm 16, 1). Śmierć Saula (i Jonatana) oplakiwał Dawid (2 Sm 1, 17–27). Błędna jest również wskazana w druku lokalizacja.

„Synu mój Absalonie, Absalonie...” – 2 Sm 19, 1.

*Chrystus nad umarłym Łazarzem [...] płakał* – J 11, 33–35.

- [2] *złośliwego Saula* – Saul, pierwszy król Izraela, namaszczony przez proroka Samuela (1 Sm 10, 1), okazał się władcą gwałtownym i podejrzliwym, co stało się dla Samuela powodem zgrzyoty i żalu (zob. 1 Sm 16, 1).

*pełnego niewdzięczności Absalona* – Absalom, trzeci syn króla Dawida, słynący z urody; uknuł spisek przeciw ojcu, który musiał ratować się ucieczką, ostatecznie Absalom został zabity przez Joaba, dowódcę wojsk Dawida (zob. 2 Sm 15–18).

*Rzeczywiście mówiąc* – niewątpliwie, w rzeczy samej.

- [3] *wynalazki [...] morderstwa* – wymyślne sposoby zadawania śmierci, tortur.

*Ad M[aiorem] D[ei] Gloriam* – na większą chwałę Boga.

- [4] *szacowane do korony męczeńskiej* – oceniane jako zasługa do chwały męczeństwa.

*w niższym ocenione jest [...] walorze* – ma niższą wartość.

- [5] *przeciw Oblubienicy Chrystusowej* – przeciw Kościołowi.

*nad ciałami ich...* – mowa o chrześcijanach, pierwszych męczennikach.

*na żołnierzy swoich* – na uczniów, apostołów.

„Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało...” – Mt 10, 28.

*najmniej nie ściągały się na dusze ich* – w najmniejszym stopniu nie dotyczyły ich dusz.

„*Non solum in anima...*” – „Znosiła śmiertelne cierpienia nie tylko w duszy, lecz także na ciele”; cytat z traktatu znanego jako *De lamentatione Virginis Mariae* lub *Liber de compassione Beatae Mariae Virginis*, przypisywanego różnym autorom, św. Augustynowi, św. Anzelmowi lub św. Bernardowi; jako słowa św. Augustyna cytuje te słowa Iohannes de Carthagea, *De Beatae Mariae lamentationibus*, col. 553.

*mdłości* – słabości, niemoce.

„*Ex tristitia animae redundat dolor in corpus*” – „Z zasmucenia duszy smutek rozlewa się na ciało”; zob. Ioannes de Carthagena, *De Beatae Mariae lamentationibus*, col. 553; nie jest to jednak cytat z *De anima* Arystotelesa, jak sugeruje przypis Korczyńskiego; Jan z Kartageny uzasadnia powyższe słowa twierdzeniem Arystotelesa: „*Operationes animi corpori communicantur*” (por. Aristoteles, *De anima* I 1, 403a).

*Matka męczenniczką była na ciele swoim...* – por. Ioannes de Carthagena, *De Beatae Mariae lamentationibus*, col. 553 (autor powołuje się na IV księgę *Super Sententiis* św. Tomasza).

„*Nie uwierzyłbym, ażebyś wytrzymać mogła tak wielkie morderstwa...*” – zob. Eadmerus Cantuarensis, *Liber de excellentia Virginis Mariae*, PL 159, 567B (dzieło przypisywane dawniej św. Anzelmowi); por. Ioannes de Carthagena, *De Beatae Mariae lamentationibus*, col. 553.

[6] *ściągająca się* – przechodząca, przenosząca się.

[7] *bardziej sobie śmierć obieracie* – wolicie umrzeć.

*który jej dojmuje* – który jej doskwiera, dokucza.

*dochodźcie* – wnioskujcie, wyprowadzajcie wnioszek.

*prawie* – prawdziwie.

[8] „*Inni święci męczeni byli dla Chrystusa na ciele...*” – zob s. Hieronimus (?), *Epistola IX. Ad Paulam et Eustochium. De assumptione Beatae Mariae Virginis*. PL 30, 138A–B; por. Ioannes de Carthagena, *De Beatae Mariae lamentationibus*, col. 554. Przypisowe odesłanie Korczyńskiego „Sup. Psalm 88” jest wynikiem nieuważnej lektury Jana z Kartageny, w którego tekście lokalizacja ta odnosi się do komentarza Aleksandra z Hales.

[9] *Bernardyn Seneński* – w rzeczywistości chodzi o Bernardyna z Busti.

„*Per omnes dies lugubri...*” – „Przez wszystkie dni w żałobnym rozważaniu misterium Męki Chrystusa Pana pośród najsmutniejszego lamentu rozdrapywała rany pamięci”; zob. Ioannes de Carthagena (*De Beatae Mariae lamentationibus*, col. 554), który relacjonuje tu rozważania za *Mariale* Bernardyna z Busti (*Sermo I. De compassione Mariae*).

*Ten to był ów snopek mirry...* – por. Pnp 1, 13.

[10] *krzyże Piotra i Jędrzeja* – apostołowie Piotr i Andrzej zostali ukrzyżowani; św. Piotr, jak głosi tradycja, na Wzgórzu Watykańskim w Rzymie, św. Andrzej w greckim Patrai.

*ognistą kratę Wawrzyńca* – św. Wawrzyniec diakon został zamęczony na rozżarzonej kratce w 258 r.

*ostre Szczepana kamienie* – św. Szczepan, diakon i pierwszy męczennik, został ukamienowany ok. 36 r. (zob. Dz 7, 54–60).

*lwy pożerające Ignacego* – św. Ignacy Antiocheński poniósł śmierć męczeńską ok. 107 r. rozszarpany przez lwy w amfiteatrze Flawiusza.

*odartą z Bartłomieja skórę* – św. Bartłomiej apostoł został żywcem obdarty ze skóry, ukrzyżowany i w końcu ścięty ok. 70 r. w Armenii.

*miecze Pawła* – św. Paweł został skazany na śmierć przez ścięcie ok. 67 r.

*strzały Sebastjana* – św. Sebastian (zm. ok. 287) został przywiązany do słupa i przeszyty strzałami; nie umarł jednak i po dojściu do zdrowia ponownie udał się do cesarza, zarzucając mu barbarzyńskie traktowanie chrześcijan; wówczas został zabity pałkami lub ukamienowany.

*kopije Tomasza* – wedle apokryfów św. Tomasz apostoł poniósł męczeńską śmierć w w Indiach, zabity mieczem lub kopią.

„*Tuam ipsius animam pertransibit doloris gladius*” – por. Łk 2, 35: „Duszę twą własną przeniknie miecz”.

*ludzkiego [...] dowcipu* – wymyślone przez ludzi.

- [11] *staną [...] na popis* – tu: na sądzie ostatecznym, do rejestru zbawionych.

„*Quidquid crudelitatis inflictum...*” – zob. Eadmerus Cantuarensis, *Liber de excellentia Virginis Mariae*, PL 159, 567B; por. Ioannes de Carthagera, *De Beatae Mariae lamentationibus*, col. 553.

- [12] „*Ibant gaudentes a conspectu concilii...*” – „Szli od obliczności Rady, radując się, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć” (Dz 5, 41).

„*Lapides torrentis illi dulces fuerunt*” – „Kamienie potoku (doliny) były mu przyjemne”; antyfony z oficjum św. Szczepana pierwszego męczennika.

*Wawrzyniec [...] jako świadczy św. Leo* – por. Leo I, *In natali s. Laurentii martyris*, PL 54, 437A (również jako lekcja w oficjum św. Wawrzyńca).

*Owe trzy pacholeta babilońskie...* – zob. Dn 3, 8–24.

*Teodoretus męczennik* – św. Teodoret (Teodor) z Antiochii, kapłan i męczennik, ścięty po okrutnych torturach przez prefekta Juliana, wuja cesarza Juliana Apostaty (zob. Sozomen, *Historia Kościoła* 5, 8).

*o którym pisze św. Augustyn...* – opis męczeństwa św. Teodoreta oraz powołanie się na św. Augustyna za Janem z Kartaginy (jw., col. 555), który jako źródło wskazuje *De Civitate Dei* 18, 52; tu jednak brak wzmianki o św. Teodorecie.

- [13] „*Deus meus, ut quid me derelinquisti*” – „Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46).

„*Intraverunt aquae usque ad animam meam*” – „Weszły wody aż do dusze mojej” (Ps 68, 2).

- [14] *wnętrzny ich szacunek* – ich wewnętrzna, istotowa wartość.

„*Błogosławiony mąż, który znosi prześladowanie...*” – por. Jk 1, 12.

„*Nie będzie koronowany...*” – 2 Tm 2, 5.

- [15] *obywatelów tamecznych* – tu: świętych przebywających w niebie.

- [16] *Bernardyn święty* – św. Bernardyn ze Sieny (1380–1444), włoski franciszkanin, reformator zakonu, teolog i kaznodzieja; od jego imienia franciszkanie obserwanci zwani są w Polsce bernardynami.

„*Christus plus pro redimenda Virgine venit, quam pro omni alia creatura*” – „Chrystus przyszedł na świat bardziej dla odkupienia Dziewicy Maryi, aniżeli wszystkich innych stworzeń”; zob. Bernardinus Senensis, *Sermo de immaculata Virginis conceptione*, [w:] *Opera*, t. 4, Venetiis 1745, s. 88, col. 2.

*Gwilelma, paryskiego doktora* – Korczyński ma tu być może na myśli dominikanina Wilhelma (zm. ok. 1485), doktora teologii w Paryżu, któremu przypisywano m.in. autorstwo *Postylli* Jana Herolta, tymczasem Jan z Kartageny, podobnie jak inni teologowie XVII w., określa autora poniższego cytatu jedynie imieniem „Guilelmus” (*De Beatae Mariae lamentationibus*, col. 552); w rzeczywistości jest nim William z Newburgh (Guilelmus Neubrigensis, William Parvus, 1136–1198), augustianin, historyk Anglii, autor komentarza do Pieśni nad Pieśniami (*Explanatio sacri Epithalami in Matrem Sponsi*).

„*Byli inni męczennicy przez śmierć podjętą dla Chrystusa...*” – zob. J.C. Gorman, *William of Newburgh's Explanatio Sacri Epithalami in Matrem Sponsi. A Commentary on the Canticle of Canticles (12th-C.)*, Fribourg 1969, s. 164 (*In Cant.* 3, 9–10).

„*Korona złota na głowie jej wyrażona...*” – parafraza Ps 20, 4.

„*Ukazał się znak wielki na niebie...*” – Ap 12, 1.

*świętne* – jaśniejące.

- [18] „*Si pulchra omnium gloria sanctorum...*” – nie jest to zdanie św. Cypriana, a jedynie dość swobodne nawiązanie do jego słów: „[...] et inter omnia gloriae pulchrior sanguinis titulus et integrior corona signatu” (s. Cyprianus, *De laude martyrii*, PL 4, 792C).

- [19] „*wynidźcie i obaczcie [...] córki syjońskie*” – por. Pnp 3, 11.



*Teodor Gruber*

## KAZANIE NA UROCZYŚĆ OPIEKI NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI

„Memento [...] et ostende te nobis in tempore tribulationis nostrae”. Esth. 14 c. 12. v.  
„Pamiętaj [...] i pokaż nam się w czasie ucisku naszego”.

[1] Kiedy ja dziś porównam tę uroczystość wprowadzenia na to miejsce obrazu Najświętszej Maryi Panny Opieki z tym duchem nabożeństwa i gorliwości, z którą was pałających widzę, z drugiej strony, kiedy się zastanawiam nad tym najłaskawszym i najszacowniejszym zawołaniem mnie z słowem Boskim na obrządek dnia i uroczystości tej, przyznam się wam, nie mogę przewidzieć, co by mi się lepiej dziś udać mogło: czy każąc do was, czy dopomagając wam gorącego nabożeństwa. Widzę ja tu najprzód ciebie, J[aśnie] W[ielmożny] M[oś]ci Księżę opacie, czyniącego prośby tym godniejsze wysłuchania w świątyni tej, że od ciebie założona, dokonana, przyozdobiona.

[2] Polecieś się już tej Matce Boga po tyle razy na miejscu świętym, gdzieś przed jej najcudowniejszym obrazem wylał twą duszę i serce. Dziś polecasz jej tę szlachetną młodzież (ową to – pozostałe potomstwo wielkich zasługami w ojczyźnie domów i familij), a której jako fundator stałeś się szczególniejszym opiekunem. Lecz nie mając na tym dosyć, podnosisz nadto obciążone zasługami twe ręce, jakoby wskazując teje młodzieży, że się pod opiekę Matki powinna udawać, jeżeli chce z nauki, którą tu bierze, podobać Bogu przez religiją i stać użyteczną społeczności ludzkiej przez umiejętność i cnoty. Słyszę ja tu, po wtóre, tak wiele głosów dobywających się z gruntu serca w pobożności tu zgromadzonych, z których jedni wzywają tej Najświętszej Matki do siebie: „Accede, o Mater, noster te invitat chorus”, drudzy obiecują sobie po jej opiece, że im szczęście, niebo, chwała, sława z nią zawita: „Cum qua lux, caelum, gloria, fama venit”.

[3] Jedni życzą sobie, żeby wstąpiła rychło, wybawiła ich od napaści nieprzyjaciół<sup>1</sup> dusznych i przeciwko ich nagabaniom przyniosła im pomoc pewną: „Ascende cito et libera nos, ferque praesidium” (Iosu. 10, 6). Drudzy, iżby ona wraz z Synem panowała odtąd nad niemi, a nie świat, czart i ciało: „Dominare tu nostri et Filius tuus” (Iudic. 8.). Inni, całą nadzieję swoją pokładając w jej imieniu, proszą słowy Bonawentury, iżby na nich była litościwa: „Propter honorem nominis tui esto nobis propitia”. Inni wcale zdają się ją samą pobudzać do modlenia się za niemi u Syna: „Ora, ut propitietur nobis fructus gloriosi ventris tui”. Wszyscy jednomyślnie kończą tym, czym niegdy pobożna Ester, gdy za uciśnionym narodem swoim prosiła, dała się do Boga słyszeć mówiąc: „Memento, Domine”, pamiętaj, Panie, „et ostende te nobis in tempore tribulationis nostrae” (Esth. 14, 12). Toć wy mówicie dziś wszyscy, i jeżeli z tym się w głos nie odzywacie, tym zapewne tchną, tym pałają serca wasze ku Maryi: „Memento!” – pamiętaj, o Pani nasza, Opiekunko najmniejsza u Boga, iżbyś nam się pokazała Matką: „Ostende te nobis in tempore tribulationis nostrae”. I już by dobrze z tym było, chrześcijanie moi, gdyby nie urząd mój, który pociąga mnie do oświecenia was w tej mierze.

[4] Sądzę ja, że wszyscy my życzymy sobie doznać opieki Maryi, lecz nie wiem, czy tylko wszyscy my zasługujemy na nią. Bo nie chodzi tu o same tylko wzywanie jej, ale chodzi o wzywanie, które by było skuteczne. Otóż, co w dwóch częściach kazania tego mam wołą pokazać dowodnie i jaśnie. Z jednej strony, oglądając się na Maryi litość i moc potrzebną, którą ona ma do wspomżenia nas, pokażę, że możemy i że powinniśmy wzywać jej opieki. I to będzie część pierwsza. Z drugiej, oglądając się na te nabożeństwo, które my obracać mamy do uczczenia jej, pokażę, że to wzywanie powinno być skuteczne. I to będzie część druga.

[5] Stańmyż więc nad uwagami temi, z których pierwsza odkryje nam, jaką Maryja jest dla nas, druga, jakimi my być mamy dla niej. To pewna, że opieka Maryi na to dąży, aby nas uczynić dobremi, cnotliwymi, świętymi. Więc trzeba będzie i to urzetelnić, że wszystkie czci i wzywania, które tu dziś jej czyniem, na to zmierzają, żeby się jej pokazać wiernymi. Otóż na czym się kończą wszystkie uroczyste wprowadzenia obrazów, a zatym i dzisiejszego na to tu miejsce, z taką czcią, jakiej godna jest taka Matka, z taką uprzejmością pobożności, jaka przystoi na nas, sług takiej Matki.

[6] Wielki Boże! Wszystkie dzieła twoje pełne są wszechmocności, a cała twoja wszechmocność wysilona się być zdaje dla nas w Matce twojej. Wyznała to sama Najświętsza Maryja Panna, gdy rzekła: „Fecit potentiam in brachio suo, fecit mihi magna, qui potens est”. Toż i my wyznajemy po dziś dzień, żeś gotów czynić w nas wszystko dla Matki twojej. Uczyni to jedno, o co cię prosi jeden z sług twoich najlichszy, „ego servus tuus”, ale przecież syn służebnicy

<sup>1</sup> Transkr. wyd.; dr. *nieprzyjaciół*.



twojej, „et filius ancillae tuae”, to jest wyraż moc prawd tych na rozumach naszych, spraw w sercach ich uczucie, za przyczyną Syna twego Matki w czasie, Najświętszej Maryi Panny.

## CZĘŚĆ PIERWSZA

[7] Że możemy świątobliwie i użytecznie wzywać Maryi, i że ona w potrzebach naszych jest litości pełną i mocną opiekunką, niepodobna nam wątpić o tym, jeżeli jesteśmy dziećmi wiernymi Kościołowi. Jeżeli albowiem uchwalili to Kościół, iż możemy wzywać świętych Pańskich już królujących z Bogiem, z jakiejże mocniejszej przyczyny moglibyśmy we wszystkich przypadkach życia tego zgłosić się do Maryi i do niej się modlić, abyśmy ściągnęli na siebie jej litość? Zbywał jej na czym z tego, co by ufność naszą umocnić mogło? Nie jestże zawsze Matką miłosierdzia? Będziemyż tak rozumieć, żeby uwspanialiwszy ją Bóg tak dalece, że przywilejem i godnością, powagą przewyższa wszystkich ludzi, a nawet aniołów samych, nad których tym jest godniejszą, im wspanialsze nad nich odziedziczyła imię: „Tanto melior angelis, quanto differentius prae illis nomen haereditavit”; żeby, mówię, tak ograniczył jej władzę, iżby nie mogła jej rozciągnąć aż do naszego ratunku? Nie jestże zawsze Matką tegoż Zbawiciela, którego porodziła światu i który był jej posłuszny? „Erat subditus illis”. A jeżeli on k woli Matki swojej tyle czynił cudów na ziemi, cóż jej odmówi już będącej w niebie? Bo, nareście, jeżeli wtenczas do niej się uciekano, kiedy była na ziemi, i jej wzywano pośrednictwa do Jezusa Chrystusa na otrzymanie niektórych łask od niego, a jakże teraz nie mamy wzywać jej pośrednictwa, gdy już jest w niebie?

[8] Jakże, to pewnie nie zechce ona sama wstawiać się za nami? Ależ jej w niebie miłość jest gorętsza jak przedtym, a przecież wiemy, iż wstawiła się za gośćmi w Kanie Galilejskiej będącymi w potrzebie. To pewnie nie może dać nam pomocy? Ależ w stanie chwały będzież ona miała mniejszą moc niż miała między nami będąc i na tym miejscu wygnania? A przecież mamy to z podania, iż o cokolwiek prosiła Syna swego, nie był jej zbronny w niczym. To pewnie nie poznaje potrzeb naszych, i więcej, próśb naszych nie słucha? Ależ wysłuchują je i aniołowie w niebie, którym Bóg nas polecił; jakoż daleko bardziej Matka jego, którą on sam dał nam za opiekunkę! „Domina nostra, mediatrix nostra, advocata nostra”. To pewnie zwyczaj wzywania jej pomocy i opieki uszczerbek czyni czci Boskiej? Błąd godny potępienia! Bo nie wzywamy my Maryi, jakoby ona mogła dać nam łaskę, ale jako może nam ją wyjednać. Mamy, co prawda, w tej Paniencie obronicielkę wszechmocną, ale gdy ją wszechmocną nazywamy, nie wywyższamy jej nad Syna, ale to rozumiemy, że ona może wszystko u niego, już to dla wyboru godności macierzyństwa, już dla zasług jej osoby, że nie przydam – jako

najbardziej kochająca i jak najbardziej ukochana. Mamy w niej, co więcej, Matkę miłosierdzia dla grzeszników, ponieważ ona w niejaki sposób winna całą chwałę swoją grzesznikom, bez których nigdy by nie była taką, jaką jest wielką Matką wielkiego Syna. „Sine quibus numquam fores Mater tanti Filii”.

[9] Otóż, chrześcijanie moi, co w tej mierze sądzili ojcowie święci, aby nas pociągnęli do wzywania Maryi we wszystkich potrzebach naszych. Czemuż nie mogę tu przyłączyć w krótkości zebrania to wszystko, co o tym wzywaniu Maryi i od niego zawisłych skutkach napisali oni i mówili? A w szczególności Bernard święty, Anzelm i Piotr Damiani. Pierwszy z nich mówi, iż Najświętsza Maryja Panna wiele może w niebie. Drugi, że wszelka moc na niebie i na ziemi od Syna jej Jezusa Chrystusa dana jest Maryi: „Data est tibi omnis potestas in caelo et in terra” (s. Petr. Damia.). Inny, że co ona chce, to uprosi i zjedna u Syna swego: „Quidquid tu, Virgo, velis nequaquam fieri non poterit” (S. Anselm. *De Excell. Virg.* c. 12). Ale mijam zgodę ojców świętych w wypisaniu jej pochwał, znaczne jej od Boga przywileje nadane głoszących, uciekam się jedynie do jednomyślności wiernych w uczczeniu tej Królowy nieba i ziemi, w niej po Bogu najpierwszą nadzieję pokładających.

[10] Biorę za świadectwo gorliwość powszechną w uwielbieniu jej po całym świecie Kościoła, z wielką cziłą wszystkie jej tajemnice obchodzącego, biorę tyle wspaniałych na jej cześć wystawionych kościołów, tyle, końcem pomnożenia jej chwały, założonych zakonów, tyle miejsc nieporachowaną cudów (które od Boga przez nią świadczone) liczbą wślawionych – i pytam się: czymże jest to wszystko i co nam okazuje to wszystko, jeżeli nie to, że możemy sprawiedliwie udawać się pod obronę i opiekę Maryi? Ale idę ja dalej i mówię, że nie tylko możemy, ale i powinniśmy to czynić, już to, abyśmy stosowali się do zdania Kościoła, już żebyśmy zyskali łaskę, już żebyśmy zjednali sobie przeciw niebezpieczeństwom świata, czarta i ciała mocną obronę, już nareście, żebyśmy ubezpieczyli swoje zbawienie. Wszystkie te prawdy godne są odnowienia uwagi waszej.

[11] A mówiąc najprzód, jesteście wszyscy obowiązani wierzyć <w> to, co i Kościół, który jest regułą naszego wierzenia, więc i czynić to, co i Kościół, ponieważ on jest równie regułą naszych obyczajów. Kto zaś nie widzi, jak wiele uroczystych modlitw obraca codziennie Kościół do Matki Boga wzywając jej pomocy? Stąd owe chwalebne nazwiska królowy aniołów, ucieczki wszystkich grzesznych, pośredniczki naszej, naprawicielki świata, które on jej przyznaje, ile razy w pobożności garnie się do niej; co mówię! – jako nawet nic prawie nie rozpoczyna, nie udawszy się wprzód pod jej opiekę. Stąd owe najznacześniejsze cnót akty, które zwykł do niej obracać, gdy mówi: „Witaj, Królowa”; „Salve, Regina”, „Matko miłosierdzia”; „Mater misericordiae”, „Witaj, słodkości i nadziejo nasza”; „Vita dulcedo et spes nostra, salve”. Afekty, mówię, pragnienia, miłości, ufności wzdychania, wielbienia. Jakoż tedy my, którzy jesteście synami Kościoła, moglibyśmy nie iść za nim i nie zdobywać się na podobne afekty ku Maryi?

[12] Albowiem, mówiąc dalej, wiemy, jak jesteśmy potrzebni łaski i jak nam ta pożyteczna w wielu okolicznościach, czy to tych, które nas przywodzą o codzienne upadki, czy to tych, które by nas od nich zachować zdolne były przy łasce. Pytam się teraz: możemyż zaniechać najpewniejszego ku jej otrzymaniu śródku, możemyż nie używać wstawienia się za nami Maryi, mianowicie, gdy wiemy z Bernarda świętego, że ona jest szafarką łask Boskich, że daremnie kto chciałby szukać okrom Maryi łaski i cnoty, że przez nią jedynie Bóg wysypuje na ludzi skarby dobroci swojej?

[13] Albowiem, mówiąc coraz dalej, znawszy my taką słabość naszą i nikczemność sił naszych do oparcia się tym wszystkim niebezpieczeństwem, któremi otoczeni jesteśmy, żyjąc my wpośród świata, gdzie wszystkie widoki, które się wkoło nas obracają, łączą się z naszą ułomnością, żeby nas albo zwieść, albo osłabić mogły, musząc my, jak zawsze, łamać się z złemi nałogami, pasować z nieprzyjaciółmi duszy, dobijać zwycięstwa nad pokusami, i co wreszcie, samym sobie nie ufać i wojnę z sobą toczyć, a tego się wystrzegać, co nam jest najmilszego – w tak nędznym stanie możemyż nie szukać obrony? Otóż nic nas tak obronić nie może w tym wszystkim, jako Maryi przyczyna, i jeżeli się do niej nie garniemy, jeżeli tej mocnej protektorki na pomoc nie wzywamy, nie zezwalamyż tym samym na naszą zgubę, będąc jej tym winniejsi, że mamy upewnienie o tej opiece od tak wielu innych, którzy jej w skutku doznali? „O chrześcijanie, któżkolwiek z was (mówię ja do was słowy Bernarda świętego) widzi się być rzucanym od nawałności na morzu świata tego, nie puszczaj z oka tej Jutrzenki, jeżeli nie chcesz być zalanym od fali, jeżeli powstają wiatry pokus, jeżeli wpadasz na skały przeciwności, jeżeli cię rzucają bałwany pychy, obmowy, zazdrości, wezwij Maryi! Jeżeli gniew, łakomstwo albo ponęta ciała zatrząśnie łódką twojej myśli, obejrzyj się na Maryję! Zgoła w niebezpieczeństwach, w dolegliwościach, w rzeczach wątpliwych o tej Pani myśl, tej Pani wzywaj: «*Mariam cogita, Mariam invoca*»”.

[14] Nareście, znawszy my, że zbawienie nasze dla idących za sobą okoliczności, jakie są wieczność szczęśliwa lub nieszczęśliwa, jest naszą najpierwszą potrzebą, że szkodowawszy raz na zbawieniu nie można się więcej poprawić i niczym powetować tę stratę na ubezpieczenie sobie tego zbawienia, pytam się, możemyż nie chwytać się tych wszystkich śródoków, które nam w tej mierze podaje wiara, a między nimi udawania się pod potężną Maryi opiekę, ile że ona jest zaraz po Bogu wspomóżycielką naszą w dopełnieniu tegoż zbawienia? I jako te przez nią i po jej przyzwoleniu na słowa anielskie zaczęło się, tak też przez nią i przez jej współczynienie z nami ma być dopełnione. Jakoż tedy nie wzywać jej pomocy? Jako nie pokładać w niej ufność, osobliwie że ojcowie święci jednogłośnie w tym się z Bernardem świętym zgadzają, że jako niepodobna, aby kto się odwraca od Maryi miał zbawienie, tak niepodobna, aby kto jest przywiązany do niej przez nabożeństwo gorące miał ginąć wiecznie. „*Sicut a te aversus necesse est, quod pereat, sic ad te conversus impossibile est quod pereat*” (*Serm. sup. Mis.*). Jakoż

wszyscy, którzy są w niebie, zaświadczyliby o tym, gdybyśmy mieli to szczęście mówienia z niemi, że nie inaczej tam są, tylko za przyczyną Maryi: „*Mariae Matris auxilio salvi facti sumus*”.

[15] Stąd więc skonkludować należy, że i możemy, i powinniśmy sprawiedliwie wzywać opieki Maryi. W tym tylko rzecz cała zawisła, żeby jej wzywać skutecznie, to jest tak, iżby jej były miłe nasze prośby i żebyśmy jej nie wzywali nadaremnie. I o tym, żebym wam myśl moją otworzył, sądzę ja, iż dwóch rzeczy w tym chronić się nam potrzeba: zbytnej ufności w opiece Maryi i zbyt małej nadziei w tejże opiece. Zabawmy się nieco myślą nad temi prawdami, ale wprzód wytechnimy sobie, żebyśmy to żywiej pojęli w tej

## CZĘŚCI DRUGIEJ.

[16] Zwykliśmy zbyt ufać Maryi opiece, czyniąc do niej modlitwy, których ona wysłuchać nie może. A jakoż to i przez co? Oto przez to, iż to są modlitwy obrażające Boga, niegodne Matki jego, i co wręście, nam samym szkodzące. Rozbierzmy to w szczególności, dla wyrozumienia jasnego materji tak wielkiej wagi, która być powinna zasługą naszą. A najprzód są to modlitwy obrażające Boga, bo są przeciwne rozrządzeniom jego Opatrzności i całe zbawienia naszego dzieło z gruntu obalają. Jego rozrządzenie Opatrzności jest, żeby zbawienie nasze zawisło naprzód od Boga, a potem i od nas też. Żebyśmy z łaską jego około tegoż zbawienia krzatali się, pracując na nie. Żebyśmy tę łaskę otrzymali przez Matkę Syna jego, a otrzymawszy ją, uczynili ją w sobie dzielną przez naszą troskliwość, pożyteczną przez uczynki, przymnożyli ją przez naszą wierność i gorącość ducha, nareście, dochowali ją przez naszą czujność i straż około siebie.

[17] My zaś co? Oto bez względu na zamysły Boskie czyniemy wszystko przeciwnie, idąc za przewrotną wolą i zepsowanemi skłonnościami serca naszego. Jeżeli chcecie poznać, jaki w tym jest zbytek nieznoszenia się waszego z Bogiem, patrzcie, jeżeli nie uiszczacie skutkiem tego, co ja mówię. Mówię ja, że obiecując sobie wszystko po Maryi, rozumiemy wiele razy, iż pod jej opieką nic nas wcale albo mało co kosztować będzie zbawienie nasze. Mówię ja, że odprawiwszy więc niektóre uczynki pobożności ku niej, sądziemy się za wolnych przed Bogiem od reszty wszystkiego. Mówię ja, że przyoblekszy się w barwę jej, mamy się za bezpiecznych już od wszelkiego niebezpieczeństwa, za bezpiecznych od sideł czartowskich, za bezpiecznych od ponęt i nagabania ciała, za bezpiecznych od zaskoczenia śmierci, za bezpiecznych od surowości sądów Boskich i od wszystkich piorunów gniewu jego, że grzesząc a nie pokutując otrzymamy zbawienie. Ach, chrześcijanie, choćmy w taki sposób sądziemy, Bóg jednak nie tak, i nigdy tak sądzić nie może. A jeżeli on nie tak sądzi, jakąż moglibyśmy mieć przyczynę

spodziewania się, i do tego przy tak zepsowanych skłonnościach, żeby Bóg k woli nam miał odmienić niewzruszone niczym rady mądrości swojej?

[18] A nadto modlitwy te są niegodne Matki Boskiej, bo przez nie my żądamy od niej, aby nas przeciwko Bogu wzmocniła i przeciwko bojaźni sądów jego ubezpieczyła, aby nam była miasto zasłony ku trwaniu spokojnie w nieprawościach i umieraniu nie odpokutowawszy za nie. Jaśniej rzekę: wyciągamy z opieki Maryi, żeby nas ratowała u Syna swego, ale nie chcąc odstąpić występków, nie chcąc brać się do pokuty. I dlatego modlitwy takie miasto nas poświęcić, nie służą, tylko do zepsowania nas, miasto nas zbliżyć do Boga – do oddalenia nas od niego bez nadziei powrotu, miasto zbawienia – do potępienia nas. A tak są to modlitwy nam samym szkodliwe.

[19] I toć to ja nazywam zbyt nieufać opiece Maryi, kiedy rozumiemy, że takimi modlitwami możemy wzruszyć serce najczystszej między pannami, serce najwierniejszej prawu Boskiemu, serce wyrokom i woli Boskiej najpodleglejszej, serce, słowem, Maryi, o cześć Boską i poświęcenie ludu najgorliwszej. Tak rozumieć nie byłoby to, i owszem zbyt ufając, krzywdę i zniewagę czynić Maryi? O, któżkolwiek tedy z was kocha świat i próżności jego, ktokolwiek podaje się żądom ciała, ktokolwiek nie poskramia namiętności, ni nie milcie się, nie na samym to tylko wzywaniu Maryi zależy jej opieka, ale, i jak najbardziej, na naśladowaniu jej cnót, które onę samą poświęciły i dla których podobała się Bogu, a w szczególności jej czystości, jej pokory, jej miłości i wdzięczności ku Bogu.

[20] A zatym którykolwiek Maryją Pannę kochacie, mówię do was słowa Bonawentury: „*Mariam induite, quotquot diligitis eam*”, to jest nie tylko się jej polecajcie, nie tylko wzywajcie jej ratunku, ale też przyobleczcie się w jej cnoty. Maryją sobie weźcie za przykład życia i według jej wzoru życie i obyczaje wasze układajcie. „*Haec splendeat in moribus, haec fulgeat in actibus*” (idem). Wszakże lubo to jest koniecznie potrzebne do skutecznienia próśb naszych przed Maryją, nie należy atoli stąd wnosić, że grzesznik, będąc w stanie grzechu, nie może uciec się użytecznie do Maryi, że nie mając miłości Boskiej, żyjąc bez pokuty wreście, próżno się na Matkę Boską ogląda i onej prosi, że wszystkie prośby jego nadaremne są i że go całe nabożeństwo jego ku tej Najświętszej Pannie nie zbawi. Drugi błąd, którego nam się równie strzec potrzeba, czyli zbyt małej nadziei w opiece Maryi. Dajcież sobie jeszcze tyle cierpliwości, żebyście to dobrze pojęli w tej ostatniej uwadze.

[21] Rzecz prawdziwa: zła rzecz jest zbyt ufać niż by przynależało, ale też zła rzecz jest i oszukanie wielkie stracić wszystką nadzieję. Chciejcie mnie zrozumieć! Sądzę ja, że mówić grzesznikowi, iż on bez pokuty, za samym przyczynieniem się Maryi może się znowu pojednać z Bogiem i być zbawionym, byłoby to największe oszukanie. Ale też, z drugiej strony, mówić temuż grzesznikowi, że mu to nic nie pomoże wzywać Maryi, że jego zaufanie w jej opiece na nic mu się wcale nie przyda, jeżeli nie wyrzekł się jeszcze grzechu, jeżeli zawiązków nieprawości swoich nie

potargał jeszcze i jeżeli nie czuje w sobie aż dotąd chęci do pokuty, to, rzekę, mówić, byłoby równie zwodzić go i oszukiwać. Bo że nie jest jeszcze skruszony, czyliż nie może być takim za przyczyną Maryi? Że nie ma jeszcze tyle odwagi, żeby się oderwać od świata i sprośnych swoich nałogów, czyliż nie może o to przez Matkę Boga prosić i przez nią otrzymać to, o co prosi? Że nie jest żywo jeszcze poruszony na sercu, że miarkuje słabość swoją i nie dufa sobie, czyliż nie może przez Maryję prosić o tę łaskę, która by go poruszyła, oświeciła, umocniła? Cóż mu przeszkadza z głębi przepaści, w którą zapadł przez grzechy, wynieść ręce ku tej Pannie i wzywając ją na pomoc zawołać: „O Królowo nieba i najmożniejsza Opiekunko grzesznych, zbywa-ć mi na wszystkim, z czym bym się mógł odezwać teraz, szukając od ciebie ratunku, wszakże nie opuszczaj mnie w cale, mnie grzesznika, mnie ślepego, mnie zatwardziałego, mnie słabego i pod ciężarem niesprawiedliwości moich zemdlnonego, który sam nie zdołam wybić się z przepaści zepsucia mego, ale wejrzyj, o Pani łaskawa, *Domina bona et misericors*, na głębokość ran serca mego, *respice profunditatem cordis mei*. I kiedy nie uznaję innej opiekunki krom ciebie ku przedjednaniu sobie Sędziego mego i ku zmiękczeniu go do przywrócenia mi sił, którem utracił, ty więc módl się za mną grzesznym, «ora pro nobis peccatoribus»”.

[22] Nie możeż, mówię, grzesznik w taki lub inny sposób wzywać Maryi i przez nią otrzymać to, czego by nie mógł bez niej, to jest nawrócić się i zostać szczerze skruszonym i pokutującym? Albo możemyż rozumieć, iżby Maryja stawić się miała nieczułą na takie wzdychania jego, lub żeby mniej dbała o wyjednanie mu łaski nawrócenia? Ach, jejci to chwala, a nasze szczęście, że ją zowiemy Matką nie tylko Świętego świętych, ale i nas grzesznych. Do niej tedy garnijmy się zawsze, wszak grzesząc ustawicznie, potrzebujemy łaski pokuty; otóż jej nie otrzymamy pewniej, jak przez przyczynę Maryi.

[23] Sądzę ja, po wtóre, że mówić grzesznikowi, iż on bez miłości Pana Boga, za samym wstawieniem się Maryi może otrzymać dziedzictwo niebieskie i odziedziczyć Boga w chwale wiecznej, byłoby to oszukanie i owszem bezbożność tak mu doradzając, bo bez miłości nie jesteśmy przyjaciółmi Boskimi, Bóg zaś nie miłości między liczbą wybranych, tylko przyjaciół swoich. Ale też mówić mu, z drugiej strony, że kiedy nie ma miłości Boskiej, nie może też niczego pragnąć od Maryi i że próżno się stara ułaskawić ją sobie, to jest to jedno, jak obierać go w jego nieszczęściu z ucieczki najpewniejszej i najgruntowniejszej, którą jest wiara dobra i ufność mocna. Albowiem, chrześcijanie moi, że grzesznik nie ma jeszcze miłości Boskiej, czyliż już nie może jej mieć na potym i żeby ją otrzymał, nie możeż, wzbudziwszy w sobie ufność, wziąć ucieczkę swoją do tej, która o sobie mówi, że jest matką ślicznej miłości: „Ego mater pulchrae dilectionis” (Eccles. 24). Tymci to sposobem tak wielu grzeszników w złości zastarzałych, uczyniwszy sobie przystęp do Maryi, przez nią przyszedli do łaski i otrzymali ten kosztowny dar miłości Boskiej. Wyszli z stanu grzechów swoich, a czemu nie i my? Wstąpili oni znowu na drogę sprawiedliwości, a czemu nie i my? Zapalili oni w sercu swoim ów ogień



miłości, który w nich powinien będzie pałać po całą wieczność, a czemu nie i my? Osobliwie, że też same śródki opatrzył nam Bóg, co onym, a które i oni, i my najpewniej i najprędzej otrzymujemy przez Maryją. Ach, w tym wieku, w którym widzimy tyle dusz obłąkanych i przewrotnych, nie zamykajmyż im drogi do ich nawrócenia i zbawienia, którą jest pokorna i szczerą ufność w Maryi.

[24] Oto jak wilem mówił o skutecznym wzywaniu Maryi opieki, a być może, że bez pożytku jakiego. Lepiej podobno uczynię, gdy całe kazanie w tych krótkich słowach zawrę i rzekę, że chcąc wzywać użyteczne Maryi, trzeba jej wzywać po chrześcijańsku, to jest trzeba wam odmienić życie, poprawić swoje sprawowanie się, poświęcić swoje obcowania, odstąpić występków, wykorzeniać z serca pożądliwości, poskramiać zmysły ciała, wystrzegać się sidła szatańskich, a bardziej jeszcze próżności świata, który wam tysiąc razy niebezpieczniejszy aniżeli wszystkie mocy piekielne. A nadto poddawać się ćwiczeniom wiary, odbywać z pilnością jej powinności. Słowem, poświęcać całe życie swoje, żeby tak zasłużyć sobie na opiekę Maryi.

[25] Z drugiej strony, że lubo nie należy zbyt w niej ufać, równie nie macie wcale tracić nadziei, że choćbyście nie wiem jak nieporządnie żyli przedtym, że choćbyście nie wiem jak wielkimi grzesznikami byli dotąd, jeszcze możecie być wysłuchanymi przez Maryją, skoro byście ku niej się obrócili z pokornym a synowskim zaufaniem, jej na ratunek wezwali, że nie tylko nie odrzuci was wcale od siebie, ale owszem otworzy ku wam swe miłosierne ręce i da wam uczuć słodką pomoc swoją.

[26] Kiedy o tym mówię, mówię imieniem twoim, o najchwalebniejsza Panno i można Opiekunko grzesznych. Ty widzisz pragnienia serca mego. Ty rozumiesz mowę jego lepiej niż ja bym to mógł opowiedzieć usty. Ty poznajesz, co ona znać, ty mi więc nie odmówisz, ale owszem urzetelnisz słowa moje. Mówię ja przy zgromadzeniu chrześcijańskim, ale które, aczkolwiek takie być może, że znajduje między sobą tyle dusz w służbie Boskiej chwiejących się, urzucanych w zamęcie namiętności, tyle dusz w doглядaniu powinności wiary i pokuty mdłych i oziębłych, tyle dusz ślepych i zawodzących siebie, którzy urojoną sobie podchlebiają niewinnością, żyjąc tymczasem w stanie fałszywego sumnienia. Tyle dusz, na koniec, które żyją bez miłości Boga, są wyzute z łaski jego, żyją nieprzyjaciółmi Boga i wzajemnie onego mają nieprzyjacielem sobie. Otóż za temi wszystkimi i za mną samym głós mój daje się słyszeć przed tobą, o Maryja. Albo raczej do ciebie ja ich dziś odsyłam, a wszakże ty ich przyjmiesz, ocucisz, oświecisz, pojednasz, słowem, ty uczynisz, iż niebo całe około nich będzie pracować, i owszem ty sama za nimi prosić będziesz, skoro by się oni polecili tobie z ufnością.

[27] Idźcież tedy do domu Matki Boga i waszej: „Ite in domum matris vestrae” (Ruth 1. c.), i niechaj Bóg z wami uczyni miłosierdzie: „et Dominus faciat vobiscum misericordiam”. Albo raczej przychodźcie tu w pobożności serca, polecając jej zabawy, potrzeby różne, jako jej zwykł polecać swoje Kościół święty. Jeśli rzadzicie domem jakim, familiją jaką, składajcie ją tu pod Maryi opiekę, a doznacie

pewnie łaski i miłosierdzia. Czemuż? Bo już tu dziś Maryja, w tym obrazie wprowadzona, zakłada wieczne mieszkanie swoje: „Hic habitabo quoniam elegi eam”. Toć jest ćwiczenie pożyteczne dla tylu ojców i matek chrześcijańskich, dla tylu sług i panów wiernych Maryi, dla tylu ubogich i możnych – wszystkich, życzących sobie dobroczynnej jej opieki. Tymże sobie sposobem postępujcie, a ujrzycie i doświadczycie, jako wam się zamysły wszystkie szczęśliwie będą powodziły, jako pragnienia wasze pożądaną będą brały skutek, jako familije wasze błogosławieństw doczesnymi i duchownymi napełnione zostaną.

[28] Przyjmiesz nas tedy w tym obrazie, o Najświętsza Maryja Panno, mianowicie przy tym postanowieniu, które dziś na honor twój czyniemy, że ci się chcemy oddać i bardziej niż kiedy indziej na uczczenie ciebie poświęcić. Nie zapomnisz ty o nas w żadnym utrapieniu, ale jeżeli i my nie zapomnimy o tobie. Wspomnisz ty sobie na nędze i niedostatki nasze – wielkieć są one i nieprzeliczone, ani nie trzeba, żebyśmy ci się okazywali, bo znasz się ty na nich lepiej, niżbyśmy my mogli je tobie opisać. I to też jest, o Matko miłosierdzia, co cię skłoni do świadczenia nam łaski twojej i co wzbudzi w tobie ku nam politowanie. Gdy my prześlemy w górę pokorne ku tobie prośby i pragnienia nasze, ty na nas spuścisz z nieba miłosierdzie twoje, ty zażyjesz wszelkiej użyzycznej ci od Boga mocy na wspomóżenie i wsparcie słabości naszej. A wszakże nie możesz jej lepiej zażyć, jak wstawiając się ustawicznie za nami i dając nam obronę pewną i bezpieczną we wszystkich przypadkach życia. Och, gdybyć osobliwiej w godzinę śmierci naszej! O to cię dziś serdecznie prosimy: pamiętaj na nas, o Maryja, *memento*, i pokaż nam się Matką na czas śmierci naszej i na nigdy nieustające życie z tobą w niebie. Amen.





## PODSTAWA WYDANIA

*Kazanie na uroczystość Najświętszej Maryi Panny Opieki przy wprowadzeniu jej obrazu do Kolegium Nobilium pod tytułem tejże Opieki, założonego w Trzemesznie od J. W. Imci księdza Michała Kościęszy Kosmowskiego, kanoników regularnych laterańskich opata trzemeszyńskiego, z uroczystymi obrządkami odprawionym przez ks. Teodora Grubera, zakonu S. Pawła Pierwszego Pustelnika, kaznodzieję ordynariusza jasnogórskiego, w niedzielę 22. po Świątkach, dnia ósmego listopada Roku Pańskiego 1778, [w:] Kazania adwentowe w materyi o Sądzie Ostatnim, tudzież na niektóre uroczystości w Kościele S. miane przez X. Teodora Grubera, Zakonu S. Pawła Pierwszego Pustelnika, teologii moralnej profesora, a teraz z pozwoleniem zwierzchności do druku podane. Roku Pańskiego 1781 w Drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej, s. 1–30 (osobna paginacja na końcu zbioru).*

## NOTA BIOGRAFICZNA

TEODOR GRUBER (1740–1808), paulin, kaznodzieja i tłumacz. Urodził się w Warszawie, do zakonu paulinów wstąpił w 1757 r., studiował w seminariach duchownych na Jasnej Górze i w Warszawie, w 1762 przyjął święcenia kapłańskie. Był duszpasterzem i kaznodzieją w klasztorach paulińskich m.in. w Krakowie, Warszawie, Lwowie i na Jasnej Górze. W l. 1785–1788 wykładał teologię w seminarium paulinów na Skalce w Krakowie, otrzymując wówczas stopień doktora przyznany mu przez kapitułę generalną zakonu. Pełnił m.in. funkcje sekretarza prowincji, definitora i wikariusza generalnego. Zmarł 5 czerwca 1808 r. na Jasnej Górze. Zbiory kazań i rozmyślań wydawał głównie w drukarni Jasnej Góry: *Kazania na niektóre uroczystości świętych Pańskich* (1776), *Mysli przebrane z kaznodziejów różnych przedniejszych francuskich i niemieckich* (1776), *Kazania niedzielne* (1778), *Kazanie na uroczystość NMP przy wprowadzeniu jej obrazu do Kolegium Nobilium pod tytułem Opieki założonego w Trzemesznie* (1778), *Mysli potrzebne [...] na kazania o tajemnicach NMP* (1779), *Kazania postne w materyi o pokucie* (1780), *Kazania adwentowe w materyi o Sądzie Ostatnim* (1781), *Mysli chrześcijańskie na każdy dzień miesiąca* (1783), *Kazanie o gorliwości dusz na uroczystość św. Antoniego z Padwy* (1786). Był płodnym i cenionym kaznodzieją, a jego dzieła korzystnie wyróżniają się na tle ówczesnej literatury kaznodziejskiej wysokim poziomem i starannością opracowania.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 10, s. 36–37 (P. Sawicki); EK 6, szp. 208 (P. Gach); J. Rumiński, *Kazania maryjne o. Teodora Grubera paulina (1740–1808)*, Warszawa 1954 (maszynopis w Archiwum Paulinów Kraków-Skałka, sygn. B 172).

## OBJAŚNIENIA

Kazanie poprzedza kilkustronicowa dedykacja opatowi Michałowi Kosmowskiemu (zob. obj. akapitu 1).

TYTUŁ: *Kazanie na uroczystość Opieki Najświętszej Panny Maryi* – kult Matki Bożej Opieki, powiązany z kultem Matki Miłosierdzia lub Matki Nieustającej Pomocy, ukształtował się w średniowieczu w środowiskach zakonnych (cystersów, dominikanów, karmelitów, franciszkanów) oraz w bractwach maryjnych; święto Opieki Najświętszej Panny Maryi obchodzone jest w drugą niedzielę listopada. Zob. np. M. Gębarowicz, *Mater Misericordiae – Pokrow – Pokrowa w sztuce*

*i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Wrocław 1986; B. Szafraniec, *Matka Boska w płaszczu opiekuńczym*, [w:] K.S. Moisan, B. Szafraniec, *Maryja – Orędowniczka wiernych (Ikonografia nowożytniej sztuki kościelnej w Polsce, t. 2)*, Warszawa 1987, s. 10–34.

TEMAT: „*Memento [...] et ostende te nobis...*” – Est 14, 12.

- [1] *na to miejsce* – do Kolegium Nobilium w Trzemesznie; zob *Tytuł*.

*zarwołaniem mnie z słowem Boskim* – poproszeniem o wygłoszenie kazania.

*Księżę opacie* – Michał Kościeszka Kosmowski (1725–1804), w l. 1762–1804 opat kanoników regularnych w Trzemesznie, od 1791 biskup sufragan gnieźnieński; w 1773 r. ufundował szkołę średnią wzorowaną na warszawskim Collegium Nobilium oraz gimnazjum dla dwunastu alumnów. Zob. E. Gierczyński, *Kosmowski Michał Mateusz*, PSB 14, s. 239–240.

*w świątyni tej, że od ciebie założona, dokonana, przyozdobiona* – mowa o kościele klasztorным Wniebowzięcia NMP w Trzemesznie, który z inicjatywy Michała Kosmowskiego został w 2. poł. XVIII w. gruntownie przebudowany w stylu późnobarokowym; w pobliżu w l. 1773–1775 wzniesiono budynki kolegium i alumnatu.

- [2] *szlachetną młodzież...* – w kolegium Kosmowskiego kształcili się zarówno synowie zubożałej szlachty, jak i dzieci pochodzenia nieszlacheckiego.

„*Accede, o Mater...*” – „Przyjdź, Matko, nasz cię zaprasza chór”.

„*Cum qua lux...*” – „Z którą przychodzi światłość, niebo, chwała, sława”.

- [3] *nagabaniom* – napastowaniom.

„*Ascende cito et libera nos...*” – „Przyciągni rychła a wyzwól nas i daj pomoc” (Jz 10, 6).

„*Dominare tu nostri et filius tuus*” – „Panuj ty nad nami i syn twój” (Sdz 8, 22).

„*Propter honorem nominis tui...*” – „Przez wzgląd na cześć imienia twego bądź dla nas miłościwa”; por. s. Bonaventura, *Psalterium Beatae Mariae Virginis*, [w:] *Opera omnia*, t. 3, Lugduni 1668, s. 479 i 492.

*w cale* – bez reszty, całkowicie.

„*Ora, ut propitietur nobis...*” – „Módl się, aby był dla nas miłosierny owoc żywota twego”; por. s. Bonaventura, jw.

*z tym się w głos nie odzywacie* – nie mówicie tego głośno.

- [6] *wysilona* – wyczerpana.

„*Fecit potentiam in brachio suo...*” – „Uczył moc ramieniem swoim, uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest” (Łk 1, 51 i 49).

„*ego servus tuus et filius ancillae tuae*” – „jam sługa twój i syn służebnicy twojej” (Ps 115, 7).

- [7] „*Tanto melior angelis...*” – zob. Hugo de Sancto Caro, *Epistola ad Ephesios*, [w:] *Opera omnia*, t. 7, Venetiis 1703, s. 170.

„*Erat subditus illis*” – „Był im poddany” (Łk 2, 51).

- [8] *wstawiła się za gośćmi w Kanie Galilejskiej* – zob. J 2, 3.

„*Domina nostra...*” – „Pani nasza, pośredniczko nasza, orędowniczko nasza”; zob. s. Bernardus, *De adventu Domini*, PL 183, 43B (słowa modlitwy św. Bernarda, włączone do antyfony „Pod twoją obronę”).

„*Sine quibus numquam fores Mater tanti Filii*” – „Bez których nigdy nie byłabyś Matką tak wielkiego Syna”; por. „*Nec abhorre peccatores / Sine quibus numquam fores / Tali digna Filio*”; Ioannes Gerson, *Tractatus decimus super Magnificat*, [w:] *Opera omnia*, t. 4, Antverpiae 1706, col. 462.

- [9] *Najświętsza Maryja Panna wiele może w niebie* – por. „Nie waham się twierdzić, że ona zostanie wysłuchana ze względu na swoją godność, wszelako Syn wysłucha prośby Matki, jak Syna wysłucha Ojciec”; s. Bernardus, *De aquaeductu*, PL 183, 441D (cyt. za: S. Kiełtyka, *Święty Bernard z Clairvaux*, Kraków 1984, s. 344).

„*Data est tibi omnis potestas in caelo et in terra*” – „Dana jest ci wszelka władza na niebie i na ziemi”; Petrus Damianus, *Sermo 44. In Nativitate Beatae Virginis Mariae*, PL 144, 740B.

„*Quidquid tu, Virgo...*” – „Czegokolwiek chcesz ty, Dziewico, to musi się stać”; por. Eadmerus Cantuariensis, *Liber de excellentia Beatae Virginis*, PL 159, 579A (traktat przypisywany św. Anzelmowi).

- [11] „*Witaj, Królowa...*” – słowa antyfony *Salve Regina*.

- [12] *jak jesteśmy potrzebni* – jak potrzebujemy.

*wiemy z Bernarda świętego, że ona jest szafarką łask Boskich...* – zob. np. „*Nihil nos Deus habere voluit, quod per Mariae manus non transiret*” („Z woli Boga nic nie posiadamy, co by nie przeszło przez ręce Maryi”); s. Bernardus, *Sermo III. In vigilia Nativitatis Domini*, PL 183, 100A.

- [13] *łamać się* – biedzić się.

*pasować* – mocować.

*mówię ja do was słowy Bernarda świętego* – zob. s. Bernardus, *De laudibus Virginis Matris. Super verba Evangelii „Missus est angelus Gabriel”*. *Homilia II*, PL 183, 70D.

„*Mariam cogita, Mariam invoca*” – „Myśl o Maryi, wzywaj Maryję”; s. Bernardus, jw.

- [14] *po jej przyzwoleniu na słowa anielskie* – zob. Łk 1, 38 („Oto ja służebnica Pańska”).

„*Sicut a te aversus necesse est...*” – „Tak jak nieuniknione jest, że musi zginąć ten, kto się od ciebie odwraca, tak też niemożliwe jest, aby przypaść ten, kto się zwraca ku tobie”; cytat ten nie pochodzi z kazania św. Bernarda „*Super missus est*” (*De laudibus Virginis Maritris*), jak podaje autor, lecz jest parafrazą zdania z modlitwy św. Anzelma: „*Sicut enim, o beatissima, omnis a te aversus et a te despectus necesse est ut intereat, ita omnis a te conversus et a te respectus impossibile est, ut pereat*”; s. Anselmus, *Oratio 52. Ad sanctam Virginem Mariam*, PL 158, 956C.

„*Mariae Matris auxilio salvi facti sumus*” – „Zostaliśmy zbawieni dzięki wspomżeniu Matki Maryi”.

- [17] *zbytek nieznozenia się* – ogrom niezgody, zwady.

*jeżeli nie uiszczacie skutkiem* – czy nie czynicie.

- [18] *wyciągamy z opieki* – wymagamy od opieki.

- [19] *ni nie milcie się* – zapewne: ani nie próbujcie się przypodobać.

- [20] „*Mariam induite, quotquot diligitis eam*” – „Przyodziejcie się w cnoty Maryi, na ile ją kochacie”; cytat przypisywany św. Bonawenturze z odesłaniem do *Psalterium Beatae Mariae Virginis*; zob. np. Cornelius a Lapide, *Commentaria in Salomonis Proverbia*, Anverpiae 1680, s. 883.

„*Haec splendeat in moribus...*” – „Ona niech jaśnieje obyczajami, ona niech błyszczycy czynami” (zob. jw.).

- [21] *miarkuje* – zważa na, bierze pod uwagę.

*zbywa-ć mi na wszystkim, z czym bym się mógł odezwać* – nie mam niczego, z czym mógłbym się do ciebie udać, odwołać.

*Domina bona et misericors* – Pani dobra i litościwa.

*respice profunditatem cordis mei* – miej wzgląd na głębokość serca mego.

„*ora pro nobis peccatoribus*” – „módl się za nami grzesznymi”.

- [23] *bez miłości nie jesteśmy przyjaciółmi Boskimi...* – por. J 15, 12–15.

*obierać go* – pozbawiać go.

„*Ego mater pulchrae dilectionis*” – „Ja matka pięknej miłości” (Syr 25, 18).

*opatrzył nam* – ofiarował nam, zapetrzył nam.

- [24] *poświęcić swoje obcowania* – zapewne: oczyścić (ze zła) swoje relacje z bliźnimi.

[27] „*Ite in domum matris vestrae*” – Rt 1, 8.

„*Et Dominus faciat vobiscum misericordiam*” – Rt 1, 8.

*zabawy* – zajęcia.

„*hic habitabo, quoniam elegi eam*” – „tu mieszkać będę, bom je obrał” (Ps 131, 14).

[28] *memento* – pamiętaj.



*Józef Męciński*

## KAZANIE NA ŚWIĘTO POCIESZENIA MATKI BOSKIEJ

O PASKU, ZNAKU TEGO BRACTWA

„Sint lumbi vestri praecincti”. Luc. 12.

„Niech będą przepasane biodra wasze”.

[1] Otóż tajemnica świętego Bractwa Pocieszenia Maryi! Tajemnica zgodna z wiarą, pełna zbawiennych pożytków! Jezus Chrystus uczniom i naśladowcom swoim kazał przepasować biodra swoje, żeby tak podobali się Bogu przez sumnienia czystość i byli mężnemi do dźwigania jarzma Ewanjeliji jego. Matka Jezusa Chrystusa pasek, który nosiła na ciele swoim najświętszym, zostawiła wiernym za upominek, żeby go nosząc przykładowo i świątobliwie, mieli obronę w przygodach, ratunki w pokusach, pociechę w smutkach. Skąd Bractwo Pocieszenia Matki Boskiej pobożnie i przyzwoicie znaczy się paskiem.

[2] Atoli próżne są to zalecenia rzeczy świętych, daremne zachwalanie paska niedowiarkom i katolikom gnuśnym. Niedowiarkowie szydzą z paska, bo prowadzą życie rozwiązłe. Katolicy gnuśni nie odnoszą duchownych pożytków, bo paskiem, nosząc go na biodrach, nie zawściągają żądź swoich. A gdy to tak jest, więc święto Paska Pocieszenia Maryi w tym rozwiązłym wieku staje się dniem zasmucenia Kościołowi. Że jego bractwa potwarzają niedowiarkowie, od wiary ojców swoich wyrodni. Że cześć Maryi w sercach katolickich stygnie. Że rozwiązłość buja i nie ma granic rozpusty. Jakże więc w tych wyuzdaniach wolnej wiary i wolnego życia, wyuzdaniach wyciskających łzy z oczu pobożnych, można spodziewać się pociechy?

[3] Ach, wezmę ja dziś ten święty pasek, zawiążę potwarcom tego bractwa bluźniercze i szczebiotliwe usta. Temi mocnymi więzami świętego paska skrupuję nieochętną tego wieku rozwiązłość. Patrzcież, co czynię, a przynajmniej uważcie, co mówię. Bo mówię:

W świętym pasku Maryi prawowierni znajdują pociechę, gdy niem zbawienie przepasują się – 1. Uwaga.

Świętego paska Maryi nienawidzą bezbożni, gdy rozpasane na złe prowadzą życie – 2. Uwaga.

Panie, uzbrój gorliwością mówiącego, wiarą i cnotą przepasz słuchających mnie, żeby dali cześć rzeczom świętym i z nich pożytkując, byli świętymi za pośrednictwem i błogosławieństwem Najświętszej Maryi Panny, którą nabożnie pozdrawiamy: „Zdrowaś Maryja”.

## UWAGA PIERWSZA

[4] Kto by się chciał dowiedzieć o zacności paska Matki Boskiej, znalazłby jego podobieństwo i dawność zrodzone z wiarą i zaczęte z Chrystusem. Jeszcze w dawnym Zakonie rozkazał Bóg używać paska kapłanom do sprawowania ofiar zakonnych<sup>a</sup>. Syn Boski przyjsie swoje w urzędzie Zbawiciela na świat oznajmił w pasku, kiedy o nim mówił prorok, że „będzie sprawiedliwość pasem biodr jego”; „erit iustitia cingulum lumborum eius”, „a wiara opasaniem lędźwi jego”; „et fides cinctorium renum eius”<sup>b</sup>. Otóż to są wizerunki, jakim kształtem prawowierni mają przepasować się paskiem Maryi, że mają do tego skórzanego skrawka przyszywać wiarę i sprawiedliwość. Wiarę, trzymając pobożnie o zacności tego to bractwa, sprawiedliwość, pełniąc wiernie powinności tego braterstwa. Bo tak w tym zbawiennym dwojakim przepasaniu się znajdują niezawodną pociechę.

[5] W Bractwie Pocieszenia Maryi prawowierni w pasku mają przepasować się wiarą, to jest uważać zbawienne i wielorakie tajemnice paska: że pasek jest znakiem przyjacielstwa Maryi z wiernymi, węzłem jej nieoddzielnej od nas, czczącej ją i naśladowujących jej Syna miłości, upominkiem ludowi chrześcijańskiemu spuszczonej i zostawionej od Matki Boskiej przy jej wniebowzięciu, najprzód świętemu Tomaszowi apostołowi, potem świętym Augustynowi i Monice, jak świadczą dzieje o początku i ustawie tego bractwa.

[6] Wierni słudzy i sługi Maryi w pasku mają sobie wystawiać ścisłość zachowania praw Boskich i potrzebę karności chrześcijańskiego ćwiczenia. Pasek wskazuje nam naszą śmiertelność i skazitelność, że jest skórzany z bydłat pobitych, że też Bóg występne nasze pierwsze rodzice skórkami owczemi, to jest rzemiennymi przyodział, dając im widzieć grzech i skutek grzechu, śmierć. Pasek rzemienny wiedzie nas do nieuchronnej pokuty, do chełznięcia brykających namiętności zwierzęcych, do wypłacenia się Bogu za swoje i cudze grzechy, ponieważ na ten koniec nosili paski rzemiennie Elijasz w Zakonie dawnym, Jan

<sup>a</sup> Levit. 16, v. 4.

<sup>b</sup> Isaiae 11, v. 5.



Chrzciel, po niem pokutnicy w Prawie Ewanjeliji. Nie na toś wpisany w Pasek, chrześcijaninie, nie na to-ć go dano, żebyś niem chłostał płoche i swawolne twoje potomstwo, ale żebyś go używał do karności twego ciała, do zawściągania nieporządných żąd twoich.

[7] Pasek rzemienny pobudza nas do męstwa na pracę duchowną, do oboczego wykonywania dobrych uczynków, do odważnego zwyciężania wszystkich trudności. Salomon w swoich Przypowieściach chwali stąd mężną niewiastę, że „przepasała mocą biodra swoje i wzmocniła ramiona swoje”<sup>c</sup>. Piotrowi zapowiedział Zbawiciel, kiedy go na urząd i pasterstwo swoich owiec naznaczał: „Kiedyś był młodszym, opasowałeś się i chodziłeś, kędyś chciał, lecz gdy się zstarzejesz, wyciągniesz ręce twe a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz”<sup>d</sup>. Piotrowi to zapowiedziano, że miał się przepasować i być przepasany od prześladowców do podjęcia krzyża.

[8] A nam czego trzeba czekać? Co nie czynić? Trzeba nam się przepasować do dźwigania krzyża Chrystusowego, do cierpienia krzyżów i utrapień naszych, jeżeli chcemy dostać się do chwały wiecznej z Chrystusem. O to woła Bóg, wołają święci, woła wszystko stworzenie. Bóg po sześciu dni działania dopiero dzień spoczynku postanowił. Korab Noego po wytrzymanych skołataniach w potopie, dopiero na górach Armeniji umieszczenie znalazł. Żydzi po gorzkich wodach dopiero wzięli mannę. Po lat czterdziestu pielgrzymowania mieli dopiero otwartą drogę do ziemi płynącej mlekiem i miodem, i dlatego kazał im Bóg biodra mieć przepasane<sup>e</sup>. Tak nam tak trzeba się przepasować do pracy duchownej, przepasować się do wolnego i chyżego bieżenia w drogę szczęśliwej wieczności. Bo nawet sam Pan Bóg, nie podległy pracy i utrudzeniu żadnemu, przecież nam się objawia u proroka przepasany mocą<sup>f</sup>.

[9] Pasek obowiązuje nas do chrześcijańskiej pokory, do uczynności i posługi braterskiej na pociechę, pożytek i ratunek bliźnich. Bo nie jest większy sługa nad pana, chrześcijanin nad Chrystusa, który tak się upokorzył daleko, że się zniżył aż do umywania nóg swoim uczniom, a do tej posługi przepasał się ręcznikiem<sup>g</sup>.

[10] O, co tu, o, wysokich, wielorakich duchownych i obyczajnych tajemnic zamyka się i wyraża w świętym pasku Maryi, których nie może zaprzeczać żaden prawowierny, tylko ów niedowiarek zuchwały, co się Ewanjeliji sprzeciwia i wiary odbiega. Szczęśliwy chrześcijanin, który w tym pasku pocieszenia Maryi przepasuje się wiarą, zbawiennie sądząc o zacności tego świętego bractwa. „Erit fides cingulum lumborum eius”. Ale szczęśliwszy ów, który w tym pasku razem

---

<sup>c</sup> Prov. 31, v. 17.

<sup>d</sup> Ioan. 21, v. 18.

<sup>e</sup> „Renes vestros accigentis”. Exod. 12, v. 11.

<sup>f</sup> „Dominus praecinxit se virtute”. Psalm. 92, v. 1 cum Glos.

<sup>g</sup> Ioan. 13, v. 4.

przepasuje się sprawiedliwością, pełniąc powinności tego braterstwa. „Erit cinctorium renuum eius”. Oto drugi sposób noszenia paska pocieszenia Maryi.

[11] Pasek rzemienny pocieszenia Maryi nie ma tylko znajdować się na ciałach, żeby niem powierzchownie chrześcijanin opasował się, ale oraz ma być wiązką duchowną, żeby nią wszystkie wewnętrzne nieporządne chuci zawścięgał. Tego sprawiedliwość chrześcijańska wyciąga. Tu trzeba chrześcijanom pamiętać, co mówi kapłan wpisujący w to bractwo: „Weźmij ten pasek na znak czystości i wstrzemięźliwości”. Czystości, żeby należyta swemu stanowi powściągliwość chowali. Wstrzemięźliwości, żeby się zatrzymywali w korbach świętej przykładności i skromności, żeby nie żyli jak rozpasani i wyuzdani. Tu chrześcijanom trzeba zachować apostoła świętego Piotra przestroę: „Przepasawszy biodra umysłu waszego jako synowie posłuszeństwa, nie stosujcie się do przeszłych pożądliwości niewiadomości waszej, ale według onego, który was wezwał, świętego, i wy świętymi bądźcie we wszelkim obcowaniu”<sup>h</sup>; żeby nie naśladowali poganów zmysłom ciała ślepo służących.

[12] Co za niesprawiedliwość! Co za obłuda! Co za niezgodność bractwa paskowego z rozwiązłym złego chrześcijanina życiem! Pasek miałby cię wiązać do służby i naśladowania Matki Boskiej, najczystszej, niepokalanej, a ciebie wiąże ślepa namiętność do tej podłej i haniebnej rozkoszy, do tej osoby szalenie i niepoczciwie zamiłowanej? Krótko mówiąc, pasek na twoim ciele przypomina-ć czystość i powściągliwość należną twemu stanowi, a ty się rozpuszczasz na nierząd i wszeteczeństwo. Co za niesprawiedliwość! Co za obłuda! Co za niezgodność bractwa paskowego z rozwiązłym złego chrześcijanina życiem!

[13] Chlub się, chrześcijaninie, z paska, noś go powierzchownie złotemi literami napiętnowany. Atoli tobie, rozwiązłe prowadzącemu życie, pasek pocieszenia Maryi nie przyniesie żadnej pociechy, gdy w pasku niegodnemi chrześcijanina sprawami Matkę Boską zasmucasz. Pasek augustyjański, pasek pocieszenia Maryi płoszył czarty, ale ten złego chrześcijanina nie wydobędzie z mocy szatańskiej, który się w nią wdaje samochcąc. Paskiem pocieszenia Maryi Jan święty Facundus dziecię tonące z studni zdrowo wyciągnął, ale i z paskiem wpadnie na dno piekielne, kto się Boga nie boi.

[14] O, jakże zaufania chrześcijan w bractwach zawodne i zuchwałe, gdy w nich być świętymi nie chcą i nie noszą zbawiennie tych znaków brackich! Polegać na samej obronie Maryi, na samym oddawaniu jej uszanowania, na zachowaniu powierzchownym niektórych obrządków i znaków ustanowionych na cześć Matki Boskiej, nie dosyć to jest do zaręczenia sobie opieki Maryi i do zapewnienia swego zbawienia. Zbawienie wieczne jest nadgodą za zachowanie praw Boskich. Obrona i pociechy w ręku Maryi złożone są tylko dla wiernych Maryi i jej Syna

<sup>h</sup> 1. Petri 1, v. 13.

sług i służebnic. Więc ktokolwiek kocha świat nieporządnie, ktokolwiek wylewa się na uciechy zmysłów i nie martwi się nawet w godziwych, ktokolwiek namiętności swych nie ukraca, a tym bardziej, kto prowadzi życie rozwiązłe, nadaremno być się mieni sługą Maryi. Matka Boska nie zna takowych za usługi swoje, poczytuje ich za nieprzyjaciół Syna swojego, brzydzi się tą ufnością, którą w niej pokładają, jako ufnością krzywdzącą religiją i przeciwną woli i chwale Jezusa Chrystusa. Matka Boska wspomaga wsparciem swoim grzeszników, lecz tych, którzy z obłąkań swoich chcą się wydobyć, za temi zaś nie wstawia się, którzy polegając na Maryi, bezpiecznieją w grzechach i trwają w rozwiązłości.

[15] Szczęśliwi chrześcijanie, których w pasku wiąże wiara i sprawiedliwość, którzy wiarą pobożnie trzymają o zacności tego bractwa. Szczęśliwi chrześcijanie, bo na tak opasanych Bóg, Ojciec wszelakich i zupełnych pociech, patrząc, sładzi wszystkie ich niesmaki i, jak mówi prorok, „uzdrowia skruszone na sercu i zawięzuje ich rany”<sup>i</sup>. Szczęśliwi chrześcijanie tak opasani, bo im tak Matka Boska w życiu i przy śmierci, w potrzebach duszy i ciała prawdziwie pocieszycielką, Matką wszelakiej i zupełnej pociechy staje się.

[16] A toż jest pierwsza dowiedziona prawda dla prawowiernych, że w pasku pocieszenia Maryi znajdują pociechę, gdy niem zbawiennie przepasują się. Przydajmy i wytlumaczmy drugą, na przestrożę i upomnienie bezbożnych: świętego paska pocieszenia Maryi nienawidzą bezbożni, gdy rozpasane na złe prowadzą życie.

## UWAGA DRUGA

[17] Na rzeczach duchownych nie zna się człowiek bydlęcy, tajemnic Boskich nie pojmuje bezbożnik. Jakże miałby je poważać? Otóż to jest, co ja mówię, do mojej rzeczy: na pasku pocieszenia nie znają się bezbożni, bo prowadzą życie rozwiązłe. Rozwiązłość gasi w nich wiarę, a niewierność czyni ich na wszystko złe rozpasanemi. Więc nienawidzą paska, bo nie cierpią pocziwej karności. Pokażmy im te dwa błędy obszerniej.

[18] Wiara zbawienna, rozum zdrowy, nieskażony od namiętności, ekonomiją Boską w rządzeniu światem dają nam widzieć niby w pasku rzemiennym. Bóg, mówi prorok Dawid, rozciąga niebo jak skórę: „Extendens caelum sicut pellem”<sup>j</sup>, a wszystkie stany na ziemi zawściąga i ogarnia jakby pasem rzemiennym. Morze opasuje wałami, żeby nad brzegi swoje nie wylewały. Stan każdy utrzymuje w wierności, wszystkich prawem swoim, stałym i nieodmiennym, jakby pasem otacza. Czemu królestwa między sobą dzielą się? Czemu fortece otaczają się basztami, murami miasta, parkanami ogrody? Czemu dobra jednego obywatela

<sup>i</sup> Psalm. 146, v. 3.

<sup>j</sup> Psalm. 103, v. 2.

od drugiego majątków dzielą się własnością w dwóch słowach: moje i twoje? Pasek to mocny, pasek rzemienny spuszczone z nieba na ziemię, pasek pocieszenia, zatrzymujący w doskonałym porządku ludzką spokojność, bez którego paska wszystko na świecie rozdwajałoby się i rozsypało jak snopek zboża niemający mocnego węzła. Głuchy niedowiarek na głos natury, ślepy niedowiarek na rządy Boskie, gdy tego rozumieć nie chce i pojąć nie umie, więc łatwo wyszydza święty pasek pocieszenia Matki Boskiej, pasek, który związanych Bogu przez chrześcijańskie śluby, a ku Matce Boskiej przez nabożeństwo, wiąże do ściślejszego zachowania praw Boskich.

[19] Tak jest, niedowiarkowie bezbożni szydzą z paska, bo nie mają zbawiennej wiary i zdrowego rozumu. Znowu: niedowiarkowie bezbożni nienawidzą paska, bo nie cierpią poczciwej karności. Oto błąd drugi.

[20] Polityka poczciwa i zdrowa alboż nie powinna uchwałać poświęconego paska Maryi, kiedy nawet świeckie ma w poważaniu paski? Stara się o pas rycerski żołnierz z hazardem życia u swego monarchy. I to było nawet u dawnych znakiem największej niesławy utracić pas, albo kiedy kogo dla złych obyczajów nazywali ludzie nieopasany<sup>k</sup>. Przepych nawet i moda płci żeńskiej wymyśliły przepaski na podobanie się światu kształtnie i grzecznie, chociaż czasem nieprzystojnie. Za cóż by pasek pocieszenia, święte Maryi więzy miały się upodlać? O wzgardo rzeczy poświęconych niesprawiedliwa!

[21] Ani tu się dziwić potrzeba, że bezbożni nienawidzą rzemieennego paska, prawa karności, które zatrzymuje w karbach powołania i stanu każdego człowieka, bo im się podoba wolność zuchwała, wolność szalona Belijala, bez jarzma. Na taką rozwiążłość nie trzeba tu rzemieennego augustyjańskiego paska, ale żelaznych więzów, jakimi kazał Bóg krępować i ścisnąć jednego zuchwałego bałwochwalcę opisanego u Danijela: „Niech będzie związany łańcuchem żelaznym”; „Alligetur vinculo ferreo”<sup>l</sup>. Trzeba żelaznych więzów na ściśnienie brykającej wolności onych zuchwałców, którzy rozumieją i rezonują, że im wolno wszystko, że im wszystko się godzi: zabić, zniszczyć, zdradzić, ubogie gnębić, poddane drżyć ze skóry, że im się nie oprą. Trzeba żelaznych więzów na zawściągnięcie buntu owych rokoszanów, którzy utuczeni bogactwem, wsparci przemocą, uniesieni oświeceniem zbyt niemiernie, znaczą nad sobą duchownej i świeckiej władzy i jej się poddać. O których mówi prorok: „Oto ci jeszcze więcej złamali jarzmo, potargali związki”<sup>m</sup>.

[22] Trzeba żelaznego paska na tych, którzy prawo przeciągają jak skórę na swoją stronę i fałszywie tłumaczą, którzy świętą obalają sprawiedliwość i więżą. Trzeba żelaznego paska na opasanie rozpustnych i niezgodnych małżeństw, które święty, Bogu zaprzysiężony rozcinają węzeł. Na mężyczków bez wiary, na

<sup>k</sup> Sveton. in Iul. Caes.

<sup>l</sup> Daniel. 4, v. 12.

<sup>m</sup> Ierem. 5, v. 5.

żonki bez cnoty, którzy pozornych, ludzi, a nie Boga oszukać mogących, szukają pozorów do separacji i do rozwodów. Trzeba żelaznego paska na zatrzymanie w karności owej wyuzdanej rozpusty młodzieży: panienek, co macierzyńskiego nie cierpią oka, młodzików, którzy z ruiną ojczystej fortuny, z hańbą i zakałem domu, z zagrzebaniem najpiękniejszych talentów w śmieciach rozpusty, pijaństwa, szulerstwa gorszące życie prowadzą.

[23] Takie to więzy żelazne Bóg zapowiedział zuchwałym i nieposłusznym narodom, że nie cierpiąc pasa karnośći praw Boskich i ludzkich, zażywając na złe klejnotu wolności, mieli być w żelaznych więzach prowadzeni jak barany do obcej niewoli. Takimi więzami, prawie do wyciśnienia ducha, krępuje nas Bóg, rodacy! Więcże nas nie obchodzą te paski? Do nas, do nas mówi Bóg, co niegdyś do Izraela: „Dokądże od rozkoszy rozpuścisz się, córko błędna!”<sup>n</sup> Dopókiż, obłąkany narodzie, w powodzeniu i zaufaniu twojemu fałszywemu szczęściu nawet w czasach najokropniejszych rozpuszczając się będziesz, pomnażając teatry, biesiady, niesprawiedliwości? Narzekasz-że na więzy, któremi cię ściska i zasmuca twoja rozwiązłość? Więc czcij święte więzy w pasku Maryi, który-ć przyniesie jeżeli nie doczesną, to duchowną pociechę.

[24] Matko Boska! Pani i Królowa naszego narodu! Matko Pocieszenia! Zjednajże nam zupełną i prawdziwą pociechę, żeby bezbożni upamiętali się, a słudzy i służebnice tobie wierne, dopełniając obowiązków bractwa, w życiu i przy śmierci znaleźli cię Matką litościwą, wszelakiej pociechy, przez ciebie dostali się do królestwa wiekuistego pokoju, tam, gdzie Bóg otrze łzy z oczu swoich wybranych, gdzie już więcej nie będzie płaczu, smutku i narzekania. Amen.



---

<sup>n</sup> Jerem. 31, v. 22.

## PODSTAWA WYDANIA

*Kazania odświętne w różnych nabożeństwach okolicznościach przez ks. Józefa Męcińskiego, prowincji małopolskiej reformata kaznodzieję zebrane, do druku z pozwoleniem zwierzchności podane. T. 2 (w liczbie wydanych przez tegoż autora XII), Kraków, druk. Antoniego Ignacego Gröbbla, 1796, s. 104–121.*

## NOTA BIOGRAFICZNA

JÓZEF WOJCIECH MĘCIŃSKI h. Poraj (1748–1814), franciszkanin-reformata, kaznodzieja. Urodził się w Zakliczynie nad Dunajcem jako syn dzierżawcy ziemskiego. Nauki początkowe pobierał w kolegium jezuickim w Przemyślu. W 1764 r. rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej, przerwał je jednak w 1766 i wstąpił do klasztoru reformatów w Wieliczce. Filozofię studiował w Zamościu, a teologię w Przemyślu, gdzie w 1772 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1774 r. był kaznodzieją w klasztorze na Górze św. Anny, a później w kolegiacie w Zamościu. Za krytykę polityki władz austriackich wobec Kościoła w kazaniu wygłoszonym 26 grudnia 1775 r. otrzymał nakaz opuszczenia Galicji, karę tę jednak umorzono. W l. 1776–1786 przebywał w Krakowie i w Pilicy, a w l. 1786–1793 i 1795–1799 w Lublinie, gdzie był kaznodzieją w kościele Świętego Ducha oraz gwardianem tutejszego klasztoru. W późniejszych latach pełnił funkcje definitora prowincji małopolskiej i wizytatora generalnego prowincji pruskiej. W l. 1793–1795 i 1799–1800 przebywał w Krakowie, a w l. 1800–1801 mieszkał na Górze św. Anny. W 1801 został wybrany kustoszem prowincji, w l. 1803–1804 był wikariuszem, a w l. 1804–1806 i 1812–1814 definitem. Od ok. 1809 r. był kapelanem więzienia w Krakowie. Tutaj też zmarł. Jako teoretyk i praktyk homiletyki zdobył sporą popularność; kazania głosił zarówno do członków Trybunału Koronnego w Lublinie, jak i po kościołach wiejskich i na odpustach. W homiliach sięgał do wzorów kaznodziejstwa niemieckiego (m.in. M. Fabera i J. Clausa), łącząc wykład prawd wiary z naukami moralnymi. Opublikował zbiory: *Kazania podwójne na niedziele całego roku* (t. 1–4, 1782–1784), *Kazania na święta całego roku* (t. 1–2, 1786–1787), *Kazania przygodne w różnych nabożeństwach okolicznościach* (t. 1–2, 1788–1789), *Kazania na święta całoroczne* (t. 1–2, 1790–1791), *Kazania niedzielne i świątalne* (t. 1–2, 1791–1793), *Kazania odświętne w różnych nabożeństwach okolicznościach* (1796), *Kazania odświętne* (t. 1–3, 1799), *Nauki wiejskie do oświecenia prostego ludu w powinnościach wiary i obyczajów* (t. 1–3, 1802–1805), *Mowy kaznodziejские* (t. 1–2, 1804), *Nauki wiejskie świątalne* (1805), *Dzieło homilijno-kaznodziejские niedzielne* (t. 1–4, 1807), *Mowy kaznodziejские* (t. 1–2, 1808). Wydawał też pojedyncze kazania pogrzebowe, a także religijno-polityczne, m.in. *Kazanie o dobrowolnej ofierze na nagłce potrzeby ojczyzny* (1789), *Kazanie o potrzebie krajowego wojska i jego podległości* (1790), *Uroczyste podziękowanie Najjaśniejszemu Trybunałowi oświadczone [...] za dopełnienie sprawiedliwości w zniesieniu złych zwyczajów, religiji i obywatelstwu szkodzących* (1788).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: PSB 20, s. 495–496 (G.A. Wiśniowski); SPTK 3, s. 95–98 (G.A. Wiśniowski); EK 12, szp. 679–679 (A. Bednarek); PANUŚ 2, s. 132–134.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Kazanie na święto Pocieszenia Matki Boskiej. O pasku, znaku tego bractwa* – liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Pocieszenia zostało ustanowione w 1675 r., obchodzone

jest 4 września. Jego początki są niejasne, wiążą się z duchowością zakonu augustianów-eremitów św. Augustyna i średniowieczną legendą, według której Maryja odziana w czarny habit ze skórzanym pasem ukazała się św. Monice, matce św. Augustyna, obiecując swą specjalną opiekę tym wszystkim, którzy ku jej czci będą nosić skórzany pasek. W końcu XV w. powstały pierwsze „bractwa paskowe” przy kościołach augustiańskich we Włoszech, w XVI w. bractwo paska św. Augustyna i św. Moniki istniało m.in. przy augustiańskim kościele św. Katarzyny w Krakowie. Zob. E. Zarosa, *Pocieszenia Matka Boża*, EK 15, szp. 909–910; K.S. Moisan, *Matka Boska Pocieszenia*, [w:] K.S. Moisan, B. Szafraniec, *Maryja – Orędowniczka wiernych* (Ikonoografia Nowożytnej Sztuki Kościelnej w Polsce, t. 2), Warszawa 1987, s. 133–139; W. Kollak, *Matka Boska Pocieszenia w kościele św. Katarzyny w Krakowie*, Kraków 2000.

TEMAT: „*Sint lumbi vestri praecincti*” – „Niech będą przepasane biodra wsze” (Łk 12, 35).

- [1] *Bractwa Pocieszenia Maryi* – zob. obj. Tytuł. Na temat historii i statutu bractw Pocieszenia NMP zob. też Julian Casumenus, *O zacności i dawności pasa rzemieennego*, [Zamość?] 1618; Honorat Górny, *Arka Pocięchy, albo Godzinki o Pocieszeniu Najświętszej Panny Maryjej wszystkim wiernym, osobliwie w Bractwie Paska Rzemiennego zakonu Braci Eremitów Augustyna świętego pod tytułem Pocieszenia NMP będącym*, Kraków 1695; Anastazy Kluziewicz, *Moc nierozzerwana siedmiu zbawiennych więzów w pasku rzemieennym Przenajświętszej Maryi Pocieszenia zawarta...*, Kraków 1717; Piotr Geszka, *Źródło łask nieprzebrane odpustów od świętej Stolicy Apostolskiej nadanym Arcybractwu Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny dla wszystkich, którzy niegdyś pasek Maryjański nosili*, Kraków 1766.

*zostawiła wiernym za upominek* – zob. obj. akapitu 5.

- [2] *buja* – bryka, dowodzi.
- [3] *wiarą i cnotą przepasz...* – por. Iz 11, 5; Ef 6, 14.

*którą nabożnie pozdrawiamy: „Zdrowaś Maryja”* – zwyczaj odmawiania przez kaznodzieję wraz z wiernymi *Pozdrowienia anielskiego* przed kazaniem datuje się od średniowiecza.

- [4] *rozkazał Bóg używać paska kapłanom...* – zob. Kpł 16, 4 („Oblecze się w szatę lnianą a ubraniem lnianym okryje łono, opasze się pasem lnianym a czapkę lnianą weźmie na głowę, bo te szaty są święte”).

*„erit iustitia cingulum lumborum eius...”* – Iz 11, 5.

- [5] *zostawionym [...] przy jej wniebowzięciu [...] świętemu Tomaszowi* – wedle niektórych apokryfów starochrześcijańskich apostoł Tomasz, który w chwili śmierci Matki Bożej przebywał w Indiach, w cudowny sposób został przeniesiony na Górę Oliwną, gdzie ujrzał ciało Maryi zmierzające do nieba; gdy poprosił Matkę Chrystusa o błogosławieństwo, „wtedy przepaska, którą opasali apostołowie najświętsze ciało, została zrzuciona z nieba błogosławionemu Tomaszowi” (*Transitus Józefa z Arymatei*, ANT II, 583–584). Scena ta przedstawiana jest często m.in. w malarstwie toskańskim, gdyż relikwia przepaski NMP czczona jest w katedrze w Prato.



*potym świętym Augustynowi i Monice* – zob. obj. *Tytuł*. Legenda o cudownym przekazaniu przez Maryję jej paska patronom zakonu, świętym Augustynowi i Monice, znalazła odbicie zarówno w piśmiennictwie dewocyjnym XVII–XVIII w., jak też w ikonografii; scenę przekazania paska NMP św. Augustynowi i św. Monice ukazuje np. obraz Matki Boskiej Pocieszenia (poł. XVIII w.) z kościoła św. Klemensa w Zakrzewie; zob. K.S. Moisan, op.cit., s. 133–137.

- [6] *występne nasze pierwsze rodzice skórkami [...] przyodział* – zob. Rdz 3, 21 („Uczyńił też Pan Bóg Adamowi i żenie jego szaty z skórek i przyobłókl je”).

*na ten koniec* – w tym celu.

*nosili paski rzemienne Eliasz* – zob. 2 Krl 1, 8 („Mąż kosmaty i pasem skórzany na biodrach opasany”).

*w Zakonie darwnym* – przed Chrystusem, w czasach panowania Prawa Mojżeszowego.

*Jan Chrzciciel* – zob. Mt 3, 4 („A ten Jan miał odzienie z sierści wielbłądowej i pas skórzany około bioder swoich”); por. Mk 1, 6.

*w Prawie Ewangeliji* – po Chrystusie, gdy ogłoszone zostało nowe prawo, prawo Ewangelii.

*wpisany w Pasek* – zapisany do Bractwa Paska NMP.

*nieporządných* – nieuporządkowanych.

- [7] *„przepasała mocą biodra swoje...”* – Prz 31, 17.

*„Kiedyś był młodszym, opasowałeś się...”* – J 21. 18.

*do podjęcia krzyża* – według tradycji św. Piotr został ukrzyżowany na Wzgórzu Watykańskim w Rzymie.

- [8] *Bóg [...] dzień spoczynku postanowił* – zob. Rdz 2, 2.

*Korab Noego [...] na górach Armeniji umieszczenie znalazł* – według tradycji starochrześcijańskiej (m.in. św. Hipolit Rzymski, *Philosophumena*) po potopie arka Noego osiadła na górze Ararat w Armenii.

*Żydzi po gorzkich wodach dopiero wzięli mannę* – zob. Wj 15, 23; 16, 1–31.

*kazał im Bóg biodra mieć przepasane* – zob. Wj 12, 11 („Biodra swe opaszcie”).

*przepasany mocą* – por. „Dominus [...] praecinxit se virtute”; s. Hieronimus, *Liber Psalmorum*, PL 29, 292C (Ps 92, 1).

- [9] *nie jest większy sługa nad pana* – por. Mt 10, 24.

*do tej posługi przepasał się ręcznikiem* – zob. J 13, 4.



- [10] *wiary odbiega* – odstępuje od wiary.

„*Erit fides cingulum lumborum eius*” – „Będzie wiara pasem biodr jego” (por. Iz 11, 5).

„*Erit cinctorium renuum eius*” – „Będzie opasaniem jego lędźwi” (por. Iz 11, 5).

- [11] *wyciąga* – wymaga.

„*Przepasawszy biodra umysłu waszego...*” – zob. 1 P 1, 13–15.

- [12] *osoby [...]* *niepoczciwie zamiłowanej* – tu: kochanki.

- [13] *powierzchnownie złotemi literami napiątnowany* – na pasku umieszczano niekiedy napis „*Ecce signum salutis*”.

*pasek pocieszenia Maryi płoszył czarty* – zob. np. P. Geszka, *Źródło łask nieprzebrane*, op.cit., s. 82–85.

*Jan święty Facundus* – Jan od św. Fakunda, Jan z Sahagun (1419–1479), hiszpański augustinianin, kaznodzieja i duszpasterz, kanonizowany przez papieża Aleksandra VIII w 1691 r.

*dziecię tonące z studni zdrowo wyciągnął* – zob. *Sanctus mirabilis Iohannes a s. Facundo*, Viennae Austriae, 1691, s. 36–37.

- [14] *znaków brackich* – członkowie bractwa zobowiązani byli do noszenia czarnego paska rzemieennego, niekiedy dla dodatkowego umartwienia ostrego lub nabitego kolcami; od pocz. XVII w. strojem brackim była była liliowa kapa.

*obrzędów i znaków...* – przyjęcie do Bractwa Pocieszenia NMP nowych członków odbywało się podczas świąt maryjnych oraz wspomnień liturgicznych św. Augustyna (28 sierpnia) i św. Moniki (4 maja); w dniu wpisania się do bractwa należało odbyć spowiedź i przyjąć komunię, aby uzyskać odpust zupełny związany z tym aktem. Sam obrzęd przyjęcia odbywał się w kościele przed ołtarzem brackim: po odmówieniu modlitwy kapłan święcił i wręczał adeptowi rzemieenny pasek i koronkę bracką. Zob. W. Kolak, *Matka Boża Pocieszenia przy kościele św. Katarzyny w Krakowie. Dzieje kultu*, Kraków 2000, s. 32–33.

*wylewa się na uciechy* – oddaje się uciechom.

*nie martwi się* – nie umartwia się.

*bezpieczniej w grzechach* – beztrąskowo trwają w grzechach.

- [15] „*uzdrowia skruszone na sercu i zawięzuje ich rany*” – Ps 146, 3.

- [18] „*Extendens caelum sicut pellem*” – Ps 103, 2.

- [20] *polityka* – tu: roztropność.

*dla złych obyczajów nazywali ludzie nieopasanym* – mowa o powiedzeniu Sulli dotyczącym Juliusza Cezara, który przepasywał się za wysoko i zbyt luźno, aby strzec się „młodzieńca źle opasanego”; zob. *Gajus Swetoniusz Trankwillus*, [w:] *Żywoty cesarów*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1969, s. 69.

- [21] *Belijala* – Belial (Beliar), jeden z upadłych aniołów, demon utożsamiany z Szatanem i Antychrystem (por. 2 Kor 6, 15).

„*Niech będzie związany łańcuchem żelaznym*” – Dn 4, 12.

*rezonują* – twierdzą, powiadają.

„*Oto ci jeszcze więcej złamali jarzmo...*” – Jr 5, 5.

- [22] *prawo przeciągają jak skórę* – naginają prawo; aluzja do naciągania skór zwierzęcych przed ich suszeniem.

- [23] „*Dokądże od rozkoszy rozpuścisz się, córko błędna!*” – Jr 31, 22.

- [24] *Bóg otrze łzy z oczu swoich wybranych...* – por. Ap 21, 41.

CZĘŚĆ DRUGA

STULECIA XIX–XX

OPRACOWAŁ  
KAZIMIERZ PANUŚ





## ZASADY TRANSKRYPCJI

1. Pisownię, ortografię i interpunkcję kazań dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych zmodernizowano zgodnie ze współczesnymi zasadami.
2. Zachowano występujące w drukach archaizmy i dawne formy fleksyjne, np. zaguba, przeklęstwo, kradziestwo, ośm, szarłatny, pierwiej, spólnie, niebezpieczeństwy, obywatelmi.
3. Wprowadzono współczesną pisownię słów obcego pochodzenia typu *Εwangelia, historia*.
4. Zmodernizowano końcówkę fleksyjną *-em* przymiotników i zaimków, np. *tem* → *tym*, *takiem* → *takim*, *różanem* → *różanym*, *całem* → *całym*.
5. Wahania w pisowni wyrazów: *szlub* / *ślub*, *wreście* / *wreszcie*, *ucześnictwo* / *uczestnictwo*, *zeszlij* / *ześlij*, *władzca* / *władca* doprowadzone zostały do postaci współczesnej.
6. Pisownię wielką lub małą literą uwspółcześniono, z wyjątkiem kazania kard. Stefana Wyszyńskiego, w którym ze względu na funkcje semantyczno-ekspresywne pozostawiono pisownię zgodną z maszynopisem autoryzowanym (bez względu na zdarzające się niekiedy niekonsekwencje).
7. W tekstach kazań pozostawiono oryginalne zapisy sigłów biblijnych; ich rozwinięcia i zapisy uwspółcześnione zamieszczone zostały w objaśnieniach.



*Ignacy Hołowiński*

## KAZANIE NA ZWIASTOWANIE NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI

W KOŚCIELE ŚWIĘTEJ KATARZYNY OJCÓW DOMINIKANÓW,  
PETERSBURG 1855 R.,  
OSTATNIE KAZANIE PRZED ŚMIERCIĄ SWĄ MIANE

[1] Dzisiejsza uroczystość i Ewangelia jakże, najmilsi bracia, błogim uczuciem przejmują serca prawdziwie chrześcijańskie. Wszystko tu, jak w najpiękniejszym ranku odrodzenia świata, jest wdzięczne, wesołe i lube, wszędzie oddycha wonność i świeżość, wszystko się perli i połyska obfitą rosą najbogatszej łaski, wszystko opływa jutrzennym światłem różanym i coraz więcej się rumieniąc, coraz uroczystej, wpośród śpiewu i uwielbienia wszystko się gotuje i czeka na przybycie Słońca sprawiedliwości, które już-już szarłatną wschodu bramę odmyka, aby nam po nocy grzechu i zatracenia sprowadziło wielki dzień światła i życia. Patrzymy na Zwiastowanie jakby na rozkoszną dolinę rajską, tak wszystko tam tchnie błogą niewinnością i poufałym obcowaniem ziemi z niebem.

[2] Widzimy tam, jak bogaty jest Pan Bóg w miłosierdziu, jak wspaniały w sprawiedliwości, jak cudowny w potędze, jak dziwny w miłości. Cała ta rozmowa Dziewicy z Gabryjelem jest pełna niebieskiej piękności, wyższego zachwytu, najczystszej myśli, najszczerzego uniżenia się, miłuchnej dziewiczej lęklności i niezłamanej niczym woli w dotrzymaniu świętego ślubu. Jakież to kwiaty wdzięku rajskiego rozpacza błogosławiona Maryja w całym tym obrazie Zwiastowania! Ciągnie ku sobie oczy niewzruszona jej wiara, wdzięczna skromność, niewymowna pokora, posłuszeństwo i zdaje się na wolę Bożą, a wszystko jest ozłoczone promieniami niepokalanego dziewictwa i niepokalanej miłości.

[3] Największe najślawniejsze i najcudowniejsze dzieło poczęcia Bożego, przechodzi zrazu niepostrzeżone od świata; tak się dokonywa cicho i prosto, tak w niezbadanej mądrości tchnie dokoła tajemnicą wszechmocnej dobroci. Jaką drogą

weszło zepsucie, taką drogą nastąpiło odrodzenie. Rozmowa złego anioła z Ewą przyniosła zgubę; rozmowa dobrego anioła z Maryją powróciła zbawienie. Przez niewiastę mamy śmierć i przez niewiastę mamy życie.

[4] Zwiastowanie jest rzeczywiście poczęciem, czyli wcieleniem Słowa Przedwiecznego, jest w istocie uroczystością Chrystusa Pana. Ale w tym dniu Bóg zwrócił oczy ku Dziewicy i ta niepokalana córka Dawidowa ściąga w tym dniu ku sobie spojrzenie wszystkich, przeto dzisiejsze święto zowie się Zwiastowaniem Panny Maryi. Ten szczęśliwy dzień jest pierwszym postem pierwszej radości i zwiastunem błógiego oswobodzenia. Dziś, jak obwieścili prorocy, niebieskie góry zaczęły kropić słodkość. Dziś wyszło z Ojcowskiego łona, z Pańskiego domu źródło, by napełnić łożo strumienia życia, wyschłe i zarosłe cierniem i niedolą. Dziś obłoki spuściły sprawiedliwego, ziemia się otworzyła na przyjęcie Zbawiciela, a z dawnej boleści i nędzy wykwitły, jak róża z cierni, wesele i bogactwo łaski. Patrzymy w zadumieniu i radości, jak Bóg przed oczyma naszymi wszystko nowe stwarza, bo dzisiejsza Ewangelia jest historią naszego dziwnego odrodzenia. Nowe poselstwo, nowa dziewica, nowe pozdrowienie i nowe błogosławieństwo gładzące starodawne przekleństwo.

[5] Dzień Zwiastowania jest uroczystością całego okręgu ziemi. Pozdrowienie Maryi jest pozdrowieniem wszechświata, bo celem tego powitania był Zbawiciel wszystkich. Błogosławieństwem Maryi dzielą się i dzielić się będą miliony milionów dusz ludzkich. Błogo nam wszystkim z tym anielskim Zwiastowaniem. To pierwsza tajemnica rodzącego się Chrystusa, bo początek odnowienia ziemi to najweselsze najbłogosławieńsze Zwiastowanie naszego zbawienia i szczęścia.

[6] Rocznica tego święta jest bardzo miła i pełna słodyczy. Kościół ją z bijącym od radości sercem obchodzi i obchodzić będzie do końca świata. Co bowiem raz dla naszego odkupienia Bóg zdziałał, to przekazał i poświęcił na wieki. Rajski kwiat Zwiastowania nie więdnie w duszy, ale nieśmiertelnie kwitnie, swą wonnością orzeźwia i zachwyca, swoim wdziękiem ozdabia i uwesela, a swą zbawienną siłą prowadzi do osiągnięcia korony niebieskiej. Płynące dobrodziejstwo z tej uroczystości stanowi dla nas skarb najdroższy i światło najpewniejsze w drodze żywota.

[7] Kościół różnymi sposobami stara się nam ciągle uobecniać tę najważniejszą pamiątkę, ten fundament naszego odrodzenia w Bogu. Nie tylko raz do roku obchodzimy chwalebne Zwiastowanie, ale nie upływa żaden dzień w życiu chrześcijańskim, który by nie brał kilkakrotnie uczestnictwa w tej najśodszej pamiątce. W rannych i wieczornych modłach brzmi po całym katolickim świecie Zwiastowanie Gabryjela. Przez tajemnicę wcielenia, przez ten jeden upust niebieski, zlewa się wszelka łaska Boża, przeto po modlitwie Pańskiej *Ojcze nasz* mówimy *Zdrowaś Maryja*; zawarte bowiem prośby w pierwszej tylko przez drugą modlitwę anielskiego pozdrowienia mogą być skuteczne i wysłuchane. Jeśli Bóg jest Ojcem naszym, jeśli człowiek może imię jego święcić, a wolę spełniać,



jeśli ma nadzieję przyścia Królestwa Bożego, odpuszczenia win i uchronienia się złego, to jedynie przez wcielenie Chrystusa, czyli przez pozdrowienie anielskie. Rano, w południe i wieczór Kościół głosem dzwonów wzywa nas do odnowienia w duszy tej życiodawczej tajemnicy miłosierdzia. Ojciec Święty Kalikst Trzeci zaprowadził zwyczaj dzwonienia na *Anioł Pański*, abyśmy trzykrotnie w dzień na uczczenie Trójcy mówili po trzy *Zdrowaś Maryja*, czyli dziewięć razy w całym dniu powtarzali pamięć naszego zbawienia i wielbili Królową niebieską z dziewięcią chórami anielskimi. Nadto Matka Kościół ustawnie utrzymuje to pozdrowienie archanioła w oczach i myśli naszej przez rozmaite nabożeństwa od niej zalecane, jak różańce, koronki, nowenny i tym podobne święte ćwiczenia, kędy, jakby rzędami drogich pereł, połyskuje ustawicznie *Zdrowaś Maryja*. I oto od czasu poselstwa Gabryjela płynie aż dotąd i płynąć będzie do końca wieków to Zwiastowanie, jako jeden powszechny, nieprzerwany i ciągle żyjący głos w ustach i sercach wierzących, jako napełniające świat cały echo anielskiego pozdrowienia, które dla naszej pomocy i wesela nigdy się nie skończy, nigdy nie przebrzmi. Te słowa Zwiastowania „Zdrowaś Maryja” stały się pieśnią chwwały tryumfu i zbawienia, psalmem wdzięczności i błogosławieństw, rzewną modlitwą całego świata i wieków. Szczęśliwi, którzy nie tylko usty, ale i sercem pozdrawiają z archaniołem Maryję rano i w południe, wieczorem i nocą, w pracach i zabawach, w troskach i pociechach, w zdrowiu i słabości, w życiu i przy śmierci, bo to pozdrowienie jest najmilsze Bogarodzicy, a dla nas najpożyteczniejsze, jako pierwsza zasada i pierwsze źródło naszej wiecznej radości. Nad tym więc najważniejszym wypadkiem odrodzenia człowieczeństwa, nad tą świętą i życiodawczą historią Zwiastowania, słowem, nad dzisiejszą Ewangelią zastanowimy się pilnie dla zbawienia duszy naszej. Lecz do rozważania tak niewymownej tajemnicy przystąpmy ze strachem, czcią i uszanowaniem. Bo jeśli i najsilniejsze oko nie może wytrzymać długo światłości rozpuszczonego warkocza słonecznych promieni, jakże daleko więcej niepodobna oczom duszy, choćby najświętszym, zbadać to dziwne poczęcie Boga, ten wschód na ziemi wiecznego słońca wszystkich światów i duchów. Przy rozważaniu tej niebieskiej tajemnicy trzeba zrzucić pychę słabego rozumu, złożyć wszelką zmysłowość i ziemskie pojęcie, a na skrzydłach wiary i pokory wznieść się do świata wyższego i duchowego. Poczęcie Chrystusa nie jest objawem poddanym roztrząsaniu, ale niewymownym wypływem mądrości Bożej, przechodzącej wszelkie granice rozumowania. Tylko do Boga można przystąpić wiarą, tylko do jego tajemnicy można przyjść pokorą. Przystąpmy z wiarą i pokorą do rozważania poczęcia Bożego i prosimy Niepokalanej Maryi, abyśmy w jej błogim raju Zwiastowania mogli zebrać rosnące kwiaty naszego zbawienia. Prośmy przez Anielskie pozdrowienie dziś urodzone, mówiąc: *Zdrowaś Maryja*.

[8] Ewangelista, opisując bardzo szczegółowiec to poselstwo niebieskie, daje nam poznać wielkość i ważność tej cudownej sprawy Bożej. Stało się to „miesiąca

szóstego” po dziwnym poczęciu przez podeszłą Elżbietę świętego Jana przesłańca, to jest dwudziestego piątego marca, i w tym dniu zwykle obchodzi się uroczystość Zwiastowania, chyba że przypada na Wielki Tydzień, bo wtenczas przenosi się za niedzielę przewodną.

[9] W tym dniu „posłany jest anioł Gabryjel od Boga”. Gabryjel jest z rzędu archaniołów stojących przed tronem obliczności Pańskiej. Już dawniej był posyłany do proroka Daniela dla objawienia Mesjasza, tenże sam archanioł ogłosił Zachariaszowi narodzenie świętego Jana, a teraz sprawuje poselstwo najważniejsze – wcielenia Bożego. Gabryjel znaczy moc albo siła Boża, jakby na wykazanie, że dzieło najwyższej potęgi tylko mocą Bożą zostało dokonane. Był zaś wyprawiony do małego w Galilei miasteczka Nazaret, co znaczy kwiat, bo w tej kwiecistej dolinie kwiat nieba i ziemi rozwinął się dla świata. Nazaret była ojczyzna Chrystusowa: tam był poczęty Bóg, tam sprawiedliwy Józef pędził ciche, ukryte, pracowite i niewinne życie z Maryją i Chrystusem, i dlatego Zbawiciela powszechnie nazywano Jezusem Nazarejskim.

[10] Rajski zwiastun śpieszył do Panny. Dziwne posłannictwo od Boga do Dziewicy, od szczytu wysokości do najniższej pokory, od pana do służebnicy, od Stworzyciela do stworzenia. Była to królowa wszystkiego panieństwa, dziewica myślą, ślubem i ciałem, dziewica wybrana od wieków, przejrzana od Boga, figurowana od patryjarchów, obiecana od proroków i o której sam Bóg w raju ogłosił, że miała zetrzeć głowę kusiciela węża. Święte dziewictwo ma bliskie powinowactwo z aniołami: żyć w ciele bez ciała nie jest życie ziemskie, ale niebieskie, anielskie. Lecz że stan wiecznego dziewictwa nie był we zwyczaju Żydów, i że była przeznaczona na Matkę Bożą dla ukrycia tego przed światem, który by za najmniejszym objawieniem, jak się stało przy ogłoszeniu trzech królów, mógł godzić na zgubę poczętego owocu nieba, została z woli Boga poślubiona Józefowi sprawiedliwemu, który był świadkiem jej niepokalanej czystości, pomocą i potrzebą we wszystkich potrzebach i frasunkach. W taki sposób był jej dany ten święty oblubieniec, aby osłonić dziewiczy płód, utaić cud niesłychany, nie dać powodu do zbrodni i uniknąć sidła zawziętych nieprzyjaciół. Człowiek lubi się chełpić z uczynków znakomitszych, owszem z niczego szuka chwały; przeciwnie Bóg – swą wielkość i potęgę pokrywa, i rzeczom najcudowniejszym nadaje pozór najprostszy, najnaturalniejszy.

[11] „A imię Panny było Maryja”. Maryja znaczy gwiazda morska, to jest Pani i mistrzyni morza tego świata, bo jako najczystsza gwiazda między mgłami życia szczególniejszą łaską jaśniała, bo mając wydać światło świata była oświecicielką wśród ciemności doczesnego zamętu, bo, wreszcie, była wybrana na gwiazdę opieki, pociechy, ratunku i lubego przewodnictwa wśród niebezpiecznej żeglugi dla zaprowadzenia szczęśliwie do portu chwały i wiecznego zbawienia. Maryja jest imię wielkie, święte i prorocze, jest zbawienne dla wszystkich chcących się odrodzić w Bogu, jest wzorowe dla dziewictwa i wszelkiej doskonałości, jest

domem i świątynią wszystkiego dobrego, wyniosłego i pięknego. Imię Maryja jest źródłem świętej miłości, jest twierdzą miłosierdzia, jest ogrodem Boskiej pociechy, jest gwiazdą i stolicą prawdziwej mądrości, jest blaskiem i chwałą Kościoła, jest oświeceniem i rozkoszą serce bogobojnych.

[12] „I wszedł Anioł do niej”. Wedle podania Ojców świętych Maryja sama jedna się modliła w swej komórcie, kiedy niebieski poseł nagle przed nią stanął, przemknąwszy cicho wszelkie przegrody, które duchowi w przejściu nie stanowią zawady.

[13] „I rzekł: Bądź pozdrowiona, łaski pełna”. W całym Piśmie Świętym, gdzie jest tyle objawień się anielskich, nic podobnego nie ma. Jest to całkiem nowe pozdrowienie, jak zauważył święty Hieronim: nigdy pierwaj anioł nie przemawiał do człowieka z takim uszanowaniem, bo też i Maryja była najkosztowniejszym klejnotem w dziele całego stworzenia. Bóg przed wieki postanowił wcielić się i urodzić z dziewicy dla uratowania zgubionego świata. Wszystkie skarby swej potęgi, dobroci, miłości, piękności i mądrości obrócił ku stworzeniu najszczytniejszego arcydzieła, ku wydaniu ulubionej sobie różdżki Jessego, na której wieczne słowo miało rozkwitnąć ciałem na wieki. Mając niepokalanie począć Świętego świętych, była i sama począta niepokalanie, bo rodzicielka Boża nie mogła mieć w sobie najmniejszej zmazy, ale cała piękna i czysta świeciła swą niewinnością między wszystkimi ludźmi jak biała wonna lilia między cierniami. Ta śnieżna gołąbka Syjonu nie tknęła swym skrzydłem winy Adamowej, nie znała ziemi pożądliwości i przekleństwa Ewy, ale jaśniała w pierworodnej sprawiedliwości, w jakiej byli pierwsi rodzice w raju przed upadkiem, tylko została więcej uzbrojona Duchem Bożym przeciw podejściom wroga. Całą łaską była cała pokryta, aby ozdobiona perłami cnót pociągała swej doskonałości urokiem niebo, anioły i Boga. Była to dziewica prawdziwie rajską duszą i ciałem. Wszystko w niej czyste, jasne, pogodne, wdzięczne i święte, wszystko zgodne, spokojne bez żadnej walki wewnętrznej, bo najczystsze ciało ulegało z rozkoszą najczystsze duchowi. Nieskażona jej natura wspólnie z łaską Bożą rozwijały w niej wzór doskonałości największej między stworzeniami na ziemi i w niebie, ustępującej tylko samemu Bóstwu. Wśród tej wysokości polotu ducha, jakże była w sercu pokorna, w mowie poważna, w umyśle roztropna, w słowach oszczędna, w spełnieniu najniższych i najmniejszych obowiązków pilna, w nabożeństwie szczytna. Całą swą ufność składała nie w dobrach tego świata, ale w modlitwie, nie brała ludzi, ale Boga na sędziego swych myśli i czynków. Od swego urodzenia niosła wszystkim, co ją otaczali, pociechę i zbudowanie. Nigdy swych rodziców nie obraziła nawet smutniejszą twarzą, nigdy się nie różniła z nikim, a tym bardziej z krewnymi. Nikomu nie uchybiła, wszystkich żywą i świętą miłością obejmowała, nigdy się nie wynosiła, owszem unikała wszelkiej chwały, a w ukryciu kochała cnotę nad wszystko. Nikim nie gardziła, nie wyśmiewała słabości, śmieszności i krewkości ludzi, ale z nimi i nad nimi

bolała sercem i wspierała ich u Boga modlitwą. W jej oczach nic nieskromnego, nic twardego i surowego, w jej słowach nic przewrotnego, ale umysł szczerzy przeglądał się cały w kryształowym strumieniu jej mowy. W jej sprawach nic nagannego, w ułożeniu nic przesadzonego, w chodzie nic wymuszonego, w głosie nic pieszczonego, w obliczu nic udanego. Tak postać jej ciała, stanowiąc wyraz myśli świętej, czystej tkliwej i niewymownie niebieskiej, tworzyła prawdziwy wizerunek zachwycającej piękności wewnętrznej.

[14] Była więc rzeczywiście pełna łaski, to jest morze łaski, bo jako wszystkie wody ściekają do morza, tak wszystkie łaski Boże spłynęły do Maryi. Z pełności Chrystusowej wszyscy bierzemy łaskę, jak uczy Ewangelia, ale dają się pojedyncze, dają się częściami w mniejszych lub większych stopniach, bo pełni całej nie dano nikomu prócz Maryi, na którą zostały zlane wszystkie łaski, jakie mają anioły, patryjarchy, prorocy, apostoły, męczennicy, wyznawcy i dziewice. Więcej od wszystkich sprawiedliwych i świętych była udarowaną, aby przez tę pełność stała się najcenniejszą między stworzeniem i godna macierzyństwa Boskiego. Jak też ten przymiot „pełna łaski” jej samej należy właściwie i wyłącznie, bo ta jedna tylko zowie się sprawiedliwie pełną łaski, która jedna była wybrana nosić Twórcę i dawcę wszelkiej łaski. Przysłało więc, aby Gabryjel z najgłębszym uszanowaniem i największymi pochwałami pozdrowił tę królową najdoskonalszą, co miała być źródłem radości i rodzicielką niezmiernego wesela.

[15] Przyczynę, dla której Maryja była pełna łaski, wykazuje archanioł, mówiąc: „Pan z tobą”. Nic bowiem dziwnego, że posiadała pełność doskonałości, kiedy z nią był Pan, źródło wszelkich łask i skarbów życia. Wprawdzie Bóg jest we wszystkich swą mocą i łaską, ale w sposób szczególniejszy był z Maryją. Był w samym jej poczęciu, aby ją stworzyć niepokalaną, był z nią w całej pełni łaski, aby ją wynieść nad wszelkie stworzenie, był z nią w każdej chwili osobliwą opieką, aby tym duchownym z nią jednoczeniem się przygotował najdziwniejsze, osobiste i najprawdziwsze połączenie się ciałem z tą królową czystości.

[16] Był z nią ustawicznie i podnosił ją do coraz wyższych niebieskich pragnień i myśli, aby później był nie tylko z nią, ale i w niej swą rzeczywistą Boską istotą. W taki sposób Pan, który posyłał Gabryjela do dziewicy, był zawsze z dziewicą i uprzedził miłością swego zwiastuna.

[17] Te dziwne przywileje dane Maryi szczególniejszą przytomnością Boga, który w niej pierwiej zamieszkał duchem, nim się raczył wcielić, okazywały najwyższe błogosławieństwo, jakie Bóg mógł wylać na stworzenie swoje, i dlatego archanioł pozdrawia ją, mówiąc: „Błogosławionaś ty między niewiastami”. Przekleństwo Ewy spadło na wnętrzości i płód niewiast, ale we wnętrzościach<sup>1</sup> Maryi zstąpiło na wszystkie błogosławieństwo.

<sup>1</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *we wnętrzościach*.

[18] Błogosławiona Maryja, bo się miała stać Matką żyjących przez łaskę, jak Ewa stała się matką umierających przez naturę. „Oto odtąd – woła dziewica – błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię jego”. O jakże błogosławiona ta, która nieogarnionego żadną przestrzenią miała ogarnąć sama, miała dźwigać dźwigającego świat cały, zrodzić swego rodziciela, karmić karmiciela wszech żyjących! Oswobodzicielka Judyt była jej słabą figurą, przeto w najwłaściwszym znaczeniu wołamy z Pismem: „Tyś sława Jeruzalem, tyś wesele Izraelskie, tyś cześć ludu naszego i dlatego będziesz błogosławioną na wieki”.

[19] Maryja, słysząc te słowa anioła, „zatrwożyła się na mowę jego i myślała, jakie by to było pozdrowienie”. Znać dziewicę z obyczajów, znać ze wstydlivości. Zmieszana i widokiem anioła, i tak dziwnym pozdrowieniem, nie śmie skromna ust utworzyć i oddać wzajem powitania.

[20] W pokorze serca swego, wcale inaczej o sobie trzymając, dziwiła się, jak będąc niegodną łaski, mogła być pełną łaski i błogosławioną między niewiastami. W tym zmieszaniu zachowuje największą przytomność najroztropniejsza dziewica, waży bowiem w myśli słowa anielskie, bada, w jakim celu słyszy to pozdrowienie dziwne, a nie mogąc przeniknąć znaczenia, wołała milczeć i czekać. Jakież to wzór wdzięczny dla wszystkich! Tu można pożyczyć tę delikatną i puszystą wstydlivość, co za lada najmniejszym powiewem, za lada cieniem drży i trwoży się, bo ta święta bojaźliwość jest najdzielniejszą tarczą przeciwko wszelkim pociskom zepsucia. Tu można mieć naukę, jak się nie oddawać całkiem poruszeniom bądź trwogi, bądź wesela, ale w świętym panowaniu nad sobą trzymać język na wodzy, a myślą zmierzyć niebezpieczeństwo dla odkrycia środków roztropnej obrony. To prawidło potrafi nas wyrwać ze wszelkich sideł i zasadzek.

[21] Widząc strwożoną dziewicę, „rzekł jej anioł: Nie bój się, Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga”. Gabryjel wszelką bojaźń skromnej i pokornej Panny rozprasza łaską, bo z kim Bóg i jego łaska święta, ten i w największych niebezpieczeństwach nie ma się czego lękać. Znalazła, czego szukała, za czym cały upadły świat ustawicznie wzdychał, jęczał i żebrał, a znaleźć nie mógł, znalazła upragnioną łaskę pojednania ziemi z niebem.

[22] Dowód tej znalezionej u Boga łaski przedstawia natychmiast archanioł, mówiąc: „Oto poczniesz w żywocie i porodysz syna, a nazwiesz imię jego Jezus”. Ośmset lat przed urodzeniem Chrystusa prorok Izajasz jako znak największego cudu i najwyższej mocy Pańskiej przepowiada to dziwne wcielenie, mówiąc: „Oto Panna pocznie i porodzi syna i nazwią imię jego Emanuel, co się wyklada Bóg z nami”. A teraz Gabryjel, jak na przypomnienie proroctwa, zwiastuje ledwie nie w tych samych słowach Izajasza. Dość byłoby aniołowi powtórzyć z prorokiem „oto poczniesz”, ale jeszcze dodaje „w żywocie”, aby przechodzący wszelkie pojęcie wypadek nie mógł być inaczej, jak właściwie rozumiany, aby pokazać

prawdziwe rodzenie Chrystusa i przeświadczyć wszystkich, że to poczęcie jest rzeczywiste, a nie żaden obraz przenośny. Bóg Ojciec, ogłaszając rodzenie przedwiecznego Syna, równie używa tego wyrażenia na okazania prawdziwości, mówiąc: „z żywota przed jutrenką zrodziłem cię”. Archaniołów tenże sposób okazuje, że prawdziwy człowiek przez prawdziwe poczęcie w żywocie Maryi miał się urodzić w czasie. Porodzisz syna, to jest, że tak dziwnie wcielony będzie najwłaściwiej jej synem.

[23] Imię Jezus, co znaczy Zbawiciel, zawiera w sobie całą tajemnicę odkupienia, całe miłosierdzie i wszechmocność Boską. Niebo, ziemia i piekło upadają na twarz przed tym imieniem. To imię przynosi ślepych wzrok, głuchym słuch, niemym mowę, kalectwom i słabościom uzdrowienie, umarłym życie i niewolnikom swobodę. Od chwili, kiedy archanioł wymówił to pełne tajemnicy i potęgi imię Jezus, stało się na wieki balsamem na wszelkie niedole, najmiłszym promieniem pociechy, przewodnictwem i zbawienia, pogromem wszelkiej natarczywości piekła, rajskim skrzydłem wznoszącym ku niebu, a wreszcie to imię jest samym życiem, błogosławieństwem i szczęściem.

[24] „Ten będzie wielki” jako człowiek, który jako Bóg zawsze był wielki, bo jak woła psalmista: „Wielki Pan i bardzo chwalebny, a wielkości jego nie ma końca. A będzie zwany Synem Najwyższego”, to jest synem Bożym, co jest imię właściwe drugiej osoby Trójcy Przenajświętszej. Tak w słowach archanioła widzimy jawnie, że Syn Maryi jest Synem Najwyższego, że się z niej rodzić ma nie tylko człowiek prawdziwy, ale i Bóg prawdziwy, co w jednej osobie połączy nierozdzielnie Bóstwo i człowieczeństwo.

[25] „I da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w domie Jakubowym na wieki, a królestwu jego nie będzie końca”. To samo prorok ośm wieków przed Zwiastowaniem ogłosił o Zbawicielu, mówiąc: „Na stolicy Dawidowej i na królestwie jego siedzieć będzie, aby je utwierdził i umocnił w sędzie i sprawiedliwości odtąd i aż na wieki”. Słowo, co zawsze było Bogiem, nic od nikogo nie przyjmuje, bo wszystko ma wspólne z Ojcem jako jedno Bóstwo; ale Słowo Przedwieczne daje stolicę Dawida Słowu wcielonemu, daje prawdziwe jego Bóstwo, bierze prawdziwe jego człowieczeństwo. A jeśli jako człowiek nie miał sobie za ubliżenie przyjąć dla naszego zbawienia obelgi, katusze i śmierć krzyżową, jakże nie miał otrzymać chwały, czci i królowania należnego prawdziwemu jego człowieczeństwu? Dawid król zowie się jego ojcem wedle ciała, bo Maryja była z rodu Dawidowego. Anioł i prorocy, mówiąc o tronie Dawidowym, nie ogłaszali nigdy panowania zmysłowego, doczesnego. Panowanie Zbawcy w domie Jakubowym ma trwać na wieki, królestwo jego nie ma końca; nie jest to więc królestwo ziemskie i stolica doczesna, bo te mają koniec. Stary Testament jest figurą Nowego, Jeruzalem, Syjon, ziemia obiecana, stolica Dawidowa, dom Jakubowy mają podwójne znaczenie, ziemskie i niebieskie, doczesne i wieczne, raz bowiem są znakami, drugi raz tym, co wyrażają zewnętrznie,



to jest Królestwem Bożym, Królestwem Niebieskim, królestwem ducha. Chrystusowe przeto królestwo chociaż jest na tym świecie, lecz „nie z tego świata”, jak sam Zbawiciel wyznaje. „Bóg nas wyrwał z mocy ciemności”, uczy Apostoł, „i przeniósł w królestwo Syna umiłowania swego”, to jest w królestwo świętego Kościoła. Dom Jakubowy stanowią wszyscy, którzy przez wiarę patryjarchów w Mesjasza, czyli przez wyznanie Boga Zbawiciela, składają jeden lud wierzący, jeden lud Pański, czyli królestwo świętej katolickiej wiary. W tym domu Jakubowym, w Królestwie Bożym na ziemi, to jest w Kościele świętym, przyjął stolicę Dawida nie zmysłową, ale duchowną, nie jako figurę, ale jako prawdę, co jest spełnieniem figury. W tym domu Kościoła panuje wiecznie i bez końca, bo chociaż jako Bóg miał i ma władzę, i panowanie nad wszechświatem, lecz w królestwie Kościoła panuje nie tylko jako Bóg, ale jako Jezus, jako Zbawiciel, przeto i zbawienie tylko się znajduje w świętym Kościele katolickim. Przyszedł jedynie dlatego królować na ziemi, aby wierzący weń królowali w niebie. Przyszedł, aby został z nami na wieki w sercach i myślach naszych. Tak mieszkając w nas przez wiarę i miłość, wspiera, opiekuje się i panuje nad nami, aby później mógł podzielić się swoim królestwem. „Pójdźcie, błogosławieni – mówi Chrystus – otrzymajcie królestwo wam zgotowane”. To królestwo duchowne w niebie i na ziemi nie leży w żadnej okazałości doczesnej, bo jak prorok głosi: „Oto król twój przyszedł tobie sprawiedliwy i Zbawiciel, ubogi i cichy”. Nie leży w zwycięstwach i zawojowaniach, ale, jak Izajasz przepowiada: „w sędzie i sprawiedliwości”, przez co jedynie królestwo Chrystusa, to jest Kościół święty, w całym świecie i w każdej duszy utwierdza się i umacnia.

[26] „A Maryja rzekła do anioła: Jakoż się to stanie, gdy męża nie znam?” Z uwielbieniem słuchamy wstydlwego głosu Dziewicy, bo w nim się objawia jej ślub wiecznej czystości. Pierwsza prawdziwemu Bogu w narodzie izraelskim poświęca swą niepokalaną. Maryi dziewictwo tym zaszczytniejsze i miłsze, że nie było skutkiem poczęcia Wcielonego Słowa, ale je poprzedziło; że się pierwszej Bogu oddała duszą i ciałem, nim się Jej Bóg oddał, przyjmując ciało w jej czystym łonie. Pierwsza Maryja od swego zarania, pogardziwszy miłością ziemską i zmysłową, sięgła do miłości najwyższej, duchownej. Pierwsza uosobiła życie anielskie w ciele. Jest matką wszystkich dziewic, które się rodzą jej naśladowaniem, jest źródłem wszelkiej czystości spływającej na całe chrześcijaństwo, jest ogrodem z którego jedynie wykwiła święte panieństwo w całym królestwie Bożym na ziemi, bo szczepy jej sad granatów z owocami wszelkich cnót dziewictwa. Anioł przepowiada jej poczęcie i rodzenie; nie wątpi o mocy Bożej i prawdziwości niebieskiego poselstwa, ale stojąc mocno przy dziewictwie, pragnie wiedzieć, jak się to stanie, bo niepokalaną przenosi nad wszystko. Pojmowała w polocie ducha ważność i wielkość dziewictwa, które jest ozdobą i promieniami wszelkiej łaski duchownej, wdzięczną wonnością wszelkiej czci i chwały, dziełem zupełnym prawdziwej doskonałości i najwybitniejszym obrazem czystości i świętości

Boskiej. I dlatego wołała zostać dziewicą, mówi święty Anzelm, jak być matką nawet samego Boga bez przechowania ślubu. Pyta więc Gabryjela, jakże się to stanie, gdy męża nie znam i znać nie mogę.

[27] „A anioł odpowiadając, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na cię”, to jest bez żadnej pożądliwości i uszczerbku w dziewictwie poczniesz niepokalana przez zstąpienie Ducha Świętego. „A moc Najwyższego”, to jest Syn Boży, który jest mocą Najwyższego, „zaćmi tobie”, czyli wcieli się w ciebie. Światło niecielesne zaćmi się ciałem, Bóstwo swój blask okryje naturą ludzką. Słowo stanie się niemowlątkiem, życie wieczne osłoni się życiem doczesnym, tym cieniem ziemskim i znikomym. Widzimy, że cała Trójca sprawuje dziwne wcielenie jednej tylko, drugiej Osoby, to jest Przedwiecznego Słowa. Ojciec swego Syna czyni synem Maryi, syn poczęty przez Ducha Świętego wstępuje w jej łono. Ojciec przez anioła pozdrawia i w mocy najwyższej nawiedza, Duch działa, Słowo się zaćmiewa i staje się ciałem. „Przeżoż – mówi dalej archanioł – i co się z ciebie narodzi, święte”. Tu „święte” nie bierze się w pospolitym znaczeniu, ale w najwyższym pojęciu, w jakim chóry serafów ustawicznie wołają w niebie, nucąc: „Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów”. I dlatego Gabryjel przydaje: „Będzie nazwane Synem Bożym”. Prawdziwy człowiek Jezus otrzyma nazwanie należne właściwie Słowu, co było na początku, bo w jednej osobie Bóstwo i człowieczeństwo zostały złączone, i tym samym wspólność nazwania otrzymały; bo nie dwóch, ale jeden tylko jest Syn Boga i Maryi. Archanioł po objawieniu tak przechodzącej wszelkie pojęcie prawdy, w celu utwierdzenia przypomina Maryi wszechmocność Stworzyciela, mówiąc: „Bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne”.

[28] W samym poranku naszego odkupienia, w tej głębokiej tajemnicy Zwiastowania, odkrywa się pełna ludzkiego poważania wszechmocność Boża. Najwyższy Pan i Władca nie potrzebował pytać w niczym swego stworzenia, ale mógł działać samowolnie wedle niemyślnych wyroków swej mądrości. Jednak ta jest cecha Boskiej potęgi, że bez uszczerbku wszechmocności szanuje wolę i godność nadane człowiekowi, czyli szanuje siebie w swoich-że darach. W taki sposób czyni Bóg człowieka uczestnikiem w dziele zbawienia i całego losu. We wszystkim odnoszącym się do nas zostawia mniejszą lub większą częśćkę ludziom dla zasługi i uczestnictwa. Stworzył nas bez nas, ale postanowił zbawić nas ze współdziałaniem naszym. Tak zaczął i taki zostawił porządek odkupionemu światu. Chrystus, król pokoju, zbawienia i burzyciel szatańskiej niewoli, nie chciał się rodzić poniewolnie bez wiedzy i zgody matki. Wysłał przeto archanioła jakby z upominkiem ślubnym, aby jej zaniósł największą łaskę i wziął od niej największą wiarę, aby złożwszy niebieskie podarki i błogosławieństwo, otrzymał nawzajem dziewicze przyzwolenie, którym jednym dokonały się wieczne zrękwiny Boga z Maryją. Jak bowiem zezwolenie Ewy na słowo złego anioła zrodziło upadek i śmierć, tak równie musiało poprzedzić zezwolenie Maryi na słowo dobrego anioła, aby zmartwychwstanie i życie znowu zakwitło.



[29] Jakaż to chwila uroczysta i wielka była, kiedy Gabryjel, sprawiwszy poselstwo, czekał na odpowiedź niepokalanej Dziewicy! Niebo, piekło i ziemia z bijącym i niespokojnym sercem czekały na słowo Maryi. Aniołowie i duchy błogosławione, co się niezmiernie cieszą, wedle słów Chrystusa, nad jednym nawracającym się grzesznikiem, jakże w nadziei zezwolenia Maryi wyglądali jej słowa, przez które świat cały zatracony miał być im znaleziony na zawsze. Całe piekło, które grzechem panowało ziemi, jak drżało w czekaniu tej odpowiedzi, przez którą stopa Dziewicy miała zetrzeć jego pyszną głowę! Pierwsi rodzice z całym upadłym potomstwem czekali z natężeniem trwogi i nadziei wyroku błogosławionej Panny. Święci patryjarchowie, prorocy i wszyscy ojcowie otchłani wzdychali za wdzięcznym zezwolenia Dziewicy głosem, który swym tchnieniem miał przelecieć po całej przeklętej ziemi, aby ją znowu uczynić błogosławioną. Cały świat u nóg Maryi czekał na tę odpowiedź. Sam nawet Król i Pan pragnął jej przyzwolenia, bo w jej przyzwoleniu postanowił świat zbawić.

[30] I rzekła Maryja: „Oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego”. Jaka w tej odpowiedzi jaśnieje pokora, jaka wiara i posłuszeństwo, jaka skromność i miłość! Anioł pozdrawia ją matką Boga, a sama zowie się służebnicą, bo w pokorze pamięta, że chociaż przez łaskę staje się Bogarodzicielką, jednak przez naturę zawsze jest sługą Pańską. Im kto bliżej Boga, tym pokorniejszy. Abraham, dostąpiwszy szczytu poufałości z Bogiem, nazywa siebie prochem. Izajasz wśród nieba i zachwytu od rajskiego śpiewu mianuje siebie człowiekiem ust splamionych. Umysł prawdziwie kochający Boga im więcej otrzymuje dobrodziejstw, tym więcej się uniaża. Maryja przeto, która otrzymała największą łaskę, bo została wyniesiona nad wszelkie stworzenie, była rzeczywiście ze wszystkich stworzeń najpokorniejszą. Nad wszelką ofiarę miłsza jest Bogu pokora, bo oznacza stopień bliskości połączenia się z Panem. Jakże przez samo ponizenie się jest szczytna odpowiedź Maryi! Uwesela niebios, a na ziemię zlewa morze nieskończonej łaski i błogosławieństwa. Wychodząc słowo z ust pokornej Dziewicy, ściga jednorodzone Słowo z łona Ojca na łono niepokalanej Matki. O szczęśliwe posłuszeństwo, które przez dziwną pokorę Twórcę nieba w siebie wciela! Bo jeśli bez uczestnictwa ziemi urodziła Bożą wonność rannego kwiatu i liliję niebieską zmieniła na padolną, to dlatego, że Bóg „wejrzał na niskość swojej służebnicy”.

[31] Jakże prędko przeciwko wszelkiej naturze uwierzyła Maryja w tak dziwne wcielenie! Cóż bowiem jest tak różnego jak duch i ciało? A jednak ledwie anioł rzekł, że Duch Święty zstąpi, natychmiast wierzy, ofiara ślepej wiary czyni ją matką; uwierzyła Słowu i poczęła Słowo, dlatego Elżbieta mówi do Maryi: „Błogosławionaś, któraś uwierzyła”.

[32] Tę pokorę i wiarę jakież wdzięczny rąbek niewinności pokrywa! Skromnie odziewa swe zezwolenie w ogólnym i pokornym wyrażeniu: „Niech się stanie”. Zdumiewające i wielkie jest słowo „niech się stanie”, bo stworzyło świat i światło, lecz niemniej dziwne i potężne w skutku jest to słowo Maryi, bo Światło światła,

Boga-Słowo jednym swym wymówieniem wcieliło i poczęło na ziemi. Zaledwie Dziewica rzekła „niech się stanie”, stało się natychmiast Słowo, co było na początku u Boga, znalazło się nagle w jej łonie i Maryja zmieniła się w rzeczywistości i najwspanialszy Kościół Boga; rajski Oblubieniec rozweselił się a jako olbrzym szybko przeleciał drogę, i wyszedłszy od kraju nieba, postawił swój przybytek w słońcu niepokalanego dziewictwa. Po odpowiedzi Maryi skończone już poselstwo, którego celem było wcielenie wiecznego Słowa; przeto Elżbieta zowie Maryję „matką Pana”, czyli Matką Bożą. Jeremiasz w duchu proroczym już od dawna zdumiewał się nad tym dziwem Wszzechmocności, mówiąc: „Pan stworzył nowinę na ziemi, białogłowa ogarnie męża”. I zaiste wielka nowina, wielki cud, bo ogarnęła nieogarnionego wszechświatem. Kto podźwignie tajemnicę nieba? Kto zrozumie Boga i człowieka w jednej osobie? I to jest, czemu się dziwi wszelka natura, co poważa i wielbi anioł, czci człowiek, zdumiewa się niebo, drży z radości ziemia i lęka się piekło.

[33] Jak niewymowne szczęście i wyniesienie było Maryi w samym poczęciu! Jaka radość, chwała i dostojność napełniły wtedy duszę Dziewicy, kiedy w niej zabłyśnięto światło Boże wcielone! Aby Bóg zrodził Boga, woła święty Bernard, nie potrzeba było żadnego usposobienia, bo to było jego naturą, że myśl wydaje słowo równe sobie we wszystkim. Lecz kiedy Dziewica poczyła i rodzi Boga, staje się cud największy. Potrzeba było, że tak się wyrażę – mówi ten Ojciec – podnieść błogosławioną Maryję do jakiejś równości Boskiej, przez jakąś jakby nieskończoność doskonałości i łask, a takiego szczytu nigdy pierwej stworzenie nie dosięgło. Do tej niezbadanej przepaści wszystkich namaszczeń Ducha Świętego, które w samej chwili poczęcia zlały się na błogosławioną Dziewicę, nie może doścignąć ludzkie i anielskie pojęcie. Stąd można wnieść łatwo, że Maryja w poczęciu Syna Bożego więcej się zasłużyła swą wiarą, pokorą i zezwoleniem jak aniołowie i ludzie w swoich myślach, uczuciach i sprawach. Stworzenia bowiem nie mogą nic więcej wysłużyć jak wieczną chwałę, wedle rozmaitych stanów i stopni; przeciwnie Maryja, wysłużyła nie tylko sobie pierwszeństwo po Bogu, ale i całemu światu zbawienie. Ta jedna Dziewica tak Boga w swej rajskiej piersi przyjmuje i słodko ugaszczą, że za dane przez nią Słowu wiecznemu pomieszkanie otrzymała w zapłacie wesele niebu, pokój ziemi, zbawienie zatraconym, życie umarłym, braterstwo ziemianom z niebianami i pokrewieństwo samego Boga z naturą ludzką. Przez wiarę i zgodę Maryi na słowo archanioła, przybył lekarz słabym, zeszło siedzącym w cieniu słońce, znalazła się miotany burzą kotwica i port bezpieczeństwa. Przez tę gołąbkę została przyniesiona rozdzielonym dawną i nieubłaganą nienawiścią gałązka oliwna pokoju i związka jedności braterskiej w miłości Chrystusowej. W łonie Dziewicy najbogatszy stał się ubogim, najwyższy pokornym, nieogarniony maluczki, najdawniejszy nowo poczętym, wieczny Bóg i niewidzialny Twórca człowiekiem i widzialnym stworzeniem, aby nas ubóstwem ubogacił, pokorą wyniosł, drobnieniem uwielmożnił, synowstwem człowieczym usynowił Bogu.

[34] Tak ogromnymi dobrodziejstwami nas obdarzywszy, Maryja wzniosła się w niewymowną doskonałość. Chrystus swoim poczęciem i urodzeniem pomnożył Jej czystość, niepokalaność i wszystkie cnoty. Tak wszedł do żywota Maryi, że się dziewictwa drzwi nie otworzyły, jak później po zmartwychwstaniu nawiedził apostołów zamkniętymi drzwiami. Chrystus – wieczna Dziewica – chciał mieć swą matką wieczną dziewicę i jako Bóg Wszechmocny nie czyni śladu swego wejścia i wyjścia, ale swą rodzicielkę zostawia, jak była od urodzenia, dziewicą. Odnowiciel świata przychodzący dla wrócenia dziewiczej niewinności nie naruszył niepokalania swej Matki; jakoż Duch Święty w licznych obrazach Pisma przedstawia jej dziewictwo. Maryja to krzak w pustyni płonący, którego dziewictwa nie spalił ogień Boży. To sławne runo Gedeona, które należy do ciała, a nie jest ciałem, jak dziewictwo kwitnące w ciele nie zna żądź ciała. To brama wschodu połyskująca, o której prorok Ezechiel powiada, że zostaje zamknięta i nie będzie otworzona, a żaden mąż nie wnidzie przez nią, bo Pan Bóg wszedł przez nią, a sam książę będzie siedzieć w niej i drogą tej bramy wchodzić będzie, i drogą jej wychodzić. Tak w niepokalaniu wschodzi z Maryi Słońce sprawiedliwości, a sam książę pokoju, arcykapłan w porządku Melchizedecha bez naruszenia wchodzi i wychodzi przez tę rajską bramę. To niebieskiego Salomona źródło zapieczętowane; jak skaliste ściany jaskini grobu zapieczętowanego przeniknął Pan zmartwychwstały bez nadwyrężenia grobowej pieczęci, tak wszedł i wyszedł z Dziewicy bez naruszenia pieczęci niepokalania. To ogród zamknięty świętą miłością wysłany, kędy tylko Duch Boży przewiewa wonności od wschodu do zachodu. To żywe miasto Boga, jego niepokalana stolica i świątynia, gdzie nic zmazanego wejść nie może. To lekki złocisty obłok przyjścia Pańskiego deszczu, który wylewem nie traci swej czystości i wdzięku, ale się wyjaśnia więcej. To drabina Jakubowa wsparta na niebie, co dlatego tyka się ziemi, aby się stała niewinności mostem łączącym Boga i człowieka, niebo i ziemię. To żywa Arka Pańska nietkniętą ręką ludzką, już nie martwe praw tablice, ale samego ich prawodawcę w niepokalaniu strzeże. To laska Aarona, która w świętym przybytku przymierza, mimo suchości i braku żywotności drzewa, mimo dziewictwa i nieznania męża, nagle mocą Bożą zakwitła i gdy napęczniało pąkowie, wyszły kwiatki, a po rozwinięciu listków obróciły się w migdał zbawienia całemu światu, laska zaś jak była pierwiej, niepokalanie została.

[35] Tajemnica wcielenia mimo swej głębokości i niedostępności nie tylko w niczym nie ubliża Bogu, ale owszem, stanowi największą chwałę nieba i najwięcej wykrywa ziemi majestat Boży, pełny miłości, sprawiedliwości i miłosierdzia. Wcielenie Boże jest większym dobrodziejstwem, większym dowodem wszechmocności i cudowniejszym dziełem jak samo stworzenie, bo że Bóg wyprowadza wszechświat z niczego, jest rzeczą zwyczajną jego naturze, ale że sam Twórca staje się stworzeniem, jest cudem największym. Wielka to chwała, że stworzywszy człowieka, nie zostawił go w upadku i ruinie, ale podźwignął

i odbudował. Zawsze sam ukształca ludzkie ciało w żywocie matek. „Ręce twoje – woła Job – uczyniły mię, skórą i ciałem oblokłeś mię, kośćcami i żyłami popospinałeś mię”. Tak stwarza wszystkich w łonie rodzicielek – i cóż mogło być ubliżającego, kiedy dla naprawy świata wstąpił w łono najczystszej Dziewicy? W całym wcieleniu widzimy wielki charakter Boży, pełny świętości i majestatu. Bóg do człowieka przyszedł jako człowiek, bo w odkupieniu trzeba było koniecznie ludzkiej najświętszej natury i jakiejś równości Boskiej, aby można było zadość uczynić sprawiedliwości wiecznej. Nie było zaś godniejszego miejsca na ziemi nad kościół dziewiczego żywota, w którym Syna Bożego przyjęła Maryja, bo sama anielska czystość i świętość nie śmie się porównywać z tym dziewictwem, co się stało świątynią Ducha i mieszkaniem Słowa. A jeśli jest rzeczą godną chwały, że Bóg z nietkniętej gliny ulepił człowieka, jeszcze jest chwalebniejszą rzeczą, że te ręce Twórcze z nietkniętego ciała Dziewicy przyoblekł, aby ludzką naturą zbawił ludzi. Jeśli jest cudem Twórczej potęgi, że bez uszkodzenia i ubytku w mężczyźnie dobył z jego boku białogłowę, większym jest cudem wszechmocności, że swe ciało, swe człowieczeństwo dobył z żywota Dziewicy bez najmniejszego jej uszczerbku. Pan dla podźwignienia człowieczeństwa uznał potrzebę stać się widzialnym. W tym celu wybrał to, co było na ziemi wielkie i nie mniejsze w niebie. W całym państwie monarchy nie tylko sam, ale i jego wizerunek jest przedmiotem uszanowania. „Uczyńmy człowieka – mówi Bóg – na wyobrażenie i na podobieństwo nasze”. Co stworzył podobne sobie na ziemi, musiało być i w niebie czci godne jako obraz Boży, a tak wcielenie nie mogło w niczym ubliżyć Pańskiemu Majestatowi. Poczęcie Chrystusa stanowiło konieczne lekarstwo ludzkiego przyrodzenia. Należało przerwać zarazę przechodzącą rdzeniem z pokolenia w pokolenie, zaszczerpić na nowym pniu Bożym nowe życie; i dlatego z niepokalanej Dziewicy urodził się niepokalany Bóg-człowiek, aby ten drugi wyższy Adam z drugą świętszą Ewą rozpoczęli duchem nowe, miłe Bogu i mogące się zbawić człowieczeństwo.

[36] Dziwne są rzeczy, bo są prawdziwie Boskie. Uwierzyła w nie Maryja i stała się Bogarodzicielką; wierzmy i my, a staniemy się uczestnikami jej owocu macierzyństwa. Wszak nie mniej dziwną Matkę i Dziewicę mamy przed oczyma. Jak Chrystus wcielił się w Dziewicy z Ducha Świętego, tak w Chrystusie z tegoż Ducha rodzi się Oblubienica Kościoła. Sposób urodzenia Zbawiciela wykazuje sposób naszego odrodzenia w Bogu, bo wszyscy ludzie odrodzić się mogą Duchem Świętym nie inaczej, jak tylko z niepokalanej Matki Dziewicy, to jest ze świętego katolickiego Kościoła, który jest równie jak Maryja świętą Rodzicielką i bez zmyy Panną, pełną łaski i darów Bożych. Ale ta Oblubienica Chrystusowa jest córką Maryi, bo w jej niepokalnym poczęciu wzięła swe życie i wieczne istnienie na świętej i niewzruszonej opoce Piotrowej.

[37] Jak okazemy wdzięczność największej dobrodziejce naszej Maryi? Jak mamy najzbawienniej obchodzić uroczystość Zwiastowania? Oto wiernym

naśladowaniem Maryi w dziele Boskiego poczęcia. I do naszej duszy Bóg posłała aniołów zwiastunów, którzy nas słowem świętego Kościoła, objawieniem Bożym i dobrym natchnieniem zachęcają do przyjęcia Boga w serca nasze. Nie odpychajmy tego ustawicznego Zwiastowania, jakieśmy czynili dotąd, ale nadstawmy pilne i pokorne ucho na życiodawczy głos Boga i Zbawiciela. Naśladujmy błogosławioną Maryję i równie z nią ustami i sercem wyznajmy się sługami Pańskimi. We wszystkich sprawach i poruszeniach naszych okazujmy się Chrystusa wiernymi i pokornymi sługami, i jako dobra czeladź Pańska obróćmy ku spełnieniu jego woli wszystkie myśli i siły nasze, abyśmy na tę zbawioną służbę poświęcając nasze władze ducha i ciała, mogli zasłużyć na coraz większe dobrodziejstwa. Niech Zbawiciel będzie Królem duszy naszej, niech w tym królestwie jemu właściwie należnym sam jedynie króluje. Wypędźmy wszystko złe, które się domaga w nas panowania. Wszelkim namiętnościami wdzierającym się do tronu duszy naszej odpowiadajmy stanowczo, że tylko Jezus jest naszym Królem, że tylko sam zajmuje stolicę naszego ducha i że w tym domu będzie królował na wieki, bo sam jest rzeczywiście Bogiem i Królem naszym, aby nam rozkazywał to, co prowadzi do szczęśliwego życia i wiecznego zbawienia. W takich uczuciach i przedsięwzięciach pocznijmy w naszym sercu Chrystusa przez żywą wiarę, abyśmy go w sobie urodzili przez wyznanie i dobre uczynki. Każdy wierzący po katolicku i postępujący wedle tej Boskiej nauki może się stać matką Zbawiciela, przeto Chrystus, jak czytamy w Ewangeli, wskazując na wierne uczni swoje, rzekł: „Oto Matka moja”. Błagajmy wreszcie o pomoc i przyczynę Najświętszej Panny, która nie tylko jest matką naszą przekazaną nam od Zbawiciela na krzyżu w osobie świętego Jana, ale jeszcze jest matką z natury Boskiego macierzyństwa. Stawszy się bowiem matką Głowy człowieczeństwa, stała się razem matką wszystkich członków tej Głowy, bośmy wszyscy jedno ciało w Chrystusie.

[38] „Zdrowaś Maryjo!” O, bądź pozdrowiona, Gwiazdo Morza. Tyś jedna gwiazda nadziei grzeszników, co ratujesz, pocieszasz i przewodniczysz w burzach tego żywota. Przez ciebie spodziewamy się zawinąć szczęśliwie do portu niebieskiej ojczyzny. „Pełna łaski!” Któż cię może godnie wysławiać, kto zliczy krople morza twej doskonałości? Ty dzisiaj przyzwoleniem swoim dźwigasz świat zgubiony. Jakaż ci chwałę słaba ułomność ludzka przyniesie? Racz w pełni twego miłosierdzia wziąć to wszystko, na co się mogą zdobyć z twoją pomocą biedne wygnańce. „Pan z Tobą!” I cóż tobie jest niepodobne, kiedy Bóg Wszechmogący z tobą? Ześlij nam lekarstwo na wszelkie rany i niedole, zeszlj łaskę i pojednanie wieczne z Bogiem. Niech wszystko będzie odpuszczone, z czym się uciekamy pod twoją opiekę, niech wszystko będzie wysłuchane, o co ufną myślą zebrzemy ciebie. „Błogosławionaś ty między niewiastami”. Błogosławionaś między narodami, błogosławionaś w niebie i na ziemi! Niechże przez ciebie spłynie i na nas błogosławieństwo, a nade wszystko niech napełni duszę naszą. „Błogosławion

owoc żywota twego Jezus”, bo w nim jedynie mieszka szczęście i zbawienie nasze. „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi”, boś ty powszechna orędowniczka i pośredniczka nasza, ty ustawicznie w macierzyńskiej miłości wstawiasz się za ludem Bożym, za dziatkami twymi. Módl się za nami w czasie tego pielgrzymowania, kiedy nas wir ziemskiego potoku unosi na bezdenne przepaście, kiedy uwiedzeni mamidlami świata łatwo zapominamy o naszym zbawieniu. Nie opuszczaj nas w niebezpieczeństwach skonania, o Matko miłosierdzia, ale odpędź czyhające piekło na zgubę naszą, natchnij skrucę serdeczną, miłość niebieską, ufność niezachwianą niczym – w Bogu i tobie. O módl się za nami „teraz i w godzinę śmierci naszej”. Amen.





## PODSTAWA WYDANIA

Abp Ignacy Hołowiński, *Kazanie na Zwiastowanie Najświętszej Panny Maryi*, [w:] *Kazania niedzielne, świątalne i przygodne oraz allokucje*, miane w Petersburgu przez śp. Księdza Ignacego Hołowińskiego, Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Mohylewskiego, metropolity wszech Rzymsko-Katolickich Kościołów w Cesarstwie Rosyjskim (wydanie pośmiertne), Kraków 1857, nakładem Księgarni i Wydawnictwa Dzieł Katolickich, Naukowych i Rolniczych, s. 457–489.

## NOTA BIOGRAFICZNA

IGNACY HOŁOWIŃSKI, ceniony kaznodzieja i pisarz posługujący się pseud. Ignacy Kefaliński, Żegota Kostrowiec, urodził się 5 października 1807 r. w Owruczu (Polesie Wołyńskie), a zmarł 19 października 1855 r. w Petersburgu. Uczył się u pijarów w Międzyrzeczu Koreckim, potem w l. 1825–1826 w seminarium duchownym w Łucku; od 1827 r. studiował na wydziale teologicznym uniwersytetu w Wilnie i w 1830 r. przyjął święcenia kapłańskie; uczył następnie religii w szkole szlacheckiej w Żytomierzu (w 1835 r. został tu kanonikiem katedralnym); od 1837 r. był profesorem i kapelanem na uniwersytecie w Kijowie; w 1839 r. odbył półroczną podróż do Ziemi Świętej (*Pielgrzymka do Ziemi Świętej* I–V, Wilno 1842–1845, Petersburg 1853). Od 1842 r. aż do śmierci pełnił funkcję rektora Akademii Duchownej, przeniesionej z Wilna do Petersburga, i wykładał tam dogmatykę, patologię i homiletykę (*Homiletyka*, Kraków 1859). Ciesząc się zaufaniem rządu carskiego, w 1847 r. przygotował konkordat ze Stolicą Apostolską. W 1848 r. został sufraganiem mohylewskim i koadiutorem (z prawem następstwa) abp. K. Dmochowskiego, w 1851 r. zaś abp. mohylewskim i prezesem Kolegium Duchownego Rzymskokatolickiego w Petersburgu; w pracach związanych z reorganizacją diecezji działał w interesie Rzymu, nie narażając się przy tym władzom carskim. Wraz z M. Grabowskim, H. Rzewuskim, J. I. Kraszewskim i J. E. Przeclawskim był Hołowiński współtwórcą konserwatywnego stronnictwa literacko-towarzyskiego (koteria petersburska 1841–1851), zwalczającego dążenia niepodległościowe, patriotyczne i demokr. (należał do umiarkowanego skrzydła koterii). W swoim dorobku ma wiele prac literackich. Działalność tę rozpoczął od przekładu *Sonetów* F. Petrarki (*Rusalka* [1840]), a następnie sześciu dramatów W. Szekspira (*Dzieła* I–II, Wilno 1840–1841). Uznanie przyniosły mu jednak dopiero *Legendy* (Wilno 1843, Złoczów 1895<sup>3</sup>; przekład czes., ang. i ros.), oparte na kilkunastu polskich podaniach historycznych i ludowych; prace religijno-filozoficzne i literackie zebrał w *Tece rozmaitości* (Wilno 1844) – w nich m.in. opowieść o matce Dominice z Łęskich (*Życie mojej matki*); ogłosił też wierszowane opowiadanie *Dzieciątko Jezus* (Wilno 1846) i powieść *Rachel* (Wilno 1847), która dziś jest interesującym przykładem pierwszego w literaturze polskiej (pisanego wyraźnie pod wpływem manieri romantycznej) romansu religijnego. Hołowiński był szczególnie ceniony jako kaznodzieja. Jego kazania (*Kazania niedzielne, świątalne i przygodne oraz allokucje miane w Petersburgu*, Kraków 1857) odznaczały się erudycją, częstym odwoływaniem się do ojców Kościoła i prostotą wywodu. Uważany jest za prekursora nurtu odnowy biblijno-kerygmatycznej w kaznodziejstwie polskim XIX w.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: Z. S. Feliński, *Wspomnienia z życia i zgonu Ignacego Hołowińskiego spisane na żądanie kolegów przez jednego z jego uczniów*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” R. 16 (1865), t. 30, s. 423–519; M. Godlewski, *Z dziejów rzymsko-katolickiej Akademii Petersburskiej*,

Warszawa 1938; W. Wojdecki, *Polska myśl homiletyczna pod zaborem rosyjskim w latach 1818–1918*, Leszno k. Błonia 1998; B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 7, Lublin 1991; M. Brzozowski, *Pol-  
skie kazania maryjne w XIX wieku*, [w:] *Niepokalana*, s. 551–569; PSB 9, s. 597–598 (M. Żyw-  
czyński); SPTK 2, s. 57–59 (M. Banaszak); EK 6, szp. 1162–1163 (R. Doktor); B. Ussas, *Aka-  
demia Duchowna w Petersburgu*, EK 1, szp. 213.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Kazanie na Zwiastowanie Najświętszej Panny Maryi*. Jest to ostatnie kazanie Hołowińskiego, swoisty łabędzi śpiew. Zostało ono wygłoszone w Petersburgu w 1855 r., w kościele Świętej Katarzyny prowadzonym przez ojców dominikanów.

- [3] *Przez niewiastę mamy śmierć i przez niewiastę mamy życie* – teologiczna analogia ukazująca rolę Maryi w tajemnicy odkupienia przez przeciwstawienie do udziału pierwszej kobiety Ewy w zaistnieniu grzechu pierworodnego. Paralela ta została zbudowana na antytezie: śmierć – życie. Zob. B. Sesboüé, *Najświętsza Maria Panna*, [w:] *Historia dogmatów*, red. B. Sesboüé, t. 3: *Znaki zbawienia*, tłum. P. Rak, Kraków 2001, s. 492–493; M. Maciołka, EK 4, szp. 1370–1371.
- [7] *Kalikst Trzeci zaprowadził zwyczaj dzwonięcia na Anioł Pański* – ściśle mówiąc, zwyczaj odmawiania modlitwy *Angelus Domini* na głos wieczornego dzwonu był już praktykowany przez franciszkanów w I poł. XIII w. Natomiast papież Kalikst III w 1456 r., do już istniejącego zwyczaju odmawiania modlitwy *Angelus Domini* rano i wieczorem, wprowadził jedynie zwyczaj odmawiania jej w południe. Chciał w ten sposób uprosić u Maryi ratunek przed najazdem tureckim. W XVII w. synod w Pradze podkreślił, że bicie dzwonów rano jest wspomnieniem zmartwychwstania Chrystusa, w południe – ukrzyżowania, a wieczorem – wcielenia. Zob. A. Krupa, *Anioł Pański, Angelus Domini*, EK 1, szp. 613–614; NADOLSKI II, s. 151.

*abyśmy [...] na uczczenie Trójcy mówili po trzy Zdrowaś Maryja, czyli dziewięć razy w całym dniu* – modlitwę *Anioł Pański* nazywano „browiarzem ludu”. Podczas gdy w kościołach katedralnych i klasztorach odmawiano *Liturgię godzin*, lud wierny łączył się duchowo z tą modlitwą przez *Anioł Pański* rano, w południe i wieczorem. Zob. NADOLSKI II, s. 151.

*powtarzali pamięć naszego zbawienia i wielbili Królowę Niebieską* – modlitwa *Anioł Pański* czci wcielenie Syna Bożego i związane z nim macierzyństwo Maryi.

- [8] *dwudziestego piątego marca [...] obchodzi się uroczystość zwiastowania* – data ta wynika z Bożego Narodzenia, które obchodzi się dziewięć miesięcy później.

*niedzielę przewodną* – dawna nazwa niedzieli zamykającej oktawę wielkanocną. Określenie „przewodnia” lub „przewody” nawiązuje do starego zwyczaju, kiedy to na wiosnę, zwykle po Wielkanocy, niektórzy z całym dobytkiem przeprowadzali się na nowe dzierzawy. Nazywana była także Niedzielą Białą (*Dominica in albis*), gdyż wtedy nowo ochrzczeni zdejmowali białe szaty chrzcielne, w których chodzili przez cały



tydzień od chrztu w Wigilię Paschalną. Zob. C. Krakowiak, *Niedziela przewodnia*, EK 13, szp. 1062.

- [9] *Gabryjel* – (hebr. – *Bóg okazał się mocnym, wojownik Boży*) archanioł zajmujący w oparciu na Biblii hierarchii bytów najwyższe miejsce przed Bogiem wraz z Michałem i Rafałem. Pełnił szczególną funkcję w historii zbawienia, o czym mówi także Hołowiński. Zob. M. Jacniacka, *Gabriel*, EK 5, szp. 788–789.
- [11] *Maryja znaczy gwiazda morska* – „Gwiazda Morza” to tytuł kultowy Matki Bożej. Podkreśla on jej doskonałość, dzięki której staje się wzorem wskazującym drogę, budzi i podtrzymuje nadzieję ludzi. Dążą oni do nadprzyrodzonego celu życia wśród niepewności i niebezpieczeństw, co podkreśla metafora morza. Tytuł ten, oparty na tekstach biblijnych (Rdz 1, 10; Wj 15, 20–21; Iz 49, 6; Dn 12, 3) i na etymologii imienia Maryi (*stilla maris* = kropla morza, goryczy), pojawia się już w maryjnych pismach patrystycznych (Efrem, Epifaniusz, Hieronim, Piotr Chryzolog, Jan z Damaszku). Zob. K. Kuźmak, *Gwiazda morza*, EK 6, szp. 425–427.
- [13] *różdżki Jessego* – nawiązanie do słynnego poematu mesjańskiego, który zaczyna się słowami: „I wyrośnie różdżka z pnia Jessego” (Iz 11, 1). Wskazuje on, że Mesjasz będzie królem z rodu Dawidowego. Ojcowie Kościoła dopatrywali się w tym tekście także sensu mariologicznego. Pewną rolę odgrywała tu aluzja fonetyczna w brzmieniu łacińskim *virga* = różdżka do *virgo* = panna.

*śnieżna gołąbka Sionu* – Syjon pierwotnie warownia na południowym stoku wzgórza Ofel w Jerozolimie, po sprowadzeniu Arki Przymierza przez króla Dawida miejsce pobytu Boga-Jahwe. Na tym miejscu wzniesiono świątynię Salomona.

*zestąpiło* – zstąpiło.

- [18] *Oswoobodzicielka Judyta była jej słabą figurą* – Judyta, bohaterka *Księgi Judyty*, piękna i zamożna mieszkanka Betulii, wdowa po Manassesie, bogobojna i bardzo religijna. Podczas oblężenia rodzinnego miasta przez wojska asyryjskie dowodzone przez Holofernesa udała się do tego wodza i po uczcie pijanemu ucięła głowę. Widząc to, wojsko asyryjskie uciekło. Judyta jest typem Maryi jako tej, która zniszczyła głowę węża, symbol szatana, wroga Boga i człowieka. Zob. U. Szwarc, *Judyta*, EK 8, szp. 218–219.
- [25] *Stary Testament jest figurą nowego* – Stare Przymierze zapowiada i przygotowuje do Nowego, a więc prowadzi do Chrystusa. Myśl tę w złotym okresie patrystyki sformułował lapidarnie św. Augustyn: „Vetus [Testamentum] in Novo patet, Novum [Testamentum] in Vetere latet” (*Quaestiones in Heptateuchum*, 1. 2, 73, PL 34, 623).

„Pójdźcie, błogosławieni” – mówi Chrystus – „otrzymajcie królestwo wam zgotowane” – Mt 25,34.

„Oto Król twój przyszedł tobie sprawiedliwy i Zbawiciel, ubogi i cichy” – Za 9,9.

*Izajasz* – Izajasz, prorok żyjący w VIII w. przed Chr., autor biblijnej Księgi Izajasza.

„w sądzie i sprawiedliwości” – Iz 9, 6.

- [26] *wolała zostać Dziewicą, mówi święty Anzelm* – św. Anzelm z Canterbury (1033–1109), doktor Kościoła zwany *doctor magnificus*, filozof i teolog. Matce Najświętszej poświęcił Anzelm dzieło *Hymni et psalterium de sancta Maria* (PL 158, 1035–1050) oraz *Orationes XLVI–LXI* (PL 158, 942–968). Podkreślał w nich wielką godność Maryi, wynosząc ją ponad wszystko, co stworzone. Nadał jej liczne tytuły (*Mater Misericordiae, Mater Dei et Mater nostra*), które weszły do tradycji chrześcijańskiej. Cieszył się mianem wielkiego doktora maryjnego. Zob. M. Ziółkowski, *Anzelm z Canterbury*, EK 1, szp. 733–735.

- [30] *Abraham, dostąpiwszy szczytu poufałości z Bogiem, nazywa siebie prochem* – podczas wstawiennictwa u Boga za grzeszną Sodomą Abraham stwierdza „jestem pyłem i prochem” (Rdz 18, 27).

*Izajasz [...] mianuje siebie człowiekiem ust splamionych* – w czasie swego powołania, doświadczając swej niegodności, prorok Izajasz wypowiada słowa: „jestem mężem o nieczystych wargach” (Iz 6, 5).

Bóg „wejrzał na niskość swojej służebnicy” – słowa Maryi z hymnu *Magnificat* (Łk 1, 48).

- [32] „*Niech się stanie*” – Łk 1, 38.

*Jeremiasz w duchu proroczym* – Jeremiasz, prorok przełomu VII i VI w. przed Chr., działał w Jerozolimie w czasie kryzysu religijnego i politycznego i po zburzeniu miasta w l. 587–586. Głos jego miał być ostatnim ostrzeżeniem dla narodu przed zbliżającą się niewolą babilońską. Autor biblijnej Księgi Jeremiasza. Zob. L. Stachowiak, *Jeremiasz*, EK 7, szp. 1176–1177.

„*Pan stworzył nowinę na ziemi; Białogłowa ogarnie męża*” – Jr 31, 22.

- [33] *Aby Bóg zrodził Boga, woła święty Bernard...* – prawdopodobnie nawiązanie do: s. Bernardus, *In laudibus Virginis Matris*, Homilia IV, 11.

- [34] *Chrystus wieczna Dziewica, chciał mieć swą matką wieczną dziewicę* – Jezus narodził się z Maryi Dziewicy i taki też stan życia wybrał dla siebie. Dziewictwo Maryi to Jej przywilej udzielony przez Boga ze względu na macierzyństwo Boże.

*Maryja, to krzak w pustyni płonący* – nawiązanie do spotkania Mojżesza z Bogiem w krzaku gorejącym i otrzymania misji wyprowadzenia Izraelitów z niewoli egipskiej (Wj 3, 2–6). Tradycja chrześc. łączy krzew gorejący z tajemnicą wcielenia, widząc w tym obrazie znak wejścia Boga (którego bibl. symbolem jest ogień) w ludzką naturę. W odniesieniu do Maryi krzew ognisty jest znakiem Jej nienaruszonego dziewictwa (św. Jan z Damaszku), dlatego też staropolskie *Godzinki o niepokalanym poczęciu NMP* sławią Maryję jako „krzak Mojżeszów, Boskim ogniem gorejący”. Zob. A. Tronina, *Ognisty krzew*, EK 14, szp. 422.

*runo Gedeona* – Gedeon, jeden z sześciu większych sędziów izraelskich walczący z Madianitami oraz kultem Baala i Aszery. Został utwierdzony w swej misji przez cudowny znak z runem (Sdz 6, 36–40). Runo baranka jest obrazem dziewiczej Matki Boga. Maksym z Turynu podkreśla, że słusznie porównuje się Maryję do runa, bowiem ze zrodzonego przez Nią Syna zostały ludziom utkane szaty zbawienia; z Jej dziewiczego łona wyszedł Baranek, który wzięwszy ciało Matki, swą delikatną skórą okrywa rany wszystkich grzeszników. Zob. FORSTNER, s. 261.

*brama wschodu połyskująca, o której prorok Ezechiel powiada...* – por. Ez 44, 1–2. Wizję Ezechiela o wschodniej bramie nowej świątyni, która pozostaje zamknięta, a otwiera się tylko przez Pana, odnosili ojcowie Kościoła do Maryi. Ona to jest dziewiczą Służebnicą Pana, zamkniętą Bramą, przez którą wszedł tylko Król Królów. Jest zamknięta, ponieważ jest dziewicą, jest bramą, ponieważ wszedł przez Nią Chrystus. Zwrócona jest ku wschodowi, ponieważ wydała prawdziwe Światło na ten świat, zrodziła Początek, Słońce sprawiedliwości (św. Ambroży). Liturgia zachodnia w antyfonie *Ave Regina colorum* nazywa Maryję bramą, przez którą radośnie błysnęło światło światu, natomiast liturgia wschodnia widzi w Najświętszej Pannie dostojny portal miłosierdzia i ozdabia carskie wrota ikonostasu obrazem zwiastowania, pamiętając, że Król Królów przeszedł przez tę dziewiczą bramę. W Kościele również każdy chrześcijanin, którego napelnia światło Przedwiecznego, może być bramą, przez którą ma wchodzić tylko Król Królów. „Bramo niebieska” jest też jednym z wezwań do Matki Bożej w *Litanii loretańskiej*. Zob. FORSTNER, s. 384–385.

*Książę pokoju* – Iz 9, 5. Jeden z tytułów mesjasza odnoszony przez tradycję chrześcijańską do Chrystusa.

*ogród zamknięty* – ogród rajski to święty obszar pierwszego spotkania człowieka z Bogiem i szczęśliwego z Nim obcowania, a także miejsce bezgrzesznego życia Adama i Ewy, oddzielone od reszty świata (*hortus conclusus*), co podkreśla istnienie sfery *sacrum* i *profanum*. Po popełnieniu przez człowieka grzechu pierworodnego rajski ogród został dla niego przez Boga zamknięty, dopiero Jezus Chrystus jako nowy Adam ponownie go otworzył, by wprowadzić tam zbawionych. Maryja jako Oblubienica staje się metaforą ogrodu. W nawiązaniu do Pnp nazywana jest ogrodem zamkniętym i źródłem zapieczętowanym (Pnp 4, 12–13). W ikonografii chrześc. sceny ukazujące Ją w zamkniętym ogrodzie symbolizują Jej niepokalane poczęcie, co jeszcze podkreślają odpowiednio dobrane drzewa, krzewy i kwiaty tam rosnące. Zob. E. Matyaszevska, *Ogród*, EK 14, szp. 424.

*drabina Jakubowa wsparta na niebie...* – mowa o widzeniu patriarchy Jakuba; we śnie oglądał on drabinę, po której wstępowali i zstępowali aniołowie. Miejsce to nazwał „bramą do nieba” (Rdz 28, 12–17). Maryja jest takim mostem bądź drabiną łączącą Boga i człowieka.

*żywa Arka Pańska* – Arka Pańska, często określana także jako Arka Boga, Arka Jahwe-Zastępów, obustronnie pozłacana skrzynia z drewna akacjowego, w której w Starym Przymierzu przechowywano tablice dekalogu. Wyrażała realną obecność Boga w narodzie izraelskim i zawarte z Nim przymierze. Tradycja Kościoła widziała w niej również symbol NMP, stąd *żywa Arka Pańska*, gdyż jak Arka Pańska przechowywała tablice

Prawa, tak Maryja nosiła w swoim łonie jego dawcę – Chrystusa. *Arką Przymierza* nazywa się Maryję w *Godzinkach* i w *Litanii loretańskiej*. Zob. M. Peter, *Arka Przymierza*, EK 1, szp. 922.

*laska Aarona* – laska Aarona z pokolenia Lewiego stała się znakiem woli Bożej, zakwitając i dając owoce migdałowe, podczas kiedy laski innych wodzów pokoleń izraelskich pozostawały suche (por. Lb 17, 16–26; Hbr 9,4); symbol Maryi dającej błogosławiony owoc swego łona – Jezusa.

[35] „*Ręce twoje [...] uczyniły mię...*” – Hi 10, 8.11.

[38] „*Pełna łaski!*” – Łk 1,28.

„*Pan z tobą!*” – Łk 1,28.

„*Błogosławionaś ty między niewiastami*” – Łk 1,42.

„*Błogosławion owoc żywota twego Jezus*” – Łk 1,42.

*Piotr Semenenko*

## KAZANIE NA ŚWIĘTO OCZYSZCZENIA NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI

Ew. św. Łk. II. 22–32

[1] Najmilsi Bracia!

Ile razy mówię do was, myśl moja, niestety, nie może nigdy w tym spocząć przekonaniu, iż mówię do samych wierzących; wiem, z bólem duszy, że znaczna was liczba wiary nie ma. Waszali w tym wina? Nie wiem, nie badam. Zapewne, że to wina i tego czasu, w którym żyjemy, gdzie całego chrześcijaństwa, jakoby na dwie połowy rozdzielonego, pół wierzy, a pół nie wierzy, albo źle wierzy. Na dzisiejsze to czasy, mozolne i gwałtowne, przypadł ten stan umysłów i serc w ludziach, stan, jakiego dawniej nigdy nie było. Albowiem dawniej, z początku, czyste pole zasiał Ojciec niebieski szczerym ziarnem wiary. Potem, w nocy, przyszedł nieprzyjaciół, kiedy ludzie spoczywali, kiedy strażnicy sami mniej trzeźwo zasnęli, on wkradł się i między dobre zboże zasiał złego kąkol. Kąkol wzrósł, powoli wzmógł się, rozmnożył się, i oto mamy dzisiaj przed sobą zboże z kąkołem i kąkol ze zbożem. Żniwarze Pańscy, takie żniwo nasze! A zabronił nam Pan wrywać kąkol, aż póki nie przyjdzie dzień ostatni wielkiego żniwa, dożynki przedwieczyste, gdzie każe wszelki kąkol, co się wtedy zostanie, osobno zgromadzić i spalić ogniem nieugaszonym. Tymczasem, nim to nastąpi, kąkol nam wrywać zabronił, prawdziwie miłosierny, prawdziwie litościwy Pan; i owszem kazał zamieniać w pszenicę; i dał nam Pan, równie potężny jak jest miłosierny, dał nam, żniwiarzom swoim, moc do rąk, byśmy to mogli czynić. A więc ile razy głos podnosimy do tego rozumnego zboża Pańskiego, którego piecza nam poruczona, tyle razy i o onym kąkolu musimy myśleć i głos nasz, i pracę podjętą tak musimy miarkować, aby całemu żniwu pożyteczną była.

[2] Dlatego to w Kościele Bożym wykład prawdy Bożej w naszych czasach bardziej niż kiedykolwiek przybrał okazującą i dowodzącą postać; tego właśnie stan dzisiejszy Kościoła wymaga. Trzeba kłokol przemienić w pszenicę, kozły w owieczki, ślepe w widzące, głuche w słyszające, nieme w mówiące! Trzeba tedy podnosić wiarę, zaś aby wiarę podnieść, trzeba świecić prawdą Bożą. Więc ku temu zwrócona mowa nasza. Trzeba świecić prawdą Bożą; a mamy tę pociechę, że dzisiaj światło prawdy Bożej, mocniejsze niż kiedykolwiek, świeci więcej niż kiedykolwiek. Bo jeśli błąd urósł, prawda go przerosła; jeśli ciemności się rozpowszechniły, światłość je prześcignęła i ciemności objąć jej nie mogły; więc i wiara pójdzie tym samym torem, i jakkolwiek niedowiarstwo wzmogło się wielce, wiara jednak już-już je przemaga i niezawodnie przemoże.

[3] W tym celu mieliśmy do was ostatnie nasze nauki. Tych nauk jeszcześmy nie skończyli i, jeśli da Pan Bóg, za zdarzoną sposobnością dalszy ciąg ich rozpoczniemy. Dziś atoli i sama uroczystość kościelna, i chęć dogodzenia tym pobożnym uczuciom, jakimi pałają serca oddane Maryi, chwalebnej dnia dzisiejszego Orędowniczce, zniewalają nas mówić do was o tej Królowej nieba i ziemi, o tej Pani ludzi i aniołów, o tej najmiłszej i najśodszej Matce naszej. Będziemy wam tedy mówili o Maryi.

[4] Przedmiot to, w którym wiara chrześcijańska całą światłością świeci, przedmiot, w którym się serce chrześcijanina z całą rozkoszą lubuje, ale zarazem przedmiot, z którego rozum niedowiarka najzimniej szydzi, z którego serce niedowiarka najżywiej się gorszy. Mimo to jednak nie tylko do wierzących, ale i do niewierzących z tym przedmiotem przychodzimy. Niech słuchają, niechaj patrzą. Światło prawdy Bożej i im zaświecić może, i poznają wtedy, że ten przedmiot, który zdaje się tylko do wiary i do pobożności przemawiać, przemawia i do niepobożnej niewiary, że ją oświeca, że ją przekonywa, że ją zwycięża. Niech słuchają, niechaj patrzą! Ten przedmiot może i oczy ich rozumu odczyścić i uszy ich serca otworzyć, a raz do ich wnętrza wszedłszy, może, o, może, duszę ich zachwycić i do Boga jak najszcześliwiej pociągnąć. Co niechże da ten sam Bóg prawdziwie miłosierny, prawdziwie litościwy, za przyczyną teje Maryi, Matki naszej, Matki prawdziwej, Matki najlaskawszej. Zdrowaś Maryjo!

[5] Słyszeliście, bracia najmiłsi, Ewangelię dzisiejszą. Dni temu czterdzieści narodził się Chrystus. Narodził się, to jest, jak powiada pięknie św. Augustyn: „Słowo Ojca, przez które stały się wszystkie czasy, stawszy się ciałem, stało się w czasie; który poprzedził wszystkie szeregi lat i wieków, raczył mieć w pewnym wieku i roku swój dzień i godzinę. Uczynił się człowiekiem, człowieka Uczynca; na to, aby pierś ssał, ten, co świat cały karmi, aby łaknął Chleb niebieski; aby pragnął Zdrój żywota, aby spało Światło nasze, aby Prawda oskarżoną była od świadków fałszywych, Sędzia żywych i umarłych sądzony był od sędziego śmiertelnego, Sprawiedliwość potępiona od niesprawiedliwych, chwała okryta hańbą, męka cierpieniem; aby moc została wyniszczoną; aby zdrowie zostało zranione;

aby życie umarło. Dlatego to ten, który przed wiekami bez początku był Synem Bożym, w ostatnich czasach raczył stać się Synem człowieczym, i który z Ojca zrodzony, nie był przez Ojca uczyniony, uczynił się w Matce, którą sam uczynił, tak iż zaczął tu być kiedyś z tej się urodziwszy, która bez niego nigdzie i nigdy nie byłaby była”.

[6] Tak tedy Matka jego Przenajświętsza, Matka, którą on sam sobie uczynił i z której sam się uczynił, przyniosła oto ten błogosławiony Owoc żywota swego zewnętrznie na rękę do kościoła, sama przez niego wewnątrz niesiona; przyniosła ofiarować Bogu Ojcu tego, który się sam już był mu ofiarował przed przyjściem na świat swoim; i dlatego na świat przyszedł, że się był Ojcu ofiarował; i dlatego sobie Matkę tę, dziś go ofiarującą, uczynił, iż sam, ofiarując się, na ten świat był przyszedł. Dla ofiary przez Syna uczynionej Maryja Matką się stała, a dlatego, że się stała Matką, więc i ona tegoż Syna ofiarować może, i oto ofiaruje. Tylko tamta ofiara była w wieczności Ojcu Przedwiecznemu przez Syna spółwiecznego przyniesiona, ta zaś przez Matkę doczesną w czasie się odprawia. Ale jak tamta była konieczną, tak i ta jest potrzebną, ofiara Syna i ofiara Matki, ofiara tajemna i ofiara jawna, ofiara przedwieczna i ofiara doczesna razem się spotykają przed obliczem Ojca, łączą się i w jedną zlewają się ofiarę. Od tej chwili dzieło odkupienia naszego, urodzone w tajemnicy Trójcy Przenajświętszej, objawiło się na zewnątrz; zamknięte w łonie wieczności, pokazało się w czasie. Ta chwila jest pierwszą chwilą, w której zewnętrznie i jawnie rozpoczęła się ofiara Chrystusowa; ta, mówię, chwila, w której Boże Niemowlę obecnością swoją przed ołtarzami Ojca powtórzyło duchem głos swój przed wiekami wyrzeczony: „Ecce venio! Oto idę!” (Ps. XXXIX. 8; Żyd. X.7.9); w której Boża jego Matka, zastępując Niemowlęcia nieudolność ruchów i mowy, wyrzekła sercem całym głos, mający zostać na wieki: „Ecce laeta obtuli. Oto ochotnie ofiarowałam!” (I. Paral. XXIX.17).

[7] Tak więc ofiara Syna i ofiara Matki łączą się w jedną ofiarę; jest to jedna i ta sama ofiara za cały rodzaj ludzki, za jego odkupienie, za jego zbawienie. Syn Boży jest tej ofiary i zertwą, i ofiarnikiem, ale i Matka jego jest powołana być w niej spółzertwą i spółofiarniczką. Jedna jest ofiara i Syna i Matki, którą tu w kościele przed ołtarzem dziś oboje rozpoczęli, której potem na Kalwaryi, na krzyżu i pod krzyżem oboje dokonają.

[8] Kiedy tak Chrystus i Matka jego pierwszej chwili ofiary swojej przed Ojcem niebieskim zewnętrznie dokonali, Ojciec ze swej strony dał przez Ducha Świętego tejże ofierze zewnętrznej świadectwo. Słyszeliście w Ewangelii, jak Symeon, starzec sędziwy a pełen Ducha Bożego, wziął Dzieciątka na łono swoje i porwany świętem uniesieniem: „Teraz (rzecze) puszczasz sługę twego, Panie, w pokoju, według słowa twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów” (św. Łuk. II.29.30.31). Tak Symeon w imieniu swoim Bogu dziękuje, ale wnet w imieniu Boga usta



otwiera i, jak powiada dalej Ewangelia, błogosławił im Symeon i rzekł do Maryi, Matki Chrystusa: „Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą, i duszę twą własną przeniknie miecz” (tamże, 34. 35). Takim świadectwem i takim błogosławieństwem przyjęta była w kościele przez Ojca Przedwiecznego ofiara Chrystusa i Matki jego. Świadectwo i błogosławieństwo pełne mocy, ale zarazem błogosławieństwo i świadectwo pełne tajemnicy. Trzeba tajemnicę odsłonić, aby moc utajoną odkryć i uczuć. Bo i cóż to znaczy: „Widziały oczy moje zbawienie Boże”? Co znaczy: „Ten położony jest na upadek i na powstanie wielu”? Co znowu, że ma być „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą”? I co to nareszcie: „Twoją własną duszę przeniknie miecz”? Tę tedy zasłonę chcemy przed wami podnieść, bracia mili, i chętnie podnosimy, bo widok, jaki nas czeka, tak jest wielki, tak pełen prawdy, tak uderzający pięknnością, że się już wcześniej na jego spotkanie cały nasz umysł raduje.

[9] Zaiste, kiedy one słowa pełne głębokiej tajemnicy wymawiał Symeon, żadną miarą nie mógł ich stosować do tego, co zewnątrz widział. Widział bowiem ubogą matkę, widział słabą dziecinę, widział poważnego, ale skromnego przewodnika. Nic tam nie uderzało powierzchownie, nic nie kazało wielkich rzeczy wnioskować. Skądże tedy Symeonowi pociecha taka, skąd takie Bogu dziękowanie, skąd takie proctwa? Zapewne, że oczyma ducha co innego widział aniżeli to, co mu oczy ciała wskazywały. Tak jest. Widział co innego i co widział, o tym mówił. Więc i nam także, abyśmy mogli zrozumieć, co Symeon powiedział, potrzeba to samo widzieć, co Symeon widział, zaś abyśmy to samo widzieli, trzeba nam patrzeć tymi samymi oczyma. Patrzmyż tedy Symeona oczyma.

[10] Oto Maryja! Oto jej Dzieciątko! Ale to nie biedna Judei mieszkanka, to nie słabe i niewinne jej niemowlę – to nowa i prawdziwa Ewa, a to jej dziecko, to owoc jej wnętrzości, owoc szczęśliwy, nie uszczkniony na drzewie wiadomości dobrego i złego, na zwodniczym drzewie ciekawości; ale wydający sam z siebie drzewo żywota. Owoc prześliczny, który ta Ewa nie dla siebie chowa ani sama pożywa wbrew Bogu, ale owszem, Bogu oddaje i w ofierze składa; owoc cudowny, który nie śmierć przynosi, iż kto go pożyje, śmiercią umrze, ale owoc, który śmierć głodzi, a żywot szczepi, iż kto go pożywać będzie, żyć będzie na wieki. I ten owoc najszcześniejszy przez tę nową Ewę poczęty, wypielegnowany, na świat wydany, Bogu w ofierze przyniesiony, on właśnie, on staje się nowym Adamem, on źródłem nowego strumienia życia, on korzeniem nowego drzewa zbawienia, on ojcem nowego rodzaju ludzkiego. Maryja to nowa Ewa, Chrystus to nowy Adam. A ta ofiara, którą dziś w kościele Bogu z siebie sprawiają, to odwrotna strona tego dramatu, który pierwszy Adam i pierwsza Ewa tak nieszczęśliwie w raju ziemskim odegrali, to pierwsza chwila tego odwrotnego dzieła naprawy, która potem na krzyżu ostatecznie się dokona. To w duchu widział Symeon. I dlatego, wznosząc głos swój, dwie rzeczy w nim objawił. Pierwszą było świadectwo



tego, co się stało, był hymn dziękczynny do Boga: „Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokoju, według słowa twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje!“. Drugą rzeczą było proroctwo na przyszłość, które Ewangelia nazywa błogosławieństwem: „Oto ten położon jest... na znak, któremu sprzeciwić się będą“. I cóż innego jest znak ten, jeśli nie znak krzyża? Potem do Maryi: „I duszę twą własną przeniknie miecz“. I gdzieś indziej ten miecz w duszę Maryi ugodził, jeśli nie ostatecznie pod krzyżem? Takie błogosławieństwo dał Symeon od Boga nowemu Adamowi i nowej Ewie po uczynionej przez nich ofierze. Zobaczymy wkrótce, że takiej ofierze takie, a nie inne należało się błogosławieństwo. Ale teraz wiemy, kogo Symeon widział przed sobą, wiemy, co mu Duch Święty dał widzieć. Otworzone mając oczy, starajmy się całą tę tajemnicę wysledzić, cały ten obraz uzupełnić i cały zrozumieć.

[11] Bóg stworzył człowieka: mężczyznę i niewiastę stworzył je. Kiedy człowiek upadł, kiedy zepsuł dzieło stworzenia, potrzeba było naprawy. Bóg dał nam Zbawiciela: Mężczyznę i Niewiastę dał nam je. Mężczyzna i niewiasta zgubili nas, Mężczyzna i Niewiasta zbawili nas. Nie, żeby niewiasta była czynnym sprawcą zatrącenia albo czynnym sprawcą zbawienia; w mężczyźnie leży czynny pierwiastek i zaguby, i naprawy. Ale od zezwolenia niewiasty zależała nasza zagłada, od zezwolenia Niewiasty zależało nasze ocalenie. Zezwalając na zdradę szatana, Ewa pociągnęła Adama i strąciła nas do piekła; zezwalając na zwiastowanie anioła, Maryja z nieba ściągnęła Boga i zrobiła go człowiekiem, a nas podniosła do nieba. Adam to, prawda, idąc za Ewą, zagubił nas wszystkich; Chrystus to, spuszczać się do łona Maryi, wybawił nas wszystkich. Ale choć Adam nas zagubił, Ewa jest z nim naszą spółzagubicielką; i znowu, choć Chrystus nas wybawił, Maryja jest z nim naszą spółwybawicielką. Tak więc mężczyzna i niewiasta zgubili nas, Mężczyzna i Niewiasta ocalili nas.

[12] I to się stało według ustawy, podług jakiej Bóg stworzył samą naturę człowieka. Albowiem Bóg nie stworzył ani mężczyznę samego, ani niewiastę samą. I chociaż dla szczególnych, sobie wiadomych powodów mężczyznę pierwotnie stworzył, to jednak nie dlatego, aby mężczyzna sam miał pozostać, bo zaraz rzekł Pan Bóg: „Nie jest dobrą rzeczą, aby człowiek zostawał sam“. Ale co mówi Pismo? „Stworzył (powiada), Bóg człowieka na wyobrażenie swoje, na wyobrażenie Boże stworzył go, mężczyznę i niewiastę stworzył je“ (Genes. I. 27). Takie jest prawo, podług którego Bóg stworzył naturę człowieka. Człowiekiem całym nie jest ani sam mężczyzna, ani sama niewiasta; całym człowiekiem, według stworzenia Bożego jest dopiero mężczyzna i niewiasta. „Stworzył Bóg człowieka... mężczyznę i niewiastę stworzył je, i pobłogosławił im i nazwał imię ich Adam (człowiek)“ (Gen. V.1.2).

[13] Atoli bardzo w tej rzeczy ten by się mylił, kto by brał to wszystko zewnętrznie, kto by całość przyrodzenia ludzkiego dlatego zakładał w mężczyźnie i niewieście, iż między nimi zachodzi różnica płci, która dla widoków Bożych

potrzebna (do utrzymania rodzaju ludzkiego) tu na ziemi. Nie, nie ta jest przyczyna tego prawa Bożego. To tylko jego skutek, skutek doczesny, który co do swoich cech głównych razem z tym życiem przeminie. „W niebie – powiada Chrystus – nie będą ani żenić się, ani za mąż wychodzić, ale będą jako aniołowie Boży”. W niebie tedy nie będzie ani mężów, ani żon, a jednak będą w niebie mężczyźni i niewiasty. Ta różnica zostanie na wieki, i na wieki w niebie, przed Bogiem, całość przyrodzenia człowieczego nie będzie ani w mężczyźnie samym, ani w niewieście samej, ale w mężczyźnie i w niewieście. Co Bóg raz uczynił, to uczynił na zawsze: „Stworzył Bóg człowieka, mężczyznę i niewiastę stworzył je”.

[14] A więc nie zewnętrzna, nie płciowa, nie ta znikoma jest przyczyna, dla czego mężczyzna dopiero i niewiasta stanowią całość człowieka; jest przyczyna głębsza bez porównania, przyczyna wewnętrzna, przyczyna na wieki trwająca. A jakże to być może przyczyna? Podobało się Bogu rozdzielić przyrodzenie ludzkie na dwa pierwiastki, na pierwiastek czynny i na pierwiastek bierny, w tym celu, aby te dwa pierwiastki wydały trzecią całość, a tą był cały człowiek. I to twierdzenie nie jest daremnym. Albowiem Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje. Jak tedy w Bogu jest pierwiastek rodzący, i tym jest Ojciec, i jak jest pierwiastek zrodzony, i tym jest Syn, tak i w człowieku, w tym obrazie swoim, Bóg sprawił pierwiastek czynny, to jest mężczyznę, i pierwiastek bierny, to jest niewiastę; i jak w Bogu Ojciec rodzący i Syn zrodzony w jedności Ducha Świętego stanowią dopiero całą i nierozdzieloną Trójcę Przenajświętszą, tak i w człowieku mężczyzna i niewiasta wewnętrzną dopiero jednością, przez tegoż samego Ducha Świętego zdziałaną i ustaloną, całego człowieka stanowią. Tak Bóg człowieka stworzył i tak wyraźnie powiada Pismo Święte: „Stworzył Bóg człowieka, na podobieństwo Boże uczynił go, mężczyznę i niewiastę stworzył je i błogosławił im i nazwał imię ich Adam (człowiek)” (Gen. V.1.2). Tak tedy Bóg sam jest przyczyną tej różnicy i jedności między mężczyzną a niewiastą, różnicy i jedności nie zewnętrznej i znikomej, ale wewnętrznej i niezmiennej. Bóg jest wzorem, człowiek obrazem; i jak wzór jest wiekuisty, tak i obraz wiecznotrwały.

[15] Teraz z tego źródła wypływa cały szereg następstw. Następstwa te po upadku człowieka zmieniły się wprawdzie co do swojej jakości, ale jednak w istności swojej zostały te same. Mężczyzna jest pierwiastek czynny, a zatem do niego należy działanie; niewiasta, pierwiastek bierny, a zatem do niej należy cierpienie. I dlatego mężczyzna ma moc do działania, niewiasta ma moc do cierpienia. Podstawą działania jest rozum, bo rozum czyni człowieka panem jego czynności, więc u mężczyzny rozum ma górę; podstawą cierpienia jest serce, bo ono wszystkich uczuć jest nosicielem, więc u niewiasty serce ma przewagę. Towarzyszem nieodstępnym działania jest moc i zdrowie, więc mężczyzna ma moc i zdrowie; towarzyszem cierpienia jest słabość i choroba,

a więc niewieście dostały się słabość i choroba. Skutkiem działania jest zmordowanie się i znużenie, a więc mężczyźni pot i znój; skutkiem cierpienia są bóle i dolegliwości, a więc niewieście dolegliwości i bóle. Mężczyźni rozkazowanie, niewieście posłuszeństwo; mężczyźni przodkowanie, niewieście nasłownictwo; mężczyźni ruch i przedsięwzięcie, niewieście pokój i wytrzymałość – jednym słowem, tam samodzielność, a tu odbieralność, ale w połączeniu, ale w zgodzie, ale w jedności, ku jednemu obrócone celowi, a tym celem jest życie, całość życia człowieka. Tylko o to tu teraz idzie, jakie to jest życie za cel wzięte takiego wspólnego działania? Jeśli to jest życie doczesne, tu na ziemi koniec swój mające, tedy i działanie takie, i cierpienie takie, i wspólność taka marne z tym życiem przepada; jeśli zaś to jest życie wieczne, mające Boga za swój koniec, tedy działanie takie i cierpienie takie, i wspólność taka, jeśli ją Bóg zwiąże, w Bogu znajdą swoje ostatnie wypełnienie, w Bogu swoją wieczną koronę. Tamta droga wiedzie do śmierci, ta droga wiedzie do życia; tamtą poszli Adam i Ewa, tą nas prowadzą Chrystus i Maryja.

[16] Te ogólne zasady stosując teraz do rzeczy naszej, zobaczymy, jak się ta rzecz i sama wyjaśni przez wyłożoną teraz prawdę, i jak zarazem ta prawda się potwierdzi przez tę rzecz wyjaśnioną.

[17] Kiedy Bóg stworzył Adama i Ewę, podług tego prawa rozdzielił każdemu z nich jego sprawowanie. Postawił cel przed nimi: żywot wieczny, siebie samego. Do tego celu wspólnie iść mieli, ale iść mieli przez pokusę. Przez tę pokusę przechodzić im trzeba było według tegoż prawa nimi rządzącego: Adamowi, czynnie pokusę zwyciężając, a Ewie, zezwalając na to i z nim współwalcząc. I dlatego nie udał się szatan z pokusą do Adama, aby nie wyzywać mocniejszej części człowieka na walkę niepewną; udał się do Ewy, pewien, że ta słabsza i bierna część człowieka walczyć nie będzie, lecz albo się ucieknie do Adama, albo, jeśli by nieostrożnie nadstawiła ucha, na pokusę zezwoli, a jeśli zezwoli, tedy za sobą i Adama pociągnie. Tym sposobem szatan podszedł człowieka i pokonawszy jego bierną i ułomną połowę, całego opanował. Podobnymże sposobem i Bóg wybawił człowieka. Udał się do tejże ułomnej i biernej połowy jego, aby ona zezwoliła na przedstawienie jego. To zaś jej zezwolenie na to mu potrzebne było, aby za pomocą tej biernej połowy on sam stał się czynną połową człowieka, aby za pomocą Niewiasty stał się Mężczyzną, stał się onym Mocarzem, który by śmierć podeptał, złe zwyciężył, człowieka całego wybawił. Takim sposobem Bóg na powrót zyskał człowieka i ocalił całego.

[18] Zobaczmy, jak się rozwinęło całe dzieło pokusy z jednej strony, a z drugiej całe dzieło namowy Bożej. Szatan, kusząc Ewę, postawił jej naprzód przed myślą owoc wiadomości dobrego i złego, owoc zewnętrzny, piękny na wejrzenie i smaczny ku pożywaniu. Pokusa była odpowiednia naturze Ewy, naturze biernej, wrażliwej, zrodzonej do odbierania wpływów. Ale wina Ewy, początek jej grzechu i przyczyna upadku w tym była, że nie odwróciła uszu od podszeptów

szatana, że przyjęła wpływ pierwszy nie stamtąd, skąd wyjść był powinien, nie z wewnątrz, od Boga przez męża, ale z zewnątrz, od świata przez szatana. Maryja przeciwnie, kiedy posłyszała głos Anioła: „Witaj, łaski pełna, Pan z tobą”, zatrzwożyła się cała i myślała w sobie, co by to było za pozdrowienie. Przywykła tylko z Bogiem rozmawiać i od Boga wpływy do swej duszy odbierać; trwoży się i bada, czy ten głos od Boga, i nie pierwej się ubezpiecza, aż ją anioł zapewni, że od Boga przychodzi, że znalazła łaskę u Boga i że pocznie Syna Bożego, ten owoc z drzewa żywota, którym drzewem sam Bóg jest, owoc nie zewnętrzny, ale cały wewnętrzny, od Boga pochodzący, od Boga wydany ludziom na zbawienie. Ewa głos szatana do uszu przyjąwszy, już i oczu nie wstrzymuje, podnosi je na owoc zakazany i widzi, że jest piękny, i tym wzrokiem, który przed upadkiem człowieka wewnątrz istot przenikał, widzi, że jest smaczny do pożywania. Zła rozkosz wchodzi do jej serca, a ona, choć ją może przytłumić, przytłumić jej nie chce. I co ma iść za upodobaniem Bożym, szukając rozkoszy w tym, co się Bogu podoba, idzie za upodobaniem natury swojej. Maryja przeciwnie, przyjąwszy głos anioła i mając sobie ofiarowany owoc z samego drzewa Bóstwa, jeszcze na niego oczu swych nie otwiera, jeszcze za nim chęci swej nie puszcza, bo ona poślubiła Bogu swemu wierność niepokalanego dziewictwa; i chociaż wie, że Bóg obie te rzeczy pogodzić może, jednak nie wie jeszcze sposobu, jakim się to stanie, więc się wprzódy o sposób pyta: „Jakim sposobem stanie się to (powiada), kiedy ja męża nie znam?”. A anioł ją uczy, że to Duch Święty i moc Boża w niej sprawi. Ewa uwierzyła szatanowi przychodzącemu od siebie; Maryja uwierzyła aniołowi zesłanemu od Boga; Ewa powtórzyła za szatanem: „Oto będę Bogiem, nie stanie się tak, jak Bóg chce”; Maryja rzekła przed aniołem: „Otom służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Ewa, idąc za rozkoszą i pożądlivością swoją, szukała w swoim owocu tego, co się jej podobało; Maryja, wyrzekając się wszelkiej rozkoszy i pożądania, szukała w swoim owocu tego, co się Bogu podoba. Więc każda w swoim owocu znalazła, czego szukała: Ewa śmierć, Maryja życie.

[19] Takie było sprawienie się niewiasty w dziele upadku i w dziele zbawienia. Udział, jaki w jednym i w drugim przypadł na mężczyznę, jest równie odpowiedni naturze jego. Jeżeli niewiasta biernością zgrzeszyła, iż ją na zły wpływ wydała, mężczyzna zgrzeszył czynnością, iż jej nie użył. Adam wskutek tej władzy, jaką mu Bóg dał, i mocy, którą go przyodził, winien był czuwać nad Ewą i nie dopuścić, aby jej słabość szwankowała, winien był siłą pokusę zwyciężyć; kiedy raz już weszła, siłą się jej oprzeć i żadną miarą nie poddać się namowie niewiasty. Albowiem Pismo Święte nie powiada, żeby owoc skusił Adama, tylko, że go niewiasta zwiodła. Słowem: Adam słabością zgrzeszył tam, gdzie mocą powinien był zwyciężyć. I dlatego Chrystus, nowy Adam, przeciwną drogą z upadku nas podźwignął. Adam nie stanął do walki, Chrystus całe życie wojował; Adam mocy swojej do obrony nie użył, Chrystus słabość

swoją wziął za broń swojej mocy; Adam pokusy nie uprzedził, Chrystus na pustyni wyzwał całą pokusę szatana na pojedynek i przed bitwą pokonał; Adam kłamstwu szatana wręcz się nie oparł, Chrystus przez całe życie wszelki błąd, wszelką kłamliwą naukę bił i wywracał; Adam złej chęci do serca swego wejść dozwolił i sam zły uczynek popełnił, Chrystus wszelkie zło w chęci samej wyrwał i wykorzeniał, a w uczynkach strasznym i wiecznym „Biada!” przeklinał. Chrystus w znoju, Adam w wygodzie; Chrystus w pracy, Adam w spoczynku; Chrystus waży się i naraża, Adam bez odwagi się poddaje; Chrystus wszystko wytrzymuje, Adam i spotkać się nie śmie; Chrystus duszę swą kładzie, Adam duszę swą chowa; Chrystus umiera, Adam chce żyć i żyć w rozkoszy! I dlatego Adam, życia szukając, śmierć znajduje, a Chrystus śmierć znalazłszy, życie nam daje! Takim sposobem Adam i Ewa do śmierci trafili; takim sposobem Chrystus i Maryja życie nam darowali!

[20] O, teraz zrozumiemy dobrze i owo Boże przeklęctwo, wyrzeczone przez Boga samego w raju ziemskim na Adama i Ewę, i to Boże błogosławieństwo, wyrzeczone przez Symeona dziś w kościele nad Chrystusem i Maryją.

A naprzód Bóg przeklął węża: „Iżes to uczynił, przekłetyś jest... Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą, i między nasieniem twym a nasieniem jej; ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej” (Genes. III.14.15). Niewiasta Ewa, ale niewiasta upadła; niewiasta Maryja, i ta prawdziwa; nasienie Ewy – rodzaj ludzki zepsuty, łup szatana; nasienie Maryi – Chrystus, szczerp nowego rodzaju, szatana nieprzyjaciel. Dopiero kiedy ten się pojawił, nieprzyjaźń się kładzie, walka się rozpoczyna, szatan stawia swe zasadzki, ale głowa jego starta; starta przez Niewiastę i jej Nasienie. I wtedy nowa Matka i nowy Ojciec rodzaju ludzkiego znoszą to, które na pierwszą matkę i na pierwszego ojca wydane było przeklęctwo i przemieniają je na błogosławieństwo.

[21] A jakież to było przeklęctwo? Powiada Pismo: „Do niewiasty też rzekł: Rozmnożę nędze twoje i poczęcia twoje: z boleścią rodzić będziesz dziatki i pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą” (w. 16). Tak więc przeklęctwo spadające na niewiastę jest odpowiednie złemu użyciu władzy, jaką jej Bóg dał; za to, że szukała rozkoszy, znajdzie boleść; za to, że władzę duszy swojej nie do zgody z władzami złożonymi w mężu, ale swawolnie pod obce wpływy oddała, spotka ją niewola i pójdzie to pod przymus, czego dobra wola uczyńić nie pośpieszyła.

[22] A jakież przeklęctwo spuścił Bóg na samego Adama? „Iżes usłuchał głosu żony twojej i jadłeś z drzewa, z którego ci był kazał, abys niejadł, przekłeta będzie ziemia w dziele twoim, w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego. Ciernie i osty rodzić ci będzie, a ziele będziesz jadł ziemi. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z której jesteś wzięty, boś jest proch i w proch się obrócisz” (w. 17–19). I tu jest kara odpowiednia. Moc, której Adam nie użył, odjęta mu jest i zamieniona na słabość. Odtąd

czynność jego spotykać będzie opór, siły jego będą się wyczerpywały znużeniem; od czynności nieodstępna będzie praca i trud, od pracy nieodstępny pot czoła, aż póki się siły nie wycieńczą, moc życia nie wyczerpie i czynność razem z żywotem nie ustanie.

[23] Takie jest przeklęctwo rzucone przez Boga na pierwszego Adama i na pierwszą Ewę. Na końcu tego przeklęctwa jest śmierć. Adam, a za nim każdy mężczyzna, idzie do niej przez pracę i trud; Ewa, a za nią niewiasty, idą do niej przez boleść i cierpienie.

[24] A teraz, jakież to jest błogosławieństwo, które dnia dzisiejszego przez usta Symeona Bóg wyrzekł nad Chrystusem i Maryją? Dzisiaj, kiedy Maryja i Chrystus ofiarą swoją w kościele naprawili przed Bogiem, co Ewa i Adam nieposłuszeństwem zepsuli byli w raju? Jakie błogosławieństwo? To samo, co dla Adama i Ewy przeklęctwem było, to przez Chrystusa i Maryję błogosławieństwem się stało. Błogosławieństwo Chrystusa jest to, iż położony jest na upadek i na powstanie, na znak, któremu się sprzeciwiać będą; błogosławieństwo Maryi, iż jej duszę przeniknie miecz. Dla Chrystusa tedy opór, przeciwieństwo, praca i trud – to sprawa mężczyzny. Dla Maryi boleść i cierpienie – to sprawa niewiasty. W co wpadli nieszczęśni nasi pierwsi rodzice i jak upadli, przez to samo i tak samo wykupili nas powtórni nasi a prawdziwi Rodzice. Ale u tamtych była to kara idąca po upadku; u tych była to zasługa poprzedzająca odkupienie; dla tamtych praca i boleść były smutnym owocem ich buntu i winy; dla tych praca i boleść były szczęśliwym owocem ich ofiary i zasługi. I dlatego tamtym było przeklęctwo, a tym stało się błogosławieństwem. Ale nie tylko w tym jest różnica między pracą i boleścią Adama i Ewy, a pracą i boleścią Chrystusa i Maryi. Praca i boleść Adama i Ewy przysły po grzechu, który ich wewnątrz od Boga oderwał i na zewnątrz poza Boga wytrącił. Dlatego i przeklęctwo zewnętrzne było, zewnątrz ciążyło na nich, a choć i wciskało się do dna duszy, to zawsze zewnętrznym ciężarem. Praca i boleść Chrystusa i Maryi przysły przez zasługę, która ich wewnątrz zjednoczyła z Bogiem, Boga we wnętrze ich postawiła. Dlatego też cała ta praca i boleść była wewnętrzna, z Boga początek swój mająca, z Boga mająca swoją moc i wytrzymałość. I dlatego to ta praca wewnętrzna oną zewnętrzną zwyciężyła, i dlatego ta boleść oną boleść goiła. Więc choć to była praca, ale praca błogosławiona; choć to była boleść, ale święta i błogosławiona boleść! I tym to sposobem ono przeklęctwo zmieniło się na błogosławieństwo.

[25] Tą pracą i tą boleścią, wziętą dzisiaj za błogosławieństwo na całe życie swoje od Ojca Przedwiecznego, u stóp jego ołtarza, tą pracą i tą boleścią Chrystus i Maryja dokonali dzieła naszego zbawienia. Całe życie Chrystusa było krzyżem; całe życie Maryi było mieczem. Co tylko w życiu spotkało Chrystusa, od niemowlęctwa przez cały wiek młodości, aż do jego nauczycielstwa i aż do śmierci – to wszystko powtórzyło się w duszy Maryi. Można powiedzieć,



że ona chwili jednej swoim własnym życiem nie żyła, ale tylko życiem swego Boskiego Syna. I jeśli Paweł święty mógł być o sobie powiedzieć: „Żyję, nie ja żyję, żyje we mnie Chrystus”, tedy jakże nieporównanie prawdziwiej mogła Maryja powiedzieć: „O, nie ja, nie ja, tylko Syn mój we mnie!”. Jej dusza była niejako drugą duszą Chrystusa, albo raczej jedną z nią duszą, tylko zawsze z tą różnicą, jaką Bóg uczynił między mężczyzną a niewiastą. Ich dusze stanowiły jedną spólną całość, była to jedna spólna dusza: spólne jej myśli, spólne uczucia, spólna droga, spólne życie, spólne też prace i spólne boleści; tylko zawsze z tą różnicą, że co dla Chrystusa było krzyżem, to dla Maryi było mieczem. Kiedy Chrystus nauczał, znosząc trudy apostołstwa, Maryja słowa jego w sercu swoim rozważała, ale kiedy nauczającego spotykały przeciwieństwa, zarzuty, potwarze, tedy był to miecz dla jej serca. Kiedy Chrystus wszystkim dobrze czynił, ślepe, chrome, głuche, niemocne uzdrawiał, Maryja się w sercu cieszyła, ale kiedy mu za to niewdzięcznością płacono, był to miecz dla jej serca. Każde słowo, każda czynność Chrystusa jeszcze nie zaczęła dobrze być rozkoszą dla jej serca, już się dla niego mieczem stawała. A cóż dopiero o tej chwili powiem, kiedy się jego ostatnia męka zaczynała? Ona z nim całą walkę w duchu przewalczyła, którą on w Ogrojcu stoczył. Ona w duchu z nim była związana, z nim biczowaną, z nim policzkowaną, z nim cierniem koronowaną, z nim sądzoną, z nim strasznym krzykiem potępioną, z nim krok za krok stąpającą od rynku jerozolimskiego do góry Kalwaryi, z nim do krzyża przybitą, z nim na krzyżu wyszydzoną, z nim konającą, z nim umierającą, z nim umarłą. Ile uderzeń serca, tyle ciosów tego miecza. I kiedy Chrystus umarł, ubodzenie dzidy martwe już tylko serce mu przeszło, ale dla serca Maryi był to ostatni i najboleśniejszy cios tego strasznego miecza.

Ostatni! Z tym ciosem wszystko się skończyło. W nim samo dno boleści! Kie-lich spełniony! Chrystus na krzyżu skończył ostatnią pracę, Maryja pod krzyżem spełniła ostatnią boleść.

I dzieło zbawienia naszego spełnione zostało przez krzyż i przez miecz! Przez Mężczyznę i przez Niewiastę!

[26] O, jakąż to godność Maryi być tą Niewiastą, która z Chrystusem stanowi jednego Człowieka! I cóż dziwnego, że ją nazywamy Matką naszą, jeżeli Chrystus jest naszym Ojcem; że ją nazywamy Panią naszą, jeżeli Chrystus jest naszym Panem; że ją nazywamy Królową naszą, jeżeli Chrystus jest naszym Królem? Co dziwnego, że ją nazywamy Panią i Królową nieba i ziemi, aniołów i archaniołów, światów wszystkich i wieków wszystkich? Zaprawdę, zaprawdę, jest ona tym wszystkim, i więcej niż tym wszystkim. Ona to albowiem Chrystusa spólniczka, Chrystusa towarzyszka, Chrystusa, że tak rzekę, połowa; przetoż, jak Chrystus siedzi na prawicy Ojca, tak i Maryja, nierozłączona od Chrystusa, siedzi po Chrystusa prawicy, tyle wyniesiona nad wszystkie inne istoty, ile Chrystus w człowieczeństwie swoim nad nie wszystkie jest wyniesionym. O Maryjo! O Niewiasto!

O Matko nasza! Cześć ci i chwała w tym Twoim wyniesieniu, i ono także dla nas weselem niewymownym i pociechą bez miary!

[27] A teraz mowę moją do was obróć, bracia niewierzący, i wy także, bracia wierzący! A naprzód wy, bracia niewierzący! Powiedzcie mi, jak mamy sobie wytłumaczyć ten cudowny obraz, któryśmy przed sobą ujrzeli? Skąd ta harmonia, ta zgoda, ta odpowiedność, ta konieczna zawisłość, w jakiej z sobą zostają wypadki i osoby, na któreśmy patrzyli? Skąd ten związek taki między Adamem i Ewą a Chrystusem i Maryją, między tamtych historią, a tych życiem i dziejami? Oba wypadki są historią: pierwsza spisana jest w najstarszych czasach przez Mojżesza, druga w 1500 lat później przez wielu pisarzy, w czasie największej oświaty rzymskiej. Historii zmyślić nie można. Religię niejeden ułożył, ale historii nikt nie ułożył. A potem taką dziwną historię! Taką dziwną, iż im głębiej się nad nią zastanowisz, tym piękniejszą, tym wspanialszą, tym cudowniejszą się pokazuje! Nie, nie, człowiek takiej historii nie tylko ułożyć, nie tylko napisać, on jej nawet i pomyśleć nie mógł. A jednak to historia, a jednak to prawdziwa, rzeczywista, istotna historia! Któż ją, nie powiem już, ułożył, bo ona nie na papierze, ale kto ją stworzył, kto ją, stwarzając, tak mądrze w rzeczywistości ułożył, i tak mądrze ułożywszy, tak potężnie stworzył; tak potężnie i tak mądrze, że dwa te wypadki jak najpiękniej sobie odpowiadają, i choć o 4000 lat od siebie są odległe, ich wszakże harmonia i o włoszek jeden nie chybia? A cóż dopiero na to powiedzieć, że te dwa wypadki tłumaczą całą historię rodzaju ludzkiego: jeden tłumaczy przeszłość i początek, drugi tłumaczy teraźniejszość i koniec, i tym sposobem będąc między sobą w onej dziwnej harmoniji, jeszcze harmoniję zaprowadzają w dzieje ludzkie, niestrojne inaczej, niesforne i niewytłumaczone? Bracie miły, oczy zamknąć możesz i powiedzieć, że światła nie ma, ale z otwartymi oczyma światła nie widzieć nie możesz! Bóg, Bóg to historię tę ułożył i stworzył, Boże, Boże to dzieło, i jak Bóg prawdziwy, tak i nauka ta jego prawdziwa. Prawdziwa zaguba nasza, prawdziwe zbawienie nasze; zaguba przez Adama i Ewę, zbawienie przez Chrystusa i Maryję.

[28] Ty zaś, duszo wierząca, raduj się z przypomnienia tych rzeczy, które są pociechą twoją i weselem twoim! A ponieważ dziś dzień przeznaczony dla czci Maryi, więc czcij ją i uwielbiaj, i wysławiaj, i tym bardziej uwielbiaj i wysławiaj, im poznajesz bardziej, jak jest godną uwielbienia i wysławienia; a w niej czcij i uwielbiaj, i wysławiaj Boga, i dziękuj mu ze wszystkich wnętrzości twoich. Ale czcząc Maryję i wysławiając, nie zapominaj naśladować. Wtedy dopiero cześć twoja będzie całkowita. Weźże tedy rzecz tę do serca, wprowadź ją w życie. Życie Chrystusa i Maryi było pracą i boleścią – i twoje życie być powinno pracą i boleścią. Czyś mężczyzna, czyś niewiasta, według przeznaczonej ci miary udziałem twoim praca i boleść, udziałem twoim krzyż i miecz. Jeśli chcesz przestać być synem Adama, przestać być córką Ewy, przestaniesz tylko przez krzyż i miecz; chceszli



zwyciężyć lenistwa pierwszego, zwyciężyć złą rozkosz drugiej, zwyciężysz tylko przez krzyż i miecz; chceszli stać się dzieckiem Chrystusa, dzieckiem Maryi, staniesz się nim tylko przez krzyż i miecz. Krzyż Chrystusa, miecz Maryi – oto skarb twój, oto perły twoje, duszo wierząca, duszo kochająca! Nauczże się pracować, nauczże się cierpieć! Cierp z Maryją, pracuj z Chrystusem. Tym cierpieniem wszystko wytrzymasz, tą pracą i tym trudem wszystko zwyciężysz. I tak dostąpisz zbawienia. Przez krzyż i przez miecz zbawili nas Chrystus i Maryja, więc i ty inaczej zbawić się nie możesz, więc i ty inaczej się nie zbawisz, tylko przez krzyż Chrystusa i przez miecz Maryi! Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Ks. Piotr Semenenko CR, *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego*, tom drugi: *Od Zielonych Świątek do końca roku kościelnego*; kazania na uroczystości Najświętszej Panny Maryi, nakładem XX. Zmartwychwstańców, drukarnia Jakubowskiego i Sp., Lwów 1913, s. 280–295.

## NOTA BIOGRAFICZNA

PIOTR ADOLF ALEKSANDER SEMENENKO, współzałożyciel i generał zmartwychwstańców, filozof, pisarz i działacz katolicki, urodził się 16 czerwca 1814 r. w Dzieciołowie, w obwodzie białostockim, jako najstarszy syn Mikołaja, zruszczonego polskiego szlachcica wyznania prawosławnego, i Katarzyny, protestantki. Brał udział w walkach w powstaniu listopadowym w l. 1830–1831, po czym został internowany w obozie pod Królewcem, skąd w 1832 r. wyemigrował do Francji. Należał do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP) i tajnej francuskiej organizacji węglarskiej. Pod wpływem Bogdana Jańskiego Semenenko odzyskał wiarę i powrócił do praktyk religijnych. W 1836 r. podjął studia teologiczne w seminarium duchownym w Paryżu, kontynuowane następnie w Rzymie, gdzie w 1841 r. przyjął święcenia kapłańskie i uzyskał doktorat teologii w Collegium Romanum. Opracował regułę wspólnoty, która złożyła śluby zakonne w katakumbach św. Sebastiana 27 marca 1842 r., przyjmując nazwę Bracia Zmartwychwstańcy. Zgromadzenie to stawiało sobie za cel odrodzenie katolicyzmu i zespoloną pracę społeczną wśród emigracji polskiej. W l. 1842–1845 Semenenko pełnił obowiązki pierwszego przełożonego generalnego. Stanowczo zwalczał towianizm. 8 grudnia 1845 r. kapituła obrała nowym przełożonym generalnym Hieronima Kajsiewicza, a Semenenko wrócił do Paryża, gdzie prowadził Szkołę Św. Jacka w Montmorency (1851) i pomagał w duszpasterstwie emigracyjnym w kościele Wniebowzięcia NMP. Od 1852 r. Semenenko przebywał w Rzymie, gdzie wspierał Kajsiewicza jako przełożonego generalnego zgromadzenia. Przez wiele lat informował Stolicę Apostolską o sytuacji Kościoła na ziemiach polskich. Miał także wpływ na obsadę biskupstw na ziemiach polskich. Wyrazem uznania Piusa IX dla wiedzy i zdolności Semenenci było powołanie go na konsultora watykańskiej Kongregacji Indeksu (1857) i Kongregacji Świętego Oficjum (1873), oraz mianowanie członkiem papieskiej Akademii Religii Katolickiej (1859). W 1866 r. Semenenko założył w Rzymie Kolegium Polskie, w którym kształcili się polscy kandydaci do kapłaństwa, i został jego pierwszym rektorem. Po śmierci Kajsiewicza w 1873 r. został ponownie generalnym przełożonym zmartwychwstańców. Popierał dogmatyzację papieskiej nieomyślności. Założył placówki zmartwychwstańców we Lwowie (1880) i Krakowie (1884). Semenenko „był raczej myślicielem niż mówcą” (J.S. Pelczar), niemniej jednak jego kazania budziły duże zainteresowanie, zwłaszcza wśród inteligencji. Drukiem wydano pośmiertnie: *Kazania na niedziele i święta roku kościelnego* (t. 1–2, Lwów 1913) i *Kazania przygodne* (t. 1–2, Kraków 1923). Ceniono także nauki rekolekcyjne Semenenci, wygłaszane w Paryżu, Rzymie, Ostendzie, Lwowie. Zostały one również wydane drukiem. Semenenko był także znanym publicystą. Do ważniejszych jego dzieł należą: *Przeciwko cerkwi rosyjskiej. Prawda o Kościele Bożym i o Kościele rosyjskim* (Paryż 1843), *Życie wewnętrzne* (1891) oraz *W wyższy pogląd na historię Polski (Myśl Boża w jej dziejach)* (Kraków 1892). Podczas rekolekcji prowadzonych w Paryżu Semenenko zachorował na zapalenie płuc i zmarł 18 listopada 1886 r. Pochowano go w Rzymie w grobowcu zmartwychwstańców na Campo Verano. W 1948 r. wszczęto jego proces beatyfikacyjny.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: B. Micewski, PSB 36, s. 219–223; T. Kaszuba, *Semenenki koncepcja filozofii jako racjonalnego poznania*, Rzym 1985; M. Kazimierczak, *Mariologia ks. Piotra Semenki (1815–1886)*, [w:] *Niepokalana*, s. 259–272; PANUŚ 2, passim.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Kazanie na Święto Oczyszczenia Najświętszej Panny Maryi* – święto Oczyszczenia NMP obchodzone w czterdziestym dniu po Bożym Narodzeniu, czyli 2 lutego. Jest to jedna z najstarszych uroczystości ku czci Najświętszej Maryi Panny. Nazwy tego święta są zróżnicowane. W V w. ustaliły się dwie, które często funkcjonowały zamiennie: święto spotkania i święto oczyszczenia. W tradycji zachodniej zwyciężyła nazwa druga. Mszał potrydencki z 1570 r. utrwalił na kilka wieków nazwę: Święto Oczyszczenia. Po reformie liturgicznej w 1969 r. mszał zatwierdzony przez Pawła VI opowiedział się za nazwą: Ofiarowanie Pańskie. Kazanie to P. Semenkenko wygłosił w Paryżu w 1853 r., prawdopodobnie w kościele Wniebowzięcia NMP (l'église de l'Assomption), przy ul. Saint-Honoré 263 bis. Kościół ten emigranci polscy otrzymali od diecezji paryskiej w stałe użytkowanie w 1849 r.

TEMAT: *Ev. św. Łk. II. 22–32* – ta perykopa ewangeliczna mówi o ofiarowaniu Jezusa w świątyni i spotkaniu Jezusa, Maryi i Józefa ze starcem Symeonem. Według Kpł 12, 1–8 każda kobieta w czterdzieści dni po urodzeniu chłopca powinna przyjść do świątyni i poddać się obrzędowi oczyszczenia. Składała przy tym na ofiarę całopalną baranka, a na ofiarę przebłagalną gołąbka lub synogarlicę. Ubodzy, tak jak Maryja i Józef, składali w ofierze parę gołębi lub synogarlic. Kapłan udzielał błogosławieństwa i oczyszczał matkę, skrapiając ją krwią ofiarną zwierząt. Ewangelista pisze o ofiarowaniu Jezusa Bogu, podkreślając w ten sposób, że od samego początku Zbawiciel oddany został na służbę Bożą i tę służbę pełnił w charakterze kapłana. Szczytowy jej moment nastąpi na Golgocie, gdzie Jezus – Najwyższy Kapłan – złoży samego siebie Bogu w ofierze za grzechy całego świata i w ten sposób wypełni swoją zbawczą misję.

- [1] *znaczną was liczbą wiary nie ma...* – emigranci, do których mówił kaznodzieja, byli często sfrustrowani z powodu klęski zrywów niepodległościowych, pozbawieni środków do życia, osamotnieni, ukrywający się przed policją, przystępowali do organizacji węglarskich, często też – jak młody Semenkenko – tracili wiarę.

*nieprzyjacieli [...] między dobre zboże nasiał złego kąkol* – przypowieść o kąkolu (Mt 13, 24–30).

- [2] *Trzeba kąkol przemienić w pszenicę, kozły w owieczki...* – wnioski praktyczne z przypowieści o kąkolu (Mt 13, 24–30) i opisu sądu ostatecznego (Mt 25, 31–46).
- [3] *chcę dogodzenia tym pobożnym uczuciom, jakimi palają serca, oddane Maryi...* – o miłości do Matki Najświętszej wśród emigracji polskiej zob. J. Ziółek, *Kult maryjny wśród polskich emigrantów we Francji*, [w:] *Niepokalana*, s. 509–516.
- [5] *Dni temu czterdzieści narodził się Chrystus...* – święto Oczyszczenia NMP obchodzone w czterdziestym dniu po Bożym Narodzeniu, czyli 2 II.

*powiada pięknie św. Augustyn* – zob. Augustinus (?), *Ad fratres in eremo commorantes*, PL 40, 1293.

- [6] *ofiara Syna i ofiara Matki...* – Semenenko, oddając tajemnicę ofiarowania Pańskiego, z predylekcją posługuje się antytezami.

*Żyd. X.7.9 – List do Żydów*, dawna nazwa *Listu do Hebrajczyków*.

„*Ecce laeta obtuli. Oto ochotnie ofiarowałam!*” – nawiązanie do ofiar składanych na przyszłą świątynię przez Dawida.

*I. Paral* – Pierwsza Księga Kronik. Wulgata za Septuagintą nazywa dwie Księgi Kronik – *Paralipomena* (rzeczy opuszczone).

- [7] *żertwa* – ofiara składana ku czci Boga.

- [10] *drzewo wiadomości dobrego i złego* – Rdz 2, 16.

- [10–11] *Chrystus to nowy Adam* – antyteza rozwinięta już przez św. Pawła, który w swych listach przeciwstawił pierwszemu człowiekowi Jezusa Chrystusa. Nieposłuszeństwo pierwszego zostało zniesione przez drugiego (por. Rz 5, 14). Jeśli Adam był człowiekiem ziemskim (*psychikos*), to Chrystus był człowiekiem duchowym (*pneumatikos*) (por. 1 Kor 15, 45–48). Jeśli pierwszy Adam był istotą ziemską, to „ostatni Adam jest duchem ożywiającym”, gwarantującym pełną przemianę duchową chrześcijanina przez zmartwychwstanie ciała (1 Kor 15, 45–49). Dlatego też każdy winien wyzbywać się religijno-moralnych cech „dawnego Adama”, poddając się przemianie w nowego człowieka, ukształtowanego już na wzór „nowego Adama” (Kol 3, 9–10). Pouczenia moralne św. Pawła zbudowane są według schematu „niegdyś – teraz”. To przeciwstawienie nowego, odkupionego człowieka dawnemu, pogrążonemu w grzechu odgrywa u Apostoła Narodów zasadniczą rolę. Na takim samym przeciwstawieniu opiera się nauka św. Pawła o powszechnej grzeszności i wszechobejmującym działaniu łaski (Rz 5, 12–21). W wyniku nieposłuszeństwa pierwszego Adama śmierć wtargnęła do świata, drugi Adam przez swoje posłuszeństwo przyniósł zaś nowe życie. Pierwszy człowiek przez swój grzech stał się przyczyną zachwiania harmonii między ludźmi a Bogiem. Chrystus natomiast stał się w o wiele większym stopniu źródłem łaski: „Jeżeli bowiem przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa” (Rz 5, 15). Zob. L. Stachowiak, *Adam*, EK 1, szp. 69.

*Maryja to nowa Ewa* – zainicjowana przez św. Pawła apostoła paralela Adam-Chrystus została wkrótce przeniesiona na inną parę: Ewę i Nową Ewę – Maryję. Nawiązuje ona do wyraźnej analogii ukazującej rolę Matki Pana w tajemnicy odkupienia przez przeciwstawienie do udziału pierwszej niewiasty Ewy w zaistnieniu grzechu pierworodnego. Motyw ten pojawił się najpierw u św. Justyna, ok. 165 r. w jego *Dialogu z Żydem Tryfonem*. Paralela ta została zbudowana również na antytezie: nieposłuszeństwo – posłuszeństwo. Ewa uczestniczyła w nieposłuszeństwie pierwszego Adama; Maryja współpracuje przy zbawczym dziele podjętym przez drugiego Adama. Ewa przyjęła słowo węża, Maryja poczęła Słowo Boże przez wiarę i wesele, Ewa porodziła nieposłuszeństwo i śmierć, a Maryja – Dawcę życia. Antytezę Ewa – Maryja rozbudował następnie św. Ireneusz z Lyonu w jednym ze swych głównych dzieł *Adversus haereses*, mocniej zwracając uwagę na rolę Maryi w zbawieniu. Podkreślił, iż to, co ludzkość straciła

w Adamie, zyskała obficie w Chrystusie; nieposłuszna Ewa dziewica stała się przyczyną śmierci dla siebie i całego rodzaju ludzkiego, a posłuszna Maryja Dziewica stała się przyczyną zbawienia (*causa salutis*). Ewa uległa słowu węża; Maryja usłuchała słowa anioła. Macierzyństwo Maryi jest aktem w pełni ludzkim, aktem wolnej odpowiedzi na wezwanie Boga. Wyrażenie „przyczyna zbawienia” podkreśla współpracę Maryi w dziele zbawienia. Ireneusz, zatroskany o zbawienie tych, którzy poprzedzili Chrystusa, mówi śmiało o „powrocie, który dokonuje się od Maryi do Ewy”. Ów powrót od Maryi do Ewy sytuuje się w ramach rekapitulacji, która zmierza od Chrystusa do Adama. Zasada ta stwierdza, iż zbawienie dokonało się na drodze podobnej do tej, na jakiej zaistniał upadek ludzkości, choć w sensie przeciwnym. W myśl tego Chrystus przychodzi w miejsce Adama, a Maryja w miejsce Ewy. Paralelę Ewa – Nowa Ewa przejął od swych dwóch poprzedników Tertulian i umieścił w ją kontekście nauki o dziewiczym poczęciu Chrystusa. „Ewa uwierzyła wężowi, Maryja uwierzyła Gabrielowi. Le-karstwem na grzech wiary jednej była wiara drugiej” – pisał w dziele *De carne Christi*. Ten dawny temat soteriologiczny włącza zatem Maryję do całości historii zbawienia, a także stawia w opozycji złą łatwowierność Ewy i wiarę Dziewicy, zgubny charakter jednej odpowiedzialności, która „wiąże” i zniewala, oraz wyzwolicielski charakter współpracy podporządkowanej zbawieniu. Zob. B. Sesboüé, *Najświętsza Maria Panna*, [w:] *Historia dogmatów*, red. B. Sesboüé, t. 3: *Znaki zbawienia*, tłum. P. Rak, Kraków 2001, s. 492–493; M. Maciołka, *Ewa – Maryja*, EK 4, szp. 1370–1371; S. Napiórkowski, *Maryja w teologii*, EK 12, szp. 18.

- [11] *zaguby* – zguby.

*spółzagubicielka* – Ewa.

*Spółwybarwicielka* – jest nią Maryja, przy założeniu, że Chrystus jest jedynym i doskonałym Odkupicielem.

- [12] *Genes. I. 27* – Rdz 1, 27.

*Gen. V. 1. 2* – Rdz 5, 1–2.

- [13] *W niebie [...] nie będą ani żenić się, ani za mąż wychodzić...* – Łk 20, 35.

*Stworzył Bóg człowieka, mężczyznę i niewiastę stworzył je...* – Rdz 5, 2.

- [14] *Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swoje...* – Rdz 5, 1.

- [15] *Mężczyzna jest pierwiastek czynny [...] niewiasta, pierwiastek bierny* – skutki upadku pierwszych ludzi i wizję ról mężczyzny i kobiety przedstawia Semenenko zgodnie z dziewiętnastowiecznym spojrzeniem na te problemy.

*przodkowanie* – działanie.

*naślednictwo* – naśladowanie.

- [20] *przeklęctwo* – przekleństwo.

- [25] *Żyję, nie ja żyję, żyje we mnie Chrystus* – Ga 2, 20.
- [26] *Niewiasta* – w Ewangelii św. Jana Jezus dwukrotnie zwraca się do swej Matki tym wezwaniem (J 2, 4; 19, 26). Tytuł ten oznacza, że Maryja reprezentuje i uosabia lud mesjański; pozwala także wyobrazić Ją sobie pod krzyżem jako nową Ewę, Matkę żyjących, która w relacji niemal oblubieńczej do nowego Adama przyczynia się do narodzenia nowego ludu Bożego w Duchu Świętym. Zob. *Mały słownik maryjny*, Niepokalanów 1987, s. 58.

*Chrystusa Spółniczka* – podkreślenie udziału Maryi w dziele odkupienia dokonany przez Chrystusa, jedynego i doskonałego Odkupiciela.

*jak Chrystus siedzi na prawicy Ojca* – prawda o wywyższeniu Chrystusa, aż 20 razy pojawiająca się na kartach Nowego Testamentu, dotyczy Jego ludzkiej natury. W boskiej bowiem naturze Syn Boży przedwiecznie jest jedno ze swoim Ojcem. Nie zmieniło się to wówczas, gdy „za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. To w swojej ludzkiej naturze Chrystus Pan zasiadł po prawicy Boga i został wywyższony ponad całe stworzenie. Zob. J. Salij, *Siedzi po prawicy Ojca*, „W Drodze” 5 (2013), s. 124–128.

*Maryja, nierozłączona od Chrystusa, siedzi po Chrystusa prawicy* – na mocy Bożego macierzyństwa i związanego z nim wyjątkowego udziału w dziele odkupienia Maryja wzięta do nieba cieszy się królewską godnością i uczestniczy we władzy Syna, przyczyniając się do wzrostu łaski i Królestwa Bożego w świecie.

- [27] *Oba wypadki są historią; pierwsza spisana jest w najstarszych czasach przez Mojżesza, druga w 1500 lat później* – Mojżesz, wielki prawodawca i prorok narodu izraelskiego, żył w I poł. XIII w. przed Chr. Ewangelie kanoniczne jako dokument o Jezusie powstały w I w. po Chr. Świadczenia pozachrześcijańskie o Jezusie: żydowskie (Talmud, Józef Flawiusz) i rzymskie, o które tu chodzi Semenence (Pliniusz Młodszy, Korneliusz Tacyt, Swetoniusz, Serapion) pochodzą z początku II w. Zob. *Teologia fundamentalna*, t. 3: *Objawienie i Chrystus*, red. T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Kubiś, Kraków 1999, s. 63–73.

*w czasie największej oświaty rzymskiej* – początek chrześcijaństwa zbiega się ze wspaniałym rozwojem literatury i szeroko pojętej kultury rzymskiej. Znakomicie rozwijała się wymowa. Działal M.T. Cynceron (106–43 przed Chr.), najwybitniejszy mówca i prozaik w całej historii Rzymu, autor wielu mów oraz pism retorycznych, filozoficznych i politycznych oraz M.F. Kwintyliana (ok. 35 przed Chr.–ok. 95 po Chr.), który usystematyzował poglądy Cyncerona i włączył je w swój liczący dwanaście ksiąg podręcznik retoryki *Institutio oratoria*, będący podstawowym źródłem poznania starożytnej retoryki opisowej. Okres augustowski (ok. 40 r. przed Chr.–14 r. po Chr.) był złotym wiekiem poezji rzymskiej. Działal wówczas wielki epik Wergiliusz, autor poematu epickiego *Eneida*, i największy po Katullusie liryk Horacy. Dużym osiągnięciem historiografii rzymskiej było dzieło historyczne Liwiusza (*Dzieje Rzymu od założenia miasta*) i pierwsza historia powszechna Pompejusza Trogusa *Historiae Philippicae*. Cenne dzieło o architekturze napisał Witruwiusz, a naukę o języku reprezentował Weriusz Flakkus. Najwybitniejszym historykiem był Tacyt (ok. 55–120), autor 2 wielkich dzieł hist. (*Dzieje*, *Roczniki*), biografii pochwalnej (*Żywot Juliusza Agrykoli*), monografii etnogr. (*Germania*) i dotyczącego

wymowy *Dialogu o mówcach*. Dzieła biograficzne przyniosły sławę Swetoniuszowi. Do najwybitniejszych epistolografów należeli Pliniusz Młodszy i Fronton. Zob. M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura grecka i rzymska w zarysie*, Warszawa 1981, passim.

*dwa te wypadki jak najpiękniej sobie odpowiadają, i choć o 4000 lat od siebie są odległe* – nawiązanie do żydowskiego kalendarza. Na podstawie skrupulatnych badań biblijnej tradycji ten system chronologiczny liczy lata od początku świata, wyznaczonego na 7 października 3761 r. przed Chr. Stąd wzięło się przekonanie, że między stworzeniem Adama a narodzeniem Jezusa jest 4000 lat różnicy. Ślad ten widoczny jest m.in. w znanej kolędzie *Wśród nocnej ciszy*, gdzie w zwrotce 3 w pierwotnym brzmieniu znalazły się słowa: „Ach witaj Zbawco, z dawna żądany, cztery tysiące lat wyglądany...”. Zob. J. Naumowicz, *Geneza chrześcijańskiej rachuby lat*, Kraków 2000, s. 208–209; *Czas i kalendarz*, red. Z. Kijas, Kraków 2001.

*zaguba* – zagłada, zniszczenie.





*Józef Sebastian Pelczar*

## KAZANIE NA UROCZYSTOŚĆ OCZYSZCZENIA NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI

NAJŚWIĘTSZA PANNA MARYJA  
JEST OPIEKUNKĄ I KRÓLOWĄ DZIEWIĘTNASTEGO WIEKU

Treść. Starzec Symeon to obraz ludzkości oczekującej Zbawcy. – Maryja daje Jezusa wszystkim wiekom, a więc i wiekowi naszemu. – Złe i dobre strony tego wieku. – To, co jest dziś dobrego, zawdzięczamy łasce Jezusowej i pośrednictwu Najświętszej Panny.

Bezprawia rewolucji francuskiej i zamachy Napoleona I na wolność Stolicy Świętej. – Pius VII poleca się opiece Najświętszej Panny i widzi zwycięstwo Kościoła. – Łaski otrzymane za przyczyną Najświętszej Panny. – Cudowne nawrócenie się Alfonsa Ratisbonne. – Usiłowania Piusa IX i Leona XIII około rozszerzenia czci Bogarodzicy. – Objawy tej czci. – Cudowne zjawiska we Włoszech i we Francji. – Opieka Najświętszej Panny nad narodem polskim w czasach ostatnich. – Ona Esterą narodu polskiego. – Obowiązki nasze względem Najświętszej Panny. – Przyrównanie Maryi do bramy ozdobnej, a ludzkości do żebraka chromego. – Głos Namiestnika Chrystusowego do ludzkości. – Modlitwa do Najświętszej Panny o miłosierdzie nad całym światem.

„A gdy wwdzili dzieciątko Jezusa rodzice jego, on też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga” (Łuk. II, 27).

[1] Kogóż wyobraża starzec Symeon, jeżeli nie ludzkość całą, która zgarbiła się pod brzemieniem czterech tysięcy lat i posiwiła od długiej tęsknoty, wyglądając Zbawcy, przyobiecanego jeszcze pierwszym rodzicom? Szukała go ona po wszystkich świątyniach świata, lecz nie znalazła; dziś dopiero spełniły się jej nadzieje, bo oto przychodzi do świątyni jerozolimskiej Jezus, to jest Zbawiciel, a zarazem Mistrz, Prawodawca, Kapłan i Król, przychodzi Bóg w ludzkim

ciele, i to na ramionach Matki Dziewicy; tak bowiem Mądrość Boża postanowiła od wieków, że jako od niewiasty zaczęła się zguba, tak przez Niewiastę miało przyjść zbawienie.

[2] Ale Maryja nie raz tylko jeden dała światu Jezusa, ona daje go ciągle, wyprasząc ludziom światło wiary i łaskę zbawienia. Toteż wszystkie wieki spieszą do niej z hołdem i modlitwą, a Kościół nie przestaje nigdy polecać się wielowładnej jej opiece. Spieszy też do stóp Bogarodzicy wiek nasz, z jednej strony podobny do starca Symeona, bo również zgarbiony pod ciężarem ośmdziesięciu sześciu lat<sup>1</sup>, lecz z drugiej jakże daleki od tego, by sobie zasłużyć na imię „sprawiedliwego i bojącego się Boga”.

[3] Kiedy okiem badawczym rzucimy na życie ludzkości w naszych czasach, widzimy ze smutkiem wielką poniewierkę wiary katolickiej, a nawet u wielu ludzi zaślepionych szaloną dążnością do obalenia wszelkiej religii, widzimy srogi ucisk Kościoła idący z góry i z dołu, to jest od władzy i od rewolucji, widzimy nieprawość wielu rządów i krwawe bunty zrokoszowanych ludów, widzimy walki narodów przeciw narodom i rozbicie społeczeństwa na wrogie obozy, widzimy ohydne samolubstwo u bogatszych i wściekłą nienawiść u biednych, posuwającą się nieraz aż do mordów i rabunków, widzimy straszną nawalę błędów i występków, bezwstydną mianowicie rozpustę, potworne oszustwa i prawdziwą epidemię samobójstw – słowem, widzimy dużo złego, tak że wyjąknąć trzeba z prorokiem: „Sąd Panu z obywatelmi ziemi, albowiem nie masz prawdy i nie masz miłosierdzia, i nie masz znajomości Boga na ziemi. Złorzeczeństwo i kłamstwo, i męźobójstwo i kradzieństwo, i cudzołóstwo wylało z brzegów... Dlatego płakać będzie ziemia i zachorzeje każdy, który mieszka na niej”. „Biada narodowi grzesznemu, ludowi nieprawością obciążonemu, nasieniu<sup>2</sup> złemu, synom złośliwym”.

[4] Nie jest atoli wiek nasz tak złym, iżby w nim nie było nic dobrego; owszem, kogóż z dobrych katolików nie przejmuje radością ta przedziwna mądrość i świętość namiestników Chrystusowych, poczawszy od Piusa VII aż do Leona XIII, ten niezłomny hart biskupów, kapłanów i wiernych pośród ciężkich prześladowań, to gorące przywiązanie ludów katolickich do matki Kościoła, to tak silne tętno życia kościelnego, ten wspaniały rozrost nauki katolickiej, zakonów, stowarzyszeń, dzieł miłosierdzia i misji pośród niewiernych? Słowem, jest i w wieku dziewiętnastym bogaty zapas dobrego, a wszystko to jest owocem łaski Jezusowej, łaskę zaś wyprasza Bogarodzica, ona bowiem czuwa po macierzyńsku nad biedną ludzkością, trapioną tylu chorobami, zagrożoną tylu niebezpieczeństw, tak iż słusznie nazwać ją można Opiekunką i Królową dziewiętnastego wieku.

[5] Nad tą myślą zastanowimy się dzisiaj; pierw jednak wejdźmy do świątyni jerozolimskiej i zabiegnijmy drogę Najświętszej Matce, prosząc, by i nam także

<sup>1</sup> Kazanie miane w kościele katedr[alnym] krakowskim, 2 lutego 1886.

<sup>2</sup> Popr. wyd.; dr. bł. *nasiesiu*.

złożyła Dzieciątko Boże na rękach. Jeżeli zaś dla grzechów sądzymy się niegodnymi tej łaski, rzućmy się do stóp tegoż Dzieciątka, by je polać łzami żalu i miłości, a do Bogarodzicy westchnijmy pobożnie: „Zdrowaś Maryjo”.

\* \* \*

[6] Sprawdza się to zawsze w dziejach świata, że ilekroć ludzkość odstępuje od zasad nauki Chrystusowej, natychmiast stacza się w przepaść błędów i zbrodni, za którymi idą przeróżne kłęski. Sprawdziło się to także w wieku przeszłym, szczególnie we Francji. Ludzie przewrotni, przybrawszy kłamliwą nazwę filozofów, starali się wytepić w warstwach oświeconych wiare i cnotę, i w części dokazali tego; ale też za to spełniło się na nich słowo Pańskie: „Wiatr siać będą, a wicher pożną”, bo burza gwałtowna, rewolucją zwaną, zdruzgotała tron, obaliła ołtarze, popaliła zamki, wylała strumienie krwi, a Europę napełniła pożogą. Wówczas to świątobliwy papież Pius VI, porwany z łoża choroby, umarł na wygnaniu. Następca jego, Pius VII, ledwie zasiadł na stolicy, a już doznał ciężkiego ucisku od mocarza, który losy świata zdawał się trzymać w swym ręku. Wygnany z Rzymu na rozkaz Napoleona I, gdy znikąd nie widział ratunku, wznosił ręce do tej, którą Ojcowie święci nazywają tarczą Kościoła, iż opieką swoją zasłania jego piersi, to jest namiestnika Chrystusowego; i oto patrzcie, wnet w obozie onego mocarza zjawili się dwaj słudzy sprawiedliwości Bożej, mróz i głód, wytracili jego wojska i rozsypali je po śnieżnych stepach, po czym on sam, rzucony prawicą Bożą na odludną wyspę, musiał wyznać, że tylko Bóg jeden jest wielkim. Pius VII wrócił tymczasem do Rzymu i kazał światu czcić Najświętszą Pannę jako Wspomożenie wiernych.

[7] Wkrótce też za jej przyczyną spotęgowało się życie religijne, a niwa Kościoła, spustoszona przez dzikie zwierzęta, to jest niedowiarstwo i zepsucie, zazieleniła się Bożym plonem. Wówczas to bowiem powstały nowe zakony, stowarzyszenia, bractwa, nabożeństwa, między innymi nabożeństwo majowe i Żywy Różaniec, za czym poszło spotęgowanie wiary i rozszerzenie królestwa Jezusowego w duszach. Ze wszystkich zakątków ziemi wzbijała się do tronu Bogarodzicy wdzięczna woń modlitwy, a wzajem spływały z nieba, niby krople dżdżu, uproszone przez nią łaski, które użyźniając prace kapłanów, uświęcały sprawiedliwych, nawracały grzeszników, oświecały błędzących.

[8] Łaski te działały nieraz w sposób cudowny, że przytoczymy tylko nawrócenie się Alfonsa Ratisbonne. Pochodził on z zamożnej rodziny żydowskiej, a co do przekonań religijnych – należał do nowoczesnych niedowiarków, to jest pogardzał wszelką religią, szczególną zaś nienawiść żywił do religii katolickiej. Bawiąc w Rzymie r. 1842, zetknął się z Teodorem Bussièrè, gorliwym katolikiem, i na usilną jego prośbę przyjął od niego medalik Niepokalanego Poczęcia, jako

też odczytał znaną modlitwę „Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryjo”, ale o nawróceniu się wcale nie myślał. Tymczasem 20 stycznia, zwiedzając kościół San Andrea delle Fratte, uczył się nagle przemienionym, bo oto wielka światłość otoczyła go wokół i pokazała mu się Najświętsza Panna, jak na medaliku jest przedstawiona, w postaci pełnej wspaniałego blasku i niewymownej słodyczy. Naprzód obie ręce wyciągnęła ku niemu, wzywając go, aby się dłużej nie opierał i na znak wiary uklęknął, co też on natychmiast uczynił, a wtedy raz jeszcze skierowała swe ręce ku niemu, jakby dla okazania mu swojej przychylności – i zniknęła. Kiedy Bussière wrócił do kościoła, skąd na chwilę był się wydalił, zobaczył Alfonsa klęczącego na ziemi i całującego ze łzami medalik. Jedenaście dni później przyjął on chrzest święty, następnie zaś został misjonarzem i po wielu pracach umarł 7 maja 1884 w Jerozolimie.

[9] Łaski i cuda stały się liczniejszymi, odkąd na Stolicę Apostolską wstąpił ukochany syn i gorący czciciel Bogarodzicy Pius IX. On to, widząc „brzydkość spustoszenia stojącą na miejscu świętym”, to jest bezprawia rewolucji, które w r. 1848 nawet miasto święte Rzym splamiły, podniósł wzrok swój do Dziewicy Niepokalanej i postanowił koronę jej nowym ozdobić klejnotem, pełen zaiste ufności, że ta, która panięską swą stopą starła głowę starego węża, oddali sidła nieprzyjaciół i uśmierzy straszny orkan miotający korabiem Piotrowym. Jakoż pokonawszy rewolucję, ósmego grudnia r. 1854 wśród liczego zastępu biskupów Niepokalane Poczęcie Najświętszej Panny jako artykuł wiary ogłosił.

[10] Później nowe powstały burze, ale i nowa okazała się pomoc; co bowiem Pismo Święte powiedziało o proroku Jeremiaszu: „Tenci jest miłośnik braciej i ludu izraelskiego, ten jest, który się wiele modli za lud i za wszystko miasto święte”, to spełniała zawsze i spełnia ciągle a najdoskonalej Najświętsza Panna. Ona to bowiem, otoczywszy lud chrześcijański i miasto święte Rzym królewskim swym płaszczem, sprawiła, że Pius IX mógł w sam dzień Niepokalanego Poczęcia r. 1869 otworzyć sobór powszechny i acz uciśniony przez wrogów jak Daniel we lwiej jamie, nie przestał do ostatniej chwili chwalebniego swego żywota ogłaszać prawdy, bronić sprawiedliwości, karcić bezprawia. Toż samo czyni godny jego następcą Leon XIII; widząc zaś, że walki i cierpienia nie ustają, nakazuje dzieciom swoim odmawiać Różaniec, już to by zeń uczynić jakby wodociąg, który by ze źródeł górnego Syjonu sprowadzał łaskę na ziemię, już to by za pomocą niego rozżarzyć w sercach wiernych miłość Bożą i cześć Bogarodzicy.

[11] Usiłowania namiestników Chrystusowych nie pozostały bez skutku i rzecz mogę śmiało, że rzadko który wiek odznaczał się tak gorącym nabożeństwem do Najświętszej Panny i tyle doświadczył dowodów jej miłości, co nasz; tak że gdy z jednej strony nazwano go wiekiem rewolucji, z drugiej można by go nazwać wiekiem Bogarodzicy i Serca Jezusowego. Kto by żądał dowodów, niech sobie przypomni, z jaką radością powitały serca katolickie ogłoszenie Niepokalanego

Poczęcia i jaką one miłością tętnią ciągle ku Najświętszej Pannie. Prym dzierży tu miasto wieczne Rzym, dziś niestety wystawione na zgorzenie i ucisk. Przejdź, pielgrzymie chrześcijański, jego ulice, a ujrzysz co krok obrazy „Madonny” i płonące przed nimi lampy. Idź na Plac Hiszpański, a uderzy cię wspaniała kolumna Niepokalanie Poczętej, wzniesiona przed trzydziestu laty staraniem Piusa IX. Postąp jeszcze kilkadziesiąt kroków wyżej i pomódl się przed obrazem Matki Przedziwnej w klasztorze Dam Serca Jezusowego *Trinita dei Monti*, przed którym wiele osób, między innymi i nasza bazylianka matka Makryna Mieczysławska, doznało łask cudownych. Zwiedź inne kościoły w Rzymie i po Włoszech, a zobaczysz tamże obrazy Najświętszej Panny, obwieszone wieńcem kosztownych wotów na znak wdzięczności za dary otrzymane.

[12] Włochy to ulubione dziecko Maryi i świadek wielkich jej dziwów, bo one to po r. 1850 patrzyły, jak w Rimini, w Civitavecchii, w kościele rzymskim S. Maria in Monticelli, w Vicovaro, na obrazach Najświętszej Panny poruszały się jej oczy w różne strony i z wyrazem czulej miłości poglądały po obecnych, podczas gdy pierwaj były wzniesione w górę. Niech nikt nie sądzi, że to było jakieś mamiłło; nie – zjawiska te widziało tysiące osób, i to nie tylko pobożni Włosi, ale także niełatwowierni protestanci, którzy potem napisami na murach świątyń dali świadectwo prawdzie. Snadź te dziwy miały przygotować naród włoski na ciężkie próby, jakie do dziś dnia<sup>3</sup> trwają.

[13] Francja, niedawno mistrzyni bezbożności, buduje w naszym wieku wspaniałe świątynie pod wezwaniem Bogarodzicy, wznosi wspólnymi siłami olbrzymią statuę Niepokalanie Poczętej nad miastem Puy, urządza corocznie gromadne pielgrzymki do miejsc świętych, a widząc się opanowaną przez przewrotną sektę masonską i zagrożoną nowymi przewrotami, wyciąga ręce do swej Opiekunki i modli się: „O Pani nasza, zlituj się nad nami, ratuj nieszczęśliwą Francję”. I nie opuszcza Bogarodzica swego narodu, przyrównanego słusznie do Magdaleny ewangelicznej, bo wielkim jest w grzechach, ale i wielkim w miłości. Lat temu czterdzieści (1846) ukazuje się Najświętsza Panna pastuszkom w La Salette, by przez nich zapowiedzieć bliskie klęski i wezwać Francję do pokuty. Później nieco, bo w r. 1858, objawia się jako „Niepokalane Poczęcie” czternastoletniej dziewczynie Bernadecie Soubirous w grocie obok Lourdes, i tak liczne a tak jawne czyni tam cuda, że pewien pisarz francuski, który część ich opisał, ofiarował dziesięć tysięcy franków temu, kto by im zaprzeczył, a nikt się o to nie pokusił. Spieszmy też tam dzisiaj cała Francja, spieszmy za nią inne ludy, niosąc w dani chorągwie i tablice pamiątkowe; a gdybyśmy w tej chwili zaglądnęli do onej grotki, nad którą wspaniała wznosi się świątynia, ujrzelibyśmy wielki tłum ludzi wszelakiego stanu klęczących w pokorze i odmawiających Różaniec,

<sup>3</sup> popr. wyd.; dr. bł. *dzisiaj*.

wśród nich nie małych chorych i kalek, co ze wszystkich stron świata przybiegają do tej nowej Betesdy. Wielu też cudownie odzyskuje zdrowie, wszyscy, odnoszą łaski duchowne.

[14] Lecz czyż inne narody mają zazdrościć Francji tej tak widocznej opieki Bogarodzicy? Nie, bo ona Matką całej ludzkości, co stojąc ponad światem, wszędzie śle promienie swego miłosierdzia, ona Królową wszystkich narodów i wszystkie tuli pod swoim płaszczem. Każdy też naród ma uprzywilejowane stolice tej Królowej, dokąd spieszy na posłuchanie i po dary, tak że zawołać możemy: „O, dobra Matko i chwalebna Królowo, wszystkie ziemie składają ci hołdy, wszystkie serca cisną się do twego serca, wszystkie języki sławią cię i wzywają”.

[15] A cóż powiem o opiece Bogarodzicy nad narodem polskim w czasach ostatnich? Mamże wyliczać, ile mu łask wyprosiła, ile chłost od niego odwróciła, ilu jego synom i córkom niebo otworzyła? Lecz to jest zakryte przed oczyma naszymi. Za to rzec mogę, że ta Królowa zachowała naród swój od niedowiarstwa, chociaż bowiem i do niego wciskają się złe prądy, to jednak Maryja strzeże jego wiary i pociąga go do Boga, tak że mało jest takich, którzy by nie uznawali, że odstępstwo od wiary ojców wtrąciłoby nas na zawsze do grobu. Mogę również powiedzieć, że Najświętsza Matka opieką swoją ustrzegła dotąd naród polski od rozpacz, że mu pomaga krzyż dźwigać i dopełniać pokuty, że mile przyjmuje jego modlitwę, jego pieśń, jego łzy i te korony, jakimi niedawno ozdobił jej obrazy.

[16] Czytamy w Piśmie Świętym, że Aswerus król za poduszczeniem niecnego Amana kazał wytracić wszystek lud izraelski, będący na wygnaniu w jego państwie. O czym dowiedziawszy się, Mardocheusz Żydowin biegał do królowej Ester Izraelitki i prosił: „Idź do króla a mów za ludem swoim”. Co gdy Ester uczyniła, wyrok zagłady został cofnięty, Aman zaś poszedł na szubienicę. Podobnie na zagładę narodu polskiego czyhają mściwe Amany, a grzechy jego wołają o karę. Lecz do góry serca! Bóg nie pozwoli zagładzić nas, a natomiast pohańbi pysznych Amanów, bo Królowa Maryja stoi ciągle przed tronem niebieskim i prosi: „Przepuść, Panie, przepuść ludowi mojemu!”. O, proszę tak ciągle, wielka i miłościwa Królowo! Proś o skrócenie kary, ale przede wszystkim o męstwo w dźwiganie krzyża, o odrodzenie narodu przez krzyż, o stalowy hart w wierze i niezachwianą ufność w Panu. I nie tylko proś tam w górnych przybytkach, ale zstąp na tę ziemię biedną, by wyrzucić ze swego królestwa błąd i odszczepieństwo, by pokrzepić jego pasterzy, uświęcić jego młodzież i podnieść na duchu lud podlaski, co z miłości ku Kościołowi znosi okowy i wygnanie. O pokrzepże tych męczenników i wyznawców naszego wieku, niech ani grabież, ani głód, ani śmierć sama nie oderwą ich od piersi świętej Matki. Do wygnańców zaś błąkających się po dalekich stepach poslij swoich aniołów, by im zastępowali kapłanów, koili ich tęsknotę za cerkwią i rodziną, zbierali ich łzy na złote czary i nieśli takowe przed tron Boży jako modlitwę i pokutę narodu.



[17] A my cóż uczynimy za to dla Bogarodzicy? Oto naprzód potrzeba za łaską Bożą ożywić w sobie wiarę i uznać się poddanymi tej Królowej, dziećmi tej Matki; stąd kochać ją jak Matkę, czcić jak Królowę, a czcić po staremu, jak czcili dziadowie, śpiący od dawna w mogiłach, jak czci dotąd lud nasz wiejski. A dalej, oddać opiece Matki Maryi siebie i wszystko swoje, więc życie, śmierć i wieczność, prosząc, by ona dała nam Jezusa na całe życie, by nam przyniosła go jako wiatyk święty w chwili śmierci, by go pozwoliła oglądać w majestacie chwały przez całą wieczność.

[18] A wreszcie w każdej potrzebie czy duszy, czy ciała uciekać się z ufnością do Bogarodzicy, bo wszakże ona sama nas zachęca: „Jeśli kto jest maluczkiem, niechaj przyjdzie do mnie”. „Ja matka pięknej miłości i bogobojności, i uznania, i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty”.

[19] Lecz nie tylko za sobą prosimy, bo takie samolubstwo jest niemiłe Panu, ale i za innymi – za rodziną wedle ciała, tak bliską, jak dalszą, i za rodziną wedle ducha, to jest za Kościołem wojującym i cierpiącym, mianowicie za namiestnikiem Chrystusowym, za biskupami i kapłanami, którzy wśród nas pracują, za misjonarzami, co krwią i potem uprawiają winnicę Bożą pośród niewiernych, za ludami katolickimi, zwłaszcza tymi, które więcej są narażone na ucisk czy pokusę. A nie zapominajmy i o tych, co „siedzą w cieniu śmierci”, to jest błędu i bałwochwalstwa, ni o nieprzyjaciołach religii, którzy nie tylko sami stronią od Boga, ale rugują go z serc innych.

[20] Zaprawdę, kiedy patrzę na dzisiejsze społeczeństwo, przypomina mi się następujące zdarzenie z Dziejów Apostolskich. Przed bramą świątyni jerozolimskiej, którą zwano „ozdobną”, siedział żebrak chromy od urodzenia i prosił o jałmużnę. Wtem zbliżyli się apostołowie Piotr i Jan, a Piotr wejrzawszy na owego żebraka, rzekł: „Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to tobie daję. W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chodź”. I powstał natychmiast ów chromy i wszedł za nimi do świątyni, wyskakując i chwając Boga. Kogóż, najmiłsi, przedstawia ów chromy, jeżeli nie tę część społeczeństwa naszego, co straciwszy z oczu Boga, biegnie pędem tam, gdzie pieniądź i rozkosz, a leniwą jest i kulawą na drodze Pańskiej? Obdarta ze skarbów niebieskich, siedzi ona przed drzwiami świątyni prawdy i zbawienia, skazując się na straszną nędzę w życiu, a na straszniejszą w wieczności. Lecz i do niej zbliża się Piotr, to jest namiestnik Chrystusów, i mówi: „Ludzkości bez Boga, żebraku istny, dokądże będziesz miłować próżność i szukać kłamstwa? Srebra i złota, których pożądasz, nie mam, ale za to mam dobra duchowne, które Pan powierzył mojemu szafarstwu. W imię tegoż Pana i mocą jego wstań na życie wiary i idź do świątyni Bożej”. Idź przez „bramę ozdobną”, to jest przez najlitościwsze serce Bogarodzicy, bo ta brama każdemu się otwiera, kto z ufnością do niej puka. I oto patrzcie, niezliczona liczba biednych żebraków ciśnie się do tej bramy. Przyłączmy się do nich a pukając mocno, wołajmy:

[21] Otwórzże nam na oścież furtę serca swego, Opiekunko wszystkich wieków, Maryjo, i nad całym światem okaż swe miłosierdzie. Niech za twoim wstawieniem się namiestnik Chrystusów odzyska zupełną swobodę i w pokoju rządzi owczarnią Chrystusową. Niech biskupi i kapłani jaśnieją gorliwością apostołską, zakony duchem zaparcia się i poświęcenia, wierni posłuszeństwem dla prawa Bożego i kościelnego. Niech narody katolickie, uległe dla Stolicy świętej i zgodne między sobą, spełniają po Bożemu wielkie swe zadania. Niech również wszyscy błędzący poznają prawdę i wrócą na łono Matki Kościoła, wszyscy poganie i Żydzi ukorzą się przed krzyżem. Słowem, niech nie tylko ten wiek, ale i następne wielbią Boga w Trójcy Świętej Jedyneego, a ciebie uznają swoją Królową. Amen.





## PODSTAWA WYDANIA

X. Dr Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski, były profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego itd., *Kazanie na uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Panny Maryi – Najświętsza Panna Maryja jest Opiekunką i Królową dziewiętnastego wieku*, [w:] *idem, Kazania na uroczystości i święta Najświętszej Panny Maryi, cz. I*, wydanie trzecie przejrzone i pomnożone, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1911, s. 328–339.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JÓZEF SEBASTIAN PELCZAR urodził się 17 stycznia 1842 r. w zamożnej rodzinie chłopskiej w Korcynie koło Krosna. Wychowany w atmosferze religijnej, wstąpił do seminarium duchownego w Przemyślu i w 1864 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po krótkiej pracy na wikariacie w Samborze został skierowany na studia specjalistyczne do Rzymu, które uwieńczył doktoratem z teologii (10 grudnia 1866) i z prawa kanonicznego (1 kwietnia 1868). Po powrocie do diecezji pracował jako wikariusz w parafiach Wojutyce i w Samborze, a następnie jako prefekt i wykładowca teologii pastoralnej i prawa kanonicznego w Przemyskim Seminarium Duchownym. W 1877 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego historii Kościoła na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego z obowiązkiem wykładania również prawa kanonicznego. W l. 1882/1883 przeszedł na katedrę teologii pastoralnej, którą przyjął z dużym zadowoleniem. Wykłady, kazania i aktywność, które rozwinął na uczelni, zyskały mu uznanie w środowisku krakowskim. W l. 1880/1881 pełnił funkcję prorektora, w roku akad. 1882/1883 rektora uczelni. Uzyskał wtedy dla Uniwersytetu plac pod budowę klinik i zaczął wznoszenie Collegium Novum. Zreorganizował Wydział Teologiczny, którego dwukrotnie był dziekanem i raz prodziekanem. Był wybitnym teoretykiem kaznodziejstwa, a także „złotoustym mówcą i kaznodzieją niestrudzonym” (J. Fijałek). Wyrazem uznania dla działalności Pelczara było także przyznanie mu prestiżowej kanonii katedralnej w kapitule krakowskiej. Oprócz działalności dydaktycznej i kaznodziejskiej ks. prof. Józef Pelczar poświęcał się pisarstwu i angażował w sprawy społeczne. W 1894 r. założył w Krakowie Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa (sercanki), którego głównym celem była troska o dziewczęta zagrożone moralnie, o chorych i ubogich. Całokształt działalności J.S. Pelczara w Krakowie uczynił z niego osobę powszechnie znaną. 27 lutego 1899 r. został mianowany biskupem pomocniczym przemyskim, a już w następnym roku, po śmierci bp. Łukasza Soleckiego, ordynariuszem tejże diecezji. Akt uroczystego objęcia rządów (ingres) nastąpił 13 stycznia 1901 r. Po dwudziestu pięciu latach gorliwej posługi biskupiej zmarł w opinii świętości 28 marca 1924 r. Papież Jan Paweł II w 1991 r. zaliczył go w Rzeszowie w poczet błogosławionych, a 18 maja 2003 r. w Rzymie ogłosił świętym Kościoła powszechnego.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: T. Glemma, *Ks. Józef S. Pelczar jako profesor historii Kościoła na Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 4 (1957), z. 1, s. 13–30; S. Momińdłowski, *Biskup Józef Sebastian Pelczar jako kaznodzieja. Przyczynek do dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, „Przegląd Homiletyczny” 10 (1932), s. 255–261; C. Niezgodna, *Wierny ideałom*, Kraków 1988; *idem*, *Bp Józef Sebastian Pelczar – kaznodzieja maryjny (1842–1924)*, „Ateneum Kapłańskie” 113 (1989), s. 79–89; *idem*, *Mistyka pracy bpa Józefa Sebastiana Pelczara*, „Homo Dei” 3 (1989), s. 180–185; *Józef Sebastian Pelczar w przededniu beatyfikacji*, red. F. Sankowska, Kraków 1992; K. Panuś, *Błogosławiony kaznodzieja – bp Józef Sebastian Pelczar*, „Materiały Homiletyczne” 204 (2002), s. 19–36; T. Śliwa, *Bł. ks. Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski (1842–1924)*, „Premisla Christiana” t. IV (1990/91), s. 19–26; M. Ludwicki, *Pelczar*, Ząbki 2004.

OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: Kazanie na uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Panny Maryi – *Najświętsza Panna Maryja jest Opiekunką i Królową dziewiętnastego wieku*. – Kazanie to – jak informuje przypis – zostało wygłoszone w katedrze krakowskiej, 2 lutego 1886 r. Na temat Święta Oczyszczenia NMP zob. s. 569.

TEMAT: „*A gdy wwodzili dzieciątko Jezusa rodzice jego...*” – Łk 2, 27.

- [1] *Jezus, to jest Zbawiciel, a zarazem Mistrz, Prawodawca, Kapłan i Król* – tytuły mesjańskie Jezusa.

*od niewiasty zaczęła się zguba* – mowa o grzechu pierworodnym, który rozpoczął się od kuszenia Ewy, pierwszej kobiety (niewiasty).

*przez Niewiastę miało przyjść zbawienie* – chodzi o Maryję, zwaną często w teologii „nową Ewą”.

- [2] *wiek nasz [...] zgarbiony pod ciężarem osmdziesięciu sześciu lat* – nawiązanie do roku wygłoszenia kazania – 1886.

*sprawiedliwego i bojącego się Boga* – por. Łk 2, 25.

- [3] „*Sąd Panu z obywatelmi ziemi [...] który mieszka na niej*” – Oz 4, 1–3.

„*Biada narodowi grzesznemu [...] synom złośliwym*” – Iz 1, 4.

- [4] *od Piusa VII aż do Leona XIII* – Pius VII, papież w l. 1800–1823; Leon XIII – papież w l. 1878–1903.

*Opiekunką i Królową dziewiętnastego wieku* – tytuły przypisywane Maryi: *Opiekunka* – tytuł Maryi wyrażający Jej macierzyńską troskę o potrzebujących, widoczny w tekstach liturgicznych (np. antyfony *Pod Twoją obronę*, hymn *Ave Maris Stella*) i w kulcie (Maryja w płaszczu opiekuńczym); *Królowa* – na mocy Bożego macierzyństwa i związanego z nim wyjątkowego udziału w dziele odkupienia, Maryja wzięta do nieba cieszy się królewską godnością i uczestniczy we władzy Syna. Zob. E. Kasjaniuk, *Opieki Matka Boża*, EK 14, szp. 646–647; E. Kasjaniuk, K. Kowalik, *Królowa NMP*, EK 9, szp. 1363–1366.

- [6] *burza gwałtowna, rewolucją zwaną...* – mowa o Wielkiej Rewolucji Francuskiej z lat 1789–1799.

„*Wiatr siać będą, a wichur późną*” – Oz 8, 7.

*świętobliwy papież Pius VI, porwany z łóża choroby, umarł na wygnaniu* – po pokonaniu wojsk Państwa Kościelnego Napoleon na rozkaz Dyrektoriatu z 11 stycznia 1798 zajął Rzym, zdetronizował papieża Piusa VI i wywiózł go najpierw do Sieny, a następnie 14 lipca 1799 r. do Valence (depart. Drôme), gdzie zmarł 29 sierpnia 1799 r. Zob. Z. Zieliński, EK 15, szp. 749–751.

*Następca jego Pius VII [...] doznał ciężkiego ucisku od mocarza...* – Pius VII w 1804 r. był zmuszony do udziału w koronacji Napoleona, zaś za sprzeciw wobec wcielenia Państwa Kościelnego do Francji został na rozkaz Napoleona aresztowany 7 lipca 1809 r. i osadzony w Savonie.

*w obozie onego mocarza zjawili się dwaj słudzy Sprawiedliwości Bożej, mróz i głód...* – mowa o wyprawie Napoleona z Wielką Armią na Moskwę w 1812 r., która zapoczątkowała jego całkowitą klęskę.

*rzucony prawicą Bożą na odludną wyspę* – po ostatecznej klęsce pod Waterloo (18 czerwca 1815) Napoleon został przewieziony na Wyspę Świętej Heleny.

*Pius VII wrócił tymczasem do Rzymu i kazał światu czcić Najświętszą Pannę jako Wspomożenie wiernych* – po klęskach Napoleona Pius VII został uwolniony i 14 maja 1814 r. wrócił do Rzymu. Z wdzięczności ustanowił w 1815 r. dzień 24 maja świętem MB Wspomożycielki Wiernych. Zob. Z. Zieliński, EK 15, szp. 751–752.

- [7] *wówczas to bowiem powstały [...] nabożeństwo majowe* – w 1815 r. papież Pius VII zatwierdził i obdarzył odpustami znane już wcześniej nabożeństwo majowe ku czci Maryi odprowadzane codziennie w maju w kościołach, przy krzyżach, figurach, kapliczkach, a także w rodzinach. Jako nabożeństwo domowe ma ono swą genezę w zwyczajach rzymskich i germańskich związanych z triumfem lata nad zimą. W średniowieczu nabożeństwo to stanowiło formę obrzędowości wiosennej połączonej z kultem krzyży ustawionych w otwartym terenie. Około 1720 r. znane było w diecezjach na pograniczu Francji i Niemiec, zwłaszcza w regionie nadreńskim, jako czas modlitw błagalnych o pogodę i urodzaj, a także radości z nastania wiosny (w Bawarii nadal praktykuje się majowe procesje i zwyczaje, np. *Mai-baum*); w poł. XVIII w. jezuiti rzymscy zaczęli nadawać praktykom majowym rys maryjny; 1784 r. znane było w Ferrarze jako nabożeństwo maryjne, a następnie rozpowszechniło się w Szwajcarii, Francji, Belgii, Niemczech i Austrii. W 2. poł. XIX w. obchodzono je już w całej Europie, a potem na świecie (w niektórych krajach półkuli południowej z racji klimatycznych związane jest z listopadem). Charakter maryjny nabożeństwa majowego umocnił się po ogłoszeniu dogmatu o niepokalanym poczęciu NMP (1854) i pod wpływem objawień maryjnych w XIX i XX w. Zob. M. Pisarzak, EK 11, szp. 858–859.

*Żywy Różaniec* – stowarzyszenie religijne powstałe w Lyonie w 1826 r. z inicjatywy Marii Pauliny Jaricot (zm. 1862), tercjarki dominikańskiej. Zatwierdzony przez papieża Grzegorza XVI, a następnie Piusa IX, który poddał stowarzyszenie różańcowe jurysdykcji generała zakonu dominikańskiego. Sobór watykański II powierzył pieczę nad nimi biskupom diecezjalnym. *Żywy Różaniec* tworzą grupy złożone z piętnastu osób, z których każda codziennie odmawia jeden dziesiątek Różańca, wymieniając co miesiąc tajemnice różańcowe. Po zmodyfikowaniu Różańca przez papieża Jana Pawła II i stworzeniu czwartej części – tajemnicy światła, grupy te liczą dwadzieścia osób. Przewodzi im *zelnator* lub *zelnatorka* (łac. *zelo* – być gorliwym, *zelus* – gorliwy). Zob. Sz. Niezgoda, J. M. Popławski, *Żywy Różaniec*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 982–984.

- [8] *nawrócenie się Alfonsa Ratisbonne* – słynny konwertyta żydowski, Alphons Ratisbonne, urodził się w Strasburgu, 1 maja 1814 r., w bogatej i wpływowej rodzinie żydowskiej

osiadłej w Alzacji. Po studiach prawniczych w Paryżu został udziałowcem słynnej spółki bankowej prowadzonej przez wuja. Chociaż nominalnie był Żydem, to jednak radykalnie deklarował swą niewiarę i sztydził z religii. Po nawróceniu swego brata Teodora na katolicyzm stał się zaciekleym wrogiem Kościoła katolickiego. Podczas swojej podróży po południowej Europie zatrzymał się w Rzymie, gdzie nawiązał kontakt z konwertytami G. i Th. de Bussièrès, którzy przedstawili mu swoje doświadczenie wiary. 20 stycznia 1842 r. w kościele San Andrea della Frate miał widzenie Matki Bożej, uznane później przez Stolicę Apostolską. 31 stycznia przyjął chrzest i imię Marie. Został jezuitą i pomagał bratu w propagowaniu katolicyzmu wśród Żydów oraz w założeniu Zgromadzenia Sióstr Notre-Dame de Sion. W 1855 r. osiadł na stałe w Palestynie, gdzie prowadził działalność misyjną i charytatywną aż do swej śmierci 6 maja 1884 r. Zob. P. Zająć, EK 16, szp. 1228–1229.

*medalik Niepokalanego Poczęcia* – medalik poświęcony czci NMP Niepokalanej, objawiony przez Nią w mistycznej wizji św. Katarzynie Labouré, której staraniem został wybity 30 czerwca 1832 r. w Paryżu; przygotował ogłoszenie dogmatu o niepokalanym poczęciu NMP. Zob. Z. Pałubska, EK 12, szp. 379–381.

*odczytał znaną modlitwę...* – modlitwa *Memorare, o Piissima Virgo Maria* skierowana do Maryi wyraża synowskie zawierzenie oraz prośbę o Jej opiekę. Jej autorstwo przypisywano już św. Augustynowi; prawdopodobnie jest nim św. Bernard z Clairvaux. Według tradycji jej odmawianie stało się przyczyną wielu nawróceń, co potwierdza przypadek A. Ratisbonne'a. W 1848 r. papież Pius IX oficjalnie uznał tę modlitwę i obdarzył jej odmawianie odpustem. Zob. A. Rybicki, EK 12, szp. 518; LL 905.

*umarł 7 maja 1884 w Jerozolimie* – w rzeczywistości A. Ratisbonne zmarł 6 maja 1884 r. w Ain Karim.

- [9] „brzydkość spustoszenia, stojącą na miejscu świętym” – por. 1 Mch 6, 7.

*Niepokalane Poczęcie Najświętszej Panny jako artykuł wiary ogłosił* – Niepokalane Poczęcie NMP to przywilej nadprzyrodzony udzielony Maryi przez Boga, polegający na zachowaniu Jej od pierwszej chwili poczęcia od grzechu pierworodnego. Tezę o bezgrzeszności Maryi, znaną już w starożytności chrześcijańskiej, jako dogmat ogłosił 8 grudnia 1854 r. papież Pius IX bullą *Ineffabilis Deus*. Zob. S. Napiórkowski, EK 13, szp. 1166–1167.

- [10] „Tenci jest miłośnik braciej [...] za wszystko miasto święte” – 2 Mch 15, 14.

*Pius IX mógł w sam dzień Niepokalanego Poczęcia r. 1869 otworzyć sobór powszechny* – sobór watykański I został otwarty 8 grudnia 1869 r. Był to pierwszy sobór w historii Kościoła zwołany bez uprzednich rokowań z głowami państw. Wymowna była też jego reprezentacja. Po raz pierwszy wzięli w nim bowiem udział biskupi z obydwu Ameryk i Australii. Kluczowym dokumentem soboru, uchwalonym 18 lipca 1870 r., była konstytucja dogmatyczna o Kościele Chrystusowym *Pastor aeternus*, wprowadzająca m.in. dogmat o nieomyślności biskupa Rzymu. Zob. *Dokumenty Soborów Powszechnych: tekst łaciński i polski*, t. 4: 1511–1870: *Lateran V, Trydent, Watykan I*, układ i oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005, s. 871–877.

*uciśniony przez wrogów jak Daniel we lwiej jamie* – w ramach wojny o zjednoczenie Włoch wojska Królestwa Italii pod wodzą króla Wiktora Emanuela II z dynastii Sabaudów od 1859 r. systematycznie podbijały Państwo Kościelne (*Patrimonium Sancti Petri*), dokonując wielu aktów gwałtu i bezprawia. Ponieważ w kręgach radykalnych patriotów włoskich uważano, że bez Rzymu jako stolicy Włoch nie może powstać Italia, wysiłki przywódców tego ruchu zmierzały do jak najszybszego zdobycia Wiecznego Miasta. 19 września 1870 r. siły królewskie rozpoczęły jego oblężenie. Pius IX dla uniknięcia rozlewu krwi rozkazał dowódcy sił papieskich gen. Hermanowi Kanzlerowi dać Włochom tylko krótki i symboliczny odpór. Chciał bowiem zmanifestować jedynie swą wolę obrony Stolicy Apostolskiej, gdyż – jak uznał – „mamy ustąpić, a nie umrzeć”. Także włoskie siły królewskie otrzymały rozkaz ograniczenia zniszczenia miasta i pozostawienia Watykanu nietkniętym. Po opanowaniu Rzymu przeprowadzono 2 października 1870 r. plebiscyt, który ostatecznie przesądził o przyłączeniu Rzymu do zjednoczonej Italii. Z wyłączeniem miasta Leonowego, czyli Watykanu i mających eks-terytorialny status kościołów rzymskich, Państwo Kościelne, w którym papieże dzierżyli władzę doczesną od 756 r., przestawało po 1114 latach bytu ostatecznie i nieodwołalnie istnieć. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego ten stan rzeczy nosi nazwę *debellacji* państwa kościelnego i oznaczał inkorporację jego terytorium do nowego terytorium Królestwa Włoch. W notach skierowanych do innych państw Italia zobowiązała się do uznania międzynarodowego statusu Stolicy Apostolskiej, zapewnienia swobodnego prowadzenia przez nią stosunków dyplomatycznych i nieprzeszkadzania w wykonywaniu przez nią aktywności w sferze duchowej, notabene nie zawsze dotrzymując tych zobowiązań. Zob. Z. Witkowski, *Bł. Pius IX – papież najdłuższego udokumentowanego, najbardziej burzliwego i umęczonego pontyfikatu, ostatni władca Państwa Kościelnego*, [w:] *Veritas cum Caritate – Intelligentia cum Amore*, red. C. Rychlicki, I. Werbiński, Toruń 2011, s. 839–865.

- [11] *nazwano go wiekiem rewolucji* – XIX w. był niespokojnym stuleciem, zwanym w historiografii „wiekiem rewolucji”, ze względu na cały ciąg burzliwych wydarzeń. Otwierają je wojny napoleońskie, rewolucja lipcowa 1830 r. i Wiosna Ludów w 1848 r., wojna o zjednoczenie Włoch (*Risorgimento*), wojna secesyjna (1861–1865) w USA, wojna prusko-austriacka (1866), rewolucja w Hiszpanii (1868), wojna francusko-pruska (1870). Wiek XIX był także świadkiem emancypacji wielu narodów. W latach dwudziestych tego stulecia państwa Ameryki Południowej uniezależniły się od Portugalii i Hiszpanii, później powstało Królestwo Belgii i nastąpiło zjednoczenie Włoch. W celu zrzucenia jarzma zaborców Polacy podjęli dwa wielkie powstania. Rewolucjom politycznym towarzyszyła na niespotykaną dotąd skalę rewolucja przemysłowa, intelektualna i geograficzna w postaci kolonizacji Afryki i Azji.

*można by go nazwać wiekiem Bogarodzicy* – do nadania tej nazwy XIX stuleciu składają J.S. Pelczara ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia (1854) oraz wielkie objawienia Matki Bożej w La Salette (1846) i w Lourdes (1858).

*można by go nazwać wiekiem [...] Serca Jezusowego* – rozwój kultu Serca Jezusowego w XIX w. symbolicznie wieńczy encyklika *Annum sacrum* papieża Leona XIII, wydana 25 maja 1899 r., a zapowiadająca poświęcenie całego rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusa. Akt ten został dokonany równocześnie przez papieża oraz biskupów i duszpasterzy na całym świecie 11 czerwca 1899 r., a więc u kresu tego stulecia.

Zob. *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła. Dokumenty Magisterium Kościoła o Najświętszym Sercu Pana Jezusa od Klemensa XIII do Benedykta XVI*, red. L. Poleszak, Kraków 2006, s. 39–45.

*Idź na Plac Hiszpański, a uderzy cię wspaniała kolumna Niepokalanie Poczętej* – na Piazza di Spagna w Rzymie znajduje się słynna kolumna Niepokalanego Poczęcia, poświęcona przez papieża Piusa X w 1857 r. Od tego czasu każdego roku papież odwiedza to miejsce 8 grudnia, składając hołd Maryi Niepokalanie Poczętej.

*pomódł się przed obrazem Matki Przedziwnej, w klasztorze Dam Serca Jezusowego Trinita dei Monti* – kościół Santissima Trinita dei Monti, w skrócie nazywany Trinita dei Monti, znajduje się na szczycie słynnych Schodów Hiszpańskich, górując nad Piazza di Spagna w Rzymie. Wewnątrz tego kościoła jest wspomniany obraz.

*nasza bazylianka matka Makryna Mieczysławska* – Makryna Mieczysławska (1784–1869), przełożona klasztoru bazyliank w Białej k. Mińska, a później działaczka emigracyjna. Za odmowę wyrzeczenia się unii brzeskiej przeszła rzekomo z bazyliankami mińskimi w l. 1837–1845 (w Mińsku, Połocku, Witebsku i Miadziole koło Wilna) okrutne prześladowania ze strony bp. apostaty Józefa Siemaszki i jego podwładnych, które zmusiły ją i trzy siostry do ucieczki z Rosji. Opis tych prześladowań, złożony później przez Makrynę, wywołał sensację w Europie, a jej samej przyniósł rozgłos. Z całej Europy posypały się protesty przeciw prześladowaniom religijnym i narodowym w Rosji. W 1845 r. Mieczysławska wyjechała do Paryża i Rzymu, gdzie przedstawiła papieżowi Grzegorzowi XVI proces niszczenia katolicyzmu oraz zwalczania unii na terenach Rosji. Powołując się na osobiste objawienia, wywierała ogromny wpływ, gdyż widziano w niej męczennicę za wiarę. Brała czynny udział w politycznej działalności emigracji. W 1848 r. uczestniczyła w organizowaniu Legionów Polskich w Rzymie. W 1851 r. z trzema siostrami założyła w klasztorze Casa di San Giuliano wspólnotę opartą na regule bazylikańskiej obrządku łacińskiego i objęła urząd ksieni; preferowała skrajną dyscyplinę, co doprowadziło do konfliktów w klasztorze i z otaczającym ją duchowieństwem. Mieczysławska wywierała duży wpływ także na emigracyjnych twórców kultury. Nigdy do końca niezdemaskowana, już za życia uważana była bądź za oszustkę, bądź za świętą. Pius IX i zmartwychwstańcy uważali ją za niezupełnie sprawną umysłowo. Wiele wskazuje na to, że Makryna rzeczywiście na skutek choroby (urazu głowy?) sama wierzyła w to, co mówiła. Pisali o niej m.in. A. Jełowicki, J. Słowacki, S. Wyspiański, J. Urban (*Makryna Mieczysławska w świetle prawdy*, Kraków 1923) uznał ją za mistyfikatorkę. Zob. E. Jar-moch, EK 12, szp. 876–877.

- [12] *Rimini, w Civitavecchii, w kościele rzymskim S. Maria in Monticelli, w Vicovaro* – znane w XIX w. ośrodki kultu maryjnego w Italii.

*protestanci, którzy potem napisami na murach świątyni dali świadectwo prawdzie* – w wydaniu I Pelczar dodał zdanie: „jak to sam czytałem”.

- [13] *statuę Niepokalanie Poczętej nad miastem Puy* – mowa o górującej nad „francuską Często-stochową”, miastem Le Puy en Velay w Owernii, wzniesionej w 1860 r. figurze *Notre-Dame de France*, odlanej z dział zdobytych przez Francuzów pod Sewastopolem (1855).



*ukazuje się Najświętsza Panna pastuszkom w La Salette* – 19 września 1846 r. w La Salette na zboczach masywu Pelvoux w Alpach (1800 m n.p.m.) objawiła się Matka Boża dwójgu pastuszkom: Mélanie Calvat i Maksyminowi Giraud; w postawie siedzącej, zapłakana, z twarzą ukrytą w dłoniach, wzywając do nawrócenia i pokuty. Zob. Z. Żyżniewski, EK 10, szp. 506–508.

*w r. 1858, objawia się [...] w grocie obok Lourdes* – mowa o słynnych osiemnastu objawieniach Matki Bożej, które od 11 lutego do 16 lipca 1858 r. miała czternastoletnia wówczas Bernadetta Soubirous w grocie Massabielle, w pobliżu Lourdes, w pd.-zach. Francji. 25 marca Maryja objawiła: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Zob. K. Pek, EK 10, szp. 1410–1411.

*pewien pisarz francuski* – Henryk Lasserre (1828–1900), dziennikarz i pisarz katolicki. Po swym cudownym uzdrowieniu ze ślepoty w sanktuarium w Lourdes (10 października 1862) napisał wiele książek na temat objawień NMP Bernadecie Soubirous i cudów, które tam nastąpiły. Największy sukces odniosło jego dzieło: *Notre-Dame de Lourdes* (1868). Miało ono ponad 200 wydań i zostało przetłumaczone na wiele języków (wyd. polskie: *Niepokalana z Lourdes*, tłum. J. Wortmann, Niepokalanów 2008<sup>3</sup>), a gratulacje autorowi złożył także w specjalnym *breve* papież Pius IX (4 IX 1869). Zob. *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique*, t. IX, s. 328; *Catholicisme hier, aujourd'hui, demain*, t. VI, s. 1884–1886.

*niemato chorych i kalek [...] przybiegają do tej nowej Betesdy* – Betesda to sadzawka składająca się z dwóch basenów, w pobliżu tzw. Bramy Owczej w Jerozolimie; otoczona była pięcioma krużgankami, w których czekali chorzy na „poruszenie się wody” (J 5, 2–4) spowodowane przez anioła; kto pierwszy wszedł do sadzawki, odzyskiwał zdrowie. Zob. H. Langkammer, EK 2, szp. 337–338.

- [15] *mile przyjmuje [...] te korony* – mowa o koronacjach cudownych obrazów Matki Bożej w Starej Wsi (8 września 1877), w Kalwarii Paclawskiej (15 sierpnia 1882) i w Krakowie – Na Piasku (8 września 1883).
- [16] *za poduszczeniem niecnego Amana, kazał wytracić wszystkich lud izraelski* – wielkorządca Haman, urażony, że starzec Mardocheusz nie chciał okazać mu czci, wyłudził u króla perskiego Aswerusa dekret eksterminacji wszystkich Żydów zamieszkałych w jego imperium (hebr. *purim*). Od zagłady ocalała swój lud królowa Estera, wyjawiając Aswerusowi zamysły Hamana. Zob. Est 3–7.

„Idź do króla, a mów za ludem swoim” – por. Est 4, 8.

*O pokrzepże tych męczenników i wyznawców naszego wieku* – chodzi o prześladowania unitów podlaskich przez władze carskie. Ich najbardziej jaskrawym przykładem jest Wincenty Lewoniuk i jego dwunastu towarzyszy, którzy nie chcąc odstąpić od wiary grekokatolickiej i przejść na prawosławie, zostali zabici przez wojsko rosyjskie w Pratulinie 24 stycznia 1874 r. Unici podlascy, pomimo urzędowego skasowania unii, pozostali jej wierni i praktykowali swój obrządek w podziemiu. Los i postawa unitów mocno wpisały się w świadomość religijną i narodową Polaków w trzech zaborach. Martyrologiczne akcenty i porównania ich do pierwszych chrześcijan widoczne są w utworach Władysława Reymonta, Jana Wiktora, Lucjana Rydla, Marii Konopnickiej i innych. O ich

heroizmie poświęconym najwyższą ceną – oddaniem życia – mówiono w wielu kazaniach. Papież Jan Paweł II beatyfikował męczenników podlaskich 6 października 1996 r.

[18] „*Jeśli kto jest maluczkiem, niechaj przyjdzie do mnie*” – Prz 9, 4.

„*Ja matka pięknej miłości i bogobojności i uznania i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty*” – Ekkł XXIV, 24–25. Wiersz ten (w BT Syr 24, 18) dodany jest w Księdze Mądrości Syracha, czyli Eklezjastyka przez Wulgatę. W Biblii Wujka, którą się posługuje J.S. Pelczar, jest on w rozdziale 24, wiersze 24–25.

[19] „*siedzą w cieniu śmierci*” – Łk 1, 79.

[20] *zdarzenie z Dziejów apostołskich* – Dz 3.

[21] *Namiestnik Chrystusów odzyska zupełną swobodę* – 15 maja 1871 Pius IX, po impasie w stosunkach wzajemnych z królem Włoch, ogłosił się jednostronnie „więźniem Watykanu” i był nim aż do swej śmierci w 1878 r. Pozostawieni papieżowi gwardziści szwajcarscy na jego rozkaz zamknęli Spiżową Bramę prowadzącą do Watykanu. Od tego czasu Pius IX jedynie trzy razy do końca swego życia opuścił pałac apostolski: w 1872 r., by obejrzeć świeżo wykonaną mozaikę o tematyce maryjnej, w 1875 r., gdy na chwilę bocznymi drzwiami wszedł na modlitwę do Bazyliki św. Piotra, oraz w 1879 r. dla powitania w progach Watykanu hiszpańskich pielgrzymów. Co ciekawe, obydwaj antagoniści zmarli w tym samym roku. Najpierw 9 stycznia 1878 r. umarł na zapalenie płuc, mając zaledwie 57 lat, król Włoch, opatrzony dzięki wspaniałomyślnej zgodzie samego papieża sakramentami świętymi (od 1860 r. był bowiem ekskomunikowany), a zaraz potem 7 lutego 1878 r. zmarł w wieku 86 lat papeż Pius IX. Ten dobrowolny status „więźnia Watykanu”, zainicjowany przez Piusa IX, przyjmowali również jego następcy na Stolicy Piotrowej, nie opuszczając Watykanu ani razu aż do 1929 r., tj. do czasu definitywnego rozwiązania tzw. kwestii rzymskiej z chwilą podpisania paktów laterańskich i konkordatu (11 lutego 1929) pomiędzy Watykanem a Królestwem Włoch. Zob. Z. Witkowski, op.cit., s. 853; Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Poznań 2007.



*Konstanty Maria Żukiewicz*

## O KRÓLOWANIU MATKI BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ NAD POLSKĄ

KAZANIE WYGŁOSZONE NA RYNKU KRAKOWSKIM  
DNIA 2 PAŹDZIERNIKA 1921 R. RANO,  
PODCZAS OBRZĘDU KORONACYJNEGO

[1] „Regina caeli laetare – Alleluja”

„Królowo Niebieska raduj się – Alleluja!”

Jeszcze nie ścichło echo tej pieśni, w której przypominamy tobie, Bogarodzico, największą radość, jaką zaznałaś na ziemi – oto Jednorodzony Syn twój, a Pan nasz Jezus Chrystus zmartwychwstał, jak powiedział!

W tej pieśni jest zawarte najmiłsze wspomnienie dla ciebie, niebios Królowo, z tej doliny łez i płaczu, w tej pieśni jest i najpewniejsza rzeczywistość, że za twoją przyczyną przybrani synowie twoi wciąż w biegu wieków zmartwychwstać będą z grobów bólu i grzechu.

[2] A na dziś i na chwilę obecną naród cały woła: „Regina caeli et Poloniae Regina laetare – Alleluja!”, bo ukochany lud twój za twoją modlitwą zmartwychwstał z wiekowej niewoli i koronę wolności, którą ty mu podajesz, na twoje i Syna twego składa skronie.

„Ora pro nobis Deum” – o, módl się za nami, módl, byśmy pojęli, że ta koronacja twoja, którą spełniamy, to godzina szczególnej łaski i zmiłowania Pańskiego.

[3] Powstańcie ze snu śmierci, królowie śpiący na Wawelu! Wyście również odbywali pochody wspaniałe na rynek ten, ale cała wasza przeszłość, acz tak chwalebna, całunem jest pogrzebowym – niech więc kobiercem się stanie dla żywej Królowej! Wyście przecież czuli, żeście tylko sługami Pani niebiańskiej i w jej imieniu rządu sprawujecie, więc z bohaterskich czynów waszych niech się zbuduje tron dla niej!

[4] Z wysokości nadgwiezdnych zstąpcie, patronowie ziemi naszej polskiej: ty, psalmisto jej najpierwszy św. Wojciechu i śpiewaku królewski św. Kazimierzu, i zaśpiewajcie jej hymn, tak jak to wy śpiewać jej umieliście.

Ale kiedy jest pieśń, to i lutni potrzeba... „Powstań więc harfo i cytro!” (Ps 56, 9). Ale kto ją ujmie i w struny uderzy?

O wy, Jacku i Czesławie Odrowążowie, którzy lutnię różańca wnieśliście do Polski! Więć: „Wszystka ziemia niechaj ci się kłania, niechaj ci śpiewa, niech psalm śpiewa imieniowi twojemu!” (Ps 65, 4).

Przyjdźcie, niewiasty święte: Bronisława, Salomeo, Jadwigo – i przybierzcie ją „w szaty zbawienia” (Izaj. 61, 10), w płaszcz „odziejcie słoneczny” (Apok. 12, 1).

I wy, męczennicy Pańscy, dłońe Dziewicy Niepokalanej namaśćcie krzyżem krwi Matki Bolesciwej.

Ty zaś, któryś ją jako Matkę ukochał i ten obraz jej świadkiem był miłości gorącej twojej, Kostko Stanisławie, włóż na prześwietłą rękę Błogosławionej pierścien zrzekowin z narodem, którego „dawną i dziedziczną” jest Królową.

A któż koroną uwieńczy głowę Wybranej, jeśli nie całej Polski patronie, święty Stanisławie z Szczepanowa?

[5] I oto już stało się... Następca twojej stolicy złocistą koroną ozdobił czoło Chrystusa i skronie jego Matki...

Kiedy biskup w dawnych czasach miał koronować królowę, wprzód przypomnienie jej dawał i „memento” w imieniu Bożym wypowiadał:

Pamiętaj, byś krzewiła i broniła wiarę Chrystusową;

Pamiętaj, byś dla wszystkich, którzy się do ciebie zbliżą, zawsze łaskawą się okazywała;

Pamiętaj przytułkiem być wdów, sierot i uciśnionych;

I o tym także pamiętaj, abyś władzę swoją nie dla własnej korzyści, ale dla pożytku całego sprawowała Kościoła.

A otrzymawszy przyrzeczenia, spełniał obrzęd koronacyjny.

Dziewica Niepokalana niepytana dokonała tego wszystkiego wobec Polski, a jak dokonała i przez ten cudowny obraz, który koronujemy, dokonała, o tym chcę do was przemówić.

## 1.

[6] Początki wiary katolickiej w ojczyźnie naszej znaczą się imieniem Panny Najświętszej, bo pieśnią do niej: „Boga Rodzica”. Przez Matkę Chrystusową krzewi się w narodzie wiara w Jezusa, tak że słusznie powiedział jeden z naszych arcypasterzy, że *Credo* nasze narodowe w to słowo „Maryja” zamknąć można. Środkiem najpotężniejszym i najpowszechniejszym zarazem tego zbawczego krzewienia był Różaniec, całej wiary chrześcijańskiej streszczenie i jej najprzystępniejszy katechizm.

O, bądź pozdrowiona za to, Królowo Różańca świętego, bo już w tym pobieżnym myśli mojej rzucie widzę spełnienie słów moich, że przez ciebie, Matko Boska Różańcowa, której obrazowi ten niezwykle hołd dziś składamy, wiara Chrystusowa po naszej rozszerzyła się ojczyźnie. Lecz gdy od twojego różańcowego wizerunku okiem ducha w przeszłość zajrzę, to coś więcej jeszcze widzę...

[7] Widzę, jak to miano – Matka Boska Różańcowa, jak rozkrzewieniem, tak i obroną wiary prawdziwej na ziemiach naszych nam była!

Czemu herezja wszelka zatrzymywała się u rubieży Polski?

Bo naród cały był wpatrzony w Maryję i jej Syna, których codziennie w różańcowych widział tajemnicach, a z tego wpatżenia takie rozmiłowanie ku tym najwyższym Istotom<sup>1</sup> rozrosło się w sercach, że błąd i herezja nie miały tam przystępu.

Czasem ktoś słabszy zachwiał się, co prawda, w świętych praocjów wierzeniach, ale nie na długo, na chwilę tylko, gdyż taka tęsknota odezwała się w sercu za Matką, którą porzucił, że wnet rwał się ku niej i do prawdziwej wiary czym prędzej powracał.

Chcecież wyraźniejszych dowodów?

[8] Trzysta lat od tej chwili po tym samym rynku i z tym samym obrazem przesuwiał się pochód – pochód błagalny, bo wróg groźny zjawił się pod Chocimem i groził Polsce całej. Siedemdziesiąt tysięcy Polaków, a pięćset tysięcy Turków stanęło naprzeciw siebie.

I szła procesja z jękiem Różańca, jakby ci, którzy się tutaj modlili, czuli lzy i rany pasujących się tam na polach Chocimia i jakby moc modlitwy gwałtem wyrwała się stąd, leciała aż na krańce Rzeczypospolitej i w pierś polskiego husarstwa sączyła się niezwykłą siłą, bo siłą Maryi Niepokalanej.

„Prawica twoja, Panie, uwielbiana jest w mocy, prawica twoja uderzyła nieprzyjaciela! A w wielkości chwały twojej złożyłeś przeciwniki, spuściłeś gniew twój, który je pożarł jako słomę. Ściągnąłeś rękę twoją i pożarła je ziemia. Byłeś wodzem w miłosierdziu swoim ludowi, któryś odkupił, i niosłeś go w mocy twojej do mieszkania twojego świętego” (Ks. Wyjścia XI 6.7, 12–13).

Czy jeszcze więcej chcecie dowodów?

[9] Za szwedzkiego najazdu na Kraków 1655 r., kiedy król Karol szwedzki chlubił się, że wkrótce żadnego katolika w Polsce nie zostanie, unosi <się> ona<sup>2</sup> sama nad kościołem Mariackim „z Boskim Dzieciątkiem w ramionach i ogromne pacierze różańca trzyma w ręce”.

„Z obrazu różańcowego w kościele Dominikanów – wołają Szwedzi – idzie przeciwko nam moc czarodziejska; zniszczyć, zniszczyć go potrzeba!” A ona przechodzi, nie taka tylko słodka, jak obecnie na nas spogląda, ale niezwykle groźna,

<sup>1</sup> *Istotom* – popr. wyd.; dr. bł. *Istotom*.

<sup>2</sup> *unosi <się> ona* – uzup. wyd.

przechodzi się dominikańskimi krążgankami, aż wrogom zamiera w piersiach i wkrótce uchodzą spod wawelskiego grodu...

[10] Wreszcie miała przyjść chwila, „zdobna w europejskie blaski”, wyprawy pod Wiedeń. Znowu po tym samym rynku procesja z wszystkimi świętościami i relikwiami Krakowa, a ponad nie wszystkie oczy zaszele łzami<sup>3</sup> jej wizerunku szukają, który „nieśli senatorskie syny”.

A tam daleko, na polach wiedeńskich Kalenbergu, nad bohaterem królem Janem III trzepece się tajemnicza gołąbka Syjonu i orły polskie ku zwycięstwu wiedzie!

Błogosławili ją wszyscy, jednym głosem mówiąc: „Tyś sława Jeruzalem, tyś we-sele izraelskie, tyś cześć ludu naszego. Żeś sobie poczęła mężnie i umocnionym jest serce twoje, przeto ręka Pańska posiliła cię i dlatego będziesz błogosławiona na wieki! I rzekł wszystkim lud: Niech się stanie! Niech się stanie! (Ks. Jud. XV.10, 11, 12).

Rozkrzewiłaś w nas wiarę, zwyciężyłaś herezje, pokonałaś wrogów, co temu najdroższemu skarbowi zagładę nieśli, i dlatego należy ci się korona!

## 2.

[11] Spełniła i drugi warunek królewskiego zadania, okazując się wszystkim łaskawą i miłosierną.

Otwórz kamienne wargi swoje, Krakowie stary, i opowiadaj nam dzieje przeszłości zamierzchłej. Mów nam, że nie tylko wspaniałe jak dzisiaj pochody szły ulicami i rynkiem twoim, ale były też pochody smętne i żałobne, bo pogrzebowe.

Wtedy, kiedy wszczął się pożar, topniały złota kościołów i bogactwa domów, i chaty słomiane;

kiedy Wisła wychodziła z brzegów;

kiedy za karę grzechów naszych szedł po niezliczone razy Anioł pomsty Bożej, Anioł dżumy, cholery i Anioł wszelkiego moru!

Lata to były krwawe od 1591 do 1601, a później, kto je wszystkie policzy? 1632, 1633, 1831, 1850, 1878!

Jęk – jak grzmot bił ku niebu, łez ludzkich płynęły takie fale, że zdawały się Wisłę przedrzeźniać i zdawało się, że z nich druga Wisła powstanie...

Wtedy, ach! wtedy!...

Brali na barki jej obraz i nieśli w gród śmierci, aby się przypatrzyła nieszczęściu!

A ona rozkazywała rozszalałym żywiołom i śmierci samej, by się sprawdziło:

---

<sup>3</sup> łzami – popr. wyd.; dr. bł. *złami*.

Przedłużenie dni na prawicy jej, a na lewicy bogactwo i sława.

Drogi jej, drogi piękne, a wszystkie ścieżki jej spokojne.

Drzewem żywota jest tym, którzy by się jej chwycili, a błogosławiony, kto ją otrzyma (Przyp. III. 15–20).

### 3.

[12] Tak to była nam prawdziwie nie „malowaną”, ale rzeczywistą Królową, spełniając trzeci warunek: i była przytułkiem, nie tylko dla nieszczęśliwych wdów i sierót, ale dla całego narodu, który w porozbiorowej naszej doli wdową i sierotą się stał.

I ujrzałem pośród narodów garstkę ludzi ubranych w szaty żałobne, garstkę ludzi ujrzałem niosących sztandar, na którym napisano było: „naród”. Wielu z nich dźwigała szczątki łańcuchów na nogach i dłoniach, byli bardzo bladzi i bardzo znużeni, nieśli dzieciątka konające w ramionach, inni zemdlale niewiasty, wielu z nich znaczyli ślady swoje krwią z ran płynącą i na ich piersiach głębokie rany, na ich czołach jakoby wieńce cierniowe, w ich ręku jakby krzyże zwiędłymi kwiaty uplecione, a milczeli tak, jak groby milczą, bez krzyku walczyli, bez jęku padali, bez pieśni zwyciężali, bez narzekania szli dalej na nową bitwę i śmierć tę samą.

Długom patrzył, czy też kto ich nie przywita miłosiernym słowem lub uściskiem bratnim. Lecz nigdy i nigdzie nikt im ręki nie podał, nikt z drogi się nie usunął, tłumy narodów jak mury czarne stawały w poprzek im, jak potoki czarne płynęły przeciwko nim, jak stada drapieżnych ptaków pastwiły się nad ich obalonymi ciałami (Kraśiński).

Tak było na ziemi, ale sierocym dziatkom podawała dłoń niebiańska Królowa.

[13] Szedł naród do Częstochowy, a cudzoziemcy, którzy patrzyli tam na rozmodlone tłumy i szlochów ich słuchali, pytali: co to jest, i co to znaczy?

Dusza narodu utonęła tu!

Wygnańcy daleko w obczyznę brali obrazy Częstochowskiej Pani, obcy nazywali je „Czarną”, „Polską Matką Boską” – i ona myślą niosła ich do ojczystej ziemi, i zastępowała matkę w chwili omdlenia ducha i siostrę w smutku, i oblubienicę w tęsknoty chwili. Ona zastępowała kapłana w śmierci godzinie, w śnieżnej sybirskiej krainie, wywołując skruczę serdeczną za grzechy popełnione. A kiedy spoczęli samotni, snem śmierci złożeni, przechodni, po „Czarnej Matce Boskiej” poznawali, że to oni: wygnańcy Polacy!

Naród przez półtora wieku czuł, że ona przytułkiem w doli sierocej, i kiedy wróg zdradą schizmy otaczał jej ołtarze, wywozili polscy jej synowie cudowne obrazy, jak z Poczajowa, Kodnia, Szumska, i szli przez granice obsadzone bagnietami – do Podkamienia, Sokala, błagając o moc z wysokości!

[14] Trony królów twoich, o Polsko, w proch upadły, ale nie zbutwiał tron twojej Królowej.

Szedł więc naród do Krakowa, aby na grobach królów i dawnych władców podumać, ale z nędzą, bólem i potrzebami swoimi szedł do tronów cudownej Królowej swojej, która nie umarła i której zdetronizować nikt ni władzy, ni mocy nie miał.

Czuję dokoła mury otaczających mię świątyń, które zaświadczacie prawdziwość i słów moich.

Więc u augustianów prosił o ulgę Matkę Boską Pocieszenia, w <e> franciszkańskiej świątyni wypowiadał swe bóle przed Smętną z olbrzymim mieczem w sercu, przed Matką z poranioną twarzą, z orłami polskimi w koronie w karmelitów kaplicy odkrywał rany swoje.

[15] Ale zda mi się, że na próbę wystawiam cierpliwość waszą – wy chcecie już słyszeć o tej, która wam z cudownego obrazu ślicznymi oczami wprost w duszę patrzy...

Matka Boska Różańcowa to tyle, co Matka Boska Zwycięska, więc nie pomył się, jak powiem, że przed tobą, o potężna Pani, naród nucił cichy czy rozgłośny hymn nadziei zwycięstwa na przyszłość.

I jako niegdyś Respha „usiadła na skale u stóp rozkrzyżowanych synów swoich i nie dopuściła ich ptakom drapać we dnie ani zwierzom w nocy” (Ks. II. Król. XXI.10), tak Maryja z tego cudownego obrazu swojego w rozdarciu smętnym wlewała życie, niosła przestrogi wytrwałości, a kiedy rozszalała <się> wielka wojna<sup>4</sup>, tuląc się medalikami czy obrazkami do piersi naszych żołnierzy, duchem przechadzała się pośród pól bitewnych, gdzie pokotem leżał kwiat młodzieży i serca rozdzielone ręką wroga w ich męce koła.

I jak tarcza osłony została w pośrodku świątyni przez groźne lata wojny, i brutalna stopa wroga nie stanęła w „mieście świętym”.

A potem, pamiętacie, jak w roku 1916 przeszła się w pokutno-błagalnej procesji tymi samymi ulicami miasta, i jak bolesnym Różańcem wołaliśmy do niej o lepszą przyszłość dla naszej Ojczyzny<sup>5</sup>?

[16] I wkrótce narody poznały, że to, czego nie chcieli, stawało przed nimi jako widmo, widmo wolnej i niepodległej Polski – o wolność Polski walczyli ci, którzy ją pogrzebali. I rozpoczęła się licytacja wśród państw o tę Polskę: kto da więcej?

A tymczasem...

Z dymu pożarów, z pożogi krwi wyciągały się ręce ogromnie tajemnicze i ogromnie słodkie, i ogromnie znane, i niosły koronę wolności i niepodległości Polski.

I nikt nie pytał, czyje to ręce i czyja korona; każdy wiedział, że spełniła się modlitwa, która nam umrzeć, a wrogom nas zgnębić nie dała: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!”

<sup>4</sup> rozszalała <się> wielka wojna – uzup. wyd.

<sup>5</sup> naszej Ojczyzny – popr. wyd.; dr. bł. *naszej Ojczyzn*.

Każdy słyszał stąpanie jej kroków do tronu Bożego, słyszał modlitwę, jaką tam zanosila za nami: „Ale ty, Panie, powstawszy, zmiłujesz się nad Syjonem, boć czas zmiłowania nad nim, bo przyszedł czas” (Ps 101. 14).

#### 4.

[17] Była podobną do matki, która wie, że dziecię się męczy, bo chce jej dar jakiś złożyć, ale go nie ma, więc sama dar dziecku podda i podłoży. Owszem, była więcej jak matka, bo nawet daru dla siebie nie pragnęła.

Z górą upłynęły trzy wieki, gdy z tego obrazu świeciły blaski cudowne nie tylko duszom, ale całemu narodowi, a obraz nie był koronowany. I widzę w tym ziszczenie ostatniego *memento*: spełniaj władzę swoją – nie dla własnej korzyści, ale dla dobra poddanych.

Wizerunek cudowny, niewieńczony i „nieosłonięty koroną ozdobną” (Przyp. IV. 9), czekający opatrnej chwili!

„Dla mnie dość – zda się z niego przemawiać Bogarodzica – zem bój dobry z wami zwiódła i wiary wam dochowała, na ostatek odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda Pan sprawiedliwy w on dzień” (II. Tym. IV.8).

Tak, Matko najlepsza, świadcząc dobrodziejstwa dzieciom, zapomniałaś o swojej wielkości i chwale i dziś podajesz nam ten dar utęskniony – koronę swobody i wolności Ojczyzny! Ze czcią wielką bierzemy ten diadem opieki twojej, a skroni twych prześwietszych dosięgnąć nie mogąc, wieńczymy wizerunek twój: „Pójdź z Libanu, Oblubienico moja, pójdź z Libanu, pójdź, będziesz ukoronowana” (Pieśń nad Pieśniami IV. 8).

Ukoronowana „miłosierdziem i litościami!” (Ps 102. 4).

\*\*\*

[18] I to jest zaiste „on dzień”, „dzień, który uczynił Pan!” (Ps 117. 24).

I „cóż powiemy” Pani naszej „w dniu, w którym będziemy mówić do niej?” (Pieśń nad Pieśniami VIII. 8).

Ona spełniła wobec nas zobowiązania swoje, a my, bracia moi, a my?

Mimo dobrodziejstw aż tyłu ona zapomniana!

W dawnych wiekach były dowody jej cudów, ale i dowody jej czci, zwłaszcza w przełomowych chwilach, podobnych do naszych, wojny i klęsk. Nie chcę cię oskarżać, ludu mój, i nie powiem o tobie, że nie modlisz się i nie wzywasz jej, ale zarzucę ci, że to czynisz po cichu, prywatnie nieomal; olbrzymiego aktu narodowego jej uwielbienia, którego by świadkiem był naród cały i cały w nim brał udział, w dniu gdy zagrzmiął sąd Boży nad nami

i gdy rozbłysło słońce Boskiego miłosierdzia nad nami – oto, co w nas być powinno, a czego nie masz!

Przebłagujemy cię za to, Królowa nasza, i oby ta uroczystość koronacyjna była zapoczątkowaniem powszechnej, wielkiej a wezbranej czci twojej w narodzie, oby serce każde stało się kaplicą Maryi i budował się z nich naród odrodzony w wielką Maryjną świątynię!

Powstała Polska nieskazitelna, krwią własnych dzieci okupiona: „my już tyle krwi wylali, że nią zmyte ojców grzechy, my już tyle przeplakali, że nie stanie łyzy pociechy”.

I imię miała czyste wśród przyjaciół, a nawet i wrogów.

[19] Ale tak nagle tylu wyrodných synów, którzy innej pracy przed sobą nie mają, jak plamić imię matki i własną niezgodą nowy jej rozbiór przygotowują, i płamy rozkładu XVIII wieku już-już pojawiać się poczynają. Za tych szaleńców i targowiczán nowej doby przepraszamy cię, o Królowo!

Żeby choć tutaj był kres zgubnego obłądu!

Wyraz nawet szyderstwa podniósł się przeciw słodkiej Matce miłosierdzia i kiedy już w tej krótkiej erze wolnościowej, w dniu swojego chwalebego wniebowzięcia odeгнаła szatańskiego wroga bolszewizmu od Warszawy i spełniła nad nami „cud Wisły”, gadzinny syk się podnosi, że to nie ona, ale własne tylko siły polskiego oręża!

Dźwignijcie się duchy wielkich wodzów: Chodkiewicza, Czarnieckiego, Żółkiewskiego, Kościuszki i przykłańnijcie obłąkańcom tym, że to prawda!

Pomruk groźny słyсь, jakby pomruk gniewu strasznego, że śmiałem to wypowiedzieć... a potem już pieśń, jakby się w nią zeszedł huk wszystkich dział polskich i szczęk wszystkich mieczów, karabeli i szabel polskich:

Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,  
Bo u Chrystusa my na ordynansach,  
Słudzy Maryi!...

Z jej mocy dźwignęła się nasza moc,  
z jej siły nasza siła,  
z jej chwały nasza chwała!

O wielkie duchy naszych ojców, przeproście, przeblągajcie wspólnie z nami i publicznie nieśmiertelną Królowę naszą za zniewagi, jakie zadają jej wyrodne syny!

Papież Benedykt XV mówił do biskupów naszych o zwycięstwie pod Warszawą: „To Matka Boska obroniła was, a obroniła dopiero jedną ręką; cóż będzie, jak was bronić będzie oboma rękami?”

O, broń, Matko, broń, nie patrz na występki złych synów, ale popatrz na olbrzymią ofiarę, jaką ci składa szlachetniejsza część Polski. A kiedy upór niewiary dłoń twoją matczyną nam zamyka i pełności owoców pokoju zakosztować



jeszcze nie możemy, potężną prawicą twoją roztrać go, o Matko, a tych błędnych braci przygarnij do siebie, by otwarły się im oczy i poznali, jak z niewiarą, nawet w powodzeniu i szczęściu, źle i nikczemnie, jak z wiarą, nawet w męce najokropniejszej, radośnie i spokojnie.

[20] Spełniła Matka Boska wobec nas zadanie swoje, więc i my spełnijmy wobec niej nasze zobowiązania. Powiedzmy, jak mówił król nasz: „Wielka Boga Człowieka Rodzico-Dziewico, przyrzekamy posłuszeństwo i wierność Synowi twojemu”.

I jako arcybiskup tej naszej diecezji najpierw włożył koronę na główkę Syna twojego, tak i my pamiętać będziemy, że nie możemy ciebie prawdziwie kochać, jeśli życiem grzesznym krzyżujemy Syna twojego. Więc prawo Chrystusowe będzie dla każdej duszy i całego narodu najpierwszym i jedynie zbawczym prawem.

I jako w imieniu namiestnika Chrystusowego zdobył biskup koronami obraz cudowny, tak stąd bierzemy wskazówkę, że jest jedna droga, która do Chrystusa i Maryi zmierza, a tą ta, która przez Rzym i Kościół prowadzi. I nie chcemy innego Kościoła, tylko taki, jaki Pan nasz Jezus Chrystus założył; odrzucamy wszelką złudę zbliżającą się pod mianem „Kościół narodowy”, pomni, że ku zbawieniu wiekiustemu te tylko narody dopłyną, które jak łódki do łodzi Piotrowej się przywiążą.

Przysięgamy, że ożyjemy w sobie nabożeństwo gorących uczuć ku tobie, Matko najmiłsza, ale i wielkich czynów dla ciebie.

Takich czynów, które wiarę naszą aż do czerwoności krwi w ofiary dla Chrystusa rozpalą, a moralność naszą do białości nieskazitelnych charakterów wybielą; a wtedy prawdziwie, w barwach naszych narodowych, staniemy przed Bogiem i światem.

Tak nam dopomóż Bóg,  
I ty, Panienko Najświętsza!

\* \* \*

[21] A jako niegdyś Bóg w Starym Zakonie zataczał na nieboskłonie<sup>6</sup> tęczę przymierza, która symbolem miała być Bogarodzicy, tak ta korona, na wizerunek cudowny dziś włożona, niech nam będzie znakiem przymierza z tobą, o Matko!

Rządzącym w narodzie niech się stanie przypomnieniem, że naród był wtedy potężnym, kiedy czerpał z krynicy mądrości Chrystusowej, a władcy jego prawdziwie wielcy, kiedy „regentami” z ramienia niebios Królowej się uznawali.

I niech ta korona dla naczelnego wodza, dowódców i wojska, jeśli potrzeba, będzie sztandarem, a jeśli potrzeba – mieczem, a jeśli potrzeba – tarczą, a zawsze

---

<sup>6</sup> *nieboskłonie* – popr. wyd.; dr. bł. *niebioskłonie*.

przypomnieniem słów obecnego Ojca Świętego Benedykta XV: „Bóg Wszechmogący błogosławi żołnierzom, którzy pobożnie śpiewają: «Boga-Rodzico Dziewico»”.

Dla młodzieży ukochanej niech będzie gwiazdą nadniebnych ideałów, co nie tylko są drogowskazami życia, ale tego życia ożywczą siłą łaski Boskiej, wciąż wspomagającej. A kobiecie Polce niech przypomni ona, że jedyna jej wartość i nieznikoma piękność to jest ten blask, który od ciebie, Błogosławiona, na czoło jej i na serca jej spływa.

A wszystkim nam niech będzie tajemniczą obrączką zaślubin z twoją i Syna twojego miłością!

\* \* \*

[22] Wypowiedzieliśmy te przyrzeczenia nasze i zaniemogli. „Omdlały oczy nasze, spoglądając ku górze” (Ezech. 8).

Czujemy, ach, jak wymownie czujemy, że sami tym szczytnym zadaniem nie sprostamy, ale też wierzymy, a wierzymy mocno, że w tej godzinie tryumfu twojego, Królowa nasza, masz serce otwarte, „Bramo niebieska”, i łaski twoje ożywcza rosą lecą nam w dusze.

Wierzymy, że to godzina wielkich wysłuchań, więc i modlitwa nasza do chwili tej się dostroi i wielką się stanie.

Pamiętaj, Matko Miłosierdzia, o ojczyźnie dusz naszych, Kościele; o Ojcu Świętym, który tyle dowodów miłości dawał narodowi naszemu, a dziś wizerunek twój niezwykłą otaczając chwałą, nowe źródło łaski narodowi otwiera.

Pamiętaj o przewodnikach duchowych narodu, biskupach naszych, i daj im „mądrość i roztropność zbyt wielką i szerokość serca jako piasek, który jest na brzegu morskim” (Gen. XXII.17).

Pamiętaj o kapłanach i zakonnikach i wryj głęboko nam w duszach, że dość będzie nam chwały i szczęścia w życiu, jeśli jako motto weźmy sobie słowa pierwszego twojego apostoła Różańca, św. Dominika: „Nie chcę innych rąk, innych oczu i innego serca, tylko twoich, o Maryjo!”

Pamiętaj o ojczyźnie naszej ziemskiej i rozprosz zamiary wrogów naszych, usiłujących ścieśniać granice Polski, a jeszcze bardziej tych ducha narodu zatruć chcących; daj nam zrozumieć, że tylko Polska Chrystusowa jest twoją Polską, wielką potężną, bo Bożą.

Pamiętaj o żołnierzu polskim i na krwawych polach zastępuj mu matkę, siostrę, najdroższych i daj, niech w wojnie i pokoju czuje się zawsze rycerzem Niepokalanej.

Pamiętaj o rodzinach naszych i bądź im, jak dawniej, duchem opiekuńczym i zniczem świętym ich ognisk, i osłoną przed zepsuciem najżywotniejszego skarbu narodowego – młodzieży naszej.

Pamiętaj o nas, pamiętaj, kiedy pokusa zechce oderwać od krzyża Syna twojego; pamiętaj jeszcze więcej, kiedy przez grzech odbiegniemy Jezusa – myśmy wtedy najbiedniejsi, chociaż nie myślimy o tym, nie czujemy tego!

Pamiętaj w chwilach szczęścia, by nas śmiech nie zepsuł; pamiętaj w bólu, by nas łzy nie zdławiły.

Pamiętaj o tych, co imię twoje wytarli z pamięci; niech zbudzi się w nich paląca tęsknota za tobą i powrócą czym prędzej.

Pamiętaj o tych, którzy wpatrywali się, żyjąc na ziemi, w twój obraz, a których wśród nas już nie masz; skróć im mękę, jeśli przez nią przechodzą jeszcze, i niech cię żywą oglądają w światłości wiekuistej.

Długa litania potrzeb okrąży wieńcem twój cudowny wizerunek, a od niego leci w górę, ku niebu, ale ty znasz je lepiej od nas, więc ulituj się nad nimi, o Matko! Niezliczone imiona ukochanych istot wrywają się nam z serca w tej chwili – pošlij aniołów twoich, niech je zbiorą i wszystkie wpiszą w księgę przeznaczenia na żywot wieczny.

A jak ofiary serc naszych przetopiliśmy na diadem dla ciebie, Pani nasza i Królowo, tak niechaj serca stopią się w miłość Syna twojego i twoją i jak wezbrane rzeki płyną ku morzu wieczności...

A jak cię koronujemy na ziemi, tak nas kiedyś ukoronujesz w niebie...

\* \* \*

[23] Skończyłem, ale ostatnie jeszcze słowo.

Naród każdy, koronując królową swoją, nie rozchodził się, dopokąd nie podniósł okrzyku na jej cześć. Ten okrzyk i ja wam rzucam, bracia najdrożsi: „Niech żyje Maryja!”

Wprawdzie do życia jej i szczęścia wewnętrznego w Bogu my nic dodać nie możemy, ale na zewnątrz, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym: „Niech żyje Maryja!”

Niech żyje w Kościele, ojczyźnie, szkole; niech żyje w rodzinach i w każdym sercu; niech żyje w szczęściu i cierpieniu, w życiu i śmierci – „Niech żyje Maryja!”



## PODSTAWA WYDANIA

Konstanty Maria Żukiewicz OP, *W holdzie Maryi. Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Różańcowej w kościele krakowskich dominikanów i kazania podczas tej uroczystości wygłoszone*, Kraków 1922, czcionkami drukarni „Głosu Narodu”, nakładem oo. dominikanów w Krakowie, s. 27–42.

## NOTA BIOGRAFICZNA

JÓZEF ŁUCJAN ŻUKIEWICZ urodził się 11 lutego 1874 r. w Steniatynie koło Sokala w rodzinie niezamożnych ziemian, Longina i Konstancji z Chądzyńskich. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Sokalu uczęszczał do IV Gimnazjum tzw. bernardyńskiego we Lwowie, dokąd przeniosła się rodzina. Habit dominikański przyjął 21 kwietnia 1893 r. w Krakowie, otrzymując imiona zakonne Konstanty Maria. Po rocznym nowicjacie udał się na studia teologiczne do Lwowa. Tam 25 marca 1898 r. złożył uroczyste śluby zakonne. Święcenia kapłańskie przyjął w Wielką Sobotę 9 kwietnia 1898 r. w kościele Bożego Ciała we Lwowie z rąk bp. Józefa Webera. Po ukończeniu studiów teologicznych w l. 1899–1903 pracował w klasztorze w Żółkwi. W 1903 r. został redaktorem miesięcznika „Róża Duchowna”, w którym ogłosił wiele artykułów. W l. 1903–1914 pracował w Tarnopolu, najpierw w charakterze wikariusza, a następnie przełożonego konwentu. Rozwinął też działalność duszpasterską, wygłaszając kazania eucharystyczne, majowe, październikowe, urządzając rekolekcje i procesje różańcowe. Odnovił także wnętrze tamtejszego kościoła. W 1907 r. kapituła prowincjalna mianowała go mansjonarzem, a trzy lata później kapituła generalna nadała mu tytuł kaznodziei generalnego. W 1911 r. brał udział, jako definitor, w kapitule prowincjalnej, otrzymując nominację na dyrektora misji dla całej prowincji. W 1913 r. przebywał za granicą w Prouilhe, Lourdes, Nowej Pompei koło Neapolu. Zwiedzał sanktuaria maryjne i gromadził materiały do swoich prac kaznodziejskich i pisarskich, przede wszystkim o Różańcu. W 1914 r. został wybrany na przeora w Krakowie, gdzie w 1916 r. zorganizował uroczystości w 700. rocznicę założenia Zakonu Kaznodziejskiego. W 1917 wrócił do Tarnopola i objął tam urząd przeora klasztoru, który pełnił do 1920 r. Był zmuszony ponownie zająć się naprawą uszkodzonego w czasie działań wojennych kościoła i klasztoru. W l. 1920–1926 pracował w klasztorze w Krakowie, podejmując wiele starań nad przygotowaniem uroczystości koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Różańcowej, które odbyły się 2 października 1921 r. W 1926 r. kolejny raz został przełożonym w Żółkwi, urząd pełnił do 1929 r. Rozwinął tam ożywioną działalność duszpasterską, 6 października 1929 r. doprowadzając do koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w tamtejszym kościele dominikańskim. W późniejszych latach Żukiewicz jeszcze kilkakrotnie zmieniał miejsce pobytu i działalności duszpasterskiej. W latach 1930–1933 pracował w Tarnopolu, potem we Lwowie (1933–1936), znowu w Żółkwi (1936–1939), ponownie we Lwowie (1939) i wreszcie w Gidlach (1943–1948). Wszędzie odznaczał się wielkim zaangażowaniem duszpasterskim. Z ogromną pasją wygłaszał kazania i szerzył nabożeństwo różańcowe. Dzięki jego staraniom 9 lipca 1939 r. odbyła się koronacja cudownej figury Niepokalanej Dziewicy w Jazłowcu u Sióstr Niepokalanek. Był żarliwym apostołem Matki Bożej, głosił jej chwałę słowem i piórem, o czym świadczy bogata spuścizna pisarska licząca blisko 200 pozycji. Zmarł w Gidlach 29 grudnia 1948 r.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: R. Sapek-Świętochowski, *Śp. Konstanty Żukiewicz OP*, „Ateneum Kapłańskie”, 50 (1949), z. 5, s. 483–484; A. K., *Trubadur Niepokalanej (Śp. Ojciec Konstanty*

Żukiewicz), „Rycerz Niepokalanej” 28 (1949), nr 2, s. 55–56; [Jaroń] K., *O. Konstanty Żukiewicz największy w Polsce czciciel Marii*, „Róża Duchowna” 1 (1950), s. 21–23, 2 (1950), s. 42–46; SPTK 7, s. 503–509 (Z. Mazur).

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *O królowaniu Matki Boskiej Różańcowej nad Polską*. Kazanie zostało wygłoszone przez Konstantego Marię Żukiewicza OP, kaznodzieję generalnego Zakonu Ojców Dominikanów na Rynku Krakowskim dnia 2 października 1921 roku, podczas obrzędu koronacyjnego obrazu Matki Boskiej Różańcowej z klasztoru Ojców Dominikanów w Krakowie.

- [1] *Regina caeli laetare* – jedna z czterech antyfon maryjnych. Jej tekst zawiera rękopis antyfonarza z kościoła św. Piotra w Rzymie (1171). *Regina caeli* traktowana była jako śpiew po *Magnificat* w oktawie Wielkanocy. Do spopularyzowania antyfony przyczynił się Hajmon z Faversham (zm. 1244) – franciszkański organizator życia liturgicznego. Włączył ją do franciszkańskiej Liturgii Godzin (*Regina caeli* śpiewano od niedzieli białej (druga niedziela Wielkanocy) do Wniebowstąpienia, podczas Jutrznii, Nieszporów i w Modlitwie na zakończenie dnia, czyli Kompletie, po *Nunc dimittis*). Kapituła Generalna Braci Mniejszych w Pizie w 1263 r. postanowiła śpiewać *Regina caeli* przez cały czas paschalny oraz dodawać Alleluja. W ten sposób *Regina caeli* stała się uprzywilejowaną antyfoną Okresu Wielkanocnego i tak jest do dzisiaj. Zob. LL 1282–1283.
- [2] *ukochany lud twój, za twoją modlitwą zmartwychwstał z wiekowej niewoli* – odzyskanie niepodległości Polski po 123 latach niewoli często było przedstawiane przez analogię do zmartwychwstania Chrystusa.

*ta koronacja twoja* – uroczysty akt nałożenia koron na wizerunek kultowy Maryi słynący cudami. Początkowo koronowano starodawne obrazy rzymskie, później na terenie Italii, a od początku XVIII w. także poza granicami Włoch. Pierwszym wizerunkiem koronowanym na ziemiach polskich była Matka Boża Częstochowska w 1717 r. Zob. A. Witkowska, *Koronacja obrazów*, EK 9, szp. 884–885.

- [3] *królowie śpiący na Wawelu! Wyście również odbywali pochody wspaniałe na rynek ten* – nawiązanie do *ordo coronandi regis Poloniae*. Ceremoniał ten składał się z trzech etapów. W przeddzień koronacji król elekt odbywał pieszą pielgrzymkę w otoczeniu dostojników świeckich i kościelnych z Wawelu na Skałkę do św. Stanisława, patrona Królestwa. W niedzielę odbywała się w katedrze na Wawelu właściwa koronacja, w czasie której król stawał się pomazańcem Pańskim, otrzymywał oznaki władzy i uroczyście wstąpił na tron. Ostatnim ogniwem, niezbędnym w polskim ceremoniale koronacyjnym, był akt homagialny na Rynku krakowskim. W dzień po koronacji pochód królewski udawał się z Wawelu przed ratusz. Król jechał konno z koroną na głowie i w płaszczu koronacyjnym na ramionach. Na Rynku odbierał od rajców miejskich swego miasta rezydencjonalnego homagium i podarunki koronacyjne. Zob. S. Kutrzeba, *Ordo coronandi regis Poloniae*, „Archiwum Komisji Historycznej” 11 (1909–1913), s. 133–147; A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia – polska koronacja królewska*, [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978, s. 9–23; M. Rożek, *Polskie koronacje i korony*, Kraków 1987.

- [5] *Następca twojej stolicy, złocistą koroną ozdobił...* – obraz Matki Boskiej Różańcowej ukoronował Adam Stefan Sapieha, biskup diecezji krakowskiej w l. 1911–1951, kardynał od 1946 r. Biskupi krakowscy noszą miano następców św. Stanisława, biskupa i męczennika, który rządził tą diecezją w l. 1072–1079.

*Kiedy biskup w dawnych czasach miał koronować królowę, wprzód przypomnienie jej dawał...* – właściwy obrzęd koronacji króla polskiego poprzedzony był trzema pytaniami zadanymi elektowi przez arcybiskupa metropolitę: Czy zamierza służyć wierze, czy chce otaczać opieką Kościół i czy chce Królestwem swym rządzić sprawiedliwie i go bronić. Otrzymał odpowiedzi pozytywne, arcybiskup w asyście dwóch innych biskupów odbierał od kłęczącego przed nimi elekta przysięgę, obejmującą swą treścią zobowiązania zawarte w poprzednio zadanych pytaniach. Zob. A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia*, op.cit., s. 16.

- [8] *Trzysta lat od tej chwili po tym samym rynku i z tym samym obrazem przesuwiał się pochód* – 3 października 1621 r., gdy ważyły się losy kampanii chocimskiej, odprawiono wielką procesję błagalną z cudownym obrazem Matki Bożej Różańcowej. Wkrótce potem, 9 października, został podpisany korzystny dla strony polskiej układ z Turkami. Zwrócono się wtedy do Stolicy Apostolskiej z prośbą o ustanowienie dziękczynnego święta; papież Grzegorz XV ogłosił 10 października świętem dziękczynienia za zwycięstwo nad Turkami.

*wróg groźny zjawiał się pod Chocimiem...* – w obliczu zagrożenia dla Polski ze strony Imperium Osmańskiego wojska polskie zagroziły pochód wojsk tureckich w miejscowości Chocim, nad Dniestrem. W dniach od 2 września do 9 października 1621 r. armia Rzeczypospolitej, dowodzona przez hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza (po jego śmierci 24 września dowództwo przejął hetman Stanisław Lubomirski), stoczyła tam bitwę z armią turecką pod dowództwem sułtana Osmana II. Bitwa zakończyła się taktycznym zwycięstwem Rzeczypospolitej, ukoronowanym podpisaniem traktatu.

*„Prawica twoja, Panie [...] mieszkania twojego świętego”* – Wj 15, 6–7, 12–13 (w dr. bł. Ks. Wyjścia XI 6,7, 12–13).

- [9] *wolają Szwedzi [...] zniszczyć go potrzeba* – podczas potopu szwedzkiego najeźdźcy zrabowali wota opiekującego się obrazem od 1601 r. Bractwa Różańcowego.
- [10] *„Błogostawili ją wszyscy... Niech się stanie; Niech się stanie!”* – Ks. Jud. XV.10, 11,12. Żukiewicz posługuje się Wulgatą w przekładzie ks. J. Wujka. W BT jest to Jdt 15, 9–10.
- [11] *Anioł dżumy, cholery i Anioł wszelkiego moru!* – kult cudownego obrazu Matki Bożej Różańcowej, przywiezionej do Krakowa prawd. w 1588 r., osiągnął apogeum w 1600 r., kiedy miasto nawiedziła zaraza morowa. Bp Bernard Maciejowski zarządził wówczas procesję z obrazem, dzięki której mór ustał. W 1601 r. odbyła się druga procesja z obrazem, a zarazem pierwsza procesja różańcowa, w której uczestniczył cały Kraków, a rzesza ludzka była tak ogromna, że nie mieściła się na Rynku – jedynym placu, jakim wówczas dysponowało miasto. Odtąd corocznie urządzano cztery procesje: w Boże Ciało i w Oktawę, na Wniebowzięcie NMP i na święto Matki Bożej Różańcowej, zwłaszcza w przełomowych momentach dla bytu kraju i narodu. Zob. *Z dawna Polski Tyś Królową. Przewodnik*

*po sanktuariach maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1983*, red. P. Anzulewicz, Grażyna od Wszechpośrednictwa M. B., Gizela od Niepokalanego Serca Maryi, Szymanów 1983, s. 226–227.

*Lata to były krwawe od 1591 do 1601 [...] 1632, 1633, 1831, 1850, 1878* – w l. 1590–1592 nawiedziła Kraków zaraza morowa, która zwłaszcza wśród najuboższych mieszkańców zbierała ogromne żniwo. Kolejne wielkie nieszczęścia nawiedziły Kraków w połowie XVII w., a nie – jak podaje Żukiewicz – w 1632 i 1633 r. Wyraźny okres upadku Krakowa nastąpił w l. 1651–1652, kiedy to ludność miasta została zdziesiątkowana przez wielką epidemię czarnej ospy. W lipcu 1652 r. Kraków nawiedziła straszliwa powódź. Ogromu zniszczeń dawnej stolicy dopełnił najazd szwedzki 1655 r. i dwuletnia nieprzyjacielska okupacja. Zob. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984, passim. W czasie powstania listopadowego do połowy 1831 r. nastroje w Krakowie wahały się między patriotycznym uniesieniem, spotęgowanym m.in. przez płomienny list pasterski bp. Karola Skórkowskiego przeciw ciemierzcom Polski i Kościoła, a przygnębieniem powodowanym coraz gorszymi wiadomościami przychodzącymi z placu boju, zamknięciem granic, a także rosnącą drożyzną. W mieście szerzyła się epidemia cholery, która osiągnęła swój punkt szczytowy na początku lipca, kiedy to dziennie umierało kilkadziesiąt osób. Szpital dla chorych urządzono staraniem prof. Bierkowskiego na zamku wawelskim. Cofanie się korpusów polskich na Galicję i Kraków po zajęciu Warszawy dało Rosji długo oczekiwany pretekst do zajęcia miasta 27 września 1831 r., które spowodowało panikę wśród zgromadzonych tu uchodźców. Rządy Rosji w Krakowie zaczęły się od poszukiwania broni, zarekwirowania banknotów Banku Polskiego i wszczęcia akcji przeciw osobom zaangażowanym w powstanie. Nieszczęściem dla miasta i okolicy były niezmiernie dotkliwe rekwizycje, kradzieże i rabunki, a także przymusowe kwatery. Wyczerpany walką z epidemią, skarb Rzeczypospolitej Krakowskiej świecił pustką. Pobyt wojska spotęgował brak żywności i dotkliwy wzrost cen. Okupacja rosyjska zakończyła się 24 listopada 1831 r. Z kolei 1850 r. przyniósł wielki pożar Krakowa, który rozpoczął się 18 lipca od zapalenia się młynów przy końcu ul. Krupniczej. Ogień pobudzany silnym wiatrem z ogromną szybkością rozprzestrzenił się w kierunku centrum miasta i strawił ponad 160 budynków. Ucierpiały cztery kościoły: dominikanów, franciszkanów, bernardynek i unicki – św. Norberta, oraz cenne budowle zabytkowe, m.in. pałac biskupów krakowskich, przy ul. Franciszkańskiej i pałac Wielopolskich, przy Placu Wszystkich Świętych. Zob. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 77–80, 193–198; J. Demel, *Pożar Krakowa 1850 roku*, „Rocznik Krakowski” t. XXXII (1950), s. 59–97.

„Przedłużenie dni [...] błogostawiony, kto ją otrzyma” – Prz 3, 16–18 (w dr. bł. Przyp. III, 15–20).

*jak z Poczajowca, Kodnia, Szumska, i szli przez granice obsadzone bagnetami – do Podkamilnia, Sokala* – miejscowości szcycące się posiadaniem cudownych wizerunków Matki Bożej. Obraz Matki Bożej Poczajowskiej znajduje się obecnie w Warszawie w klasztorze Bazyljanów, Matki Bożej Sokalskiej w Krakowie, w kościele Bernardynów, a Podkamilieńskiej Pani, ocalały po straszliwej rzezi dokonanej w 1944 r. na ludności polskiej przez banderowców, znajduje się we wrocławskim klasztorze Dominikanów.



- [12] *I ujrzałem ... nad ich obalonymi ciałami* – Z. Krasiński, *Sen Cezary*, [w:] *Poezye Zygmunta Krasińskiego*, t. 2, Lipsk 1872, s. 212.
- [14] *Szedł więc naród do Krakowa, aby na grobach królów i dawnych władców podumać* – mowa o tzw. pątnictwie narodowym, idei, która w II połowie XIX i na początku XX w. miała ożywić ducha narodu we wszystkich trzech zaborach za pośrednictwem masowych pielgrzymek do Krakowa. Prawie zawsze miały one charakter religijno-patriotyczny i mimo trudności związanych z przekraczaniem kordonów między zaborami coraz liczniejsze grupy przybywały do dawnej stolicy Polski niczym do oazy wolności i polskiej tradycji narodowej. Do żelaznego repertuaru tych pielgrzymek należało zawsze nawiedzanie katedry na Wawelu, grobów królewskich oraz ważniejszych kościołów Krakowa. Zob. W. Murawiec, *Biskup krakowski Albin Dunajewski i sprawa tzw. pątnictwa narodowego w drugiej połowie XIX wieku*, „Przegląd Kalwaryjski” 1 (1995), s. 17–19.
- u augustianów prosił o ulgę Matkę Boską Pocieszenia [...], w franciszkańskiej świątyni wypo-wiadał swe bole przed Smętną [...]* z orłami polskimi w koronie w karmelitów kaplicy – mowa o słynących łaskami wizerunkach Matki Boskiej w kościołach krakowskich. Fresk Matki Bożej Pocieszenia, znajdujący się w kaplicy w krużgankach kościoła Augustianów, został ukoronowany koronami papieskimi 9 grudnia 2000 r. Późnogotycki obraz Matki Bożej Bolesnej z początku XVI w., zwany *Smętną Dobrodziejką*, przedstawia cierpiącą Maryję z oczami wezbranymi łzami i mieczem – symbolem bólu – przesywającym Jej serce. Ukoronowany został w 1908 r. Cudowny obraz Matki Bożej z bazyliki ojców Karmelitów na Piasku wykonany został techniką freskową na tynku. To ulubione miejsce modlitwy królów polskich (Bona, Zygmunt III, Jan III Sobieski). Obraz koronowany w 1883 r., w dwusetną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem.
- [15] *Respha* – (w BT Rispa), córka Ajji, jedna z nałożnic Saula (2 Sm 3, 7).
- „*usiadła na skale [...]* *zwierzom w nocy*” – 2 Sm 21, 10.
- [16] *Z dymu pożarów* – nawiązanie do pieśni *Z dymem pożarów* (muzyka J. Nikorowicz, słowa K. Ujejski), która u schyłku XIX w. pełniła funkcję hymnu narodowego. Powstała pod wpływem tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w czasie rzezi galicyjskiej w 1846 r.
- [17] *Z górą upłynęły trzy wieki [...]* a obraz nie był koronowany – cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej znajdujący się w bocznej kaplicy kościoła Dominikanów w Krakowie jest wierną kopią rzymskiego wizerunku Matki Boskiej Śnieżnej (*Santa Maria Maggiore*). Datuje się go na koniec XVI stulecia. Przywieziony z Wiecznego Miasta, został wprowadzony do krakowskiej świątyni prawdopodobnie w 1588 roku i szybko otoczony kultem.
- [18] *I „cóż powiemy” Pani naszej „w dniu, w którym będziemy mówić do niej?”* – Pnp 8, 8 (w dr. bł. Pieśń nad Pieśniami XIII. 8).
- [20] *jak mówił król nasz...* – mowa o ślubach złożonych przez króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1656 r., w czasie tzw. potopu szwedzkiego.

*odtrącamy wszelką złudę zbliżając się pod mianem „Kościoła narodowego”* – mowa o przeszczipianym w latach dwudziestych XX w. na tereny kraju Polskim Narodowym Kościele



Katolickim (PNKK). Powstał on w USA na przełomie XIX i XX w. w wyniku nieporozumień między Polakami i ich duszpasterzami a hierarchią Kościoła katolickiego w USA zdominowaną przez Irlandczyków i Niemców, wymuszających włączenie się w anglo- lub niemieckojęzyczne struktury duszpasterskie, odbiegające językowo i pobożnościowo od form znanych polskim emigrantom. Z upoważnienia Rady Głównej PNKK i Polskiej Narodowej „Spójni” w Ameryce przybył do Krakowa w 1919 r. ks. Bronisław Krupski. Miał on zorganizować pierwszą placówkę PNKK w Polsce. Powstała ona w lipcu 1920 r. w Krakowie. W 1922 r. z USA przybył do Krakowa ks. Franciszek Bończak, aby przejąć kierownictwo misji w Polsce. W 1923 r. założył organ prasowy „Polska Odrodzona” i zorganizował pierwsze seminarium duchowne w Krakowie. W 1921 r. powstała pierwsza parafia PNKK w Bażanówce, następnie w 1922 r. parafia pw. Zmartwychwstania Pańskiego na krakowskim Podgórzu. Sprawa ta była głośna w dniach koronacji obrazu, dlatego Żukiewicz apeluje w swym kazaniu o zachowanie jedności z Kościołem rzymskokatolickim. Zob. P. Sieradzki, *Polski Kościół Narodowy*, EK 15, szp. 1322–1325.

[21] *przypomnieniem słów obecnego Ojca Świętego Benedykta XV* – papież Benedykt XV ofiarował Armii Polskiej, na ręce gen. Józefa Hallera, sztandar z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i Orłem Polskim, kreśląc własnoręcznie te słowa: „Benedictio Dei Omnipotentis Patris et Filii, et Spiritus Sancti, descendat super milites, qui hymnum: *Boga Rodzico, Dziewico*, devote cantant et maneat semper”. Ex aedibus Vaticanis 7 martii 1919. Benedictus XV. Pp.

[22] „*mądrość i roztropność [...] na brzegu morskim*” – Rdz 22, 17.



*Stefan Wyszyński*

## LUD BOŻY ŻYJĄCY ŁASKĄ UŚWIĘCAJĄCĄ

[1] „Matko łaski Bożej! Przyrzekamy ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski jako źródła Bożego życia. Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga, aby cały naród żył bez grzechu ciężkiego, aby stał się domem Bożym i bramą niebios dla pokoleń wędrujących przez polską ziemię pod przewodem Kościoła katolickiego – do Ojczyzny wiecznej”.

### [2] UMIŁOWANE DZIECI BOŻE, DZIECI NARODU KATOLICKIEGO!

W drugim roku Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski przybyliśmy na Jasną Górę, aby po raz trzeci w wielkim, uroczystym święcie Najświętszej Panny Jasnogórskiej, Dziewicy Wspomożycielki, która jest dana „do obrony Narodu polskiego”, ponowić nasze ślubowania. Podobnie jak przed dwoma laty, i przed rokiem, tak i dziś z wałów Jasnej Góry padały w serca wasze ożywcze słowa Programu Jasnogórskiego. Wsiąkały one w dusze wasze jak rosa poranna i jak deszcz, który przed chwilą Was omył, aby jeszcze piękniejsze i czystsze okazać się mogło – Świętej Bożej Rodzicielce, Pośredniczce łask wszelkich – każde polskie serce. W chwili gdy serca nasze napełnione są darami Bożymi jak gąbka wodą, jakżeż nie zwracać się do Tej, która jest Pośredniczką łask wszelkich? Ta Rosa Poranna każdego najmniejszego nawet aktu miłości Bożej, ta Rosa ożywcza, z którą podnosi się wszelka ruń, jak gdyby nadzieja lepszej przyszłości, ta Rosa zbawcza omywa i nas nadzieją, wzmacnia wiarę i rozszerza serca.

### [3] MATKA ŁASKI BOŻEJ

Najmilsze Dzieci! Pierwszym obowiązkiem naszym jest spojrzeć w błogosławione oblicze Matki łaski Bożej.

Dlaczego Ją tak nazywamy? Odwołajmy się do słów Anioła, które szepczemy nieustannie, rozmiłowani w Tej, której wypowiadamy nasze tysięczne pozdrowienia: „Zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą. Łaski pełna!”. Czyż może być wspanialsza nazwa dla człowieka z tej ziemi? A jednak była łaski pełna, zanim stała się Nosicielką Dawcy wszelkiej łaski. Już wtedy, gdy anioł Boży zwiastował Pannie Maryi, była łaski pełna. A gdy zrozumiała wolę Bożą, schyliła pokornie swą duszę i otworzyła serce: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Gdy Słowo Wcielone, Słowo Przedwieczne napełniło Jej duszę, cóż mogło powstrzymać to macierzyńskie łono Dziewicy, aby na cały świat spłynęło obficie darami łaski, strumieniem ożywczym Wody Żywej – Syna Bożego?

#### [4] MATKA CHRYSZTUSOWA – PIERWSZA NOSICIELKA BOGA

Odtąd chodzi po świecie przedziwna Istota! Mówi pisarz włoski: „Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami w Nazarecie, a dzienniki o tym milczały”. Była cisza, bo Słowo, które napełniło duszę człowieka obfitością łaski, Bóg, który zamieszkał w sercu ludzkim i brał je w słodką niewolę, ukochał ciszę. W tej ciszy niezwyklej szło Dziewczę z Nazaretu, niosąc Boga po swej ojczystej ziemi; z dalekiego Nazaretu, poprzez Samarię, do Judei, do Ain Karin, ku pociesze Elżbiety, która miała zostać matką. Słowo Odwieczne, ukryte w łonie Dziewczęcia nazaretańskiego, krzątało się po domu Elżbiety, uświęcając wszystko, wypełniając całe życie ludzkie – to zwykłe, codzienne, domowe życie – swoją obecnością. Po to przecież przyszedł Bóg na tę ziemię, aby wejść w każdą sprawę ludzką, aby wypełnić myśl człowieka, wolę jego przeniknąć i tak owładnąć sercem, iżby wszystko, co ludzkie, opływało Bogiem. Całe życie ludzkie miało być odtąd napełnione Bogiem. Miało się teraz wypełnić pragnienie Ojca Przedwiecznego. Nie mógł On opuścić ziemi, którą przecież sam kazał człowiekowi, Bożemu dziecku, czynić sobie poddaną. Ziemia, która wyszła z ręki Boga, miała pozostać Boża – przez człowieka.

A gdy człowiek raz się odwrócił od Boga, Bóg uczynił wszystko, ażeby go znowu skierować ku sobie. Na świecie znalazła się taka Istota, która rozpoczęła nosić w sobie Boga. Miała znaleźć wielu naśladowców, bo świat musi być zaludniony takimi dziećmi, które noszą Boga. Świat jest Boży i wszystko na nim musi mieć znamię Boże.

Jedna licha drzewina szepcze poecie: jest Bóg. Kwiat ci to mówi, otwierając czar swego kielicha i upojnej woni. Jest Bóg – mówi ci cały przedziwny porządek. Jeśli poecie na dalekiej hali tatrzańskiej mówią puste przestrzenie i ogromne masywy: „nic, tylko Bóg”, to jakoż daleko więcej, Najmilsze Dzieci, człowiek jest skierowany ku Bogu całym swoim życiem, całą istnością, całą potęgą swych nieogarnionych pragnień, całą wspaniałością swej myśli i nienasyconości serca.

I to jest stan naturalny, zwykły. Kalectwem jest niewrażliwość na Boga, uporem i złośliwością, albo zwykłą ograniczonością. Naturalne w człowieku jest to, że pragnie Boga, że jest gotowy na ogarnięcie i wprowadzenie Go w swoje życie i w swą istność, jak koncha na przyjęcie ożywczej wody deszczu.

[5] To się stało w Maryi... Wypielęgnowała Boga w sobie. Użyczyła Mu człowieczeństwa swej natury, odkarmiła własną krwią, ukształtowała z pomocą Stwórcy członki Jezusowe, oddała Mu się całkowicie na służbę. Pielęgnowała nie tylko swoją, ale [też] Jego duszę i w jeden rytm wprowadziła drgnienia Serca Jezusowego z własnym Sercem.

Oto człowiek napełniony Bogiem!

Stanie się odtąd wzorem nowego człowieka. Jeszcze nie przepowiadają Ewangelii wszelkiemu stworzeniu, a Ona już całym swoim życiem głosi obecność Boga na ziemi.

I tak będzie czynić przez całe swoje życie! Czy Jej Bóg będzie cichuchny, ukryty w Niej jako Niemowlę, które jeszcze nie może kwilić i zaledwie drgnie czasami, jak drgnęło w Ain Karin w Elźbiecie matce! Czy Jej Bóg będzie niesiony w gorączce poszukiwania, gdzie by na tej ziemi głowę skłonił, czy zapłaczę w żłobie betlejemskim, czy przemówi głosem Chłopięcia: „Nie wiecie, że w sprawach, które są Ojca mego, potrzeba, abym był?”. Czy Jej Bóg stanie się „Drogą, Prawdą i Życiem”, Potęgą, do której garnąć się będą wszyscy, albowiem moc wielka odeń wychodzi! Czy też Jej Bóg będzie jako „robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa”, tak iż patrzeliśmy Nań, a nie było na co spojrzeć – Mąż Boleści. Czy Jej Bóg w ręce Ojca odda ducha swego i powie: „Wykonało się”. Ludzie zabili Boga...

Wszystko jedno: dla Niej umarły Bóg-żyje. Dla Niej Bóg-Niemowlę, Bóg-Młodzieniec, Bóg-Mistrz, Nauczyciel i Lekarz, Bóg ubiczowany i Bóg... umarły – jest Bogiem. Ona wierzy, że oto „Wódz żywota umarły króluje żyw”, że jest Zmartwychwstaniem i Życiem.

## [6] MATKA ODRODZONEJ LUDZKOŚCI

I Ona, Matka Chrystusowa, Matka łaski Bożej, Święta Boża Rodzicielka, Święta Boża Karmicielka wytrwa i odniesie zwycięstwo.

Właśnie w chwili gdy umarł Bóg, poczuła się na nowo brzemienna, tym razem nie Dziecięciem poczętym z Ducha Świętego, ale brzemienna całym Rodzajem Ludzkim, którego Matką została na Kalwarii: „Oto Matka twoja – Oto syn Twój”. To jest Matka Chrystusowa, to jest Matka łaski Bożej.

Taka Matka stała pod krzyżem; stała mężnie, wiedząc w swej niezbadanej, ufnej ciszy, że wśród tych potwornych burz, miotanych obrzydliwych wyzwisk, wśród tej szarpaniny ludzkiej bogobójców i osłabłej, umierającej bezwoli

nienawiści, która tylko zabić może – Bóg nie umiera, śmierć mocy nad Nim nie ma. Ludzie mogą nienawidzić Boga, mogą zaprzeczyć Jego istnieniu, ale nie mają mocy Go zabić. Zabójcom swoim Bóg powie: „Przyjacielu, po coś przyszedł?”. Opadają wtedy osłabłe dłonie nienawiści i pozostaje już tylko jedno – miłować! Gdy nienawiść skonała, pozostanie na tym świecie bez konkurencji tylko miłość, albowiem Bóg jest Miłością.

W wielkiej ciszy i skupieniu, w modlitwie ufnej stała pod krzyżem, aż poczuła, że obok Niej dokonało się jakieś wielkie dzieło. Została Matką odrodzonej Ludzkości. Została Matką wszystkich żyjących, dającą życie po wszystkie wieki: Współodkupicielką, Pośredniczką łask wszelkich, Matką Jana, Matką ludzi, Matką człowieczeństwa, Matką świętego Kościoła, który się właśnie na krzyżu narodził.

## [7] MATKA KOŚCIOŁA

Cudownie mówią nam ojcowie Kościoła: z boku uśpionego na krzyżu nowego Adama wyszła nowa Ewa, Matka – Kościół święty. Przy krwawej kołysce – rodzącego się i kwilącego jeszcze łzami pomieszanymi z krwią – Kościoła (bo wszędzie, gdzie się nowy świat rodzi, są łzy i krew) już jest Matka!

Jeśli Głowie Kościoła na tej ziemi potrzebna była Matka, a Ojciec Niebieski wyszukał Ją spośród wszystkich niewiast ziemi, to i Kościołowi też potrzebna jest Matka. Ujrzeliśmy Ją pod krzyżem na Kalwarii; to było objawienie dokonane przez Głowę Kościoła wszystkim jego członkom: „Oto Matka twoja”. Przy kołysce Kościoła stoi jego Matka. Teraz rozpocznie swe macierzyńskie zadanie.

Będzie karmić Kościół swą obecnością, swą przyczystą, dziewiczą i macierzyńską płodnością, będzie go karmić w przedziwny sposób – nawet ciałem swoim, jak to śpiewamy w przepięknym eucharystycznym kantyku: „Ave verum Corpus, natum de Maria Virgine”. Przyjmując eucharystyczne Ciało, czujemy w sobie od razu macierzyńskie mleko i krew Matki Kościoła, która nie opuszcza go nigdy, a każdemu głodnemu dziecięciu podaje pożywny Pokarm.

I będzie trwać... Jako Pośredniczka łask wszelkich będzie do nas wszystkich przemawiać: i do tych, którzy Ją kochają i którzy Jej ufają, i do tych, którzy jeszcze Jej wierzą, choćby już w nic nie wierzyli – jak mówi poeta.

Będzie pielęgnować Kościół Chrystusowy, będzie strzec, ażeby wszelkie herezje i błędy w nim umarły. Dziewiczą swą stopą zetrze głowę każdego węża, który się będzie w nas do buntu podnosił.

Maryja będzie nieustannie czuwać nad każdą naszą łzą na tym łez padole, od kołyski aż do grobu; od chwili, gdy rodzącej nas matce ziemskiej poddawać będzie uczucia macierzyńskiej miłości ku rodzącym się dzieciom, aż do chwili, gdy stanie na progu nieba, by po tym wygnaniu okazać nam Jezusa, błogosławiony owoc żywota swego.

[8] KOŚCIÓŁ NOSICIELEM BOGA NA ZIEMI

Dzieci Najmilsze! Kościół Boży, mający Matkę łaski Bożej i Pośredniczkę łask wszelkich, jest nadprzyrodzoną organizacją łaski, czyli miłości, światła i życia z Bogiem. Kościół jest nosicielem Boga na tej ziemi. Jak Maryja do Ain Karin, do Elżbiety, do matki, do dziecięcia, w dom rodzinny, tak Kościół wnosi tę łaskę do duszy dziecięcia czy matki, do każdej rodziny, w każdy przejaw ludzkiego życia. Bo Kościół Boży – jak mówi nam przepięknie *Exsultet* śpiewany w Wielką Sobotę – to *Sacrosancta Mater Ecclesia* – Prześwięta Matka.

[9] KOŚCIÓŁ JEST ŚWIĘTY I RODZI W NAS ŚWIĘTOŚĆ PRZEZ ŁASKĘ

Kościół, chociaż nigdy nie jest wolny od grzeszników, w rzeczywistości jest święty. Nieci w nas świętość, rozwija, ukazuje i zachęca do niej: „Świętymi bądźcie, jakom i ja święty jest”. Ukazuje nam cel świętości, albowiem już tu, na ziemi, uczy nas hymnu, który kiedyś w niebie śpiewać będziemy bez przerwy: „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów”.

Taki jest Kościół Boży. Kościół jest przede wszystkim świętością. Jest święty i rodzi świętość, a my wszyscy jesteśmy wezwani do uczestnictwa w tej świętości. Jesteśmy wszyscy narodzeni z rodziców w doczesnej rodzinie, a Kościół Boży rodzi nas ponownie z wody chrztu i z Ducha Świętego. W ten sposób włącza nas w swą świętą społeczność i czyni członkami Mistycznego Ciała Chrystusa, tego Chrystusa, który narodził się z Maryi Dziewicy.

Każdy, kto wchodzi do Kościoła Bożego, odrodzony ponownie z wody i z Ducha Świętego, pozostaje od razu pod najczulszą opieką Świętej Bożej Rodzicielki. Pamiętajcie o tym, Najmilsze Dzieci, że do Kościoła prowadzi nas Maryja. Przez życie Boże na tej ziemi, życie w łasce – prowadzi nas Maryja. Otrzymaliśmy łaskę w chwili chrztu świętego i do nas już teraz należy rozwijać jej ziarenko w olbrzymie drzewo. W każdym z nas musi się tak rozwinąć życie Boże, jak z gorczycznego ziarna rozrasta się Kościół święty w drzewo, iż ptaki niebieskie przychodzą i siadają na gałęziach jego.

[10] CIAŁEM CHRYSZTUSOWYM JESTEŚMY;  
JEŚLI GŁOWA JEST ŚWIĘTA,  
I CZŁONKI MUSZĄ BYĆ ŚWIĘTE

„Wy jesteście ciałem Chrystusowym i członkami z członka”. Wszyscy jesteście zrodzeni z Chrystusa. On Głową, Wy jesteście Jego członkami. Jeśli Głowa jest święta, i członki muszą być święte. Jeśli Głowa jest Prawdą, i życie wasze

musi być prawdą. Jeśli Głowa jest Drogą, to Wy jesteście na tej drodze i po niej wszyscy idziecie. Jaka jest Głowa, takie też muszą być i członki.

Dlatego też do Was należy dobrze poznać Głowę, wczuć się w Jej myśl, w Jej prawdę i wolę, w Jej gorącą miłość i wprowadzić je w życie swoje osobiste, w życie rodziny i całego Narodu; w życie wasze codzienne, zwykłe, w życie pracy i społecznku, myśli i czynu, trudu i zabawy, w życie społeczne i zawodowe, w każdy nawet najdrobniejszy jego odcinek.

#### [11] KAŻDY Z NAS NOSICIELEM BOGA NA ZIEMI

Tak czyniła Matka Najświętsza: chodziła z Chrystusem i zanosila Go wszędzie. Weszła z Nim we wszystkie sprawy: w dom człowieka, do stajni, gdzie Go powiła, w radość i mękę Kalwarii.

Tak też i my, nosiciele Boga po polskiej ziemi, mamy Go wnieść wszędzie, aby „Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”.

#### [12] NAPEŁNIAJCIE SIĘ SAMI BOGIEM

Naprzód trzeba dać Go samemu sobie, nie skąpic, ale ułamać dla siebie potrzebny glon Bożego Chleba, aby odżywić własną duszę. Nie możemy być niedożywieni, nie możemy prowadzić życia na pół umarłych. Jesteśmy powołani do tego, abyśmy żyli Bogiem i Nim samym byli odżywiani i napełnieni jak koncha wypełniona wodą po brzegi. Posłannictwem naszym jest opływać Bogiem wokół i rozprowadzać Go wszędzie.

#### [13] WNIEŚCIE BOGA – PRZEZ ŁASKĘ UŚWIĘCAJĄCĄ – W ŻYCIE WASZE RODZINNE I DOMOWE

Napełnieni sami Bogiem, musicie Go wprowadzić w rodziny wasze – Matki, które tu stoicie, Ojcowie, którzy ufacie, Młodzieży i małe Dzieci. O, gdyby życie rodziny tak było wypełnione Bogiem, jak było Nim wypełnione życie Rodziny Nazaretkańskiej! Inaczej, spokojniej, bezpieczniej biegłoby życie wasze domowe. A przecież od tego jesteście! Zda się, że życie Boże jest tak dalekie, a ono jest tak bliskie.

Jak Chrystus poszukał sobie, przez Ojca Niebieskiego, na tej ziemi Matkę i wszedł przez Nią w życie codzienne, tak też i Wy musicie wprowadzić Boga przez Maryję we wszystkie wasze codzienne sprawy. On mieszka nie tylko w świątyni, On mieszka w Was. „Świątynią Ducha Świętego jesteście, Duch Boży mieszka w Was”. Ochrzczeni jesteście w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.



Jesteście więc nosicielami Trójcy Świętej i wnosicie Ją – przez łaskę uświęcającą – w codzienne i zwykłe życie wasze domowe.

Pamiętajcie, Najmilsze Dzieci, że mąż i żona, ochrzczeni w Kościele Chrystusowym, mają być zjednoczeni przede wszystkim przez łaskę uświęcającą. Kościół w sakramencie małżeństwa dał Wam wszystkim łaskę stanu, abyście obdzielali Bogiem i siebie wzajemnie, i wasze dzieci, i całe wasze życie domowe.

#### [14] NARÓD BOŻY – PRZEZ ŁASKĘ

Podobnie jak przez łaskę Bożą odmienia się życie rodziny, tak też może odmieniać się i życie całego Narodu. Nie myślcie, że Naród, jako pojęcie czy jako zjawisko, jest obcy Bogu. Przecież Bóg jest Ojcem narodów. On sam przez Syna swego rozkazał: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Naród nie jest zjawiskiem, które jest odsunięte od współżycia z Bogiem. Naród nie jest obcy Bogu, bo Bóg jest Ojcem narodów, podobnie jak i człowieka. Dlatego Psalmista woła: „Niechże Ci wyznają wszystkie narody, Boże. Niechże Ci wyznają!”. Plan Boży realizowany przez Kościół święty na tej ziemi polega na tym, że Kościół chrzci ludzi, a przez ludzi – narody.

#### [15] NARÓD POLSKI NOSIECIELEM ŁASKI OD TYSIĄCA LAT

Tak został ochrzczony przed tysiącem lat Naród polski. I przez cały ten czas był wychowywany przez Kościół. Już tysiąc lat obecny jest w Polsce Kościół i przez tysiąc lat wsiewa w duszę Narodu to, co ma najwspanialszego i najpotężniejszego. Ustawił na polskiej ziemi krzyż, w duszę naszą włożył hymn: „Witaj Krzyżu, nadziejo jedyna”. Nie masz w żadnym innym zbawienia. Kościół głosi Ewangelię i opowiadają wszelkiemu stworzeniu w Ojczyźnie naszej. Naród nie jest wydziedziczony z Boga i nie można go od Boga „wyzwolić”, bo jest Boży. A Kościół święty pracuje w tej ziemi, ażeby wszystko w życiu Narodu Boże było.

#### [16] MATKA BOŻA JASNOGÓRSKA

##### USTANOWIONA DLA OBRONY NARODU POLSKIEGO

W dniu dzisiejszym, w całej Polsce, a szczególnie tutaj, na Jasnej Górze, Kościół święty każe nam modlić się: „Boże, któryś dla obrony Narodu polskiego ustanowił w Przczystej Dziewicy nieustanną Pomoc”. Zwraca naszą uwagę ku Narodowi, który otrzymał pomoc w Pani Jasnogórskiej. W liturgii Kościoła świętego wszystko, cokolwiek jest powiedziane, nie jest nadużyciem słowa. Jeżeli liturgia

Kościół, zatwierdzona przez Ojca Świętego, mówi wyraźnie, że Pani Jasnogórska jest przez Ojca Niebieskiego ustanowiona dla obrony Narodu polskiego, to znaczy, że ten Naród musi Jej ufać, musi się wokół Niej skupiać. Dobrze czyni, gdy ślubuje na Jej ręce wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom.

Taki Naród ma obowiązek bronić swej Świętej Obrończyni. Możemy dużo, nawet bardzo dużo cierpliwie znieść, ale gdy ktoś brudnym paluchem dotknie dwakroć ranionej Dziewicy z Jasnej Góry, to my tego nie zniesiemy! A jeśli już nie znajdziemy innej obrony, będziemy milczeć i modlić się. Obowiązek ten spełnimy! Może w ten sposób wywdzięczymy się Tej, która jest dana dla obrony Narodu polskiego i która jest prawdziwą czujną Strażą z Jasnej Góry nad polskim Narodem. Naród ten istnieje z woli Boga i chce być – przez swą Jasnogórską Panią i Królową – Narodem Bożym.

Kościół święty mówi Wam to nie od dziś, nie od wczoraj. Kościół święty mówi to od dawna, od chwili, gdy śpiewa na polskiej ziemi ustami rycerstwa spod Grunwaldu: Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo. I dawniej jeszcze! Nie znamy tych czasów, nie znamy tych lasów, które usłyszały szum pieśni: Bogarodzico Dziewico. I tak już pozostanie, Dzieci Najmilsze. Pozostaniecicie wierne Tej, która dana jest nam dla obrony Narodu polskiego.

[17] **W KAŻDY PRZEJAW ŻYCIA NARODU  
MUSI WEJŚĆ BÓG PRZEZ ŁASKĘ**

I tak jak w życie Narodu musi wejść Bóg, tak też łaska Jego musi wejść w każdy przejaw życia i pracy ludzkiej, czy to będzie praca na roli, czy w fabryce, w warsztacie, gdziekolwiek. Na roli – aby z Bożego zboża wziąć Boży chleb. W warsztacie – boć i kowala, jak mówi Księga Mądrości, uczynił Bóg. I w każdym innym kierunku pracy: w pracy wychowawczej, zawodowej, literackiej i piśmienniczej czy też w pracy, która naśladuje Świętą Bożą Pielęgniarkę z Betlejem – Maryję, czy w tej, która naśladuje Boskiego Lekarza – Jezusa. Gdy poddamy całe nasze życie doczesne i zawodowe ożywcemu deszczowi łaski uświęcającej, to choć pot będzie nadal spływał z naszych uznojonych czoł i twarzy, praca stanie się lżejsza i łatwiejsza.

[18] **WĘDRÓWKA NARODU NA JASNĄ GÓRĘ – DO TRONU ŁASKI**

Niedawno otrzymałem list od pielęgniarki, po pielgrzymce na Jasną Górę. Pisała mi: „Gdy wróciłam z pielgrzymki do szpitala, który był mi ciężkim znojem, ujrzałam innymi oczyma chorych, którym posługiwałam. Życie moje stało

się lżejsze, łatwiejsze, z większą miłością służę braciom cierpiącym, widzę w nich Chrystusa”.

Nie zaszkodziła pielgrzymka na Jasną Górę tej pielęgniarce. Nie zaszkodziła chorym, do których wróciła. Owszem, otarła jej łzy i ulżyła męce, a chorym przyniosła uśmiech człowieka, który dostrzegł w cierpiącym bracie Boga.

Pisał mi jeden nauczyciel po powrocie z Jasnej Góry: „Nazwałeś nas, Prymasie, Nauczycielem dobrym. Nigdy i nigdzie tego nie słyszałem. Wydawało mi się, że jestem złym nauczycielem. Właść mi otuchę. Wróciłem z zapalem do pracy. Wziąłem za miotłę i naprzód wymiotłem śmiecie, które były pod szafami w szkole, a potem wymiotłem śmiecie ze swej duszy. Spojrzałem w oczy moich dzieci i zobaczyłem, że przez te oczy uśmiecha się do mnie Bóg. Dziękuję Ci za pielgrzymkę i dziękuję Ci za to słowo: Nauczycielu dobry”. – Jemu też pielgrzymka na Jasną Górę nie zaszkodziła, i nie zaszkodziła jego dzieciom. Ulżyła mu tylko w trudzie szalonej, ciężkiej pracy wychowawczej, a dzieciom wniosła promień słońca do ciemnej niekiedy i ciasnej klatki – szkoły.

Pisał do mnie niejeden lekarz po pielgrzymce lekarzy, i niejeden prawnik po pielgrzymce prawników. Wszyscy zrozumieli, co znaczy, gdy łaska Boża spłynie na codzienny tryb życia. Wielu robotników i pracowników trudu codziennego zwracało się do nas, dziękując.

Zdaje nam się, że ludowi i wszystkim stanom, które zaczęły przybiegać na Jasną Górę, aby się przeniknąć nowym duchem w światłach Wielkiej Nowenny, wędrówka po Boga na Jasną Górę przyniosła wiele radości, a Ojczyźnie wiele ulgi.

#### [19] BŁOGOSŁAWIONA PRACA WIELKIEJ NOWENNY

Jesteśmy przekonani, że praca, którą tu z Jasnej Góry prowadzimy, jest błogosławiona. Jest ona błogosławieństwem nie tylko Kościoła Słowa Przedwiecznego, ale jest też błogosławieństwem ziemi ochrzczonej przez Boga Wcielonego, przez Słowo, które ciałem się stało i na polskiej ziemi, i mieszkało między nami.

Tak wygląda, Najmilsze Dzieci, przenikanie łaski uświęcającej w duszę naszą i w życie Narodu. Głębiej ona przeniknęła aniżeli krople dżdżu, co wsiąkły w nasze okrycia. Ten deszcz przed chwilą to tylko ilustracja Boża. Bóg lubi niwy swoje pokrapiać deszczem, jak nieraz Wam to powtarzam. Ozimina Boża będzie tym barwniejsza, żyźniejsza i świeższa, a przez to miłsza oczom Bożym.

#### [20] DRUGI ROK WIELKIEJ NOWENNY – ROKIEM ŁASKI UŚWIĘCAJĄCEJ

Właśnie nad tym pracujemy, w drugim roku Wielkiej Nowenny, abyście wszyscy, Dzieci Najmilsze, wzięli w siebie Boga i niesli Go waszym rodzinom,

zonom, mężom, synom i córkom, waszym dzieciom, które się z Was rodzą. Pragniemy, abyście dali Boga całemu Narodowi, bo Pańska jest ziemia, okrąg ziemski i wszyscy, którzy na nim mieszkają; abyście Boga wnieśli, przez łaskę uświęcającą, w życie wasze codzienne, w życie pracy, trudu, zawodu.

Jest to błogosławiona praca. Przyznajemy się do niej całym sercem i zapewniamy Was, że od niej nie odstąpimy.

[21] **PRZYJMujemy ŚLUBY JASNOGÓRSKIE**  
**JAKO WIELKIE DZIEDZICTWO BOŻE**

Obecność księży biskupów na Jasnej Górze, tak liczna, obecność wasza, Drodzy Kapłani, i obecność twoja, wierny Ludu Boży, świadczy, że przyjmujemy Śluby Jasnogórskie jako wielkie dziedzictwo Boże, które nas wszystkich zwiąże na progu Tysiąclecia złotą klamrą miłości, jedności i pokoju.

[22] **POLSKA CZUWA, MODLI SIĘ, UFA**

Patrzę na Was z wielką radością i z wielkim pokojem. Wydajesz mi się w tej chwili, Ludu Boży, gdy tak tu stoisz cicho i dostojnie, w swej szlachetnej dojrzałości, w swej nieporuszonej wierze i ufności, jako ten kamień – skała, który leży na dnie potoku. A w potoku różnie bywa; raz woda cicho płynie, to znowu się podnosi i nabiera mocy. Niekiedy ogarnie ten kamień i wtedy burza powodzi przewala się nad nim spienionymi falami. Ale kamień, opoczyste, skała, Chrystus żyjący – Kościół spokojnie sobie leży na dnie dziejowego nurtu potoku i... czeka. Wielką cnotą w Kościele jest cisza dojrzała, mądre milczenie i pokorna modlitwa. Wzburzone fale powoli spływają po kamieniu. My wiemy: powódź trwa zazwyczaj krótko i wszystko wraca z powrotem do normy. Kamień leży, a uciszone fale strumienia śpiewają znów na nim chwałę Boga.

I tak z Wami tu było, ty Boży Kamieniu, ty opoczyste Bożego budowania w ojczystej ziemi...

\* \* \*

[23] Pozostaje mi już tylko teraz, na zakończenie, zwrócić się do Ciebie, Pani Jasnogórska, i podziękować pokornie za to, że jesteś Matką, i w Betlejem, i w Nazarecie, i na drodze apostołskiej, i na Kalwarii, i w niebie. Podziękować Ci za to, że jest Jasna Góra i że jest Twoja Koleba – Kaplica, w której Naród karmi się Twym macierzyńskim mlekiem. I że jest Twój święty, cudowny Obraz. Ty

dwakroć raniona Panienko, Niepokalany Rycerzu Boga Żywego, który nieustannie ścierasz dziewiczą Twą stopą głowę każdego węża. Dziękujemy Ci za to, że jesteś z nami, że patrzysz na nas, że czuwasz nad nami, że ogarniasz nas i jednoczysz, że jesteś naszą pokorną siłą i naszym zbawczym pokojem. Przyjm tę pokorną podziękę Twego sługi, który nie jest wodzem – boś Ty Wodzem, Panienko – ale jest Twoim sługą, Służebnico Pańska, Święta Boża Rodzicielko, Święta Boża Karmicielko, Wodzu nasz w ziemi polskiej, Pośredniczko łask wszelkich i Matko łaski Bożej. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Maszynopis autoryzowany – wersja B, w: *Zbiór kazań Prymasa Tysiąclecia*. Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego – do 1993 r. Instytut Prymasowski Ślubów Narodu, t. 4, s. 298–310. Pierwodruk: *Lud Boży żyjący łaską uświęcającą*, Kazanie Prymasa Polski na Jasnej Górze dnia 26 sierpnia 1958, „Tygodnik Powszechny”, R. XII, nr 37 (503), 14 września 1958, s. 1–3. Zob. też: Stefan Kardynał Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 4 – 1958, Wydawnictwo Im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego *Soli Deo*, Warszawa 2002, s. 280–290.

## NOTA BIOGRAFICZNA

STEFAN WYSZYŃSKI, jeden z najwybitniejszych Polaków XX w., urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli na Podlasiu. W l. 1920–1924 odbył studia w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku i 3 sierpnia 1924 r. przyjął święcenia kapłańskie. Początkowo pracował jako wikariusz przy katedrze włocławskiej oraz w redakcji dziennika diecezjalnego „Słowo Kujawskie”. W l. 1925–1929 studiował na KUL-u prawo (doktorat 1929), ekonomię i nauki społeczne, które następnie zgłębiał w czasie specjalnych badań i studiów w Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech. Od jesieni 1930 r. powrócił do pracy w diecezji. W l. 1923–1939 był profesorem prawa kanonicznego, socjologii i nauki społecznej Kościoła w Seminarium Duchownym we Włocławku. Od 1932 r. do wybuchu wojny był redaktorem „Ateneum Kapłańskiego” i pracował w Sądzie Biskupim. Od 1932 r. działał również w katolickim ruchu robotniczym i organizował Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej. Okres okupacji niemieckiej spędził jako kapelan niewidomych w Kozłowie i w Żuławie oraz w zakładzie dla ociemniałych w Laskach k. Warszawy. Prowadził działalność konspiracyjną oraz wykładał katolicką naukę społeczną, katechetykę i pedagogikę katolicką na tajnym uniwersytecie. W czasie powstania warszawskiego był kapelanem Okręgu Wojskowego Żoliborz-Kampinos oraz szpitala powstańczego w Laskach. W lutym 1945 r. wrócił do Włocławka, gdzie organizował Seminarium Duchowne po przejściach wojennych, reaktywował drukarnię diecezjalną, rozpoczął wydawanie tygodnika „Ład Boży”, „Kroniki Diecezji Włocławskiej” i „Ateneum Kapłańskiego”. 4 marca 1946 r. został mianowany biskupem lubelskim. Wykładał na KUL-u i wpłynął na powstanie tam Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej. 16 listopada 1948 r. został metropolitą arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, a zarazem prymasem Polski. Jako prymas Polski miał specjalne uprawnienia Stolicy Apostolskiej, szukał *modus vivendi* w nowych warunkach ustrojowych, przeprowadzał modyfikację w dziedzinie organizacji kościelnej, kierował akcją odbudowy kościołów katolickich. 12 stycznia 1953 r. został mianowany kardynałem. W sytuacji permanentnego łamania porozumienia przez władze komunistyczne ogłosił 8 czerwca 1953 r. protestacyjny memoriał *Non possumus*. Aresztowany 25 września 1953 r. przebywał przez trzy lata uwięziony w Rywałdzie k. Grudziądza, w Stoczku Warmińskim, Prudniku k. Nysy oraz w Komańczy na terenie Bieszczad. W czasie przymusowego odosobnienia obmyślił koncepcję odnowy narodu w duchu katolickim poprzez tzw. Wielką Nowennę, przygotowującą do obchodów Milenium Chrztu Polski. Inauguracja Wielkiej Nowenny nastąpiła na Jasnej Górze 3 maja 1957 r. i trwała do wielkich uroczystości milenijnych w 1966 r. Z tego powodu nazwany został Prymasem Tysiąclecia. Brał udział w soborze watykańskim II i w pracach różnych kongregacji rzymskich. W Kościele polskim dążył z jednej strony do możliwie dużej ugody w stosunku do władz państwowych, z drugiej jednak stał niezmiennie na stanowisku obrony praw Kościoła i obywateli, krytycznie ustosunkowywał się też do negatywnych zjawisk życia społecznego, załamania gospodarki, zwłaszcza

rolnictwa, nawoływał do większej humanizacji ludzkiego życia. Ostatnie lata życia upływały mu w atmosferze wyboru na papieża kard. Karola Wojtyły, jego wizyty w Polsce oraz powstania niezależnych związków zawodowych. W całej historii powojennej Polski wyciskał wyrazne piętno we wszystkich ważniejszych wydarzeniach religijnych, kulturalnych, społecznych i politycznych. Był znakomitym kaznodzieją. Cieszył się powszechnym autorytetem społecznym, jako mąż stanu, obrońca praw człowieka, narodu i Kościoła. Zmarł w Warszawie 28 maja 1981 r., a jego pogrzeb w warszawskiej katedrze św. Jana był wielką manifestacją religijno-patriotyczną. Od 1989 r. trwa jego proces beatyfikacyjny.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: SPTK 7, s. 460–463 (L. Grzebień); M. Kindziuk, *Prymas Tysiąclecia*, Warszawa 2001; L. Kuc, *Metoda kaznodziejska kardynała Stefana Wyszyńskiego*, [w:] idem, *Krótki traktat o teologii komunikacji*, Leszno k. Błonia 1997, s. 245–261; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński – prymas i mąż stanu*, Paryż 1982; M. Okońska, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Warszawa 2001; P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy prymasowskie 1956–1961*, t. 3, Londyn 1988.

## OBJAŚNIENIA

TYTUŁ: *Lud Boży żyjący łaską uświęcającą*. Kazanie ze Szczytu w dniu odnowienia Ślubów Narodu w drugim roku Wielkiej Nowenny – Roku Łaski, Jasna Góra, 26 sierpnia 1958 r.

- [1] „*Matko łaski Bożej! Przyrzekamy...* – fragment *Jasnogórskich Ślubów Narodu*, uroczystego aktu przyrzeczeń złożonych Matce Bożej Królowej Polski na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. przez polski episkopat i ponadmilionową rzeszę wiernych z okazji 300. rocznicy ślubów Jana Kazimierza (1656) i ogłoszenia Matki Bożej Królową Polski. Inicjatorem idei ponowienia królewskich ślubowań i ich aktualizacji w zmienionych po II wojnie światowej warunkach polityczno-społecznych narodu polskiego był kard. S. Wyszyński; miały one na celu gruntowne odrodzenie indywidualnego i społecznego życia religijno-moralnego; były też wyrazem świadomości istnienia wielu zagrożeń ze strony władzy komunistycznego państwa, dążącego najpierw do ograniczenia, a następnie do całkowitego wyeliminowania wpływów Kościoła katolickiego na społeczeństwo, oraz tendencji do zrywania więzi z chrześcijańską przeszłością i kulturą narodu; zainicjowały również Wielką Nowennę, ogólnopolski program duszpasterski przygotowujący do obchodów Milenium Chrztu Polski. Koncepcja *Jasnogórskich Ślubów Narodu* zrodziła się w czasie internowania S. Wyszyńskiego w Prudniku (1955), a tekst ślubowań powstał 16 maja 1956 r. w Komańczy, ostatnim miejscu odosobnienia prymasa, skąd potajemnie został przesłany na centralne obchody święta Matki Bożej Częstochowskiej, w czasie których rotę ślubów odczytał tymczasowy przewodniczący episkopatu polskiego bp Michał Klepacz. Nieobecny prymas symbolizował pusty fotel z wiązanką biało-czerwonych kwiatów. *Jasnogórskie Śluby Narodu* zachowały ideę ślubowań króla Jana II Kazimierza, ale zostały rozszerzone i dostosowane do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, a główny akcent przeniosły z jednostki na naród, kładąc nacisk na dochowanie wierności Bogu, Kościołowi i jego pasterzom, trwanie w łasce uświęcającej, poszanowanie dla daru życia, nierozzerwalność małżeństwa, godność kobiety, przepojenie życia rodzinnego zasadami Ewangelii, obronę młodego pokolenia przed niewiarą i zepsuciem moralnym, zgodę społeczną, pokój i miłość oraz sprawiedliwy podział dóbr, walkę z wadami narodowymi i rozwijanie cnót społecznych, a przede wszystkim szeregienie w Ojczyźnie czci dla Matki Bożej; były więc one w istocie programem nowego ładu społecznego. *Jasnogórskie Śluby Narodu*



mobilizowały katolickie społeczeństwo do życia wartościami chrześcijańskimi, powojenne duszpasterstwo diecezjalne i parafialne zwróciły ku maryjności, związanej z jasnogórskim sanktuarium, doprowadziły też naród do Wielkiej Nowenny i „Milenijnego Aktu Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Ojczyźnie i na całym świecie”, złożonego na Jasnej Górze w czasie centralnych obchodów milenijnych (3 maja 1966). Zob. D. Cichor, *Jasnogórskie Śluby Narodu*, EK 7, szp. 1104; P. Raina, *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego 1656, 1956, 1966*, Warszawa 2006.

- [2] *W drugim roku Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrześcijaństwa Polski* – program milenijny opracował prymas S. Wyszyński w czasie swojego uwięzienia. Bezpośrednim przygotowaniem do obchodów Milenium Chrztu Polski była Wielka Nowenna, zapoczątkowana we wszystkich diecezjach 5 maja 1957 r. Następnie aż do roku milenijnego w każdą niedzielę po święcie Królowej Polski NMP wierni ponawiali Jasnogórskie Śluby Narodu. Przez dziewięć lat realizowano zainicjowany przez kard. Wyszyńskiego program duszpasterski, adresowany do wszystkich grup społecznych. Nad jego wypełnianiem czuwała Komisja Maryjna Episkopatu Polski. Następne lata Wielkiej Nowenny odpowiadały poszczególnym rotom przyrzeczeń. I tak pierwszy rok (1957–1958) upływał pod hasłem: „Przyrzekamy wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom”, a interesujący nas drugi rok (1958–1959) pod hasłem: „Przyrzekamy żyć w łasce uświęcającej bez grzechu ciężkiego”. Stąd też bierze się tytuł analizowanego kazania.

*przybliżyliśmy na Jasną Górę, aby po raz trzeci [...] ponowić nasze ślubowania* – Jasnogórskie Śluby Narodu złożono na Jasnej Górze po raz pierwszy 26 sierpnia 1956 r. W następnych latach 3 maja lub w najbliższą niedzielę po 3 maja ślubowania odnawiały je parafie w całej Polsce, a 26 sierpnia na Jasnej Górze czynili to pielgrzymi na czele z Episkopatem i prymasem. 26 sierpnia 1958 r. ponawiano je zatem po raz trzeci. Por. S. Wyszyński, *Program pracy duszpasterskiej w roku Wielkiej Nowenny przed Milenium*, Warszawa, w lipcu 1957, [w:] idem, *Dziela zebrane 1956–1957*, t. 3, red. M. Bizan, Warszawa 1999, s. 317.

*Świętej Bożej Rodzicielce* – Boża Rodzicielka, Boga Rodzica, tytuł nadawany Maryi, matce Jezusa Chrystusa, wyrażający jej bezpośredni udział we wcieleniu Syna Bożego; pośrednicząc ze strony ludzkiej w unii hipostatycznej, stała się w sensie właściwym Matką Boga (*Theotokos*); prawdę tę jako dogmat wiary ogłosił w 431 r. sobór efeski. Zob. W. Danielski, *Boża Rodzicielka*, EK 1, szp. 859–861.

*Pośrednicze łask wszelkich* – Pośredniczka łask (łac. *Mediatrix gratiarum*), tytuł Maryi oddający prawdę o Jej zaangażowaniu w dzieło zbawienia dokonane przez Jezusa Chrystusa oraz przekazywaniu innym Jego darów. Poprawne rozumienie tego tytułu zakłada uwzględnianie prawdy o jedynym i doskonałym pośrednictwie zbawczym Chrystusa. Tylko On jako Bóg–Człowiek jest Pośrednikiem i poza Nim żadne ze stworzeń nie jest źródłem łaski. Natomiast instrumentalnie w przekazywaniu łaski innym mogą pośredniczyć także stworzenia, gdyż Jedyne Pośrednik, Głowa Ciała Mistycznego, zaprasza wszystkie swoje członki do posługiwania łasce, zwłaszcza przez głoszenie Ewangelii, budzenie wiary koniecznej do zbawienia (1 Kor 9), udzielanie sakramentów, posługiwanie we wspólnocie Kościoła. Jedyne Pośrednik przyszedł przez Maryję dzięki Duchowi Świętemu, czyniąc Ją Pośredniczką łask w sposób wyjątkowy. Zob. S. Napiórkowski, *Pośredniczka łask*, EK 16, szp. 91–93.



- [4] *Mówi pisarz włoski* – jest nim Giovanni Papini (1881–1956), który początkowo będąc ateistą, przeszedł głęboki kryzys duchowy i po I wojnie światowej nawrócił się na katolicyzm. Wydał *La storia di Christo* (Florenceja 1921; *Dzieje Chrystusa*, I–III, Warszawa 1922), która przyniosła mu światową sławę jako pisarzowi katolickiemu. Do faktu jego nawrócenia nawiązują wspomnienia *La seconda nascita* (Florenceja 1958; *Powtórne narodziny*, Warszawa 1965), zbiór poezji *Pane e vino* (Florenceja 1926) oraz biografia *Sant' Agostino* (Florenceja 1929; *Święty Augustyn*, Kraków 1932). Dominującym tematem późnej twórczości Papini jest problem zła. Papini jest też autorem biografii *Dante vivo* (Florenceja 1933; *Żywy Dante*, Warszawa 1934; *Dante żywy*, Warszawa 1959) i *Michelangelo nella vita nel suo tempo* (Rzym 1949; *Michał Anioł na tle epoki*, Warszawa 1959). Pod koniec życia Papini brał aktywny udział w życiu akademickim; napisał podręcznik historii literatury włoskiej *Storia della letteratura italiana* (Florenceja 1937). Jego twórczość wywarła wpływ na W. Jamesa i M. Eliadego; ślady jej recepcji odnaleźć można w całej Europie, a także w USA i Meksyku; w Polsce cieszyła się zainteresowaniem głównie w kręgach inteligencji katolickiej lat dwudziestych i trzydziestych XX w. Zob. U. Wiczorek, *Papini Giovanni*, EK 14, szp. 1304.

*Ain Karin* – miasto judzkie położone 7 km na pn. zach. od Jerozolimy, w którym nastąpiło spotkanie Elżbiety z NMP. Nad grotą, w której według tradycji chrześcijańskiej miał się urodzić Jan Chrzciciel, zbudowano w V w. kościół pod jego wezwaniem, od XVII w. pod opieką franciszkanów. W centrum miasta, w pobliżu źródła NMP, wznosi się kościół Nawiedzenia NMP. W pobliżu miasta na zboczu okalających je gór, znajduje się klasztor franciszkański, którego potoczna nazwa, Św. Jan w Górach, jest wyrazem tradycji utrzymującej, że tutaj przebywał św. Jan w młodości (por. Łk 1, 80). Zob. J. Szlaga, *Ain Karim*, EK 1, szp. 202.

*sam kazał człowiekowi, Bożemu dziecku, czynić sobie poddaną* – por. Rdz 1, 28. Kard. S. Wyszyński posługuje się cytatami biblijnymi zaczerpniętymi z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu [...] w przekładzie polskim W. O. Jakuba Wujka T.J.* Tekst poprawili i krótkim komentarzem opatrzyli: Stary Testament – ks. Stanisław Styś, Nowy Testament – ks. Jan Rostworowski, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy Księży Jezuitów, Kraków 1935.

*Jedna licha drzewina szepcze poecie: jest Bóg* – nawiązanie do *Księgi ubogich* (Lwów 1916) Jana Kasprowicza (1860–1926), utworu, w którym uwidacznia się postawa poety bliska katolickiemu personalizmowi.

*poecie na dalekiej hali tatrzańskiej mówią puste przestrzenie i ogromne masywy: „nic, tylko Bóg* – nawiązanie do napisu, autorstwa Wincentego Pola, na krzyżu w Dolinie Kościeliskiej: „I nic nad Boga”.

- [5] *Nie wiecie, że w sprawach, które są Ojca mego, potrzeba, abym był?* – por. Łk 2, 49.

*Drogą, Prawdą i Życiem* – por. J 14, 6.

*albowiem moc wielka odeń wychodzi!* – por. Łk 6, 19.

*robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa* – Ps 22 (21), 7.

*patrzeliśmy Nań, a nie było na co spojrzeć* – *Mąż Boleści* – por. Iz 53, 2–3.

„Wykonano się” – J 19, 30.

*Wódz żywota umarły króluje żyw* – fragment trzeciej parzystej strofy sekwencji na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, noszącej łaciński tytuł: *Victimae paschali laudes*. W tłumaczeniu obecnie stosowanym w liturgii strofa ta brzmi: „Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy, / Choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy”. Autorem sekwencji jest ks. Vipo z Burgundii (ok. 995–1084), kapelan cesarzy niemieckich: Konrada II i Henryka III. W pierwotnej formie sekwencja składała się ze zdania wstępnego: „Niech w święto radosne paschalnej ofiary składają Jej wierni uwielbień swych dary. – Victimae paschali laudes immolent christiani” oraz czterech parzystych strof. Cytowany przez kard. S. Wyszyńskiego fragment podkreśla starcie Jezusa Chrystusa z Przeciwnikiem człowieka. Jest to swoisty pojedynek (*duellum*) na życie i śmierć; paradoksalne zwycięstwo: umierając, zwyciężył: „Wódz życia poległ, króluje dziś żywy”. Treścią walki było odkupienie, zniszczenie zmały grzechu i pojednanie z Bogiem Ojcem. Sekwencja jest pieśnią; wyrazem wiary doświadczanej i przeżywanej, uwydatnia mocno Chrystusowe zwycięstwo, stąd wyrażenia: „Wódz życia”, „królowanie”, „Król”, „Zwycięzca”. Zob. LL 1031–1033.

[6] „Oto Matka twoja – Oto syn Twój” – J 19, 27.26.

„Przyjacielu, po coś przyszedł?” – Mt 26, 50.

*Matką świętego Kościoła* – tytuł *Matka Kościoła* (łac. *Mater Ecclesiae*) nadawany Najświętszej Maryi Pannie wyraża jej duchowe macierzyństwo wobec Kościoła. Jakkolwiek najstarszy tekst zawierający to określenie pojawił się już na nagrobku z V w., to jednak dopiero sobór watykański II na większą skalę zajął się jego teologicznym znaczeniem. Jednakże po wielu dyskusjach ojcowie soboru nie przyjęli tytułu Matki Kościoła, uznając go za tytuł nowy, mało znany w tradycji, oraz mając na uwadze względy ekumeniczne. Dużą zasługę w ostatecznym przyznaniu NMP tytułu *Mater Ecclesiae* miał Prymas Tysiąclecia. Wobec negatywnego stanowiska komisji doktrynalnej soboru kard. S. Wyszyński wyraźnie opowiedział się za jego przyjęciem, odwołując się w argumentacji do historycznych doświadczeń narodu polskiego (macierzyńska opieka Maryi) i do faktu, że Kościół musi mieć matkę. Poparli go pozostali biskupi polscy. Ostatecznie papież Paweł VI na zakończenie III sesji soboru, już po ogłoszeniu konstytucji *Lumen gentium*, w przemówieniu ukazującym Maryję jako Matkę Chrystusa Głowy Mistycznego Ciała i Matkę tegoż Ciała ogłosił ją Matką Kościoła. Zalecił też całemu ludowi chrześcijańskiemu oddawanie Matce Bożej pod tym właśnie imieniem jeszcze większej czci i zanoszenie do Niej swych próśb. W 1971 r. episkopat Polski jako pierwszy w świecie ogłosił święto Matki Kościoła, obchodzone w poniedziałek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Zob. S. Napiórkowski, *Matka Kościoła*, EK 12, szp. 222–224; LL, s. 887–888.

[7] *Cudownie mówią nam Ojcowie Kościoła: z boku uspiętego na krzyżu nowego Adama wyszła nowa Erwa, Matka – Kościół święty* – zob. na ten temat: Tertulian, *De anima* (PL II, s. 723); s. Ambrosius, *In psalmos* (PL XIV, s. 986); s. Augustinus, *De Genesi ad litteram* (PL XXXIV, s. 376); *In Ioannem* (PL XXXVIII, s. 55, 1087, 1474–1475); s. Hieronymus, *Ad Ephesios* (PL XXVI, s. 568–569); s. Ioannes Chrysostomus, *Quales ducendae uxores* (PG LI, s. 229–230).

w przepięknym eucharystycznym kantyku... – *Ave Verum Corpus Natum*, hymn ku czci Chrystusa eucharystycznego, którego autorstwo przypisuje się papieżowi Innocentemu III lub Innocentemu IV. W średniowieczu śpiewany podczas konsekracji, częściej przy błogosławieństwie Najświętszego Sakramentu. Melodia hymnu nawiązuje do *Benedictus* z Mszy VIII *De angelis*. Hymn podkreśla człowieczeństwo Chrystusa, czego wyrazem są określenia: prawdziwe ciało, prawdziwie umęczone i ofiarowane, prawdziwa krew Chrystusa; kończy się prośbą o łaskę przyjęcia ciała Chrystusa w chwili śmierci. Tekst inspirował kompozytorów. Do najbardziej znanych należy utwór W. A. Mozarta na chór i orkiestrę. Zob. R. Rak, EK 1, szp. 1173–1174; *Ave Verum Corpus*, LL, s. 128.

do tych, którzy jeszcze Jej wierzą, choćby już w nic nie wierzyli – jak mówi poeta – nawiązanie do wiersza pt. *Matka Boska Częstochowska* Jana Lechonia (1899–1956). W tej poetyckiej modlitwie maryjnej znajdują się słowa, do których nawiązuje kaznodzieja: „W którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy”.

by po tym wygnaniu okazać nam Jezusa, błogosławiony owoc żywota swego – S. Wyszyński cytuje jeden z wierszy najbardziej znanej i cenionej antyfony maryjnej: *Salve Regina – Witaj Królowo*. Obecnie jest ona odmawiana na zakończenie *Komplety*, czyli *Modlitwy na zakończenie dnia*. *Salve Regina* jest jedną z czterech klasycznych antyfon maryjnych (pozostałe to: *Alma Redemptoris Mater*, *Ave Regina caelorum*, *Regina caeli*), które oficjalnie znalazły się w wydaniu brewiarza (dziś liturgii godzin) po soborze trydenckim z polecenia Piusa V. Powstała w XI w. Jej autorstwo nie zostało w pełni ustalone. Pełny tekst oryginału łacińskiego antyfony brzmi: „*Salve Regina mater misericordiae, vita, dulcedo et spes nostra salve. Ad Te clamamus exules filii Euae. Ad Te suspiramus gementes et flentes in hac lacrimarum valle. Eia ergo, advocata nostra, illos Tuos misericordes oculos ad nos converte et Jesum benedictum fructus ventris Tui, nobis post hoc exilium ostende. O clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria*”. Współczesne tłumaczenie polskie używane w liturgii brzmi: „Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj. Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy; do Ciebie wdychamy, jęcząc i płacząc na tym łożu padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo”. Związywanie *Salve Regina* z modlitwą późnowieczorną wynikało z idei powiązania końca dnia z początkiem zbawienia. Po zachodzie słońca rozbrzmiewa chwała Matki Chrystusa – prawdziwej Światłości. Być może odgrywał tu także rolę motyw polecenia się NMP przed niebezpieczeństwami ciemności oraz końcem życia (noc – sen – śmierć). *Salve Regina* cieszyło się dużym uznaniem i popularnością w pobożności ludowej, zwłaszcza od późnego średniowiecza, ze złotym okresem w XV stuleciu. Wówczas też przyjął się zwyczaj śpiewania *Salve Regina* na pokładach statków przed zapadnięciem zmroku. Zwyczaj ten wspomina Kolomb w dzienniku podróży do Ameryki. Popularność antyfony prowadziła do powstania wielu jej parafraz. Zob. LL, s. 1441–1444.

- [8] *Exsultet* śpiewany w Wielką Sobotę – *Exsultet*, właściwie *Exsultet iam angelica turba caelorum* (*Weselcie się już zastępy aniołów w niebie*), zwane *praeconium paschale*, orędzie wielkanocne związane z zapaleniem światła w Wigilię Paschalną, śpiewane przez diakona lub kapłana w formie prefacji. *Exsultet* zawiera prolog, dialog prefacyjny, wyliczenie tematów uwielbienia, pochwałę nowej Paschy, czyli ofiary paschalnej Chrystusa jako Baranka oraz sakramentu chrztu, dziękczynienie za zmartwychwstanie Chrystusa i wybawienie z grzechu, typologię nocy i nowego dnia, wspomnienie pszczoły jako symbolu

dziewiczego macierzyństwa NMP, włączenie sprawowanej liturgii w wymiar kosmiczny i eschatologiczny (symbolika gwiazdy porannej według 2 P 1, 19 i Ap 22, 16) z prośbą o paruzję tej nocy, oraz modlitwę wstawienniczą za papieża (cesarza, króla) i cały lud. *Exsultet* jest uroczystą modlitwą o charakterze ananetyczno-epikletycznym, poprzedzoną dialogiem i zakończoną aklamacją zgromadzonych: Amen. Autorstwo przypisywano św. Ambrozemu na podstawie analizy stylu oraz typowego dlań wyrażenia *felix culpa* (np. w *Expos. Ev. Lucae* 2,41; PL 15,1568). Napisana w stylu późnoantycznej prozy, modlitwa ta stosuje paradoksy soteriologiczne: *felix culpa* (szczęśliwa wina); *necessarium Adame peccatum* (konieczny grzech Adama). Powstanie orędzia paschalnego łączy się z rozbudowaniem obrzędu błogosławienia światła (*lucernarium*) i z faktem udzielania chrztu w noc paschalną. Należy także uwzględnić rozpowszechnianie się rozumienia paschy Chrystusa jako *diabasis, transitus* – przejścia; w odniesieniu do chrztu było to przejście z ciemności do światłości. Zob. W. Danielski, EK 4, szp. 1470–1471; LL s. 1123–1125; L.M. Jakoniuk, *L'Exultet – La Bonne Nouvelle chantée*, „Rocznik Teologii Katolickiej” t. XI, 2 (2012), s. 185–206.

- [9] „Świętymi bądźcie, jakom i ja święty jest” – Kpł 11, 44 oraz 1 P 1, 16.

*uczny nas hymnu* [...] „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów” – trishagion (z gr. *tri* – trzy, i *hagios* – święty) trzykrotne powtórzenie słowa „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów”, nawiązujące do Ps 99, 3.5.9 oraz Iz 6, 3, gdzie w słynnej wizji trishagion jest śpiewany przez serafinów. Aklamacja ta wieńczy prefację we Mszy Świętej. Istnieje także hymn w stylu aklamacji: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami” (gr. *Hagios o Theos, Hagios Ischyros, Hagios Athanatos, eleison*). Po raz pierwszy został poświęcony oficjalnie podczas soboru chalcedońskiego (451). Jest on nadal stosowany w wielu liturgiach, zwł. wschodnich. Zob. LL, s. 1631.

*Kościół jest* [...] *święty* – świętość, jedno ze znamion Kościoła, wyznacza różnicę pomiędzy socjologiczno-społecznym a sakramentalnym rozumieniem Kościoła. Wskazuje, że Kościół, choć jest obecny w świecie, jednak nie pochodzi z tego świata (por. J 17, 11. 14n). Mimo że Kościół ma kształt ziemskiej instytucji, to jest on jednak oddzielony od spraw ziemskich dla służby Bogu i Jego Królestwa. To oddzielenie nie jest tylko pewnym przyporządkowaniem rzeczowo-celowym, lecz ma fundament ontologiczny, zawarty w samej w istocie Kościoła, której podstawę stanowi jego łączność ze swoim Świętym Założycielem. Określenie soborowe zawarte w KK 39 wskazuje na potrójną pieczęć świętości Kościoła: 1) uświęcenie go przez Jezusa Chrystusa, 2) nierozdzielną łączność z Nim i 3) ubogacenie wylaniem swego Ducha. Kościół jest więc „świętym ludem Bożym” (KK 12), a poszczególne jego członkowie nazwani są „świętymi” (por. Dz 9, 13; 1 Kor 6, 1; 16, 1). Ta ontologiczna świętość Kościoła uwidacznia się przez dobra zbawienia, w które został on z woli Jezusa Chrystusa trwale wyposażony dla dalszego ich przekazywania, a są nimi: prawdy wiary, sakramenty nowego życia, posługi i urzędy. Oznacza to też najważniejsze jego zadanie, jakim jest „uświęcanie człowieka w Chrystusie i uwielbienie Boga” (KL 10). W tym znaczeniu wyznanie, że Kościół jest święty, ma prowadzić do wdzięczności za dar uświęcającego działania Boga poprzez praktyczną odpowiedź w realizowaniu „subiektywnej” świętości wszystkich chrześcijan, która dokonuje się na drodze naśladowania Chrystusa. Szczególnym znakiem świętości Kościoła, a zarazem jego wiarygodności, są niekörtzy jego wierni kanonizowani, czyli uroczyscie wskazani jako ci, którzy doskonale wypełnili ewangeliczną drogę Jezusa Chrystusa. Ontologiczny dar doskonałej

i nieskazitelnej świętości, dany Kościołowi w jego Założycielu, spotyka się z rzeczywistością grzechu i słabości, którym skażeni są wchodzący doń członkowie. Dlatego też jest on przeznaczony nie tylko niedoskonalością, lecz także grzesznością. Jest to poniekąd jego „normalny” stan i zarazem zadanie: aby zagarniać w sieci zbawienia coraz to nowe, naznaczone grzechem pokolenia ludzkie, wzywać je do nawrócenia i kierować do coraz większej świętości. W tym znaczeniu jest to więc święty Kościół grzeszników. Zob. H. Seweryniak, *Święty Kościół powszedni*, Warszawa 1999, s. 206; J. Morawa, *Znaki prawdziwości Kościoła*, [w:] *Teologia fundamentalna*, t. 4: *Kościół Chrystusowy*, red. T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Kubiś, A. Napiórkowski, Kraków 2003, s. 133–137.

*rozrasta się Kościół święty w drzewo...* – por. Mt 13, 31–32.

[10] „*Wy jesteście ciałem Chrystusowym i członkami z członka*” – 1 Kor 12, 27.

[11] „*Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami*” – J 1, 14.

[13] „*Świątynią Ducha Świętego jesteście...*” – por. 1 Kor 3, 16.

[14] „*Idźcie i nauczajcie wszystkie narody...*” – por. Mt 28, 19.

„*Niechże Ci wyznają wszystkie narody...*” – Ps 67(66),4.

[15] „*Witaj Krzyżu, nadziejo jedyna*” – *O Crux ave, spes unica* – pierwszy wers bardzo znanej piątej strofy słynnego łacińskiego hymnu brewiarzowego *Vexilla Regis* z niesporów Wielkiego Tygodnia, jak również ze święta Podwyższenia Krzyża. Niekwestionowanym autorem hymnu jest Venantius Fortunatus (zm. ok. 600 r.). Hymn zawarty jest w II księdze jego *Carmina*, został napisany z okazji przyjęcia (19 listopada 569 r.) w Poitiers przez królową Radegundę relikwii krzyża świętego, ofiarowanych przez cesarza Justyniana II. Hymn miał osiem strof ambrojańskich (strofa złożona z czterech wersów, w metrum akalaktycznym, diametrze jambicznym), później dołączono zgodnie ze zwyczajem dokologię trynitarną, uwzględnia grę asonansów. Zob. LL, s. 1665.

[16] *W dniu dzisiejszym, w całej Polsce, a szczególnie tutaj, na Jasnej Górze, Kościół święty każe nam modlić się: „Boże, któryś dla obrony Narodu polskiego... – modlitwa dnia (kolekta) z uroczystości NMP Częstochowskiej (26 sierpnia).*

*liturgia Kościoła, zatwierdzona przez Ojca Świętego – formularz mszalny ku czci Matki Bożej Jasnogórskiej i własne oficjum zatwierdził Pius XI w 1935 r.*

*dwakroć ranionej Dziewicy z Jasnej Góry* – mowa o dwóch cięciach na prawej stronie twarzy Matki Bożej Częstochowskiej, śladów po sprofanowaniu i znacznym uszkodzeniu obrazu podczas napadu rabunkowego w Wielkanoc 1430 r., przeprowadzonego przez Jana Kuropatwę wraz z kilku szlachciami i zbójcami. W czasie dokonanej w Krakowie renowacji obrazu w 1434 r. z niewiadomych powodów cięcia te zostały wyżłobione specjalnym ryblem i wypełnione ciemnoczerwonym barwnikiem. Na Obliczu Matki Bożej Jasnogórskiej jest tych znaków miecza wymalowanych w sumie aż dziesięć. Są one zlokalizowane w liczbie sześciu na szyi, z których dwie są dobrze uwidocznione, cztery zaś pozostałe o wiele słabiej, natomiast trzy główne blizny widnieją wyraźnie na prawym

policzku Maryi. Dwie z nich biegną równolegle, rozszerzając się w kierunku szyi, a trzecia przebiega na linii nosa, przecinając je poprzecznie. Cięcia na szyi, jak również dwie długie linie blizn z policzka w swym końcowym odcinku są mało widoczne, gdyż przysłaniają je częściowo ozdobne elementy wotywnie ujęte w tzw. sukienkach Maryi i Dzieciątka Jezus. Zob. P. Bilnik, *Napad „busytów” na Jasną Górę. Fakty – konteksty – legenda*, „Studia Claromontana” 15 (1995), s. 277–323; Z.S. Jabłoński, *Rany na obliczu Matki Bożej Jasnogórskiej* w: *www.jasnagora.com* [on-line]. 05.02.2010.

*śpiewa na polskiej ziemi ustami rycerstwa spod Grunwaldu: Bogarodzico Dziewico* – mowa o najstarszej polskiej pieśni kościelnej. *Bogurodzica Dziewica* z pierwotnej dwuzwrotkowej wersji rozrosła się do kilkunastu strof. Data powstania pieśni jest przedmiotem nieustających sporów i dyskusji. J. Woronczak opowiada się za I lub II poł. XIII w.; T. Lehr-Spławiński i E. Ostrowska za I poł. XII w. lub za XI w. Prawdopodobne jest, że pieśń powstała w XIII w., lecz do początku XV stulecia żyła wyłącznie w przekazie ustnym, bądź też jej wcześniejsze przekazy pisane zaginęły. Najdawniejsza informacja o wykonaniu pieśni przed bitwą pod Grunwaldem (15 sierpnia 1410) znajduje się w *Cronica conflictus* (powstała w II poł. 1410 r. lub na początku 1411 r.); naoczny świadek bitwy podaje, że przed ruszeniem do walki „wszyscy zgodnie poczęli z płaczem śpiewać «Bogarodzica»”. Zob. EK 2, szp. 722–726; R. Mazurkiewicz, *Teksty o Matce Bożej: polskie średniowiecze*, Niepokalanów 2000, s. 81–82; T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza*, Warszawa 2011, s. 133–137.

- [17] *i kowala, jak mówi Księga Mądrości, uczynił Bóg* – prawdopodobnie chodzi o Iz 54, 16, a nie o Księgę Mądrości.
- [20] *nad tym pracujemy, w drugim roku Wielkiej Nowenny* – hasłem drugiego roku Wielkiej Nowenny (1958–1959) było: „Przyrzekamy żyć w łasce uświęcającej bez grzechu ciężkiego”.
- [23] *dwakroć raniona Panienko* – zob. wyżej wyjaśnienie [16]

*nieustannie ścieraszą dziewiczą Twą stopą głowę każdego węża* – od czasu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP pojawiły się liczne przedstawienia Maryi Dziewicy depczącej węża, symbolu szatana, zła i grzechu.



*Karol Wojtyła*

## MATKA POLSKIEJ KULTURY

[1] Pan Jezus rozpoczyna swoją działalność mesjańską od udziału w uczcie weselnej, w przyjęciu weselnym w Kanie Galilejskiej. Zapewne to wydarzenie daje nam wiele do myślenia. Naprzód, dlaczego właśnie taka okoliczność? Może odpowiedź znajdziemy, gdy wczytamy się w całą przeszłość Ludu Bożego, ludu wybranego, z którym Bóg, jego Bóg wielokrotnie i na wiele sposobów zawierał przymierze i na wiele sposobów też mówił o tym przymierzu.

[2] Bardzo często prorocy, tacy jak Izajasz, czy Ozeasz, czy Ezechiel, ażeby wyrazić prawdę tego przymierza Boga z ludem wybranym, sięgali do analogii małżeństwa – oblubieniec i oblubienica, małżonek i małżonka. Może dlatego właśnie Syn Boży, stawszy się Człowiekiem, mając rozpocząć na ziemi swoją misję mesjańską, udaje się na przyjęcie małżeńskie, ażeby nawiązać do tej wielkiej analogii proroków Starego Przymierza. Udaje się chyba dlatego, ponieważ sam w sobie nosi tajemnicę tych przedziwnych zaślubin, zaślubin Boga z człowiekiem, z ludzkością. On jest pełnią tej tajemnicy, w Nim się dokonały zaślubiny Boga, Bóstwa z ludzką naturą, z człowieczeństwem. On jest Bogiem-Człowiekiem.

[3] Okres Bożego Narodzenia, który dla nas, Polaków, jest okresem tak bardzo serdecznym, okresem pełnym naszych rodzimych tradycji, rozbrzmiewającym śpiewem kolęd. Ten okres pozwala nam rokrocznie celebrować tę wielką tajemnicę zaślubin Bóstwa z człowieczeństwem, Boga z człowiekiem w Jezusie Chrystusie. Miejscem tych zaślubin jest Dziewica wybrana na Matkę. Ta, której dano wedle odwiecznego Bożego zamysłu i zrządzenia przekazać człowieczeństwo, ludzką naturę, Synowi Bożemu. Ona też w szczególny sposób, najpełniej zna tajemnicę tych zaślubin. Ona je w sobie przygotowała, poczęła, wydała na świat. Na tym polega Jej niezwykła wielkość, Jej wyjątkowe posłannictwo, Jej największa wśród całego stworzenia godność.

[4] Zaślubiny Boga z człowiekiem, Bóstwa z człowieczeństwem w łonie Dziewicy, w noc Bożego Narodzenia mają swój nieustający ciąg. Wciąż trwają, wciąż

się urzeczywistniają. Bóg, który zaślubił człowieczeństwo w Synu Maryi, w Jezusie Chrystusie, wciąż chce łączyć się z synami ludzkimi, z każdym człowiekiem. W tajemnicy tych samych zaślubin przez łaskę czyni z nas swoje przybrane dzieci. To jest największe słowo o powołaniu każdego bez wyjątku człowieka. To słowo przyniósł Chrystus, przyniósł nie tylko na swoich wargach, ale nade wszystko w samej swojej istocie. Tym Chrystus był. Chrystus – Syn Maryi.

[5] Tajemnica tych zaślubin Boga z człowiekiem, Bóstwa i człowieczeństwa, idzie poprzez ludzkie dusze, poprzez ludzkie żywoty, które mają swoją miarę na tej ziemi, a otwierają się ku wieczności. Idzie ona także poprzez życie społeczeństw. Może dlatego tajemnica Bożego Narodzenia jest tak droga naszej polskiej tradycji, naszym polskim sercom, ponieważ wypowiada się w noc wigilijną i w ciągu całego tego okresu jakaś podstawowa prawda o naszym Narodzie, o Polakach. Nie tylko rozumianych z osobna, jako jeden, każdy, niepowtarzalny człowiek, ale rozumianych w tej wspólnotcie, w tej szczególnej wspólnotcie, która od tysiąca lat przeżywa tajemnicę Bożego Narodzenia jako wspólnota, jako Naród. I mamy w sobie prawdę tych Bożych zaślubin z człowieczeństwem, patrząc w Tę, w której te zaślubiny się dokonały, patrząc w Bogarodzicę, Dziewicę, Bogiem sławioną Maryję. Może to, Drodzy Bracia i Siostry, tłumaczy nam tajemnicę tego Sanktuarium, znaczenie Jasnej Góry w dziejach Narodu, poprzez wszystkie wydarzenia, wydarzenia historyczne, które związały się z tym miejscem. Poprzez wszystkie te wydarzenia sięgamy jeszcze głębiej, do religijnej świadomości Narodu.

[6] Patrzy Naród, patrzą Polacy żyjący w Ojczyźnie, przebywający poza Polską, z jakimś nieustającym zachwytem w ten Obraz, ponieważ on wyraża im tajemnicę Bożego Narodzenia, a równocześnie tajemnicę tych zaślubin Boga z człowieczeństwem, z jego historyczną, konkretną formą, któremu na imię Polska, polskość.

[7] Ażeby zrozumieć człowieka, trzeba sięgnąć w krąg tajemnicy; ażeby zrozumieć Naród, trzeba przyjść do jego sanktuarium. Przychodzimy tu zawsze z ufnością, z zawierzeniem. I dobrze, że przychodząc najczęściej słyszymy tutaj tę Ewangelię, którą i dzisiaj słyszeliśmy. Ewangelię, która przypomina nam Kanę Galilejską, wydarzenie pozornie małe, ale jakże wiele mówiące, troskę nowożeńców, troskę gospodarzy wesela o chleb i wino, potrzebne uczestnikom weselnego przyjęcia. I wśród tej troski słowa Maryi: „Synu, wina nie mają”. Wiemy, jakie były konsekwencje tych słów. Właśnie nam to dzisiejsza Ewangelia dokładnie opisuje. Przychodzimy, ażeby słuchając tych słów, nabierać odwagi i przedkładać różne prośby. Niejako je podsuwać tej samej Maryi, która w Kanie Galilejskiej tak wrażliwie odczuła potrzebę i prośbę nowożeńców i gospodarzy wesela.

[8] Przychodzą więc tutaj ludzie, przychodzą całe wspólnoty, przynoszą swoje prośby. Czasem wypowiadają je słowami, a czasem wypowiadają tylko samą swoją



obecnością. Przedkładają te prośby, te potrzeby i odchodzą z tym przeświadczeniem, że zostały – te prośby – zrozumiane, że zostały przekazane. Jeżeli w Kanie Galilejskiej tak się stało, dlaczegóż by stale dziać się nie mogło, skoro to jest ta sama Maryja, Matka Jezusa Chrystusa i ten sam Jej Syn.

[9] O różne rzeczy można prosić: o potrzeby ciała, o chleb i o wino, ale można też prosić o natchnienie. Myślę, Drodzy Bracia i Siostry, że przychodzicie tutaj w szczególny sposób z prośbą o natchnienie. Natchnienie leży zawsze u początków dzieł ludzkiego ducha. Jest ono podobne do wina, do tego wina, o którym słyszymy dzisiaj w ustach Maryi „wina nie mają”. Jest podobne do wina. Prośba o natchnienie leży u podstaw ludzkiej kultury.

[10] Dzisiaj różne są potrzeby Polaków, różne są potrzeby Narodu, który po tysiącu lat swego trudnego istnienia w dalszym ciągu szuka swojej tożsamości, chce ją ustalić i zabezpieczyć. Różne są potrzeby Polaków. Dają one znać o sobie, czasem w sposób dramatyczny.

[11] Wśród tych potrzeb jest także potrzeba natchnienia, która leży u podstaw kultury narodowej, kultury polskiej i chrześcijańskiej. Polskiej i chrześcijańskiej! Z nią się wiąże przeszłość. Z nią się wiąże tożsamość Narodu. „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”.

[12] Więc zanośmy tę prośbę o natchnienie, o wiele natchnień. Jak wiele mówi ta, jak wiele mówi ta sprawa o człowieku, o bogactwie ludzkiej duszy, wyobraźni, umysłu, serca, jak wiele mówi o wrażliwości twórczej w dziedzinie słowa pisanego, wypowiedzanego, śpiewanego, w dziedzinie tonów, melodii, w dziedzinie plastyki, kształtu, w dziedzinie ruchu. To wszystko jest człowiek. I w tym wszystkim człowiek stale szuka prawdy i stale szuka wypowiedzi coraz to nowszej, coraz to odkrywczej, coraz to na nowo trafiającej, za każdym razem wyzwalającej. To wszystko razem – dzieło człowieka, kultura, sztuka, twórczość – rodzi się z natchnienia.

[13] Nowej polskiej kulturze, współczesnej polskiej sztuce potrzeba nowych natchnień. I dlatego dobrze, że tutaj jesteście, że tutaj przybywacie, że tutaj dzisiaj razem z Ewangelią dnia mówicie: „Synu, wina nie mają”. To znaczy prosimy o natchnienie. Prosimy o wiele natchnień.

[14] W tej prośbie jest także i podziękowanie. Dziękujemy za to, że są natchnienia, że wciąż wbrew wszystkim tworzonym sytuacjom, wbrew całemu systemowi, polska kultura, polska sztuka wypowiada się w formach religijnych, czerpie z religijnego natchnienia.

[15] Największe dzieła Polaków naszej doby to są dzieła tej inspiracji chrześcijańskiej, religijnej. I szeroko płynie nurt zapotrzebowania na takie natchnienia. Więc za to dziękujemy, ale równocześnie prosimy, ażeby nam nigdy tego natchnienia nie brakło i żeby polska kultura, sztuka, literatura, poezja, muzyka, plastyka, teatr, żeby wszystkie one, czerpiąc z chrześcijańskiego natchnienia przedłużały wspinały i autentyczne tradycje polskiej kultury.

[16] Drodzy Bracia i Siostry. Pragnę tę zasadniczą prośbę nas tutaj zgromadzonych przy ołtarzu jasnogórskim złożyć w ofierze i prosić, jak zawsze przy sprawowaniu Eucharystii, ażeby ta nasza ofiara ludzka stała się Ofiarą Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, Syna Maryi. Amen.



## PODSTAWA WYDANIA

Ks. Karol Wojtyła Biskup – Metropolita – Kardynał, *Kazania 1962–1978*, Kraków 1979, s. 478–481. Jak podaje *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. A. Boniecki, Kraków 1983, s. 732: „23 I 1977, godz. 8, Jasna Góra, Msza Święta, homilia do artystów, poetów i pisarzy polskich w kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej”.

## NOTA BIOGRAFICZNA

KAROL WOJTYŁA urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach. W l. 1938–1939 studiował filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Podczas okupacji w l. 1940–1944 pracował fizycznie w kamieniołomach i fabryce koncernu chemicznego Solvay w Krakowie. Uczestniczył także jako aktor i reżyser w działalności tajnego Teatru Rapsodycznego. W l. 1942–1945 brał udział w tajnych kompletach Wydziału Teologicznego UJ. W 1946 r. przyjął święcenia kapłańskie i rozpoczął studia na Angelicum w Rzymie zwieńczone w 1948 r. doktoratem nt. *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*. Po powrocie do kraju był wikariuszem w Niegowici k. Bochni i w parafii św. Floriana w Krakowie. W 1953 r. habilitował się na UJ na podstawie rozprawy *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera*. W etyce interesowała go zwłaszcza fenomenologia, którą konfrontował z istotnymi elementami etyki tradycyjnej oraz objawienia. Oprócz wykładów teologii moralnej w seminariach: krakowskim, częstochowskim i śląskim prowadził od 1954 r. zajęcia na KUL-u z teologii moralnej oraz historii doktryn etycznych. Od 1956 r. był etatowym pracownikiem naukowym przy katedrze etyki KUL. W 1958 r. został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, a 30 grudnia 1963 r. arcybiskupem metropolitą krakowskim. Uczestniczył czynnie we wszystkich sesjach soboru watykańskiego II. W 1967 r. został kardynałem. Pod pseudonimami Andrzej Jawień, Stanisław Andrzej Gruda, Piotr Jawień uprawiał twórczość literacką silnie zintelektualizowaną, poświęconą zagadnieniom religijnym i etycznym, podejmującą dialog z tradycją polskiej literatury romantycznej.

W czasie pełnienia funkcji ordynariusza krakowskiego zreorganizował struktury archidiecezji, powołał w kurii Wydział Duszpasterstwa Rodzin i Duszpasterstwa Charytatywnego; w l. 1972–1979 przeprowadził synod archidiecezjalny, przyczynił się do ożywienia kultu św. Stanisława Biskupa oraz rozwoju pobożności maryjnej, uczestniczył w licznych koronacjach wizerunków NMP i uroczystościach milenijnych. Był przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski do Spraw Nauki Katolickiej, Rady Naukowej Episkopatu Polski oraz zastępcą przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. W 1976 r. głosił rekolekcje wielkopostne dla papieża Pawła VI i kurii rzymskiej (*Segno di contraddizione*). Jako kardynał brał czynny udział w pracach dykasterii rzymskich oraz uczestniczył w synodach biskupów.

16 października 1978 r. został wybrany na papieża jako pierwszy Polak i pierwszy od 455 r. papież spoza Italii. Przyjął imię „Jan Paweł II” na znak kontynuacji dziedzictwa swych trzech bezpośrednich poprzedników. Przez prawie 27 lat pontyfikatu prowadził wszechstronny dialog ze światem i Kościołami lokalnymi. Wydał 14 encyklik. Ogromne znaczenie miały jego pielgrzymki apostolskie do świata, a zwłaszcza do Ojczyzny. Zmarł 2 kwietnia 2005 r. Beatyfikował go 1 maja 2011 r. jego następcą, papież Benedykt XVI.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA: *Karol Wojtyła jako biskup krakowski*, red. T. Pieronek, R. M. Zawadzki, t. 1, Kraków 1988; K. Panuś, *Pierwca katedry wawelskiej – biskup, arcybiskup, kardynał Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II*, [w:] idem, *Wielcy mówcy katedry na Wawelu*, Kraków 2008,

s. 399–423; M. Radej, *Kaznodziejstwo biskupa, arcybiskupa i kardynała w katedrze na Wawelu*, Kraków 2008; G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000; *Servo veritatis. Materiały międzynarodowej konferencji dla uczczenia 25-lecia pontyfikatu Jego Świątobliwości Jana Pawła II*, red. S. Koperek, S. Szczur, Kraków 2003.

## OBJAŚNIENIA

**TYTUŁ:** *Matka polskiej kultury*. Homilia do twórców kultury polskiej. Jasna Góra, 23 stycznia 1977. Tytuł taki nosi homilia w wydaniu: Karol kard. Wojtyła, *Oto Matka Twoja. Homilie i przemówienia związane z Matką Bożą Jasnogóorską wygłoszone w czasie posługi duszpasterskiej w Metropolii Krakowskiej oraz podczas pobytu na Jasnej Górze Ojca Świętego Jana Pawła II*, Paulini, Jasna Góra – Rzym 1979, s. 304–307.

- [1] *w Kanie Galilejskiej* – Kana Galilejska, miejscowość w Galilei; miejsce wesela i pierwszego cudu Jezusa (J 2, 1–11) oraz uzdrowienia przez niego syna urzędnika królewskiego (J 4, 46–54). Z Kany pochodził również Natanael (J 21, 2). Zob. J. Suchy, EK 8, szp. 548–549.
- [2] *Izajasz* – pierwszy spośród proroków większych, autor biblijnej księgi; syn Amosa (ale nie proroka o tym imieniu); pochodził prawdopodobnie z Jerozolimy, gdzie też działał. Jego rok urodzenia nie jest znany. Powołanie Izajasza na proroka przedstawione jest w sposób uroczysty, połączony z wizją inauguracyjną (Iz 6, 1–6). Swą działalność rozpoczął w roku śmierci Azariasza (ok. 739), kontynuował ją za Jotama (Iz 1, 1), a zwłaszcza za Achaza i Ezechiasza; jego ostatnie pewne wystąpienie przypada na 701 r. przed Chr. (inwazja Sanheriba). Poddawał krytyce niesprawiedliwość społeczną i upadek moralności, przewidywał odrodzenie narodu i kraju wraz z dynastią Dawida. Przepowiednie Izajasza mają niekiedy charakter eschatologiczny i mesjański. Wpływ Izajasza na następne pokolenia był ogromny, o czym świadczy dalszy rozwój jego księgi. Zob. L. Stachowiak, EK 7, szp. 589–590.

*Ezechiel* – prorok, syn kapłana Buziego; uprowadzony do Babilonii w 597 r., osiadł z zesłanymi współziomkami w Tel Abib, położonym nad Eufratem (w pobliżu Nipur). Życie i działalność proroka przedstawia jego księga, datująca prawie wszystkie jego wyrocznie według roku wstąpienia na tron króla Joakina (598). Zob. J. Homerski, EK 4, szp. 1480–1481.

*Ozeasz* – jeden z proroków mniejszych. Ozeasz należy do najstarszych, tzw. klasycznych proroków-pisarzy, co decyduje o pierwszym miejscu księgi starotestamentowej noszącej jego imię w zbiorze dwunastu proroków mniejszych. Podobnie jak Amos działał w Królestwie Północnym (Izraelu) w Samarii oraz z dużym prawdopodobieństwem w Betel. Początek jego działalności przypada na l. 755–750 przed Chr., zaś koniec na schyłkowe lata Królestwa Półn., które upadło po zdobyciu Samarii przez Asyryjczyków (722–721). Zob. W. Pikor, EK 14, szp. 1060–1061.

*oblubieniec* – bibl. obraz Boga lub Jezusa Chrystusa, będącego w szczególnej relacji z całą społecznością Ludu Bożego (Izrael, Kościół), przedstawianą pod postacią oblubienicy. Wspomniani w kazaniu przez K. Wojtyłę prorocy często przedstawiali Boga Jahwe

jako oblubienica. Ozeasz miał poślubić kobietę uprawiającą nierząd na znak miłości Boga do Izraela mimo jego niewierności (Oz 1). Według Ezechiela Bóg jest oblubieńcem, który wybiera i otacza troską swoją oblubienicę, stroi ją w klejnoty (16,11), zapewnia dobrobyt (16, 13) i jest wierny danemu słowu mimo jej niewierności; chociaż nazywa swój lud nierządnicą (16, 35) i zsyła na niego karę wygnania (16, 39), by doprowadzić go do nawrócenia (16, 41), to jednak poślubia go na nowo i odnawia swoje przymierze z nim (16, 62). Izajasz podkreśla, że w czasach ostatecznych Bóg będzie się radował Izraelem jak oblubieniec swą oblubienicą (Iz 62, 5). W NT metaforę oblubienica odnosi się do Jezusa Chrystusa. Zob. K. Bardski, EK 14, szp. 193–195.

*On jest Bogiem-Człowiekiem* – tytuł przysługujący Jezusowi Chrystusowi z racji unii hipostatycznej, w której Syn Boży do swej osoby boskiej przyjął przez wcielenie naturę ludzką; wyraża dwuwymiarową strukturę bytową Jezusa Chrystusa, który przebywając w rzeczywistości immanentnej (przyrodzonej), partycypował bytowo (jako człowiek) w naturze boskiej, a w momencie zmartwychwstania, dokonawszy uwielbienia swego człowieczeństwa, złączył je bytowo w rzeczywistości transcendentnej z całą Trójcą Świętą. Zob. R. Łukaszyk, EK 2, szp. 987.

[5] *patrzac w „Bogurodzicę, Dziewicę, Bogiem stawioną Maryję”* – pierwszy wers najstarszej polskiej pieśni kościelnej *Bogurodzica Dziewica*. Na temat *Bogurodzicy* zob. m.in. R. Mazurkiewicz, *Deesis. Idea wstawienictwa Bogurodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Kraków 2012<sup>3</sup>.

[7] *„Synu, wina nie mają”* – por. J 2, 3. Dialog Maryi z Jezusem zapoczątkowuje pierwszy mesjański znak Jezusa.

*troskę gospodarzy wesela o chleb i wino...* – wesele w Kanie Galilejskiej jest tłem dla teologicznych rozważań ewangelisty, poprzez bogatą symbolikę ukazującego aspekty chrystologiczne i mariologiczne tego wydarzenia. Symbolika wesela była już obecna w zapowiedziach prorockich ukazujących czasy mesjańskie w obrazie uczyty weselnej (Iz 25, 6–12); wesele, jako symbol spełnienia się obietnic mesjańskich pojawia się również w Ap 19,9. Znaczenie symboliczne ma także przemienienie wody w wino; obfitość wina znamionowała nastanie czasów mesjańskich. Zob. R. Rubinkiewicz, EK 8, szp. 549.

[11] *„Nie samym chlebem żyje człowiek...”* – Mt 4, 4.



## INDEKS OSÓB I POSTACI

- Aaron 198, 208, 360, 362, 381, 384, 427, 428,  
441, 442, 545, 553
- Abel 92, 155
- Abigail 142, 155
- Abimelech (Abimelek) 282, 300, 394
- Abraham (Abram) 97, 112, 150, 160, 231,  
240, 251, 280, 298, 300, 311, 316, 374,  
394, 400, 543, 552
- Absalom (Absalon) 141, 142, 155, 156, 487, 496
- Absalon ze Springiersbach 316
- Achab 380
- Achaz 433, 449, 634
- Adalberg Samuel 291
- Adam 21, 69, 70, 73, 74, 78, 85, 86, 87, 131,  
144, 148, 155, 159, 188, 190, 197, 229,  
230, 239, 260, 263, 268, 295, 311, 315,  
322, 327, 353, 355, 365, 375, 377, 406,  
408, 418, 431, 438, 446, 526, 537, 546, 553,  
558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 566, 570,  
571, 572, 573, 612, 624, 626
- Adamczyk Maria 8
- Adoniasz 138
- Agamemnon 272, 291
- Aiguani Michael 304
- Alain de la Roche 398
- Albert Wielki (Albertus Magnus) 13, 14, 42,  
55, 56, 118, 121, 139, 177, 193, 244, 251,  
252, 301, 343, 476, 484
- Aleksander III 163, 173
- Aleksander VIII 527
- Aleksander Wielki 271, 290, 364, 386
- Aleksander z Hales (Alexander Alensis) 71, 74,  
84, 86, 248, 253, 276, 280, 296, 298, 497
- Alfons I Waleczny 189, 198, 297, 433, 450
- Alkmena 290, 391, 398
- Alkuin (Alkuinus) 247, 252, 399
- Alan z Lille (Alanus de Lille) 73, 85
- Altenstaig Johann 123
- Ambrozjusz Makrobiusz (Ambrosius Theo-  
dosius Macrobius) 32, 229, 238
- Ambroży Autpertus 221
- Ambroży św. (Ambrosius) 14, 73, 85, 112,  
123, 189, 197, 214, 221, 253, 320, 324,  
327, 330, 333, 337, 340, 343, 344, 346,  
408, 418, 420, 624
- Amfitrion 398
- Amminadab 282, 300
- Amnon 141, 155
- Amos 99, 239, 634
- Anastazjusz I 451
- Andrzej, hetman 394, 401
- Andrzej św., apostoł 392, 399, 490, 497
- Andrzej z Krety św. (Andreas Cretensis, An-  
dreas Hierosolimitanus) 123, 183, 195,  
224, 326, 336, 341, 414, 422
- Angelo Niceforo 291
- Anna, prorokini 94, 103
- Annasz 324
- Anna św., matka Maryi 35, 36, 41, 67, 76, 80,  
81, 88, 207, 250, 276, 312, 317, 322, 336,  
338, 405, 415, 524
- Anna, żona Elkany 244, 251
- Antoniewicz Karol 20
- Antonin z Florencji św. (Antoninus Florenti-  
nus, Antonio Pierozzi) 246, 252, 476, 483
- Antonius de Guevara 241
- Antonius de Rampegollis 316, 481
- Antypater Idumejczyk 102
- Anzelm z Canterbury św. (Anselmus Cantu-  
ariensis, s. Anselmus) 14, 15, 16, 46, 47,  
48, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 59, 65,  
67, 68, 73, 76, 81, 82, 128, 136, 161, 162,

- 183, 195, 264, 278, 297, 301, 386, 387, 489,  
490, 496, 504, 514, 542, 551
- Anzulewicz Piotr 605
- Apollo (Apollo Delphicus) 32, 202, 209, 363
- Arcones Andres Lucas de (Ludovicus de Arcones) 16, 363, 384
- Ariusz 434, 451
- Arnold z Chartres (Ernaldus Bonaevallis) 157, 413, 422
- Arystoteles 70, 83, 84, 85, 87, 198, 335, 489, 497
- Aswerus 140, 251, 272, 291, 580, 589
- Atanazy Aleksandryjski św. (s. Athanasius) 14, 128, 136, 139, 172, 233, 241, 319, 326, 333, 336, 341, 346
- Atena (Pallas) 449, 469
- Augezdecki Aleksander 101
- August II Mocny 434, 437, 451
- Augustyn z Hippony św. (s. Augustinus) 14, 31, 43, 69, 73, 82, 85, 108, 111, 112, 119, 122, 128, 136, 148, 159, 160, 166, 169, 175, 177, 182, 195, 230, 234, 237, 238, 239, 241, 275, 278, 287, 294, 297, 304, 307, 314, 325, 326, 332, 341, 342, 345, 382, 407, 417, 420, 488, 491, 496, 498, 518, 525, 526, 527, 551, 556, 569, 586, 623, 624
- Augustyn z Leonessy (Augustinus de Leonissa) 65
- Aurelian 374, 437
- Baba Iwan 455, 464
- Baczewski Sławomir 101
- Badya Piotr 8
- Banaszak Marian 550
- Bannister Henry 23
- Barak 161, 319, 336
- Barbara św. 117, 134
- Barcik Mieczysław 313
- Bardski Krzysztof 635
- Bargiel Franciszek 335
- Barłowska Maria 15
- Baron Arkadiusz 586
- Baroniusz Cezar (Caesarius Baronius) 134, 154, 402, 403
- Baron Jan 18
- Bartłomiej św., apostoł 392, 399, 490, 498
- Bartłomiej z Pizy 222, 251
- Barycz Henryk 101
- Batszeba (Betsabea) 138, 142, 155, 440
- Bazyli I Macedończyk 32, 394, 401, 433, 450
- Bazyli z Seleucji (Basilius Seleucensis) 320, 336
- Beda Czcigodny (Beda Venerabilis) 14, 49, 50, 52, 56, 57, 193, 311, 316, 321, 330, 332, 338, 344, 345, 454, 463
- Bednarek Antoni 524
- Behemoth 180, 193
- Bela IV 438
- Belial 522, 528
- Bellarmin Robert (Robertus Bellarminus, Roberto Francesco Belarmino) 167, 176
- Bellona 392, 399
- Bellulus Bonaventura 276, 285, 296, 303
- Belzebug 349, 350, 372
- Benedykt XV 598, 600, 607
- Benedykt XVI 588, 633
- Benicjusz Filip św. 172
- Benzoni Rutilio 301
- Bernadetta Soubirous św. 579, 589
- Bernardyn z Busti 85, 497
- Bernardyn ze Sieny św. (Bernardinus Senensis) 32, 139, 414, 422, 490, 493, 497, 499
- Bernard z Clairvaux św. (s. Bernardus, Biernat, Bernat) 14, 16, 18, 23, 37, 42, 49, 55, 56, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 74, 81, 86, 103, 110, 111, 115, 121, 122, 123, 124, 128, 136, 139, 140, 144, 148, 149, 152, 157, 159, 161, 181, 183, 186, 189, 193, 194, 195, 196, 197, 203, 217, 223, 225, 243, 246, 251, 252, 284, 300, 302, 307, 314, 333, 346, 353, 357, 365, 366, 368, 373, 375, 379, 386, 387, 388, 399, 407, 417, 422, 428, 433, 443, 449, 455, 465, 474, 482, 496, 504, 505, 513, 514, 544, 552, 586
- Bertold z Regensburga 40
- Bęklewski Andrzej 10
- Bieda Ignacy 82
- Biedrzycka Agnieszka 220
- Bielicki Stanisław 10, 11
- Bieliński Józef 479
- Bielski Marcin 465
- Bieniarzówna Janina 237, 605
- Bierkowski Ludwik 605
- Billy Jacques de (Jacobus Billius) 317
- Bilnik Piotr 628
- Birkenmajer Józef 240
- Birkowska Elżbieta 191



- Birkowski Fabian 11, 15, 156, 191, 192, 193,  
195, 196, 197, 198
- Birkowski Tomasz 191
- Bizan Marian 622
- Blume Clemens 23
- Błachut Adam Jan 416
- Bobicz Ignacy 23, 65, 66, 121, 122, 157, 159,  
161, 197, 209, 302
- Bobola Jakub 461
- Boecjusz (Boethius Anicius Manlius Torqua-  
tus Severinus) 83
- Bogdziewicz Henryk 397
- Bogucki Józef 11
- Bolesław Świdrygiełło 455, 464
- Bolesław V Wstydlivy 424, 438
- Bollandus Ioannes 474
- Bona Sforza d'Aragona 606
- Bonawentura św. (s. Bonaventura) 14, 56, 139,  
183, 187, 195, 197, 213, 215, 221, 230, 240,  
246, 249, 252, 253, 276, 280, 296, 386, 408,  
411, 418, 419, 478, 485, 502, 507, 512, 514
- Boniecki Adam 633
- Bonifacy VIII 215, 223
- Bonifacy IX 192
- Bończak Franciszek 607
- Borgiasz Franciszek 397
- Borgnet Auguste 42, 193, 251
- Borgnet Emile 42, 193
- Bracha Krzysztof 7, 17
- Brancati Lorenzo 304
- Bronisława bł. 592
- Brożek Mieczysław 439
- Bruchnalski Wilhelm 10
- Bruschius Gaspar 172
- Brygida św. (Brygitta, Brigitta) 14, 87, 275,  
357, 365, 379, 386
- Brzozowski Mieczysław 17, 18, 20, 21, 335, 549
- Brzuszek Salezy Bogdan 416
- Buczacki Mikołaj 455, 464
- Bullinger Henryk 101
- Bussière Gaston 586
- Bussière Teodor 577, 578, 586
- Buszewicz Elwira 22
- Buzi, kapłan 634
- Bzowski Abraham Stanisław (Abrahamus  
Bzovius Polonus) 11, 12, 13, 17, 154, 157
- Caius Caligula (Gaius Iulius Caesar Germa-  
nicus) 32, 229, 238, 239, 424, 437
- Calamato Alessandro 15, 315, 316, 317
- Calvat Mélanie 589
- Casumenus Julian 525
- Catherinus Ambrosius (Politi Lancelot) 365, 386
- Caussin Nicolas (Nicolaus Causinus) 248,  
252, 253
- Cechcerelli Andrea 134
- Cezary Franciszek 220, 415
- Chałupka Leon 436
- Cham 245
- Cheber 161
- Chełmski Marian 461
- Chełstowski Dionizy 436
- Chemnicjusz (Chemnitius, Martin Chem-  
nitz) 148, 159
- Chmielewski Marek 585
- Chmielowska Bożena 49, 51, 53
- Chmielowski Benedykt 8, 11
- Chodkiewicz Jan Karol 191, 220, 462, 464,  
598, 604
- Chodkiewiczowa Anna Alojza 453, 462
- Chozroes II (Kozroasz) 394, 401
- Chromacjusz z Akwilei 50, 56
- Cichor Dariusz 436, 622
- Ciołek Stanisław 464
- Ciszewski Marian 53
- Claus Joseph 524
- Constas Nicholas 336
- Crantzius Albertus 169, 177
- Cruserius Hermannus 484
- Curopolates Ioannes 401
- Curreton William 138
- Cyceron (Marcus Tullius Cicero) 572
- Cyprian św. 14, 165, 174, 175, 215, 494, 499
- Cyrus II Wielki 290
- Cyryl Aleksandryjski św. 14, 74, 86, 128, 137,  
138, 151, 160, 314
- Cytowska Maria 573
- Czarnecki Stefan 598
- Czesław bł. 154, 592
- D'Agostino Donato 40
- Dambrowski Samuel 8
- Danae 449
- Daniel 110, 152, 166, 167, 319, 336, 522, 536,  
578, 587
- Danielski Wojciech 622, 626
- Dawid 19, 48, 55, 71, 91, 92, 95, 96, 97,  
103, 117, 119, 138, 142, 143, 146, 149,

- 155, 156, 157, 159, 163, 165, 171, 179,  
180, 181, 185, 202, 207, 209, 231, 236,  
257, 266, 271, 274, 277, 280, 282, 287,  
298, 309, 338, 395, 401, 425, 454,  
487, 493, 496, 521, 534, 540, 541,  
551, 570, 634
- Dąbkowska Justyna 250
- Dąbrowicz Elżbieta 289
- Dąbrówka (Dobrawa) 438
- Debora 13, 161, 244, 251, 336
- Demel Juliusz 605
- Deptuchowa Ewa 8, 40
- Didacius de Baeza 416
- Didacus Castillius (Diego del Castillo y Ar-  
tiga) 196, 363, 385
- Diogenes z Synopy 454, 463
- Diokelejan (Gaius Aurelius Valerius Dioc-  
letianus) 352, 374
- Dionizjusz z Halikarnasu (Dionysius Hali-  
carnasseus) 238
- Dionizy Kartuz (Dionysius Carthusianus)  
278, 297, 410, 419
- Długosz Jan 88, 464
- Długosz Teofil 117
- Dmochowski Kazimierz 549
- Dobrzański Stanisław 40
- Doktor Roman 550
- Domicjan 354, 377
- Dominicus de Pantaleonibus 87
- Dominik św. (Domingo de Guzmán Garcés)  
74, 75, 87, 88, 143, 156, 157, 216, 217,  
379, 398, 600
- Donhoff Jan Kazimierz 371
- Dreves Guido Maria 23
- Drob Janusz Andrzej 18
- Družbicki Kasper 458, 468
- Drzewicki Mikołaj 455, 464
- Drzyżdżyk Szymon 295, 296
- Duchniewski Jerzy 154
- Duns Szkot Jan (Ioannes Duns Scotus) 14,  
43, 74, 80, 82, 86, 87, 285, 295, 301, 302,  
303, 337, 413, 415, 421
- Dwornicka Irena 468
- Dybek Dariusz 191
- Dynowska Maria 154, 191
- Dzidek Tadeusz 572, 627
- Eadmer z Canterbury (Eadmerus Cantuarien-  
sis) 14, 195, 497, 498, 513
- Efrem Syryjczyk św. 42, 128, 137, 355, 377, 551
- Eklezjastyk 208, 420, 590
- Eliade Mircea 623
- Elizeusz (Helizeusz) 125, 474, 483
- Elkan 251
- Elżbieta Łokietkówna 445
- Elżbieta św. (Helzbieta) 47, 91, 94, 97, 101,  
103, 111, 126, 135, 164, 165, 168, 174,  
176, 179, 181, 185, 192, 194, 275, 320,  
330, 337, 349, 453, 462, 536, 543, 544,  
610, 611, 613, 623
- Elżbieta z Schönau św. 75, 87
- Emisenus (Emissenus) 322, 327, 328, 338,  
342, 343
- Eneas 442
- Epaminondas z Teb 272, 291, 449
- Epifaniusz z Salaminy św. 166, 175, 181, 194,  
257, 265, 405, 416, 551
- Erazm z Rotterdamu (Desiderius Erasmus  
Roterodamus) 8, 19, 136
- Escobar Antonius (Antonio Escobar y Men-  
doza) 410, 413, 419, 421
- Estera (Hester) 13, 133, 140, 244, 251, 272,  
291, 431, 446, 502, 575, 580, 589
- Estreicher Karol 10
- Eugeniusz III 366, 387
- Euthymius Zigabenus 14, 325, 326, 341,  
366, 387
- Eutyches (Eutychoz) 434, 451
- Euzebiusz, bp Emessy (Eusebius Emisse-  
nus) 338
- Euzebiusz 491
- Euzebiusz z Cezarei 403, 422
- Ewa (Jewa) 20, 21, 69, 70, 73, 77, 78, 122,  
136, 148, 149, 150, 152, 155, 159, 247,  
277, 296, 327, 343, 409, 424, 457, 534,  
537, 538, 539, 542, 546, 550, 558, 559,  
561, 562, 563, 564, 566, 570, 571, 572,  
584, 612, 624, 625
- Ezaw (Ezau, Esau) 282, 300, 356, 357, 378,  
392, 398
- Ezechiasz 450, 634
- Ezechiel 13, 71, 107, 545, 552, 600, 629, 634, 635
- Faber Matthias 524
- Fantazzi Charles 469
- Faraon 213, 221, 310
- Faszczowa Anna 495
- Feliński Zygmunt Szcześny 20, 549

- Ferdynand II Habsburg 395, 396, 403  
 Ferreriusz Wincenty (Vincentius Ferrerius)  
 297, 468  
 Fidiusz 376  
 Fijalek Jan 87, 88, 583  
 Filip IV 251  
 Filipowicz Jakub 10  
 Flawiusz, cesarz 498  
 Flawiusz Wopiskus z Syrakuz 374, 437  
 Florian św. 313, 444, 633  
 Forstner Dorothea 23, 42, 119, 120, 123,  
 552, 553  
 Franciszek z Asyżu św. (Giovanni Bernardone)  
 75, 88, 143, 214, 215, 216, 217, 221, 222,  
 250, 289, 293, 415, 473, 474  
 Frankowska Maria 8, 69, 80  
 Fronton (Marcus Cornelius Fronto) 573  
 Fryderyk II 169  
 Fryderyk III 395, 402  
 Frydrychowicz Dominik 436  
 Fulbertus Carnotensis 411, 419, 420  
 Gabriel Archanioł 91, 96, 98, 103, 121, 123,  
 124, 135, 138, 163, 176, 185, 189, 197, 209,  
 217, 223, 272, 274, 275, 277, 288, 293, 296,  
 305, 319, 320, 321, 322, 323, 325, 326, 333,  
 336, 338, 339, 513, 533, 534, 535, 536, 538,  
 539, 540, 542, 543, 550, 551, 571  
 Gabriel de Sancta Maria 383  
 Gach Paweł 511  
 Gajusz Oktawiusz 291  
 Galatowski Joannicjusz 10  
 Galatyn (Galatinus Petrus, Pietro Colonna)  
 180, 193  
 Galazjusz (Gallasius, Nicolas des Gallars)  
 148, 159  
 Galba Servius Sulpicius 437  
 Gasztołd Olbracht 90  
 Gaudenzi Augusto 485  
 Gawroński Jan 495  
 Gedeon 280, 299, 545, 552  
 Geremek Bronisław 40, 64, 603  
 German św. 267, 474, 482  
 Gerson Jan (Jean Charlier de Gerson) 14, 139,  
 410, 413, 419, 421, 513  
 Gertruda św. 379, 387  
 Geszka Piotr 525, 527  
 Gębarowicz Mieczysław 210, 379, 511  
 Gębicki Piotr 220  
 Ghisler Michael 412, 421  
 Gierczyński Edmund 512  
 Gieysztor Aleksander 603, 604  
 Giraud Maksymin 589  
 Giustiniani Lorenzo (Laurentius Iustinianus)  
 263  
 Glemma Tadeusz 583  
 Głowa Stanisław 82  
 Godlewski Michał 549  
 Goliat 157, 298  
 Gołębiowski Piotr 20  
 Gononus Benedictus 253  
 Gorczyzewski Jan 461  
 Gorman John 499  
 Gorzkowski Albert 220  
 Gotfryd z Bouillon (Gotifredus) 433, 450  
 Górny Honorat 525  
 Grabowski Michał 549  
 Graesse Theodor 23  
 Granowski Wincenty 445  
 Greniuk Franciszek 335  
 Grignon de Montfort Ludwik Maria 7  
 Gröbel Antoni Ignacy 524  
 Grochowski Stanisław 210  
 Grodzicki Stanisław 10  
 Grodzicki Stanisław 468  
 Gruber Teodor 19, 31, 511  
 Gruchała Janusz Stanisław 6, 9  
 Gruczyński Krzysztof 495  
 Grzebień Ludwik 23, 134, 335, 621  
 Grzegorz I Wielki św. 49, 55, 257, 265, 283,  
 301, 384, 412, 421, 441  
 Grzegorz IX 143, 157, 169, 173, 177  
 Grzegorz XIII 398  
 Grzegorz XV 604  
 Grzegorz XVI 585, 588  
 Grzegorz z Nazjanzu św. (Gregorius Nazianzenus)  
 14, 137, 249, 253, 284, 302, 484  
 Grzegorz z Żarnowca 8, 9  
 Grześkowiak Radosław 8, 250  
 Grzymisława 438  
 Gueryk z Igny (Guerricus Igniacensis) 42  
 Guilelmus Varro (Guilelmus de Wara) 87  
 Gutowski Walerian 15, 289, 290, 292, 296, 297  
 Gwagnin Aleksander 462  
 Hadrian, cesarz (Publius Aelius Hadrianus)  
 229, 238, 374, 437  
 Hadrian VI 483

- Hajmon z Faversham 603  
 Haller Józef 296, 607  
 Hallerus Georgius 163, 172  
 Haman (Aman) 580, 589  
 Hammer Seweryn 438  
 Hanusiewicz Mirosława 250  
 Harmonia 399  
 Hechich Barnabas 302  
 Helena św. 292, 585  
 Heli 179  
 Heliodor 50, 56, 440  
 Helsingus, opat 163, 172  
 Henryk I Brodaty 438, 468  
 Henryk II Święty 395, 402  
 Henryk III, cesarz 624  
 Henryk, król polski 358, 380  
 Henryk z Langenstein (Henryk z Hesji Starszy, Henricus de Hassia) 88  
 Herakliusz 32, 394, 401, 433, 450  
 Herkules (Herakles) 290, 391, 398  
 Herod Antypas 52, 130, 324, 340, 366  
 Herod Wielki 51, 92, 93, 102, 129, 278, 283  
 Herolt Joannes (Discipulus, Dyscypulus, Dyscypuł) 167, 176, 499  
 Hesbert René-Jean 291  
 Hezychiusz z Jerozolimy (Esichius Ierosolimitanus) 278, 297  
 Hieronim św (s. Hieronymus, Jeronim) 14, 41, 50, 55, 67, 74, 76, 81, 85, 88, 121, 128, 136, 164, 174, 248, 252, 277, 278, 283, 296, 297, 300, 301, 311, 315, 316, 324, 325, 340, 341, 343, 408, 411, 419, 440, 480, 489, 497, 526, 537, 624  
 Hieronymus Angelita 292  
 Hiob (Job) 13, 69, 71, 78, 180, 267, 301, 315, 546  
 Hipolit Rzymski św. 526  
 Hippokrates 484  
 Hlond August 20  
 Hohenzollern Krystyna Eberhardyna 437  
 Holofernes (Olofernes) 48, 55, 453, 551  
 Hołowiński Ignacy 20, 22, 549, 550, 551  
 Homerski Józef 634  
 Honoriusz III 143, 156, 214, 217, 222, 380  
 Horacy (Horatius Flaccus Quintus) 158, 240, 241, 292, 298, 299, 381, 443, 572  
 Horanyi Alexius 397  
 Huc Ewaryst 447  
 Hugo de Saint Cher (Hugo de Sancto Caro) 260, 268, 282, 298, 513  
 Hugon z Toskanii 14, 300, 485  
 Ignacy Antiocheński św. 324, 340, 490, 498  
 Ignacy Loyola św. (s. Ignatius) 207, 237, 324, 397  
 Ildefons z Toledo św. (Ildephonsus, Hildephonsus Toletanus) 14, 74, 86, 198, 477, 484  
 Ines Albert 397  
 Ingot Marek 117  
 Innocenty III 169, 177, 197, 220, 625  
 Innocenty IV 625  
 Innocenty XI 479  
 Ireneusz z Lyonu św. (s. Irenaeus) 14, 122, 128, 136, 148, 159, 251, 570, 571  
 Iskra Zdzisław 461  
 Iwanowski Eustachy Antoni 209, 210  
 Izaak 251, 282, 300, 356, 368  
 Izajasz (Ezajasz) 13, 16, 38, 41, 97, 99, 103, 104, 108, 110, 121, 143, 151, 165, 186, 199, 200, 201, 213, 230, 247, 252, 280, 299, 300, 311, 324, 353, 363, 365, 366, 368, 384, 423, 424, 478, 518, 539, 541, 543, 551, 552, 629, 634, 635  
 Izydor z Sewilli św. (Isidorus Hispalensis) 16, 55, 359, 381, 480  
 Jabłoński Zachariasz Szczepan 628  
 Jacek św. 154, 191, 237, 568, 592  
 Jacniacka Maria 551  
 Jadwiga Andegaweńska św. 371, 424, 438  
 Jadwiga Śląska św. (Jadwiga z Andechs) 424, 438, 458, 468, 469, 592  
 Jael 13, 161  
 Jahołkowska Beata 191  
 Jaime Pérez de Valencia (Iacobus de Valentia) 421  
 Jakoniuk Leszek Mariusz 626  
 Jakub, patriarcha 13, 49, 56, 93, 95, 99, 102, 162, 185, 251, 280, 282, 298, 300, 311, 352, 356, 368, 374, 378, 392, 398, 433, 448, 540, 541, 545, 553  
 Jakub Większy św. 338, 392, 399, 456, 465, 492  
 Jakub z Paradyża 64  
 Jakub z Voragine (Iacobus de Voragine) 14, 17, 23, 40, 41, 42, 56, 65, 139, 172, 176, 197, 422  
 James William 623  
 Jammy Petrus 56, 252  
 Jan I Tzimiskes (Tzemiskes) 402, 433, 450  
 Jan II Kazimierz Waza 20, 456, 465, 606, 621

- Jan II Komnen (Komnenos, Commenus) 32, 396, 403, 433, 450
- Jan III Sobieski 304, 335, 397, 398, 433, 437, 450, 464, 479, 594, 606
- Jan XXII 169, 177
- Jan Beleth (Ioannes Belethus) 41
- Jan Chryzostom św. (Jan Złotousty, Ioannes Chrysostomus) 14, 128, 136, 137, 139, 168, 185, 194, 196, 215, 218, 222, 224, 229, 239, 249, 278, 297, 324, 340, 383, 457, 624
- Jan Chrzciel św. (Jan Baptysta) 62, 64, 91, 94, 97, 103, 117, 124, 129, 179, 181, 182, 184, 189, 191, 194, 196, 248, 253, 287, 289, 290, 304, 336, 351, 429, 444, 453, 462, 467, 519, 526, 536, 547, 621, 623, 635
- Jan Ewangelista św. 13, 37, 47, 109, 122, 124, 148, 155, 182, 195, 292, 309, 344, 382, 392, 394, 399, 401, 412, 414, 415, 417, 420, 434, 451, 455, 456, 457, 465, 479, 491, 493, 572, 581, 612, 623
- Jan Geometra (Jan Geometres Kyriotes) 336, 476, 484
- Jan Kanty św. 191, 207, 237
- Jan od Krzyża św. 633
- Jan od św. Fakunda (Jan z Sahagun, Ioannes Facundus) 520, 527
- Jan Paweł II bł. (Karol Wojtyła, Andrzej Jawień, Piotr Jawień, Stanisław Andrzej Gruda) 20, 21, 22, 583, 585, 590, 621, 633, 634, 635
- Jan z Austrii (Ioannes Austriacus) 391, 398, 433, 450
- Jan z Damaszku św. (Jan Damasceński) 14, 39, 43, 128, 137, 138, 139, 183, 195, 214, 215, 217, 221, 222, 223, 285, 303, 312, 317, 484, 551, 552
- Jan z Kartageny (Ioannes de Carthagera) 14, 224, 238, 263, 265, 266, 495, 496, 497, 498, 499
- Jan z Parmy bł. (Ioannes Parmensis) 473, 474, 481, 482
- Jan z Szamotuł (Paterek) 8, 16, 17, 30, 31, 43, 79, 80, 82, 84, 87, 88, 89, 90
- Janko z Czarnkowa 445
- Janowski Paweł 335
- Jansen Cornelius (Cornelius Jansenius, Janseniusz) 169, 177
- Jansenius Boy Mikołaj 156
- Jański Bogdan 568
- Jaricot Maria Paulina 585
- Jarmoch Edward 588
- Jaroń Konstanty 603
- Jelińska Joanna 171
- Jelowski Aleksander 20, 588
- Jeremiasz 13, 48, 96, 110, 132, 143, 151, 152, 188, 200, 208, 301, 407, 418, 426, 522, 523, 544, 552, 578
- Jesse 13, 41, 108, 118, 119, 297, 551
- Jezabel 380
- Joab 142, 144, 155, 157, 395, 402, 496
- Joachim św. 35, 36, 41, 81, 210, 322, 336, 338
- Joakin 634
- Jonatan 496
- Jowisz (Zeus) 209, 290, 374, 376, 398, 449, 464
- Jozafat 179
- Jozue 298, 392, 393, 399
- Józef Flawiusz (Iosephus Flavius) 441, 572
- Józef, patriarcha 127, 136, 282, 299, 323, 324, 339, 352, 374
- Józef św., opiekun Jezusa 91, 94, 96, 97, 103, 131, 138, 157, 163, 275, 278, 283, 320, 322, 323, 324, 325, 339, 394, 397, 400, 536, 569
- Józef z Arymatei św. 525
- Józef z Kupertynu św. 495
- Judasz 173
- Juda św., apostoł 399
- Judyta (Judith) 13, 48, 55, 127, 199, 204, 210, 244, 251, 453, 462, 539, 551
- Julian Apostata 498
- Julian, wuj Juliana Apostaty 498
- Juliusz Cezar (Gaius Iulius Caesar) 102, 440, 528
- Justyna św. 249, 253, 570
- Justynian 163, 172
- Justynian II 627
- Kain (Kaim) 92, 142, 155, 408
- Kajfasz 324, 365, 366
- Kajsiewicz Hieronim 568
- Kalikst III 169, 177, 535, 550
- Kalinkowski Stanisław 119
- Kalinowski Lech 339
- Kaliński Jan Damascen 10
- Kalwin Jan (Jean Calvin, Ioannes Calvinus) 274, 275, 294
- Kałdon Stanisław Maria 191
- Kałuski Stanisław 11
- Kamilla (Camilla) 392, 394, 399, 427, 442
- Kamykowski Łukasz 572, 627

- Kania Wojciech 159, 221, 222, 223  
 Kanzler Herman 587  
 Karol V Habsburg 53, 68, 398  
 Karol X Gustaw 593  
 Karp Andrzej 14, 16, 18, 371, 375, 376, 377,  
 381, 384, 386, 388  
 Karpiniński Adam 250  
 Karpluk Maria 69, 80  
 Karpowicz Leoncjusz 10  
 Karśnicki Andrzej 436  
 Karwecki Piotr 10  
 Kasjaniuk Elżbieta 584  
 Kasprowicz Jan 623  
 Kaszuba Tadeusz 569  
 Katarzyna z Aleksandrii św. 525, 527, 550  
 Katarzyna z Bolonii św. 415  
 Katullus (Gaius Valerius Catullus) 572  
 Kazimierzczak Marian 569  
 Kazimierzczyk Stanisław 237  
 Kazimierz Jagiellończyk św. 250, 415, 592  
 Kefaliński Ignacy 549  
 Kielar Paweł 156  
 Kiełtyka Stanisław 140, 513  
 Kierśnicki Atanazy Ludwik 11, 436  
 Kijas Zdzisław 87, 295, 573  
 Kimon Ateńczyk (Cimone) 241  
 Kindziuk Milena 621  
 Kinga św. (Kunegunda) 154, 289, 424, 438, 495  
 Klara św. 415  
 Klemens XI 424, 434, 436, 438, 451  
 Klemens XIII 588  
 Klemens Aleksandryjski św. 54, 166, 175,  
 281, 299, 526  
 Kleofas, apostoł 165  
 Klepacz Michał 621  
 Kluziewicz Anastazy 525  
 Kmita Stanisław 10  
 Knapiniński Ryszard 291  
 Kobielus Stanisław 119  
 Kochaniewicz Bogusław 40, 296  
 Kochanowski Jan 241  
 Kodrus (Kodros) 18, 350, 372  
 Kolak Wacław 525, 527  
 Kolbe Maksymilian 20  
 Koloman 438  
 Kolumb Krzysztof 625  
 Komenský Jan Ámos (Johann Amos Come-  
 nius) 239  
 Komoniecki Andrzej 468  
 Komorowska Magdalena 134  
 Konarski Stanisław 397  
 Koniecpolski Aleksander 220  
 Konitzer Piotr 10  
 Konopnicka Maria 589  
 Konrad II 624  
 Konrad z Saksonii 196, 221, 296, 419  
 Konstancja 191, 207  
 Konstancjusz II 451  
 Konstancyntyna I Wielka 292, 403, 414, 451  
 Kopeć Józef Jerzy 23, 40, 41, 54, 64, 80, 82,  
 101, 118, 135, 171, 172, 173, 175, 176, 177,  
 192, 250, 263, 314, 335, 416, 461, 485, 495  
 Koperek Stefan 634  
 Korczyński Kasjan 31, 495, 497, 499  
 Koriolan (Gnaeus Marcius Coriolanus) 145, 158  
 Korneliusz z Lapide (Cornelius Cornelii a La-  
 pide) 14, 120, 197, 240, 267, 268, 300,  
 354, 376, 398, 416, 420, 438, 442, 474,  
 482, 514, 572  
 Kosiak Paweł 436  
 Kosmowski Kościeszka Michał 511, 512  
 Kostka Stanisław św. 592  
 Kostrowiec Żegota 549  
 Kościk Elżbieta 8  
 Kościuszko Tadeusz 598  
 Kośla Romuald Henryk 22, 87, 295  
 Kowalicki Franciszek 11, 461  
 Kowalik Krzysztof 584  
 Kraiński Andrzej 171  
 Kraiński Krzysztof 10, 13, 17, 29, 171, 172,  
 173, 175, 176, 177, 178  
 Krakowiak Czesław 24, 550  
 Krasieński Zygmunt 21, 595, 606  
 Krasowski Michał 436  
 Kraszewski Józef Ignacy 549  
 Krochmal Jacek 191  
 Kroczak Jerzy 15  
 Kromer Marcin (Martinus Cromerus) 462, 467  
 Krupa Andrzej 550  
 Krupski Bronisław 607  
 Krzywy Roman 8, 250  
 Kubiś Adam 572, 627  
 Kuc L. 621  
 Kucharski Adam 262  
 Kuczyńska Marzanna 10  
 Kukulski Leszek 301

- Kumor Bolesław 549  
 Kupisz Łukasz 237  
 Kuropatwa Jan 627  
 Kurozwęcki Piorun z Różyc 456, 465  
 Kutrzeba Stanisław 603  
 Kuźmak Krystyna 551  
 Kwiatkiewicz Jan 10  
 Kwiatkowski Piotr 383  
 Kwintylian (Marcus Fabius Quintilianus) 572  
 Kybele (Kybelle) 433, 449  
 Kypros 102  
 La Bigne Marguerin de 317  
 Labouré Katarzyna, św. 586  
 Laktancjusz (Lucius Caecilius Firmianus Lactantius) 215, 223  
 Langkammer Hugolin 41, 589  
 Lappidot 251  
 La Seyne Henry de 316  
 Lasserre Henryk 589  
 Laterna Marcin 171, 173, 174  
 Latona 209  
 Launois Ioannes 371, 380  
 Lechoń Jan 625  
 Lehr-Spławiński Tadeusz 628  
 Lenart Mirosław 22, 305  
 Leonard de Nogarolis 82, 264  
 Leonard z Udine (Leonardus de Utino) 218, 223, 224  
 Leon I 491, 498  
 Leon XIII 575, 576, 578, 584, 587  
 Lepidus (Marcus Aemilius Lepidus) 102  
 Lepore Francesco 40  
 Lepszy Kazimierz 313  
 Leszek Biały 438  
 Lewandowski Ignacy 220  
 Lewański Juliusz 40  
 Lewoniuk Wincenty bł. 589  
 Lewszun Liubow 10  
 Liberiusz Jacek 9, 12, 237, 238, 239  
 Liberiusz, papież 163, 173, 263  
 Lippomano Luigi (Aloysius Lippomanus) 241, 340  
 Lisiecka Józefa 495  
 Loth Roman 23  
 Lubomirska Magdalena 436  
 Lubomirski Aleksander Michał 335  
 Lubomirski Jerzy 436  
 Lubomirski Stanisław 604  
 Lucarini Alcibiade 16, 381  
 Ludwicki Marcin 583  
 Ludwik IV 169  
 Ludwik IX Święty 395, 402  
 Ludwik Węgierski 429, 431, 444, 445, 446  
 Ludwik z Saksonii (Ludolphus de Saxonia) 118  
 Lukan (Marcus Annaeus Lucanus) 439, 440  
 Lukullus (Lucius Licinius Lucullus) 272, 290  
 Luter Marcin 103  
 Lutz Jules 157  
 Łanowski Jerzy 137  
 Łaski Jan 193, 195  
 Łazarz 69, 82, 134, 135, 393, 400, 487, 496  
 Łopatecki Karol 445  
 Łukaszewicz Józef 224, 385  
 Łukasz św. 13, 17, 47, 107, 110, 131, 135, 164, 172, 292, 333, 341, 445  
 Łukaszyk Romuald 635  
 Machiavelli Niccolo 429, 444, 449  
 Maciejewski Janusz 289, 604  
 Maciej św. 392, 399  
 Maciołka Michał 550, 571  
 Maciuszko Janusz Tadeusz 17, 101, 171  
 Mahomet (Muhammad ibn 'Abd Allah) 73, 85  
 Maiorus Ioannes 418  
 Makowski Adam 191  
 Makowski Stanisław 10, 11  
 Maksencjusz (Marcus Aurelius Valerius Maxentius) 403  
 Maksym z Turynu św. 552  
 Malinowski Lucjan 80  
 Małachowski Jan 415  
 Małecki Jan 605  
 Manasses 251, 551  
 Mancinelli Juliusz 443  
 Mantuanus Baptista (Johannes Baptista Spagnolo) 225, 292, 447  
 Manrique Angel 379  
 Mańkowski Jerzy 22  
 Marcelin z Pizy (Marcellinus de Pise) 242  
 Marchant Jacques (Iacobus Marchantius) 266, 269  
 Marcin Polak (Marcin z Opawy, Martinus Oppaviensis, Martinus Polonus) 8, 316, 466  
 Marcjalis (Marcus Valerius Martialis) 18, 354, 377, 452  
 Mardocheusz 580, 589  
 Marek Antoniusz (Marcus Antonius) 92, 102



- Maria Kazimiera 437  
 Maria Magdalena św. 45, 46, 49, 50, 125, 127, 129, 130, 131, 133, 135, 137, 167, 230, 239, 282, 325, 363, 385, 393, 400, 579  
 Maria z Agredy (Maria de Agreda) 383  
 Markiewicz Gabriel 371  
 Maronis Franciscus (François de Meyronnes, Franciscus Mayronius) 87, 89, 284, 301  
 Marracci Hippolyto 13  
 Mars 225, 399, 433  
 Marta św. 45, 48, 49, 50, 51, 52, 54, 55, 56, 57, 125, 127, 129, 130, 131, 133, 135, 137, 393, 400  
 Martinus Philippus de Convelt 386  
 Martorelli Pietro Valerio 291  
 Maryniarczyk Andrzej 53  
 Mastalska Danuta 415, 416  
 Mateusz św. 13, 314, 392, 399  
 Mateusz z Krakowa 8, 11, 15, 16, 53  
 Matheussen Constantinus 469  
 Matyaszewska Elżbieta 553  
 Maurycjusz, cesarz 163, 173  
 Mazur Zygmunt 603  
 Mazurkiewicz Roman 5, 8, 16, 80, 379, 628, 635  
 Mecherzyński Karol 11, 88  
 Meduza 433, 449, 459, 469  
 Melanchton Filip 17  
 Melchizedek (Melchizedech) 545  
 Meliton z Sardes 138, 223  
 Mendoça Francisco de 239  
 Metody z Olimpu św. (s. Methodius) 312, 317  
 Męciński Józef Wojciech 19, 31, 517, 524  
 Micewski Andrzej 621  
 Micewski Bolesław 569  
 Michał Archanioł 88, 138, 336, 550  
 Michałowska Teresa 17, 53, 64, 80, 628  
 Mickiewicz Adam 21  
 Miechowita Zapartowicz Justyn 11, 14, 23, 154, 274, 277, 286, 292, 293, 297, 301, 303, 401, 402, 403, 442  
 Mieczysławska Makryna 579, 588  
 Mieszko I 438  
 Migne Jacques Paul 24  
 Mijakowski Jacek 379  
 Mikołaj św. 134  
 Mikołaj z Błonia (Mikołaj Pszczółka) 11, 16, 64, 65  
 Mikołaj z Liry (Nicolaus de Lira) 14, 16, 73, 84, 85, 362, 384, 450  
 Miriam, siostra Mojżesza i Aarona 13, 208, 441  
 Mitkowski Józef 605  
 Młodzianowski Tomasz 9, 11, 335, 456, 466  
 Młynarski Kajetan 436  
 Moisan Krystyna 512, 525, 526  
 Mojżesz 71, 95, 99, 102, 104, 108, 122, 132, 139, 146, 151, 152, 158, 179, 180, 192, 227, 310, 427, 428, 441, 442, 456, 459, 466, 552, 566, 572  
 Momidłowski Stefan 583  
 Monika św. 518, 525, 526, 527  
 Morawa Józef 627  
 Mozart Wolfgang Amadeusz 625  
 Mrukówna Julia 8, 40  
 Murawiec Wiesław 495, 606  
 Murczyński Andrzej 10, 11  
 Muscat Noel 223  
 Muskus Damian 87, 295  
 Nabal 155  
 Naboth 358, 380  
 Nadolski Bogusław 23, 550  
 Napiórkowski Stanisław Celestyn 8, 22, 24, 87, 295, 571, 586, 622, 624, 627  
 Napoleon I 577, 584, 585  
 Napoleon, siostrzeniec kard. Stefana 143, 156  
 Narses 433, 450  
 Natoński Bronisław 461  
 Naumowicz Józef 573  
 Naxera Emmanuel de 474, 482  
 Nemrod 441  
 Nerezjusz Jan Hieronim 10  
 Neron (Nero Claudius Caesar Drusus Germanicus) 258, 266, 290, 352, 374, 429  
 Nestoriusz 314, 434, 451  
 Nicephorus Callistus (Nikephoros Kallistos Xanthopoulos) 139, 172, 173, 202, 209  
 Niebelska-Rajca Barbara 8, 250  
 Niemirska-Pliszczyńska Janina 239, 376, 528  
 Nierembergus Ioannes Eusebius 268  
 Nieszporkowicz Ambroży (Ambrosius Nieszporkowicz) 420  
 Niewójt Monika 134  
 Niezgoda Celestyn 583  
 Niezgoda Szymon 585  
 Nikorowicz Józef 606  
 Noe 13, 311, 316, 441, 466, 519, 526  
 Nogawski Józef Michał 11  
 Norbert św. 605



- Norwid Cyprian Kamil 21  
 Novarinus Aloysius 194  
 Novati Giovanni Battista 297  
 Nowakowski Antoni 436  
 Nowodworski Bartłomiej 191, 192, 193  
 Obirek Stanisław 134  
 Oborski Mikołaj 313  
 Okońska Maria 621  
 Oktawian August (Gaius Iulius Caesar Octavianus) 102, 202, 272, 291, 465  
 Opec Baltazar 122, 296, 467  
 Orszak Grzegorz 10, 13, 17, 29, 30, 33, 101  
 Orygenes (Origenes Adamantius) 14, 71, 83, 108, 119, 325, 336, 341  
 Orzelski Świętosław 380  
 Osiecki Brunon 10  
 Osman II 455, 464, 604  
 Ossolińska Helena Tekla 335  
 Ostrogska Anna 220  
 Ostrowska Ewa 628  
 Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 438  
 Ozeasz 96, 629, 634, 635  
 Ozorowski Edward 154, 191, 220, 237, 289, 313, 371  
 Pachciarek Paweł 23  
 Pach Jan 22  
 Paciuchellus Politianus 336  
 Paluszak-Bronka Anna 134  
 Panek Bronisław 373  
 Panuś Kazimierz 6, 24, 40, 117, 134, 191, 220, 237, 250, 289, 335, 416, 495, 524, 569, 583, 633  
 Papierowski Andrzej Jerzy 479  
 Papini Giovanni 623  
 Paprocka Magdalena 436  
 Paprocki Błażej 436  
 Paprocki Dominik 13, 436, 439  
 Parteniusz 354, 377  
 Paschazjusz Radbert (Paschasius Radbertus) 284, 302  
 Pauzaniusz 354, 376  
 Paweł, dominikanin 75, 88  
 Paweł VI 569, 624, 633  
 Paweł z Tarsu św. (Szaweł) 21, 95, 97, 103, 104, 109, 148, 151, 165, 188, 230, 239, 245, 274, 364, 428, 429, 444, 490, 492, 498, 541, 565, 570  
 Paweł z Teb św. 351, 373, 430, 436, 446, 451, 511  
 Pawlak Wiesław 8, 15, 16, 18, 22, 250, 289  
 Pawłowski Daniel 11, 468  
 Pek Kazimierz 589  
 Pelbart z Temeswar (Pelbartus de Themeswar, Pomerius) 16, 17, 24, 75, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 87, 88, 89, 90, 175, 286, 303  
 Pelczar Józef Sebastian św. 20, 21, 22, 262, 568, 583, 587, 588, 590  
 Pelopidas z Teb 291  
 Peltier Adolphe Charles 197  
 Pentesilea 442  
 Perdrizet Paul 157  
 Peregryn z Opola 8, 11, 16, 40, 41  
 Perseusz 433, 449  
 Perus 234  
 Perykles 465  
 Peter Michał 553  
 Petrarca Franciszek (Francesco Petrarca) 549  
 Petrus Aureolus 87  
 Petrus de Candia 87  
 Petrus de Natalibus 173  
 Petrus de Palude 173  
 Picinelli Filippo 16, 381, 382, 385  
 Pieronek Tadeusz 633  
 Pietras Henryk 586  
 Pikor Wojciech 634  
 Pilat Poncjusz 274, 292  
 Pintus Ramires Andreas 418, 419  
 Piotr Chryzolog św. (Petrus Chrysologus) 14, 16, 128, 134, 136, 191, 320, 321, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 334, 337, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 363, 384, 393, 400, 551  
 Piotr Damiani św. (s. Petrus Damianus) 14, 55, 64, 86, 118, 120, 124, 278, 297, 311, 316, 323, 339, 410, 413, 419, 421, 463, 504, 513  
 Piotrkowczyk Andrzej 134, 191  
 Piotrkowczyk Stanisław 250  
 Piotr Lombard (Petrus Lombardus) 168, 296  
 Piotr św. 127, 134, 135, 273, 392, 399, 406, 407, 428, 429, 444, 490, 497, 519, 520, 526, 546, 578, 581, 590, 599, 603  
 Piotr z Aleksandrii 336  
 Piotr z Miłosławia 7, 17  
 Pisarzak Marian 585  
 Piskadło Antoni 447  
 Piskorski Sebastian 10  
 Pius V 391, 395, 397, 398, 450, 625

- Pius VI 577, 584  
 Pius VII 575, 576, 577, 584, 585  
 Pius IX bi. 568, 575, 578, 579, 585, 586, 587,  
 588, 589, 590  
 Pius X 588  
 Pius XI 627  
 Pizystrat (Pistratus, Pejsistratos) 476, 484  
 Platina Bartolomeo (Sacchi) 172  
 Plezia Marian 34, 422  
 Pleziowa Janina 422  
 Pliniusz Młodszy (Gaius Plinius Caecilius Se-  
 cundus zw. Minor) 572, 573  
 Pliniusz Starszy (Gaius Plinius Secundus zw.  
 Maior) 224, 244, 245, 251, 266, 363, 385  
 Plutarch z Cheroniei (Plutarchus) 386, 465,  
 476, 484  
 Pocięj Ludwik Konstantyn 436  
 Pohorecki Edward 371  
 Poleszak Leszek 588  
 Pol Wincenty 623  
 Pompejusz Trogius 440, 572  
 Popławski Jarosław M. 585  
 Potocki Piotr 220  
 Powęska Anna z d. Świątek 134  
 Powęski Michał 134  
 Probus (Marcus Aurelius Probus) 352, 374  
 Proklos z Konstantynopola 336  
 Prokop z Granowa 460, 469  
 Prometeusz 455, 464  
 Pruszczyk Piotr Hiacynt 290  
 Przeclawski Józef Emanuel 549  
 Przyboś Adam 313  
 Przybylski Bernard 295  
 Przybylski Jan 292  
 Pseudo-Albert 14, 42, 193  
 Pseudo-Anselm 81, 82, 85, 88, 172  
 Pseudo-Atanazy 140  
 Pseudo-Augustyn 119, 122, 139  
 Pseudo-Bonawentura 467  
 Pseudo-Dionizy Areopagita 139, 410, 419  
 Ptaszycki Stanisław 8  
 Puccinelli Placido 485  
 Pylak Bolesław 24  
 Pyrrus 363, 385  
 Rabanus Maurus 120, 384, 418  
 Rachela 13, 244, 251, 549  
 Radegunda 627  
 Radej Maciej 634  
 Radziwiłł Albrycht Stanisław 443, 484  
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof 283, 301  
 Rafał Archanioł (Rafał) 319, 333, 336, 550  
 Raina Peter 621, 622  
 Rakiewicz Augustyn 10  
 Rak Piotr 550, 571  
 Rak Romuald 625  
 Ratbertus Paschasius 86, 284, 302  
 Ratisbonne Alfons (Alphons Ratisbonne) 575,  
 577, 578, 585, 586  
 Raymundus Iordanus (Sapientissimus Idiota)  
 214, 221, 222, 240, 393, 400  
 Raynaudus Theophilus 386  
 Rebeka 13, 244, 251, 300, 356, 357, 374, 392  
 Rechowicz Marian 17  
 Regis Franciszek Jan 461, 627  
 Reymont Władysław 589  
 Robert z Molesme św. 357, 379  
 Rodkiewicz Sylwester 18  
 Rok Bogdan 8  
 Rondelet Guillaume 268  
 Rossa Bartholi Francesco della 223  
 Rostworowski Jan 623  
 Rowińska-Szczepaniak Maria 191  
 Rozanow Zofia 451  
 Rożek Michał 603  
 Rubinkiewicz Ryszard 635  
 Rudolphus Hospinianus 81  
 Rumiński Janusz 511  
 Rumiński Stanisław 237  
 Rupert z Deutz (Rupertus Tuitiensis) 14, 138,  
 245, 251, 252, 307, 314, 332, 345, 434, 435,  
 448, 450, 451  
 Rybicki Adam 586  
 Rychlewicz Bazyle 10, 15  
 Rychlicki Czesław 587  
 Rychłowski Franciszek 8, 9, 18, 250, 251  
 Rydel Lucjan 589  
 Ryszard ze św. Wawrzyńca (Richardus a Sancto  
 Laurentio) 14, 17, 120, 121, 123, 124,  
 230, 232, 240, 241, 316, 325, 341, 433,  
 449, 473, 481  
 Ryszard ze św. Wiktora (Richardus a Sancto  
 Victore) 74, 86, 233, 241  
 Ryszka Czesław 207  
 Rzepka Wojciech Ryszard 8  
 Rzewuski Henryk 549  
 Saba, królowa 291, 299, 354, 358, 376

- Sabatier Paul 223  
 Sabina św. 156  
 Salazar Ferdinand Chirino de (Kwirynus Salazar, Ferdinandus Quirinus de Salazar) 15, 192, 243, 251  
 Salij Jacek 8, 572  
 Salmeron Alfonso 297, 362, 384  
 Salomea 592  
 Salomea bł. 438, 495  
 Salomon 13, 36, 71, 106, 107, 108, 109, 118, 119, 120, 121, 131, 138, 155, 165, 180, 231, 280, 299, 307, 309, 311, 314, 316, 352, 354, 358, 360, 376, 382, 412, 427, 519, 545, 551  
 Samuel 132, 133, 139, 146, 158, 299, 487, 496  
 Sandecki-Malecki Jan 296  
 Sankowska Franciszka 583  
 Sapecki Cyprian 10  
 Sapek-Świętochowski Robert 21, 602  
 Sapięha Adam Stefan 604  
 Sapięha Krzysztof 220  
 Sara 13, 244, 251, 300, 394, 400, 401  
 Sarbiewski Maciej Kazimierz 11, 397  
 Saul 201, 208, 209, 280, 298, 487, 496  
 Sawa Robert 22, 52, 54, 63, 64, 153  
 Sawicki Polikarp 511  
 Schedel Mikołaj Aleksander 371  
 Scheler Max 633  
 Sebastian od Matki Bożej (Sebastianus a Matre Dei) 23, 264, 481  
 Sebastian św. 490, 498, 568  
 Sedulius Caelius 73, 85, 238  
 Seklucjan Jan 17, 101  
 Selim II 398, 450  
 Semenenko Katarzyna 568  
 Semenenko Mikołaj 568  
 Semenenko Piotr Adolf Aleksander 20, 21, 568, 569, 570, 571, 572  
 Serafin (Serafim) 248  
 Serapion 572  
 Sergiusz I 163  
 Serua 155  
 Sesboué Bernard 550, 571  
 Seweryniak Henryk 627  
 Sextus Aurelius Victor 465  
 Sherlog Paul (Paulus Sherlogus) 412, 421  
 Sieradzki Paweł 607  
 Sigebert z Gembloux 172  
 Silius Italicus 452  
 Simon Cassia de (Simon Cassianus) 326, 341, 367, 388  
 Sinko Tadeusz 465  
 Sisera 161  
 Skarga Piotr 9, 11, 17, 18, 134, 138, 139, 171, 191, 454, 458, 463, 468  
 Skórkowski Karol 605  
 Skrzyniarz Ryszard 40, 53, 64  
 Słowacki Juliusz 21, 588  
 Sobieski Jakub 465  
 Socha Maciej 191  
 Sokołowska Teresa 335  
 Sokołowski Andrzej 10  
 Sokołowski Stanisław 11  
 Solecki Łukasz 583  
 Sołdan Narcyz 436  
 Sostrates 18, 350, 372  
 Sozomen Hermiasz 498  
 Spangenberg Johann 17  
 Spanner Andreas 473, 481, 482, 484, 485  
 Spasowicz Włodzimierz 380  
 Spież Jan 40  
 Stachowiak Lech 552, 570, 634  
 Staniek Edward 24  
 Stanisław ze Szczepanowa św. 495, 592, 603, 604, 633  
 Stanisław z Łowicza 11  
 Stankar Franciszek 101  
 Stanula Emil 119  
 Stapleton Thomas 167, 176  
 Starowieyski Marek 23, 137  
 Starowolski Szymon 9, 11, 13, 220, 221, 223, 224, 225, 447  
 Stasiewicz-Jasiukowa Irena 397  
 Statorius Piotr 101  
 Stefanowicz Antoni 10  
 Stefan św. 395, 402  
 Stefański Jerzy 479  
 Stramek Józef 237  
 Straszewicz Marzenna 461  
 Stroll Mary 209  
 Stryjewicz Sebastian Fabian 15, 18, 313, 316  
 Strykowski Marcin 462  
 Styś Stanisław 623  
 Suarez Franciszek 123, 224  
 Suchy Jerzy 634  
 Sulla Lucius Cornelius 528

- Sulowski Jan 119  
 Sunamitka 475, 476, 483  
 Surlus Laurentius 134, 222  
 Surówka Kinga 9  
 Surtel Agnieszka 9  
 Swetoniusz (Trankwillus Gajus Svetonius)  
 229, 291, 572, 573  
 Sykstus IV 77, 88, 163, 172  
 Sylveira Joao da (Ioannes da Sylveira) 14, 297,  
 301, 336, 358, 359, 363, 365, 366, 380, 381,  
 384, 385, 386, 387, 388  
 Sylwester św. 422  
 Symeon 51, 94, 103, 247, 458, 490, 557, 558,  
 559, 569, 575, 576  
 Symmachus 392, 398  
 Syrach 13, 164, 590  
 Syrokomla Władysław 465  
 Syzyf 437  
 Szafraniec Beata 512, 525  
 Szafraniec Kazimierz 207  
 Szafrński Adam Ludwik 53  
 Szczepan św. 444, 490, 491, 497, 498  
 Szczerbicka-Ślęk Ludwika 241  
 Szczer Stanisław 634  
 Szekspir William (William Shakespeare) 549  
 Szlachowska-Winiarzowa Ludwika 8, 40  
 Szelest Hanna 374, 437, 573  
 Szembek Krzysztof Antoni 436, 437  
 Szembek Stanisław 10  
 Szłaga Jan 623  
 Szostek Teresa 64  
 Sztachelska Jolanta 289  
 Szwarz Urszula 551  
 Szymon, faryzeusz 282, 300  
 Szymon Gorliwy św. 392, 399  
 Szymon Stock 351, 354, 358, 371, 373, 376, 380  
 Śliwa Tadeusz 583  
 Śniegocki Janusz 191  
 Świrko Sabina 24  
 Tacyt (Publius Cornelius Tacitus) 433, 437,  
 438, 449, 572  
 Taczalski Onufry 10  
 Tamar 155  
 Tarło ze Szczekarzewic Zaklika 455, 464  
 Taszycki Witold 31, 80  
 Tatarzyński Ryszard 8, 40  
 Tazbir Janusz 134, 171, 220  
 Tekoitka (niewiasta z Tekoa) 13, 141, 155, 156  
 Teodoret z Antiochii św. 312, 491, 498  
 Teodoret z Cyru 317  
 Teofilakt z Ochrydy (Theophylactus) 14, 164,  
 174, 323, 326, 333, 338, 339, 341, 346  
 Teresińska Izabela 80, 134, 171, 191, 220  
 Tertulian (Quintus Septimus Florens Tertul-  
 lianus) 14, 128, 136, 386, 571, 624  
 Tęczyński Andrzej 134, 359, 380, 455, 464  
 Tęczyński Jan 134  
 Thomas de Rossy 82  
 Tobiasz 336  
 Tomasz apostoł św. 490, 498, 518, 525  
 Tomasz z Akwinu św. (Thomas de Aquino)  
 14, 54, 74, 84, 87, 120, 139, 151, 154, 161,  
 187, 194, 197, 216, 217, 223, 249, 293,  
 295, 296, 302, 309, 313, 315, 337, 347,  
 354, 373, 376, 382, 383, 410, 413, 419,  
 421, 441, 489, 497  
 Tomasz z Villanueva (Thomas de Villanova)  
 194, 432, 448  
 Totting von Oyta Heinrich (Mistrz Hen-  
 ryk) 76, 89  
 Trankwillus Gajus Swetoniusz 239, 528  
 Trevisan Melchiorre 293  
 Trithemius Jan 251  
 Trzebnicki Andrzej 250  
 Tursellinus Horatius 279, 292, 298, 299  
 Twardzik Waclaw 22  
 Tyberiusz 239  
 Tytus Liwiusz (Titus Livius) 449, 572  
 Tytus (Titus Flavius Sabinus Vespasianus)  
 228, 238  
 Tytus z Bostry (Titus Bostrensis) 326, 342  
 Tytz Johann 123  
 Ujejski Kornel 606  
 Uliński Maciej 191  
 Ungler Florian 296  
 Urban II 274, 293  
 Urban Bonawentura Julian 495  
 Urban Jan 588  
 Urban Waclaw 101  
 Uriasz Chetyta 155, 426, 440  
 Ursini Tomasz 293  
 Ussas Bronisław 550  
 Valla Laurenccusz (Lorenzo Valla) 149, 150, 159  
 Vatable François 256, 264, 420  
 Verino Michele 437  
 Vipo z Burgundii 624

- Vitalis Ioannes 88  
 Vives Juan Luis 459, 469  
 Vivien Michel 386  
 Vrtel-Wierczyński Stefan 297  
 Vuida Henryk de 409  
 Walczak Wojciech 445  
 Waleriusz Maksymus (Marcus Valerius Maximus) 145, 158, 234, 241  
 Wanicowa Zofia 8, 22, 40  
 Wargocki Andrzej 158  
 Wawrzyniec św. 444, 490, 491, 497, 498  
 Weber Józef 602  
 Weigel George 634  
 Wenancjusz Fortunat (Venantius Honorius Clementianus Fortunatus) 76, 88, 90, 238, 627  
 Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 442, 572  
 Weriusz Flakkus (Marcus Verrius Flaccus) 572  
 Weturia 145, 146  
 Węgrzynowicz Andrzej 415  
 Węgrzynowicz Antoni 11, 415, 419  
 Wieczorek Urszula 623  
 Wielgosz Zbigniew 40  
 Wiktor Emanuel II 587  
 Wiktor Jan 589  
 William z Newburgh (Guilelmus Neubrigensis) 493, 499  
 Wincenty Ferreriusz (Vincentius Ferrerus) 278, 297, 458, 468  
 Wiśniowiecki Michał Korybut 289, 304, 398  
 Wiśniowski Grzegorz Antoni 250, 415, 524  
 Witczak Tadeusz 53, 117  
 Witkowska Aleksandra 603  
 Witkowski Zbigniew 587, 590  
 Witruwiusz (Marcus Vitruvius Pollio) 572  
 Władysław IV 191, 398  
 Władysław Jagiełło 438, 451, 455, 464  
 Władysław Opolczyk 430, 445, 446  
 Wojciech św. 40, 154, 173, 180, 182, 188, 192, 193, 461, 592  
 Wojdecki Waldemar 549  
 Wojkowski Bronisław 303  
 Wojsznarowicz Kazimierz Jan 255, 262, 264, 267, 268  
 Wojtkowski Julian 7, 12  
 Wolański Filip 8  
 Wolny Jerzy 8, 17, 40  
 Wolski Mikołaj 220  
 Woronczak Jerzy 628  
 Wortmann Jan 589  
 Wójcik Kazimierz 53  
 Wójcik Walenty 178  
 Wójtowicz Henryk 238  
 Wujek Jakub 13, 17, 24, 29, 30, 117, 119, 120, 121, 122, 123, 135, 165, 171, 174, 197, 317, 417, 590, 604, 623  
 Wyczawski Hieronim Eugeniusz 24, 64, 80, 117, 207, 418  
 Wydra Wiesław 8  
 Wysocki Samuel 10  
 Wysocki Szymon 418  
 Wyspiański Stanisław 588  
 Wyszomirska Monika 445, 446  
 Wyszyński Stefan 20, 21, 22, 531, 620, 621, 622, 623, 624, 625  
 Zachariasz 31, 77, 94, 96, 103, 112, 122, 164, 181, 194, 319, 328, 330, 331  
 Zacheusz 112, 122, 230, 239  
 Zadzik Jakub 220  
 Zahajkiewicz Marek Tomasz 64  
 Zajęc Paweł 586  
 Zakrzewska Wanda 23  
 Zakrzewski Andrzej Jan 207  
 Zakrzewski Stanisław 18, 207  
 Zamoyski Jan 191, 220  
 Zapartowicz Antoni 10  
 Zarosa Ewelina 525  
 Zasławski-Ostrogski Aleksander Janusz 262  
 Zawadzki Benedykt 10, 397  
 Zawadzki Roman Maria 633  
 Zebrzydowski Mikołaj 445  
 Zehentner Paulus 467  
 Zieliński Tomasz 289  
 Zieliński Zygmunt 584, 585, 590  
 Ziembicki Sukces 10  
 Ziółek Jan 21, 569  
 Ziółkowski Marcin 552  
 Zrzelski Jan 19, 479, 482  
 Zwiercan Marian 64, 289  
 Zygmunt Batory 117  
 Zygmunt I Stary 398, 456, 465  
 Zygmunt II August 380, 398  
 Zygmunt III Waza 134, 191, 207, 211, 398, 455, 464, 606  
 Żerelik Rościsław 8  
 Żołądkiewicz Bernard 10

Indeks osób i postaci

Żółkiewski Stanisław 598

Żukiewicz Konstancja 602

Żukiewicz Konstancy Maria (Józef Łucjan  
Żukiewicz) 20, 21, 602, 603, 604, 605, 607

Żukiewicz Longin 602

Żywczyński Mieczysław 550

Żyżniewski Zbigniew 589

## SPIS TREŚCI

|                           |    |
|---------------------------|----|
| Słowo redaktora . . . . . | 5  |
| Wprowadzenie . . . . .    | 7  |
| Wykaz skrótów . . . . .   | 23 |

### CZĘŚĆ PIERWSZA STULECIA XIV–XVIII

|  |    |
|--|----|
| Zasady wydania i transkrypcji . . . . .  | 29 |
| Peregryn z Opola<br><i>Na święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.</i> . . . . .  | 35 |
| Mateusz z Krakowa<br><i>Kazanie na Wniebowzięcie błogosławionej Maryi.</i> . . . . . | 45 |
| Mikołaj z Błonia<br><i>O zwiastowaniu Maryi.</i> . . . . .                           | 59 |
| Jan z Szamotuł (Paterek)<br><i>O poczęciu Maryjej Panny czystej.</i> . . . . .       | 67 |
| Grzegorz Orszak<br><i>Kazanie na dzień Zwiastowania Panny Maryjej</i> . . . . .      | 91 |

|  |     |
|--|-----|
| Jakub Wujek<br><i>Na tenże dzień Narodzenia Panny Maryjej</i><br><i>kazanie wtóre . . . . .</i>  | 105 |
| Piotr Skarga<br><i>Na dzień Wniebowzięcia Przczystej Matki Bożej. . . . .</i>  | 125 |
| Stanisław Abraham Bzowski<br><i>Orędowniczka nasza. Kazanie dwudzieste dziewięte,</i><br><i>w którym się dowodzi, iż błogosławiona Dziewica</i><br><i>jest orędowniczką i pośredniczką . . . . .</i> | 141 |
| Krzysztof Kraiński<br><i>Kazanie na dzień pamiątki Zwiastowania Panny Maryjej . . . . .</i>  | 163 |
| Fabian Birkowski<br><i>Bogarodzica abo Kazanie obozowe</i><br><i>na dzień Nawiedzenia Panny Maryjej. . . . .</i>   | 179 |
| Stanisław Zakrzewski<br><i>Kazanie ósme, na Jasnej Górze w kaplicy przy cudownym obrazie</i><br><i>Nasświętszej Panny Maryi odprawowane. . . . .</i>   | 199 |
| Szymon Starowolski<br><i>Kazanie trzecie na dzień Panny Maryjej Anielskiej.</i><br><i>O litości macierzyńskiej Panny Nasświętszej nad wszytkimi grzesznikami . . . .</i>                             | 213 |
| Jacek Liberiusz<br><i>Na dzień chwalebego Narodzenia Pana naszego Chrystusa Jezusa . . . . .</i>   | 227 |
| Franciszek Rychłowski<br><i>Na tenże dzień Oczyszczenia Panny Przenasświętszej kazanie czwarte. . . . .</i>  | 243 |
| Kazimierz Jan Wojsznarowicz<br><i>Na dzień święta Panny Maryjej Śnieżnej kazanie III . . . . .</i>   | 255 |
| Walerian Gutowski<br><i>Budynek święty.</i><br><i>Kazanie II na uroczystość loretańskiego domku Panny Przenasświętszej . . . . .</i>   | 271 |



|   |     |
|---|-----|
| Sebastian Stryjewicz  |     |
| <i>Na uroczystość Narodzenia Przenajświętszej Panny. Kazanie pierwsze . . . . .</i> | 307 |
| <br>  |     |
| Tomasz Młodzianowski  |     |
| <i>Homilija na święto Zwiastowania Bogarodzicy Panny. . . . .</i>                   | 319 |
| <br>  |     |
| Andrzej Karp  |     |
| <i>Beatyfikacja zranionych grzechem wjatorów.</i>                                   |     |
| <i>Kazanie XXIV. Na uroczystość Szkaplerza Świętego . . . . .</i>                   | 349 |
| <br>  |     |
| Benedykt Zawadzki   |     |
| <i>Kazanie w dzień uroczystości Różańca Świętego</i>                                |     |
| <i>albo Mariae de Victoria. . . . .</i>   | 391 |
| <br>  |     |
| Antoni Węgrzynowicz   |     |
| <i>Na dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi.</i>                    |     |
| <i>Thermae Sponsae. . . . .</i>   | 405 |
| <br>  |     |
| Dominik Paprocki  |     |
| <i>Kazanie podczas oktawy koronacji rzymskiej najcudowniejszego</i>                 |     |
| <i>Panny Najświętszej obrazu jasnogórskiego . . . . .</i>                           | 423 |
| <br>  |     |
| Franciszek Kowalicki  |     |
| <i>Kazanie na święto Gromnicznej Najświętszej Panny. . . . .</i>                    | 453 |
| <br>  |     |
| Jan Zrzelski  |     |
| <i>Kazanie na dzień Imienia Maryi Panny,</i>  |     |
| <i>przypadający w niedzielę czternastą po Świątkach . . . . .</i>                   | 471 |
| <br>  |     |
| Kasjan Korczyński   |     |
| <i>Kazanie XLIII na środę po niedzieli szóstej postu.</i>                           |     |
| <i>Boleści Maryi korona nad wszystkie męczeństwa szacowniejsza . . . . .</i>        | 487 |
| <br>  |     |
| Teodor Gruber   |     |
| <i>Kazanie na uroczystość Opieki Najświętszej Panny Maryi . . . . .</i>             | 501 |
| <br>  |     |
| Józef Męciński  |     |
| <i>Kazanie na święto Pocieszenia Matki Boskiej.</i>                                 |     |
| <i>O pasku, znaku tego bractwa . . . . .</i>  | 517 |

CZĘŚĆ DRUGA  
STULECIA XIX–XX

|  |     |
|--|-----|
| Zasady transkrypcji . . . . .  | 531 |
| Ignacy Hołowiński<br><i>Kazanie na Zwiastowanie Najświętszej Panny Maryi</i> . . . . .                   | 533 |
| Piotr Semenenko<br><i>Kazanie na święto Oczyszczenia Najświętszej Panny Maryi</i> . . . . .              | 555 |
| Józef Sebastian Pelczar<br><i>Kazanie na uroczystość Oczyszczenia Najświętszej Panny Maryi</i> . . . . . | 575 |
| Konstanty Maria Żukiewicz<br><i>O królowaniu Matki Boskiej Różańcowej nad Polską</i> . . . . .           | 591 |
| Stefan Wyszyński<br><i>Łud Boży żyjący łaską uświęcającą</i> . . . . .                                   | 609 |
| Karol Wojtyła<br><i>Matka polskiej kultury</i> . . . . .   | 639 |
| Indeks osób i postaci . . . . .  | 637 |



Miło mi zaprezentować owoce prac nad projektem *Kazania w kulturze polskiej. Edycja kolekcji tematycznych*, którego celem było naukowe opracowanie trzech antologii zawierających polskie kazania maryjne, funeralne i pasyjne od XIV do XXI wieku. Te ogromne obszary najbardziej zaniedbanego badawczo działu naszego piśmiennictwa stanowią cenny materiał źródłowy do poznania dziejów języka, literatury, sztuki, kultury religijnej, duchowości i obyczajów (ze słowa redaktora).

# 1

## KAZANIA W KULTURZE POLSKIEJ

„De Maria numquam satis”. Ta średniowieczna dewiza przypisywana św. Bernardowi z Clairvaux, a spopularyzowana na początku XVIII wieku przez Ludwika Marię Grignon de Montfort, mogłaby stanowić motto niniejszej antologii. Dawne i współczesne kaznodziejstwo jest bowiem w dziejach naszej kultury tą dziedziną sztuki słowa mówionego i pisanego, w której tematyka maryjno-mariologiczna pojawia się najczęściej, najbardziej systematycznie i w całym swym bogactwie teologicznym, liturgicznym, hagiograficznym i literackim. Jest to zarazem obszar, podobnie zresztą jak całe nasze (zwłaszcza dawne) kaznodziejstwo, wciąż najslabiej rozpoznany i opracowany, zarówno w zakresie edycji krytycznych, jak i studiów naukowych. Jak każdy wybór częściki pretendującej do reprezentowania całości, również komponowanie niniejszego zbioru wymagało od wydawców podejmowania decyzji trudnych i nieoczywistych, zwłaszcza w zakresie doboru autorów i tekstów. Trzydzieści trzy zebrane tu kazania mają reprezentować setki kazań maryjnych spisanych piórem i wydanych drukiem w ciągu siedmiu stuleci, często też wygłoszonych z ambon przez ich autorów. W selekcji tak obfitego i zróżnicowanego materiału staraliśmy się kierować kryteriami jak najbardziej obiektywnymi. Przede wszystkim dbaliśmy o to, by zebrany tu materiał odzwierciedlał w możliwie proporcjonalnym stopniu dorobek kolejnych stuleci i epok, z wyraźną jednak preferencją dla kazań dawnych, powstałych przed końcem XVIII wieku, najmniej znanych, trudno dostępnych, wymagających szczególnego i zazwyczaj dość specjalistycznego komentarza (z wprowadzenia).

ISBN 978-83-7643-106-2



9 788376 431062 >



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**